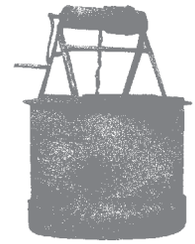


Róża Somla-Dembowska

Historia Rodu Somlów

Niwiski
(Chod. Parc.)
(Chod. Parc.)
Wyłazy
Chodów
Purzec
Strzałka Mł.
Kol. Jagodne
Kol. Golice
Golice
Wólka L
Żytnia
Kol.-
Strzała
(Kol. Golice)
Jagodne
Błogoszcz
(Pruszyn)
Pruszynek
Ostrówek
Strzała
-Folwark
Pruszyn-
(Opole Nw.)
Toporek
Rybakowka
NW. SIEDLCE
(Stok Lacki)
Nowe
Kol.-
Żabokliki
Stara Wieś
Żabokliki
Budy
Pruszyn-
-Stare
PIASKI
-Pienki
Iganie-
-Stare
-Nowe
ULICA-
-STAROWIEJSKA
Stok Lacki
Biel
SIEDLCE
gm. w. Stara Wieś
Kol.-
-Stok Lacki
Pustki
Osiny
Dąbrowka-
Wyględówka
(Stok-Lacki)
Stok Lacki
Grubale
-Wyłazy
Kol.-
-Rozkosz
Zagłobów
Podse-
-kuta
(Stok Lacki)
Kol. Żelków
Grabianów
Żelków
Joachimów
(Kol. Żelków)
Sekuła
Goloborz
Uirza-
-nów
Rakowiec
Lipiny
Teodorów
Kol.-
Wólka Wołyniecka
Białki
-Retki
-Wielkie
Wołynce
-Wołynce
Ogrody-Mascibrod
Ługi-
(Żelków)
Koryta
Helenów
Str. Smoła
-Wyrki

Historia Rodu Somlów



PONAD TRZYSTA LAT HISTORII RODU SOMLÓW

Nazwiska skoligacone:
Adamczyk, Ambroziewicz, Artych, Barszcz, Bednarczyk, Bijoś, Budek, Cerynger, Chaciński, Chomka, Chorko, Cieślik, Czwarny, Czerwiński, Dąbrowski, Dedecjus, Duraj, El-Yadari, Golec, Gorzała, Harasim, Hołownia, Jarząb, Jurzyk, Kalicki, Karczewski, Karwowski, Klejc, Konopka, Kostanta, Koý, Kunka, Kupa, Krupa, Krzeski, Książczak, Lelejko, Łuka, Merkułowski, Mitura, Olko, Pachecka, Pawlik, Perz, Piątek, Pielech, Prokurat, Protasiuk, Sadowski, Skolimowski, Skrzypek, Smoleński, Stachowicz, Stańczuk, Staręga, Strzałek, Suchożeberski, Szczech, Szewczyk, Szmajser, Tesh, Tkacz, Troć, Trebnio, Wereda, Wołkowicz, Wołosz, Woźnica, Wrona, Zalewski, Żerański


A. Gancwol
w Siedlcach

Róża Somla-Dembowska

Historia Rodu Somlów



Oficyna Wydawnicza
SOMLA

Siedlce 2015



Franciszkowi
z wdzięcznością,
że jego narodziny
były inspiracją
do powstania
tej książki.

Podziękowania szczególne mojemu Kuzynowi **Stefanowi Somli** za udostępnienie wielu dokumentów, fotografii i notatek, za kilkuletnią pomoc w przeszukiwaniu archiwów, za gromadzenie danych do drzewa genealogicznego i za sponsoring.

Dziękuję mojemu Bratu **Waldemarowi** za pomoc w wertowaniu ksiąg parafialnych i za wspomnienia z dzieciństwa, a Bratu **Stanisławowi** za czytanie tekstów, za cenne informacje, uwagi i uzupełnienia.

Dziękuję wszystkim, którzy poświęcili dla mnie swój czas:

Panu Dyrektorowi APwS **Grzegorzowi Welikowi** i Pani **Urszuli Welik** za bezcenną promocję,
Pani Dyrektor APwS **Urszuli Głowackiej-Maksymiuk** za profesjonalne wskazówki i ukierunkowanie moich poszukiwań,
Pracownikom **Archiwum Państwowego w Siedlcach** za wieloletnią pomoc i życzliwość,
Dyrekcji **Muzeum Regionalnego w Siedlcach** za udostępnienie fotografii,
Michałowi Czwarnemu i **Izabeli Danelskiej** za wprowadzenie danych do tablic,
Bogusławowi Miturze za udostępnienie starych fotografii Siedlec i rodziny oraz korektę dotyczącą spraw wojskowych,
Księdzu **Markowi Chomiukowi**, proboszczowi parafii Św. Mikołaja w Pruszynie za udostępnienie bezcennych archiwów, wyjątkową gościnność i zainteresowanie,
Wierze Ignatowej za bezinteresowne konsultacje dotyczące dokumentów w języku rosyjskim,
Bogusławie Gorzała za pomoc w uzupełnieniu drzewa Gorzałów, promocję i udostępnienie starych fotografii Stoku Lackiego,
Dr **Aldonie Dunicz** i **Hannie Kotalskiej-Szymańskiej** za czytanie tekstów i cenne uwagi,
Grzegorzowi Ceryngerowi za cenną pomoc z zakresu informatyki,
Ewie Harasim i Ewie Radzikowskiej za stare fotografie, informacje o rodzinie i pomoc w odtworzeniu drzewa,
Elżbiecie Woźniak i Henryce Golec-Caiazza za stare fotografie i pomoc w odtworzeniu drzewa Golców,
Ryszardowi Somli za udostępnienie rodzinnych archiwów, zainteresowanie i wsparcie,
Barbarze Koy i jej siostrze **Janinie Dedecjus** za zdjęcia, dokumenty i miłe spotkania,
Krzysztofowi Dąbrowskiemu za udostępnienie dokumentów i najstarszą fotografię rodzinną,
Annie Lelejko za nieznany portret stryja Wiktora,
Franciszkowi Harasimowi za jedyną fotografię Babci Katarzyny,
Zofii Gorzała z Krakowa za cenne informacje o rodzinie i gościnność,
Lucji Żerańskiej za zdjęcia, informacje o rodzinie i wsparcie,
Marcinowi Somli za zainteresowanie i wyjątkową przychylność,
Mirosławowi Zdrodowskiemu za niespotykane zaangażowanie we współtworzenie tej książki oraz nadanie jej ostatecznego kształtu
i na koniec
Ireneuszowi Dembowskiemu za wyrozumiałość i świętą cierpliwość...

Motto:

Im bliżej źródła, tym woda jaśniejsza.



Rozdział **I** – MY POTOMKOWIE WŁOŚCIAN

WPROWADZENIE

Nikt nie bierze się znikąd

Oto owoc siedmiu lat pracy nad odtworzeniem fascynującej historii rodu Somlów. Chociaż nasi przodkowie to niepiśmienni włościanie, wśród ich potomków znajdziemy ludzi niezwykłych, tak jak Ignacy Somla (1868-1930) wójt gminy Starawieś przez cztery kadencje, trzy za cara i jedną w wolnej Polsce; Wiktor Somla (1905-1944) dowódca BCh, który zginął w Stutthofie; por. Czesław Somla (1908-1991) – dowódca 8 kp 22 pp, bohater walk pod Wielką Klonią odznaczony Krzyżem Srebrnym Virtuti Militari; Stefan Somla (1912-1982) żołnierz Armii Andersa odznaczony Krzyżem Monte Cassino, Gwiazdą Italii i Krzyżem Srebrnym Virtuti Militari. Ale po wielu innych, nawet tych niedawno zmarłych, nie pozostały zbyt liczne ślady i pamiątki rodzinne. Rzadkie są przypadki pieczołowitego ich przechowywania, czasami trudno jest też o wspomnienia.

Kolej rzeczy jest taka, że gdy jesteśmy dziećmi, opowiadań naszych dziadków i rodziców słuchamy nieuważnie. Gdy dorośniemy, myślimy o sobie, o naszej przyszłości i przyszłości naszych dzieci. Zapędzeni nie mamy czasu oglądać się wstecz i często nie przywiązujemy wagi do pamiątek rodzinnych, dokumentów i starych przedmiotów. Dopiero wówczas, gdy jesteśmy w sędziwym wieku, przychodzi refleksja. Staramy się poskładać w całość strzępy zapamiętanych przekazów i wspomnień, ale jest niestety za późno, bo nie ma już, komu zadać pytania. Nie potrafimy zidentyfikować osób z przechowywanych w nieładzie, połamanych fotografii. Zostaje jedynie żal, dlaczego nie zapytaliśmy, dlaczego nie zapisaliśmy, dlaczego wrzuciliśmy w ogień.

A przecież nikt nie bierze się znikąd. Każdy z nas ma swoją historię, lecz nasza historia, gdy nie jest pielęgnowana, z czasem popada w zapomnienie. Pamiętają o nas dzieci i wnuki, a nasze prawnuki już niekoniecznie. Zatem nie odwracajmy się od przeszłości, a raczej bądźmy dumni, że z niepiśmiennych, utrudzonych i nękanych zawirowaniami historii włościan, po trzystu latach wyrosło pokolenie naszych dzieci i wnuków mądre, dorodne i wykształcone.

W ciągu siedmiu lat archiwalnych poszukiwań podążałam szlakami naszych przodków i chociaż znam ich jedynie na podstawie dokumentów, stali mi się bliscy. Znam ich imiona, miejsca zamieszkania, daty urodzenia i daty ślubów, daty urodzeń i zgonów ich dzieci, dobytek i pańszczyźniane powinności wobec dworu, akta uwłaszczeniowe i daty ich własnych zgonów. Starałam się odtworzyć ich drogę przez życie, a na podstawie śladów, jakie pozostawili po sobie, możemy domyślać się, jakie były ich marzenia, radości i klęski. I chociaż nie sposób poznać ich do końca, gdyż za mało jest danych, by dowiedzieć się, jacy byli naprawdę, moim zamiarem było ocalić ich od zapomnienia i zachować w naszej wspólnej pamięci.

Drzewo genealogiczne naszego rodu starałam się odtworzyć w całości, a sięga ono końca XVII wieku. Na tablicach pokazani są wszyscy bez wyjątku, których udało się odnaleźć, także ci których linia wygasła, a nawet te liczne maleństwa, które żyły po kilka tygodni, kilka dni, kilka minut. A w dawnych czasach dzieci

rodziły się rokrocznie i umierały niczym piwniczne kocięta. Gdy przyjrzymy się bliżej naszym przodkom, okazuje się, że warci są trudu i żmudnych poszukiwań. Byli, jacy byli, uzależnieni od warunków i czasu, w jakim przyszło im żyć. Ale wydają się wspaniali, zarówno ci najdawniejsi jak i niedawno zmarli.

Książka ta nie jest adresowana wyłącznie do Somlów. Pojawiają się w niej inne nazwiska – nazwiska Somlanek wydanych za mąż, sąsiadów, rodzin skoligaconych i zaprzyjaźnionych. Zatem zobaczymy, z kim Somlowie utrzymywali kontakty, z kim żenili swoje dzieci, kogo zapraszali na świadków na ślubach, na chrzestnych, kto towarzyszył ojcom do parafii jako świadek narodzin dziecka, kto zgłaszał zgony, bo tak jak my dzisiaj oni także żyli w konkretnym kontekście społecznym. Zmagali się z życiem, przyjaźnili się, kochali, cierpieli i bali się śmierci. Rozumieli jak nikt inny słowa pieśni „Od powietrza, głodu, ognia i wojny wybaw nas Panie", gdyż epidemie, lata głodu, pożary i wojny były ich utrapieniem. Żyli w niedostatku i bardzo ciężko pracowali.

Nasze nazwisko

Ród **Somlów** jest młodym i niezbyt licznym rodem. Internetowa mapa naszego nazwiska **www.moikrewni.pl** podaje, że w Polsce nazwisko Somla nosi aktualnie (2012) około 100 osób. Najwięcej jest nas w Siedlcach i w powiecie siedleckim, dosyć dużo w Gdańsku i Wejherowie, nieco mniej w Zabrzu i najmniej we Wrocławiu, w Warszawie i okolicy oraz w Sieradzu. Są też potomkowie Somlów w Niemczech, Kanadzie i Szwecji. Pozostali rozsiani po świecie, o hinduskich rysach, głównie w Pakistanie i Indiach, a także w Stanach Zjednoczonych, noszący nazwisko Somla, nie mają z nami nic wspólnego.

Zapis naszego nazwiska ewoluował poprzez wieki. W osiemnastowiecznych dokumentach parafialnych i w inwentarzach dóbr siedleckich z końca XVII i z XVIII wieku nasze nazwisko jest zapisywane różnie: przeważnie Szumla, a także Szómla, Szomla, czasami Sumla. Co więcej, ktoś konkretny kogo znamy, urodził się jako Szumla, a zmarł jako Somla, chrzcił niektóre dzieci jako Szumla, a niektóre jako Szomla. Zdarza się także, że te same osoby w tym samym czasie są inaczej zapisywane w parafii, a inaczej w inwentarzach dóbr Czartoryskich. Dopiero w latach czterdziestych XIX wieku zaczyna pojawiać się nieśmiało zapis Somla. Natomiast na stałe utrwala się on w połowie XIX wieku. Wcześniej nazywaliśmy się różnie, a ortografia nazwisk nie miała wówczas większego znaczenia. Ale Bóg raczy wiedzieć, jak naprawdę przez naszych niepiśmiennych przodków wymawiane było nazwisko **Somla**. Problem zapisu dotyczy także innych nazwisk np. Pasztur, Kordysz, Jartych, Toszkiewicz, Szuchoń, Skulimowski, Krzewski, Arasim. A dowolność w zapisach była dosyć duża. Gdy ojciec nazywał się Anioł, jego syna zapisywano Aniołek, gdy ojciec miał na nazwisko Filip, syna zapisywano Filipek lub Filipiak, a córkę Króla zapisywano Królówna lub Królewna.

Należałoby również nadmienić, że według internetowej mapy nazwisk na stronie **www.moikrewni.pl**, na terenie Polski jest 70 osób noszących nasze nazwisko w jego pierwotnej wersji Szumla. Szumlowie są mniej liczni od Somlów i rozproszeni po Polsce. Najwięcej Szumlów jest w Opatowie, Łodzi i Chełmie, a w innych regionach są ich śladowe ilości, po 3-4 osoby, czyli po jednej rodzinie. Można zaryzykować tezę, że należą do naszej rodziny i mogą pochodzić od jakiegoś zawieruszonego Szumli, po którym ślad zaginął.

W spisach zbiegłych poddanych z dóbr Czartoryskich nie ma żadnego Szumli. Ale nie jest wykluczone, że jakiś Szumla z jakiegoś powodu zbiegł w innym okresie. Bowiem zdarzało się, że włościaninowi pańszczyźnianemu udawało się zbiec nie tylko za miedzę do sąsiedniego właściciela, ale czasami hen daleko na Ukrainę, na Litwę. Mogła też paść na jakiegoś młodzieńca branka do wojska. A z wojska wracało się po latach na własny koszt pieszo, często z bardzo odległych stron. Ażeby jeść i spać, taki człowiek musiał po drodze wynajmować się do pracy. Mógł przecież ożenić się i nie dotrzeć do domu. Mój dziadek po

kądzieli Antoni Gorzała (1863-1934) wracał pieszo z Sewastopola przez kilka miesięcy, wynajmując się jako parobek, ale nie zawieruszył się i do domu dotarł. W wojsku carskim służył przez 7 lat. Gdy wrócił, miał 29 lat i przez moją 22-letnią babkę Katarzynę Protasiuk (1872-1958) uważany był za starego.

W gałęzi Wawrzyńca mamy takiego zawieruszonego przodka, sierotę. Miał na imię Onufry, a posługiwał się imieniem Piotr. Urodził się w 1829 roku i nie zmarł ani w parafii Św. Stanisława, ani w żadnej sąsiedniej parafii. W wieku 20 lat poślubił 50-letnią wdowę Krystynę Harasimową z Barszczów, która niebawem zmarła, a w akcie zgonu zapisane jest z ogromnym namaszczeniem i zakrętasem, że jej mąż jest w Armii Cesarsko-Rosyjskiej. Ale był to rok 1850, gdy nasze nazwisko zapisywane było systematycznie jako Somla, a więc zmarły w nieznanych nam stronach Onufry, który już w akcie urodzenia zapisany jest jako Somla, nie może być protoplastą dzisiejszych Szumlów z Opatowa.

Pomimo że Szumlowie są mniej liczni niż Somlowie, nie jest też wykluczone, że to my pochodzimy od Szumlów z Opatowa. Jednakże ta kwestia mogłaby być przedmiotem dalszych poszukiwań i oddzielnej publikacji.

Skąd pochodzimy?

Trudno jest odpowiedzieć jednoznacznie na pytanie, skąd pochodzimy.
Przedstawiam jedynie pewne legendy funkcjonujące w rodzinie i hipotezy,
które mi się nasunęły w trakcie pracy nad naszymi korzeniami.

Wersja I

Wydaje się, że nazwisko Somla nie jest polskie. Naszej rodzinie chętnie kojarzy się ono z nazwą węgierskiej góry powulkanicznej Somló (po niemiecku Schumlau). Jest to maleńki region winiarski, gdzie produkowane są trzy rodzaje białego wina wytrawnego *Somloi*. W Wikipedii można przeczytać, że wina z tego regionu nazywane są winami nocy poślubnej, gdyż sprzyjają poczęciu potomka płci męskiej. Jeżeli marzenia Somlów o węgierskim pochodzeniu są prawdziwe, możemy mniemać, że ten pierwszy wywodził się z tamtego regionu, ale nie wiadomo, kiedy przywędrował na tereny Rzeczypospolitej, a potem do dóbr Czartoryskich. Mój stryjeczny bratanek Jarosław Somla syn Romana będąc na Węgrzech, pojechał do regionu Somló, zrobił wspaniałe zdjęcia naszej domniemanej kolebki, ale stwierdził, że na miejscowym cmentarzu nie spoczywa żaden Somla.

Na początkowym etapie poszukiwań doszły do mnie rodzinne słuchy, iż pierwszy nasz przodek to jeniec wojenny z bitwy pod Wiedniem. Ale koncepcja bitwy pod Wiedniem, która jakoby miała dać początek polskim Somlom, upadła w świetle odnalezionych dokumentów, gdyż pierwsi znani nam Somlowie z drugiego pokolenia – bracia Wojciech i Stanisław musieli urodzić się w latach siedemdziesiątych XVII wieku, a ich ojciec co najmniej 25 lat wcześniej, a więc daleko przed bitwą pod Wiedniem. To jednak nie znaczy, że wykluczam nasze węgierskie korzenie, ale musiałyby one sięgać wcześniejszych czasów.





1. Kapica Św. Ilony w Somló na Węgrzech
(fot. Jarosław Somla)



2. Hotel Somló *(fot. Jarosław Somla)*

Wersja II

Jest jeszcze inny trop dotyczący naszego nazwiska. W Bułgarii jest miasto Szumen (Shumen), aktualnie największy ośrodek kultury muzułmańskiej w tym regionie. Znajduje się tam turecka twierdza zwana Szumla, dokładnie tak, jak nazywali się nasi najpierwsi przodkowie. Była główną kwaterą wielkich wezyrów w czasie wojen rosyjsko-tureckich.

Czyżbyśmy byli pochodzenia tureckiego? Nie ze względu na poprawność polityczną, ale szczerze, nie byłoby to dla mnie przykre, jednakże nasze tureckie korzenie są mało prawdopodobne, gdyż w dokumen-

tach nic na to nie wskazuje. W twierdzy Szumla przebywali żołnierze polscy pod dowództwem generała Bema po upadku węgierskiej Wiosny Ludów. Gdy obietnice utworzenia tam kolonii polskiej spełzły na niczym, część żołnierzy wróciła do Polski, ale to już późniejsze czasy, gdy od ponad stu pięćdziesięciu lat Szumlowie byli obecni w dobrach Czartoryskich.

Wersja III

Należałoby wziąć pod uwagę jeszcze inną koncepcję. W Ruskim Województwie na terenach obecnej Ukrainy jest wieś Szumlany, a więc można też założyć, że nasz przodek to Polak, który był zbiegiem ze wsi Szumlany. Zbiegostwo chłopów pańszczyźnianych było wówczas zjawiskiem częstym, a nowi właściciele zbiegów chronili, przyjmując ich z otwartymi rękami i osadzając chętnie na swych ziemiach, gdyż ziemi było dużo, a siła robocza na wagę złota.

Wieś Szumlany znajduje się na terenie obecnej Ukrainy w powiecie Podhajce. W 1667 roku na tamtejsze tereny Rzeczypospolitej wkroczyli Tatarzy, siejąc grozę i przerażenie wśród ludności nękanej ustawicznymi wojnami. Tatarzy grabili co się dało, a młodych mężczyzn zabierali w jasyr. Jan Sobieski obozował w podhajeckim zamku i z braku żołnierza zwrócił się o pomoc do chłopów, którzy byli chętni do obrony swojego miejsca na ziemi, gdyż woleli śmierć niż tatarską niewolę. Janusz Pajewski w swojej książce *Buńczuk i koncerz* pisze, że chłopi spisywali się świetnie, nękając wroga na różne sposoby. Podhajeckiego obozu Tatarom nie udało się zdobyć i poprosili Jana Sobieskiego o ugodę. Mimo to, w trakcie wycofywania się Tatarów z granic Rzeczypospolitej, trzeba było chronić ludność przed grabieżą i odbierać im polskich jeńców. Ukraina była spustoszona. Pajewski pisze, że chłopi bali się wychodzić w pole, nie siali i nie zbierali tego, co zasiali. Bywały wsie spalone lub w pień wycięte. Rzeczywistość była straszna.

Czyż nie mógł to być powód dla jakiegoś młodzieńca z pobliskich Szumlanów w powiecie Podhajce, który stracił wszystkich i wszystko i nie miał już nic do stracenia, by uciec hen daleko do bardziej spokojnego miejsca na ziemi, w okolice Siedlec?



3. Kościół grecko katolicki w Szumlanach *(pocztówka - kolekcja prywatna Bogusława Mitury)*

Wersja IV

Wreszcie jeszcze jedna koncepcja. Jak każda obecnie rodzina także rodzina Somlów chciałaby bardzo udowodnić sobie i światu, że wywodzi się ze szlachty. Moim zdaniem nasze szlacheckie pochodzenie i związki z rodziną Goźlińskich z Ziemi Czerskiej, (…) „której liczni przedstawiciele przybierali różne przydomki dla odróżnienia się między sobą", jest mało prawdopodobne. Funkcjonujące w rodzinie rewelacje o naszych szlacheckich korzeniach pochodzą z Herbarza Bonieckiego, gdzie pod hasłem Goźlińscy, możemy przeczytać, że w pierwszej połowie XVI wieku był tam „Stanisław, zwany Somla". Tego wątku nie zgłębiam w przekonaniu, że nie płynie w nas szlachecka krew, gdyż w inwentarzach klucza siedleckiego występujemy systematycznie w spisach chłopów pańszczyźnianych. Uboga szlachta trzymała się wprawdzie klamki wielkich panów, ale prawdopodobnie przenigdy nie wzięłaby ziemi w dzierżawę za cenę pańszczyźnianego poddaństwa. Poza tym, gdybyśmy byli ziemiańskiego pochodzenia, chaty naszych przodków miałyby ganki i stałyby frontem do drogi, a nasze prababki miałyby prawo nosić kapelusze od święta i do fotografii. A prawda jest taka, że chaty zachowane na rodzinnych fotografiach i w pamięci seniorów naszego rodu oraz ta jedyna chata Somlów, która przetrwała do dziś przy ulicy Starowiejskiej w Siedlcach, stały szczytem do wiejskiego gościńca, bo takie były wymogi, a nasze prababki nie chodziły do kościoła w kapeluszach, lecz w kwiaciastych chuścinach zawiązanych pod brodą.

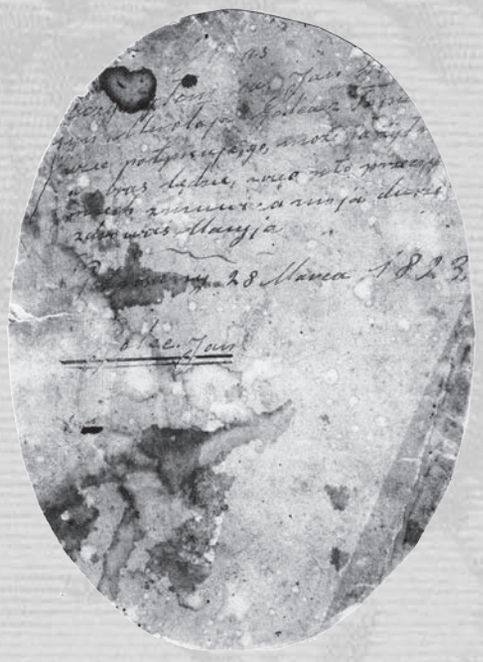
Nasze włościańskie korzenie

W świetle pierwszych inwentarzy dóbr Czartoryskich z końca XVII wieku i zapisów parafialnych z pierwszej połowy XVIII wieku, nasi przodkowie to włościanie pańszczyźniani będący własnością książąt Czartoryskich, ówczesnych właścicieli Siedlec i okolic. Zatem czy chcemy czy nie chcemy, nasi przodkowie to chłopi i wyrobnicy, w najwcześniejszych aktach parafialnych zapisywani: *plebeius, rusitcus, laboriosus*. Byli katolikami, chrzcili przykładnie swoje dzieci, przed śmiercią namaszczani byli Sakramentami Świętymi (Munitus/munita Sancti Sacramenti) i pewnie w polu, gdy dzwony biły na Anioł Pański, przerywali pracę, zdejmowali czapki, składali ręce i modlili się o potrzebne im łaski.

Byli niepiśmienni. Na ogół dopiero pokolenie włościan urodzonych pod koniec XIX wieku, zaczyna podpisywać się na dokumentach. Ale zdarzył się też cud. W skoligaconej i zaprzyjaźnionej z nami od wieków rodzinie Golców, niejaki Jan Golec syn Mikołaja z Topórka umie pisać. Święty obrazek z Janem Chrzcicielem, podpisany „Jan Golec syn Mikołaja z Topórka" z datą 28 marca 1823 roku, zachował się cudem w rodzinie Golców, przechodząc z pokolenia na pokolenie. Zawędrował aż do Nowego Świata i jest w posiadaniu potomków rodziny mieszkających dziś w Kanadzie. Zamieszczam ten święty obrazek i dedykację, ale ponieważ nie jest to autograf Jana Golca, rzemieślnika z Topórka, syna Tomasza i Heleny Somlanki z gałęzi gdańskiej urodzonego w 1800 roku, nie zgłębiam kwestii, w jaki sposób w tamtych czasach włościański syn nauczył się pisać, a dotarcie do prawdy pozostawiam potomkom Golców.

Jeżeli chodzi o naszych przodków to, tak jak wszyscy włościanie pańszczyźniani, kochali oni tę swoją, choć nie swoją ziemię żywicielkę. Do uwłaszczenia byli do niej przywiązani niewolniczym prawem, nie mogli jej porzucić, nie przemieszczali się zbyt daleko, małżeństwa kojarzone były w bliskich kręgach, a decyzję o ożenku panny czy kawalera podejmowali rodzice, a następnie o zgodę na ślub musieli prosić pana, do którego należeli. Bowiem w interesie pana leżało, aby jego poddani żenili się między sobą, by nie mieli





4. Obrazek z wizerunkiem Św. Jana *(ze zbiorów Małgorzaty Hallwachs)*
5. Rewers obrazka z autografem Jana Golca *(ze zbiorów Małgorzaty Hallwachs)*

oparcia w innym właścicielu, gdyż wówczas łatwiej było ich zatrzymać i podporządkować. Siła robocza była wtedy w cenie. Dlatego też nasi włościańscy przodkowie przez prawie 300 lat nie ruszali się z miejsca, zamieszkując jedynie Siedlce i okoliczne wioski. Dzięki temu praca nad historią naszego rodu miała tę zaletę, że większość dokumentów można było znaleźć w Siedlcach, z wyjątkiem tych, które dotyczą pierwszych pokoleń, gdyż ich akta urodzeń, ślubów i zgonów nie zachowały się. Śladów najpierwszych Somlów trzeba było szukać w Archiwach Czartoryskich w Krakowie.

Drzewo genealogiczne

Historię rodu rozpoczyna nasz domniemany praojciec, który nie wiadomo dlaczego pojawił się w dobrach siedleckich w drugiej połowie XVII wieku. Znamy jego dwóch synów. Są to Wojciech Szumla z Topórka i Stanisław Szumla ze Starejwsi. Ale nie są oni z całą pewnością jego jedynymi synami. Ów Wojciech Szumla – włościanin pańszczyźniany, w ostatnich latach XVII wieku, został osadzony na ziemi w podsiedleckim Topórku, a jego brat Stanisław nieco później w Starejwsi. Wojciecha spotykamy po raz pierwszy w *Inwentarzu Dóbr Klucza Siedleckiego 1692-1698*. W spisie chłopów pańszczyźnianych z roku 1692 jeszcze go nie ma. Pojawia się dopiero w 1698 roku. Musiał już wówczas mieć żonę i co najmniej 20-25 lat. Wojciechowi poświęcona będzie obszerna nota biograficzna.

Luka w dokumentacji pomiędzy rokiem 1698 (wyżej wymieniony inwentarz), a latami dwudziestymi następnego wieku (pierwsze zachowane akta parafialne pochodzą z roku 1721, a następny zachowany inwentarz z roku 1725) nie pozwala stwierdzić, w którym dokładnie roku Stanisław został osadzony w Starejwsi. Występuje on w spisie starowiejskich chłopów pańszczyźnianych z 1725 roku, ale wszystko wskazuje na to, że został osadzony w Starejwsi o wiele lat wcześniej. Bowiem w 1725 roku Stanisław

miał żonę i dorosłego pasierba Walentego, który prawdopodobnie chował się z jego dziećmi od maleńkości i w późniejszych inwentarzach klucza siedleckiego zapisywany był jako Szumla, a czasami Szumla alias Burzecki.

Ponieważ nie zachowały się żadne dokumenty sprzed 1692 roku, trudno jest powiedzieć coś pewnego o ojcu Wojciecha i Stanisława. Nie było też możliwe wiarygodne przywiązanie do Wojciecha i Stanisława generacji ich synów znanych dosyć dokładnie, gdyż jedyną przesłanką było ich miejsce zamieszkania. A ta następna generacja to według starszeństwa: Wawrzyniec, Krzysztof, Michał, Marcin i Jan.

Proponując tablicę ***Początek drzewa***, na podstawie wygenerowanego wieku najpierwszych Somlów układam ich pokoleniami, czasami nie wskazując, czyimi byli synami, gdyż mam ku temu za mało przesłanek. Dotyczy to Wawrzyńca z Żaboklik i Krzysztofa z Siedlec. Biorąc pod uwagę ówczesny obyczaj, Marcina przypisuję Wojciechowi na podstawie jego miejsca zamieszkania (Topórek), a Michała Stanisławowi, także na podstawie tylko jednej przesłanki, miejsca zamieszkania (Starawieś). Bowiem było wówczas w zwyczaju, że synowie z żonami mieszkali w domu ojca, a córki wyprowadzały się do domu nowo poślubionego męża. Jedynie najmłodszy syn Wojciecha – Jan nie budzi wątpliwości, gdyż zachował się jego akt urodzenia. Nie wiem, czyim synem mógł być Krzysztof zapisywany jako mieszczan utrzymujący się z rolnictwa. Co do następnych generacji Somlów możemy mieć pewność, czyimi byli dziećmi i kim byli, gdyż mamy na to dowody w postaci aktów parafialnych i inwentarzy klucza siedleckiego. Nie udało się zidentyfikować jedynie kilku osób, o których będzie mowa w następnym paragrafie.

Drzewo genealogiczne rodu Somlów rozchodzi się w trzech kierunkach, tworząc trzy zasadnicze gałęzie umownie zwane:

Gałąź Wawrzyńca z trzema odgałęzieniami, której przedstawiciele mieszkają dziś w Zabrzu, Wrocławiu oraz w Siedlcach i są też rozproszeni po Polsce i świecie.

Gałąź siedlecka (z dwoma obszernymi odgałęzieniami), która jest najliczniejsza, a jej potomkowie mieszkają przeważnie w Siedlcach i okolicach tudzież w Warszawie i okolicach.

Gałąź gdańska, której najwięcej przedstawicieli mieszka obecnie w Gdańsku oraz w Siedlcach, Olsztynie, Szprotawie i Wrocławiu już niekoniecznie pod nazwiskiem Somla.

Nie wszystkie odgałęzienia drzewa genealogicznego są doprowadzone do ostatniego pokolenia. Niekiedy kończą się na zmarłych, zwłaszcza tam, gdzie nie sposób było dotrzeć do ich żyjących potomków. Ci, z którymi było możliwe nawiązanie kontaktu, a dotyczy to przede wszystkim gałęzi siedleckiej, uwzględnieni są do ostatniego pokolenia. Ale jak już wspomniałam, moim głównym celem była przeszłość, odnalezienie korzeni i wydobycie z niepamięci naszych najdawniejszych, zapomnianych przodków.

Opis poszczególnych gałęzi składa się z krótszych lub dłuższych biogramów każdego dorosłego (przeważnie męskiego) potomka, który założył rodzinę. Można te życiorysy czytać wybiórczo i w dowolnej kolejności. Jeden z najmłodszych czytelników, uczeń gimnazjum, rozdział dotyczący jego rodziny przeczytał od końca, zaczynając od biografii ojca, stryjów i ciotek, potem dziadków, pradziadków itd.

Także niektóre Somlanki, które wyszły za mąż i zmieniły nazwisko, mają swoje noty biograficzne i tablice genealogiczne, na których uwzględnione są ich dzieci pod innymi już nazwiskami, czasami też wnuki. Dotyczy to gałęzi siedleckiej i tylko tych Somlanek, których dokumenty znajdują się w siedleckich archiwach i z których potomkami udało się nawiązać kontakt. Jest jednak jeden wyjątek. W 1791 roku Helena Szumlanka (1774-1811) córka Wojciecha i Marianny z Artychów z gałęzi gdańskiej została wydana za mąż za Tomasza Golca (~1765-1827) rzemieślnika z Topórka, który w księgach parafialnych zapisany jest jako „Honestus". Jeden z jej synów – Jan Golec ma tablicę z drzewem doprowadzonym aż do naszych czasów. Począwszy od Franciszka Golca, który był synem Jana, to odgałęzienie drzewa genealogicznego Golców odtworzone zostało dzięki wielu danym przesłanym mi przez potomkinię Jana Golca – Elżbietę Woźniak

z domu Matejczuk, pasjonatkę poszukiwań swoich korzeni, pamiątek i legend rodzinnych. Z kolei najstarsza córka wyżej wspomnianego Jana Marianna Golec (1797-1819) została wydana za Franciszka Stańczuka. Ich potomkinią będzie Apolonia Stańczuk (1876-1951) wydana w 1894 roku za Ignacego Somlę (1868-1930) z gałęzi siedleckiej. Ignacy i Apolonia są to dziadkowie Stefana Somli, a odtworzone drzewo genealogiczne potomków Franciszka Stańczuka i Marianny z Golców jest głównie jego zasługą, gdyż mogłam je odtworzyć na podstawie ogromnej ilości dokumentów udostępnionych mi przez Stefana.

Potomstwo innych Somlanek nie zawsze jest pokazane na tablicach ze względów technicznych, ale jest wyszczególnione w tekście. Chociaż nie zawsze są to dane kompletne, mogą one stanowić bazę do dalszych poszukiwań.

Przodkowie niezidentyfikowani

Alojzy, Franciszek, Stefan (nieuwzględnieni na żadnej z tablic)

Ponieważ nie zachowały się dokumenty parafialne Św. Stanisława sprzed 1721 roku i akta zaślubin sprzed 1760 roku ani też inwentarze klucza siedleckiego z okresu pomiędzy 1698 a 1725, które mogłyby zawierać informacje o pierwszych Somlach, ta luka uniemożliwia powiązanie trzech dorosłych Szumlów: Alojzego, Franciszka i Stefana, którzy pojawili się w najdawniejszych aktach urodzeń jako chrzestni ojcowie. Alojzy Szumla był ojcem chrzestnym w 1723 roku w Topórku, Franciszek Szumla, w tymże 1723 roku w Mościbrodach i w 1742 roku w Siedlcach, a Stefan Szumla w Siedlcach w 1729 i 1730 roku. Nie byli to na pewno młodzieńcy, gdyż w tamtych czasach chrzestnymi byli dojrzali ludzie. Trudno powiedzieć, gdzie mieszkali i kim byli ich rodzice, a należeli najprawdopodobniej do II lub/i III pokolenia. Franciszek i Stefan najprawdopodobniej pochodzili z Siedlec, gdyż nigdy nie zdarzyło się, że jakiś Somla z podsiedleckiej wioski był chrzestnym ojcem siedleckich dzieci. A więc można przypuszczać, że najpierwszy Somla pojawił się w Siedlcach i dopiero jego potomków zaczęto osadzać na pańszczyźnianej ziemi w podsiedleckich wioskach.

Justyna Szumla z piątego pokolenia

Justyna Szumla jest uwzględniona na tablicy *Początek drzewa*, chociaż nie wiadomo, kim byli jej rodzice. Została ona wydana za mąż za Krzysztofa Trocia syna Jakuba i Marianny z Szumlów ze wsi Jagodne i w 1806 roku urodziła pierwsze dziecko, córkę Antoninę. Z odnalezionych aktów urodzeń jej trojga dzieci wynika, że Justyna urodziła się około 1775 roku, a fakt, że jej teściową była Marianna Szumla córka Marcina i Zofii ze Stańczuków oraz informacje zawarte w akcie ślubu jej córki Antoniny wykluczają jedynie, że Justyna była córką Wojciecha Szumli z gałęzi gdańskiej. Musiała być córką któregoś z jego stryjecznych braci.

Tomasz Szumla (nieuwzględniony na żadnej z tablic)

Tomasz, wyrobnik ze Starejwsi, urodził się około 1780 roku. Jego żoną była Dorota Reduch. Tomasz i Dorota pojawili się jeden raz w akcie urodzenia ich córki Julianny 13 lutego 1830 roku. Julianna będzie pracowała w Siedlcach jako służąca i 8 lipca 1850 roku powije nieślubną córkę Karolinę, którą do rejestracji i chrztu, zgodnie z ówczesnym zwyczajem przyniesie do parafii akuszerka, 50-letnia Marianna Matuszewska z Siedlec, a towarzyszyli jej jako świadkowie dwaj słudzy kościelni: Walenty Troć lat 50 i Franciszek Wrona lat 50. Chrzestnymi rodzicami Karoliny byli Adam Buczkowski i Antonina Skrzypczyńska. Julianna (zapisana tu jako Anna) i jej córka Karolina nie pozostawiły po sobie żadnego innego śladu w dokumentach parafialnych.

Małgorzata Szumla (nieuwzględniona na żadnej z tablic)

Nie udało się też ustalić, czyją była córką Małgorzata, która zmarła w Purzecu 12 sierpnia 1812 roku jako 20-letnia panna. Urodzić się musiała około 1792 roku. Jej zgon zgłosił jej 35-letni brat przyrodni – Wawrzyniec Sysik i 60-letni Jan Harasim z Purzeca. Nie wiadomo, kim byli rodzice Małgorzaty. Nie udało się odnaleźć aktu ślubu wdowy po Sysiku, która wyszła za Somlę i urodziła Małgorzatę.

CO MÓWIĄ DOKUMENTY?
Akta parafialne

Układanie rodzinnych puzzli jest pasjonujące. Dostępne w archiwum księgi parafialne to księgi sprzed stu do dwustu lat, czyli na dzień dzisiejszy (2012) lata 1812-1912. Wcześniejsze akta znajdują się w archiwach parafialnych. Jednakże nie każdemu dane jest dostać się do archiwów kościelnych parafii Św. Stanisława na przeglądanie dokumentów sprzed dwustu lat wstecz. Bezcenne księgi udostępniane są niechętnie. Nic dziwnego, są stare i sfatygowane. Papier się kruszy, trzeba się z nim obchodzić bardzo delikatnie. Najstarsze akta parafialne Św. Stanisława nie zachowały się. Te które się zachowały to urodzenia od roku 1721, śluby od 1760 i zgony od 1787 roku i kilka pojedynczych ksiąg wcześniejszych. Np. zgony 1730, 1760 i 1763. Dla moich poszukiwań najcenniejsze byłyby akta zgonów, gdyż wiek osoby zmarłej pozwala wygenerować jej rok urodzenia, a miejsce zgonu – przypuszczalne powiązania rodzinne.

Wpisy do ksiąg sprzed 1812 roku są w języku łacińskim. Pismo jest niewyraźne, a tekst wyblakły. Jeżeli czasami brakuje danych w kwerendzie to również, dlatego że całe partie niektórych dostępnych ksiąg są nieczytelne. Chronologiczne wpisy mają bardzo drobne literki, nie ma światła pomiędzy zapisami, a na końcu ksiąg nie ma spisu alfabetycznego. A więc trzeba było analizować przez lupę każdą księgę strona po stronie i każdy zapis po kolei. Ale radość była ogromna, gdyż od roku 1721 pojawia się systematycznie nazwisko Szumla należące do najwcześniejszych generacji. Jak już wspomniałam są wśród nich jako ojcowie chrzestni: Alojzy, Franciszek i Stefan, o których niewiele wiemy oraz znani nam bracia rodzeni lub stryjeczni – Wojciech z Topórka i Stanisław ze Starejwsi, natomiast dzieci noszące nazwisko Szumla zaczynają przychodzić na świat dopiero od 1727 roku.

W aktach urodzeń z XVIII wieku zapisywana jest miejscowość narodzenia dziecka, jego imię, imię i nazwisko ojca i imię matki (bez nazwiska rodowego) oraz status społeczny rodziców. Zapisywane są też imiona i nazwiska chrzestnych rodziców i ich status społeczny. Nazwisko rodowe matki dziecka pojawia się dopiero w zapisach z końca XVIII wieku.

Umieralność noworodków była wówczas nieprawdopodobnie duża. Jest mnóstwo zapisów po łacinie: „żył 10 dni", „żył 40 minut", „żył 3 kwartały", „żył 3 niedziele" i bardzo często w akcie zgonu nie są podawane imiona rodziców. Dowiadujemy się jedynie, że tego dnia, miesiąca i roku zmarł Jan Somla, który żył dwa tygodnie i to wszystko. Ale wszystkie te dzieci łatwo było zidentyfikować na podstawie ich wieku i miejsca zgonu, po przeanalizowaniu aktów urodzeń.

W XVIII wieku nawet akta zaślubin pisane po łacinie były bardzo lakoniczne. Zapisywano imiona i nazwiska nowożeńców, miejscowość, z której pochodzili, wiek i status społeczny oraz nazwiska świadków i ich status społeczny. Nie było imion rodziców nowożeńców, ale na podstawie ich wieku i miejsca zaślubin nie trudno było zidentyfikować, czyimi byli dziećmi.

Natomiast późniejsze XIX-wieczne akta zaślubin, za sprawą Napoleona pisane po polsku, są nieprawdopodobną kopalnią informacji. Podawane są imiona rodziców i nazwisko rodowe matki wstępujących w związek małżeński, powiedziane jest skąd pochodzą ich rodzice, czym się zajmują i czy żyją, zapisy-

wane są dokładne adresy z numerem domu włącznie, zapisywany jest wiek nowożeńców, aczkolwiek w przypadku dużej różnicy wieku ktoś jest celowo odmłodzony lub postarzony. Jeżeli bardzo młoda panna wychodzi za mąż, jest podane, ile ma lat i miesięcy. Jeżeli kawaler żeni się z o wiele lat starszą wdową, on jest nieco postarzony, a ona odmłodzona. Nikomu nie dzieje się krzywda z tego powodu, ale jest bardziej przyzwoicie. Ale mimo tych drobnych przekłamań, identyfikacja bohaterów nie była trudna. Najcenniejsze są informacje o powiązaniach rodzinnych świadków na ślubach. Np. „rodzony stryj" lub „stryj wstępującego w związek małżeński, a brat rodzony lub brat stryjeczny jego ojca", „rodzony brat wstępującego w związek małżeński", „brat stryjeczny wstępującego w związek małżeński", „sąsiad", „przyjaciel", podawany jest wiek, a także zawód i miejsce zamieszkania młodej pary oraz świadków na ślubie. Wynika stąd, że w tamtych czasach więzy rodzinne liczyły się bardziej niż dzisiaj. Stryjeczny brat naszego ojca byłby dla nas stryjem, a rodzony brat naszego ojca – rodzonym stryjem.

Paradoksalnie największe trudności sprawiało mi sporządzanie biogramów naszych przodków niedawno zmarłych, do których akt nie ma jeszcze dostępu w archiwach i o których trzeba było coś napisać na podstawie wywiadów z ich żyjącymi potomkami. Daty ich ślubów i zgonów zostały odtworzone najczęściej na podstawie adnotacji na marginesie ich aktów urodzenia. Daty ślubu rodziców lub dziadków nie zawsze były potomkom znane. Nie było przeważnie znane rodzeństwo dziadków. Niektóre daty zgonu zostały spisane z nagrobków. A do wyrytych na grobach zapisów *Żył lat…* należy odnosić się sceptycznie. Od zawsze i prawie zawsze zmarli są postarzani i dodaje się im po kilka dobrych lat. Widocznie lepiej miało to świadczyć o dzieciach, na łasce których dożywali ich starzy rodzice. Do niektórych potomków nie sposób było dotrzeć. Niektórzy odmówili współpracy argumentując, że zmarli może nie życzą sobie, by zakłócać ich wieczny spoczynek. Po niektórych zmarłych nie zostało żadne zdjęcie i żaden dokument, a nawet wspomnienie. Potomkowie twierdzili, że dziadek nie miał życiorysu. Orał i przeklinał – to wszystko. Dlatego też długość not biograficznych nie jest jednakowa.

Z całą pewnością pojawią się też liczne nieścisłości, ktoś się zawieruszył lub został pominięty. Błędy i luki są nie do uniknięcia w tak obszernej pracy z tej prostej przyczyny, że przejrzeliśmy najwcześniejsze księgi jedynie w parafii Św. Stanisława. Inne parafie przejrzeliśmy w księgach dostępnych w siedleckim archiwum, czyli począwszy od roku 1812. Ponieważ niektórzy nasi przodkowie nie zostali uwzględnieni w spisach na końcu ksiąg parafialnych, a niektórzy uwzględnieni w spisie nie figurowali pod podanym numerem aktu i na podanej stronie, z kuzynem Stefanem i moim bratem Waldemarem podjęliśmy trud ponownego wertowania wszystkich ksiąg parafialnych ze wszystkich parafii dostępnych w Archiwach Siedleckich, ale już nie według spisu, lecz strona po stronie. Mój kuzyn Stefan Somla spędził tam wiele godzin i finansował ogromną ilość fotokopii. Naszym celem było odnalezienie Somlów nie uwzględnionych w spisach oraz potomstwa Somlanek, które (wydane za mąż) zmieniły nazwisko. Niespodzianek było dużo, gdyż przy okazji odnaleźliśmy kilkoro dzieci, które według spisu na końcu księgi nie narodziły się i nie zmarły. Np. Józef Somla syn Ignacego i Scholastyki urodzony i zmarły w 1820 roku, kilka przeoczonych aktów zgonu, jedną Somlankę wydaną za mąż w sąsiedniej parafii, gdyż tam zamieszkała „przy siostrze" po śmierci rodziców a także moją prababkę po kądzieli, nieślubną córkę Agnieszki z Olędzkich Pluciny – wdowy, która według zapisu była dziedziczką części szlacheckiej Olęd i prawdopodobnie dla przyzwoitości pojechała urodzić córkę do sąsiedniego folwarku, należącego do innej parafii.

Co do dat urodzenia niedawno zmarłych, nieścisłości wynikają z faktu, iż niektórzy przedstawiciele naszej rodziny w księgach meldunkowych podawali datę urodzenia według kalendarza juliańskiego. Pod zaborem rosyjskim zawsze zapisywane były dwie daty: na pierwszym miejscu data według kalendarza juliańskiego, a na drugim według kalendarza gregoriańskiego. Nierzadko też podawali datę rejestracji i chrztu w parafii o kilka dni późniejszą od daty urodzenia.

W następnych podrozdziałach mówić będę o konkretnych wnioskach, jakie można było wyciągnąć na podstawie informacji zawartych w dokumentach. Informacje te pokazują poza obyczajami, kto był powszechnie szanowany i lubiany, czy był wiarygodny, czy był dobrym ojcem i mężem, czy macocha była lubiana przez pasierbów i pasierbice, czy bracia utrzymywali ze sobą dobre stosunki, czy nowo poślubiona była zaakceptowana przez rodzinę męża, czy mąż przylgnął do rodziny żony. Nawet to, że niektóre akta zaślubin w tym samym czasie zostały napisane skrótowo i niedbale, a inne obszernie, starannie i często z fantazyjnym zakrętasem, jest też nośnikiem informacji o kondycji rodziny. Rzuca się to w oczy już w najwcześniejszych aktach urodzeń pisanych po łacinie.

Rejestracja i chrzest dzieci

Jak już wspominałam, w XVIII wieku i długo jeszcze później dzieci rodziły się co roku, ale wiele umierało tuż po urodzeniu a nawet w drodze do lub z kościoła. Było wówczas w zwyczaju, by tuż po urodzeniu zanieść dziecko do kościoła, zarejestrować i ochrzcić. Dopiero pod koniec XIX wieku zaczęto chrzcić dzieci kilka dni po urodzeniu, gdy były już silniejsze i mogły znieść trud drogi do parafii. Tuż po urodzeniu były chrzczone z wody („ex aqua fontis") w domu przez sąsiadkę lub akuszerkę zwaną inaczej powitucha (od czasownika powić, co znaczy urodzić). Tak się przeważnie składało, że włościańskie dzieci przychodziły na świat późną jesienią albo zimą. Pakowano je wówczas w beciki i chusty, a ojciec dziecka oraz dwóch męskich świadków w towarzystwie chrzestnych rodziców zanosili lub zawozili biedactwo do parafii. Tam dokonywała się ceremonia chrztu i spisywany był oficjalny dokument urodzenia w wielkiej księdze z czerpanego papieru, gęsim piórem maczanym w kałamarzu z atramentem. Mężczyźni z pewnością nie mieli pojęcia, jak tę kruchą i głodną dziecinę utulić, na szczęście była chrzestna matka. Jeżeli towarzystwo nie wstąpiło do karczmy na gorzałkę i dzieciątko nie wyziębiło się w drodze, była szansa, że wracało szczęśliwie do mamy. Ale wiele dzieci żyło tylko jeden lub kilka dni. Z opowiadań mojej nieocenionej babci po kądzieli wiem o przypadkach zgubionego po drodze pakunku z niemowlęciem, który zsunął się z sań przed karczmą, gdy zacięte batem narowiste konie ruszały z miejsca. Trzeba było wówczas wracać i szukać zgubionego dzieciątka.

Do roku 1812, tak jak wszystkie akta parafialne, akta urodzeń pisane były po łacinie, w latach 1812-1867 po polsku, a od połowy roku 1867 do końca zaborów po rosyjsku. Akta po łacinie są bardzo zwięzłe. Są w nich skrótowo podane następujące informacje: miejscowość, imię dziecka, imię i nazwisko ojca, imię matki, status społeczny rodziców, imiona i nazwiska chrzestnych rodziców i ich status społeczny. Nie ma tak ważnej informacji jak nazwisko rodowe matki i wiek rodziców. Późniejsze akta po polsku są bardzo piękne i obfite w najprzeróżniejsze dane: godzina przyjścia na świat dziecka, wiek rodziców, ich zawód, dokładny adres, nazwisko panieńskie matki, dokładne dane dotyczące świadków, którzy towarzyszą ojcu do parafii, ich wiek, zawód i miejsce zamieszkania, imiona i nazwiska chrzestnych rodziców.

Jak już wspomniałam, rejestracja dzieci była wyłącznie męską sprawą. Jednakowoż narodziny nieślubnego dziecka zgłaszane były przez kobiety, wśród których była zawsze „akuszerka przytomna przy porodzie." Dziecko rejestrowano pod nazwiskiem matki. Nieślubnych zarejestrowanych dzieci w naszej rodzinie było kilkoro na przestrzeni tych 300 lat. Przeważnie te dzieci umierały, a ich młode matki w nagrodę natychmiast wydawano za mąż za leciwych wdowców. Jest jednak jeden osobliwy przypadek. 14 stycznia 1813 roku Tomasz Szumla (1760-1819) z Topórka z gałęzi siedleckiej, w towarzystwie dwóch męskich świadków, przynosi do parafii nowonarodzonego synka 22-letniej Panny Petronelli Piskorzówny córki

sąsiada. Chłopcu dano na imię Tadeusz, a na marginesie aktu i w spisie na końcu księgi zarejestrowano pod nazwiskiem Somla, dlatego też zwróciłam na niego uwagę myśląc, że jest to nieślubny syn Tomasza. Ale nie wygląda na to, że było to dziecko Tomasza. Tadzio umarł po dwóch dniach, a dwa lata później 24 maja 1815 roku Petronella powiła następnego nieślubnego syna, zarejestrowanego już jako „Józef Piskorz syn naturalny Petronelli Piskorzówny", którego także zaniósł do parafii Tomasz Szumla oraz niejaki Wawrzyniec Łuka i Piotr Szumla – stryjeczny brat Tomasza. Józef Piskorz zmarł jako 6-ciomiesieczne dziecko 13 sierpnia 1815 roku, a jego zgon zgłosił sam ojciec Petronelli Wawrzyniec Piskorz. A towarzyszył mu m.in. Tomasz Szumla. Przypadek to niezwykły i odosobniony. Zgony maleńkich dzieci zgłaszane były wówczas przez obce osoby. Ojciec Petronelli był powszechnie szanowany i bardzo często pojawiał się w aktach parafialnych jako świadek i chrzestny rodzic. Nie wiem czy słusznie, ale przypuszczam, że owe dzieci Petronelli były dziełem „utrzymującego się ze służby ekonomskiej" zarządcy dróg powiatowych z Topórka kawalera po czterdziestce – „Imć Pana Pawła Lenga" (zapisywany był różnie: Link, Lang, Lenk), którego najprawdopodobniej zmuszono do poślubienia Panny Petronelli. Ślub miał miejsce 21 września 1815 roku i w następnych latach Petronella będzie mu rodzić samych synów (patrz *Gałąź siedlecka* biogram *Tomasz Szumla 1760-1819)*.

W naszej rodzinie chrzestnymi rodzicami byli najczęściej przedstawiciele Somlów, spowinowaceni sąsiedzi, a czasami ludzie na swój sposób prestiżowi. Osoby prestiżowe wymienione w naszych dokumentach to Józef Morawiecki *Director Scholae de Zbuczyn* (02.03.1735 i 17.09.1735), Tomasz Nartowski *Administrator Siedleciensis* (06.05.1735), Tekla Toskiewiczowa *Honesta Civis Siedleciensis* (17.07.1808), Franciszek Surowiński *Honestos Civis Siedleciensis* (26.08.1808), Wawrzyniec Pastor piekarz (13.01.1824), Baltazar Bielecki majster profesji szewskiej (27.05.1825), Jan Celiński szynkarz, Kazimierz Pielech majster kunsztu kowalskiego (03.02.1838), Maciej Węgłowski rzeźnik (03.02.1840), Józef Krycki Obywatel (01.05.1850), Piotr Wajszczuk zakrystian (20.01.1921).

Chrzestnymi rodzicami w wieku XVIII byli ludzie dojrzali i będący w związku małżeńskim. Jeśli trafia się jakaś Somlanka, jest to z reguły dojrzała panna, która niebawem wyjdzie za mąż. Czasami jest to nowo poślubiona Somlina, co świadczy o tym, że została w pełni zaakceptowana przez rodzinę. Czasami chrzestną matką była żona świadka, który towarzyszył ojcu do parafii, czasami chrzestnym ojcem był sam świadek. Jeżeli chodzi o sąsiadów, po przeanalizowaniu nazwisk i adresów rodzin figurujących w inwentarzach, można stwierdzić, że chrzestnymi rodzicami dzieci byli często najbliżsi sąsiedzi, co może oznaczać, że wówczas nie było jeszcze sporów o miedzę i o kury, które łaziły i grzebały na cudzym uważając słusznie, że cały świat do nich należy.

I jeszcze jedno spostrzeżenie: w XVIII wieku siedleccy Somlowie są często chrzestnymi w podsiedleckich wioskach, ale nigdy na odwrót. Żaden włościanin nie był chrzestnym u siedleckich Somlów, na przykład u Krzysztofa i jego syna Pawła, a także u mieszkających w Siedlcach Somlów z połowy XIX i z początku XX wieku. Musiała już bardzo wcześnie zarysowywać się różnica pomiędzy Somlami miastowymi i wiejskimi. Jedynie Stanisław ze Starejwsi z drugiego pokolenia, gdy zamieszkał w siedleckim szpitalu, pojawiał się jako chrzestny ojciec w Siedlcach, a towarzyszące mu matki chrzestne miały nieco wytworniejsze nazwiska, niefigurujące w inwentarzach klucza siedleckiego.

Synom nadawano imię po dziadku lub ojcu, córkom po matce lub babce albo też imię, które dziecko przyniosło na świat w dniu narodzenia. Zdarzało się też, że dziecku nadawano imię chrzestnego rodzica, co było wyrazem szacunku i sympatii. Miłe też jest spostrzeżenie, że córce jakiegoś Franciszka nadawano imię Franciszka, a synowi Antoniny nadawano imię Antoni. Świadczyło to o wzajemnej miłości rodziców. Bardzo często nowonarodzonemu nadawano imię po uprzednio zmarłym dziecku tej samej płci. Zaś dzie-

ciom nieślubnym ksiądz podobno narzucał imiona uważane za szpetne lub rzadko używane, ale raczej nie potwierdza się to w przypadku naszej rodziny. Jedyne imiona wówczas rzadkie, nadane naszym nieślubnym dzieciom, to Tadeusz i Karolina, pozostałe to Jan, Józef i Marianna, które były powszechne.

Prawdopodobnie nasi włościańscy przodkowie nie wyprawiali chrzcin w dzisiejszym rozumieniu. Ale w zależności od kondycji materialnej rodziny, było z tej okazji organizowane skromne lub bardziej wystawne pępkowe. A z całą pewnością w drodze powrotnej do domu towarzystwo wstępowało do karczmy na gorzałkę.

Zgony dzieci

Wszelkie zgony zgłaszało dwóch świadków. Byli to zawsze dwaj mężczyźni. Zgony maleńkich dzieci zgłaszane były przez obce osoby, najczęściej przez sąsiadów lub „dziadków przy kościele". Często w jakiejś wiosce zgony dzieci zgłaszali wciąż ci sami świadkowie. Wygląda na to, że robili to chętnie. Być może byli wynagradzani. Zdarza się też, że zgon dziecka zgłaszali ci sami mężczyźni, którzy towarzyszyli ojcu, by je zarejestrować i ochrzcić. Choć bywają też wyjątki. W gałęzi gdańskiej jest taka wspaniała rodzina Wojciecha Szumli (1739-1817), którego dwaj nierozłączni synowie: najstarszy Piotr (1768-1837) i najmłodszy Jan (1783-1840) jako pierwsi w naszej rodzinie zgłaszali osobiście zgony swoich prawie wszystkich, nawet bardzo maleńkich dzieci.

Przy dokładnej analizie kwerendy zgonów można przypuszczać, że bardzo często zgony niemowląt albo nie były w ogóle zgłaszane albo nie były zapisywane w księdze parafialnej. Zdarzyło się to jeszcze na przełomie XIX i XX wieku w rodzinie mojego dziadka, który miał trzy córki o imieniu Helenka. Po ostatniej Helence nie ma śladu, że umarła ani w Siedlcach ani w Pruszynie, a umarła na pewno. Wystarczy spojrzeć na osiemnastowieczną kwerendę zgonów, która do końca wieku świeci pustkami, jeśli chodzi o niemowlęta. Znajdują się w niej dorosłe osoby i roczne lub kilkuletnie dzieci. Jedynie Krzysztof Szumla z Siedlec jest wyjątkiem, gdyż w 1730 roku zgłasza zgon dwutygodniowej Marianny, którą pochowa we wschodniej części cmentarza. Wschodnia część cmentarza była widocznie przeznaczona do pochówku dzieci, bo często przewija się w aktach zgonów. Prawdopodobnie zgony niemowląt nie były odnotowywane, a dzieci nieochrzczone lub urodzone martwe podobno chowano albo obok krzyża na rozdrożach albo na piaszczystych wzgórzach razem z samobójcami.

Dopiero na początku XIX wieku z nadejściem porządków Napoleona przez jakiś czas w rejestrach zgonów pojawiają się niemowlęta. Proboszcz był wówczas urzędnikiem Stanu Cywilnego, musiał wszystko skrupulatnie zapisywać. Ale jest wiele aktów zgonu noworodków, gdzie podane jest imię i nazwisko dziecka oraz informacja, ile przyszło mu żyć na tym świecie i w wielu wypadkach nie są podane imiona rodziców. Jednakże identyfikacja tych dzieci nie była trudna na podstawie miejsca zgonu i analizy aktów urodzeń.

Przez cały wiek XVIII i XIX i na początku XX wieku zdarzało się często, że gdy zmarło dziecko, następnym dzieciom tej samej płci nadawano uparcie to samo imię. Czasami zaś, gdy umierała już trzecia z kolei lub czwarta Marianna czy Helenka, rodzice kapitulowali i następnemu dziecku nadawali już inne imię.

Zgony kobiet i mężczyzn

W XVIII wieku i później, kobiety rodziły dzieci każdego roku i wiele z nich umierało w połogu, a mężowie żenili się natychmiast po ich śmierci. Obarczeni dziećmi byli bezradni bez żony. Tak samo postępowały owdowiałe żony. Cóż miały począć bez gospodarza w domu? Nie było rocznej żałoby jak dziś. W gałęzi Wawrzyńca mamy rekordzistę – Wojciecha Somlę syna Szymona (1814-1900), który ożenił się trzy tygodnie po śmierci żony. Jego żona Anastazja z Cieślików zmarła 2 kwietnia 1856 roku, a on ożenił się już 24 kwietnia 1856 roku z 22-letnią Marianną Książczak młodszą od niego o 20 lat. Po Wojciechu mamy dwóch dosyć szybkich Somlów: Tomasza (1866-1919) z gałęzi siedleckiej, któremu żona Anna ze Strzałków zmarła 25 marca 1799 roku, a on ożenił się 19 maja 1799 roku z młodszą o 20 lat 18-letnią Marianną Witkowską oraz Wojciecha (1795-1854) z gałęzi gdańskiej, któremu żona Katarzyna z Lisów zmarła 1 września 1848 roku, a on ożenił się 13 listopada 1848 roku z młodszą o 10 lat wdową Joanną Golcową z Adamczyków.

Kobiety nie miały prawa chorować. Nasza babcia często cytowała słowa strapionego wdowca nad grobem żony: „Teraz to wierzę, że byłaś chora, boś umarła".

Zgony kobiet nie są zgłaszane przez męża, jeżeli ten żyje, syna lub kogoś z rodziny. Są to zawsze obce osoby – mężczyźni oczywiście. Zgony ojca są przeważnie zgłaszane przez synów. Ojcowie, owszem, zgłaszają zgony, ale już dorosłych synów. Choć bywają też wyjątki i znów w *Gałęzi gdańskiej.* To Wojciech zgłasza zgon swojej żony. Był to rok 1812, Wojciech miał wówczas 73 lata, ale już cztery miesiące po śmierci swojej ukochanej żony Marianny z Artychów ożenił się z 45-letnią wdową Teresą Kosińską.

Po śmierci rodziców, nieletnimi dziećmi zajmował się starszy żonaty brat, który był ich prawnym opiekunem lub ktoś z rodziny. Los tych dzieci bywał często okrutny. Były pędzone do pracy, wysyłane na służbę. Siostry-sieroty wydawane były bardzo wcześnie za mąż, albo też nie wydawane za mąż wcale, bo to był najtańszy sposób na służącą.

Zaślubiny

Wybór partnerów dla swoich dzieci należał do rodziców za akceptacją Pana, do którego należeli. Małżeństwa kojarzone były w bliskich kręgach, gdyż w interesie Pana leżało, aby włościanie nie szukali współmałżonków u sąsiedniego Pana, lecz żenili się z jego własnymi poddanymi. Generalnie tak zwany wychód ze wsi był bardzo trudny. Aczkolwiek zdarzyło się, że 14 lutego 1762 roku Kunegunda Szumlanka córka Walentego i Agnieszki ze Starejwsi została wydana za kawalera z Niwisk, a Niwiski wówczas należały do Adama Kolumny Siennickiego, którego córka Teresa – kasztelanka liwska zostanie wydana za Józefa Ossolińskiego. Ale Kunegunda to „płeć druga", „białogłowa", a więc mniej cenny towar. Rzuca się to w oczy w inwentarzach, gdyż w spisach włościan, w których podawana była ilość dzieci, synowie wyliczeni byli z imienia i podany był ich wiek, bo synowie byli ważni. Natomiast córki widocznie były mniej ważne, dlatego też podawana była tylko ilość córek w rodzinie bez ich imion i wieku. Jeżeli wiek córek jest nam znany to wyłącznie na podstawie aktów parafialnych.

W rodzinie Somlów synów żeniono bardzo późno. Byli potrzebni do pracy w gospodarstwie, czekali na schedę, a gdy ojcu kończyła się dzierżawa, mieli ok. 30 lat. Ponieważ ziemia nie należała do włościanina, lecz do dworu, była ona niepodzielna. Dziedzicem mógł zostać tylko jeden syn, niekoniecznie najstarszy. Pozostali szli na służbę lub utrzymywali się z wyrobku. Synowie wyrobnicy byli mniej zależni od rodziców i żenili się jeszcze później, często po czterdziestce. Najpierw długo pracowali na gospodarstwie ojca, a gdy dzierżawę ziemi przejął brat, szli na wyrobek. Prawdopodobnie musieli najpierw dorobić się, by móc założyć rodzinę.

Tradycyjnym okresem zaślubin był miesiąc listopad, co widać w kwerendzie. Było już po jesiennym sezonie roboczym, zakończyły się prace polowe, spiżarnie były zapełnione i było więcej czasu. Małżeństwa kojarzone były przez rodziców i nie pytano młodych o zdanie i o ich wzajemne uczucia. Zwykle do rodziców panny wysyłano pośredników w tak zwane swaty. Swat, swacha, dziewosłęb były to osoby pośredniczące w kojarzeniu małżeństw. Tak zwane sprosiny (zapraszanie na wesele) miały miejsce we czwartek, ślub i wesele w niedzielę, a w poniedziałek poprawiny.

Synowie ze swoimi żonami i dziećmi mieszkali w rodzinnym domu, każda rodzina w innej izbie lub w przybudówce. Już w wolnej Polsce międzywojennej zdarzyło się w rodzinie Somlów, że w jednej izbie rodzinnej chaty mieszkał syn z żoną i siedmiorgiem dzieci.

Córki z okazji zamążpójścia dostawały kuferek z posagiem i z reguły przeprowadzały się do rodzinnego domu nowo poślubionego męża. Aby być zaakceptowaną przez świekrę, czyli teściową, młoda mężatka musiała być robotna, ale przeważnie stosunki ze świekrą nie układały się pomyślnie. Stąd te łzy w dniu ślubu spowodowane lękiem przed nieznanym. Bowiem, jak już wspomniałam, panna nie wybierała sobie męża i nie wychodziła za mąż za kawalera, którego znała i kochała. To rodzice wybierali jej męża przekonani, że wiedzą lepiej, co jest dla niej dobre. Więcej wolności w tym względzie mieli wyrobnicy, gdyż nie byli uzależnieni od rodziców.

W XVIII i XIX wieku świadkami na ślubach byli zawsze dwaj mężczyźni. Pierwsza kobieta będąca świadkiem na ślubie w naszej rodzinie to niejaka Karolina Bojar – mężatka, która wraz z Józefem Kosterą – murarzem, 17 listopada 1929 roku, świadkuje na ślubie Andrzeja Nowaka i Heleny Somlanki córki Franciszka i Julianny Plichty z gałęzi Wawrzyńca. W najdawniejszych czasach w naszej rodzinie świadkowie są najczęściej z rodziny Somlów. Zdarzało się to nawet wtedy, gdy wydawana była za mąż jakaś Somlanka. Ale to dotyczy włościan. Świadkowie na ślubach wyrobników włościańskiego pochodzenia mieszkających w Siedlcach nie byli z rodziny. Gdy 3 lutego 1840 roku wyrobnik Mateusz Somla (1788-1849) syn Tomasza i Anny Strzałek z Topórka bierze ślub, nie zaprasza na świadka swojego bliźniaczego brata Ignacego – szynkarza z Topórka. Zaprasza 50-letniego Jana Celińskiego – szynkarza z Siedlec i 45-letniego Macieja Węgrowskiego – rzeźnika z Siedlec. Być może już wtedy wyrobnicy, którym się powiodło, wstydzili się swojej włościańskiej rodziny, gdyż uważali się za lepszych. Ale też Mateusz mógł być z nimi związany zawodowo, mógł u nich pracować jako wyrobnik, był od nich zależny, a oni czuli się jego opiekunami.

Czasami bywa, że na ślubie było aż czterech świadków, po dwóch z każdej rodziny, najczęściej wtedy, gdy jeden z partnerów lub oboje byli wdowcami. Zapisy takich aktów są bardzo długie i bardzo starannie wykaligrafowane, co świadczy o randze wydarzenia i kondycji obu rodzin. Wprawdzie w aktach systematycznie pojawia się zapis, że „umów przedślubnych nie było", ale na pewno były jakieś uzgodnienia dotyczące posagu. Tylko w jednym z aktów zaślubin z 19 listopada 1855 roku, gdy 19-letni Antoni Somla z gałęzi gdańskiej, który był sierotą, żenił się z Marianną Adamczykówną, „Rada Familijna udzieliła pozwolenia Nowozaślubionemu w wejście w Związki Małżeńskie, wydanego na piśmie przez Wójta Gminy Starawieś, jako też zezwolenie ustne oświadczone było" (APS Par.Św.St. Zaślubiny 1855, akt nr 32)

Świadkowie na ślubach byli raczej wiekowi i żonaci. Zdarzyło się nawet, że był to dziadek zaślubianej Panny, często był to stryj, rodzony stryj albo też starszy brat rodzony lub stryjeczny. Mamy przykład w rodzinie już wspomnianego Wojciecha z gałęzi gdańskiej. Gdy 9 czerwca 1812 roku Wojciech żeni się po raz drugi jako już wiekowy wdowiec z wiekową wdową, świadkami na ślubie są jego dwaj synowie, najstarszy 43-letni Piotr i najmłodszy 29-letni Jan, tandem kochających się braci, którzy wszędzie występują razem. Razem też zgłaszają zgon ich ukochanego ojca Wojciecha. Ukochanego, bo czyż Wojciech może czuć się odrzuconym, niepotrzebnym nikomu starcem, skoro rok przed swoją śmiercią 17 listopada 1816 roku, kiedy miał 79 lat, był świadkiem na ślubie swojej wnuczki Agnieszki, córki najstarszego syna Piotra?

WARUNKI MATERIALNE NASZYCH PRZODKÓW

Pańszczyzna

Od końca XVII i przez cały XVIII wiek, Czartoryscy osadzali chłopów na gospodarstwach o powierzchni pół lub ćwierć włóki ziemi. W Topórku było to pół włóki, w Starejwsi przeważnie ćwierć włóki. Ziemia dawana była w dzierżawę w zasadzie na 20 lat, ale z przeanalizowanych inwentarzy wynika, że najprawdopodobniej w zależności od wieku i kondycji fizycznej włościanina dzierżawa była przedłużana. Nasz pierwszy odnaleziony przodek Wojciech, który był gumiennym, dzierżawił ziemię ponad 30 lat. Po raz pierwszy występuje w inwentarzu w 1698 roku, a po raz ostatni w 1730 roku. Nadział pańszczyźnianej ziemi nie mógł być dzielony pomiędzy dzieci, gdyż ojciec nie był jej prawowitym właścicielem. Za czasów książąt Czartoryskich do włościanina należał dom, który sobie pobudował, budynki gospodarcze i inwentarz żywy i martwy ruchomy. Gdy kończyła się dzierżawa, pole po ojcu dzierżawił jeden z synów niekoniecznie najstarszy. Musiał być wtedy żonaty. Pozostali bracia musieli sobie radzić. Szli na wyrobek, zasilali szeregi służby folwarcznej, żenili się ze starszymi wdowami, którym potrzebny był gospodarz albo byli starymi kawalerami i mieszkając „przy bracie" uprawiali jego gospodarstwo.

Gdy umierał mąż, a żona miała dorosłe dzieci, prowadziła dalej gospodarstwo. Następnie żeniła jednego z synów, który przejmował dzierżawę ziemi, co widać w inwentarzach. Na przykład w 1740 roku w Strzale, w spisie chłopów pańszczyźnianych figuruje Jędrzejowa Barszczowa, a w roku następnym jej syn Paweł Barszcz. W tymże inwentarzu jako gospodarz połowny widnieje Jakub Szwed – leśnik, a w roku następnym Szwedowa – wdowa, której dobytek to jedna krowina i byczek na ubój. Ponieważ dzieci stanowiły cenną siłę roboczą, synów żeniono dosyć późno. Córki, gdy nie były w domu potrzebne, a trafiała się dobra partia, wydawano za mąż bardzo wcześnie. A zdarzało się, że wydawana za mąż 16-letnia dziewczynka była już wyrobnicą lub służącą. Starzy rodzice nie mieli rent i emerytur. Pozostawali na tak zwanym łaskawym chlebie, czyli dożywociu, u swoich dzieci i dopóki mogli, pomagali im w pracy. Gdy stali się niedołężni, byli im tylko ciężarem.

Najbardziej uciążliwe dla chłopów pańszczyźnianych były powinności w robociźnie. W związku z rozwojem produkcji zboża na eksport w XVII i XVIII wieku zwiększono pańszczyznę do granic wytrzymałości. Przez cały okrągły rok włościanin półwłóczny winien był przepracować trzy dni sprzężajne i cztery dni piesze (zwane również kobiece lub białogłowe) tygodniowo na rzecz folwarku. Chłop mógł wysyłać do pracy synów lub wynajętego parobka, gdyż obliczane były osobodni robocze w tygodniu. Do odrabiania dni sprzężajnych (inaczej męskich) mężczyzna musiał stawić się do pracy z własnym zaprzęgiem, a były to dwa woły lub jeden koń. W ramach pańszczyzny chłopi i ich żony wykonywali różnego typu prace na rzecz folwarku: uprawa pańskiej ziemi, zasiewy, żniwa, sianokosy, sadzenie i kopanie ziemniaków, pielenie ogrodów, wyrąb drzewa, grabienie liści, odgarnianie śniegu, czyszczenie stawów rybnych, prace transportowe, darcie pierza, strzyżenie owiec, przędzenie lnu, tkanie, itp. Prócz tego, zgodnie z tradycją, na świętego Marcina i świętego Wojciecha oraz przed Nowym Rokiem dostarczali pieniądze i daniny w naturze: zboże, drób, jaja, słomę na maty, czynsz, podymne, dziesięcinę do kościoła i tak zwaną taxę (podatek).

Obciążenia w robociźnie były tak duże, że musimy zadać sobie pytanie, kiedy chłopi znajdowali czas, by zająć się własnym gospodarstwem. Otóż niektórzy radzili sobie całkiem dobrze. Gdy dzieci były małe, musieli mieć dodatkowy sprzężaj, by go wypożyczać biedniejszym chłopom w zamian za robociznę. W ten sposób zapewniali sobie ręce do pracy. Nieprawdopodobnie zaradny był Walenty Szumla alias Burzecki ze Starejwsi, który będąc gospodarzem połownym dzierżawiącym ¼ włóki ziemi, w 1755 roku miał aż trzy własne woły i dwa konie.

Obrotniejsi i bardziej przedsiębiorczy włościanie mający sprzężaj i ręce do pracy, starali się powiększyć swój areał ziemi uprawnej biorąc w dzierżawę dodatkowe pola, za które płacili pieniędzmi, a czasami pieniędzmi i zbożem. Dobra Czartoryskich były rozległe. Dlatego też w rewizjach włości dodatkowe pola dawane włościanom w dzierżawę mają przeróżne nazwy: pola ozime, pola jare/jarzynne i pola puste świadczą o tym, że stosowano wówczas trójpolówkę. Ale były też pola stare, zagonki, kliny, kliniki, zagrody, ogrody, ogródki, kąty, kąciki, przymiarki, połówki, place duże, place małe. Są też nazwy zależne od usytuowania: pod borem, na Gumnisku, Zagumnie, nad potoczkiem, podle Toporskiej drogi, Ogrody idąc gościńcem ku miastu po prawej. Gdy do pól wiejskich przylgnęły nazwiska ich poprzednich wieloletnich dzierżawców, nazywane były: pole Galowskie, Mazurowskie, Bulińskie, Madejowskie, Michałowskie, Sałacińskie, Cieślikowizna, pole co Grześko Myszka siał itp. Niektóre pola miały nazwy własne. W Siedlcach były pola zwane Gorzących, za Browarami, Pole Żurawia, Wrzosko, Ogrody Błonne, Ogrody Tłumne, Lipiny, Zaborze, Gwoździk, Gęsi Borek, a w Starejwsi były pola zwane Nowinki, Desznik, Osiny…

Tak jak przez cały wiek XVIII, tak i w wieku XIX (patrz tabele powinności z 1840) wioski zamieszkiwane były przez taką samą ilość pańszczyźnianych gospodarzy. Wydaje się także, że dzierżawione półwłóczki pozostawały w rękach tych samych rodzin przez kilka pokoleń. Ale zdarzało się też, że w tym samym czasie kilku synów było osadzonych w tej samej wsi, co oznacza, że dostali w dzierżawę pola po innych rodzinach.

Obok chłopów pańszczyźnianych byli też kmiecie-czynszownicy, którzy dzierżawili ziemię na korzystniejszych warunkach, gdyż za dzierżawę płacili czynsz bez obowiązku odrabiania uciążliwej pańszczyzny w robociźnie.

Poddaństwo zostało zniesione za czasów Księstwa Warszawskiego, a uwłaszczenie zostało wprowadzone ukazem carskim z roku 1864. Ale odnosi się wrażenie, że za Książąt Czartoryskich nasi włościańscy przodkowie czuli się bezpieczni, a los ich był stabilny. Czartoryscy dbali o swoich poddanych, chronili ich przed zagrożeniami z zewnątrz, wspomagali po pożarach i klęskach oraz w latach nieurodzaju, o czym przeczytamy w ich notach biograficznych. A z suplik poddanych wynika, że włościanie śmieli prosić Czartoryskich o najprzeróżniejsze rzeczy: zwolnienie z pańszczyzny, pracę dla syna, pomoc materialną, darowanie długów, wsparcie materialne przy budowie domu, rozstrzygnięcie sporu, zwolnienie z opłat etc.

Trójpolówka

W XVII wieku i jeszcze przez cały wiek XVIII, a nawet w XIX wieku nasi włościańscy przodkowie uprawiali ziemię w systemie trójpolówki zbożowej. Jak pamiętamy, każdemu włościaninowi w ramach pańszczyzny Czartoryscy wydzierżawiali na lat 20-25 po pół włóki ziemi (czasami ¼ włóki). Układ łanowy polegał na tym, że każdy włościanin dostawał odrębny, długi pas pola o tej samej powierzchni. Każdy chłopski nadział ziemi i cały kompleks ziemi w danej wsi podzielony był na trzy części. Trójpolówka był to system uprawy, który polegał na tym, że na pierwszej części siano zboża ozime (siane jesienią), na drugiej – zboża jare (siane wczesną wiosną), a trzecia część odpoczywała. Był to nie obsiany ugór, na którym cała wieś mogła wypasać bydło. W następnym roku na drugiej części siano zboże ozime, trzecią część, która przez rok ugorowała, orano i siano na niej zboża jare, a pierwsza część przez rok leżała odłogiem. I tak dalej. Tym sposobem jedna z trzech części co trzeci rok odpoczywała. W XIX wieku, gdy zaczęto uprawiać rośliny okopowe (ziemniaki, brukiew, rzepa, pasternak) oraz motylkowe (koniczyna, łubin), część mającą ugorować, obsiewano roślinami motylkowymi lub obsadzano okopowymi. Była to tak zwana trójpolówka ulepszona. Płodozmian, który wyłonił się z trójpolówki ulepszonej wprowadzony zostanie

o wiele później. Ale z opowiadań mojej babci po kądzieli pochodzącej z Nakor w parafii Suchożebry wiem, że w jej stronach niektórzy chłopi stosowali trójpolówkę jeszcze na przełomie XIX i XX wieku.

Obecni miastowi potomkowie Somlów prawdopodobnie nie wiedzą, jak wygląda pług, radło i brona. A jeżeli wiedzą, niech również wiedzą, że wówczas nie orało się metalowym pługiem, lecz drewnianą sochą. Brony też były drewniane. Wprawdzie już pod koniec XVIII wieku narzędzia rolnicze są udoskonalane, pługi i radła mają żelazne lemiesze, brony – żelazne kolce, ale prawdopodobnie w folwarkach i nie w naszych stronach, gdyż moja wspomniana babcia opowiadała nam o powszechnie stosowanych za jej dzieciństwa i młodości drewnianych sochach zaprzężonych w dwa wychudzone woły.

Zboże żęte było sierpem jeszcze w końcu XIX wieku, a potem kosą.

Pożywienie

Głównym pożywieniem naszych włościańskich przodków był przez wieki żytni chleb na zakwasie wypiekany w domu, przasnki, podpłomyki, prażuchy, które ja jeszcze pamiętam, kasza tatarczana (gryczana), jęczmienna i jaglana, bób, groch, rzepa, brukiew, pasternak, kapusta, soczewica i buraki. Z tłuszczów roślinnych powszechnie używany był olej lniany. Najczęściej spożywane zupy to barszcz i polewki z kapusty, ziemniaków lub suszonych owoców i tak zwane bryje (breje). Ziemniaki upowszechniły się dopiero na początku XIX wieku. W lecie zbierano grzyby i jagody. Mięso jadło się od święta. Dla konserwacji było ono solone i przechowywane w beczkach, czasami wędzone lub suszone. W soli przechowywano też słoninę. Kapustę kwasiło się w beczkach, a owoce suszyło. Z ryb jadano śledzie, ale nie na co dzień. Nabiał spożywano w postaci mleka, białego sera i jaj. Ale we wszystkich książkach historycznych zwraca się uwagę na fakt, że pożywienie chłopów ulega pogorszeniu w XVII wieku i później w stosunku do lat wcześniejszych, jeżeli chodzi o ilość spożywanego mięsa, tłuszczów zwierzęcych i nabiału.

Na podstawie opowiadań mojej nieocenionej babci Katarzyny Gorzałowej z Protasiuków, gdy czytam o XVII i XVIII wieku, nasuwa się wniosek, że w naszych stronach było niejednokrotnie podobnie jeszcze w XIX wieku pod rosyjskim zaborem. W czasie posiłku na ławie stawiano dużą drewnianą lub glinianą miskę z potrawą i wszyscy jedli z tej wspólnej miski drewnianymi łyżkami. Jeżeli były to ziemniaki i zsiadłe mleko, każdy miał swój gliniany kubek z mlekiem, a ziemniaki podawane były w głębokiej wspólnej misce. Dzieciom nie wolno było zgarniać z wierzchu skwarek, którymi omaszczone były ziemniaki, bo ojciec swoją łyżką błyskawicznie wymierzał dziecku cios, gdzie popadnie.

Najgorsze były lata nieurodzaju, o których często opowiadała babcia Katarzyna jako o latach głodu zwłaszcza na przednówku. Było to pod rosyjskim zaborem. Po żniwach, nocą na rżyskach folwarcznych chłopki zbierały ręcznie każdy pozostawiony kłosek zboża. W czasie żniw umyślnie zbierano pańskie zboże niechlujnie, żeby jak najwięcej zostało, ale dbający o interesy folwarku ekonom pilnował, a niesfornych strofował i karcił biczyskiem. W czasie kopania ziemniaków kobiety wdeptywały ziemniaki piętą w ziemię, żeby po wykopkach, nocą po kryjomu coś dla siebie wygrzebać. Nie było to takie proste, gdyż od zachodu słońca do wschodu pól pańskich i dobytku strzegły nocne straże. W latach głodu włościanie jedli wszystko, co się dało: lebiodę, pokrzywę, skrzyp. Dębowe żołędzie i liście, korę brzozową, wysuszony perz, słomę i plewy ucierano w żarnach na coś, co przypominało mąkę, z której wypiekano coś, co przypominało chleb. Do mąki żytniej dodawano mąkę owsianą, tatarkę i otręby. Dziś pobrzmiewa to jak zdrowa żywność, ale należy pamiętać, że otręby i mąka owsiana w niczym nie przypominały dzisiejszych dietetycznych otrąbków czy płatków owsianych. Technologie były wówczas bardzo prymitywne, ziarno mielono w żarnach.



Obraz
Józefa Chełmońskiego
Bociany, 1900

Odzież

Przez trzy sezony wieśniacy chodzili boso lub w łapciach z łyka. Skórzane buty wkładali, gdy byli w mieście albo w kościele. Buty służyły do tego, by postać w nich w kościele, a do kościoła i z kościoła chodziło się boso. Do pracy w polu mężczyźni ubrani byli dokładnie tak, jak to widać na obrazie Józefa Chełmońskiego „Bociany" – w lniane spodnie i lnianą koszulę wyrzuconą po wierzchu i przepasaną pasem. Chłopki nosiły zgrzebne kiecki do kostek przepasane fartuchem. Na co dzień na głowie nosiły chusteczki zawiązane z tyłu, a do kościoła chusteczki w kwiaty wiązały pod brodą. Wełniane ubrania noszono tylko od święta. W zimie mężczyźni nosili buty z cholewami, serdaki i kapoty oraz czapki. Zamiast skarpet nosili onuce. Były to kwadraty tkaniny, którymi owijali stopy. Zamiast wyściółek wkładali do butów wiechcie ze słomy. Kobiety zimą nosiły trzewiki, serdaki, a na głowę i plecy zarzucały wielkie wełniane chusty, złożone w trójkąt, skrzyżowane na piersiach i związane z tyłu.

Każda chłopka tkała sama na krosnach tkaniny lniane i wełniane. Proces przetwarzania lnu: moczenie pęków lnu w sadzawce, łamanie w łamaczce, oddzielanie paździorów od włókna przy pomocy cierlicy, czesanie na czesance, przędzenie na kołowrotku, motanie na ręcznym motaku, zwijanie w kłębki na wituchach, tkanie na krosnach, wybielanie tkaniny w słońcu na murawie, był znany każdej gospodyni. Nawet

ja pamiętam wszystkie te czynności, które śledziłam w dzieciństwie. Z tkanin lnianych robiono nie tylko wierzchnią odzież, ale też bieliznę, fartuchy, pościel, ścierki, ręczniki, worki na zboże, woreczki, derki, płachty i sienniki, które wypełniano sianem lub słomą i które pełniły rolę dzisiejszego materaca. Im cieńsze było płótno, im bardziej było wybielone, tym było bardziej prestiżowe, bo przypominało tkaninę „kramną". Tkaniny lniane nazywano „swojskimi" (swojej roboty) lub „zgrzebnymi" (szorstkimi, utkanymi z grubych, luźno przędzonych nici), a kupowane u kramarzy w mieście, najczęściej bawełniane – „kramnymi".

Chaty

Pierwotne chaty naszych przodków były to chaty kurne, potem lepianki konstruowane z gałęzi, plecionego chrustu i oblepiane gliną. Składały się z jednej izby z paleniskiem na środku, początkowo bez okien i komina odprowadzającego dym. Były niskie i wkopane w ziemię. Późniejsze chaty miały maleńkie okna tuż nad ziemią. Składały się z sieni, izby i komory. W sieni stały żarna do mielenia zboża i stępa do obłuskiwania i kruszenia ziaren na kaszę. Początkowo nie było ściany pomiędzy izbą, a pomieszczeniem dla zwierząt. Ubity obornik i zwierzęta oddawały cenne ciepło w okresie zimowym. Potem pomiędzy izbą, a pomieszczeniem dla zwierząt stawiano ścianę, która zimą była podobno zawsze ciepła. W izbie była często zagroda, w której wiosną kwoka wysiadywała jaja i wychowywała pisklęta, a zimą trzymano tam nowonarodzone cielę lub jagnię. W komorze mieszkała bezrolna rodzina komorników, która płaciła za mieszkanie w robociźnie i która żyła wynajmując się do pracy w folwarku lub u bogatych kmieci.

W takiej chacie, zbudowanej w Stoku Lackim przez naszych przodków Gorzałów, urodziła się w 1903 roku moja matka, a tę lepiankę ja doskonale pamiętam z dzieciństwa. Podobno w komorze Szymona Gorzały (dziadka mojej matki) mieszkała komornica - wdowa, która była bardzo lubiana przez rodzinę. W momencie uwłaszczenia komora i grunt pod nią przeszły na jej wyłączną własność. Dziś nikt już nie pamięta, jak nazywała się owa komornica.

Na Wielkanoc kobiety malowały ściany glinką na biało, a podłogę z ubitej gliny posypywały żółtym piaskiem. Na Zielone Świątki sienniki pod prześcieradłem i gliniane podłogi przykrywano tatarakiem. O tym wszystkim opowiadała nam babcia po kądzieli, która urodziła się w 1872 roku i miała ogromną wiedzę zdobytą dzięki opowieściom rodzinnym i jak nikt inny umiała ją przekazać.

Włościańskie chaty stały szczytem do drogi i jak wspomniałam, graniczyły z pomieszczeniami dla zwierząt pod jednym dachem. Jedynie chaty ziemiańskie miały prawo stać frontem do drogi i miały ganki. Meble włościańskie były prymitywne: kufry, ławy, taborety, stołki i zydle. W każdej chacie była specjalna ława do spania, która stała przy piecu i była wymoszczona słomą. Był to tak zwany zapiecek gdzie spał zwykle stary, schorowany dziadek lub babcia.

Późniejsze chaty naszych przodków, które zna z dzieciństwa moje pokolenie, miały już przyzwoite okna, były drewniane i kryte słomą. Składały się z izby, spiżarni, sieni i alkierza, czyli sypialni, która w praktyce była nieuczęszczanym pokojem na pokaz. Były tam zwykle dwa łoża ze starannie wygładzonymi pierzynami. Każde z nich przykryte było kolorową kapą, a na każdym z nich leżał stos poduch, poduszek i jaśków ułożonych od największych do najmniejszych. Poduszki miały koronkowe wstawki, były nieskazitelnie białe, wykrochmalone i uprasowane. Na środku stał stół przykryty obrusem, na stole stał flakon z kwiatami z kolorowych bibułek. Na frontowej ścianie wisiały święte obrazy i obowiązkowo był ołtarzyk przystrojony sztucznymi kwiatami.

GNIAZDO RODZINNE I MIGRACJE SOMLÓW

Za nasze gniazdo rodzinne uważać należy wsie Topórek, Żabokliki, Starawieś i miasto Siedlce. Z biegiem lat inne okoliczne wioski jak: Grabianów, Strzała, Ujrzanów (zwany wówczas Urzanką), Purzec (zwany wówczas Zarzecze lub też Porzecze), Jagodnia (zwana wówczas Jagodne) zaczną być zamieszkiwane przez Somlów.

Topórek

Topórek został lokowany w 1532 roku przez fundatora kościoła i parafii Świętego Stanisława w Siedlcach – Stanisława Siedleckiego. Wieś leży tuż za północną granicą Siedlec obok drogi do Korczewa, będącej przedłużeniem ulicy Kazimierzowskiej. Wieś jest usytuowana wzdłuż drogi powiatowej Żabokliki - Jagodnia, która przecina drogę do Korczewa i liczy dziś (2012) ponad 200 mieszkańców. Nie mieszka już tam nikt noszący nazwisko Somla, ale wśród rdzennych Toporczan znajdują się potomkowie Somlanek, które wychodząc za mąż, zmieniły nazwisko. Ostatni Somlowie, którzy tam mieszkali i tam zmarli, to Stanisław Somla syn Jana i Kazimiery z Kozarynów zmarły w 1993 roku i jego żona Stanisława z domu Wołosz zmarła w 1990 roku. Ich dzieci, wnuki i prawnuki mieszkają dziś w Siedlcach i poza granicami kraju.

W artykule „Rzeczpospolita obojga narodów" w publikacji *Siedlce 1448-1995* Marek Plewczyński pisze, że nazwa Topórek pochodzi, według wszelkiego prawdopodobieństwa, od wyrobu toporów. Za północną granicą Siedlec, prawdopodobnie tam gdzie znajdują się dziś stawy, metodą odkrywkową wydobywano bagienną rudę żelaza. W kuźnicach nad Liwcem i Żytnią przetapiano ją i przekuwano na sztaby, skąd surowiec był dostarczany do Topora i Strzały, gdzie wyrabiano topory i strzały. Gdy zasoby rudy uległy wyczerpaniu, tereny te zasiedlono osadnikami rolnymi. Ale w tamtym okresie z całą pewnością nie było jeszcze żadnego Somli w tych okolicach.

Włościańska wieś Topórek liczyła 9 łanów ziemi. Za czasów książąt Czartoryskich aż do uwłaszczenia było tam ośmiu, czasami dziewięciu gospodarzy pańszczyźnianych półwłócznych dzierżawiących po pół włóki ziemi. Reszta ziemi należała do dworu i obrabiana była przez włościan w ramach pańszczyzny.

To właśnie w Topórku w 1698 roku został osadzony na pańszczyźnianej ziemi nasz przodek Wojciech Szumla, który pozostawił po sobie pierwszy ślad w *Inwentarzu klucza siedleckiego 1692-1698* znajdującym się dziś w Archiwach Czartoryskich w Krakowie. Szerzej o Wojciechu przeczytamy w jego biogramie.

Wykaz Chłopów pańszczyźnianych mieszkańców Topórka wg wybranych inwentarzy klucza siedleckiego

Rok 1698 – Gospodarze półwłóczni*

1. Maćko Grześczak
2. Woyciech Liberek
3. Woyciech Strzałek
4. Sobiech Stępnik
5. **Woyciech Szumla**
6. Walenty Artych – Wóyt
7. Bartek Myszka
8. Adam Michalik



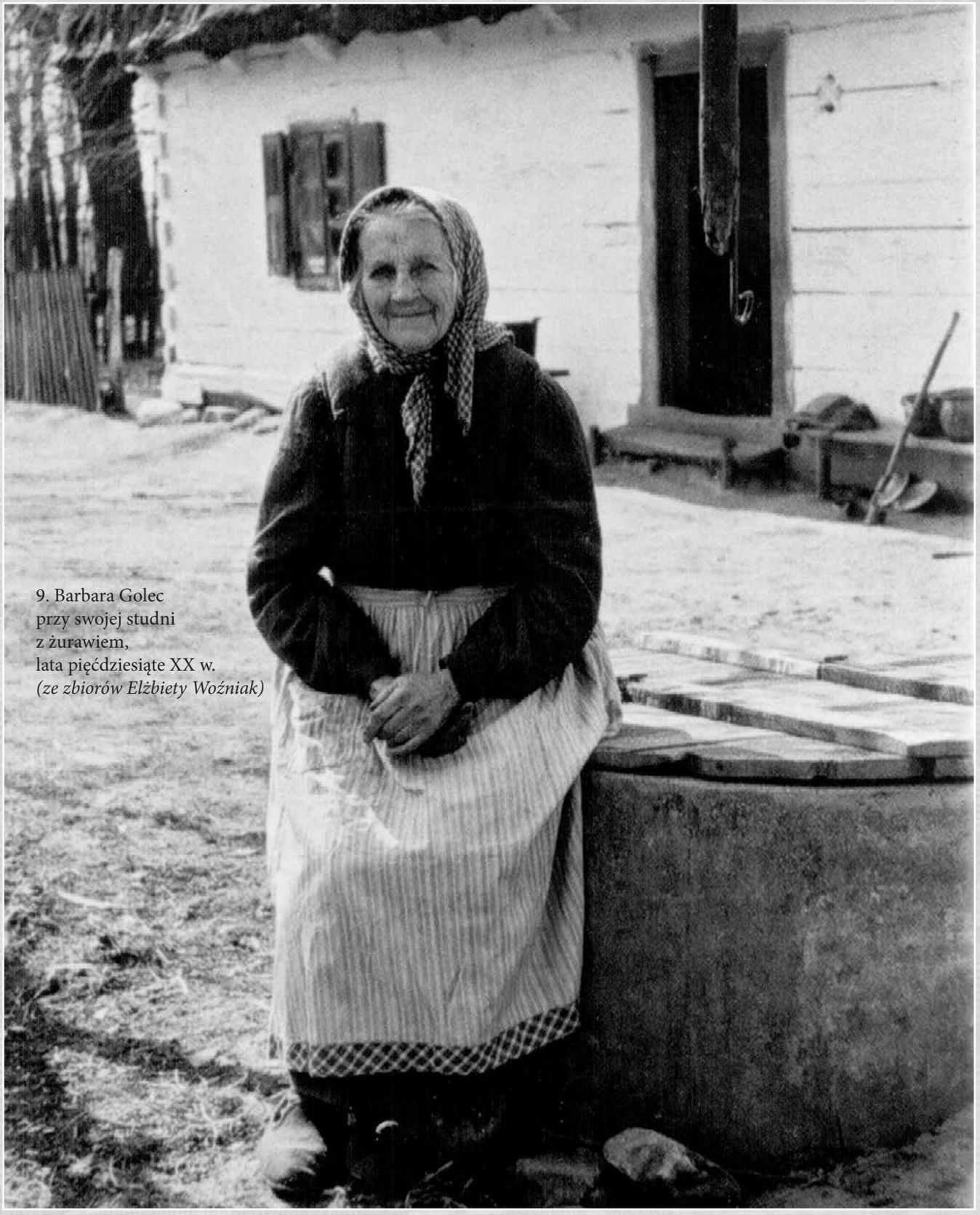
6. Nieistniejąca już chata Mikołaja Golca w Topórku
(ze zbiorów Elżbiety Woźniak)



7. Krzyż przy nieistniejącym już domu Jana Somli w Topórku
(ze zbiorów Henryki Cajazza)



8. Tadeusz Golec z żoną, Topórek 1939
(ze zbiorów Henryki Caiazza)



9. Barbara Golec
przy swojej studni
z żurawiem,
lata pięćdziesiąte XX w.
(ze zbiorów Elżbiety Woźniak)

9. Jan Sałata
10. Adamowa Pawłowska – ogrodniczka (bez ziemi)

* Osadzeni na ½ włóki ziemi, wszyscy prócz Adamowej Pawłowskiej odrabiali pańszczyzny trzy dni sprzężajne i cztery dni piesze tygodniowo.

Rok 1725 – Gospodarze półwłóczni
1. Jan Leśnik
2. Jędrzej Strzałek
3. Maćko Strzałek
4. Jan Dziuk
5. **Woyciech Szumla**
6. Tomek Jartych
7. Paweł Rochmistrzak
8. Maćko Jartych

Rok 1728 – Gospodarze półwłóczni
1. Jan Osiński - leśnik z żoną i synem
2. Jędrzej Strzałek z żoną, trzema synami i dwiema córkami
3. Maćko Strzałek z żoną, trzema synami i dwiema córkami
4. **Woyciech Szumla** z żoną i trzema synami
5. Tomek Jartych z żoną, trzema synami i dwiema córkami
6. Paweł Rochmistrzak z żoną, trzema synami i dwiema córkami
7. Maćko Jartych z żoną, bez dzieci
8. Jan Stępnik z żoną, dwoma synami i dwiema córkami
9. Strzałkowa wdowa komornica z dwiema córkami

Rok 1730 - Gospodarze półwłóczni
1. Jan Leśnik - Wóyt (dwóch synów, dwie córki)
2. Jędrzej Strzałek (dwóch synów, jedna córka)
3. Tomek Myszka (dwie córki)
4. Bartek Dudak (dwóch synów, jedna córka)
5. **Woyciech Szumla** (dwóch synów)
6. Tomek Jartych (dwóch synów, dwie córki)
7. Paweł Rochmistrzak (trzech synów, dwie córki)
8. Maćko Jartych (bez dzieci)

Rok 1740 – Gospodarze półwłóczni
1. Jan Leśnik - Wóyt (jeden syn, jedna córka)
2. Tomek Myszka (bez dzieci)
3. Staniek Piskorz (jeden syn)
4. Szymon Dziuk (jeden syn, dwie córki)
5. **Marcin Szumla** (dwóch synów, jedna córka)
6. Maćko Jartych (bez dzieci)



10. Barbara Golec,
lata pięćdziesiąte XX w.
(ze zbiorów Elżbiety Woźniak)

7. Grześko Myszka (bez dzieci)
8. Jakub Jartych (bez dzieci)

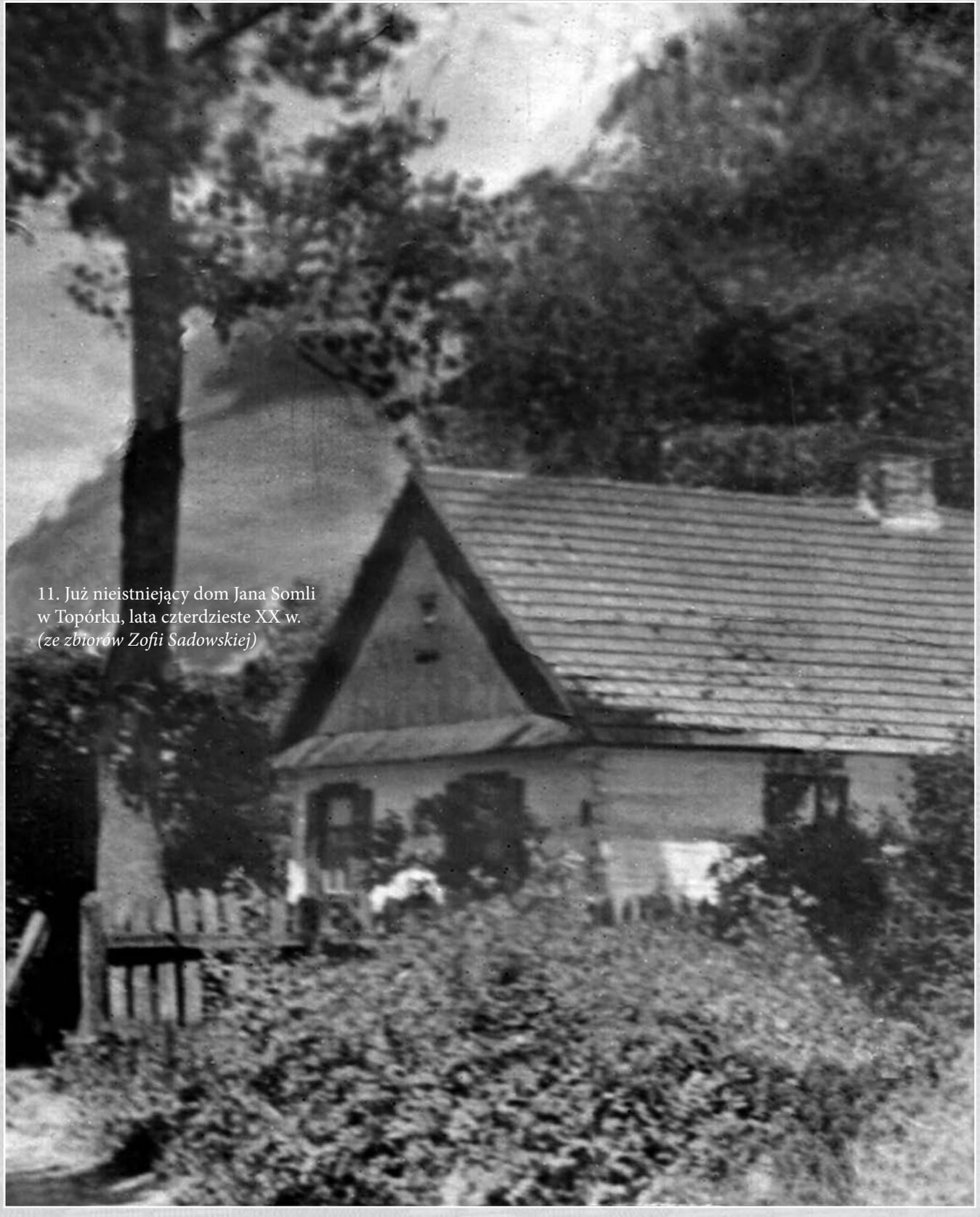
Rok 1743 – Gospodarze półwłóczni
1. Tomek Myszka
2. Staniek Piskorz
3. Szymon Dziuk
4. **Marcin Szumla**
5. Maćko Jartych
6. Staniek Rochmistrzak
7. Jakub Jartych

Rok 1755 – Gospodarze półwłóczni
1. Tomek Myszka z żoną i dwoma synami (Piotr 9 lat, Bartłomiej 2 lata)
2. Staniek Piskorz z żoną, trzema synami (Grzegorz 10 lat, Stefan 9 lat, Gaspar 8 lat) i dwiema córkami
3. Szymon Dziuk z żoną, dwoma synami (Maciey 12 lat, Józef 1 rok) i trzema córkami
4. **Marcin Szumla** z żoną i trzema synami (Jan 24 lata, Stanisław 14 lat, Woyciech 15 lat)
5. Maćko Jartych – leśnik z żoną, bez dzieci
6. Stanisław Rochmistrzak z żoną i dwoma synami (Walenty 8 lat, Kazimierz 1 rok)
7. Jakub Jartych z żoną, trzema synami (Paweł 14 lat, Adam 11 lat, Maciey 1 rok) i trzema córkami
8. Józef Zabochen z żoną (bez dzieci)

W tym inwentarzu na liście parobków nie mających rodziców figuruje 29-letni Jakub Golec, którego syn Tomasz poślubi w 1791 roku Helenę Szumlankę córkę Wojciecha.

Rok 1776 – Gospodarze półwłóczni
1. **Jan Szomla**, syn Tomasz 13 lat, jedna córka
2. **Stanisław Szomla**, dwóch synów: Tomasz 10 lat, Piotr 4 lata, jedna córka
3. **Woyciech Szomla**, syn Piotr 5 lat, jedna córka
4. Stanisław Piskorz, czterech synów: Kacper 30 lat, Stefan 26 lat, Wawrzyniec 15 lat, Antoni 12 lat, trzy córki
5. Jakob Golec, syn Tomasz 11 lat, dwie córki
6. Stanisław Golec, dwóch synów: Kazimierz 22 lata, Andrzey 15 lat
7. Maciey Gachecka, dwóch synów: Adam 0 lat, Połczey 2 lata
8. Józef Osiński Leśnik (bez dzieci).

Rok 1840 – Gospodarze półwłóczni
1. **Wojciech Somla**
2. Kazimierz Pieluchowski
3. Bartłomiej Adamczyk
4. **Franciszek Somla**
5. Bartłomiej Stachowicz
6. Jerzy Łukaszak
7. Jan Piskorz
8. Mateusz Adamczyk



11. Już nieistniejący dom Jana Somli w Topórku, lata czterdzieste XX w. *(ze zbiorów Zofii Sadowskiej)*

Żabokliki

Żabokliki są najstarszą wsią związaną z naszą rodziną. Istniały już w 1471 roku, kiedy to zostały wcielone (tak jak Golice, Grabinów, Stok Lacki i wieś Siedlce) do nowo erygowanej parafii Pruszyn. Wcześniej wyżej wymienione wioski należały do parafii Zbuczyn. W inwentarzach z 1725 roku w Żaboklikach figuruje Wawrzyniec Szumla zapisywany często jako Wach Szumla, którego potomkowie mieszkają dziś głównie w Zabrzu, ale też we Wrocławiu, Siedlcach, Gdańsku w Niemczech i Szwecji.

Żabokliki leżą na północny wschód od Siedlec w odległości 3 km od centrum. Przez wieś przebiega droga do Korczewa. Dziś (2005) Żabokliki liczą 600 mieszkańców. Żabokliki były wsią folwarczną, ale po folwarku nie pozostał żaden ślad. Wiadomo tylko, gdzie się znajdował.

Z opracowania *Inwentarza dóbr klucza siedleckiego z 1776 roku* autorstwa J. Gardzińskiej i U. Głowackiej-Maksymiuk zacytuję przepiękny tekst „Opisanie Folwarku Żaboklickiego". Podaję go w wersji transkrybowanej przez autorki według zasad wydawania tekstów staropolskich. Polszczyzna z II połowy XVIII wieku jest trudna dla dzisiejszego młodego czytelnika, jest utkana z wyrazów mało znanych lub nieznanych, gdyż ich desygnaty wyszły z użytku, a niektóre z wyrazów dziś mają już inne znaczenie. Liczę na to, że potomkowie Somlów, zwłaszcza wywodzących się z Żaboklik, zrobią intelektualny wysiłek i łaskawie przeczytają ten przepiękny opis nieistniejących już zabudowań folwarcznych.

„Folwark, do którego ode wsi wjeżdżając, wrota na biegunach stare bez zamknięcia podwójne. Przy nich, fortka na biegunie drewnianym między płotem żerdzianym. Budynek folwarczny z drzewa tartego budowany, słomą dach poszyty, drzwi do sieni na zawiasach, hakach z antabą i śluzakiem żelaznym. W tej komin podmurowany jedną ścianą, a w górę z gliny nad dach wylepiony. (-) Po lewej ręce sieni izba. Drzwi do niej na zawiasach, hakach, z wrzeciądzem, haczykiem i skoblami żelaznemi, piec z cegły murowany, kominek kopiasty z piecem krzyżowym, posadzka z cegły, połap z tarcic ułożony. Okna dwa w drewno oprawne po jednej kwaterze otwierające się, na zawiasach, hakach, z haczykami i skobelkami żelaznemi, okiennic zasuwanych dwie. W tejże szafa z dwiema drzwiczkami na czterech zawiaskach, z wrzeciądzem, haczykiem i skobelkami. Komora, czyli alkierz. Drzwi do niej na biegunie z wrzeciądzem i skoblami żelaznemi, posadzka z cegły, połap z tarcic ułożony, okno jedno w drewno oprawne. Z tej drzwi do sionki tylnej na kształt spiżarki na zawiasach, hakach, z wrzeciądzem i skoblami żelaznemi, połap z tarcic, posadzka z cegły ułożona. Drzwi drugie na ogród na zawiasach z zaporą drewnianą. Izba druga. Po prawej ręce sieni drzwi do niej na biegunie, z haczykiem do zamykania, okna dwa w drewno oprawne, piec z cegły murowany, przy nim komin kopiasty z piecem krzyżowym, połap z tarcic ułożony. Komora. Drzwi do niej na biegunie, z wrzeciądzem i skoblami żelaznemi, połap z tarcic ułożony, drzwi do spiżarki nowe na zawiasach, hakach, z wrzeciądzem i skoblami żelaznemi. Sernik przed folwarkiem na dwóch słupach tarcicami obudowany, gontami pobity, drzwiczki na biegunie z wrzeciądzem i skoblami żelaznemi. Chlewy za folwarkiem z drzewa różnego starego budowane, słomą pokryte, do nich drzwi czworo na biegunach drewnianych. Studnia cembrowana z żurawiem, korytem, przy niej kadź do nalewania wody. Spichlerz z drzewa tartego budowany, słomą poszyty. Drzwi do niego na wylot dwoje na zawiasach, hakach z wrzeciądzami i skoblami żelaznemi, połap i podłoga z tarcic ułożona. Kawa nowo wybudowana dla złożenia siana etc. słomą pokryta, ściany z drzewa sosnowego w słupy zarzucane. Stodoła z drzewa tartego budowana, w której wrót podwójnych na wylot sześcioro na biegunach, z poręczami. U jednych wrót antaby, przechodzień żelazne do zamykania pod kłódkę, u czworga drzwi wrzeciądze i skoble. W tej komórek dwie z drzewa takiegoż budowane, drzwi do nich na zawiasach, hakach, z wrzeciądzami i skoblami żelaznemi. Cała ta stodoła snopkami poszyta, w komórkach podłoga i połap z tarcic ułożone. Kawa druga, czyli szopa

dla złożenia paszy snopkami poszyta. Gumno z podwórza od spichlerzu do obory oparkanione, w tym wrota podwójne na biegunach. Obora z drzewa łupanego budowana snopkami poszyta, do niej z podwórza wrota podwójne na biegunach podwójnych z poręczą. Po obu stronach tych wrót i ex opposito obórków trzy, stajenek dwie, komórka jedna z wrotami, drzwiami na biegunach drewnianych, z drabinami i żłobami. W okólniku samym w środku majdan dylami ocembrowany."

Wykaz chłopów pańszczyźnianych, mieszkańców Żaboklik, z wybranych inwentarzy klucza siedleckiego

Rok 1698 – Gospodarze półwłóczni* (osadzeni na ½ włóki ziemi)

1. Maryusz Dyńka
2. Jan Kopacz
3. Paweł Baiek
4. Maćko Strzałek
5. Jakub Kopacz
6. Kazimierz Strzałek
7. Stanisławowa Kopaczowa
8. Maćko Ładny
9. Franek Kardas
10. Jakub Żak Arendarski
11. Grześko Baiek

* Półwłóczni odrabiali pańszczyzny trzy dni sprzężajne i cztery piesze tygodniowo. Wszyscy prócz Maćka Ładnego mieli po dwa woły i jednego konia (dwa sprzężaje). Maćko Ładny miał tylko dwa woły.

Ogrodnicy**

12. Maćko Woźniczka
13. Jan Suchań
14. Woytek Woźniczka

** Ogrodnicy zwani zagrodnikami lub chałupnikami posiadali chałupę i ogród, odrabiali dwa dni sprzężajne i dwa piesze tygodniowo, w 1698 roku każdy z nich miał dwa woły (jeden sprzężaj).

Rok 1725 – Gospodarze półwłóczni

1. Woytek Baiek
2. Jakub Żak
3. Jędrzej Baiek
4. Paweł Myszka
5. **Wawrzyniec Szumla**
6. Woytek Strzałek
7. Wawrzyniec Okrawka
8. Woytek Jartych
9. Marcin Pawlik
10. Jan Kopacz - Leśnik
11. Sobiech Strzałek
12. Jan Kopacz młody

Gospodarze dwudniowi*
13. Tomek Dudak
14. Wawrzyniec Gumienny
*zwani inaczej połowni, osadzeni na ¼ włóki ziemi, odrabiali 2 dni pańszczyzny sprzężajnej i 2 pieszej

Rok 1730 – Gospodarze półwłóczni
1.Woytek Baiek (bez dzieci)
2. Jakub Żak (bez dzieci)
3. Jędrzej Baiek (dwóch synów, jedna córka)
4. Paweł Myszka (dwóch synów, jedna córka)
5. Jan Kopacz stary – leśnik (dwie córki)
6. **Wawrzyniec Szumla** (jedna córka)
7. Wawrzyniec Okrawka (trzech synów)
8. Woytek Strzałek (czterech synów, jedna córka)
9. Woytek Jartych (dwóch synów, jedna córka)
10. Marcin Pawlik (jeden syn, jedna córka)
11. Jan Kopacz młody (jedna córka)
12. Sebastian Strzałek wdowiec (czterech synów, jedna córka)
Gospodarze połowni
13. Wawrzyniec Gumienny (jeden syn, dwie córki)
14. Tomek Dudak (jeden syn, dwie córki)

Rok 1740 – Gospodarze półwłóczni:
1. Franek Stępnik (dwóch synów, trzy córki)
2. Marcin Żak (trzy córki)
3. Jędrzey Baiek (czterech synów, trzy córki)
4. Paweł Myszka (dwóch synów, trzy córki)
5. **Wach Szumla** (dwóch synów, jedna córka)
6. Krzyśko Okrawka (bez dzieci)
7. Woytek Strzałek (czterech synów, jedna córka)
8. Jan Strzałek (bez dzieci)
9. Marcin Pawlik (dwóch synów, trzy córki)
10. Sobiech Strzałek (jeden syn, trzy córki)
Gospodarze połowni
11. Adam Kardasz* (jeden syn, dwie córki)
12. Wach Gumienny (dwóch synów, dwie córki)
13. Tomek Dudak (jeden syn, cztery córki)
14. (połowny) Jan Kopacz (dwóch synów, dwie córki)
15. Błażey Tkacz (dwóch synów)
16. Adam Strzałek (jedna córka)
* Adam Kardasz zbiegł w 1741 roku.

Rok 1755 – Gospodarze półwłóczni
1. Staniek Stępnik (bez dzieci)
2. Walko Jarczewski (bez dzieci)
3. Jędrzey Baiek, trzech synów: Marcin 26 lat, Dominik 19 lat, Norbert 10 lat, dwie córki
4. Jan Myszka, syn Jakub 9 lat, dwie córki
5. **Wach Szumla**, syn Kazimierz 10 lat, jedna córka
6. Grześko Jartych (bez dzieci)
7. Staniek Strzałek, dwóch synów: Michał 10 lat, Joachim 9 lat, jedna córka
8. Łukasz Strzałek, dwóch synów: Tomasz 10 lat, Jan 7 lat, jedna córka
9. Antoni Bednarczyk, pasierb Izydor 4 lata, dwie córki

Gospodarze połowni
10. Kazimierz Gumienny, dwie córki
11. Adam Dudak (bez dzieci)
12. Jan Kopacz, dwóch synów: Sobiech 19 lat, Jakub 17 lat, jedna córka
13. Błażey Tkacz, trzech synów: Stanisław 9 lat, Marcin 14 lat, Tomasz 15 lat, dwie córki
14. Adam Strzałek, syn Jakub 6 lat, trzy córki
15. Piotr Pełka, syn Tomasz 10 lat, dwie córki
16. Adam Moskwicz, dwóch synów: Maciey 4 lata, Jakub 1 rok

Rok 1776 – Gospodarze półwłóczni i połowni
1. Bazyl Żak (półwłóczny), syn Jakob 4 lata, jedna córka
2. Łukasz Strzałek (półwłóczny), czterech synów: Jan 20 lat, Felix 10 lat, Andrzej 10 lat, Grzegorz 5 lat, dwie córki
3. **Kazimierz Szomla** (połowny), dwóch synów (nie są podane imiona)
4. Izydor Strzałek (półwłóczny), syn Józef 15 lat, dwie córki
5. Tomasz Pełka (półwłóczny), syn Felicjan
6. Wawrzyniec Golec (połowny), dwóch synów: Gasper 8 lat, Tomasz 5 lat
7. Tomasz Tkacz (zwolniony z pańszczyzny), trzech synów: Andrzey 7 lat, Wawrzyniec 4 lata, Marcin 1 rok, cztery córki
8. Jakob Myszka (półwłóczny), dwóch synów: Jan 12 lat, Krzysztof 7 lat, jedna córka
9. Joachim Strzałek (bez dzieci)
10. Norbert Baiek (półwłóczny), syn Maciey 23 lata, sześć córek
11. Adam Artych (połowny), syn Tomek 2 lata
12. Grzegorz Piskorz (półwłóczny), dwóch synów: Marcin 3 lata, Antoni 1 rok
13. Antoni Bednarczyk Zagrzenik (jeden dzień pańszczyzny sprzężajnej), syn Józef 10 lat

Starawieś

Do roku 1547 Siedlce były wsią. Gdy na części jej gruntów w 1547 roku zostało lokowane miasto Siedlce, rozbudowywano je na zachód od wsi i nazywano wówczas Nowe Siedlce. Natomiast dawną wieś Siedlce usytuowaną wzdłuż dzisiejszej ulicy Starowiejskiej nazywano Stara Wieś lub Starawieś.

Starawieś była największą wsią klucza siedleckiego liczącą 13 włók ziemi. W 1727 roku było tam osadzonych 20 gospodarzy półwłócznych dzierżawiących po pół włóki ziemi i 16 połownych dzierżawiących po ćwierć włóki. Prawdopodobny brat rodzony lub stryjeczny Wojciecha, zapisywany w inwentarzach jako Staniek Szumla, pojawia się w Starejwsi w *Rewizji Włości Siedleckiej Anno 1725*. W tym okresie starowiejscy gospodarze półwłóczni odrabiali 3 dni sprzężajne i 3 dni piesze pańszczyzny tygodniowo i winni byli oddawać do dworu: 2 korce i 2 i pół garnca żyta i tyleż owsa, ½ gęsi, jednego kapłona, dwie kury, trzy jaja i 10 słomianych mat. Płacili też 12 groszy czynszu. Natomiast gospodarze połowni odrabiali 2 dni sprzężajne i 2 piesze i oddawali 1¼ korca i 1 garniec żyta i tyleż owsa, ¼ gęsi, ½ kapłona, 1 kurę, 2 jajka, 5 mat i płacili 6 groszy czynszu.

W pierwszych zachowanych *Inwentarzach 1692-1698* w Starejwsi nie ma naszych przodków. Stanisław Szumla osadzony tam został najprawdopodobniej na początku XVIII wieku. Ponieważ nie zachowały się inwentarze z tego okresu, spotykamy go dopiero w inwentarzu z 1725 roku. W późniejszym inwentarzu z roku 1727 Stanisław już nie figuruje, ale nie znika, gdyż pojawia się często w aktach parafialnych jako chrzestny ojciec. Był on wówczas mieszkańcem siedleckiego szpitala, co było raczej przywilejem.

Wykaz chłopów pańszczyźnianych osadzonych w Starejwsi według wybranych inwentarzy Klucza siedleckiego

Rok 1755 - Gospodarze półwłóczni

1. Grzegorz Troianowski, syn Grzegorz 3 lata
2. Maciej Trzak, czterech synów: Józef 33 lata, Kazimierz 25 lat, Bartłomiej 21 lat, Walenty 6 lat
3. Józef Staręga, pasierb Walenty Suchoń 25 lat, syn Sebastian 18 lat
4. Ignacy Bochenek, syn Wawrzyniec 1 rok, jedna córka
5. Maćko Furman, dwóch synów: Paweł 3 lata, Sebastyan 2 lata
6. Jakub Szewczyk, bracia: Michał 24 lata, Józef 21 lat, Kazimierz 19 lat, Antoni 15 lat, Benedykt 13 lat, jedna córka
7. Mateusz Kordecki, syn Marcin 3 lata, jedna córka
8. Woyciech Rymuza, trzech synów: Jerzy 3 lata, Jakub 2 lata, Szymon 1 rok
9. Maciey Malon, syn Szymon 1 rok, jedna córka
10. Woyciech Reduch, jedna córka
11. Łukasz Cieślik, syn Jacek 18 lat
12. Woyciech Piskorz, syn Paweł 31 lat, jedna córka
13. Wach Strzałek, dwóch synów: Paweł 18 lat, Bartłomiej 2 lata, trzy córki
14. Wach Krzyśczak, jedna córka
15. Paweł Szewczyk, dwie córki
16. Tomek Szewczyk, dwóch synów: Jan 9 lat, Antoni 1 rok
17. Woyciech Strzałek, syn Jan 1 rok

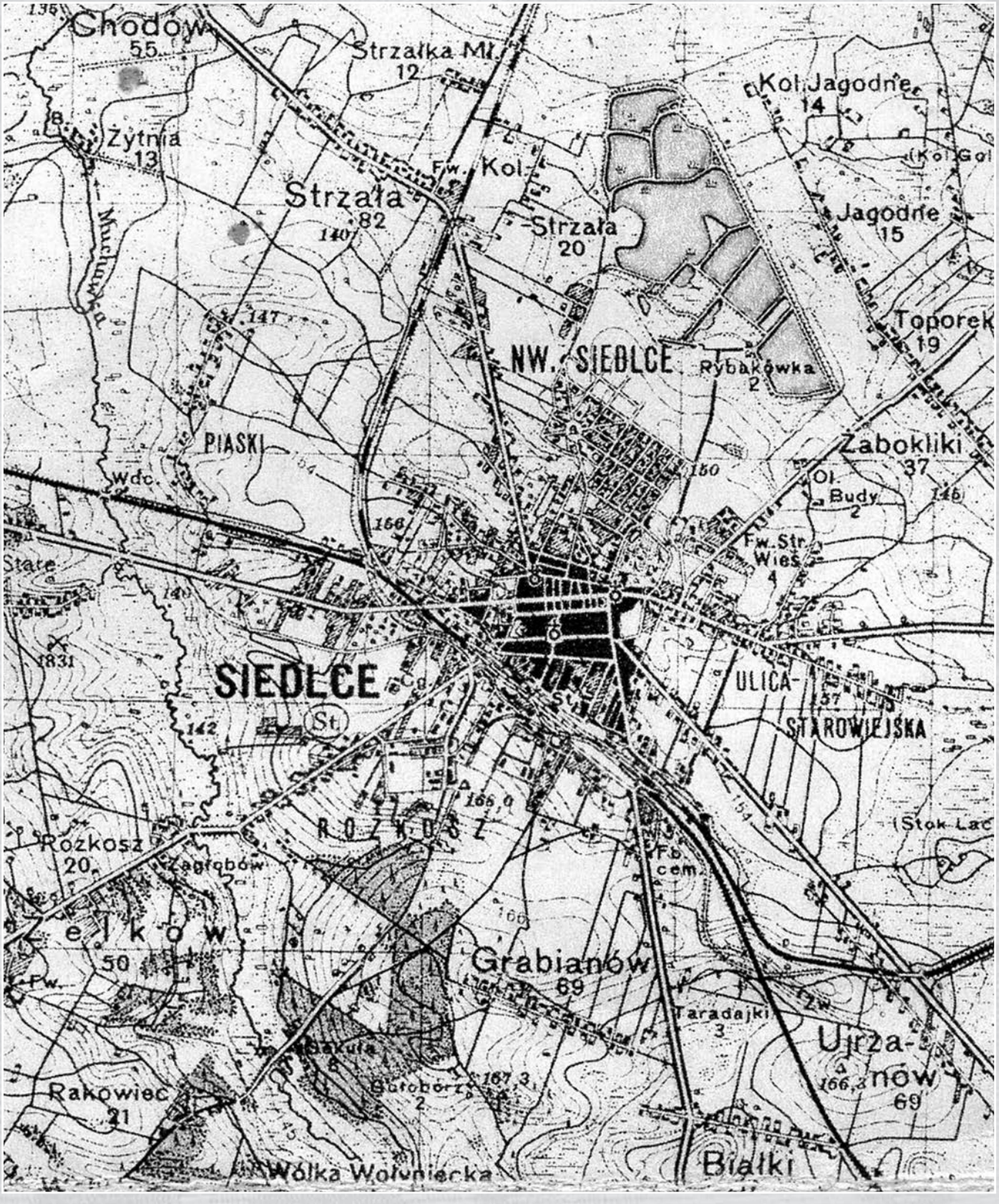
18. Woytek Filipek, trzech synów: Krzysztof 3 lata, Bartłomiey 2 lata, Szymon 1 rok, dwie córki
19. Piotr Strzałek Wóyt, dwóch synów: Jakub 13 lat, Szymon 3 lata, dwie córki
20. Michał Trojanowski (bez dzieci)
21. Wach Mazur, syn Maciey 1 rok
22. **Walko Szomla**, pasierb Łukasz 31 lat, dwie córki
23. Franciszek Strzałek, brat Maciey 15 lat, cztery córki
24. Krzysztof Wdowiak, syn Wawrzyniec 3 lata
25. Antoni Gochnio, syn Krzysztof 1 rok, jedna córka
26. Bartłomiej Młynarczyk, syn Wawrzyniec 28 lat

Rok 1776 - Gospodarze połowni
1. Woyciech Troianowski (zluzowany), dwie córki
2. Jędrzey Sysik, jeden brat, dwóch synów: Błażej 5 lat, Walęty 2 lata, jedna córka
3. Szymon Strzałek, jeden brat
4. Bartłomiej Trzak, syn Paweł 17 lat, trzy córki
5. Jan Malon (bez dzieci)
6. Sebastyan Staręga, syn Dominik 7 lat
7. Szymon Skolimowski, trzech synów: Karol 18 lat, Maciey 11 lat, Michał 4 lata, dwie córki
8. Maciey Troianowski, syn Jan 10 lat, jedna córka
9. Maciey Furman, dwóch synów: Paweł 3 lata, Mateusz 7 lat, jedna córka
10. Jakula Strzałek, syn Stefan 1 rok, dwie córki
11. Jan Lis, dwóch synów: Szymon 18 lat, Kaspar 11 lat, jedna córka
12. Jakub Szewczyk, dwóch synów: Józef 9 lat, Maciey 12 lat, dwie córki
13. Łukasz Burzecki, dwóch synów: Bartłomiej 17 lat, Krzysztof 5 lat, jedna córka
14. Felix Gochnio, trzech synów: Woyciech 17 lat, Wawrzyniec 13 lat, Jakub 10 lat, dwie córki
15. Maciey Szewczyk, syn Benedykt 4 lata
16. Maciey Strzałek, trzy córki
17. Franciszek Arasim, dwóch synów: Grzegorz 18 lat, Mikołaj 4 lata, cztery córki
18. Antoni Gochnio Wóyt, czterech synów: Krzysztof 19 lat, Wawrzyniec 17 lat, Walęty 13 lat, Bartłomiej 9 lat, jedna córka
19. Krzysztof Wdowiak, trzech synów: Wawrzyniec 20 lat, Krzysztof 20 lat, Franciszek 12 lat, jedna córka
20. Stanisław Łuka, syn Krzysztof 1 rok, dwie córki
21. Maciey Staręga, syn Marcin 5 lat, trzy córki
22. Wawrzyniec Młynarz, dwóch synów: Jan 23 lata, Walęty 12 lat, jedna córka
23. Woyciech Strzałek, dwóch synów: Tomasz 15 lat, Jakub 13 lat, dwie córki
24. Wojciech Dyńka (zluzowany), syn Tomasz 11 lat, jedna córka
25. Wojciech Rymuła, trzech synów: Jerzy 26 lat, Jakub 23 lata, Jakub 6 lat
26 Tomasz Strzałek, syn Kazimierz 4 lata
27. Jakub Filip, dwóch braci, syn Łukasz 9 lat, dwie córki
28. Woyciech Reduch, dwóch synów: Augustyn 20 lat, Krzysztof 17 lat
29. Jan Kucharczyk (bez dzieci)
30. Antoni Wdowiak, trzy córki
31. Kazimierz Szewczyk, dwóch synów: Piotr 3 lata, Jan 7 lat, jedna córka
32. Paweł Strzałek, jeden brat, syn Kazimierz 4 lata

33. Jakub Mąka, jeden brat, syn Jan 4 lata
34. Krzysztof Filip, jeden brat, syn Stefan 5 lat, dwie córki
35. Bartłomiey Kleyc Leśnik, trzech synów: Walęty 21 lat, Piotr 15 lat, Maciey 10 lat, dwie córki
36. Tomasz Wrona, jeden brat, jedna córka
37. Gaspar Wydra (czynsz osob.), syn Antoni 0 lat, jedna córka
38. Mateusz Zaliwski z Gaju, czterech synów, dwie córki

Rok 1840

1. Stanisław Krzeski
2. Wincenty Artych
3. Sylwester Krzyszczak
4. Jan Filip
5. Bartłomiej Karaś
6. Jan Cieślik
7. Adam Szewczyk
8. Krzysztof Stachowicz
9. Jan Reduch
10. Józef Szyszek
11. Krzysztof Strzałek
12. Andrzej Strzałek
13. Kazimierz Dyńka
14. Piotr Kobyń
15. Błażej Motyczarz
16. Paweł Nowakowski
17. Antoni Artych
18. Paweł Karaś
19. Krzysztof Bochnio
20. Franciszek Strzałek
21. Jan Olek
22. Antoni Pastor
23. Krzysztof Adamczyk
24. Andrzej Filip
25. Jan Stańczuk
26. Andrzej Książczak
27. Franciszek Stańczuk



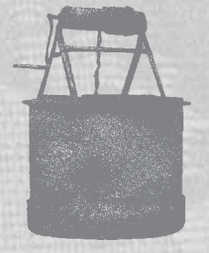
12. Wycinek z mapy wojskowej, wyd. Wojskowy Instytut Historyczny w Warszawie, 1937 *(kolekcja prywatna Bogusława Mitury)*

Siedlce

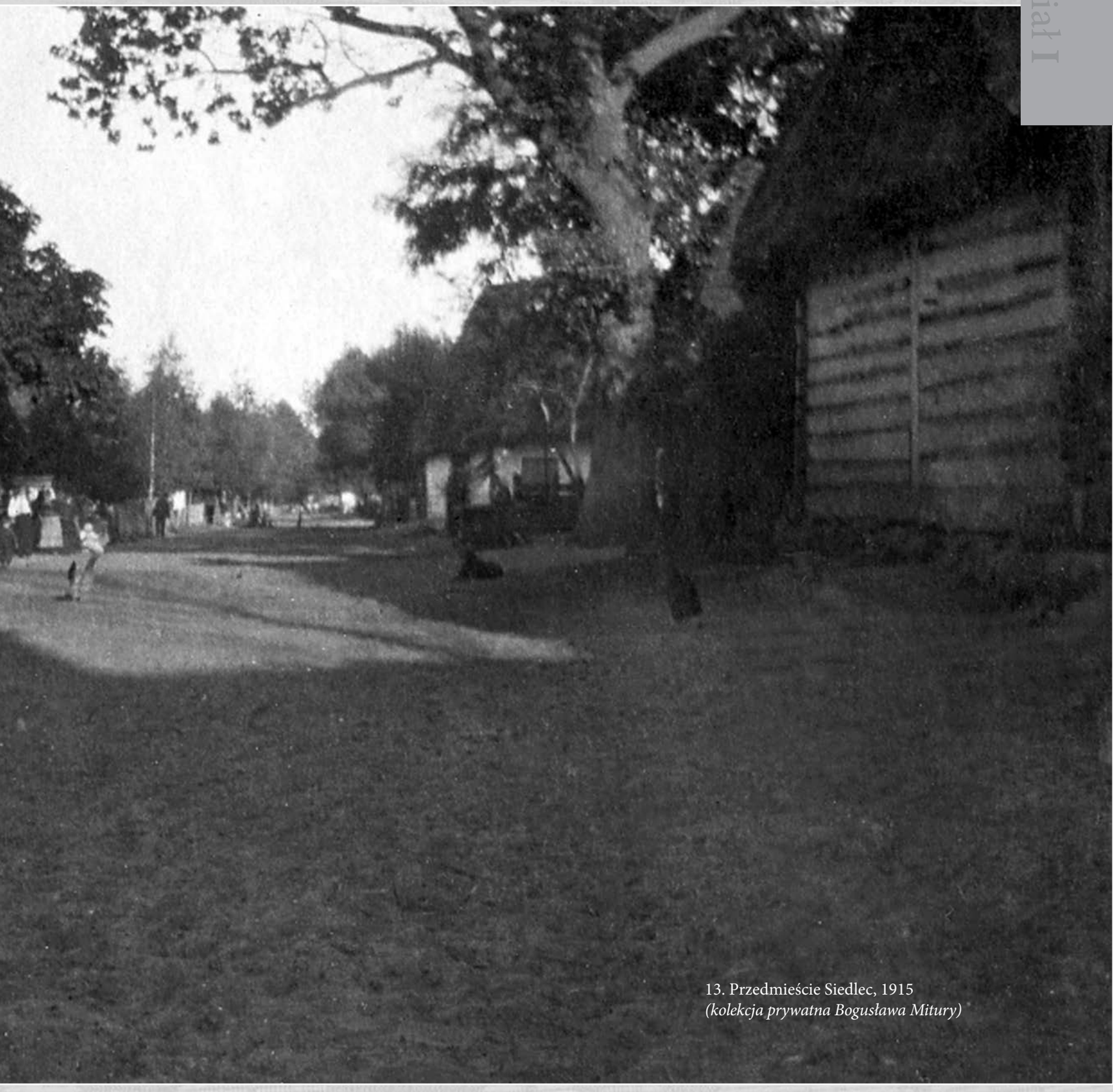
Z pierwszych metryk urodzenia z lat dwudziestych XVIII wieku wynika, że co najmniej trzech Somlów mieszkało w tym czasie w Siedlcach: Alojzy, Stefan i Krzysztof, którzy byli chrzestnymi rodzicami siedleckich dzieci. Mimo, że nic nie wiadomo o Alojzym i Stefanie można założyć, że byli mieszkańcami Siedlec, gdyż nigdy nie zdarzyło się (aż do końca XIX wieku), że wiejski Somla był chrzestnym rodzicem siedleckiego dziecka. Natomiast Krzysztof Szumla pojawi się też w inwentarzu z 1727 i w późniejszych inwentarzach. Krzysztof często zapisywany w inwentarzach jako Krzyśko był mieszczaninem utrzymującym się z rolnictwa, mieszkał przy trakcie ulicy Węgrowskiej (dzisiejsza ulica Piłsudskiego) i dzierżawił pola w różnych miejscach w Siedlcach. Jego syn Paweł (ur. 06.07.1735) dzierżawił w 1776 roku 9 mórg i 189 dziesięcin ziemi i tak jak jego ojciec był właścicielem domu przy trakcie ulicy Węgrowskiej. Ale to odgałęzienie nie miało męskiego potomka, wobec czego w linii siedleckich Somlów nasze nazwisko wygasło.

Z aktów parafialnych wynika, że w końcu XVIII wieku nie było już żadnego Somli w Siedlcach. Dopiero w połowie XIX wieku spotykamy tam Mateusza Somlę (1788-1849) syna Tomasza i Anny Strzałek z Topórka, z gałęzi siedleckiej, który jest wyrobnikiem, tam żeni się (03.02.1840) w bardzo późnym wieku, chrzci dzieci i tam umiera (30.06.1849). W Siedlcach mieszka też bratanek Mateusza – Józef Somla (1832-1856) syn Franciszka i Franciszki z Dyńków z Topórka – wyrobnik, który 23 marca 1856 roku umiera w Dobroczynności na cholerę jako 25-letni młodzieniec. W Siedlcach mieszka również i pracuje jako służąca Anna Szumlanka (ur. 13.02.1830) córka Tomasza i Doroty Reduch ze Starejwsi. Następnie dopiero pod koniec XIX wieku wnukowie Ludwika Somli (1808-1880) z gałęzi siedleckiej przeprowadzają się ze Strzały do Siedlec, a także wnukowie Jana Somli (1794-1837) z gałęzi Wawrzyńca.

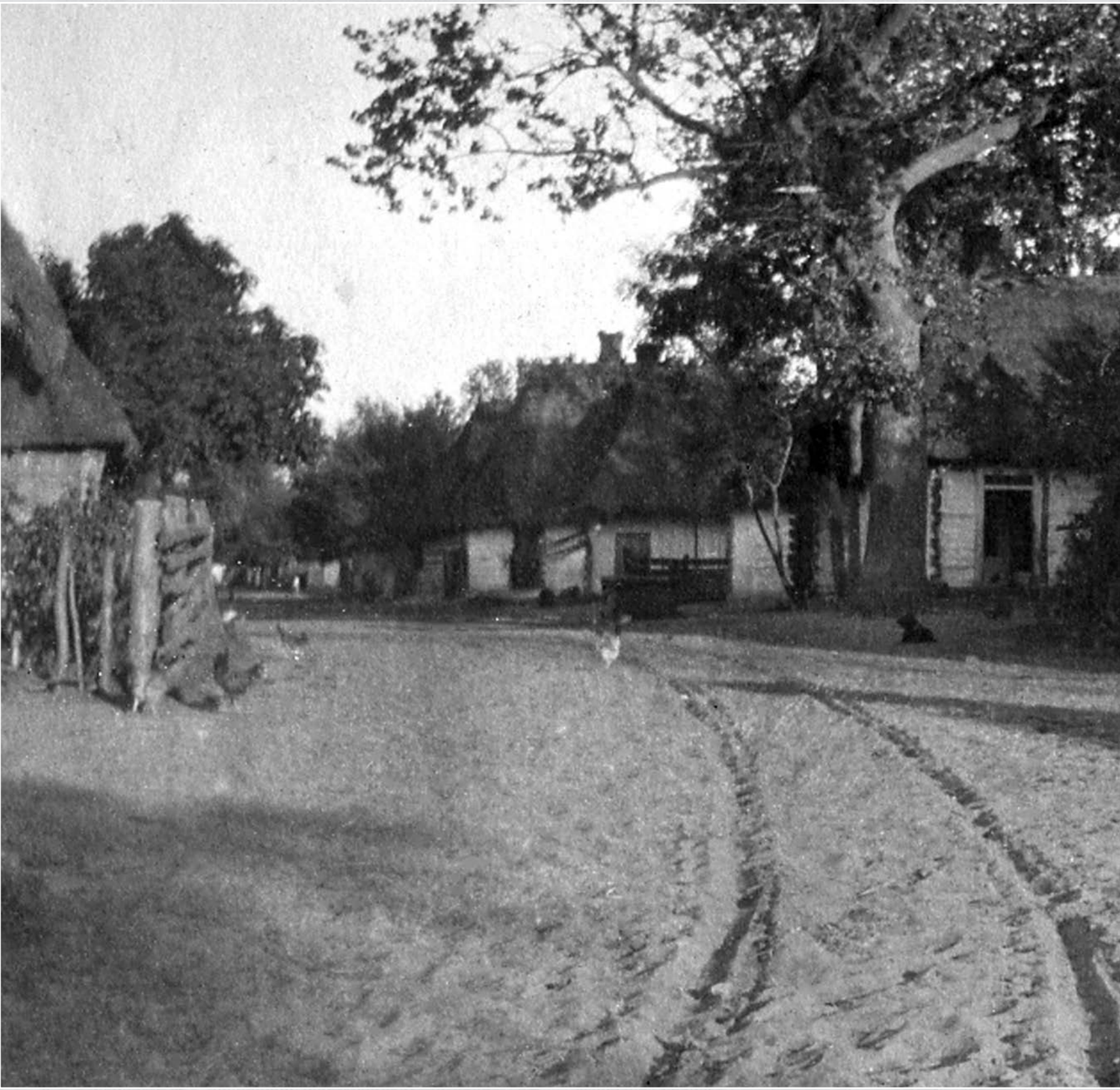
W wyniku uwłaszczenia nastąpiło rozdrobnienie gospodarstw i głód ziemi, która nie była w stanie wyżywić licznego potomstwa. Dlatego właśnie synowie wiejskich Somlów przeprowadzali się do Siedlec, gdzie była możliwość utrzymywania się ze służby lub wyrobku. Ale nie wstydźmy się tego określenia, bowiem zawód wyrobnik to inaczej mówiąc robotnik. Siedlce były miastem kolejarzy. Przebiegająca przez Siedlce linia warszawsko-terespolska została wybudowana w latach 1864-1867, a połączenie z Małkinią przez Sokołów w latach 1882-1884. Wielu naszych przodków pracowało w Nadwiślańskich Kolejach Żelaznych, niektórzy z nich byli dróżnikami, maszynistami, kierownikami ruchu, a to były bardzo intratne posady. W trakcie analizy dokumentów nasuwa się wniosek, że wyrobnikom działo się o wiele lepiej niż włościanom. Ocierali się o bogatszy świat, uczyli lepszych obyczajów, nie umierały im tak dzieci, najwcześniej zaczęli podpisywać się na dokumentach i jako pierwsi kształcili swoich synów.







13. Przedmieście Siedlec, 1915
(kolekcja prywatna Bogusława Mitury)





14. Przedmieście Siedlec, 1915
(kolekcja prywatna Bogusława Mitury)



15. Przedmieście Siedlec, 1915





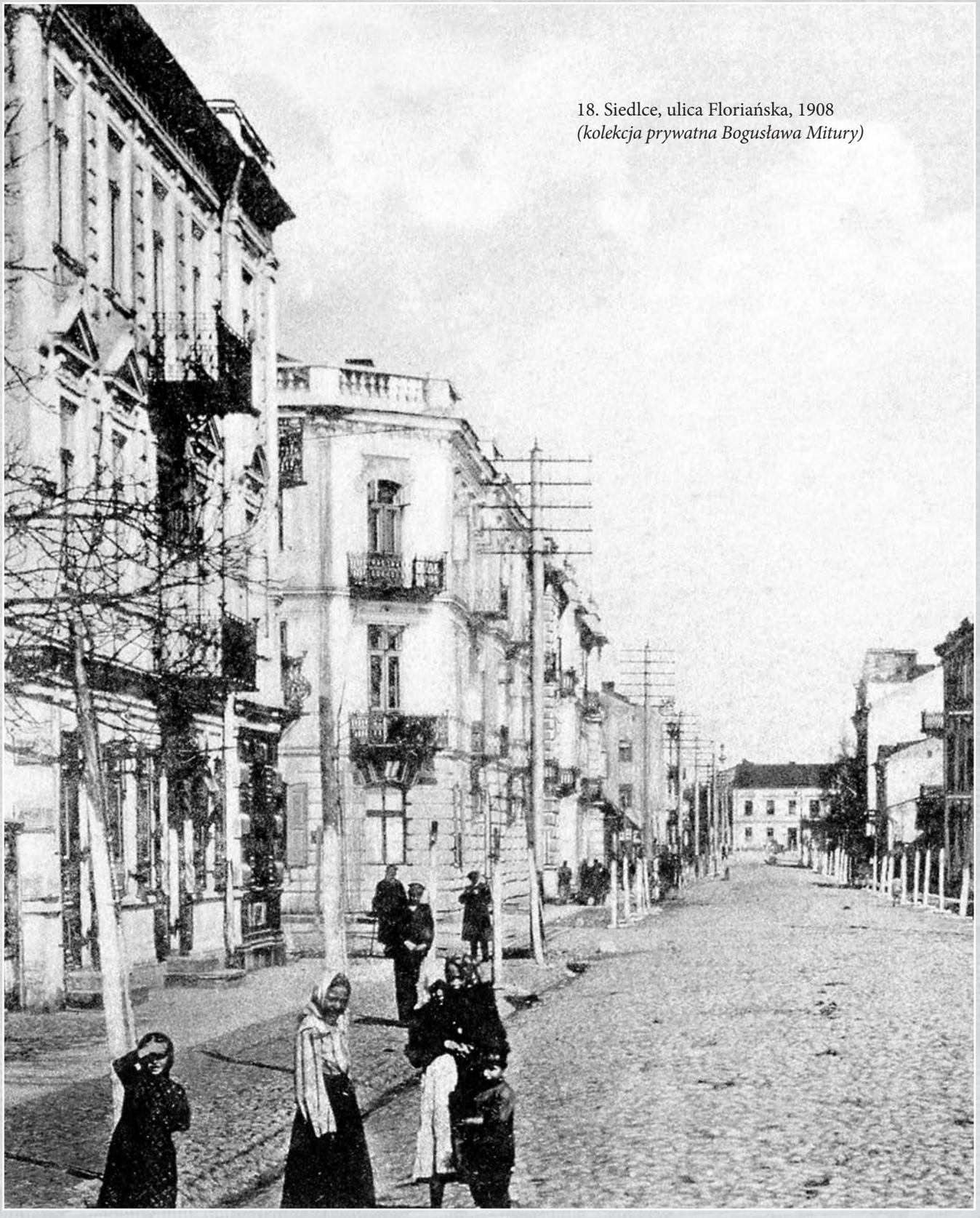
16. Siedlce, rynek główny przy ulicy Świętojańskiej, 1907
(kolekcja prywatna Bogusława Mitury)







17. Siedlce, Szkoła Podlaska, 1913
(kolekcja prywatna Bogusława Mitury)



18. Siedlce, ulica Floriańska, 1908
(kolekcja prywatna Bogusława Mitury)

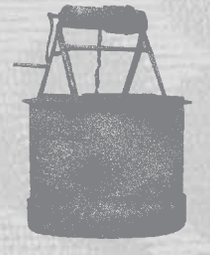
Migracje Somlów

Migracje Somlów do odleglejszych regionów Polski zaczęły się dopiero po drugiej wojnie światowej za sprawą Jana Somli z Żaboklik (1897-1982) z gałęzi gdańskiej – syna Jana i Marianny z Harasimów, który wyjechał na Ziemie Odzyskane w okolice Gdańska i którego liczne i sympatyczne potomstwo mieszka dziś w Gdańsku oraz za sprawą jego brata Stanisława Somli (1902-1970), który także wyjechał na Ziemie Odzyskane, a jego potomkowie pod innymi już nazwiskami żyją dziś we Wrocławiu, Gdańsku i Olsztynie.

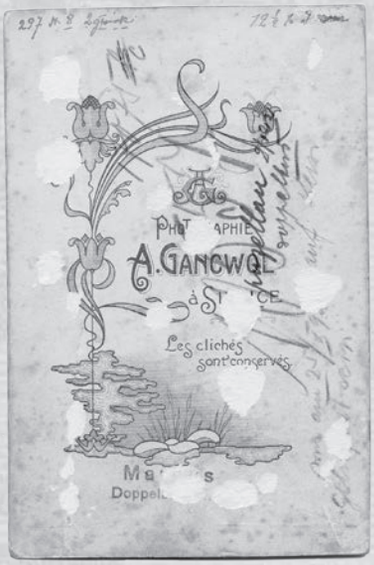
Następnym „winowajcą" za powojenną migrację naszej rodziny jest Stefan Somla (1917-1980) syn Wacława i Władysławy z Frąckich, którego zawodowa kariera wojskowa rzucała w różne strony Polski, co widać po różnych miejscach urodzenia jego dzieci. Także Stefan Somla (1912-1982) z gałęzi wrocławskiej syn Franciszka i Julianny Plichty deportowany w 1939 roku do łagru w Uchcie, walczący potem w Armii Andersa, bohater spod Monte Casino oznaczony Srebrnym Krzyżem Virtuti Militari, gdy wrócił z Anglii do Polski w 1947 roku, wyjechał do Wałbrzycha, a potem osiadł we Wrocławiu.

Wreszcie Jerzy Somla syn Aleksandra i Aleksandry Kupińskiej urodzony w 1924 roku, w latach pięćdziesiątych XX wieku wyprowadził ród Somlów poprzez Mińsk Mazowiecki do Zabrza, gdzie mieszka dziś wielu Somlów, ale nie udało mi się nawiązać kontaktu z tą liczną i na pewno ciekawą gałęzią.

Jak widać, do czasu drugiej wojny światowej rodzina Somlów nie ruszała się z miejsca, mieszkając grzecznie w okolicach Siedlec i w Siedlcach. Prawdopodobnie w końcu XIX wieku w okresie emigracji chłopów za chlebem żaden Somla nie wyjechał do Ameryki, a noszący nazwisko Somla i mieszkający dziś w Stanach Zjednoczonych wywodzą się z Pakistanu i Indii. *W Listach emigrantów z Brazylii i Stanów Zjednoczonych 1890-1891* pod redakcją Witolda Kuli nie ma śladów ani Somlów, ani nikogo z naszego regionu. Natomiast są dziś w Stanach Szumlowie. Jeżeli mają oni polskie korzenie, są to najprawdopodobniej emigranci z okolic Opatowa, gdyż pod koniec XIX wieku w okresie emigracji chłopów za chlebem do Ameryki, my – siedleccy Somlowie zapisywani byliśmy już pod nazwiskiem Somla.

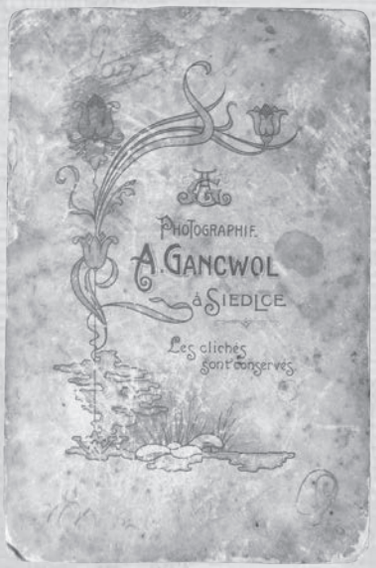






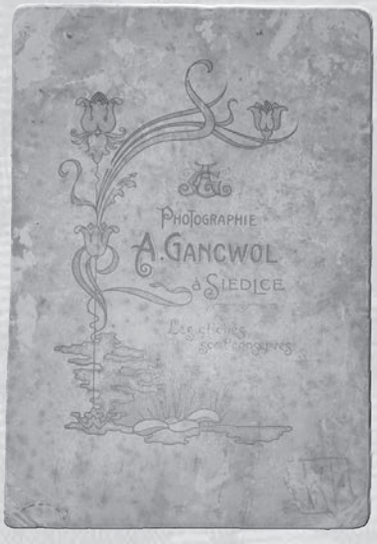
19a. Moi pradziadowie,
autor fotografii - Adolf Gancwol-Ganiewski
(ze zbiorów Krzysztofa Dąbrowskiego)





19b. Moi pradziadowie,
autor fotografii - Adolf Gancwol-Ganiewski
(ze zbiorów Elżbiety Nowosielskiej z Mazurów)





19c. Moi pradziadowie,
autor fotografii - Adolf Gancwol-Ganiewski
(ze zbiorów Marii Ćwiek z domu Szcześniak)

MOI PRADZIADOWIE

Siedem lat temu, na początku moich poszukiwań odnalazłam ten portret u Krzysztofa Dąbrowskiego, wnuka Józefa Somli syna Michała, którego żoną była Franciszka Starężanka córka Wojciecha. Ten cudowny skarb przetrwał do naszych czasów dzięki najmłodszej córce Józefa Somli Jadwidze po mężu Dąbrowskiej. W jej mieszkaniu wisiał na ścianie, a Jadwiga z dumą mówiła swoim dzieciom: „To jest wasz pradziad". Ale syn Jadwigi, mój rówieśnik, nie wiedział czy to był nasz pradziad Somla czy Staręga.

Ze względu na podobieństwo Ignacego Somli syna Michała do tych z okładki (patrz fotografie 558, 559 str. 453, 454) i niepodobieństwo do portretu Wojciecha Staręgi i Katarzyny z Cieślików (patrz fotografia 120 str. 206) uznałam, że jest to portret Michała Somli i Katarzyny z Harasimów. Udostępniliśmy go też do publikacji *Adolf Ganiewski (Gancwol)* autorstwa Sławomira Kordaczuka, wyd. MRS, Siedlce 2009 jako portret Michała Somli i Katarzyny Harasim. Inny oryginał tej fotografii będący własnością Elżbiety Nowosielskiej, został opublikowany w 2014 roku w książce pt. *Miejsce mojego życia* autorstwa Elżbiety Orzyłowskiej-Łęczyckiej z podpisem „Przodkowie rodziny Mazurów". W tejże publikacji jest też zamieszczony w. wym. domniemany portret Wojciecha Staręgi i jego żony.

Aliści kilka dni temu odnalazłam trzeci oryginał fotografii z okładki, będący w posiadaniu Marii Ćwiek z domu Szcześniak z adnotacją „Prawdopodobnie rodzice Jana Staręgi". Zatem, jeżeli portrecik Wojciecha Staręgi i jego żony (fot. nr 120 str. 206) jest mistyfikacją lub niezamierzonym błędem, są to jednak Wojciech Staręga i Katarzyna z Cieślików, rodzice nie mojego dziadka Józefa Somli lecz jego żony, a mojej babki Franciszki ze Staręgów. Przesłanka jest prosta: wszystkie trzy oryginały tej fotografii są w posiadaniu potomków Wojciecha Staręgi.

Jakkolwiek by nie było, jest to najstarsza włościańska fotografia w tej publikacji. Pochodzi z przełomu XIX i XX wieku z siedleckiego zakładu fotograficznego Adolfa Gancwola, który w czasie okupacji zmienił nazwisko na Ganiewski. Zakład powstał w 1896 roku. Rewers pierwszej fotografii jest podniszczony i trudno dokładnie ustalić zapisaną tam datę. Włościanie w owych czasach nie fotografowali się, nawet z okazji ślubu. Pierwsze portrety, np. Mickiewicza i Chopina, wykonane zostały we Francji w latach czterdziestych XIX wieku, a początek przemysłu fotograficznego to trzecia dekada XIX wieku. Ale wówczas fotografowali się jedynie artyści, arystokraci, Żydzi, bogaci mieszczanie, wyżsi wojskowi i kupcy. Włościanie zaczęli fotografować się dopiero w wolnej Polsce.

Na owym portrecie moi pradziadowie są starannie ubrani. Ona jest w szalu, a nie w chuścinie zawiązanej pod brodą. Nie jest wykluczone, że ten szal był jednym z rekwizytów zakładu fotograficznego. Ma też piękny, zapewne własnoręcznie tkany, lniany fartuch. Trzyma modlitewnik, a na przegubie lewej ręki ma owinięty różaniec. Zapewne rekwizytem był też modlitewnik. Kobiety włościańskiego pochodzenia były analfabetkami w tamtych czasach, ale umieć czytać książeczkę do nabożeństwa było wówczas swoistego rodzaju snobizmem u włościan. W następnym pokoleniu sąsiadkom mojej babki po kądzieli zdarzało się podobno udawać w kościele, że czytają modlitewnik trzymając go „do góry nogami". Ale ten chwalebny snobizm zaprocentował. Ludzie tamtego pokolenia na pewno zdawali sobie sprawę z niedogodności spowodowanych nieumiejętnością czytania i pisania, dlatego też swoim synom starali się zapewnić wykształcenie podstawowe. Do edukacji córek nie przywiązywano wówczas większej wagi. Widocznie uważano, że nie było to konieczne, aby być dobrą żoną i matką.

Oboje sportretowani mają nieprawdopodobnie spracowane i zniszczone ręce. W tamtych czasach nie było kremów do rąk, a mydło było drogie. Włościanie najczęściej produkowali je sami z padniętych zwierząt lub z węgla drzewnego.

Zatem zwracam się do najmłodszego pokolenia moich czytelników: oglądając tę fotografię, nie lekceważcie tych ludzi i nie wstydźcie się z tego powodu, że wydają wam się prymitywni. Wszak przyszło im żyć w takich, a nie innych czasach. Miejcie świadomość, że wy także już za sto, sto pięćdziesiąt lat, możecie być śmieszni, a nawet żałośni dla następnych pokoleń, mimo waszych komputerów, laptopów, tabletów i smartfonów. Za sto lat wasze komputery będą odbierane jako zbyt wielkie skrzynie zajmujące całe biurko, jako zbyt powolne stare rzęchy, a wasze laptopy będą zbyt ciężkimi walizami. Wasza moda nie będzie już modna, a wasza muzyka będzie pewnie za cicha. Nie zapominajcie też o tym, że wy także będziecie starzy lub bardzo starzy i gwarantuję wam, że kiedyś przyjdzie wam umrzeć, a wasze wnuki i wnuki waszych sióstr i braci nie będą się znali. Pozostaniecie w pamięci waszych dzieci i ich dzieci, a wasze prawnuki już mogą nie wiedzieć o waszym istnieniu. Ktoś wyrzuci na śmietnik wasze nieopisane fotografie i ukochane przedmioty i ślad po was zaginie, bo taka jest kolej rzeczy.

CZYJĄ BYLIŚMY WŁASNOŚCIĄ PRZED UWŁASZCZENIEM?

W latach dwudziestych XVII wieku Siedlce i przyległości zostały wykupione przez Adama Olędzkiego herbu Rawicz od córki Stanisława Siedleckiego Agnieszki po śmierci jej męża Feliksa Kobrzyńskiego. Adam Olędzki miał trzech synów. Po podziale majątku Siedlce i przyległości przypadły jednemu z jego synów – Tomaszowi Olędzkiemu. Zdziwiłby się Tomasz Olędzki, gdyby mu powiedziano, że w roku 2009 potomek poddanych jego córki – Towarzysz Chorągwi Marcin Somla z Siedlec syn Stefana i Krystyny będzie zasilał *Poczet Husarski Kasztelana Tomasza Olędzkiego*.

Spadkobierczynią po Tomaszu Olędzkim została jego córka Joanna.

Jerzy Michał i Joanna Czartoryscy (1668–1692)

W 1668 roku córka Tomasza Joanna Olędzka wychodzi za mąż za Księcia Jerzego Michała Czartoryskiego i będą oni władali dobrami siedleckimi do roku 1692.

Wygląda na to, że to za czasów Jerzego Michała Czartoryskiego i Joanny z Olędzkich pojawił się pierwszy Szumla w ich dobrach. Jak miał na imię? Skąd przybył? Dlaczego? Tego się prawdopodobnie nigdy nie dowiemy. Możemy jedynie snuć przypuszczenia. Ale na podstawie odnalezionych dokumentów znamy dość dokładnie jego dwóch prawdopodobnych synów: Wojciecha i Stanisława oraz sześciu wnuków, co nie oznacza, że synów miał tylko dwóch, a wnuków tylko sześciu.

Kazimierz i Izabela Czartoryscy (1692–1741)

Od roku 1692 do roku 1741 właścicielem Siedlec i przyległości (między innymi Topórka, Starejwsi i Żaboklik, gdzie mieszkali pierwsi Somlowie) był syn Jerzego Michała Czartoryskiego - Książę Kazimierz, który miał za żonę Izabelę Morsztynówną. Do ich dóbr należały też wsie Ujrzanów, Grabianów, Purzec, wieś zagrodników Żytnia, wieś i dwór Strzała i folwark Wołyńce. We wsi Żytnia byli osadzeni zagrodnicy i młynarze. Z późniejszego inwentarza z 1725 roku wynika, że za Kazimierza Czartoryskiego każdy zagrodnik z Żytniej latem winien był pracować cztery dni pieszo z białogłową, a zimą dwa dni pieszo sam. Natomiast młynarze musieli iść do pracy (…) „z siekierą trzy dni w tygodniu i w rok wykarmić trzy wieprze dane im ze dworu, a we młynie przestrzegać wszelkiego porządku". Młynarze i karczmarze należeli wówczas do najzamożniejszych włościan.

W swoich dobrach Czartoryscy osadzali chłopów, dając im w dzierżawę po pół włóki ziemi, za którą ci płacili im w robociźnie i w naturze. W zamian za to Czartoryscy zapewniali im egzystencję i chronili przed zagrożenia-

mi z zewnątrz. Wspomagali ich też w nieszczęściach i klęskach, nieśli pomoc w odbudowaniu gospodarstwa po pożarze, zapewniali ziarno do zasiewu w latach nieurodzaju, a niektórych leczyli w siedleckim szpitalu.

Szczególnie zasłużonego, schorowanego i zrujnowanego chłopa mogli na starość umieścić w szpitalu. W artykule pod tytułem „Szpitale i apteka w Siedlcach 1645–1807" *(Prace archiwalno-konserwatorskie, Zeszyt 10 jubileuszowy.* Siedlce 1997) autorstwa dr Janusza Nowaka czytamy, że szpital siedlecki pod wezwaniem Świętego Ducha znajdował się przy kościele i był szpitalem włościańskim założonym prawdopodobnie jeszcze w XVI wieku. Leczeni w nim byli włościanie i parobcy folwarczni. Szpital pełnił też funkcję przytułku dla ubogich i ochronki dla sierot.

Gdy na skutek zarazy padały chłopskie zwierzęta pociągowe, chłopi wypożyczali je ze dworu. Wawrzyniec Szumla z Żaboklik w 1737 roku za dwa wypożyczone pańskie woły płacił 81 zł, a za konia 30 zł rocznie. A jeżeli wypożyczone włościaninowi zwierzę padło ze starości lub na skutek zarazy, musiał on oddać skórę po tym zwierzęciu i dostarczyć do dworu jednego byczka. W *Rewizji Włości 1737* Walenty Szumla alias Burzecki ze Starejwsi winien był oddać jedną skórę, 36 zł 11 gr i jednego byczka.

Co pewien czas, zwłaszcza wtedy gdy zmieniał się właściciel (1692, 1741, 1775), w dobrach siedleckich robione były inwentarze – szczegółowe opisy pałacu i zabudowań dworskich w Siedlcach, folwarków, ich wyposażenie, wydatki, oraz spisy rodzin chłopskich osadzonych zarówno w wyżej wymienionych wsiach folwarcznych jak i we wsiach włościańskich, ich dobytek i powinności wobec dworu.

Od 1692 do 1741 przez cały okres panowania Księcia Kazimierza zasady dzierżawy ziemi i powinności pańszczyźniane były jednakowe. W 1692 roku każdy z dziewięciu gospodarzy półwłócznych w Topórku winien był w robociźnie trzy dni sprzężajne z zaprzęgiem w dwa woły lub jednego konia i cztery dni biało-głowe (inaczej piesze lub kobiece) tygodniowo przez cały okrągły rok, płacił 8 groszy czynszu, dziesięcinę kościołowi, a w naturze oddawał do dworu rocznie: ¾ korca owsa, trzy kury, trzy kapłony, jedną gęś i sześć jaj. Jednak należy przypuszczać, że w tabelach nie były wykazywane wszystkie powinności w naturze, gdyż w *Zaległych zbożach na poddaństwie* z roku 1737 jeden z naszych przodków z trzeciego pokolenia osadzony w Żaboklikach – Wawrzyniec Szumla zalegał nie tylko z żytem i owsem, ale winien był również „jeden garniec żurka, jeden garniec grochu, jeden garniec suszu jęczmiennego, jeden garniec pęczaku i jeden funt słoniny", a takie daniny nie były wykazane w żadnej z tabel powinności włościańskich w naturze ani wcześniej ani później.

Michał Fryderyk i Eleonora Czartoryscy (1741–1775)

Powinności zmieniły się nieznacznie w roku 1741, kiedy to Siedlce i przyległości zostały odziedziczone przez Księcia Michała Fryderyka syna Kazimierza i Izabeli, którego żoną była Eleonora Monika z Waldsteinów. Chłopi z Topórka w dalszym ciągu pracowali 3 dni sprzężajem i 4 dni pieszo w tygodniu, płacili 8 groszy czynszu, a ich powinności w naturze były odrobinę większe: ¾ korca żyta, 1 korzec owsa, trzy kury, trzy kapłony, jedna gęś, sześć jaj i dziesięć słomianych mat. Włościaninowi nie posiadającemu z jakiegoś powodu własnego sprzężaju, którego nie stać było na kupno, zwierzęta pociągowe wypożyczane były ze dworu odpłatnie na podobnych zasadach jak za czasów Kazimierza i Izabeli.

Wprawdzie w 1769 roku przez Siedlce przetoczyły się słynne z okrucieństwa oddziały podpułkownika Iwana Drewicza, a w latach 1768-1772 oddziały Aleksandra Suworowa walczące przeciw konfederacji barskiej, co na pewno odczuli nasi włościańscy przodkowie, w kwestii pańszczyzny ich los był raczej stabilny. A od roku 1753 modlili się już w murowanym kościele pod wezwaniem świętego Stanisława Biskupa, który to kościół przetrwał do dnia dzisiejszego. Zaś ich ojcowie modlili się w kościele drewnianym przy ulicy Starowiejskiej w miejscu, gdzie stoi dziś kaplica książąt Ogińskich i tam grzebali zmarłych na przykościel-



20. Pałac Ogińskich
w Siedlcach , 1906
*(kolekcja prywatna
Bogusława Mitury)*



nym cmentarzu. Od 1769 roku podziwiali także piękny murowany ratusz z Atlasem na szczycie wieży, dźwigającym glob ziemski.

W inwentarzu z 1755 roku odnotowanych jest kilku zbiegów z Żaboklik. Adam Kardasz zbiegł w 1741 roku, Kazimierz Strzałek w 1742, Grzegorz Strzałek w 1746, Wojtek Stępnik w 1752, a ze Starejwsi zbiegli: Kazimierz Dyńka w 1755 roku, Tomek Cybula w 1741, Józef Mąka w 1741, Grzegorz Ładny w 1753, Stefan Olko w 1754, Jędrzej Strycharczyk, Łukasz Szewczyk i Józef Kowalko w 1755 roku. Przy zbiegłych ze Starejwsi jest adnotacja: „Ci wszyscy nie żonaci". Przeglądając inwentarze, nie zwróciłam uwagi na zbiegłych z innych wsi, gdyż wówczas nie wydawało mi się to ważne, nie wiem też, czy było to dużo w porównaniu ze zbiegostwem od innych właścicieli. Nie wiem też, z jakiego powodu zbiegli. Powodem zbiegostwa były najczęściej ciężkie warunki i nadzieja na ich polepszenie, lęk przed wyrokiem sądu, złe traktowanie, być może też branka do wojska.

Księżna Eleonora, tak jak i jej matka Izabela a potem córka Aleksandra dbały o swoich poddanych, niosły im pomoc w potrzebie, zwłaszcza w czasie szerzących się epidemii.

Michał Kazimierz i Aleksandra z Czartoryskich Ogińscy (1776–1798)

Sytuacja włościan zmieniła się w 1776 roku, kiedy to w drodze spadku po śmierci księcia Michała Fryderyka Siedlce i przyległości odziedziczyła jego córka Aleksandra Ogińska. Dni pańszczyźnianych w robociźnie było tyle samo, bo nie mogło być więcej, ale czynsz nie był już liczony w groszach, lecz w złotych. Od stu lat toporscy włościanie płacili 8 groszy czynszu, a teraz 3 złote czynszu i 5 złotych podymnego. Oddawali też więcej żyta (2 korce), więcej owsa (2 korce i 16 garncy) i więcej konopi (jeden garniec).

Należy jednak pamiętać, że w kulturze rolnej dokonywał się postęp. Stosowano wprawdzie trójpolówkę (trójpolówka ulepszona i płodozmian zostały wprowadzone w połowie XIX wieku), narzędzia rolnicze były prymitywne, przeważnie drewniane, ale z pewnością plony musiały być większe.

Na podstawie inwentarza z 1776 widzimy, że za czasów Aleksandry Ogińskiej niewiele się zmieniło w kwestii wypożyczanych włościanom zwierząt pociągowych. Za dwa pańskie woły płaciło się od 80 do 176 zł rocznie, a za jednego konia od 40 do 60 zł. Jednak bywały też konie, zapewne wysłużone i stare, za 20, 16 i 12 zł. Aż strach pomyśleć o losie tych lichych, ciężko pracujących, niedożywionych i prawdopodobnie źle traktowanych przez chłopów zwierząt.

Aleksandra Ogińska dbała nie tylko o rozwój Siedlec, ale także o swoich poddanych. Interesowała się nimi, a najuboższych otaczała opieką. Wstępowała osobiście do włościańskich chat niosąc pomoc chorym. W 1793 roku wystawiła i utrzymywała drewniany szpital przy ulicy Starowiejskiej, który pełnił też funkcję przytułku dla kalek, starców i ubogich. Utrzymywała również szkółkę parafialną, gdzie prowadzono naukę czytania, pisania, rachowania i śpiewów religijnych. W rodzinie Golców do dziś utrzymuje się kult Księżnej Aleksandry Ogińskiej, która jakoby miała podarować jakiemuś Golcowi ziemię za zasługi. To być może w parafialnej szkółce wspomniany w podrozdziale *Nasze włościańskie korzenie* Jan Golec syn Mikołaja nauczył się pisać, o czym świadczy jego autograf z roku 1823.

Aleksandra Ogińska prowadziła też teatr, w którym grały włościańskie dzieci. Zdarzało się także, że uzdolnionym dzieciom swoich poddanych zapewniała wykształcenie.

Adam Kazimierz i Izabela Czartoryscy (1798–1807)

Po śmierci Księżnej Aleksandry Ogińskiej w 1798 roku Siedlce i przyległe dobra odziedziczył Książe Adam Kazimierz Czartoryski i Izabela z Flemingów. Było to po trzecim rozbiorze Polski, kiedy to Siedlce znalazły się na krótko pod zaborem austriackim. Austriacy wprowadzając swój nowy podział administra-

cyjny, ustanowili Siedlce siedzibą władz cyrkularnych. Adam i Izabela Czartoryscy mieli swą rezydencję w Puławach. Pałac Ogińskich w Siedlcach stał pusty. Siedleckie nieruchomości dworskie nadawały się doskonale na siedzibę starosty i urzędów cyrkularnych. Jeszcze w roku 1794 przed śmiercią Aleksandry Ogińskiej rząd austriacki rozpoczął negocjacje w sprawie zamiany dóbr siedleckich na austriackie dobra rządowe na Lubelszczyźnie. Dla podniesienia wartości zamienianych dóbr Czartoryscy postanowili podnieść dochody z miasta Siedlce, obciążając ich mieszkańców nowymi podatkami. Zobowiązali generalnego komisarza dóbr Czartoryskich Jawornickiego do sporządzenia nowego inwentarza z opisem miasta i okolic oraz gruntów należących do mieszczan w celu ustalenia opłat za użytkowane place i grunta tudzież zamiany powinności w naturze i robociźnie (podwody, żniwa, wywóz zboża) na opłatę w pieniądzu proporcjonalną do użytkowanego gruntu. Prawdopodobnie zwiększyły się też ciężary ponoszone przez włościan, a także została przeliczona na gotówkę część pańszczyzny w robociźnie. Inwentarz Jawornickiego nie zachował się, ale wiadomo, że do jego sporządzenia obligował go reskrypt z 13 grudnia 1801 roku.

Dobra rządowe austriackie (1807–1809)

Kontrakt zamiany dóbr siedleckich za dobra rządowe Tarnogóra, Puchaczów, Zakrzówek i Przybysławice między Książętami Adamem Kazimierzem i Izabelą Czartoryskimi, a rządem austriackim został zawarty 15 czerwca 1807 roku. Na jego mocy, Siedlce i wsie należące do klucza siedleckiego: Stara Wieś, Ujrzanów, Grabianów, Strzała, Purzec, Żabokliki, Topórek, Wołyńce, Żytnia, Mościbrody, Białki, Chodów i Kopcie przechodząc na własność skarbu państwa austriackiego, przestały być dobrami prywatnymi. Wprowadzone zostały nowe porządki.

Dobra rządowe Księstwa Warszawskiego (1809–1815)

7-9 lipca 1807 roku został zawarty pokój w Tylży, na mocy którego powstało Księstwo Warszawskie. W wyniku wojny z Austrią w 1809 roku Siedlce znalazły się w obrębie Księstwa. Konstytucja Księstwa Warszawskiego zniosła poddaństwo chłopów i ich przywiązanie do ziemi. Prawdopodobnie u naszych przodków obudziły się wielkie nadzieje, ale cóż z tego? Konstytucja nadała chłopom wyłącznie wolność osobistą, likwidując ich przypisanie do ziemi i zniosła władzę sądowniczą dziedziców nad chłopami, ale nie rozstrzygnęła kwestii prawa własności ziemi, a dekret Fryderyka Augusta III przyznał to prawo właścicielom majątków. Prawo chłopów do opuszczania ziemi stało się w praktyce pretekstem do częściowego lub całkowitego rugowania chłopów z ziemi przez dzierżawców.

Po klęsce Napoleona pod Moskwą już w styczniu 1813 roku do Księstwa Warszawskiego wkroczyły wojska rosyjskie.

Dobra rządowe Królestwa Polskiego (1815–1830)

W marcu 1813 roku Rosja powołuje Radę Najwyższą Tymczasową, która sprawuje rządy do 20 czerwca 1815 roku, gdy na Kongresie Wiedeńskim ustanowione zostaje Królestwo Polskie połączone unią z Rosją. Wprawdzie Konstytucja Królestwa Polskiego wygląda na liberalną, ale prawa zagwarantowane konstytucją są łamane, a swobody stopniowo ograniczane. W związku z intensyfikacją produkcji rolnej główne obciążenia ponoszą jak zwykle chłopi. Wypieranie chłopów z użytkowanej ziemi i wcielanie jej do folwarku i tak zwane darmochy były na porządku dziennym. W Królestwie Polskim rugi były wprawdzie zakazane, ale ten zakaz nie był respektowany. A darmochy, inaczej mówiąc liczne dodatkowe obciążenia w robociźnie nie wymienione w tabelach powinności pańszczyźnianych (szarwarki, tłuki, podwody, straże nocne i inne), były dla chłopów bardzo uciążliwe.

21. Już nieistniejąca cerkiew w Siedlcach przerobiona na kościół garnizonowy, 1910
(kolekcja prywatna Bogusława Mitury)





22. Kościół katedralny w Siedlcach, 1913 *(kolekcja prywatna Bogusława Mitury)*

Między powstaniem listopadowym a powstaniem styczniowym (1831–1864)

Po Powstaniu Listopadowym Królestwo Polskie zostaje całkowicie podporządkowane centralnym władzom rosyjskim. Konstytucja Królestwa Polskiego z roku 1815 została zastąpiona „Statutem organicznym dla Królestwa polskiego" (1832). Wprowadzono ruble, rosyjski kodeks karny, rusyfikację i rosyjskie porządki. Armia polska została zlikwidowana. Żołnierzy polskich wcielano do armii rosyjskiej i wysyłano w głąb Rosji, oficerów zsyłano na Syberię i Kaukaz, a generałów uczestniczących w powstaniu do twierdz rosyjskich. Wprowadzono rosyjski system rekrutacji do wojska, która obejmowała chłopów. Służba wojskowa trwała wówczas dziesięć a nawet dwadzieścia lat. Na kilkanaście dymów brano jednego rekruta. Podobno drogą losowania. Ale dziwnym zbiegiem okoliczności los padał na sieroty i synów z ubogich rodzin. Przykładem jest Onufry Somla (ur. 1829) syn Jana i Barbary z Grabinowa *(gałąź Wawrzyńca)* oraz Joachim Troć (ur. ~1828), mąż Marianny Somla (ur. 1826) też córki Jana i Barbary. Jan i Barbara wraz kilkorgiem dzieci zmarli w roku 1837 pozostawiając czwórkę nieletnich dzieci między innymi Mariannę i Onufrego. Gdy Marianna dorosła brat wydał ją za mąż za Joachima Trocia także sierotę, a Onufry ożenił się w wieku lat 20 z 50-letnią wdową. I to właśnie na Joachima i na Onufrego w tym samym czasie padła branka do wojska. Byli biedni i nie mieli wyjścia. Przed pójściem do wojska Joachim był zapisywany jako włościanin rolny, a potem już jako chałupnik. Bogaci chłopi mogli syna wykupić. Korupcja była wówczas rzeczą nagminną na każdym szczeblu administracji i w każdej dziedzinie.

Wśród dzierżawców folwarków rośnie tendencja do rugowania chłopów na gorsze grunta i do zamiany pańszczyzny na czynsz. Do pracy w folwarku najmowano zagrodników i parobków opłacanych marnie naturaliami lub zagonem pod uprawę. Ograniczano funkcjonujący od wieków dostęp włościan do folwarcznych lasów i pastwisk. Za korzystanie z pastwisk narzucano opłaty. Wielu niewypłacalnych, oczynszowanych chłopów traciło grunta, wzrastała liczba zagrodników, w stosunku do których stosowany był źle wynagradzany najem przymusowy. Losy włościan były niepewne, a skonfiskowane majątki powstańców jak również rządowe majątki ziemskie nadawano dygnitarzom carskim.

Dobra zwane *Dobra ziemskie Golice* – własność prywatna Jana Puszczyna – 1840

W takich to okolicznościach w 1840 roku Wojciech Szumla (1795-1854) syn Piotra i Franciszki Iwanek (prawdopodobnie sołtys) wraz z Mateuszem Adamczykiem jako przedstawiciele włościan z Topórka uczestniczą w ceremonii donacji kilku rządowych wsi „Jaśnie Wielmożnemu Jenerałowi Majorowi Janowi Puszczynowi, dowódcy 2 Brygady 14 Dywizji Wojsk Cesarsko Rosyjskich". Folwark Siedlce, wieś Starawieś, folwark i wieś Golice z wiatrakiem, folwark Nowa Kolonia, wieś Jagodne (obecnie Jagodnia), wieś Topórek z lasem i część obrębu Grabianowa przestają być dobrami rządowymi i pod nazwą „Dobra ziemskie Golice" przechodzą na własność Generała Jana Puszczyna. Wówczas w Topórku, tak jak 150 lat wcześniej, osadzonych jest ośmiu gospodarzy pańszczyźnianych. Prócz wyżej wymienionego Wojciecha Szumli, chłopem pańszczyźnianym w Topórku jest jego stryjeczny brat Franciszek Szumla (1792-1842) syn Tomasza i Anny Strzałek z gałęzi siedleckiej.

W ceremonii donacji w 1840 roku uczestniczą przedstawiciele Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu. Obdarowany Jan Puszczyn nie jest obecny, ale jest jego pełnomocnik. Na uroczystość zaproszeni są dziedzice i dzierżawcy sąsiednich folwarków, zastępca wójta gminy Siedlce, podleśni, strażnicy, strzelcy straży i po dwóch przedstawicieli włościan z każdej wsi będącej przedmiotem donacji i po dwóch przedstawicieli z każdej wsi sąsiedniej.

Czytając te obszerne dokumenty, sądziłam, że Wojciech Szumla i Mateusz Adamczyk z *Protokółu opisania granic dóbr do donacji do Siedlec należących w Guberni Podlaskiej Obwodzie Siedleckim Położo-*

nych i Regulaminu niewiele rozumieli. Ale okaże się, że niesłusznie. Dr Grzegorz Welik w wydawnictwie *Ludzie Gminy na medal,* Siedlce 2012 wspomina, że kilka lat potem Wojciech Szumla był jednym z najaktywniejszych w walce o prawa chłopów i wystąpił do administratora w imieniu wszystkich „rolnych gospodarzy ekonomii siedleckiej" z petycją o trzydniową pańszczyznę, do której to petycji władze ustosunkowały się pozytywnie.

Wszyscy włościanie uczestniczący w ceremonii donacji w 1840 roku są niepiśmienni. Ich tożsamość i własnoręczność podpisów w postaci dwóch krzyżyków obok nazwiska stwierdza wójt gminy Siedlce. Krzyżyki te są nieskazitelne i równie piękne jak charakter pisma protokolanta. Gdy je porównamy z niezdarnymi krzyżykami stawianymi drżącą ręką przez niepiśmiennych chłopów w Stoku Lackim na liście obecności na zebraniu dotyczącym scalenia gruntów w 1919 roku w niepodległej Polsce, nie mamy wątpliwości co do własnoręczności podpisów z roku 1840.

Na ceremonii donacji odczytany został kilkustronicowy regulamin dotyczący powinności włościan wobec ich nowego pana. Z pewnością zawirowania historyczne i cały ten regulamin napawały włościan lękiem, lękiem przed nowym. Przez bezkrytycznego czytelnika regulamin ten może być oceniony jako dokument zabezpieczający interesy włościan. Jednakże, zwłaszcza w tym zaborze, rzeczywistość mogła się mieć nijak do tego, co na papierze.

W tabelach powinności z 1840 roku podane są obciążenia pańszczyźniane gospodarzy z Topórka. Tak jak przed 150 laty, w Topórku było ośmiu gospodarzy półwłócznych: **Wojciech Somla**, Kazimierz Pieluchowski, Bartłomiej Adamczyk, **Franciszek Somla**, Bartłomiej Stachowicz, Jerzy Łukaszak, Jan Piskorz i Mateusz Adamczyk. Jedyny syn Wojciecha Somli – Jan, który od trzech lat jest żonaty z Katarzyną Adamczyk i ma już dwoje dzieci, nie figuruje na liście gospodarzy pańszczyźnianych, chociaż mieszka w Topórku pod tym samym adresem, co jego ojciec i prawdopodobnie czeka na schedę. Jego ojciec Wojciech umrze w roku 1854.

Wzięte z tabel *Powinności włościan wsiów do dóbr darowanych Siedlce należących, a teraz Golice nazwanych* z 1840 roku, obciążenia pańszczyźniane Franciszka, Wojciecha i ich sąsiadów były następujące:

- w robociźnie: pańszczyzny sprzężajnej 104 dni rocznie, czyli dwa dni w tygodniu, a pańszczyzny ręcznej 52 dni rocznie, czyli jeden dzień w tygodniu,
- w gotówce: 20 zł 24 gr za zniesiony jeden dzień w tygodniu pańszczyzny ręcznej.
- w tak zwanych osepach, czyli w zbożu: 1 korzec i 16 garncy żyta i 2 korce owsa.
- w wiktuałach: 1 gęś, 3 kapłony, 3 kury i 7 jaj
- w daninach: 4 snopy słomy na maty i 1 garniec konopi.

Do tego należy jeszcze dodać 4 zł 26 i 3/5 gr dziesięciny do dworu.

Te wszystkie powinności w robociźnie, pieniądzach i w naturze przeliczone na pieniądze, wynosiły razem 151 zł i 20 3/5 gr rocznie. Pozostali włościanie z Topórka mieli powinności identyczne. Nieco mniej, bo 144 zł i 1 gr wynosiły powinności Bartłomieja Stachowicza, gdyż „utracił część gruntu na skutek wyprostowania linii granicznej pomiędzy Topórkiem a sąsiednimi wsiami". 21 listopada 1842 roku Bartłomiej Stachowicz zastanie naszym powinowatym. Jako 42-letni wdowiec poślubi 23-letnią Elżbietę Somlankę z nieślubnym dzieckiem, córkę Szymona i Marcelli.

W tym dokumencie wszystko było skrupulatnie wyliczone i wszystko odbywało się według dokładnie określonego regulaminu, który teoretycznie obie strony musiały przestrzegać. Jednakże to raczej interesy dworu były zabezpieczane przez ów regulamin. Bo jakie włościanin mógł mieć możliwości obrony przed nadużyciami?

Oto niektóre elementy regulaminu:

Pańszczyzna w robociźnie musiała być odrabiana regularnie. „W przypadku niemożności odbycia takowej dla choroby lub innej nieprzewidzianej przyczyny, dwór mocen jest wymagać od włościanina odbycia zaległej pańszczyzny, nie więcej jednak jak po jednym dniu w tygodniu przy bieżącej pańszczyźnie". W przypadku, gdy odrabianie zaległej, nie z winy włościanina, pańszczyzny miałoby rozciągnąć się na więcej niż pół roku, włościanin miał prawo wnieść opłatę po 24 grosze za jeden dzień sprzężajny i po 12 groszy za jeden dzień pieszy. Nie daj Bóg było wówczas chorować.

Ponadto tenże regulamin mówi: „Dla utrzymania kontroli odbywanych przez włościan powinności, mają być zaprowadzone i każdemu włościaninowi doręczone książeczki a to do zapisywania tak uiszczonych Dworowi czynszów, opłat pieniężnych, danin w naturze, osepów, jako i zaległości w odrabianej pańszczyźnie. Książeczki takowe zawsze w ręku włościanina znajdować się powinny."

Są też dokładnie określone zasady dni sprzężajnych. „Do dni sprzężajnych użyty być winien mężczyzna czerstwy i zdatny do wykonywania wskazanej mu pracy". Wyznaczone też były normy wydajności. W ciągu jednego dnia przeznaczonego na orkę należało zaorać 200 prętów ziemi, w dniu redlenia należało zaredlić 300 prętów, w dniu bronowania należało zabronować 400 prętów, a w dniu bruzdowania należało zbruzdować 1200 prętów ziemi. Bruzdowanie było to zaznaczanie głębokimi bruzdami prostokątnych na kilka metrów szerokich zagonów. Bruzdami spływał nadmiar wody i w ten sposób uprawy były chronione przed zalaniem.

Z regulaminu dowiadujemy się też, że włościanie wykorzystywani byli do transportu towarów do Warszawy i innych odległych miejscowości. Jeżeli robili to pierwszy raz w roku, zwolnieni byli z trzech dni sprzężajnych pańszczyzny. Za każdym następnym razem włościanin miał być zwolniony z tylu dni sprzężajnych, ile dni zajęło mu dotarcie do danej miejscowości i ile dni zabawił z transportem w danej miejscowości. Zaś powrót bez ciężaru zwalniał go z jednego dnia sprzężajnego przy sześciu milach drogi, a powrót z ciężarem zwalniał go z jednego dnia sprzężajnego przy trzech milach drogi.

Włościanie do podobnych prac transportowych nie mogli być wykorzystywani w czasie tak zwanego bezdroża, sianokosów, żniw i siewu zboża. „Nie powinny też takiego włościanina dotykać wszelkiego rodzaju opłaty z transportem związane, np. mostowe i rogatkowe". Wszystko jest jasne i na pozór sprawiedliwe, ale te wyprawy były dla chłopów bardzo uciążliwe, odciągały ich od pracy na własnym gospodarstwie, wyniszczały zwierzęta pociągowe i niszczyły wozy. A czy chłop miał jakąkolwiek możliwość protestu, gdy wpisano mu za transport mniej dni od faktycznie zużytych?

Ale to nie były wszystkie powinności, jakie ciążyły na naszych przodkach. Musieli też między innymi odbywać tak zwane szarwarki, czyli wykonywać za darmo wszelkie prace przy naprawie dróg, mostów i grobel. Rolnicy mieli obowiązek pracować rocznie albo dwa dni sprzężajem, albo cztery dni pieszo. Natomiast nie rolnicy dwa dni pieszo rocznie. „Szarwark należał się nie od osób, ale od każdego domu rolnego i nie rolnego". Za harmonogram, który musiał być zatwierdzony przez komisarza obwodowego, był odpowiedzialny sołtys. Włościanie mieli także obowiązek pełnienia nocnych wart przy folwarku, dwójkami, od zachodu słońca do wschodu. Musieli także wnosić regularnie składkę ogniową. O terminie wnoszenia tych opłat decydował wójt gminy, ale terminarz musiał mieć akceptację komisarza obwodowego. W tym zaborze wszystko było pod bardzo ścisłą kontrolą administracji rosyjskiej.

Z aktu notarialnego z 12 czerwca 1842, kiedy to tytuł własności darowanych dóbr na rzecz Jana Puszczyna syna Mikołaja zapisano w księgach wieczystych zacytuję fragmenty kilku ciekawych zapisów:

- *Dobra te nie mogą być za długi prywatne lub instytutowe zbywane.*
- *Nie mogą być w użytkowanie osób obcych, jako to w dzierżawę lub zastaw dawane.*
- *Prawo spadku do dóbr rozciąga się tylko na dzieci prawnego łoża, wyznania grecko-rosyjskiego w linii zstępnej.*

- Zawsze przechodzić będą na najstarszego w rodzeństwie.
- Dzieci płci męskiej mają pierwszeństwo przed dziećmi płci drugiej.
- Nie wyłączają się wszakże dzieci płci żeńskiej w razie, gdyby nie było syna lub jego potomstwa płci męskiej.
- Jeżeli nie ma potomstwa w linii prostej, prawo brania spadku przechodzi w tymże samym porządku na najbliższą linię poboczną.
- Gdyby pokolenie zupełnie wygasło, dobra uznane będą za bezdziedziczne i przejdą na własność skarbu Królestwa.
- Obdarowany zobowiązuje się corocznie wypłacać Probostwu w mieście Siedlcach złotych polskich 800 (= rubli srebrnych 120) tytułem dziesięciny i złotych polskich 100 (= rubli srebrnych 15) tytułem składek na szkołę elementarną w mieście Siedlcach po wieczne czasy.

Zgodnie z powyższym zapisem okaże się, że w 1888 roku Golice i Strzała będą należały do Michała Puszczyna, spadkobiercy Jana Puszczyna i będą zarządzane przez Zachariasza Lutkiewicza. A Żabokliki będą własnością prywatną Mikołaja Maniukina, spadkobiercy Zachara Maniukina – generała carskiego wielce zasłużonego w walce przeciwko powstańcom 1863 i będą administrowane przez Edwarda Kryńskiego, jak pisze dr Grzegorz Welik w publikacji *Ziemiaństwo w guberni siedleckiej 1867-1912*, wyd. Sygillum 2009.

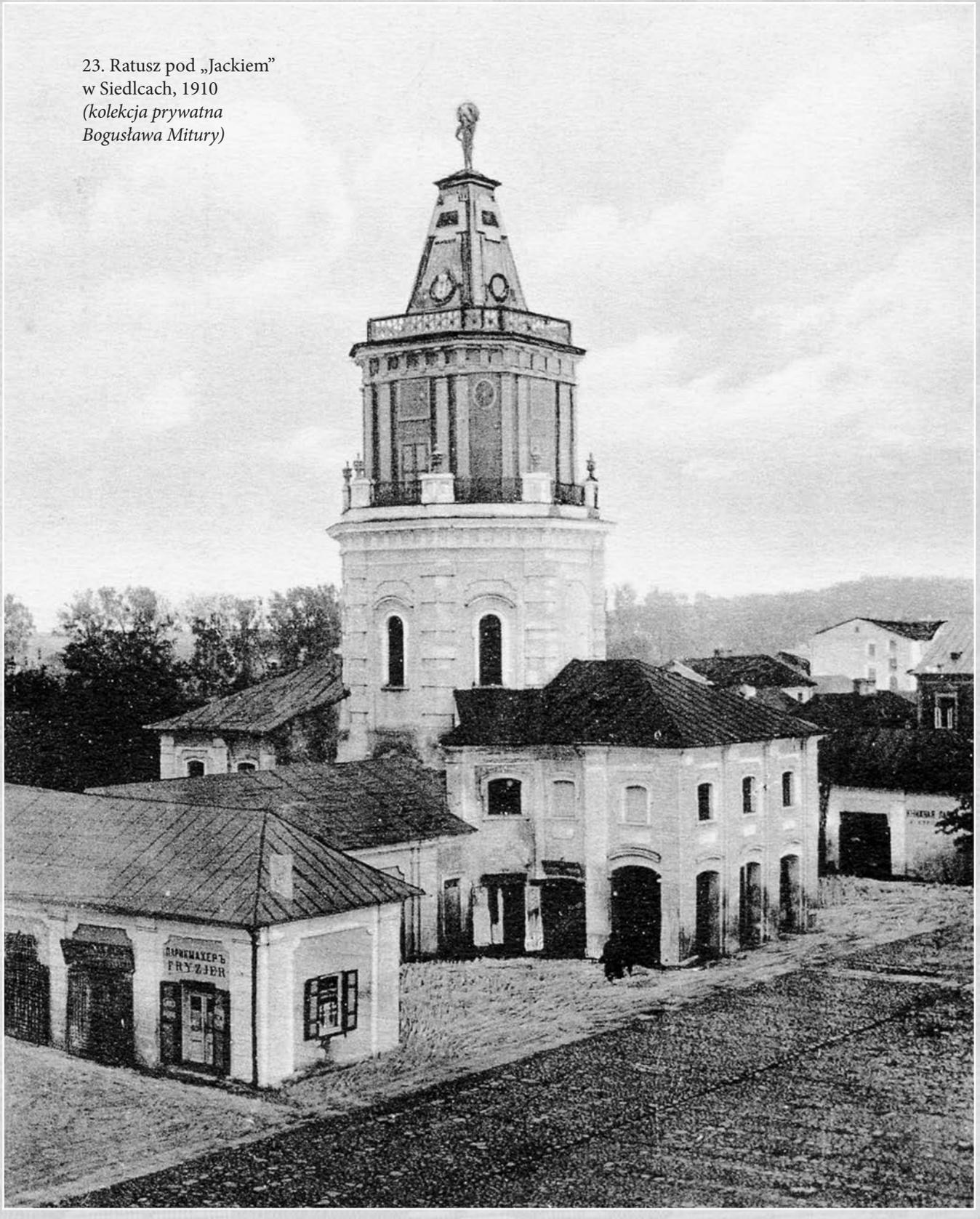
Uwłaszczenie – 1864

W połowie XIX wieku następuje stopniowa likwidacja pańszczyzny na rzecz oczynszowania i przechodzenie na robociznę najemną. Chłopi pańszczyźniani zaczynają upominać się o oczynszowanie, a oczynszowani o obniżkę czynszu, a wszyscy o zakaz samowolnych rugów i podwyższania powinności i czynszów, o dostęp do dworskich pastwisk i lasów, o likwidację darmoch.

Uwłaszczenie chłopów w Królestwie Polskim ogłosił Tymczasowy Rząd Narodowy w 1863 roku, wydając dekrety uwłaszczeniowe. A w 1864 roku Aleksander II, „z Bożej Łaski Cesarz i Samowładca Wszech Rossyi, Król Polski, Wielki Xiąże Finlandzki" wydaje *Ukaz o urządzeniu włościan*. Chłopi zostaną zwolnieni z wszelkich powinności wobec dziedziców, prawo własności użytkowanej przez nich ziemi będzie im nadane za darmo, ale będą oni płacić podatek gruntowy, a dotychczasowi właściciele tych ziem mają dostać odszkodowanie od rządu. Chłopi zachowają też prawo do wyrębu drzew na budowę i na opał i prawo do wypasu bydła w lasach dziedziców i na gruntach dworskich i folwarcznych. W owym ukazie dobry i kochający car troszczący się o chłopów skarży się, że trzy poprzednie ukazy: z 1858 roku o dobrowolnym oczynszowaniu chłopów, z 1861 o zamianie pańszczyzny na okup prawny i z 1862 roku o oczynszowaniu z urzędu nie znalazły aprobaty polskich właścicieli ziemskich, a zgon jego Rodzica Cesarza Mikołaja I nie zezwolił na dokonanie jego zamierzeń przez niego samego. Dlatego też on sam realizował będzie wolę Rodzica.

Po uwłaszczeniu na skutek podziału majątków pomiędzy dzieci następuje rozdrobnienie gospodarstw, przeludnienie wsi i głód ziemi. Pod koniec XIX wieku, chłopi emigrują masowo za chlebem do Ameryki.

23. Ratusz pod „Jackiem”
w Siedlcach, 1910
*(kolekcja prywatna
Bogusława Mitury)*



Rozdział II – POCZĄTEK DRZEWA

Wojciech Szumla (Topórek)
ur. ok. 1670 – zm. po 1731
I żona?: (ur.? - zm.?)
II żona: Marianna (ur.? - zm.?)

Na pierwszy ślad naszego przodka natrafiłam w Archiwum Czartoryskich w Krakowie w *Inwentarzu dóbr siedleckich 1692-1698*. W spisie włościan pańszczyźnianych z 1698 roku, w Topórku pojawia się Wojciech zapisany jako Wojciech Szumla. Należał najprawdopodobniej do drugiej generacji Somlów. Na podstawie późniejszych aktów parafialnych i inwentarzy można przypuszczać, że miał on dwóch lub trzech braci rodzonych lub stryjecznych, z których znamy jednego, a któremu było na imię Stanisław.

Wojciech urodził się prawdopodobnie około 1670 roku. Gdy został osadzony na pańszczyźnianej ziemi w 1698 roku, musiał mieć żonę i przynajmniej 20-25 lat. W owych czasach córki wydawano za mąż wcześnie, natomiast synów żeniono późno, gdyż byli potrzebni do pracy, jednakże zdarzało się, że z jakiegoś powodu w związek małżeński wstępował 20-letni młodzieniec.

Topórek był wsią włościańską o powierzchni dziewięciu włók ziemi podzielonej na 18 półwłóczek. W 1698 roku na dziewięciu półwłóczkach osadzonych było dziewięciu gospodarzy. A byli to: **Wojciech Szumla**, Maćko Grześczak, Wojciech Liberek, Wojciech Strzałek, Sobiech Stępnik, Walenty Artych - wójt, Bartek Myszka, Adam Michalik, Jan Sałata i wdowa Adamowa Pawłowska – ogrodniczka. Ogrodnicy zwani również zagrodnikami lub chałupnikami byli to włościanie posiadający chałupę i niewielki ogród. Byli źródłem siły roboczej – utrzymywali się z pracy najemnej w folwarku i u bogatych kmieci. Wśród włościan byli także tak zwani komornicy, którzy nie mieli ani ziemi ani domu, mieszkali u jakiegoś gospodarza w komorze, za co płacili mu w robociźnie i żyli z pracy najemnej u innych włościan i we dworze.

Każdy z toporskich chłopów pańszczyźnianych, bez względu na ilość osób w rodzinie, za dzierżawę pańskiej ziemi winien był dworowi jednakową pańszczyznę w robociźnie, w naturze i pieniądzu, gdyż każdy z nich dzierżawił tyle samo gruntu. Tylko Walenty Artych - wójt i zagrodniczka Adamowa Pawłowska - wdowa zwolnieni byli z powinności, bo prawdopodobnie byli już starzy. Z tabel powinności z 1698 roku dowiadujemy się, że nasz przodek Wojciech za pół włóki dzierżawionej ziemi świadczył na rzecz dworu w robociźnie tygodniowo przez cały okrągły rok trzy dni sprzężajne (to znaczy z zaprzęgiem w dwa woły lub jednego konia) i cztery dni białogłowe (zwane też kobiece, piesze lub ręczne). Natomiast w naturze, tak jak jego sąsiedzi, Wojciech winien był dworowi rocznie: ¾ korca owsa, trzy kury, trzy kapłony, jedną gęś i sześć jaj. Płacił też 8 groszy czynszu rocznie i winien był dziesięcinę kościołowi.

Daniny w naturze nie były wielkie i tak uciążliwe jak pańszczyzna w robociźnie. Na pańskim mężczyzna pracował trzy dni w tygodniu z zaprzęgiem, a kobieta cztery, a trzeba było przecież mieć czas pracować na własnym gospodarstwie, zadbać o bydło i dom, nakarmić dzieci i uprawiać własne pole. Można było liczyć na rodziców, jeżeli byli jeszcze sprawni i na starsze dzieci. Dzieciństwo było wówczas krótkie. O wiele później, bo w pokoleniu moich dziadków, już 6-letnie dzieci miały obowiązki: pasały gęsi, krowy i zajmowały się młodszym rodzeństwem.

Gdy dzieci były małe, a włościanin miał dodatkowe zwierzęta pociągowe, mógł wynajmować je biedniejszym chłopom w zamian za robociznę, co pozwalało nie tylko na uprawianie własnego pola, ale także na wydzierżawianie dodatkowych kawałków dworskiej ziemi. Wojciech posiadał dodatkowy sprzężaj – dwa woły i jednego konia, a więc można przypuszczać, że radził sobie dobrze.

W ówczesnych inwentarzach dóbr Czartoryskich są też tak zwane rewizje pól, gdzie dokładnie zapisane jest, kto, gdzie i jakie pole dzierżawił dodatkowo. Z *Rewizji pól pustych na Topórku oziminą zasianych anno 1698* dowiadujemy się, że Wojciech dzierżawił cztery staje pola na półwłóczku Michałowskim, za które płacił 2 zł czynszu rocznie. Staje było jednostką miary powierzchni lokalnie i czasowo zróżnicowaną (tak jak zresztą inne jednostki miar: łany, włóki, pręty), a oznaczało grunt zaorany jedną parą wołów w ciągu jednego dnia. Było to prawdopodobnie nieco ponad hektar.

W Inwentarzu 1692-1698 mamy także spis dworskich soch do orania ziemi i dowiadujemy się, że w Topórku było ich sześć. Mamy też spis pańskich nieuków rozdanych chłopom w 1692, 1693, 1695 i w 1698 roku. Nieukami nazywano młode, wykastrowane byczki, które jeszcze nie były przyuczone do pracy w zaprzęgu. Zapis mówi, że w 1698 roku nasz przodek Wojciech Szumla otrzymał jednego nieuka. Wiemy nawet, że był to nieuk „szary boczasty". Prawdopodobnie miał on szary kolor na bokach, a biały na grzbiecie. W późniejszych czasach krowy, które miały ciemne boki i biały grzbiet nazywano białogrzbietkami.

Z tegoż inwentarza dowiadujemy się także, ile tygodniowo „białych głów" i ludzi pieszych wychodziło do pracy na pańskim z każdej wsi. Odnosi się wrażenie, że Czartoryscy byli gospodarni, skrupulatni i bardzo dobrze zorganizowani. W *Inwentarzu 1692-1698*, w przeciwieństwie do późniejszych inwentarzy, nie ma jeszcze rejestru dzieci chłopów pańszczyźnianych. Ale dzieci Wojciecha będą zidentyfikowane z dużym prawdopodobieństwem na podstawie ich miejsca zamieszkania i późniejszych inwentarzy dóbr Czartoryskich. Można ich było szukać w zachowanych księgach w parafii Św. Stanisława w Siedlcach począwszy od lat dwudziestych XVIII wieku.

Początek XVIII wieku jest trudny dla poszukiwań naszych przodków, gdyż nie zachowały się ani akta parafialne sprzed 1721 roku ani inwentarze klucza siedleckiego z lat 1799-1724. Księgi urodzeń zachowały się od roku 1721, księgi zaślubin od roku 1760, z ksiąg zgonów zachował się rok 1730, 1760 i następne od roku 1760 z lukami.

Wojciech miał najprawdopodobniej dwie żony. Z pierwszą żoną miał dzieci, ale możemy tylko domyślać się które, gdyż nie mamy ich aktów urodzenia. Z drugą żoną o imieniu Marianna miał syna Jana urodzonego w 1731 roku.

Wawrzyniec Szumla – prawdopodobny syn Wojciecha z pierwszego małżeństwa

Wawrzyniec urodził się około 1690 roku. Został osadzony na pańszczyźnianej ziemi w Żaboklikach i dał początek gałęzi zwanej umownie *Gałąź Wawrzyńca*.

Marcin Szumla – syn Wojciecha z pierwszego małżeństwa

Marcin był młodszy od Wawrzyńca, gdyż nie ma go jeszcze w inwentarzach z roku 1725. Po raz pierwszy pojawia się w inwentarzach z 1737 roku, a jego dzieci rodziły się począwszy od 1731 roku. Z jego dzieci najważniejsi są dla nas jego dwaj synowie: Jan z pierwszego małżeństwa, który da początek gałęzi siedleckiej i Wojciech z drugiego małżeństwa, który da początek gałęzi gdańskiej.

Jan Szumla – syn Wojciecha z drugiego małżeństwa

Jan urodził się 4 stycznia 1731 roku. Był dzieckiem zrodzonym najprawdopodobniej z drugiej żony Wojciecha, która miała na imię Marianna. W 1731 roku jego pierwsza żona mogła mieć około 50 lat, a kobiety w tym wieku w tamtych czasach raczej już nie rodziły dzieci. Wojciech był mężczyzną grubo po

pięćdziesiątce, ale atrakcyjnym, gdyż był on gumiennym. Zazwyczaj atrakcyjni wdowcy brali sobie o wiele lat młodsze żony.

Gdy Jan przyszedł na świat, jego prawdopodobni bracia przyrodni byli już dorośli, co wówczas zdarzało się bardzo często. Wielokrotnie macoszka była niewiele starsza od swoich pasierbów. Jan nie pozostawił potomstwa. Ożenił się po trzydziestce z Zofią o nieznanym nam nazwisku rodowym i spłodził jej jedyne dziecko, syna Stanisława, który nie przeżył. Stanisław urodził się 5 maja 1766 roku. Zmarł 12 lipca 1769 roku.

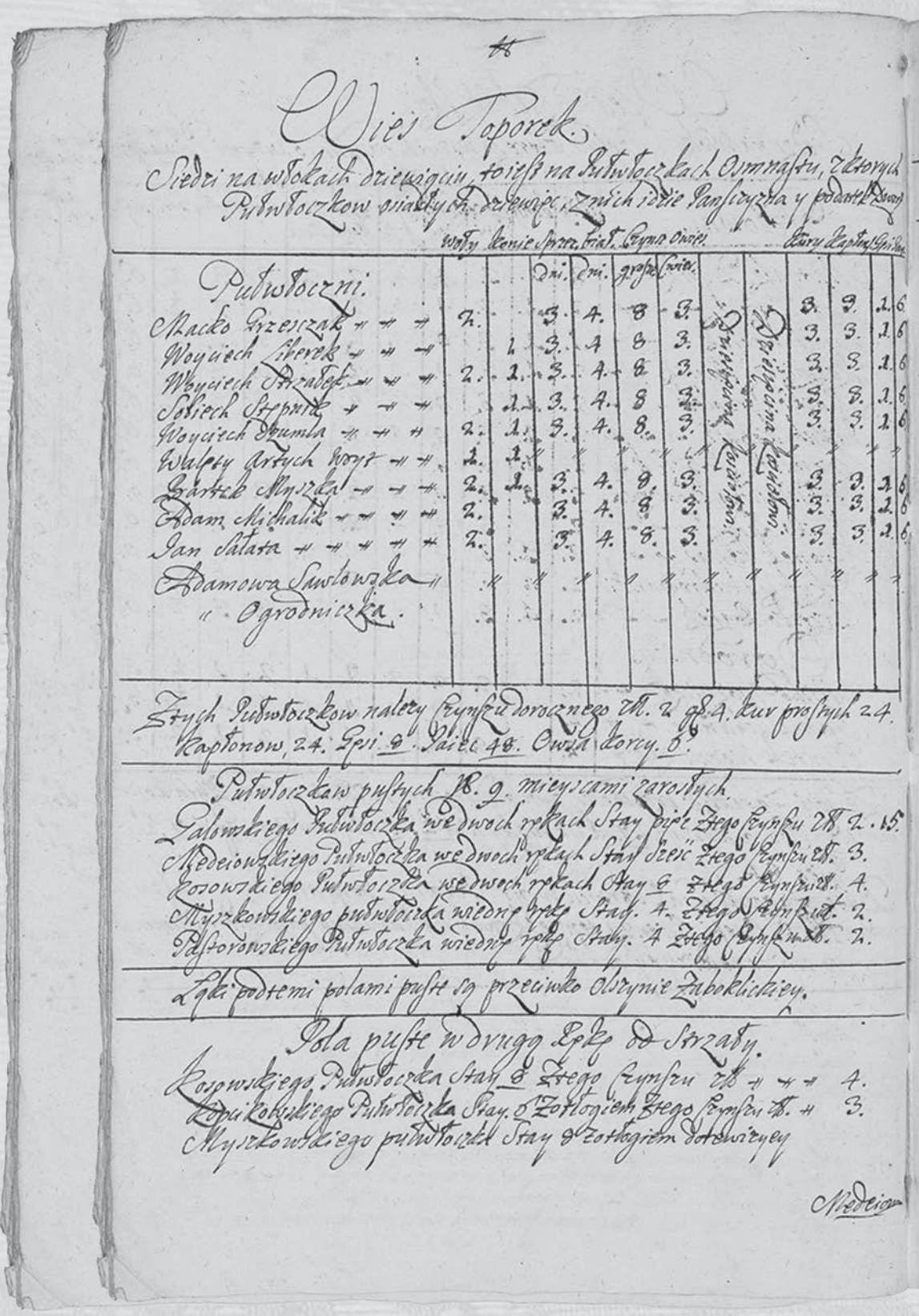
W następnym zachowanym inwentarzu *(Inwentarz Klucza siedleckiego Anno 1725-1726)* zapisane jest, że Wojciech w dalszym ciągu dzierżawił swoje pół włóki pańszczyźnianej ziemi w Topórku. W tym inwentarzu pojawia się jego prawdopodobny brat Stanisław zapisany jako Staniek Szumla, który jest osadzony w Starejwsi oraz Wawrzyniec Szumla, osadzony w Żaboklikach, być może najstarszy syn Wojciecha, ale niekoniecznie. Wawrzyniec mógł też być bratankiem Wojciecha.

W 1727 roku w Topórku jest ośmiu a nie dziewięciu gospodarzy, bo nie ma już Walentego Artycha - wójta, nie ma też wdowy Pawłowskiej. Jest natomiast wdowa Strzałkowa-komornica. W Topórku prócz rodziny Wojciecha Szumli są dwie rodziny Artychów: Tomek Jartych i Maćko Jartych (prawdopodobnie synowie wójta Walentego), pojawiają się dwie nowe rodziny Strzałków: Maćko Strzałek z Żaboklik i Jędrzej Strzałek oraz Jan Osiński, Jan Stępnik i Paweł Rochmistrzak. Powinności pańszczyźniane tych włościan są dokładnie takie same jak 27 lat wcześniej w 1698 roku. A dodatkowo dzierżawione przez Wojciecha pola wykazane w rewizji włości są inne niż przed laty i jest ich aż cztery. Może sobie pozwolić na dzierżawienie dodatkowych pól, gdyż ma własny sprzężaj i ręce do pracy. W 1725 roku jego synowie byli już dorośli. Na *Polach Starych Pustych na Topórku* dzierżawił trzy staje za 1 zł 15 groszy, na *Ogrodach Pustych na Topórku* dzierżawił ogród Madejowski za 15 groszy, a w 1726 roku na *Polach pustych ozimych na Topórku* dzierżawił dwa kawałki ziemi: jedno staje na Przymiarku Bulińskiego za 10 groszy i trzy staje na Półwłóczku Bulińskiego za 20 groszy.

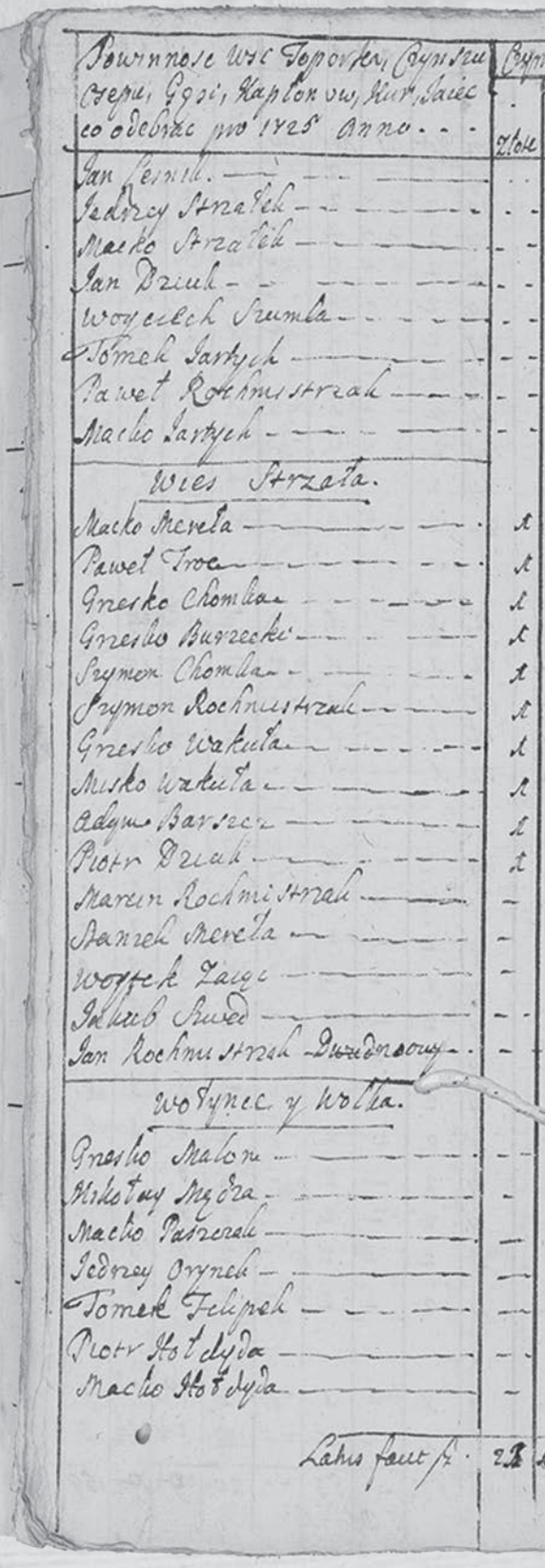
Z *Inwentarzy Dóbr Klucza Siedleckiego 1727* dowiadujemy się, że Wojciech miał trzech synów. W tabelach nie są podane ich imiona. Nie ma wśród nich jego prawdopodobnego syna Wawrzyńca, bo od 1725 roku był już na swoim w Żaboklikach.

W jednym z inwentarzy przy naszym Wojciechu jest adnotacja „Wojciech Szumla Gumienny", a to już jest dla nas potomków powód do dumy. *Słownik języka polskiego* Lindego mówi: „Przy folwarku powinien być gumienny przysięgły, który, jeżeliby pisać nie umiał, przynajmniej na karbach wszystko należycie utrzymywał." Zatem Wojciech jako gumienny był odpowiedzialny za stodoły, spichrze, brogi i stogi. Nie sądzę, że umiał pisać, ale musiał umieć liczyć i worki ze zbożem numerować. Może też przyuczał swoich synów do liczenia, gdyż chrzestnym ojcem jego wnuków był niejaki Józef Morawiecki dyrektor szkoły w Zbuczynie. Ale nie cieszmy się zbytnio z adnotacji „gumienny", gdyż tenże słownik Lindego mówi: „Urzędniki, urzędniczki (= mali urzędnicy przyp. aut.), gumiennicy, pacholicy, drą nędznego chłopa". Zatem Wojciech mógł wzbogacić się na swój sposób na chłopskiej krzywdzie.

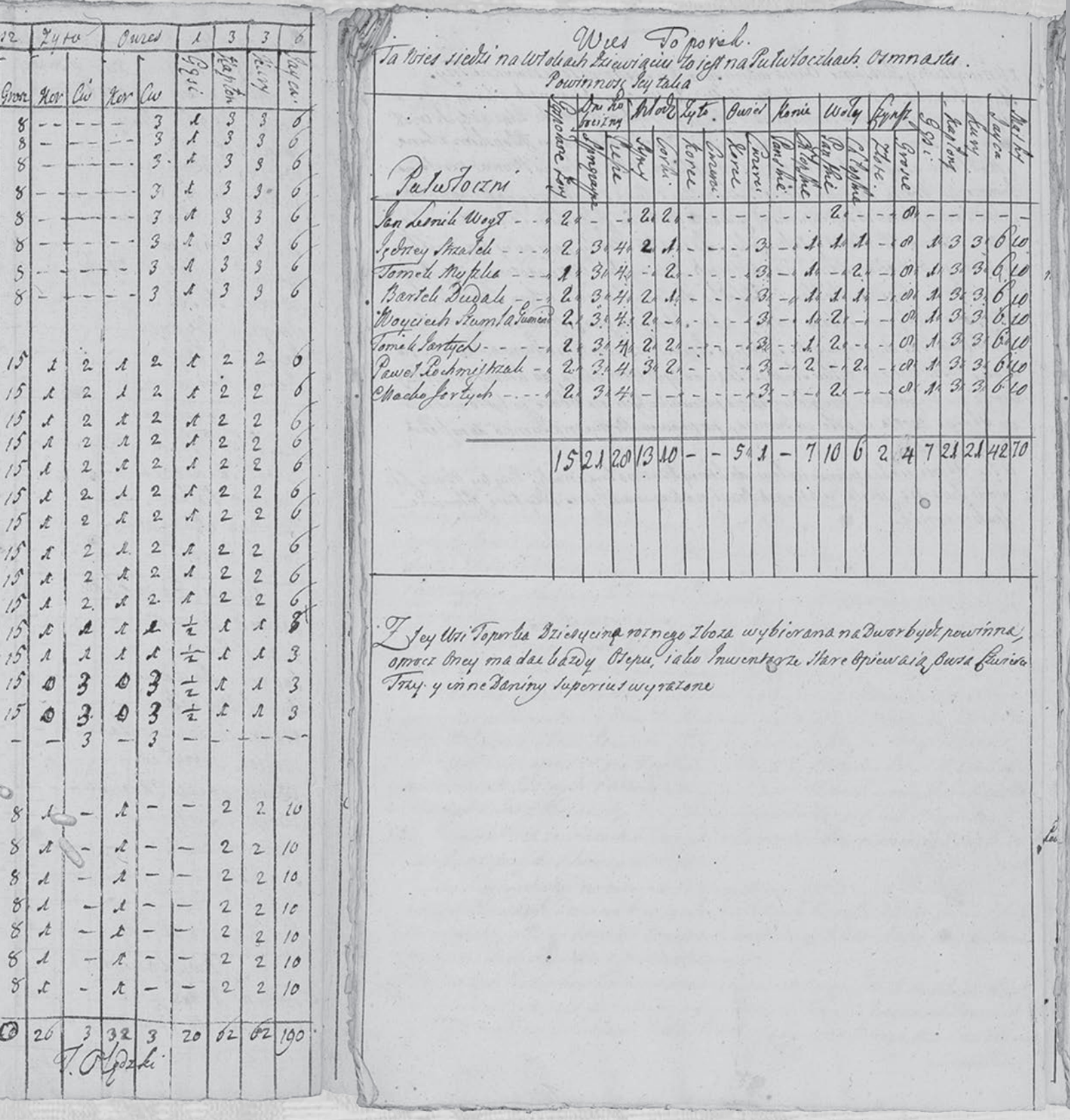
Tak czy inaczej Wojciech nie był biedakiem, gdyż miał dodatkowy sprzężaj, ręce do pracy, dzierżawił kilka dodatkowych pól i, mówiąc współczesnym językiem, „ustawił" swoich synów: Wawrzyńca w Żaboklikach, a Marcina i Jana w Topórku. Wojciech dzierżawił pańszczyźnianą ziemię ponad 30 lat. Po raz pierwszy pojawił się w inwentarzach w 1698 roku, a po raz ostatni w roku 1730.



24. Inwentarz dóbr klucza siedleckiego, 1698
(obiekt pochodzi ze zbiorów Fundacji XX. Czartoryskich)



25. Inwentarz dóbr klucza siedleckiego, 1725
(obiekt pochodzi ze zbiorów Fundacji XX. Czartoryskich)



Wieś Toporek.

Ta Wieś siedzi na Wołokach Dziewięciu to iest na Pułwłoczkach osmnastu.

Powinności Sey tabla

Pułwłoczni	Groszowe Kury	Za do bowizny Jęczmienne	Owies	Żyto.	Owiec	Konie	Woły	Gęsi	Kapłony	Jaycza	Warchoł
		Liche	Korce	Korce	Korce	Parskie	Parskie				
Jan Lesnik Woyt	2	-	2	2	-	-	-	-	-	-	-
Jędrzey Strzelec	2	3	2	1	-	-	3	1	1	6	40
Tomek Myślik	1	3	-	2	-	-	3	1	-	6	40
Bartek Dudek	2	3	2	1	-	-	3	1	1	6	40
Woyciech Szumla Sumiec	2	3	2	-	-	-	3	1	-	6	40
Tomek Sartych	2	3	2	2	-	-	3	1	-	6	40
Paweł Rechmistrzak	2	3	3	2	-	-	3	2	-	6	40
Wacho Jerzych	2	3	-	-	-	-	3	-	-	6	40
	15	21	13	10	-	-	5	1	-	42	70

Z Jey Woi Toporka Dziesięcina rożnego Zboża wybierana na Dwor bydź powinna, oprocz Owcy ma dać Gazdy Wsepu, iako Inwentorze Stare opiewaią Owsa Kurica Trzy. y inne Daniny superius wyrażone

26. Inwentarz dóbr klucza siedleckiego, 1730
(obiekt pochodzi ze zbiorów Fundacji XX. Czartoryskich)

Marcin Szumla (Topórek)
ur. ok. 1700 - zm. pomiędzy 1755-1760
Syn Wojciecha i NN
Pierwsza żona: Krystyna (ur.? – zm. ok. 1732)
Druga żona: Zofia ze Stańczuków (ur.? – zm. 06.02.1775)

Marcin urodzony około 1700 roku dał początek gałęzi siedleckiej i gałęzi gdańskiej Somlów. Przodkiem w linii prostej gałęzi siedleckiej był jego jedyny syn z pierwszego małżeństwa – Jan, a gałęzi gdańskiej – Wojciech syn z drugiego małżeństwa. W tym samym czasie Marcin w księgach parafialnych zapisywany był Martinus Szumla, a w *Inwentarzach klucza siedleckiego* Marcin Szomla.

Marcin był dobrym gospodarzem, obrotnym i niezwykle przedsiębiorczym. Jak się później okaże, na ziemi w Topórku Czartoryscy osadzą aż trzech jego synów: Jana, Stanisława i Wojciecha. W 1776 roku Topórek będzie zdominowany przez Somlów, gdyż na osiem mieszkających tam włościańskich rodzin trzy rodziny to Somlowie. Marcina nie ma jeszcze w spisie toporskich gospodarzy w *Inwentarzu Klucza Siedleckiego 1727*, a pierwsze jego dziecko przyszło na świat w 1731 roku. Był on z pewnością gospodarzem zaradnym, dobrze widzianym przez zarządców dóbr Czartoryskich i (jak się potem okaże) człowiekiem upartym i cierpliwym.

Dopiero w *Inwentarzu miasta Siedlec i wsi Klucza Siedleckiego 1737-1738* spotykamy Marcina wśród dziewięciu gospodarzy półwłócznych osadzonych w Topórku. Jego sąsiadami byli: Jan Leśnik – wójt, Tomasz Myszka, Stanisław Stępnik, Szymon Dziuk, Tomek Jartych, Paweł Rochmistrzak, Maćko Jartych i nowo osiadły Jakub Jartych. Tak jak wszyscy toporscy włościanie, Marcin był winien dworowi w robociźnie trzy dni sprzężajne i cztery dni piesze pańszczyzny tygodniowo, a w naturze: trzy garnce owsa, trzy kapłony, trzy kury, jedną gęś, sześć jaj i trzy słomiane maty. Płacił też 8 zł rocznego czynszu.

Jako młody gospodarz w 1737 roku Marcin miał dwie krowy, dorobił się też dwóch własnych wołów i jednego konia, a więc dysponował dwoma zaprzęgami dziennie. Jednym zaprzęgiem, trzy dni w tygodniu musiał pracować na pańskim. Drugi zaprzęg mógł wypożyczać w zamian za robociznę i uprawiać własne pole. Jego dzieci były jeszcze małe. W 1737 roku Marcin miał troje dzieci: dwóch synów i jedną córkę. W inwentarzach z tego roku nie podawane są imiona włościańskich dzieci, ale my wiemy, że był to sześcioletni Jan z pierwszego małżeństwa oraz czteroletnia Marianna i roczny Stanisław z drugiego małżeństwa, gdyż mamy ich akty urodzenia. W *Rewizji czynszu i osepu 1737* widać, że Marcin zalega z jedną gęsią, trzema kapłonami i sześcioma jajami, ale zaległość uiścił na pewno, gdyż nie miał wyboru.

Natomiast w *Inwentarzach miasta i dóbr 1740-1742* Marcin nas zaskakuje. Ma już cztery krowy, trzy świnie, cztery owce i pięć sztuk bydła rogatego, trzy byczki na ubój i dwie jałówki, a jego sprzężaj przerasta wszelkie oczekiwania. Ma aż cztery własne woły i dwa własne konie. A to właśnie sprzężaj świadczył o zamożności włościanina. Mający sprzężaj i ręce do pracy bogaci kmiecie, a takim był Marcin, wydzierżawiali dodatkowe pola folwarczne do uprawy, płacąc za nie już nie w robociźnie, lecz w pieniądzu i w ten sposób powiększali areał uprawianej ziemi.

Rewizja placów, ogrodów i pól należących do miasta jak i wsi klucza 1743 pokazuje, że Marcin dodatkowo dzierżawił na tak zwanych Polach Pustych Topolskich: pole Madejowskie za 1 zł i 15 gr, przymiarek Buliński za 8 gr, przymiarek Maciejowski za 8 gr, pole Bulińskie za 25 gr, łąkę w oziminie za 1 zł, pole puste Bulińskie za 25 gr, ogród Toporski za 20 gr i łąkę pustą w jarzynie za 15 gr. Madejowskie, Bulińskie,

Maciejowskie oznaczało poprzedniego dzierżawcę danego pola. Ponieważ Marcin miał, mówiąc dzisiejszym językiem, moc przerobową, jeszcze mu było mało. Ambitny, cierpliwy, uparty wyprosił jeszcze jedno dodatkowe pole dane mu w dzierżawę. Notatka z 1741 roku mówi: „Marcin Szumla wystał zagrodę jedną, co Grześko Myszka siał.".

W *Inwentarzu Klucza Siedleckiego 1755* gospodarstwo Marcina wciąż jest w dobrej kondycji. Ubył mu wprawdzie jeden wół (mógł paść ze starości lub na skutek zarazy), ale ma aż sześć krów. W tym inwentarzu jego synowie wymienieni są z imienia i jest podany ich wiek zgodnie ze stanem faktycznym: Jan miał 24 lata, Stanisław – 19, a Wojciech – 15 lat. A więc Marcin miał cenne ręce do pracy. Wśród jego dzieci nie jest wymieniona jego 22-letnia córka Marianna, ale prawdopodobnie była już niezależna, miała 22 lata, mogła pracować i mieszkać w strzalińskim folwarku, gdyż tam, osiem lat później, wyjdzie za mąż za Marcina Trocia kawalera ze Strzały.

Przejdźmy teraz do życia rodzinnego Marcina, które możemy poznać na podstawie aktów parafialnych.

Pierwsze małżeństwo Marcina i pierwsze dziecko – Jan Szumla

Marcin, tak jak jego ojciec i wielu współczesnych mu mężów, był dwa razy żonaty. Pierwsza jego żona miała na imię Krystyna i to ona 20 maja 1731 roku powiła mu syna Jana, który dał początek gałęzi siedleckiej. Chrzestnymi rodzicami Jana był Szymon Toskiewicz z Siedlec i Marianna Rochmistrzakowa z Topórka.

Nie zachowały się akta zaślubin z tego okresu, ale już w 1729 roku Krystyna była żoną Marcina, gdyż we wrześniu 1729 roku, figuruje w dokumentach parafialnych jako chrzestna matka dziecka sąsiadów z Topórka. Ale Marcin nie nacieszył się zbyt długo swoją pierwszą żoną, która prawdopodobnie umarła w połogu (tak jak wiele wówczas kobiet), gdy Jan był rocznym dzieckiem.

Drugie małżeństwo Marcina

Po śmierci Krystyny Marcin natychmiast ożenił się po raz drugi i już w 1733 roku jego druga żona Zofia ze Stańczuków zaczęła mu rodzić potomstwo.

Pierwsze dziecko Marcina z drugiego małżeństwa – Marianna Szumla po mężu Troć

26 lutego 1733 roku urodziła się Marianna, która się uchowała, wyszła za mąż i miała dzieci. Poświęcona jej będzie oddzielna nota biograficzna.

Drugie i trzecie dziecko Marcina z drugiego małżeństwa – Łazarz i Tomasz Szumla (bliźniacy)

17 września 1735 roku Zofia powiła Łazarza i Tomasza. Chrzestnym ojcem Łazarza nie był byle kto, bo dyrektor szkoły w Zbuczynie Józef Morawiecki, a chrzestną matką Jadwiga Szumlina żona Krzysztofa z Siedlec. Oboje chrzestni byli wyżsi rangą od włościan pańszczyźnianych. Dyrektor szkoły był wówczas wielką figurą, a mąż Jadwigi Krzysztof był siedleckim mieszczaninem utrzymującym się z rolnictwa, w aktach parafialnych po łacinie zapisywany jako Honestus. Na rodziców chrzestnych Tomasza poproszono Wojciecha Strzałkowskiego i Ewę Kotowską z Siedlec.

Bracia Łazarz i Tomasz nie uchowali się. Nie znaleźliśmy wprawdzie ich aktów zgonu, gdyż akta zgonów z tego okresu nie zachowały się, ale ci dwaj synowie Marcina w późniejszych aktach parafialnych nie pozostawili po sobie żadnego śladu. Uchowa się dopiero dwoje następnych dzieci.

Czwarte dziecko Marcina z drugiego małżeństwa – Stanisław Szumla

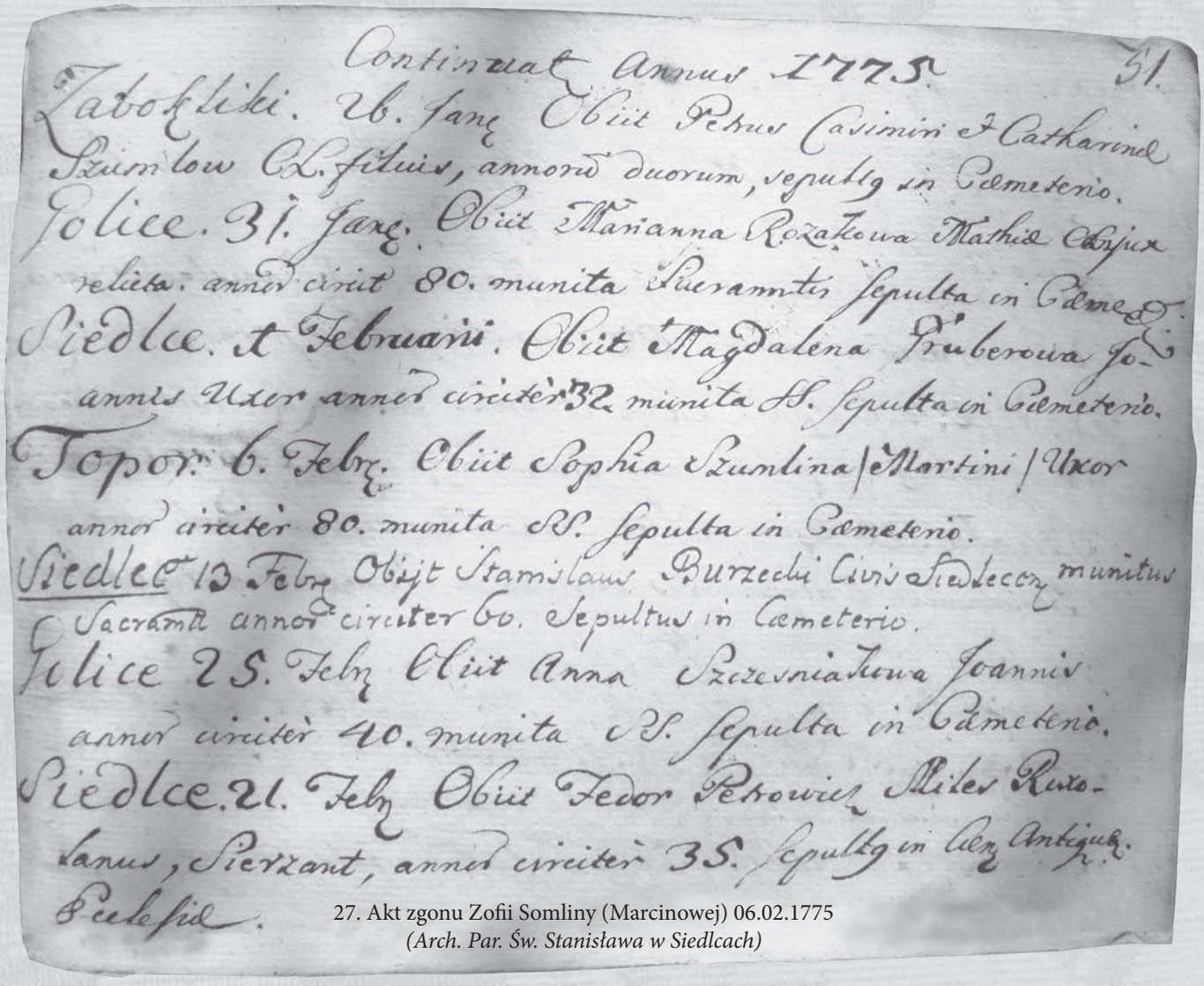
Stanisław urodzony 16 listopada 1736 roku, który ożeni się z Apolonią, będzie chłopem pańszczyźnianym osadzonym w Topórku, a jego linia wygaśnie. Stanisław będzie miał swój biogram.

Piąte dziecko Marcina z drugiego małżeństwa – Wojciech Szumla

Wojciech urodzony 17 kwietnia 1739 roku będzie także osadzony w Topórku, a ożeni się z Marianną z Artychów i da początek dzisiejszej gałęzi gdańskiej. Będzie to wspaniała i bardzo ciekawa rodzina. O Wojciechu i jego potomstwie jest mowa w rozdziale V *Gałąź gdańska*.

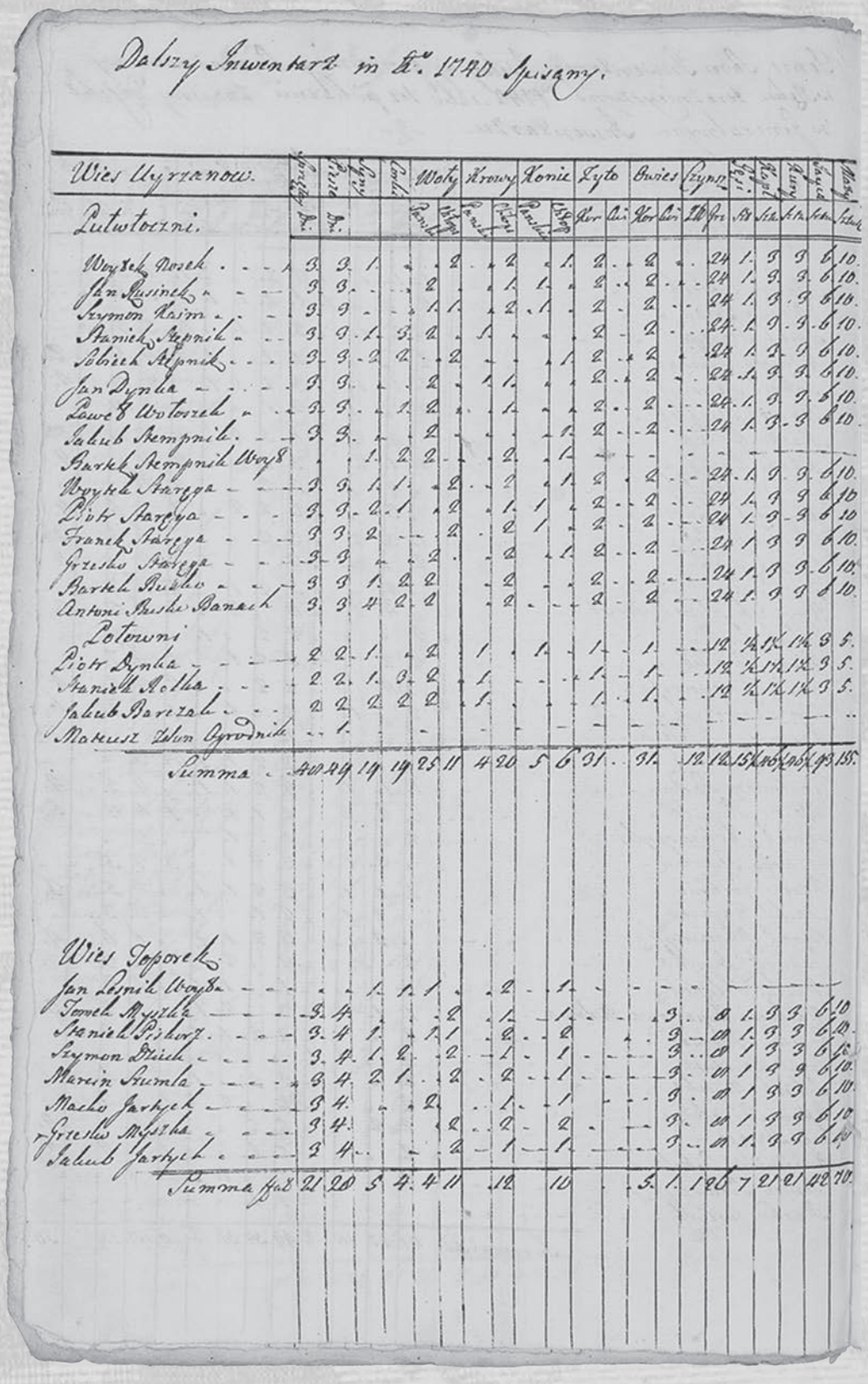
A więc na pytanie, co łączy toporskich Somlów z tymi z Żaboklik, którzy wyjechali po wojnie do Gdańska, odpowiadam: wspólny praojciec Marcin, bo jego synowie Jan i Wojciech to bracia przyrodni. I chociaż ci z Topórka mówili o tych z Żaboklik, a ci z Żaboklik o tych z Topórka: „to nie rodzina" i nie lubili się, czy ktoś chce, czy nie chce, wywodzimy się ze wspólnego pnia.

Druga żona Marcina Zofia *(Sophia Szomlina Martini)* zmarła 6 lutego 1775 roku w Topórku mając według zapisu circa 80 lat. Nie wiemy, czy to prawda, gdyż mogła być o kilka dobrych lat młodsza. W tamtym czasie świadkowie znacznie postarzali zmarłych, nawet o 10 lat. Daty śmierci Marcina nie znamy. Ponieważ Marcin figuruje w *Inwentarzu klucza siedleckiego 1755*, być może zmarł w latach, których księgi nie zachowały się, być może przeoczyliśmy jego akt zgonu. Musiał umrzeć po roku 1775, gdyż w akcie zgonu Zofii nie jest zapisane, że była wdową.



Continuat Annus 1775. 31.
Zabokliki. 26. Jan. Obiit Petrus Casimiri & Catharinæ Szumlow CL. filius, annorum duorum, sepultus in Cœmeterio.
Jolice. 31. Jan. Obiit Marianna Rozałowa Mathiæ Artyszewicza. annor. circit 80. munita Sacramentis sepulta in Cœmeterio.
Siedlce. 1 Februarii. Obiit Magdalena Fruberowa Joannis Uxor annor circiter 32 munita SS. sepulta in Cœmeterio.
Topor. 6. Febr. Obiit Sophia Szumlina Martini Uxor annor circiter 80. munita SS. sepulta in Cœmeterio.
Siedlce 13 Febr. Obiit Stanislaus Burzecki Civis Siedlecen. munitus Sacramt. annor circiter 60. sepultus in Cœmeterio.
Jolice 25. Febr. Obiit Anna Szczesniakowa Joannis annor circiter 40. munita SS. sepulta in Cœmeterio.
Siedlce. 21. Febr. Obiit Fedor Petrowicz Miles Ruthenus, Sierżant, annor circiter 35. sepultus in Cœ Antiquo Ecclesiæ.

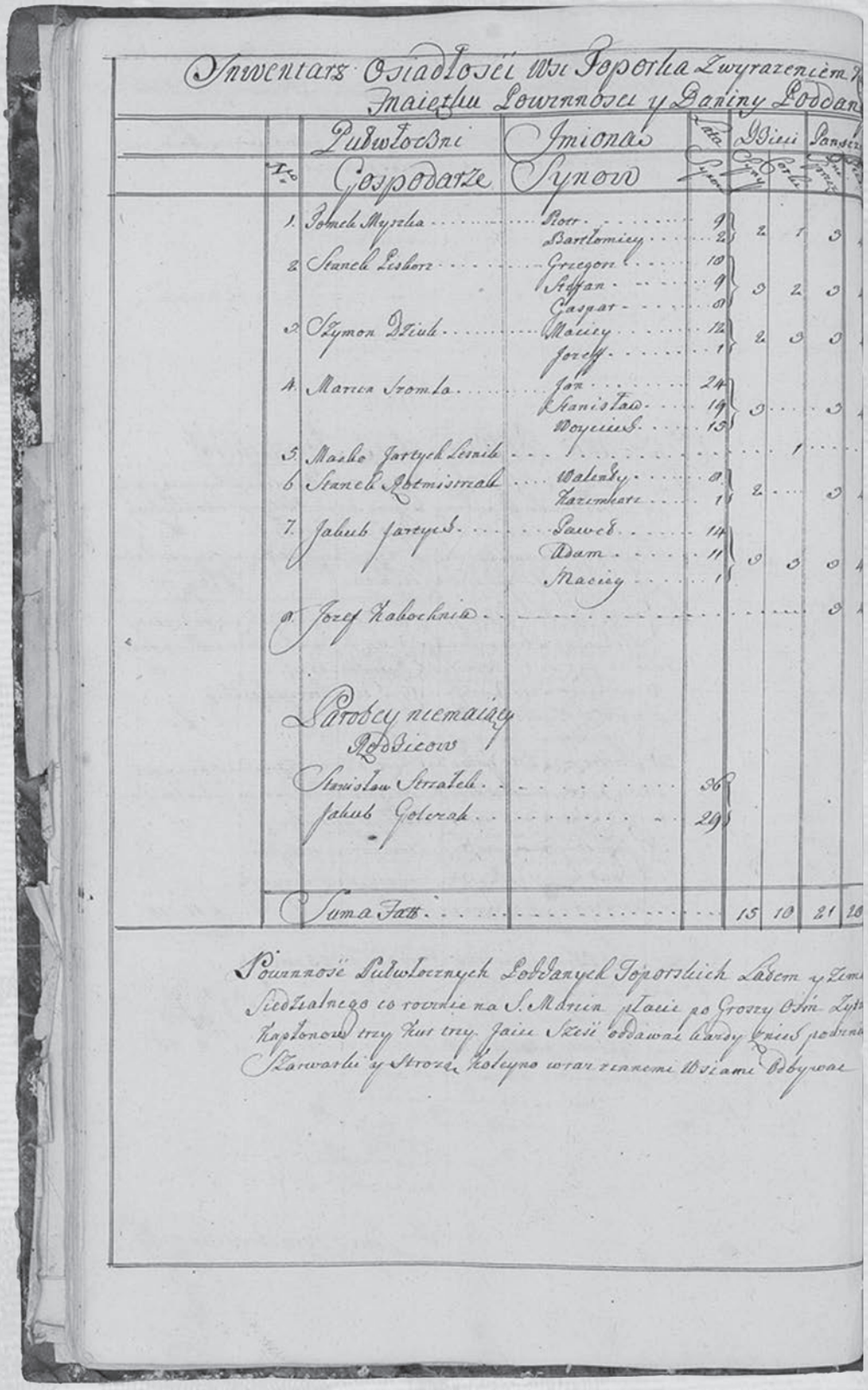
27. Akt zgonu Zofii Somliny (Marcinowej) 06.02.1775
(Arch. Par. Św. Stanisława w Siedlcach)



Dalszy Inwentarz in A. 1740 Spisany.

Wieś Wyrzanow.	Sprzęży Dni.	Pług. Dni.	Pług.	Comb.	Woły		Krowy		Konie		Żyto		Owies		Szym.	Kap.	Kury	Gęsi	Masy.
Pułwłoczni.					Parzeb.	Ubog.	Parzeb.	Ubog.	Parzeb.	Ubog.	Kor.	Cw.	Kor.	Cw.	Fl.	Gr.	Sz.	Sz.	Sz.
Woytek Nosek	3	3	1			2		2		1	2		2		24	1	3	3	6 10
Jan Kusinek	3	3			2		1	1			2		2		24	1	3	3	6 10
Szymon Kasin	3	3			1	1	2	1			2		2		24	1	3	3	6 10
Staniek Stępnik	3	3	1	3	2		1				2		2		24	1	3	3	6 10
Sobiek Stępnik	3	3	2	2		2		1			2		2		24	1	3	3	6 10
Jan Dymka	3	3			2		1	1			2		2		24	1	3	3	6 10
Paweł Wotorek	3	3		1	2		1	1			2		2		24	1	3	3	6 10
Jakub Stempnik	3	3			2					1	2		2		24	1	3	3	6 10
Bartek Stempnik Woyt			1	2	2		2			1									
Woytek Starzyc	3	3	1	1		2	2			1	2		2		24	1	3	3	6 10
Piotr Starzyc	3	3	2	1		2	1	1			2		2		24	1	3	3	6 10
Franek Starzyc	3	3	2			2	2			1	2		2		24	1	3	3	6 10
Jrzesko Starzyc	3	3			2		2			1	2		2		24	1	3	3	6 10
Bartek Rudko	3	3	1	2	2		2				2		2		24	1	3	3	6 10
Antoni Ruski Banach	3	3	4	2	2		2				2		2		24	1	3	3	6 10
Połowni																			
Piotr Dymka	2	2	1		2		1		1		1		1		12	½	1½	1½	3 5
Staniek Rotka	2	2	1	3	2		1				1		1		12	½	1½	1½	3 5
Jakub Barczak	2	2	2	2	2		1				1		1		12	½	1½	1½	3 5
Mateusz Zdun Ogrodnik		1																	
Summa	40	49	14	19	25	11	4	20	5	6	31		31		12	12	15½	15½	93 155
Wieś Soporek																			
Jan Lesnik Woyt			1	1	1			2		1									
Tomek Wyrzba	3	4				2		1		1			3		24	1	3	3	6 10
Staniek Piskorz	3	4	1		1	1		2		2			3		24	1	3	3	6 10
Szymon Dziel	3	4	1	2		2		1		1			3		24	1	3	3	6 10
Marcin Szumla	3	4	2	1		2		2		1			3		24	1	3	3	6 10
Macko Jartych	3	4			2			1		1			3		24	1	3	3	6 10
Jrzesko Myszka	3	4				2		2		2			3		24	1	3	3	6 10
Jakub Jartych	3	4				2		1		1			3		24	1	3	3	6 10
Summa fol	21	29	5	4	4	11		12		10			5	1	192	7	21	21	42 70

28. Inwentarz dóbr klucza siedleckiego 1740 *(obiekt pochodzi ze zbiorów Fundacji XX. Czartoryskich)*



Inwentarz Osiadłości Wsi Poporka Zwyrazeniem
Imaiętku Powinnosci y Daniny Poddan

Lp.	Poddańczych Gospodarze	Imiona Synow	Lata Synow	Dzieci Synow	Dzieci Corek	Pansc. Synow	Pansc. Corek
1.	Bonek Myrcha	Piotr	9				
		Bartłomiey	2	2	1	3	
2.	Stanek Lisbor	Grzegorz	10				
		Stefan	9	3	2	3	
		Kasyar	8				
3.	Szymon Dziub	Maciey	12	2	3	3	
		Jerzy	1				
4.	Marcin Somla	Jan	24				
		Stanisław	14	3		3	
		Woyciech	13				
5.	Maciko Jartych Leniuk				1		
6.	Stanek Obtmistrzak	Walenty	9				
		Kazimierz	1	2		3	
7.	Jakub Jartych	Paweł	14				
		Adam	11	3	3	3	
		Maciey	1				
8.	Jozef Kaboczniak					3	
	Parobcy niemaiący Poddanow						
	Stanisław Strzałek		36				
	Jakub Golerzak		29				
	Suma Fass.			15	10	21	20

Powinnosć Poddanych Poddanych Poporskich Zabem y Zem
Siedzialnego co rocznie na S. Marcin płacic po Groszy Osm. Zyt
Kapłonow trzy Kur trzy. Jaicu Szesć oddawac Kardy Dziesiąt podwo
Warowac y Stroz Kolejno wsrod zrzanemi Wsiami Odbywac

29. Inwentarz dóbr klucza siedleckiego 1755 *(obiekt pochodzi ze zbiorów Fundacji XX. Czartoryskich)*

Marianna Szumla po mężu Troć (Strzała)
ur. 26.02.1733 - zm. przed 1815
Córka Marcina i Zofii
Mąż: Marcin Troć (ur. ok. 1737 – zm. 06.12.1815)

Marianna urodziła się 26 lutego 1733 roku. Jej chrzestnymi rodzicami byli Tomasz Rochmistrzak i Anastazja Myszczyna. Gdy Marianna będzie miała 30 lat, 6 lutego 1763 roku zostanie wydana za mąż za 26-letniego kawalera Marcina Trocia ze Strzały. Jednym ze świadków na ich ślubie był Józef Troć zapewne starszy brat Marcina. Józefa Trocia odnajdujemy w *Inwentarzu dóbr Klucza siedleckiego 1776*. Jest on pańszczyźnianym w Strzale i ma czterech synów: Wojciech – 14 lat, Ignacy – 9 lat, Marcin – 6 lat i Stanisław – 1 rok. Natomiast Marcina Trocia nie znaleźliśmy w tym inwentarzu ani w Strzale, gdzie były trzy rodziny pańszczyźniane Trociów, ani w żadnej podsiedleckiej wiosce, ani w Siedlcach, gdzie mieszkały dwie rodziny Trociów. Najprawdopodobniej Marcin był rzemieślnikiem lub zasilał szeregi służby folwarcznej w Strzale, a spisów służby folwarcznej i dworskiej Czartoryscy nie prowadzili.

Z aktu zgonu z 6 grudnia 1815 roku 78-letniego wówczas męża Marianny Marcina Trocia dowiadujemy się, że mieli oni synów Kazimierza i Feliksa, którzy zgłosili zgon ojca. W aktach parafialnych zawsze podawany był wiek świadków, dlatego też wiemy, kiedy mniej więcej mogli się urodzić. Z tego aktu dowiadujemy się też, że Marcin zmarł już jako wdowiec. Marianna była od niego starsza o 4 lata. A oto pięciu zidentyfikowanych synów Marcina i Marianny:

Kazimierz Troć syn Marcina urodził się około 1775 roku.

Paweł Troć syn Marcina ur. ok. 1778 – zm. 21 kwietnia 1816 roku, miał lat 38 i był żonaty.

Krzysztof Troć syn Marcina urodził się około 1780 roku. O nim jest nieco więcej informacji. Około 1805 roku Krzysztof Troć poślubił niejaką Justynę Somlankę, którą jest trudno zidentyfikować, gdyż nie mamy ani jej aktu urodzenia ani aktu ślubu. Ale z aktów urodzeń jej dzieci wynika, że urodziła się około roku 1785, mieszkała w Jagodnem, a zmarła przed rokiem 1822, kiedy to jej córka wychodziła za mąż.

Oto troje znanych nam dzieci **Krzysztofa Trocia** i **Justyny Szumlanki**:

- **Antonina Troć córka Krzysztofa** po mężu **Adamczyk** urodziła się około 1806 roku w Jagodnem. 10 listopada 1822 roku 16-letnią Antoninę rodzice wydali za mąż za 30-letniego kawalera Bartłomieja Adamczyka, syna Mikołaja i Marianny, urodzonego w Żaboklikach, a zamieszkałego w Golicach przy bracie. Świadkami na ślubie ze strony Bartłomieja był tenże jego starszy brat, Piotr Adamczyk lat 40 i wuj Jan Adamczyk lat 50. W akcie ślubu Antoniny Trocianki z Bartłomiejem Adamczykiem czytamy, że świadkami ze strony Panny Młodej byli wujowie Antoniny: Piotr Szumla z Topórka i Jan Szumla ze Starejwsi, którzy byli synami Wojciecha i Marianny z Artychów. A Wojciech to rodzony brat jej teściowej, a więc zbyt bliskie pokrewieństwo. Ale w ówczesnych aktach spotyka się zapisy: „brat" i „rodzony brat", „stryj" i „rodzony stryj", a więc z wujami musiało być tak samo. Zatem ten akt zaślubin oraz fakt, iż teściową Justyny była Marianna Trociowa z Somlów córka Marcina i Zofii (patrz *tablica Początek drzewa*), wyklucza to, że matka Antoniny Justyna Somlanka była rodzoną siostrą Jana i Piotra. Musiała być ich stryjeczną siostrą.

- **Wojciech Troć syn Krzysztofa** ur. 17.04.1808, zm. 06.12.1855. Jego żoną była Katarzyna Chomka ur. ok. 1808, zm. 19.10.1884. Ich potomstwo na tablicy *Początek drzewa*.

- **Marianna Troć córka Krzysztofa** urodziła się 1 kwietnia 1813 roku

Jan Troć syn Marcina (ur. ok. 1784) 01.06.1829 jako wdowiec poślubił Klarę Strzałkową z Bartczaków.

Feliks Troć syn Marcina urodził się około 1785 roku.

Śmierć Marcina Trocia

Marcin Troć mąż Marianny zmarł 6 grudnia 1815 roku jako wdowiec.

Stanisław Szumla (Topórek)
ur. 16.11.1736 – zm. 25.03.1798
Syn Marcina i Zofii ze Stańczuków
Żona: Apolonia (ur. ok. 1739 – zm. 28.12.1788)

Stanisław urodził się 16 listopada 1736 roku w Topórku. Wychowywał się ze swoim przyrodnim bratem Janem - protoplastą gałęzi siedleckiej, ze starszą o trzy lata siostrą Marianną i młodszym o trzy lata bratem Wojciechem – protoplastą gałęzi gdańskiej. Stanisław był pańszczyźnianym, osadzonym w Topórku. Jego żoną była Apolonia. W księgach urodzeń udało się odnaleźć czterech synów Stanisława i Apolonii, a pierworodny syn, który się nie uchował, figuruje w inwentarzu z 1776 roku.

Pierwsze dziecko Stanisława – Tomasz Szumla

Tomasz, który (jak wynika z *Inwentarza*) w 1776 roku miał 10 lat, urodzić się musiał około roku 1766. Musiał umrzeć przed 1781 rokiem, kiedy to urodził się jeszcze jeden syn, a nazwali go Tomasz. Taki był wówczas obyczaj, że nowonarodzonemu nadawano imię po zmarłym wcześniej dziecku.

Drugie dziecko Stanisława – Jan Mateusz Szumla

Jan Mateusz urodził się 3 marca 1769 roku. Zmarł jako pięcioletni chłopczyk 12 października 1774 roku.

Trzecie dziecko Stanisława – Piotr Szumla

Piotr urodził się 10 maja 1771 roku. Kiedy będzie miał 25 lat, poślubi wdowę Magdalenę Furmanową z domu Romanówną. Po ślubie zamieszkają w Starejwsi. Ich dwoje dzieci zmarło we wczesnym dzieciństwie. Gdy 27 września 1797 roku urodził się syn, na cześć dziadka dali mu na imię Stanisław. Ale ten chłopiec umrze 27 kwietnia 1801 roku. Drugi syn Piotra Karol urodził się 6 listopada 1800 roku. Zmarł 27 lutego 1803 roku. I tak linia Piotra syna Stanisława wygasa.

Czwarte dziecko Stanisława – Wojciech Szumla

Wojciech urodził się 18 kwietnia 1776 roku. Zmarł 14 maja 1776 roku. Umieralność dzieci w tym czasie była nieprawdopodobnie duża, co było spowodowane bezradnością wobec chorób zakaźnych i epidemii.

Piąte dziecko Stanisława – Tomasz Szumla

Tomasz urodził się i zmarł 22 października 1781 roku. Według ówczesnego obyczaju odziedziczył on imię po zmarłym bracie. W akcie zgonu zapisane jest, że Tomasz żył 11 minut. Nie 10 minut, nie 15, a 11. Zastanawiające jest, skąd taka precyzja i jak obliczano owe minuty. Być może na różańcowe zdrowaśki, nie było przecież zegarków.

Śmierć Apolonii i Stanisława

Żona Stanisława Apolonia zmarła 28 grudnia 1788 roku. Miała 49 lat.
Stanisław przeżył ją o 10 lat. Zmarł 25 lutego 1798 roku. Miał 62 lata.

Stanisław Szumla (Starawieś, Siedlce)
ur. ok. 1680 – zm. ok. 1735
Syn?
Żona: wdowa Burzecka

W *Rewizji włości siedleckiej anno 1725* spotykamy Stanisława – prawdopodobnego brata Wojciecha. Jest zapisany jako Stańko Szumla. Był on osadzony w Starejwsi, ale w życiu miał mniej szczęścia niż Wojciech. Dowiadujemy się, że Staniek Szumla był gospodarzem połownym, osadzonym na ¼ włóce ziemi, za co odrabiał pańszczyznę. Poza tym dzierżawił dodatkowe pola: tak zwane zagonki Stolarzewskie w Starejwsi, za które płacił 1 zł czynszu i oddawał ¾ korca żyta oraz tak zwany stary przymiarek Trzakowski w Grabianowie, za który płacił 20 groszy czynszu i oddawał do dworu 2 garnce owsa. Na polach starowiejskich zwanych Osiny dzierżawił trzy staje zagonków za 20 groszy czynszu. Cztery dodatkowo dzierżawione pola świadczą o tym, że tak jak jego brat, był obrotny i zaradny.

Stanisław, którego linia męska wygasła, ponieważ nawet jego pasierb Walko Szumla alias Burzecki nie pozostawił męskiego potomka, był postacią tajemniczą i kontrowersyjną, ale niezwykłą. Urodzić się musiał w latach osiemdziesiątych XVII wieku. Ożenił się z wdową nazwiskiem Burzecka, która miała syna Walentego. Walenty posługiwał się nazwiskiem swojego ojczyma. Walenty Szumla po raz pierwszy pojawi się w *Inwentarzu miasta Siedlce i Klucza siedleckiego 1737-1738* w Starejwsi jako włościanin połowny dzierżawiący ¼ włóki ziemi i niekiedy będzie zapisywany jako Walko Szumla alias Burzecki.

Prawdopodobnie Stanisław miał również syna Michała, który występuje jeden jedyny raz w *Inwentarzu miasta i dóbr 1740-1742*. Jest tylko jedna przesłanka sugerująca, że był synem Stanisława, mianowicie miejsce zamieszkania. Michał mieszkał w Starejwsi i był gospodarzem połownym. W 1740 roku odrabiał 2 dni sprzężajne i 2 dni piesze pańszczyzny, oddawał 3 ćwierci korca żyta, tyleż owsa, 1/4 gęsi, 1/2 kapłona, jedną kurę, 2 jajka, 5 słomianych mat i płacił 6 groszy czynszu rocznie. Miał dwa własne woły, konia i jedną krowę. Michał miał wówczas syna Szymona i córkę, ale aktów urodzenia i zgonów tych dzieci nie mamy. Niewiele wiadomo o Michale. Coś z nim musiało się stać niedobrego, bo pojawia się tylko raz w inwentarzu z 1740 roku, a potem znika. Nie ma go ani we wcześniejszych ani w późniejszych inwentarzach ani też na liście zbiegłych poddanych. Nie występuje też w aktach parafialnych. Mógł umrzeć niespodziewanie z całą rodziną (pożar, zaczadzenie, zaraza), a jego aktu zgonu nie mamy, ponieważ nie zachowały się księgi zgonów z tego okresu. Nie urodziło mu się też żadne dziecko. A ojciec Michała Stanisław nie dożyje swych dni u syna, lecz we włościańskim szpitalu utrzymywanym przez Czartoryskich.

W zachowanych księgach urodzeń w parafii Świętego Stanisława w Siedlcach, Stanislaus Szumla pojawia się jako chrzestny ojciec nieprawdopodobnie dużej ilości dzieci. Mój kuzyn Stefan Somla odnotował ponad 30 aktów chrztu, gdzie Stanisław figuruje jako chrzestny ojciec w różnych rodzinach w Siedlcach i okolicy pomiędzy 1727 a 1735 rokiem. Ale nigdy w rodzinie Somlów. Raz tylko był chrzestnym wraz z Jadwigą Szumliną żoną bardzo szanowanego i zamożnego Krzysztofa z Siedlec. Można przypuszczać, że rodzina wyrzekła się Stanisława, ale za to cieszył się on estymą u obcych i był znany w sąsiadujących z Siedlcami wioskach. Był chrzestnym ojcem w Żaboklikach, Topórku, Strzale, Żelkowie, Iganiach, Grabianowie, Starejwsi, Stoku Królewskim (dziś Wiśniewskim), Borkach Sołdach, Stoku Lackim, Golicach, Białkach, Ujrzanowie, Poświętnym, Purzecu i w Siedlcach.

Być chrzestnym ojcem kilkadziesięciorga dzieci na przestrzeni tych kilku lat nie było dane byle komu. Ale w tych aktach pisanych po łacinie, począwszy od roku 1727, Stanisław już nie pochodzi ze Starejwsi,

lecz ze szpitala *(de Xenodachio)*, czasami zapisywany jest jako *Mendicus de Xenodachio*, albo też jako *Mendicus de Siedlce, Mendicus exit de Siedlce*. Nie wiadomo, dlaczego został żebrakiem, ale należy pamiętać, że w owym czasie status żebraka był zupełnie inny. W artykule *Szpitale i apteka w Siedlcach w latach 1645-1807* autorstwa dr Janusza Nowaka czytamy, że w ówczesnych czasach „szpital pełnił, obok zwykłych swych zadań – leczenia chorych, także rolę przytułku dla osób starszych, ochronek dla porzuconych dzieci, a w dobrach prywatnych także miejscem dla starych i wysłużonych lub też zrujnowanych poddanych." Mieszkańcy szpitala mieli obowiązek modlić się za swych darczyńców i żebrać, by dorobić sobie na utrzymanie. Niepełnosprawni pod kościołem, a ci, którzy byli w stanie przemieszczać się, wędrowali po okolicznych wioskach, zanosząc tam wieści ze świata, sprzedając swą mądrość życiową i opowiadając o tym, jak zacny włościanin mający dzieci na starość zostaje żebrakiem. Wieś nie miała zbyt wiele rozrywek, a taki żebrak mógł być swego rodzaju atrakcją i oknem na świat. Stanisław, dawniej włościanin, a teraz żebrak, mógł dawać wstrząsające świadectwo ze swego życia, a jego tragedia z pewnością przemawiała do włościańskiej wyobraźni.

Nie wiadomo, kiedy zmarł Stanisław, ale z parafialnych zapisów znika w 1735 roku. Nie wiadomo też, dlaczego znalazł się w szpitalu, co wówczas było przywilejem.

Walenty Szumla alias **Burzecki** (Starawieś)
Pasierb Stanisława
ur. ok. 1700 – zm. 12.01.1768
Żona: Agnieszka (ur. ok. 1700 – zm. 23.01.1768)

Walenty ze Starejwsi był pasierbem Stanisława. Musiał być bardzo małym dzieckiem, gdy jego matka wyszła za Stanisława, bo posługiwał się nazwiskiem swojego ojczyma. We wszystkich aktach parafialnych figuruje pod nazwiskiem Szumla, a w niektórych inwentarzach jako Walko Szumla alias Burzecki. Jego żoną była Agnieszka. Była wdową i miała syna Łukasza, który w 1755 roku miał 31 lat, a więc urodził się ok. 1724 roku.

Walenty i Agnieszka mieszkali w Starejwsi. Starawieś była wsią folwarczną i największą wsią klucza siedleckiego. Liczyła około 40 gospodarzy połownych. Włościanie dzierżawiący pół włóki ziemi nazywali się półwłócznymi, a ¼ - połownymi. Walenty figuruje w *Inwentarzu miasta Siedlce i wsi klucza siedleckiego 1737-1738*. W 1737 roku odrabiał dwa dni sprzężajne i dwa dni piesze tygodniowej pańszczyzny i musiał dostarczyć do dworu 3 garnce żyta, 3 garnce owsa, ¼ gęsi, ½ kapłona, jedną kurę, dwa jajka i pięć słomianych mat. Płacił też 6 groszy czynszu rocznie. Walenty miał dwa własne woły i dwie krowy. W *Rejestrze skór po zdechłych wołach, za które byczki dwuletnie odbierać należy* z 1738 roku jest zapisane, że Walenty winien był jedna skórę, 36 zł i 11 gr i jednego byczka. Walenty występuje jeszcze w *Inwentarzu klucza siedleckiego 1755*. Był wciąż gospodarzem połownym tak jak większość gospodarzy w Starejwsi. A oddawał do dworu rocznie więcej niż 17 lat wcześniej: 2 korce owsa i 2 korce żyta, ½ gęsi, 1 kapłona, 2 kury 3 jajka i 10 słomianych mat. Płacił też 12 groszy czynszu. Dzierżawił dodatkowe pole w Grabianowie, za które płacił 15 groszy czynszu i ćwierć korca żyta. Należał do bardzo zamożnych włościan. W 1755 roku, jako gospodarz połowny miał aż trzy własne woły, dwa własne konie i sześć krów. Był to imponujący dobytek świadczący o zaradności i zamożności Walentego. O zamożności świadczyły też ręce do pracy. A Walenty miał wówczas

31-letniego pasierba Łukasza, 16-letniego syna Piotra i 2 córki: 16-letnią Kunegundę – bliźniaczą siostrę Piotra i 19-letnią córkę o nie zidentyfikowanym imieniu, zapisaną w akcie urodzenia w sposób nieczytelny. Zapewne wyszła ona za mąż przed rokiem 1760, dlatego też nie mamy aktu jej zaślubin.

Pierwsze dziecko Walentego – dziewczynka

Pierwsze ich dziecko o nie rozszyfrowanym imieniu urodziło się 23 grudnia 1736 roku. Z późniejszych dokumentów wynika, że była to córka. Jej chrzestnym ojcem był Stefan Somla. O Stefanie, znanym nam jedynie z dwóch aktów chrztu nic więcej nie wiemy, Córka Walentego i Agnieszki występuje bez imienia w tabelach powinności z 1755 roku. W tabelach podawane były imiona i wiek synów oraz ilość córek bez ich imion i wieku. Na podstawie jej aktu urodzenia wiemy, że miała ona wówczas 19 lat i była jeszcze panną, ale straciliśmy ją z oczu, gdyż mogła być wydana za mąż przed rokiem 1760, a księgi zaślubin sprzed 1760 nie zachowały się. A w aktach urodzeń dzieci nie było odnotowywane nazwisko rodowe matki.

Drugie i trzecie dziecko Walentego – Piotr i Kunegunda po mężu Budek (bliźnięta)

8 sierpnia 1739 roku żona Walentego, powiła bliźnięta: Piotra i Kunegundę. Piotr, który w 1755 roku jeszcze żył i zapisane jest, że miał wówczas 16 lat musiał umrzeć bezpotomnie, gdyż nie pozostawił po sobie żadnego innego śladu. 14 lutego 1763 roku Kunegunda zostanie wydana za mąż za Adama Budka kawalera z Niwisk. Akt małżeństwa Kunegundy Szumlanki jest naszym pierwszym aktem zaślubin znalezionym w parafii Świętego Stanisława w Siedlcach. W owym czasie rzadko zdarzały się małżeństwa z partnerami należącymi do sąsiada zza miedzy. Niwiski nie należały do Czartoryskich, lecz do Adama Kolumny Siennickiego. Ale córki nie były wówczas tak cennym towarem jak synowie i zapewne bez większych trudności Walenty uzyskał zgodę na ślub córki z kawalerem z Niwisk.

Śmierć Walentego i Agnieszki

Walenty Somla ze Starejwsi zmarł 12 stycznia 1768 roku, a jego żona Agnieszka – 23 stycznia 1768 roku. Mieli podobno po 70 lat. Ponieważ ich syn Piotr zmarł bezpotomnie, nasze nazwisko w tej linii wygaśnie.

Krzysztof Szumla (Siedlce)
ur. ok. 1700 – zm. pomiędzy 1756-1760
Syn?
Żona: Jadwiga

Krzysztof pojawia się w wielu inwentarzach dóbr miasta Siedlce począwszy od roku 1727. W aktach parafialnych zapisywany był jako Honestus, a więc był mieszczaninem utrzymującym się z rolnictwa. Krzysztof pojawia się też w bardzo wielu aktach chrztu jako chrzestny zarówno w rodzinie Somlów jak i w innych rodzinach. Jego żona Jadwiga także.

Przy trakcie ulicy Węgrowskiej, Krzysztof miał plac cały libertowany „do libertacji nowo wzięty w 1727 roku", zwolniony z powinności, by się na nim pobudować i jeden ogród miejski. Z biegiem lat tych dzierżawionych pól było coraz więcej. Krzysztof, jak każdy mieszczanin, płacił pogłówne i żarnowe. Dzierżawił też pola w różnych dzielnicach Siedlec. Z *Rewizji placów, ogrodów i pól 1741* wynika, że Krzysztof dzierżawił jeden ogród za 8 groszy na „ogrodach zaczynających się od Gościńca Węgrowskiego, a kończących się u Młyna Końskiego", mały ogród za 3 grosze na Ogrodach za Browarami, ogród za 10 groszy na Ogrodach

Błonnych, duży ogród za 24 grosze na polach „idąc z miasta po lewej stronie" jeden ogród za 8 groszy, drugi za 12 groszy na Przymiarkach, pół włóki za 10 groszy i jedną ćwierć korca żyta, pole ozime zasiane na Przymiarkach za 3 grosze i 4 garnce żyta, głęboki kąt pól ozimych za 6 groszy, pole ozime w Starejwsi za 10 groszy i 6 garncy żyta i pół włóki pola miejskiego za 3 grosze i 8 garnców owsa na Polach Żurawia. Dzierżawa ziem miejskich podlegała innym zasadom niż na wsi przez chłopów pańszczyźnianych, a powinności mieszczan były zupełnie inne. Z placu jednego długiego mieszczanie odrabiali cztery dni pańszczyzny w tygodniu, ale tylko w czasie żniw, z placu mniejszego dwa dni w tygodniu. Czynsz w zależności od wielkości placu wynosił od 10 do 5 groszy. Z placu dużego wywozili do Brzegu 6 korców żyta, a z mniejszego – 3. Odrabiali też szarwarki przy naprawie grobli żytniejskiej, igańskiej i wołynieckiej i płacili pogłówne. W 1730 roku Krzysztof płacił 2 zł 26 groszy pogłównego, a jego parobek 1 zł.

Żoną Krzysztofa była Jadwiga o nieznanym nazwisku rodowym. Znaleźliśmy bardzo wiele aktów chrztu, gdzie albo Krzysztof albo Jadwiga figurują jako chrzestni rodzice dzieci w różnych rodzinach w Siedlcach i w okolicznych wioskach. Krzysztof i Jadwiga byli chrzestnymi także u naszych wiejskich przodków, natomiast chrzestnymi dzieci Krzysztofa nie był żaden wiejski Szumla. Jeden raz Jadwiga była chrzestną w Siedlcach wraz ze Stanisławem, który nie był już gospodarzem w Starejwsi, lecz mieszkańcem siedleckiego szpitala.

Oto niektóre dzieci Krzysztofa, jakie udało się odnaleźć.

Pierwsze dziecko Krzysztofa – Marianna Szumla

Marianna, której chrzestnymi rodzicami byli Stefan Zbrożek i Anna Chróścicka, przyszła na świat 4 października 1730 roku. Zmarła 20 października 1730 roku i została pochowana we wschodniej części cmentarza. Wschodnia część cmentarza musiała być przeznaczona na pochówek dzieci, bo inni późniejsi Somlowie będą także chować dzieci we wschodniej części cmentarza. A cmentarz znajdował się wówczas obok drewnianego kościółka, który stał w miejscu, gdzie stoi dziś kaplica Ogińskich. I to tam leżą prochy naszych przodków zmarłych przed 1799 rokiem, kiedy to na zachodnim krańcu miasta powstał nowy cmentarz, dziś Stary Cmentarz przy ulicy Cmentarnej.

Drugie dziecko Krzysztofa – Piotr Paweł Szumla

Piotr Paweł urodził się 6 lipca 1735 roku. Na chrzestnego Krzysztof zaprosił niejakiego Tomasza Nartowskiego, którego status to Administrator Siedleciensis. Paweł uchował się, ożenił i miał dom w Siedlcach, ale jego męskie potomstwo wygaśnie.

Paweł był dwa razy żonaty. Jego pierwsza żona miała na imię Marianna, a druga Agnieszka. Z Marianną miał troje dzieci, które prawdopodobnie nie przeżyły: dziecko o nie rozszyfrowanym imieniu, urodzone 5 października 1759 roku, Kazimierz urodzony 20 lutego 1761 roku i Marianna urodzona 2 lutego 1765 roku. Z drugą żoną Paweł miał jedno dziecko – córkę Anastazję urodzoną 16 kwietnia 1769 roku.

Paweł często pojawia się jako chrzestny ojciec. W 1764 roku z niejaką Jadwigą Trojanowską jest chrzestnym Agnieszki Kapelusz, córki Jana i Teresy ze Starejwsi i jest tam zapisany jako Szomliński.

Nie wiadomo, kiedy zmarł Paweł, nie natrafiliśmy też w archiwach na żaden inny ślad po jego dzieciach z pierwszego i drugiego małżeństwa.

Paweł figuruje w *Inwentarzu Klucza siedleckiego 1776*. Był on właścicielem domu i dzierżawił 9 mórg i 189 dziesięcin ziemi (ówczesna morga wynosiła 0.5985 ha). Był jednym z 157 właścicieli domów w Siedlcach, a powierzchnia pola jakim dysponował, była skromna w stosunku do innych dzierżawców. Najwięcej

dzierżawił Paweł Kaczorowski, bo ponad 108 mórg. Rzecz to zrozumiała, gdyż był on prawdopodobnie potomkiem Macieja Kaczorowskiego, który w 1740 roku był burmistrzem Siedlec. Na drugim miejscu był Mateusz Syroczyński – 57 mórg, następnie: Paweł Kotowski – 50 mórg, Stefan Wakuliński (wójt w roku 1755) – 41 mórg, Łukasz Muszyński – 38 mórg i Paweł Białostocki – 37 mórg. Najwięcej jest takich, którzy mieli mniej niż jedną morgę. Jednakże ilość dzierżawionej ziemi nie świadczyła o ich zamożności, gdyż nie wszyscy byli rolnikami. Byli wśród nich aptekarz, młynarz, zegarmistrz, rzeźnicy, cyrulik, krawiec, introligator i inni rzemieślnicy, którzy nie utrzymywali się z roli i którym z pewnością powodziło się lepiej.

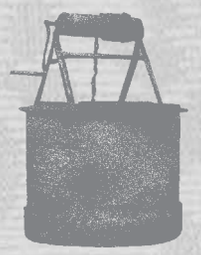
Po przeanalizowaniu nazwisk figurujących w *Inwentarzu Osiadłości Miejskiej Siedleckiej 1776* okazuje się, że chrzestnymi rodzicami dzieci Pawła byli jego najbliżsi sąsiedzi zza miedzy – Paweł Białostocki i Wojciech Strzałkowski.

Trzecie dziecko Krzysztofa – Teodor Szumla

17 kwietnia 1746 roku przyszedł na świat Teodor, który nie pozostawił po sobie innego śladu w dokumentach.

Śmierć Krzysztofa i Jadwigi

Nie wiemy, kiedy zmarł Krzysztof i jego żona Jadwiga. Na pewno przed 1760 rokiem. Akta zgonów sprzed 1760 roku nie zachowały się. W *Inwentarzu* z 1755 roku nie ma już Krzysztofa, a w *Inwentarzu* z 1776 roku jest już tylko jego syn Paweł.





Rozdział III – GAŁĄŹ WAWRZYŃCA

(dziś Zabrze, Wrocław, Siedlce, Gdańsk)

1. WSPÓLNY POCZĄTEK GAŁĘZI

O przodkach Wawrzyńca czytaj Rozdział II – Początek drzewa

Wawrzyniec Szumla (Żabokliki)
ur. ok. 1690 – zm. 01.05.1763
Syn lub bratanek Wojciecha
Pierwsza żona: Dorota (ur.? – zm. ok. 1745)
Druga żona: Katarzyna (ur.? – zm. po 1763)

Pierwsze ślady po Wawrzyńcu pozostawione we wsi Żabokliki koło Siedlec to rok 1725. Żabokliki były wsią folwarczną. Wśród dwunastu włościańskich rodzin chłopów pańszczyźnianych żyło w Żaboklikach małżeństwo Wawrzyńca Szumli i Doroty. Nazwiska rodowego Doroty nie znamy, ponieważ akta zaślubin z tego okresu nie zachowały się, a w aktach urodzeń dzieci nie było zapisywane nazwisko rodowe matki. W księgach parafialnych pisanych wówczas po łacinie Wawrzyniec zapisywany był jako Laurentius Szumla, a w inwentarzach klucza siedleckiego i w rewizjach włości jako Wach Szumla lub Wach Sumla.

Wawrzyniec był prawdopodobnie synem lub bratankiem pierwszego naszego przodka Wojciecha, który jest przedstawiony w Rozdziale II tej książki. Urodzić się musiał w końcu XVII wieku. Nie mamy jego aktu urodzenia, a zmarł w 1763 roku podobno w wieku 80 lat. Jednakże należy odnieść się sceptycznie do tego zapisu, gdyż w tamtych czasach zmarli byli postarzani i to bardzo dużo. Wystarczyło, że ktoś przekroczył lat 70 i „szło mu na 80", jak jeszcze niedawno mawiano na wsi w naszych stronach, a już zgłaszano, że miał lat 80. Wawrzyńcowi przyszło żyć za czasów, gdy Siedlce i okoliczne wioski były własnością księcia Kazimierza Czartoryskiego, a potem jego syna Michała Fryderyka.

Przez ponad sto lat, gdy właścicielami Siedlec i okolic był ród książąt Czartoryskich, co roku sporządzane były rewizje włości zawierające spis rodzin chłopów pańszczyźnianych, ich dobytek i powinności wobec dworu oraz dzierżawione przez nich dodatkowe kawałki ziemi. Natomiast przy zmianie właściciela były sporządzane dokładne inwentarze dóbr klucza siedleckiego, w których znajdujemy skrupulatne opisy dworu w Siedlcach oraz podsiedleckich folwarków i karczem. W inwentarzach i rewizjach włości figurują włościanie pańszczyźniani osadzeni we wsiach należących do klucza siedleckiego: Żabokliki, Strzała, Golice, Wołyńce, Chodów, Starawieś, Suchożebry, Topórek, Jagodne (obecnie Jagodnia), Purzec, Ujrzanów i Grabianów. Wyszczególnione są tam ich dzieci, posiadany inwentarz żywy własny i pański, powinności wobec dworu i dzierżawione dodatkowe pola.

Dobytek i powinności pańszczyźniane Wawrzyńca

Wawrzyniec pojawia się w zachowanych w Archiwach Czartoryskich w Krakowie inwentarzach z lat 1725, 1727, 1730, 1737, 1740, 1741, 1743, 1755 i w aktach parafialnych począwszy od roku 1727. Z *Inwentarza dóbr klucza siedleckiego 1727* dowiadujemy się, że Wawrzyniec ma żonę i jedną córkę, najprawdopodobniej Krystynę urodzoną właśnie w 1727 roku. Akt urodzenia Krystyny jest pierwszym aktem urodzenia dziecka w naszej rodzinie, znajdującym się w archiwum parafii Świętego Stanisława w Siedlcach. W poprzednich latach, 1720-1727, nie rodzą się żadne dzieci o nazwisku Szumla, Szomla, Sumla. Szumlowie i ich żony pojawiają się jedynie jako chrzestni.

Z wyżej wspomnianego inwentarza wynika, że w 1727 roku w Żaboklikach mieszkało dwunastu gospodarzy „półwłócznych" dzierżawiących po pół włóki pańskiej ziemi, dwóch gospodarzy „połownych" dzierżawiących ¼ włóki ziemi oraz jedna rodzina komorników z dwiema córkami. Komornicy nie posiadali ziemi i własnego domu, mieszkali w komorze przy innych rodzinach, przeważnie nie odrabiali pańszczyzny, a żyli wynajmując się do pracy we dworze i u bogatych kmieci. A więc żyło w Żaboklikach 30 osób dorosłych (15 małżeństw) i 38 dzieci (22 chłopców i 16 dziewczynek). Gospodarze tam wówczas mieszkający to: Wojciech Baiek z żoną, synem i córką, Jakub Żak z żoną i trzema synami, Jędrzej Baiek z żoną, synem i córką, Paweł Myszka z dwoma synami i dwiema córkami, Jan Kopacz leśnik z żoną synem i dwiema córkami, Wawrzyniec Sumla z żoną i córką, Wawrzyniec Okrawka z żoną i trzema synami, Wojciech Strzałek z żoną, córką i czterema synami, Wojtek Jartych z żoną, dwoma synami i córką, Marcin Pawlik, z żoną, synem i córką, Sebastian Strzałek z żoną, synem i dwiema córkami i Jan Kopacz młody z żoną i synem. Gospodarze połowni to Wawrzyniec Gumienny z żoną synem i córką i Tomek Dudak z żoną, synem i córką. Natomiast Marcin Gochnio z żoną i dwiema córkami to rodzina komorników bez ziemi i bez żadnych powinności pańszczyźnianych. Komornicy żyli z pracy najemnej w folwarku i u innych gospodarzy.

Wawrzyniec, tak jak i inni wyżej wymienieni włościanie półwłóczni, w latach 1725-1743 za użytkowanie pół włóki pańskiej ziemi winien był dworowi w robociźnie trzy dni sprzężajne (z zaprzęgiem w dwa woły lub jednego konia) i cztery dni piesze (zwane inaczej białogłowe lub ręczne) pańszczyzny tygodniowo. A więc przez trzy dni w tygodniu pracowali oboje z żoną na pańskim, a czwartego dnia jedno z nich. Resztę czasu, prócz niedzieli – dnia świętego, mogli poświęcić na pracę na swoim. Ale to nie jest wszystko, co Wawrzyniec był winien dworowi. Ze zbiorów ze swego gospodarstwa musiał on oddawać rocznie: 2 korce żyta i tyleż samo owsa, pół gęsi, trzy kapłony, trzy kury, sześć jaj i dziesięć słomianych mat. Prócz tego płacił cztery grosze czynszu rocznie. Daniny w naturze nie były zbyt wielkie i tak uciążliwe jak robocizna, gdyż przy takim obciążeniu włościanie pańszczyźniani mieli niewiele czasu, by zająć się domem, dziećmi i własnym gospodarstwem. Przy obowiązującej wówczas trójpolówce i prymitywnym drewnianym sprzęcie rolniczym plony nie mogły być zbyt wysokie, dlatego też nam dzisiaj daniny w naturze wydają się niewielkie.

W *Inwentarzach z lat 1725, 1727, 1730* nie ma wyszczególnionego inwentarza żywego, jaki posiadali ówcześni włościanie prócz koni i wołów. Dlatego też nie wiadomo, ile Wawrzyniec miał własnych krów, świń i owiec. W 1725 roku pańskich wołów miał dwa, a w 1730 roku także jednego pańskiego konia. A o zamożności chłopa pańszczyźnianego nie decydowała ilość dzierżawionej ziemi, gdyż wszyscy dzierżawili tyle samo, ale ręce do pracy oraz zwierzęta pociągowe – konie i woły, czyli tak zwany sprzężaj. Sprzężaj był niezbędny do odrabiania pańszczyzny i do obrabiania własnego gospodarstwa. Gwarantował też ręce do pracy, gdyż można go było wynająć w zamian za robociznę. Gdy z powodu pomoru, przepracowania lub ze starości zwierzęta padały, a włościanin nie był w stanie kupić nowych, wypożyczano mu je ze dworu, co

było niezwykle kosztowne. W owym czasie Wawrzyniec miał tylko jedną maleńką córkę, a więc nie dorobił się jeszcze cennych rąk do pracy. Można przypuszczać, że w pierwszych latach nie wiodło mu się najlepiej. Zamożniejsi włościanie mający własny sprzężaj i ręce do pracy wynajmowali od dworu dodatkowe pola, co wykazywane było w tak zwanych *Rewizjach włości*. Wawrzyniec nie dzierżawił dodatkowych kawałków ziemi, gdyż prawdopodobnie borykał się z uprawianiem tego, co posiadał.

W 1737 roku Wawrzyniec wciąż nie miał własnego sprzężaju, a za wynajem dwóch wołów płacił dworowi 81 zł, za konia zaś – 30 zł. Zalegał też z żytem i owsem oraz winien był także jeden garniec żurku, jeden garniec grochu, jeden garniec suszu jęczmiennego, jeden garniec pęczaku i jeden funt słoniny. W 1738 roku Wawrzyniec miał dwie własne krowy, natomiast wciąż nie miał własnego konia i własnych wołów. Sytuacja nie zmieniła się w 1740 roku, jednakże był bogatszy w dzieci; miał wówczas dwóch synów i jedną córkę. Na podstawie parafialnych aktów urodzeń możemy przypuszczać, że byli to 10-letni Bartłomiej i roczny Tomasz, zaś nie ma pewności, która z jego córek w 1740 roku jeszcze żyła. Mogła to być albo 13-letnia Krystyna, albo 7-letnia Agnieszka. Sytuacja Wawrzyńca poprawiła się zdecydowanie w 1742 roku. Nie wynajmował już pańskiego sprzężaju, gdyż dorobił się dwóch własnych wołów i dwóch własnych koni. A więc miał do dyspozycji trzy zaprzęgi dziennie. Mógł dwa zaprzęgi wypożyczać za robociznę, bowiem dzieci miał jeszcze małe. Miał też jedną krowę, jedną jałówkę, trzy owce i cztery świnie.

W 1755 roku Wawrzyniec ma już tylko dwoje dzieci – 20-letniego syna Kazimierza i jedną córkę. Starsza córka, która miałaby wówczas 26 lat, mogła być wydana za mąż. W tabelach podane jest, że jego syn ma lat 18, ale wiek synów z jakiegoś powodu był przez włościan zaniżany. Jego synowie Bartłomiej i Tomasz prawdopodobnie już nie żyli. Toteż Kazimierz był jedynym uchowanym synem Wawrzyńca i jego pierwszej żony Doroty, za to najważniejszym, gdyż będzie prowadził ród Somlów aż do naszych czasów, do Zabrza, Wrocławia oraz do Siedlec i Gdańska.

Powyższe informacje zaczerpnięte z inwentarzy uzupełnijmy danymi z odnalezionych dokumentów w parafii Św. Stanisława w Siedlcach. Wawrzyniec, jak często wówczas bywało, po śmierci pierwszej żony ożenił się powtórnie. Jego pierwsza żona Dorota mogła pochodzić z parafii Zbuczyn. Przemawia za tym fakt, że na chrzestnych swoich dzieci Wawrzyniec będzie zapraszał ludzi o występujących w tamtych stronach nazwiskach jak Baran i Gorzała oraz dyrektora szkoły w Zbuczynie Józefa Morawieckiego. Druga żona Wawrzyńca miała na imię Katarzyna. Z pierwszego i drugiego małżeństwa Wawrzyniec miał kilkoro dzieci. Wyliczmy je w kolejności.

Pierwsze dziecko Wawrzyńca z pierwszego małżeństwa – Krystyna Szumla

26 września 1727 roku urodziła się Krystyna. Chrzestną matką dziewczynki była Marianna Sowina, a chrzestnym ojcem Mateusz Gorzała. Z pewnością nie pochodził on ze Stoku Lackiego, gdyż wówczas w Stoku Lackim i w całej parafii Pruszyn nie było jeszcze Gorzałów. Byli natomiast Strusowie, wśród których niektórzy rodzili się i żenili pod nazwiskiem Strus, a umierali pod nazwiskiem Gorzała. Niektóre ich dzieci rodziły się pod nazwiskiem Strus, a inne pod nazwiskiem Gorzała. To przejście dokonywało się (z wiadomego powodu) w drugiej połowie XVIII wieku.

Drugie dziecko Wawrzyńca z pierwszego małżeństwa – Bartłomiej Szumla

Bartłomiej urodzony 20 sierpnia 1730 roku żył. Z inwentarzy wynika, że w 1740 roku jeszcze żył, ale ślad po nim zaginął. Prawdopodobnie zmarł w młodym wieku.

Trzecie dziecko Wawrzyńca z pierwszego małżeństwa – Agnieszka Szumla
Urodzona 15.01.1733, zmarła przed 1747. Jej chrzestnymi rodzicami byli Szymon Mig i Anna Baran.

Czwarte dziecko Wawrzyńca z pierwszego małżeństwa – Kazimierz Szumla
Kazimierz – protoplasta odgałęzienia zabrzańsko-wrocławskiego urodził się 2 marca 1735 roku i jest jedynym uchowanym synem Wawrzyńca i Doroty. Stracił matkę, gdy jeszcze nie miał dziesięciu lat. A więc należy się chwała jego macoszce za to, że zdołała go wychować, podczas gdy umarły jej własne dzieci.

Piąte dziecko Wawrzyńca z pierwszego małżeństwa – Tomasz Szumla
Nie pozostawił po sobie śladu Tomasz urodzony 16 grudnia 1739 roku. W 1740 roku jeszcze żył, gdyż figuruje w inwentarzu klucza siedleckiego z tego właśnie roku.

Szóste dziecko Wawrzyńca z pierwszego małżeństwa – Zofia Szumla
Zofia urodzona 16 marca 1742 roku też prawdopodobnie zmarła we wczesnym dzieciństwie.
Nie mamy aktów zgonu tych dzieci, gdyż dużo ksiąg parafialnych spłonęło, miedzy innymi akta zgonów i zaślubin z tego właśnie okresu. Jeżeli chodzi o córki Wawrzyńca Krystynę, Agnieszkę i Zofię to mogły się uchować i wyjść za mąż, ale ich identyfikacja nie była możliwa, gdyż akta zaślubin sprzed roku 1760 nie zachowały się. Nie była możliwa również ich identyfikacja na podstawie aktów urodzeń ich dzieci, ponieważ nazwiska rodowe matek pojawiają się w zapisach dopiero począwszy od roku 1797. Jeżeli przy narodzinach przed rokiem 1797 podajemy nazwisko rodowe matki to, dlatego że zidentyfikowaliśmy je na podstawie późniejszych zapisów, np. aktów ślubów ich dzieci.

Drugie małżeństwo Wawrzyńca Szumli
Pierwsza żona Wawrzyńca zmarła najprawdopodobniej pomiędzy rokiem 1742 a 1746, a Wawrzyniec ożenił się po raz wtóry z niejaką Katarzyną o nieznanym nam nazwisku rodowym. Katarzyna musiała być młoda, gdyż nasz podstarzały jak na owe czasy Wawrzyniec spłodzi z nią jeszcze dwoje dzieci.

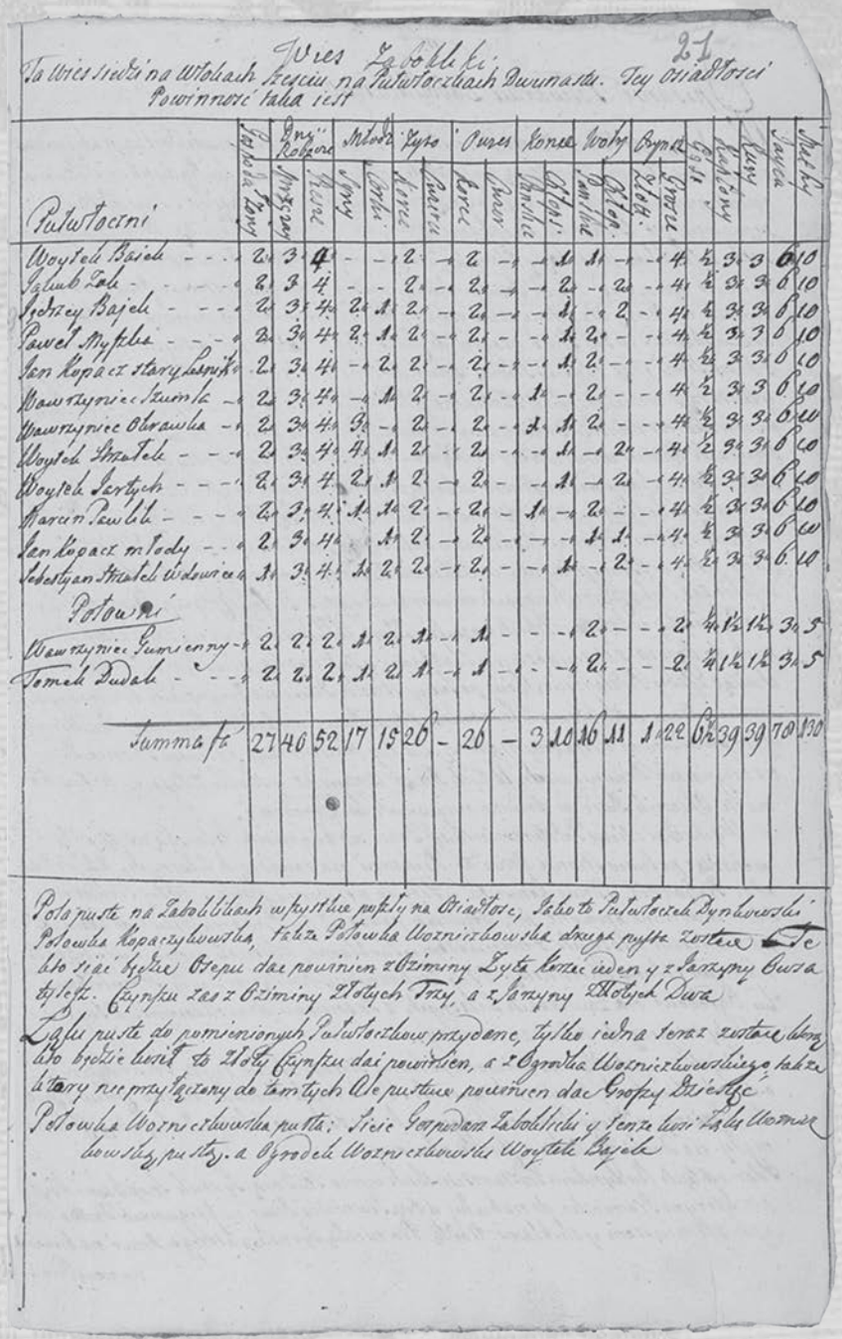
Pierwsze dziecko Wawrzyńca z drugiego małżeństwa – Agnieszka Szumla
Agnieszka urodziła się 9 kwietnia 1747 roku.

Drugie dziecko Wawrzyńca z drugiego małżeństwa – Jan Szumla
Jan urodził się 27 grudnia 1748 roku. Nie znaleźliśmy w dokumentach parafialnych żadnego innego śladu po tej dwójce dzieci. Trudno powiedzieć, czy Agnieszka uchowała się. Nie przeżył też Jan. Nie natrafiliśmy na żaden dokument dotyczący Jana syna Wawrzyńca.
Umieralność maleńkich dzieci była wówczas ogromna, zwłaszcza na wsi, z powodu niewłaściwej opieki, niedogrzanych chat, braku higieny, chorób dziecięcych i zakaźnych, wobec których ludzie wówczas byli bezradni.

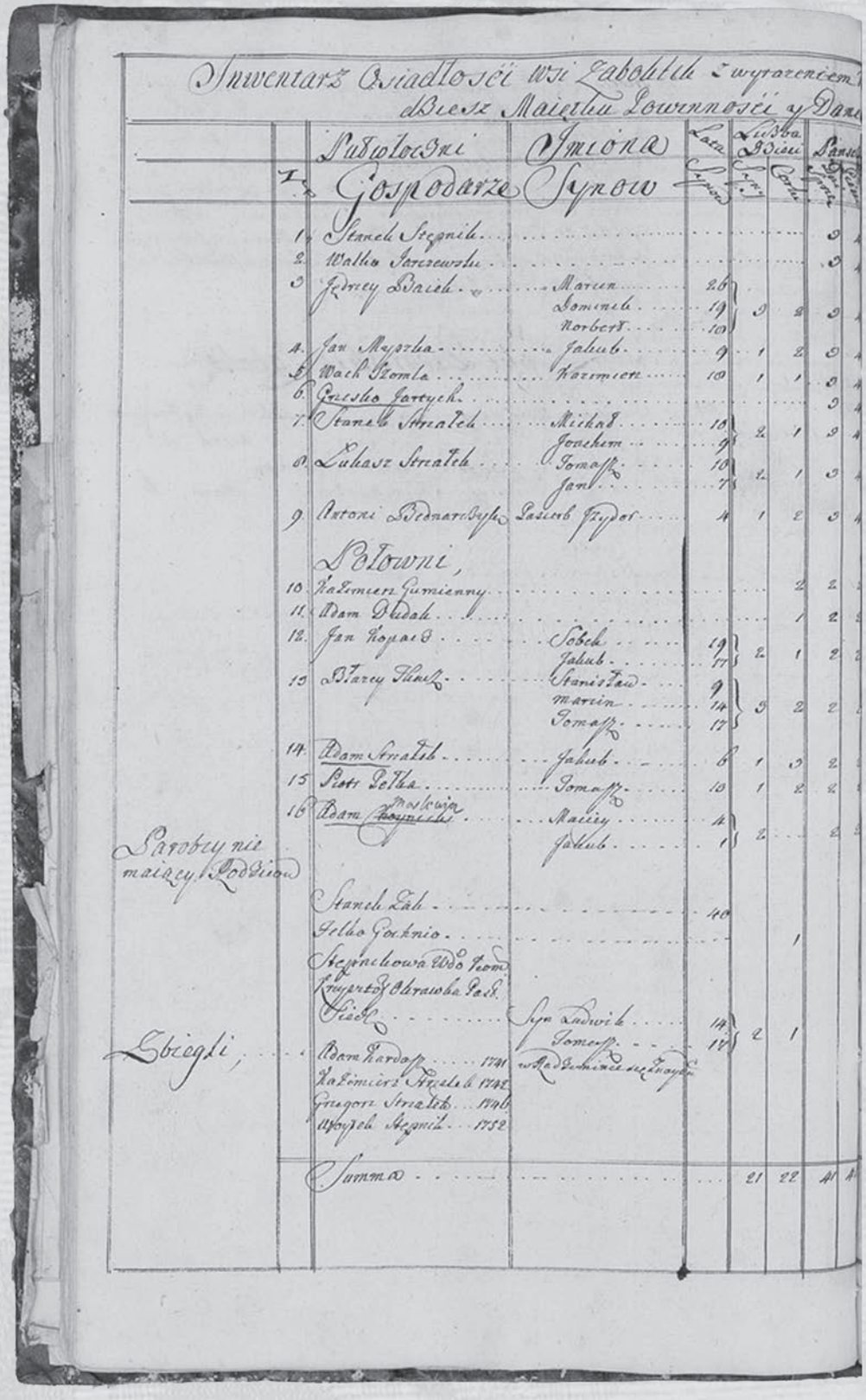
Śmierć Wawrzyńca Szumli
Wawrzyniec zmarł 1 maja 1763 roku. W akcie zgonu zostało zapisane, że miał 80 lat. Nie mamy jego aktu urodzenia i nie wiemy, o ile lat postarzyły go osoby zgłaszające jego zgon. Gdyby jego wiek był prawdziwy, dwoje dzieci z drugiego małżeństwa spłodziłby po sześćdziesiątce. Było to mało prawdopodobne z uwagi na kondycję ludności wiejskiej i średnią wieku w ówczesnych czasach w tym przepracowanym i źle odżywionym środowisku.

Poza tym zgony zgłaszane były na ogół przez obcych, którzy często nie znali imion rodziców zmarłej osoby, a przy wieku zmarłych są najczęściej magiczne zapisy: 60, 70, 80 lat i prawie zawsze osoby zmarłe, których wiek jest nam znany na podstawie ich aktów urodzenia, są postarzane o kilka dobrych lat.

Wawrzyniec zdążył jeszcze przed śmiercią ożenić syna Kazimierza i doczekał się trójki wnuków. Z aktu zgonu wynika, że nie umarł jako wdowiec. Nie wiadomo, kiedy zmarła jego druga żona Katarzyna. Z Kuzynem Stefanem i bratem Waldemarem musieliśmy przeoczyć tę informację w gąszczu ówczesnych zapisów, ponieważ całe partie niektórych ksiąg parafialnych z tamtych czasów były wyblakłe i nieczytelne. Katarzyna mogła też wyjść za mąż jako wdowa i umrzeć pod innym nazwiskiem.



30. Inwentarz dóbr klucza siedleckiego 1730 *(obiekt pochodzi ze zbiorów Fundacji XX. Czartoryskich)*



Inwentarz Osiadłości wsi Zabolotie z wyrażeniem
Bieżącego Należytości y Dan

	Sadłoczni Gospodarze	Imiona Synow	Lata	Liczba Dzieci Synow	Corek	Sanie
1.	Stanek Szczepik					3
2.	Walko Jarzewski					3
3.	Jedrzey Bacik	Marcin	26			
		Dominik	19	3	2	3
		Norbert	10			
4.	Jan Mazgula	Jakub	9	1	2	3
5.	Wach Szomla	Kazimierz	10	1	1	3
6.	Grzesko Jartych					3
7.	Stanek Strzałek	Michał	10	2	1	3
		Joachem	9			
8.	Łukasz Strzałek	Tomasz	10	2	1	3
		Jan	7			
9.	Antoni Bednarczyk	Ladislaw Fryder	4	1	2	3
	Szłowni,					
10.	Kazimierz Gumienny				2	2
11.	Adam Dudek				1	2
12.	Jan Kopacz	Sobek	19	2	1	2
		Jakub	17			
13.	Blazey Skałka	Stanisław	9			
		Marcin	14	3	2	2
		Tomasz	17			
14.	Adam Strzałek	Jakub	6	1	0	2
15.	Piotr Pelka	Tomasz	10	1	2	2
16.	Adam Maslowja	Maciey	4			
		Jakub	1	2		2
Zarobcy nie maiący Rodziow						
	Stanek Zak		40			
	Pelka Gontnio				1	
	Szczepkowa Wdo Tom. Krzyżtof Obrawka Pas.					
	Siedl	Syn Ludwik	14	2	1	
		Tomasz	11			
Zbiegli,	Adam Kardasz 1741	Nadesłanie nie znany				
	Kazimierz Strzałek 1745					
	Grzegorz Strzałek 1746					
	Woyciech Szczepik 1752					
	Summa			21	22	41

31. Inwentarz dóbr klucza siedleckiego 1755 *(obiekt pochodzi ze zbiorów Fundacji XX. Czartoryskich)*

Kazimierz Szumla (Żabokliki)
ur. 02.03.1735 – zm. 06.10.1796
Syn Wawrzyńca i Doroty
I żona: Katarzyna (ur. ok. 1728 – zm. 21.11.1788)
II żona: Katarzyna z Dyńków (ur. ok. 1767 – zm.?)

Kazimierz urodził się 2 marca 1735 roku w Żaboklikach. Jego chrzestną matką była Zofia Okrajczyna najprawdopodobniej żona Wawrzyńca Okrawki jednego z 12 włościan pańszczyźnianych półwłócznych z Żaboklik. Jego chrzestnym ojcem był wspomniany Józef Morawiecki dyrektor szkoły w Zbuczynie. Dyrektor szkoły był wówczas kimś i liczył się w społeczeństwie, a ojciec Kazimierza musiał mieć dla niego uznanie i na pewno jakiś powód do wdzięczności.

Pierwsze małżeństwo Kazimierza

Kazimierz ożenił się z Katarzyną o nieznanym nam nazwisku rodowym. Kazimierz i Katarzyna, jak było w zwyczaju, zamieszkali w domu rodzinnym męża w Żaboklikach. Nie mamy aktu ślubu Kazimierza i Katarzyny, ale ich dzieci zaczęły przychodzić na świat począwszy od 1759 roku. Zatem pobrali się najprawdopodobniej w listopadzie 1757 roku. Oto ich dzieci, a było ich siedmioro.

Pierwsze dziecko Kazimierza z pierwszego małżeństwa – Ignacy Szumla

Ignacy urodził się 31 stycznia 1759 roku. Leon Strzałek i Marianna Strzałkowa byli chrzestnymi rodzicami chłopca, który prawdopodobnie zmarł we wczesnym dzieciństwie.

Drugie dziecko Kazimierza z pierwszego małżeństwa – Barbara Katarzyna Szumla

Barbara Katarzyna urodziła się 26 maja 1760 roku, a za chrzestnych rodziców miała Felicjana Bochnio i Barbarę Łuczynę. Ta dziewczynka na pewno zmarła w niemowlęctwie. Nie mamy jej aktu zgonu, ale zgony maleńkich dzieci bardzo często nie były w parafii odnotowywane nie tylko wtedy, lecz nawet na przełomie wieku XIX i XX.

Trzecie dziecko Kazimierza z pierwszego małżeństwa – Jakub Szumla

Jakub urodził się 16 lipca 1761 roku. Chrzestnym ojcem Jakuba był Walenty Szumla alias Burzecki ze Starejwsi – prawdopodobnie stryj Kazimierza. Jakub zmarł 24 lipca 1769 roku jako ośmioletni chłopiec.

Czwarte dziecko Kazimierza z pierwszego małżeństwa – Agnieszka Szumla po mężu **Szczech**

Z pierwszego małżeństwa przy życiu została Agnieszka urodzona 8 stycznia 1764 roku. Gdy Agnieszka miała 16 lat, 26 listopada 1780 roku została wydana za mąż za Jana Szczecha wdowca z Golic. Szczechowie to porządna rodzina. Somlanki z innych gałęzi wydawane będą za Szczechów i będą szczęśliwe. Ale nasza Agnieszka to przecież jeszcze dziecko. Była za młoda do intensywnego rodzenia dzieci. Ponieważ zmieniła nazwisko, nie śledziliśmy jej dalszych losów. Można stwierdzić, że zmarła w połogu, jak wiele ówczesnych kobiet. Dlaczego? Kiedy w 1892 roku Kazimierzowi urodzi się córka z drugiego małżeństwa, da jej także na imię Agnieszka, co może oznaczać, że Agnieszka z pierwszego małżeństwa już nie żyła.

Piąte dziecko Kazimierza z pierwszego małżeństwa – Szymon Szumla

Szymon urodzony 14 października 1766 roku uchował się i doprowadził ród Somlów do odgałęzienia Somlów siedleckich należących do gałęzi Wawrzyńca. Szymonowi i jego potomstwu poświęcony będzie oddzielny rozdział.

Szóste dziecko Kazimierza z pierwszego małżeństwa – Klara Szumla

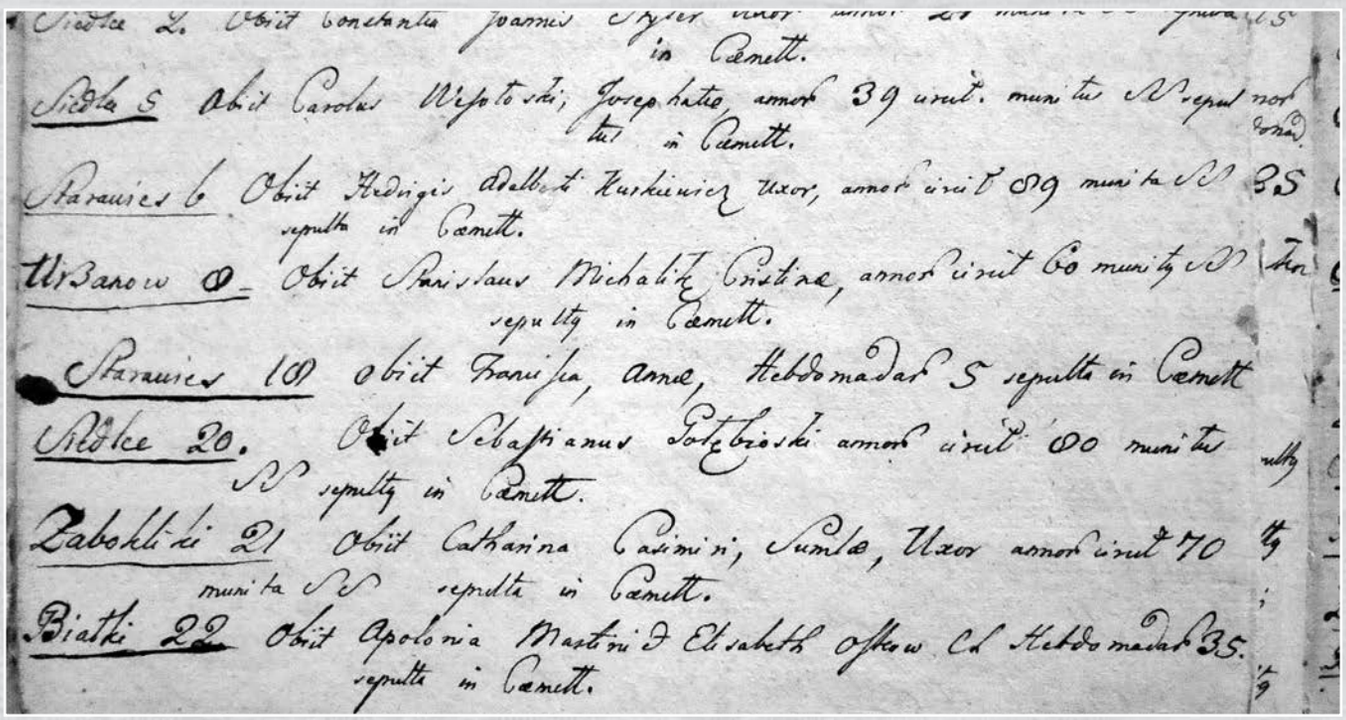
Klara przyszła na świat 6 sierpnia 1769 roku. I tym razem ktoś z bliskiej rodziny był chrzestnym ojcem dziecka. Był nim Jan Szumla – albo stryjeczny brat albo stryj Kazimierza. Było wówczas dwóch dorosłych Janów w Topórku, urodzonych w tym samym roku, a więc nie można stwierdzić, który z nich został zaproszony na chrzestnego ojca. Klara zmarła 26 marca 1784 roku jako piętnastoletnia dziewczynka.

Siódme dziecko Kazimierza z pierwszego małżeństwa – Piotr Szumla

Piotr urodzony w 1773 roku umrze 26 stycznia 1775 mając dwa lata.

Śmierć pierwszej żony Kazimierza

Katarzyna Szumlina zmarła 21 listopada 1788 roku w Żaboklikach. Nie osierociła drobnych dzieci. Jej córka Agnieszka była już zamężna, a syn Szymon miał 22 lata. W akcie zgonu Katarzyny zapisane jest, że miała circa 70 lat. Nie jest to prawdopodobne, gdyż urodziłaby ostatnie dziecko w wieku 55 lat, co było raczej niemożliwe. W rzeczywistości musiała być o dobrych kilka lat młodsza.



32. Akt zgonu Katarzyny, pierwszej żony Kazimierza, 21 listopada 1788 roku
(Archiwum Parafii pw Św. Stanisława w Siedlcach)

Drugie małżeństwo Kazimierza

Wdowiec Kazimierz był mężczyzną po pięćdziesiątce. Prawdopodobnie w roku 1791 ożenił się po raz drugi także z Katarzyną, która pochodziła ze Starejwsi. W dokumentach parafialnych zapisywana była jako Dinko / Dinka / Dyńka. Jej nazwisko rodowe zostało zidentyfikowane na podstawie aktu ślubu jej syna Jana z 22 stycznia 1817 roku.

Swojej młodej żonie Kazimierz spłodził jeszcze dwoje dzieci, które przeżyją.

Pierwsze dziecko Kazimierza z drugiego małżeństwa – Agnieszka Szumla po mężu Myszka

Kiedy 15 stycznia 1792 roku Kazimierzowi urodzi się córka z drugiego małżeństwa, nazwie ją Agnieszka, tak jak prawdopodobnie już zmarłą, wydaną przedwcześnie za mąż córkę z pierwszego związku. Już po śmierci ojca, 30 stycznia 1814 roku, 22-letnia Agnieszka zostanie wydana za mąż przez matkę za 30-letniego wdowca Mateusza Myszkę. Jednym ze świadków na ślubie był Antoni Bednarczyk. Odnaleźliśmy akta urodzeń czworga dzieci Mateusza i Agnieszki, co nie oznacza, że są to ich wszystkie dzieci.

- **Karolina Myszka córka Mateusza** urodziła się i zmarła 5 grudnia 1815 roku.

- **Kazimierz Myszka syn Mateusza** urodził się 4 marca 1816 roku. Nosił imię po swoim dziadku po kądzieli. 31 listopada 1836 roku, gdy miał 20 lat, poślubił Teklę z Adamczyków z Golic córkę Wincentego i Teresy z Trociów.

- **Jan Myszka syn Mateusza** urodził się 14 maja 1820 roku. 26 listopada 1839 roku poślubił 17-letnią Franciszkę Wroniankę z Żaboklik córkę Andrzeja i Marianny.

- **Ignacy Myszka syn Mateusza** urodził się 31 lipca 1825 roku. Nie wiadomo, jak potoczyły się jego dalsze losy.

Matka tych dzieci Agnieszka Myszkowa z Szumlów zmarła w Siedlcach 24 stycznia 1845 roku jako wdowa. W akcie zgonu zapisane jest, że miała 56 lat. W rzeczywistości była młodsza o 3 lata. Jej mąż Mateusz Myszka zmarł ponad 10 lat wcześniej. W 1836 roku już nie żył, co zostało odnotowane w akcie ślubu ich syna Kazimierza.

Drugie dziecko Kazimierza z drugiego małżeństwa – Jan Szumla

19 października 1794 roku przyszedł na świat syn, któremu dali na imię Jan. Przyrodni brat Jana Szymon miał wówczas 28 lat. Był o kilka lat młodszy od swojej macochy, był kawalerem i pracował na gospodarstwie ojca, które później wydzierżawi za pańszczyznę. Szymon ożenił się w roku śmierci ojca, gdy miał 35 lat.

Zarówno Szymon jak i Jan są dla nas ważni, gdyż obaj doprowadzili nasz ród aż do dzisiejszych czasów; Szymon wąska ścieżynką do Siedlec i Gdańska, a Jan do Zabrza i Wrocławia. Janowi i jego potomstwu poświęcony będzie oddzielny rozdział.

Kazimierz w świetle Inwentarzy

W *Inwentarzu dóbr klucza siedleckiego 1776* Kazimierz, tak jak wszyscy nasi przodkowie z pobliskich wiosek, zapisany jest jako Szomla. Ów inwentarz został sporządzony na polecenie nowej właścicielki Siedlec i przyległości – księżnej hetmanowej Aleksandry Ogińskiej, która została spadkobierczynią księcia Michała Fryderyka Czartoryskiego.

W 1776 roku Kazimierz miał dwóch synów – dziesięcioletniego Szymona i pierworodnego Ignacego, który wtedy jeszcze żył i miał 14 lat. Córka Agnieszka z pierwszego małżeństwa nie jest uwzględniona w inwentarzu. Jako czternastoletnia dziewczynka mogła już być oddana na służbę, a Agnieszka z drugiego małżeństwa jeszcze się nie urodziła. Jan także jeszcze się nie urodził.

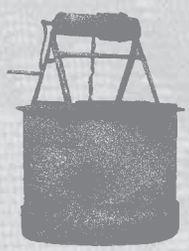
Chłopi pańszczyźniani mieli jedynie prawo użytkowania wydzierżawionej ziemi w ramach pańszczyzny. Musieli dbać o jej integralność, nie mogli dzielić jej pomiędzy dzieci, nie mieli prawa jej opuścić w trakcie dzierżawy, byli do niej przywiązani prawem. Jedynie zabudowania, ruchomości i inwentarz żywy stanowiły ich całkowitą własność. Chociaż ziemia chłopów pańszczyźnianych była niepodzielna i przechodziła tylko na jedno dziecko, Kazimierz z nieznanych nam powodów był gospodarzem połownym, osadzonym na ¼ włóki ziemi, zatem jego powinności wobec dworu były mniejsze. Jako połowny winien był dworowi w robociźnie tylko dwa dni męskie i dwa dni kobiece pańszczyzny tygodniowo. Ponadto winien był w naturze także odpowiednio mniej niż inni włościanie: jeden korzec i 24 garnce żyta, 1 korzec i 24 garnce owsa, dwa kapłony, półtora kury, cztery jaja, jeden garniec konopi i sześć słomianych mat. Płacił też 5 zł podymnego i 2 grosze czynszu. Kazimierz nie należał do najbogatszych gospodarzy. Posiadał jednego konia, jedną krowę, jedno cielę, sześć owiec i trzy świnie. Wynajmował też dwa pańskie woły, co było dla niego ruiną. Płacił za nie sumę niebagatelną, bo aż 114 zł tak zwanej taxy rocznie. Prawdopodobnie zwierzęta pociągowe Kazimierza padły w wyniku zarazy, a uzupełnienie tych braków przekraczało jego możliwości. A więc był zmuszony wynająć zwierzęta ze dworu.

Śmierć Kazimierza Szumli

Kazimierz zmarł 6 października 1796 roku. Osierocił 30-letniego Szymona z pierwszego małżeństwa oraz 4-letnią Agnieszkę i 2-letniego Jana z drugiego małżeństwa. Wdowa Katarzyna została z dwojgiem maleńkich dzieci i nie wyszła natychmiast za mąż. Poradziła sobie, gdyż miała dorosłego pasierba Szymona, który przejął dzierżawę ziemi po ojcu.

Drugi związek małżeński Katarzyny

Wdowa po Kazimierzu pochodziła ze Starejwsi. Wyszła po raz drugi za mąż 8 października 1807 roku za 46-letniego wdowca Bartłomieja Filipa ze Starejwsi. Jednym ze świadków na ich ślubie był Krzysztof Filip ze Starejwsi figurujący w *Inwentarzu klucza siedleckiego 1776,* nie posiadający wówczas żadnego dobytku, nie obciążony żadnym podatkiem, ale odrabiający dwa dni męskie i dwa dni kobiece pańszczyzny tygodniowo. Mieszkał w Starejwsi z żoną, pięcioletnim synem Stefanem, dwiema córkami, których wiek i imiona nie są podane i ze swoim bratem. Być może tym bratem był wchodzący w związek małżeński Bartłomiej. Drugim świadkiem na ślubie wdowy Katarzyny był Tomasz Dyńka, który mógł być jej bratem. Wojciech Dyńka ojciec Tomasza i Katarzyny figuruje w tabelach inwentarza z 1776 jako zluzowany. Miał wówczas 11-letniego syna Tomasza i córkę.



2. ODGAŁĘZIENIE SIEDLECKIE

Szymon Szumla (Żabokliki)
ur. 14.10.1766 – zm. pomiędzy 1825-1840
Syn Kazimierza i Katarzyny
Pierwsza żona: Agnieszka z Wołoszów (ur. ok. 1776 – zm. 20.01.1812)
Druga żona: wd. Marcella Wronina z domu Adamczyk (ur. ok. 1787 – zm. 28.10.1850)

Szymon – jedyny żyjący syn Kazimierza i jego pierwszej żony Katarzyny urodził się 14 października 1766 roku. Wzrastał wraz ze swoją młodszą siostrą Agnieszką. Gdy zmarła mu matka, był już dorosły, miał 22 lata. Szymon bardzo późno uniezależnił się, gdyż prawdopodobnie był ojcu potrzebny do pracy na gospodarstwie. Ożenił się dopiero po śmierci ojca i przejął po nim dzierżawę. W dokumentach parafialnych zapisywany był jako „włościanin w Żaboklikach na gospodarstwie osiadły". Ponieważ nie zachowały się późniejsze inwentarze, nie wiemy, czy był osadzony na ½, czy na ¼ włóce ziemi i jaki posiadał dobytek. Jeżeli przejął ziemię po ojcu, była to ziemia o powierzchni ¼ włóki.

Szymon ożenił się w 1796 roku z Agnieszką Wołoszówną i zamieszkał z nią w Żaboklikach. Nie mamy jego aktu zaślubin. Agnieszka prawdopodobnie pochodziła z Chodowa (ówcześnie tylko w Chodowie występuje nazwisko Wołosz), zatem ich ślub mógł być zawarty w parafii Niwiski, której dokumentów z tego okresu nie przejrzałam.

Pierwsze dziecko Szymona z pierwszego małżeństwa – Tomasz Szumla

Tomasz urodził się 29 grudnia 1797 roku. Zmarł bezpotomnie jako kawaler 3 czerwca 1820 roku w wieku 22 lat. Trudno powiedzieć, co było przyczyną jego śmierci.

Drugie dziecko Szymona z pierwszego małżeństwa – Piotr Szumla

4 lutego 1801 roku urodził się następny syn, którego nazwali Piotr. Zmarł 23 maja 1807 roku, gdy miał sześć lat.

Trzecie dziecko Szymona z pierwszego małżeństwa – Marianna Szumla po mężu Jarczewska

16 sierpnia 1803 urodziła się Marianna, która 29 stycznia 1826 roku zostanie wydana za mąż przez ojca i macochę za Michała Jarczewskiego służącego we dworze w Żaboklikach. Gdy Marianna wychodziła za mąż miała 23 lata. Michał Jarczewski syn Mateusza i Marianny z Paluchów urodzony w Maścibrodach w parafii Zbuczyn miał 26 lat i był kawalerem. Jego ojciec już nie żył, a matka mieszkała w Starejwsi. Świadkami na ślubie młodej pary byli 58-letni Ignacy Paluch z rodziny matki Michała, zamieszkały w Starejwsi i 48-letni Antoni Strzałek z Żaboklik. Obaj włościanie gospodarze. Z tego związku udało mi się odnaleźć tylko jedno dziecko – Franciszkę, która urodziła się 2 września 1827 roku w Żaboklikach.

Michał Jarczewski zmarł jako wyrobnik w Ujrzanowie 15 kwietnia 1853 roku. (…) „pozostawiwszy po sobie owdowiałą żonę Mariannę z Somlów".

Czwarte dziecko Szymona z pierwszego małżeństwa – Karolina Szumla

6 listopada 1806 roku urodziła się Karolina. Ta dziewczynka umrze 29 stycznia 1807 roku, a w akcie

zgonu jest zapisana przyczyna śmierci – „convulsionibus". Z zapisów wynika, że w tamtych czasach umierało się na konwulsje, gorączkę, bóle głowy, bóle brzucha, wymioty, a także na starość itp.

Piąte dziecko Szymona z pierwszego małżeństwa – Franciszek Szumla

17 stycznia 1808 roku urodził się Franciszek i nie pozostawił po sobie innego śladu w dokumentach parafialnych.

Szóste dziecko Szymona z pierwszego małżeństwa – Ewa Szumla po mężu Rozak

12 grudnia 1809 roku urodziła się Ewa. Gdy była trzyletnim dzieckiem straciła matkę. Wychowała ją macocha Marcella Wronina z Adamczyków i zapewne wykorzystywała ją do pracy od dziecka, gdyż Ewa wyszła za mąż rok przed śmiercią macochy, gdy miała 41 lat. 21 stycznia 1850 roku jej mężem został 50-letni wdowiec Mateusz Rozak. Nie mieli potomstwa.

Śmierć pierwszej żony Szymona Szumli

Matka tych dzieci Agnieszka z Wołoszów zmarła 20 stycznia 1812 roku. W akcie zgonu czytamy: „Agnieszka Szumlina lat trzydzieści mająca, Szymona Szumli żona, a Szymona i Łucji Wołoszów córka, zmarła 20 stycznia 1812 roku w Żaboklikach w domu męża swego pod numerem trzecim." Agnieszka w rzeczywistości miała 36 lat. Osierociła troje dzieci: 15-letniego Tomasza, 9-letnią Mariannę i 3-letnią Ewę. Jej mąż miał 45 lat i trójkę dzieci. Najstarszy Tomasz na pewno musiał już ciężko pracować na gospodarstwie, jego siostra Marianna także. Dzieciństwo było wówczas bardzo krótkie.

Drugi związek małżeński Szymona Szumli

W owych czasach wdowy wychodziły za mąż, a wdowcy żenili się natychmiast po śmierci współmałżonków. Było to ich być, albo nie być. Bo cóż miał począć mężczyzna z gromadką dzieci bez kobiety? I cóż miała począć wdowa z licznym potomstwem sama na gospodarstwie, bez mężczyzny? Ale Szymon jest wyjątkiem. Ożenił się dopiero rok po śmierci pierwszej żony, 23 czerwca 1813 roku. Wtedy to, jak mówi bardzo długi i starannie wypisany akt ślubu, „Szymon, wdowiec lat 40, syn już nieżyjących Kazimierza i Katarzyny, włościanin we wsi Żaboklikach na gospodarstwie osiadły" poślubia Marcellę Wroninę wdowę, włościankę lat 26 z Golic. Marcella z domu nazywała się Adamczyk. Była córką Wojciecha Adamczyka i Franciszki, której nazwisko rodowe nie jest podane. W tym dokumencie, ze zrozumiałych względów, Szymon został znacznie odmłodzony.

Na ślubie Szymona i Marcelli było czterech świadków, co było rzeczą powszechną, gdy związek małżeński zawierali wdowcy z wdowami. Ze strony Marcelli świadkami byli dwaj „rodzeni stryjowie zaślubionej Marcelli Wroniny z Adamczyków" Michał Adamczyk lat 60 i Jan Adamczyk lat 55 z Golic. Ze strony Szymona świadkami byli stryjowie Szymona, a stryjeczni bracia jego ojca: Piotr Szumla z Topórka i Jan Szumla ze Starejwsi – dwaj kochający się i nierozłączni bracia rodzeni, synowie Wojciecha Szumli i Marianny z Artychów z gałęzi gdańskiej. Ojciec Szymona Kazimierz Szumla i ojciec Piotra i Jana, Wojciech Szumla nie byli braćmi rodzonymi, lecz stryjecznymi. Gdyby byli braćmi rodzonymi, byliby zapisani jako „rodzeni stryjowie" Szymona. Czytając akt zaślubin Szymona i Marcelli, należy zwrócić uwagę, że w tamtych czasach więzy rodzinne bardzo się liczyły i utrzymywano ścisłe kontakty zarówno z „rodzonymi stryjami", jak i ze „stryjecznymi stryjami" i ich potomstwem, na co mamy liczne potwierdzenia także w innych dokumentach zaślubin, chrztów i zgonów.

Nie wiadomo, czy Marcella miała dzieci z pierwszego małżeństwa. Była młoda, więc jeżeli miała dzieci, musiały być małe. Szymon i Marcella spłodzą jeszcze czworo dzieci, z których wychowają dwoje.

Pierwsze dziecko Szymona z drugiego małżeństwa – Wojciech Szumla

18 kwietnia 1814 roku urodził się syn Wojciech – przodek w linii prostej jednego z odgałęzień, które przetrwało aż do naszych czasów. Poświęcimy mu oddzielny rozdział.

Drugie dziecko Szymona z drugiego małżeństwa – Adam Szumla

W połowie września 1816 roku urodził się Adam, który zmarł 10 grudnia 1816 roku.

Trzecie dziecko Szymona z drugiego małżeństwa – Elżbieta Szumla po mężu Stachowicz

12 grudnia 1817 roku przyszła na świat córka, której dano na imię Elżbieta. Przeczytamy o niej w jej biogramie.

Czwarte dziecko Szymona z drugiego małżeństwa – Marianna Szumla

29 stycznia 1823 roku przyszła na świat Marianna. Zmarła 5 lutego1823 roku.

Piąte dziecko Szymona z drugiego małżeństwa – Agata Szumla

Agata urodziła się 11 lutego 1824 roku. Szymon spłodził ją grubo po pięćdziesiątce i przyniósł osobiście do parafii, jak było w zwyczaju, w towarzystwie dwóch męskich świadków Antoniego Strzałka lat 43 i Ignacego Szumli (1788-1853) mojego prapradziada. Był on stryjecznym bratankiem Szymona. Agata zmarła 8 maja 1833 roku jako dziewięcioletnia dziewczynka.

Śmierć Szymona Szumli i Marcelli

Nie mamy aktu zgonu Szymona, ale kiedy 7 listopada 1841 roku Marcella żeniła swojego 27-letniego syna Wojciecha z Anastazją z Cieślików, Szymon już nie żył. Marcella zmarła 28 października 1850 roku jako „wyrobnica, wdowa po Szymonie". Podano, że miała 70 lat, ale według wcześniejszych aktów, była o ponad 10 lat młodsza. W owym 1850 roku zaczyna się ogromna ilość zgonów na skutek epidemii cholery, która szalała w Siedlcach i okolicy od 1850 do 1860 roku. Ale Marcella mogła też umrzeć „na starość", jak czasami zapisywano w ówczesnych aktach zgonów i jak jeszcze do niedawna zwykło się mówić na wsi w naszych rodzinnych stronach.

Elżbieta Szumla po mężu Stachowicz (Jagodnia dziś Jagodne)
ur. 12.12.1817 – zm. 18.03.1855
Córka Szymona i Marcelli z Adamczyków
Mąż: Bartłomiej Stachowicz (~1798 – 23.07.1854)

Elżbieta urodziła się 12 grudnia 1817 roku. Już po śmierci ojca 24-letnia Elżbieta będzie miała poważny, jak na owe czasy, kłopot. W Boże Narodzenie 25 grudnia 1841 roku powije nieślubnego syna, który na chrzcie świętym otrzyma imię Jan. Ponieważ wieś zawsze była okrutna w stosunku do kobiety, za którą nie stał mąż, panny z dzieckiem wydawano natychmiast za mąż za starszych wdowców. I tak też się stało w przypadku Elżbiety. Jej obrotna matka, na kilka miesięcy przed swoją śmiercią, wydała ją za mąż za bardzo przyzwoitego i powszechnie szanowanego Bartłomieja Stachowicza wdowca lat 43, włościanina rolnika z Topórka urodzonego we wsi Jagodne (obecnie Jagodnia).

Bartłomiej Stachowicz był wdowcem po Annie z Łuków (~1800-1841). Zaślubiny miały miejsce 21 listopada 1842 roku. Bartłomiej był synem Mateusza Stachowicza i Łucji zmarłej 22 lutego 1832 roku i bratem rodzonym Agnieszki Stachowicz wydanej za Macieja Harasima, których męskie potomstwo koligacić się będzie dwukrotnie z Somlami. Michał Somla (1829-1904) z gałęzi siedleckiej w 1852 roku poślubił Katarzynę Harasim córkę Michała i Agnieszki, a Jan Somla (1861-1913) z gałęzi gdańskiej w 1855 roku poślubił Mariannę Harasim wnuczkę Michała i Agnieszki.

Potomstwo Bartłomieja Stachowicza i jego I żony Anny z Łuków (~1800-1841)

Jan Stachowicz syn Bartłomieja i Anny (ur. 29.11.1922 - zm.?)

Marcin Stachowicz syn Bartłomieja i Anny (ur. ~1825 - zm. 18.05.1865). Jego żoną została Apolonia Bednarczyk urodzona około 1824 roku.

Antoni Stachowicz syn Bartłomieja i Anny (1827 (ur. akt nr 87 - zm.?)

Katarzyna Stachowicz córka Bartłomieja i Anny (ur. 21.11.1829 - zm.?)

Jan Stachowicz syn Bartłomieja i Anny (ur. 14.08.1831 - zm.?)

Mateusz Stachowicz syn Bartłomieja i Anny (ur. 16.09.1835 - zm.?)

Agnieszka Stachowicz córka Bartłomieja i Anny po mężu **Michalak**

Agnieszka urodziła się około 1837 roku. Rodzice osierocili ją, gdy miała około 18 lat. Gdy Agnieszka miała 26 lat, została wydana za mąż za Rocha Michalaka 44-letniego wdowca po Mariannie z Golców zmarłej 2 kwietnia 1863 roku. Roch poślubił Agnieszkę 18 maja 1863 roku, czyli pięć tygodni po śmierci swojej pierwszej żony. Prawdopodobnie był obarczony licznym potomstwem i śpieszno mu było, by ktoś zajął się domem i dziećmi.

Franciszek Stachowicz syn Bartłomieja i Anny

Franciszek urodził się 2 grudnia 1838 roku. 26 października 1857 roku poślubił Mariannę Piekart córkę Karola i Agnieszki Prokurat ze Strzały. Z tego związku poznamy tylko jedno dziecko, co nie oznacza, że nie mieli ich więcej.

Franciszka Stachowicz córka Bartłomieja i Anny urodziła się 14 stycznia 1863 roku.

Potomstwo Bartłomieja Stachowicza i jego drugiej żony Elżbiety z Somlów

Jan Somla/Stachowicz syn „naturalny" Elżbiety

Nieślubny synek Elżbiety - **Jan Somla** urodzony 25 grudnia 1841 roku, został „przysposobiony" przez Bartłomieja i nosił jego nazwisko. Zmarł jako Jan Stachowicz 19 lipca 1843 roku, gdy miał półtora roku.

Antonina Stachowicz córka Bartłomieja i Elżbiety (~1845 -?) **I voto Troć, II voto Koszel**

Antonina została osierocona przez obojga rodziców, gdy była małą dziewczynką. Ojciec zmarł w 1854, a matka w 1855 roku prawdopodobnie na cholerę. Zapewne Antonina przeszła pod prawną opiekę kogoś z rodziny. Pierwszym mężem Antoniny został Piotr Troć (~1845-1874), syn Wojciecha i Katarzyny z Chomków ze wsi Jagodne. Gdy wychodziła za mąż była na służbie w Topórku. Ślub miał miejsce 5 maja 1866 roku. Jej świadkiem na ślubie był Józef Stachowicz prawdopodobnie jej prawny opiekun, bo takie były zwyczaje, że prawny opiekun wydawał dziewczynę za mąż i był świadkiem na jej ślubie. Drugim mężem Antoniny został Grzegorz Koszel (~1846 -?). Pobrali się w 1879 roku.

Michał Stachowicz syn Bartłomieja i Elżbiety urodził się 25 sierpnia 1852 roku. Zmarł 18 sierpnia 1854 roku.

Śmierć Bartłomieja i Agnieszki

Bartłomiej Stachowicz zmarł 23 lipca 1854 roku, miesiąc wcześniej niż jego syn Michał, a Elżbieta z Somlów Stachowiczowa zmarła 18 marca 1855 roku, pozostawiając kilkoro dzieci, w tym dwoje niepełnoletnich: córkę Antoninę i pasierba Franciszka.

Wojciech Szumla (Ujrzanów)
ur. 18.04.1814 – zm. 01.04.1900
Syn Szymona i Marcelli z Adamczyków
I żona: Anastazja z Cieślików (ur. ok. 1823 – zm. 02.04.1856)
II żona: Marianna Książczak vel Szewczyk (ur. 09.02.1834 – zm. 30.12.1896)

Wojciech urodził się 18 kwietnia 1814 roku w Żaboklikach. W jego akcie urodzenia spisanym bardzo starannie przez księdza Czarnockiego proboszcza siedleckiego i urzędnika stanu cywilnego został zapisany jako Szumla. Zgodnie z tradycją Szymon zaniósł dziecko do parafii, by je zarejestrować i ochrzcić w towarzystwie dwóch mężczyzn. Byli nimi Antoni Strzałek, sąsiad liczący lat trzydzieści, tudzież Fabian Bednarczyk, sąsiad liczący lat dwadzieścia cztery, włościanie z Żaboklik. W tym cywilnym akcie urodzenia nie zostali zapisani chrzestni rodzice dziecka.

Pierwszy związek małżeński Wojciecha Somli

7 listopada 1841 roku, najstarszy syn nieżyjącego wówczas Szymona i żyjącej Marcelli z Adamczyków, w wieku lat dwudziestu sześciu ożenił się z Anastazją Cieślikówną panną lat 18 z Ujrzanowa. Anastazja była córką Jędrzeja Cieślika i Franciszki z Pawlików. Kiedy wychodziła za mąż, jej ojciec już nie żył. Po ślubie Wojciech zamieszkał w Ujrzanowie w domu teściowej. Prawdopodobnie potrzebny był tam gospodarz, gdyż zazwyczaj po ślubie młodzi przeprowadzali się do domu rodzinnego nowo zaślubionego młodzieńca. Wojciech i Anastazja mieli siedmioro dzieci, ale tylko dwoje z nich będzie żyło, córka Marianna i syn Franciszek.

Pierwsze dziecko Wojciecha z pierwszego małżeństwa – Kacper Somla

Kacper urodził się 5 stycznia 1843 roku. Jego chrzestnymi rodzicami byli Michał Książczak i Kunegunda Adamczykowa. Kacper zmarł 22 listopada 1845 roku.

Drugie dziecko Wojciecha z pierwszego małżeństwa – Marianna Somla po mężu Pawlik

2 marca 1845 roku urodziła się i wychowała córka Marianna. Poświęcimy jej oddzielny biogram.

Trzecie dziecko Wojciecha z pierwszego małżeństwa – Jan Somla

14 czerwca 1848 urodził się Jan. Jego ojciec według zapisu miał lat 34 i był włościaninem rolnym. Chrzestną matką Jana była Katarzyna Filipowa, a chrzestnym ojcem Szymon Staręga z Ujrzanowa, dziadek mojej babki po mieczu Franciszki Starężanki. Jan zmarł jako ośmioletni chłopczyk 10 czerwca 1856 roku, w tym samym roku, co jego mama i jego nowonarodzona siostra Józefa. Był to czas panującej w tej okolicy epidemii cholery.

Czwarte dziecko Wojciecha z pierwszego małżeństwa – Katarzyna Somla

Katarzyna urodziła się 9 listopada 1850 roku. Jan Bednarczyk i Anna Artych z Ujrzanowa byli jej chrzestnymi rodzicami. Katarzyna żyła tylko tydzień. Zmarła 15 listopada 1850 roku.

Piąte dziecko Wojciecha z pierwszego małżeństwa – Franciszka Somla

21 października 1851 roku urodziła się Franciszka. Do parafii przyniósł dziecko 37-letni ojciec w towarzystwie Piotra Staręgi lat 35 i Szymona Golca lat 37. Chrzestnymi rodzicami dziewczynki byli tenże Piotr Staręga i Marianna Golcowa żona Szymona. Ale ta dziewczynka zmarła po trzech miesiącach 27 stycznia 1852 roku.

Szóste dziecko Wojciecha z pierwszego małżeństwa – Franciszek Somla

22 grudnia 1852 roku urodził się Franciszek. Świadkami towarzyszącymi ojcu byli 29-letni Jan Filip i 40-letni Krzysztof Staręga, włościanie rolni z Ujrzanowa, a chrzestnymi rodzicami Jan Filip i Agnieszka Staręga. Franciszek uchował się i ożenił. Poświęcona mu będzie oddzielna nota biograficzna.

Siódme dziecko Wojciecha z pierwszego małżeństwa – Józefa Somla

24 marca 1856 roku urodziła się Józefa. Tego samego dnia po południu czterdziestoletni ojciec dziecka w obecności Michała Golca lat 40 i Karola Staręgi lat 40, włościan rolnych z Ujrzanowa, zaniósł córkę do parafii, by ją zarejestrować i ochrzcić. Maleńka Józefa zmarła 11 kwietnia 1856 tydzień po śmierci swojej mamy.

Śmierć Anastazji, pierwszej żony Wojciecha Somli

Anastazja Somlina z Cieślików zmarła tydzień po porodzie 2 kwietnia 1856 roku. Zgon Anastazji zgłosił mąż zmarłej wraz ze swoim sąsiadem Piotrem Staręgą. Śmierć w połogu była wówczas zjawiskiem bardzo częstym nie tylko w rodzinach włościańskich. Ale mogła to być także panująca wówczas epidemia.

Wojciech Somla był wspaniałym człowiekiem. Jako jeden z pierwszych Somlów zgłosił osobiście nie tylko zgon swojej żony, ale zgłaszał również zgony swoich dzieci.

Anastazja osierociła 11-letnią Mariannę, 7-letniego Jana i 4-letniego Franciszka. Jan zmarł 10 czerwca 1856 roku, dwa miesiące po śmierci swojej mamy i miesiąc po powtórnym ożenku ojca.

Drugi związek małżeński Wojciecha Somli

Macochą Marianny, Jana i Franciszka, a drugą żoną ich ojca, została Marianna z Książczaków vel Szewczyk. Po śmierci pierwszej żony 42-letni wdowiec Wojciech Somla pobił wszelkie rekordy szybkości

podejmowania decyzji w naszej rodzinie, bowiem ożenił się zaledwie 26 dni po śmierci pierwszej żony, 28 kwietnia 1856 roku. Marianna z Książczaków była 22-letnią panną, córką Michała Książczaka i Magdaleny z Adamczyków z Ujrzanowa. To drugie małżeństwo Wojciecha doprowadziło ród Somlów do odgałęzienia żyjącego obecnie w Siedlcach i ich potomstwa rozproszonego po Polsce i świecie.

Pierwsze dziecko Wojciecha z drugiego małżeństwa – Jan Somla

Jan urodzony 3 lipca 1857 roku zmarł 29 września 1857 roku. Według zapisu w akcie urodzenia jego ojciec Wojciech miał wówczas 43 lata, a matka 25. Jan Piekart i Helena Pastorowa byli jego chrzestnymi rodzicami.

Drugie dziecko Wojciecha z drugiego małżeństwa – Magdalena Somla po mężu Krupa

Magdalena urodziła się 27 września 1858 roku. Ojciec zaniósł ją do rejestracji i chrztu z Karolem Staręgą lat 40 i Szymonem Staręgą lat 50. Wszyscy trzej zapisani zostali jako włościanie rolnicy z Ujrzanowa. W akcie urodzenia Magdaleny jej matka zapisana została jako Marianna z Szewczyków.

14 listopada 1883 roku, gdy Magdalena miała 25 lat, została wydana za mąż za 22-letniego kawalera z Ujrzanowa Jana Krupę syna Feliksa Krupy i Marianny z Bartczaków. Nie prowadziłam poszukiwań dotyczących ich potomstwa.

Trzecie dziecko Wojciecha z drugiego małżeństwa – Jan Somla

Jan urodził się 3 grudnia 1860 roku. 13 listopada 1889 roku poślubił 25-letnią pannę Katarzynę z Mazurków córkę Jana Mazurka i Marianny z Golców. Nie pozostawili potomstwa, bowiem ich jedyny syn Ludwik zmarł jako kilkumiesięczne dziecko.

Ludwik Somla syn Jana urodził się 14 sierpnia 1890 roku, zmarł 14 stycznia 1891 roku.

Ojciec zmarłego Ludwika Jan Somla zmarł 28 września 1930 roku, a matka – Katarzyna z Mazurków 6 października 1939 roku.

Czwarte dziecko Wojciecha z drugiego małżeństwa – Aleksandra Somla

Aleksandra urodziła się 14 lutego 1863 roku. Wojciech figuruje w jej akcie urodzenia jako 48-letni kolonista z Ujrzanowa. Do chrztu świętego wraz z ojcem przynieśli dziecko Michał Golec lat 50 i Jan Książczak lat 30 – koloniści z Ujrzanowa. Chrzestnymi rodzicami dziewczynki byli Jan Książczak i Agata Golcowa żona Michała. Dziecko ochrzcił Ksiądz Alfons Sempoliński Prefekt Szkół. Ta dziewczynka niezbyt długo cieszyła się życiem. Zmarła 11 czerwca 1865 roku, gdy miała dwa lata.

Piąte dziecko Wojciecha z drugiego małżeństwa – Antoni Somla

Antoni urodził się 13 czerwca 1864 roku, a zmarł 26 lutego 1865 roku. Jego chrzestną matką była Petronella Staręga, a chrzestnym ojcem Jan Mazurek lat 23 z Ujrzanowa mąż Marianny z Golców. W akcie urodzenia matka Antoniego figuruje pod nazwiskiem Szewczyk.

Szóste dziecko Wojciecha z drugiego małżeństwa – Antonina Somla po mężu Zawada

19 lutego 1866 roku urodziła się Antonina. Gdy miała 20 lat, 10 listopada 1886 roku, została wydana za mąż za 31-letniego wdowca Józefa Zawadę. Józef Zawada, wyrobnik z Żaboklik, urodził się w Minowcach w obwodzie żywieckim w Cesarstwie Austriackim. Był synem Jana Zawady i Anny Duraj. Pracował we dworze w Żaboklikach. Dwaj koloniści z Ujrzanowa Jan Łuka i Franciszek Mazurek byli świadkami na ich ślubie.

Siódme dziecko Wojciecha z drugiego małżeństwa – Piotr Somla

Jednakże dla nas najważniejszy jest Piotr urodzony w 1868 roku, protoplasta odgałęzienia siedleckiego Somlów. Poświęcimy mu oddzielną notę biograficzną.

Ósme dziecko Wojciecha z drugiego małżeństwa – Apolonia Somla po mężu Kupa

19 listopada 1870 przyszła na świat córka, którą nazwali Apolonia.

Dziewiąte i ostatnie dziecko Wojciecha z drugiego małżeństwa – Franciszka Somla

Franciszka urodziła się 6 maja 1876 roku. Jej chrzestnymi rodzicami byli Jan Książczak i Marianna Książczak. Akt zgonu Franciszki podaje, że zmarła 15 listopada 1881 roku jako pięcioletnia dziewczynka.

Śmierć Wojciecha Somli i jego drugiej żony Marianny z Książczaków

Marianna Somlina z Książczaków zmarła 30 grudnia 1896 roku. Miała 65 lat. Jej zgon zgłosił jej syn Jan Somla lat 36 i Antoni Pawlik syn jej pasierbicy Marianny.

Jej mąż Wojciech zmarł 1 kwietnia 1900 roku w Ujrzanowie. Miał 85 lat. Zgon Wojciecha zgłosili jego dwaj synowie z drugiego małżeństwa – 30-letni Piotr i 42-letni Jan.

Marianna Somla po mężu **Pawlik** (Ujrzanów)
ur. 02.03.1845 – zm.?
Córka Wojciecha i Anastazji z Cieślików
Mąż: Piotr Pawlik (ur. ok. 1838 – zm.?)

Marianna urodziła się 2 marca 1845 roku. Jej chrzestnymi rodzicami byli Jan Gochnio i Katarzyna Filipowa. Gdy miała 17 lat, 27 października 1862 roku, ojciec i macocha wydali ją za mąż za 24-letniego kawalera Piotra Pawlika kolonisty ze Strzały, syna Wojciecha i Anny z Wakułów urodzonego w Starejwsi, a zamieszkałego z matką w Strzale (jego ojciec wówczas nie żył). Świadkami na ich ślubie byli dwaj koloniści z Ujrzanowa 34-letni Jan Golec i 30-letni Piotr Stańczuk. Młodzi po ślubie zamieszkali w Ujrzanowie. Oto sześcioro dzieci Piotra i Marianny, których ślady w dokumentach parafialnych udało się odnaleźć:

Antoni Pawlik syn Piotra urodził się 5 czerwca 1865 roku. Do parafii zaniósł go ojciec z Adamem Staręgą lat 30 i Piotrem Stańczukiem lat 40, a chrzestnymi rodzicami Antoniego byli Jan Filip i Małgorzata Mazurek. Dopiero 23 listopada 1910 roku, dwa lata po śmierci swojej 36-letniej niezamężnej siostry Julianny, 45-letni kawaler Antoni Pawlik poślubił 28-letnią pannę ze Starejwsi Antoninę Krzeską, córkę Stanisława i Anny z Szewczyków. Anna z Szewczyków to najstarsza córka Kacpra Szewczyka i Marianny z Harasimów, która była córką Macieja Harasima i Agnieszki ze Stachowiczów powiązanych z Somlami zarówno z gałęzi siedleckiej jak i gdańskiej. (Patrz tablica *Harasim*)

Jan Pawlik syn Piotra urodził się w 1868 roku. Zmarł jako 6-letni chłopczyk 1 czerwca 1874 roku. Jego zgon zgłosili dwaj słudzy kościelni Józef Jakimiuk lat 56 i Jan Jaszczur lat 45.

Julianna Pawlik córka Piotra urodziła się w 1872 roku. Zmarła jako 36-letnia panna 14 listopada 1908 roku. Jej zgon zgłosił jej starszy brat Antoni Pawlik mający wówczas 42 lata z przyrodnim bratem matki zmarłej Julianny Janem Somlą lat 50 z Ujrzanowa.

Ignacy Pawlik syn Piotra urodził się 24 czerwca 1874 roku. Prawdopodobnie miał żonę i dzieci. Zmarł w Ujrzanowie 4 kwietnia 1951 roku. Data zgonu jest odnotowana na marginesie jego aktu urodzenia.

Katarzyna Pawlik córka Piotra urodziła się 17 listopada 1877 roku. Jej ojciec miał wówczas 39 lat, a matka 30. Ojcu towarzyszyli do parafii Piotr Stańczuk lat 47 i Józef Staręga lat 40. Na chrzestnych rodziców poproszono Jana Mazurka i Juliannę Cieślik. Nie wiem, jak potoczyło się jej dalsze życie.

Tekla Pawlik córka Piotra urodziła się 19 listopada 1880 roku. Jej losy nie są mi znane.

Nie są mi znane również daty śmierci rodziców wyżej wymienionych dzieci.

Franciszek Somla (Ujrzanów, Starawieś)
ur. 22.12.1852 – zm.?
Syn Wojciecha Somli i Anastazji z Cieślików
Żona: Anna z Bajków (ur. 20.08.1860 – zm. 16.09.1934)

Franciszek urodził się 22 grudnia 1852 roku w Ujrzanowie. W 1856 roku, gdy będzie czteroletnim dzieckiem, straci matkę i dwoje rodzeństwa. Umrą najprawdopodobniej na szalejącą wówczas cholerę. Ojciec Franciszka po śmierci żony bardzo szybko zawarł drugi związek małżeński. Toteż Franciszek był wychowany przez macochę.

22 listopada 1876 roku 24-letni Franciszek poślubił 17-letnią pannę ze Starejwsi Annę z Bajków córkę Mateusza i Apolonii z Gochniów. Niektóre ich dzieci urodziły się w Starejwsi, niektóre w Ujrzanowie. Franciszek i Anna zamieszkali najpierw w Ujrzanowie, a Franciszek w aktach urodzeń dzieci figurował jako kolonista. Potem przeprowadzili się do Starejwsi.

Franciszek i Anna mieli jedenaścioro dzieci, z których uchował się jeden syn i dwie córki. Ale nazwisko Somla w tym odgałęzieniu wygaśnie, ponieważ jedyny dorosły syn zmarł jako kawaler.

Pierwsze dziecko Franciszka – Józef Somla

3 lutego 1878 roku urodził się w Starejwsi Józef, który umrze 30 marca 1882 jako czteroletni chłopczyk. Chrzestnym ojcem Józefa był Józef Stańczuk ze Starejwsi, a chrzestną matką Marianna Kulikowska.

Drugie dziecko Franciszka – Michał Somla

13 września 1879 w Ujrzanowie urodził się Michał. Zmarł 3 czerwca 1880 roku. Jego chrzestnymi rodzicami byli 38-letni Andrzej Żarski i Teofilia Staręga prawdopodobnie żona Pawła Staręgi.

Trzecie dziecko Franciszka – Ludwik Somla

Ludwik urodził się 30 czerwca 1881 roku w Ujrzanowie. Zmarł 18 kwietnia 1882 roku, niespełna 3 tygodnie po śmierci brata Józefa.

Czwarte dziecko Franciszka – Andrzej Somla

Nie będzie miał też szczęścia Andrzej urodzony 3 czerwca 1883 roku. Jego chrzestnym ojcem był wyżej wspomniany Paweł Staręga, a chrzestną matka Magdalena Somla – przyrodnia siostra Franciszka, która niebawem zostanie wydana za mąż za Jana Krupę. Andrzej zmarł 1 sierpnia 1893 roku jako dziesięcioletni chłopiec.

Piąte dziecko Franciszka – Anna Somla
Anna urodziła się 12 września 1885 roku. Zmarła 24 sierpnia 1891 roku.

Szóste dziecko Franciszka – Franciszka Somla
Zły los zabierze też Franciszkę urodzoną 8 stycznia 1889 roku. Jej chrzestnym ojcem był Jan Somla przyrodni brat Franciszka, który w listopadzie 1889 roku poślubi Katarzynę z Mazurków. To dziecko Franciszka i Anny zmarło 22 czerwca 1892 roku.

Siódme dziecko Franciszka – Józefa Somla po mężu **Tkacz**
Józefa urodziła się 30 grudnia 1891 roku. Będzie miała swój biogram.

Ósme dziecko Franciszka – Aleksander Somla
Aleksander urodził się 1 września 1896 roku w Ujrzanowie. Jego chrzestnym ojcem był Stanisław Somla syn Antoniego i Antoniny ze Stańczuków z odgałęzienia zabrzańsko-wrocławskiego.

Z ksiąg meldunkowych wiadomo, że Aleksander był wyrobnikiem i mieszkał w Siedlcach przy ulicy Janowskiej. Zmarł 7 stycznia 1930 roku jako kawaler. Jego zgon zgłosiły dwie kobiety – młodsza siostra zmarłego Wiktoria Somla i Katarzyna Pawlik lat 40 zapisane jako panny z Siedlec. Katarzyna Pawlik, prawdopodobnie córka Piotra Pawlika i Marianny z Somlów, była cioteczną siostrą Aleksandra. Siostrzeniec Aleksandra Antoni Tkacz powiedział mi, że Aleksander był kolejarzem, a zmarł na gruźlicę, która była wówczas chorobą śmiertelną.

Dziewiąte dziecko Franciszka – Stefan Somla
4 marca 1899 roku urodził się Stefan. Jego chrzestnym ojcem został Michał Somla z gałęzi siedleckiej – mój pradziad, którego widzimy na okładce książki. Tak właśnie wyglądał, gdyż fotografia pochodzi prawdopodobnie z maja 1899 roku. Niestety Stefan nie cieszył się długo życiem. Zmarł 12 stycznia 1901 roku.

Dziesiąte dziecko Franciszka – Wiktoria Somla
2 marca 1900 roku urodziła się Wiktoria, która zmarła z całą pewnością jako niemowlę. Jej zgon nie został odnotowany, a następna córka Franciszka i Anny będzie miała także na imię Wiktoria.

Jedenaste dziecko Franciszka – Wiktoria Somla
16 marca 1904 roku urodziła się następna Wiktoria. Pozostały po niej ślady w siedleckich księgach meldunkowych, w akcie zgonu jej brata Aleksandra oraz w akcie zgonu matki. Wiktoria mieszkała w Siedlcach w domu rodzinnym przy ulicy Janowskiej. Była niezamężna.

Śmierć Franciszka Somli i Anny z Bajków
Nie znamy daty zgonu Franciszka Somli, ale wiadomo, że zmarł wcześniej niż jego żona. Natomiast Anna Somla z Bajków, wdowa po Franciszku, zmarła 16 września 1934 roku. Jej zgon zgłosiły „Wiktoria Somla, panna z Siedlec i Józefa Tkacz, mężatka z Roskoszy". Były to córki zmarłej Anny. Wiktoria była niezamężna, a Józefa była żoną Franciszka Tkacza. Obie złożyły podpisy na akcie zgonu matki. Obie też znacznie zaniżyły swój wiek. Wiktoria zadeklarowała, że ma lat 27, a Józefa 38. W rzeczywistości Wiktoria miała 30 lat, a Józefa 43.

Józefa Somla po mężu **Tkacz** (Siedlce)
ur. 30.12.1891 – zm. 20.09.1971
Córka Franciszka i Anny Bajków
Mąż: Franciszek Tkacz (ur. 1888 – zm. 11.04.1961)

Józefa urodziła się 30 grudnia 1891 roku w Starejwsi. Do rejestracji i chrztu do parafii zaniósł dziecko ojciec w asyście Mateusza Matłacza lat 52 i Piotra Grabowskiego lat 26 ze Starejwsi. Rodzicami chrzestnymi Józefy byli Piotr Grabowski i Marianna Gochnio.

Na zachowanej fotografii widać, że Józefa jest kobietą niedużą i szczupłą. Jej syn Antoni Tkacz powiedział mi, że ukończyła cztery klasy szkoły powszechnej, a potem nauczyła się krawiectwa. Była dyplomowaną krawcową. Szyła z powodzeniem ubrania męskie i damskie. Jej liczne dzieci były zawsze ładnie ubrane, gdyż ona sama szyła im ubranka. Józefa była też dumna ze swojego panieńskiego nazwiska. Mówiła, że Somlowie to ziemianie, właściciele części Ujrzanowa. Ale podobno Bajkowie byli zamożniejsi od Somlów. Dom Bajków, w którym mieszkali jej rodzice i w którym się urodziła, znajdował się przy ulicy Janowskiej. Został rozebrany w 2011 roku. Był to dom, który znałam jako dziecko, gdyż przechodziłam często obok. Był olbrzymi w porównaniu z innymi ówczesnymi domami. Niestety nie pozostało po nim żadne zdjęcie.

Józefa została wydana za mąż 5 listopada 1919 roku za 31-letniego wdowca Franciszka Tkacza syna Wincentego i Franciszki z Sobolewskich. Franciszek urodził się ok. 1888 roku w gminie Kudelczyn, a mieszkał w Siedlcach przy ulicy Ogrodowej 22. Był dozorcą więziennym, a więc dobrze zarabiającym pracownikiem państwowym. Jego pensja wynosiła przed wojną 274 zł. Z pierwszego małżeństwa Franciszek Tkacz miał córkę Helenę, którą wychowała Józefa razem ze swoimi licznymi dziećmi. Na akcie ślubu Franciszka z Józefą odnotowane jest, że Franciszek zmarł w Siedlcach 11 kwietnia 1961 roku, a Józefa 20 września 1971 roku.

Oto sześcioro dzieci Franciszka Tkacza i Józefy Somlanki według informacji podanych mi przez ich najmłodszego syna Antoniego.

Edmund Tkacz syn Franciszka urodził się w 1920 roku. Nazywano go Mundek. W czasie wojny został wywieziony do Niemiec na pięć lat przymusowych robót. Po wojnie wrócił do kraju. Został aresztowany przez UB i skazany na karę śmierci w Białymstoku jako wróg Polski Ludowej. Było to 8 czerwca 1946 roku. Wyrok został wykonany 21 czerwca 1946 roku. W 2013 roku w lasku pod Białymstokiem zostały odnalezione szczątki jego i jego siedmiu współtowarzyszy. 12 marca 2014 roku zostanie pobrana tkanka od jego brata Antoniego w celu sprawdzenia DNA i identyfikacji szczątków.

Irena Tkacz córka Franciszka po mężu **Polcyn** urodziła się w 1921 roku. Jej mężem został Florian Polcyn. Mieli syna Grzegorza. Irena zmarła 18 czerwca 1964 roku.

Alina Tkacz córka Franciszka po mężu **Niedzielak** urodziła się w 1923 roku. Jej mężem został Franciszek Niedzielak. Wychowali dwie córki, Hannę i Barbarę.

Franciszek Tkacz syn Franciszka urodził się 1 stycznia 1925 roku. W rodzinie nazywano go Ziutek. Jego żoną została Jadwiga Zalewska. Wychowali ośmioro dzieci: Barbarę, Halinę, Stanisława, Jana, Elżbietę, Teresę, Małgorzatę i Roberta.

Regina Tkacz córka Franciszka po mężu **Topolewska** urodziła się w 1927 roku, zmarła 2 czerwca 1998 roku. Jej mężem został Stefan Topolewski. Mają syna Waldemara.

Antoni Tkacz syn Franciszka, zwany w rodzinie **Tosiek**, urodził się 11 marca 1938 roku. Pracował jako kierowca. Ożenił się w 1962 roku. Jego ślub cywilny miał miejsce 28 kwietnia, a kościelny w Boże

Narodzenie 1962 roku. Żoną Antoniego została Czesława Korneć córka Józefa i Kazimiery z Szymańskich. Czesława urodziła się 12 stycznia 1939 roku w Sokołowie Podlaskim. Antoni i Czesława nie mają dzieci. Ich wspólną pasją są psy i koty. Mieli psy hodowlane rasy spaniel springer i sukcesy na wystawach psów rasowych. Dziś mają wyrwaną z wiejskiej psiej biedy suczkę Misię i kocura o imieniu Bąbel.



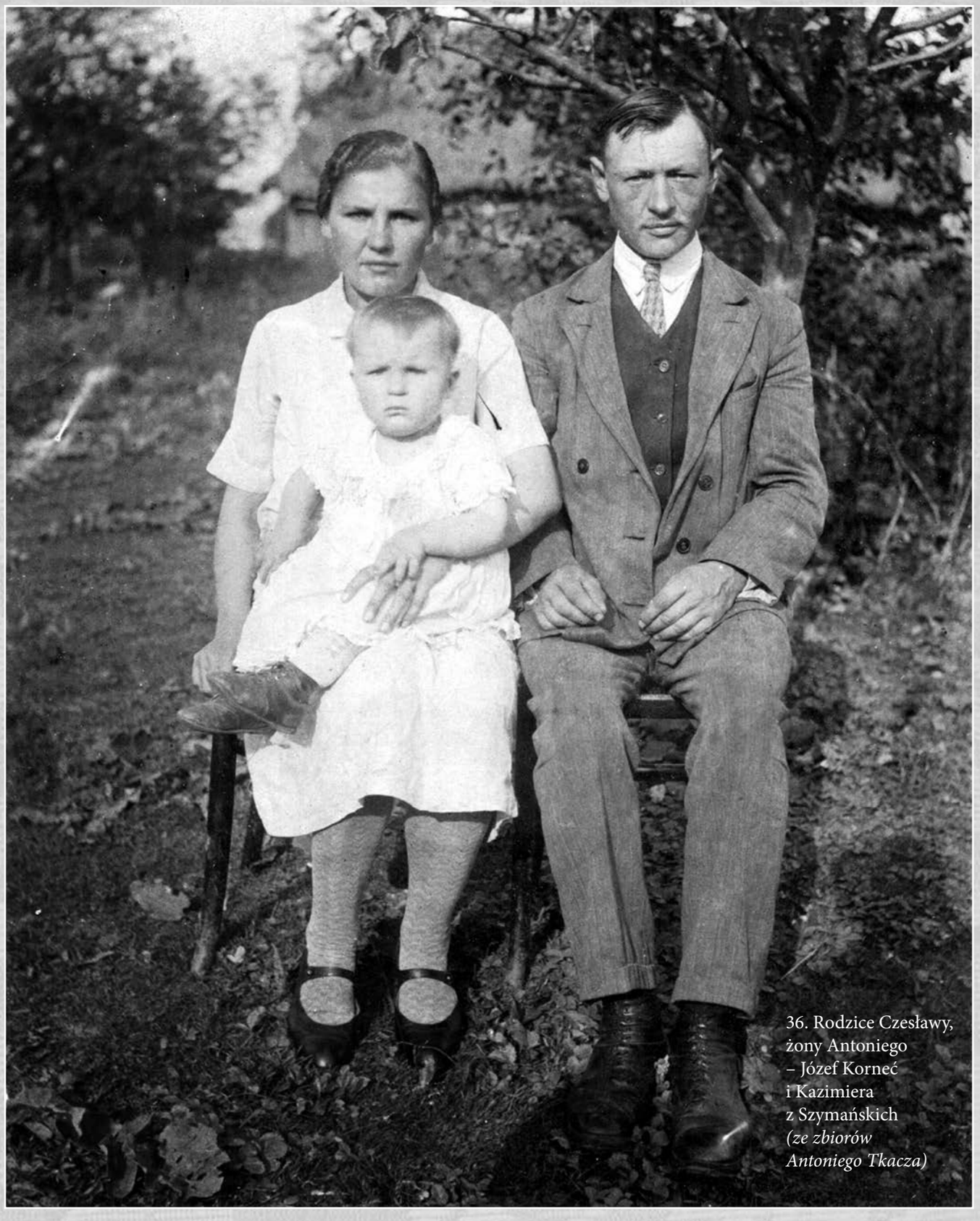
33. Ślub Aliny Tkacz i Franciszka Niedzielaka. Siedzą od lewej: Ojciec Franciszka, Alina Tkacz, Franciszek Niedzielak, Józefa Tkacz i jej syn Antoni, 1948 *(ze zbiorów Antoniego Tkacza)*



34. Józefa Tkacz z Somlów *(ze zbiorów Antoniego Tkacza)*



35. Franciszek Tkacz *(ze zbiorów Antoniego Tkacza)*



36. Rodzice Czesławy, żony Antoniego – Józef Korneć i Kazimiera z Szymańskich *(ze zbiorów Antoniego Tkacza)*



37. Ślub Antoniego Tkacza i Czesławy Korneć, 1962 *(ze zbiorów Antoniego Tkacza)*

Apolonia Somla po mężu **Kupa** (Grabianów)
ur. 19.11.1870 – zm.?
Córka Wojciecha i Marianny Książczak vel Szewczyk
Mąż: Marcin Kupa (ur. 01.11.1851 – zm.?)

Apolonia urodziła się 19 listopada 1870 roku. Jej chrzestnymi rodzicami byli Jan Pieńkowski i Petronella Staręga. 13 lipca 1891 roku 20-letnia Apolonia została wydana za mąż za 30-letniego Marcina Kupę z Grabinowa. Marcin Kupa, wdowiec po Franciszce z Pyrków zmarłej 27 lutego 1890 roku był synem Jana Kupy i Franciszki z Barszczów córki Stanisława i Apolonii z Somlów z gałęzi gdańskiej. Świadkami na ślubie Marcina i Apolonii byli Józef Zawada szwagier Apolonii i Józef Kupa z Grabinowa. Jak chciała tradycja, Apolonia zamieszkała w domu męża w Grabianowie. Udało się zidentyfikować czworo dzieci z tego związku.

Helena Kupa córka Marcina urodziła się 2 października 1892 roku. Gdy miała 20 lat, 17 listopada 1912 roku wyszła za mąż za 24-letniego kawalera Władysława Karwowskiego, syna Józefa i Katarzyny z Czubaszków ze wsi Ławki w powiecie Łuków.

Aleksander Kupa syn Marcina urodził się 9 października 1897 roku. Zmarł 1 listopada 1897 roku.

Ludwik Kupa syn Marcina urodził się 8 stycznia 1900 roku. Na marginesie aktu urodzenia jest adnotacja, że zmarł w Grabianowie 25 września 1975 roku.

Józef Kupa syn Marcina urodził się w Grabianowie 24 kwietnia 1903 roku. Na marginesie aktu urodzenia jest adnotacja, że zmarł w Siedlcach 15 sierpnia 1979. Ludwik i Józef byli najprawdopodobniej żonaci i mieli dzieci.

Stefania Kupa córka Marcina po mężu **Stańczuk** z pierwszego związku Marcina Kupy

Z pierwszego związku małżeńskiego Marcina Kupy z Franciszką z Pyrków znamy Stefanię, ale nie wiadomo, czy to było ich jedyne dziecko. Stefania urodziła się około 1881 roku. W 1898 roku została wydana za mąż za Józefa Stańczuka (ur. ok. 1874) syna Jana Stańczuka (ur. 11 stycznia 1830 roku) i Magdaleny z Wakułów (patrz tablica *Stańczuk*).

Piotr Somla (Ujrzanów)
ur. 03.06.1868 – zm. 24.02.1901
Syn Wojciecha i Marianny z Książczaków
Żona: Tekla z Iwanków (ur. 1870 – zm. 24.03.1932)

Piotr urodził się 3 czerwca 1868 roku. Jest to pierwszy akt w języku rosyjskim, dotyczący rodziny Somlów. Od połowy 1868 roku aż do końca zaborów akta parafialne były sporządzane po rosyjsku. Według zapisu ojciec dziecka Wojciech miał wówczas 50 lat, a matka 36. Do parafii zaniósł go ojciec w towarzystwie 40-letniego Jana Szewczyka i 42-letniego Jana Golca z Ujrzanowa. Chrzestnymi rodzicami Piotra byli Mateusz Klimczak i Katarzyna Książczak.

Piotr miał ośmioro rodzeństwa, z których wychowało się czworo: dwanaście lat starsza siostra Magdalena, dziesięć lat starszy brat Jan, dwa lata starsza siostra Antonina i dwa lata młodsza siostra Apolonia. Wszystkie siostry zostały wydane za mąż: Magdalena za Jana Krupę, Antonina za Józefa Zawadę, a Apolonia za Marcina Kupę. Brat Piotra Jan ożenił się, ale nie pozostawił potomstwa. Piotr miał też starsze przyrodnie rodzeństwo: brata Franiszka, którego żoną była Anna z Bajków i siostrę Mariannę po mężu Pawlik.

24 lutego 1895 roku Piotr Somla, kawaler lat 26, poślubił 25-letnią pannę ze wsi Krzymosze Teklę Iwanek córkę Adama i Katarzyny ze Złochów. Świadkami na ślubie, jak chce tradycja rodu Somlów, było dwóch mężczyzn: starszy brat Piotra Jan Somla i Franciszek Książczak z rodziny matki. Piotr Somla i Tekla z Iwanków osiedlili się w Ujrzanowie i mieli czworo dzieci.

Pierwsze dziecko Piotra – Wacław Somla
Wacław urodził się w Ujrzanowie 30 listopada 1895 roku. Będzie miał swój biogram.

Drugie dziecko Piotra – Władysław Somla
27 lutego 1897 roku urodził się Władysław. Jego chrzestnym ojcem był Stanisław Wrona z Ujrzanowa, a chrzestną matką Anna Somlina z Bajków żona Franciszka Somli, przyrodniego brata ojca dziecka. Władysław zmarł jako 36-letni kawaler 13 marca 1933 roku, rok po śmierci swojej matki.

Trzecie dziecko Piotra – Stanisław Somla
6 maja 1898 roku urodził się Stanisław. Na akcie urodzenia Stanisława jest odnotowana data jego zgonu: 7 października 1965 roku. Nie wiem nic więcej o Stanisławie. Synowa Wacława Teresa Somla z domu-Świerzycka nic nie wie na temat dwóch braci swojego teścia. Stanisław zmarł dwa lata przed jej ślubem, a Władysław jeszcze wcześniej.

Czwarte dziecko Piotra – Janina Somla
29 września 1900 roku urodziła się Janina, która zmarła 12 lutego 1901 roku.

Śmierć Piotra Somli i jego żony Tekli
Niedługo po śmierci maleńkiej Janiny 24 lutego 1901 roku umiera bardzo młodo ojciec tych dzieci, trzydziestoletni Piotr Somla. Tekla została sama z sześcioletnim Wacławem, czteroletnim Władysławem i 3-letnim Stanisławem. Nie wyszła ponownie za mąż. Zmarła 24 marca 1932 roku.

Rok po jej śmierci 13 marca 1933 roku zmarł jej syn Władysław. Miał 36 lat i był kawalerem. Jego zgon zgłosił brat Wacław Somla szewc i Franciszek Tkacz mąż jego przyrodniej siostry Józefy. Obecnie rodzina nic nie wie o Władysławie.

Jeszcze za życia Tekli Somlowej ożenił się jej najstarszy syn Wacław. Tekla doczekała się też wnuka Stefana i wnuczki Zofii. Nie doczekała się wnuka Zbigniewa, który zostanie mężem wspomnianej Teresy Świerzyckiej, gdyż Zbigniew urodził się kilka miesięcy po śmierci Tekli.

Wacław Somla (Starawieś)
ur. 30.11.1895 – zm. 12.03.1981
Syn Piotra i Tekli z Iwanków
Żona Władysława z Frąckich (ur. 1899 – zm. 12.03.1975)

Wacław Somla urodził się 30 listopada 1895 roku w Ujrzanowie. Jego chrzestnymi rodzicami były osoby z rodziny matki – Michał Iwanek i Joanna Pawlik. Wacław był najstarszym z rodzeństwa. Miał dwóch młodszych braci. Wychowała go dzielna matka, gdyż ojciec zmarł młodo i osierocił Wacława, gdy ten miał zaledwie 6 lat.

Zapobiegliwa Tekla postarała się, by jej syn zdobył zawód szewca. Był to dobry zawód, a Wacław był dobrym szewcem. Stuletni jubilat Wacław Jarząb urodzony w 1909 roku, także szewc i kopalnia wiedzy o odległych czasach, wspominał swego starszego kolegę po fachu z ogromnym szacunkiem.

10 lutego 1917 roku Wacław Somla kawaler lat 21, syn nieżyjącego Piotra i żyjącej Tekli z Iwanków poślubił Władysławę z Frąckich pannę lat 18 urodzoną 15 czerwca 1898 roku w Pruszynie, a zamieszkałą w Starejwsi, córkę Andrzeja Frącka i Marianny ze Szczepaników. Jej ojciec był cukiernikiem w Pruszynie. Świadkami na ich ślubie był Aleksander Jurzyk i Franciszek Szczepanik.

Pierwsze dziecko Wacława – Stefan Somla

Stefan przyszedł na świat 10 sierpnia 1917 roku. Będzie miał krótką notę biograficzną.

Drugie dziecko Wacława – Zofia Somla po mężu Skrzypek

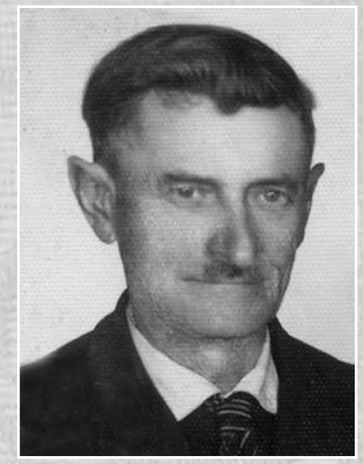
Zofia urodziła się 21 stycznia 1921 roku. 10 lipca 1948 roku wyszła za mąż za Stanisława Skrzypka. Mieli dwoje dzieci: Andrzeja i Elżbietę. Zofia zmarła w młodym wieku w 1959 roku. Jest pochowana na cmentarzu przy ulicy Janowskiej w Siedlcach, w grobie rodzinnym u boku swoich rodziców. Po śmierci Zofii jej mąż Stanisław Skrzypek ożenił się po raz wtóry i wyjechał z Siedlec. Nie miałam możliwości nawiązania kontaktu z jego potomstwem.

Trzecie dziecko Wacława – Zbigniew Somla

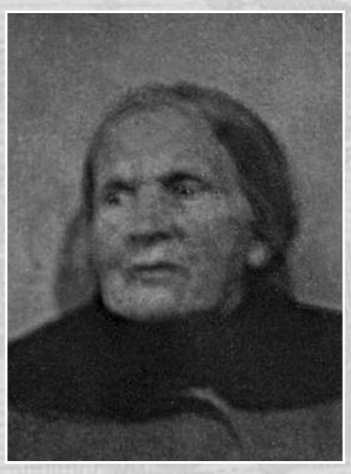
Zbigniew urodził się 5 lipca 1932 roku. Będzie miał krótki biogram.

Śmierć Wacława Somli i jego żony

Władysława Somlowa z Frąckich zmarła w 1975 roku. Wacław przeżył ją o sześć lat. Zmarł w Siedlcach 12 marca 1981 roku.



38. Wacław Somla *(ze zbiorów Teresy Somla ze Świerzyckich)*



39. Władysława z Frąckich *(ze zbiorów Teresy Somla ze Świerzyckich)*



40. Zofia Skrzypek z Somlów *(ze zbiorów Teresy Somla ze Świerzyckich)*

Stefan Somla (Gdańsk)
ur. 09.08.1917 - zm. 12.06.1976
Syn Wacława i Władysławy z Frąckich
Żona: Feliksa Szewczyk (ur. 15.11.1921 - zm. 24.01.1976)

Stefan urodził się 9 sierpnia 1917 roku w Siedlcach. Przed wojną ukończył podchorążówkę artylerii w stopniu podporucznika. W czasie okupacji pracował jako czeladnik w warsztacie szewskim ojca. W 1944 roku wstąpił do formowanej we Włodawie II Dywizji Artylerii zw. potem Łużycką, z którą przeszedł cały szlak bojowy. Po wojnie pełnił służbę kolejno w Krotoszynie, Gnieźnie, Wrześni, Inowrocławiu (mjr), Grudziądzu, Chełmie (ppłk dow. brygady artylerii), a od 1976 roku w Gdańsku (płk dow. pułku Niebieskich Beretów). Odznaczony m.in. Orderem Virtuti Militari V klasy, Polonia Restituta, Odznaką Grunwaldzką, Czeskim Krzyżem Walecznych. Zmarł w 1976 roku. Jest pochowany w alei zasłużonych na cmentarzu Srebrzysko w Gdańsku. Pozostawił po sobie trzech synów: Marka (1943), Krzysztofa (1946-2000) i Mirosława (1955). (O potomkach Stefana czytaj w ANEKSIE).



41. Stefan Somla
syn Wacława.
Na zdjęciu jeszcze
w stopniu majora.
*(ze zbiorów
Teresy Somla
ze Świerzyckich)*



Zbigniew Somla (Siedlce)
ur. 05.07.1932 - zm. 11.11.1990
Syn Wacława i Władysławy z Frąckich
Żona: Teresa Świerzycka ur. 1942

Zbigniew urodził się 5 lipca 1932 r. 12.11.1966 poślubił Teresę Świerzycką. Zmarł 11 listopada 1990 roku. Zbigniew i Teresa mają dwoje dzieci Małgorzatę po mężu Wereda (1967) i Pawła (1969) oraz dwoje wnucząt Martynę Wereda (1995) i Weronikę Somla (2001).



42. Zbigniew Somla
syn Wacława
*(ze zbiorów
Teresy Somla
ze Świerzyckich)*

3. ODGAŁĘZIENIE ZABRZAŃSKO-WROCŁAWSKIE

Jan Szumla (Grabianów)
ur. 19.10.1794 – zm. 18.02.1837
Syn Kazimierza i Katarzyny z Dyńków
Żona: Barbara Murawska (ur. ok. 1795 – zm. 13.06.1837)

Jan Szumla syn Kazimierza i Katarzyny z Dyńków urodził się 19 października 1794 roku w Żaboklikach i doprowadził ród Somlów aż do naszych czasów, do Zabrza i Wrocławia. Jego ojcem chrzestnym był Antoni Nowakowski a chrzestną matką Marianna Goleniowska, o których nic nie wiadomo. Gdy Jan przychodził na świat, jego przyrodni brat Szymon miał 28 lat. Gdy miał dwa lata zmarł mu ojciec, a dorosły przyrodni brat Szymon ożenił się i przejął dzierżawę ziemi pańszczyźnianej po ojcu. W 1807 roku, gdy Jan miał 13 lat, jego matka Katarzyna Szumlina wyszła ponownie za mąż, za Bartłomieja Filipa wdowca ze Starejwsi.

Ślub Jana Szumli

Jan ożenił się, gdy miał 23 lata. Jego rodzice wówczas już nie żyli. 22 stycznia 1817 roku *Jan Szumla, kawaler, syn Kazimierza i Katarzyny, już nie żyjących, niegdyś we wsi Żaboklikach na gospodarstwie zamieszkałych* żeni się *z Panną Barbarą Murawską, lat 21 i miesięcy 8 mającą, córką Jakuba Murawskiego już nie żyjącego i żyjącej Rozalii z Barszczów*. Barbara Murawska była panną i pochodziła ze wsi Purzec. Jan nie był wówczas chłopem pańszczyźnianym, lecz wyrobnikiem pracującym w folwarku. Na ich ślubie było aż czterech świadków: dwóch ze strony Jana i dwóch ze strony Barbary. Ze strony rodziny Somlów był to tandem braci rodzonych: Piotr Szumla (1768-1837) i Jan Szumla (1783-1840) z gałęzi gdańskiej. Piotr był najstarszym, a Jan najmłodszym synem bardzo płodnego Wojciecha Szumli (1739-1817) stryjecznego stryja Pana Młodego. Piotr mieszkał w Topórku, a Jan w Starejwsi. Piotr i Jan musieli być rozgarnięci, gdyż bardzo precyzyjnie podawali wszelkie informacje zawarte w dokumentach, dotyczące wieku, imion rodziców i osieroconych dzieci. Byli też szanowani, gdyż bardzo często występowali razem jako świadkowie na ślubach, albo też razem zgłaszali w parafii zgon kogoś bliskiego z rodziny. Według zapisu w akcie ślubu i zgodnie z rzeczywistością świadkami byli stryjeczni bracia Pana Młodego. Byli o wiele lat od niego starsi, gdyż Jan był synem Kazimierza z drugiego związku. Został spłodzony, gdy jego ojciec był daleko po pięćdziesiątce, a matka miała 27 lat. Ze strony Barbary świadkami byli sąsiedzi jej rodziców: Jędrzej Zarzycki lat 56 i Ignacy Barszcz lat 60. Jak widać świadkami na ślubach byli wówczas ludzie starsi.

Jan i Barbara zamieszkali najpierw we wsi Purzec u matki Barbary, a potem osiedli w Grabianowie. Grabianów jest podsiedlecką wsią, gdzie dziś wśród nowoczesnych rezydencji, tu i ówdzie stoi stara drewniana chałupka pamiętająca dawne czasy.

Nie sposób dzisiaj zidentyfikować miejsca, gdzie mieszkał Jan Somla z Barbarą. Jan, Barbara i ich dzieci stanowili bardzo spójną i sympatyczną rodzinę, niestety rok 1837 okaże się dla nich tragiczny, gdyż umrą jedno po drugim. Mieli ośmioro dzieci, z których uchowało się czworo, troje zmarło we wczesnym dzieciństwie, a syn pierworodny zmarł, gdy miał 19 lat.

Pierwsze dziecko Jana – Kazimierz Szumla

Ich pierwszym dzieckiem był syn, któremu na cześć dziadka dali na imię Kazimierz. Imię po dziadku lub ojcu było wówczas powszechną praktyką nie tylko w naszej rodzinie. Kazimierz urodził się 17 października 1818 roku w Purzecu. Zmarł 11 lutego 1837 jako dziewiętnastoletni młodzieniec, rozpoczynając serię zgonów w tej wspaniałej rodzinie.

Drugie dziecko Jana – Paweł Szumla

Paweł urodził się 25 stycznia 1821 roku także w Purzecu. Wychowa się i ożeni.

Trzecie dziecko Jana – Antoni Szumla

Antoni urodził się 20 maja 1823 roku w Grabianowie. Wychowa się również.

Czwarte dziecko Jana – Marianna Szumla po mężu Troć

Marianna urodziła się 27 stycznia 1826 roku. Będzie o niej mowa na następnych stronach.

Piąte dziecko Jana – Onufry Somla

Onufry urodził się 6 czerwca 1829 roku, a w akcie urodzenia został zapisany jako Somla. Onufry prawdopodobnie nie lubił swojego imienia, gdy nie musiał przedstawiać metryki urodzenia, podawał, że nazywa się Piotr i tak też go nazywano i zapisywano w dokumentach. Onufry także będzie miał notę biograficzną.

Szóste dziecko Jana – Katarzyna Szumla

Troje następnych dzieci nie będzie miało szczęścia. Katarzyna, która urodziła się 26 czerwca 1832 roku, zmarła 12 grudnia 1834 roku. Jej zgon zgłosił 40-letni ojciec i Jan Aniołek lat 28.

Siódme dziecko Jana – Apolonia Szumla

Apolonia urodziła się 3 marca 1835 roku, a zmarła 10 maja tego samego roku.

Ósme dziecko Jana – Petronella Szumla

Długo też nie pożyła Petronella urodzona 18 czerwca 1836 roku. Zmarła 24 kwietnia 1837 roku, dwa miesiące po śmierci ojca i dwa miesiące przed śmiercią matki.

Śmierć Jana Szumli i jego żony Barbary

Kilka dni po śmierci 19-letniego syna Kazimierza, 18 lutego 1837 roku umiera głowa rodziny Jan Szumla, wyrobnik. Dwa miesiące później umiera niedawno urodzona córka Petronella, a 13 czerwca 1837 roku umiera matka tego licznego potomstwa, o którym za chwilę opowiem. Ta fatalna seria zgonów musiała być spowodowana jakąś epidemią. Przy życiu zostaną i będą sobie radzić: Paweł, Antoni, Marianna i Onufry. Kiedy umierali rodzice, Paweł miał 16 lat, Antoni – 14, Marianna – 11, a Onufry – 8. Nie wiadomo, kto był ich prawnym opiekunem. Były to dzieci niepełnoletnie, a więc musiały mieć prawnego opiekuna. Zwykle był to ktoś z najbliższej rodziny. Jednakże nie znaleźliśmy żadnego zapisu na ten temat. Ale wiadomo, że te osierocone dzieci miały wsparcie we włościaninie z Grabinowa, który nazywał się Michał Mąka. W tym fatalnym 1837 roku, zgłaszał on zgony Jana Somli, Barbary i ich dzieci, Kazimierza i Petronelli. Był świadkiem na ślubie najstarszego z rodzeństwa – Pawła, który gdy tylko skończył 18 lat, ożenił się, a było to dwa lata po śmierci rodziców. Michał Mąka był też świadkiem na ślubie Antoniego. Zwykle jednym ze świadków na ślubie osieroconych dzieci był ich prawny opiekun.

Po śmierci rodziców to wspaniałe rodzeństwo wspierało się wzajemnie i trzymało się razem. W pierwszej kolejności uniezależnił się Paweł, który w 1839 roku ożenił się z 17-letnią panną Katarzyną z Pacheckich. Potem Antoni, który ożenił się w 1848 roku z Antoniną Stańczukówną służącą ze Starejwsi. W 1848 roku wyszła też za mąż Marianna. Onufry zaś ożenił się w 1849 roku z o wiele lat starszą od siebie wdową Krystyną Harasimową z Barszczów.

Marianna Szumla/Somla po mężu **Troć** (Grabianów)
ur. 27.01.1826 – zm.?
Córka Jana i Barbary z Murawskich
Mąż Joachim Troć (ur. 19.03.1829 – zm.?)

Siostra pozostałych przy życiu synów Jana i Barbary – Marianna wyszła za mąż jako Marianna Somla, a nie Szumla. W akcie ślubu z 27 listopada 1848 roku jest zapis: „Marianna Somla, panna lat dwadzieścia trzy mająca, córka zmarłych Jana i Barbary małżonków Somlów, włościan zamieszkałych niegdyś na gospodarstwie rolnym w Grabianowie, urodzona w Grabianowie i tamże na służbie zamieszkała" wychodzi za mąż za dziewiętnastoletniego młodzieńca Joachima Trocia syna już nieżyjących Jana i Barbary z Cichych. Świadkami na ślubie był rodzony brat Marianny – Paweł mający wówczas 30 lat oraz daleki krewny Ludwik Somla lat 40. Ale Ludwik był świadkiem ze strony Joachima Trocia. Był on spowinowacony z rodziną Trociów poprzez swoją żonę Agnieszkę z Trociów córkę Jana i Barbary z Cichych. Joachim Troć był młodszym bratem żony Ludwika Agnieszki. Joachim i Agnieszka mieli też brata Józefa, który w 1843 roku poślubił Mariannę Harasimównę córkę Marcina i Julianny.

Gdy Joachim Troć i Marianna brali ślub, oboje byli sierotami. Marianna była służącą, a Joachim miał gospodarstwo w Grabianowie. Byli biedni i bezbronni. Dziwnym zbiegiem okoliczności na Joachima padła branka do wojska. Gdy przyszło na świat ich pierwsze dziecko w 1850 roku, to nie Joachim będący w wojsku, lecz akuszerka w towarzystwie dwóch męskich świadków przyniosła dziecko do rejestracji i chrztu. To samo było przy rejestracji drugiego ich dziecka w 1856 roku. Dopiero od 1858 roku, zgodnie ze zwyczajem, następne dzieci były zanoszone do parafii przez ojca. Ale w międzyczasie Joachim stracił gospodarstwo i był zapisywany jako komornik. Natomiast w 1867 roku w akcie urodzenia syna Franciszka został zapisany jako wyrobnik.

A oto sześcioro dzieci **Joachima i Marianny**:

Agnieszka Troć córka Joachima urodziła się 1 stycznia 1850 roku. Do rejestracji i chrztu zaniosła dziecko czterdziestoletnia akuszerka ze Strzały Józefa Prokurat, a towarzyszyli jej Andrzej Prokurat lat 40 i Hilary Prokurat lat 30 włościanie rolni ze Strzały. Chrzestnymi rodzicami dziewczynki, której na chrzcie świętym dano na imię Agnieszka, byli Andrzej Prokurat i Helena Stańczuk. Agnieszka zmarła po tygodniu 8 stycznia 1850 roku. Śmierć dziecka zgłosili włościanie ze Strzały Ludwik Somla i Paweł Stańczuk.

Agnieszka Troć córka Joachima urodziła się w Starejwsi 19 stycznia 1856 roku. również pod nieobecność ojca. Odziedziczyła imię po zmarłej siostrze. Do rejestracji i chrztu zaniosła ją akuszerka ze Starejwsi Karolina Trociowa lat 50 oraz dwaj włościanie rolni ze Starejwsi Wincenty Dejda i Andrzej Nowakowski. Na chrzestnych rodziców zostali zaproszeni Wincenty Dejda i Helena Sysikowa.

Andrzej Troć syn Joachima urodził się w Strzale 3 lutego 1858 roku. Do rejestracji zaniósł go ojciec z Józefem Sysikiem i Andrzejem Stańczukiem ze Strzały. Chrzestnymi rodzicami Andrzeja byli: Józef Sysik i Teresa Stańczukowa. W tym akcie Joachim jeszcze zapisany jest jako „włościanin rolny w Strzale zamieszkały".

Józef Troć syn Joachima urodził się 18 stycznia 1861 roku. Jego ojciec miał wówczas 32 lata i był już tylko komornikiem bez własnego domu i bez ziemi. Towarzyszyli mu do parafii jego szwagier Ludwik Somla lat 50 i Franciszek Perz lat 29 ze Strzały, a chrzestnymi rodzicami chłopca byli Franciszek Perz (zięć Ludwika Somli, mąż jego córki Marianny) i Katarzyna Barszcz.

Jan Troć syn Joachima przyszedł na świat 28 lipca 1864 roku. Ojcu do parafii towarzyszył szwagier Ludwik Somla i brat Józef Troć. Joachim zapisany jest jako komornik. Chrzestnym chłopca był Józef Wrona, a chrzestną Tekla Wołoszyńska. Ten chłopczyk zmarł w pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia 1875 roku, gdy miał 11 lat.

Franciszek Troć syn Joachima urodził się 6 stycznia 1867 roku. Sześćdziesięcioletni Ludwik Somla znów towarzyszy Joachimowi do parafii wraz z Andrzejem Stańczukiem. Joachim zapisany jest jako wyrobnik, a świadkowie jako koloniści ze Strzały. Chrzestnym Franciszka był starszy brat ojca dziecka Józef Troć, a chrzestną matką Apolonia Somla (druga żona Ludwika).

Paweł Szumla (Grabianów, Starawieś)
ur. 25.01.1821 – zm. 20.03.1899
Syn Jana i Barbary z Murawskich
Żona: Katarzyna z Pacheckich (ur. ok. 1822 – zm. 19.03.1886)

Paweł urodził się 25 stycznia 1821 roku w Purzecu w domu ojca pod numerem piątym, a świadkami narodzin byli Marcin Harasim lat 36 i Jan Łuka lat 24 – gospodarze ze wsi Purzec. Dwa lata po śmierci rodziców 27 maja 1839 roku „Paweł Szumla kawaler, włościanin, syn niegdyś Jana i Barbary małżonków Szumlów, we wsi Grabianowie zamieszkały, lat dwadzieścia mający" poślubia „Katarzynę Pachetczankę pannę, córkę Tomasza i Maryanny małżonków Pacheckich, we wsi Grabianowie urodzoną, a teraz w Golicach zamieszkałą, lat siedemnaście mającą". Jednym ze świadków na ślubie był wyżej wspomniany Michał Mąka z Grabinowa mający wówczas 45 lat, ten sam, który w fatalnym roku 1837 zgłaszał zgony Jana Somli, Barbary Somliny z Murawskich i ich dzieci.

Paweł i Katarzyna najpierw zamieszkali w Grabianowie, gdzie przyjdzie na świat ich pierwsze dziecko, a potem przeniosą się do Starejwsi. Nie wychowają męskiego potomka. Z siedmiorga dzieci, wychowają jedynie dwie córki.

Pierwsze dziecko Pawła – Marianna Somla

Marianna urodzona 28 czerwca 1841 roku w Grabianowie zmarła w Starejwsi 4 kwietnia 1844 roku mając 3 lata. Paweł jako jeden z pierwszych z tej gałęzi nie powierzał sąsiadom zgłaszania zgonów swoich nieco większych dzieci. Robił to osobiście w towarzystwie jakiegoś sąsiada, gdyż zgony zgłaszane były zawsze przez dwie osoby.

Drugie dziecko Pawła – Anna Somla

18 czerwca 1847 zmarła ich dwuletnia córka Anna urodzona 20 lipca 1845 roku w Starejwsi. Jej zgon zgłosił Paweł w towarzystwie sąsiada Jana Filipa lat 40. Obaj zapisani są jako włościanie wyrobnicy.

Trzecie dziecko Pawła – Jan Somla

14 sierpnia 1848 roku urodził się syn, któremu dali po dziadku imię Jan. Ten chłopiec zmarł jako rocz-

ne dziecko 23 grudnia 1849 roku. Jego zgon zgłosił 29-letni ojciec. W tym akcie Paweł Somla nie jest już zapisany jako wyrobnik, lecz jako włościanin rolny ze Starejwsi.

Czwarte dziecko Pawła – Agnieszka Somla

6 grudnia 1849 roku urodziła się Agnieszka, która zmarła po miesiącu 1 stycznia 1850 roku, a jej zgon zgłosili sąsiedzi Pawła ze Starejwsi Bartłomiej Karaś i Sylwester Krzyszczak.

Piąte dziecko Pawła – Ewa Somla po mężu Jurzyk

Szczęście przyjdzie dopiero w 1851 roku. Urodzi się i wychowa dziewczynka. Przeczytamy o niej w następnym biogramie.

Szóste dziecko Pawła – Adam Somla

Adam urodził się 24 września 1853 roku. Na chrzestnych rodziców poproszono Antoniego Pastora i Magdalenę Olkową żonę Jana Olko. Adam zmarł 1 marca 1854 roku, przeżywszy kilka miesięcy. Zgon dziecka zgłosili sąsiedzi Jan Olko i Antoni Pasztor

Siódme dziecko Pawła – Marianna Somla po mężu Konopka

Marianna urodzona w 1855 roku uchowa się i zostanie wydana za mąż.

Śmierć Pawła Somli i jego żony

Paweł Somla i Katarzyna z Pacheckich nie zdołali utrzymać przy życiu męskiego potomka, a więc nazwisko Somla w tym odgałęzieniu wygaśnie. Katarzyna Somlina z Pacheckich zmarła 19 marca 1886 roku w wieku lat 60 „owdowiwszy Pawła". Paweł nie ożenił się ponownie. Dożył w Starejwsi sędziwego, jak na owe czasy, wieku. Akt zgonu mówi, że miał 80 lat. W rzeczywistości, gdy umierał 20 marca 1899 roku, miał 78 lat.

Ewa Somla po mężu **Jurzyk** (Starawieś)
ur. 21.02.1851 - zm.?
Córka Pawła i Katarzyny z Pacheckich
Mąż: Antoni Jurzyk (ur. ~1848 – zm.?)

Ewa urodziła się 21 lutego 1851 roku. Do parafii zaniósł ją ojciec ze swoim bratem Onufrym i sąsiadem ze Starejwsi Pawłem Strzałkiem. Onufry był także chrzestnym ojcem Ewy, a chrzestną matką Marianna Troć siostra ojca dziecka.

25 lutego 1867 roku 16-letnia Ewa została wydana za mąż za Antoniego Jurzyka kawalera lat 19. Antoni Jurzyk był synem Michała i Katarzyny z Kacprzaków i pochodził z Wiśniewa w parafii Zbuczyn. Ślub odbył się w parafii Św. Stanisława w Siedlcach. Świadkami na ich ślubie byli Franciszek Stańczuk i Florian Strzałek koloniści ze Starejwsi.

Oto ślady w dokumentach parafialnych po ich dzieciach, a było ich ośmioro:

Aleksander Jurzyk syn Antoniego urodził się w 1868 roku. Gdy miał 28 lat, 21 października 1896 roku poślubił Apolonię ze Szczepaników 18-letnią pannę, córkę Józefa i Józefy ze Stańczuków. Na marginesie aktu ślubu jest adnotacja, że Apolonia Jurzykowa zmarła 26 sierpnia 1965 roku. Świadkami na ślubie był

wuj panny młodej, a szwagier Ewy Konopkowej z Somlów 48-letni Ludwik Konopka i Franciszek Książczak lat 35, obaj zapisani zostali jako włościanie rolni ze Starejwsi.

Jan Jurzyk syn Antoniego (ur. 1872 - zm. ?)

Stanisław Jurzyk syn Antoniego (ur. 1876 - zm. ?)

Antoni Jurzyk syn Antoniego ur. 30.12.1874 - zm. 06.05.1875

Marianna Józefa Jurzyk córka Antoniego po mężu **Rudnicka** urodziła się w 1879 roku. Gdy miała 25 lat, 6 lipca 1904 roku została wydana za mąż za Aleksandra Rudnickiego syna Antoniego i Katarzyny z Dąbrowskich. Aleksander pochodził z Lipinek k. Skórca. Świadkami na ich ślubie byli Stanisław Jurzyk lat 27 i Jan Matłacz lat 25. Na marginesie dokumentu jest adnotacja, że Marianna Józefa zmarła 29 kwietnia 1964 roku.

Bronisława Jurzyk córka Antoniego po mężu **Artych** urodziła się w 1885 roku. 17 listopada 1902 roku wyszła za mąż za Kazimierza Artycha z Żaboklik syna Kazimierza i Marianny z Trociów. Gdy Bronisława wychodziła za mąż, miała 17 lat. Kazimierz był od niej starszy o 10 lat. Na marginesie aktu ślubu odnotowane są daty ich śmierci. Oboje zmarli w Starejwsi: Bronisława 24 lipca 1950 roku, Kazimierz 17 grudnia 1954 roku.

Stefania Jurzyk córka Antoniego po mężu **Pszenny** urodziła się w 1889 roku. 27 kwietnia 1907 roku wyszła za mąż za 24-letniego kawalera z Pruszyna Juliana Pszennego syna Piotra i Ewy ze Skorupskich. W akcie ślubu Julian został zapisany przez „rz" – „Przenny". W 1943 roku na podstawie postanowienia Sądu Okręgowego w Siedlcach zapis ten został zmieniony na „Pszenny".

Władysław Jurzyk syn Antoniego urodził się 27 kwietnia 1890 roku. Nic więcej o nim nie wiadomo.

Marianna Somla po mężu **Konopka** (Starawieś)
ur. 23.06.1855 – zm.?
Córka Pawła i Katarzyny z Pacheckich
Mąż: Ludwik Konopka (ur. ok. 1849 – zm. ?)

Marianna urodziła się 23 czerwca 1855 roku. Do parafii zaniósł ją 35-letni ojciec w towarzystwie Jana Olko lat 40 i Antoniego Pasztora lat 40. Chrzestną matką Marianny była Tekla Pasztorowa ze Starejwsi, a chrzestnym ojcem Jan Olko ojciec Antoniego Olko (1855-1924), który w 1882 roku poślubi Annę Somlankę (1863-1941) z gałęzi siedleckiej.

15 maja 1872 roku, gdy Marianna miała 17 lat, została wydana za mąż za 23-letniego Ludwika Konopkę. Ludwik Konopka syn Józefa i Antoniny ze Zdanowskich pochodził ze Stoku Lackiego koło Siedlec. Świadkami na ich ślubie był Adam Kordecki i Antoni Jurzyk, który był szwagrem Panny Młodej i mężem Ewy starszej siostry Marianny. Nazwisko Konopka jest obecne do dziś w Stoku Lackim, ale ani Konopkowie, ani też Somlowie nie zdają sobie dziś sprawy, że łączą ich homeopatyczne więzy krwi.

W aktach parafialnych znaleźliśmy ślady po następujących dzieciach **Ludwika i Ewy**.

Michał Konopka syn Ludwika urodził się 12 czerwca 1873 roku. Ojciec zaniósł go do parafii wraz z Janem Szewczykiem lat 40 i Antonim Pawlikiem lat 50, którzy byli służącymi w Starejwsi. Ale ten chłopczyk zmarł 18 czerwca 1873 roku. Jego zgon zgłosili dwaj słudzy kościelni Józef Jakimiuk lat 60 i Jan Jaszczur lat 40.

Adam Feliks Konopka syn Ludwika urodził się 20 listopada 1874 roku. Jego rok urodzenia został wygenerowany na podstawie aktu zgonu. 1 października 1894 roku Adam zmarł jako 19-letni młodzieniec.

Marianna Konopka córka Ludwika urodziła się 28 listopada 1879 roku. Prawdopodobnie zmarła jako małe dziecko, gdyż 10 lat później następna dziewczynka odziedziczy po niej imię.

Katarzyna Konopka córka Ludwika urodziła się 4 maja 1877 roku. Do parafii ojcu towarzyszyli Adam Kordecki lat 30 i Jan Olko lat 60 ze Starejwsi. Rodzicami chrzestnymi Katarzyny byli Kazimierz Żukowski i Marianna Modrzewska. Nie udało się nic więcej ustalić na temat dalszych losów Katarzyny.

Tekla Konopka córka Ludwika po mężu **Kozak** urodziła się w 1884 roku. 22 stycznia 1902 roku Tekla została wydana za Stanisława Kozaka, 27-letniego kawalera z Golic, syna Wojciecha i Marianny z Lisów. Jako świadkowie na ślubie zapisani są Józef Stańczuk lat 33 z Golic i Franciszek Książczak lat 39 ze Starejwsi.

Anna Konopka córka Ludwika po mężu **Filip** urodziła się w 1886 roku. Rok jej urodzenia został wygenerowany na podstawie aktu jej ślubu z 22 listopada 1906 roku. Wówczas to 20-letnia Anna została wydana za mąż za 24-letniego Antoniego Filipa syna Józefa i Marianny z Wronów.

Marianna Konopka córka Ludwika po mężu **Kawecka** urodziła się w 1889 roku. 2 lutego 1910 roku Marianna została wydana za mąż za 30-letniego Józefa Kaweckiego, ziemianina urodzonego we wsi Bobrowniki, zamieszkałego w Stoku Lackim przy rodzicach, syna Szczepana i Anieli z Jaworskich. Notatka na marginesie aktu informuje, że Józef Kawecki zmarł 17 marca 1947 roku w Siedlcach.

Jan Konopka syn Ludwika urodził się 20 maja 1894 roku. Nic więcej o nim nie udało się ustalić.

Onufry/Piotr Somla (Grabianów)
ur. 06.06.1829 – zm.?
Syn Jana i Barbary z Murawskich
Żona: Krystyna Harasimowa z Barszczów (ur. ok. 1801 – zm. 01.12.1851)

O Onufrym wiemy niewiele i sprawił on nam trochę kłopotów, gdyż w aktach parafialnych występuje czasami jako Onufry, a czasami jako Piotr, a po śmierci żony nie pojawił się w żadnym zapisie. W akcie urodzenia i w akcie ślubu spisywanego na podstawie aktu urodzenia, zapisany jest jako Onufry, ale w aktach zgonu rodziców, w akcie zgonu żony i w innych aktach jest zapisany jako Piotr.

Onufry urodził się 6 czerwca 1829 roku w Grabianowie. Jego chrzestnymi rodzicami byli Tomasz Pawlik i Agnieszka Aniołkowa żona Benedykta Aniołka z Grabinowa.

W 1837 roku, gdy Onufry miał zaledwie 8 lat, w ciągu kilku miesięcy stracił rodziców i część rodzeństwa.

Ślub Onufrego Somli

27 listopada 1849 roku, jako dwudziestoletni kawaler, Onufry żeni się ze starszą około 30 lat wdową ze Strzały Krystyną Harasimową z Barszczów, córką Dominika Barszcza i Moniki z Mazurków. Świadkami na ich ślubie byli Wawrzyniec Harasim lat 60 i Jan Adamczyk lat 30 ze Strzały. W akcie ślubu nowo zaślubiona Krystyna odmłodzona jest o prawie 10 lat. Jej pierwszy mąż Karol Harasim zmarł 29 lutego 1848 roku.

Onufry nie pozostawił potomstwa, ale Krystyna wniosła mu w posagu czworo dzieci z pierwszego małżeństwa: 20-letniego Antoniego, 16-letniego Grzegorza, 15-letniego Wojciecha i 8-letnią Mariannę.

Śmierć żony Onufrego

Kiedy dwa lata po ślubie 1 grudnia 1851 roku w Strzale umiera pięćdziesięcioletnia Krystyna Somlina z Barszczów, Onufry jest w Armii Cesarsko-Rosyjskiej. W tym akcie Onufry figuruje jako Piotr. Zgon Krystyny zgłosili Antoni Harasim syn z pierwszego małżeństwa zmarłej Krystyny (rówieśnik Onufrego) i Wojciech Barszcz „obaj włościanie rolni ze Strzały".

Do wojska Onufry został wcielony w 1851 roku. Jeszcze 21 lutego 1851 roku towarzyszył swojemu najstarszemu bratu do parafii, by ochrzcić i zarejestrować jego córkę Ewę. Był też chrzestnym ojcem, a chrzestną matką była ich siostra Marianna Trociowa, już zamężna. Tak się wówczas składało, że branka do wojska padała na niezamożne sieroty. Na męża siostry Onufrego, Joachima Trocia również sierotę, dziwnym zbiegiem okoliczności także padła branka do wojska.

Nie wiadomo, czy Onufry po śmierci swojej żony ożenił się po raz drugi, nie wiadomo też, kiedy i gdzie zmarł, gdyż nie umarł ani w siedleckiej, ani w żadnej sąsiedniej parafii. Sądzić należy, że z wojska, w którym służyło się wówczas kilka, a nawet kilkanaście lat, nigdy nie wrócił.

Antoni Somla (Starawieś)
ur. 20.05.1823 – zm. 20.01.1858
Syn Jana i Barbary z Murawskich
Żona: Antonina ze Stańczuków (ur. 14.05.1822 – zm. 31.08.1874)

Ze wszystkich dzieci Jana Somli i Barbary najważniejszy dla nas jest Antoni, gdyż jest przodkiem w linii prostej odgałęzienia zabrzańsko-wrocławskiego. Urodził się 20 maja 1823 roku i wymieniony jest dwukrotnie wśród osieroconych dzieci: w akcie zgonu ojca i w akcie zgonu matki w roku 1837.

Ślub Antoniego Somli

Potem spotykamy Antoniego dopiero 21 lutego 1848 roku. Ma on wówczas dwadzieścia pięć lat, mieszka w Starejwsi i żeni się z dwudziestopięcioletnią Antoniną Stańczukówną, „córką zmarłych Sylwestra Stańczuka i Maryanny z Arasimów małżonków, włościan Stańczuków, w Strzale urodzoną, a teraz w Starejwsi na służbie zamieszkałą". Antonina Józefata Stańczuk urodziła się w 1822 roku. Jej losy są splątane z rodziną Somlów. Najstarszy brat Antoniny Jan Stańczuk (1816-1901) w 1835 roku poślubił Mariannę Somlankę córkę Jana i Marianny z Nowakowskich z gałęzi gdańskiej. Antonina po śmierci swego męża Antoniego w 1858 roku, szybko wyjdzie za mąż za Jana Książczaka. Z kolei po śmierci Antoniny w 1874 roku Jan Książczak ożeni się z Antoniną Somlanką (1848-1880) córką Jana Somli i Katarzyny z Adamczyków z gałęzi gdańskiej.

Od połowy lat pięćdziesiątych XIX wieku cała populacja Somlów zamieszkałych w Siedlcach, Starejwsi i okolicy zaczęła być zapisywana pod obecnym nazwiskiem Somla. Ojciec Antoniego Jan Somla, syn Kazimierza i Katarzyny zamieszkały najpierw w Purzecu, a potem w Grabianowie, funkcjonował jako Szumla, umarł jako Szomla, jego żona umarła jako Szumlina, a ich synów, Pawła i Antoniego, zamieszkałych w Starejwsi zaczęto zapisywać jako Somla. Ich siostra Marianna urodziła się jako Szumlanka, a wyszła za mąż jako Somlanka. Onufry zaś urodził się już jako Somla. Następne pokolenia tej gałęzi będą już odnotowywane jako Somla.

Antoni Somla i jego żona Antonina ze Stańczuków będą mieszkali w Starejwsi i spłodzą troje dzieci znanych nam na podstawie dokumentów parafialnych.

Pierwsze dziecko Antoniego – Marianna Somla po mężu Skolimowska

Marianna urodziła się w 1849 roku. Będzie miała swój biogram.

Drugie dziecko Antoniego – Katarzyna Somla

5 lutego 1852 roku urodziła się Katarzyna. Do rejestracji i chrztu zaniósł ją 27-letni ojciec w towarzystwie sąsiadów ze Starejwsi Andrzeja Szkupa i Antoniego Pasztora. Chrzestnymi rodzicami dziewczynki był świadek Andrzej Szkup i żona Antoniego Pasztora Tekla Pasztorowa. W akcie urodzenia Marianny Antoni Somla zapisany jest jako „włościanin rolny ze Starejwsi". 10 lutego 1874 roku Katarzyna zmarła w Dobroczynności jako 22-letnia panna, a jej zgon zgłosili dwaj słudzy kościelni z Siedlec Jan Jaszczur lat 45 i Józef Jakimiuk lat 56. Mogła umrzeć z powodu epidemii. Osoby zmarłe w Dobroczynności zgłaszali słudzy kościelni.

Trzecie dziecko Antoniego – Stanisław Somla

Stanisław urodził się 24 kwietnia 1856 roku. Jest on przodkiem w linii prostej wrocławskich Somlów. Poświęcimy mu oddzielną notę biograficzną.

Śmierć Antoniego Somli

Antoni Somla zmarł bardzo młodo w wieku 35 lat, 20 stycznia 1858 roku. Osierocił trójkę dzieci: 10-letnią Mariannę, 6-letnią Katarzynę i 2-letniego Stanisława. Trzydziestopięcioletnia wdowa Antonina Somlina jeszcze tego samego roku (22.11.1858) wyszła za mąż za młodszego o lat 15 kawalera Jana Książczaka, syna Michała Książczaka i Magdaleny z Adamczyków. Jan Książczak urodził się w Ujrzanowie, a kiedy się żenił był służącym w Starejwsi i tam mieszkał. W aktach parafialnych odnaleźliśmy ślady po trójce dzieci Antoniny z drugiego małżeństwa. (Patrz tablica *Gałąź Wawrzyńca*).

Antonina ze Stańczuków I voto Somla, II voto Książczak zmarła 31 sierpnia 1874 roku. Zdążyła wydać za mąż córkę z pierwszego związku Mariannę (1868) i ożeniła Stanisława (1874). Dokładnie dwa miesiące po jej śmierci, 30 października 1874 roku, wdowiec Jan Książczak ożenił się z młodszą o 13 lat panną, 23-letnią Antoniną Somlanką, córką Jana i Katarzyny z Adamczyków z gałęzi gdańskiej. Jan Książczak nie miał szczęścia, ponieważ został podwójnym wdowcem. Antonina Książczakowa z Somlów zmarła 13 sierpnia 1889 roku. Udało się odnaleźć ślad po trzech córkach z tego związku: Magdalena, Marianna i Apolonia (patrz tablica *Gałąź gdańska*).

Marianna Somla po mężu **Skolimowska** (Starawieś)
ur. 21.02.1849 – zm.?
Córka Antoniego i Antoniny ze Stańczuków
Mąż: Bartłomiej Skolimowski (ur. ok. 1844 – zm.?)

Dokładnie rok po ślubie Antoniego i Antoniny, 21 lutego 1849 roku, urodziła się córka, której dali na imię Marianna. Ojciec zaniósł ją do parafii i zarejestrował w obecności dwóch świadków, czterdziestoletnich włościan rolnych ze Starejwsi, Stanisława Krzeskiego i Szczepana Stańczuka, a rodzicami chrzestnymi dziecka byli Jan Krzeski i Józefa Kamińska.

Gdy Marianna miała 18 lat, 3 lutego 1868 roku została wydana przez matkę za mąż za Bartłomieja Skolimowskiego kawalera lat 24. Bartłomiej, syn Antoniego Skolimowskiego i Marianny z Domańskich pochodził z Wiśniewa w parafii Zbuczyn i był wyrobnikiem. Świadkami na ich ślubie byli Gaweł Dyńka lat 40 i Paweł Somla lat 41 ze Starejwsi. Kiedy Bartłomiej i Marianna brali ślub, byli półsierotami; ich ojcowie już nie żyli. Ślubu udzielił im ksiądz Wiktor Dąbrowski wikariusz miejscowy, a akt wypisał ksiądz

K. Szabłowski „utrzymujący akta". Akt ślubu Marianny i Bartłomieja jest naszym ostatnim dokumentem z 1868 roku w języku polskim. Następne dokumenty parafialne aż do końca zaborów, czyli do roku 1915, były już pisane po rosyjsku. Oto dzieci Bartłomieja i Marianny Skolimowskich:

Antoni Skolimowski syn Bartłomieja urodził się 15 stycznia 1869 roku. Jego chrzestnym ojcem został Adam Książczak, a chrzestną matką Ewa Jurzyk z Somlów córka Pawła Somli i Katarzyny z Pacheckich.

Marianna Skolimowska córka Bartłomieja, po mężu **Gruszyk**

Mariana urodziła się 20 listopada 1870 roku. 20 listopada 1895 roku została wydana za mąż za Walentego Gruszyka, 22-letniego kawalera ze Starejwsi syna Ludwika i Anny z Szewczyków.

Jan Skolimowski syn Bartłomieja urodził się 19.08.1877. Zmarł 20.08.1878.

Katarzyna Skolimowska córka Bartłomieja, po mężu **Michalak** urodziła się 17 lutego 1882 roku. Gdy miała 22 lata, 29 stycznia 1905 roku została wydana za Stanisława Michalaka ze Starejwsi syna Józefa i Marianny z Baranów.

Józef Skolimowski syn Bartłomieja urodził się 20 lutego 1884 roku.

Magdalena Skolimowska córka Bartłomieja urodziła się 4 czerwca 1886 roku.

Władysław Skolimowski syn Bartłomieja urodził się 31 stycznia 1891 roku.

Losy dzieci Bartłomieja Skolimowskiego i Marianny nie były przedmiotem moich poszukiwań.

Stanisław Somla (Starawieś/Piaski)
ur. 24.04.1856 – zm. 31.12.1915
Syn Antoniego i Antoniny ze Stańczuków
Żona: Marianna z Adamczyków (ur. 1851 – 1923)

Stanisław urodził się 24 kwietnia 1856 roku w Starejwsi. Jego chrzestną matką była Anna Krzyszczakowa, a chrzestnym ojcem znany nam Jan Olko ze Starejwsi. Następnie Stanisława Somlę spotykamy w 1874 roku. Miał on wówczas 18 lat i wstępował w związek małżeński, a kilka miesięcy wcześniej stracił dorosłą siostrę Katarzynę.

Ślub Stanisława Somli

1 lipca 1874 roku Stanisław Somla poślubił Mariannę z Adamczyków lat 23, córkę Józefa i Anny z Sowów urodzoną i zamieszkałą przy rodzicach w Ujrzanowie. Świadkami na ich ślubie byli dwaj koloniści ze Starejwsi 27-letni Antoni Jurzyk mąż jego stryjecznej siostry i 45-letni Paweł Dyńka. Stanisław Somla i Marianna Adamczyk najpierw mieszkali w Starejwsi, a potem we wsi Piaski Starowiejskie. Z jednego z dokumentów parafialnych dowiadujemy się, że Stanisław był służącym przy siedleckim kościele.

Pierwsze dziecko Stanisława – Antoni Somla

Pierworodnemu synowi urodzonemu 29 maja 1875 roku, na cześć jego dziadka nadali imię Antoni. Bardzo młody jak na owe czasy 19-letni ojciec zaniósł dziecko do parafii w towarzystwie Pawła Dyńki lat 50 i Pawła Somli lat 55. Paweł Somla (1821-1899) był stryjem ojca dziecka. Ale po Antonim pierworodnym synu Stanisława nie pozostał w dokumentach parafialnych żaden inny ślad. Najprawdopodobniej umarł w wieku niemowlęcym, a jego zgon nie został odnotowany.

Drugie dziecko Stanisława – Aleksander Somla

Aleksander jest protoplastą Somlów żyjących dziś w Zabrzu. Poświęcimy mu krótką notę biograficzną.

Trzecie dziecko Stanisława – Franciszek Somla

Franciszek, przodek w linii prostej gałęzi wrocławskiej, urodził się 9 października 1886 roku. Siostra mojego dziadka – Anna Olko z domu Somlanka (1863-1941) z gałęzi siedleckiej, córka Michała Somli i Katarzyny z Harasimów była jego chrzestną matką, a Adam Kordecki chrzestnym ojcem. Franciszkowi poświęcony będzie oddzielny biogram.

Czwarte dziecko Stanisława – Stefania Somla po mężu Pływacz

Stefania urodziła się 12 kwietnia 1889 roku. Jej chrzestnymi rodzicami byli Adam Adamczyk lat 34 i Marianna Konopka z Somlów żona Ludwika Konopki ze Stoku Lackiego. Chrzestna Stefanii urodzona 23 czerwca 1855 roku była stryjeczną siostrą Stanisława Somli. 8 października 1916 roku „Stefania Somla, panna lat 27 urodzona w Starejwsi, a we wsi Piaskach zamieszkała, córka zmarłego Stanisława i żyjącej Marjanny z Adamczyków" wychodzi za mąż za Bolesława Pływacza lat 27, szewca z Broszkowa. Zmieniła nazwisko i nie śledzimy jej dalszych losów. Ale na marginesie aktu ślubu znajdujemy adnotację, że zmarła 30 października 1962 roku. Bolesław i Stefania są pochowani na cmentarzu w Siedlcach przy ul. Janowskiej.

Śmierć Stanisława Somli

Stanisława Somlę ojca Aleksandra, Franciszka i Stefanii identyfikujemy także na podstawie jego własnego aktu zgonu. Dowiadujemy się, że 31 grudnia 1915 roku „o godzinie siódmej wieczorem umarł we wsi Piaskach Stanisław Somla, lat pięćdziesiąt dziewięć mający, syn Antoniego i Antoniny ze Stańczuków małżonków Somla. Pozostawił po sobie owdowiałą żonę Maryannę z Adamczyków". Marianna zmarła w 1923 roku.

Aleksander Somla (Siedlce)
ur. 28.08.1876 - zm.?
Syn Stanisława i Marianny z Adamczyków
Żona: Aleksandra Kupińska (ur. 1901 – zm. 07.02.1966)

Aleksander Somla urodził się 28 sierpnia 1876 roku i jest przodkiem w linii prostej odgałęzienia zabrzańskiego. Do parafii zaniósł go ojciec Stanisław wraz z Pawłem Dyńką i Pawłem Somlą, który był stryjem Stanisława. Jego chrzestnymi rodzicami byli Ludwik Konopka zięć Pawła Somli i Marianna Somla (z Książczaków) druga żona Wojciecha Somli z Ujrzanowa. Marianna była stryjenką ojca dziecka.

Ślub Aleksandra Somli

O Aleksandrze wiemy niewiele. Nie wiemy, w którym roku zawarł związek małżeński. Ożenił się dosyć późno, prawdopodobnie w 1923 roku z dużo młodszą Aleksandrą Kupińską urodzoną około 1900 roku, a zmarłą 7 lutego 1966 roku w Zabrzu w wieku lat 65. Nie wiadomo skąd pochodziła Aleksandra Kupińska i w jakiej parafii odbył się jej ślub z Aleksandrem.

Jerzy Somla syn Aleksandra

16 lipca 1924 roku w Siedlcach przyszedł na świat jedyny syn Aleksandra i Aleksandry, któremu dano

na imię Jerzy. W latach pięćdziesiątych Jerzy poślubił Józefą Nasiłowską. Pierwsze ich dziecko – córka Helena urodziła się w 1948 roku w Mińsku Mazowieckim, pozostałe dzieci urodziły się w Zabrzu.

Potomkowie Jerzego Somli stanowią dziś liczne odgałęzienie Somlów. Moje próby nawiązania kontaktu zabrzańskimi przedstawicielami tej gałęzi skończyły się niepowodzeniem. Młodego pokolenia obecnego na Facebooku i Naszej Klasie nie umiałam zainteresować tematem.

Franciszek Somla (Starawieś, Piaski)
ur. 08.10.1886 – zm. 09.07.1926
Syn Stanisława i Marianny z Adamczyków
Żona: Julianna Plichta (ur. 13.02.1886 – zm. 15.03.1962)

Franciszek Somla, który jest przodkiem w linii prostej Somlów z Wrocławia, syn Stanisława i Marianny z Adamczyków, urodził się 8 października 1886 roku w Starejwsi. Chrzestnymi rodzicami Franciszka byli Anna Olko lat 31 i Adam Kordecki lat 40. Anna Olko (1863-1941), córka Michała Somli i Katarzyny Harasim z gałęzi siedleckiej, cztery lata wcześniej została żoną Antoniego Olko (ślub 1882). Co więc łączy ojca nowonarodzonego Franciszka z Antonim Olko, jego rówieśnikiem i sąsiadem ze Starejwsi? Teść Antoniego Olko – Michał Somla z Topórka (1829-1904) i ojciec Franciszka – Stanisław Somla ze Starejwsi (1856-1915) to w naszym rozumieniu daleka rodzina, bowiem dopiero ich prapradziadowie Marcin Somla i Wawrzyniec Somla byli braćmi rodzonymi lub też stryjecznymi.

O dzieciństwie i młodości Franciszka nic nie wiadomo. Stanisław Somla i Marianna z Adamczyków zadbali o to, by ich dzieci umiały czytać i pisać. Franciszek pracował najpierw jako goniec, potem jako listonosz, a posada listonosza była bardzo dobrą posadą. Już sam portret Franciszka i fakt, że się sportretował świadczy o tym, że był to człowiek o lepszej od włościańskiej kondycji społecznej. Franciszek umiał czytać i pisać, co nie było powszechne w jego pokoleniu. I chociaż wówczas do edukacji córek nie przywiązywano większej wagi, jego siostra Stefania też była osobą piśmienną.

Ślub Franciszka Somli

Po raz drugi spotykamy Franciszka 28 stycznia 1907 roku. Franciszek Somla syn Stanisława i Marianny z Adamczyków, kawaler lat 19 urodzony i zamieszkały w Starejwsi poślubia Juliannę Plichtę pannę lat 20, córkę Tomasza i Teofilji ze Stolarzewskich, urodzoną 13 lutego 1886 roku we wsi Ziomaki w parafii Niwiski. Świadkami na ślubie był już kilkakrotnie wspominany Antoni Olko mąż Anny Somlanki oraz Franciszek Książczak. Franciszek zamieszka z Julianną we wsi Piaski (dziś dzielnica Siedlec) i tam urodzi się im trójka dzieci: Helena, Wacław i Stefan, a Stefan będzie przodkiem w linii prostej odgałęzienia wrocławskiego.

Pierwsze dziecko Franciszka – Helena Somla po mężu Nowak

Helena urodziła się 4 grudnia 1907 roku. Stefania Somlanka – ciotka Heleny, a siostra jej ojca została jej chrzestną matką. Helena wyszła za mąż za Andrzeja Nowaka syna Edwarda i Marcjanny, urodzonego 10 listopada 1902 roku. Z siedleckich ksiąg meldunkowych wiemy, że Andrzej pracował jako robotnik. Andrzej Nowak i Helena z Somlów mieli dwoje dzieci:

Irena Nowak po mężu **Pyziołek**, urodzona 6 lipca 1931 roku i **Waldemar Nowak** urodzony 10 czerwca 1933 roku.

Drugie dziecko Franciszka – Wacław Somla

Wacław urodził się w 1909 roku, co wynika z aktu jego zgonu z 22 czerwca 1919 roku. Wacław zmarł mając 10 lat.

Trzecie dziecko Franciszka – Stefan Somla

Stefan urodził się 4 lutego 1912 roku. Poświęcona mu będzie obszerna nota biograficzna.

Śmierć Franciszka Somli i jego żony

Franciszek Somla zmarł młodo 9 lipca 1926 roku mając czterdzieści lat. Zmarł o godzinie 4 po południu w siedleckim szpitalu. Jego śmierć dnia następnego zgłosiła jego żona Julianna i jego siostra Stefania Pływacz. Julianna miała wówczas 39 lat, a Stefania – 30. Obie mieszkały w Piaskach. Na akcie zgonu widnieje tylko podpis Stefanii Pływacz, gdyż Julianna była niepiśmienna. Jest to pierwszy przypadek w naszej rodzinie, kiedy zgon zgłaszają kobiety.

Z ksiąg meldunkowych wynika, że po śmierci swojego męża Julianna mieszkała w Starejwsi ze swoją córką Heleną, zięciem Andrzejem Nowakiem i wnukami: Waldemarem i Ireną. Julianna Somla z Plichtów zmarła 15 marca 1962 roku.



43. Franciszek Somla
syn Stanisława
- listonosz
(ze zbiorów Ryszarda Somli)

Stefan Somla (Siedlce, Wałbrzych, Wrocław)
ur. 04.02.1912 – zm. 05.04.1982
Syn Franciszka i Julianny z Plichtów
Żona: Kazimiera Wereda (ur. 29.11.1909 – zm. 15.07.1993)

Stefan Somla jest jedną z najpiękniejszych postaci w rodzinie Somlów. Syn Franciszka i Julianny z Plichtów urodził się 4 lutego 1912 roku we wsi zwanej Piaski, która jest dziś dzielnicą Siedlec. Chrzestną matką Stefana była jego ciotka Stefania Somlanka, która wtedy jeszcze była panną.

Stefan miał starszą o 5 lat siostrę Helenę i starszego brata Wacława, który zmarł jako dziesięcioletni chłopiec w 1919 roku. W roku 1926 Stefan ukończył Szkołę Powszechną w Starejwsi. Wtedy to właśnie jako dziecko przeżył kolejną traumę, w lipcu 1926 roku zmarł mu ojciec. Stefan, jak pisze w swoim życiorysie, wstąpił do Państwowego Gimnazjum w Siedlcach. Prawdopodobnie do Państwowego Gimnazjum im. Bolesława Prusa, gdyż nie znaleźliśmy go w aktach Państwowego Gimnazjum im Hetmana Żółkiewskiego, a akta szkolne z tego okresu z Gimnazjum Prusa nie zachowały się. W późniejszych ankietach w rubryce wykształcenie napisze, że ma skończone „4 klasy gimnazjum i 3 semestry szkoły dokształcającej".

Młodość Stefana Somli

Z życiorysu pisanego jego ręką dowiadujemy się, że będąc w klasie piątej musiał przerwać naukę i 29 marca 1929 roku podjął pracę w Zjednoczonym Banku Ziemiańskim w Warszawie, oddział w Siedlcach. Pracował tam przez rok przy inkasie weksli, ale z powodu likwidacji oddziału siedleckiego, został zwolniony i od 1 kwietnia 1930 roku do 29 lutego 1931 roku będzie pracował jako ekspedient w siedleckiej spółdzielni *Społem*. Następnie, aż do roku 1938 pracuje jako archiwista w Banku Ziemiańskim z przerwą na obowiązkową służbę wojskową. Spójrzmy na zachowany portret Stefana z tego okresu. Jest to nad wyraz przystojny i elegancki młody mężczyzna. W tym czasie Stefan zakochał się i 24 stycznia 1932 roku poślubił pannę Kazimierę Weredę urodzoną 29 listopada 1909 roku we wsi Grala koło Skórca. Kazimiera była córką Józefa Weredy i Ewy z Kozłów. Po ślubie przez jakiś czas młodzi mieszkali w Siedlcach przy ulicy Starowiejskiej 40 z matką Stefana Julianną, która była wdową i z rodziną jego siostry Heleny po mężu Nowak, ale w roku 1933 przenieśli się na ulicę Roskosz 63. Mieli już wtedy syna Zbigniewa urodzonego 17 marca 1932 roku. W marcu 1933 roku Stefan zostaje powołany do odbycia służby wojskowej w 22 Pułku Piechoty w Siedlcach. Zostaje przydzielony do Kompanii Strzeleckiej. W czerwcu zostaje przydzielony do Szkoły Podoficerskiej Piechoty. We wrześniu 1933 roku został skierowany do szpitala, ponieważ był chory. Prawdopodobnie ze względu na chorobę, 15 września 1934 został zwolniony z wojska i przeniesiony do rezerwy. Po wojsku kontynuuje pracę ekspedienta, a potem magazyniera w spółdzielni *Społem* w Siedlcach.

W 1938 roku Stefan przeprowadził się wraz z rodziną na Wileńszczyznę do Wilejki i tam od 1 maja 1938 roku pracował jako magazynier na stacji kolejowej.

Wojna

II Wojna Światowa zastaje go w Wilejce. I tak jak wielu Polaków, Stefan zostaje wywieziony na roboty do ZSRR (tak pisze w politycznie poprawnym życiorysie z 1957 roku). Los rzucił go do gułagu w miejscowości Uchta, obłaść Archangielsk. Uchta, dziś 130-tysięczne miasto, ośrodek wydobywczy ropy naftowej i gazu, była miejscem zsyłek wielu Polaków, którzy budowali to miasto i prowadzącą doń linię kolejową. Zachował się dramatyczny list Stefana pisany 12 maja 1941 roku w Uchcie. Pisze on do żony, która jest jeszcze wów-

czas w Wilejce, że jest żywy i zdrowy. Z jego listu bije ogromna tęsknota za żoną i synem oraz głód, głód i jeszcze raz głód. Listy od żony nie dochodzą do niego. Słusznie podejrzewa, że były zatrzymywane przez cenzurę, zatem prosi ją, by pisała krótko i nie pisała nic takiego, co nie spodoba się cenzurze. Otrzymał już od niej jedną paczkę i błaga o następną, o mąkę, słoninę, cukier, cebulę, czosnek, masło wymieszane z miodem w dobrze zakręconym słoiku, jajka na twardo i jeśli może, to chociażby maleńki kawałek szynki na spróbowanie. Prosi też o pieniądze (20 000 - 30 000 rubli) i o tytoń na papierosy. Kazimiera nie miała wówczas łatwego losu, ale odejmując od ust sobie i dziecku, na pewno tę paczkę mu wysłała. Stefan ma ładny charakter pisma, pisze poprawnie po rosyjsku, a w powojennych ankietach zaznacza, że zna biegle język rosyjski w mowie i w piśmie.

Na mocy układu polsko-sowieckiego z 30 lipca 1941 roku oraz umowy wojsk z 14 sierpnia 1941 roku, zwolniony z więzienia generał Władysław Anders tworzy Armię Polską w europejskiej części ZSRR, a potem w republikach azjatyckich. Do armii wstępują obywatele polscy deportowani w głąb Rosji sowieckiej, więzieni żołnierze polscy oraz amnestionowane osoby cywilne. W Tockoje Stefan wstąpił do tworzącej się Armii Polskiej. 26 kwietnia 1941 roku został wcielony do 21 Pułku Piechoty jako szeregowiec strzelec. Był magazynierem żywności. W 1942 roku armia została ewakuowana przez Taszkient, Samarkandę Aszchabad, Pahlawi do Iraku. W Iraku Armia Polska zostaje połączona z Wojskiem Polskim na Środkowym Wschodzie i przekształcona w Armię Polską na Wschodzie. W grudniu 1942 roku Stefan zostaje przeniesiony do 8 Pułku Artylerii Przeciwlotniczej Ciężkiej. Kończy kurs radarowy i w lutym 1943 roku obejmuje funkcję dowódcy drużyny radarowej. Zachowało się piękne zdjęcie grupowe Stefana z 10 sierpnia 1942 z dedykacją „Swojej Siostrzyczce Hani na pamiątkę Stefan" 3 maja 1943 roku Stefan zostaje awansowany do stopnia bombardiera.

W lipcu 1943 roku zostaje utworzony Drugi Korpus Polski, do którego Stefan zostaje wcielony i dalej, jak wiadomo, losy rzucają go do Włoch. Bierze udział w bardzo ciężkich walkach o Monte Cassino. Zdobycie przez II Korpus Polski wzgórza Monte Cassino było kluczowym momentem przełamania niemieckiej obrony. Stefan walczył też o Piedimonte, Ankonę i Bolonię. Rozkazem z 7 marca 1945 roku dowództwa II Korpusu Polskiego bombardier Stefan Somla z 8 Pułku Artylerii Przeciwlotniczej Ciężkiej zostaje odznaczony Krzyżem Pamiątkowym Monte Cassino za wojnę 1939-1945, a rozkazem nr 99 dowództwa 8 Pułku Artylerii Przeciwlotniczej Ciężkiej z dnia 28 grudnia 1945 roku otrzymuje Gwiazdę Italii. Za wojnę 1939-1945, w latach siedemdziesiątych Stefan Somla został odznaczony Srebrnym Krzyżem Orderu Virtuti Militari.

Stefan był człowiekiem wrażliwym i inteligentnym, towarzyskim i lubianym

Tak jak wielu Somlów i ich potomków, przywiązywał wagę do pamiątek rodzinnych i dokumentów. W zbiorach rodzinnych jego wnuka, nieocenionego pasjonata poszukiwań genealogicznych, zachowała się pokaźna ilość Stefana fotografii, listów, adresów znajomych i przyjaciół i takich dokumentów jak ankiety, zaświadczenia, przepustki, książeczki wojskowe, bankowe, ubezpieczeniowe, książeczki pracy i żołdowe, świadectwa szczepień, legitymacje i odznaczenia. Dzięki tym dokumentom wiemy, że miał oczy niebieskie, 171 cm wzrostu, a obwód klatki piersiowej 97 cm przy wydechu i 88 cm przy wdechu. Jest rzeczą niebywałą znać tyle szczegółów o nieżyjącym już człowieku. Na jego fotografiach wojskowych widać, że jest bardzo przystojnym mężczyzną o przyjemnej powierzchowności i pogodnej twarzy. Miał powodzenie u kobiet, co widać na zdjęciach z czasów jego szlaku bojowego i niezliczonej ilości adresów, zachowanych w jego notatniku.

Jak wielu Somlów z jego pokolenia, Stefan miał ładny charakter pisma. W powojennych ankietach zaznacza, że zna biegle również język włoski. W jego listach po rosyjsku do żony, nie ma błędów. Pisał też ładną polszczyzną. Nie wiemy, czy Stefan sam pisał wiersze, czy przepisywał ukochane wiersze innych autorów, z których zachowały się dwa, z adnotacją, że są jego wierszami.

Oto dwa wiersze, jakie się zachowały w zbiorach jego wnuka Ryszarda.

Jest w Polsce jedna droga

Jest w Polsce jedna droga od lat wyjeżdżona,
Na wschód północny wiedzie, znana od stuleci.
Za mężem w noc porwanym płakała tam żona
I od matek oddarte płakały tam dzieci.
Myśleliśmy: czas minął. Ziemia każdym latem
Znad Niemna niosła czary i z łąk swe opary.
Któżby śniąc nad Świtezią, zatrzymał się na tym,
Że kiedyś tędy mknąć będą na Sybir kibitki.
O poro złud okrutnych, żałosna rachubo,
Po której się to samo powtarza, to samo,
Że lata są wygnaniem, dzień każdy jest zgubą
A w noc słychać salwy za więzienną bramą.
Co nas teraz ocali, z obczyzny sprowadzi
I nad Niemen domowy, nad Świteź powróci?
Na jakie mamy słowo podnosić się bladzi
I jak mamy rozbijać te mury, zakuci?
Ach, jest to słowo, słyszysz, w ślad za nami leci
I wiarę nam umacnia nad wszelką zawisłość.
Jest w Polsce jedna droga, znana od stuleci
Którędy wolność wraca z wszystkich wyznań miłość.
Jest w Polsce jedna droga, gdzie prędzej czy później
Z cierpień moc taka wyjdzie, że Bóg to uczyni.
Powracają ojcowie, umarli podróżni,
Budzą synów i walczą polegli i żywi.

Jerycho

Sześć dni okrążamy dokoła te mury
I oto siódmy nastał i lud Twój do góry
Ogromny podniósł krzyk i trąby zagrały,
By stało się proroctwo twej mocy i chwały.
Drży twierdza niezdobyta, mur pęka i wieża
I krzyk coraz większy o miasto uderza

I bramy niedostępne taranem roztrąca,
By stało się, jak ręka Twa chciała karząca.
Lecz Panie, spojrzyj na nas! Pod lawiną miasta
Co sypie się rozbite, w zwalisko urasta,
Został lud najwierniejszy, bez lęku tam stoi,
Aby stało się zadość każdej próbie Twojej.
Spójrz, bo lecą kamienie i ciągnie zagłada
I stać się może nagle, że z miastem, co pada,
Runie wojsko zmiażdżone, Twój znak i sztandary.
Nie! Jezu! Nie zginą pod gruzem swej wiary.

Po wojnie, w ankiecie personalnej w rubryce dotyczącej żony, Stefan pisze, że z Wilejki Kazimiera została zesłana na roboty do Niemiec. Nie wiemy, dokąd. Zachowało się tylko jej zdjęcie, z którego wynika, że była zatrudniona w gospodarstwie rolnym. Po powrocie z Niemiec do Wilejki, w ramach repatriacji Kazimiera wraca z synem do Siedlec we wrześniu 1946 roku. Zamieszka na Janowskiej 48 u matki Stefana, Julianny z Plichtów. Mieszkała tam również rodzina Heleny po mężu Nowak, starszej siostry Stefana. Helena i Andrzej Nowakowie mieli dwoje dzieci: córkę Irenę i syna Waldemara.

Przez Międzynarodowy Czerwony Krzyż Stefan poszukuje żony i syna. 31 maja 1944 roku z Cairo Zemelek w Egipcie pisze do Siedlec na adres matki: „Jestem zdrowy. Co słychać u Kazi i Zbysia? Czy razem z Wami? Proszę, by Kazia napisała do mnie. Całuję." List miał nie przekraczać 25 słów. Stefan zmieścił się w dziewiętnastu.

Kazimiera odpowiada listem z datą 15 września 1945 roku: „Kazia, Zbyszek jesteśmy razem z Babcią. Jestem w Siedlcach 6 miesięcy. Smutno nam bez Ciebie. Całujemy Cię. Kazia i Zbyszek".

Powrót Stefana do Polski

17 grudnia 1947 roku Stefan wraca z Anglii do Polski, do portu w Gdyni. Wojskowa Komenda Rejonowa MON wydaje mu zaświadczenie o powrocie i nakaz stawienia się w ciągu 8 dni w RKU Siedlce. Do RKU Siedlce Stefan zgłosił się 21 grudnia. Przyjechał do Siedlec do swojej żony i syna, a życie jego nabiera tempa. Z zaświadczenia przesiedleńczego z 6 lutego 1948 roku, wydanego przez Urząd Repatriacyjny, wynika, że w ramach akcji przesiedleńczej, przenosi się z rodziną na tereny Ziem Odzyskanych do Wałbrzycha. Zabiera ze sobą żonę i syna. Jego bagaż to żywność i rower.

Na Ziemiach Odzyskanych

Z książeczki pracy Stefana Somli wiadomo, że od 1 lutego 1948 roku do 31 lipca 1951 roku pracuje w charakterze kasjera-magazyniera w kaflarni „Wałbrzych". Po reorganizacji tego zakładu, od 1 września 1951 roku do 3 marca 1955 roku pracuje w hurtowni „Arged" w Wałbrzychu. Jest tam kierownikiem Zespołu Magazynów Chemicznych. Tam przeżywa gehennę otwartej walki ze skorumpowaną kliką: kierownictwem przedsiębiorstwa, władzami związku zawodowego i sekretarzem POP. Pamiętajmy, że był to rok 1955, jeszcze przed tak zwaną odwilżą. Ale Stefan musiał być niezwykle odważny, nie dał się zastraszyć, nie wszedł w układy i nie chciał się zwolnić z pracy „na własną prośbę", jak sugerowała mu dyrekcja zakładu. Na pierwszym etapie walki przegrał, gdyż 3 marca 1955 roku został zwolniony. Ale nie poddaje się. Od 1 kwietnia pracuje już w innym zakładzie i walczy dalej.

Jest już okres odwilży. 25 lutego 1956 roku w ostatnim dniu obrad XX Zjazdu KPZR Nikita Chruszczow wygłosił słynny referat „O kulcie jednostki i jego następstwach". Ośmiela się podważyć mit nieomylnego wodza generalissimusa Stalina. Rozpoczyna się proces destalinizacji, a okres stalinowski nazywany jest okresem „błędów i wypaczeń". Zapewne niektórym naszym Ś.P. nauczycielom i tym wszystkim, którzy rzewnymi łzami płakali na akademiach i capstrzykach organizowanych ku czci zmarłego zbawcy ludzkości, zawalił się świat po raz drugi. Może także Bolesławowi Bierutowi rządzącemu od wojny Polską pod dyktat Stalina, a zmarłemu nagle w Moskwie 12 marca 1956 roku, realizatorowi polityki represji, strachu i podsycania walki z wrogiem zewnętrznym i wewnętrznym, sowietyzacji i uzależnienia Polski od ZSRR.

To w tamtym czasie Stefan Somla po kilku miesiącach walki, niezliczonych skargach i pismach do prasy lokalnej i centralnej, do Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Handlu, do Referatu Skarg i Zażaleń Rady Państwa, decyzją Komisji Rozjemczej został przywrócony do pracy i uprawniony do powrotu na dawne stanowisko, ale z tego nie skorzystał, bo pracował już gdzie indziej. Jak on to zrobił? Myślę, że ówczesną regułą było raczej to, co znamy z filmu Andrzeja Wajdy „Człowiek z marmuru", choć ten opisuje historię z nieco wcześniejszych lat.

Od 1 kwietnia 1955 do 31 maja 1956 roku Stefan pracuje w Powiatowym Związku Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Wałbrzychu jako instruktor techniczny handlu, a od 1 czerwca 1956 roku do 1 lipca 1957 roku w Państwowych Zakładach Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" Ząbkowice jako instruktor, skąd 17 lipca 1957 roku służbowo został przeniesiony do Zakładu Gazownictwa Okręgu Wałbrzyskiego w Wałbrzychu i pracował, jak sam pisze, „na kontroli aparatów do odsiarczania gazu przy kopalni Thorez".

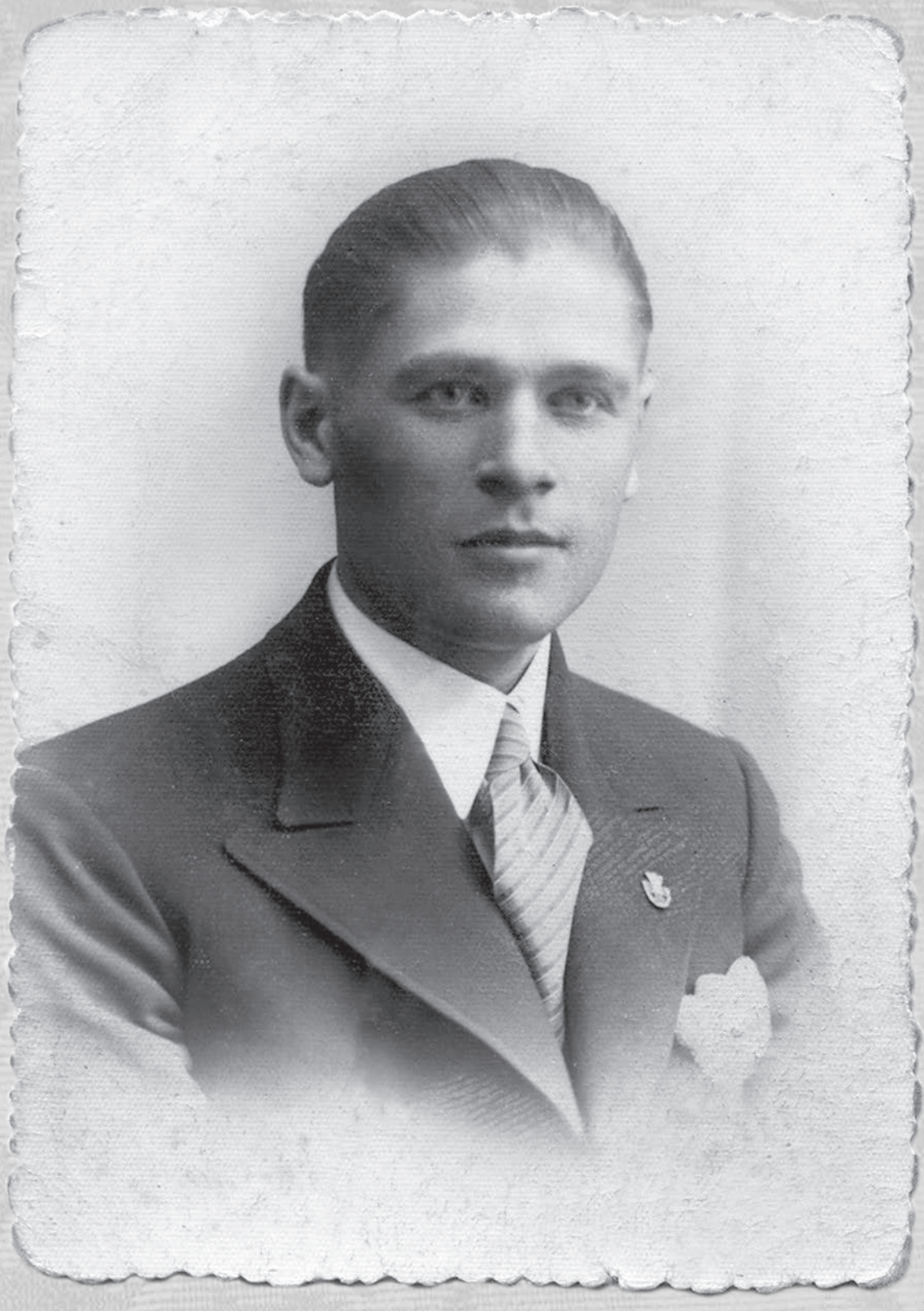
Tam zwalnia się z pracy na własną prośbę w związku z przeprowadzką do Wrocławia. We Wrocławiu pracuje w Biurze Sprzedaży Wyrobów Hutniczych i Metalowych (1958), potem w Centrostalu jako magazynier (1959-1962), następnie we Wrocławskiej Fabryce Urządzeń Mechanicznych (1962-1963), w Zakładach Doświadczalnych Przemysłowego Instytutu Elektroniki (1964-1965) i w końcu (prawdopodobnie do wcześniejszej emerytury) do 3 sierpnia 1972 roku w Doświadczalnych Zakładach Lamp Elektronowych Dolman pracował jako kierownik magazynu.

Z ankiety personalnej Stefana z lat pięćdziesiątych wynika, że przed wojną, w latach 1932-1933, gdy mieszkał w Siedlcach, był członkiem zwykłym Legionu Młodych, a w latach 1934-1938 był członkiem Związku Niższych Funkcjonariuszy Państwowych. Po wojnie nie należał do PZPR. Z oczywistych względów należał do Związku Zawodowego Pracowników Budowlanych, do Związku Zawodowego Metalowców, a od 1 stycznia 1949 roku był sekretarzem Koła Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Był też członkiem Ligi Przyjaciół Żołnierza. Jego hobby to wędkowanie i szachy. Zachowała się jego książeczka wędkarska i fotografie z Turnieju Szachowego Legnica-Wałbrzych, do którego zakwalifikował się w rozgrywkach szachowych o mistrzostwo Wałbrzycha. Było to 27 lutego w latach pięćdziesiątych. Dokładnej daty nie znam, gdyż w przekazanym mi wycinku prasowym nie został odnotowany ani rok, ani tytuł gazety lokalnej.

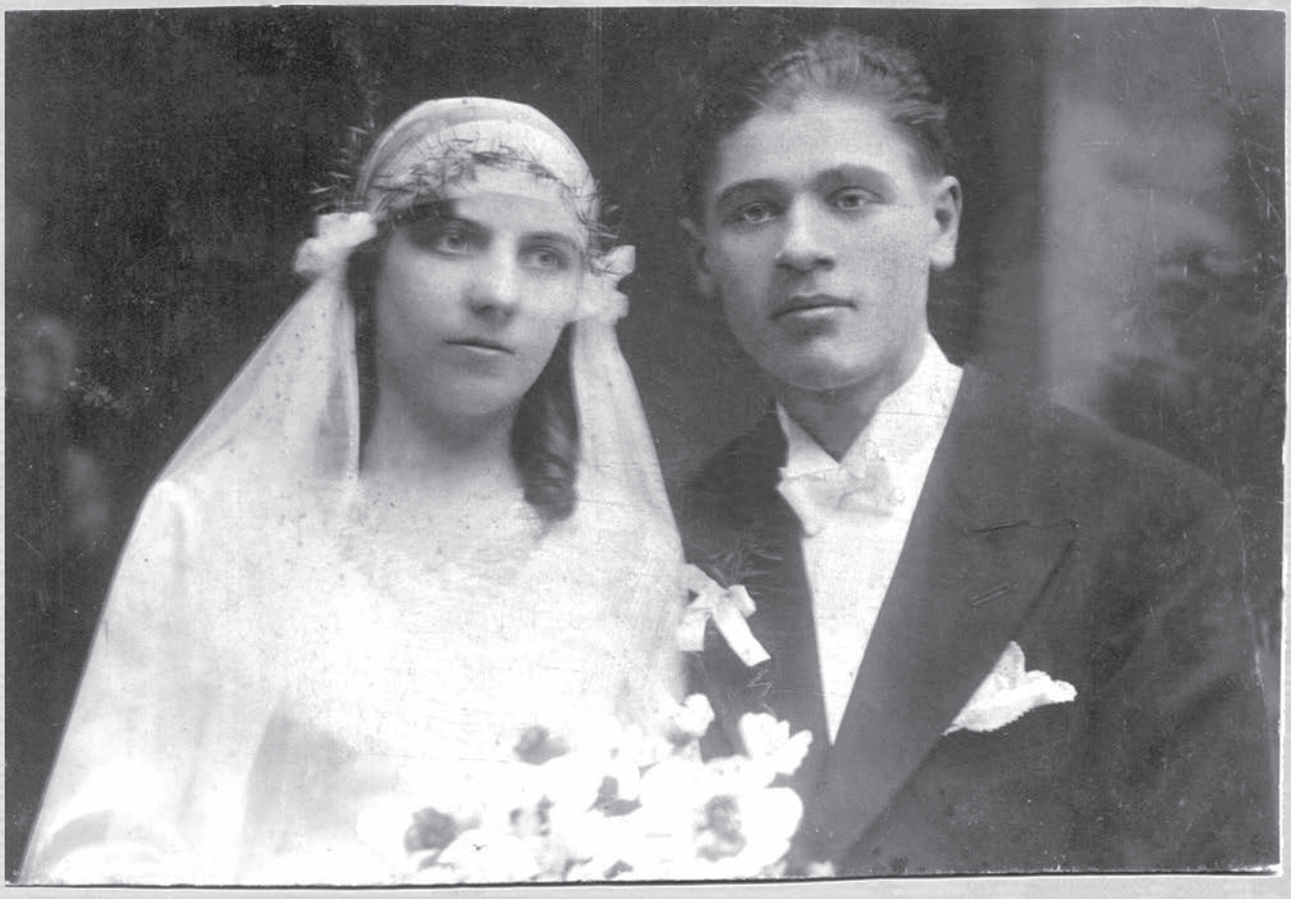
Śmierć Stefana Somli i jego żony

Stefan Somla zmarł 5 kwietnia 1982 roku we Wrocławiu, a jego żona Kazimiera – 15 lipca 1993 roku. Zostali pochowani na cmentarzu komunalnym oddział Grabiszyn przy ul. Grabiszyńskiej 333 we Wrocławiu.

Dalsza historia tego sympatycznego odgałęzienia to już współczesność, będą ją pisać następne pokolenia.



44. Stefan Somla syn Franciszka, 1924 *(ze zbiorów Ryszarda Somli)*



45. Stefan Somla i Kazimiera Wereda, ślub 24.01.1932
(ze zbiorów Ryszarda Somli)



46. Stefan Somla, 1931
(ze zbiorów Ryszarda Somli)



47. Kazimiera (po prawej) z synem Zbigniewem i NN, Siedlce 1937 *(ze zbiorów Ryszarda Somli)*



48. Stefan Somla z żoną i synem, Siedlce 1937 *(ze zbiorów Ryszarda Somli)*



49. Kazimiera z synem, Wilejka 1938 *(ze zbiorów Ryszarda Somli)*



50. Nowogródek 13.03.1938. Jedna z panienek, Hanna Strupczyńska, wysłała to zdjęcie Stefanowi do Guzaru 17.05.1942 *(ze zbiorów Ryszarda Somli)*



51. Stefan, 1938
(ze zbiorów Ryszarda Somli)



52. Klęczy *(pierwszy od lewej)* Zbyszek Somla syn Stefana, Wilejka 1938
(ze zbiorów Ryszarda Somli)



53. Stefan Somla z żoną i synem, Wilejka 1938
(ze zbiorów Ryszarda Somli)



54. Wilejka 1938
(ze zbiorów Ryszarda Somli)



55. Kazimiera z synem Zbigniewem,
Wilejka 1938 *(ze zbiorów Ryszarda Somli)*



56. Kazimiera w Niemczech, 1942
(ze zbiorów Ryszarda Somli)



57. Kazimiera *(siedzi na stole w białej chusteczce)*
na robotach w Niemczech, 1942 *(ze zbiorów Ryszarda Somli)*



58. Stefan w Armii Andersa,
Guzar w Uzbekistanie 1942
(ze zbiorów Ryszarda Somli)



59. Stefan *(stoi w środku)*,
Guzar 02.04.1942
(ze zbiorów Ryszarda Somli)



60. Od lewej:
kapral Bojanowski,
plut. Chojnowski,
szer. Somla, Guzar 1942
(ze zbiorów Ryszarda Somli)



61. Stefan, Pachlewi w Iranie 1942
(ze zbiorów Ryszarda Somli)



62. Stefan w towarzystwie NN,
Pachlewi 26.09.1942
(ze zbiorów Ryszarda Somli)

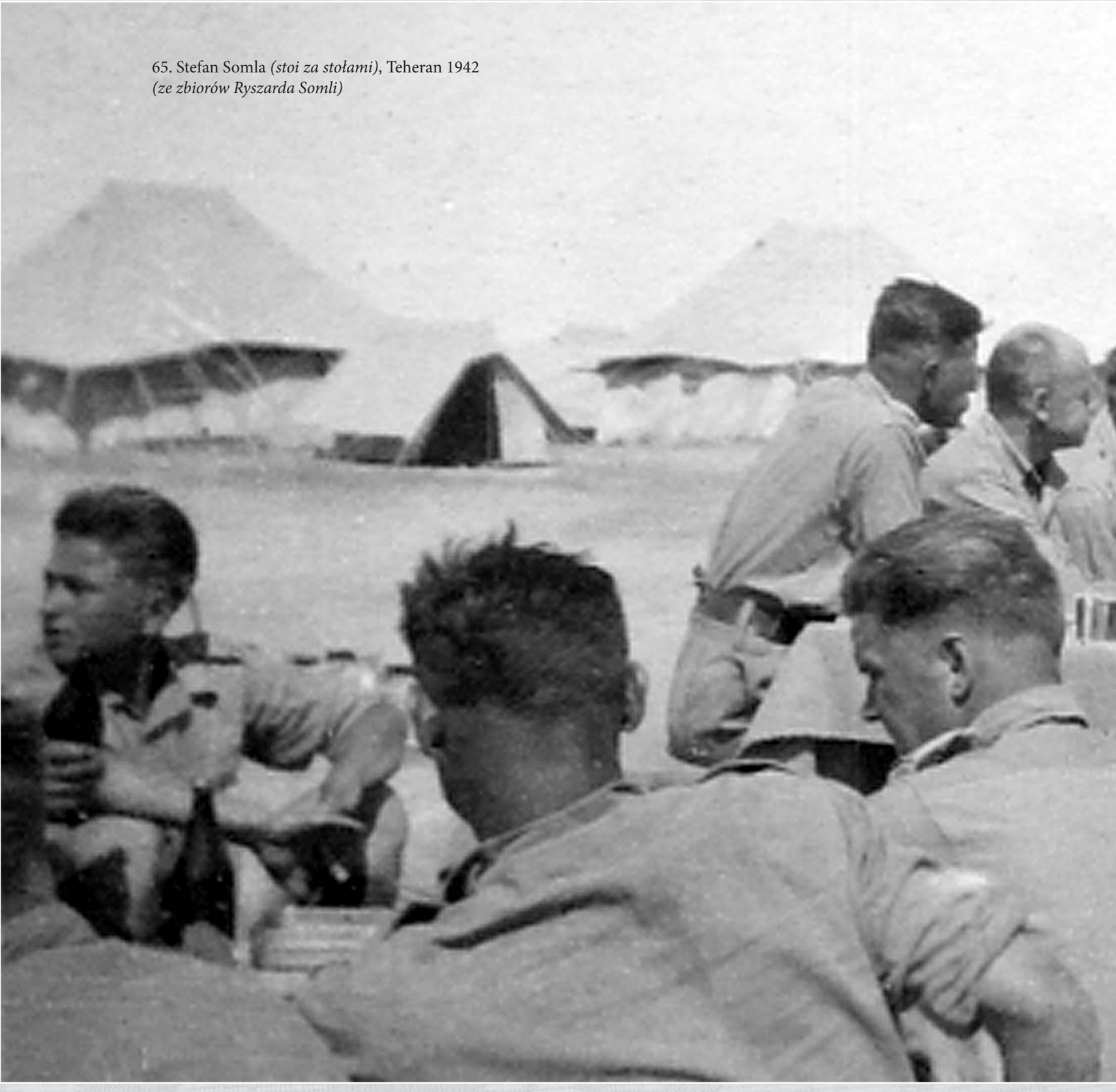


63. Stefan *(stoi w środku)*, Pachlewi 1942
(ze zbiorów Ryszarda Somli)

64. Teheran 1942
(ze zbiorów Ryszarda Somli)







65. Stefan Somla *(stoi za stołami)*, Teheran 1942
(ze zbiorów Ryszarda Somli)





66. Teheran 1942
(ze zbiorów Ryszarda Somli)



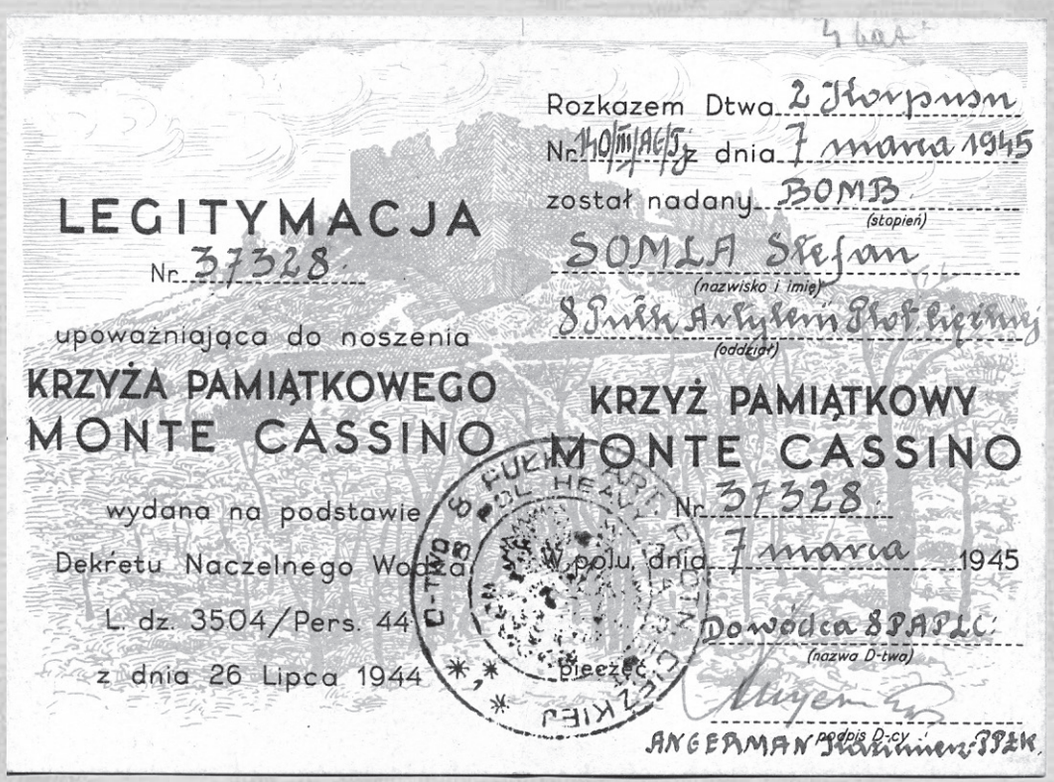
67. Stefan *(w ostatnim rzędzie drugi od prawej)* na rekonwalescencji w szpitalu w Rechovot *(dziś Izrael),* listopad 1942 *(ze zbiorów Ryszarda Somli)*



68. Stefan *(pierwszy od prawej)*,
Rechovot, listopad 1942 *(ze zbiorów Ryszarda Somli)*



69. Stefan (po prawej)
z Mieczysławem Wąsowskim,
Rechovot 24.11.1942
(ze zbiorów Ryszarda Somli)



70. Dokument z 07.03.1945 *(ze zbiorów Ryszarda Somli)*

8 Pulk Art. Plot. C. Mp. Stycznia dn 1 1946 r.

ZASWIADCZENIE Nr. 403 *

STOPIEN Bombardjer

NAZWISKO i IMIE Somla Stefan

ROCZNIK i Nr. EWID 1912/446/III

Uprawniony jest do noszenia:

GWIAZDY ZA WOJNE 1939 - 1945

~~GWIAZDY AFRYKI~~

GWIAZDY ITALII

Podstawa: Rozkaz Dzienny 8 PAPL. C. Nr. 99 z dn. 28 - 12 - 45

8 PULKU ART. PLOT. CIĘŻ. 8 POL HEAVY A REGT.

DOWODCA PULKU

Baran Kazimierz

pulk

71. Dokument z 01.01.1946 *(ze zbiorów Ryszarda Somli)*



72. Naszywki wojskowe Stefana
(ze zbiorów Ryszarda Somli)



73. Stefan, Londyn 1947
(ze zbiorów Ryszarda Somli)



74. Stefan *(po prawej)*, Londyn 08.06.1947
(ze zbiorów Ryszarda Somli)



75. Stefan
(drugi po prawej),
Witley hrabstwo Surrey
dystrykt Waverley 1947
(ze zbiorów Ryszarda Somli)



76. Kazimiera z synem Zbigniewem, Siedlce 1947 *(ze zbiorów Ryszarda Somli)*



77. Stefan, 1947 *(ze zbiorów Ryszarda Somli)*

III. PRZEBIEG POBORU

Data poboru, przez którą R. K. U. i orzeczenie Komisji Lekarskiej.

Do jakiej Jednostki skierowany.

17. III. 33 r. 22 pułku piech

Rysopis

Wzrost cm.	Obwód klatki piers. cm.	Obwód głowy cm.	Maska gazowa: wielka	Maska gazowa: średn.	Maska gazowa: mała	Wielkość obuwia

6

IV. PRZEBIEG SŁUŻBY WOJSKOWEJ

Data rozpoczęcia służby, jednostka wojskowa, zajmowane funkcje i data ukończenia służby.

17. III. 33 Wcielony do 22 pułku piech
15. IX. 34 Zwolniony do rezerwy
26. IX. 41 Wcielony do 2 Korpusu
28. XII. 43 Front włoski Monte Cassino, Bolonia, Ankona.
3. V. 43 Awans na bombardiera.
26. VII. 44 Odznaczony Gwiazdą Italii Krzyżem Monte Cassino.
18. IX. 47 Powrót do kraju
[illegible] Referatu Mob. i Pob. Dowódcy Komendy Rej.
W. KARCZEWSKI por.

7

78. Dokument, 1947 *(ze zbiorów Ryszarda Somli)*



79. Dokument, 1950 *(ze zbiorów Ryszarda Somli)*



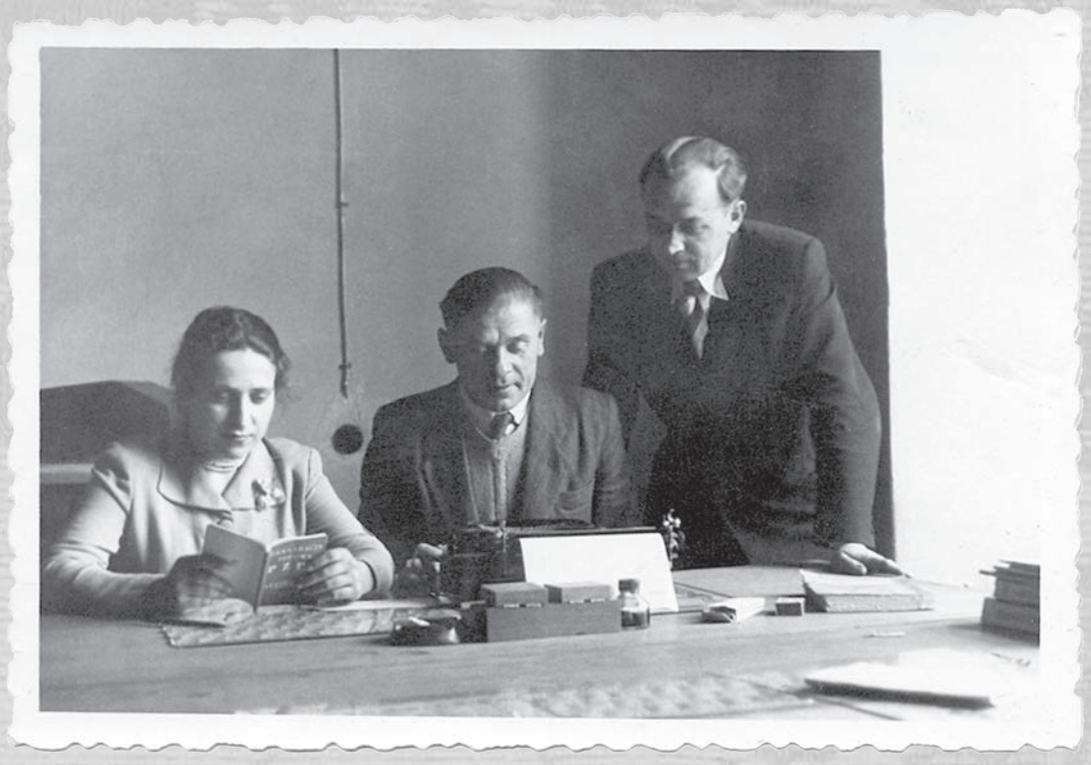
80. Syn Stefana Zbigniew, 1950
(ze zbiorów Ryszarda Somli)



81. Wyjazd na czyn społeczny, 1950 *(ze zbiorów Ryszarda Somli)*



82. Czyn społeczny z okazji szkolenia w Kochcicach, 1950 *(ze zbiorów Ryszarda Somli)*



83. Stefan *(w środku)*, 1955 *(ze zbiorów Ryszarda Somli)*



84. Ogólnopolskie rozgrywki szachowe, Wałbrzych, lata pięćdziesiąte *(ze zbiorów Ryszarda Somli)*



85. Stefan *(stoi po prawej)* na rozgrywkach szachowych, lata pięćdziesiąte
(ze zbiorów Ryszarda Somli)



86. Stefan w Parku Zdrojowym, Kudowa Zdrój lata pięćdziesiąte *(fot. Reflex, J. Hoffmann)*
(ze zbiorów Ryszarda Somli)



87. Ślub Zbigniewa z Julią, 1957 *(ze zbiorów Ryszarda Somli)*



88. Julia z synem Ryszardem, Wrocław 21.08.1965 *(ze zbiorów Ryszarda Somli)*



89. Ryszard z babcią Kazimierą, Kudowa Zdrój 1967
(ze zbiorów Ryszarda Somli)



90. Ryszard, 2010
(ze zbiorów Ryszarda Somli)



91. Rodzina Ryszarda. Od lewej, Emilia, Teresa *(żona)*, Tomasz, Malwina i Ryszard, Wrocław 2011
(ze zbiorów Ryszarda Somli)



92. Rodzina Michaela: Michael, jego żona Svetlana i syn Maksymilian, 2011
(ze zbiorów Ryszarda Somli)



Rozdział IV – GAŁĄŹ SIEDLECKA

1. WSPÓLNY POCZĄTEK GAŁĘZI SIEDLECKIEJ

O przodkach Jana czytaj Rozdział II – Początek drzewa

Jan Szumla (Topórek)
ur. 20.05.1731 – zm. 17.06.1778
Syn Marcina i Krystyny
Żona: Zuzanna (ur. ok. 1725 – zm. 02.03.1798)

Przodek w linii prostej gałęzi siedleckiej Jan, zapisany w akcie urodzenia jako Johannes Szomla, urodził się 20 maja 1731 roku w Topórku. Jego ojcem był Marcin, a matką Krystyna o nieznanym nazwisku rodowym, gdyż w aktach urodzenia z tego okresu nie były odnotowywane nazwiska panieńskie matek.

Matka Jana zmarła, gdy był on rocznym dzieckiem, a ojciec ożenił się po raz drugi prawdopodobnie w 1732 roku, gdyż dokumenty wskazują, że jego przyrodnie rodzeństwo przychodziło na świat począwszy od 1733 roku. Macochą Jana została Zofia ze Stańczuków, której należy się podwójna cześć. Po pierwsze musiała dobrze opiekować się naszym Janem, skoro się uchował, podczas gdy umierały jej własne dzieci, po drugie urodziła i wychowała Wojciecha, który dał początek dzisiejszej gałęzi gdańskiej.

Jan chował się ze swoim przyrodnim rodzeństwem. Miał młodszą o dwa lata siostrę Mariannę i dwóch braci, młodszego o pięć lat Stanisława i młodszego o osiem lat Wojciecha. Czwórka wychowanych dzieci to dużo jak na owe czasy.

Jana łączyły gorące więzy braterskie z przyrodnim rodzeństwem, zwłaszcza z Wojciechem. Przyjaźnili się ze sobą, także ich dzieci i wnuki utrzymywały ze sobą kontakty. Bywali wzajemnie świadkami na ślubach, byli chrzestnymi rodzicami, zgłaszali zgony.

Ślub Jana

Jan ożenił się z Zuzanną o nieznanym nazwisku rodowym. Nie mamy aktu ślubu Jana i Zuzanny, gdyż nie zachowały się dokumenty zaślubin z tego okresu. Pobrali się najprawdopodobniej pod koniec 1754 roku. Zuzanna musiała być lubiana i szanowana, ponieważ w dokumentach parafialnych spotkać ją można w roli chrzestnej matki nie tylko w naszej, ale także w innych rodzinach.

Pierwsze dziecko Jana – Stefan Szomla

25 grudnia 1755 roku urodził się syn Stefan. Jego chrzestnym ojcem był Kazimierz Szumla syn Wawrzyńca z Żaboklik. Stefan umarł z całą pewnością w dzieciństwie, gdyż w 1768 urodzi się chłopiec, którego też nazwą Stefan. Bardzo często nowonarodzonemu dziecku nadawano takie samo imię jak temu, które umarło.

Drugie dziecko Jana – Katarzyna Szomla

Następnym dzieckiem, które pozostawiło ślad w dokumentach, a które niestety nie będzie miało ciągu dalszego, była Katarzyna urodzona 21 listopada 1757 roku. Katarzyna zmarła 8 maja 1760 roku mając zaledwie dwa i pół roku. Swoją zmarłą córkę Jan pochował we wschodniej części cmentarza *(Sepulta in Cimetiero ad Oriente)*.

Trzecie dziecko Jana – Tomasz Szumla

16 grudnia 1760 roku urodził się i uchował Tomasz zapisany jako Szumla, przodek w linii prostej gałęzi siedleckiej. Ojcem chrzestnym Tomasza był Jakub Żukowski, a matką chrzestną Marianna Osińska najprawdopodobniej żona Józefa Osińskiego ówczesnego leśnika z Topórka. Nie wiemy, kim był Jakub Żukowski. Nie przewijało się to nazwisko w naszej rodzinie. Żukowscy nie byli z nami skoligaceni tak jak Strzałkowie, Stańczukowie, Artychowie, Olkowie, Dyńkowie, Bajkowie, Trociowie, Sysikowie, Harasimowie, Staręgowie i Golcowie.

Czwarte dziecko Jana – Stefan Szumla

24 sierpnia 1768 roku urodził się następny syn, któremu znów dali na imię Stefan. Ten drugi Stefan też nie będzie żył długo, nie pojawi się w późniejszych aktach parafialnych.

Piąte dziecko Jana – Wiktoria Szumla po mężu Chojnicka

Kilka lat później, 5 marca 1772 roku urodziła się Wiktoria, która się uchowa. Kiedy będzie miała 20 lat, 5 lutego 1792 roku zostanie wydana za mąż przez matkę (ojciec wtedy już nie żył) za wdowca Jakuba Chojnickiego. Świadkami na ślubie Jakuba i Wiktorii byli Józef Kosiński i Tomasz Piekarski. Kosińskich nie spotykamy w spisach chłopów pańszczyźnianych, a Tomasza Piekarskiego spotykamy w Inwentarzu z roku 1776 w Strzale. Wówczas jest on prawdopodobnie nowo osadzonym, młodym włościaninem pańszczyźnianym, gdyż w 1776 jeszcze nie ma dzieci.

Nie tropiłam dalszych losów Wiktorii, ale przypadkiem natrafiłam na akt urodzenia Marianny Chojnickiej (ur. 02.02.1799) córki Jakuba i Wiktorii. A więc także i tę dziewczynkę chciałabym ocalić od zapomnienia. Z aktu urodzenia Marianny Chojnickiej wynika, że Jakub i Wiktoria Chojniccy mieszkali w Topórku. Ale Wiktoria zmarła 21 listopada 1819 roku jako wdowa, wyrobnica w Starejwsi. Zapis mówi, że miała 45 lat. Jej zgon zgłosili dwaj włościanie ze Starejwsi, Stefan Filipiak lat 39 i Antoni Krzeski lat 50.

Topórek w 1776 roku

Odziedziczywszy w 1776 roku Siedlce i dobra siedleckie (wsie folwarczne: Starawieś, Ujrzanów, Strzała, Żabokliki, Golice, Wołyńce, Chodów Suchożebry i wsie włościańskie: Starawieś, Purzec, Topórek, Żytnia, Grabianów, Wólka Wodniecka, Wola) księżna Aleksandra Ogińska zleciła sporządzenie inwentarza swoich dóbr. Z tego inwentarza dowiadujemy się, jaki Jan miał dobytek i jakie były jego powinności wobec dworu.

Otóż w Topórku, tak jak przed niemal stu laty, było wówczas ośmiu gospodarzy i był on zdominowany przez naszą rodzinę, gdyż mieszkali tam trzej bracia: Jan Szomla z żoną Zuzanną, synem Tomaszem i córką Wiktorią, przyrodni brat Jana Stanisław Szomla z żoną Apolonią, dwoma synami Tomaszem i Piotrem i jedną córką, drugi przyrodni brat Jana Wojciech Szomla z żoną Marianną z Artychów, z synem Piotrem i córką Heleną. Inne rodziny mieszkające w Topórku to: Stanisław Piskorz z żoną, czterema synami: Kacprem, Stefanem, Wawrzyńcem i Antonim i trzema córkami, Jakub Golec z żoną, synem Tomaszem i dwiema córkami, Stanisław Golec z żoną, synami Kazimierzem i Andrzejem, Maciej Machecka (?) z synami

Adamem i Połczejem i trzema córkami, oraz Józef Osiński leśnik z żoną, nie mający dzieci. Spośród wyżej wymienionych toporskich dzieci dwoje pobierze się. W 1792 roku syn Jakuba Golca Tomasz, który według tabel z 1776 roku miał 11 lat, poślubi Helenę Szumlankę córkę Wojciecha z gałęzi gdańskiej i oni to właśnie doprowadzą ród Golców aż do naszych czasów. Dziś już w Topórku nie ma Golców, gdyż toporskie potomkinie Golców wyszedłszy za mąż zmieniły nazwisko. Syn Tomasza i Heleny Somlanki Jan Golec ma swoją tablicę z drzewem genealogicznym doprowadzonym do dnia dzisiejszego.

Jak wiemy, w roku 1776 Jan miał jednego syna Tomasza i jedną córkę. Imiona córek i ich wiek nie są zapisywane w inwentarzach, ale my wiemy, że była to czteroletnia Wiktoria. Z niewiadomego powodu Jan podaje, że jego szesnastoletni wówczas syn Tomasz ma 13 lat. Jego przyrodni brat Stanisław podaje, że jego syn także Tomasz ma 10 lat, a w rzeczywistości miał lat 12. Natomiast przyrodni brat Jana Wojciech podaje, że jego 8-letni syn Piotr ma 5 lat. Najprawdopodobniej to zaniżanie wieku synów było spowodowane lękiem przed branką do wojska. Dorosły syn w domu to dwie cenne ręce do pracy. Mógł zginąć na wojnie i z wojny nie wrócić. A więc należało oddalić w czasie wiek poboru syna do wojska albo go po prostu uniknąć.

W *Inwentarzu z 1776* wszyscy Somlowie z Siedlec, Topórka i Żaboklik zapisani są jako Szomla.

Dobytek i powinności pańszczyźniane Jana

W 1776 roku dobytek Jana to dwa własne konie, dwa własne woły, cztery krowy, dwa nieuki, dwie jałowice, jedno cielę, dziesięć owiec i sześć świń. Biorąc pod uwagę to, że o zamożności włościanina świadczyła ilość zwierząt pociągowych, Jan nie był biedakiem. W zaprzęgu pracowały dwa woły lub jeden koń, a więc Jan mógł dysponować aż trzema zaprzęgami dziennie. Jednym zaprzęgiem pracował na pańskim, jednym na własnym gospodarstwie, a trzeci mógł wynajmować biedniejszym chłopom w zamian za robociznę. Mieć woły i konie własne i pańskie była to ogromna różnica. Za sprzężaj pański trzeba było drogo płacić. Na szczęście nie dotyczyło to Jana.

Jeżeli chodzi o powinności pańszczyźniane, Jan winien był dworowi w robociźnie trzy dni męskie (sprzężajne) i cztery dni kobiece (piesze, białogłowe) pańszczyzny tygodniowo przez cały okrągły rok, dokładnie tyle samo, co jego dziad osiemdziesiąt lat wcześniej. W naturze zaś winien był dwa korce żyta, dwa korce i szesnaście garncy owsa, jedną gęś, trzy kapłony, trzy kury, siedem jaj, jeden garniec konopi i dwanaście słomianych mat. Zaś w pieniądzach 5 złotych podymnego i 3 złote czynszu rocznie. Za czasów Aleksandry Ogińskiej toporscy włościanie winni byli dostarczać do dworu w tak zwanym osepie, czyli zbożu, a także w pieniądzach odrobinę więcej niż za czasów Kazimierza i Michała Czartoryskich. Zmiana właściciela przeważnie oznaczała dla pańszczyźnianych chłopów korektę w powinnościach na ich niekorzyść. Ale trzeba wziąć pod uwagę fakt, że z biegiem lat musiał nastąpić pewien postęp w rolnictwie i ziemia mogła dawać większe plony.

Powinności wobec dworu były jednakowe dla wszystkich włościan danej wioski niezależnie od ilości osób w rodzinie, gdyż wszyscy dzierżawili jednakowe kawałki pańskiej ziemi, a w Topórku było to pół włóki. Spośród trzech braci Somlów, Stanisławowi wiodło się zdecydowanie gorzej, gdyż nie miał własnego sprzężaju i utrzymywał dwa pańskie woły, za które płacił aż 112 złotych tak zwanej taksy rocznie. Sprzężaj był niezbędny do odrabiania pańszczyzny i obrabiania własnego gospodarstwa. Jeżeli zwierzęta pociągowe padły na skutek zarazy, a włościanina nie stać było na kupno nowych, był zmuszony wynajmować je od pana za nieprawdopodobne pieniądze. Za czasów Izabeli Ogińskiej było to 112 złotych rocznie, co oznaczało ruinę. Wystarczy porównać tę sumę z wysokością taksy i podymnego, które wynosiły 3-5 zł rocznie. Ale Stanisław nie miał wyboru.

Linia Stanisława z Topórka (przyrodniego brata Jana) wygaśnie, za to drugi jego przyrodni brat Wojciech doprowadzi nasz ród aż do dzisiejszych czasów, do Gdańska.

Śmierć Jana

Jan Szumla zmarł 17 maja 1778 roku. W akcie zgonu zapisane jest, że został opatrzony Sakramentami Świętymi („Munitus SS") i że miał lat „circa 50". Nie ma dużego przekłamania, gdyż według metryki urodzenia miał 47 lat. Zuzanna nie wyszła za mąż po raz drugi. Gdy umierał Jan, ich syn Tomasz był już osiemnastoletnim młodzieńcem mogącym zająć się gospodarstwem. Wiktoria zaś miała dopiero 6 lat, ale w owych czasach na pewno i to małe dziecko miało jakieś obowiązki. Zuzanna poradziła sobie z dwójką dzieci. Ożeniła syna i wydała za mąż córkę.

Śmierć Zuzanny

Zuzanna zmarła 2 marca 1798 roku mając podobno 80 lat. Nie sposób sprawdzić, ile lat miała w rzeczywistości, gdyż nie mamy jej aktu urodzenia. Należy jednak przypuszczać, że była o kilka lat młodsza, gdyż nie mogła urodzić Wiktorii mając 54 lata. Przy podawaniu wieku zmarłych jeszcze większe różnice, nawet do dziesięciu lat, bywały na porządku dziennym. Ale musimy sobie uświadomić, że zgłaszający zgony to niepiśmienni sąsiedzi, którzy podawali wiek według uznania i często nie pamiętali imion rodziców zmarłej osoby. W późniejszych aktach w języku polskim napotkać można liczne zapisy, że rodzice zmarłej osoby „są przez świadków niepamiętani".

Tomasz Szumla (Topórek)
ur. 16.12.1760 – zm. 14.04.1819
Syn Jana i Zuzanny
Pierwsza żona: Anna ze Strzałków (ur. ok. 1765 – zm. 25.03.1799)
Druga żona: Marianna z Witkowskich (ur. ok. 1781 – zm. 04.03.1817)

Tomasz urodził się 16 grudnia 1760 roku. To on przejął dzierżawę ziemi po ojcu. W tej rodzinie było tylko dwoje dzieci – on i jego siostra. Chłopom nie było wolno dzielić ziemi pomiędzy dzieci, gdyż nie była ona ich własnością. Musieli dbać o integralność majątku. Zwykle dziedzicem był syn. Córki wydawano za mąż. Gdy synów było kilku, tylko jeden był dziedzicem, niekoniecznie najstarszy, ale musiał być wówczas żonaty. Pozostali żenili się ze starszymi wdowami albo utrzymywali się z wyrobku. Na ogół za czasów książąt Czartoryskich gospodarstwo rolne pozostawało w jednej rodzinie przez kilka pokoleń. W razie sprzedaży majątku przez dziedzica albo przejścia na spadkobiercę, władza nad włościanami przechodziła na nowego właściciela, który prawdopodobnie modyfikował warunki dzierżawy.

Tomasz wychował sporą, jak na owe czasy, gromadkę dzieci urodzonych z pierwszej i drugiej żony.

Pierwsze małżeństwo Tomasza i pierwsze dziecko – Ignacy Michał Szumla

Pięć lat po śmierci ojca, gdy Tomasz miał 23 lata, 27 listopada 1783 roku poślubił osiemnastoletnią pannę Annę Strzałek ze Starejwsi. Nie wiemy, kim byli świadkowie, gdyż w aktach z tego akurat okresu nie wpisywano nazwisk świadków na ślubie. W następnym roku 25 września 1784 przyszedł na świat ich pierworodny syn Ignacy Michał, który na pewno zmarł jako małe dziecko i nie pozostawił po sobie innego śladu.

Drugie i trzecie dziecko Tomasza – (bliźniaki) Mateusz Szumla i Ignacy Szumla

Gdy 24 października 1788 roku Anna powiła bliźniaczych chłopców, pierwszemu dano na imię Mateusz, a drugiemu Ignacy. Było wówczas w zwyczaju nadawać nowonarodzonemu imię po zmarłym wcześniej dziecku. Ci dwaj chłopcy uchowają się. Mateusz ożeni się, ale umrze bezpotomnie, a Ignacy będzie przodkiem w linii prostej gałęzi siedleckiej. Mateusz i Ignacy będą przedstawieni w swoich biogramach.

Czwarte dziecko Tomasza – Franciszek Szumla

Po kilku latach, 29 maja 1792 roku Anna urodziła Franciszka, który się wychował, ożenił i przejął dzierżawę ziemi po ojcu.

Piąte dziecko Tomasza – Wojciech Szumla

14 kwietnia 1795 roku urodził się Wojciech, który zmarł 26 marca 1796 roku.

Szóste dziecko Tomasza – Marianna Szumla

24 lutego 1797 roku urodziła się Marianna, która zmarła na tyfus 8 marca 1798 roku.

Siódme dziecko Tomasza – Józefa Szumla i śmierć matki

Józefa urodziła się 24 marca 1799 roku. Dzień po porodzie 25 marca 1799 roku zmarła matka dziecka. Była młoda, miała 34 lata. Komu powierzył Tomasz Józefę, która przeżyje jeszcze dwa miesiące? Nie wiadomo. Z pewnością nie swojej matce Zuzannie, gdyż ona od roku już nie żyła.

Drugie małżeństwo Tomasza

Dla Tomasza śmierć młodej żony była niewątpliwą tragedią. Ale obarczony dziećmi nie czeka długo, by ożenić się ponownie. Już 19 maja 1799 roku nasz 40-letni wdowiec poślubił 18-letnią pannę Mariannę z Witkowskich. Świadkiem na ślubie był między innymi jego stryjeczny brat Piotr Szumla z Topórka, najstarszy syn Wojciecha z gałęzi gdańskiej.

Młoda Marianna widocznie nie umiała zająć się dwumiesięczną Józefą i 25 maja 1799 roku, tydzień po ślubie Tomasza, dziewczynka zmarła. Marianna urodzi Tomaszowi siedmioro dzieci, ale nie wszystkie będą żyły. Uchowa się córka Anna i dwóch synów Leon i Ludwik. Los tych dzieci będzie raczej ciężki, gdyż zostaną sierotami i przejdą pod prawną opiekę przyrodniego brata Franciszka.

Pierwsze dziecko Tomasza z drugiego małżeństwa – Tekla Szumla

Tekla urodziła się 25 marca 1800 roku. Zmarła na ospę 17 lipca 1804 roku jako czteroletnia odchowana dziewczynka.

Drugie dziecko Tomasza z drugiego małżeństwa – Andrzej Szumla

Andrzej, wcześniak („immaturitate") urodzony 14 października 1801 roku, umrze po dziesięciu dniach, 25 października 1801 roku.

Trzecie dziecko Tomasza z drugiego małżeństwa – Anna Szumla po mężu Woźnica

2 sierpnia 1802 roku urodzi się córka Anna, która się uchowa i wcześnie, ale z pewnością szczęśliwie, zostanie wydana za mąż. Poświęcona jej będzie oddzielna nota biograficzna, a jej dzieci i niektóre wnuki uwzględnione są na tablicy *Gałąź siedlecka*.

Czwarte dziecko Tomasza z drugiego małżeństwa – Leon Szumla

Leon urodzony 8 kwietnia 1806 roku uchowa się i 1 marca 1835 roku, w wieku 29 lat, ożeni się z 27-letnią wdową Antoniną Wronową urodzoną w Golicach, a zamieszkałą w Starejwsi. Antonina, wdowa po Bartłomieju Wronie zmarłym 31 maja 1834 roku, z domu nazywała się Strzałek. Była córką Kazimierza i Katarzyny z Kapeluszów. Leon nie będzie miał szczęścia, ponieważ umrze miesiąc po ślubie 4 kwietnia 1835 roku i nie zdąży spłodzić potomstwa.

Piąte dziecko Tomasza z drugiego małżeństwa – Ludwik Antoni Szumla

Ludwik Antoni urodzony 26 sierpnia 1808 będzie posługiwał się tylko pierwszym imieniem i poprowadzi ród Somlów drugą ścieżką do Strzały, Ujrzanowa i do Siedlec. Ludwik i jego potomkowie zostaną opisani w oddzielnym rozdziale. Dziś w tym licznym odgałęzieniu nie ma już żadnego potomka noszącego nazwisko Somla, ponieważ los zrządził, że rodziły się dziewczynki, które wychodząc za mąż zmieniały nazwisko.

Szóste dziecko Tomasza z drugiego małżeństwa – Konstancja Szumla

17 lutego 1812 roku żona Tomasza urodziła Konstancję, po której ślad zaginął.

Siódme dziecko Tomasza z drugiego małżeństwa – Katarzyna Szumla i śmierć matki

11 lutego 1817 roku urodziła się Katarzyna, a Tomasz stracił swoją drugą żonę w podobny sposób jak pierwszą, w połogu. Miesiąc po porodzie 4 marca 1817 roku Marianna zmarła. Miała 40 lat. Nie znaleźliśmy aktu zgonu jej córki, ale można przypuszczać, że bez mamy na pewno się nie uchowała.

Tadeusz Szumla - czyżby nieślubny syn Tomasza?

Pod nazwiskiem Tadeusz Szumla figuruje nieślubne dziecię panny Petronelli Piskorzównej urodzone w 1813 roku. Petronella była córką zaprzyjaźnionego z Tomaszem wyrobnika Wawrzyńca Piskorza (ur. ~1759 – zm.?). W owych czasach było w zwyczaju, że tuż po narodzeniu dziecka ojciec w towarzystwie dwóch męskich świadków zanosił je do parafii, by je zarejestrować i ochrzcić. Była to wyłącznie męska sprawa. Jedynie dzieci nieślubne były zanoszone do rejestracji i chrztu przez kobiety. Przeważnie były to sąsiadki i wiejska akuszerka „przytomna przy porodzie". Podawały one imię i nazwisko oraz wiek matki dziecka, a dziecko było chrzczone i rejestrowane pod nazwiskiem matki. Gdy 14 stycznia 1813 roku 20-letnia panna Pertonella Piskorzówna urodziła syna, Tomasz wziął zapakowane w bety dziecię i w asyście dwóch męskich świadków „Franciszka Szyszkowskiego lat trzydzieści jeden liczącego i Mateusza Stachowicza, który rok pięćdziesiąty skończył" zaniósł dziecię do parafii, by je ochrzcić. Zwróciliśmy uwagę na to dziecko, gdyż zostało zarejestrowane jako „Szomla Tadeusz syn Petronelli Piskorzówny". Tomasz zeznał, że ma 59 lat, a w rzeczywistości miał wówczas lat 54. Syn Petronelli Piskorzówny Tadeusz zmarł 16 stycznia 1813 roku. Zgon dziecka zgłosił także Tomasz Somla i Mateusz Stachowicz ojciec Bartłomieja Stachowicza skoligaconego z Somlami (patrz tablica *Harasim, Stachowicz*). Na marginesie aktu zgonu zapisane jest „To dziecię żyło tylko dni dwa".

Dwa lata później Petronella postarała się o następne dziecko zapisane jako „naturalne", czyli nieślubne. Był to syn Józef urodzony 24 maja 1815 roku. Do rejestracji i chrztu zaniósł chłopca także Tomasz Szumla lat 55 ze swoim stryjecznym bratem Piotrem Szumlą lat 40 i Józefem Łuką lat 40. Chłopczyk żył sześć miesięcy. Zmarł 13 sierpnia 1815 roku. Jego zgon zgłosił Tomasz Somla i … ojciec Petronelli Wawrzyniec Piskorz lat 56.

Ponieważ ten niezwykły przypadek dotyczył córki Wawrzyńca Piskorza, który był autorytetem w Tóporku, bliskim sąsiadem i przyjacielem Tomasza, postanowiłam prześledzić dalsze losy Petronelli. Zazwyczaj panny z dzieckiem wydawano natychmiast za mąż za starszych wdowców. Okazało się, że Petronella Piskorzówna córka Wawrzyńca i Moniki ze Stępników została bardzo dobrze wydana za mąż za „Imć Pana Pawła Lenga". Był ewidentny problem z zapisem jego nazwiska, bo zapisywany był jako Leng, Lenk, Lang i Link. Był również problem z jego wiekiem, bo za każdym razem podawał go według uznania, a rozrzut wynosił od 25 do 50 lat w fantazyjnej kolejności. Był on z pewnością leciwym kawalerem i dobrą partią, gdyż był zarządca dróg powiatowych. Urodził się w Hucie Garwolińskiej, był synem wówczas już nieżyjących Antoniego i Zuzanny z Sawickich. W akcie przyrzeczenia małżeństwa czytamy, że Paweł jest „w służbie ekonoma zostający".

Na ślubie, który miał miejsce 21 września 1815 roku, było aż czterech świadków. Ze strony Pawła Lenga (…) „Urodzony Jakub Liniewicz lat 48 Pisarz Prowentów Dominium Siedleckiego z Siedlec tudzież Urodzony Jan Dobiecki lat 26 Ekonom Folwarku Golickiego w Golicach zamieszkały". Ze strony rodziny Petronelli Wawrzyniec Łuka lat 47 i Piotr Szumla lat 50 „przyjaciele, sąsiedzi Wawrzyńca Piskorza ojca zaślubionej panny."

Petronella musiała być niezwykle urodziwa, której nie sposób było się oprzeć. Można przypuszczać, że ojcem tych dwojga nieślubnych dzieci mógł być Paweł, który ożenił się z nią pod presją toporskich autorytetów, jakimi na pewno był Wawrzyniec Piskorz oraz Tomasz i Piotr Somla. Po ślubie, Petronella będzie dalej rodzić synów. 13 marca 1819 roku urodzi syna Wojciecha, który umrze 25 kwietnia 1819 roku. Jego zgon zgłosił sam Paweł Lenk „ze służby ekonomskiej utrzymujący się". Według zapisu miał on 50 lat. 18 maja 1820 roku Petronella urodzi kolejnego syna, któremu dali na imię Jan. W tym akcie ojciec dziecka Paweł Lenk zapisany jest jako „Dozorca Dróg Publicznych w Topórku zamieszkały".

Losy dzieci Tomasza po śmierci jego drugiej żony

W 1817 roku synowie Tomasza z pierwszego małżeństwa byli już dorośli, bliźniacy Ignacy i Mateusz mieli po 29 lat, a Franciszek 25. Dwa miesiące wcześniej, gdy macoszka Marianna była w ostatnim miesiącu ciąży, Franciszek ożenił się z Franciszką Dyńczanką ze Starejwsi i zamieszkał z nią w rodzinnym domu w Topórku. Mateusz był niezależnym starym kawalerem i pracował w Siedlcach jako wyrobnik, a stary kawaler Ignacy tyrał na gospodarstwie ojca. Natomiast dzieci Tomasza z drugiego małżeństwa były niepełnoletnie. Anna miała 15 lat, Leon – 11, a Ludwik – 9. Gdy 14 kwietnia 1819 roku zmarł Tomasz, Franciszek został panem i władcą w rodzinnym domu. Pierwszą rzecz, jaką zrobił po śmierci ojca, to wydał z mąż swoją szesnastoletnią przyrodnią siostrę Annę. Gdy Leon i Ludwik dorosną, będą utrzymywać się z wyrobku. Życie Ludwika potoczy się pomyślnie, natomiast Leon, jak już wspomniałam, umrze miesiąc po swoim ślubie. Rodzony brat Franciszka Mateusz będzie służącym w Siedlcach, natomiast Ignacy poradzi sobie świetnie w życiu, a akta parafialne świadczą, że nie poróżni się ze swoim bratem Franciszkiem z powodu schedy po ojcu. W 1829 roku Franciszek będzie towarzyszył Ignacemu jako świadek narodzin jego jedynego uchowanego syna Michała.

Franciszek Szumla (Topórek)
ur. 29.05.1792 – zm. 23.03.1842
Syn Tomasza i Anny ze Strzałków
Żona: Franciszka z Dyńków (ur. ok. 1799 – zm. 25.10.1866)

Franciszek urodził się 29 maja 1792 roku. Żoną 24-letniego Franciszka została 18-letnia Franciszka Dyńczanka. 5 stycznia 1817 roku miała miejsce pierwsza zapowiedź, 12 stycznia roku druga zapowiedź, a ślub 18 stycznia 1817 roku. Franciszka była córką Tomasza Dyńki i Marianny z Filipów. Świadkami ze strony Franciszka byli Tomasz Szumla lat 57 i Piotr Szumla lat 48, obaj mieszkali w Topórku i byli braćmi stryjecznymi ojca wstępującego w związek małżeński Franciszka. Ze strony Franciszki świadkami byli jej wujowie Piotr Filipiak lat 38 i Szczepan Filipiak lat 47. Ojciec Franciszki Tomasz Dyńka był synem Wojciecha Dyńki, który w *Inwentarzu Klucza Siedleckiego 1776* figuruje jako „zluzowany". Nie ma ani dobytku skarbowego, ani chłopskiego, ani żadnych powinności w naturze wobec dworu, odrabia jedynie dwa dni męskie i dwa dni kobiece pańszczyzny tygodniowo i płaci 5 złotych podymnego rocznie. Jego syn Tomasz, ojciec Franciszki, w 1776 roku miał 11 lat.

Po ślubie Franciszek i Franciszka zamieszkali w rodzinnym domu w Topórku. Dwa miesiące później umiera macocha Franciszka, a dwa lata później umrze jego ojciec.

Franciszek dzierżawił pół włóki pańskiej ziemi, odrabiał pańszczyznę i płacił powinności, ale Siedlce i przyległości, w tym Topórek, nie należały już do Książąt Czartoryskich. Były to dobra rządowe. Czasy Królestwa Polskiego nie były dobrym czasem dla włościan. Chłopi byli wprawdzie wolni, ale nie mieli prawa własności dzierżawionej ziemi. Zapewne Franciszek z Franciszką ciężko pracowali i płodzili dzieci. Mieli ich ośmioro, a wychowali trzy córki i syna, który zmarł jako kawaler.

Pierwsze dziecko Franciszka – Błażej Szumla

Błażej urodził się 3 lutego 1819 roku. Jednym ze świadków towarzyszących ojcu przy chrzcie i rejestracji dziecka był jego stryj Piotr Szumla syn Wojciecha z Topórka z gałęzi gdańskiej. Błażej najprawdopodobniej zmarł w niemowlęctwie.

Drugie dziecko Franciszka – Marianna Szumla

Marianna urodzona we wrześniu 1821 roku zmarła 26 czerwca 1822 roku. Nie mamy jej aktu urodzenia, a akt zgonu mówi, że zmarła mając 10 miesięcy.

Trzecie dziecko Franciszka – Agnieszka Szumla

Agnieszka urodzona 13 stycznia 1824 roku zmarła 11 lipca 1824 roku, gdy miała trzy kwartały.

Czwarte dziecko Franciszka – Jan Szumla

12 sierpnia 1825 roku urodził się Jan i nie zostawił po sobie żadnego innego śladu w dokumentach parafialnych.

Piąte dziecko Franciszka – Wiktoria Szumla po mężu **Sowa**

Wiktoria urodzona 26 lutego 1827 roku uchowa się. Ojcem chrzestnym Wiktorii został Wojciech Szumla z Topórka z gałęzi gdańskiej. Gdy Wiktoria miała 19 lat, już po śmierci ojca, 23 listopada 1846 roku

została wydana za mąż za 19-letniego Franciszka Sowę z Żaboklik ur. 24.08.1826. Świadkami na ich ślubie był Antoni Myszka i Jan Karuzel z Golic.

Szóste dziecko Franciszka – Marcella Szumla po mężu Łuka

18 sierpnia 1829 roku urodziła się Marcella, która 28 lutego 1848 roku zostanie wydana za mąż przez matkę (ojciec wtedy już nie żył) za Tomasza Łukę (ur. 08.12.1828), syna Jana i Katarzyny z Artychów. Świadkami na ślubie był Jan Artych i Franciszek Bajek.

Oto ślady po trójce dzieci (zapewne nie wszystkich) Tomasza i Marcelli:

Marianna Łuka córka Tomasza urodziła się 11 lipca 1849 roku.

Franciszka Łuka córka Tomasza urodziła się 6 marca 1852 roku. Zmarła 26 maja 1853 roku.

Katarzyna Łuka córka Tomasza urodziła się 13 lutego 1858 roku. Zmarła 22 listopada 1860 roku.

Siódme dziecko Franciszka – Józef Szumla

Józef urodził się 9 marca 1832 roku. Osierocony przez ojca, gdy miał 11 lat, będzie pracował jako wyrobnik w Siedlcach. W wieku 24 lat zmarł w Dobroczynności. Jego zgon zgłosili 23 marca 1856 roku dwaj stróże z Dobroczynności Jan Jaszczur i Karol Kordys.

Ósme dziecko Franciszka – Marianna Szumla po mężu Łuka

Ostatnim dzieckiem była Marianna urodzona 25 czerwca 1835 roku. Dziecko zgłosił w parafii wraz z ojcem między innymi Wojciech Szumla stryjeczny brat Franciszka. Gdy Marianna dorośnie i będzie miała 20 lat, 22 stycznia 1855 roku matka wyda ją za mąż za kawalera z Żaboklik Jana Łukę (ur. 26.06.1835), syna Franciszka i Marianny z Filipów. Po ślubie młodzi zamieszkają w Żaboklikach. W akcie ślubu Marianna zapisana jest jako Somla. A oto odnalezione ślady po dzieciach Jana Łuki i Marianny z Somlów:

Katarzyna Łuka córka Jana urodziła się 25 listopada 1856 roku.

Aleksander Łuka syn Jana urodził się 15 lutego 1862 roku. Zmarł 20 kwietnia 1865 roku.

Franciszka Łuka córka Jana urodziła się 14 października 1864 roku.

Adam Łuka syn Jana urodził się około roku 1870. Data urodzenia została wygenerowana na podstawie aktu zgonu z 1 maja 1898 roku. Adam miał wówczas 28 lat i pozostawił owdowiałą żonę Albinę Kostro.

Stanisław Łuka syn Jana urodził się 6 maja 1875 roku. Nieznane są jego dalsze losy.

Marianna Łuka córka Jana urodziła się w grudniu 1878 roku. Zmarła 16 stycznia 1879 roku.

Topórek 1840 rok

W 1840 roku, Franciszek Szumla będący chłopem pańszczyźnianym w dobrach rządowych stał się własnością Jaśnie Wielmożnego Jenerała Majora Jana Puszczyna Dowódcy 2 Brygady 14 Dywizji Wojsk Cesarsko Rosyjskich. Ale to nie on 1 sierpnia 1840 roku był świadkiem formalnego przekazania nowemu panu, przez Komisję Rządową Przychodów i Skarbu, kilku podsiedleckich wsi rządowych: folwarku Siedlce, folwarku Golice, Starejwsi, Topórka, wsi Jagodne (tak wówczas nazywała się Jagodnia) i wsi Nowa Kolonia, lecz jego stryjeczny brat Wojciech Szumla i sąsiad Mateusz Adamczyk.

W 1840 roku w Topórku, tak jak sto lat wcześniej, było ośmiu gospodarzy i wszyscy dzierżawili po pół włóki ziemi. Wzięte z tabel *Powinności włościan wsiów do dóbr darowanych Siedlce należących, a teraz Golice nazwanych* z 1840 roku, obciążenia pańszczyźniane Franciszka były następujące:

- w robociźnie: pańszczyzny sprzężajnej 104 dni rocznie, czyli dwa dni w tygodniu, a pańszczyzny ręcznej 52 dni rocznie, czyli 1 dzień w tygodniu,
- w gotówce: 20 zł 24 gr za zniesiony jeden dzień w tygodniu pańszczyzny ręcznej,
- w tak zwanych osepach, czyli zbożu: 1 korzec i 16 garncy żyta i 2 korce owsa,
- w wiktuałach: 1 gęś, 3 kapłony, 3 kury i 7 jaj,
- w tak zwanych daninach: 4 snopy słomy na maty i 1 garniec konopi.

Do tego należy jeszcze dodać 4 zł 26 i 3/5 gr dziesięciny do dworu. Te wszystkie jego powinności w robociźnie, pieniądzach i w naturze, przeliczone na pieniądze, wynosiły razem 151 zł i 20 i 3/5 gr rocznie.

Wszystko było skrupulatnie wyliczone i wszystko miało odbywać się według dokładnie określonego regulaminu, który teoretycznie obie strony musiały przestrzegać. Ale to raczej interesy dworu były zabezpieczane przez ów regulamin. Oto niektóre ciekawsze jego elementy. Opłaty pieniężne wnoszone były tradycyjnie w dwóch ratach. Na świętego Marcina (połowa listopada) i na Świętego Wojciecha (koniec kwietnia). Żyto i owies należało oddawać na Świętego Marcina. Inne daniny i wiktuały przed nowym rokiem.

O ceremonii donacji kilku podsiedleckich wsi rządowych carskiemu generałowi Janowi Puszczynowi jest mowa we *Rozdziale I*.

Śmierć Franciszka i drugi związek małżeński jego żony Franciszki

Gdy córki Franciszka wychodziły za mąż, Franciszek już nie żył. Zmarł 23 marca 1842 roku. Franciszka została sama z czwórką dzieci, Wiktoria miała wówczas 15 lat, Marcella 11, Józef 10, a Marianna 7. Cóż miała począć Franciszka z jeszcze niedorosłymi dziećmi? Miała 44 lata, straciła dzierżawioną ziemię i była zmuszona utrzymywać się z wyrobku. Jej dzieci także. Franciszka nie miała wyjścia i rok po śmierci swojego męża, 23 października 1843 roku, wyszła za mąż za młodszego o 10 lat wdowca, 33-letniego Stanisława Śliwkę ze Starejwsi. W akcie ślubu nieco się odmłodziła, ale tylko o 2 lata. I tym sposobem zdobyła gospodarza, doprowadziła dzieci do pełnoletniości, syna ulokowała na służbie w Siedlcach, a córki wydała za mąż i to wcale nie przedwcześnie, gdyż nie łatwo było znaleźć męża córkom wyrobnicy, które też były wyrobnicami.

Małżeństwo ze Stanisławem Śliwką musiało trwać krótko, gdyż Franciszka funkcjonowała nadal w społeczności jako Somlina, a dożyła swych dni w Żaboklikach u najmłodszej córki Marianny, którą w 1855 roku wydała za mąż za Jana Łukę.

Śmierć Franciszki

Franciszka zmarła 25 października 1866 roku w Żaboklikach, ale nie zmarła jako Śliwkowa, lecz jako Somlina. Nazwisko Somla w linii Franciszka i Franciszki wygasło, bowiem córki zmieniły nazwisko, a dorosły już syn Józef zmarł bezpotomnie jako kawaler.

Mateusz Szumla (Siedlce)
ur. 24.10.1788 – zm. 30.06.1849
Syn Tomasza i Anny ze Strzałków
Żona: Marianna z Woszczyńskich/Tokarzy (ur. ok. 1818 – zm.?)

Bliźniaczy brat Ignacego Mateusz urodził się 24 października 1788 roku. Jego chrzestnymi rodzicami byli Franciszek Piekarski i Agnieszka Klejcowa. Mateusz będzie mieszkał w Siedlcach i utrzymywał się ze służby. Pojawi się w życiu swego brata Ignacego jako świadek na jego drugim ślubie. Zgłosi też zgon pierwszej żony Ignacego.

Ślub Mateusza

Gdy 3 lutego 1840 roku Mateusz żenił się jako kawaler z 22-letnią panną Marianną z Woszczyńskich, był już po pięćdziesiątce. A więc musiał dla przyzwoitości zaniżyć znacznie swój wiek. Akt ślubu mówi, że miał lat 45. Świadkiem na ślubie nie był jego bliźniaczy brat Ignacy szynkarz z Topórka ani nikt z rodziny. Świadkami byli Jan Celiński, szynkarz lat 50 i Maciej Węgłowski, rzeźnik lat 45. Obydwaj byli z Siedlec. Można przypuszczać, że wyrobnik Mateusz był z nimi związany zawodowo. Marianna Woszczyńska, tak jak Mateusz, mieszkała w Siedlcach i utrzymywała się ze służby. Ale po ślubie Mateusz i Marianna zamieszkali w Starejwsi.

Pierwsze dziecko Mateusza – Jan Szomla

Po roku urodził się Jan, którego nie zdołali utrzymać przy życiu. Zmarł 15 lipca 1843, gdy miał 18 miesięcy. Gdy umierał Jan, drugie ich dziecko było już w drodze.

Drugie dziecko Mateusza – Franciszka Szomla

Franciszka urodziła się 2 grudnia 1843 roku. Nic o niej nie wiadomo poza tym, że się urodziła, ale na pewno zmarła jako małe dziecko, gdyż w akcie zgonu Mateusza napisane jest „…pozostawił po sobie owdowiałą żonę Mariannę z Woszczyńskich". Brak informacji w akcie zgonu o osieroconym dziecku pozwala przypuszczać, że jego córka już nie żyła. Zazwyczaj w akcie zgonu ojca podawane były osierocone małe dzieci.

Śmierć Mateusza

Mateusz zmarł 9 lat po ślubie, 30 czerwca 1849 roku. Został zapisany jako Somla. Jego zgon zgłosili dwaj świadkowie ze służby kościelnej podając, że miał 70 lat. Postarzyli go o 10 lat, ale skąd mieli wiedzieć, ile lat miał naprawdę? Trzydziestoletnia wdowa po Mateuszu nie była obarczona dziećmi. Toteż 1 maja 1850 roku wyszła za mąż za 32-letniego kawalera Ludwika Stokowskiego. Z aktu ślubu dowiadujemy się, że była córką „…zmarłych Szymona i Józefy ze Szkorbutów Woszczyńskich Tokarzy niegdyś w Siedlcach zamieszkałych". Takie podwójne nazwisko czasami wprowadzało mnie w zakłopotanie, dopóki nie zorientowałam się, że ta sama osoba figuruje pod podwójnym, albo też raz pod jednym, raz pod drugim nazwiskiem. Wdowa po Mateuszu w ówczesnym mniemaniu wyszła dobrze za mąż, gdyż Ludwik Stokowski był synem rymarzy z Mordów, którym zapewne powodziło się lepiej niż włościanom pańszczyźnianym.

Mateusz, który w aktach zapisywany jest już jako Somla, nie pozostawił potomstwa, zatem jego linia wygasła.

Anna Szumla po mężu Woźnica (Golice)
ur. 02.08.1802 – zm. 23.04.1855
Córka Tomasza i Marianny z Witkowskich
Mąż: Franciszek Woźnica (ur. ok. 1799 – zm. 28.09.1855)

Anna urodziła się 2 sierpnia 1802 roku w Topórku. Była córką Tomasza z drugiego związku małżeńskiego. Gdy zmarła jej matka, Anna miała 15 lat.

Spotkamy ją dopiero 20 listopada 1819 roku po śmierci obojga rodziców. Wtedy to 16-letnią Annę przyrodni brat Franciszek wydał za mąż za 20-letniego kawalera z Golic Franciszka Woźnicę syna Jana i Teresy z Adamczyków. Na ślubie było czterech świadków: Jan Adamczyk lat 58 i Piotr Adamczyk lat 42 – wujowie Franciszka oraz Jan Szumla ze Starejwsi i Piotr Szumla z Topórka – wujowie Anny. Ponieważ bracia Piotr i Jan są wszechobecni jako świadkowie na ślubach nie tylko w naszej rodzinie i zawsze występują razem, można przypuszczać, że byli oni dziewosłębami kojarzącymi małżeństwa. Zgodnie z obyczajem, po ślubie Anna zamieszkała w domu rodzinnym męża w Golicach. Anna i jej mąż Franciszek będą pojawiać się w aktach jako chrzestni rodzice dzieci z naszej rodziny. Własnych dzieci mieli siedmioro, a wychowali pięcioro.

Pierwsze dziecko Franciszka – Franciszek Woźnica

W 1820 roku przyszedł na świat Franciszek. 20 listopada 1843 roku 23-letni Franciszek poślubi Annę z Pacheckich 19-letnią pannę z Golic, „córkę zmarłego Tomasza Pachecki i żyjącej Marcelli z Kupów".

Drugie dziecko Franciszka – Jan Woźnica

Rok urodzenia Jana został wygenerowany na podstawie aktu zgony jego ojca. 28 września 1855 roku Jan Woźnica ze swoim bratem Antonim zgłosił śmierć ojca. Miał wówczas 30 lat. A więc urodzić się musiał w 1825 roku. Informacja ta jest raczej wiarygodna, gdyż wiek dzieci Franciszka i Anny w aktach parafialnych zapisywany jest zgodnie ze stanem faktycznym.

Trzecie dziecko Franciszka – Wojciech Woźnica

Wojciech przyszedł na świat 23 marca 1828 roku w Golicach. Ojciec przyniósł go do parafii w asyście Franciszka Adamczyka lat 40 i Wojciecha Strzałka lat 36, gospodarzy z Golic. Tenże Wojciech Strzałek był chrzestnym ojcem chłopca, a chrzestną matką Franciszka Szumlina, żona przyrodniego brata Anny. Gdy Wojciech będzie miał 19 lat, 9 listopada 1846 roku ożeni się z 20-letnią panną Anną z Bajków pochodzącą z Żaboklik, córką Franciszka i Małgorzaty „z Pachecków".

Czwarte dziecko Franciszka – Antoni Woźnica

26 grudnia 1832 roku urodził się Antoni. Dwaj świadkowie towarzyszący ojcu do parafii to Jan Adamczyk lat 37 i Franciszek Pachecka lat 30. Tenże Jan Adamczyk został chrzestnym ojcem Antoniego, a chrzestną matką żona Franciszka - Apolonia Pachetczyna z Somlów (ur. 11.02.1806) córka Piotra i Franciszki z Iwanków z gałęzi gdańskiej.

24 listopada 1851 roku 19-letni Antoni poślubił 17-letnią Antoninę Prokurat córkę Franciszka i Tekli z Dyńków.

Piąte dziecko Franciszka – Katarzyna Woźnica po mężu Bednarczyk

Katarzyna urodziła się 25 maja 1835 roku. Świadkami byli Jan Pachecka lat 30 i Franciszek Adamczyk lat 50, a chrzestnymi rodzicami Piotr Chromiński i Marianna Adamczykówna. 4 lutego 1861 roku Katarzyna zostanie wydana za mąż przez starszych braci, bo jej rodzice od kilku już lat nie żyli. Była ona służącą w Starejwsi i wyszła za mąż za 23-letniego kawalera Pawła Bednarczyka, syna Szymona i Anny z Lechów.

Szóste dziecko Franciszka – Marianna Woźnica po mężu Książczak

4 kwietnia 1838 roku przyszła na świat Marianna. Ojcu towarzyszyli do parafii Jan Pachecka lat 35 i Jędrzej Woźnica lat 36, a chrzestnym ojcem dziecka był przyrodni brat Anny Woźnicowej Mateusz Szumla. Jak widać, Anna miała dobre stosunki z przyrodnim rodzeństwem.

15 listopada 1858 roku, już po śmierci obojga rodziców, 20-letnia Marianna, która także była służącą w Starejwsi, wyszła za mąż za Ignacego Książczaka kawalera lat 25, syna Jana i Klary z Bajków.

Siódme dziecko Franciszka – Andrzej Woźnica

28 listopada 1840 roku urodził się Andrzej. Zmarł 27 lipca 1843 roku. Jego zgon zgłosił ojciec Franciszek Woźnica z Jakubem Golcem lat 35.

Ósme dziecko Franciszka – Tekla Woźnica

Nie miało też szczęścia następne dziecko. Tekla urodziła się w 1843 roku, a zmarła 20 maja 1845 roku.

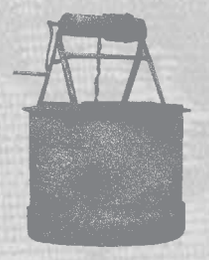
Śmierć Anny z Somlów i Franciszka Woźnicy

Franciszek Woźnica zmarł jako wdowiec 28 września 1855 roku, niedługo po Annie, która zmarła 23 kwietnia 1855 roku. Wówczas to Siedlce i okolice były dziesiątkowane przez epidemię cholery.

Rodzeństwo Franciszka Woźnicy

Mąż Anny Franciszek Woźnica miał rodzeństwo, ale tylko dwóch braci znalezionych przypadkowo, przedstawię w skrócie:

- **Józef Woźnica** zmarł 9 kwietnia 1830 roku jako 30-letni kawaler.
- **Antoni Woźnica** 26 grudnia 1832 roku poślubił Brygidę Olkową z Bednarczyków, wdowę po Tomaszu Józefie Olko, synu Tomasza Olko i Scholastyki z Sysików, która jako wdowa poślubiła w 1821 roku Ignacego Somlę z Topórka. Józef Olko i Brygida pobrali się 25 listopada 1823 roku. Z tego związku udało się odnaleźć dwoje dzieci: Marianna Olko (ur. 22.03.1826 – zm. 14.04.1826) i Franciszka Olko urodzona 1 sierpnia 1831 roku już po śmierci ojca, który zmarł 7 lipca 1831 roku (patrz tablica *Olko*).



2. ODGAŁĘZIENIE IGNACEGO SYNA TOMASZA

IGNACY SZUMLA I JEGO SYN MICHAŁ

Ignacy Szumla (Topórek)
ur. 24.10.1788 – zm. 14.02.1853
Syn Tomasza i Anny ze Strzałków
Pierwsza żona: Scholastyka Olkowa z Sysików (ur. ok. 1784 – zm. 3.10.1824)
Druga żona: Krystyna Pielech vel Orłowska (ur. 24.08.1800 – zm. 21.01.1878)

Bliźniak Ignacy Szumla syn Tomasza i jego pierwszej żony (mój prapradziadek) urodził się 24 października 1788 roku w Topórku. Gdy rok urodzenia Ignacego wyliczamy na podstawie jego późniejszych zeznań przy różnych okazjach, kiedy ma obowiązek podać swój wiek, okazuje się, że jest on największym świadomym lub nieświadomym krętaczem w naszej rodzinie. Na ogół przy narodzinach i zgonach nigdy wiek świadków nie był podawany precyzyjnie, a przy zawieraniu dwóch związków małżeńskich Ignacy mataczył, gdyż miał sytuację szczególną.

Dzieciństwo

Ignacy wzrastał wraz ze swoimi rodzonym i przyrodnim rodzeństwem. Miał bliźniaczego brata Mateusza, młodszego brata Franciszka, przyrodnią siostrę Annę i dwóch braci przyrodnich Leona i Ludwika. Gdy zmarła mu matka, miał 11 lat. Wkrótce po śmierci matki ojciec ożenił się po raz drugi. Macoszka była młoda, miała 18 lat, ale też zmarła młodo, gdyż zmarła w wieku 36 lat.

Dwa miesiące przed śmiercią macochy ożenił się brat Ignacego Franciszek i to on został na gospodarstwie ojca, mimo że był młodszy. Ignacy nie miał wówczas żony, a więc nie miał też żadnych szans na przejęcie dzierżawy. Ale poradził sobie i z późniejszych dokumentów wynika, że nie był zwaśniony z Franciszkiem.

Pierwsze małżeństwo

Upatrzywszy sobie dobrą partię, 25 listopada 1821 roku Ignacy żeni się z 40-letnią wdową z Żaboklik Scholastyką z Sysików Olkową. Zeznaje wówczas, że ma lat 37, a w rzeczywistości ma 33 lata, a Scholastyka 40. Zrobił to zapewne dla zatarcia różnicy wieku. Scholastyka mieszkała w Żaboklikach. Rodzice po raz pierwszy wydali ją za mąż 20 maja 1804 roku, gdy miała 20 lat, za 40-letniego wdowca Tomasza Olko. Udało się zidentyfikować siedmioro dzieci Tomasza i Scholastyki, które uwzględnione są na tablicy *Olko*.

Potomstwo Scholastyki i Tomasza Olko

Tomasz Olko syn Tomasza urodził się w 1805 roku. 25 listopada 1823 roku, już po śmierci obojga rodziców, poślubił Brygidę z Bednarczyków córkę Józefa (Józef Bednarczyk ur. ok. 1766 syn Antoniego Bednarczyka „zagrzenika" z Żaboklik) i Katarzyny z Kaimów. Mieli dwoje dzieci: Mariannę Olko (ur. 1.04.1826 – zm. 14.04.1826) i Franciszkę Olko (ur. 1.08.1831). Marianna urodziła się już po śmierci ojca, bowiem Tomasz Olko zmarł 6 lipca 1831 roku. Brygida wyszła ponownie za mąż (24.06.1832) za Antoniego Woźnicę z Grabinowa, brata Franciszka Woźnicy skoligaconego z naszą rodziną poprzez

małżeństwo z Anną Szumlanką (1802-1855) córką Tomasza. Potomstwo Franciszka Woźnicy i Anny jest uwzględnione na tablicy *Gałąź siedlecka*. Potomstwo Brygidy Bednarczyk z pierwszego i niepełne z drugiego małżeństwa jest uwzględnione na tablicy *Olko*.

Marianna Olko córka Tomasza, po mężu **Artych** urodziła się 28 września 1806 roku. 10 listopada 1822 roku Scholastyka (już jako żona Ignacego) wydała za mąż 16-letnią Mariannę za Jacka Artycha. Jedyne dziecko Jacka i Marianny, jakie udało się zidentyfikować, to Franciszka Artych urodzona 14 września 1823 roku.

Franciszka Olko córka Tomasza, po mężu **Stańczuk** urodziła się w 1810 roku. Zostanie ona żoną Jana Stańczuka (ur. 15.10.1810) syna Michała i Katarzyny ze Strzałków. 25 czerwca 1830 roku urodzi się im córka Anna Stańczukówna.

Paweł Olko syn Tomasza (ur. 1.08.1812 – zm.?)

Justyna Olko córka Tomasza (ur. 5.02.1814 – zm.?)

Jan Olko syn Tomasza, którego potomstwo żyje dziś w Siedlcach, urodził się 27 stycznia 1816 roku. 16 listopada 1834 roku poślubił Magdalenę z Łuków córkę Wawrzyńca i Agnieszki ze Strzałków. Jego syn Antoni urodzony 3 maja 1855 roku, jako wdowiec po Katarzynie Adamczyk zmarłej 14 marca 1881 roku, poślubił Annę Somlankę córkę Michała Somli i Katarzyny z Harasimów (ślub 8.02.1882). Patrz tablica *Gałąź siedlecka* i tablica *Olko*.

Marcin Olko syn Tomasza (ur. 10.10.1818 – zm.?)

Wydawałoby się, że Ignacy Somla ożenił się z rozsądku ze starszą wdową. Ale, jak widać, była ona obarczona sporą gromadką dzieci. W akcie ślubu Ignacego i Scholastyki jest wyjątkowo dużo przekłamań, nawet matką Ignacego nie jest Anna ze Strzałków, lecz jego macocha Marianna z Witkowskich, która już wówczas nie żyła. Trzeba przyznać, że nie ma żadnego dokumentu, w którym wszystkie informacje o Ignacym byłyby zgodne z prawdą.

Pierwsze i jedyne dziecko Ignacego z pierwszego małżeństwa – Franciszek Szumla

Gdy 3 września 1822 roku Scholastyka urodziła mu pierwszego i jedynego syna, któremu dali na imię Franciszek, Ignacy podał, że ma 25 lat. Zapamiętał wprawdzie imię matki dziecka, ale zapomniał, że jest z domu Sysikówna, a nie Arasimówna. Być może ksiądz się przesłyszał, być może Ignacy powiedział niewyraźnie. Był wszak pod wpływem emocji, chrzcił swoje pierwsze dziecko. Ale syn Ignacego i Scholastyki żył tylko jeden tydzień. Zmarł 10 września 1822 roku. Nie ma go ani w spisie urodzonych, ani w spisie zmarłych na końcu księgi z 1822 roku, tak jakby się nie urodził i nie umarł. Jego akt urodzenia i akt zgonu możemy odnaleźć wertując strona po stronie urodzenia i zgony z 1822 roku. Księga z 1822 roku to koszmar. Chronologicznie zapisane zostały na przemian urodzenia, zaślubiny i zgony, a więc nic dziwnego, że w spisie na końcu księgi są pomyłki i luki.

Małżeństwo Ignacego ze Scholastyką trwało krótko, przeto Ignacy nie nacieszył się zbyt długo swoją pierwszą żoną. Przez ten krótki okres mieszkał w Żaboklikach u Scholastyki. Pierwszy jej mąż Tomasz Olko zmarł 10 listopada 1820 roku, pozostawiając Scholastykę z siedmiorgiem dzieci, z których najstarsze miało 15 lat, a najmłodsze 2 lata. Wygląda na to, że wszystkie się uchowały.

Śmierć Scholastyki

Niespełna dwa lata po ślubie, 3 października 1824 roku Scholastyka zmarła. Jej zgon zgłosił bliźniaczy brat Ignacego Mateusz utrzymujący się wówczas ze służby w Siedlcach i Bartłomiej Stachowicz lat 23 z Żaboklik, który 21 listopada 1842 roku jako wdowiec poślubił Elżbietę z Somlów, córkę Szymona

i Marcelli z gałęzi zabrzańsko-wrocławskiej. W akcie zapisane jest zgodnie z prawdą, że Scholastyka miała 40 lat. Dwa lata wcześniej, gdy wychodziła za mąż za Ignacego, też miała 40 lat. Nie wiadomo dlaczego zgon Scholastyki został zgłoszony dopiero 11 października, tydzień po jej śmierci, co wówczas było rzadkością.

Drugie małżeństwo

Po śmierci żony, nasz wdowiec Ignacy nie zwlekał, aby się ożenić ponownie. 29 stycznia 1825 roku, kilka miesięcy po śmierci Scholastyki, poślubił „Krystynę Pielech inaczej Orłowską lat 24, pannę zamieszkałą w Starejwsi i ze służby utrzymującą się". Ignacy niekoniecznie z rozsądku wziął sobie za żonę młodą, robotną wyrobnicę. Mogło to być małżeństwo z miłości. Tak czy inaczej, Krystyna prawdopodobnie musiała zająć się pozostałymi po Scholastyce dziećmi.

Ignacy był wówczas poważany w miejscowej społeczności. Jego akt ślubu jest wykaligrafowany z ogromną atencją. Na ślubie było aż czterech świadków. Ze strony Ignacego jego bliźniaczy brat Mateusz lat 37 i jego stryj Piotr Szumla z Topórka lat 58 z gałęzi gdańskiej. Ze strony Krystyny - Mateusz Strzałek lat 42 i Franciszek Bajek lat 30 obaj ze Starejwsi zapisani jako „Przyjaciele". Krystyna urodziła się 24 sierpnia 1800 roku. Była córką Stanisława Orłowskiego vel Pielech i Apolonii z domu Goleń. Kiedy wychodziła za mąż, jej ojciec już nie żył, a matka mieszkała w Golicach i utrzymywała się z wyrobku. Krystyna zaś była wyrobnicą w Starejwsi.

Ignacy w akcie ślubu z Krystyną figuruje jako „Szynkarz, gospodarz w Topórku". A więc prócz gospodarstwa prowadził też karczmę. Zapewne był ruch w interesie, gdyż ówcześni chłopi od gorzałki nie stronili. A karczmarze i młynarze nie należeli do biednych, jeżeli nawet karczma nie była ich własnością i należała do dworu. Karczmarze mieli pieniądze, niektórzy z nich niczym bankierzy udzielali kredytów na procent.

Pierwsze dziecko Ignacego z drugiego małżeństwa – Paweł Szumla

Rok po ślubie, 22 stycznia 1826 roku przychodzi na świat chłopiec, któremu dali na imię Paweł. Dziecko do parafii zaniesione zostało przez ojca oraz Stanisława Lisa i Stanisława Barszcza, gospodarzy ze wsi Jagodnia. Chrzestnymi rodzicami dziecka zostali Stanisław Lis i Anna Strzałkowa. Niestety Paweł umrze 27 lipca 1845 roku jako dwudziestoletni młodzieniec. Śmierć Pawła zgłosi sam Ignacy i jego powinowaty z rodziny matki 71-letni Mateusz Strzałek.

Drugie dziecko Ignacego z drugiego małżeństwa – Michał Somla

14 marca 1829 roku o godzinie ósmej wieczorem urodził się drugi syn. Następnego dnia dziecię zanieśli do parafii trzej mężczyźni: ojciec dziecka „Ignacy Somla, lat 43, szynkarz, we wsi Topórku zamieszkały" oraz Franciszek Somla lat 35, rodzony brat Ignacego i niejaki Jakub Karaś sąsiad, lat 48, obydwaj „włościanie, gospodarze w Topórku". Dziecięciu nadano imię Michał. Został też zapisany jako Somla a jego chrzestnymi rodzicami byli Jakub Karaś i Marianna Pielechowa.

Trzecie dziecko Ignacego z drugiego małżeństwa – Marianna Szumla

Ignacy i Krystyna doczekali się też córki. Marianna urodziła się 12 lutego 1835 roku. Została zapisana jako Szumla. Zmarła 20 marca 1853 roku w wieku 18 lat, miesiąc po śmierci swego ojca. Oboje zmarli z pewnością na cholerę, która w latach 1850-1860 dziesiątkowała Siedlce i okolice. Gdy umierał starszy brat Michała Paweł, Michał miał 16 lat, gdy umierał mu ojciec i siostra Marianna, był już żonaty i miał wówczas 24 lata.

Śmierć Ignacego

Ignacy urodził się jako Szumla, a zmarł jako Somla. Gdy umierał, miał 65 lat. Zmarł 14 lutego 1853 roku o godzinie 1 po północy. Jego zgon zgłosił Wojciech Somla, włościanin lat 58 i Bartłomiej Stańczuk lat 40, obydwaj gospodarze zamieszkali w Topórku. Akt zgonu mówi, że Ignacy Somla „pozostawił wdowiatą żonę Krystynę z Pielechów" i że miał 70 lat.

Jak widać Michał, jedyny syn Ignacego nie zgłosił zgonu swojego ojca. Miał wówczas 24 lata, był już od kilku miesięcy żonaty i mieszkał w Topórku. Mógł być chory, mógł bać się zarazy. A kim był Wojciech Somla drugi świadek, który zgłosił zgon Ignacego i jego córki Marianny, a który umrze rok później? Otóż Wojciech był stryjecznym bratem Ignacego, synem Piotra i Franciszki z Iwanków z gałęzi gdańskiej. Miał wówczas już drugą żonę Joannę z Artychów Golcową. Tenże Wojciech Somla jest jednym z ośmiu gospodarzy w Topórku figurującym w wykazie powinności włościańskich w robociźnie i w naturze z 1840 roku.

Po śmierci Ignacego, jego żona Krystyna nie wyszła za mąż. Miała 53 lata i nie była obarczona małymi dziećmi. Dożyła bardzo, jak na owe czasy, sędziwego wieku.

Śmierć Krystyny

Krystyna Somlina zmarła w Topórku 21 stycznia 1878 roku. Akt zgonu mówi, że w wieku lat 80. W rzeczywistości miała 78 lat. Ostatnie lata spędziła u Michała. Ale to nie Michał zgłosił w parafii jej zgon. Było to raczej normą, gdyż nie pamiętam, by w naszej gałęzi zgon kobiet zgłaszał mąż lub syn. Pierwszy Somla, który zgłasza zgon swojej matki to Piotr, syn Wojciecha i Marianny z Artychów z gałęzi gdańskiej. Miało to miejsce 3 lutego 1812 roku. Ten zgon zgłosił również mąż zmarłej, co się przedtem i długo po tym nie zdarzyło.

Ignacy Somla i Krystyna pozostawili po sobie jedynego spadkobiercę. Był nim syn Michał. Jego starszy brat Paweł zmarł jako dwudziestoletni młodzieniec, a siostra Marianna jako osiemnastoletnia panna. Michał doczeka się uwłaszczenia.

Michał Somla (Topórek)
ur. 14.08.1829 – zm. 02.08.1904
Syn Ignacego i Krystyny Pielech vel Orłowskiej
Żona: Katarzyna Harasim (ur. 04.11.1833 – zm. 29.07.1904)

Mój pradziad Michał urodził się 14 sierpnia 1829 roku o godzinie ósmej wieczorem w Topórku. Urodził się wyjątkowo w pełni lata. Następnego dnia Ignacy lat 43 szynkarz z Topórka zaniósł dziecię do parafii w towarzystwie dwóch świadków, którymi byli brat rodzony Ignacego, a stryj dziecka Franciszek Somla lat 35 i Jakub Karaś lat 48, obydwaj włościanie z Topórka. A rodzicami chrzestnymi Michała byli Jakub Karaś i Marianna Pielechowa. Nie sądzę, by w tamtych czasach i w tym środowisku, wyprawiano chrzciny. Ale tak zwane pępkowe musiało być huczne i mogło odbyć się w karczmie Ignacego. Ojciec Michała Ignacy był wówczas szynkarzem, prowadził karczmę i nie należał do biednych.

Gdy przychodził na świat Michał, jego brat Paweł, który umrze w wieku lat 20, był trzyletnim dzieckiem. Michał będzie też miał młodszą o 5 lat siostrę Mariannę, która umrze w wieku lat 18.

Ślub Michała i Katarzyny z Harasimów

Gdy Michał miał 22 lata, 8 listopada 1852 roku poślubił 19-letnią Katarzynę z Harasimów, córkę Macieja i Agnieszki ze Stachowiczów z Topórka. W akcie ślubu czytamy: „Obrząd religijny dopełnił Xiądz Józef Ostałowski, Wikarjusz miejscowy". Ale świadkiem na ślubie nie był nikt z rodziny Somlów, lecz Józef Łukasiak lat 40, o którym nic nie wiemy oraz Bartłomiej Stachowicz wuj panny młodej, a brat jej matki.

Gdy Michał się żenił, jego starszy brat Paweł już nie żył, a młodsza siostra Marianna była prawie osiemnastoletnią panną. Rok po ślubie Michała umrze jego ojciec Ignacy, a zaraz po ojcu umrze siostra Michała. Życie jednak będzie toczyło się dalej. Michał i Katarzyna będą przez całe życie mieszkali w Topórku i tamże urodzi się ich liczne potomstwo.

Pierwsze dziecko Michała – Adam Somla

18 grudnia 1853 roku urodził się syn Adam, który zmarł 17 listopada 1854 roku.

Drugie dziecko Michała – Jan Somla

21 grudnia 1855 roku Katarzyna urodziła następnego syna, którego nazwali Jan. Niestety ten chłopiec umrze już w 21 stycznia 1856 roku. Na szczęście uchowa się sześcioro następnych dzieci.

Trzecie dziecko Michała – Marianna Somla po mężu Szczech

Marianna urodziła się 8 maja 1858 roku. Wychowa się i zostanie wydana za mąż.

Czwarte dziecko Michała – Anna Somla po mężu Olko

Anna urodziła się 22 marca 1863 roku. Wychowa się i zostanie wydana za mąż.

Piąte dziecko Michała – Józef Somla

Józef (mój dziadek) urodził się 18 stycznia 1866 roku. Będzie miał liczne potomstwo stanowiące dziś najliczniejsze odgałęzienie siedleckie. Po ślubie zamieszkał w Topórku, a w pierwszych latach XX wieku przeprowadził się do Stoku Lackiego. Jego życie i potomstwo opisane zostaną obszernie w następnych rozdziałach.

Szóste dziecko Michała – Ignacy Somla

Ignacy urodził się 10 czerwca 1868 roku. Do parafii zaniósł go ojciec w towarzystwie Jana Drzewieckiego i Stanisława Igańskiego. Chrzestnymi rodzicami dziecka byli Kacper Szewczyk, szwagier matki dziecka (mąż jej młodszej siostry Marianny) i Anna Klejc (ze Stachowiczów, córka Krzysztofa), która 30 stycznia 1860 roku wyszła za Antoniego Klejca, syna Michała i Agnieszki z Somlów z gałęzi gdańskiej. Ten akt pokazuje po raz kolejny, że w dawnych czasach na chrzestnych swoich dzieci proszono osoby z rodziny oraz to, że Michałowi dobrze układały się stosunki z rodziną żony. Akt ten wypisany jest przez księdza Szabłowskiego po rosyjsku, starannie i z ogromną atencją, a nowonarodzony Ignacy wyrośnie na bardzo ciekawego człowieka.

Siódme dziecko Michała – Karolina Somla po mężu Karwowska

Karolina urodziła się 18 lutego 1873 roku. Wychowa się i zostanie wydana za mąż.

Ósme dziecko Michała – Jan Piotr Somla

Jan Piotr urodzony 15 listopada 1875 roku jest ostatnim dzieckiem Michała i Katarzyny. On jeden zostanie w Topórku, jego dzieci także, ale wnuki już nie. Janowi i jego potomkom poświęcony będzie oddzielny rozdział. Za przyczyną dzieci i wnuków Michała, ród Somlów opuści na zawsze swoje pierwotne gniazdo, którym jest Topórek. Dziś w Topórku nie mieszka już żaden Somla, ale żyją tam jeszcze potomkowie Somlanek, które wydane za mąż zmieniły nazwisko.



93. Dom na miejscu sadzawki na dawnym siedlisku Michała , 2010

Śmierć Katarzyny i Michała

Michał i Katarzyna żyli stosunkowo długo jak na owe czasy, doczekali się kilkorga wnucząt, przeżyli śmierć niektórych z nich, a zmarli jedno po drugim, prawie jak w bajce. Katarzyna 29 lipca 1904 roku, a Michał 2 sierpnia 1904 roku. Zarówno zgon Katarzyny jak i Michała zgłosił ich najmłodszy syn Jan i ich zięć Michał Szczech. Podali, że Katarzyna miała 75 lat, a Michał 77. W rzeczywistości byli odrobinę młodsi. Dlaczego umarli jedno po drugim? Czy była to zaraza? Czy Michał umarł z tęsknoty po Katarzynie? Czy zatruli się grzybami z pobliskich lasów? Zostanie to ich tajemnicą. My zaś możemy jedynie snuć przypuszczenia, gdyż nie został żaden rodzinny przekaz na temat ich śmierci. W aktach zgonu oboje zostali zapisani jako Somla.

Rodzeństwo Katarzyny Harasim

Żona Michała Katarzyna była czwartym z dziesięciorga dzieci Macieja Harasima (ur. ~1794 – zm. 26.03.1855) i Agnieszki ze Stachowiczów (ur. ~1805 – zm. 02.12.1875). Wyliczmy je w kolejności:

Adam Harasim syn Macieja (1827-1885)

Adam urodził się 8 marca 1827 roku. Gdy miał 19 lat, 9 listopada 1846 roku poślubił młodziutką 16-letnią Elżbietę z Piskorzów (ur. 19.11.1829) ze wsi Purzec. Miał z nią dziewięcioro dzieci, z których uchowało się pięcioro. Za sprawą jego córki Marianny, Harasimowie skoligacą się po raz drugi z Somlami. Bowiem Marianna Harasim, 11 listopada 1885 roku, zostanie wydana za mąż za Jana Somlę syna Antoniego i Marianny z Artychów. O potomstwie Adama Harasima możemy przeczytać w rozdziale IV *Gałąź gdańska* w nocie biograficznej Jana Somli (1861-1913) syna Antoniego. Adam Harasim zmarł 13 marca 1885 r.

Anna Harasim córka Macieja (ur. 12.05.1829 – zm. 02.09.1846)

Franciszek Harasim syn Macieja (ur. 23.01.1831 – zm. ?)

Katarzyna Harasim córka Macieja po mężu **Somla** (ur. 04.11.1833 – zm.29.07.1904)

Józef Harasim syn Macieja (ur. 16.03.1836 – zm. ?)

Marcin Harasim syn Macieja (ur. 30.10.1838 – zm. 28.07.1839)

Michał Harasim syn Macieja (ur. 03.08.1840 – zm. 18.09.1841)

Marianna Harasim córka Macieja po mężu **Szewczyk** urodziła się 26 sierpnia 1843 roku. 7 listopada 1859 roku została żoną Kacpra Szewczyka syna Adama (ur. ~1801) i Marianny Osińskiej (ur. ~1812). Potomstwo Kacpra Szewczyka i Marianny z Harasimów uwzględnione jest na tablicy *Harasim, Stachowicz*.

Łucja Harasim córka Macieja (ur. 26.10.1846 – zm. 12.09.1867)

Ignacy Harasim syn Macieja (ur. 05.07.1849 – zm. 1850)



CÓRKI MICHAŁA

Marianna Somla po mężu Szczech (Golice)
ur. 08.05.1858 – zm.?
Córka Michała i Katarzyny Harasim
Mąż: Michał Szczech (ur. 02.07.1850 – zm.?)

Marianna urodziła się 8 maja 1858 roku. Do chrztu zaniósł ją ojciec w towarzystwie Jana Adamczyka i Pawła Piskorza. Według zapisu Michał miał 30 lat, a Katarzyna 27. Rodzicami chrzestnymi dziewczynki byli Mateusz Ponikowski i Józefa Rybakowa. Te nazwiska nie pojawiały się dotychczas w naszej rodzinie.

Kiedy Marianna będzie miała 16 lat, 11 listopada 1874 rodzice wydadzą ją za mąż za 24-letniego kawalera Michała Szczecha z Golic, syna Adama i Marianny z Krzeskich. Świadkami na ich ślubie był Tomasz Golec lat 40 i Stanisław Stańczuk, koloniści z Topórka. Tomasz Golec (1833-1910) był wnukiem Tomasza Golca i Heleny Somlanki z gałęzi gdańskiej. Marianna wydana za mąż jako szesnastoletnia dziewczynka chyba źle nie trafiła. Rodzinne opowieści mówią, że Michał był dobrym mężem. Jednak nikt dziś nie wie, że Szczechowie to rodzina, w której płynie krew Somlów. Bowiem prababką Michała Szczecha była Agnieszka Somlanka wywodząca się z gałęzi zabrzańsko-wrocławskiej (patrz tablica *Szczech*). Michał Szczech przylgnie do rodziny żony, będzie lubiany i wszechobecny w życiu Somlów. Zgłosi zgon teścia i teściowej i będzie zapraszany na chrzestnego ojca dzieci Somlów, będzie też świadkiem na ślubach całego rodzeństwa swojej żony Marianny.

Michał urodził się 2 lipca 1850 roku w Golicach. Jego ojciec Adam Szczech (ur. 1828) był synem Feliksa Szczecha i Marianny z Mazurków. Matka Michała Marianna Krzeska (ur. 1827) była córką Kazimierza i Apolonii z Wołoszów. Michał był najstarszym dzieckiem z siedmiorga rodzeństwa, z których dwoje zmarło. Miał brata Ludwika urodzonego 26 sierpnia 1852 roku i trzy siostry: Teklę urodzoną 12 września 1856 roku, Magdalenę urodzoną 20 czerwca 1858 roku i Annę urodzoną 6 kwietnia 1863 roku (patrz tablica *Szczech, Olko, Karwowski*).

Marianna i Michał Szczechowie zamieszkali w Golicach. Nie mieli dzieci. Przyjaźnili się z siostrą Karoliną po mężu Karwowską.

Anna Somla po mężu **Olko** (Starawieś)
ur. 22.03.1863 – zm. 1941
Córka Michała i Katarzyny Harasim
Mąż: Antoni Olko (ur. 23.05.1855 – zm. 1924)

Anna urodziła się 22 marca 1863 roku. Jej chrzestnymi rodzicami zostali Franciszek Woźnica, wuj Michała (mąż Anny Somlanki, przyrodniej siostry dziadka nowonarodzonej Anny) i Lucyna Harasimówna, młodsza siostra Katarzyny, która urodziła się 26 października 1846 roku, a jej oficjalne imię to Łucja.

Z trzech córek Michała Somli i Katarzyny tylko najmłodsza Karolina umiała czytać i pisać. Anna była z cała pewnością niepiśmienna, co potwierdza akt notarialny z 21 kwietnia 1937 roku, kiedy to siedemdziesięcioczteroletnia wdowa Anna Olko dzieliła majątek pomiędzy pięcioro dzieci i „(…) jako niepiśmienna

złożyła tuszowy odcisk swego dużego palca prawej ręki". Rok przed śmiercią rodziców, 28 maja 1903 roku Anna otrzymała … „tytułem darnym od rodziców swych Michała i Katarzyny małżonków Somla: a/ jedną czwartą wschodnią część osady włościańskiej położonej w ograniczeniu wsi Topórek, o powierzchni jedenaście morgów sto trzydzieści jeden prętów i b/ dwa działy tak zwanej miejskiej ziemi, położonej w obrębie miasta Siedlec w miejscowości Gorzących, zawierającej łącznej powierzchni około ośmiu morgów". Gdzie znajdował się Gorzących? Dziś nikt tego nie potrafi powiedzieć nawet specjaliści od historii Siedlec.

Ślub Anny z Antonim Olko

Ale cofnijmy się w czasie do roku 1882, kiedy to Anna została wydana za mąż za 26-letniego wdowca Antoniego Olko ze Starejwsi, syna Jana i Magdaleny z Łuków. Antoni był wdowcem po Katarzynie z Adamczyków, którą poślubił 23 lutego 1881 roku. Trzy tygodnie po ślubie, 14 marca 1881 roku młodziutka Katarzyna zmarła. Miała 17 lat.

Rok po tragedii Antoni ożenił się ponownie. Ślub Antoniego Olko i 18-letniej Anny odbył się 8 lutego 1882 roku. Ich świadkami byli Józef Olko lat 33 z Topórka, syn Tomasza i Scholastyki, stryj Antoniego i Jan Adamczyk lat 50 z Topórka. Młodzi zamieszkają w Starejwsi. Będą mieli sześcioro dzieci, a wychowają pięcioro.

Pierwsze dziecko Antoniego – Jan Olko

Jan urodził się 14 stycznia 1884 roku. Jego żoną została w 1911 roku Feliksa Sznach. Mieli jedynego syna, który był marynarzem, członkiem załogi słynnego okrętu podwodnego „Orzeł" dowodzonego przez kpt. Marynarki Jana Grudzińskiego. 8 czerwca 1940 roku, w czasie patrolowania wyspy Helgoland na Morzu Północnym statek został zatopiony z 54 marynarzami na pokładzie. Wśród członków załogi był syn Jana Olko. Nikt z rodziny dziś nie wie, jak miał na imię.

Drugie dziecko Antoniego – Szymon Olko

Szymon zmarł jako małe dziecko. Urodził się 27 października 1885 roku.

Trzecie dziecko Antoniego – Antoni Olko (junior)

Antoni urodził się 8 lipca 1888. Podobno w 1910 roku jako żołnierz Armii Cesarsko-Rosyjskiej brał udział w potyczkach z Japończykami w Mandżurii. Rosja i Japonia walczyły wówczas o wpływy w tym kraju zanim podpisali porozumienie wyznaczające strefy wpływów obu krajów w Mandżurii.

Antoni nie ożenił się. Przez całe życie mieszkał z matką i był wieloletnim sołtysem Starejwsi. Zmarł 30 stycznia 1965 roku.

Czwarte dziecko Antoniego – Bronisława Olko po mężu **Grzegorczyk**

Bronisława urodziła się 3 października 1890 roku. Jej mężem został Antoni Grzegorczyk. Mieszkali w Piaskach Starowiejskich i mieli dwoje dzieci Krystynę i Jana.

Piąte dziecko Antoniego – Zofia Olko po mężu **Cicha**

Urodziła się w 1973 r. Mieszkała w Starejwsi. Nic więcej o niej nie udało się ustalić.

Szóste dziecko Antoniego – Stanisław Olko

Stanisław urodził się 30 czerwca 1899 roku. Zmarł 22 listopada 1955 roku. Jego żoną była Aleksandra

z Lewczuków. Aleksandra urodziła się w 1897 roku, zmarła 2 czerwca 1975 roku. Stanisław i Aleksandra mieli dwóch synów: Tadeusza i Janusza.

Tadeusz Olko syn Stanisława urodził się w 1922 roku, zmarł w 1990. Jego żona Antonina Aleksandrowicz urodziła się w 1919 roku, a zmarła mając 44 lata w roku 1963. Urodziła dwoje dzieci: córkę Ewę i syna Tomasza. Gdy zmarła, jej córka miała 15 lat, a syn 10. Po jej śmierci dziećmi zajęła się ich babcia Aleksandra Olko z Lewczuków. Ewa Olko córka Tadeusza urodziła się w 1948 roku. W 1972 roku wyszła za mąż za Waldemara Turskiego. Mają dwoje dzieci: Katarzynę i Macieja. Tomasz Olko syn Tadeusza urodził się w 1952 roku. Tomaszowi poświęcona będzie oddzielna nota biograficzna.

Janusz Olko syn Stanisława urodził się w 1927 roku, a zmarł w 1989. Jego żoną została Helena Ławecka (ur. 1937). Janusz Olko był mężczyzną niezwykłej urody. Przez całe życie w czynnej opozycji wobec Niemców, a potem wobec władzy ludowej, byłby postacią godną upamiętnienia w tej książce. Jednakże jego żona i córki czekają na udostępnienie im przez IPN teczki Janusza i nie wyraziły zgody na zamieszczanie jego biogramu na podstawie dotychczasowych publikacji, które według nich zawierają nieścisłości i nie są zgodne z tym, co o sobie opowiadał Janusz Olko. Janusz i Helena mają dwie córki Katarzynę i Teresę.

- **Katarzyna Olko córka Janusza** po mężu **Tatkiewicz** urodziła się w 1963 roku. Jej mężem jest Radosław Ludwik Tatkiewicz (ur. 1961). Radosław i Katarzyna ukończyli Państwowe Liceum im. B. Prusa w Siedlcach, Radosław w 1980, a Katarzyna w 1981. W czasie stanu wojennego w 1981 roku po raz pierwszy i jedyny w Liceum Prusa, tak jak i w innych szkołach, nie było studniówki. Na studniówkę Katarzyna była zaproszona przez swojego przyszłego męża w 1980 roku. Po 5 letnim okresie narzeczeństwa pobrali się na studiach w 1983 roku. Oboje ukończyli SGGW-AR w Warszawie, Radosław w 1986, a Katarzyna w 1987. Radosław i Katarzyna mają syna Witolda Ireneusza, który urodził się w 1986 roku. Witold Tatkiewicz, tak jak jego rodzice, ukończył SGGW w Warszawie. Jest dziś doktorantem w Barcelonie. Jego żoną jest Anna Dorota Krzywonek (ur. 1984).

- **Teresa Olko córka Janusza** urodziła się w 1984 roku po mężu Bagińska. Jest pracownikiem Akademii Techniczno-Rolniczej w Olsztynie i ekspertką, znaną mi z telewizyjnych programów rolniczych.

Śmierć Antoniego Olko i Anny z Somlów

Antoni Olko zmarł w 1924 roku. Anna mieszkała do końca życia ze swoim synem Antonim. 21 kwietnia 1937 roku Anna Olko decyduje się podzielić majątek pomiędzy swoich pięcioro dzieci. Jej zmarły mąż Antoni Olko, tytułem spadku po swoim ojcu Janie Olko, 28 kwietnia 1889 roku „został właścicielem nie hipotecznej osady włościańskiej, położonej w obrębie wsi i gminy Starawieś, włączonej w terytorium miasta Siedlec, zawierającej obszaru około osiemnastu morgów". Zarówno odziedziczonym po ojcu majątkiem, jak i darowizną od matki, dzieci Anny podzieliły się w sposób następujący: „...a/ Cała nieruchomość położona we wsi Topórek, jedenaście morgów i sto trzydzieści jeden prętów, przeszła na własność Jana Olko, b/ Na własność Bronisławy Grzegorczykowej przeszła nieruchomość miejska położona w miejscowości Gorzących, o obszarze ośmiu morgów, c/ Na własność Antoniego Olko przeszła wschodnia jedna trzecia część nieruchomości położonej w Starejwsi, około ośmiu morgów, d/ Na własność Zofii Cichej przeszła następna jedna trzecia część tejże nieruchomości na Starejwsi, około ośmiu morgów, e/ Na własność Stanisława Olko przeszła pozostała jedna trzecia część tejże nieruchomości na Starejwsi, około ośmiu morgów". Każda z wyżej wymienionych działek miała wartość „w szacunku dwóch tysięcy złotych". Natomiast ...„istniejący na nieruchomości stanowiącej obecnie własność Zofii Cichej dom mieszkalny przechodzi na wyłączną własność Antoniego i Stanisława Olków, z tym, aby oni z tego powodu dostarczali Annie Olkowej dożywotnie, całkowite utrzymanie /-/ przy czym Zofia Cicha wyraża zgodę, aby dom ten stał na miejscu aż do jego zniszczenia".

Anna Olko z Somlów zmarła w 1941 roku.



94. Strajk chłopski w Siedlcach, sierpień 1937 *(ze zbiorów Tomasza Olko)*



95. Kurs w Szkole Rolniczej w Siedlcach, 1940. Pierwszy rząd od lewej Z. Stańczuk i H. Wakuła. Drugi rząd od lewej: NN, T. Noszczak, NN, dyr. inż Tadeusz Tomaszewski, T. Olko, Z. Książczak *(ze zbiorów Tomasza Olko)*



96. Tadeusz Olko *(stoi w białej bluzie)*, 1938 *(ze zbiorów Tomasza Olko)*



97. Dokument, 1939
(ze zbiorów Tomasza Olko)



98. Antonina Olko z Aleksandrowiczów, koniec lat pięćdziesiątych *(ze zbiorów Tomasza Olko)*



99. Tadeusz Olko, koniec lat pięćdziesiątych *(ze zbiorów Tomasza Olko)*

Tomasz Olko (Siedlce)
ur. 1952
Syn Tadeusza i Antoniny Aleksandrowicz
Żona: Teresa Orzechowska (ur. ?)

Tomasz Olko urodził się 3 stycznia 1952 roku w Siedlcach. Po ukończeniu Technikum Mechanicznego w Siedlcach w 1972 roku, przez kilka miesięcy pracował w Stoczni Gdańskiej (Północnej). Następnie wrócił i związał się z Siedlcami. W 1972 roku podjął pracę w Zakładzie Produkcyjnym Podzespołów FSO, a od 1979 do 1983 pracował jako technolog w Fabryce Narzędzi Skrawających VIS. Jako młody człowiek z żyłką społecznika w 1977 roku wstąpił do PZPR. Wydawało mu się wówczas, że będzie mógł coś zmienić na lepsze w tym kraju, ale szybko przejrzał na oczy. Legitymację partyjną oddał w 1980 roku i przeszedł do opozycji, angażując się w ruch solidarnościowy.

W fabryce VIS był inicjatorem i członkiem Komitetu Założycielskiego NSSZ Solidarność. Internowany 30 sierpnia 1981 roku został umieszczony w zakładzie karnym w Mielęcinie koło Włocławka. W proteście przeciwko zdelegalizowaniu Solidarności podjął głodówkę. 3 października 1982 roku został zwolniony ze względu na stan zdrowia. Po wyjściu z zakładu karnego zaangażował się w działalność konspiracyjną podziemnej S, zakładanie, redagowanie i kolportaż niezależnej prasy i wydawnictw podziemnych. W 1983 roku wraz z Cezarym Kaźmierczakiem założył Siedlecki Komitet Oporu Społecznego. Utrzymywał kontakt z radiem Wolna Europa i innymi rozgłośniami polskimi na obczyźnie. Był wielokrotnie zatrzymywany na 48 godzin, przesłuchiwany i przetrzymywany w aresztach. W lutym 1984 roku został aresztowany i przetrzymywany w aresztach śledczych w Siedlcach i Łukowie. Po trwającym dwa miesiące śledztwie został zwolniony przez Sąd Rejonowy w Siedlcach. W 1984 współtworzył Radio Solidarność Siedlce, którego został szefem. Kierował nim do czerwca 1989. W 1987 roku z Tadeuszem Kłopotowskim założył pismo „Gazeta Podlaska". Przez cały okres swej działalności był niezwykle aktywny. Organizował spektakle i występy w kościołach, teatr podziemny, liczne akcje i happeningi. Był kurierem pomiędzy Siedlcami, Warszawą, Łodzią i Szczecinem.

W 1989 roku kierował kampanią wyborczą profesora Tadeusza Kłopotowskiego, który z ramienia KO Solidarność kandydował do Senatu. Od 2003 – członek Stowarzyszenia Wolnego Słowa, od 2004 roku – społeczny prezes Zarządu Fundacji Gazety Podlaskiej im. Profesora Tadeusza Kłopotowskiego, której celem jest upamiętnianie idei i dokonań Solidarności. W 2005 staraniem Fundacji została wydana książka autorstwa Tomasza Olko „Dlaczego to wyszło nam inaczej, czyli Polska i Solidarność widziana po latach". W 2007 roku za całokształt swojej działalności Tomasz Olko został odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski. Jest autorem „Leksykonu Siedleckiej Opozycji Niepodległościowej ze szczególnym uwzględnieniem Solidarności" wydanej drukiem w marcu 2011 r.

Żoną Tomasza Olko jest Teresa Orzechowska z Siedlec. Połączyła ich działalność konspiracyjna. Związek małżeński zawarli w 1985 roku. Teresa jest z zawodu nauczycielką, absolwentką WSRP w Siedlcach. Tomasz i Terasa Olko mają dwóch synów.

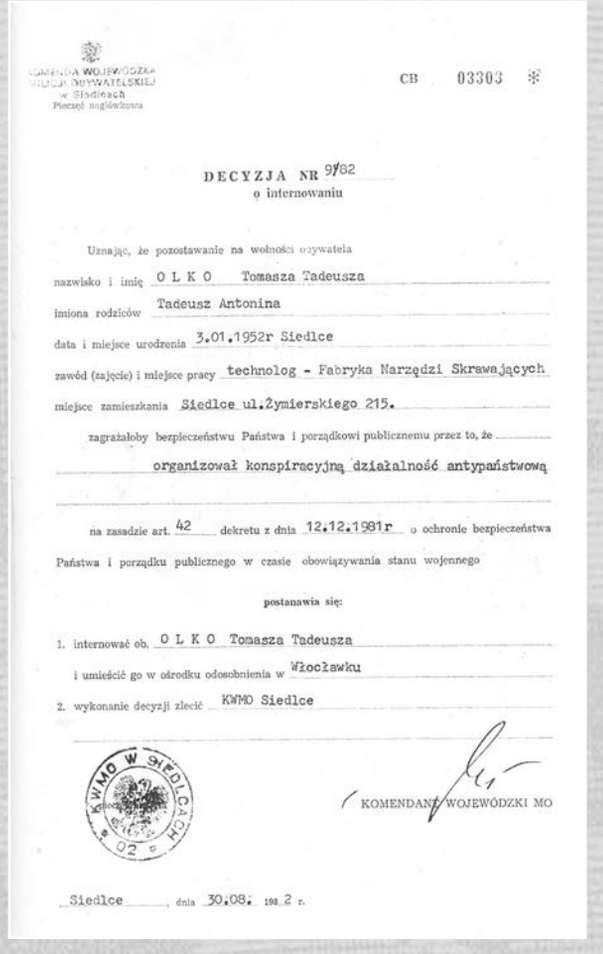
Łukasz Olko syn Tomasza urodzony w 1986 roku.

Maciej Olko syn Tomasza urodzony w 1988 roku.

Tomasz i Teresa mają też dwoje wnucząt: Krzysztof Olko (2010) i Aniela Olko (2011). Są to dzieci Łukasza Olko.



100. S.P. nr 7 w Siedlcach, Tomasz *(zaznaczony kółeczkiem)*, 1959 *(ze zbiorów Tomasza Olko)*



KOMENDA WOJEWÓDZKA MILICJI OBYWATELSKIEJ w Siedlcach
Pieczęć nagłówkowa

CB 03303 *

DECYZJA NR 9/82
o internowaniu

Uznając, że pozostawanie na wolności obywatela

nazwisko i imię O L K O Tomasza Tadeusza

imiona rodziców Tadeusz Antonina

data i miejsce urodzenia 3.01.1952r Siedlce

zawód (zajęcie) i miejsce pracy technolog - Fabryka Narzędzi Skrawających

miejsce zamieszkania Siedlce ul.Żymierskiego 215.

zagrażałoby bezpieczeństwu Państwa i porządkowi publicznemu przez to, że

organizował konspiracyjną działalność antypaństwową

na zasadzie art. 42 dekretu z dnia 12.12.1981r o ochronie bezpieczeństwa Państwa i porządku publicznego w czasie obowiązywania stanu wojennego

postanawia się:

1. internować ob. O L K O Tomasza Tadeusza
i umieścić go w ośrodku odosobnienia w Włocławku
2. wykonanie decyzji zlecić KWMO Siedlce

KWMO W SIEDLCACH

KOMENDANT WOJEWÓDZKI MO

Siedlce, dnia 30.08. 1982 r.

101. Dokument, 1981 *(ze zbiorów Tomasza Olko)*



WARSZAWA LIPIEC 1989

DZIĘKUJEMY !!!

Konspiracyjne struktury wykonawcze Regionalnej Komisji Wykonawczej NSZZ "Solidarność" oraz Radio "Solidarność" Regionu Mazowsze po obradach Okrągłego Stołu oraz wyborach do Sejmu i Senatu znalazły się wraz z całym Związkiem w nowej sytuacji. Wymaga ona zmiany sposobu działania, daje także nadzieję na to, że metody których stosowanie wymusił czas stanu wojennego i okres represji, nie będą już konieczne w przyszłości.

Co prawda nie osiągnęliśmy jeszcze wszystkich tych celów, którym w ostatnich latach poświęcaliśmy tyle czasu i wysiłku, dla których wiele ryzykowaliśmy, za które płaciliśmy nieraz represjami i więzieniem... Wspólnie ze wszystkimi członkami i sympatykami NSZZ "Solidarność" osiągnęliśmy jednak sukces, bowiem obecne przemiany otwierają każdemu całkiem nowe możliwości działania.

Ten przełomowy moment naszej pracy dla Kraju i Związku jest właściwą okazją do wyrażenia szczerego uznania i serdecznych podziękowań

Koledze

Tomaszowi OLKO

ZA CENNĄ WSPÓŁPRACĘ, WIELKĄ POMOC
I PRAWDZIWĄ SOLIDARNOŚĆ
W CIĘŻKICH DLA NSZZ "SOLIDARNOŚĆ" CZASACH.

Mamy nadzieję, że te wyrazy uznania i podzięki będą zachętą do kontynuowania działalności w szeregach naszego Związku.

za
STRUKTURY WYKONAWCZE
oraz
RADIO "SOLIDARNOŚĆ"
REGIONU MAZOWSZE

za
REGIONALNĄ KOMISJĘ
WYKONAWCZĄ
NSZZ "SOLIDARNOŚĆ"
REGIONU MAZOWSZE

RADIO Solidarność

REGION MAZOWSZE Solidarność

102. Dokument, 1989 *(ze zbiorów Tomasza Olko)*



103. Dokument, 1989 *(ze zbiorów Tomasza Olko)*

INSTYTUT PAMIĘCI NARODOWEJ
Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu

Biuro Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów

BU III 1-5532-437(2)/04 (4)
WP-3601

Warszawa, dn. 6.07 *2004 r.*

Pan
Tomasz Olko
ul. Niepodległości 6 m 14
08-110 Siedlce

Zaświadczenie nr 304 **/04**

Na podstawie art. 217 § 2 pkt 1 Ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U. z 2000 r. Nr 98, poz. 1071), w związku z wniesieniem przez Pana Tomasza Olko pytania, o którym mowa w art. 30 ust. 2 *Ustawy z dnia 18 grudnia 1998 r. o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu (Dz.U. Nr 155, poz. 1016,Nr 38, poz. 360 oraz z 2000 r. nr 48, poz. 553.)* zaświadcza się na podstawie posiadanych i dostępnych dokumentów zgromadzonych w zasobie archiwalnym Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, że Pan Tomasz Olko jest osobą pokrzywdzoną w rozumieniu art. 6 w/w ustawy.

Z upoważnienia
Prezesa Instytutu Pamięci Narodowej-
Komisji Ścigania Zbrodni
przeciwko Narodowi Polskiemu

Naczelnik Wydziału Udostępniania
Anna Lasek

Opracowała:
Anna Jagodzińska

104. Dokument, 2004 *(ze zbiorów Tomasza Olko)*



105. Od lewej: Tomasz z wnukiem Krzysztofem, Teresa z wnuczką Anielą, Edyta Olko z domu Stanc, jej mąż Łukasz Olko *(ze zbiorów Tomasza Olko)*

Karolina Somla po mężu Karwowska (Siedlce)
ur. 18.02.1873 – zm. 09.03.1964
Córka Michała i Katarzyny Harasim
Mąż: Adolf Teofil Karwowski (ur. 1862 – zm. 16.10.1945)

Karolina urodziła się 18 lutego 1873 roku. Umiała czytać i pisać. Gdy miała 22 lata, 27 listopada 1895 roku została wydana za mąż za 33-letniego kawalera Adolfa Teofila Karwowskiego, syna Tomasza i Marianny z Celińskich urodzonego w 1862 roku. Świadkami na ich ślubie był szwagier Karoliny Michał Szczech i Aleksander Golec (~1867-1937) sąsiad z Topórka. Karwowscy mieli dziewięcioro dzieci. O tej rodzinie mam znikome informacje.

Pierwsze dziecko Adolfa Teofila – Stanisław Karwowski

Stanisław urodził się 22 listopada 1896 roku. Był nauczycielem. Zmarł bezpotomnie 29 grudnia 1987 roku. Z żoną Marią mieszkał w Piotrkowie, a po jej śmierci przeprowadził się do Siedlec.

Drugie dziecko Adolfa Teofila – Józef Karwowski

Studia prawnicze ukończył w 1925 roku. Był sędzią kolejno w Białej Podlaskiej, Siedlcach, Giżycku i Białymstoku. W 1948 roku jego żoną została Halina Ponikowska. Mieli syna Sławomira. Józef Karwowski zmarł 30.04.1977 w Białymstoku (obszerny biogram w *Sędziowie i prokuratorzy Siedleckiego Okręgu Sądowego 1917-1950*, Witold Okniński, Danuta Sowińska, Collegium Mazovia 2013).

Trzecie dziecko Adolfa Teofila – Janina Karwowska (zmarła jako małe dziecko).

Czwarte dziecko Adolfa-Teofila – Michał Karwowski (ur. 12.09.1903 - zm. 1910).

Piąte dziecko Adolfa Teofila – Antoni Karwowski

Antoni był lekarzem weterynarii, jego żona Irena Maciejewska - dentystką.

Szóste dziecko Adolfa Teofila – Janina Karwowska (ur. 1906 - zm. 1913).

Siódme dziecko Adolfa Teofila – Władysław Karwowski

Władysław urodził się 20 stycznia 1908 roku. Był rolnikiem w Topórku. Miał córkę Alinę. Walczył w Armii Andersa i losy rzuciły go do Anglii, z której nie wrócił. Jego żona i córka wyjechały do Bydgoszczy.

Ósme dziecko Adolfa Teofila – Zofia Karwowska po mężu Mederska

Zofia urodzona w 1912 roku była dentystką. Jej mąż **Marian Mederski** urodził się 3 marca 1910 roku. Był głównym lekarzem weterynarii w powiecie siedleckim. Zofia zmarła 15 maja 1975 roku, Marian zmarł 4 marca 1994 roku. Mederscy pozostawili po sobie troje dzieci.

- **Jadwiga Mederska córka Mariana** urodziła się 14 marca 1940 roku. Zmarła w 2004 roku.
- **Jolanta Mederska córka Mariana** po mężu **Kuligowska** urodziła się 17 października 1944 roku. Ma syna Pawła urodzonego w 1971 roku.
- **Mirosław Mederski syn Mariana** z żoną **Zofią Goławską** ma córkę Sylwię urodzoną w 1988 roku.

Dziewiąte dziecko Adolfa Teofila – Anna Karwowska po mężu **Oleszkiewicz**, imię męża Józef.

Ojciec tych dzieci Adolf Teofil Karwowski zmarł 16 października 1945 roku. Jego żona Karolina zmarła 9 marca 1964 roku. Z opowieści rodzinnych wiem tylko, że Karolina była urodziwą i bardzo przyjemną kobietą. Uwielbiała ją i chętnie ją odwiedzała jej bratanica, córka wójta Maria Somla.

JÓZEF SOMLA SYN MICHAŁA

Józef Somla (Stok Lacki)
ur. 18.01.1866 – zm.13.03.1951
Syn Michała i Katarzyny z Harasimów
Żona: Franciszka ze Staręgów (ur. 03.10.1873 – zm. 20.05.1950)

Mój dziad Józef urodził się w Topórku 18 stycznia 1866 roku jako trzecie żyjące dziecko Michała i Katarzyny z Harasimów. Jego chrzestną matką była Marianna Szewczyk (z Harasimów, młodsza siostra jego matki), a chrzestnym ojcem Antoni Somla (ur. 1836, syn Tomasza i Julianny z Adamczyków z gałęzi gdańskiej). W owym czasie więzy rodzinne liczyły się ponad wszystko. Gdy Józef przychodził na świat, jego siostra Marianna miała 8 lat, a Anna – 3. Życie ówczesnych dzieci wiejskich, nawet w dostatnich rodzinach, nie było tak beztroskie i kolorowe jak dzisiaj. Wyobrażam sobie, że Marianna miała już obowiązek zajmować się swoim młodszym bratem. Gdy Józef będzie miał dwa lata, urodzi mu się brat Ignacy, który okaże się najbardziej światły z całego rodzeństwa. Zostanie długoletnim wójtem gminy Starawieś. Gdy Józef będzie miał 7 lat, urodzi mu się siostra Karolina. A gdy będzie miał 9 lat, urodzi się Jan Piotr.

Mimo licznego potomstwa rodzinie tej powodziło się dobrze. Według rodzinnych przekazów Józef ukończył szkołę gminną w Starejwsi (dziś szkoła nr 7 ul. Starowiejska). Ja uważam, że otrzymał raczej tak zwane wykształcenie domowe. O jego młodości i służbie wojskowej nie mamy żadnych informacji.

Ślub Józefa

11 lutego 1895 roku, 29-letni kawaler rezerwista wojskowy poślubia pannę lat 21, Franciszkę Starężankę córkę Wojciecha Staręgi (1844-1919) i Katarzyny z Cieślików ze wsi Białki. Świadkami na ślubie był szwagier Józefa Michał Szczech lat 45 i stryj Franciszki Aleksander Cieślik lat 40. Franciszka urodziła się 3 października 1873 roku. Jej chrzestnymi rodzicami byli Wojciech Bartczak i Ewa Staręga.

Wiem z całą pewnością, że Józef i jego bracia umieli czytać i pisać. Trudno powiedzieć, dlaczego na akcie ślubu Józefa nie ma jego podpisu. Prawdopodobnie udzielającemu ślubu księdzu Dąbrowskiemu nie przyszło do głowy podsunąć mu akt ślubu do podpisania, bo przyjął a priori, że to analfabeta albo akt ślubu spisany został później pod nieobecność Józefa. Zresztą to dotyczy także wielu innych piśmiennych przodków z tego pokolenia.

Józef i Franciszka po ślubie zamieszkali w Topórku i gospodarzyli na sześciu hektarach ziemi. Tam urodziło się im kilkoro dzieci.

Pierwsze dziecko Józefa – Marianna Somla po mężu Trebnio

Pierwszego lutego 1896 roku urodziła się Marianna.

Drugie dziecko Józefa – Sylwester Somla
Tego samego roku, 30 grudnia urodził się syn Sylwester.

Trzecie dziecko Józefa – Helena Somla
W 1897 roku urodziła się córka Helena, która zmarła 16 kwietnia 1898 roku.

Czwarte dziecko Józefa – Władysław Somla
Gdy umierała Helenka, żona Józefa była wówczas w zaawansowanej ciąży i nosiła pod sercem mojego ojca. Władysław przyszedł na świat we czwartek 23 czerwca 1898 roku o godzinie ósmej rano.

Piąte dziecko Józefa – Helena Somla
23 lutego 1900 roku urodziła się dziewczynka, której znów dali na imię Helena. Ale ta kolejna Helenka zmarła po dwóch miesiącach, 16 kwietnia 1900 roku.

Szóste dziecko Józefa – Wiktor Somla
21 stycznia 1901 roku urodził się Wiktor, który też zmarł jako maleńkie dziecko.

Siódme dziecko Józefa – Helena Somla
Gdy 27 października 1902 roku przychodzi na świat następna dziewczynka, uparci rodzice znów nazwą ją Helena. Ale i ta Helenka umrze. A wszystko to działo się w Topórku, gdy dziadkowie tych dzieci jeszcze żyli.

Przeprowadzka z Topórka do Stoku Lackiego
Około 1903 roku, gdy mój ojciec Władysław miał 5 lat, jego rodzice osiedlili się w Stoku Lackim, gdzie ojciec Franciszki Wojciech Staręga kupił dwa majątki z rozparcelowanego folwarku hrabiego Wyszomierskiego, który zmarł w 1889 roku, pozostawiwszy po sobie liczne potomstwo i długi. Majątki te były podobno przeznaczone dla dwóch synów Wojciecha Staręgi – Jana, męża Aleksandry z Trociów i nie zidentyfikowanego syna, który jakoby zginął w Korei w czasie potyczek jeszcze przed wojną rosyjsko-japońską. Jednakże w aktach urodzeń nie znaleźliśmy żadnego brata Franciszki, który pasowałby do tej informacji. Majątek przeznaczony dla rzekomo zaginionego syna otrzymała moja babka Franciszka. Wówczas to Józef i Franciszka przeprowadzili się z Topórka do Stoku Lackiego i zaczęli gospodarzyć na 18 hektarach ziemi, a następne dzieci Józefa i Franciszki urodziły się już w Stoku Lackim.

W naszej rodzinie krążyły legendy, jak bardzo dziadek Józef kochał Franciszkę i jak bardzo był o nią zazdrosny. Te legendy potwierdził mi niedawno (2009) stuletni jubilat pochodzący ze Stoku Lackiego, który jest teściem mojego najstarszego brata Tadeusza, Wacław Jarząb (1809-2011). W lutym 2009 roku miasto Siedlce fetowało 100-lecie jego urodzin. Wacław Jarząb będący pod czułą opieką młodszej córki Jadwigi po mężu Bubakiewicz, był zadziwiająco sprawny umysłowo, bardzo dużo pamiętał i chętnie opowiadał o czasach swojego dzieciństwa i młodości. Był on szewcem, pracował w cechu i znał mnóstwo ludzi, których już nie ma, między innymi słynnego siedleckiego „szewca nad szewcami" Wacława Somlę z gałęzi Wawrzyńca.

Ósme dziecko Józefa – Józef Franciszek Somla
Gdy 10 kwietnia 1904 roku, na nowym miejscu w Stoku Lackim urodzi się syn, nazwą go Józef Franciszek. Ładny to gest nadać dziecku imię po matce i ojcu na dowód, że to ich wspólne dzieło.

Dziewiąte dziecko Józefa – Wiktor Somla

25 grudnia 1905 roku przychodzi na świat następny syn, który otrzyma imię Wiktor i któremu poświęcona będzie obszerna nota biograficzna.

Dziesiąte dziecko Józefa – Stanisław Somla

6 kwietnia 1908 roku urodził się Stanisław, który zginie tragicznie poszarpany przez granat. Umrze w szpitalu 19 sierpnia 1920 roku jako dwunastoletni chłopiec.

Jedenaste dziecko Józefa – Jadwiga Somla po mężu Dąbrowska

Jadwiga urodziła się 21 września 1909 roku. Już nie dadzą jej na imię Helena, lecz Jadwiga. Będzie ona najbardziej wykształconą z całego rodzeństwa.

Synom i córkom Józefa i Franciszki poświęcone będą oddzielne noty biograficzne.

Edukacja dzieci Józefa i Franciszki

Dziadek Józef, który umiał pisać i czytać, zadbał o edukację swojego potomstwa. Mój brat Stanisław oraz mój stryjeczny brat Janusz syn Sylwestra byli przekonani, że nasza babcia Franciszka także umiała czytać i pisać. Jednakże znalazłam dowody na to, że pisać nie umiała. Na dokumencie chrztu mojego brata Tadeusza z 1926 roku, kiedy nasz ojciec Władysław ze szwagrem Józefem Paszkiewiczem i swoją matką Franciszką przynoszą dziecko do rejestracji i chrztu, Władysław i Józef akt podpisują, natomiast Franciszka – nie, a w akcie jest napisane, że „trzeci świadek pisać nie umie". Także w akcie notarialnym znajdującym się w księdze dóbr Stoku Lackiego z roku 1931, w którym Józef i Franciszka świadczą, że są właścicielami takich to a takich realności, jest napisane: „Franciszka Somla po odczytaniu stronom aktu i zaakceptowaniu w naszej obecności oświadczyła, że jest niepiśmienna, lecz ufając całkowicie zastępcy notariusza, z tej przyczyny nikogo do podpisania za nią aktu nie upoważnia."

Najstarsze dzieci Józefa i Franciszki, Marianna i synowie Sylwester i Władysław, nie chodzili do szkoły. Józef uczył ich sam, a na jedną zimę zaangażował prywatnego nauczyciela. Jako eksterni, synowie zdobyli świadectwa ukończenia czterech klas szkoły powszechnej. Nazywało się to oficjalnie „wykształceniem domowym". Natomiast następne dzieci Józefa i Franciszki już chodziły do szkół. Stanisław i Józef ukończyli szkołę powszechną w Stoku Lackim, a potem pobierali nauki w gimnazjum w Siedlcach. Józef jakoby uczęszczał do gimnazjum im. Bolesława Prusa w Siedlcach i zrobił małą maturę. Nie mam takiego potwierdzenia w dokumentach, gdyż dokumentacja z tego okresu nie zachowała się.

Podobno Józef nieźle władał dwoma obcymi językami: rosyjskim i niemieckim, a Stanisław był bardzo zdolnym, „wymownym" (tak się o nim mówiło w rodzinie) i ciekawym świata dzieckiem, w którym rodzina pokładała wielkie nadzieje. Bardzo dobrze się uczył. Niestety znalazł niewypał, z ciekawości majsterkował przy nim i został śmiertelnie poraniony. 19 sierpnia 1920 roku zmarł w siedleckim szpitalu jako dwunastoletni chłopiec. Wiktor ukończył powstałą w 1905 roku szkołę powszechną w Stoku Lackim. Następnie zrobił tak zwaną małą maturę w gimnazjum im. Bolesława Prusa w Siedlcach. Tu także z powodu braku dokumentacji nie mogłam sprawdzić wiarygodności informacji dotyczących edukacji Wiktora. Najmłodsza córka Jadwiga po ukończeniu szkoły powszechnej, pobierała nauki w Gimnazjum im Królowej Jadwigi w Siedlcach. Maturę zdała w 1930 roku i przez całe życie pracowała jako nauczycielka.

Sylwetka Franciszki Starężanki żony Józefa Somli

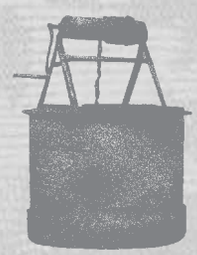
Babcia Franciszka urodziła się 4 października 1873 roku we wsi Białki. Była niepiśmienna, ale podobno to ona zabiegała o wykształcenie swoich dzieci. I to ona rządziła domem. Była kobietą energiczną i do późnej starości sprawną fizycznie. Jej wnuk Waldemar, a mój brat urodzony w 1936 roku, zapamiętał z dzieciństwa obrazek, gdy jego babcia na drewnianej drabinie opartej o drzewo zrywała dla niego wiśnie. A nie była to wiśnia niskopienna. W pewnym momencie drabina się osunęła, a babcia chwytając się coraz to niższych gałęzi, łagodnie wylądowała na ziemi. Była wówczas kobietą po sześćdziesiątce.

Franciszka była bardzo operatywna, energiczna i załatwiała wszystkie sprawy rodzinne. Była też tercjarką, biegała do kościoła nie tylko w niedzielę. Odprawiała majowe i czerwcowe nabożeństwa w Stoku Lackim przed piękną zabytkową kapliczką pod wezwaniem św. Jana Nepomucena, która stoi do dziś w części dworskiej, niedaleko pałacu. Podobno bez Franciszki Somliny nie odbyło się w Stoku Lackim żadne nocne czuwanie ze śpiewami przy zmarłym czekającym na pochówek w otwartej trumnie. Wtedy ludzie przeważnie umierali w domu. Cała wieś żegnała zmarłego i uczestniczyła w wyprowadzeniu zwłok do ostatniego krzyża na skraju wsi, bo do cmentarzy w Pruszynie i w Siedlcach było daleko. Stok Lacki Wieś należała do parafii Pruszyn, a Stok Lacki Folwark zwany Dworszczyzną do parafii Św. Stanisława w Siedlcach. Na wyprowadzenie zwłok przychodzili nawet śmiertelnie zagniewani od lat sąsiedzi.

Śmierć Franciszki i Józefa

Franciszka Somlina zmarła 20 maja 1950 roku. Józef przeżył ją o jeden rok. Przed śmiercią miał przykurcz nóg i trudności z chodzeniem. Było mu ciężko bez żony. Zmarł 13 marca 1951 roku. Dziadek Józef często powtarzał następujące porzekadło: „ Jak starzec przeżyje marzec, to będzie zdrów, a jak baba w maju słaba, to tylko za nią pacierz zmów."

Jak widać, porzekadło spełniło się. Franciszka zmarła w maju, a Józef w marcu.





106. Franciszka Somlina,
lata czterdzieste
(ze zbiorów rodzinnych)

107. Żona Józefa Somli Franciszka ze Staręgów ze swoją córką Jadwigą na głównej ulicy Siedlec, 1939
(ze zbiorów rodzinnych)

Ród Staręgów

Ród Staręgów ma oddzielną tablicę z drzewem genealogicznym. Tam gdzie nie był możliwy kontakt z potomkami, dane z ostatnich lat są niepełne. W budowaniu drzewa genealogicznego Staręgów współuczestniczyła Ewa Radzikowska z domu Staręga, córka Ryszarda Staręgi i Heleny ze Staręgów, która dostarczyła mi ogrom danych i dokonywała korekty tam, gdzie były nieścisłości. Jednakże z powodu braku czasu i możliwości uzyskania zgody, ostatnie pokolenia zostały poważnie okrojone.

Franciszka Somlina ze Staręgów pochodziła ze wsi Białki koło Siedlec. Jej ojciec Wojciech urodzony 1 kwietnia 1844 roku zmarł w 1919 roku. Był synem Szymona Staręgi (1808 - 02.07.1866), syna Wojciecha i Teresy z Książczaków (1809 - 01.02.1848). Matka Franciszki miała na imię Katarzyna, była córką Jana Cieślika i Elżbiety z Piskorzów. Urodziła się 25 listopada 1845 roku, zmarła w 1918 roku. Wojciech i Katarzyna pobrali się 21 listopada 1864. Po śmierci spoczęli na starym cmentarzu w Siedlcach, a na ich grobie powstał pomnik z ich wizerunkami i tablicą upamiętniającą ich istnienie. Ale kilka lat temu na miejscu starego pomnika, powstał nowy, a ceramiczne fotografie Wojciecha i Katarzyny uległy zniszczeniu.

Moja babka Franciszka była jednym z dziesięciorga dzieci w tej rodzinie, z których dwoje umarło we wczesnym dzieciństwie (Apolonia (1877-1877) i Aleksander (1878-1879), a wychowało się ośmioro.

Oto rodzeństwo **Franciszki Starężanki**. Szczegółowe informacje na temat potomstwa najstarszej siostry znajdziemy w Rozdziale *Odgałęzienie Ludwika*:

Pierwsze dziecko Wojciecha – Julianna Staręga po mężu Ambroziewicz

Julianna urodziła się 15 lutego1866 roku, a zmarła w 1947. Juliannę możemy zobaczyć na fotografiach. Na jednej z nich jest ona 80-letnią staruszką, bardzo zniszczoną, jak wszystkie ówczesne wiejskie kobiety, które od dziecka ciężko pracowały i żyły w bardzo surowych warunkach. Gdy Julianna miała 22 lata, 30 stycznia 1888 roku została wydana za mąż za Karola Ambroziewicza (1863-1917) kawalera ze wsi Białki. Karol i Julianna mieli sześcioro dzieci. Podam tylko imiona, gdyż Ambroziewiczowie są obszernie opisani i zilustrowani w rozdziale *Odgałęzienie Ludwika*. Z Ambroziewiczami jesteśmy skoligaceni także poprzez Franciszka Ambroziewicza, najmłodszego syna Karola i Julianny, który poślubił Janinę Somlankę z Siedlec, córkę Jana i Rozalii z Sitkiewiczów. Karol i Julianna mieszkali w Białkach i wychowali sześcioro dzieci: Emilia, Antonina, Helena, Józef, Zofia, Franciszek.

Drugie dziecko Wojciecha – Marianna Staręga po mężu Jurzyk

Marianna urodziła się 27 stycznia 1868. 14 lutego 1887 roku została wydana za mąż za Józefa Jurzyka urodzonego w 1832 roku. O ich potomstwie nic nie wiadomo z powodu braku czasu na nawiązanie kontaktu.

Trzecie dziecko Wojciecha – Jan Staręga

Jan urodził się 11 października 1869 roku. 14 lipca 1900 roku poślubił Aleksandrę z Trociów (ur. 1877–zm. 19.10.1948), córkę Tomasza Trocia i Anny z Wakułów. Mieszkali w Stoku Lackim. Ojciec Jana Wojciech Staręga posiadał grunta w okolicach koszar wojskowych w Siedlcach. Był zmuszony je sprzedać pod rozbudowę koszar dla armii carskiej. Za uzyskane pieniądze kupił dwa majątki w Stoku Lackim z rozparce-

lowanego folwarku po śmierci jego właściciela Wyszomirskiego. Jeden majątek przypadł córce Franciszce, a drugi Janowi. Wtedy to Staręgowie zakotwiczą się w Stoku Lackim. Jan Staręga i Aleksandra z Trociów mieli czworo dzieci:

Teodozja Staręga córka Jana, po mężu **Szcześniak** została wydana za Józefa Szcześniaka. Patrz *tablica Staręga*.

Konstancja Staręga córka Jana, po mężu **Szcześniak** została wydana za Antoniego Szcześniaka, brata Józefa. Patrz *tablica Staręga*.

Seweryn Staręga syn Jana urodził się w 1906 roku. W 1933 roku poślubił Helenę Urban (1915-2002). Zmarł w 1969 roku. Miał dwóch synów: Franciszka i Mieczysława.

- **Franciszek Staręga syn Seweryna** (1936-2004) w 1964 roku poślubił Jadwigę Zielińską ze Stoku Lackiego urodzoną w 1938 roku, moją szkolną koleżankę. Franciszek i Jadwiga mają dwóch synów: **Andrzej Staręga** (ur. 1961), **Krzysztof Staręga** (ur. 1966) w 1988 roku poślubił Danutę Serafin (ur. 1967).

- **Mieczysław Staręga syn Seweryna** urodził się w 1940 roku. W 1967 roku poślubił Elżbietę Kordys (ur. 1947). Mają troje dzieci: **Marzena Staręga** po mężu **Kapel** (ur. 1967) jest polonistką, v-ce dyrektorem Zespołu Oświatowego w Stoku Lackim. **Jacek Staręga** (ur. 1970). Jego żoną w 1995 roku została Katarzyna Kowalczyk (ur. 1970). Jacek i Katarzyna mają dwoje dzieci: Jan Staręga (ur. 2005) i Kacper Staręga (ur. 2007). **Piotr Staręga** (ur. 1971)(ad. potomstwa patrz tablica *Staręga*)

Stefan Staręga syn Jana urodził się w 1911 roku. W 1940 roku zawarł związek małżeński z Leokadią Pałdynówną ze Stoku Lackiego (1917-1980). W 1944 roku został zastrzelony przez Niemców, gdy w czasie bombardowania i pożaru zabudowań polewał słomiany dach swojego domu, aby nie spłonął. Stefan i Leokadia mieli dwóch synów.

- **Jan Staręga syn Stefana** zwany Wiesław urodził się w 1941 roku. Zmarł 29 czerwca 1942 roku jako roczne dziecko.

- **Stanisław Staręga syn Stefana** urodził się w 1944 roku. Żoną Stanisława jest Elżbieta Halliop (ur. 02.01.1946). Stanisław i Elżbieta mają trzy córki. **Agnieszka Staręga** po mężu **Kozdęba** urodzona w 1971 roku jest mgr. farmacji. Jej mąż Tomasz Kozdęba urodził się w 1972 roku. Pobrali się 5 sierpnia 2006 roku. Tomasz i Agnieszka mają troje dzieci: Alicja Kozdęba (ur. 09.02.2007), Mateusz Kozdęba (ur. 24.02.2010), Aleksandra Kozdęba (ur. 07.08.2011). **Balbina Staręga**, po mężu **Świderska** urodziła się 23 sierpnia 1975 roku. Z zawodu jest lekarzem weterynarii. Mężem Balbiny jest Sławomir Świderski urodzony w 1969 roku. Związek małżeński zawarli 1 maja 2010 roku. Świderscy mają syna Mikołaja Gabryela urodzonego16.12.2011 i córkę Emilię Martę ur. 07.03.2014. **Julia Staręga**, po mężu **Rosłan** urodziła się 15 września 1980 roku. Jest naukowcem, doktorem nauk biotechnologicznych. Wyszła za mąż 3 czerwca 2006 roku za Radosława Rosłana urodzonego 2 lipca 1979 roku. Radosław i Julia mają córkę Marię Elżbietę urodzoną 7 stycznia 2012 roku.

Drugi związek małżeński Leokadi Starężyny z Pałdynów

Matka Stanisława Leokadia Starężyna z Pałdynów, wdowa po Stefanie, pięć lat po śmierci męża, w 1949 roku wyszła za mąż za Kazimierza Paczuskiego (1917-2011). Z tego związku 4 września 1950 roku urodził się syn Marian.

- **Marian Paczuski syn Kazimierza** urodził się 4 września 1950 roku. Jego związek małżeński i potomstwo uwzględnione są na tablicy *Staręga*.

Czwarte dziecko Wojciecha – Stanisław Staręga

Stanisław urodził się 22 września 1871. Związek małżeński zawarł 30 lipca 1897 z Wiktorią z Adamczyków córką Jana i Rozalii ze Strzałków. Stanisław zmarł w 1957 roku, a Wiktoria w 1962. Stanisław i Wiktoria mieli sześcioro dzieci:

Józef, Stanisław, Leokadia, Zofia, Bronisława i Franciszek. (Patrz tablica *Staręga*)

Piąte dziecko Wojciecha – Franciszka Staręga po mężu Somla

Moja babka Franciszka Staręga została wydana za Józefa Somlę z Topórka. (Patrz tablica *Potomkowie Józefa*)

Szóste dziecko Wojciecha – Apolonia Staręga

Apolonia urodziła się 19 kwietnia 1877 roku, a zmarła 1 czerwca 1877 roku.

Siódme dziecko Wojciecha –Aleksander Staręga

Aleksander urodził się 28 kwietnia 1878 roku. Zmarł 16 lipca 1879 roku.

Ósme dziecko Wojciecha –Aleksander Staręga

Aleksander, który odziedziczył imię po zmarłym bracie, urodził się 26 lipca 1881 roku. 26 stycznia 1903 roku poślubił Apolonię Piekart urodzoną w 1885 roku, córkę Franciszka i Katarzyny Furman. Apolonia Starężyna z Piekartów zmarła w 1937 roku, a Aleksander Staręga 11.04.1965. Oto ich potomstwo:

Apolonia Staręga po mężu **Pawlik**, **Helena Staręga** po mężu **Chojecka**, **Jadwiga Staręga** po mężu **Mazur**, **Aleksander Staręga**, **Marian Staręga**. (patrz tablica *Staręga*)

Dziewiąte dziecko Wojciecha – Franciszek Staręga

Franciszek urodził się 29 kwietnia 1883 roku. Zmarł 26 marca 1969 roku. Mieszkał w Białkach. Jego żoną była **Marianna Noszczak**. Mieli pięcioro dzieci:

Zygmunt, Henryk, Janina, Wanda, Halina (patrz *tablica Staręga*)

Najmłodsza Halina (1928-1987) wyszła za **Jana Ryszarda Staręgę** (1922-1990), syna Feliksa i Bronisławy z Wronów z Grabinowa. Ich dzieci to:

- **Ewa Staręga córka Ryszarda,** po mężu **Radzikowska** urodziła się w 1953 roku. Jest bezpotomna. Od wielu lat zainteresowana odtwarzaniem swoich korzeni. Będzie jej poświęcony następny biogram.

- **Grzegorz Staręga syn Ryszarda** urodził się w 1956 roku. Z żoną **Marią Zaliwską** ma dwoje dzieci: Annę (ur. 1987) i Macieja (ur. 1990). Grzegorz jest nauczycielem WF-u i trenerem swojego syna. Maciej Staręga w tym roku (2014) jest wytypowany na zimową olimpiadę w Soczi w trzech konkurencjach biegów narciarskich.

- **Barbara Staręga córka Ryszarda,** po mężu **Jaskólska** urodziła się w 1962 roku. Jest bezpotomna.

Dziesiąte dziecko Wojciecha – Bronisława Staręga

Bronisława była najmłodszą z rodzeństwa. Urodziła się 18 kwietnia1885. Nikomu z rodziny nie jest znana data jej śmierci. Wiemy tylko, że była w zakonie świeckim i była niezamężna.

Ewa Staręga po mężu Radzikowska (Siedlce)
ur. 1953
Córka Jana Ryszarda Staręgi i Haliny ze Staręgów
Mąż: Zdzisław Radzikowski (ur. 1948)

Z rodzeństwa Franciszki Starężanki udało się zdobyć dużo informacji o Franciszku i jego potomstwie dzięki Ewie Radzikowskiej córce Jana Ryszarda Staręgi i Haliny ze Staręgów (najmłodszej córki Franciszka). Od wielu lat Ewa zajmuje się odtwarzaniem rodu Staręgów zwłaszcza ze strony swojego ojca Jana Ryszarda Staręgi. Udostępniła mi też cenne fotografie ze swoich zbiorów. Jest dobrze poinformowana o obecnych pokoleniach zarówno ze strony swojego ojca jak i matki. Wniosła mi wiele poprawek i udostępniła mi wiele danych do tablicy *Staręga*.

Ojciec Ewy Jan Ryszard Staręga urodził się w Grabianowie w 1922 roku. Był synem Feliksa Staręgi (1886-1962) i Bronisławy z Wronów (1889-1972). Bronisława pochodziła z Żaboklik. Opowieści rodzinne mówią, że rodzice Bronisławy Aleksander Wrona i Elżbieta z Artychów byli dziedzicami folwarku w Żaboklikach. Jest to mało prawdopodobne, gdyż według spisu właścicieli ziemskich w guberni siedleckiej z roku 1888, zamieszczonego w książce autorstwa Grzegorza Welika *Ziemiaństwo w guberni siedleckiej 1867– 1912* właścicielem Żaboklik był Mikołaj Maniukin, a jego administratorem – Edward Kryński. Ale nie jest wykluczone, że Aleksander Wrona syn Pawła posiadał lub dzierżawił tam pokaźną ilość ziemi, dlatego też w rodzinie uchodził za dziedzica. Staręgowie z tego odgałęzienia żenią swoje dzieci z dziećmi Wronów, a z zachowanych fotografii widać, że kondycja tych obu rodzin była niebagatelna. Na fotografiach wyglądają na bardzo zamożnych.



107. Żona Szczepana Staręgi – Apolonia z Wronów (1863-1910), bez daty *(ze zbiorów Ewy Radzikowskiej)*



108. Szczepan Staręga (1857-1919) syn Jana Staręgi i Marianny Stańczuk, bez daty *(ze zbiorów Ewy Radzikowskiej)*



109. Synowie Szczepana i Apolonii:
Zygmunt Staręga (1893-1914),
Feliks Staręga (1886-1962),
Aleksander Staręga (1892-1974)
i Paweł Bednarczyk (1890-?)
syn Ignacego Bednarczyka
i Marianny z Wronów
– kuzyn synów Szczepana Staręgi.
Fot. „Moderne", Siedlce ok. 1908
(ze zbiorów Ewy Radzikowskiej)



110. Feliks Staręga ze swoją siostrą Wiktorią (1890-1974), ok. 1910 *(ze zbiorów Ewy Radzikowskiej)*



111. Bronisława Wronówna (1889-1972), przyszła żona Feliksa Staręgi prawdopodobnie ze swoją matką, ok. 1910 *(ze zbiorów Ewy Radzikowskiej)*



112. Feliks Staręga *(pierwszy od prawej w ostatnim rzędzie)*, trębacz w orkiestrze dętej, ok. 1914
(ze zbiorów Ewy Radzikowskiej)



113. Żona Feliksa Staręgi, Bronisława z Wronów, ok. 1960
(ze zbiorów Ewy Radzikowskiej)



114. Feliks Staręga, ok. 1960
(ze zbiorów Ewy Radzikowskiej)



115. Jan Ryszard Staręga, syn Feliksa i Bronisławy, 1930
(ze zbiorów Ewy Radzikowskiej)



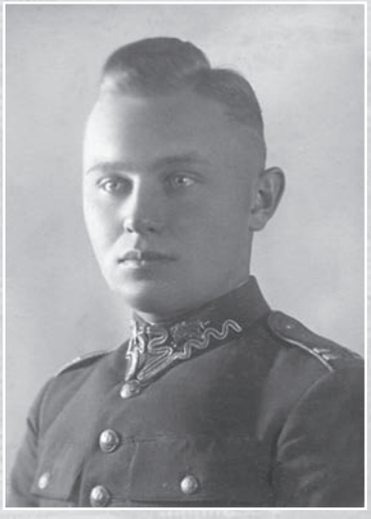
116. Ewa Staręga córka Jana Ryszarda i Haliny, obecnie Radzikowska, 1956
(ze zbiorów Ewy Radzikowskiej)



117. Grzegorz i Barbara, dzieci Jana Ryszarda i Haliny przed domem Franciszka Staręgi, dziadka po kądzieli, Białki 1965
(ze zbiorów Ewy Radzikowskiej)



118. Henryk Staręga (1916-1983) syn Franciszka i Marianny Noszczak, początek lat dwudziestych
(ze zbiorów Ewy Radzikowskiej)



119. Plutonowy Henryk Staręga, 1939
(ze zbiorów Ewy Radzikowskiej)



120. Domniemany portret Wojciecha i jego żony Katarzyny z Cieślików, bez daty
(ze zbiorów Elżbiety Nowosielskiej)



121. Aleksander Staręga syn Wojciecha z córkami Jadwigą i Wiktorią, ok. 1930 *(ze zbiorów Elżbiety Nowosielskiej)*



122. Ślub Stefana Staręgi syna Jana i Aleksandry i Leokadii z Pałdynów, 1940 *(ze zbiorów Stanisława Staręgi)*



123. Jan Staręga syn Wojciecha i jego żona Aleksandra z dziećmi: (wg. starszeństwa) Konstancja, Aleksandra (zmarła jako dziecko), Seweryn, Stefan i Teodozja, ok. 1916 *(ze zbiorów Marii Ćwiek)*



124. Wanda Staręga (1922-1987) córka Franciszka i Marianny, lata pięćdziesiąte *(ze zbiorów Ewy Radzikowskiej)*



125. Żona Stefana Staręgi Leokadia (1917-1980) z Pałdynów ze Stoku Lackiego *(ze zbiorów Stanisława Staręgi)*



126. Synowie Jana Staręgi i Aleksandry z Trociów ze Stoku Lackiego: po lewej Stefan (1911-1944), po prawej Seweryn (1906-1969) *(ze zbiorów Stanisława Staręgi)*

POTOMKOWIE JÓZEFA

Marianna Somla po mężu Trebnio (Suchodółek)
ur. 01.02.1896 – zm. 23.04.1970
Córka Józefa i Franciszki ze Staręgów
Mąż: Jan Trebnio (ur. ok. 1889 – zm. 06.01.1942)

Marianna jest pierwszym dzieckiem Józefa i Franciszki. Urodziła się 1 lutego 1896. Prawdopodobnie w 1914 roku wyszła za mąż za Jana Trebnio z Suchodółka koło Mordów. Jan Trebnio urodził się w Suchodółku około roku 1889, a zmarł 6 stycznia 1942 roku pozostawiwszy Mariannę z siedmiorgiem dzieci. Wymieniam je według starszeństwa:

Henryk Eugeniusz Trebnio urodził się 29 grudnia 1918 roku, a zmarł 7 listopada 2000 roku. Ze swoją pierwszą żoną Henryką Niwelt nie miał dzieci. Z drugą żoną Zofią miał dwie córki Elżbietę i Mirosławę oraz wychował Teresę, córkę Zofii z pierwszego małżeństwa.

Bolesław Trebnio urodził się 30 maja 1921 roku, a zmarł 26 sierpnia 1996 roku. Jego żona nazywała się Czesława Soczewka. Urodziła się 6 listopada 1919 roku. Zmarła 21 marca 2003 roku. Byli bezdzietni.

Lucjan Trebnio urodził się w maju 1924 roku, a zmarł w 2004 roku. Był kawalerem i nie miał dzieci.

Ignacy Trebnio urodził się 8 lipca 1925 roku, a zmarł 30 sierpnia 1977 roku. Z żoną Aleksandrą Soczewką (ur. 1926 – zm. 1994) miał czworo dzieci: syna Mieczysława (w rodzinie nazywano go Zenon) oraz trzy córki: Irenę, Zofię i Jolantę.

Halina Trebnio urodzona 25 maja 1929 roku zmarła 5 sierpnia 1994 roku. Jej mężem był Jan Jakimiak (ur. 08.02.1928 – zm. 10.04.2002). Byli bezdzietni.

Stanisław Trebnio urodził się 7 stycznia 1931 roku. Stanisław mieszka obecnie w Szczecinie i to dzięki niemu i jego żonie Jadwidze mamy dane o rodzinie Trebniów. Żoną Stanisława jest Jadwiga Płóciennik urodzona 15 czerwca 1937 roku. Stanisław i Jadwiga mają dwoje dzieci: syna Bogusława i córkę Urszulę-Dorotę.

Teresa Trebnio urodziła się 9 kwietnia 1936 roku, a zmarła 26 grudnia 2000 roku. Teresa i jej mąż Ferdynand Wac (ur. 05.02.1928 – zm. 16.07.1977) pozostawili dwoje dzieci: syna Włodzimierza i córkę Elżbietę.

Matka tych siedmiorga dzieci, która została wdową w 1942 roku, zmarła 23 kwietnia 1970 roku.

Sylwester Somla (Stok Lacki)
ur. 30.12.1896 – zm. 09.06.1974
Syn Józefa i Franciszki ze Staręgów
I żona: Marianna Zawistowska (ur. ok. 1910 – zm. 10.11.1941)
II żona: Genowefa Dmowska (ur. 18.12.1915 – zm. 12.11.1993)

Sylwester urodził się w tym samym roku co jego starsza siostra. Marianna urodziła się 1 lutego, a Sylwester 30 grudnia 1896 roku. Gdy urodził się Sylwester, jego rodzice mieszkali jeszcze w Topórku. Sylwester ukończył podobno trzy klasy szkoły powszechnej w ramach tak zwanego wykształcenia domowego. Według jego syna Janusza, Sylwester uczył się języka polskiego na tajnych kursach w tak zwanym parsku-ziemiance, w której przechowywano ziemniaki, gdyż nauczanie języka polskiego było zakazane. Parsk to stare słowo, w słowniku Lindego określone jako piwnica, w której „w zimie przechowują rzepę ukopawszy dół w ziemi". Parski, jakie pamiętam, to głębokie doły z dachami wspartymi na

drewnianych żerdziach, okryte gałęziami, łętami i słomą i przykryte ziemią. Z jednej strony prowadziły do nich drewniane drzwi. W lecie służyły za lodówkę, a w zimie przechowywano w nich ziemniaki i warzywa.

Jeszcze przed odzyskaniem niepodległości, Sylwester i jego brat Władysław należeli do Polskiej Organizacji Wojskowej, która była tajną organizacją utworzoną przez Józefa Piłsudskiego w 1914 roku. W 1919 roku z POW Sylwester zostaje powołany do 22 pp w Siedlcach. Służbę pełnił od stycznia 1919 roku do września 1920 roku. Brał udział w wojnie bolszewickiej w stopniu szeregowca jako noszowy sanitariusz pod Pińskiem nad Prypecią, w Turowie, Kalenkowiczach, Dawidgródku, Mozyrzu i Rzeczycy. Często opowiadał swojemu bratu, a mojemu ojcu o rozpoczętej 6 marca 1920 roku ofensywie Polaków pod dowództwem Władysława Sikorskiego, wówczas pułkownika, na Mozyrz i Kalenkowicze, w której brały udział oddziały 22 pp z Siedlec i o bitwie pod Rzeczycą nad Dnieprem z 12 czerwca 1920 roku. W pierwszej bitwie już następnego dnia polskie oddziały zajęły dwa ważne punkty strategiczne, port rzeczny w Mozyrzu i węzeł kolejowy w Kalenkowiczach. Słynna 57 sowiecka dywizja strzelców, która była w trakcie rozładowywania się na stacji w Kalenkowiczach, została rozbita, a jej cały sztab dostał się do niewoli. Wojska polskie zdobyły pociąg pancerny, dużą ilość uzbrojenia i około stu jeńców. Zdobycie Mozyrza i Kalenkowicz spowodowało przecięcie połączenia pomiędzy bolszewickimi frontami na Białorusi i na Ukrainie. Bitwa pod Rzeczycą na Dnieprze jest najwspanialszym czynem bojowym siedleckiego 22 pp Sowieci ponieśli w niej ciężkie straty w sprzęcie i żołnierzu. Zostały zniszczone oddziały czterech pułków sowieckich, a dzień zwycięskiej bitwy pod Rzeczycą – 12 czerwca obchodzony był uroczyście jako święto pułkowe. Bądźmy dumni z drobnego wkładu w te dwa zwycięstwa prostego i anonimowego polskiego żołnierza, jakim był Sylwester.

Ślub Sylwestra

Gdy Sylwester miał 36 lat, 18 lutego 1933 roku poślubił 23-letnią Mariannę Zawistowską, pannę ze Stoku Lackiego. Marianna urodziła się w 1910 roku. Była córką Mariana Zawistowskiego i Stanisławy Kosieradzkiej. Miała czworo rodzeństwa: trzy siostry i brata.

Eugenia Zawistowska córka Mariana, po mężu **Mężyńska** z Janem Mężyńskim miała pięcioro dzieci: Halina, Kazimierz, Ryszarda, Stanisława i Elżbieta.

Kazimiera Zawistowska córka Mariana, po mężu **Jankowska** z Zygmuntem Jankowskim miała pięcioro dzieci: Albin, Teresa, Wanda, Elżbieta i Albin, który odziedziczył imię po zmarłym najstarszym bracie.

Marian Zawistowski syn Mariana, którego żoną została **Amelia Jastrzębska**, miał troje dzieci: Zbigniew, Danuta (moja koleżanka z klasy) i Marian.

Janina Zawistowska córka Mariana, po mężu **Graniszewska** z Marianem Graniszewskim miała troje dzieci: Irena i bliźnięta Antoni i Anna (Anna zmarła jako niemowlę).

Marianna Zawistowska po mężu **Somla** żona Sylwestra była osobą miłą i „rodzinną" (tak się o niej mówiło). Była lubiana przez Somlów. Przyjaźniła się z moją matką. Śpiewała w chórze, była pogodna i rozmowna.

Pierwsze dziecko z pierwszego małżeństwa – Alicja Somla

Rok po ślubie Sylwestra i Marianny, 4 lutego 1934 roku przychodzi na świat ich pierworodna córka Alicja. Dla nas była zawsze Aliną i tak nazywa się ją do dziś w rodzinie. Brak zgody jej i jej córek nie pozwala mi na zamieszczenie jej biogramu. Alina zmarła w 2012 roku.

Drugie dziecko z pierwszego małżeństwa – Roman Somla
5 marca 1935 roku urodził się syn, któremu dali na imię Roman.

Trzecie dziecko z pierwszego małżeństwa – Janusz Somla
23 lutego 1939 roku urodził się Janusz.

Śmierć pierwszej żony i drugie małżeństwo Sylwestra

Ale wróćmy do ojca tej trójki dzieci. 10 listopada 1941 roku umiera w siedleckim szpitalu Marysia, żona Sylwestra. Nasza matka boleśnie przeżyła jej śmierć i bardzo współczuła osieroconym dzieciom. Szczególnie troskliwie odnosiła się do Januszka, którego często zabierała do naszego domu, by się z nami bawił. Z tego okresu zachowało się nasze wspólne zdjęcie z dzieciństwa zamieszczone w biogramie Róża Somla-Dembowska.

Sylwester zostaje sam z trójką małych dzieci. Alina ma wówczas 7 lat, Roman – 6 lat, a Januszek – dwa i pół roku.

Kilka miesięcy po stracie żony, we wsi Dąbrówka Wyłazy Sylwester znajduje dziewczynę, która decyduje się podjąć nie lada wyzwanie – wychodzi za mąż za o wiele starszego wdowca z trójką małych dzieci. 25 maja 1942 roku, 46-letni Sylwester poślubia ową dziewczynę, 27-letnią Genowefę Dmowską, córkę Feliksa i Marianny ze Świerczewskich urodzoną 18 grudnia 1915 roku w Dąbrówce Wyłazach. Genowefa pochodziła z rodziny ziemiańskiej. Ślub miał miejsce w Skórcu, a wesele w domu Panny Młodej. W domu Sylwestra w Stoku Lackim był tak zwany wyjazd. Wyjazd była to poranna uczta weselna w domu Pana Młodego. Po czym, gdy Panna Młoda mieszkała daleko, Pan Młody z częścią gości udawał się do domu jej rodziców, stamtąd jechali do kościoła na ceremonię ślubną, następnie wracali na ucztę weselną i tańce.

Brat Sylwestra, a mój ojciec, który nie grzeszył delikatnością, nakazał naszej matce nauczyć swego 6-letniego synka Waldemara smutnej do łez piosenki o sierotce idącej na grób swojej matki i o niedobrej „drugiej mamie". Na przyjęciu z okazji wyjazdu, a więc nie w obecności Panny Młodej, urodziwy maluch tę smutną piosenkę zaśpiewał. Konsternacja była ogromna. Zaległa cisza, a kobiety ocierały łzy z oczu. Zdenerwowany Sylwester wstał, przełknął ślinę i z trudem powiedział; „No, może tak źle nie będzie". I nie było. Genia była gospodarna i pracowita. Była czyścioszką. Dom, mąż, dzieci i gospodarstwo były zadbane. Niezwykle ciężko pracowała i podejmowała wszelkie decyzje dotyczące gospodarstwa, a Sylwester na wszystko się zgadzał. Był od niej starszy o 19 lat i chorowity. Cierpiał na serce i nie mógł pracować. Młoda, zaradna i pracowita żona była dla niego skarbem z nieba.

Genowefa była jedną z sześciu córek Feliksa i Marianny Dmowskich. Oto one:

Adela Dmowska po mężu **Dąbrowska**. Jej mężem był Lucjan Dąbrowski, mieli czwórkę dzieci: Alicja, Lucyna, Witold (bliźniak) i Maria (bliźniaczka)

Cecylia Dmowska po mężu **Jastrzębska** była młodszą siostrą Genowefy. Jej mąż Mieczysław pochodził z Dąbrówki Starej. Mieli córkę Ewę i syna Dariusza.

Leontyna Dmowska po mężu **Popowska** z Tadeuszem Popowskim miała córkę Hannę.

Irena Dmowska po mężu **Ignaczuk** wyszła za Bogdana Ignaczuka. Mieli dwoje dzieci: Grażynę i Macieja.

Krystyna Dmowska po mężu **Hłasko** była najmłodszą z rodzeństwa. Jej mężem został Olgierd Hłasko. Olgierd był synem słynnego siedleckiego chirurga Feliksa Hłasko, który dziś ma w Siedlcach swoją ulicę. Krystyna i Olgierd mieli syna Janusza.

Te siostry Dmowszczanki bardzo się kochały i wspierały Genię, która nie miała łatwego życia. Leonia, która mieszkała w Wesołej koło Warszawy, była krawcową i od czasu do czasu przyjeżdżała na tydzień do Stoku Lackiego, żeby z materiałów z odzysku lub z materiałów nowych uszyć dla dzieci ubranka.

Pierwsze dziecko Sylwestra z drugiego związku – Krystyna Somla po mężu Karczewska

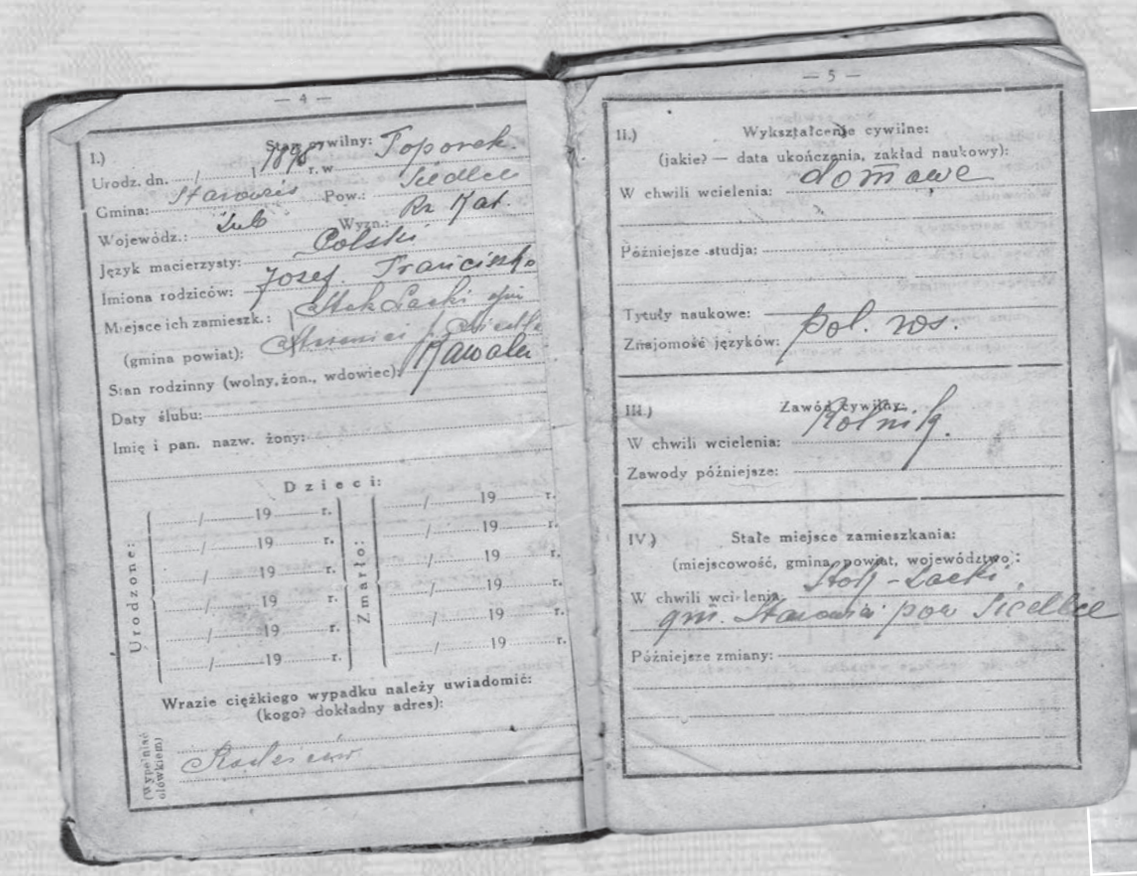
15 października 1943 roku przychodzi na świat córka Sylwestra i Genowefy. Na chrzcie świętym dali jej na imię Krystyna. Jej chrzestnym ojcem był mój najstarszy brat Tadeusz.

Drugie dziecko Sylwestra Somli z drugiego związku – Kazimierz Somla

11 marca 1946 roku rodził się syn Kazimierz.

Śmierć Sylwestra i Genowefy

Nie mamy szczegółów na temat dalszych losów Sylwestra, który przez wiele lat chorował na serce i nie mógł udzielać się w gospodarstwie, ale wiemy, że był zadbany. Zmarł 9 czerwca 1974 roku w Stoku Lackim. Genowefa zmarła 12 listopada 1993 roku także w Stoku Lackim. Ostatnie lata spędziła u swego syna Kazimierza, który gospodarzy do dziś na ojcowiźnie.


— 4 —

I.) Stan cywilny: Poporek.

Urodz. dn. [illegible] r. w [illegible]

Gmina: Starowieś Pow.: Siedlce

Województw.: Lub Wyzn.: Rz. Kat.

Język macierzysty: Polski

Imiona rodziców: Józef Franciszka

Miejsce ich zamieszk.: Stok Lacki pii

(gmina powiat): Stanisławów Mława

Stan rodzinny (wolny, żon., wdowiec):

Daty ślubu:

Imię i pan. nazw. żony:

Dzieci:

Urodzone: / 19 r. / 19 r. / 19 r. / 19 r. / 19 r. / 19 r.

Zmarło: / 19 r. / 19 r. / 19 r. / 19 r. / 19 r. / 19 r.

Wrazie ciężkiego wypadku należy uwiadomić: (kogo? dokładny adres):

Rodzeństwo

(Wypełniać ołówkiem)

— 5 —

II.) Wykształcenie cywilne: (jakie? — data ukończenia, zakład naukowy):

W chwili wcielenia: domowe

Późniejsze studja:

Tytuły naukowe:

Znajomość języków: Pol. ros.

III.) Zawód cywilny: Rolnik.

W chwili wcielenia:

Zawody późniejsze:

IV.) Stałe miejsce zamieszkania: (miejscowość, gmina, powiat, województwo):

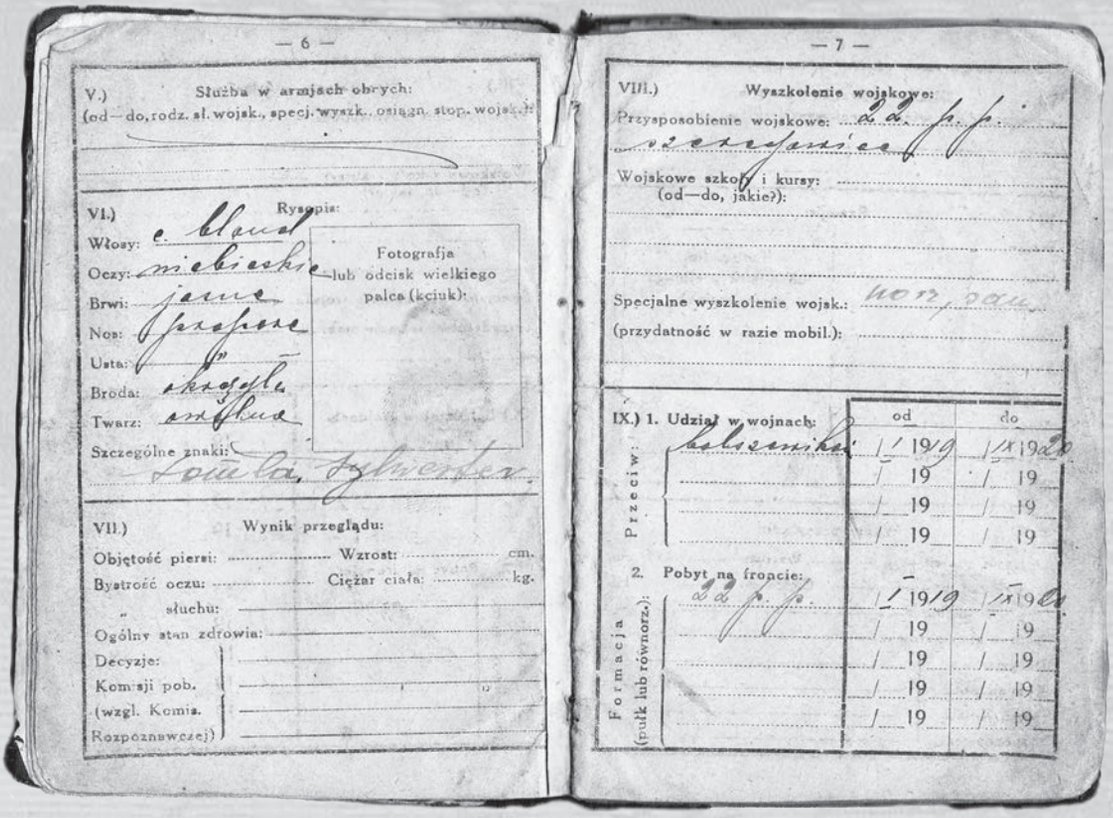
W chwili wcielenia: Stok-Lacki gm. Stanisławów pow. Siedlce

Późniejsze zmiany:

127. Książeczka wojskowa Sylwestra
(ze zbiorów Teresy Święcickiej)



128. Sylwester Somla syn Józefa, 22 pp szeregowiec, 1919
(ze zbiorów Janusza Somli)



— 6 —

V.) Służba w armjach obcych:
(od—do, rodz. sł. wojsk., specj. wyszk., osiągn. stop. wojsk.):

VI.) Rysopis:
Włosy: c. blond
Oczy: niebieskie
Brwi: jasne
Nos: proporc.
Usta: ?
Broda: okrągła
Twarz: owalna
Szczególne znaki:
Somla, Sylwester.

Fotografja lub odcisk wielkiego palca (kciuk):

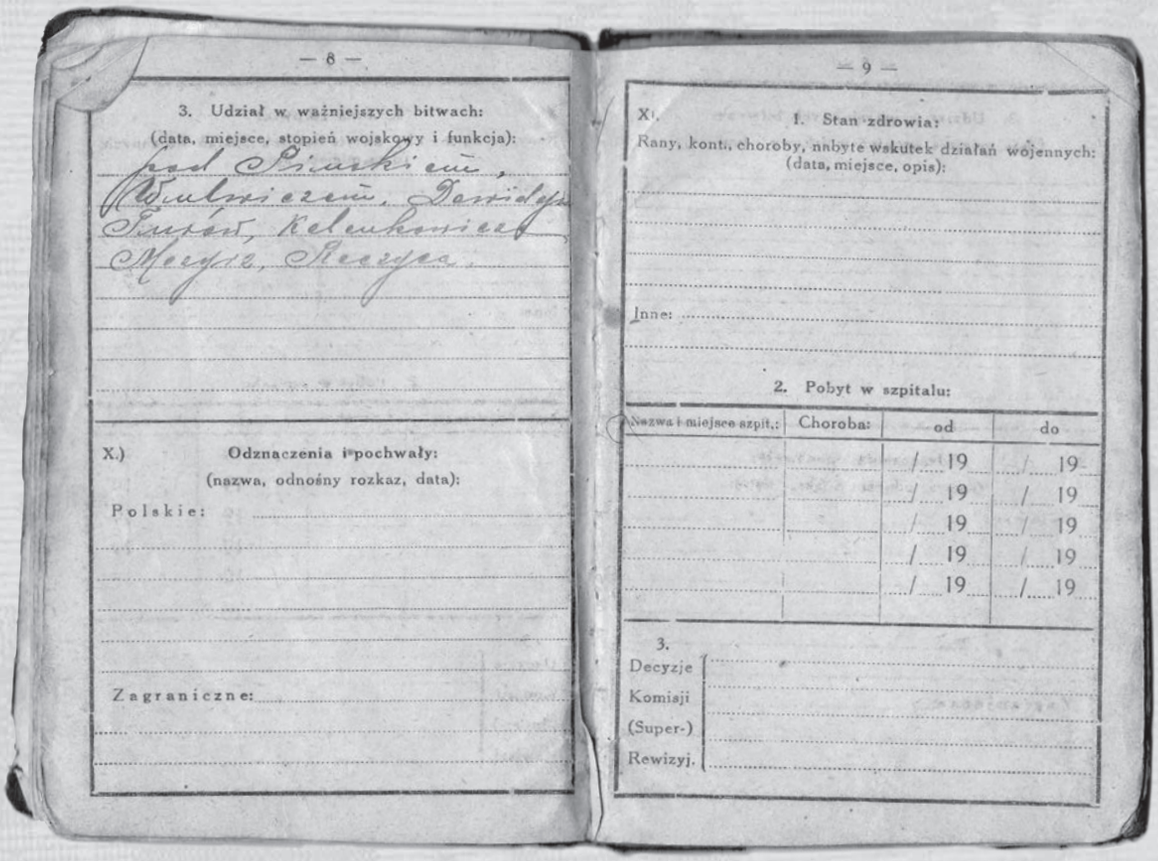
VII.) Wynik przeglądu:
Objętość piersi: ..... Wzrost: ..... cm.
Bystrość oczu: ..... Ciężar ciała: ..... kg.
„ słuchu: .....
Ogólny stan zdrowia: .....
Decyzje: .....
Komisji pob. .....
(wzgl. Komis. .....
Rozpoznawczej) .....

— 7 —

VIII.) Wyszkolenie wojskowe:
Przysposobienie wojskowe: 22 p. p.
szeregowiec
Wojskowe szkoły i kursy:
(od—do, jakie?):
Specjalne wyszkolenie wojsk.: kom. pow.
(przydatność w razie mobil.):

IX.) 1. Udział w wojnach:

Formacja (pułk lub równorz.):	od	do
Przeciw: Bolszewikom	1/ 1919	1/ 1920
	/ 19	/ 19
	/ 19	/ 19
	/ 19	/ 19
2. Pobyt na froncie:	–	
22 p. p.	1/ 1919	1/ 1920
	/ 19	/ 19
	/ 19	/ 19
	/ 19	/ 19
	/ 19	/ 19



— 8 —

3. Udział w ważniejszych bitwach:
(data, miejsce, stopień wojskowy i funkcja):
pod Pisarkiem, Wulmiczem, Dertidy, Stupeń, Kelenkowicze, Mereja, Rezeja.

X.) Odznaczenia i pochwały:
(nazwa, odnośny rozkaz, data):
Polskie:
Zagraniczne:

— 9 —

X.) 1. Stan zdrowia:
Rany, kont., choroby, nabyte wskutek działań wojennych:
(data, miejsce, opis):
Inne:

2. Pobyt w szpitalu:

Nazwa i miejsce szpit.:	Choroba:	od	do
		/ 19	/ 19
		/ 19	/ 19
		/ 19	/ 19
		/ 19	/ 19
		/ 19	/ 19

3.
Decyzje
Komisji
(Super-)
Rewizyj.

129. Dokument
(ze zbiorów Teresy Święcickiej)

130. Dokument
(ze zbiorów Teresy Święcickiej)



131. Sylwester Somla i Marianna Zawistowska, fot. Sadowski, Siedlce 1933 *(ze zbiorów Janusza Somli)*



132. Marianna Zawistowska *(siedzi pierwsza po prawej)* przyszła żona Sylwestra, ok. 1930 *(ze zbiorów Janusza Somli)*



133. Genowefa Somla z Dmowskich, druga żona Sylwestra *(ze zbiorów Kazimierza Somli)*



134. Sylwester Somla, lata trzydzieste *(ze zbiorów Janusza Somli)*

Roman Somla (Siedlce, Wołomin)
ur. 05.03.1935
Syn Sylwestra i Marianny Zawistowskiej
Żona: Marianna Kadej (ur. 1934)

Roman urodził się 5 marca 1935 roku w Stoku Lackim. Po ukończeniu szkoły podstawowej podjął pracę w PKP. 8 marca 1963 roku poślubił Mariannę Kadej urodzoną 21 marca 1934 roku córkę Bolesława i Julii Barczak. Mają troje dzieci.

Dariusz Somla syn Romana urodził się 13 czerwca 1964 roku w Siedlcach. Ukończył LO w Wołominie i Wydział Technologii Drewna na SGGW AR w Warszawie.

Ewa Somla córka Romana urodziła się w Siedlcach. Ma troje dzieci. Szanując decyzję tej rodziny, nie podaję szczegółów, gdyż mąż Ewy, jej dzieci i ona sama nie są zainteresowani obecnością w tej publikacji.

Jarosław Somla syn Romana urodzony 25 lutego 1977 roku w Wołominie jest geodetą. W sierpniu 2011 roku poślubił Magdalenę Dąbrowską. Dzięki Jarkowi i Magdzie możemy oglądać wykonane przez nich zdjęcia regionu Somló na Węgrzech, dokąd być może sięgają nasze korzenie.



135. Roman Somla
syn Sylwestra i Marianny,
lata pięćdziesiąte
(ze zbiorów Janusza Somli)



136. Roman Somla i Marianna Kadej, 1963
(ze zbiorów Romana Somli)



137. Jarosław Somla
syn Romana, 2010
(ze zbiorów Jarosława Somli)



138. Jarosław Somla i Magdalena Dąbrowska
(ze zbiorów Jarosława Somli)



139. Jarosław Somla i Magdalena Dąbrowska, 2011
(ze zbiorów Jarosława Somli)



140. Magdalena Somla z Dąbrowskich, 2011
(ze zbiorów Jarosława Somli)



141. Janusz Somla syn Sylwestra
(ze zbiorów Janusza Somli)

Janusz Somla (Siedlce)
ur. 23.02.1939
Syn Sylwestra i Marianny Zawistowskiej
Żona: Jadwiga Biarda (ur. 29.08.1946)

Janusz urodził się 23 lutego 1939 roku. W 1958 roku ukończył 2-letnią Zasadniczą Szkołę Zawodową w Siedlcach, zdobywając zawód ślusarza-mechanika. Do osiemnastego roku życia mieszkał u rodziców w Stoku Lackim i pomagał im w gospodarstwie. W 1958 roku podjął pracę w Przedsiębiorstwie Robót Kolejowych nr 7 w Siedlcach. W 1960 roku podjął pracę w Lokomotywowni Siedlce. Tam pracował najpierw jako rzemieślnik, potem maszynista, mistrz, referendarz i wreszcie jako kierownik działu. Później będzie też pełnił funkcję kierownika zmiany pociągu ratunkowego.

21 września 1968 roku Janusz zawarł związek małżeński z Jadwigą Biardą ze Stoku Lackiego. Jadwiga jest córką Jana Biardy i Feliksy Komorowskiej. Urodziła się 29 sierpnia 1946 roku. Janusz i Jadwiga mają dwoje dzieci.

Adam Somla syn Janusza urodził się 11 kwietnia 1970 roku. Jego żoną jest Ewa Wnuk urodzona 19 lutego 1975 roku. Adam i Ewa mają córkę Magdalenę urodzoną 21 lutego 2000 roku.

Agnieszka Somla córka Janusza, po mężu **Zdanowska** urodziła się w 1972 roku. Jej mężem jest Andrzej Zdanowski urodzony w 1970 roku. Agnieszka i Andrzej mają córkę Olgę urodzoną w 1997 roku.

W 1996 roku Janusz odszedł na emeryturę. W lutym 1998 roku, jak mówi, przejął najważniejszą funkcję w swoim życiu – opiekę nad Olgą, córką Agnieszki, która po urlopie macierzyńskim wróciła do pracy. Kiedy w 2001 roku Olga została posłana do przedszkola, największą pasją Janusza stała się działka, która stanowi poniekąd powrót do naszych włościańskich korzeni.



142. Chrzciny córek Alicji, siostry Janusza. Janusz stoi po lewej *(ze zbiorów Janusza Somli)*



143. Ślub Janusza i Jadwigi Biardy, 1969 *(ze zbiorów Janusza Somli)*



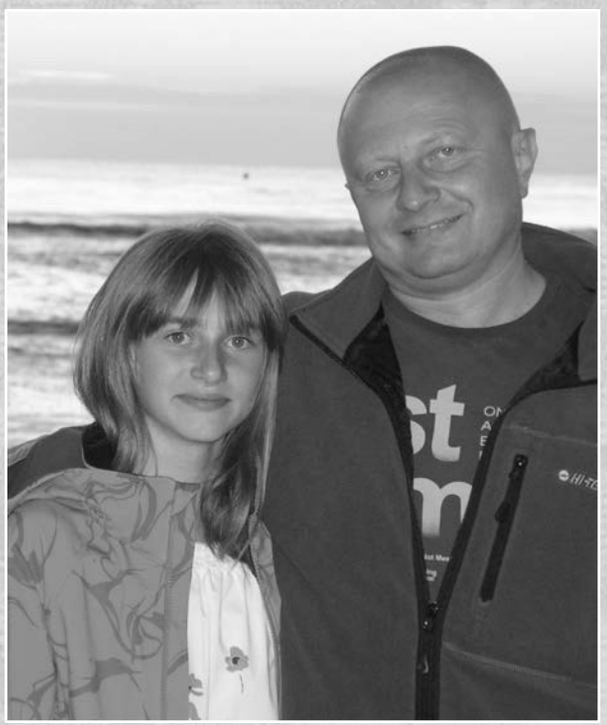
144. Adam Somla, jego żona Ewa Wnuk i ich córka Madzia, 07.06.2009
(ze zbiorów Adama Somli)



145. Janusz i Jadwiga z wnuczkami
(ze zbiorów Adama Somli)



146. Adam Somla z żoną Ewą, 2011
(ze zbiorów Adama Somli)



147. Adam Somla i jego córka Magdalena, 2011
(ze zbiorów Adama Somli)



148. Janusz z żoną
(ze zbiorów Janusza Somli)



149. Zięć Janusza Andrzej Zdanowski
(ze zbiorów Janusza Somli)



150. Agnieszka Zdanowska córka Janusza z domu Somla
(ze zbiorów Janusza Somli)

Krystyna Somla po mężu Karczewska (Siedlce)
ur. 15.10.1943
Córka Sylwestra i Genowefy Dmowskiej
Mąż: Stanisław Karczewski (ur. 12.04.1937 – zm. 17.11.1992)

Krystyna urodziła się 15 października 1943 roku. Jej chrzestnym ojcem miał być brat Sylwestra Wiktor. Ale Wiktor był w ciągłym ruchu, często nie nocował w domu, bo był w konspiracji. Ponieważ nie pojawił się w domu w dniu chrztu dziecka, w ostatniej chwili na chrzestnego poproszono mojego ojca Władysława, stryja dziecka. Ale Władysław stwierdził, że jest za stary na chrzestnego i zaproponował Tadeusza, swojego najstarszego syna. I tak się stało. Chrzestnym Krysi został jej stryjeczny brat Tadeusz. Miał on wówczas 17 lat. Chrzestną matką Krysi była jedna z sióstr matki, a jej ciotka, Cecylia Dmowska, która wówczas była jeszcze panną.

Po ukończeniu szkoły podstawowej w 1957 roku, Krystyna wstępuje do Żeńskiego Liceum Ogólnokształcącego im. Królowej Jadwigi w Siedlcach. Maturę zdała w 1961 roku i od 1 lipca 1961 roku będzie pracowała w Warszawskiej Centrali Materiałów Budowlanych w Siedlcach.

19 października 1963 roku Krystyna wychodzi za mąż za Stanisława Karczewskiego. Stanisław Karczewski urodził się 12 kwietnia 1937 roku we wsi Męczyn Kolonia. Był synem Józefa Karczewskiego (1910-1999) i Marianny Niewiadomskiej (1911-1983).

W latach 1972-1984, Krystyna Karczewska pracowała w siedleckiej spółdzielni „Miś" produkującej zabawki dla dzieci. Od roku 1984 przez dwa lata pracowała na stanowisku kierownika administracyjnego Szkoły Podstawowej nr 2 w Siedlcach. Od roku 1986 do emerytury w 1995 roku – w Wojewódzkim Związku Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Siedlcach, w Zakładzie Obrotu Rolnego. Krystyna z dumą podkreśla, że w czasie jej życia zawodowego, pomimo częstych i natarczywych zachęt do zapisania się do PZPR, nigdy do partii nie wstąpiła.

17 listopada 1992 roku umiera jej mąż Stanisław Karczewski, który osierocił pięciu synów. Wszyscy wykształceni, na stanowiskach.

Krzysztof Karczewski syn Stanisława urodził się 2 września 1964 roku. Jego żoną jest Monika Kłak urodzona w 1973 roku. Mają syna Alberta. Albert Karczewski urodził się w 1994 roku.

Wojciech Karczewski syn Stanisława urodził się 23 czerwca 1966 roku. Jego żoną jest Ewa Somla urodzona 17 października 1967 roku, córka Czesława Somli z gałęzi gdańskiej i Krystyny Siekierko. Mają dwoje dzieci: Jan Karczewski urodzony w 2005 roku i Michał Karczewski urodzony w 2007 roku.

Paweł Karczewski syn Stanisława urodził się 4 września 1973 roku. Jego żoną jest Monika Skomska urodzona w 1982 roku. Mają syna Tymona. Tymon Karczewski urodził się w 2009 roku.

Mariusz Karczewski syn Stanisława urodził się 25 lipca 1975 roku. Jego żoną jest Iwona Niebrzegowska urodzona w 1976 roku. Mają syna Bartosza i … pierwszą dziewczynkę w tej rodzinie Sonię. Bartosz Karczewski urodził się w 2007 roku. Sonia Karczewska urodziła się 3 kwietnia 2011 roku. Zbiegiem okoliczności Bartosz i Sonia są to dzieci urodzone w niedzielę, które po urodzeniu miały 57 cm wzrostu i 3.38 kg wagi.

Jacek Karczewski syn Stanisława najmłodszy syn Krystyny i Stanisława urodzony 15 stycznia 1978 roku jest jeszcze kawalerem i mieszka w Anglii.

Jak widać silny ród Karczewskich ma szansę na przetrwanie, bo rodzą się chłopcy, z jednym dotychczas wyjątkiem. Synowie Krystyny są do niej bardzo przywiązani i mają z nią serdeczne kontakty. Ich żony także. Jest to rodzina niezwykła i bardzo zżyta. Krystyna jest osobą otwartą, wyrozumiałą i tolerancyjną. Jest bardzo szczęśliwą matką, babcią i teściową.



151. Chrzciny Krystyny,
córki Sylwestra i Genowefy, 1943.
Chrzestna matka Cecylia Dmowska,
ciotka Krystyny, chrzestny ojciec
Tadeusz Somla, stryjeczny brat Krystyny
(ze zbiorów Marka Somli)

Kazimierz Somla (Stok Lacki)
ur. 11.03.1946
Syn Sylwestra Somli i Genowefy Dmowskiej
Żona: Jadwiga Jurzyk (ur. 1953)

Kazimierz urodził się 11 marca 1946 roku w Stoku Lackim. Jest najmłodszym dzieckiem w rodzinie. W 1973 roku Kazimierz ożenił się z Jadwigą Jurzyk, córką Romana urodzoną 7 października 1953 roku w Stoku Lackim. Kazimierz mieszka na ojcowiźnie w Stoku Lackim i ma czworo dzieci:

Elżbieta Somla córka Kazimierza, po mężu **Łęczycka** urodziła się w 1974 roku. Mężem Elżbiety jest Zbigniew Łęczycki.

Andrzej Somla syn Kazimierza urodził się w 1975 roku.

Teresa Somla córka Kazimierza, po mężu **Święcicka** urodziła się w 1976 roku. Mężem Teresy jest Adam Święcicki. Święciccy mają dwoje dzieci: Karolina Święcicka urodzona w 1997 roku i Bartosz Święcicki urodzony w 2005 roku.

Łukasz Somla syn Kazimierza urodził się w 1988 roku.



152. Kazimierz Somla, syn Sylwestra i Genowefy i Jadwiga Jurzyk, ślub 1973
(ze zbiorów Kazimierza Somli)



153. Jadwiga Somla z domu Jurzyk, 2006
(ze zbiorów Kazimierza Somli)



154. Kazimierz Somla, 1973
(ze zbiorów Kazimierza Somli)



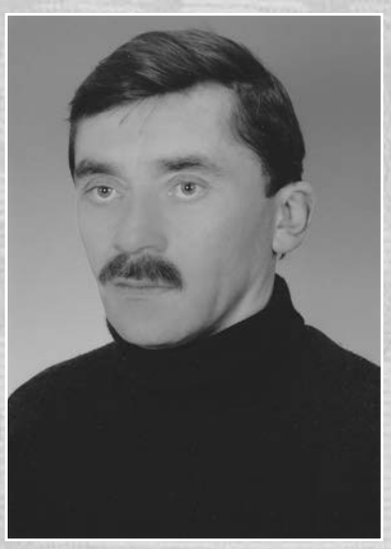
155. Elżbieta Somla córka Kazimierza, 08.05.1983
(ze zbiorów Kazimierza Somli)



156. Elżbieta Somla i Zbigniew Łęczycki,
syn Jana i Kazimiery Samoraj, 1999
(ze zbiorów Elżbiety Łęczyckiej)



157. Elżbieta Łęczycka, 2007
(ze zbiorów Elżbiety Łęczyckiej)



158. Zbigniew Łęczycki, 2007
(ze zbiorów Elżbiety Łęczyckiej)



159. Teresa Somla, córka Kazimierza, 1993
(ze zbiorów Elżbiety Łęczyckiej)



160. Teresa Somla i Adam Święcicki, 1996. Świadkowie: Elżbieta Somla, siostra Teresy i Dariusz Redes
(ze zbiorów Teresy Święcickiej)



161. Adam Święcicki,
przyszły mąż Teresy, 1990
(ze zbiorów Teresy Święcickiej)



162. Karolina Święcicka, córka
Teresy i Adama, 2006
(ze zbiorów Teresy Święcickiej)



163. Karolina Święcicka
(ze zbiorów Teresy Święcickiej)



164. Bartosz Święcicki
syn Teresy i Adama, 2006
(ze zbiorów Teresy Święcickiej)



165. Bartosz Święcicki, 2011
(ze zbiorów Teresy Święcickiej)



166. Andrzej Somla syn Kazimierza, 1996
(ze zbiorów Kazimierza Somli)



167. Pies Łęczyckich Grant
(ze zbiorów Elżbiety Łęczyckiej)



168a. Ks. Kazimierz Niemirka
z Łukaszem Somlą
(ze zbiorów Kazimierza Somli)



168b. Łukasz Somla syn Kazimierza,
(ze zbiorów Kazimierza Somli)

Józef Franciszek Somla (Stok Lacki)
ur. 29.03.1904 – zm. 29.07.1978
Syn Józefa i Franciszki ze Staręgów
Żona: Józefa Rosowa z domu Oleksiejuk lub Lesiejuk (ur. ok. 1896 - zm. ?)

Józef Franciszek urodził się 29 marca 1904 roku w Stoku Lackim, do którego jego rodzice przeprowadzili się z Topórka. Po ukończeniu Szkoły Powszechnej w Stoku Lackim, uczył się w siedleckim gimnazjum im. Bolesława Prusa i tam podobno zrobił tak zwaną mała maturę. Mówiło się w rodzinie, że władał językiem rosyjskim i niemieckim. Rodzice chcieli, żeby został księdzem. Podobno Józef był też przez krótki czas w gimnazjum biskupim, ale widocznie nie czuł powołania lub też rodziców nie stać było na czesne.

Służbę wojskową odbył w Kawalerii. Był szczupły i (jak na tamte czasy) wysoki. Na ogół był człowiekiem pogodnym i rozmownym. Bardzo lubił dzieci. Ale od czasu do czasu popadał w trudne okresy i był wtedy konfliktowy. Na szczęście, odczuwała to tylko najbliższa rodzina. W dzisiejszych czasach leczony, byłby uroczym człowiekiem.

Ślub Józefa

Ze swoimi wymaganiami i trudnym charakterem Józef nie mógł znaleźć sobie żony. A przeważnie chodził w konkury do panien ziemiańskiego pochodzenia. Kiedy dowiedział się, że w Stoku Lackim zamieszkała wdowa z dwoma synami, o ciekawym nazwisku, zaczął się nią interesować. Była od niego starsza, urodziwa, z bardzo długim warkoczem. Miała ten warkocz nawet wtedy, gdy posiwiały jej włosy. Na imię miała Józefa. Nikt już z rodziny nie pamięta, jakie było jej nazwisko panieńskie. Józefa z pierwszym mężem miała dwóch synów, Szczepana i Józefa. Po mężu nazywała się Rosowa. Podobno rodzina jej męża pochodziła ze wsi Rosy, a Rosowie byli podobno ziemiaństwem.

Józef i Józefa pobrali się 27 maja 1936 roku. Józef miał 32 lata, a Józefa 40. Józefa urodziła się w Niwiskach. Była wdową po Adamie Rosie zmarłym 9 maja 1930 roku. Zapis w akcie ślubu z Józefem Somlą mówi, że jej rodzicami byli Kacper Oleksiejuk i Marianna z domu Derkacz. Ale na tymże akcie, Józefa podpisała się „Józefa z Lesiejuków". Dopóki ktoś nie dotrze do jej aktu zgonu lub urodzenia, nie jesteśmy w stanie powiedzieć, jak naprawdę nazywała się z domu. Lesiejuk, czy Oleksiejuk?

Wspomnienia rodzinne o Józefie

Gdy byliśmy mali, nazywaliśmy Józefa Stryjek Rosa. Pod koniec lipca 1944 roku, w czasie defensywy niemieckiej (Siedlce zostały wyzwolone 30 lipca) rosyjski żołnierz jadący na kucyku, porzucił swojego syberyjskiego kucyka i wsiadł bez słowa na pasącego się konia stryja Józefa. Kiedy Stryjek Rosa jechał na swoim kucyku, nogami dotykał ziemi. Konik ten prawie nigdy nie zimował w stajni, miał wędrowną duszę, chodził po polach, łąkach i pastwiskach i spod śniegu odgrzebywał sobie pożywienie. Dopiero, kiedy chciało mu się pić, pozwalał się złapać i przyprowadzić do stajni.

Rodzina miała nadzieję, że Józef złagodnieje, gdy się ożeni. Tak się nie stało. Józef był przeważnie „jak do rany przyłóż", ale gdy popadał w okresy szaleństwa, trzeba było trzymać się od niego z daleka. Gdy synowie Józefy dorośli i uniezależnili się, Józefa zostawiła swojego trudnego męża i wyjechała do syna do Hadynowa. Józef i Józefa nie wzięli rozwodu. Ale to małżeństwo było prawdopodobnie dla niej gehenną.

Młodsze pokolenie z najbliższej rodziny ze zdziwieniem przyjęło wiadomość, że Józef był żonaty. Wszyscy uważali go za starego kawalera. A ci, którzy wiedzieli, że miał żonę, pamiętali tylko jej nazwisko po pierwszym mężu, nie pamiętali nawet jej imienia.

Józef miał endeckie poglądy i był politycznie zawzięty. Pisał długie, polityczne wiersze i rymowane paszkwile. Do niektórych wierszy wymyślał melodie, ale był podobno mniej zdolny jako kompozytor niż poeta. Jest to ironiczna uwaga mojego brata Stanisława, który słyszał stryja śpiewającego swoje wiersze.

Wieś była mało tolerancyjna. Gdy ktoś odstawał od normy, uważano go za nienormalnego i był przedmiotem drwin. Tymczasem Józefa pamięta dobrze mój kuzyn Stefan Somla i twierdzi, że był on człowiekiem uprzejmym i spokojnym. Kłaniał się znajomym, zawsze chwilę porozmawiał, a rozmowy z nim były bardzo przyjemne. Zwykł chadzać do Siedlec boso, a trzewiki związane sznurowadłami nosił na ramieniu i zakładał je dopiero w mieście. Ale takie były wówczas obyczaje. Buty były rzeczą cenną, bo były drogie. Wieśniacy idący do kościoła, nieśli buty w rękach. Gdy przy kościele był strumyk lub studnia, myli nogi i wkładali buty, żeby w nich postać w kościele. Po mszy znów je zdejmowali.

Moja kuzynka i towarzyszka dziecięcych zabaw Jadwiga Gorzała opowiadała mi, że kiedy już pracowała jako pielęgniarka w Milanówku, przyjechała odwiedzić swoich rodziców, a było to w latach sześćdziesiątych. Podmiejskich autobusów wtedy jeszcze nie było, więc szła pieszo ze stacji PKP w Siedlcach do Stoku Lackiego. Spotkała po drodze Józefa idącego w tym samym kierunku boso z przewieszonymi przez ramię butami. Józef przedstawił się, ona także. Wtedy powiedział coś miłego o jej ojcu i przez całą drogę bardzo miło im się rozmawiało. Znała go tak jak zna się wszystkich mieszkańców tej samej wsi. Józef mieszkał na drugim końcu wsi, nigdy przedtem z nim nie rozmawiała i była zaskoczona, że to taki przyjemny człowiek.

Stryj chętnie czytał swoje wiersze rodzinie i znajomym, ale gdy ktoś o nie poprosił – odmawiał. Być może, dlatego że miał tylko jeden egzemplarz. Kiedy jego bratanica Krystyna była uczennicą w Szkole Podstawowej w Stoku Lackim, nasza niezapomniana polonistka Pani Kamila Stachowiczowa zadała dzieciom do domu napisanie jakiegoś wierszyka. Krysia miała straszny kłopot ze swoją pracą domową i żadnego pomysłu. Więc zwróciła się o pomoc do swojego stryja, który mieszkał w tym samym domu. Stryj chętnie się zgodził. Następnego dnia przyniósł jej trzyzwrotkowy wierszyk, który Krysia starała mi się odtworzyć. Oto jego fragmenty:

Rosła sobie rosła sosenka nieduża,
Ludzie nie wiedzieli, że nadejdzie burza.
Lecz burza nadeszła, sosenkę złamała,
Biedna pastereczka nad nią zapłakała.

Płakała, myślała i poszła do szkoły.
Wie, by drzewka rosły, trzeba kopać doły.
…….
…….

…….
…….
Polska wyzwolona ma nazwę ludową,
A szkoła na celu pracę naukową.



169. Józef Somla syn Józefa
(ze zbiorów rodzinnych)

Brakujących fragmentów wierszyka Krysia nie pamięta. Pani Kamila Stachowiczowa mieszkała ze swoją siostrą Leokadią Chojnacką i jej córką Wandą niedaleko rodzinnego domu Somlów. Krysia była rówieśnicą Wandzi, chodziły do jednej klasy i bywały u siebie. Przeczytawszy pracę domową, Pani Stachowiczowa spojrzała Krysi głęboko w oczy. Nie postawiła jej ani piątki, ani dwójki (szóstek i jedynek wówczas nie było), ale prawdopodobnie nie miała złudzeń, co do autorstwa tego wiersza. Mieszkała w sąsiedztwie i znała dobrze Józefa, stryja Krysi.

Z biegiem lat było tych zwrotek coraz więcej. Co jakiś czas, z okazji kolejnych wydarzeń w życiu Krysi, jak pierwsza komunia, ślub, narodziny dzieci, stryj Józef dopisywał kolejne zwrotki i zrobił się z tego bardzo długi poemat. Krysia go nie pamięta, gdyż stryj Józef zwykł czytać swoje wiersze, ale nikomu ich nie dawał.

Siostrzeniec Józefa Krzysztof Dąbrowski powiedział mi, że wuj Józef czytał też swoje wiersze jego rodzicom. Niestety, nie zostawił tekstu żadnego z nich. Krzyś zapamiętał jedynie dwuwiersz, którego nie rozumiał i który wydał mu się dziwny:

A moja stodoła karabinem kryta,
Nie dostał z niej Niemiec pszenicy ni żyta.

Ponieważ Józef po odejściu żony, przez wiele lat żył samotnie i trudno było mu pomóc, można sobie wyobrazić, w jakim stanie był zajmowany przez niego pokój. Po jego śmierci prawdopodobnie wszystko nadawało się do spalenia. Szkoda tylko, że nie ocalały, jako ciekawostka, jego wiersze i paszkwile. Niedożywiony i zaniedbany Józef zapadł na gruźlicę i żywot skończył w sanatorium w Rudce koło Mrozów. Data jego śmierci to 29 lipca 1978 roku. W akcie zgonu Józefa jest podane tylko imię jego żony bez nazwiska rodowego. Nie jest też napisane, że był wówczas wdowcem, gdyż nikt o tym nie wiedział.

Wiktor Somla (Stok Lacki)
ur. 25.12.1905 - zm. 1944
Syn Józefa i Franciszki Staręga

Wiktor przyszedł na świat w Boże Narodzenie, 25 grudnia 1905 roku w Stoku Lackim. Ukończył 4-klasową Szkołę Powszechną. Mówi się w rodzinie, że przekłamawszy swój wiek, w 1918 roku Wiktor poszedł na ochotnika na wojnę. Był krępej budowy i niższy od swoich braci, ale jako młodzieniec dużo ćwiczył i trenował i był bardzo silny i sprawny fizycznie. Zachowały się tylko jego dwie fotografie: jedna młodzieńcza, bardzo piękna, a druga z czasów okupacji zachowała się w archiwum Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego w Warszawie.

Wiktor, ambitny i energiczny, był człowiekiem czynu. Miał też głowę do interesów. Część ojcowizny, której nikt nie chciał, bo była to ziemia niskiej klasy i daleko od Stoku Lackiego, bo między obecną ulicą Piaskową i Żytnią w Siedlcach, chętnie przejął i korzystnie sprzedał pod budowę domów. Zdobył zawód masarza. Pracował w Agencji Rolnej. Jego zadaniem było jeżdżenie po jarmarkach i śledzenie cen żywca. Kiedy ceny spadały do określonego minimum, Wiktor rozpoczynał skup interwencyjny. Żywiec ładowany był do wagonów i wysyłany do Niemiec. Bowiem agencja, w której pracował, miała podpisaną umowę, według której Niemcy zobowiązywali się przyjąć każdą ilość żywca, oczywiście po odpowiedniej cenie. 31 sierpnia 1939 roku Wiktor zdążył jeszcze wysłać wagon żywca do Niemiec, a następnego dnia rano dostał kartę mobilizacyjną do wojska. Wieczorem 1 września był już w Borach Tucholskich i walczył z Niemcami. Brał udział w bitwie nad Bzurą, gdzie jego oddział został rozbity.



170. Wiktor Somla
(ze zbiorów Anny Lelejko)



171. Wiktor Somla, 1943
(ze zbiorów Muzeum Polskiego Ruchu Ludowego)

Od października 1939 roku Wiktor działał w konspiracji. Brał udział w organizowaniu BCh na terenie gminy Starawieś i był ich dowódcą. W książce *Ruch oporu na Podlasiu 1939-1944* autorstwa Stanisławy Lewandowskiej, wydanej w 1982 roku przez wydawnictwo MON, Wiktor Somla wspomniany jest kilkakrotnie przy okazji różnego rodzaju akcji dywersyjnych, którymi kierował. Były to kontakty z jeńcami radzieckimi w obozie niemieckim w Suchożebrach i odbijanie konwojów z jeńcami kierowanymi do Suchożebr, kontakty konspiracyjne i niesienie pomocy ludności żydowskiej, organizowanie dywersyjnych oddziałów specjalnych, i kierowanie akcjami sabotażowymi tych oddziałów, których zadaniem było wprowadzanie chaosu we wszystkie dziedziny życia w celu dezorganizacji aparatu władz okupacyjnych, napady i rekwizycja niemieckich transportów kolejowych ze zbożem i żywnością, oraz kontakty z grupą oficerów włoskich, których garnizon stacjonował w Siedlcach i którzy założyli zakonspirowaną antyfaszystowską komórkę oporu. Polacy przemycali do koszar dywersyjne ulotki, a Włosi dostarczali Polakom, broń, amunicję i tajne informacje.

Podaję dokładną relację mojego brata Stanisława z zapamiętanych opowiadań ojca, na temat genezy i skutków kontaktów Wiktora z Włochami. Otóż Wiktor, który zajmował się handlem i wysyłał koleją, nielegalnie oczywiście, mięso do Warszawy, utrzymywał kontakty z kolejarzami i bywał często na rampie kolejowej w Siedlcach. Późną jesienią 1942 roku zauważył, że z pociągu wysiadali żołnierze odziani w niespotykane dotychczas mundury. Rozmawiali bardzo głośno w obcym języku, który nie był językiem niemieckim. Zagadnął do jednego po polsku, czy to Hitler przysłał ich do Polski. Słysząc słowo Hitler żołnierze zaczęli się śmiać, a zaczepiony żołnierz powiedział: „Hitler kaput". Wiktor zorientował się, że ma do czynienia z ludźmi o nastawieniu antyfaszystowskim i ośmielony zaprosił na migi zagadniętego oficera na wódkę. Ten zrozumiał, wziął ze sobą jeszcze jednego oficera i poszli do sklepiku-knajpki, który znajdował się w pobliżu rampy, na ulicy Łukowskiej, tuż za mostem. Ów sklepik-knajpka, którego właściciela nie pamiętamy, był punktem kontaktowym BCh. Zaproszeni oficerowie szybko się upili, a Wiktor zrozumiał, że są to przeciwnicy Hitlera. Pomiędzy rozmówcami była jednak bariera językowa.

Wiktor postanowił powiadomić o tym wydarzeniu szefa Komórki Powiatowej BCh i poprosił o dostarczenie mu tłumacza. Na późniejszych spotkaniach Włosi powiedzieli, że Mussolini przeprowadził w swoim wojsku selekcję negatywną i wszystkich antyfaszystów postanowił wysłać na front wschodni. Do Siedlec Włosi zostali przywiezieni na aklimatyzację przed wyjazdem na Wschód. Ci Włosi byli w większości komunistami, nie chcieli jechać na front i poszukiwali kontaktów z polską partyzantką. Z każdego spotkania Wiktor składał meldunki swoim zwierzchnikom. Komendantem rejonowym BCh był wówczas Stefan Skoczylas, pseudonim Piotr Konar. Włosi zapewniali, że spisek w armii włoskiej jest tak szeroki, że niektóre pododdziały przyłączą się do polskiej partyzantki w pełnym składzie, wraz z dowódcami i pełnym uzbrojeniem. Podobno Skoczylas chciał wykorzystać Włochów do obrony Zamojszczyzny i rozbić obóz zagłady na Majdanku.

Niestety, Niemcy wpadli na trop spisku. W konsekwencji wymordowali (wg mojego ojca, ale tak naprawdę to nie wiadomo ilu) około 2000 żołnierzy i oficerów włoskich w lasach pod Sekułą i pod Niwiskimi. Włoscy jeńcy przed egzekucjami wykorzystywani byli do kopania okopów koło Mordów. Wiktor organizował dla nich pomoc. Wielu jeńców włoskich zostało zamordowanych też w Białej Podlaskiej. Te detaliczne relacje znamy od Wiktora, który przekazywał je mojemu ojcu, a ojciec nam.

Wiktor był bystry i bardzo odważny. Niektóre jego akcje były wprost szaleńcze. W 1940 roku przed Bożym Narodzeniem, Wiktor i jego konspiracyjny kolega Edward Borkowski ze Stoku Lackiego wybrali się do Siedlec po choinki. W okolicach mostu na rzece Helence zauważyli jadących na rowerach w stronę Stoku Lackiego dwóch uzbrojonych Niemców. Szosa była pusta. Nie było śniegu. Błyskawicznie podjęli decyzję i opracowali plan rozbrojenia Niemców podstępem. Zdobyli wówczas dwa karabiny maszynowe i jeden pistolet ręczny oraz około 200 naboi. Zostawili Niemcom rowery przebijając nożem opony i dętki.

Wiktor ukrywał się i prawie nigdy nie nocował w domu. Niemcy często przychodzili po niego do domu jego rodziców, ale albo go nie było, albo udawało mu się zbiec. W styczniu 1944 roku Wiktor przeziębił się i zapadł na zapalenie płuc. Miał wysoką temperaturę. Jego bratowa, żona Sylwestra, postawiła mu bańki. Na tę fatalną noc został w domu. Wtedy właśnie dom okrążyli Niemcy, wyłamali drzwi i Wiktor został pojmany i osadzony w siedleckim więzieniu. Był podobno w opłakanym stanie. Tej samej nocy w Stoku Lackim został pojmany Władysław Gorzała, komendant BCh, żonaty, Władysław Gorzała, kawaler zwany Władeczkiem, który nie był w BCh oraz jego młodszy brat Eugeniusz Gorzała. Najmłodszego z nich Eugeniusza zwolniono po tygodniu.

Pamiętam jak mój ojciec kazał matce piec okrągłe bochenki chleba, do których wkładał maleńkie łuski rewolwerowe z grypsem wewnątrz (wówczas nie wiedziałam, że to były grypsy). Gdy chleby wystygły, rodzice kroili je na cztery części, by przetestować, czy da się taki gryps przemycić do siedleckiego więzienia. Nigdy nie zapomnę wystraszonych oczu matki, gdy ojciec krojąc jeden z bochenków chleba, natrafił na łuskę. Od mojego brata Stanisława dowiedziałam się, że gryps został Wiktorowi wysłany, ale do niego nie dotarł, bo jeden ze strażników krojących chleb (na szczęście „nasz człowiek") natrafił na gryps, ale Niemcom nie doniósł.

Z całym szacunkiem dla mojego ojca, ale na jego miejscu, nie robiłabym tego na oczach dziecka. Miałam wówczas niecałe pięć lat i mogłam wszystko „wypaplać".

Po śledztwie w Siedlcach, Wiktor wraz z Władysławem Gorzałą z BCh, żonatym, oraz z Władysławem Gorzałą zwanym Władeczkiem, kawalerem, zostali przewiezieni do Warszawy i osadzeni w punkcie przejściowym przy ulicy Skaryszewskiej 8. Obecnie znajduje się tam Zespół Szkół Specjalnych nr 89, a na ścianie frontowej jest tablica pamiątkowa następującej treści: *Tu znajdował się hitlerowski obóz przejściowy, z którego w latach 1940-1944 wywieziono kilkadziesiąt tysięcy Polaków na roboty przymusowe do obozów pracy w Niemczech.*

Rodziny Somlów i Gorzałów domówiły się, zebrały pieniądze, żeby więźniów wykupić. Wykup powierzono żonie Władysława Gorzały. W Warszawie okazało się, że cena wykupu była o wiele wyższa i nie starczyło jej pieniędzy. Wykupiła tylko swojego męża. Wiktor prawdopodobnie był nie do wykupienia. Po powrocie z Warszawy oddała pieniądze, jakie jej zostały, a brakującą sumę zwróciła następnego dnia. Było to tuż przed wywiezieniem Wiktora i Władeczka do obozu.

24 maja 1944 roku, Wiktor Somla i Władeczek Gorzała zostali wywiezieni do Stutthofu. Tuż przed wkroczeniem wojsk radzieckich do obozu w Stutthofie, Niemcy załadowali więźniów na statek, który odholowali na pełne morze i pozostawili na pastwę losu. Tych więźniów, którzy jeszcze żyli, uratował szwedzki statek i przetransportował do Szwecji. Tam, cudem Władeczek został odratowany. Nie wrócił do Polski. W Szwecji założył rodzinę. Jego żona była Polką, miała na imię Janina. Władeczek i Janina mieli trzech synów: Wiesława (nie żyje), Adama i Henryka.

Wiktor miał mniej szczęścia. Według tego, co pisał w listach Władeczek, tuż przed wkroczeniem wojsk radzieckich, Wiktor został skatowany przez Niemców i albo zmarł, albo został załadowany na ten sam statek, lecz nie przeżył. A więc dokładnej daty śmierci Wiktora nie znamy. Znamy jedynie jego numery obozowe: 35417 – 36275. Zatem funkcjonująca w publikacjach i Internecie informacja, że Wiktor Somla zginął 16 sierpnia 1943 nad Liwcem w zasadzce niemieckiej, wymaga weryfikacji.

W połowie lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku gminny komitet ZSL planował erygowanie pomnika koło Szkoły Podstawowej w Stoku Lackim ku czci okolicznych działaczy ZSL poległych za ojczyznę w czasie drugiej wojny i okupacji. Na tablicy pamiątkowej byłoby też miejsce dla ich dowódcy Wiktora Somli. Były na ten cel pieniądze, ale w związku z galopującą dewaluacją do realizacji tego projektu nie doszło. Być może w dużym stopniu przyczynili się do tego mój ojciec i jego siostra Jadwiga, którzy upierali się i zabiegali o to, by ten pomnik był poświęcony wyłącznie ich bratu Wiktorowi.



172. Tablica, ul Skaryszewska 8 w Warszawie

Władysław Somla (Stok Lacki)
ur. 23.06.1898 – zm. 17.10.1988
Syn Józefa i Franciszki ze Staręgów
Żona Marianna Gorzała (ur. 05.05.1903 – zm. 01.12.1978)

Władysław urodził się w Topórku 23 czerwca 1898 roku o godzinie 8 rano. A był to czwartek. Był czwartym dzieckiem w rodzinie. Trzecie dziecko, Helenka zmarła dwa miesiące przed narodzeniem Władysława. W tej rodzinie dzieci przychodziły na świat systematycznie każdego roku.

Gdy Władysław miał 5 lat, jego rodzice przenieśli się z 6-hektarowego gospodarstwa w Topórku do Stoku Lackiego na gospodarstwo 18-hektarowe.

Władysława i jego starszego rodzeństwa dziadek Józef nie posłał do szkoły. Władysław podobno często prosił ojca, żeby zaprowadził go do szkoły, chociaż na jeden dzień, gdyż tak bardzo pragnął zobaczyć, jak wygląda szkoła. Ale niezłomny ojciec podobno mówił mu „Ty sobie poradzisz w życiu bez szkoły". Swoje dzieci Józef uczył sam, a na jedną zimę wynajął im prywatnego nauczyciela. Było to tak zwane wykształcenie domowe. Władysław garnął się do nauki, czytał wszystko, co miał pod ręką. Był ładnym chłopcem, zdolnym i inteligentnym. Wiedzę swą uzupełniał przez całe życie. Gdy był młodzieńcem, współtworzył na terenie gminy wiejską organizację *Siew*, przybudówkę Sanacji. Dzięki tej organizacji dokształcał się. Władysław z przekonań był sanakiem.

Wojna polsko-bolszewicka

Przed wojną polsko-bolszewicką Władysław miał pewien niechlubny epizod w swoim młodym życiu, ale muszę go pominąć, gdyż nie mam zgody niektórych członków bliższej i dalszej rodziny. A więc odkładam go do szuflady dla przyszłych pokoleń, dla których po latach Władysław będzie już tylko odległą historią.

Jeszcze przed odzyskaniem niepodległości Władysław ze swoim bratem Sylwestrem należeli do Polskiej Organizacji Wojskowej, wówczas organizacji tajnej, założonej przez Józefa Piłsudskiego w 1914 roku. Służbę wojskową pełnił od marca 1919 do lutego 1922 roku. Brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej. Służył w artylerii ciężkiej w stopniu kanoniera, pracował jako pomocnik lekarza weterynarii. Niech nie dziwi się młode pokolenie, co ma wspólnego artyleria ciężka z weterynarią, bowiem siłą pociągową do przemieszczania dział ciężkich były wówczas konie, które często padały lub ulegały kontuzjom. Za udział w wojnie na froncie litewsko-białoruskim 1919-1920, 19 sierpnia 1921 roku ojciec otrzymał odznakę pamiątkową. Na jego legitymacji nr 8214 widnieje podpis generała broni i dowódcy frontu Staniława Szeptyckiego.

Okres międzywojenny

Po powrocie z wojska, od 1921 do 1939 roku Władysław pracował w Sejmikowej Lecznicy dla Zwierząt w Siedlcach przez kilka lat jako koniuszy, a od 1929 roku jako sanitariusz weterynarii. Jako sanitariusz zarabiał 60 złotych miesięcznie. Była to najniższa ówczesna pensja. Pensja urzędnika państwowego wynosiła wówczas 100 złotych, a dziesięciogodzinna dniówka parobka wynajętego do młócenia zboża cepami wynosiła 1 zł. Ale też 1 zł kosztował kilogram cukru.

Córka i syn Stanisława Gurby, felczera z siedleckiej Lecznicy dla Zwierząt, wielokrotnie podkreślali, że ich ojciec bardzo wysoko cenił kompetencje Władysława. Władysław lubił tę pracę i chwytał w lot to, co robił lekarz weterynarii.

Władysława zawsze interesowała polityka i miał potrzebę działania w lokalnym środowisku, a w Polsce międzywojennej w Stoku Lackim działy się ciekawe rzeczy. W *Nowej Gazecie Podlaskiej* z 1931 roku czytamy, że we wrześniu wieś Stok Lacki zorganizowała uroczyste dożynki, a starostą dożynek był Władysław Somla. Natomiast w *Życiu Podlasia* z 1936 roku czytamy, że gdy społeczeństwo Siedlec i powiatu czciło 16 rocznicę Cudu nad Wisłą, 14 sierpnia 1936 roku w Stoku Lackim odbył się wiec, który z pochodniami przeciągnął przez wieś, a przed szkołą do zebranych przemówił wójt gminy Aleksander Kozioł (mój przyszły chrzestny ojciec). Po przemówieniu wójta odbył się apel poległych, a 15 sierpnia do przeszło 500 osób zebranych przed szkołą, przemówili: Władysław Somla, Wiktor Somla i Aleksander Kozioł. Po przemówieniach Związek Rezerwistów zaprezentował przedstawienie, a o godzinie 23.00 rozpoczęła się zabawa ludowa. Tak wówczas radował się Stok Lacki z wolnej Polski. Podobne imprezy odbyły się w innych wsiach powiatu.

Ślub Władysława

Ale wróćmy do życia prywatnego Władysława. 25 lutego 1925 roku przystojniaczek Władysław poślubia miłość swojego życia Mariannę Gorzalankę, pannę ze Stoku Lackiego, córkę wieloletniego sołtysa i byłego wójta gminy Starawieś Antoniego Gorzały i Katarzyny z Protasiuków. Marianna urodziła się 5 maja 1903 roku. Świadkami na ich ślubie byli najstarszy brat Władysława Sylwester i mąż najstarszej siostry Władysława Jan Trebnio. Nie było świadków ze strony rodziny Marianny. Nic dziwnego, bo całe ich życie będzie podporządkowane i zdominowane przez silną osobowość Władysława. Marianna była wprawdzie zaręczona z niejakim Danielem Jaszczurem, ale Władysław tak zawrócił jej w głowie, że zerwała zaręczyny. Na pytanie dlaczego, matka wyznała mi, że zakochała się, bo Władysław był niezwykle przystojny i złotousty. Obiecywał Mariannie złote góry. Dziś jego praprawnuki powiedzieliby, że umiał bajerować. Siostra ojca Jadwiga wprawdzie opowiadała często, jak to Władek był ogromnie zakochany w Marysi, ale wydaje mi się, że ojciec kochał głównie siebie.

„Marychna" (tak ją nazywał) była drobniutka i cieszyła się powodzeniem. Nauczyła się krawiectwa u sióstr zakonnych w Siedlcach. Sama szyła sobie sukienki, haftowała obrusy i serwetki. Miała względy u miejscowych zaściankowych szlachcianek. Mieszkała w części Stok Lacki Wieś, ale kolegowała się z dziewczętami z części Stok Lacki Folwark zwanej Dworszczyzną. Czy było się ze wsi, czy z Dworszczyzny, miało to wówczas duże znaczenie.

Młodzi po ślubie zamieszkali w domu rodziców Władysława, w części dworskiej Stoku Lackiego. Synowa pod dachem teściowej nie wróżyło to nic dobrego. Marianna była przerażona. Gdy weszła do izby, w której mieli zamieszkać, zobaczyła obraz Chrystusa w cierniowej koronie i pomyślała sobie, że będzie tak cierpieć jak On. Było to odbicie twarzy Chrystusa na chuście świętej Weroniki. Obraz ten wisi dziś w moim pokoju w tej samej starej ramce ze śladami korników, a którego fotografię ceramiczną, zgodnie z życzeniem Władysława, umieściliśmy na grobie rodzinnym po śmierci Marianny.

Wszystkie dzieci Władysława i Marianny urodziły się w Polsce niepodległej. Było nas czworo: Tadeusz (1926), Stanisław (1929), Waldemar (1936) i ja – Róża (1939). Tadzio i Staś urodzili się w domu dziadków, a Walduś i ja w nowo wybudowanym domu rodziców na Czajkach w sąsiedztwie Pałacu Wyszomirskich.

Nowy dom na łąkach

Od ślubu w 1925 roku Władysław i Marianna mieszkali u rodziców Władysława przez osiem lat, dopóki nie wybudowali sobie własnego domu i budynków gospodarczych. Nowe siedlisko znajdowało się obok pałacu na tak zwanych Czajkach, ale my zawsze mówiliśmy „na łąkach". Do nowego domu rodzice

wprowadzili się na Boże Narodzenie w 1933 roku. Od siostrzeńca mojego ojca - Krzysztofa Dąbrowskiego dowiedziałam się niedawno, że przez wiele lat rodzina Somlów stawiała Władysława za wzór, bo jego dom był oddzielnym budynkiem, oddalonym od zabudowań gospodarczych. Najstarsze domy włościańskie w Stoku Lackim, a także w innych wioskach, były pod jednym dachem z oborą i stajnią. Były też obowiązkowo usytuowane szczytem do drogi. W folwarcznej części Stoku Lackiego wszystkie stare domy stały frontem do drogi i miały ganki, a w Stoku Lackim Wieś, domy stały szczytem do drogi.

Siedlisko na Czajkach, które graniczyło z pałacem, pamiętam i bardzo dobrze wspominam. Na łąkach za pałacem i wokół naszego domu kwitły najprzeróżniejsze łąkowe kwiaty, a na bagnach kosaćce i kaczeńce. Było tam bardzo dużo ptaków, głównie czajki i bociany. Gdy ojciec kosząc łąkę kosą, natrafiał na gniazdo czajki, zostawiał nie wykoszoną trawę wokół gniazda. Dzisiaj czajek już nie ma, bo ich gniazda zostały zmasakrowane przez bezmyślne kosiarki, a czajkom nie przyszło do głowy, ażeby robić gniazda lęgowe na drzewach. Niewiele jest też bocianów. Wokół nie ma już bagien i torfowisk, a rzeka Helenka, która wydawała mi się ogromna, przypomina dziś rów melioracyjny.

Kiedy odbyłam podróż sentymentalną na nasze stare siedlisko na Czajkch, które nie jest już nasze, zastałam tylko wypalony pień ogromnej wierzby rosnącej niegdyś na naszym podwórku. Na naszej dawnej posesji zastałam łąkę, a wśród łąkowych kwiatów kwitł jeden mizerny, zdziczały nagietek, pozostałość po ogrodzie naszej matki Marianny. W jej ogrodzie, jak pamiętam, kwitły posiane w nieładzie maki, nagietki, nasturcje, malwy i kosmosy, zwane u nas ptaszkami.

II Wojna Światowa

Gdy wybuchła wojna w 1939 roku, miałam pięć miesięcy. 3 września zostałam pośpiesznie ochrzczona wraz z moim trzyletnim bratem Waldemarem, gdyż Władysław dostał kartę mobilizacyjną do Brześcia nad Bugiem na dzień 5 września. Noce wtedy były podobno na tyle pogodne i widne, że ostatniej nocy, aby ulżyć matce, ojciec skosił łąkę, a rano pożegnał się z rodziną. Synowie, 13-letni Tadzio i 10-letni Staś, odprowadzili go do dziadków. Tam Władysław pożegnał się z rodzicami i rodzeństwem i poszedł do Siedlec na stację kolejową, by pojechać do Brześcia. W Brześciu generał Franciszek Kleeberg formował swoją Samodzielną Grupę Operacyjną „Polesie".

W wojsku Władysław pełnił funkcję sanitariusza weterynarii. Punktem sanitarnym był wóz, którym powoził Michał Gawinkowski z Pruszyna. Wóz był wyposażony w dwie apteczki, jedna dla ludzi, druga dla zwierząt. Na wozie jeździł sanitariusz medycyny i sanitariusz weterynarii – Władysław. Ponieważ Niemcy silnie bombardowali twierdzę w Brześciu, generał Kleeberg wycofał swe oddziały na wschód, pod Kobryń. Tam Niemcy przeprowadzili trwające ponad godzinę, silne bombardowanie. W czasie bombardowania tuż obok Władysława wybuchła bomba i został on przysypany ziemią. Na szczęście głowę miał na wierzchu i mógł oddychać. Ale stracił przytomność. Po bombardowaniu, żywi podnieśli się i w pierwszej kolejności ratowali rannych. Ponieważ Władysław nie dawał znaków życia, udzielono mu pomocy, gdy zaczęto grzebać zabitych. Kiedy wyciągano go spod zwałów ziemi, on podobno poruszył się i złapał głęboki oddech. Wówczas zorientowano się, że żyje. Był wyczerpany, miał złamany obojczyk i problem z kręgosłupem. W czasie całej kampanii wrześniowej Władysław nie przespał ani jednej nocy pod dachem i cierpiał na rwę kulszową.

Generał Kleeberg z Kobrynia skierował swój oddział w kierunku granicy rumuńskiej. 17 września, gdy Sowieci napadli na Polskę, wojska generała Kleeberga były pod Kowlem na Wołyniu. Ponieważ Armia Czerwona mogła uniemożliwić dotarcie do Rumunii, gen. Kleeberg zmienił kierunek marszu, by pośpieszyć na pomoc walczącej Warszawie. Kiedy oddziały Kleeberga były za Bugiem, nie było dezercji, gdyż oddalenie

się od oddziału groziło śmiercią z rąk Ukraińców. Dezercje zaczęły się po przekroczeniu Bugu pod Włodawą. Pierwszej nocy zdezerterował między innymi lekarz weterynarii. Następnej nocy – lekarz medycyny, a po jakimś czasie sanitariusz medycyny. Ze służb sanitarnych został tylko chory i „połamany" Władysław. Mówił, że tak bardzo cierpiał, że gdy oddziały wojsk przechodziły obok Radzynia Podlaskiego, poprosił swojego dowódcę, by zostawił go w szpitalu w Radzyniu. Dowódca wtedy powiedział: „Widzi Pan, jaka jest sytuacja. Wszyscy zdezerterowali. Jak zostawimy Pana w szpitalu, kto będzie opatrywał rany żołnierzom?"

Wkrótce pod Kockiem, na początku października 1939 roku, stoczyła się ostatnia bitwa. Po kapitulacji Generał Kleeberg poddaje się i rozwiązuje armię. Nasze wojska były otoczone. Niemcy zostawili wyjścia, którymi można było wychodzić i składać broń. Wychodzić wyznaczonym wyjściem, znaczyło pójść do niewoli.

Po odczytaniu ostatniego rozkazu, Władysław podszedł do dowódcy i powiedział mu, że jeżeli w stanie, w jakim jest, pójdzie do niewoli, nie zobaczy już nigdy swojej żony i dzieci. Chciał uciekać na własne ryzyko. Dowódca wiedząc, że Władysław nie może chodzić, zaproponował mu, by wybrał sobie najlepszego konia i wóz i uciekał lasami trzymając się polowej linii telefonicznej. Władysław nie wybierał konia. Wziął konia, który go woził w czasie całej kampanii i wraz ze swym kolegą Michałem Gawinkowskim z Pruszyna zdecydowali się uciekać. Pojechali w kierunku stacji kolejowej Okrzeja, potem drogą wzdłuż toru kolejowego do Krzywdy, następnie przez lasy łukowskie do Domanic. Gdy dotarli do miejscowości Przywory, tam po raz pierwszy od wielu dni przenocowali w normalnym łóżku u kolegi Władysława. Nie wiemy jak się nazywał. Tam też wojskowe mundury zamienili na ubrania cywilne. I tak dzięki konikowi i koledze Gawinkowskiemu, obolały Władysław wrócił do domu. Konik nie miał imienia. Był to podobno prześliczny szpakowaty deresz. Niestety, został wkrótce zarekwirowany przez Niemców. Leżącego w łóżku Władysława Niemcy zostawili w spokoju. Pytali o broń, ale Władysław powiedział, że ją złożył, a w rzeczywistości ukrył ją w stodole, głęboko w snopach słomy.

Zanim Władysław wrócił do domu, Marianna dostała następującą wiadomość. „Nie martw się, Władek wraca, ale jest kulawy". Po powrocie do domu brat Władysława Wiktor, który wrócił z wojny wcześniej, znalazł mu w Siedlcach lekarza, do którego zawiózł go najstarszy syn Tadeusz. Każda wizyta kosztowała 2 złote, a było to dużo. Po długim i nieskutecznym leczeniu, lekarz zaproponował mu trzy serie, po 10 sztuk każda, bardzo drogich zastrzyków. Podobno po każdym zastrzyku Władysław czuł znaczną poprawę. Po dwóch seriach zastrzyków poczuł się zdrów. Trzeciej serii nie wziął, bo nie miał pieniędzy. Siedlecki lekarz, który go leczył, był lekarzem wojskowym w stopniu majora i vice-dyrektorem Szpitala Najświętszej Marii Panny w Siedlcach. Nazywał się Zygmunt Niepokój. W czasie okupacji Zygmunt Niepokój działał w wywiadzie wojskowym. Był jednym z tych, którzy przyczynili się do przejęcia pocisku V2 w 1944 roku. Pod pseudonimem Norwid kierował on rozpoznaniem i obserwacjami pocisku w rejonie Sarnak i Górek, a znalezione elementy zawoził osobiście do Warszawy, gdzie były badane w zakonspirowanych laboratoriach. W 1983 roku Władysław odnalazł doktora w Polanicy Zdroju przez Centralne Biuro Adresowe. Wówczas nie było to trudne, gdyż dane osobowe nie były aż tak chronione. Wystarczyło, że Władysław wypełnił maleńki druczek z imieniem i nazwiskiem poszukiwanego, jego przypuszczalnym wiekiem, zawodem, okresem, kiedy mieszkał w Siedlcach i celem poszukiwań.

Okupacja

W czasie okupacji rodzice postanowili przenieść się na nowe siedlisko, na drugi koniec wsi, gdzie matka dziedziczyła ojcowiznę obok Grycznej Góry. W pierwszej kolejności ojciec wybudował tam nową stodołę, spichrz i oborę. Następnie rodzice mieli zamiar przenieść dom i nieco go powiększyć. Przez pewien

okres mieszkaliśmy na Czajkach, a zabudowania gospodarcze mieliśmy na Grycznej Górze w odległości dwóch kilometrów, na przeciwnym skraju wsi. W 1944 roku nasz dom na łąkach zarekwirowali Niemcy. Schronienia miał nam udzielić sąsiad mieszkający niedaleko Grycznej Góry, Stanisław Tatak. Ledwie ojciec zdążył wypróżnić i uprzątnąć dom, Niemcy kazali nam wracać, bowiem zaczęli wycofywać się wobec zbliżającej się ofensywy radzieckiej. Dom był już uprzątnięty i pusty, ale wróciliśmy do niego i mieszkaliśmy w nim, zanim został przeniesiony na nowe miejsce i powiększony o piwnicę, sień i ganek. W lipcu 1944 roku, gdy przesuwał się front, w naszą nowiutką, piękną stodołę na Grycznej Górze trafiła kula armatnia, wybijając ogromną dziurę w szczycie od strony zachodniej. Na szczęście było to tuż przed żniwami, stodoła była pusta i nie spłonęła, ale było w niej pełno odłamków. Dziura po kuli armatniej przez wiele lat była zabita deskami.

W czasie okupacji Władysław nie tylko zajmował się budową na nowym siedlisku, ale intensywnie konspirował. Z życiorysu pisanego jego ręką wynika, że brał udział w zakładaniu gminnej organizacji Służba Zwycięstwu Polski, która przekształciła się w AK. Organizował też powiatową komórkę SL ROCH na terenie gminy Starawieś i do wyzwolenia był członkiem komórki politycznej tej organizacji. Jego brat Wiktor działał w Batalionach Chłopskich. W naszym domu na Czajkach, który stał z dala od wsi, zostało ulokowane radio i był on punktem kontaktowym działaczy konspiracyjnych. Jako przyuczony sanitariusz-praktyk, Władysław opiekował się rannymi kolegami, ukrywającymi się przed Niemcami.

Mój brat Stanisław utrzymuje, że ze względu na stan zdrowia, ojciec nie brał udziału w akcjach oddziałów specjalnych dowodzonych przez Wiktora, mimo że pisze o tym w swoim oficjalnym życiorysie. Nie organizował też powiatowej komórki SL ROCH i nie był członkiem komórki politycznej tej organizacji. Napisał to w swoim politycznie poprawnym życiorysie, starając się o emeryturę kombatancką.

Po wyzwoleniu. Nowy dom na Grycznej Górze

W czasie ofensywy wojsk sowieckich, kiedy Sowieci przechodzili przez naszą wieś, mieszkaliśmy jeszcze na Czajkach. Ojciec rozmawiał z nimi na podwórku obok studni. Wyciągali tyczką wodę, żeby się napić, a wodę mieliśmy pyszną. Jakiś żołnierz wziął mnie na ręce. Podniosłam wówczas taki wrzask, że powstała ogólna konsternacja, bo nie wiadomo było, o co mi chodzi. A ja nasłuchawszy się rozmów o okropnościach wojny, jak to Niemcy brali dzieci za nóżki i rozbijali o ścianę, albo wrzucali do studni, albo palili całe rodziny w zamkniętych stodołach, wyobraziłam sobie, że ten sowiecki żołnierz chce mnie wrzucić do studni.

Do nowego domu przeprowadziliśmy się po wojnie. Nasze nowe siedlisko na Grycznej Górze było także piękne. Daleko od wsi, wśród pól, nad którymi latem unosiły się śpiewy skowronków. Gawrony i jastrzębie szybowały pod niebem i jakże często na naszych oczach odbywały się dramaty, gdy zawisły pod niebem ptak pikował z szybkością błyskawicy, by porwać chodzące za kwoką pisklę. W ciemnościach wieczoru zataczały kręgi fosforyzujące świętojańskie robaczki, a jesienią srebrzyste nitki babiego lata delikatnie oplatały nasze dziecięce twarzyczki. Gryczna Góra była miejscem naszych zabaw. W piasku można było znaleźć skamienieliny maleńkich muszelek, różańce, medaliki, guziki i kości ludzkie. A nasza babcia Katarzyna opowiadała nam przeróżne legendy na temat Grycznej Góry, zapadniętego kościoła, podziemnych jęków, diabła Boruty, ukrytego tam skarbu, hrabiny pochowanej pod kapliczką, nocnych ogników i strachów.

Nasz ojciec miał trudny charakter. Był porywczy i wyniosły. Nie wiedzieć, dlaczego nie lubił rodziny naszej matki. Prawdopodobnie, jak to na wsi, chodziło o schedę. Ale najukochańszymi moimi koleżankami z dzieciństwa była Jadzia i Zosia, córki brata mojej matki Czesława Gorzały. Mieszkały po sąsiedzku. Nigdy do mnie nie przychodziły, gdy ojciec był w domu, a ja chodziłam do nich starając się, by ojciec tego nie widział. Nie było to takie trudne, bo ojciec albo pracował na posadzie, albo w polu, albo był na jakimś zebraniu.

Rodzinę matki znałam lepiej, identyfikowałam się z nią, bo babcia Katarzyna i matka dużo rozmawiały na jej temat. Ale nasza matka zawsze miała poczucie niższości wobec Somlów. Gdy zapytałam stuletniego Wacława Jarząba, teścia mojego brata Tadeusza, jak była postrzegana w Stoku Lackim rodzina mojej matki, odpowiedział mi, że bardzo wysoko, gdyż mój dziad po kądzieli Antoni Gorzała był zacnym, dobrym i szanowanym człowiekiem. Przez wiele lat był sołtysem, a w latach dwudziestych wójtem gminy Starawieś.

Ale wróćmy do losów Władysława.

PRL

Według tego, co ojciec wielokrotnie mówił, w 1944 roku odpowiedzialni za organizację powojennej administracji zaproponowali mu kandydowanie na stanowisko wójta gminy. Motyw miał być jeden: tego stanowiska nie mógł zająć komunista. I tak przez Gminną Radę Narodową Władysław został „wybrany" wójtem gminy Starawieś. Dlatego też przez kolegów Akowców zaczął być postrzegany jako pierwszy komunistyczny wójt, który poszedł na współpracę z władzą ludową. Być może upraszczam sprawę, ale rozumując logicznie, za dużo wiedział. Skąd pewność, że nie będzie szkodził? Zaczął mieć poważne kłopoty. Wydano na niego wyrok śmierci. Często uciekał i nie nocował w domu. Zdarzało mu się nocować na posterunku milicji. Ten okres był koszmarem dla matki i moich najstarszych braci, którzy, wyrywani ze snu pod groźbą chłosty, byli zmuszani do powiedzenia, gdzie ukrywa się ojciec. Nie byli jednak chłostani, a nie wydali ojca, bo po prostu nie wiedzieli, gdzie się ukrywał. Ja pamiętam jedynie, że zawsze pytano matkę o pieniądze, bo tak się akurat składało, że przychodzili w dniu, kiedy ojciec sprzedał świnię lub cielaczka i utargował pieniądze.

Wójtem Władysław był od sierpnia 1944 do października 1945 roku. Potem do listopada 1948 roku był przewodniczącym Gminnej Rady Narodowej w Starejwsi. Był jednym z tych, którzy zabiegali o włączenie Siedlec i powiatu do województwa warszawskiego. Miało to pociągnąć za sobą niższe podatki gruntowe, gdyż województwo warszawskie miało gorszą glebę niż lubelskie, niższe plony, a więc i niższy podatek gruntowy. Poza tym do Warszawy było bliżej i była łatwiejsza komunikacja.

Z legitymacji członkowskiej ZSL mojego ojca wynika, że w ruch ludowy włączył się w 1943 roku. Był w PSL-u, który był uważany przez komunistów za reakcję. Po wyjeździe Mikołajczyka z kraju, wielu działaczy PSL-u wycofało się z życia politycznego, a niektórzy, w tym Władysław, w 1948 roku przeszli do SL-u popieranego przez komunistów. Przed zjednoczeniem ruchu ludowego Władysław był wiceprezesem Zarządu Powiatowego SL, a przez kilka tygodni w 1949 roku pełniącym obowiązki prezesa. Po zjednoczeniu Władysław został prezesem Tymczasowego Zarządu Powiatowego Komitetu Wykonawczego ZSL, a w czasie, gdy prezesem została Teresa Koć, pełnił funkcję wiceprezesa. Jak on to robił? Był bystry i orientował się doskonale, co to takiego jest naprawdę budowa socjalizmu, sojusz robotniczo chłopski, i walka klasowa. Baliśmy się jak ognia tej władzy, lansowanej przez nią walki klasowej, a nade wszystko spółdzielni produkcyjnych, które nazywaliśmy kołchozami, a ten lęk udzielił się także mnie. I kiedy odmawiałam wieczorny pacierz, moja prośba do Boga była zawsze ta sama: „Żeby nie było wojen, burz i kołchozów."

Ojciec tłumaczył się po latach, że wiedział swoje i w tych bardzo trudnych czasach, chciał mieć wpływ na to, co się działo na wsi. Mówił mi, że zależało mu przede wszystkim, by wieś uchronić od kolektywizacji. Nie wiem, jakie Władysław miał w tym względzie zasługi, ale w Stoku Lackim i w sąsiednich wioskach spółdzielnie produkcyjne, których tak się baliśmy, nie powstały.

Mój o dziesięć lat starszy brat Stach często czytał nam na głos lektury szkolne: „Placówkę", „Ogniem i mieczem", „Pana Tadeusza" i inne. Pamiętam jak pewnego razu czytał nam książkę o komsomolcu Pawce Morozowie, który był dawany jako przykład bohaterstwa, gdyż w imię ideologii Lenina wydał swego

własnego ojca w ręce sowieckiego wymiaru sprawiedliwości. Władysław był oburzony: „Jak można wkładać dzieciom do głowy takie naganne rzeczy! Wydać własnego ojca! To straszne! Nie czytaj tego!" Pamiętam też książkę o Katyniu ukrytą przed nami w schowku maszyny do szycia *Singer*. Pamiętam dobrze, że słowo *Katyń* powodowało dreszcz na plecach, tak jak słowa *Wolna Europa*.

Od przed wojny Władysław pracował dużo społecznie. Był współzałożycielem Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Siedlcach i brał udział w ochronie jej mienia w czasie okupacji, zabezpieczając zakupione w 1939 roku maszyny przed wywiezieniem do Niemiec. Po wyzwoleniu brał udział w organizowaniu Związku Samopomocy Chłopskiej, GS-u, PZGS-u, Spółdzielni Ogrodniczej, Spółdzielni Mleczarskiej, Gminnej Kasy Spółdzielczej. Po przemianowaniu Gminnej Kasy Spółdzielczej na Bank Spółdzielczy, od 1958 do 1961 roku był członkiem Rady i przewodniczącym Komisji Kredytowo-Oszczędnościowej.

W roku 1950, gdy więzienia polskie nazywano „domami chłopa", Władysław został aresztowany i osadzony w siedleckim więzieniu. Siedział tam przez 3 miesiące. Nie mogłam zajrzeć do akt sprawy, bo już zostały zniszczone, a wyrok wymazany. Podobno w Stoku Lackim potrzebny był cement na remont kapliczki, a cementu wówczas nie można było kupić normalnie w składzie budowlanym. Był to towar deficytowy, trzeba było złożyć podanie z uzasadnieniem i czekać na tak zwany przydział. Potrzebny cement Władysław przyznał ówczesnemu sołtysowi Stanisławowi Kordysowi na budowę obory. A ten część cementu odstąpił na remont kapliczki. Sprawa się wydała i to był podobno oficjalny powód do aresztowania. Z tego, co mówiło się w rodzinie, chodziło o znalezienie powodu, by Władysława usunąć ze stanowiska prezesa GS-u, ale myślę, że to był tylko pretekst. Chodziło raczej o odsunięcie go od polityki w ruchu chłopskim. W każdym czasie, gdy uprawia się politykę, nawet na niższym szczeblu, ma się wrogów politycznych. Władysław miał wrogów. Władza ludowa nie lubiła go za nieprawomyślne poglądy, co nie przeszkadzało niektórym mieszkańcom wsi nazywać go komunistą.

Pamiętam jak najstarszy brat Tadeusz, który należał do partii, ale o tym się nigdy nie mówiło, dwoił się i troił zabiegając o uwolnienie ojca z więzienia. Władysław wrócił do domu we wrześniu i na procesie odpowiadał z wolnej stopy. Wyrok był skazujący: 3 miesiące aresztu w zawieszeniu na dwa lata, ale Władysław pozostał na stanowisku prezesa GS-u do końca kadencji. Natomiast nie mam pewności, czy ojciec działał dalej w ruchu ludowym. Z życiorysu pisanego jego ręką i z tego, co mówi mój brat Stanisław, który bardzo dokładnie zna drogę życiową ojca wynika, że nie.

W wydawnictwie *Siedlce 1448-1995* w wykazie prezesów ZSL-u jest informacja, że w latach 1951-1953 prezesem Powiatowego Komitetu Wykonawczego ZSL został Czesław Somla (syn Jana z Żaboklik), co zgadzałoby się z tym, co mówił ojciec i z tym, co zapamiętaliśmy, a w książce *Siedlce 1944-1956* Franciszka Gryciuka jako prezes występuje Władysław Somla, co w świetle dokumentacji rodzinnej wydaje mi się nieprawdopodobne. Jest to na tyle wysokie stanowisko, że byłby zapis na ten temat w jego oficjalnym, prawomyślnym i skrupulatnie udokumentowanym życiorysie.

Wiem, że po wyjściu z więzienia w 1950 roku, ojciec wycofał się z czynnego udziału w polityce na rzecz pracy społecznej i pracy na własnym gospodarstwie. Był to najtrudniejszy okres po zjednoczeniu, gdyż ZSL miało realizować wytyczne PZPR-u. Chłopi byli sfrustrowani, skurczyła się liczba członków ZSL-u, jego autorytet zaczął upadać.

Po reaktywowaniu Kółek Rolniczych, od 1957 do 1960 roku Władysław był prezesem Kółka Rolniczego w Stoku Lackim. Kółka rolnicze w początkowym etapie pełniły doskonale swoją rolę. Wspólne maszyny rolnicze były łatwo dostępne, chronione przed korozją, dobrze konserwowane i zawsze sprawne. Były do dyspozycji całej wsi. Jednakże wkrótce Kółka Rolnicze zostały zamienione na SKR-y z etatową administracją na czele. Były to molochy obejmujące kilka wsi, dostęp do maszyn został zbiurokratyzowany, o maszyny

nie dbano, niszczały pod gołym niebem, często były niesprawne, choć konserwator był na pensji. Pamiętam jak ojciec narzekał na ten stan rzeczy.

Od 1960 do 1965 Władysław był przewodniczącym Komisji Rewizyjnej, a potem od roku 1965 do 1969 – prezesem KR-u. Był też współzałożycielem Spółki Wodnej doliny rzeki Helenki. Od 1962 do 1965 roku był prezesem tej spółki, a potem do 1978 roku przewodniczącym Komisji Rewizyjnej. Był czynny społecznie do lat osiemdziesięciu. W teczce Władysława z jego życiorysem mam skrupulatnie przez niego poukładane dokumenty dotyczące jego działalności. Znalazłam też świadectwo ukończenia trzyletniego szkolenia rolniczego z wynikiem bardzo dobrym w latach 1964-67.

Kiedy ojciec przestał intensywnie udzielać się politycznie, zaczął na co dzień bardziej zajmować się gospodarstwem. Odciążył naszą matkę od wielu obowiązków. Plony miał bardzo wysokie, widać to było gołym okiem, gdy patrzyło się na jego pola i łąki. Wtedy byłam z tego dumna, a teraz myślę sobie, że może te gorsze plony u sąsiadów były bardziej ekologiczne. Matka miała wówczas więcej czasu na wypiekanie wyśmienitych ciast, ciasteczek, rogalików i maślanych bułeczek, na robienie najprzeróżniejszych przetworów i nalewek, na pierogi, pyzy i kopytka, no i na nasz ulubiony kwas chlebowy i podpiwek na każdą niedzielę. Nazywaliśmy go „Psiuk". Podobno, gdy jeszcze nie umiałam dobrze mówić, tak go nazwałam i tak zostało. Wnukowie matki, gdy przyjeżdżali do nas w odwiedziny w niedzielę, najpierw pytali o „Psiuk".

Ponieważ jestem poniekąd spełnieniem marzeń Marianny, to może dlatego mam jak najlepsze wspomnienia z dzieciństwa. Mam nadzieję, że moi bracia mi wybaczą zbyt jasny obraz naszych rodziców. Gdy byłam dzieckiem, nie zdawałam sobie sprawy z tego, że jako dziewczynka, miałam przywileje. Gdy ojciec był zajęty rozmową z kimś, kto przyszedł do nas, siadałam mu na kolanach, a on nie protestował. Ojciec, tak jak wszyscy ojcowie z tamtych lat, nie miał zwyczaju brać nas na kolana. Nie miał na to czasu.

Matka chroniła mnie przed ciężkimi pracami, a zwłaszcza przed pracą w polu. Zresztą jak pamiętam, matka też nie pracowała w polu. Zajmowała się ogrodem warzywnym i gospodarstwem. W okresie międzywojennym, gdy ojciec był na posadzie w mieście, miała stałych parobków i ludzi, którzy odpracowywali leczenie przez ojca chorych zwierząt. Ponieważ Władysław znał się na leczeniu zwierząt i leczył je skutecznie, miał liczne zgłoszenia nawet z odległych wiosek. Wzywano go, często w środku nocy, do trudnych porodów, leczenia ran, do „spuszonych" krów, do koni chorych na „zmorę". Jeszcze wtedy ludzie wierzyli, że konie męczyła nocą zmora. Koń taki był spocony, pienił się i miał zmierzwioną grzywę. Była to podobno kolka. Ale gospodarze mówili „zmora". Za leczenie zwierząt płacono Władysławowi w robociźnie. Tym sposobem były ręce do pracy w okresie żniw, sianokosów, młocki i kopania ziemniaków nawet za czasów PRL-u, które pamiętam dobrze. Dzięki usługom weterynaryjnym ojca była jeszcze jedna korzyść. Przylgnął do niego przydomek Wytryniarz, o czym dowiedziałam się dopiero w trakcie pisania tej książki.

Nasz ojciec nigdy przy nas nie przeklinał. Matka nie tolerowała brzydkich słów. Zawsze zwracała mi uwagę, żebym „nie kaleczyła polskiej mowy". Kiedy matka zwracała mi uwagę, że powiedziałam niestosowne słowo, ja argumentowałam: „A chłopcy to mogą?" Matka odpowiadała: „Ale ty jesteś dziewczynką." Zresztą ani Waldemar ani starsi bracia nie używali i do dziś nie używają nawet niewinnych przekleństw i niestosownych słów, czego nie można powiedzieć o mnie. Widocznie zdecydowało o tym moje wyższe wykształcenie.

Matkę mieliśmy poczciwą, można z nią było pożartować i coś wynegocjować. Z ojcem dyskusja była nie do pomyślenia. A wszelkie jego polecenia wykonywaliśmy natychmiast i bez słowa. Baliśmy się go okropnie. Wystarczyło, że wszedł do izby, zmarszczył brwi i spojrzał, a milkły żarty, ustawały zabawy. A przecież nas nie bił. Każde z nas dostało lanie tylko jeden jedyny raz w życiu. Ja oczywiście niesprawiedliwie.

Ojciec, odkąd pamiętam, zarządzał gospodarstwem na odległość, bo zajmował się polityką i zawsze pracował „na posadzie" w mieście albo miał jakieś zebrania. Ale to on decydował o płodozmianach, nawożeniu, nowych odmianach zbóż, kontraktacji niespotykanych wówczas roślin, np. gorzkiej jak piołun cykorii, za którą płacono mu workami cukru, decydował też o kiszonkach dla zwierząt, silosach, kompostach i prowadził dokładne notatki, zestawienia i wyliczenia.

Władysław miał poza tym ogromną charyzmę. Był wspaniałym mówcą i miał dobrą dykcję. Słuchało się go z zapartym tchem. Mówił piękną polszczyzną. Do wystąpień publicznych przygotowywał się bardzo starannie w czasie rutynowych prac gospodarskich. Na przykład młócąc cepami zboże, powtarzał pełnym głosem frazę po frazie, modulował intonację każdego zdania i powtarzał je tyle razy, aż osiągnął to, o co mu chodziło. Mieszkaliśmy daleko od wsi, więc nikt tego nie słyszał prócz nas.

O naszej matce Mariannie

Marianna była bardzo ładna, z przyzwoitej rodziny i miała wiele zalet. Skąd ten kompleks niższości wobec Somlów? Widać Somlowie to ludzie wyniośli, uparci, wiedzą i robią wszystko najlepiej. Ponadto jej mąż Władysław był egocentrykiem, a ona była nieśmiała i zbyt delikatna, by sprostać takiemu facetowi. Wiedziała dobrze, co mówi, gdy prosiła mnie, bym się uczyła, zdobyła zawód i była niezależna od męża i przenigdy nie wychodziła za mąż za „chłopa ze wsi".

Marianna była niezwykle zdolna manualnie. Umiała szyć i miała gust. Gdy była młoda, szyła sobie wytworne sukienki i uchodziła za miejscową elegantkę. W tej kwestii nie jesteśmy do siebie podobne. Marianna do końca życia uwielbiała ładne i wygodne obuwie na każdą okazję i pogodę. Jej ulubionym kolorem była zgniła zieleń, ulubioną audycją radiową serial „Matysiakowie", a ulubionymi piosenkarzami Mieczysław Fogg i Czesław Niemen. Marianna miała wiele nie trudnych do spełnienia marzeń. Kiedyś powiedziała: „Góry to ja już widziałam w Kazimierzu nad Wisłą, żebym to ja jeszcze przed śmiercią mogła zobaczyć morze…" I zobaczyła, gdy miała 63 lata. Po operacji tarczycy zawieźliśmy ją do sanatorium do Świnoujścia. Bała się płynąć promem i nie pozwalała nam zbliżać się do balustrady w obawie, że prom się przechyli i wszyscy wypadniemy za burtę.

Gdy Marianna była starą, zniszczoną przez tarczycę, zapracowaną kobietą i nie było już widać jej urody, jej wnuk Andrzej syn Waldemara, który będąc nastolatkiem uwielbiał męskie rozmowy ze swoim dziadkiem, zapytał go kiedyś, dlaczego on, tak przystojny mężczyzna wziął sobie za żonę „taką naprawdę, ale to naprawdę brzydką kobietę"? Ze swoistym poczuciem humoru Władysław odpowiedział mu, że, wszystkie panny wyginęły na wojnie i we wsi została tylko jedna. Ale Marianna wcale nie była brzydka, nawet wówczas, gdy była starą kobietą. Najbrzydsza była w latach pięćdziesiątych, nieprawdopodobnie chuda, z widoczną tarczycą. Na starość zaokrągliła się i wyglądała lepiej. A jaka była w młodości? Wystarczy spojrzeć na jej ślubną fotografię z roku 1925. Miała wtedy 22 lata. Jest nieco zbuntowana, a zarazem pełna złudzeń.

Była wrażliwa i ciepła, miała duże niebieskie oczy, które blakły w miarę upływu lat.

To ona uczyła nas miłości do języka polskiego, wrażliwości na krzywdę i cierpienie, szacunku dla wszystkiego, co żyje, dla zwierząt i roślin. Ale nie chciałabym być ani psem ani kotem w domu Marianny i Władysława sanitariusza weterynarii. Ponieważ jak to na wsi, pies w dzień był na krótkim łańcuchu, a w nocy miał obowiązek pilnować podwórka, a koty dwa razy dziennie dostawały mleko i miały obowiązek łapać myszy. Za grzechy Władysława i Marianny wobec tych zwierząt już odpokutowałam. Znalazłam wiele domów adopcyjnych dla sponiewieranych psów i kotów, a te najbrzydsze, których nikt nie chciał, przygarnęliśmy z mężem i były u nas bardzo szczęśliwe.

Bajki mojej matki były smutne, a gdy śpiewała nam piosenki o sierotce idącej na grób matki, o staruszce nucącej kołysankę na wojskowym cmentarzu nad mogiłą swojego syna, który zginął na wojnie, o złamanej brzózce, o słowiczku schwytanym w sidełka – płakałam. Dziś uważam, że nie będąc wykształconą, radziła sobie z odpowiedziami nawet na najtrudniejsze pytania. Kiedy nam opowiadała, jak to „Bozia stworzył świat i wszystko, co żyje i nie żyje", zapytałam: „A kto stworzył Bozię?". Poradziła sobie bez trudu z problemem nieskończoności. „Bozia był i był i był" – odpowiedziała.

Władysław i Marianna różnili się od siebie diametralnie. On był przystojny, szczupły i na tamtejsze czasy wysoki, ona drobniutka. Ona zręczna, on miał dwie lewe ręce. On konkretny, niezłomny, idący za głosem rozsądku, ona ciepła i delikatna, idąca za głosem serca. On wzniecał konflikty, ona je łagodziła. On zawzięty i pamiętliwy, ona łagodna i wybaczająca. Gdy ojciec się wściekał, matka milczała. Po jakimś czasie, zwykle na drugi dzień, spokojnie robiła mu reprymendę, a ojciec słuchał bez słowa. Kiedy już wszystko zostało mu powiedziane, podnosił się i wychodząc z izby wolnym krokiem, wymrukiwał zawsze to samo zdanie: „Tyś mądra…" i po chwili zamykając za sobą drzwi, dodawał cicho: „… głupia babo". Gdy już wyszedł, wybuchaliśmy śmiechem. Dla nas znaczyło to: „Masz rację, kobieto".

Rodzice najwięcej rozmawiali ze sobą, gdy wstawali o świcie i jedli mleczną zupę na pierwsze śniadanie. Mówili cicho i spokojnie o planach zarówno na najbliższy dzień, jak i na przyszłość. Były to bardzo zgodne i miłe rozmowy, a dla dzieci frajda, bo miały prawo jeszcze sobie pospać.

Marianna, która zawsze przy pracy coś nuciła, miała talenty manualne: szyła, haftowała, przędła, tkała na krosnach i była zręczną kucharką. Nigdy nie byliśmy głodni. Mój brat Stanisław opowiadał mi, że w jego szkole (Liceum Pedagogiczne w Siedlcach) przeprowadzano regularne badania medyczne pod kątem odżywienia młodzieży. 75 % uczniów było wówczas niedożywionych, gdyż czasy były ciężkie. Stasia nigdy nie zaliczono do niedożywionych. Ale mój brat Waldemar często dziś mówi, że bywał głodny, bo albo nie zdążył zjeść śniadania, albo nie dostał kanapki do szkoły, a sam nie umiał sobie zrobić kanapki, co było normalne w naszym domu, gdyż był mężczyzną. Pamiętam, że często głodny wychodził z płaczem do szkoły, a mnie siostrze nie przyszło do głowy, żeby zrobić bratu kanapkę. Ale los sprawił, że życie obdarzyło Waldemara cudowną żoną o nieocenionych talentach kulinarnych. Dziś mówi, że nawet herbata zrobiona i podana mu przez żonę inaczej smakuje niż ta, którą zrobi i poda sobie sam. Ja natomiast nigdy w życiu nie zaznałam głodu. Jak sięga moja pamięć, zawsze były w domu drożdżowe ciasta i kruche ciasteczka, rogaliki albo bułeczki maślane oraz pasztet, którego głównymi składnikami były skórki wieprzowe i jaja. Gdy byłam małym dzieckiem, lubiłam patrzeć na zręczne ręce matki. Fascynowała mnie szybkość jej ruchów przy przędzeniu i szyciu, przy obieraniu ziemniaków i jabłek, zawijaniu pierogów, krojeniu drobniutkich kluseczek makaronowych. A dla mojego brata Waldemara, który nauczył się wymawiać „r" musiały zawsze być „okrrrrągłe pierrrrogi i drrrrobniutkie krrrruseczki". Gdy miał na talerzu normalne pierogi, płakał i nie chciał ich jeść.

Moja koleżanka ze studiów Hanna Kotalska-Szymańska powiedziała mi, że chociaż nigdy nie poznała mojej matki, zawsze darzyła ją ogromną sympatią, za niezwykle pomysłowe i nietypowe przetwory, a najbardziej za niezapomniany smak kiszonych antonówek, które przywoziłam koleżankom do akademika, choć sama nigdy za nimi nie przepadałam. Antonówki, których mieliśmy mnóstwo, matka kisiła w beczkach, tak jak kisi się kapustę. Na życzenie Hanny, której zabrakło informacji o tym, jak i co spożywaliśmy na śniadanie obiad i kolację, dodaję fragment na ten temat.

Jak pamiętam, gdy matka ugotowała obiad, bez względu na okoliczności, nawet wtedy, gdy ojciec bardzo się śpieszył, najpierw podawała obiad swojej matce, która mieszkała w kuchni i miała do dyspozycji stołeczek i duży taboret obok łóżka. Tam jadła. Z kuchni prowadziły zawsze otwarte, podwójne drzwi do

przejściowego pokoju, gdzie był duży dębowy stół (rozsuwany na święta) i dwa łóżka. Na jednym spałam ja z matką, na drugim ojciec, który strasznie chrapał (trzej bracia spali w drugim pokoju.) Siłą rzeczy czasami, gdy jeszcze nie zdążyłam zasnąć, asystowałam przy zbliżeniach moich rodziców, ale nie wywarło to na mnie żadnego piętna i nie podsycało wyobraźni. Byli dyskretni, mówili szeptem, a ja wiedziałam tylko, że muszę udawać, że śpię, starałam się zasnąć i zasypiałam.

Wróćmy jednak do jedzenia. Przy tym dużym stole zasiadał ojciec, a matka podawała mu obiad. Posiłek dla ojca musiał być gorący prosto z ognia. Jadł powoli, przy zupie siorbał i zawsze coś opowiadał, zawieszając głos w najciekawszym momencie, żeby mieć czas na przeżucie i przełknięcie jedzenia. To trzymało nas w napięciu. Najstarsi bracia, którzy jeszcze nie wrócili ze szkoły, jedli obiad później. Jak pamiętam, mój brat Waldemar i ja nie śmieliśmy jeść przy dużym stole obok ojca. Jedliśmy na dużym taborecie siedząc na stołeczkach i słuchając z zapartym tchem jego opowiadań. Monolog ojca skierowany był głównie do matki, która tak jak my słuchała go w milczeniu. Ojciec z nami nie dyskutował, a my nie mieliśmy prawa zadawać pytań i wtrącać się do rozmów starszych.

Na obiad była albo zawiesista zupa albo jakieś danie, a czasami jedno i drugie. Na deser był kompot i kawał placka. Zupy były gęste, czasami ze „spyrką" (wkładką mięsną). Często był krupnik, grochówka, fasolowa, barszcz ukraiński, barszcz biały z ziemniakami, kapuśniak, kartoflanka, zacierkowa, tłusty rosół z ogromną ilością domowego drobniutkiego makaronu, czarny barszcz z ziemniakami. Gdy zupa była „cienka", zwana u nas „pochlopką", jadło się ją z chlebem. Z dań, jakie pamiętam to kopytka omaszczone skwarkami lub sosem, ziemniaki z bitkami i sosem lub tylko z sosem, pampuchy ze śmietaną (nazywane parzaki), bigos, ziemniaki ze skwarkami i zsiadłym mlekiem lub maślanką, ziemniaki gniecione z marchwią i zsiadłym mlekiem lub maślanką, racuchy drożdżowe, placki kartoflane, kiszka kartoflana odsmażana, odsmażany placek kartoflany pełen skwarek (nazywaliśmy go „dziad"), odsmażana kaszanka z ziemniakami, grzyby duszone z ziemniakami, kluski z pokruszonym białym serem, śmietaną i cukrem, ziemniaki ze śledziem, pierogi, pyzy z mięsem. Gdy był kogut lub kura z rosołu, musiały wystarczyć dla całej rodziny na dwa posiłki. Każde udko było dzielone. Ja i Waluś dostawaliśmy po podudziu, którego nie lubiłam i nie lubię do dziś, ale nigdy nie śmiałam upomnieć się o coś lepszego. Następnego dnia dostawaliśmy z bratem pierś dzieloną na pół. Matkę zawsze pamiętam delektującą się kuperkiem, skrzydełkiem lub szyjką. Nie pamiętam, co jadł ojciec, ale jako „chłopisko" dostawał też „kadłubisko" (to były rymy mojej matki) do obgryzienia. Nie pamiętam, jak byli obdarowywani najstarsi bracia. Jedli obiad później, gdy wrócili ze szkoły z Siedlec. Z dodatków jarzynowych bywały tylko buraczki i marchewka. Nie jadaliśmy ani surówek, ani kiszonej kapusty na surowo. Za to w beczkach były ogromne ilości kiszonych ogórków i antonówek. Nie pamiętam wspólnych kolacji. Dzieci często jadały w biegu wśród zabawy. W szafce były zawsze ciasta, ciasteczka, słodkie bułeczki, kruche rogaliki, chleb i pasztet. A daniem na zawołanie była jajecznica w głębokim rondlu ze zwęglonym dnem albo twaróg ze śmietaną albo placki ziemniaczane.

Gdy mieszkaliśmy na Gryczanej Górze, ojciec założył sad. Długa droga wiodąca do domu była wysadzona śliwami węgierkami. W sadzie były przeważnie jabłonie, grusze i jedna czereśnia. Nie było wiśni. Był też agrest i maliny. Owoce jadało się prosto z drzewa, nie myte. W sadzie wzdłuż drogi był szpaler najrozmaitszych odmian porzeczki. Gdy wracałam ze szkoły przykucałam przy krzaku najulubieńszych żółtych porzeczek i zjadałam wszystkie owoce z jednej gałęzi. Odginałam gałąź i zaczynałam od dołu. Matka nauczyła mnie, by owoce zrywać dokładnie po kolei, a nie wybierać najlepsze. Chodziliśmy też „na strąki" na pole obsiane grochem, ale strączki wybieraliśmy młode, bo ziarenka były słodkie i smaczne.

Matka robiła ogromne ilości powideł bez cukru, które dusiły się przez wiele dni w wielkim kotle na kuchni, dżem z agrestu i porzeczek, soki, śliwki w occie w ogromnych słojach i śliwowicę. Pragnienie gasiliśmy kompotem. Stał w wielkim garnku, z którego czerpakiem nalewało się go do kubka. Kompoty naszej matki nie były słodkie, chociaż cukru mieliśmy w bród. Ale te owocowe rozkosze mieliśmy dopiero na Grycznej Górze. Kiedy mieszkaliśmy na łąkach, w ogrodzie rosły tylko dwie wiśnie. Gdy dostaliśmy od kogoś jabłka, matka je wydzielała, obierała cieniutko, a z obierków gotowała kompot.

Dębowy stół rozkładaliśmy tylko na Boże Narodzenie i na Wielkanoc. Z biednej ubitej świni rodzice wyrabiali kiełbasę, pasztety i salceson. Szynka, kiełbasa i pieczenie miały kolor siwy, gdyż rodzice nie używali saletry. A jakiż był smak tego pachnącego jałowcem mięsiwa, które Władysław i Marianna przygotowywali na święta! Można dziś namiastkę tych smaków odnaleźć jedynie w siedleckim sklepie ze zdrową żywnością przy ulicy Niecałej w Siedlcach albo też w sklepie „U Marka" przy ulicy Kilińskiego.

Na święta Matka z najstarszymi braćmi wypiekała placki. Tadeusz zawsze ucierał w makutrze jaja z cukrem na piernik. Ucierał drewnianym wałkiem koniecznie w jedną stronę, bo taka była zasada. Kiedy już ukręcił, ja oblizywałam wałek, a matka mówiła: „Nie oblizuj wałka, bo będziesz miała łysego męża". Te placki piekło się do późnej nocy. W czasie świąt nie było libacji i picia przy stole, nie spraszaliśmy gości z dalekich stron. Rano jechaliśmy do kościoła. Potem matka krzątała się jak to gospodyni, ojciec odpoczywał leżąc na plecach z podłożonymi pod głowę rękoma, albo spał leżąc na brzuchu. Starsi bracia szli „na panny", a ja z najmłodszym bratem zapewne bawiliśmy się, w co się dało w domu lub na dworze. Najbardziej lubiłam Wielkanoc. Lubiłam pokazywać się na wsi koleżankom, bo zawsze miałam jakiś nowy ciuszek uszyty przez matkę lub ciocię Waciową, matkę Adama Gorzały.

Starość Marianny i Władysława

W całym swoim życiu Marianna bardzo się starała, aby wszystkim dogodzić. Była pracowita jak pszczółka, dyskretna, skromna, wycofana i chyba bardzo samotna. Nie miała przyjaciółek, jej dwie siostry były miastowe (jedna mieszkała w Siedlcach, a druga w Warszawie) i zapewne uważały się za lepsze. Ale była pogodna, nie miała humorów i nigdy nie narzekała.

Matka odeszła tak jak żyła – cichutko, bez słowa. Było to 1 grudnia 1978 roku. Jeszcze zdążyła ucieszyć się z wyboru Karola Wojtyłły na stolicę apostolską. Nie była bigotką, ale była bardzo pobożna i czytała żywoty świętych. Gdy umarła, największym dla mnie szokiem była jej twarz w majestacie śmierci – spokojna i obojętna na wszystko. Ta obojętność zupełnie do niej nie pasowała. Ona taka troskliwa, niezastąpiona, tak się wszystkim i wszystkimi przejmująca, odeszła z dnia na dzień, zostawiając swój dom, swoje obejście, swoje ukochane kurki, o które bardzo dbała i którym codziennie kruszyła skorupki od jajek i kroiła w drobniutkie kawałki zeschnięte skórki chleba, zostawiła swojego męża, który nie umiał nic a nic zrobić koło siebie, bo ona nawet wiązała mu krawat, osierociła swoje dzieci i wnuki i poszła sobie bez pożegnania gdzieś hen daleko, do lepszego świata.

Władysław był 5 lat od niej starszy i nie przychodziło mu nigdy do głowy, że zostanie wdowcem. A przeżył ją o dziesięć lat. Początkowo miał wsparcie w swoim synu Stanisławie, który został dziedzicem gospodarstwa i mieszkał w nowym domu tuż obok. Ale w roku 1980, w czasie stanu wojennego, gdy trudno było przemieszczać się, by odwiedzić ojca, postanowiłam zabrać go na trochę do siebie. Był chory, chciałam, żeby u mnie ozdrowiał lub umarł z godnością. Wyprosiłam u komisarza Zielonki, który zarządzał miastem, przydział benzyny i prawo wyjazdu samochodem do Siedlec, aby przywieźć ojca. Piszę to po to, by nasze dzieci i wnuki, jeżeli w ogóle przeczytają tę książkę, zdały sobie sprawę, w jakich czasach dane nam było żyć.

Ojciec nie tylko u nas ozdrowiał, ale rozkwitł i nie bardzo chciało mu się wracać do Stoku Lackiego. Opinia, że starych drzew się nie przesadza, nie sprawdziła się. Przesadzony w nowe miejsce Władysław przyjął się i rozkwitł. Miał nawet powodzenie u miejscowych wdówek. Do kościoła w Zielonce na godzinę 18:00 wychodził już o 15:00. Wystrojony, pachnący, w słomkowym kapeluszu, z laseczką, czarował „panienki" (tak się do nich zwracał) w swoim wieku na ławce obok kościoła. Uwielbiał żartować z innych, ale czuł się dotknięty, gdy my żartowaliśmy z niego. Gdy żartem sugerowaliśmy, by „ochajtnął się" z jakąś panią z ogromnym mieszkaniem, nie był zadowolony.

W wakacje, w czasie naszych długich pobytów we Francji, zawoziliśmy ojca na całe lato do Waldemara do Siedlec albo do domu seniora Polskiej Akademii Nauk w Konstancinie. U brata w Siedlcach zwykł mawiać: „A u was na prowincji…." „A u nas w Warszawie …" A przecież mieszkał z nami w Zielonce pod Warszawą i w Warszawie bywał bardzo rzadko. W Konstancinie był bardzo szczęśliwy. Odwiedzali go wnuki i bardzo często jego najmłodsza siostra Jadwiga z synem, mieszkająca na warszawskiej Sadybie. W Konstancinie, jak pamiętam, kręcił się zawsze obok niego wianuszek pań. Każda rezerwowała dla niego krzesełko obok siebie na sali telewizyjnej i w jadalni. Był rozrywany. Jeździł na wycieczki. Był wśród pań z wyższym wykształceniem. Na pytanie: Jakie Pan ma studia? Odpowiadał: Agrarne. Strasznie go to bawiło.

Zawsze kochałam bardziej matkę. Do ojca czułam respekt. Ale ojca, w ciągu tych ośmiu lat przed śmiercią, dopiero poznałam tak naprawdę i tak naprawdę pokochałam. Na starość bardzo złagodniał i chociaż był według mnie okropnym mężem, swoje małżeństwo z Marianną stawiał nam za wzór do naśladowania. Kontakt z nim był świetny, bo do końca życia miał idealny słuch i jasność umysłu. Bardzo nie lubił, gdy niewtajemniczeni mówili do niego głośno, tak jak się zwykle mówi do starych ludzi. Mówił wtedy szeptem: Proszę ciszej, bo bolą mnie uszy.

W tamtym trudnym okresie, w lecie przyjmowaliśmy z mężem wielu znajomych Francuzów, którzy przyjeżdżali do nas chętnie, bo ówczesna Polska była dla nich niezwykle tania. Mieszkali w naszym nowym domku nad wodą na działce w Zielonce. Wieczorami szaleliśmy w najdroższych warszawskich restauracjach. Gdy kelner przynosił nam kawior na przystawkę, mówiłam: Oto teraz mam na talerzyku pół mojej uniwersyteckiej pensji. Takie były wówczas relacje pieniężne. Moi przyjaciele z Francji zaopatrzyli Władysława w wykwintną garderobę, dzięki której zaczął wyglądać jak panisko.

Pod koniec życia Władysław był kilka razy w szpitalu. Tam tępił rozpowszechnione wśród pielęgniarek debilizowanie starych ludzi. Gdy pewnego razu, młodziutka pielęgniarka powiedziała do niego „Dziadku", odpowiedział: *Nie przypominam sobie, żeby Panienka była moją wnuczką. Proszę do mnie mówić Panie Somla*. Pan Somla był uwielbiany. Zmarł w warszawskim szpitalu przy ulicy Lindleja. O tym szpitalu, jego lekarzach i personelu z tamtych lat mam jak najlepsze zdanie. Ojciec do końca był przytomny. Bywałam u niego codziennie między uniwersyteckimi zajęciami i po zajęciach. W niedzielę odwiedziła go rodzina. Odszedł we wtorek 17 października 1988 roku o godzinie 17:00. Męczył się przez kilka godzin przed śmiercią. Nie mógł oddychać. Przez cały ten czas kurczowo trzymał mnie za rękę. Po raz pierwszy, już w wieku dojrzałym, byłam obecna przy umieraniu i zdałam sobie sprawę, że umieranie jest ogromnym wysiłkiem. Nigdy nie zapomnę, gdy ogoliłam go rano w dniu jego śmierci, gdy powoli i delikatnie namaściłam mu twarz jakimś pachnącym balsamem po goleniu, on pocałował mnie w rękę. Poczułam się dziwnie, gdyż w życiu Władysław nie był czuły i wylewny i nigdy nie czynił takich gestów.

Po śmierci ojca, jego lekarz coś mi nadmienił o sekcji zwłok. Wyraziłam zgodę bez wahania, ponieważ ojciec był zawsze ciekaw wszystkiego i chciałby na pewno wiedzieć, na co umiera. Był to zawał płucny. Ojciec miał 90 lat.

Pięć miesięcy przed śmiercią, uchwałą Wojewódzkiego Komitetu ZSL, Władysław Somla został wpisany do Księgi Honorowej Zasłużonych Działaczy Ruchu Ludowego województwa warszawskiego. 16 maja 1988 roku pojechaliśmy razem do Siedlec na uroczyste wręczenie aktu. Był w świetnej formie, wyglądał pięknie, co widać na jego fotografii z tej uroczystości.

I tak kończy się żywot człowieka, który wychował trzech synów, a którego linia „wisi na włosku". Jedyna nadzieja, to jego prawnuk Grzegorz syn Zbigniewa i Hanny. Pięć lat temu, na początku moich poszukiwań genealogicznych, Grześ mi obiecał, że bardzo będzie się starał mieć syna. W roku 2011 dotrzymał słowa, urodził mu się syn Antoni. Drugi prawnuk Władysława – Emil, syn Andrzeja i Jadwigi, jest jeszcze nastolatkiem (2011), ale uprzedził mnie, żeby na niego nie liczyć, gdyż będzie bezdzietnym starym kawalerem, będzie maklerem giełdowym i będzie miał domek z ogrodem, służącą i psa. Miejmy nadzieję, że gdy Emil dorośnie, w kwestii małżeństwa zmieni zdanie.

W życiorysie Władysława piszę o sobie, jego synach, wnukach i prawnukach, ale myślę, że to uzupełnia i przybliża obraz człowieka, jakim był nasz ojciec.



173. Przyszła żona Władysława, Marianna Gorzała (stoi) i jej starsza siostra Zuzanna, 1914



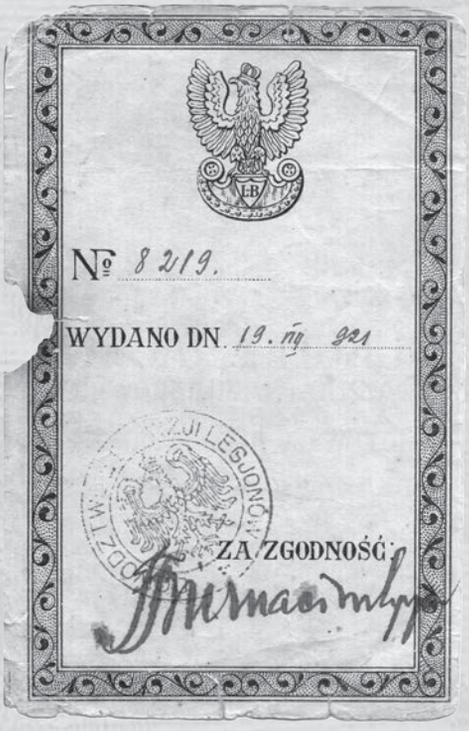
174. Władysław - artylerzysta, 1919



175. Władysław ze swoimi kuzynkami. Po jego prawej stronie: Marianna Somla córka Jana, po jego lewej stronie: Konstancja Staręga córka Jana, 1920



176. Dokument, 1920



176a. Dokument - rewers, 1920



177. Marianna Gorzała,
przyszła żona Władysława, 1923



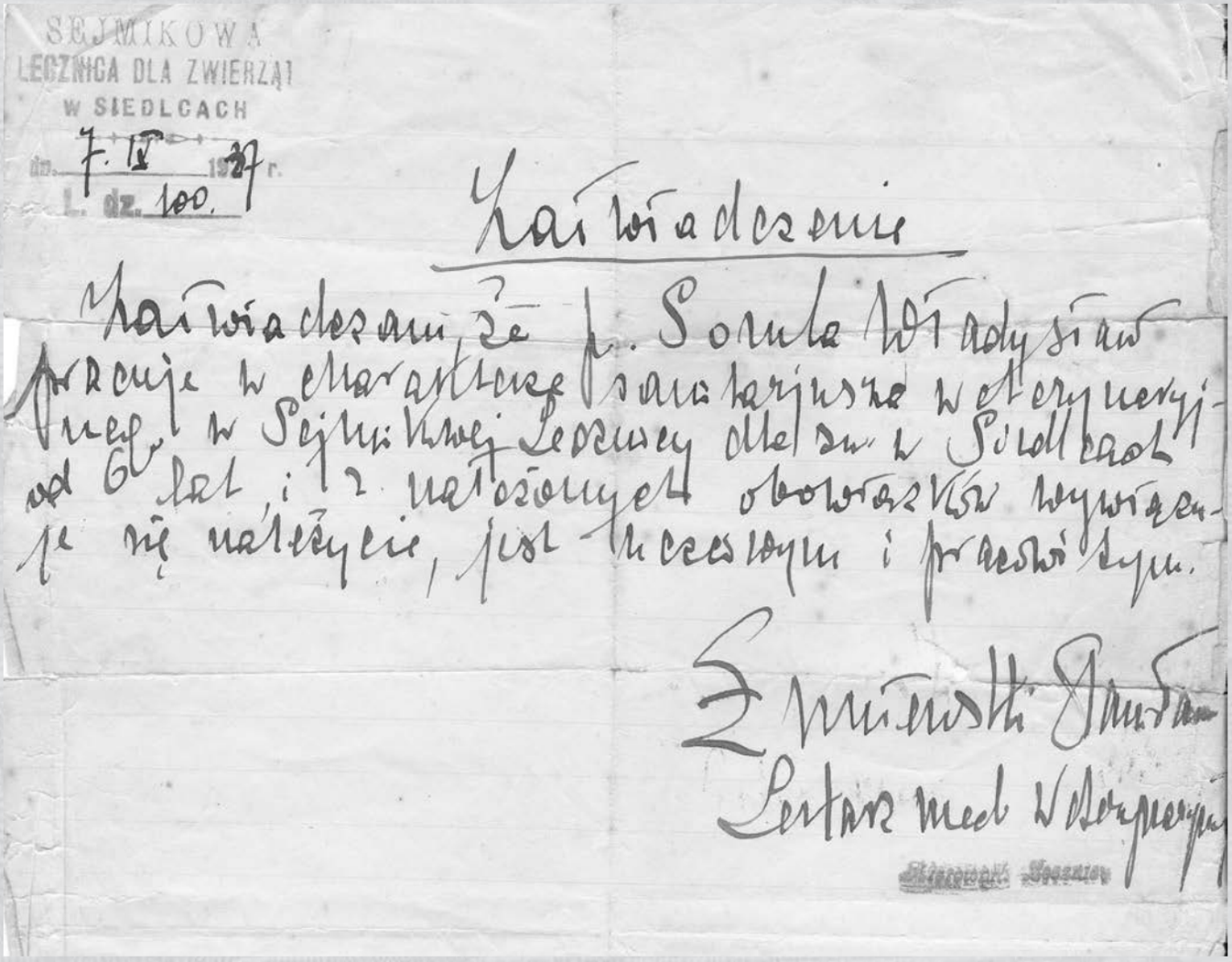
178. Władysław i Marianna,
ślub 25.02.1925



179. Obraz podarowany Mariannie
przez matkę Władysława
w 1933 roku



180. Brama do Sejmikowej Lecznicy dla Zwierząt przy ulicy Kazimierzowskiej w Siedlcach, miejsce pracy Władysława. Fot. Adolf Gancwol *(zbiory Muzeum Regionalnego w Siedlcach, nr inw. MRS F 550 opr. Sławomir Kordaczuk)*



181. Dokument, 1937



182. Od lewej: Władysław, Marianna, ich syn Waldemar, chrzestny ojciec Waldemara Włodzimierz Staroszczuk, chrzestna matka Waldemara Jadwiga Gurbówna, 1939



183. Władysław, 1939



184. Władysław z laureatką o imieniu „Biała", 1942



185. Władysław, 1943

Ob. SOMLA
WŁADYSŁAW

ur. dn. 23.VI.1898 w Topórku

zam. w ieś Stok-Lacki, gm. Sta
W.j.

jest członkiem Powiatowej Rady Narodowej w charakterze członka

Wszystkie władze wojskowe i cywilne proszone są o udzielenie okazicielowi pomocy w razie potrzeby.

Siedlce, dn. 25.I. 1949 r.

PRZEWODNICZĄCY
P. R. N.
/ E. Boblewska /

Ważna na rok od daty wystawienia.

186. Dokument, 1949



187. Dokument, 1950

SĄD REJONOWY
Wydział II Karny
08-100 w Siedlcach

Z a ś w i a d c z e n i e

W oparciu o repertorium Kp. za rok 1951 stwierdzam, że Władysław Somla s. Józefa ur. 23.VI.1898 r. wyrokiem z dnia 22.XII.1951 r. w sprawie Kp.1553/51 został skazany na trzy miesiące aresztu z warunkowym zawieszeniem wykonania kary na okres lat dwóch.

Zatarcie skazania w tej sprawie nastąpiło z mocy samego prawa i skazanie uwarza się za nie byłe. Akta sprawy zostały przekazane na makulaturę.

Zaświadczenie wydano Władysławowi Somli po pobraniu 20 zł. opłaty sądowej.

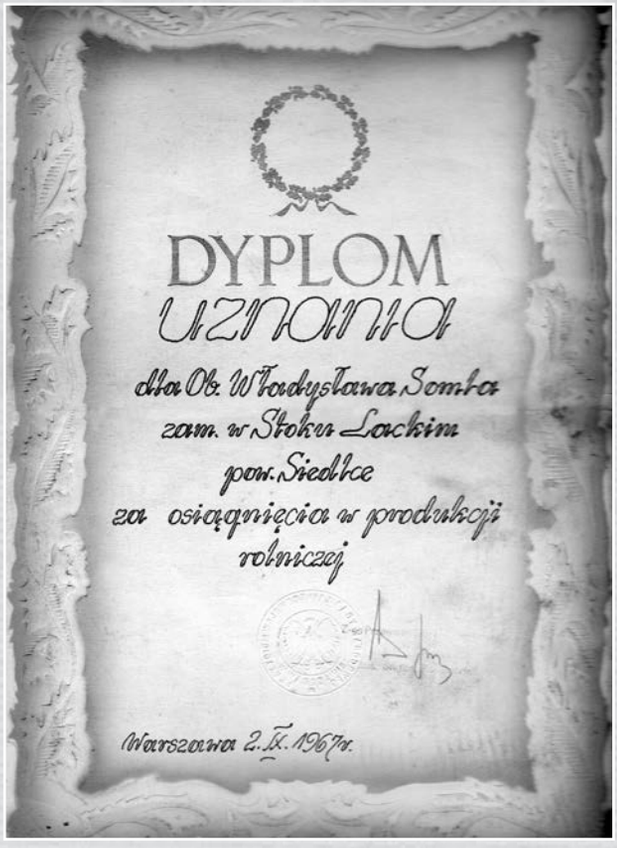
Siedlce dnia 18 czerwca 1976 r.

SĄD REJONOWY W SIEDLCACH

Przewodniczący Wydziału

/J. Waksmundzki/.

188. Dokument, 1951



DYPLOM
UZNANIA

dla Ob. Władysława Somla
zam. w Stoku Lackim
pow. Siedlce
za osiągnięcia w produkcji
rolniczej

Warszawa 2.IX.1967 r.

189. Dokument, 1967



PREZYDIUM
POWIATOWEJ RADY NARODOWEJ
w Siedlcach

ŚWIADECTWO
ukończenia 3 letniego szkolenia rolniczego

Obywatel(ka) Somla Władysław s. Józefa
urodzony(a) dnia 23 czerwca 1898 r.
w Topórku pow. Siedlce
brał(a) czynny udział w 3 letnim szkoleniu rolniczym
w latach: 1965 – 1967
zorganizowanym zgodnie z Uchwałą PWRN w Warszawie
Nr XXXI/168 i złożył(a) egzamin fachowy połączony
z przeglądem gospodarstwa z ogólnym wynikiem:
bardzo dobrym

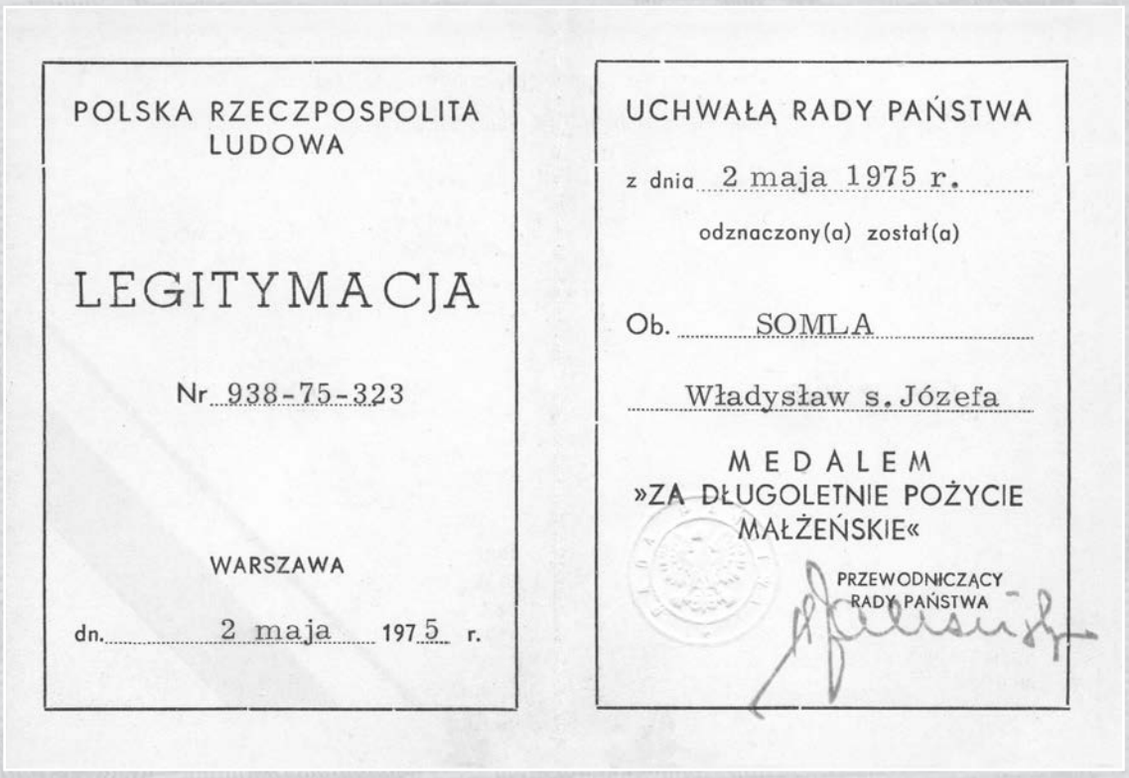
Stok Lacki (miejscowość), dnia 22 maja 1968 r.

Nr rejestru: XIV/e/1

Członkowie Komisji — Przewodniczący Komisji

ZZPT zam. 437 n. 85 000 N-1o

190. Dokument, 1968



POLSKA RZECZPOSPOLITA
LUDOWA

LEGITYMACJA

Nr 938-75-323

WARSZAWA

dn. 2 maja 1975 r.

UCHWAŁĄ RADY PAŃSTWA

z dnia 2 maja 1975 r.

odznaczony(a) został(a)

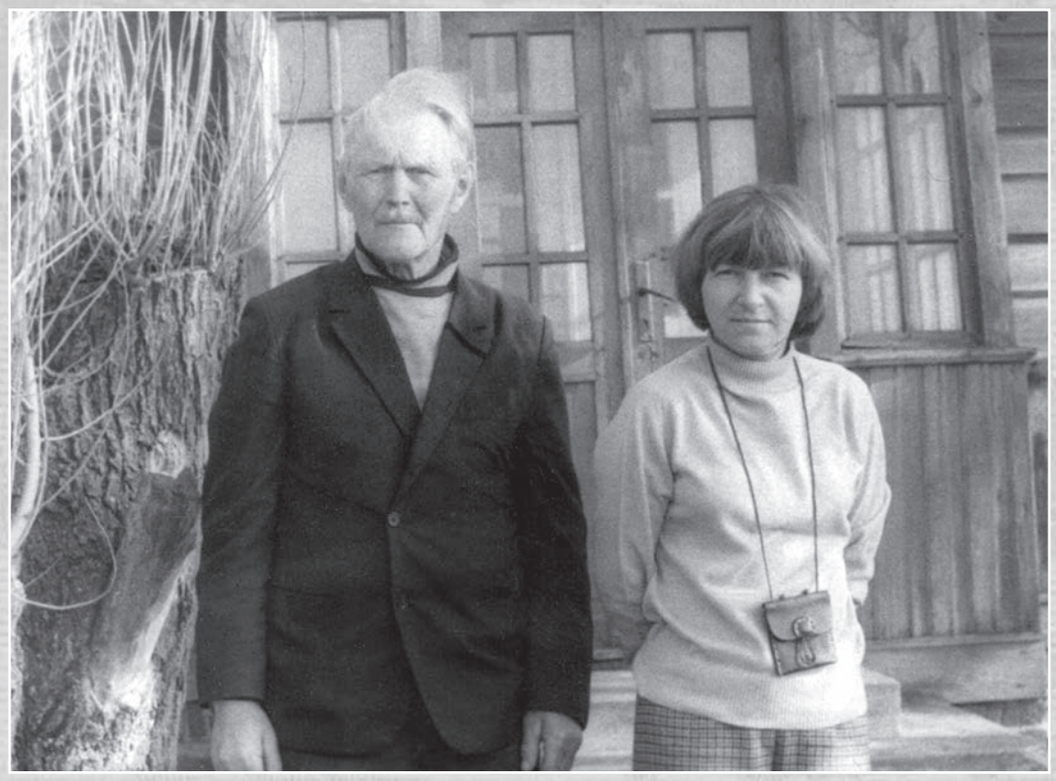
Ob. SOMLA

Władysław s. Józefa

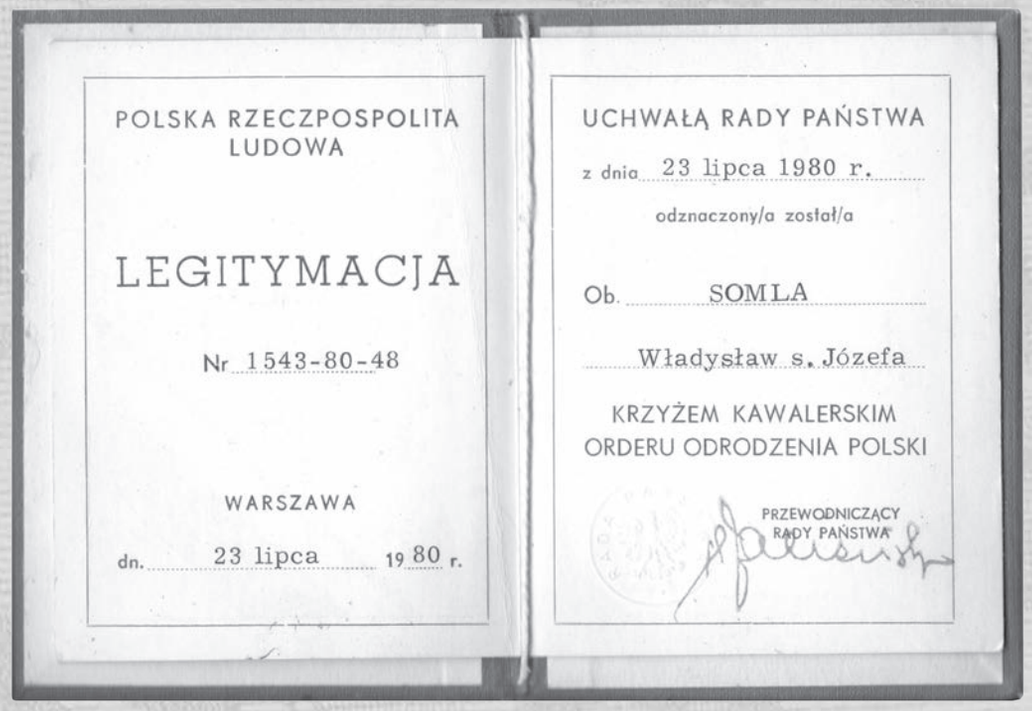
MEDALEM
»ZA DŁUGOLETNIE POŻYCIE
MAŁŻEŃSKIE«

PRZEWODNICZĄCY
RADY PAŃSTWA

191. Dokument, 1975



192. Władysław z córką przed swoją chałupką w Stoku Lackim, 1979



POLSKA RZECZPOSPOLITA LUDOWA

LEGITYMACJA

Nr 1543-80-48

WARSZAWA

dn. 23 lipca 1980 r.

UCHWAŁĄ RADY PAŃSTWA

z dnia 23 lipca 1980 r.

odznaczony/a został/a

Ob. SOMLA

Władysław s. Józefa

KRZYŻEM KAWALERSKIM
ORDERU ODRODZENIA POLSKI

PRZEWODNICZĄCY
RADY PAŃSTWA

193. Dokument, 1980

NACZELNIK MIASTA ZIELONKI
05–220 Zielonka
woj. stołeczne warszawskie

Zielonka, dn. 19-XII-1981r.

URZĄD MIEJSKI
w Zielonce
Referat

Zielonka, dnia 16.01.1982r.

URZĄD MIEJSKI
w Zielonce
Referat

Zielonka, dnia 23.01.1982r.

URZĄD MIEJSKI
w Zielonce
Referat

Zielonka, dnia 13.02. 1982r.

URZĄD MIEJSKI
w Zielonce
Referat
Spraw Społeczno-Administracyjnych
05-220 Zielonka
ul. Lipowa 5

Zielonka, dnia 27.02. 1982r.

SA 6213-III/ Wojewódzkie Somla/82
-1-

D E C Y Z J A

Na podstawie § 2 rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 13 grudnia 1981r. w sprawie zezwoleń na zmianę miejsca pobytu w czasie obowiązywania stanu wojennego oraz zasad i trybu postępowania w tych sprawach

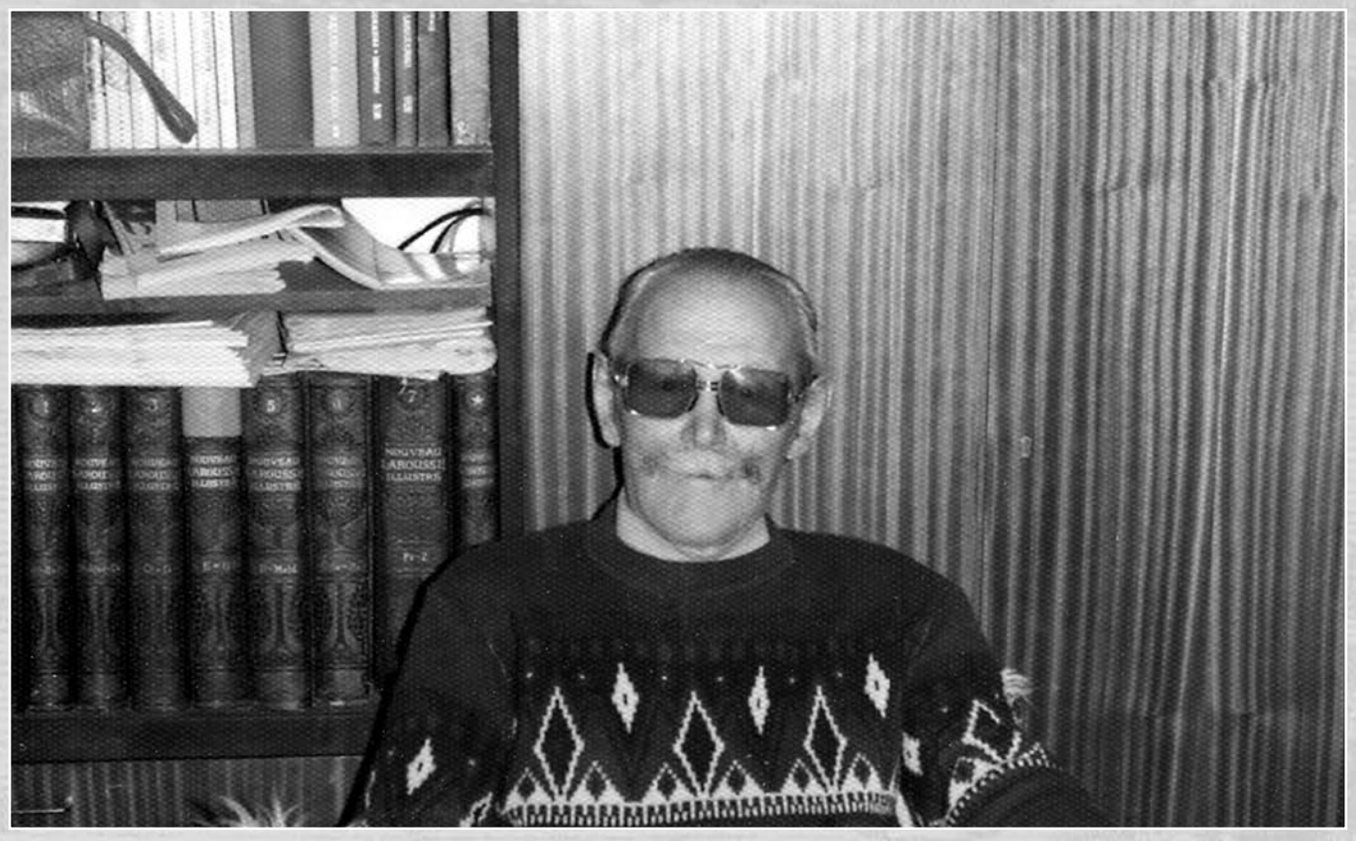
zezwalam - ~~odmawiam udzielenia zezwolenia~~

Ob. Somla-Dembowsko s. c. Władysława
ur. 01.04.1939 legitymującym się d.o. Nr BR9800439
wydanym przez KPMO Wołomin na zmianę miejsca pobytu z m. Zielonka
do miejscowości Stok-Łocki woj. siedlce w czasie od 27.02.82
do dnia 28.02.82
Decyzja niniejsza jest ostateczna.

Z up. Naczelnika Miasta
Kierownik Referatu
Spraw Społeczno - Administracyjnych
w/z Lucyna Brzozowska

Wyk. Urząd M. St. W wy sam. 540/82 n-500

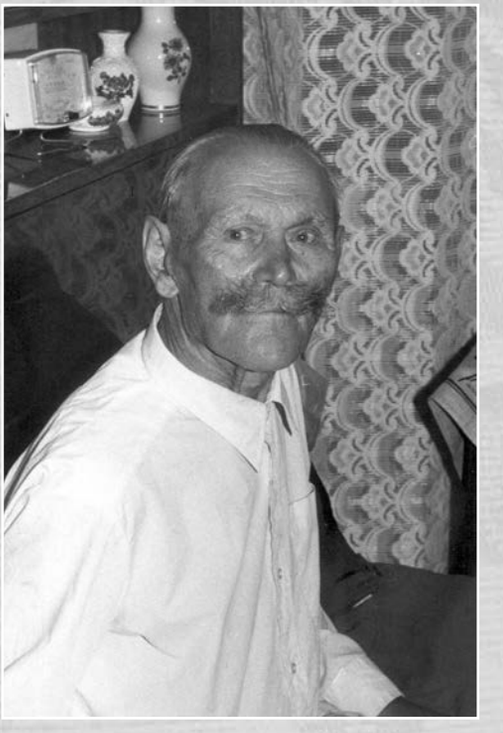
194. Dokument, 1981



195. Władysław, Zielonka 1983
(fot. Maria Konieczyńska)



196. Władysław, Zielonka 1984
(fot. Maria Konieczyńska)



197. Władysław, Siedlce 1987

PREZYDIUM
WOJEWÓDZKIEGO KOMITETU
ZJEDNOCZONEGO STRONNICTWA LUDOWEGO

Kolega Władysław Somla

Uchwałą Prezydium Wojewódzkiego Komitetu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego w Siedlcach z dn. 12.04 1988 r. został Kolega wpisany do Księgi Honorowej Zasłużonych Działaczy Ruchu Ludowego naszego województwa.

W swej wieloletniej działalności politycznej, pełnej osobistego zaangażowania, kierowaliście się troską o rozwój i umocnienie Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, o jego godne miejsce w dziele budowy Polski Ludowej.

Wasz dorobek pozostanie trwałym elementem świadomości społecznej i politycznej klasy chłopskiej.

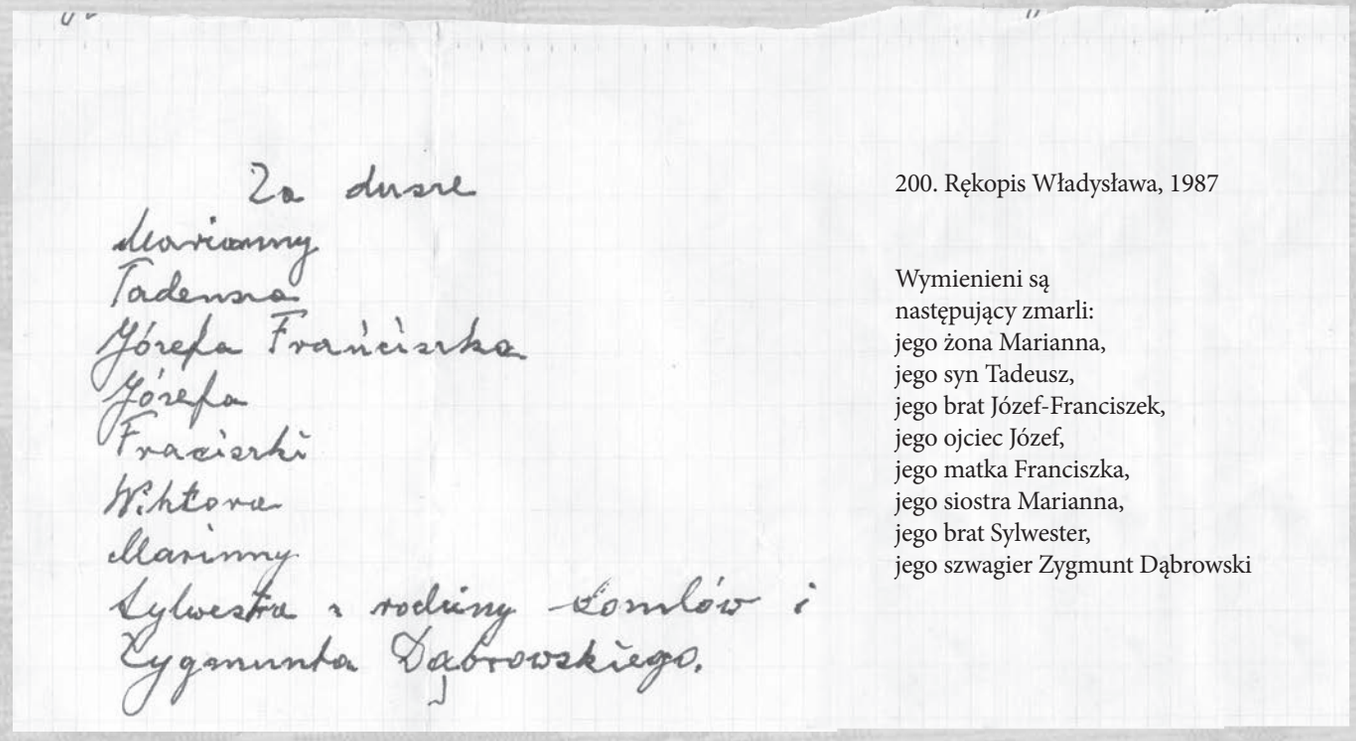
Za Prezydium
Czesław Baran
Prezes WK ZSL

Siedlce, dn. 22 maja 1988 r.

198. Dokument, 1988



199. Uroczystość wręczenia aktu wpisu do Księgi Honorowej Zasłużonych Działaczy Ruchu Ludowego na posiedzeniu plenarnym WK ZSL, sala konferencyjna Wojewódzkiego Komitetu ZSL w Siedlcach, 16.05.1988



Za duse
Marianny
Tadeusza
Józefa Franciszka
Józefa
Franciszki
Wiktora
Marianny
Sylwestra z rodziny Somlów i
Zygmunta Dąbrowskiego.

200. Rękopis Władysława, 1987

Wymienieni są
następujący zmarli:
jego żona Marianna,
jego syn Tadeusz,
jego brat Józef-Franciszek,
jego ojciec Józef,
jego matka Franciszka,
jego siostra Marianna,
jego brat Sylwester,
jego szwagier Zygmunt Dąbrowski

FASCYNUJĄCA HISTORIA RODU GORZAŁÓW

Gorzała to niewygodne nazwisko, bo wiadomo o co chodzi. Od dawna wszyscy w rodzinie opowiadali, że Gorzałowie pochodzą ze wsi Strusy a ich wcześniejsze nazwisko to Strus. Mówiło się też, że to pierwsza żona naszego pradziada Szymona – Teresa z Łoskoniów (1816-1859) jest odpowiedzialna za to przezwisko. Rzekomo była ona alkoholiczką, dlatego też jej dzieci przezywano Gorzalaki i tak po przezwisku zaczęto je zapisywać w oficjalnych dokumentach.

Nie wierzyłam w tę legendę. Na początku moich poszukiwań nie znalazła ona potwierdzenia w aktach dostępnych w Archiwum Państwowym w Siedlcach (lata 1812-1912). Bowiem w XIX wieku obok nazwiska Strus funkcjonowało nazwisko Gorzała i wszystkie dzieci naszego pradziada Szymona i Teresy z Łoskoniów to Gorzalaki. A nasz pradziad Szymon, który urodził się w 1819 roku, został też zarejestrowany jako Gorzała. Dopiero jego ojciec Jan, który zmarł w 1831 roku jako Gorzała, ożenił się w1803 roku też jako Gorzała, urodził się w 1780 roku jako Strus. Również dziadek Szymona, który miał na imię Wojciech, zmarł (1811) jako Gorzała, a ożenił się (1768) i urodził (1741) jako Strus. Natomiast jego dzieci zapisywane były różnie. A więc zmiana nazwiska nie jest legendą, ale dokonała się o wiele lat wcześniej, co mogłam stwierdzić dopiero wówczas, gdy dzięki uprzejmości obecnego proboszcza parafii Św. Mikołaja w Pruszynie księdza Marka Chomiuka dostałam się do najstarszych ksiąg kościelnych (1712-1812).

W XVIII wieku Strusowie mieszkali przeważnie w Stoku Lackim. Jednak głównie potomkom Antoniego, który jest naszym przodkiem w linii prostej, (ale również sporadycznie potomkom innych Strusów z jego generacji: Mateusza, Andrzeja i Ignacego) zmieniano nazwisko na Gorzała. W pierwszej kolejności zmieniano nazwisko dzieciom nieślubnym i dziewczynkom. Synowie żenili się pod nazwiskiem Strus, a córki (jako mniej ważna płeć druga) pod nazwiskiem Gorzała. Andrzej Strus, Antoni Strus i Ignacy Strus płodzili potomstwo począwszy od lat trzydziestych XVIII wieku i mogli jak najbardziej być braćmi. Nie mamy ich aktów urodzenia, gdyż z całą pewnością, nie urodzili się w parafii Pruszyn. W pierwszej połowie XVIII wieku nazwisko Gorzała w zdrobniałej formie Gorzałka spotykamy tylko raz w dokumencie chrztu z 2 września 1737 roku, gdy naszemu najstarszemu przodkowi w linii prostej Antoniemu Strusowi urodził się syn z pierwszego małżeństwa zapisany jako Krzysztof Gorzałka.

Dopiero w drugiej połowie XVIII wieku nazwisko Strus zaczyna przekształcać się nieśmiało w nazwisko Gorzała, żeby utrwalić się już na stałe w XIX wieku. Oto przykłady:

- 20 grudnia 1768 roku **Małgorzata córka Mateusza i Ewy** urodzona w 1748 roku jako Małgorzata Strus zostaje wydana za mąż za Józefa Nowaka jako Małgorzata Gorzalanka.

- 10 listopada 1782 roku **Katarzyna, córka naszego przodka Antoniego** urodzona 5 listopada 1758 roku jako Strusówna wychodzi za mąż za Pawła Dylaka jako Katarzyna Gorzalanka.

- 17 listopada 1782 roku **Agata córka Ignacego i Małgorzaty**, która urodziła się 4 lutego 1767 roku jako Strus, wychodzi za mąż za Andrzeja Króla pod nazwiskiem Gorzalanka.

- 20 listopada 1785 roku wdowiec **Ignacy Gorzała ojciec Agaty** żeni się jako Gorzała z wdową Marianną Pachetczyną.

- Natomiast 5 marca 1789 roku umiera na epilepsję 45-letni **Marcin Gorzała syn Antoniego i Katarzyny**, który urodził się 12 listopada 1752 roku jako Strus.

Największym winowajcą w kwestii zmiany nazwiska na Gorzała był najmłodszy z trzech Strusów – Ignacy. Był dwa razy żonaty, pierwszy raz jako Strus, drugi raz jako Gorzała. 4 lutego 1753 roku jego pierwszą żoną została Małgorzata Igańska. Synów Ignacy nie miał. Dwie z trzech córek z pierwszego małżeństwa urodziły się jako Gorzalanki. Jedna prawdopodobnie zmarła jako dziecko, dwie pozostałe wychodząc za

mąż, zmieniły nazwisko, a więc nie miało to wpływu na interesującą nas kwestię. Pierwsza żona Ignacego zmarła 16 marca 1784 roku. Było to już po wydaniu córek za mąż (patrz tablica *Gorzała*). 20 listopada 1785 roku Ignacy żeni się pod nazwiskiem Gorzała z Marianną Pachetczyną z domu Dąbczanką, 40-letnią wdową po Szymonie. Za Szymona Pacheckę Marianna wyszła w 1765 roku. Z drugiego małżeństwa Ignacy nie miał dzieci. Zmarł jako Gorzała 15 kwietnia 1793 roku w przykościelnym przytułku w Pruszynie. Jego żona wówczas jeszcze żyła. Zmarła 24 kwietnia 1795 roku w Stoku Lackim.

Najtrzeźwiejszym z trzech Strusów wydaje się Andrzej, bo ożenił się i zmarł jako Strus i wszystkie jego dzieci w aktach chrztu zarejestrowane były pod nazwiskiem Strus. Ale kiedy jego córka Marianna powiła nieślubnego syna, został on zapisany jako Jakub Gorzała. Jednakże rok później rodzice wydadzą Mariannę za mąż pod nazwiskiem Strusówna. (patrz tablica *Gorzała*)

Nasz przodek w linii prostej Antoni wygląda także na trzeźwego, gdyż ożenił się dwukrotnie jako Strus i zmarł jako Strus. Tylko jego jedyne dziecko z pierwszego krótkiego małżeństwa zapisane zostało pod pieszczotliwym przezwiskiem Gorzałka. Dzieci z drugiego małżeństwa to Strusy. Ale widocznie Antoni nie był zbyt twardy dla swojego pierworodnego syna Wojciecha, naszego przodka w linii prostej, który urodził się i ożenił jako Strus, a zmarł jako Gorzała. Jego dzieci w aktach urodzenia zapisywane były różnie, ale z czasem wszystkie przybrały nowe nazwisko.

W związku z powyższym należy wybronić Teresę z Łoskoniów, pierwszą żonę mojego pradziada Szymona, gdyż historia ze zmianą nazwiska Strus na Gorzała dokonała się, jak widać, o dwa-trzy pokolenia wcześniej. Trudno powiedzieć, czy odpowiedzialnością za zmianę nazwiska należy obarczać żony trzech lub dwóch prawdopodobnych braci Strusów. Wiadomo przecież, że nasi męscy przodkowie (nie tylko z rodziny Gorzałów) od okowity nie stronili, wszak takie były czasy. Innych rozrywek było niewiele, a właściciele folwarków mieli ogromne zasługi w rozpijaniu swoich poddanych płacąc im gorzałką za dodatkowe usługi i nakładając z góry na każdego chłopa pańszczyźnianego obowiązek zakupienia w dworskiej karczmie wyznaczonej ilości alkoholu.

Pozostaje jednak wniosek, że nie należy lekceważyć nawet najbardziej nieprawdopodobnych legend rodzinnych, gdyż w każdej legendzie jest jakaś prawda, którą przy odrobinie szczęścia, można sprawdzić na podstawie dokumentów.

Przejdźmy teraz do biogramów niektórych przodków rodu Gorzałów.

Antoni Strus (Stok Lacki)
ur. ok. 1715 – zm. 03.05.1770
I żona: Małgorzata Kowalka (ur. ok. 1717 – zm. 07.08.1738)
II żona: Agnieszka/Katarzyna Igańska

Nasz przodek w linii prostej Antoni nie urodził się w parafii Pruszyn, dlatego też nie znaleźliśmy aktów urodzenia jego i jego domniemanych braci. Gdy 23 listopada 1735 roku Antoni Strus żenił się Małgorzatą Kowalka musiał mieć około 20 lat. Zatem urodzić się musiał około roku 1715 lub wcześniej.

Krzysztof Gorzałka syn Antoniego z pierwszego małżeństwa

Z Małgorzatą Antoni miał jedyne dziecko, Krzysztofa urodzonego 2 września 1737 roku, który został zapisany jako Krzysztof Gorzałka.

Pierwsza żona Antoniego zmarła 7 sierpnia 1738 roku. 14 lutego 1740 roku w rejestrze zaślubionych spotykamy naszego wdowca, który żeni się z Agnieszką z Igańskich, a od roku 1741 zaczynają przychodzić na świat dzieci Antoniego i … Katarzyny, a nie Agnieszki. Śluby były zawsze zawierane na podstawie metryki urodzenia. Jeżeli Agnieszka Igańska nie lubiła swojego imienia, mogła posługiwać się swoim być może drugim lub przybranym imieniem. Przy rejestrze narodzonych dzieci i przy zgłaszaniu zgonów nie były wymagane metryki urodzenia, a więc Antoni mógł podawać takie imię, jakim była nazywana. W moich poszukiwaniach genealogicznych bywały podobne przypadki, jak chociażby Onufry Somla z gałęzi Wawrzyńca, który tylko w akcie urodzenia i ślubu ma na imię Onufry, a we wszystkich innych dokumentach ma przybrane imię Piotr. Także Szymon Tadeusz Gorzała syn Szymona (starszego) posługiwał się wyłącznie drugim imieniem nawet przy zawieraniu związku małżeńskiego.

Oto dzieci Antoniego Strusa z drugiego związku.

Wojciech Strus/Gorzała syn Antoniego z drugiego małżeństwa, nasz przodek w linii prostej urodzony 8 kwietnia 1741 roku pod nazwiskiem Strus, ożeni się jako Strus, a umrze jako Gorzała. Poświęcony mu będzie następny biogram.

Mateusz Strus syn Antoniego z drugiego małżeństwa urodził się 13 lutego 1746 roku.

Franciszek Strus syn Antoniego z drugiego małżeństwa urodził się 30 września 1748 roku.

Marianna Strus córka Antoniego z drugiego małżeństwa urodziła się 7 kwietnia 1750 roku.

Marcin Strus/Gorzała syn Antoniego z drugiego małżeństwa urodził się 12 listopada 1752 roku pod nazwiskiem Strus, zmarł na epilepsję 5 marca 1789 roku jako Gorzała. W księgach zaślubin nie pozostawił żadnego śladu ani jako Strus, ani jako Gorzała. Nie ma też śladu po jego dzieciach, co mogłoby oznaczać, że był kawalerem.

Szymon Strus syn Antoniego z drugiego małżeństwa urodził się 28 października 1855 roku. Nic nie wskazuje na to, że zmieniono mu nazwisko na Gorzała.

Katarzyna Strus/Gorzała córka Antoniego, po mężu **Dylak** z drugiego małżeństwa urodziła się jako Strusówna 5 listopada 1758 roku, a jako Gorzalanka 10 listopada 1782 roku zostanie wydana za mąż za Pawła Dylaka ze Stoku Lackiego (ur. 27.01.1753). Paweł Dylak będzie obecny w aktach parafialnych rodziny Gorzałów jako świadek i chrzestny ojciec. Katarzyna Dylakowa zmarła 14 października 1811 roku na tyfus. Paweł Dylak zmarł na puchlinę wodną 27 kwietnia 1812 roku.

Wojciech Strus/Gorzała (Grubale)
ur. 08.04.1741 – zm. 25.09.1811
Syn Antoniego i Katarzyny
Żona: Marianna z Łopatów (ur. 06.12.1745 – zm. 21.07.1807)

Nasz przodek w linii prostej Wojciech urodził się 8 kwietnia 1741 roku w Stoku Lackim i zapisany został jako Strus. Ożenił się także jako Strus, a zmarł jako Gorzała. 7 lutego 1768 roku, jego żoną została Marianna z Łopatów urodzona 6 grudnia 1745 roku w Grubalach. Była córką Wojciecha i Anny. Po ślubie Wojciech zamieszkał w domu rodzinnym Marianny w Grubalach i tam urodziło się jego potomstwo.

Żona Wojciecha Marianna z Łopatów zmarła „śmiercią naturalną" 21 lipca 1807 roku. Zapis mówi, że miała 70 lat, według metryki urodzenia miała 62 lata. W tamtych czasach zawsze zmarli byli postarzani,

wystarczyło, że przekroczyli 60 lat i „szło im na siedemdziesiąt", a już podawano „lat 70". W owym czasie przeważnie umierają ludzie mający lat 50, 60, 70, 80. Bardzo rzadko 78, 63, 55.

Wojciech zmarł już jako wdowiec 25 września 1811 roku o godzinie drugiej po południu w Grubalach pod numerem drugim. Jest zapisane, że przyczyną śmierci była biegunka (diaria). Był to prawdopodobnie dur brzuszny. Zmarły Wojciech miał 70 lat. Zgon Wojciecha zgłosił jego syn a mój prapradziad Jan Gorzała włościanin z Grubal i Paweł Dylak ze Stoku Lackiego, który był szwagrem Wojciecha (mężem jego siostry Katarzyny).

A oto dzieci Wojciecha i Marianny.

Pierwsze dziecko Wojciecha – Helena Strus/Gorzała

Helena urodziła się około 1769 roku pod nazwiskiem Strus. 31 maja 1789 roku powiła nieślubnych, bliźniaczych synów Antoniego i Mikołaja, którzy zostali zarejestrowani pod nazwiskiem Gorzała. Mikołaj Gorzała zmarł 5 grudnia 1789 roku, a Antoni Gorzała 16 września 1790 roku. Helena zmarła na tyfus 1 stycznia 1809 roku. Była niezamężna. Zmarła jako Gorzała.

Drugie dziecko Wojciecha – Franciszek Strus (bliźniak)
Franciszek urodził się 17 kwietnia 1770 roku.

Trzecie dziecko Wojciecha – Katarzyna Strus (bliźniaczka)
Katarzyna urodziła się jak wyżej.

Czwarte dziecko Wojciecha – Julianna Strus/Gorzała, po mężu Cześnik

Julianna urodziła się 26 stycznia 1772 roku jako Strus. 17 stycznia 1792 roku jako Gorzalanka została wydana za mąż za Jakuba Cześnika ze Stoku Lackiego. Ich dzieci (z pewnością nie wszystkie) to:

Wincenty Cześnik syn Jakuba ur. 5 kwietnia 1797 roku.
Antoni Cześnik syn Jakuba (bliźniak) ur. 2 czerwca 1798 roku.
Jan Cześnik syn Jakuba (bliźniak) ur. 2 czerwca 1798 roku.
Elżbieta Cześnik córka Jakuba ur. 20 sierpnia 1801 roku.
Jan Nepomucen Cześnik syn Jakuba ur. 12 maja 1803 roku.
Grzegorz Cześnik syn Jakuba ur. 3 marca 1806 roku.

Piąte dziecko Wojciecha – Stanisław Gorzała

Stanisław urodził się 16 maja 1776 roku, zmarł 14 kwietnia 1795 roku. W akcie urodzenia i zgonu został zapisany jako Gorzała.

Szóste dziecko Wojciecha – Marianna Gorzała po mężu Cześnik

Marianna urodziła się 1 lutego 1779 roku jako Gorzalanka. W 1795 roku została żoną Pawła Cześnika ze Stoku Lackiego.

Siódme dziecko Wojciecha – Jan Nepomucen Strus/Gorzała

Nasz przodek w linii prostej Jan urodzony 15 maja 1780 roku, w akcie urodzenia został zapisany jako Strus, ale ożenił się, chrzcił dzieci i zmarł jako Gorzała.

Ósme dziecko Wojciecha – Franciszka Gorzała
Franciszka urodziła się około 1781 roku. Zmarła jako Gorzała 23 maja 1795 roku.

Dziewiąte dziecko Wojciecha – Felix Strus
W akcie urodzenia i zgonu Feliks został zapisany jako Strus. Urodził się 30 sierpnia 1785 roku, zmarł 4 września 1785 roku.

Dziesiąte dziecko Wojciecha – Andrzej Gorzała
Natomiast Andrzej urodził się i zmarł jako Gorzała. Urodził się 26 listopada 1786 roku, a zmarł 28 września 1790 roku.

Jedenaste dziecko Wojciecha – Grzegorz Gorzała
Grzegorz urodził się około 8 marca 1791 roku. Mieszkał w Grubalach i miał za żonę Teklę ze Szczepaników urodzoną około 1805 roku. Pobrali się około 1822 roku.

Grzegorz nie mógł mieć licznego potomstwa, gdyż zmarł młodo, a jego małżeństwo trwało około 10 lat. Oto jego dzieci:

Katarzyna Gorzała córka Grzegorza, po mężu **Król** urodziła się 15 listopada 1823 roku. 23 listopada 1846 roku 22-letnia Katarzyna została wydana za Karola Franciszka Króla, kawalera lat 19 „syna nieżyjącego Jana i żyjącej Marianny ze Szcześniaków". Świadkami na ich ślubie byli: Szymon Król, brat zaślubionego i Szymon Gorzała stryjeczny brat zaślubionej. Z tego związku przypadkowo udało się odnaleźć ślady po dwóch synach: Kazimierz Król ur. 9 lutego 1850 roku i Józef Król ur. 12 lutego 1851 roku.

Julianna Gorzała (bliźniaczka) **córka Grzegorza** urodziła się 17 czerwca 1827 roku. Zmarła na cholerę 7 maja 1831 roku jako czteroletnia dziewczynka i została pochowana na Grycznej Górze w Stoku Lackim.

Marianna Gorzała (bliźniaczka) **córka Grzegorza**, po mężu **Romaniak** urodziła się 17 czerwca 1827 roku. 28 lutego 1848 roku została wydana za mąż za Pawła Romaniaka lat 20, syna Dawida i Antoniny z Michalaków, włościan ze wsi Olędy.

Jan Gorzała syn Grzegorza urodził się 7 lutego 1832 roku. Nie są mi znane jego dalsze losy.

Grzegorz Gorzała zmarł 15 marca 1833 roku. Jednym ze świadków zgłaszających zgon Grzegorza był jego bratanek Szymon Gorzała (starszy), o którym dowiemy się z jego biogramu. Grzegorz pozostawił żonę Teklę ze Szczepaników z dwiema małymi córkami i synem: Katarzyna miała 9 lat, Marianna 6, a Jan jeden rok. Julianna zmarła na epidemię cholery 15 marca 1831 roku i została pochowana na Gryczanej Górze.

Jan Nepomucen Strus/Gorzała (Grubale)
ur. 15.05.1780 – zm. 05.11.1831
Syn Wojciecha Strusa/Gorzały i Marianny z Łopatów
Żona: Brygida ze Złochów (ur. 05.10. 1786 – zm. 16.06.1847)

Jan urodził się 15 maja 1780 roku i został zapisany w akcie urodzenia jako Strus. We wszystkich innych dokumentach figuruje jako Gorzała. W aktach urodzeń swoich dzieci jest zapisywany jako „włościanin z Grubal", w późniejszych jako „służący za parobka w Stoku Lackim", a w aktach rosyjskich jako „dwornik". Natomiast w rodzinie mówiło się, że pracował jako fornal w folwarku w Stoku

Lackim. Jego żoną została Brygida ze Złochów, córka Tomasza i Anny. Ich ślub miał miejsce 13 listopada 1803 roku w Pruszynie, a świadkami byli Ignacy Złoch i Mateusz Kordys.

Jan Gorzała jest moim prapradziadem. Zmarł na cholerę 5 listopada 1831 roku dwa dni przed śmiercią swojej 15-letniej córki Katarzyny i został pochowany na Grycznej Górze w Stoku Lackim. Tam właśnie powinniśmy palić mu świeczkę i modlić się za jego duszę.

Sześć lat po śmierci męża, 20 listopada 1837 roku Brygida wyszła powtórnie za mąż za 75-letniego wdowca, pastucha dworskiego ze Stoku Lackiego Stefana Skibniewskiego, syna Józefa i Tekli. Zapis mówi, że świadkami na ich ślubie byli: „Kazimierz Żarski dziad kościelny lat 60 i Wojciech Jagiełło zakrystian lat 50".

Opowiadano w rodzinie, że nasz prapradziad Jan Gorzała od gorzałki bynajmniej nie stronił i tak się spił w dniu chrztu naszego pradziada Szymona, że zapomniał, że już miał dwunastoletniego syna o tym samym imieniu. Ten przekaz zasłyszała w dzieciństwie moja kuzynka Zofia Gorzała z Krakowa, córka mojego wuja Czesława Gorzały. Nie wiedzieliśmy o tym ani ja, ani moi bracia. Penetrując z bratem Waldemarem akta parafii Pruszyn za każdym razem, gdy natrafialiśmy na Szymona Gorzałę (chrzestnego, świadka na ślubie, świadka narodzin jakiegoś dziecka) wpadaliśmy w osłupienie, bo rozrzut wiekowy był ogromny. Potem okazało się, że każdy z nich ma inną żonę, a tych samych rodziców. Gdy odnaleźliśmy ich akta urodzenia, nie mieliśmy już wątpliwości, że to są dwaj rodzeni bracia o tym samym imieniu. Mieliśmy dwa przypuszczenia. Ponieważ było w zwyczaju, że nowonarodzonemu dziecku dawano imię po dziecku tej samej płci zmarłym wcześniej, mój brat Waldemar, z natury łatwowierny człowiek, sugerował, że pierwszy Szymon mógł być umierający i nie rokował nadziei, dlatego też nowonarodzonemu dano to samo imię. Ja z natury sceptyczna podejrzewałam, że Jan miał słabość adekwatną do swojego nazwiska. I tylko dzięki nieocenionej kuzynce Zofii z Krakowa, mamy dziś jasność, co do tej kwestii.

A oto odnalezione w archiwach ślady po dzieciach **Jana Gorzały i Brygidy ze Złochów**.

Pierwsze dziecko Jana – Marianna Gorzała po mężu Konopka

Marianna urodziła się 7 kwietnia 1805 roku. Jej chrzestnymi rodzicami byli Mateusz Kwaśniewski i Marianna Złochowa.

W 1826 roku została wydana za Józefa Konopkę ze Stoku Lackiego. Oto dzieci (zapewne nie wszystkie) Józefa i Marianny:

Agnieszka Konopka córka Józefa urodziła się w 1828. Zmarła na epidemię cholery 5 sierpnia 1831 roku i została pochowana na Grycznej Górze w Stoku Lackim.

Antonina Konopka córka Józefa urodziła się w 1829 roku, zmarła 27 grudnia 1830 roku.

Rozalia Konopka córka Józefa urodziła się w 28 stycznia 1835 roku.

Helena Konopka córka Józefa urodziła się w 21 marca 1838 roku.

Jan Konopka syn Józefa urodził się w 18 listopada 1840 roku.

Drugie dziecko Jana – Szymon Gorzała (starszy)

Szymon Gorzała (starszy) urodził się 20 października 1807 roku w Grubalach. Poświęcona mu będzie oddzielna nota biograficzna, a jego potomstwo, które przetrwało aż do naszych czasów, jest częściowo uwzględnione na tablicy z drzewem genealogicznym.

Trzecie dziecko Jana – Tomasz Mikołaj Gorzała

Tomasz Mikołaj urodził się 7 grudnia 1810 roku. Do rejestracji i chrztu zaniósł go ojciec w towarzystwie niejakiego Marcina Szczepanika „Parobka stanu włościańskiego lat 24, w Grubalach służącego,

tudzież Andrzeja Krzewskiego stanu włościańskiego w wiosce Lipinach na gospodarstwie zamieszkałego, który lat 35 skończył." Chrzestnymi rodzicami chłopca byli: Jan Wochaczeski – żołnierz (miles) i Helena Igańska – włościanka (plebeia).

Tomasz uchował się, a gdy miał 20 lat, 21 listopada 1830 roku poślubił 17-letnią pannę Mariannę Łoskoń, „w służbie w Stoku Lackim pozostającą", córkę Jakuba i Petronelli z Konopków. Jednym ze świadków na ich ślubie był starszy brat Tomasza – Szymon Gorzała (starszy). Tomasz i Marianna mieszkali w Grubalach. 15 stycznia 1834 roku zmarła 60-letnia matka Marianny Petronella Łoskoniowa, „przy córce zamieszkała".

Tomasz i Marianna mieszkali w Stoku Lackim i mieli dziewięcioro dzieci.

Teresa Gorzała córka Tomasza (30.12.1832 - 15.01.1833)

Jan Gorzała syn Tomasza (13.06.1834 - 22.08.1837)

Jakub Gorzała syn Tomasza urodził się 17 czerwca 1836 roku. Był dwa razy żonaty. 23 listopada 1857 roku 21-letni Jakub, ze służby utrzymujący się poślubił Franciszkę z Konopków (30.03.1840 - 25.02.1889) córkę Ignacego i Rozalii ze Szcześniaków. Gdy 25 lutego 1889 roku Franciszka zmarła, Jakub poślubił Teklę z Bryńczaków, którą owdowił 18 lutego 1903 roku.

Paweł Gorzała syn Tomasza (02.02.1839 - 30.06.1845)

Magdalena Gorzała córka Tomasza (14.07.1840 - 13.08.1855)

Leon Gorzała syn Tomasza (10.04.1841 - 21.10.1848)

Paweł Gorzała syn Tomasza (30.06.1845 - 06.08.1848)

Klara Gorzała córka Tomasza (10.08.1848 - ?)

Józefa Gorzała córka Tomasza, po mężu **Kadej** urodziła się 25 października 1850 roku. 18 listopada 1872 roku, już po śmierci obojga rodziców, 22-letnia Józefa zostaje wydana za 25-letniego kawalera Józefa Kadeja syna Kacpra i Kunegundy z Biegunów ze wsi Wołyńce. Przypadkowo odnaleziony akt urodzenia jednego z ich dzieci, to metryka Stefana Kadeja urodzonego w 1892 roku.

Ojciec wyżej wymienionych dzieci Tomasz Gorzała zmarł 3 maja 1850 roku. Jedenaście lat po jego śmierci, 29 kwietnia 1861 roku, 50-letnia wdowa Marianna wyszła powtórnie za mąż za 53-letniego Franciszka Kołomyjskiego, wdowca po Józefie z Pasemników zmarłej 14 lutego 1861 roku. Jak widać Franciszkowi Kołomyjskiemu śpieszno było do ożenku, gdyż poślubił Mariannę 10 tygodni po śmierci swojej pierwszej żony. Miejmy nadzieję, że żyło się im szczęśliwie.

Czwarte dziecko Jana – Franciszka Gorzała

Franciszka urodziła się 28 grudnia 1814 roku. Nie są mi znane jej dalsze losy.

Piąte dziecko Jana – Katarzyna Gorzała

Katarzyna urodziła się 29 listopada 1815 roku. Świadkami towarzyszącymi ojcu do parafii byli „wujowie dziecięcia" Józef Cześnik lat 26 i Piotr Cześnik lat 30 – „pracowici" ze Stoku Lackiego. Trudno jest ustalić powiązania z Janem i Brygidą ze Złochów braci Cześników. Być może byli braćmi Jakuba męża Julianny Gorzały i Pawła męża Marianny Gorzały – sióstr Jana wydanych za braci Cześników. Piotr Cześnik miał za żonę Mariannę z Igańskich, którą poślubił w 1800 roku O Józefie wiem niewiele. Wyżej wymienieni bracia Cześnik mieli dwie siostry, które zmarły na cholerę w 1831 roku: Magdalena (ur. ok. 1771) zmarła jako Łoskoniowa, a Małgorzata (ur. ok. 1782) zmarła jako Łopacina. Została żoną Feliksa Łopaty w 1800 roku. Ojcem tych trzech synów i dwóch córek był Jan Cześnik, a matką Katarzyna z Wodzińskich, którzy pobrali się w 1772 roku.

Urodzona w 1815 roku Katarzyna Gorzalanka podzieli los wielu mieszkańców parafii Pruszyn. Umrze na cholerę 3 listopada 1831 roku, dwa dni przed śmiercią ojca. Miała wówczas 15 lat. Została pochowana w Stoku Lackim na Grycznej Górze.

Szóste dziecko Jana – Szymon Gorzała (młodszy)

Mój pradziad Szymon Gorzała urodził się 17 lipca 1819 roku. Poświęcona mu będzie obszerna nota biograficzna.

Siódme dziecko Jana – Antonina Gorzała po mężu Szcześniak

Antonina urodziła się około 1822 roku. 8 listopada 1839 roku, jako 17-letnia dziewczynka została wydana za mąż za 18-letniego kawalera Franciszka Szcześniaka ze Stoku Lackiego, syna Piotra i Anny. Świadkami na ich ślubie byli „kumotrzy" 38-letni Wincenty Igański wuj Franciszka i 30-letni Szymon Gorzała.

Na liście zmarłych na epidemię w 1855 roku znajduje się troje dzieci Franciszka i Antoniny: Ignacy Szcześniak lat 9, zm. 12.08.1855, Katarzyna Szcześniak 1 rok i 3 miesiące, zm. 13.08.1855, Józefa Szcześniak lat 5, zm. 20.08.1855.

Ósme dziecko Jana – Stanisław Gorzała

Stanisław urodził się 4 kwietnia 1825 roku, zmarł 3 września 1826 roku.

Dziewiąte dziecko Jana – Marcin Gorzała

Marcin urodził się 1 listopada 1827 roku. Do parafii towarzyszył Janowi m. in. jego młodszy brat Grzegorz Gorzała „stryj dziecięcia" jak jest zapisane w tym dokumencie. Chrzestnymi rodzicami Marcina byli Franciszek Matłacz i Marianna Łoskoniowa przyszła teściowa mojego pradziada Szymona (młodszego). Marcin zmarł 5 maja 1852 roku jako 24-letni młodzieniec. Trudno powiedzieć, co było przyczyną jego śmierci.

Szymon Gorzała (starszy) Grubale
ur. 20.10.1807 – zm. 12.08.1854
Syn Jana i Brygidy ze Złochów
Żona: Józefa Konopka alias Czapczak (ur. ok. 1809 – zm.?)

Szymon (starszy) urodził się 20 października 1807 roku w Grubalach. Jego chrzestnymi rodzicami byli Piotr Ciabat i Jadwiga Cześnikowa. 15 lutego 1829 roku 22-letni Szymon ożenił się z Józefą Konopka alias Czapczak panną lat 20 ze Stoku Lackiego, córką Jakuba i Urszuli. Świadkami na ich ślubie byli 36-letni „pracowity" Grzegorz Gorzała z Grubal, stryj Szymona i 25-letni Józef Konopka ze Stoku Lackiego. Rodzice Józefy prawdopodobnie już nie żyli, gdyż Józefa była „w asystencji Stryja Andrzeja Konopki lat 56". Młodzi zamieszkali w Stoku Lackim i tam przyszły na świat ich dzieci.

W aktach parafialnych odnaleźliśmy ślady po licznym potomstwie Szymona (starszego) i Józefy z Konopków.

Pierwsze dziecko Szymona (starszego) – **Wincenty Gorzała**

Wincenty urodził się 4 kwietnia 1830 roku. Do parafii zaniósł go Szymon lat 22, 60-letni Jan Gorzała – „dziadek dziecięcia" i niejaki Jędrzej Ostaszewski – tkacz z Grubal. Chrzestnymi rodzicami Wincentego byli Jędrzej Ostaszewski i Antonina Cherubinowa. Wincenty zmarł 15 kwietnia 1831 roku na epidemię cholery i został pochowany na Gryczanej Górze w Stoku Lackim.

Drugie dziecko Szymona (starszego) – **Jan Gorzała**
Jan urodził się 7 lutego 1832 roku. Szymon zaniósł chłopca do chrztu wraz ze swoim stryjem Grzegorzem Gorzałą lat 40 i Janem Traczykiem lat 31 włościanami gospodarzami z Grubal. Na chrzestnych rodziców poproszono Stanisława Izdebskiego i Jadwigę Szczepanikową. Jan zmarł 5 marca 1838 roku

Trzecie dziecko Szymona (starszego) – **Teresa Gorzała**
Teresa urodziła się 1 stycznia 1833 roku. Zmarła 14 stycznia 1833 roku.

Czwarte dziecko Szymona (starszego) – **Katarzyna Gorzała po mężu Bielak**
Katarzyna urodziła się 21 sierpnia 1834 roku. Gdy miała 16 lat, 15 listopada 1850 roku została wydana za mąż za 20-letniego kawalera Macieja Bielaka najprawdopodobniej sierotę od wczesnego dzieciństwa, gdyż dane o jego rodzicach nie są pełne. Zapis mówi, że Maciej był synem „niegdyś Michalaka i Matrony z Kowalczyków włościan, we wsi Wyczółki urodzony, w Wielgorzu zamieszkały". Nic na temat dalszych losów Macieja i Katarzyny nie wiadomo.

Piąte dziecko Szymona (starszego) – **Szymon Tadeusz Gorzała**
Szymon Tadeusz urodził się 27 października 1836 roku. W późniejszych aktach parafialnych zapisywany był jako Tadeusz. 22 listopada 1858 roku 22-letni Tadeusz poślubił 22-letnią pannę Katarzynę Młynarzównę alias Michalak, córkę Dominika i Barbary z Gałachów ze Stoku Lackiego. Tadeusz i Katarzyna mieli ośmioro dzieci:
Marcin Gorzała syn Tadeusza (13.11.1859 – 07.05.1861)
Franciszka Gorzała córka Tadeusza (1861 – 06.03.1862)
Adam Gorzała syn Tadeusza (1862 - 31.01.1863)
Mateusz Gorzała syn Tadeusza (1864 - 23.02.1865)
Katarzyna Gorzała córka Tadeusza (1867 - ?)
Marianna Gorzała córka Tadeusza (1868 - 26.03.1901)
Aleksander Gorzała syn Tadeusza (01.01.1871 - ?)
Anna Gorzała córka Tadeusza (1873 - ?)
Stefania Gorzała córka Tadeusza (1878 - 19.01.1880)
Nie znamy daty śmierci ojca tego licznego potomstwa Tadeusza Gorzały. Matka zmarła 8 marca 1909 roku już jako wdowa.

Szóste dziecko Szymona (starszego) – **Jakub Gorzała**
Jakub urodził się 17 stycznia 1837 roku. Prawdopodobnie zmarł jako dziecko.

Siódme dziecko Szymona (starszego) – **Agata Gorzała**
Agata urodziła się 17 lutego 1839 roku.

Ósme dziecko Szymona (starszego) – **Marianna Gorzała**
Marianna urodziła się w 1840 roku. Zmarła 3 czerwca 1841 roku.

Dziewiąte dziecko Szymona (starszego) – **Mateusz Gorzała**

Mateusz urodził się 28.06.1841. Jego wiek wygenerowany został na podstawie jego aktu ślubu z Agnieszką ze Zbuckich, który miał miejsce 10 listopada 1862. Według zapisu Mateusz miał wówczas 20 lat, a Agnieszka 17. Agnieszka urodziła się ok. 1845 we wsi Kwasy w parafii Zbuczyn. Była córką Jana i Ewy z Golców. Świadkami na ich ślubie byli: stryj Mateusza Szymon Gorzała (młodszy) lat 45 i Franciszek Szcześniak lat 44.

Mateusz i Agnieszka zamieszkali w Grubalach i mieli dziewięcioro dzieci.

Paweł Gorzała syn Mateusza urodził się 26 czerwca 1865 roku. Zmarł 20 sierpnia 1865 roku.

Józef Gorzał (bliźniak) **syn Mateusza** urodził się 12 sierpnia 1869 roku. Zmarł przed 1877 rokiem, kiedy to urodził się syn, któremu nadano to samo imię. Było wówczas w zwyczaju nadawać imię po zmarłym wcześniej dziecku tej samej płci.

Paweł Gorzała (bliźniak) **syn Mateusza** urodził się 12 sierpnia 1869 roku. Nie znamy jego dalszych losów.

Andrzej Gorzała syn Mateusza urodził się około 1871 roku. 5 lutego 1895 roku zawarł związek małżeński z Klementyną Tarasiuk lat 19 z Głuchowa, córką Michała i Konstancji.

Aleksander Gorzała syn Mateusza urodził się i zmarł w 1873 roku.

Marianna Gorzała córka Mateusza po mężu **Stempnik** urodziła się 24 listopada 1874 roku. Zmarła 6 listopada 1948 roku w Słupsku pod nazwiskiem Stempnik.

Józef Gorzała syn Mateusza urodził się 16 grudnia 1877 roku. 13 lutego 1911 roku poślubił Otylię Urban dziewiętnastoletnią pannę z Igań, córkę Antoniego i Katarzyny z Barejów. Józef Gorzała zmarł w 1943 roku. Otylia zmarła w 1960 roku. Ci potomkowie Józefa i Otylii, którzy żyją dziś w Stoku Lackim są uwzględnieni na tablicy z drzewem genealogicznym Gorzałów.

Anna Gorzała córka Mateusza urodziła się w 1879 roku, zmarła 21 lutego 1885 roku jako sześcioletnia dziewczynka.

Zofia Gorzała córka Mateusza urodziła się i zmarła 29 marca 1880 roku przeżywszy jeden dzień.

Ojciec tych dzieci Mateusz Gorzała zmarł 10 kwietnia 1919 roku o godzinie 9 rano, a w akcie zgonu zapisane zostało, że miał 87 lat. Jego zgon zgłosili Roman Kotowski lat 35 i Władysław Gorzała lat 36, stryjeczny bratanek Mateusza, syn Michała i Wiktorii ze Zdunków.

Dziesiąte dziecko Szymona (starszego) – **Anastazja Gorzała**

Anastazja urodziła się 19 kwietnia 1844 roku. Zmarła 19 sierpnia 1845 roku.

Jedenaste dziecko Szymona (starszego) – **Piotr Gorzała** urodził się 13 lipca 1846 roku, a zmarł 13 marca 1847 roku.

Dwunaste dziecko Szymona (starszego) – **Bartłomiej Gorzała**

Bartłomiej urodził się 21 sierpnia 1848 roku. Zmarł 3 listopada 1849 roku.

Śmierć Szymona Gorzały

Ojciec tego licznego potomstwa Szymon Gorzała (starszy) zmarł jako pastuch dworski w Pruszynie 12 sierpnia 1854 roku, pozostawił żonę Józefę z Konopków.

Szymon Gorzała (młodszy) Stok Lacki
ur. 17.07.1819 – zm. 20.06.1905
Syn Jana i Brygidy ze Złochów
Pierwsza żona: Teresa z Łoskoniów (ur. ok. 1816 – zm. 16.07.1859)
Druga żona: Anna Zdunkowa z Plutów (ur. 19.07.1817 – zm. 21.04.1892)

Szymon Gorzała (młodszy) urodził się w Grubalach 17 lipca 1819 roku. Do parafii zaniósł go ojciec, który podał, że ma 36 lat a matka dziecka – 22. Ale zeznania Jana co do wieku nie są wiarygodne i trudno byłoby na ich podstawie wygenerować rzeczywisty wiek jego i jego żony. Gdyby Brygida ze Złochów miała rzeczywiście 22 lata, to starszego Szymona urodziłaby jako 12-letnia dziewczynka. Ale bądźmy wyrozumiali, gdyż jak pamiętamy, Jan w dniu chrztu drugiego Szymona nie był w formie. Jak było wówczas w zwyczaju, Janowi towarzyszyli do parafii dwaj męscy świadkowie, a byli nimi Jan Traczyk lat 34 i Jakub Kordys lat 31 zapisani jako „znajomi z Grubal".

Pierwszy związek małżeński Szymona Gorzały (młodszego)

Szymon był dwa razy żonaty. Jego pierwszą żoną została Teresa z Łoskoniów ze Stoku Lackiego, córka Franciszka i Marianny z Piekarskich. Pobrali się 20 listopada 1838 roku. Szymon miał 19 lat. Jego ojciec już wówczas nie żył, a matka od roku była żoną leciwego wdowca Stefana Skibniewskiego trudniącego się pasieniem bydła. Szymon mieszkał wówczas „przy swoim bracie w Stoku Lackim" (prawdopodobnie był to Szymon Starszy). Teresa miała 22 lata. Świadkami na ich ślubie byli dwaj włościanie z Pruszyna Wojciech Jagiełło lat 50 i Jan Michalak lat 30.

Szymon i Teresa mieli dziewięcioro dzieci. O niektórych nie wiadomo czy się uchowały, czy zmarły we wczesnym dzieciństwie. Oto one:

Pierwsze Dziecko Szymona (młodszego) - **Józef Gorzała**

Józef urodził się 2 stycznia 1841 roku. Nie są mi znane jego dalsze losy.

Drugie dziecko Szymona (młodszego) - **Antoni Gorzała**

Antoni urodził się 30 grudnia 1843 roku. Zmarł 6 października 1853 jako dziesięcioletni odchowany chłopczyk.

Trzecie dziecko Szymona (młodszego) - **Piotr Gorzała**

Piotr urodził się 13 lipca 1845 roku. Zmarł 13 marca 1847 roku.

Czwarte dziecko Szymona (młodszego) - **Michał Gorzała**

Michał urodził się 23 września 1846 roku. Szymon miał wówczas 30 lat. Przyniósł dziecko do parafii w asyście Piotra Baranka owczarza lat 52 i Michała Konopki gospodarza włościanina lat 40. Sakramentu chrztu udzielił dziecku, zapewne gościnnie przebywający w Pruszynie, ksiądz Mateusz Komorowski Marianin ze Skórca. Chrzestnymi rodzicami Michała byli Piotr Baranek i Tekla Igańska.

21 listopada 1864 roku żoną Michała Gorzały została Wiktoria Zdunek urodzona 1 stycznia 1848 roku. Wiktoria była córką Józefa Zdunka i Marianny z Prachniów, którzy związek małżeński zawarli 20 listopada 1836 roku. Matka Wiktorii Marianna z Prachniów, która była gosposią u proboszcza parafii w Pruszynie księdza Łojkowskiego, zmarła w połogu po urodzeniu Wiktorii. Moja prababka Anna Zdunkowa była jej

chrzestną matką i pomogła ją wychować. Anna, która po śmierci matki Wiktorii przejęła rolę gosposi proboszcza podobno często opowiadała, że poród był ciężki, a rodząca mając do wyboru albo śmierć dziecka albo swoją, podobno miała powiedzieć: „Dziecko na świat się nie prosiło. Wolę umrzeć ja". I tak się stało, a ksiądz proboszcz i moja prababka wspierali owdowiałego ojca i zadbali o to, by Wiktoria przeżyła.

Zmarła Marianna z Prachniów pozostawiła swojego męża Józefa Zdunka z 9-letnim Michałem urodzonym 26 września 1838 roku, 6-letnim Andrzejem urodzonym 24 listopada 1841 roku, 4-letnim Wincentym urodzonym 19 lipca 1843 roku, 2-letnim Tomaszem urodzonym 22 grudnia 1845 roku i nowonarodzoną Wiktorią. Wiadomo, że uchowała się Wiktoria, Michał i Tomasz. Michał pojawia się w aktach parafialnych Gorzałów jako świadek, a o Tomaszu wiadomo, że 30 czerwca 1868 roku poślubił 18-letnią Józefę Matłaczównę córkę Piotra i Katarzyny z Maciaków. O pozostałym rodzeństwie Wiktorii nie wiemy nic, gdyż nie było to przedmiotem naszych poszukiwań. Mówię „naszych", ponieważ poszukiwania dokumentów o rodzinie Gorzałów robiłam z bratem Waldemarem. Można jednak przypuszczać, że ojciec tych dzieci Józef Zdunek, który był młodym mężczyzną obarczonym małymi dziećmi, ożenił się po raz wtóry. A jego druga żona musiała być wyjątkową kobietą, albowiem bardzo rzadko zdarzało się, że uchowało się dziecko matki zmarłej w połogu.

Ślub Michała Gorzały z Wiktorią ze Zdunków miał miejsce 21 listopada 1864 roku. Świadkami byli: Jakub Gorzała lat 27 ze Stoku Lackiego, stryjeczny brat Michała i starszy brat Wiktorii 25-letni Michał Zdunek. Michał Gorzała i Wiktoria ze Zdunków mieli dziewięcioro dzieci.

Michalina Gorzała córka Michała urodziła się 16 sierpnia 1865 roku.

Dominik Gorzała syn Michała urodził się 3 sierpnia 1868 roku. Żył jeden tydzień. Zmarł 12 sierpnia 1868 roku. Zgon zgłosił „dziadek dziecięcia" 50-letni Szymon Gorzała.

Władysława Gorzała córka Michała urodziła się 6 października 1875 roku. Zmarła 23 października 1878 roku.

Józef Gorzała syn Michała urodził się 30 sierpnia 1878 roku.

Władysław Gorzała syn Michała urodził się 29 marca 1880 roku. Zmarł 23 listopada 1883 roku.

Władysław Gorzała syn Michała urodził się około 1883 roku. Jego żoną została Antonina Zielińska (1886-1962). Ich potomstwo uwzględnione jest na tablicy z drzewem genealogicznym Gorzałów. Władysław Gorzała zmarł w 1968 roku.

Antonina Gorzała córka Michała urodziła się w 1883 roku. Zmarła 10 sierpnia 1884 roku.

Antoni Gorzała syn Michała urodził się 11 czerwca 1885 roku. 28 stycznia 1913 roku jego żoną została Anna z Kapeluszów panna lat 21, córka Józefa i Anny ze Szcześniaków ze Stoku Lackiego. Ich potomstwo uwzględnione jest na tablicy z drzewem genealogicznym Gorzałów.

Franciszek Gorzała syn Michała urodził się 10 kwietnia 1890 roku. Zmarł 11 marca 1892 roku, a jego zgon zgłosił m.in. dziadek Szymon Gorzała lat 75.

Matka tych dzieci Wiktoria Gorzalina ze Zdunków zmarła 23 sierpnia 1914 roku. Jej mąż Michał Gorzała przeżył ją o trzy lata. Zmarł 21 maja 1917 roku o godzinie 6 rano. Jego zgon zgłosił jego przyrodni brat Antoni Gorzała lat 52 (mój dziadek) i Józef Kawecki lat 39 ze Stoku Lackiego.

Piąte dziecko Szymona (młodszego) - **Tekla Gorzała**

Tekla urodziła się 7 lipca 1849 roku. Zmarła 28 lipca 1849 roku. Jej zgon zgłosili Józef Konopka i Paweł Gawron, podali, że miała na imię Feliksa.

Szóste dziecko Szymona (młodszego) - **Katarzyna Gorzała po mężu Denis**

Katarzyna urodziła się 8 stycznia 1851 roku. 29 stycznia 1872 roku została wydana za 24-letniego kawalera ze wsi Pióry, Aleksandra Denisa syna Feliksa i Anny z Protasiuków.

Siódme dziecko Szymona (młodszego) - **Jan Gorzała**

Jan urodził się 1 lutego 1854 roku. Zmarł 6 marca 1854 roku. Żył pięć tygodni.

Ósme dziecko Szymona (młodszego) - **Franciszka Gorzała po mężu Majewska**

Ostatnie dziecko urodziło się w 1855 roku. Była to dziewczynka, której na chrzcie świętym nadano imię Franciszka. 14 listopada 1873 roku została wydana za Jana Majewskiego, kawalera lat 20, syna Antoniego i Małgorzaty z Krupów. Losy dzieci Szymona z pierwszego małżeństwa nie były przedmiotem moich poszukiwań. Jak wspomniałam, dobrze są mi znani jedynie potomkowie Władysława i Antoniego, którzy są pokazani do ostatniego pokolenia na tablicy z drzewem genealogicznym rodu Gorzałów.

Śmierć i legendy o pierwszej żonie Szymona Gorzały (młodszego)

Matka wyżej wymienionych dzieci – Teresa z Łoskoniów zmarła 16 lipca 1859 roku, miała 43 lata. Osierociła troje dzieci: Michał miał 13 lat, Katarzyna 8, a Franciszka 4.

Według opowieści rodzinnych Teresa miała problem alkoholowy i nie była najlepszą żoną i matką. Podobno, gdy przyprowadzała krowy na punkt zborny, gdzie czekał pastuch na bydło z całej wsi, by je pędzić na wspólne pastwisko, nie wracała natychmiast do domu, ale wstępowała do karczmy na tak zwaną kwaterkę. Mieszkała w części Stok Lacki wieś kilkanaście metrów na zachód od kapliczki pw Św. Floriana (dziś - 2013 - jest to posesja Arkadiusza i Teresy Gorzałów), a karczma stała przy skrzyżowaniu szosy z Siedlec do Łosic i ulicy Praga naprzeciwko dzisiejszej szkoły. Nie trudno było się upić kwaterką gorzałki o tak wczesnej porze najprawdopodobniej na czczo. Gdy była pijana, odpoczywała chowając się przed Szymonem na strychu, w stodole lub w pokrzywach, tak by jej nie dopadł.

Niespełna rok po śmierci Teresy, Szymon ożenił się po raz drugi. Wyswatał go ksiądz proboszcz Łojkowski ze swoją gosposią i było to małżeństwo bardzo szczęśliwe.

Drugi związek małżeński Szymona Gorzały (młodszego)

Drugą żoną Szymona została Anna Zdunkowa Plutówna z Olędzkich wdowa po Marcinie Zdunku zmarłym 19 sierpnia 1855 roku. W styczniu 1848 roku Anna została gosposią u ówczesnego proboszcza parafii Pruszyn, księdza Michała Łojkowskiego. Przejęła tę funkcję po zmarłej w połogu Mariannie Zdunkowej z Prachniów, o czym była mowa przed chwilą. Według rodzinnych przekazów proboszcz darzył Zdunków wyjątkową sympatią, Szymona Gorzałę także.

Ksiądz Michał Łojkowski urodził się w 1800 roku. Zmarł 6 lutego 1879 roku. Napis na jego grobie na cmentarzu w Pruszynie podaje, że kapłanem był przez 53 lata, a proboszczem parafii Pruszyn przez 49 lat (od 1830 do 1879 roku). Wertując księgi parafialne, natknęłam się na nazwisko księdza Łojkowskiego w dokumencie z 1827 roku, w parafii Mordy, gdzie udzielił sakramentu chrztu jakiemuś dziecku.

To księdzu Łojkowskiemu zawdzięczamy, że nasi pradziadowie Szymon i Anna pobrali się. Po kilku miesiącach wdowieństwa Szymona, ksiądz proboszcz Łojkowski wyswatał go z Anną, która od kilku lat była wdową. Świadom tego faktu mój brat Stach rokrocznie na Wszystkich Świętych odwiedza grób księdza Łojkowskiego i pali mu świeczkę. Dzięki niespotykanej uprzejmości obecnego (2013) proboszcza parafii Pruszyn księdza Marka Chomiuka (ur. 1968) mogłam poznać starą część plebanii i te wszystkie

zakątki, gdzie krzątała się moja prababka, która została tu gosposią nie będąc jeszcze żoną mojego pradziada Szymona.

Ślub Szymona i Anny odbył się 13 lutego 1860 roku. Według zapisu Anna miała wówczas 40 lat, a Antoni 41. Pierwszy mąż Anny, Marcin Zdunek ożenił się z nią jako 32-letni wdowiec 7 października 1845 roku. Marcin Zdunek urodził się 8 listopada 1812 roku. Był pierworodnym synem Tomasza Zdunka (~1791- 08.02.1842) i Tekli z Królów, którzy pobrali się 24 listopada 1811 roku. 21 listopada 1830 roku żoną 18-letniego Marcina została 23-letnia Tekla z Prachniów, córka nieżyjących Jacka i Katarzyny.

Ze związku z Teklą z Prachniów Marcin miał sześcioro dzieci, z których prawdopodobnie tylko jedno przeżyło:

Rozalia Zdunek córka Marcina (ur.? – zm. 29.08.1832)
Karolina Zdunek córka Marcina (ur. 1836 – zm. 04.02.1837)
Franciszek Zdunek syn Marcina (ur. 1837 – zm. 01.11.1837)
Teofil Marek Zdunek syn Marcina (ur. 22.04.1839 – zm. 11.06.1843)
Leonard Zdunek syn Marcina (ur. 04.11.1841 – zm. 30.04.1842)
Marianna Teodora Zdunek córka Marcina (ur. 03.04.1844 – zm.?)

Swojej drugiej żonie, a mojej prababce Annie, Marcin Zdunek spłodził pięcioro dzieci:

Tekla Zdunek córka Marcina (ur.31.05.1846 – zm.?)
Michalina Zdunek córka Marcina (ur. 04.10.1847 – zm. 11.08.1855)
Bronisława Zdunek córka Marcina (ur. ~1849 – zm. 09.08.1855)
Bonifacy Zdunek syn Marcina (ur. 13.05.1853 – zm.?)
Antoni Zdunek syn Marcina (ur. 1854 zm. 10.01.1860)

Zdunkowie mieszkali w Stoku Lackim. Mąż Anny Marcin Zdunek zmarł na cholerę 19 sierpnia 1855 roku pozostawiając ją z gromadką drobnych dzieci. Nie śledziłam ich losów, ale być może niektórzy potomkowie Marcina Zdunka i mojej prababki Anny mieszkają dziś w Pruszynie.

W rodzinie mojej matki przekazywano legendę o szlacheckim pochodzeniu drugiej żony Szymona, o jej rzekomym mezaliansie i o tym, że rodzina wyrzekła się jej za to, że wyszła za mąż za włościanina. Podobno, gdy była już żoną Szymona i mieszkała w Stoku Lackim, przyjechał do niej na koniu brat w odwiedziny. Gdy przed chałupę wyległy dzieci, brat kazał ją wywołać. Anna stanęła w progu, zapraszała brata do chaty, ale on nawet z konia nie zsiadł, popatrzył, zamienił dwa słowa, zaciął konia i odjechał.

Niestety nie udało mi się w dostępnych w archiwach siedleckich księgach odnaleźć rodzeństwa Anny ani w księgach parafialnych Paprotni ani Mordów. Ale w tej legendzie jest jakaś prawda. W akcie ślubu z 13 lutego 1860 roku Szymona Gorzały z Anną Zdunkową zapisane są te oto słowa: *(…) na dniu dzisiejszym zostało zawarte religijne małżeństwo między Szymonem Gorzałą, wdowcem po Teresie z Łoskoniów, zmarłej dnia piętnastego lipca roku zeszłego, lat czterdzieści trzy mającym, urodzonym we wsi Stoku Lackim, synem niegdyś Jana i Brygidy ze Złochów małżonków Gorzałów włościan, na gospodarstwie w Stoku Lackim zamieszkałym, z Anną z Plutów Zdunkową, wdową po Marcinie Zdunku zmarłym dnia dziewiętnastego sierpnia tysiąc osiemset pięćdziesiątego piątego roku, lat czterdzieści mającą, urodzoną we wsi Olędach parafii Paprockiej, córką niegdyś Michała i Agnieszki z Olędzkich małżonków Plutów, dziedziców części szlacheckiej Olęd, a na teraz z wyrobku się utrzymującą (…)* Słowo „niegdyś" znaczy, że Michał i Agnieszka Plutowie wówczas nie żyli. Ale to nie z powodu zamążpójścia rodzina wyrzekła się Anny.

Anna została wydziedziczona, ponieważ nie była dzieckiem Michała Pluty, co wyraźniej sugeruje akt jej pierwszego związku małżeńskiego. W tym akcie zaślubin z Marcinem Zdunkiem, ksiądz Michał Łojkowski zapisał: (…) *na dniu dzisiejszym zostało zawarte religijne małżeństwo między Marcinem Zdunkiem, wdowcem urodzonym i zamieszkałym w Pruszynie, synem niegdyś Tomasza i żyjącej Tekli z Królów małżonków Zdunków, lat trzydzieści dwa mającym, a panną Anną Pluta, córką Agnieszki z Olędzkich Pluciny, we wsi Głuchówku zrodzoną, a teraz we wsi Pruszynie w służbie zostającą.*

Na pierwszym etapie poszukiwań przypuszczałam, że Agnieszka Olędzka (matka Anny) została wydana za mąż ciężarna, a Michał Pluta dał jej dziecku nazwisko. Dopiero z trudem odnaleziony akt urodzenia naszej prababki wyjaśnia nam tajemnicę. Anna była dzieckiem z nieprawego łoża, a Agnieszka z Olędzkich Plucina urodziła ją 19 lipca 1817 roku już jako wdowa i nie w swoim majątku w Olędach, lecz w sąsiedniej parafii w Głuchówku dokąd najprawdopodobniej wyjechała na czas narodzin dziecka. Dlatego też nie odnaleźliśmy z bratem Waldemarem aktu urodzenia Anny w parafii Paprotnia, do której należały Olędy, ale w parafii Mordy, do której należał Głuchówek. Do chrztu i rejestracji Annę nie zaniosła miejscowa akuszerka, jak było w zwyczaju, jeżeli chodzi o dzieci z nieprawego łoża, ale trzej znakomici męscy świadkowie: *Urodzony Jan Głuchowski lat 32, Wielmożny Karol Głuchowski lat 34 – dziedzic na Głuchówku i Wielmożny Tomasz Głuchowski lat 50.*

Z aktu ślubu Anny z Szymonem Gorzałą wynika, że Anna wychowywała się w majątku w Olędach. Jako dziecko z nieprawego łoża została wydziedziczona. Niestety, na tym etapie poszukiwań, nie udało się odnaleźć rodzeństwa Anny ani aktu zgonu jej matki ani też aktu zgonu Michała Pluty.

Rodzinne opowieści mówią, że Anna została oddana na wychowanie do zakonnic i przyuczona do pracy. Tak czy inaczej, Michał Pluta, którego nosiła nazwisko, nie jest biologicznym ojcem naszej prababki Anny, a jej faktyczny ojciec nie jest znany. Nie wiadomo czy był to szlachcic, czy piękny parobek. Gdy przyjdzie nam pisać obszerniejszą historię rodu Gorzałów, być może znajdziemy dodatkowe dokumenty, które pozwolą poznać więcej szczegółów z życia naszej prababki Anny.

Pierwsze dziecko Szymona z drugiego związku - Antoni Gorzała

W 1863 roku Anna urodziła Szymonowi jedynego syna Antoniego, który jest moim dziadkiem. Odziedziczył on imię po zmarłym tuż przed ślubem Anny i Szymona 6-letnim synku Anny z poprzedniego małżeństwa. Według przekazów rodzinnych to podobno Anna zadbała o to, by mojego dziadka Antosia nauczyć czytać i pisać.

Opowiadając o swoich teściach, moja babka Katarzyna Gorzałowa z Protasiuków (1872-1958) zawsze podkreślała, że Szymon był bardzo rad ze swojej drugiej żony. Gospodarna, pracowita, czysta i umiejąca gotować była dobrą macochą, matką i żoną.

Opowieści rodzinne o Szymonie (młodszym)

Według opowieści rodzinnych, kiedy to w 1831 roku założono na Grycznej Górze w Stoku Lackim cmentarz epidemiologiczny, Szymon jako dwunastoletni chłopiec wywoził furmanką na Gryczną Górę zmarłych na cholerę. Podobno opowiadał, że zdarzało się, że kładziono mu na furę jeszcze żywych ludzi. Być może on także zawiózł tam zmarłą na cholerę swoją siostrę Katarzynę, oraz swojego ojca, chociaż taki przekaz nie funkcjonował w rodzinie.

Opowiadano też, że Szymon Gorzała był utalentowanym cieślą i budowniczym. Jego specjalnością były wiatraki. Pobudował ich kilka, jak twierdziła jego synowa, a moja babka, między innymi trzy wiatraki w Starejwsi, których usytuowania nikt już nie pamięta.

Powszechnie szanowany Szymon był wieloletnim sołtysem Stoku Lackiego. Jedyny ślad, jaki pozostawił po swoim sołectwie to podpis w postaci trzech krzyżyków na dokumencie stanowiącym o założeniu szkoły powszechnej w Pruszynie. Opowiadała nam babcia, że gdy niepiśmienny sołtys Szymon Gorzała odbierał listy dla mieszkańców Stoku Lackiego, kopertę do najbliżej mieszkającego adresata naddzierał jeden raz, do następnego dwa razy i tak dalej. Tak radził sobie sołtys Szymon z nieumiejętnością czytania i pisania, a mieszkańcom listy odczytywał i odpisywał na nie albo nauczyciel albo ksiądz wikary z Pruszyna.

Śmierć Anny i Szymona

Anna Gorzalina z Plutów zmarła w Stoku Lackim 21 kwietnia 1892 roku o godzinie drugiej po północy rzekomo w wieku lat 77. Jej śmierć zgłoszona została przez jej pasierba Michała Gorzałę i sąsiada Wincentego Łopatę, a w akcie są nieścisłości co do jej wieku, imienia jej matki, a jako jej ojciec podany jest Michał Pluta. Czuję wyjątkową sympatię do Anny skrzywdzonej przez ówczesne obyczaje i wyobrażam sobie, co czuła jako dziecko, a potem jako dorosła osoba. Dla jej matki Agnieszki z Olędzkich mam ogromny szacunek za to, że zdołała ją wychować i zapewniła jej przyszłość. Bowiem w trakcie moich poszukiwań nie spotkałam żadnego nieślubnego dziecka, które nie zmarło kilka dni lub tygodni po urodzeniu.

Nasz pradziad Szymon przeżył Annę o 12 lat. Zmarł 20 czerwca 1905 roku. W akcie zgonu odnotowane jest, że miał 88 lat. W rodzinie panuje przekonanie, że miał lat 90. Natomiast według metryki urodzenia miał 86 lat, co jest bardzo pięknym wiekiem jak na owe czasy. Zgon Szymona zgłosili jego synowie Michał Gorzała z pierwszego małżeństwa i Antoni Gorzała z drugiego małżeństwa. Podobno Anna i Szymon zostali pochowani w tym samym miejscu, gdzie później spoczął ich syn Antoni z żoną Katarzyną. Na skromnej mogile został postawiony nowy drewniany krzyż z tabliczką. Nie pozostawiano wówczas tabliczek poprzednich zmarłych, gdyż zazwyczaj były one zniszczone i nieczytelne. Pomnik upamiętniający Antoniego Gorzałę i jego żonę Katarzynę z Protasiuków powstał dopiero wtedy, gdy pochowano tam ich syna Czesława Gorzałę i jego żonę Janinę z Igańskich.



fot. ks. Marek Chomiuk, 2013

201. Ks. Michał Łojkowski (1800-1879), proboszcz parafii Pruszyn, portret olejny nieznanego autora *(własność plebanii w Pruszynie)*



202. Grób ks. Łojkowskiego na cmentarzu parafialnym w Pruszynie

Antoni Gorzała (Stok Lacki)
ur. 04.06.1863 – zm. 15.11.1934
Syn Szymona i Anny z Plutów
Żona Katarzyna Protasiuk (ur. 01.07.1872 – zm. 25.11.1958)

Antoni Gorzała urodził się 4 czerwca 1863 roku w Stoku Lackim. Był jedynym dzieckiem Szymona Gorzały z drugiego małżeństwa z Anną z Plutów. Matka Antoniego miała wówczas 46 lat. Do rejestracji i chrztu zaniósł go ojciec i świadkowie Franciszek Król lat 30 szwagier Szymona i Wojciech Cześnik lat 50 – włościanie ze Stoku Lackiego. Rodzicami chrzestnym Antoniego byli Piotr Matłacz i Antonina Szcześniakowa, siostra Szymona wydana za Franciszka Szcześniaka.

W 1893 roku żoną Antoniego zostanie Katarzyna Protasiuk.

Katarzyna Protasiuk i jej przodkowie

Katarzyna Protasiuk urodziła się 1 lipca 1872 roku w Nakorach. Jej chrzestnymi rodzicami byli Błażej Piec i Agnieszka Protasiuk.

Ojcem Katarzyny był Wojciech Protasiuk urodzony 24 kwietnia1832 roku, syn Faustyna i Tekli z Korniczów, którzy urodzili się około roku 1792. A chrzestnymi rodzicami Wojciecha Protasiuka byli Fabian Kornicz i Jadwiga Protasiukówna.

Matką naszej babki Katarzyny Protasiuk była Franciszka Baran urodzona 22 kwietnia 1835 roku. Była córką Szczepana Barana i Jadwigi z Krzewniaków, którzy urodzili się około 1790 roku. Rodzice Katarzyny – Wojciech Protasiuk i Franciszka Baran pobrali się 14 listopada 1852 roku. Wojciech – „włościanin rolny" z Nakor miał wówczas 20 lat, a Franciszka – 17. „Ze służby utrzymująca się" Franciszka pochodziła ze wsi Kownaciska. Świadkami na ich ślubie ze strony Wojciecha był Marcin Protasiuk lat 37 włościanin rolny z Nakor, a ze strony Franciszki – Mateusz Mazur lat 38 włościanin rolny z Kownacisk.

Ślub Antoniego Gorzały i Katarzyny Protasiuk

Swoją córkę Katarzynę Protasiukowie wydali za mąż 14 listopada 1893 roku za Antoniego Gorzałę ze Stoku Lackiego. Świadkami na ich ślubie był Jan Byczyński lat 35 ze strony rodziny Katarzyny, prawdopodobnie jej szwagier, którego często wspominała i Franciszek Szostek, o którym nic nie wiemy. Według zapisu w akcie ślubu Antoni miał 29 lat, a Katarzyna 22. Antoni ożenił się późno, bo przez 7 lat służył w carskim wojsku w Sewastopolu. Katarzyna uważała go za starca i w dniu ślubu zapłakana zamknęła się w komorze powtarzając: „Nie wyjdę za starego". Gdy Antoni zajechał z gośćmi weselnymi przed dom rodzinny Katarzyny w Nakorach i zobaczył, co się dzieje, wyjął zza cholewy trzosik z rublami, podszedł do drzwi komory, potrząsnął trzosikiem i obiecał, że da Kasi te pieniądze, jeżeli zmieni zdanie i wyjdzie za niego. I tak się stało, a Kasia tego nie pożałowała, gdyż Antoni był bardzo dobrym mężem i ojcem. Katarzyna czuła przed nim respekt i nigdy nie ośmieliła się powiedzieć mu „Ty". Przez całe życie zwracała się do niego: „Niech Antoni …" Pamiętam jak zgorszona ówczesnymi obyczajami mówiła: „Teraz to jak tylko dziewczyna wyjdzie za mąż, to już w pierwszą noc rozbiera się i śpi w koszuli, bezwstydnica. Ja to przez osiem lat po ślubie w sukiencynie spałam". Dziś aż się prosi o komentarz, że jednak ta sukiencyna nie przeszkodziła im w płodzeniu dzieci.

Babcia wielokrotnie opowiadała, że gdy po raz pierwszy po ślubie pojechała z Antonim na targ do Siedlec (on żeby sprzedać prosiaczka, a ona – tuzin jajek i osełkę masła), utargowane monety włożyła do woreczka zawieszonego na szyi i schowała za pazuchę. Kiedy stwierdziła, że te pieniądze zgubiła lub zostały

jej skradzione, pomna ówczesnych obyczajów małżeńskich, stanęła na rogu ulicy i strasznie płakała. Gdy nadszedł Antoni, zapytał spokojnie: „Czego płaczesz". „Bo mi ukradli pieniądze" – odrzekła. A on na to: „No to nie płacz i choć do domu". Spodziewała się, że dostanie od Antoniego zasłużone lanie, ale Antoni nigdy w życiu jej nie uderzył i nigdy też się nie upijał.

Babcia Katarzyna nie umiała pisać, ale czytać drukowane literki umiała. Miała kilka modlitewników i żywoty świętych. Dziadek Antoni umiał czytać i pisać i był bardzo szanowany przez mieszkańców Stoku Lackiego i okolicznych wiosek. Według opowiadań babci, był on chrzestnym ojcem około czterdzieściorga dzieci. Był też wieloletnim sołtysem Stoku Lackiego i jako sołtys odbierał korespondencję dla całej wsi. On także odczytywał niepiśmiennym te listy i odpisywał na nie i jak podkreślała babcia, robił to nieodpłatnie.

Największą życiową przygodą babci Katarzyny był pobyt w szpitalu w Warszawie po pogryzieniu przez wściekłego psa. Mówiła, że tylko jeden warszawski lekarz znał tajemnicę leczenia wścieklizny zastrzykami w brzuch. Zjeżdżali do niego pacjenci z bardzo odległych stron. Po powrocie z Warszawy, babcia, która była tak zwaną latawicą i biegała po kumoszkach, zauważyła, że sąsiadki jej unikały, a te odważniejsze rozmawiały z nią przez płot podwórka. Dziadek namawiał ją, żeby w pewnym momencie warknęła i zobaczyła, jak się kumy rozpierzchną, ze strachu, że je pogryzie.

Antoni sołtysem Stoku Lackiego i wójtem gminy Starawieś

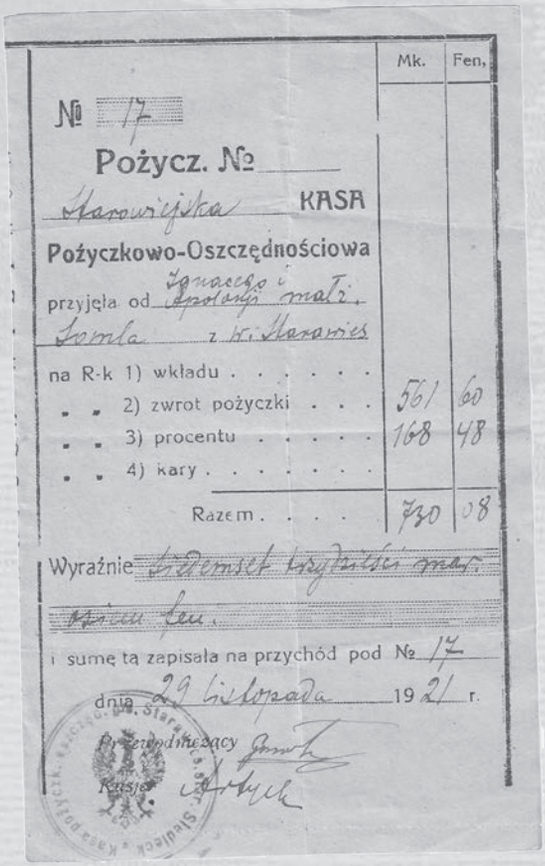
W domu rodzinnym Antoniego, pobudowanym przez Szymona, jedna izba przeznaczona była przez wiele lat na szkołę elementarną, która została założona w 1905 roku. Moja matka do szkoły mogła chodzić boso, gdyż od szkoły dzieliła ją tylko sień. Wiejskie szkoły funkcjonowały jedynie zimą. Od wiosny do końca jesieni dzieci pracowały i od najwcześniejszych lat musiały pomagać rodzicom w gospodarstwie. Pasały gęsi, krowy, pomagały też w pracach polowych i zajmowały się młodszym rodzeństwem. Buty były rzeczą kosztowną. Kiedy w rodzinie było troje dzieci, a tylko jedna para butów, każde dziecko szło do szkoły co trzeci dzień.

Antoni Gorzała w latach dwudziestych był wójtem gminy Starawieś. Jego wójtowskie podpisy na kwitach wystawianych wcześniejszemu wójtowi Ignacemu Somli, jakie znaleźliśmy w prywatnych zbiorach Stefana Somli pochodzą z roku 1919 i 1920.

Odnaleziony w APS protokół z zebrania mieszkańców części folwarcznej Stoku Lackiego dotyczącego scalania gruntów z roku 1919 jest jeszcze jednym śladem po jego wójtostwie. Sołtysem Stoku Lackiego był wówczas Antoni Wąsowski. Scalenie gruntów w Stoku Lackim - Wieś miało miejsce przed I wojną światową. Wtedy to Antoni Gorzała dostał ziemię niezbyt wysokiej klasy pod Gryczną Górą, a Gryczna Góra z kapliczką pod wezwaniem Świętego Rocha, patrona chroniącego od zarazy, pozostała własnością gminy.

Antoni Gorzała był wójtem przez niecałe dwie kadencje. W czasie drugiej kadencji został odwołany, gdy się okazało, że gmina ma manko. Mówi się w rodzinie, że Antoni był łatwowierny i podpisywał kwity nie sprawdzając, co podpisuje. Cytuje się też z nazwiska rzekomego winowajcę, współpracownika wójta. Tak czy inaczej, jest rzeczą oczywistą, że to wójt był odpowiedzialny za finanse gminy i nie powinien był dać się oszukać. Ale wygląda na to, że Antoni nie przywłaszczył sobie tych pieniędzy, bo nie dorobił się na swoim wójtostwie. Jego domek był ostatnią w Stoku Lackim lepianką, jaka pozostała po dawnych czasach.

Do Antoniego należała, znajdująca się obok Grycznej Góry, mniejsza górka. Tę mniejszą górkę Antoni odstąpił gminie na żwirowisko w zamian za brakujące w gminnej kasie pieniądze. Po tej górce dziadka Antoniego, pozostał ogromny dół za naszą stodołą. Wybierano tam żwir na budowę drogi z Siedlec do Łosic i na budowę okolicznych domów. Dziś ten dół ma służyć za boisko sportowe, ale w praktyce bywa różnie.



№ 17

Pożycz. №

Starowiejska KASA

Pożyczkowo-Oszczędnościowa

przyjęła od Ignacego i matki Somla z Wi. Starawies

	Mk.	Fen.
na R-k 1) wkładu		
2) zwrot pożyczki	561	60
3) procentu	168	48
4) kary		
Razem	730	08

Wyraźnie siedemset trzydzieści mar. osiem fen.

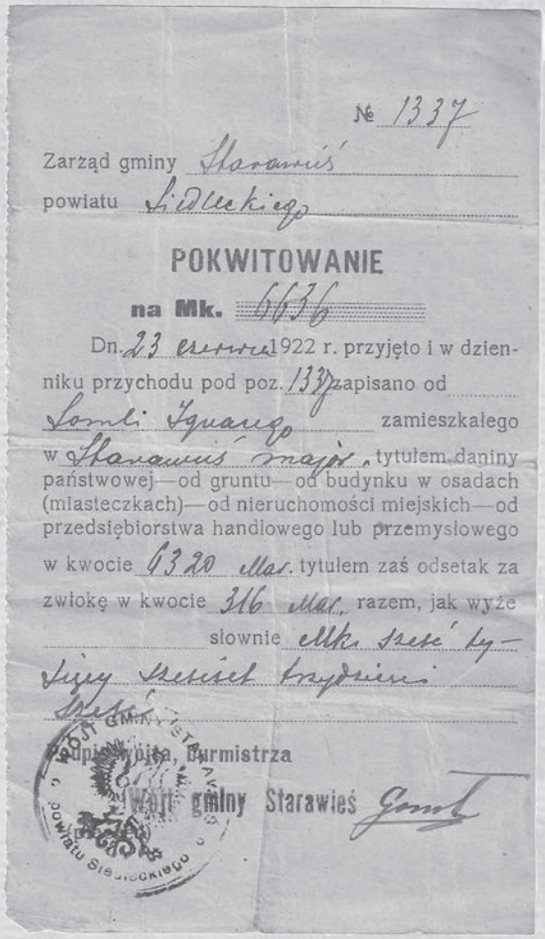
i sumę tą zapisała na przychód pod № 17

dnia 29 listopada 1921 r.

Przewodniczący

Kasjer

203. Podpis Antoniego, dokument 1921
(ze zbiorów Stefana Somli)



№ 1337

Zarząd gminy Starawieś

powiatu Siedleckiego

POKWITOWANIE

na Mk. 6636

Dn. 23 czerwca 1922 r. przyjęto i w dzienniku przychodu pod poz. 1337 zapisano od Somli Ignacego zamieszkałego w Starawieś majątek, tytułem daniny państwowej — od gruntu — od budynku w osadach (miasteczkach) — od nieruchomości miejskich — od przedsiębiorstwa handlowego lub przemysłowego w kwocie 6320 Mar. tytułem zaś odsetek za zwłokę w kwocie 316 Mar. razem, jak wyże słownie sześć tysięcy trzysta

Podpis Wójta, Burmistrza

Wójt gminy Starawieś

204. Podpis Antoniego, dokument 1922
(ze zbiorów Stefana Somli)



Kennort Stara-Wieś

Kreish. Siedlce Distrikt Warschau

Kennummer 3534

Gültig bis 10. Jan. 1949

Name Gorzala

Geburtsname (b. Ehefrau) Frolasiuk

Vorname Katarzyna

Geboren am 1. Juli 92

Geburtsort Kabory

Kreish. Siedlce Distrikt Warschau

Land

Beruf erlernter wyuczony Landwirtin

Zawód ausgeübter wykonywany rolniczka

Religion Röm.-kath.

Besondere Kennzeichen Fleck unterm rechten Auge.

Wymiany dokonano

Unterschrift des Kennkarteninhabers
Podpis posiadacza karty rozpoznawczej

Siedlce den 10. Jan. 1944 194

Dienstsiegel Pieczęć służbowa

Ausstellungsbehörde Władza wystawiająca

Der Kreishauptmann

Unterschrift des ausfertigenden Beamten
Podpis sporządzającego urzędnika

AMTLICHE VERMERKE UWAGI URZĘDOWE

Der Kennkarteninhaber wohnt
Posiadacz karty rozpoznawczej mieszka

in Stoł. Łacki 4 Strasse Stara-Wieś
w ulica

Kreish.
Starostwo powiat.

Dienstsiegel Pieczęć służbowa

Unterschrift der Meldebehörde
Podpis urzędu meldunkowego

ab
od
in Strasse
w ulica
Kreish.
Starostwo powiat.

Wymiany dokonano

Dienstsiegel Pieczęć służbowa

Unterschrift der Meldebehörde
Podpis urzędu meldunkowego

205. Ausweiss żony Antoniego, 1944
(ze zbiorów Franciszka Harasima)

Antoni Gorzała we wspomnieniach

Opowiadała mi moja kuzynka Jadwiga, córka Czesława, że gdy ktoś powiedział jej, że nasz dziadek Antoni był lekkoduchem, oburzyła się na tę potwarz i ucięła rozmowę. A należało zapytać, dlaczego? Rodzina zawsze ma skłonność do gloryfikowania przodków, zapominając, że dobrze jest poznać dwa oblicza prawdy. A może określenie „lekkoduch" w stosunku do Antoniego miało związek z owym mankiem w gminie, co najwidoczniej przekazywano z pokolenia na pokolenie? Gdy mówimy coś negatywnego o przodkach, reakcje rodziny bywają różne. Pokazując na przykład słabości mojego ojca, natrafiałam niekiedy na dezaprobatę bliższej i dalszej rodziny, a nawet ludzi, którzy go nie znali.

Po dziadku Antonim nie pozostała żadna fotografia. Ale pamięta go dobrze jego wnuk Franciszek Harasim, który urodził się w 1928 roku i wspomina go jako człowieka, który wydawał mu się ciepły i pogodny. Był szczupły, wyższy od swoich synów i nosił wąsy à la Piłsudski. Franciszek Harasim był ukochanym wnukiem Antoniego i Katarzyny. Jego rodzice mieszkali pod jednym dachem w oddzielnej izbie. Gdy babcia podawała Antoniemu obiad, Antoni wołał małego Frania, żeby sobie pojadł i dawał mu najlepsze kąski.

Śmierć Antoniego i Katarzyny

Dziadek Antoni Gorzała zmarł we śnie 15 listopada 1934 roku. Ludzie mówili, że był bardzo dobrym człowiekiem, dlatego też Pan Bóg dał mu lekką śmierć. Wyżej wspomniany Franciszek Harasim pamięta również pogrzeb dziadka Antoniego. Podobno najstarszy syn Antoniego Gorzały Czesław, jako jedyny mężczyzna tak bardzo rozpaczał, że w pewnym momencie zachwiał się i omal nie wpadł do grobu.

Głęboko w to wierzę, gdyż tak właśnie szlochał dorosły już wnuk Czesława Tomasz syn Kazimierza na pogrzebie swojego ojca w sierpniu 2014 roku. Na pogrzebie dziadka Antoniego byli moi dwaj najstarsi bracia 8-letni Tadeusz i 5-letni Stanisław. Gdy po powrocie do domu Tadeusz zarzucał młodszemu bratu, że nie płakał na pogrzebie, podczas gdy wszyscy płakali, Stanisław tłumaczył się: „Jak miałem płakać? Przecież chusteczki nie miałem" i wtedy dopiero rozpłakał się na dobre.

Żona Antoniego Katarzyna z Protasiuków przeżyła go o 24 lata. Była także dobrą, pobożną i uzdolnioną kobietą, gawędziarką (chociaż czasami się zacinała) i bardzo ciekawą osobowością z ogromną charyzmą. Na starość dotknęło ją kalectwo i wieloletnie cierpienie z powodu stawu kolanowego leczonego wyłącznie domowymi sposobami. Babcia Katarzyna zmarła 25 listopada 1958 roku. Spoczęła w grobie rodzinnym na cmentarzu w Pruszynie wraz ze swym mężem Antonim, z synem Czesławem i jego żoną Janiną z Igańskich.

Antoni i Katarzyna mieli dziesięcioro dzieci, z których uchowało się pięcioro pierwszych. Pięcioro następnych dzieci zmarło. Oto one:

Dzieci Antoniego i Katarzyny, które nie przeżyły
Jan Gorzała syn Antoniego (ur. 29.05.1909 - zm. 18.12.1911)
Edward Gorzała syn Antoniego (ur. 27.06.1910 – zm.?)
Eugenia Gorzała córka Antoniego (ur. 1912 – zm.?)
Henryka Gorzała córka Antoniego (ur. 1913 – zm.13.02.1913)
Adolf Gorzała syn Antoniego (ur.? – zm. 1911)

Zuzanna Gorzała po mężu **Harasim** (Stok Lacki/Warszawa)
ur. 25.12.1894 – zm. 1979
Córka Antoniego Gorzały i Katarzyny z Protasiuków
Mąż: Jan Harasim (ur. 12.04.1890 – zm. 20.07.1956)

Zuzannę przyniósł na świat święty Mikołaj 25 grudnia 1894. Do rejestracji i chrztu zaniósł ją 30-letni ojciec w towarzystwie dwóch świadków Szymona Boruty lat 77 i Tomasza Konopki lat 57. Jej chrzestnym ojcem był ten sam Franciszek Szostek, który był świadkiem na ślubie Antoniego i Katarzyny, a chrzestną matką żona drugiego świadka Jana Byczyńskiego – Marianna Byczyńska. O Byczyńskich nasza babcia opowiadała bardzo często, ale nikt dziś nie pamięta, kim byli Byczyńscy dla Katarzyny.

2 czerwca 1819 roku Zuzanna została wydana za mąż za 28-letniego kawalera Jana Harasima. Jan urodził się w 12 kwietnia 1890 roku w Topórku. Był synem Michała Harasima (29.09.1849 - ?) i Józefy Piekart (1856-1899). Michał Harasim był bratankiem naszej prababki po mieczu Katarzyny Harasim, która została wydana za Michała Somlę 8 listopada 1852 roku i bratem Marianny Harasim wydanej 11 listopada 1885 roku za Jana Somlę z gałęzi gdańskiej. Harasimowie mają oddzielną tablicę z drzewem genealogicznym. Niektórzy z nich doprowadzeni są aż do naszych czasów.

Janowi Harasimowi i Zuzannie ślubu udzielił w Pruszynie ksiądz Wójcikowski, a świadkami byli Jan Majewski, nasz powinowaty, którego potomkowie żyją dziś w Stoku Lackim i Antoni Rowicki.

Po ślubie Jan i Zuzanna zamieszkali w domu rodzinnym Zuzanny w Stoku Lackim i tam przyszły na świat ich dzieci. A było ich ośmioro: Leoncia, Lodzia, Karol, Delfina, Franciszek, Celina, Józef i Marianna.

W roku 1937 Zuzanna i Jan Harasimowie przeprowadzili się do Warszawy. Jan został dozorcą, a Zuzanna sprzątaczką w dużym zakładzie produkcyjno-usługowym szklarskim, którego nazwy nie pamiętamy. W zakładzie tym produkowano hartowane szyby samochodowe i prowadzono usługi szklarskie dla całej Warszawy. Rodzice i synowie mieszkali w służbówce zakładu, który znajdował się na Pradze naprzeciwko fabryki Wedla. Synowie spali na specjalnie skonstruowanym pawlaczu. Trzy córki mieszkały w oddzielnej kawalerce na Gocławiu. W obu mieszkaniach był idealny porządek i mimo ciasnoty, ciocia Zuzia znajdowała sposób, by od czasu do czasu gościć mnie i mojego brata w Warszawie. Codziennie po pracy córki przyjeżdżały do rodziców na ul. Zamojskiego, aby ugotować i zjeść razem obiad. Robiły też pranie dla całej rodziny, a koszule braci i ojca, ręczniki i ściereczki wyprasowane były „jak listek". Robiła to zawsze najstarsza siostra Delfina zwana Lilką.

Jan Harasim zmarł 20 lipca 1956 roku w Warszawie. Zuzanna przeżyła go o ponad 20 lat. Zmarła w 1979 roku otoczona opieką swoich kochających córek.

A oto potomstwo Jana i Zuzanny Harasimów:

W 1921 roku Zuzanna urodziła wcześniaczki Leoncię i Lodzię, które zmarły kilka godzin po urodzeniu. Sześcioro następnych dzieci uchowało się.

Pierwsze dziecko Jana – Karol Harasim

Karol urodził się w 1923 roku w Stoku Lackim. W 1944 został zmobilizowany i wcielony do sformowanej w okolicach Siedlec w 1944 roku 8 Drezdeńskiej Dywizji Piechoty. Dywizja weszła w skład 2 Armii WP. W 1945 roku brała udział w operacji praskiej w Czechach. Od 16 kwietnia do 12 maja straciła ponad trzy i pół tysiąca żołnierzy (ranni, polegli i zaginieni). Kolega Karola Kazimierz Oleszczuk, który służył z nim w jednym pułku, twierdzi, że Karol zginął w Czechach, gdzie po zdobyciu niemieckich pozycji, gdy cho-

wano zabitych, było wiele porozrywanych szczątków ciał, które nie zostały zidentyfikowane. Karol został odnotowany jako zaginiony. Rodzinie nie udało się uzyskać żadnej innej informacji o losach Karola.

Drugie dziecko Jana – Delfina Harasim

Delfina urodziła się 27 stycznia 1926 roku w Stoku Lackim. Nazywaliśmy ją Lilka. Była niezamężna. Jej specjalnością było rękodzieło artystyczne. Pracowała jako tkaczka w spółdzielni artystycznego rękodzieła ludowego Cepelia. Była autorytetem i podporą rodziny. Zmarła 29 lutego 2004 roku.

Trzecie dziecko Jana – Franciszek Harasim

Franciszek urodził się 2 czerwca 1928 roku w Stoku Lackim. Ukończył trzyletnią Szkołę Metalową w Siedlcach. Przez całe życie pracował jako mechanik samochodowy. W 1942 roku, jako młody chłopiec został wywieziony wraz z ojcem na przymusowe roboty do Niemiec. Pracowali obaj w fabryce filtrów w Stuttgarcie. Po wojnie wrócili szczęśliwie do domu. Żoną Franciszka Harasima jest Janina Stabrowska, urodzona w 1929 roku. Franciszek i Janina mają dwoje dzieci:

Paweł Harasim syn Franciszka urodził się w 1957 roku. Jego żoną jest Hanna Kawczyńska (ur. 1959). Paweł i Hanna mają dwoje dzieci: Adam Harasim ur. 1984, Jadwiga Harasim ur. 1992.

Anna Harasim po mężu **Czerwińska córka Franciszka** urodziła się w 1958 roku. Mężem Anny jest Mirosław Czerwiński (1950). Mają dwie córki: Agnieszka Czerwińska (ur. 26.06.1984), Katarzyna Czerwińska (ur. 2.09.1987), które są studentkami UW. 31 sierpnia 2013 roku Katarzyna poślubiła Michała Przybyszewskiego.

Czwarte dziecko Jana – Celina Harasim po mężu **Jednorowska**

Celina urodziła się 17 września 1930 roku. Jej mężem został Wojciech Jednorowski urodzony w 1932 roku. Celina pracowała jako tkaczka. Zmarła 16 marca 2006 roku.

Piąte dziecko Jana – Józef Harasim (bliźniak)

Józef urodził się 15 sierpnia 1935 roku. Z żoną Martą ma córkę Magdalenę. Józef już nie żyje, zmarł 5 kwietnia 1997 roku. Gdy był małym chłopcem, często przyjeżdżał do Stoku Lackiego. Miał duże błękitne oczy, był czysty, ładnie ubrany i bardzo wesoły. Śpiewał nam śmieszne, nieprzyzwoite piosenki i opowiadał równie nieprzyzwoite kawały. Był ukochaną duszą towarzystwa w naszym dziecięcym wiejskim świecie.

Szóste dziecko Jana – Marianna Harasim (bliźniaczka) po mężu **Tesch**

Marianna urodzona 15 sierpnia 1935 roku jest bliźniaczą siostrą Józefa. Jej mężem jest Stanisław Tesch urodzony 11 lutego 1937 roku. Mają czworo dzieci, sześcioro wnucząt i dwoje prawnucząt.

Oto potomstwo **Stanisława Tescha i Marianny z Harasimów**:

Urszula Irena Tesch córka Stanisława urodziła się 30 września 1958 roku.

Lidia Katarzyna Tesch córka Stanisława, po mężu **Żuraw** urodziła się 25 listopada 1961 roku. Jej mężem jest Bogusław Żuraw urodzony 18 kwietnia 1959 roku. Mają dwoje dzieci: **Iga Żuraw**, po mężu **Wronowska** urodzona 28 kwietnia 1983 roku. Iga i Marcin Wronowscy mają córkę Zuzię Wronowską urodzoną 14 lutego 2010 roku. **Aleksandra Żuraw**, po mężu **Stefańska** urodzona 4 lutego 1985 roku. Aleksandra i Hubert Stefańscy mają syna Borysa, który urodził się 16 stycznia 2011 roku.

Grzegorz Tesch syn Stanisława urodził się 16 stycznia 1963 roku. Jego żoną jest **Katarzyna Edyta Ossowska** urodzona 9 czerwca 1968 roku. Mieszkają w Kanadzie. Mają dwie córki: **Dominika Tesch** urodzona 3 lutego 1992 roku. **Klaudia Tesch** urodzona 28 kwietnia 1998 roku.

Małgorzata Tesch po mężu **Siemaszko** urodziła się 8 czerwca 1968 roku. Jej mężem jest **Lech Siemaszko**. Mają dwoje dzieci:

Weronika Siemaszko urodzona 8 czerwca 1992 roku.

Karol Siemaszko urodzony 21 czerwca 1996 roku.



206. Zuzanna Harasimowa, bez daty
(ze zbiorów Zofii Gorzały)



207. Zuzanna Gorzała i Jan Harasim, 1920
(ze zbiorów Franciszka Harasima)



208. Na robotach w Niemczech: Jan Harasim (leży pierwszy od lewej) i jego syn Franciszek (stoi pierwszy od lewej), Ludwigsburg 1945 *(ze zbiorów Franciszka Harasima)*



209. Jan Harasim (gra na harmonii), Ludwigsburg 1945
(ze zbiorów Franciszka Harasima)



210. Józef Harasim zwany Maksymek, 1954
(ze zbiorów Zofii Gorzały)



211. Dzieci Jana Harasima: bliźniacze rodzeństwo Maria i Józef, lata pięćdziesiąte
(ze zbiorów Marii Tesch)



212. Franciszek Harasim i Janina Stabrowska
(ze zbiorów Jadwigi Gorzały)



213. Celina Harasim i Wojciech Jednorowski
(ze zbiorów Jadwigi Gorzały)



214. Urszula Tesch córka Stanisława
i Marii z Harasimów, ok. 1967
(ze zbiorów Jadwigi Gorzały)



215. Agnieszka Czerwińska i Katarzyna Czerwińska
- wnuczki Franciszka Harasima i Janiny Stabrowskiej
(ze zbiorów Franciszka Harasima)

Czesław Gorzała (Stok Lacki)
ur. 18.07.1897 – zm. 04.02.1987
Syn Antoniego i Katarzyny z Protasiuków
Żona: Janina Igańska (ur. 03.11.1909 – zm. 27.03.1992)

Czesław urodził się 18 lipca 1897 roku. Do rejestracji i chrztu jego ojciec Antoni zabrał ze sobą swojego ojca Szymona Gorzałę i przyrodniego brata, 50-letniego Michała Gorzałę. Chrzestnymi rodzicami Czesława byli Wincenty Łopata ze Stoku Lackiego i Józefa Szachnowska, o której nic nie wiemy.

Zapewne po swoim dziadku Szymonie Czesław odziedziczył zdolności manualne. Był murarzem i budowniczym wielu zabudowań gospodarczych w Stoku Lackim i okolicy, a na każdym przez siebie wzniesionym obiekcie, zostawiał swoisty ślad: na frontowej ścianie budynku malował charakterystyczne pejzaże. Czesław miał duszę artysty, malował obrazy i rzeźbił figurki, a niektóre z nich odziedziczył jego wnuk Szymon, syn Kazimierza.

25 listopada 1931 roku 34-letni Czesław wstąpił w związek małżeński z Janiną Igańską urodzoną 3 listopada 1909 roku. Janina była córką Antoniego i Antoniny z domu Zbieć. Ślubu udzielił im ksiądz Kucierzyński, a świadkowali im Franciszek Groszyk i Hieronim Matłacz.

Czesław zmarł 4 lutego 1987 roku, a Janina 27 marca 1992 roku. Czesław i Janina pozostawili po sobie czworo dzieci.

Pierwsze dziecko Czesława – Kazimierz Gorzała (1933 - 01.08.2014)

Kazimierz urodził się 27 czerwca 1933 roku. Po ukończeniu Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Siedlcach i Technikum Mechanicznego w Warszawie podjął studia inżynieryjne na Politechnice Warszawskiej na Wydziale Maszyn Budowlanych. Jego żoną jest Teresa Szcześniak ze Stoku Lackiego urodzona 6 grudnia 1934 roku, córka Franciszka i Janiny. Kazimierz i Teresa mieszkają w Warszawie, mają trzech synów:

Szymon Gorzała syn Kazimierza urodził się 1 sierpnia 1958 roku. Żoną Szymona jest Alicja Żebrowska z Warszawy urodzona 12 kwietnia 1956 roku. Alicja i Szymon mają syna Łukasza, który urodził się 1 stycznia 1982 roku.

Tomasz Gorzała syn Kazimierza (bliźniak), urodził się 25 października 1959 roku.

Michał Gorzała syn Kazimierza (bliźniak), urodził się 25 października 1959 roku.

Drugie dziecko Czesława – Stanisław Gorzała (ur. 1937)

Stanisław urodził się 10 lutego 1937 roku. Do dziś mieszka w Stoku Lackim na ojcowiźnie w domu po rodzicach i jest właścicielem pola koło Grycznej Góry. Ma wyjątkowy talent do zapamiętywania dat. Odtworzone z trudem przeze mnie daty dotyczące ostatnich pokoleń Gorzałów znał i cytował bezbłędnie.

Trzecie dziecko Czesława – Jadwiga Gorzała (ur. 1939)

Jadwiga urodziła się 9 stycznia 1939 roku. Ukończyła Szkołę Pielęgniarską w Lęborku. Pracowała jako pielęgniarka w Otwocku, Pruszkowie i Milanówku. Dziś jest na emeryturze, mieszka w Milanówku, ale większość czasu spędza w Stoku Lackim, w rodzinnym domu, w którym mieszka jej brat Stanisław.

Czwarte dziecko Czesława – Zofia Gorzała (ur. 1942)

Zofia urodziła się w 1942 roku także 9 stycznia, tak jak jej siostra Jadwiga. Ukończyła Liceum Pielęgniarskie w Łodzi i pracowała jako pielęgniarka instrumentariuszka, najpierw w Żyrardowie (1963-1969),

a potem do 1997 roku w Krakowie. W 1977 roku ukończyła Wydział Prawa na Uniwersytecie Jagiellońskim. Dziś, choć na emeryturze, jest wciąż czynna zawodowo.



216. Janina Igańska, przyszła żona Czesława Gorzały ze swoją matką Antoniną z domu Zbieć, 1919 *(ze zbiorów Jadwigi Gorzały)*



217. Janina Gorzała, bez daty *(ze zbiorów Zofii Gorzały)*



218. Czesław Gorzała, bez daty *(ze zbiorów Zofii Gorzały)*



219. Janina Gorzała, 1968 *(ze zbiorów Jadwigi Gorzały)*



220. Kazimierz Gorzała
syn Czesława, 1950
(ze zbiorów Jadwigi Gorzały)



221. Ślub Kazimierza Gorzały
z Teresą Szcześniak
(ze zbiorów Jadwigi Gorzały)



222. Kazimierz Gorzała,
Stalowa Wola, maj 1954
(ze zbiorów Jadwigi Gorzały)



223. Stanisław Gorzała syn Czesława
i Janiny, WOP Gdańsk, 1957
(ze zbiorów Stanisława Gorzały)



224. Stanisław Gorzała,
Gdańsk Foto LUX, 1958
(ze zbiorów Stanisława Gorzały)



225. Stanisław Gorzała, 1968
(ze zbiorów Stanisława Gorzały)



226. Jadwiga Gorzała,
Otwock 1959
(ze zbiorów Stanisława Gorzały)



227. Jadwiga Gorzała,
19.07.1974
(ze zbiorów Stanisława Gorzały)



228. Zofia Gorzała,
lata pięćdzisiąte
(ze zbiorów Zofii Gorzały)



229. Zofia Gorzała,
Żyrardów 1963.
(ze zbiorów Zofii Gorzały)

Piotr Gorzała (Stok Lacki)
ur. 29.06.1900 – zm.1979
Syn Antoniego i Katarzyny z Protasiuków
Żona Marianna Kordys (ur. 1917 – zm. 1993)

Piotr urodził się 29 czerwca 1900 roku. Jego 38-letni ojciec Antoni zaniósł go do rejestracji i chrztu w asyście swojego przyrodniego brata Mateusza Gorzały lat 50 i swojego wuja Franciszka Króla lat 48. Chrzestnymi rodzicami Piotra zostali Jan Kotowski i Katarzyna Gorzała, żona Tadeusza Gorzały syna Szymona (starszego).

Piotr ożenił się bardzo późno, gdy miał 40 lat. Jego żoną została 21-letnia panna Marianna Kordys (1909-1993) córka Stanisława i Józefy z Łastowieckich. Ślubu udzielił im ksiądz Tomaszewski 14 kwietnia 1941 roku w Pruszynie. Świadkami byli Wacław Kordys i Zygmunt Lewicki. Piotr i Marianna mieli sześcioro dzieci:

Pierwsze dziecko Piotra – Arkadiusz Gorzała

Arkadiusz urodził się w 1943 roku. Mimo że nasi rodzice byli śmiertelnie pogniewani, Arkadiusz był towarzyszem mojego dzieciństwa. Pasaliśmy razem krowy, uczyliśmy się pływać w sadzawce, jeździliśmy na łyżwach na tak zwanej Karuzeli, sadzawce otoczonej topolami, na której dziś stoi dom jego syna Radosława. Arkadiusz już nie żyje. Zmarł w 2008 roku. Był przemiłym człowiekiem. Jego żoną jest Teresa Kozak (1943). Tak jak ja nie rozumiałam, dlaczego ojciec zakazywał mi bawić się z dziećmi wuja Piotra, tak i Teresa nie rozumiała, dlaczego jej teściowa czyniła jej zarzuty, że kłaniała się mojemu starszemu bratu i jego żonie. Arkadiusz i Teresa Gorzałowie mają troje dzieci:

Radosław Gorzała syn Arkadiusza (ur. 1970) z żoną Edytą Filipek (ur. 1974) mają troje dzieci: **Kinga Gorzała**, **Damian Gorzała**, **Patryk Gorzała**.

Aneta Gorzała córka Arkadiusza, po mężu **Wereda** urodziła się w 1972 roku. Jej mężem jest Marek Wereda urodzony w 1969 roku. Aneta i Marek mają dwoje dzieci: **Daniel Wereda**, **Dominika Wereda**.

Agnieszka Gorzała córka Arkadiusza, po mężu **Zdunek** urodziła się w 1980 roku. Jej mężem jest Marek Zdunek (ur. 1980). Agnieszka i Marek mają dwoje dzieci: **Kacper Zdunek** (2007), **Dawid Zdunek** (2009).

Drugie dziecko Piotra – Mirosław Gorzała

Mirosław już nie żyje. Urodził się w1944 roku. Po ślubie zamieszkał w Gdyni. Zmarł w 2009. Żona Mirosława ma na imię Danuta. Mirosław i Danuta mają troje dzieci:

Marzena Gorzała córka Mirosława, po mężu **Hank** (1969). Hankowie mają dwoje dzieci: **Michał** i **Anna**

Marek Gorzała syn Mirosława (1972-1983).

Marcin Gorzała syn Mirosława (ur. 1980).

Trzecie dziecko Piotra – Tadeusz Gorzała

Tadeusz urodził się w 1951 roku.

Czwarte dziecko Piotra – Dariusz Gorzała

Dariusz urodził się w 1953 roku. Jego żoną jest **Alicja Krzyszczak** (1958). Dariusz i Alicja mają troje dzieci:

Artur Gorzała syn Dariusza (ur. 1978) z żoną **Jolantą Stępniewską** (ur. 1978) mają dwoje dzieci: Wiktoria Gorzała (ur. 2001), Oliwia Gorzała (ur. 2008).

Monika Gorzała córka Dariusza urodziła się w 1979 roku.

Beata Gorzała córka Dariusza, po mężu **Kruś** (ur. 1982) z mężem Jarosławem (ur. 1981) mają dwoje dzieci (bliźnięta): Krystian Kruś (ur. 2002), Klaudia Kruś (ur. 2002).

Piąte dziecko Piotra – Mieczysław Gorzała

Mieczysław już nie żyje. Urodził się w 1955 roku, zmarł w 1979.

Szóste dziecko Piotra – Marianna Gorzała po mężu Chudzik

Marianna zwana Jolą urodziła się w 1960 roku. Jej mężem jest **Antoni Chudzik** (1953). Mają czterech synów:
Kamil Chudzik syn Antoniego (ur. 1983).
Emil Chudzik syn Antoniego (1984), żona Ilona Bąkała (1984).
Marek Chudzik syn Antoniego bliźniak (1986).
Marcin Chudzik syn Antoniego bliźniak (1986).



230. Arkadiusz (po lewej) i Mirosław synowie Piotra Gorzały, lata pięćdziesiąte *(ze zbiorów Teresy Gorzały)*



231. Maria Kordys,
przyszła żona Piotra Gorzały, bez daty
(ze zbiorów Teresy Gorzały)



232. Teresa Kozak, przyszła
żona Arkadiusza Gorzały, 1959
(ze zbiorów Teresy Gorzały)



233. Piotr Gorzała (po lewej) ze swoim bratem Czesławem, 08.03.1953
(ze zbiorów Zofii Gorzały)



234. Arkadiusz Gorzała
i Teresa Kozak, 1969
(ze zbiorów Teresy Gorzały)



235. Arkadiusz Gorzała
i Teresa Kozak, 1969
(ze zbiorów Teresy Gorzały)



236. Aneta Gorzała
córka Arkadiusza, 1980
(ze zbiorów Teresy Gorzały)



237. Agnieszka Gorzała
córka Arkadiusza, 1989
(ze zbiorów Teresy Gorzały)



238. Radosław Gorzała syn Arkadiusza
i Teresy ze swoją żoną Edytą Filipek i dziećmi.
Od lewej: Kinga, Patryk (na rękach mamy) i Damian, 1970
(ze zbiorów Teresy Gorzały)

Marianna Gorzała po mężu **Somla** (Stok Lacki)
ur. 05.05.1903 – zm. 01.12.1978
Córka Antoniego i Katarzyny z Protasiuków
Mąż: Władysław Somla (ur. 23.06.1898 – zm. 17.10.1988)

Moja matka Marianna była czwartym dzieckiem w rodzinie i była najbardziej zaprzyjaźniona ze swoją młodszą siostrą Franciszką. Urodziła się 5 maja 1903 roku, a do rejestracji i chrztu zaniesiona została dopiero 10 maja przez 38-letniego ojca i dwóch jego sąsiadów ze Stoku Lackiego Jana Kotowskiego lat 28 i Jana Kordysa lat 43. Chrzestnymi rodzicami Marianny byli Ludwik Protasiuk, prawdopodobnie brat jej matki i żona Jana Kotowskiego Aleksandra Kotowska. Za Władysława Somlę Marianna wyszła w roku 1925.

Franciszka Gorzała po mężu **Paszkiewicz** (Siedlce)
ur. 20.01.1906 – zm. 1983
Córka Antoniego i Katarzyny z Protasiuków
Mąż: Józef Paszkiewicz (ur. 09.03.1901 – zm.?)

Franciszka urodziła się 20 stycznia 1906 roku. Według zapisu jej ojciec miał wówczas 42 lata. Świadkami towarzyszącymi mu do parafii byli Roch Cześnik lat 43 i Jan Kordys lat 45, sąsiedzi ze Stoku Lackiego. Chrzestnymi rodzicami Franciszki byli Józef Majewski i Stefania Kordys, zapewne żona Jana Kordysa.

Franciszka, tak jak moja matka, ukończyła cztery klasy szkoły powszechnej w Stoku Lackim. W rodzinie mówiło się, że Franciszce powiodło się w życiu, gdyż wyszła za mąż za miastowego. Jej mąż Józef Paszkiewicz urodził się 9 marca 1901 roku w Starejwsi. Jego ojcem był Aleksander Paszkiewicz kamasznik z zawodu, a matką Marianna z Nasiłowskich. Chrzestnymi rodzicami Józefa byli Józef Kozak i Franciszka Kowalczyk. Józef miał młodszą siostrę Zofię Paszkiewicz urodzoną 25 maja 1903 roku.

Gdy Józef żenił się z Franciszką był szewcem. Ale potem aż do emerytury pracował na kolei, najpierw jako konduktor, a potem jako kierownik pociągów osobowych.

Paszkiewiczowie odwiedzali nas w niedziele obdarzając smakołykami nie tylko moich najstarszych braci, którzy byli ich chrześniakami, ale też Waldemara i mnie. Od czasu do czasu gościli też u siebie naszych rodziców.

Paszkiewiczowie mieli jedną córkę Irenę.

Irena Paszkiewicz po mężu **Makuch**, córka **Józefa**

Irena urodziła się w 1933 roku. Ukończyła Państwowe Liceum Sztuk Plastycznych im. Bernarda Mirando w Zamościu. Jej mężem został jej kolega ze szkoły Zbigniew Makuch. Mieszkali i pracowali jako dekoratorzy w fabryce fajansu we Wrocławiu. Irena już nie żyje. Nie udało się nawiązać kontaktu z ich córką mieszkającą we Wrocławiu. Zachowała się jedyna fotografia Irenki z rodzicami z 1936 roku, gdy miała trzy lata.



239. Franciszka Paszkiewicz
z Gorzałów z mężem
Józefem Paszkiewiczem
i córką Irenką,
Siedlce 1936
(ze zbiorów rodzinych)

Potomek Szymona (młodszego) i jego pierwszej żony

Adam Gorzała (Biała Podlaska, Stok Lacki, Londyn)
ur. 08.10.1936
Syn Wacława i Stefanii z Trociów
I żona Sonia Kawall (ur. 18.11.1941)
II żona Zofia Janina Jurko I voto Sobolewska (ur. 31.08.1943)

Adam urodził się 8 października 1936 roku w Białej Podlaskiej. Jego matka Stefania z Trociów urodziła się w 1907 roku, zmarła 23 kwietnia 1985 roku. Ojciec Wacław Gorzała syn Władysława urodził się 18 marca 1910 roku. Zmarł 5 sierpnia 1992 roku na hiszpańskiej wyspie Tenerife. Wacław i Stefania pobrali się 26 grudnia 1929 roku, mieli dwoje dzieci Alinę i Adama. Alina urodziła się 16 stycznia 1932 roku. W 1950 roku jej mężem został Henryk Mioduszewski. 31 sierpnia 1951 roku urodził się im syn Marek Mioduszewski. Żoną Marka jest Janina Sawczuk urodzona w 1955 roku. Mają syna Arnolda. Arnold Mioduszewski syn Marka urodził się 18 maja 1986 roku. Alina już nie żyje. Zmarła 13 czerwca 2006 roku.

Adam był naszym towarzyszem zabaw w dzieciństwie i przyjacielem mojego brata Waldemara. Wyróżniał się spośród wiejskich dzieci. Był ładny, delikatnej urody, czysty, zadbany i zawsze ładnie ubrany, gdyż Stefania, która była krawcową, była bardzo troskliwą i kochającą matką wychowującą samotnie swoje dzieci. Adam był uzdolniony muzycznie, od wczesnych lat grał na akordeonie oraz gitarze i śpiewał. Był przedmiotem westchnień moich koleżanek zarówno ze szkoły podstawowej, jak i liceum. Ja też podkochiwałam się w nim, ale bez wzajemności. Prawdopodobnie byłam dla niego po prostu kuzynką i siostrą jego przyjaciela. Przekonywał mnie (i słusznie), że byłam jego ciocią (patrz tablica *Gorzała*) i często powtarzał zasłyszaną od dziadka legendę, że Gorzała to przezwisko, a nasze prawdziwe nazwisko to Strus.

Przed wojną ojciec Adama pracował w biurze konstrukcji w fabryce samolotów w Białej Podlaskiej. W czasie wojny dostał się do Anglii, z której nigdy nie powrócił do kraju. Podobno przyczyniła się do tego rodzina, która (zazdrosna o paczki) intrygowała przeciwko Stefanii. W Anglii Wacław ułożył sobie życie ze Szkotką Betty, z którą otworzył firmę produkującą wtryskarki do plastiku pod nazwą ESGO. My wiejskie dzieci podziwialiśmy Adama, że miał ojca za granicą. Odbieraliśmy to jako swoistego rodzaju nobilitację. Mieć rodzinę w Anglii lub w Ameryce, to było coś do pozazdroszczenia.

Po ukończeniu Zasadniczej Szkoły Metalowo-Budowlanej (nazywaliśmy ją potocznie Budowlanką), a potem Technikum Metalowego w Siedlcach, Adam starał się o wyjazd do Anglii. Było to niemożliwe przed odbyciem służby wojskowej. Służbę wojskową Adam odbywał w Stargardzie Szczecińskim w broni pancernej. Następnie udało mu się wyjechać do ojca do Londynu. Tam w 1961 roku zaczął pracować w firmie ojca. Tam też założył rodzinę. W 1963 roku poślubił Sonię Kawall urodzoną 18 listopada 1941 roku. Ma troje dzieci, czworo wnucząt i jednego prawnuka.

Pierwsze dziecko Adama - Therese Aniela Gorzała - po mężu **Felix**

Aniela urodziła się 21 stycznia 1964 roku. Jej mężem jest **Neilson Felix** urodzony 11 maja 1963 roku. Pobrali się w 1997 roku. Aniela ma dwoje dzieci:

Sonya Hemmings jest **córką Anieli.** Urodziła się 19 kwietnia 1984 roku. Jej mężem jest Daniel Osei urodzony 3 października 1980 roku. Mają syna czterech imion, który jest prawnukiem Adama: **Kane Zabiel Narty Zeus Osei syn Daniela** urodził się w 2012 roku.

Zane Felix jest **synem Neilsona i Anieli.** Urodził się 27 października 2000 roku.



240. Adam Gorzała
syn Wacława (ur. 1936),
bez daty
(ze zbiorów Adama Gorzały)



241. Adam Gorzała
syn Wacława, 1944
(ze zbiorów Adama Gorzały)



242. Adam Gorzała,
lata pięćdziesiąte
(ze zbiorów Adama Gorzały)



243. Adam Gorzała, lata pięćdziesiąte
(ze zbiorów Adama Gorzały)



244. Adam Gorzała w Hyde Parku, 1961
(ze zbiorów Adama Gorzały)



245. Rodzina Adama Gorzały: Andrzej - syn Adama, Neil Felix - zięć, Zane - wnuk, Andrzej - wnuk, Marysia - wnuczka, Zosia - żona, Aniela - córka, Marlena - synowa, Sonya - wnuczka z synem Keane - prawnukiem Adama, córka Zosi - żony Adama *(ze zbiorów Adama Gorzały)*

Drugie dziecko Adama - Andrzej Gorzała

Andrzej urodził się 5 stycznia 1968 roku. W 1994 roku poślubił Marlenę Wasielewską urodzoną 11 stycznia 1966 roku. Mają dwoje dzieci: **Maria Gorzała córka Andrzeja** urodzona 23 września 1996 roku i **Andrzej Gorzała syn Andrzeja** urodzony 16 października 1998 roku.

Trzecie dziecko Adama - Dan Adash Gorzała. Dan urodził się w 15 lutego 1970 roku. Jest samotny.

Ojciec tych dzieci Adam Gorzała w 1982 roku poślubił **Zofię Janinę Jurko** I voto **Sobolewską** urodzoną 31 sierpnia 1943 roku. Łączy ich pasja do muzyki. Do roku 2009 muzykowali na imprezach polonijnych i na weselach. W ostatnim okresie Adam z żoną akompaniują 28-osobowemy chórowi kościelnemu. Adam gra na gitarze elektrycznej, a Zosia na pianinie. Adam i Zofia bywają często w Polsce. Będąc na emeryturze Adam wciąż jeszcze pracuje na pół etatu w firmie Panorama Antennas Ltd, w której podjął pracę 39 lat temu. Pracuje na stanowisku projektanta przyrządów i form do plastiku (Senior Desing Engineer).

Stok Lacki

Moje fascynacje przeszłością Stoku Lackiego zrodziły się w dzieciństwie pod wpływem rodzinnych opowiadań o pałacu, panience ze dworu, która utopiła się w stawie, o właścicielach folwarku, karczmie, kapliczkach pw Św. Jana Nepomucena, pw Św. Floriana i pw Św. Rocha, o Grycznej Górze, życiu pańszczyźnianych włościan i ich radościach, ale też biedzie, zarazach, pożarach i samosądach.

Za czasów mojego dzieciństwa park za pałacem nie był pielęgnowany. Był zarośnięty i zapuszczony, a nam dzieciom wydawał się piękny i tajemniczy. Ze starego drzewostanu pamiętam ogromne (tak mi się wówczas wydawało) jesiony, szlachetne jodły, bzy, jaśminy i inne zdziczałe krzewy ozdobne, których nie umiałam nazwać. Na bagnach kwitły kaczeńce i lilie, na stawie nenufary. Za pałacem w zaroślach nad rozlewiskiem leżał kamień, na którym był wyryty napis *Pamięci Heleny*. Mówiono, że Helena była panienką ze dworu, która utopiła się w rzece. To właśnie od tego czasu tę rzekę zaczęto nazywać Helenka. Rzeka Helenka przedtem nazywała się Rudnik. W roku 1530, kiedy Stanisław Siedlecki właściciel Siedlec, które były jeszcze wsią należącą do parafii Pruszyn, zwrócił się do biskupa krakowskiego z prośbą o erygowanie parafii w Siedlcach, jednym z argumentów była utrudniona komunikacja z powodu częstych wylewów rzeki Rudnik płynącej pomiędzy Siedlcami i Pruszynem. Dziś Helenka vel Rudnik przypomina rów melioracyjny. Parafia w Siedlcach została ustanowiona 22 listopada 1532 roku i objęła Siedlce, Golice, Grabianów, Ujrzanów i Żabokliki. Stok Lacki pozostał przy parafii Pruszyn. Wówczas właścicielami Pruszyna i przyległości: Stoku Lackiego, Grubal i Błogoszczy byli bracia Jan, Stanisław i Aleksy Pruszyńscy.

Ostatni właściciele Stoku Lackiego

W drugiej połowie XVIII wieku właścicielami Pruszyna z przyległościami byli Tomasz Suffczyński chorąży Lwowski herbu Nałęcz (?-1794) i Marianna z Rostworowskich (1721-1809), którzy mieszkali w Stoku Lackim i tam rodziły się ich dzieci. Według obszernego, dwutomowego dzieła *Monografia Rodziny Rostworowskich lata 1386-2012* autorstwa Jana Stanisława Rostworowskiego, oficyna wydawnicza Rytm 2013. Suffczyńscy wychowali troje dzieci: Salomea Suffczyńska wydana za Matuszewicza herbu Łabędź, późniejsza dziedziczka Stoku Lackiego zmarła w 1814 roku; Adam Suffczyński (1850-1827) podstoli lubelski, późniejszy dziedzic Pruszyna i Milejowa; Helena Suffczyńska (1755-1832) wydana za Józefa Chrapowickiego (1727-1801) późniejsza dziedziczka Pruszyna, Stoku Lackiego i Milejowa.

Wiktoria Helena Apolonia Chrapowicka z Suffczyńskich (1755-1832)

Funkcjonują różne daty urodzenia Heleny Suffczyńskiej. Jan Stanisław Rostworowski podaje, że urodziła się i została ochrzczona z wody prawdopodobnie około 1750 roku, a kilka lat potem 19 kwietnia 1754 roku została ochrzczona w kościele w Pruszynie. Wydaje się to nieprawdopodobne, zważywszy, że jej matka Maria z Rostworowskich Tomaszowa Suffczyńska była osobą bardzo pobożną. Inne źródła podają datę urodzenia Heleny 05.09.1760.

W najstarszej księdze urodzeń archiwum parafialnego w Pruszynie, przy okazji szukania przodków rodziny Gorzałów natrafiłam na dwa akty chrztu Wiktorii Heleny Apolonii. Pierwszy akt chrztu z wody (najprawdopodobniej tuż po urodzeniu, gdyż takie były zwyczaje) miał miejsce w kaplicy w Stoku Lackim 5 września 1755 roku. Jako chrzestni rodzice podani są: niejaki Jan Mazur ze szpitala w Siedlcach i Katarzyna Lipska (urodzenia 1755, akt nr 12). Natomiast dopełnienie chrztu z wody czyli namaszczenie przez księdza olejem krzyżma miało miejsce 5 listopada 1755 roku (urodzenia 1755, akt nr 27), gdzie ksiądz proboszcz Franciszek Hornowski zapisuje też 5 lipca jako datę chrztu z wody. Chrzestnymi rodzicami dziecka byli Jaśnie Wielmożny Dominik Ignacy Cieszkowski i Jaśnie Wielmożna Franciszka z Suffczyńskich. Dla uwiarygodnienia moich odczytów zamieszczam fotografie tych dwóch dokumentów. Nie wiem, kim była Franciszka Suffczyńska dla swojej chrześnicy, ale mam odnotowany rok jej ślubu. W 1747 roku Franciszka z Suffczyńskich została wydana za Mikołaja Suffczyńskiego.

Wiktoria Helena Apolonia będzie posługiwać się swoim drugim imieniem. W wieku lat trzydziestu Helena Suffczyńska wstąpiła do zgromadzenia Panien Kanoniczek w Warszawie. Opuściła zgromadzenie w 1791 roku, aby wyjść za mąż za znacznie starszego 64-letniego Józefa Chrapowickiego herbu Gozdawa urodzonego 19 marca 1727 roku. Józef Chrapowicki syn Dominika i Rozalii Rypińskiej herbu Radwan, podobno przystojny i atrakcyjny mężczyzna, był posłem na ostatni sejm elekcyjny w Warszawie (1764), sędzią urzędu ziemskiego smoleńskiego (1765), generałem majorem Wojsk Wielkiego Księstwa Litewskiego, marszałkiem rady nieustającej (1784-1786), kawalerem orderu Św. Stanisława (1785), Kasztelanem Mścisławskim (1786-1792). Z urzędu kasztelana zrezygnował po zwycięstwie konfederacji targowickiej. Józef Chrapowicki zmarł 5 marca 1801 roku w Warszawie. Po jego śmierci Helena przeprowadziła się do Pruszyna, którego właścicielem był wówczas jej brat Adam Suffczyński.

Adam Suffczyński (1750-1827) i Helena Chrapowicka byli współfundatorami obecnego kościoła pod wezwaniem Św. Mikołaja w Pruszynie, który powstał w latach 1807-1812 według projektu architekta Jakuba Kubickiego.

Jeszcze przed śmiercią swego brata Adama (prawdopodobnie około 1810 roku) Helena nabyła od niego Pruszyn, Stok Lacki i przyległości. Adam Suffczyński zmarł w 1827 roku. Został pochowany w podziemiach kościoła w Pruszynie. Po prawej stronie głównego wejścia do kościoła można z trudem odczytać już bardzo mało widoczny napis tej treści: *Przywiązana Siostra Helena Chrapowicka Bratu swemu Adamowi Suffczyńskiemu Fundatorowi tego Kościoła, którego jest domem spoczywania ten kamień poświęca prosząc o pobożne westchnienie. Ur. 1750. Zmarł 1827.*

Helena Chrapowicka zmarła w 1832 roku. Jej zgon nie został odnotowany w pisanych po polsku cywilnych księgach parafialnych Pruszyna znajdujących się w APS. Ale został odnotowany w księdze kościelnej, sporządzonej w języku łacińskim, a znajdującej się w archiwum parafialnym. Według zapisu Helena Chrapowicka zmarła 8 lipca 1832 roku w Warszawie w wieku lat 77, a 16 lipca 1832 roku jej ciało miało być przewiezione do Pruszyna i złożone w podziemiach kościoła, którego była fundatorką. Po lewej stronie wejścia głównego jest tablica z wyrytym, podobno na jej życzenie, już mało widocznym napisem tej treści:

Tu leży Helena grzesznica i prosi o pamięć i modlitwę z datą 16 lipca 1832. Zatem wyryta data nie jest datą jej zgonu, lecz pochówku.

Miesiąc po śmierci Heleny na mocy jej testamentu wsie Pruszyn, Biel i Stok Lacki zostały odziedziczone przez podpułkownika Stanisława Rostworowskiego, który już od swojego ślubu w 1816 roku musiał mieszkać w Stoku Lackim, gdyż tam rodziły się jego dzieci.

Stanisław Rostworowski (1785-1837)

Stanisław Rostworowski herbu Nałęcz, podpułkownik carskiej gwardii, kawaler Legii Honorowej, uczestnik bitwy pod Samosierrą, jeden z najwybitniejszych oficerów w czasie wojen napoleońskich urodził się 21 listopada 1785 roku w Leśnowoli koło Grójca. Był synem Franciszka Ksawerego Rostworowskiego (1749-1816) i Izabelli z Małachowskich herbu Nałęcz. Z wojska odszedł na własną prośbę w 1815 roku i osiadł w Pruszynie w majątku swojej bezdzietnej ciotki Heleny, która uczyniła go spadkobiercą swoich dóbr.

W Wikipedii i na stronie internetowej gminy czytamy, że Stanisław Rostworowski już od ślubu z Urszulą z hrabiów Potulickich, który miał jakoby miejsce 24 kwietnia 1826 roku, gospodarzył w Stoku Lackim. Data ślubu Stanisława i Urszuli z Wodzickich Potulickiej wymaga korekty, gdyż z odnalezionych dokumentów parafialnych wynika, że 27 kwietnia 1816 roku, a ich dzieci rodziły się począwszy od roku 1817.

Nie dotarłam do aktu ślubu Stanisława Rostworowskiego, gdyż miał on miejsce w parafii panny młodej, w Rogowie w departamencie krakowskim, ale dotarłam do aktów zapowiedzi. Pierwsza zapowiedź miała miejsce w Pruszynie dnia 14 kwietnia 1816 roku w niedzielę w samo południe. Z zapisu wynika, że *Jaśnie Wielmożny Stanisław Rostworowski, kawaler różnych orderów zamieszkały w Pruszynie, lat 30, jest synem spłodzonym z Jaśnie Wielmożnego Xawerego Rostworowskiego Sędziego Pokoju Warszawskiego i Jaśnie Wielmożnej Izabelli Małachowskiej. Zaś J. W. Panna Urszula Potulicka, starościanka lat 19 mająca, jest spłodzoną córką niegdyś Jaśnie Wielmożnego Michała Potulickiego i Jaśnie Wielmożnej Elżbiety Wodzickiej.* Druga zapowiedź miała miejsce w kolejną niedzielę 21 kwietnia 1816 roku, a ślub w sobotę 27 kwietnia 1816 roku. Taką datę podaje Jan Stanisław Rostworowski w monografii rodziny. Wymienieni są też świadkowie na ich ślubie: Jan hr. Małachowski wuj pana młodego, Józef hr. Wodzicki wuj panny młodej, Kasper hr. Potulicki brat panny młodej i Mikołaj Rostworowski brat pana młodego.

Urszula Potulicka urodziła się w 1796 roku. Osierocona w 1805 roku przez ojca, a w 1806 przez matkę, była wychowywana w Krakowie przez babkę Ludwikę Wodzicką. Tam w 1813 roku poznała swojego przyszłego męża Stanisława, będącego przejazdem w Krakowie. Podobno „była panną przystojną o delikatnych rysach".

Pierwsze dziecko Stanisława – Helena Rostworowska (1817-1833)

Helena Elżbieta Michalina Xaweryna Józefa urodziła się 31 października 1817 roku w Stoku Lackim. Zapewne nie przypadkowo zostało jej nadane imię po ciotce i spadkodawczyni Stanisława Rostworowskiego Helenie Chrapowickiej. Niestety, pierworodna córka Helena zmarła tragicznie 3 kwietnia 1833 roku. W akcie zgonu podane jest, że miała 15 lat. Helena utopiła się w rozlewisku pobliskiej rzeczki zwanej Rudnik i to na jej pamiątkę tę rzeczkę zaczęto nazywać Helenka. Kamień z napisem *Pamięci Heleny* położony na miejscu, gdzie miała utonąć Helenka, znajduje się obecnie (2012) w ogrodzie przed wejściem do pałacu. Trudno go znaleźć wśród rozrośniętych, płożących się iglaków. Dla uczczenia pamięci Heleny jeden z folwarków został nazwany Helena lub Spoczynek. Nikt już nie umie powiedzieć, gdzie się znajdował, najprawdopodobniej był to dzisiejszy Helenów koło Ujrzanowa.

Legenda mówiła, że Helenka rzuciła się do wody z rozpaczy wobec niemożliwej do spełnienia miłości. Autor monografii rodziny Rostworowskich Jan Stanisław Rostworowski podaje, że Helenka utonęła w rzece podczas lokalnej powodzi. Legendę o śmierci Helenki uzupełnię o drobny szczegół. Helenka nie zmarła w Stoku Lackim, ale w Warszawie. Została najpewniej wydobyta z wody i przewieziona do warszawskiego szpitala. Wyobraźmy sobie podróż bryczką do Warszawy o tak wczesnej porze roku (początek kwietnia) nieprzyjaznymi drogami. Wpis po łacinie do kościelnej księgi zgonów, którego nie ma w księgach cywilnych znajdujących się w APS mówi „Dnia 3 miesiąca kwietnia odeszła w Panu, opatrzona Sakramentami Świętymi, Jaśnie Wielmożna Helena spłodzona Rostworowska, panna lat 15, ukochana córka Najjaśniejszych Stanisława Rostworowskiego i Urszuli z Potulickich małżonków Rostworowskich, a ciało zostanie przewiezione dnia 10 tego miesiąca i roku i uroczyście pochowane na przykościelnym cmentarzu w Pruszynie". Do księgi obok tego aktu zgonu wpięty jest Wyciąg z Ksiąg Parafialnych Świętego Krzyża z roku 1833, nr bieżący aktów zejścia 521, sporządzony w języku polskim 4 kwietnia 1833. Świadkami zgłaszającymi zgon Heleny był sam „Jaśnie Wielmożny Stanisław Hrabia Rostworowski, Obywatel lat 45 i Jan Garyszewski, Obywatel lat 35". Helenka została pochowana w podziemiach kościoła w Pruszynie, a napis wyryty na tablicy mówi: *IHS. Tu spoczywają zwłoki ukochanej Córki Ś.P. Heleny Rostworowskiej, urodzonej dnia 31 października 1817 roku w Stoku Lackim, a zmarłej 3 kwietnia 1833 roku. Żal rodzicielski kładzie tę pamiątkę jako upominek czułego przywiązania. Uprasza się przechodzącego o westchnienie za Jej duszę do Boga.*

Drugie dziecko Stanisława – Elżbieta Rostworowska (1818-1880)

Elżbieta Salomea Marianna Rostworowska urodziła się 18 listopada 1818 roku. Pierwsze imię odziedziczyła po swojej babce po kądzieli. Była niezamężna. Posłuszna i uległa wobec trudnej i władczej matki opiekowała się nią aż do śmierci. W 1859 roku nabyła majątek Kopana sąsiadujący z Pawłowicami, które należały do jej siostry Józefy. W tym bardzo skromnym majątku dożyła swych dni jej matka, która zmarła w 1878 roku. Tam też zamieszkała jej siostra Józefa. Elżbieta zmarła 5 grudnia 1880 roku i spoczęła na cmentarzu w Rembertowie.

Trzecie dziecko Stanisława – Józefa Rostworowska (1820-1904)

Józefa Angella Franciszka urodziła się 3 października 1820 roku. Była niezamężna. Podobno jej matka Urszula wolała nie wydawać córek za mąż, gdyż to pociągało za sobą poważne uszczuplenie majątku. Elżbieta była podobno zaradna, inteligentna i przedsiębiorcza, miała łagodne usposobienie i była bardzo lubiana przez swoje rodzeństwo. Ostatnie lata życia spędziła w Oborach pod Warszawą w rodowym majątku swojej matki. Tam zmarła 26 maja 1904 roku. Została pochowana w Oborach w kaplicy grzebalnej Potulickich obok swojej matki.

Czwarte dziecko Stanisława – Joachim Rostworowski (1822-1894)

Joachin August Ignacy Kajetan urodził się 3 sierpnia 1822. Jako najstarszy syn po śmierci ojca został dziedzicem dóbr pruszyńskich. W 1853 roku poznał 17-letnią Marię z hrabiów Mielżyńskich herbu Nowina, córkę Aleksandra i Katarzyny z hrabiów Potockich urodzoną we wsi Baszków w Wielkim Księstwie Poznańskim w Królestwie Pruskim, którą poślubił w 1854 roku. Zamieszkał z nią we dworze w Stoku Lackim. Rok po ślubie w czasie epidemii cholery, 15 sierpnia 1855 roku Maria zmarła „w wieku lat dziewiętnastu, owdowiwszy Joachima lat 33". Była w błogosławionym stanie. Legenda mówi, że jest pochowana pod kapliczką na Gryczanej Górze. Według przekazów z pokolenia na pokolenie była podobno ostatnią ofiarą epidemii

w Stoku Lackim, a po jej śmierci zaraza miała ustąpić. W świetle dokumentów była jedną z ostatnich ofiar, a pochowana została nie pod kapliczką na Gryczanej Górze i nie w podziemiach kościoła w Pruszynie, lecz koło Iwna w Wielkopolsce w rodzinnym grobowcu Mielżyńskich. Śmierć Marii upamiętniona została nie tylko kapliczką, ale też tablicą umieszczoną na zewnętrznej południowej ścianie kościoła w Pruszynie z napisem tej treści: *Maria z hr. Mielżyńskich hr. Rostworowska zmarła dnia 15 sierpnia 1855 r. w 19 roku życia. Stroskany mąż prosi o westchnienie do Boga.*

Jan Stanisław Rostworowski pisze, że śmierć Marii położy się cieniem na całym życiu Joachima.

Nie mając dostatecznych dochodów, by spłacić rodzeństwo i załamany śmiercią żony Joachim decyduje się pod koniec 1855 roku na sprzedaż swoich dóbr Józefowi Joachimowi Wyszomirskiemu. Transakcja sprzedaży została zatwierdzona przez wydział hipoteczny już na początku 1856 roku i zgodnie z umową w czerwcu tegoż roku Joachim opuścił na zawsze Stok Lacki i wyjechał do majątku swojego brata Feliksa w Leśnowoli, gdzie mieszkały jego matka i siostry. Z cytowanego przez Jana Stanisława Rostworowskiego dokumentu (księgi wieczyste Pruszyna) wynika, że Joachim sprzedając swoje dobra wyłączył od sprzedaży „*(…) będące w pałacu w Stoku Lackim i w tamtejszych zabudowaniach, to jest w oficynie, kuchni, stajni i wozowni dworskiej znajdujące się meble, srebra, naczynia różne pokojowe, kuchenne, konie cugowe, powozy, bryczki z zaprzęgami i tym podobnymi rzeczami*".

Dopiero 17 lat po śmierci pierwszej żony Joachim ożenił się po raz wtóry. 22 listopada 1873 roku poślubił Helenę Felicję Moszyńską (1849-1907) herbu Nałęcz córkę Piotra Moszyńskiego (1800-1879) i Anny z Malinowskich (1820-1889) herbu Skorpion. Mieszkali w skromnym majątku Rybna koło Tyńca, który Joachim zakupił w 1875 roku. Mieli czworo dzieci Stanisława, Izabelę, Karola i Piotra. Wspomnę tu Karola i jego potomstwo.

Karol Hubert Rostworowski syn Joachima (ur. 03.11.1877 – zm. 04.02.1938) poeta i dramaturg poślubił Różę Chościak Popiel (1887-1971) herbu Sulima. Synowie Karola i Róży to powszechnie znani, wybitni przedstawiciele kultury polskiej:

- **Jan Rostworowski syn Karola** (1919-1975) poeta i prozaik
- **Marek Rostworowski syn Karola** (1921-1996) historyk sztuki, kustosz Muzeum Czartoryskich w Krakowie, działacz Solidarności, Minister Kultury i Sztuki (1991)
- **Emanuel Rostworowski syn Karola** (1923-1989) wybitny historyk, profesor UJ i Polskiej Akademii Nauk w Krakowie, wieloletni redaktor naczelny Polskiego Słownika Biograficznego, autor licznych publikacji z zakresu historii Polski XVIII wieku.

Ojciec tych dzieci Joachim Rostworowski zmarł 14 czerwca 1894 roku w Iwnie pod Kostrzynem, w czasie gdy gościł w majątku Mielżyńskich. Tam też został pochowany w rodzinnym grobie Mielżyńskich w Woźnikach koło Iwna u boku swojej pierwszej żony.

Piąte dziecko Stanisława – Marianna Rostworowska (1824-1898) po mężu **Łempicka**

Marianna Gabryela Anna urodziła się 1 lipca 1824 roku. Jak pisze Jan Stanisław Rostworowski w monografii rodziny „była bardzo piękna, o rasowych rysach i pociągłej twarzy" Jako jedyna córka nie poddała się presji władczej matki i wbrew jej woli wyszła za mąż za ziemianina **Karola Łempickiego** herbu Junosza, syna Ludwika i Konstancji z Sołtyków, właściciela Kucic koło Płońska. Łempiccy mieli troje dzieci, z których uchowała się najmłodsza córka Marcjanna.

Karol Łempicki zmarł 15 marca 1874 roku. Zachował się jego grób na cmentarzu w Kucicach. Maria Łempicka z Rostworowskich zmarła 21 października 1898 roku także w Kucicach. Po ich dworze pozostały jedynie zabudowania gospodarcze i ślady po dawnym parku.

Szóste dziecko Stanisława – Feliks Rostworowski (1826-1887)

Feliks Gabryel Jan Ewangelista urodził się 15 maja 1826 roku w Stoku Lackim. 8 września 1858 roku poślubił Marię Chościak-Popiel herbu Sulima urodzoną 24 października 1834 roku. Było to podobno bardzo udane i szczęśliwe małżeństwo. Feliks był właścicielem Leśnowoli i Burzymina, od 1869 roku sędzią pokoju w Grójcu. W Leśnowoli urodziło się troje dzieci: Zofia, Teresa i Michał.

W 1862 roku sprzedał Leśnowolę i wydzierżawił od Załuskich Kozietuły wraz z gorzelnią. W Kozietułach przyszło na świat troje następnych dzieci: Maria, Józefa i Władysław. Rok po śmierci żony (zmarła 6 lipca 1870 roku) 29 listopada 1871 roku Feliks poślubił siostrę swojej zmarłej żony Jadwigę, która wychowała mu dzieci z pierwszego małżeństwa i ich wspólne dzieci, a mieli ich troje. Feliks zmarł w 1887 roku.

Siódme dziecko Stanisława – Gabryel Rostworowski (1828-1907)

Gabryel urodził się 20 marca 1828 roku w Warszawie. Ożenił się w młodym wieku z Konstancją z Łempickich herbu Junosza, siostrą Karola Łempickiego. Ślub odbył się w 1851 roku w Stoku Lackim. Gabryel Rostworowski był właścicielem dóbr Łopacionek. Z Konstancją miał sześcioro dzieci: Maria (ur. 1852), Eliza (ur.1856), Jadwiga (ur. 1858), Stanisław (ur. 1860), Bogumiła (ur.1862), Paulina (ur. 1870). Zmarł w Warszawie 5 kwietnia 1907 roku. Jest pochowany w grobowcu rodzinnym na Powązkach.

Ósme dziecko Stanisława – Anna Celestyna Rostworowska (1830-1830)

Anna Celestyna urodziła się 19 maja 1830 roku w Jędrzejowie. Stanisław Rostworowski zgłosił jej urodzenie w parafii wraz z Franciszkiem Rolą pisarzem prowentowym dóbr Pruszyna i Józefem Piotrowskim ekonomem dóbr Stoku Lackiego. Ale 21 maja 1830 roku z tymi samymi świadkami zgłosił zgon Anny Celestyny „godzin 24 mającej", która zmarła w Jędrzejowie. W akcie zapisane jest, że Wielmożny Stanisław Rostworowski, były pułkownik Wojsk Polskich, Kawaler Krzyża Wojsk, dziedzic dóbr Pruszyna i Stoku Lackiego z przyległościami miał 42 lata. Jest kontrowersja pomiędzy tą informacją a tym, co pisze Jan Stanisław Rostworowski czytamy w monografii rodziny a mianowicie, że zmarła 21 maja 1830 roku Celestyna miała 4 lata i była bliźniaczą siostrą Gabryela.

Stanisław Rostworowski zmarł 29 grudnia 1837 roku pozostawiając po sobie sześcioro niepełnoletnich dzieci. Został pochowany w podziemiach kościoła w Pruszynie, o czym przypomina wmurowana w dolnej części zewnętrznej ściany kościoła tablica następującej treści: *D.O.M. Tu leżą zwłoki Stanisława Rostworowskiego, Podpułkownika Gwardii Ces. Franc., Urzędnika Legii Honorowej, orderu Zjednoczenia kawalera, ur. 1785 umar. 1837 – Najmłodszy z Braci najstarszemu Bratu Głaz ten położył.* Tę tablicę i wiele innych można dziś obejrzeć na dolnych częściach ścian zewnętrznych kościoła parafialnego pod wezwaniem Św. Mikołaja w Pruszynie.

Ale cofnijmy się kilka lat wstecz. Dla historii Stoku Lackiego ważną datą jest rok 1831, gdyż wieś została zdziesiątkowana przez epidemię cholery. Na ogólną liczbę ofiar połowa to mieszkańcy Stoku Lackiego. Wtedy to na Grycznej Górze został założony cmentarz epidemiologiczny, na którym chowano zmarłych na cholerę mieszkańców parafii Pruszyn. Parafia Pruszyn nie była wielką parafią. Pruszyńskie księgi parafialne z tamtych lat są cieniutkie w porównaniu z siedleckimi. Ale ze względu na dużą ilość zgonów w roku 1831 została założona dodatkowa księga zgonów, co odnotowane jest na końcu pierwszej księgi.

W 1831 roku w całej parafii nie został zawarty żaden związek małżeński, natomiast zgonów odnotowano 94 w tym 41 w Stoku Lackim. Oto lista zmarłych ze Stoku Lackiego, w 1831 roku:

15.02.1892 zm. Małgorzata Królowa z Rosoniów lat 50, wdowa po Jędrzeju Królu (akt 6)
21.02.1831 zm. Małgorzata Łopatowa z Cześników, wdowa lat 50 (akt 16)
31.03.1831 zm. Petronella Wołoszyńska z Pasztorów lat 30, żona Józefa Wołoszyńskego (akt 10)
24.04.1831 zm. Marianna Cześnikowa z Łopatów lat 40, żona Filipa (akt 17)
02.05.1831 zm. Tekla Skibniewska lat 64, żona Franciszka Skibniewskiego (akt 18)
05.05.1831 zm. Helena Matysiewska z Adamczyków, wdowa lat 60 (akt 19)
07.05.1831 zm. Błażej Kania lat 40, mąż Marianny z Gradowskich (akt 21)
13.05.1831 zm. Petronella Kaniówna lat 8, córka zmarłego Błażeja i Marianny z Gradowskich (akt 23)
24.05.1831 zm. Marianna Parafinówna 3 m-ce, córka Onufrego i Kunegundy z Kozaków (akt 24)
25.05.1831 zm. Antonina Kiliszówna 1 rok, córka Wojciecha i Klary ze Złochów (akt 25)
29.05.1831 zm. Tekla Cześnikówna 2 lata, córka Józefa i Urszuli z Gawronów (akt 27)
29.05.1831 zm. Wiktoria Kaniówna lat 10, córka zmarłego Błażeja i Marianny z Gradowskich (akt 28)
30.05.1831 zm. Józef Kania 4 m-ce, syn zmarłego Błażeja i Marianny z Gradowskich (akt 29)
31.05.1831 zm. Józef Złoch lat 3, syn Wojciecha i Agnieszki z Łopatów (akt 30)
31.05.1831 zm. Marianna Kaniowa z Gradowskich lat 35, wdowa po Błażeju (akt 31)
05.06.1831 zm. Zofia Kunderówna lat 2, córka Błażeja i Marianny z Łopatów (akt 33)
08.06.1831 zm. Michał Kordys lat 3, syn Łukasza i Józefy z Twarowskich (akt 34)
09.06.1831 zm. Błażej Kundera lat 45, mąż Marianny z Łopatów (akt 35)
16.06.1831 zm. Marianna Łopacina lat 50, żona Jana Łopaty (akt 39)
21.06.1831 zm. Franciszka Łopacianka lat 3, córka Pawła i Marianny z Kwaśniewskich (akt 40)
22.06.1831 zm. Mateusz Matłacz 10 m-cy, syn Jana i Anastazji z Gawronów (akt 41)
26.06.1831 zm. Antoni Matłacz lat 16, syn Jana i Anastazji z Gawronów (akt 42)
02.07.1831 zm. Marianna Szcześniakówna lat 13, córka Piotra i Anny z Igańskich (akt 43)
03.07.1831 zm. Rozalia Wojczakówna 6 m-cy, córka Stanisława i Józefy z Gruszyków (akt 44)
05.07.1831 zm. Elżbieta Kordysówna lat 31, córka Macieja i Antoniny z Czerniaków (akt 45)
09.07.1831 zm. Marianna Matłaczówna lat 12, córka Jana i Anastazji z Gawronów (akt 46)
14.07.1831 zm. Łukasz Kordys lat 45, syn Franciszka i Józefy z Królów, mąż Józefy z Twarowskich (akt 47)
17.07.1831 zm. Ignacy Król lat 4, syn Mikołaja i Karoliny ze Stangretów (akt 48)
21.07.1831 zm. Onufry Parafin wyrobnik pastuch lat 50, mąż Kunegundy z Kowalów (akt 49)
31.07.1831 zm. Ewa Królówna lat 8, córka Walentego i Tekli z Gradowskich (akt 53)
03.08.1831 zm. Piotr Cześnik lat 50, syn Jana i Katarzyny z Wodzińskich, mąż Marianny z Igańskich (akt 54)
05.08.1831 zm. Katarzyna Parafinówna lat 3, c. zmarłego Onufrego i Kunegundy z Matuszewskich (akt 55)
06.08.1831 zm. Agnieszka Konopczanka lat 3, córka Józefa i Marianny z Gorzałów (akt 56)
08.08.1831 zm. Elżbieta Miętkowska lat 5, córka Piotra i Łucji z Królów (akt 57)
17.08.1831 zm. Bartłomiej Matłacz lat 10, syn Jana i Anastazji z Gawronów (akt 59)
18.08.1831 zm. Katarzyna Gawronówna 9-m-cy, córka Wacława i Klary z Baranów (akt 60)
03.09.1831 zm. Piotr Igański lat 6, syn Wincentego i Franciszki z Majewskich (akt 64)
08.09.1831 zm. Wojciech Wodziński lat 35 – sitarz z Biłgoraju, mąż Anny z Kolankowskich (akt 65)
11.09.1831 zm. Anastazja Gawronowa – wyrobnica lat 70, wdowa po Tomaszu, córka Jana i Małgorzaty z Cześników (akt 67)
24.10.1831 zm. Bazyli Ignatowicz – wyrobnik lat 50, pozostawił żonę Zofię (akt 74)
23.11.1831 zm. Błażej Łopata lat 40, syn Józefa i Krystyny z Kordysów, mąż Karoliny ze Strusów (akt 83)

Jak widać, najgorsze dla Stoku Lackiego były miesiące maj, czerwiec, lipiec i sierpień. Pod koniec września zaraza ustąpiła. Dziś patrząc w kierunku kapliczki na Grycznej Górze wypada myśleć o nieszczęściu, które dotknęło nierzadko całe rodziny i o naszych przodkach, gdyż są tam nasi przodkowie nie tylko ze Stoku Lackiego. Zostało tam pochowanych wielu mieszkających wówczas w Grubalach przodków rodziny Gorzałów np. Jan Gorzała nasz przodek w linii prostej, ojciec dwóch Szymonów, mąż Brygidy ze Złochów. W 1831 roku w Stoku Lackim Gorzałów jeszcze nie spotykamy, gdyż mieszkali w Grubalach, a niektórzy z nich pracowali w Stoku Lackim w folwarku. Oto lista zmarłych z rodziny Gorzałów mieszkających w Grubalach, a pochowanych na Grycznej Górze. Nie jest to oczywiście lista wszystkich mieszkańców Grubal zmarłych w 1831 roku.

15.04.1831 zm. Wincenty Gorzała 1 rok, syn Szymona i Józefy z Konopków.

07.05.1831 zm. Julianna Gorzałówna lat 4, córka Grzegorza i Tekli (akt 20)

03.11.1831 zm. Katarzyna Gorzalanka lat 15, córka Jana i Brygidy ze Złochów (akt 77)

05.11.1831 zm. Jan Gorzała lat 50, syn Wojciecha i Marianny z Łopatów pozostawiając żonę Brygidę ze Złochów (akt 78).

W latach 1850-1860 Siedlce i okolice nawiedziła kolejna, utrzymująca się przez 10 lat, epidemia cholery. Według opowiadań rodzinnych, hrabina Rostworowska zmarła w święto Matki Boskiej Zielnej. Jak pamiętamy, żona Joachima – 19-letnia ciężarna Maria Rostworowska z Mielżyńskich zmarła 15 sierpnia 1855 roku. Przekazy ustne mówiły, że hrabina Rostworowska została pochowana na Grycznej Górze, ponieważ w czasie epidemii był zakaz chowania zmarłych na cmentarzu w Pruszynie, a ksiądz ze zrozumiałych względów, nie przyjeżdżał na wyprowadzenia i pochówki. Jednakże, jak już wspomniałam, fakty zaprzeczają tej legendzie.

Na Grycznej Górze spoczywają nie tylko szczątki zmarłych na cholerę w 1831 roku, kiedy to założony tam został cmentarz epidemiologiczny, ale także tych z 1855 roku. W parafii Pruszyn w 1855 roku, na 124 zgonów, w Stoku Lackim zmarło 61 osób, z których 40 w ciągu trzech pierwszych tygodni sierpnia. Oto lista zmarłych z całego roku 1855.

12.03.1855 zm. Władysława Kowalkówna 1 rok, c. Tadeusza i zmarłej Józefy z Majewskich (akt 6)

05.04.1855 zm. Agnieszka Jakubowska wdowa lat 80 (akt 10)

26.04.1855 zm. Magdalena Szlakowa, wdowa lat 60 (akt 17)

29.04.1855 zm. Mikołaj Tkaczyk 1 rok, s. Jana i Franciszki z Kowalczyków (akt 18)

09.05.1855 zm. Mateusz Matłacz lat 15 s. Franciszka i Magdaleny z Miętkowskich (akt 20)

29.05.1855 zm. Ignacy Gawron kawaler lat 29, syn Pawła i Aleksandry z Majewskich (akt 23)

12.07.1855 zm. Stanisław Król lat 52 (akt 30)

21.07.1855 zm. Ignacy Łopata lat 37 s. Błażeja i Karoliny (akt 35)

01.08.1855 zm. Jan Strzeliński lat 50, s. Walentego i Franciszki, owdowiał Józefę z Pacheckich (akt 36)

02.08.1855 zm. Wawrzyniec Szeląg lat 45 s. Andrzeja i Marianny pozostawił Urszulę z Łopatów (akt 37)

03.08.1855 zm. Franciszek Mściech lat 8 s. Tomasza i Marianny z Furmanów (akt 38)

05.08.1855 zm. Helena Skwarzyna z Złochów, lat 45, c. Ignacego i Anny, owdowiła Walentego (akt 39)

05.08.1855 zm. Walenty Skwara lat 50 s. Józefa i Franciszki, wdowiec po Helenie (akt 40)

06.08. 1855 zm. Feliks Konopka 8 miesięcy s. Franciszka i Apolonii z Królów (akt 41)

06.08.1855 zm. Antoni Strzaliński lat 29 s. Jana i Józefy z Pacheckich (akt 43)

07.08.1855 zm. Tekla Królowa z Cześników lat 55 c. Jana i Marianny owdowiła Walentego (akt 41)

08.08.1855 zm. Marianna Patejówna lat 30 c. Macieja i Marianny (akt 45)

08.08.1855 zm. Katarzyna Skwarówna 5 miesięcy c. Walentego i Heleny ze Złochów (akt 46)

08.08.1855 zm. Roch Skolimowski, żonaty, karbowy dziedzic części szlacheckiej wsi Sosenki s. Feliksa i Apolonii, owdowił Franciszkę z Izdebskich (akt 47)
09.08.1855 zm. Bronisława Zdunek lat 6 c. Marcina i Anny z Plutów (akt 49)
09.08.1855 zm. Paulina Baronek panna lat 22 c. Piotra i Ewy z Gawrysiów (akt 50)
09.08.1855 zm. Tekla Majewska lat 2, c. Tomasza i Marianny z Kargolów (akt 51)
09.08.1855 zm. Marianna Majewska, mężatka lat 32 c. Marcina i Marianny z Kargolów, owdowiła męża Tomasza (akt 52)
10.08.1855 zm. Antoni Adamczyk lat 14 s. Krzysztofa i Teofili (akt 53)
10.08.1855 zm. Michał Łopata 10 miesięcy s. Szymona i Antoniny z Królów (akt 56)
11.08.1855 zm. Michalina Zdunek lat 8 c. Marcina i Anny z Plutów (akt 54)
11.08.1855 zm. Kacper Łoskoń kawaler lat 36 s. Franciszka i Marianny z Piskorzów (akt 55)
11.08.1855 zm. Wiktor Małycha lat 18 ogrodnik s. Mikołaja i Marianny (akt 57)
11.08.1855 zm. Jan Miętkowski, żonaty włościanin lat 33 s. Piotra i Łucji z Królów, pozostawił żonę Józefę ze Szcześniaków (akt 58)
12.08.1855 zm. Ignacy Szcześniak lat 9 s. Franciszka i Antoniny z Gorzałów (akt 59)
13.08.1855 zm. Katarzyna Szcześniak 1 rok i 3 miesiące c. Franciszka i Antoniny z Gorzałów (akt 60)
13.08.1855 zm. Magdalena Gorzałówna lat 11 c. Tomasza i Marianny z Łoskoniów (akt 61)
13.08.1855 zm. Aniela Łopatowa z Matłaczów, wdowa lat 60 c. Macieja i Agnieszki (akt 62)
13.08.1855 zm. Michał Skolimowski s. Rocha i Franciszki z Izdebskich (akt 63)
13.08.1855 zm. Józef Dawidziak żonaty lat 54 pozostawił żonę Annę z Grabowskich (akt 64)
13.08.1855 zm. Mateusz Gawron 10 miesięcy s. Jakuba i Anny z Jagiełłów (akt 65)
13.08.1855 zm. Marianna Majewska lat 11, c. Tomasza i Marianny z Kargulów (akt 67)
14.08.1855 zm. Anna Konopkowa ze Zdanowskich, wdowa lat 38, c. Wojciecha i Franciszki (akt 68)
15.08.1855 zm. Józef Mężyński półtora roku, s. Andrzeja i Magdaleny z Łopatów (akt 70)
15.08.1855 zm. Jan Wójciak, kawaler lat 18, s. Stanisława i Józefy z Gruszków
15.08.1855 zm. Jakub Kawalka lat 60 s. Michała i Franciszki z Cieślików (akt 71)
15.08.1855 zm. Maria Rostworowska hrabina lat 19 ciężarna, żona Joachima (akt 75)
16.08.1855 zm. Stanisław Leszczyński lat 3 s. Rocha i Franciszki (akt 73)
16.08.1855 zm. Marianna Fabianowa lat 60 (akt 74)
17.08.1855 zm. Antoni Ciecierski żonaty lat 31, pozostawił małżonkę Ewę z Welfów (akt 77)
18.08.1855 zm. Marianna Mściech 1 rok c. Tomasza i Marianny z Furmanów (akt 78)
19.08.1855 zm. Józef Barczak lat 10 s. Piotra i Ewy z Gawrysiów (akt 80)
19.08.1855 zm. Marcin Zdunek lat 42 żonaty s. Tomasza i Tekli z Królów, pozostawił żonę Annę z Plutów (akt 82)
20.08.1855 zm. Józefa Szcześniak lat 5 c. Franciszka i Antoniny z Gorzałów (akt 83)
21.08.1855 zm. Marianna Kwiecińska lat 30 mężatka, rodzice i miejsce urodzenia nieznane, pozostawiła męża Antoniego (akt 84)
22.08.1855 zm. Jan Mężyński lat 6 i 6 miesięcy s. Andrzeja i Magdaleny z Popławskich (akt 85)
22.08.1855 zm. Roch Leszczyński lat 46 owczarz w służbie dworskiej s. Stanisława i Klary (akt 86)
22.08.1855 zm. Cecylia Leszczyńska lat 12 c. Rocha i Franciszki (akt 87)
31.08.1855 zm. Agnieszka Igańska panna lat 20 c. Wincentego i Franciszki z Majewskich (akt 92)
04.09.1855 zm. Paweł Gawron lat 60 s. Bartłomieja i Magdaleny, pozostawił żonę Magdalenę z Majewskich (akt 97)

12.09.1855 zm. Roch Kondraciuk 1 rok s. Jana i Agnieszki (akt 102)
11.09.1855 zm. Michał Strzaliński 1 rok s. Antoniego i Marianny z Kordysów (akt 103)
06.10.1855 zm. Michał Bielak 4 tygodnie s. Wojciecha i Salomei z Wołoszyńskich (akt 107)
20.10.1855 zm. Józefa Sawicka 3 miesiące, urodzona w mieście Siedlcach c. Apolonii Sawickiej i ojca niewiadomego (akt 110)
29.10.1855 zm. Marianna Gawron wdowa lat 50 c. Wacława i Ludwiki z Majewskich (akt 111)
06.12.1855 zm. Walenty Król wdowiec lat 70 s. Andrzeja i Małgorzaty (akt 121)

Ślady po epidemiach były widoczne w Stoku Lackim i okolicy w postaci pozostałych po tamtych czasach dwuramiennych krzyży. Taki krzyż stał na Grycznej Górze obok kapliczki. Drewniany dwuramienny krzyż stał też do niedawna obok kapliczki w Siedlcach u zbiegu ulic Janowskiej i Starowiejskiej. Gdy powstawało tam rondo, na miejscu dawnego krzyża, wzniesiono nowy krzyż już nie dwuramienny. Te dwuramienne krzyże nazywano krzyżami cholerycznymi. Żeby oddalić zarazę lub też podziękować za jej ustąpienie, wznoszono drewniane krzyże o podwójnych ramionach. Każdy krzyż musiał być wykonany i postawiony w ciągu 24 godzin od wycięcia drzewa do wzniesienia krzyża włącznie. Dwuramienny dębowy krzyż stojący obok kaplicy Św. Jana Nepomucena w Stoku Lackim pochodzi z roku 1942. Mój brat Stanisław urodzony w 1929 roku pamięta, że powstał on z inicjatywy Stanisława Jurzyka i jest dziełem kilku gospodarzy ze Stoku Lackiego, którzy pracowali nad nim nie 24, lecz 48 godzin na klepisku w stodole Juliusza Jaszczura. Miało to być w intencji ustąpienia epidemii duru brzusznego i tyfusu plamistego w 1942 roku. Wówczas to w pałacu znajdował się szpital zakaźny.

Na Grycznej Górze kolejni zmarli zostali pochowani w czasie powstania styczniowego. 23 stycznia 1863 roku w walkach o znajdujący się w Stoku Lackim magazyn broni 19 kostromskiego pułku piechoty, którego strzegła 10 kompania tego pułku, zginęło według różnych źródłach 5/10 powstańców i siedmiu żołnierzy carskich. Oddziałem liczącym około 300 powstańców dowodzili Mikołaj Moritz i Aleksander Olszewski, którzy zostali pojmani i powieszeni w Siedlcach, a 40/55 powstańców zostało wziętych do niewoli.

Dokąd sięga pamięć dwóch pokoleń, które pamiętam, a które odeszły, na Grycznej Górze było dzikie żwirowisko. Z biegiem lat Gryczna Góra zamieniała się powoli w gryczne doły. W latach pięćdziesiątych ubiegłego stulecia dzieci bawiące się w piasku znajdowały stare guziki, fragmenty różańców, rosyjskie monety, a kopiący piasek natrafiali na szczątki ludzkie, które poniewierały się w piachu i nikt się tym nie przejmował. Były to czasy komuny. Mieszkańcy Stoku Lackiego i okolic wciąż wybierali żwir na budowę podkopując się pod kapliczkę, bo żwir tam był lepszej jakości. Nie sądzę, że szukali rzekomego skarbu diabła Boruty, o którym głosiła legenda. W 1975 roku kapliczka runęła. Dzięki interwencji późniejszego proboszcza parafii Pruszyn księdza Bogdana Potapczuka, który dowiedziawszy się o zawaleniu się kapliczki i bezczeszczeniu szczątków ludzkich, nakazał kapliczkę odbudować. Zebrano poniewierające się kości, złożono do wspólnej mogiły, i postawiono podobną, nową kapliczkę ze współczesnego budulca, niestety usytuowaną szczytami na północ i południe. Wjazd na teren został zagrodzony. Było to w latach 2000.

Dawna kapliczka, jaką pamiętam, była z cegły powleczonej białym tynkiem i była orientowana: stała szczytami do wschodu i zachodu. Starzy ludzie opowiadali, że od strony wsi (zachodniej) we wnęce wisiał obraz z wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej, a od strony wschodniej – obraz przedstawiający Świętego Rocha. Pamiętam, że od strony wschodniej z górnej krawędzi wnęki wystawał żelazny pałąk zakończony potrójnym haczykiem do zawieszania lampki oliwnej. Dzieci mówiły, że to ogon diabła. Obok kapliczki stał już nie dwuramienny krzyż.

Należałoby wspomnieć, że w części Stok Lacki wieś przy ulicy Pałacowej, niedaleko Grycznej Góry znajduje jeszcze jedna zabytkowa kapliczka pod wezwaniem Św. Floriana patrona strażaków chroniącego od pożarów z drewnianą figurą świętego gaszącego ogień. Nikt dziś nie zna historii tej kapliczki stojącej na posesji rodziny Kotowskich. Wiadomo tylko, że powstała w pierwszej połowie XIX wieku. Pożary były klęską dla wsi. Ścisła zabudowa i słomiane strzechy sprawiały, że ogień roznosił się trawiąc dorobek życia wielu mieszkańców. Częstą przyczyna pożarów były pioruny, ale też nieumyślne i podobno umyślne podpalenia. W pierwszych latach XX wieku, odbył się nawet samosąd na rzekomym podpalaczu. Został on skatowany przez sąsiadów kijami na śmierć u wrót swojego podwórka, mimo że rozpaczliwie zaklinał się i przysięgał na Boga do ostatniego tchnienia, że to nie on podpalił. Odbyła się rozprawa sądowa, w czasie której stwierdzono, że jedynym grzechem zakatowanego było to, że obudziwszy się nocą rzucił się na ratunek własnych zabudowań i nie obudził sąsiadów. Na miejscu, w którym zginął, sąd nakazał wznieść tak zwany czarny krzyż, którego ja już nie pamiętam. Podobno rodzina zmarłego nie wytrzymawszy presji psychicznej wyprowadziła się ze Stoku Lackiego. Babcia zawsze płakała, opowiadając ten straszny incydent.

Za czasów mojego dzieciństwa przed kapliczką Św. Floriana odbywały się majowe i czerwcowe nabożeństwa (tak zwane majówki i czerwcówki). Prowadziła je powszechnie szanowana Pani Janina Dziędzikowa o charakterystycznym, rozkołysanym głosie i pięknym francuskim r.

Także Stok Lacki folwark może poszczycić się przepiękną kapliczką pod wezwaniem Świętego Jana Nepomucena. Drewniana figura świętego jest perełką barokowej sztuki ludowej nieznanego autorstwa. Ta piękna kapliczka, o której za chwilę opowiem, przywędrowała do nas z Pruszyna, a przeniesienie jej zawdzięczamy Józefowi Wyszomirskiemu. Obecny właściciel posesji, na której stoi kapliczka, Jerzy Wąsowski i zacni mieszkańcy Stoku Lackiego muszą zdawać sobie sprawę z posiadanego skarbu, gdyż kapliczka jest zadbana i zawsze umajona kwiatami.

Józef Wyszomirski (1822-1889)

W latach 1856-1889 właścicielem Stoku Lackiego był Józef Joachim Wyszomirski, syn Mateusza i Marianny urodzony w 1822 roku. Odkupiwszy dobra Rostworowskich, został właścicielem Stoku Lackiego, Wyszkowa, Pruszyna, Błogoszczy, Osin, Grubal i Joachimowa, co jest systematycznie zapisywane w aktach urodzeń jego dzieci. Odziedziczony przez niego spadek po zmarłej matce (04.01.1858) Mariannie Wyszomirskiej, wdowie lat 70 urodzonej w Nażynie, córce Piotra i Doroty, pomógł mu z całą pewnością w wybudowaniu okazałego pałacu. Początkowo jego rezydencją był dwór w Pruszynie.

2 marca 1862 roku 39-letni **Józef Joachim**, syn Mateusza i Marianny poślubił 21-letnią pannę **Marię Joannę Krzyżanowską z Chrzanowskich**. Mieli oni dwanaścioro dzieci.

Julia Bona Wyszomirska urodzona 24 kwietnia 1863 roku, ochrzczona 10 maja 1863 roku.

Zofia Florentyna Wyszomirska urodzona 1 maja 1864 roku

Czesława Maria Magdalena Wyszomirska urodzona 20 lipca 1865 roku, ochrzczona 26 grudnia 1866 roku. Czesława zmarła 25 października 1868 roku.

Leokadia Marianna Wyszomirska urodzona 28 listopada 1866 roku, ochrzczona 26 grudnia 1866 roku. Leokadia zmarła 22 czerwca 1868 roku.

Helena Kazimiera Wyszomirska urodzona 29 lutego 1868 roku, ochrzczona 13 grudnia 1871 roku.

Wacław Donat Józef Wyszomirski urodzony 17 lutego 1869 roku, ochrzczony 13 grudnia 1871 roku.

Wanda Saturna Wyszomirska urodzona 4 czerwca 1870 roku, ochrzczona 13 grudnia 1871 roku.

Zuzanna Klara Wyszomirska urodzona 8 września 1871 roku, ochrzczona 13 grudnia 1871 roku.

Stanisława Leonia Wyszomirska bliźniaczka urodzona 11 kwietnia 1874, ochrzczona 15 maja 1876.

Maria Magdalena Wyszomirska bliźniaczka urodzona 11 kwietnia 1874, ochrzczona jak wyżej.
Marian Józef Wyszomirski urodzony 08 września 1878 roku, ochrzczony 08 października 1878 roku.
Jan Modest Wyszomirski urodzony 26 grudnia 1880 roku.

Jak widać, w przeciwieństwie do naszych włościańskich dzieci, dzieci Wyszomirskich nie były chrzczone tuż po narodzeniu. Były chrzczone grupowo, a przyjęcia urodzinowe były podobno huczne.

Przy okazji wertowania ksiąg parafialnych natrafiałam na bardzo ciekawe zapisy. Szczególną uwagę przywiązywałam do dokumentów dotyczących mieszkańców Stoku Lackiego. W latach sześćdziesiątych XIX wieku w czasie budowy obecnego pałacu rodzą się, żenią i umierają między innymi mieszkańcy Baraków Stockich. Ich zawód to tracze – pracownicy tartaku. Nikt dziś nie potrafi mi powiedzieć, gdzie mogły znajdować się owe baraki i tartak. Być może obok młyna, gdzie znajdował się tartak, jaki pamiętam z dzieciństwa. Był to już tartak mechaniczny. Natomiast w dawniejszych czasach, jak opowiadała nasza babcia, pnie drzew tarło się piłami ręcznymi na sześć rąk. Dwóch traczy stało na dole, a jeden na górze. Potrzeba było wiele materiału na budowę pałacu i bardzo wielu rąk do tarcia drzewa. Tracze wraz z rodzinami byli skoszarowani w owych barakach. Ich nazwiska to: Bieliński, Chrupek, Gąsiorowski, Bujalski – obce nazwiska. Bielińscy mieszkający dziś w Stoku Lackim osiedlili się tam dopiero na początku XX wieku. Trudno powiedzieć, czy są potomkami traczy z Baraków Stockich.

Około 1875 roku Wyszomirscy przeprowadzili się do Stoku Lackiego do nowego pałacu. Pałac w stylu neorenesansowym według projektu architekta Bolesława Podczaszyńskiego został wzniesiony w miejscu wyburzonego dawnego dworu Rostworowskich. Dawny dwór był z całą pewnością okazały, gdyż, jak wspomina Jan Stanisław Rostworowski, w dokumentacji rodzinnej był nazywany pałacem. O jego okazałości mogą świadczyć piwnice, na których został postawiony pałac Wyszomiskich.

Jak już wspomniałam, zanim Wyszomirscy wybudowali pałac w Stoku Lackim, mieszkali we dworze w Pruszynie. Babcia często mówiła to, co widocznie zasłyszała, że piękna aleja łączyła dwór z kościołem, a wrota wjazdowe do dworu znajdowały się dokładnie na wprost wejścia głównego do kościoła. W *Gazecie Podlaskiej* 1931 nr 19 w artykule Jakuba Donigiewicza *Materiały regionalne powiatu siedleckiego* można przeczytać, że do dworu w Pruszynie prowadziła droga wysadzana szpalerem kasztanowców. Dziś jest to ulica zwana Szpalery. Nie ma już kasztanowców, ale można rozpoznać miejsce, na którym stały zabudowania dworskie. Podobno dwór był otoczony pięknym parkiem, w którym była pokaźna kaplica pod wezwaniem świętego Jana Nepomucena i sadzawka. W czasie przeprowadzki do Stoku Lackiego, Józef Wyszomirski kazał kaplicę rozebrać, a materiał wywieźć na wykończenie pałacu. Ale część kaplicy z drewnianą figurą Świętego Jana Nepomucena kazał przenieść do Stoku Lackiego. Dziś stoi ona na skrzyżowaniu ulicy Pałacowej i Majowej w części Stok Lacki Folwark przy posesji rodziny Wąsowskich i jest ozdobą wsi.

Józef Joachim Wyszomirski zmarł 14 kwietnia 1889 roku. Po jego śmierci pałac i majątek dworski zostały zlicytowane, podobno nie tyle ze względu na ciążące na nim długi, lecz z braku porozumienia pomiędzy spadkobiercami. Ziemia dworska została podzielona na działki i sprzedana okolicznym chłopom i napływowym ziemianom, a stary drzewostan wycięty. Część zasiedloną przez napływowych ziemian potocznie nazywano Dworszczyzną. Dziś oficjalna nazwa to Stok Lacki Folwark. Wtedy to ojciec mojej babki po mieczu, Wojciech Staręga (1844-1919) z Białk kupił dwie parcele po Wyszomirskich. Jedną dał synowi Janowi Starędze, a drugą córce Franciszce żonie Józefa Somli, którzy mieszkali w Topórku. A więc Somlowie i Staręgowie osiedlili się w Stoku Lackim dopiero w pierwszych latach XX wieku.

Właścicielem pałacu został skoligacony z Wyszomirskimi hrabia Brzozowski. Dr Grzegorz Welik we wspomnianym już artykule w publikacji *Ludzie gminy na medal,* 2012 pisze, że ...pałac Wyszomirskich pozostał w rękach spadkobierców do roku 1943. W 1943 roku został nabyty przez magistrat i kolejno był prze-

znaczany na różne cele. Mieścił się tam szpital zakaźny, dom starców, prowadzony przez siostry zakonne, potem znów szpital zakaźny. W 1943 roku w czasie okupacji stacjonowali tam Niemcy. W latach 1945-1950 była tam szkoła podstawowa, do której chodziłam. Gdy szkoła została przeniesiona do baraków przy szosie z Siedlec do Łosic, pałac przez wiele lat był siedzibą domu dziecka przeniesionego z Siedlec. Dziś znajduje się tam Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy oraz Powiatowa Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna.

W latach dwudziestych XX wieku w niepodległej Polsce, gdy wójtem gminy Starawieś był mój dziadek Antoni Gorzała, a sołtysem Stoku Lackiego Antoni Wąsowski, zostało zainicjowane upragnione scalenie gruntów części Stok Lacki Folwark. Scalenie gruntów w części Stok Lacki Wieś miało miejsce jeszcze przed I wojną światową. Mój dziad po kądzieli Antoni Gorzała dostał wówczas ziemię miernej jakości wokół Grycznej Góry, a sama Gryczna Góra pozostała własnością gminy.

Za czasów pańszczyźnianych dzierżawiono chłopom łan lub pól łanu ziemi. Były to długie pasy pól uprawnych, które w całej wsi podzielone były na trzy części, by można je było uprawiać w systemie trójpolówki. Gdy po 20-25 latach ojcu skończyła się pańszczyźniana dzierżawa, dzierżawę ziemi mógł przejąć tylko jeden syn. Ziemia była niepodzielna, gdyż nie należała do chłopa, lecz do folwarku. Po uwłaszczeniu, gdy ziemia przeszła na własność chłopów, te wąskie pola ojciec miał obowiązek dzielić wzdłuż pomiędzy dzieci i tym sposobem pasy pola stawały się coraz węższe. Zazwyczaj włościanie mieli w różnych miejscach kilka pasów ziemi kupionej lub wniesionej w posagu przez męża i żonę po ojcowiźnie ich matek i ojców. Posiadanie wąskich i długich kawałków gruntu w różnych miejscach było bardzo uciążliwe i utrudniało uprawę. Powstała konieczność scalenia. W Polsce międzywojennej scalanie odbywało się na wielką skalę. A nie było to takie proste. Ziemia całej wsi musiała być podzielona od nowa między właścicieli gospodarstw proporcjonalnie do rozmiarów i jakości posiadanej poprzednio powierzchni, gdyż każdy właściciel powinien otrzymać ziemię w miarę możliwości w jednym kawałku i tej samej klasy. Oczywiście, oddzielnie były szacowane pola uprawne, oddzielnie łąki i oddzielnie lasy.

Inicjatywa scalenia gruntów części folwarcznej Stoku Lackiego powstała w 1919 roku. Z podziwem patrzę na protokół z zebrania mieszkańców Dworszczyzny z dnia 13 marca 1919 roku, kiedy to została podjęta pożyteczna, ale trudna decyzja o scaleniu gruntów. Zebranie prowadził sołtys Antoni Wąsowski. Na 62 gospodarzy posiadających własną ziemię i mających prawo głosu stawiło się 40. Trzydziestoma siedmioma głosami uchwalono przystąpienie do komasacji.

„Gromada zobowiązała się zapewnić: a) mieszkania z opałem dla mierników b) furmanki do przewozu urzędników i mierników oraz sprzętu c) robotników ze szpadlami i siekierami i do noszenia narzędzi mierniczych i sypania kopców d) materiał drzewny na słupy graniczne, tyki i pale. Zobowiązała się także do zapłacenia tytułem kosztów komasacyjnych po 10 marek z morga w 3 ratach: po ułożeniu wraz z Komisarzem Ziemskim szkicu planu komasacyjnego – po 4 marki z morga, po ukończeniu robót pomiarowych, lecz przed jej akceptacją przez gromadę – po 4 marki z morga, po otrzymaniu zatwierdzonych przez Komisję Ziemską planów i dokumentacji po 2 marki z morga".

Na pełnomocników reprezentujących gromadę wybrano: Władysława Borkowskiego, Józefa Muchę, Piotra Matłacza i Józefa Skarżyńskiego. Wszystkie podpisy obecnych na zebraniu udało mi się zidentyfikować.

Oto one:

Józef Mucha, Feliks Pałdyna, Józef Skarżyński, Wiktor Mucha, Jan Wąsowski, Ignacy Ługowski, Aleksander Grzebisz, Władysław Borkowski, Andrzej Łuka, Antoni Woźniak, Władysław Cześnik, Adam Grabiński, Karol Pasiak, Andrzej Wójcik, Jan Izdebski, Piotr Matłacz, Tadeusz Ługowski, Stanisław Piekart, Stanisław Tatak, Aleksander Soczewka, Piotr Borkowski, Józef Izdebski, Józef Kawecki, Józef Zieliński, Weronika Kołodziej, Jan Skorupka, Stanisław Karczewski, Staniaław Mucha, Antoni Wąsowski.

Za nieumiejących pisać: Michała Klewka, Juliana Jaszczura, Wojciecha Pasiaka, Tomasza Zubka, Franciszka Głuchowskiego, Damazego Rytla, Franciszka Kamonta, na ich własną prośbę podpisał się Józef Mucha.

Wiarygodność podpisów poświadczył sołtys Antoni Wąsowski i wójt gminy Stara Wieś, mój dziadek Antoni Gorzała. Na zebraniu tym nie był obecny mój drugi dziadek Józef Somla. Nie mam już kogo zapytać, dlaczego. A powinno mu zależeć na scaleniu gruntów, gdyż jego pole ciągnęło się wąskim pasem od Ujrzanowa aż do Żaboklik. Żeby zorientować się, gdzie dziadek coś sieje i uprawia, poszczególne odcinki jego pola miały swoje nazwy w zależności od usytuowania: koło Ostojskich, na wzgórku, pod ściekiem, za ściekiem, pod cegielnią, za cegielnią, pod Żaboklikami.

Decyzja o scaleniu z 1919 roku, wobec silnej opozycji, została umorzona 19 lutego 1923 roku przez Powiatowy Urząd Ziemski. Starsze pokolenie mieszkańców Stoku Lackiego twierdzi, że ów brak zgody był wynikiem ciągnącej się latami melioracji doliny rzeki Helenki.

Inicjatywa scalenie gruntów Dworszczyzny została wznowiona dopiero w roku 1937. 52 gospodarzy z części folwarcznej Stoku Lackiego powołując się na art. 15 ustawy z 31 lipca 1927 roku o scalaniu gruntów, zwróciło się o wdrożenie postępowania scaleniowego. Po dokonaniu ekspertyzy melioracyjnej na terenie byłego folwarku Stok Lacki, 8 stycznia 1938 roku Starosta powiatu podejmuje decyzję wznowienia postępowania scaleniowego argumentując, że na ogólną ilość 150 uczestników scalenia jest 130 zwolenników i 20 obojętnych. Prace scaleniowe umieszczone zostały w planie na rok 1938/39. W skład rady scaleniowej weszli: Wacław Wójcik, Franciszek Sasim, Władysław Matłacz, Władysław Borkowski, Stanisław Zawistowski, Stanisław Tatak i Józef Kawecki. Na zastępców zostali wybrani: Antoni Kawecki, Aleksander Ostojski, Seweryn Staręga, Jan Bieliński, Jan Dziędzik, Józef Dąbrowski i Antoni Szcześniak. Największe trudności występowały przy podziale gruntów pod budynkami. Wówczas to 21 gospodarzy z części dworskiej Stoku Lackiego, właścicieli ziemi pod budynkami i podwórzami, godzi się na scalenie gruntów pod podwórzami i zabudowaniami. Gospodarze ci zobowiązują się też wymienione zabudowania, wraz z urządzeniami oraz wszelkie drzewa i krzewy usunąć ze swoich gruntów w ciągu trzech lat od daty wprowadzenia w posiadanie działek, wyznaczonych w wyniku scalenia. Do tego czasu zobowiązują się dawać w każdym czasie dogodny dostęp i przejazd przez powyższe grunta byłym ich właścicielom. Jeżeli zaś wymienione zabudowania i urządzenia nie zostaną usunięte w ciągu trzech lat, przechodzą one na własność nowego właściciela.

Tylko jeden z uczestników jest niepiśmienny. Nie wszystkie podpisy udało mi się rozszyfrować, a są to: Józef Mucha, Wiktor Mucha, Adam Jaszczur, J. Stańczuk, A. Matłacz, Stanisław Oleszczuk, Henryk Żukowski, Stanisław Wąsowski, Stanisław Piekart, Stanisław Puchta, Stanisław Zawistowski, Władysław Oleszczuk, Franciszek Gałach, Sylwester Somla, Franciszek Sasim, Jan ???, Antoni Woźniak, Ignacy Ługowski, Aleksander Soczewka, Aleksander Mężyński i Jan Mężyński.

Scalenie zostało powierzone inż. Wacławowi Nowakowi z Warszawy. Na mierniczego został powołany mierniczy I klasy Wincenty Głębocki. Tymczasem wybuchła wojna. Scalenie było kontynuowane, ale posypały się skargi przeciwników scalenia i niezadowolonych oraz donos. Ze zrozumiałych względów nie wskażę, kto ów donos napisał. Wincenty Głębocki został aresztowany przez SS, ale po interwencji inż. Nowaka zwolniony po trzech dniach (30.05.1942.), gdyż „aresztowanie nastąpiło na skutek fałszywych oskarżeń". Projekt podziału wspólnoty gruntów wykonany przez mierniczego przysięgłego inż. Wacława Nowaka został zatwierdzony przez Inspektora Ziemskiego 28 sierpnia 1942 roku. Po rozpatrzeniu próśb i odwołań, z których uwzględniono kilka uznanych za słuszne, 31 maja 1943 roku scalenie wsi Stok Lacki były folwark zostało ogłoszone na zebraniu uczestników przez wójta gminy Aleksandra Kozioła.

Dokąd sięga moja pamięć, dzisiejsze wyasfaltowane ulice Stoku Lackiego były piaszczystymi drogami. Dzisiejsza ulica Majowa i Pałacowa na Dworszczyźnie były wyłożone brukiem. Do Siedlec chodziło się

pieszo na skróty. Z dzisiejszej ulicy Majowej skręcało się w lewo za strumyczkiem, którego już nie ma i za pałacowymi stawami szło się wydeptaną steczką przez cudze obsiane pola do szosy przy mostku na Helence. Drogi w Stoku Lackim miały swoje usankcjonowane zwyczajowo nazwy, które nadał im mający poczucie humoru Antoni Wąsowski, były sołtys Stoku Lackiego. Dzisiejsza ulica Pałacowa nazywała się Długa Szyja, Wiosenna – Podogonie lub Abisynia, odcinek pomiędzy kapliczką Św. Jana Nepomucena, a pałacem nazywał się Aleje, Majowa nazywała się Piękna, dzisiejsza Chabrowa nazywała się Pozastodóle, gdyż biegła za stodołami, Kwiatowa nazywała się niecenzuralnie Zasrana. A to dlatego, że w dawnych popańszczyźnianych czasach wieś miała wspólne pastwisko tak zwany wygon. Wczesnym rankiem mieszkańcy przyprowadzali swoje krowy na ulicę dziś Kwiatową, która była szeroką piaszczystą drogą. Gdy stado było już w komplecie, pastuch pędził je na cały dzień na wygon (pastuch, którego pamiętają moi starsi bracia nazywał się Bareja). Wieczorem bydło odbierano również na tejże ulicy, która ze zrozumiałych względów była zawsze usłana krowim łajnem.

Jedynie Praga nazywała się Pragą i nikt już dziś nie wie, że jej nazwę, która przetrwała i uprawomocniła się, zawdzięczać należy Antoniemu Wąsowskiemu. Pola także miały swoje nazwy: Czajki, Dębniak, Głębokie Łąki, Jałowce, Kamienny Dołek, Klin, Łąki za Sadem, Łyse Górki, Porąbki, Przece, Dodatki, Szerokie Łąki, Wygon, za Jewiaczką, Zastodóle. Głębokie Łąki za Helenką stały pod wodą, widać tam było kępy wysokich traw i sitowia i całe mnóstwo dzikich gęsi. Czajki nazywano inaczej Łąkami za Sadem. Były to łąki ciągnące się od pałacu do Helenki. Łyse Górki były to piaszczyste wydmy za szosą, na których nic nie mogło urosnąć. Swego czasu posadzono tam sosenki. Dziś obok sosnowego lasu stoi osiedle domków jednorodzinnych.

W tamtych czasach na wsi funkcjonowały najczęściej przezwiska. Prawie wszyscy mieszkańcy mieli przydomki. Oto przykłady: Abzia-Abzia, Ajsium-Ślajsium, Ciepiel, Cietek, Baran, Baryła, Czarna Krowa, Dzibek, Elegancik, E-osiemnastka, Faryna, Gęsek, Gielejdon, Gieniu-Pykawka, Globus, Gruby Olek, Jakubek, Kapeluszek, Kitajec, Kociak, Kogutek, Komunista, Kuc, Kuras, Kurlik-Muzykant, Lupus, Maniecka, Matkobośko, Miglans-Wywijas, Muzycyna, Panek, Pąk, Pokamyś, Psiocio, Pryk, Siucherek, Stasiecek, Stasiecia, Stojstoj, Stoniek, Strażak, Srul, Szpagat, Szpulka, Wakek Pokekaj, Wakiecia, Wiedenka, Wielgi Jaśko, Wińcia, Wujo Rocho, Wytryniarz, Zagozda, Ziaba, Zbójca. Wśród tych przezwisk trzy dotyczą mojego ojca. W tym samym czasie w Stoku Lackim było czterech Gorzałów o tym samym imieniu. Rozpoznawano ich bezbłędnie, nazywając każdego inaczej: Władek, Władeczek, Wlodek i Andzielek (syn Andzi). Było też trzech Stanisławów Michalaków. Każdy miał swój przydomek, gdyż trzeba ich było jakoś rozróżnić.

Wieś ciągnęła się głównie wzdłuż dzisiejszej ulicy Pałacowej, która była piaszczystym gościńcem i tylko miejscami była gęsta zabudowa. A działo się tam we wtorki i piątki, bo były to dni targowe. Od wczesnych godzin porannych ciągnęły wozy z Grubal i Pustek przez Stok Lacki na targ do Siedlec, a po południu z powrotem. Dzieci czekały na powrót rodziców, którzy przywozili z miasta jakiś smakołyk. Dla nas była to pachnąca czarnuszką bułeczka z chrupiącą skórką.

Pod nieobecność rodziców, ulubioną zabawą dziewczynek była zabawa w „komedyjkę". Zabawa była inspirowana prawdziwymi przedstawieniami, zwanymi „komedyjkami", które były inscenizowane przez nauczycielkę języka polskiego Kamilę Stachowiczową i jej siostrę Leokadię Chojnacką. My dziewczynki ze skraju wsi wystawiałyśmy wówczas własne komedyjki. Zbierałyśmy się przeważnie u Janki Kotowskiej (1937-2009, po mężu Ostas), która miała przywódczy temperament i była duszą towarzystwa. Była też głównym reżyserem i uczyła nas rymowanych tekstów. Pamiętam dobrze moją rolę wiejskiej gospodyni: „Moja Pani, co roboty, biją na mnie siódme poty, zima idzie, szkoda czasu, trzeba brać się do zapasów". Potem wypowiadały się inne gospodynie, a cały występ kończył się tekstem recytowanym chórem przez

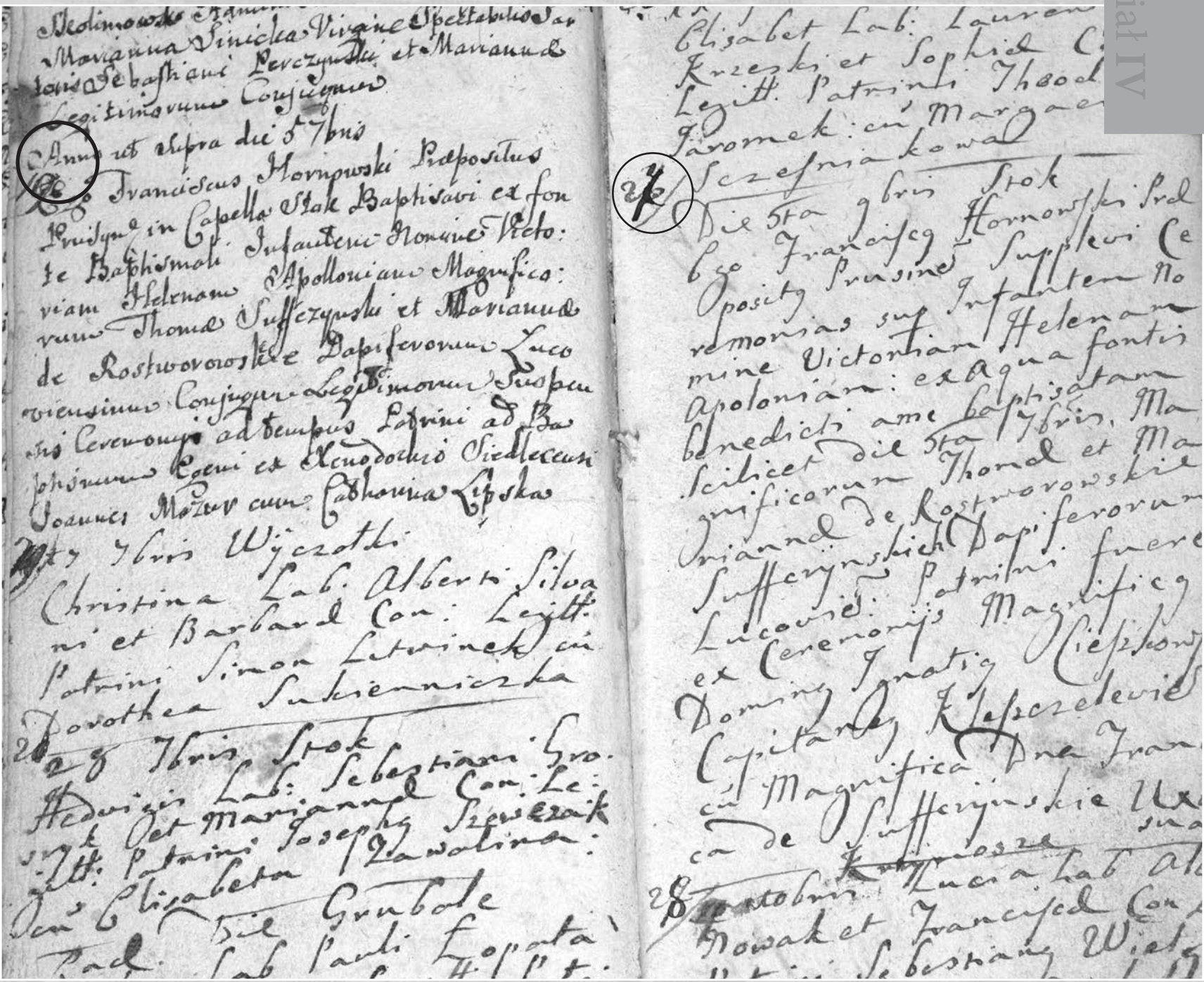
wszystkie występujące artystki: „ Już ogórki ukiszone, liściem, koprem przełożone …” Jednakże największą dla nas radością było zawieszanie kurtyny i przebieranie się w za duże, odświętne sukienki i pantofle na wysokich obcasach matki Janki Kotowskiej. Potem trzeba było wszystko posprzątać, powiesić i poukładać w szafie tak, żeby nie pozostawić żadnego śladu. Mam nadzieję, że żyjąca starsza siostra Janki - Halina Kotowska po mężu Mazur (ur. 1932) wybaczy nam te grzechy z lat dzieciństwa, bo na pewno i jej odświętne suknie służyły nam za przebranie.

Na początku lat pięćdziesiątych wielką atrakcją dla całej wsi była elektryfikacja. Przedtem, gdy chodziliśmy do Siedlec na roraty, zachwycaliśmy się po drodze światłem elektrycznym w oknach starowiejskich domów. Pamiętam jak ojciec mówił, że w domach jest tak widno, że „igły można zbierać”. Równocześnie przyszła radiofonizacja. Zainstalowane gipsowo-bakelitowe radioodbiorniki z gołąbkiem pokoju nazywaliśmy kołchoźnikami. Wszyscy byli skazani na jeden i ten sam program. Centrala znajdowała się najpierw na poczcie w Siedlcach, a potem w pałacu w Stoku Lackim. O godzinie szóstej rano włączany był Program I i można go było słuchać do godziny dwudziestej drugiej. Czasami zdarzało się, że osoba odpowiedzialna zapomniała wyłączyć przekaźnik o 22:00. Wówczas z zapartym tchem słuchaliśmy propagandowego programu dla Polonii zagranicznej. Można było posłuchać Zespołu Pieśni i Tańca „Mazowsze” Tadeusza Sygietyńskiego, Zespołu „Śląsk” Stanisława Hadyny i muzyki Chopina. Zasypialiśmy przy włączonym radiu i radio nas budziło. Dzięki kołchoźnikom zaczęło się też moje umiłowanie muzyki z odrobinę wyższej półki. Pierwsze fascynacje to muzyka łatwo wpadająca w ucho i pobudzająca wyobraźnię: „Lot trzmiela” Rymskiego Korsakowa, „Taniec z szablami” Chaczaturiana, „Wełtawa” z poematu symfonicznego „Moja Ojczyzna” Smetany, „Bolero” Ravela, „Marsz turecki” Mozarta, arie operowe Moniuszki.

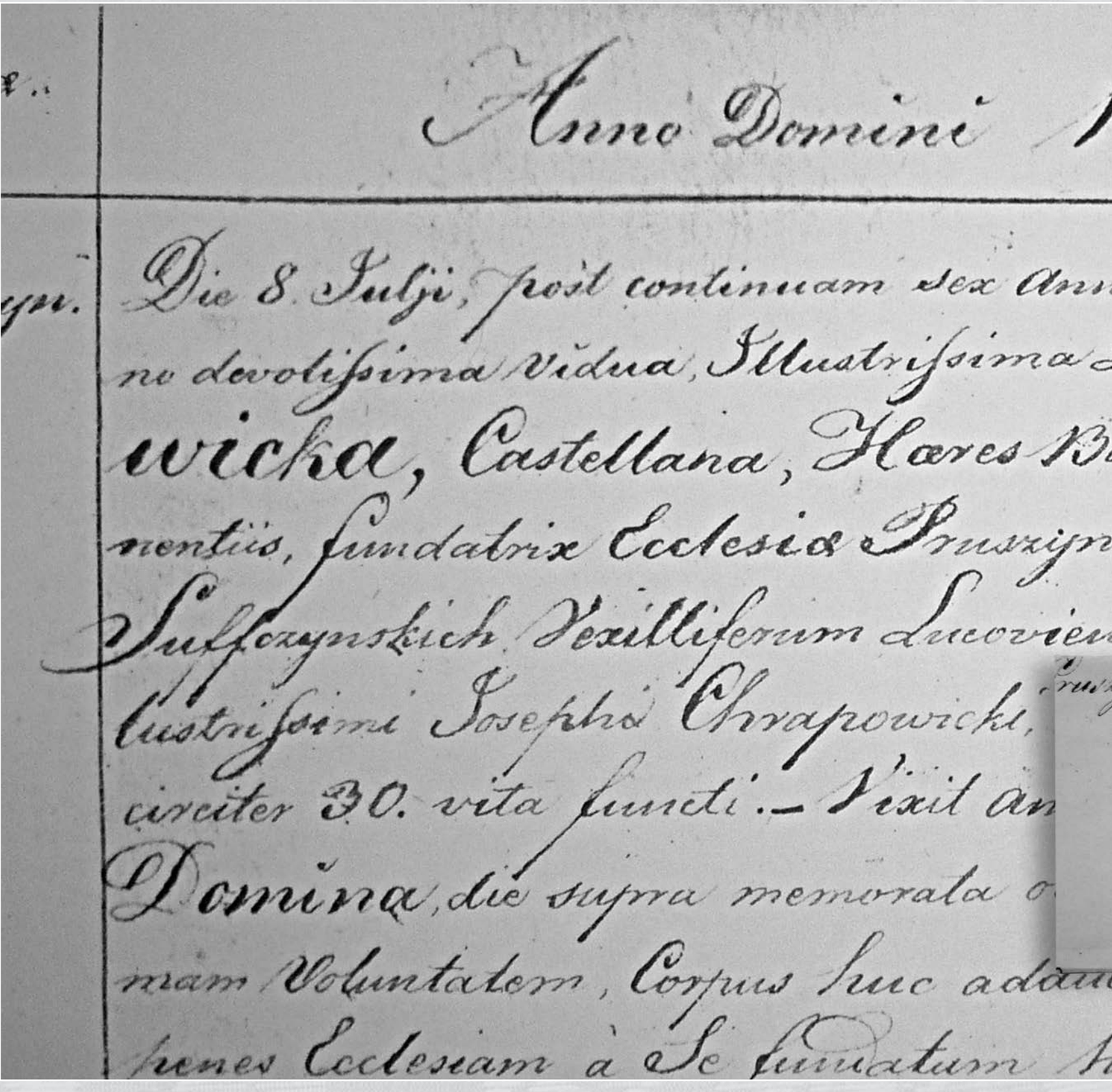
Jeszcze długo po wojnie nie było autobusów. Na nauki przedkomunijnie dzieci chodziły do Siedlec pieszo. Do kościoła także. Nauczyciele mieszkający w Siedlcach przychodzili do pracy do Stoku Lackiego pieszo np. Pani Kuberczykowa i Państwo Chołyńscy. Pan Kryński i Pani Rokitowa przyjeżdżali ze Starej Wsi rowerami. Mieszkający w Stoku Lackim kierownik szkoły Juliusz Cieszyński jeździł do Siedlec w sprawach służbowych i po zakupy motocyklem, co wydawało się nie lada luksusem. Mój brat Waldemar uświadomił mi po latach, że nie był to motocykl, lecz motorower o pojemności 125 cm.

Od czasu mojego dzieciństwa Stok Lacki zmienił się diametralnie. W miejscu starych drewnianych chat z bierwion wiązanych na węgieł, bielonych glinką, pokrytych słomianą strzechą pojawiły się piętrowe wille, a na dachach anteny satelitarne. Nie ma już studzien z żurawiem, gumien, wozów, kieratów, koni, krów, kur i podwórek okolonych drewnianymi sztachetami lub żerdziami. Przed domami pojawiły się iglaki, ogródki skalne i krótko strzyżone trawniki. Reliktem przeszłości są tabliczki z adresem i nazwiskiem właściciela, które widnieją dziś jedynie na starych domach. Ulica Pałacowa jest wyasfaltowana, dla pieszych jest chodnik wyłożony kostką. Autobusy zapewniają komunikację z Siedlcami i okolicznymi wioskami. Prawie każda rodzina ma samochód. Rozluźniły się więzy międzysąsiedzkie, każdy żyje w zamkniętym kręgu, w przestronnym wnętrzu rodzinnego domu. Dawny świat odszedł na zawsze do lamusa historii, bo taka też jest kolej rzeczy. Ludziom żyje się i mieszka zdecydowanie lepiej. Dzieci nie muszą zastanawiać się, w co się bawić, bo są bardzo zajęte i żyją intensywnie, tak jak i ich rodzice. Dziś i jutro są ważniejsze od wczoraj.

Gdy oglądam się za siebie, nie dowierzam, że ten skok od lampy naftowej do komputera i dobrodziejstw dnia dzisiejszego, dokonał się w ciągu jednego życia. Pozostaje jedynie żal, że pokolenia, które odeszły, miały tak mało komfortu na co dzień.



246. Dwie metryki chrztu Heleny Suffczyńskiej (nr 12, nr 27)
(Archiwum Parafii pw Św. Mikołaja w Pruszynie)

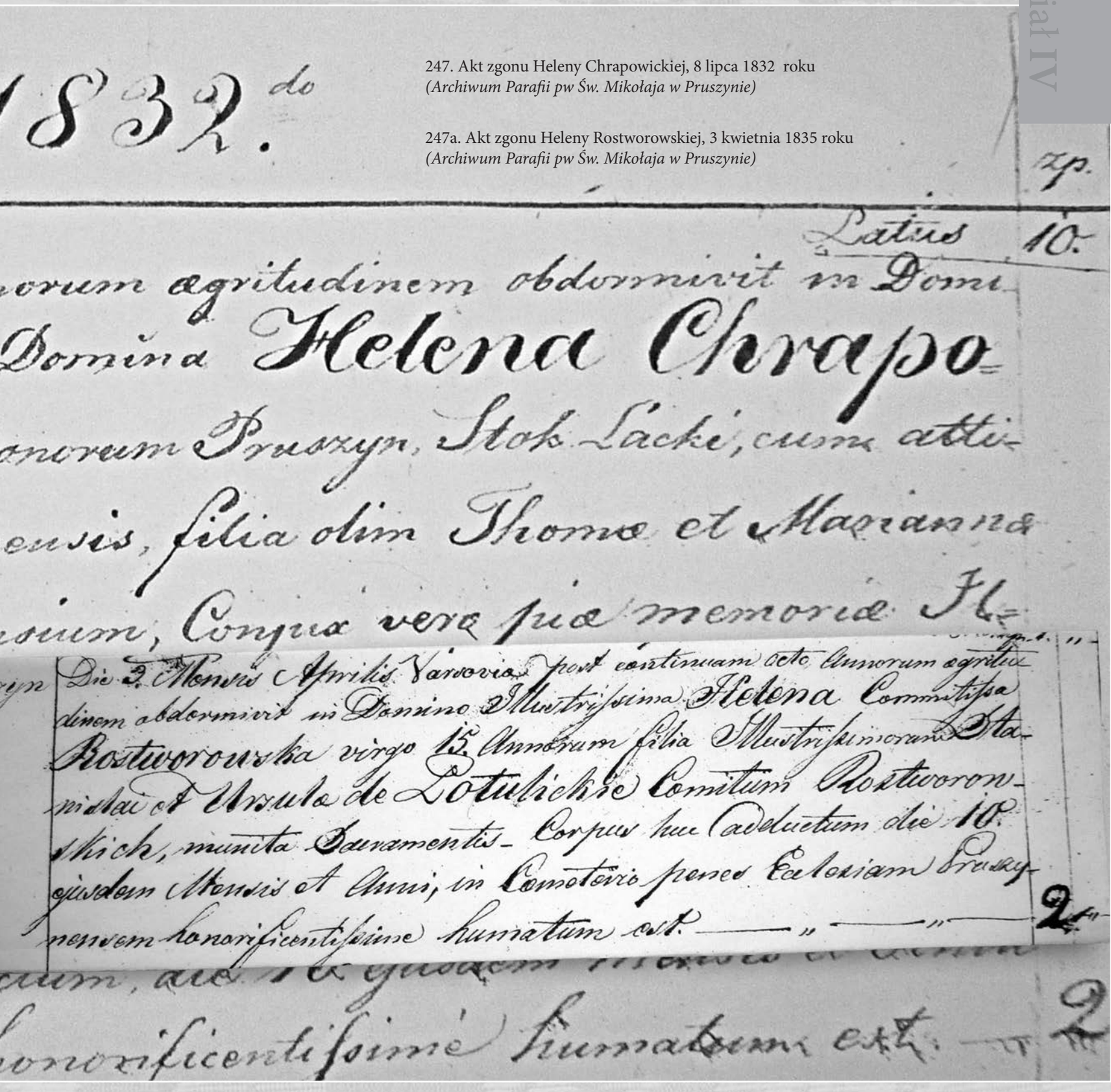


Anno Domini

Die 8. Julji, post continuam sex an
ne devotissima Vidua, Illustrissima
wicka, Castellana, Hæres B
rentiis, fundatrix Ecclesiæ Pruszyn
Sulkowskich Vexilliferum Lucovien
lustrissimi Josephi Chrapowicki,
circiter 30. vita functi. — Vixit an
Domina, die supra memorata o
mam Voluntatem, Corpus huc adau
hanes Ecclesiam à Se fundatum h

247. Akt zgonu Heleny Chrapowickiej, 8 lipca 1832 roku
(Archiwum Parafii pw Św. Mikołaja w Pruszynie)

247a. Akt zgonu Heleny Rostworowskiej, 3 kwietnia 1835 roku
(Archiwum Parafii pw Św. Mikołaja w Pruszynie)


1832. do

Latus 10.

orum agritudinem obdormivit in Dom.
Domina Helena Chrapo-
norum Pruszyn, Stok Lacki, cum atti-
ensis, filia olim Thomæ et Mariannæ
rium, Conjux vera pia memoriæ H-

Die 2. Mensis Aprilis Varsoviæ post continuam acto Annorum agritu-
dinem obdormivit in Domino Illustrissima Helena Communis ipsa
Rostworowska virgo 15. Annorum filia Illustrissimorum Sta-
nislai et Ursulæ de Lotulichie Comitum Rostworow-
skich, munita Sacramentis. Corpus huc adductum die 10.
ejusdem Mensis et Anni, in Cœmeterio penes Ecclesiam Pruszy-
nensem honorificentissime humatum est. —— " —— " —— 2 —

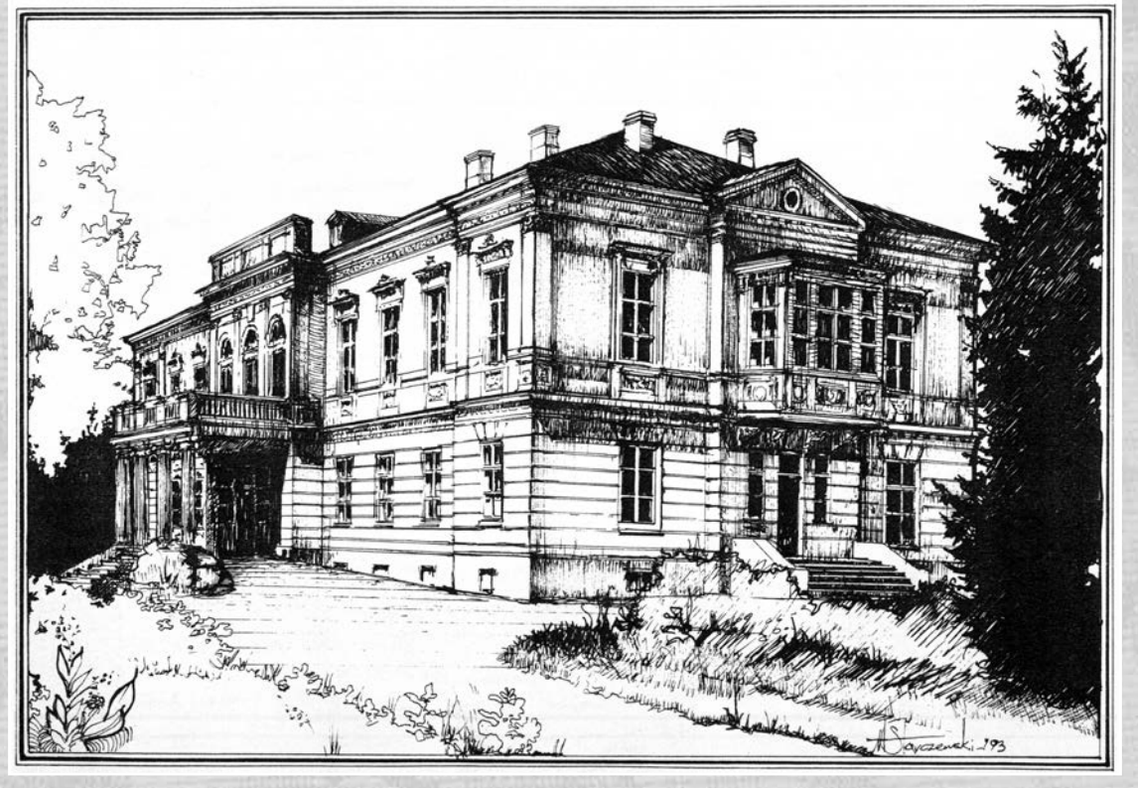
honorificentissimè humatum est. —— 2 —



248. Helena Chrapowicka, portret olejny nieznanego autora, fot. Ks. Marek Chomiuk
(własność plebanii w Pruszynie)



249. Kamień ku pamięci Heleny Rostworowskiej, Stok Lacki 2014



250. Pałac Wyszomirskich, grafika Mirosława Starczewskiego
(z wystawy Okruchy czasu)



251. Pałac Wyszomirskich, stan 2014



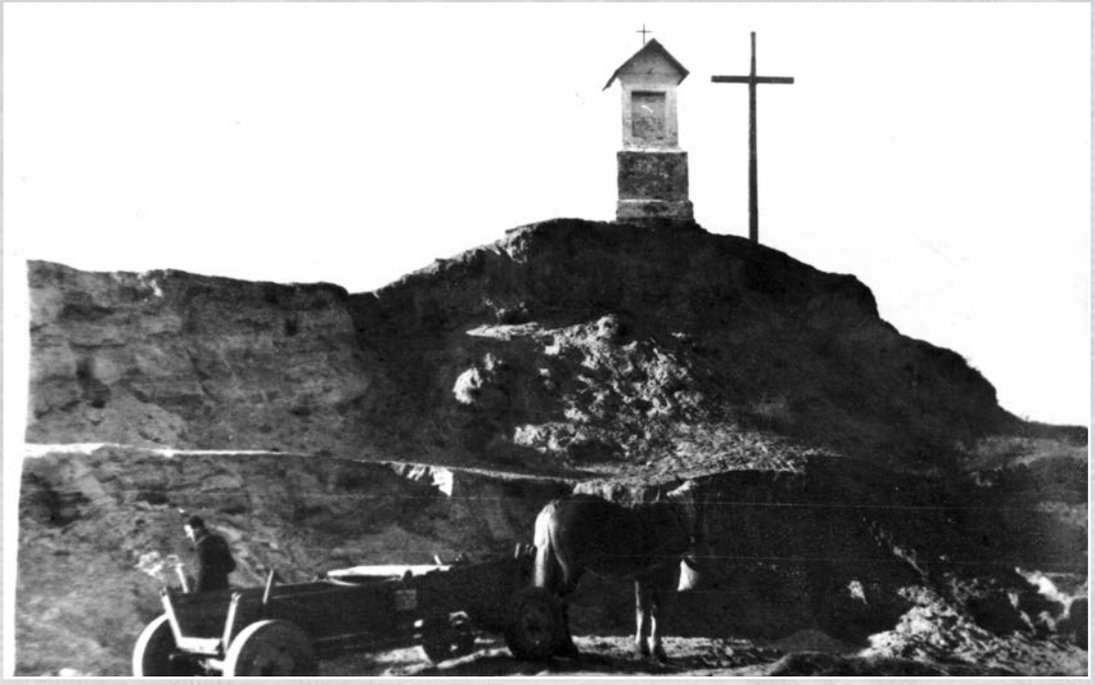
252. Kaplica pw Św. Jana Nepomucena
i dom Władysława Pasiaka, 1944
fot. Alek Kordys *(z wystawy Okruchy czasu)*



253. Kaplica pw Św. Jana Nepomucena, stan 2013



254. Figura w kaplicy pw Św. Floriana, przy ul. Pałacowej, stan 2014



255. Kaplica pw Św. Rocha na Grycznej Górze, ok. 1950
fot. Alek Kordys *(z wystawy Okruchy czasu)*



256. Odbudowana kaplica
na Grycznej Górze, stan 2014



257. Kościół Baptystów, zwany Kościołem Tymińskich, spalony w latach pięćdziesiątych *(z wystawy Okruchy czasu)*



258. Widok na Stok Lacki od strony Ujrzanowa,
(z wystawy Okruchy czasu)



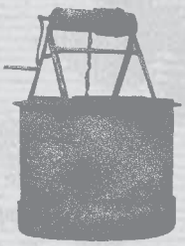
259. Widok na Stok Lacki od strony szosy Siedlce-Łosice
fot. Alek Kordys (z wystawy Okruchy czasu)



260. Droga przez wieś (obecna ul. Pałacowa)
w zimowej szacie, lata czterdzieste
(z wystawy Okruchy czasu)



261. Zabudowania rodziny Rymuzów
fot. Alek Kordys (z wystawy Okruchy czasu)





262. Dom Józefa Kordysa, 1943
fot. Alek Kordys (z wystawy Okruchy czasu)



263. Sanna, bez daty *(z wystawy Okruchy czasu)*



264. Sanna, bez daty *(z wystawy Okruchy czasu)*



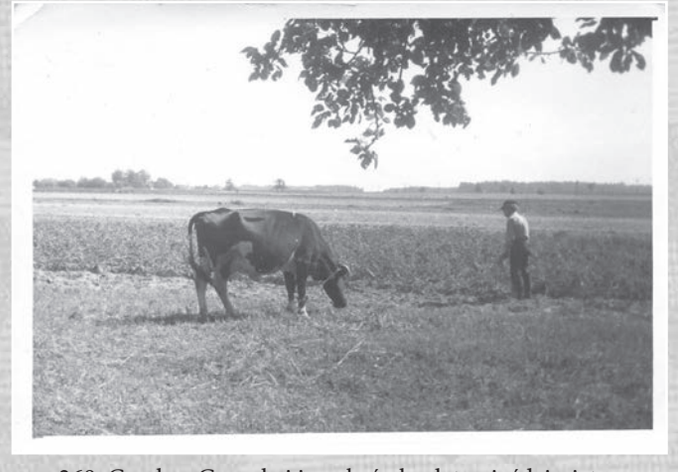
265. Stara chata *(foto. z wystawy Okruchy czasu)*



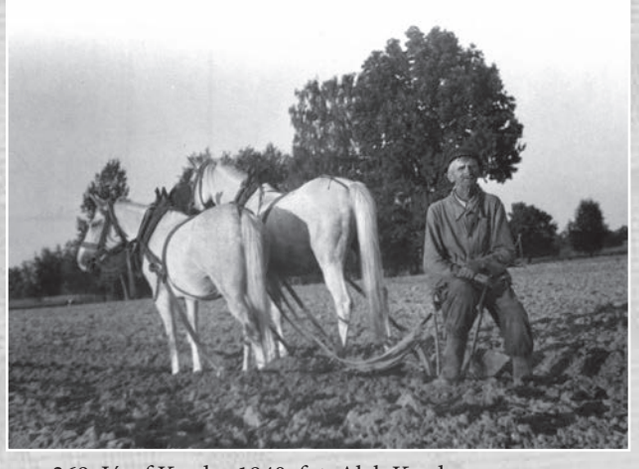
266. Chałupka rodziny Radkowskich ok. 1938, fot. Alek Kordys *(z wystawy Okruchy czasu)*



267. Chata Czesława Gorzały, lata pięćdziesiąte *(ze zbiorów Stanisława Gorzały)*



268. Czesław Gorzała i jego krówka, lata pięćdziesiąte *(ze zbiorów Stanisława Gorzały)*



269. Józef Kordys 1940, fot. Alek Kordys *(z wystawy Okruchy czasu)*



270. Żniwiarze i „broda" symbolizująca zakończenie żęcia zboża, *(z wystawy Okruchy czasu)*



271. Orka, lata czterdzieste, fot. Alek Kordys *(z wystawy Okruchy czasu)*



272. Wnętrze młyna *(z wystawy Okruchy czasu)*



273. Młyn w Stoku Lackim *(z wystawy Okruchy czasu)*

POTOMKOWIE WŁADYSŁAWA

Tadeusz Somla (Siedlce)
ur. 05.10.1925 – zm. 31.07.1985
Syn Władysława Somli i Marianny z Gorzałów
Żona: Irena Jarząb (ur. 01.01.1932 – zm. 02.07.1998)

Tadeusz urodził się, według metryki urodzenia, 2 stycznia 1926 roku. To była data oficjalna, politycznie poprawna. W rzeczywistości urodził się 5 października 1925 roku. Na pytanie, dlaczego ma nieprawdziwą datę urodzenia, matka odpowiadała: „Żeby później wzięli go do wojska". Tadeusz urodził się w domu, a poród odbierała wiejska akuszerka – Żydówka Joskowa. Chrzestnymi rodzicami Tadeusza był ukochany brat Władysława Wiktor, a matką chrzestną najmłodsza siostra Marianny Franciszka, która była jeszcze panną. Więzy rodzinne były wówczas ważne.

Tadzio, ukochany „pączuszek w maśle" Marianny był zadbanym i wychuchanym dzieckiem. Gdy nie miał jeszcze trzech lat, a Marianna musiała wyjść do sklepu, sadzała go na stole przy oknie (o zgrozo!) i kazała na siebie patrzeć aż wróci do domu. I tak było, Tadzio siedział grzecznie czekając na powrót swojej mamy. Był nad wyraz spokojnym i posłusznym dzieckiem, wpatrzonym w swoją mamę. Gdy był młodzieńcem, a matka musiała go z jakichś powodów obudzić wcześniej niż miał zwyczaj wstawać, nigdy się nie ociągał, wstawał z łóżka energicznie, bez słowa protestu. Był zawsze pogodny i pozytywny.

W siódmym roku życia zaczął edukację w Powszechnej Szkole Publicznej w Stoku Lackim. Był niski, najmniejszy w klasie. Rodzice mieli zamiar posłać go do Gimnazjum Biskupiego w Siedlcach i wykształcić na księdza. Stanęło na przeszkodzie wysokie czesne. Po ukończeniu 5-klasowej Szkoły Powszechnej w Stoku Lackim, Tadeusz kontynuował naukę w Szkole Rzemieślniczej Przemysłu Metalowego w Siedlcach, która w czasie okupacji miała nazwę niemiecką Handwerkerschule für Metallgewerbe. Ukończył ją w 1944 roku.

Po szkole podjął pracę w DEPIE, czyli w siedleckiej parowozowni. W dokumentach z tego okresu figuruje jako ślusarz. W tym okresie Tadeusz zaczął rosnąć i „dogonił" wzrostem swego ojca. Ojciec i moi trzej bracia, wszyscy jak jeden mąż, mieli 172 cm wzrostu. Cieszyła się z tego nasza matka żartując, że ma czterech jednakowego wzrostu mężczyzn do niesienia jej trumny, gdy umrze.

Tadeusz był młodzieńcem spokojnym, ale od czasu do czasu, z bratem Stanisławem bili się jak przykładni bracia. Mimo że Staś był potężniejszy i silniejszy, Tadeusz zawsze był górą, bo był szybszy i sprytniejszy.

Tadeusz lubił tańczyć, był urodziwy i miał powodzenie. Nigdy nie wszczynał bójek, ale podrywał dziewczyny na zabawach i to dziewczyny z obcych wsi. A to podobno było niedozwolone. I tak wszczynały się bijatyki. Tadeusz zawsze się wybronił, ale raz jeden został zraniony nożem w Pruszynie na zabawie z okazji odpustu w 1944 roku i paradoksalnie to uratowało nam życie. Mieszkaliśmy jeszcze na Czajkach w sąsiedztwie pałacu, w którym stacjonowali Niemcy. Nasz dom był punktem kontaktowym konspiracji i ukryte tam było radio. Pewnego dnia Niemcy zrobili rewizję budynków gospodarczych, a potem weszli do domu. Tadeusz leżał chory w łóżku. Wówczas na wsi nie spało się na materacach, lecz na lnianych siennikach wypchanych słomą. W jego sienniku ukryte było radio. Gdy weszli Niemcy, jeden z nich zapytał łamaną polszczyzną: „Co mu jest?" Bystra Marianna, która zawsze w trudnych sytuacjach zachowywała zimną krew, odpowiedziała: „Tyfus! Tyfus!". Niemcy w mgnieniu oka wycofali się i zaniechali rewizji domu.

Tadeusz miał jeszcze jedną nieprzyjemną przygodę na zabawie, gdy w Stoku Lackim stacjonowali Sowieci, ale nie chodziło o dziewczynę. Na zabawę wkroczył pijany sowiecki kapitan, zaczął strzelać na oślep i postrzelił Tadeusza w nogę. W czasie wojny, nie tylko żołnierze, ale również młodzi ludzie mieli broń, a sprężynowe noże na wiejskich zabawach były zjawiskiem powszechnym jeszcze przez wiele lat po wojnie. Wojna zawsze była demoralizująca. W dawniejszych czasach, u naszych włościańskich przodków obyczaje były zdrowsze. Na weselach i zabawach chłopcy okładali się drewnianymi sztachetami wyrwanymi z płotu, albo orczykami od wozu.

Po wyzwoleniu Tadeusz, który będąc nastolatkiem marzył, aby być lotnikiem, zgłosił się na ochotnika do wojska w nadziei, że im szybciej odbędzie służbę, tym szybciej wejdzie w dorosłe życie. Został wysłany do Lublina i wcielony do Batalionów Bezpieczeństwa Narodowego walczących z UPA. Gdy w 1947 roku wrócił z wojska, podjął pracę w Hurtowni Tekstylnej w Siedlcach i rozpoczął naukę w Liceum Wieczorowym dla pracujących. Wtedy to zakochał się po uszy w pannie ze Stoku Lackiego Irenie Jarząb, młodszej od niego o sześć lat, która miała przez całe życie zgrabne nogi i prześliczne pantofle, robione na miarę przez jej ojca, który był szewcem. Irena była córką Wacława Jarząba i Janiny z Sałatów i miała młodszą siostrę Jadwigę. W szkole podstawowej byłyśmy z Jadzią w jednej klasie. Zazdrościłam jej zawsze wysokiego czoła, eleganckiego obuwia i granatowego fartucha szkolnego z nieskazitelnie wyprasowanym białym kołnierzykiem.

Ślub Tadeusza Somli i Ireny Jarząb odbył się 17 kwietnia 1949 roku w parafii Św. Stanisława w Siedlcach. Rano był tak zwany wyjazd: przyjęcie na sto osób w naszym domu na Grycznej Górze, a wesele w domu rodziców Panny Młodej. Wesela u Jarząbów nie pamiętam. Podobno dzieci miały oddzielny stół biesiadny, a podpici drużbowie dolewali nam do kompotu wódkę i niektóre dzieci się upiły. Ja również. Miałam wtedy 10 lat i dostałam od ojca pierwsze i jedyne lanie. Lanie niesprawiedliwe, gdyż obowiązkiem rodziców było mnie dopilnować. Ale cóż, nie mogłam wówczas złożyć skargi do Helsinek.

Po ślubie młodzi wyjechali do Białej Podlaskiej, gdzie Tadeusz przez jakiś czas był kierownikiem młyna, a następnie dostał propozycję pracy w tamtejszej Spółdzielni Ogrodniczej. Dla mojego brata Waldemara, dla mnie i dla mojej szkolnej koleżanki Jadwigi Jarząb dziś po mężu Bubakiewicz była to frajda, bo tam spędzaliśmy wakacje. Tam też (nigdy tego nie zapomnę) poznałam delikatną w dotyku brzoskwinię i jej przedziwnie aromatyczny smak. Dla wiejskich dzieci wakacje w mieście były nie lada atrakcją.

Przyjazdy Tadeusza i Ireny do Stoku Lackiego były zawsze wielkim wydarzeniem rodzinnym. Jego młodszy brat Stanisław musiał zaprzęgać konia, by ich przywieźć, a potem odwieźć na stację. Ja nigdy nie miałam takiego przywileju, chociaż do stacji było dwa kilometry.

W Białej Podlaskiej, zakochany po uszy w swojej żonie Tadeusz został powołany do odbycia ćwiczeń wojskowych dla podoficerów rezerwy z przeznaczeniem do służby oficerskiej. Bardzo mu to nie odpowiadało. Nie lubił rozłąki i nie lubił wojska. Jego żona była w błogosławionym stanie. Ponieważ była sama w Białej Podlaskiej, przyjechała do swoich rodziców do Stoku Lackiego i 5 maja 1951 roku, w siedleckim szpitalu urodziła syna Marka. Miałam wtedy 12 lat i zostałam ciocią. Śmiały się ze mnie wszystkie dzieci. „Ciocia Róża" mówiły wytykając mnie palcem, a ja miałam poczucie winy. Ale dziś, gdy patrzę na mojego bratanka i przyjaciela, na jego córki i wnuki, wcale tego nie żałuję, gdyż warto było pocierpieć.

Tadeusz często zmieniał pracę, zawsze pracował na kierowniczych stanowiskach i prawie zawsze pracował w branży spożywczej. Z metalem miał raczej niewiele wspólnego. Był inteligentny, pogodny i bardzo lubiany. Drugi syn Tadeusza Zbigniew urodził się 2 września 1952 roku w Białej Podlaskiej.

W 1956 roku Tadeusz znów zmienia pracę, zostaje kierownikiem magazynu Spółdzielni Ogrodniczej w Kazimierzu nad Wisłą. Moje szczęście nie miało granic, bo wakacje w Kazimierzu nad Wisła były bardziej atrakcyjne niż w Białej Podlaskiej, a domek w wąwozie Małachowskiego przeuroczy. W Kazimierzu nad Wisłą, 4 listopada 1956 roku przyszło na świat trzecie dziecko Tadeusza i Ireny – córka Anna obecnie Cerynger, dziś moja przyjaciółka.

Teść Tadeusza Wacław Jarząb, który bardzo kochał swojego zięcia, dwoił się i troił, aby mieć swoje dzieci i wnuki bliżej. Negocjował z naszym ojcem, by się dołożył do kupna domu w Siedlcach dla Tadeusza i jego rodziny. W rezultacie kupili im pół kamienicy z lokatorami i jednym wolnym mieszkaniem. Tym sposobem w sierpniu 1958 roku Tadeusz przeprowadził się z rodziną do Siedlec. Pracował najpierw w Spółdzielni Ogrodniczej w Siedlcach, potem w Domanicach i Łukowie, a na koniec w Spółdzielni Wielobranżowej w Siedlcach.

Tadeusz zawsze dobrze zarabiał, ale nie był zbyt oszczędny. Był hojny, żył na tak zwanym poziomie, a jego niepracująca żona zawsze miała pomoc do dzieci i kobietę na zawołanie do mycia okien, prasowania i cięższych prac domowych oraz zakupów.

Tadeusz i Irena lubili się bawić i pięknie tańczyli. W karnawale bawili się przeważnie w kasynie wojskowym. Myślę, że byliby bardziej szczęśliwi w Rio de Janeiro. Mieli duży sentyment do Kazimierza nad Wisłą. Tam mieli przyjaciół i tam chętnie wyjeżdżali. Tadeusz był człowiekiem bystrym, dyskretnym i grzecznym, co ułatwiało mu życie. Nie znam nikogo, kto by go nie lubił. Miał charakter naszej matki i był podobny do Gorzałów. Był ugodowy, zawsze mówił tak, na wszystko się zgadzał, choć często nie dotrzymywał słowa. Odwiedzał regularnie rodziców i teściów, kochał swoje dzieci, pomagał im i opiekował się wnukami.

Tadeusz zmarł trochę za wcześnie, 31 lipca 1985 roku. Jego żona Irena przeżyła go o 13 lat. Zmarła 2 lipca 1998 roku. Tadeusz i Irena pozostawili po sobie trójkę dzieci: **Marka**, **Zbigniewa** i **Annę**.



274. Tadeusz Somla syn Władysława, 1927



275. I Komunia Św. Tadeusza, 1934



276. Tadeusz, 1942



277. Tadeusz, 1943



278. Tadeusz (z lewej)
i jego kolega
Józef Żukowski
(fot. Kamiński, Siedlce 1943)



279. Tadeusz, 1948



280. Tadeusz i jego kolega Roman Jurzyk (w stroju marynarskim), 13.11.1948



281. Zdjęcie podpisane „Trzech łobuzów". Od lewej Roman Jurzyk syn Rocha, Henryk Kamont, Tadeusz, 1948



282. Tadeusz, Biała Podlaska 9.09.1949



283. Od lewej: Zbigniew Łęcicki, Stanisław Dąbrowa, Tadeusz Somla, Czesław Marconi



284. Tadeusz, Biała Podlaska 1950



285. Ślub Tadeusza i Ireny 17.04.1949. Siedzące dzieci od lewej: Jadzia Jarząbówna, Róża Somlanka, Waluś Somla. Drugi rząd, siedzą od lewej: Władysław Somla, Edward Woźniak z Ujrzanowa, Irena Jarząb, Tadeusz Somla, Alusia Kordysówna, Marianna Somlina. Stoją w kolejności od lewej: Seweryn Staręga, Marianna Trebniowa, Sewerynowa Starężyna, Mieczysław Konopka, Franciszka Paszkiewiczowa, Salomea Woźniak, Stanisław Somla, Celina Harasimówna, Helena Kamontowa, Janina Jarząbowa, Wacław Jarząb, Jadzia Kamontówna, Zdzisław Gorzała, Halina Kotowska, Henryk Trebnio, Jankowa Kordysowa, Eugenia Somlina, Halina Trebnio, Sylwester Somla, Eugeniusz Gorzała.



286. Tadeusz i Irena Jarząb, 17.04.1949



287. Młodzi małżonkowie, 1950



288. Tadeusz i Irena z synem Markiem, 1951



289. Siedzą od lewej:
Marianna Somla,
Irena Somla z Markiem,
Władysław Somla
Stoją od lewej:
Tadeusz Somla,
Waldemar Somla,
Róża Somla,
Stanisław Somla,
1951



290. Typowi dla PRL-u „towarzysze w delegacji". Tadeusz *(w kapeluszu)* ze swoim kolegą z pracy, foto. Franciszek Szymański Poznań, lata pięćdziesiąte



291. Tadeusz z żoną i synami



292. Od lewej: Zbyszek, Ania i Marek, dzieci Tadeusza, 21.04.1957



293. Irena,
lata pięćdziesiąte



294. Irena Jarząb
z młodsza siostrą
Jadwigą i rodzicami
fot. Adolf Ganiewski
ok. 1941



295. Irena Jarząb
i jej ojciec Wacław,
fot. Adolf Ganiewski,
ok. 1941



296. Rodzina Jarząbów, ok. 1947



297. Stulecie urodzin
Wacława Jarząba,
Siedlce 2009



298. Uroczystość stulecia urodzin Wacława Jarząba. Siedzą od lewej: Helena Sarnacka, Jadwiga Bubakiewicz, córka Jubilata ze swoją wnuczką Olgą Woźniak, Jubilat Wacław Jarząb (1909-2010), Małgorzata Somla z domu Mikiel żona Marka, córka Marka Urszula Kalicka (prawnuczka Jubilata). Stoją od lewej: Vice Przewodniczący Rady Miasta Siedlce – Stefan Somla, przedstawiciel Wojewody Mazowieckiego – Włodzimierz Boruta, Prezydent Miasta Siedlce – Wojciech Kudelski, Kierowniczka Urzędu Stanu Cywilnego, Elżbieta Przeździak z domu Sarnacka, Grzegorz Woźniak – mąż Beaty, Beata Woźniak z Bubakiewiczów – wnuczka Jubilata, Hanna Somla z Sarnackich – żona Zbigniewa, Zbigniew Somla – wnuk Jubilata, Marek Somla – wnuk Jubilata ze swoim wnukiem Aleksandrem Kalickim, ojciec Aleksandra Karol Kalicki, Wójt gminy Siedlce Mirosław Bieniek, Nn, Nn, Henryk Bubakiewicz – zięć Jubilata *(ze zbiorów Stefana Somli)*

Marek Somla (Siedlce)
ur. 05.05.1951
Syn Tadeusza i Ireny Jarząb
Żona: Małgorzata Mikiel (ur. 06.08.1955)

Marek Somla urodził się 5 maja 1951 roku w Siedlcach. Maturę zdał w 1969 roku w Liceum Ogólnokształcącym im. B. Prusa w Siedlcach. W 1974 roku ukończył wydział Handlu Wewnętrznego (Ekonomika i Organizacja Transportu Lądowego) w Szkole Głównej Planowania i Statystyki w Warszawie. Jeszcze jako uczeń, a potem jako student grał na gitarze w siedleckim zespole „Fatum", który grywał też w warszawskich klubach studenckich „Stodoła" i „Mix". W 2009 roku reaktywował kapelę, w której grał niegdyś. Zespół, w którym gra obecnie, nazywa się „Route 66". Śpiewa w nim jego młodsza córka Ula, niestety po angielsku, co dla mnie romanistki jest dyskomfortem, gdyż pod naporem angielszczyzny, my romaniści jesteśmy dziś na wyginięciu. Ale nic w tym dziwnego, Ula jest anglistką, a repertuar czerpie głównie ze Stanów Zjednoczonych i Anglii. Jest to rock i jazz, obce mi obszary muzyczne.

Żoną Marka jest **Małgorzata Mikiel** urodzona 6 sierpnia 1955 roku, która z zawodu jest nauczycielką ze specjalizacją nauczanie początkowe. Pobrali się 25 grudnia 1975 roku.

Marek i Małgorzata mają dwie córki **Magdalenę** i **Urszulę**.



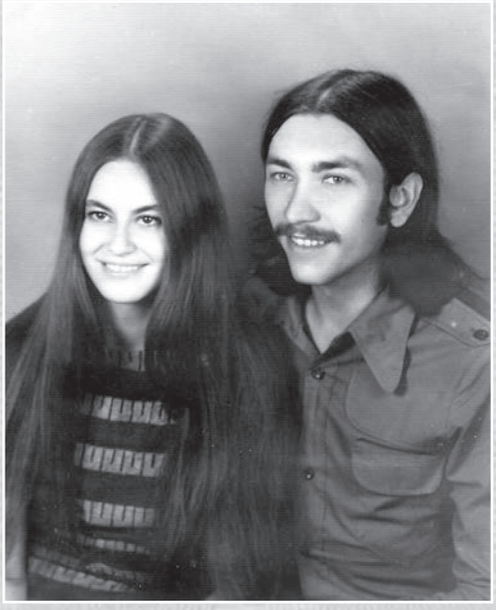
299. Małgorzata Mikiel, 1964



300. Marek Somla 1965



302. Marek, 1971



303. Marek i Małgorzata, 1973



301. Marek i Małgorzata, lata siedemdziesiąte



304. Ślub Marka i Małgorzaty, 25.12.1975. Drużbowie: Anna Somla siostra Marka i Zdzisław Kondratowicz



305. Córki
Marka i Małgorzaty
Magda i Ula, 1985



306. Marek i jego wnuk
Aleksander (syn Uli),
2010



307. Małgorzata z wnukami
Franiem i Anią
(dzieci Magdy)



308. Małgorzata - żona Marka Somli, 2011



309. Marek i jego córka Ula, 2011
(zbiory Marka Somli)



310. Marek z córkami Ulą i Magdą, 2011
(zbiory Marka Somli)

Magdalena Małgorzata Somla po mężu **Bijoś**
ur. 11.08.1978
Córka Marka i Małgorzaty Mikiel
Mąż: Wiktor Bijoś (ur. 21.06.1978)

Magdalena urodziła się 11 sierpnia 1978 roku. Jej edukacja średnia przypada na lata 1993-1997. Uczyła się w klasie matematyczno-fizyczno-informatyczej w LO im. Bolesława Prusa w Siedlcach. W latach 1997-2002 studiowała w trybie indywidualnego toku studiów na Wydziale Inżynierii Środowiska Politechniki Warszawskiej. Magdalena ma tytuł magistra inżyniera środowiska. Jej mężem jest **Wiktor Łukasz Bijoś** urodzony 21 czerwca 1978 roku w Rzeszowie. Ich ślub miał miejsce 20 maja 2006 roku w Rzeszowie. W 1997 roku Wiktor ukończył klasę o profilu ogólnym w IV LO im. Mikołaja Kopernika w Rzeszowie. W latach 1997–2000 Studiował (studia licencjackie) na kierunku Zarządzanie Biznesem w Wyższej Szkole Biznesu – National-Louis University w Nowym Sączu i równolegle uzyskał dyplom Bechelor of Arts National Louis University. Tytuł magistra zdobył na Wydziale Zarządzania Akademii Ekonomicznej w Krakowie w 2002 roku. Dziś pracuje jako analityk finansowy.

Magdalena i Wiktor są głęboko wierzącymi i praktykującymi katolikami, skupionymi na wychowaniu dzieci. Są pełni atencji dla innych ludzi i bardzo rodzinni. Magdalena i Wiktor mają troje dzieci:

Franciszek Wiktor Bijoś syn Wiktora urodził się 12 lutego 2008 roku. **To jemu dedykuję tę książkę, która powstała na prośbę jego mamy.**

Anna Magdalena Bijoś córka Wiktora urodziła się 11 kwietnia 2010 roku

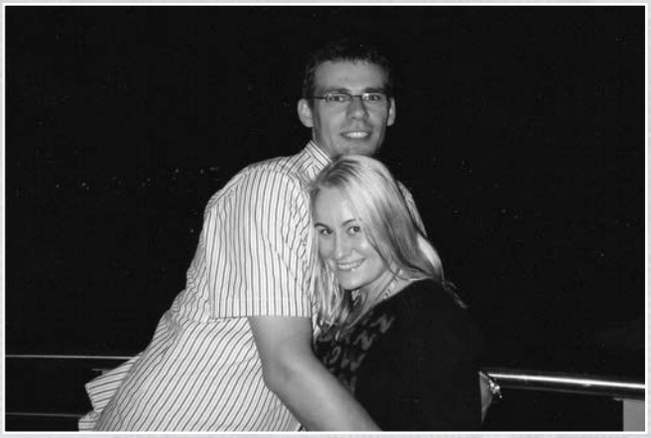
Adam Bijoś syn Wiktora urodził się 23 lipca 2012 roku.



311. Magdalena Somla córka Marka, Jastrzębia Góra 2005



312. Wiktor Bijoś i Magdalena, 20.05.2006



313. Wiktor i Magdalena, Warszawa 2006



314. Wiktor i Magdalena, Goniądz nad Biebrzą 2006



315. Chrzest Franciszka, Warszawa 13.04.2008



316. Magda, Wiktor i Franciszek, Wieliszew 23.03.008



317. Chrzest Ani,
Wieliszew 01.08.2010



318. Franio i Ania, Wieliszew 26.08.2010



319. Franio i Ania, Wieliszew 19.05.2011



320. Franio, Magda, Wiktor i Ania, Wieliszew 2012



321. Dzieci Wiktora i Magdy: Ania, Adaś i Franio, Wieliszew 2013



322. Franio, 2011



323. Ania, Magda, Franio, Wiktor i Adaś, Wieliszew 2013

Urszula Somla po mężu **Kalicka**
ur. 08.11.1980
Córka Marka i Małgorzaty Mikiel
Mąż: Karol Kalicki (ur. 02.06.1979)

Urszula urodziła się 8 listopada 1980 roku w Siedlcach. Jest anglistką, nauczycielką języka angielskiego. Oto jej edukacja: 1986-1993 – Państwowa Szkoła Muzyczna w klasie skrzypiec. 1995-1999 – I Liceum Ogólnokształcące im. Bolesława Prusa w Siedlcach, klasa matematyczno-fizyczno-informatyczna. 1999-2005 – Wyższa Szkoła Przedsiębiorczości i Zarządzania im. Leona Koźmińskiego w Warszawie, wydział Zarządzania i Marketingu w zakresie Integracji Gospodarczej Unii Europejskiej (magisterium 2005), 2000-2004 – Akademia Podlaska w Siedlcach – Filologia Angielska, specjalizacja nauczycielska, 2004-2006 – Wyższa Szkoła Humanistyczna im. Aleksandra Gieysztora w Pułtusku, Dydaktyka Języków Obcych na Wydziale Pedagogicznym, magisterium 2006. 19 sierpnia 2006 roku Urszula zawarła związek małżeński z **Karolem Kalickim** urodzonym 2 czerwca 1979 roku. Karol Kalicki ukończył dzienne studia magisterskie w Akademii Morskiej w Gdyni na kierunku Nawigacja-Transport Morski. Jest oficerem marynarki handlowej. Urszula pracuje jako nauczycielka języka angielskiego i tłumaczka. Jej pasją jest śpiewanie. Śpiewa obecnie w zespole „Route 66", którego współzałożycielem jest jej ojciec Marek Somla. Urszula i Karol mają dwóch synów Aleksandra i Jakuba.

Aleksander Kalicki syn Karola urodził się 19 listopada 2007 roku.

Jakub Kalicki syn Karola urodził się 29 stycznia 2014 roku.



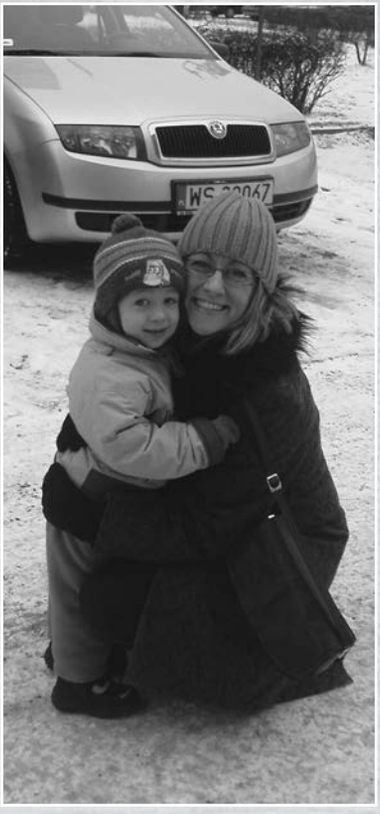
324. Urszula Somla córka Marka, 2001



325. Urszula i Karol Kalicki, 2006



326. Karol
z synem Aleksandrem, 2009



327. Ula
z synem Aleksandrem, 2009



328. Ula z synem Aleksandrem,
Wieliszew 2010



329. Aleksander, 2010



330. Aleksander, 2012



331. Ula w czasie koncertu, 2011
(zbiory Marka Somli)



332. Urszula Kalicka
(fot. M. Przeździak)



333. Ula z ojcem w czasie koncertu,
24.02.2010 *(zbiory Marka Somli)*



334. Karol i Ula z Jakubem, 2014



335. Ula i Karol z dziećmi, 2014

Zbigniew Somla (Siedlce)
ur. 02.09.1952
Syn Tadeusza i Ireny Jarząb
Żona: Hanna Sarnacka (ur. 06.02.1955)

Zbigniew Somla urodził się 2 września 1952 roku w Białej Podlaskiej. W 1973 roku ukończył Technikum Budowlane w Siedlcach. Studiował w trybie zaocznym w Wyższej Szkole Inżynierskiej w Lublinie, ale studiów nie dokończył. W 1975 roku jego żoną została **Hanna Sarnacka** urodzona 6 lutego 1955 roku. Hanna i Zbigniew mają dwoje dzieci Ewę i Grzegorza.

Ewa Somla córka Zbigniewa

Ewa urodziła się 28 lipca 1979 roku w Siedlcach. W 1998 roku zdała maturę w I Liceum Ogólnokształcącym im. B. Prusa w Siedlcach. W 2003 roku ukończyła Wydział Stomatologii na Uniwersytecie Medycznym w Warszawie. Jest lekarzem stomatologiem. Hobby odziedziczyła po swoich prababciach – lubi robótki ręczne, w szczególności haft krzyżykowy, choć ma bardzo mało czasu na te przyjemności.

Grzegorz Somla syn Zbigniewa

Grzegorz urodził się 21 lipca 1984 roku w Siedlcach. Ukończył studia licencjackie w 2008 roku w Wyższej Szkole Handlu i Prawa, im. R. Łazarskiego w Warszawie, kierunek Ekonomia, specjalność Przedsiębiorczość. Jest w trakcie studiów magisterskich (2010) w Akademii Leona Koźmińskiego w Warszawie, kierunek Finanse i Rachunkowość, specjalność Strategie Inwestycyjne i Kapitałowe.

6 września 2008 roku Grzegorz poślubił **Magdalenę Mroczka** urodzoną 14 września 1983 roku. W 2006 roku Magdalena zdobyła tytuł inżyniera na Politechnice Warszawskiej, kierunek Zarządzanie i Marketing, specjalność Zarządzanie Przedsiębiorstwem, a w 2009 roku – tytuł magistra na Politechnice Warszawskiej, kierunek Zarządzanie i Marketing, specjalność Produkcja na Rynki Międzynarodowe.

Magda i Grzegorz obiecali mi, że postarają się mieć syna, aby gałąź Władysława „wisząca na włosku" nie wygasła i dotrzymali słowa. Gdy w 2011 roku przyszedł na świat ich syn, dali mu na imię Antoni.

Antoni Somla syn Grzegorza urodzony 28 sierpnia 2011 roku jest dziś (2012) najmłodszym potomkiem z odgałęzienia Władysława noszącym nazwisko Somla.



336. Zbigniew i Hanna



337. Ślub Zbigniewa Somli i Hanny Sarnackiej. Świadkowie: rodzeństwo Zbigniewa Anna i Marek, 1975



338. Dzieci Zbigniewa: Ewa i Grzegorz, 2008



339. Ewa Somla, 2010



340. Ślub Grzegorza i Magdaleny, 02.09.2008 roku



341. Ewa Somla, 2010



342. Grzegorz i Magdalena, 2008



343. Grzegorz i Magdalena, Praga 2008



344. Grzegorz i Magdalena, Wersal 2011



345. Magdalena, Wisła 2010



346. Grzegorz z synem Antonim, 2011



347. Grzegorz z synem Antonim, 2011

Anna Somla po mężu **Cerynger** (Siedlce, Warszawa)
ur. 04.11.1956
Córka Tadeusza i Ireny Jarząb
Mąż: Krzysztof Cerynger (ur. 10.12.1952)

Anna Somla urodzona 4 listopada 1956 roku w Kazimierzu nad Wisłą jest z zawodu kosmetyczką. Jej mężem jest **Krzysztof Cerynger** urodzony 10 grudnia 1952 roku w Warszawie, syn Jerzego (1920-1982) i Jadwigi Potkańskiej (ur. 1925). Ich ślub miał miejsce 28 sierpnia 1977 roku. Anna i Krzysztof mają syna Grzegorza.

Grzegorz Maria Achilles Cerynger syn Krzysztofa

Grzegorz urodził się 1 sierpnia 1989 roku w Warszawie. Po studiach licencjackich z Kulturoznawstwa na Wydziale Polonistyki na Uniwersytecie Warszawskim rozpoczął studia magisterskie na Wydziale Stosunków Międzynarodowych. Pasją Grzegorza są języki obce, gitara i śpiewanie. Uczy się śpiewu pod kierunkiem Pani Katarzyny Zachwatowicz i idzie w stronę muzyki poważnej. Ku naszej radości śpiewa też Mozarta. Grześ jest mi wyjątkowo bliski, gdyż ma zdolności filologiczne. Rozumiemy się bez słów. Prócz języka angielskiego, zna dobrze język chorwacki, rosyjski i francuski, którego nauczył się pod moim kierunkiem według porządnych i skutecznych metod retro. Ma fenomenalną pamięć, jest przedsiębiorczy, zdyscyplinowany i pracowity, ale od życia towarzyskiego nie stroni.



348. Anna Somla
córka Tadeusza, 1957



349. Anna Somla, 1957



350. Anna Somla, 1958



351. Od lewej: Zbigniew, Marek, Anna, 1959



352. Anna Somla, bez daty



353. Anna i Krzysztof Cerynger, 1977



354. Anna Cerynger
z synem Grzegorzem, 1991



355. Anna
z synem Grzegorzem, 1991



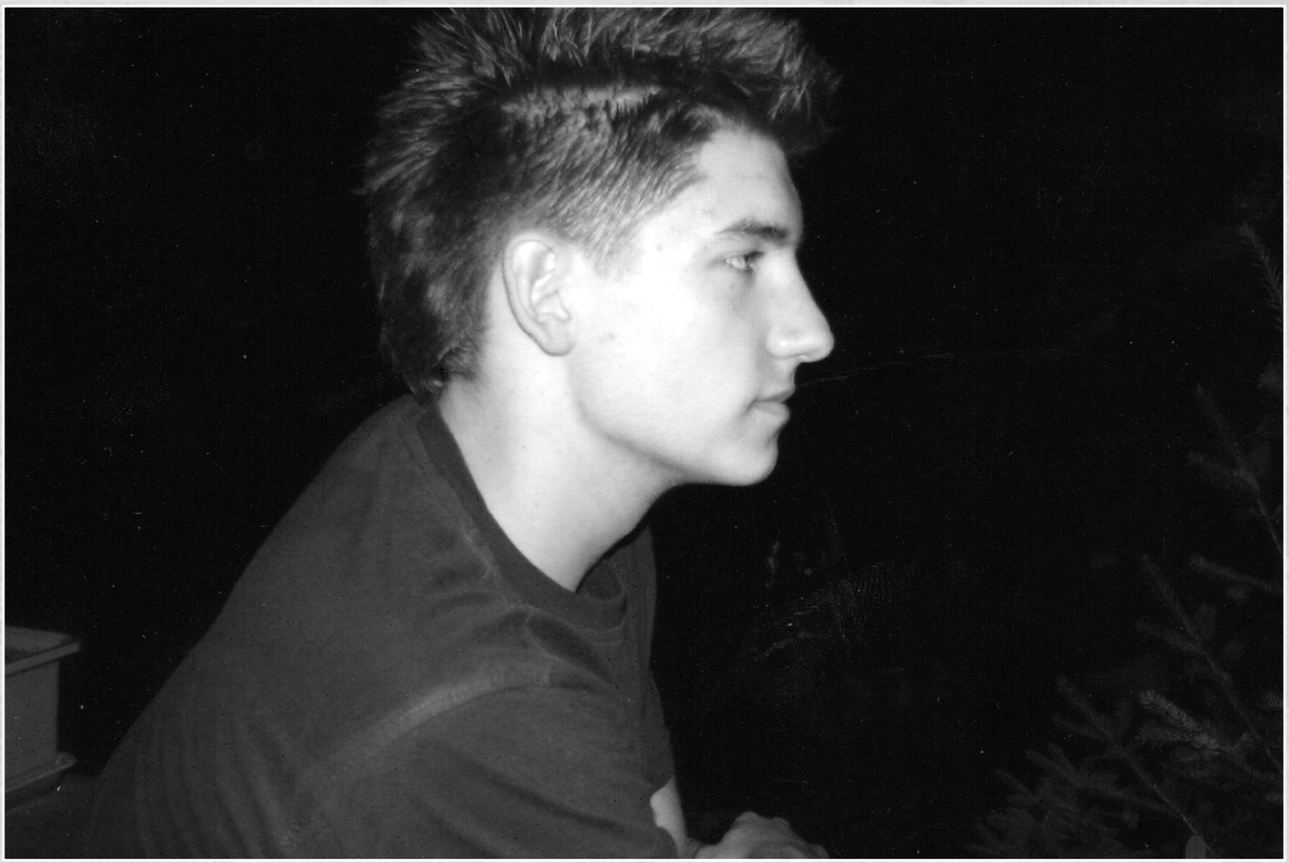
356. Grzegorz Cerynger, 1992



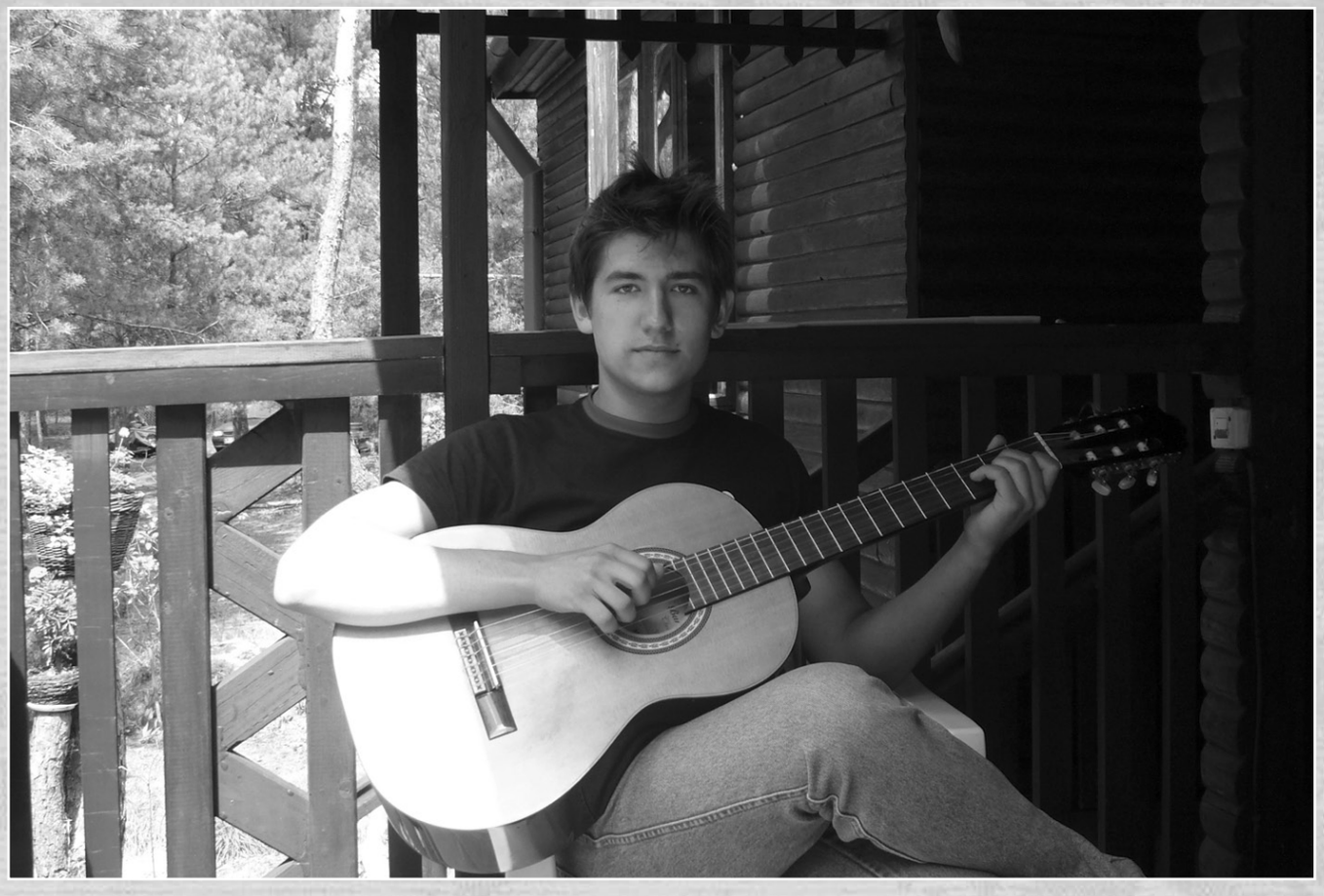
357. Grzegorz Cerynger, 1992



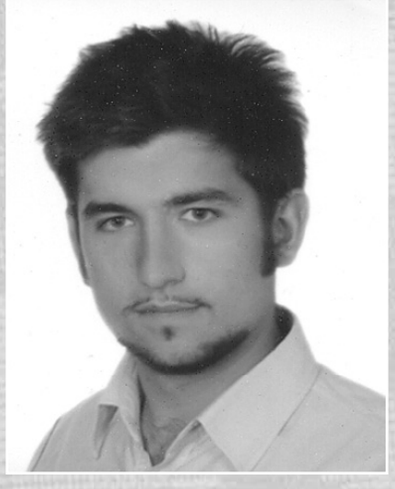
358. Grzegorz Cerynger, 1999



359. Grzegorz Cerynger, 2007



360. Grzegorz Cerynger, 2007



361. Grzegorz Cerynger, 2013

Stanisław Somla (Stok Lacki)
ur. 20.08.1929
Syn Władysława i Marianny z Gorzałów
Żona: Zofia Polkowska (ur. 13.12.1929 – zm. 07.04.2013)

Stanisław urodził się 20 sierpnia 1929 roku. Jego chrzestnymi rodzicami były osoby z najbliższej rodziny: Józef Paszkiewicz – szwagier naszej matki Marianny i najmłodsza siostra Władysława Jadwiga, wówczas uczennica Liceum im Królowej Jadwigi w Siedlcach. Franciszka i Józef Paszkiewiczowie mieszkali w Siedlcach. Wujostwo Paszkiewiczowie byli cudownymi chrzestnymi. Zawsze przynosili słodycze, nie tylko dla swoich chrześniaków, lecz dla nas wszystkich. Tadziowi zaprenumerowali pisemko dla starszych dzieci „Płomyk", Stasiowi zaś – „Płomyczek" dla dzieci młodszych. Przez wiele lat była w domu cała kolekcja „Płomyka" i „Płomyczka", z której korzystało młodsze pokolenie, czyli mój brat Waldemar i ja.

Dzieciństwo

Staś był podobny do Somlów i był oczkiem w głowie Władysława. Gdy coś zbroił, ojciec karcił Tadzia za to, że nie dopilnował młodszego brata. Staś był wpatrzony w ojca do nieprzytomności, dużo z nim rozmawiał i wiele zadziwiających szczegółów z życia Władysława i jego brata Wiktora mogłam opisać dzięki niemu. Staś był zawsze najbardziej obecnym dzieckiem w rodzinie. Gdy był uczniem, cała rodzina żyła jego sprawami. Opowiadał o swoich sukcesach i porażkach, czytał na głos swoje lektury obowiązkowe, uczył się głośno i recytował na pamięć zadane wiersze. Opowiadał o nauczycielach, o kolegach i o swoich sympatiach. Nawet gdy zrywał z jakąś narzeczoną, wiedzieliśmy o tym wszyscy. Po kryjomu zaglądałam do jego szuflady i podczytywałam listy od zakochanych w nim dziewcząt. Jedna z nich pisała zawsze do niego „Potężny Misiu". Chociaż z dzisiejszego punktu widzenia nic zdrożnego w tych listach nie było, wówczas wydawały mi się rozpustne.

Edukacja

Stanisław interesował się geografią, geologią i historią, kupował książki, kolekcjonował kamienie i minerały. Był dociekliwy, wszystko sprawdzał w encyklopediach i słownikach, dużo czytał i to mu zostało.

W czasie okupacji, w czerwcu 1942 roku ukończył 5-cio klasową Polską Publiczną Szkołę Powszechną w Stoku Lackim. W 1943 roku wstąpił do Szkoły Rzemieślniczej Przemysłu Metalowego powiatu Siedleckiego (Handwerkerschule für Metallgewerbe). Jego świadectwo ukończenia I klasy jest w dwóch językach niemieckim i polskim, następne już w języku polskim. Świadectwo końcowe Państwowego Gimnazjum Mechanicznego im. Stanisława Staszica otrzymał w 1947 roku. W czasie wakacji w 1947 roku ukończył Kurs Pracy Morskiej zorganizowany w Łebie przez Państwowe Centrum Wychowania Morskiego. Marzył, aby być marynarzem.

Po ukończeniu Gimnazjum Mechanicznego, rozpoczął naukę w Państwowym Liceum Pedagogicznym im. St. Konarskiego w Siedlcach. Gdy był w liceum, w czasie wakacji wyjechał na dwumiesięczny obóz Służba Polsce do miejscowości Dwory koło Oświęcimia, która dziś jest dzielnicą miasta. Świadectwo dojrzałości Liceum Pedagogicznego otrzymał w czerwcu 1950 roku. Wtedy właśnie nasz ojciec był aresztowany, uwięziony, po trzech miesiącach uwolniony, a potem rozkułaczany. Nie był to najlepszy okres na start życiowy dla jego ukochanego syna, który miał wiele, jak się potem okaże, niespełnionych marzeń. Pojechał na egzaminy wstępne do Szkoły Morskiej w Łebie, ale nie został przyjęty. Były tam dwa wydziały

Mechaniczny i Nawigacyjny. Na oba wydziały zgłosiło się 1000 kandydatów na 75 miejsc. Nie dostał się też na Wydział Geografii na Uniwersytecie Warszawskim. Stanisław nie chciał być nauczycielem. Miotał się, by robić coś innego. W roku szkolnym 1949/1950 ukończył kurs zwany III stopień SP. Zaświadczenie o odbyciu tego kursu wydała mu 2 września 1950 roku Komenda Powiatowa Powszechnej Organizacji Służba Polsce. Może z przekonań, może z lęku przed represjami, w 1950 roku intensywnie działał w SP i w ZMP. W czerwcu 1950 roku Komenda Powiatowa Powszechnej Organizacji Służba Polsce w Siedlcach w piśmie pod nazwą „Charakterystyka Służbowa" stwierdza, że „… w czasie pobytu w 11 Brygadzie Młodzieżowej SP wykazał się politycznie uświadomionym bardzo dobrze, pracowity, zdyscyplinowany, z obowiązków powierzonych wywiązywał się bardzo dobrze, nie miał żadnych niedociągnięć". Było to niedługo przed aresztowaniem ojca. 22 czerwca 1950 roku Zarząd Powiatowy ZMP w Siedlcach zaświadcza, że „Kol. Somla Stanisław ukończył Zespół Szkoleniowy I stopnia – Wieczorową Szkołę Polityczną. W pracy polityczno-propagandowej może być wykorzystany jako wykładowca". Jak pamiętam, w owym roku 1950 mój brat Stach był bardzo zaangażowanym i zagorzałym agitatorem. Mam w pamięci codzienne jego dyskusje światopoglądowe z biedną matką, której w pewnym momencie powiedział, że Matka Boska była Żydówką. Zgorszona i rozgoryczona matka często powtarzała te jego słowa i płakała.

Ale niedługo potem będąc w wojsku mój brat (na szczęście, ale za bardzo wysoką cenę) zmieni swoje poglądy. 22 sierpnia 1950 roku, gdy ojciec był w więzieniu, Związek Młodzieży Polskiej, Ośrodek Szkolenia Kadry Harcerskiej w Lidzbarku wydał mu zaświadczenie ukończenia Kursu Przewodników Drużyn Harcerskich. Mam też jego delegację służbową z 2 listopada 1950 roku, gdzie jako przewodnik drużyny został wysłany przez Komendę Powiatową ZHP do wsi Borki Gołąbek „…celem założenia drużyny i wizytacji."

Służba wojskowa

Z jego zachowanych papierów widać, że w tym trudnym dla całej rodziny okresie, miotał się, by nie pracować w szkole i mimo rozpoczętej pracy z nakazu w szkole w Suchożebrach, w listopadzie 1950 roku zgłasza się na ochotnika do wojska. I tu zaczyna się dramat. Starał się wstąpić do szkoły oficerskiej Marynarki Wojennej, ale został przydzielony do 12 Batalionu Budowlanego. 12 bb był jednostką karną, nawet oficerowie i dowódcy byli tam „za coś". Po przysiędze w Głogowie Stach był kolejno w Lublinie, Rzeszowie, Jarosławiu, Ząbkowicach Śląskich, Wrocławiu, Oleśnicy. W jego batalionie „wykryto" sprowokowany spisek szpiegowski, rzekomo zorganizowany przez WIN. W tym procesie jeden z jego kolegów, główny oskarżony, został skazany na śmierć, a kilkudziesięciu na 12 i 15 lat więzienia. Starano się też wplątać brata w ten proces, ale na szczęście nie było ku temu podstaw. Niedawny zaangażowany aktywista ZMP był tym dotknięty do żywego. Dlatego też kilkakrotnie nie zgodził się być przewodniczącym ZMP, a jako uzasadnienie podawał, że robi się z niego na siłę wroga partii i Polski Ludowej. Nie miał w wojsku lekkiego życia. W 1952 roku, ze względu na wojnę w Korei, służba wojskowa została przedłużona z dwóch do trzech lat. Rozejm w Panmundzonie zostanie podpisany dopiero w październiku 1953 roku, ale Stanisław został zwolniony z wojska już w styczniu 1953 roku, czyli służbę wojskową miał przedłużoną tylko o dwa miesiące. Przed pójściem do cywila złożył prośbę o pozostanie w służbie zawodowej, o której marzył. Prośba została odrzucona z argumentacją, że w cywilu będzie bardziej potrzebny jako nauczyciel.

Praca zawodowa

Po powrocie z wojska, przez jakiś czas (prawdopodobnie do września 1953 roku) Stach pracował w Nowej Hucie, w Katowickim Związku Zawodowym Pracowników Służby Zdrowia. Ale wrócił do domu i od 1 września pracował już jako nauczyciel w kilku miejscowościach: Suchożebry, Chotycze, Pruszyn (1956-

1962), Kisieliny, Żuków. Praca nie przynosiła mu satysfakcji. Potem, na skutek powikłań po grypie azjatyckiej przeszedł na rentę inwalidzką. Próbował zaocznie studiować geografię na PWSP w Łodzi. Zachowało się kilka jego prac kontrolnych z roku 1955 z bardzo dobrymi ocenami, ale studiów tych nie dokończył.

Ślub

Jak widać, Stanisławowi nie udały się marzenia zawodowe, ale za to udało mu się życie rodzinne. 15 sierpnia 1960 roku Stanisław zawiera związek małżeński z Zofią Polkowską córką Bolesława i Heleny Kołodziejak. Zofia urodziła się 13 grudnia 1929 roku we wsi Opole koło Siedlec. Stanisław i Zofia mają dwie udane i ukochane córki: Marię zwaną w rodzinie Marylką i Agnieszkę. Doczekali się też wspaniałego wnuka. Moja bratowa Zofia wprowadziła do naszej rodziny więcej atencji dla świata „mniej użytecznych" zwierząt gospodarskich. Odkąd pojawiła się w Stoku Lackim, los psów i kotów naszych rodziców odmienił się diametralnie. A dziś psy i koty Marylki i Agnieszki należą do psiej i kociej arystokracji.

Mój brat Stanisław jest dla mnie cenną skarbnicą wiedzy o rodzinie, o wojnie, o Stoku Lackim i jego już nieżyjących mieszkańcach. Interesuje się bardzo regionem i jego historią. Zna historię wsi, wie, gdzie stała karczma i młyn wodny w Stoku Lackim, którędy biegła dawna droga do Pruszyna, gdzie jest pochowany proboszcz, który wyswatał naszych pradziadków po kądzieli. Jego ukochanym nauczycielem i mistrzem był profesor Jan Mikulski. Dziś Stanisław spędza swój czas pogrążony w lekturach, ale o swojej przeszłości nie lubi mówić. Żona Stanisława Zofia z Polkowskich zmarła 7 kwietnia 2013 roku.

A oto dzieci Stanisława Somli i Zofii Polkowskiej:

Maria Ewa Somla po mężu **Czwarny** (Warszawa)
ur. 27.06.1961
Córka Stanisława i Zofii Polkowskiej
Mąż: Jacek Czwarny (ur. 09.05.1960)

Maria Ewa Somla po mężu Czwarny (moja chrzestna córka) urodziła się 27 czerwca 1961 roku w Stoku Lackim. Jest absolwentką Wydziału Inżynierii Chemicznej na Politechnice Warszawskiej. Jej mężem jest Jacek Czwarny urodzony 9 maja 1960 roku w Płońsku, syn Stanisława i Anieli Cieślak. Jacek również jest absolwentem Wydziału Inżynierii Chemicznej na Politechnice Warszawskiej. Pobrali się w 1984 roku. Marię Ewę, którą nazywamy Marylka i która odziedziczyła nasz dom rodzinny, cenię za to, że jest pro-ekologiczna, szanuje tradycję, stare przedmioty, stare drzewa posadzone przez przodków, dokarmia ptaki, nie używa środków chemicznych w swoim ogrodzie i jest wegetarianką. Jacek Czwarny i Maria mają syna Michała.

Michał Czwarny syn Jacka

Michał urodził się 9 stycznia 1987 roku w Warszawie. Idąc śladami rodziców studiuje obecnie na Wydziale Inżynierii Chemicznej na Politechnice Warszawskiej. W 2014 roku zawarł związek małżeński z Izabelą Danelską.

Agnieszka Somla (Stok Lacki, Hamburg)
ur. 31.10. 1966
Córka Stanislawa i Zofii Polkowskiej

Agnieszka urodziła się 31 października 1966 roku w Stoku Lackim. Delikatna i dyskretna, z wykształcenia jest germanistką. Ukończyła Kolegium Języka Niemieckiego w Siedlcach. Mieszka i pracuje w Hamburgu, ale każdy urlop i święta spędza z rodzicami w Stoku Lackim.



362. Stanisław, 1948



363. Stanisław, 18.09.1949



364. Stanisław, 1950



365. Stanisław, 1952



366. Stanisław, 1954



367. Od lewej: Stanisław Somla, Janek Machoń i Kacprzak z Kopytowa k. Błonia, 17.06.1951



368. Stanisław Somla, Głogów, 07.03.1951



369. Od lewej: Tadek Gloc, Janek Machoń, Stach Somla, Wrocław-Leśnica, 01.05.1952



370. Stanisław Somla i Halina Kotowska (obecnie Mazur) – chrzestni rodzice Marka, syna Tadeusza i Ireny, 1951



371. Rodzice Zofii – Bolesław Polkowski i Helena Kołodziejak, 1921



372. Komunia Święta Zofii Polkowskiej, 1937





373. Zofia, 1961

374. Ślub Stanisława Somli i Zofii Polkowskiej, 15.08.1960



375. Dzień chrztu Marii, córki Stanisława i Zofii. Chrzestni rodzice: Róża Somla i Tadeusz Somla. Stoją rodzice Marii, 1961



376. Maria w dniu swojego chrztu z matką, 1961



377. Stanisław z córką Marią



378. Dorośli od lewej: Stanisław, jego żona Zofia, jego brat Waldemar. Dzieci: Andrzej (syn Waldemara), Maria (córka Stanisława, 1964



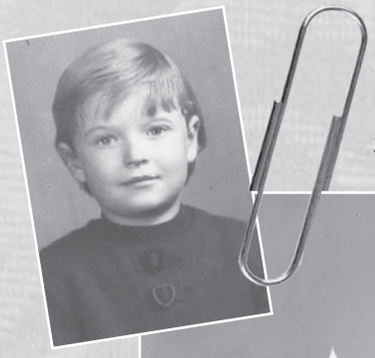
379. Stanisław z jedną ze swoich uczennic, Chotycze 1963



380. Maria
córka Stanisława, 1968



381. Córki Stanisława i Zofii: Maria i Agnieszka, 1968



382. Agnieszka, 1974



383. I Komunia Święta Agnieszki córki Stanisława, 1973



384. I Komunia Św. Marii, 1969



385. Władysław Somla, Maria Czwarny z Somlów i Jacek Czwarny, 1984



386. Stanisław i jego wnuk Michał (koń Gierś, spadek po zmarłym ojcu), Stok Lacki 1992



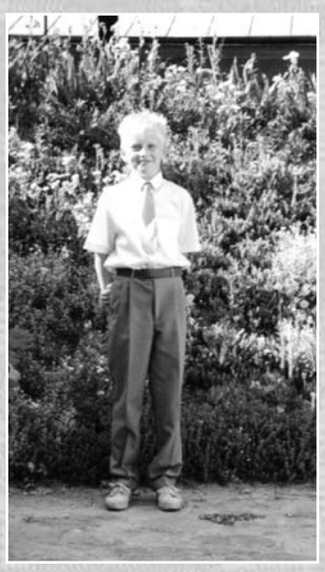
387. Stanisław i jego wnuk Michał (krowa Mećka, spadek po zmarłym ojcu), Stok Lacki 1992



388. Stanisław i jego kurka Doda



389. Zofia z kotkiem Mrau



390. Michał Czwarny, wnuk Stanisława, 1996



391. Michał Czwarny, 1996



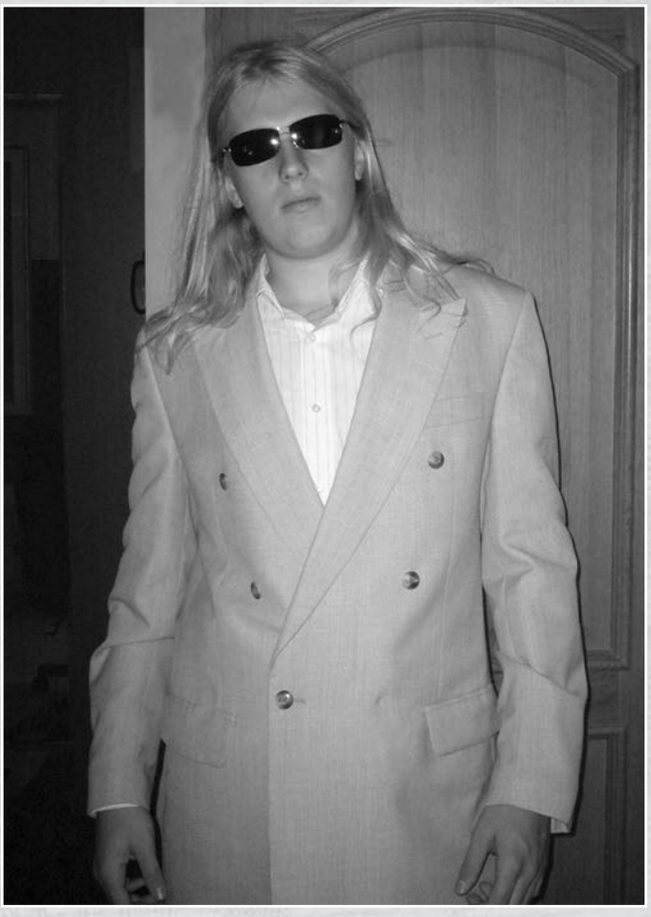
392. Michał i siostra jego matki Agnieszka Somla



393. Stanisław, Zofia i pies Filon, 2004



394. Stanisław i Zofia, 2004



395. Michał Czwarny syn Marii, 2009



396. Izabela Danelska, Stanisław Somla, Michał Czwarny, Warszaa 2014



397. Zofia Somla, 2010

Waldemar Somla (Siedlce)
ur. 13.10.1936
Syn Władysława i Marianny z Gorzałów
I żona: Jadwiga
II żona: Halina Wydra (ur. 29.07.1938)

Waldemar rodził się 13 października 1936 roku. Jego chrzestnymi rodzicami nie były osoby z rodziny, lecz związane profesjonalnie z Władysławem. Chrzestnym ojcem Waldemara był Włodzimierz Staroszczuk, lekarz weterynarii pochodzący ze Lwowa, który pracował w Sejmikowej Lecznicy dla Zwierząt w Siedlcach. Waldemar widział go jeden jedyny raz na własnym chrzcie. Waldemar był chrzczony razem ze mną. Ja miałam kilka tygodni, a on trzy lata. Chrzestną matką Waldemara była Panna Jadwiga Gurbówna, córka felczera z siedleckiej lecznicy dla zwierząt, w której Władysław pracował do 1939 roku. To ona, pod wpływem modnego wówczas, a ukochanego przez nią romansu Heleny Mniszkówny „Trędowata", wybrała imię dla swojego chrześniaka. I na całe szczęście, bowiem ojciec chciał dać mu na imię Edward, a mój brat nie lubi tego imienia. Nie wiem, z jakiego powodu w dniu naszego chrztu rodzice zrobili zdjęcie grupowe z trzyletnim Waldemarem, a mnie na zdjęciu nie ma. Gdy będąc dzieckiem zapytałam, dlaczego, matka odpowiedziała – „Bo spałaś". Do dziś w to nie wierzę i nie wiem też, z jakiego powodu nie mam w ogóle zdjęć z dzieciństwa. Zapewne z powodu wojny.

Waldemar był moim towarzyszem dziecięcych zabaw. A gdy byliśmy w szkole średniej, ja kochałam się w jego kolegach, a on w moich koleżankach. Jego obecną żoną jest moja koleżanka z lat szkolnych Halina Wydra i przyjaźnimy się ze sobą jak za dawnych lat.

Ojciec chciał, aby Waldemar został farmaceutą i posłał go do Liceum Ogólnokształcącego im. Hetmana Żółkiewskiego w Siedlcach. Los zrządził, że mój brat, który był zawsze pilnym i dobrym uczniem, zniechęcił się do łaciny aż tak bardzo, że postanowił wycofać papiery i przenieść się potajemnie do Technikum Mechanicznego. Ponieważ nie był zbyt odważny i bał się ojca, tak długo zwlekał z decyzją, że poszedł z papierami do Technikum Mechanicznego o jeden dzień za późno i nie mając wyjścia złożył je do dwuletniej Szkoły Mechanicznej w Siedlcach. Można sobie wyobrazić, jak na to zareagował nasz ojciec. Ale obaj byli uparci, jak wszyscy Somlowie, i gdy coś postanowili, tak musiało być. Po Szkole Mechanicznej Waldemar wstąpił do drugiej klasy czteroletniego Technikum Mechanicznego, które ukończył w terminie, w 1956 roku, z bardzo dobrymi ocenami. Jego ukochanym profesorem historii był Antoni Winter. Na egzaminie maturalnym z historii dostał ocenę bardzo dobrą (celujących wówczas nie było).

Po maturze, jak było w zwyczaju, dostał nakaz pracy w Koszalinie. Tam ożenił się i rozwiódł. W 1963 roku z synem Andrzejem wrócił do Siedlec. 23 grudnia 1965 roku ożenił się po raz drugi ze swoją pierwszą miłością, wspomnianą już Haliną. Halina Wydra córka Mariana i Genowefy Jurczak urodziła się 29 lipca 1938 roku w Głęboczku koło Drohiczyna. Ukończyła Liceum Pedagogiczne w Siedlcach. Z drugiego małżeństwa Waldemar ma córkę Monikę urodzoną 6 listopada 1968 roku. Halina i Waldemar są dla mnie nie tylko rodziną, lecz przyjaciółmi.

W Siedlcach do 1983 roku Waldemar pracował w Zakładach im. Marcelego Nowotki na stanowiskach kierowniczych. Pracując, w 1970 roku ukończył Studium Podyplomowe w Ośrodku Szkoleniowym Zarządu Głównego Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Mechaników Polskich w Warszawie w zakresie ekonomii i organizacji produkcji. W 1983 roku przeszedł do sektora prywatnego i na ojcowiźnie w Stoku Lackim, z ogromną pasją zajął się sadownictwem aż do czasu przejścia na emeryturę. Były to cudowne lata pracy w kontakcie z naturą i lata prosperity dopóki nie załamał się rynek wschodni. Waldemar i Halina

ciężko pracowali, ale każdy dzień przynosił im radość. Mieli zaprzyjaźnione jeże, koty i ptaki. Ich ogród warzywny był przebogaty i dawał obfite plony.

Bałam się, że mój brat, gdy przejdzie na emeryturę, umrze bez swojego ukochanego sadu i codziennych wyjazdów do Stoku Lackiego. Tymczasem Waldemar zagospodarował swój czas i robi teraz to, co go najbardziej interesuje. Jego pasją jest historia drużyn piłkarskich, obca mi zupełnie dziedzina. Chodzi do bibliotek, czyta prasę międzywojenną i powojenną, szpera w Internecie, wymienia dane z poznanymi przez Internet pasjonatami tej samej dziedziny. Jest człowiekiem niezwykle skrupulatnym, dokładnym i cokolwiek robi, robi to solidnie i dobrze. Kocha tabele, wykresy, procenty, liczby i roczniki statystyczne. Jego pomoc w gromadzeniu materiałów do mojej książki była dla mnie bezcenna.

Charakterystyczną cechą związku Waldemara i Haliny jest to, że wszystko robią razem: zakupy, konfitury, pranie, sprzątanie, odkurzanie, przypominają sobie nawzajem o przyjmowaniu leków i prowadzają się pod rękę zawsze razem, mają te same poglądy i światopoglądy. Tylko lektury mają odmienne. Pasją jego żony są programy telewizyjne dotyczące kuchni i realizowanie najprzeróżniejszych przepisów kulinarnych, wytwornych i zdrowych. A wspólną ich pasją są dzieci i wnuki. Mają dwoje dzieci i czworo wnucząt.



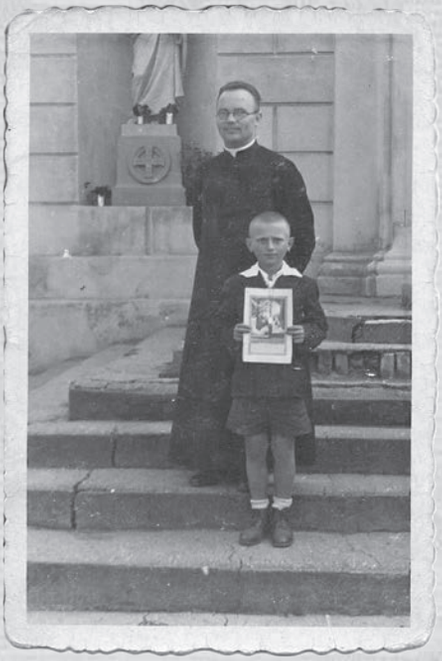
398. Waldemar, 1938



399. Pierwszy rząd od lewej siedzą: Stanisława Kochowska, Jadwiga Wielogórska z Grubal, Jadwiga Niedziółka, Halina Konopka (?), NN, Zdzisław Pastor, Stanisław Gorzała. Stoją od lewej w kolejności: Zdzisław Konopka(?), Halina Olszewska(?), Waldemar Somla, przed nim Stanisław Wielogórski z Grubal, Krystyna Matłacz, za nią Franciszek Staręga, Jerzy Pasiak, za nim Zbigniew Zawistowski, Ewa Chojnacka, w białej koszulce Jan Sowa, za nim NN, Adam Gorzała, Marian Wąsowski, Tadeusz Ługowski z Joachimowa i Pani Kamila Stachowiczowa, 1946



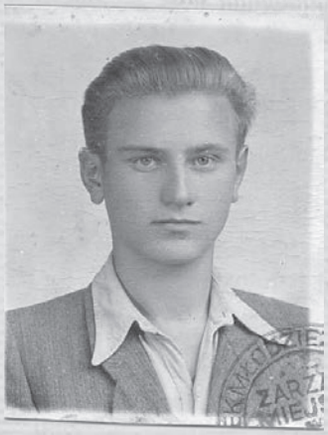
400. Waldemar, 1946



403. Waldemar, 1948



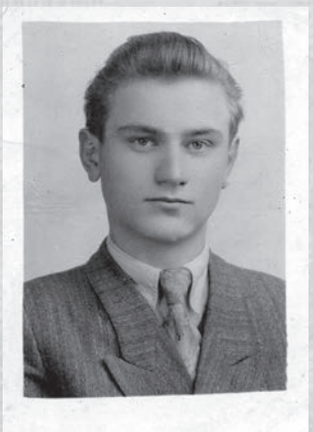
401. Waldemar, 1951



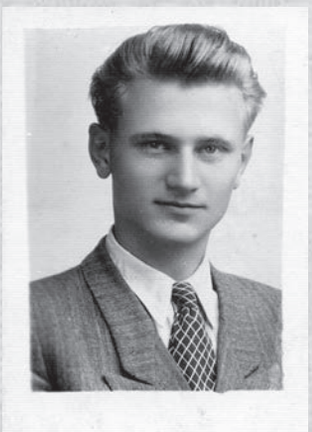
402. Waldemar, 1953



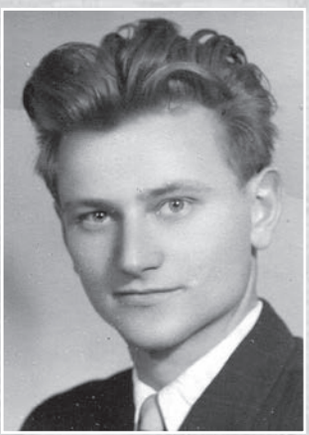
404. Waldemar w stroju marynarza,1955



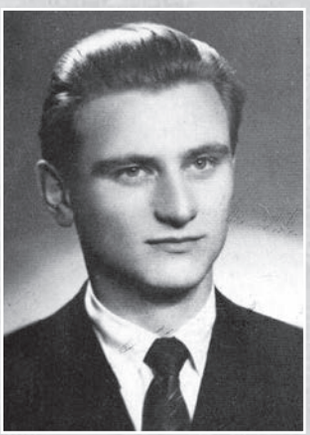
405. Waldemar, 1955



406. Waldemar, 1957



407. Waldemar, 1959



408. Waldemar, 1960



409. Waldemar, 1962



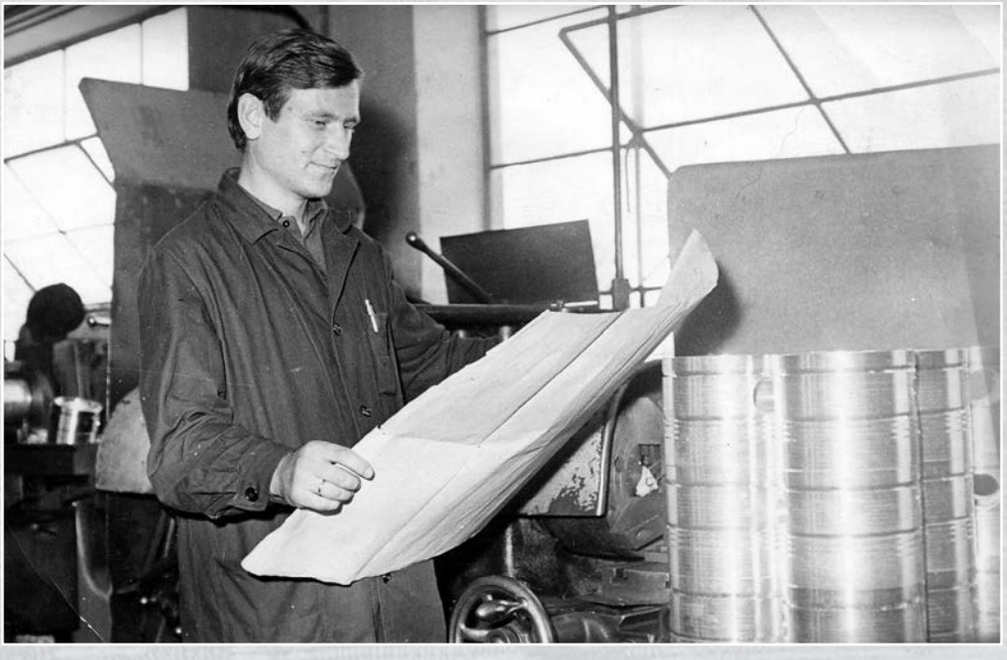
410. Andrzej syn Waldemara i Jadwigi, Siedlce 1963



411. Andrzej syn Waldemara i Jadwigi, Siedlce 1964



412. Ślub Waldemara i Haliny, Siedlce 23.12.1965



413. Waldemar, Zakłady Nowotki, Siedlce 1969



414. Monika córka Waldemara i Haliny, Siedlce 1973



415. Monika, Stok Lacki 1973



417. I Komunia Św. Moniki, 1978



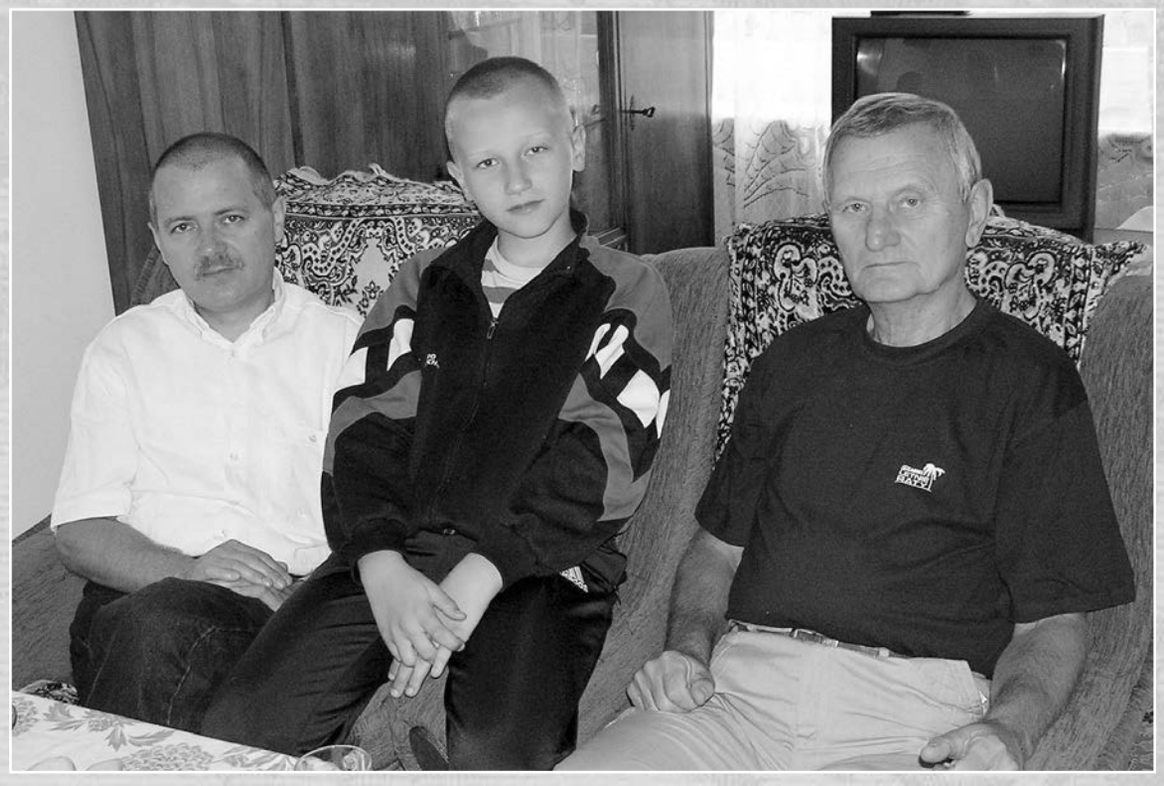
416. Monika, Siedlce 1973



418. Waldemar ze swoim wnukiem Emilem – synem Andrzeja i Jadwigi, 1995



419. Od lewej: syn Waldemara – Andrzej, syn Andrzeja – Emil, Waldemar, żona Waldemara – Halina, córka Waldemara i Haliny – Monika, Głęboczek 2003



420. Od lewej: Andrzej Somla syn Waldemara, Emil – syn Andrzeja, Waldemar, Siedlce 2006



421. Halina z wnukiem Julianem, Zielonka 2009



422. Halina z wnuczką Leną, Zielonka 2009



423. Waldemar z Leną i Julianem, Siedlce 2009



424. Waldemar i Halina z wnukami Julianem i Leną, Zielonka 2013

Andrzej Somla (Siedlce, Sieradz)
Syn Waldemara i Jadwigi
ur. 23.06.1961
Żona: Jadwiga Ponulak (ur. 23.03.1963)

Andrzej syn Waldemara urodził się 23 czerwca 1961 roku w Białogardzie. W 1980 roku ukończył II Liceum Ogólnokształcące im. Królowej Jadwigi w Siedlcach. Uczęszczał również do szkoły muzycznej I i II stopnia. Ukończył Akademię Górniczo-Hutniczą w Krakowie.

Jego żoną jest **Jadwiga Ponulak** urodzona 23 marca 1963 roku w Nowej Dębie, córka Zbigniewa i Teresy Jeleń. Maturę zdała w 1982 roku w Liceum Ogólnokształcącym w Nowej Dębie. Jest farmaceutką, absolwentką Akademii Medycznej im. Mikołaja Kopernika w Krakowie. Andrzej i Jadwiga pobrali się 7 maja 1988 roku. Mają dwoje dzieci.

Emil Somla syn Andrzeja urodził się 18 listopada 1994 roku. Jest obecnie (2014) studentem na wydziale informatycznym na SGH w Warszawie.

Ewa Somla córka Andrzeja urodziła się 12 grudnia 2000 roku.



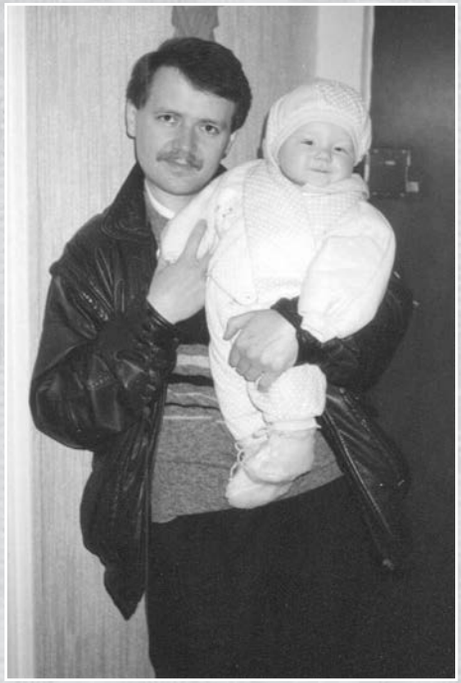
425. Andrzej Somla i Jadwiga Ponulak,
Nowa Dęba 07.05.1988



426. Andrzej i Jadwiga,
Nowa Dęba 04.06.1988



427. Andrzej i jego syn Emil, Siedlce 1995



428. Andrzej i jego syn Emil, Siedlce wrzesień 1995



429. Dzieci Andrzeja Emil i Ewa, 24.12. 2000



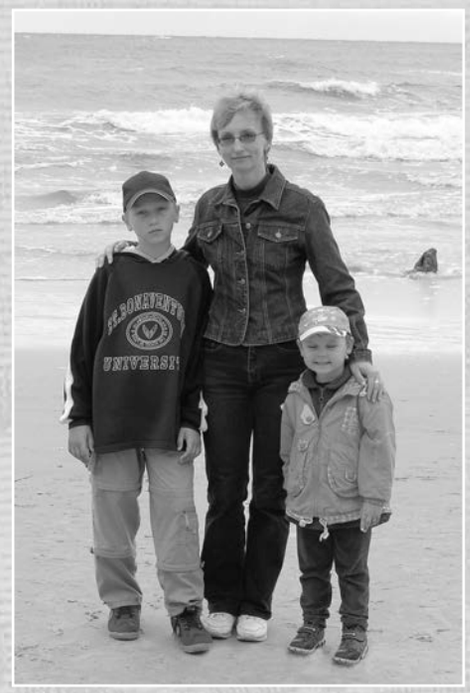
430. Emil, 2003



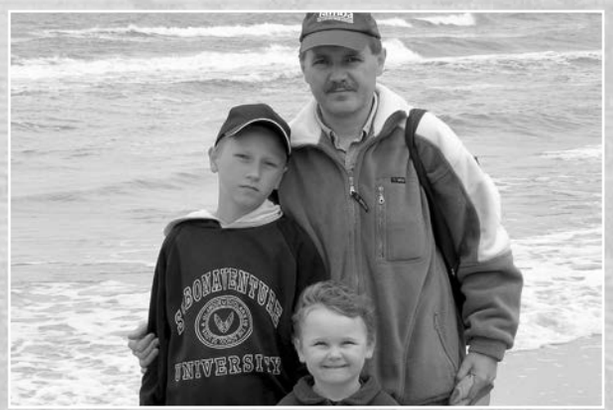
431. Ewa Somla, Sieradz 12.07.2001



432. Andrzej, jego ojciec Waldemar
i dzieci Ewa i Emil, 2005



433. Jadwiga z dziećmi Emilem i Ewą, 2005



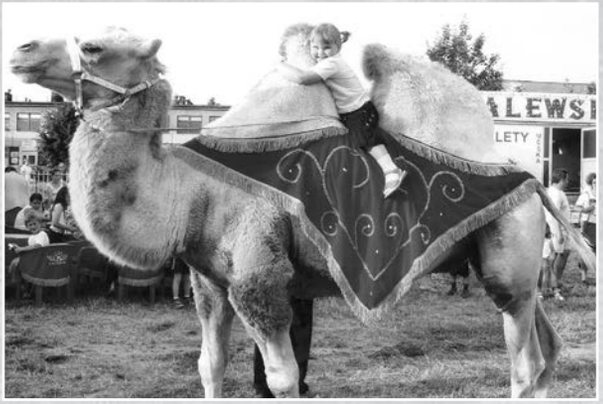
434. Andrzej z dziećmi, 2005



435. Emil , 2005



436. Emil, pokaz karate, 2005



437. Ewa, 2006



438. Emil, Zielonka 2007



439. Ewa, Zielonka 2007



440. Jadwiga i Andrzej z dziećmi, Zielonka 2007



441. Ewa i kotka Kassie, Sieradz 2008



442. Ewa w ZOO w Warszawie, 2008



443. Pierwszy dzień Ewy na rolkach, 2008



444. Jadwiga z dziećmi, Sahara 2008



445. Jadwiga i Andrzej Somla z dziećmi, Egipt 2009



446. Na pierwszym planie Ewa ze swoją babcią Haliną Somla. Na drugim planie od lewej: Ryszard Ponulak - chrzestny ojciec Ewy, Waldemar - dziadek Ewy, Emil - brat Ewy, Agnieszka Krukowska - chrzestna matka Ewy, Andrzej - ojciec Ewy, Jadwiga - matka Ewy, Sieradz 2009



447. Dom Andrzeja i Jadwigi, 2014

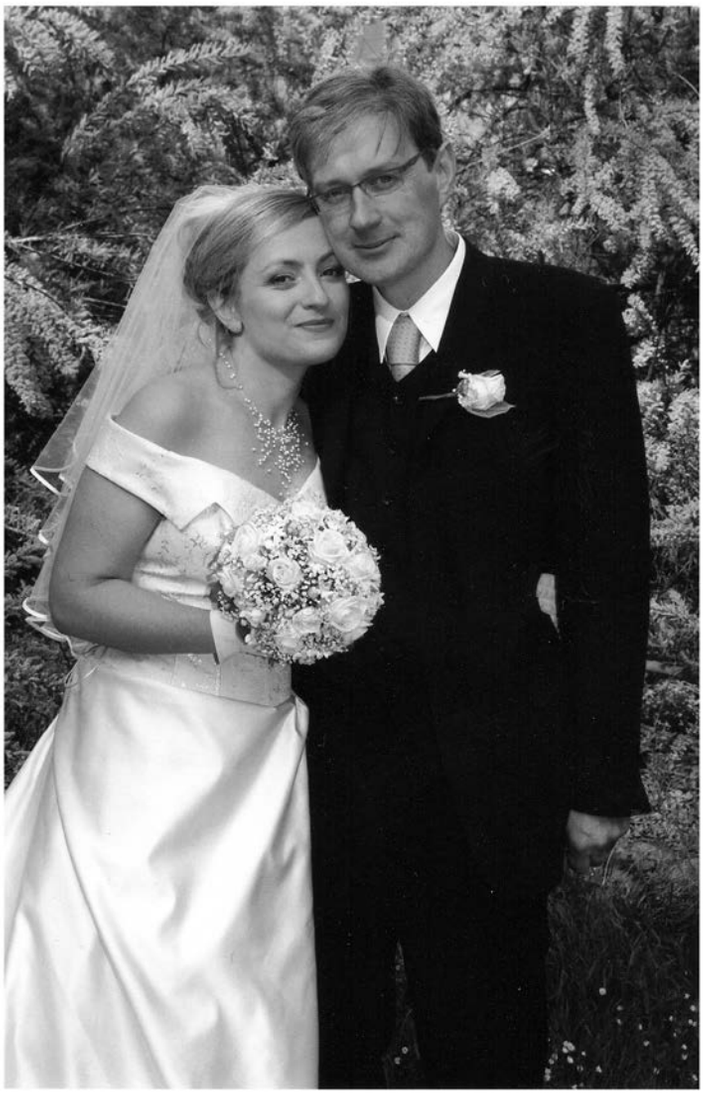
Monika Somla-Hołownia (Warszawa)
ur. 06.11.1968
Córka Waldemara i Haliny
Mąż: Piotr Hołownia (ur. 08.04.1957)

Monika urodziła się 6 listopada 1968 roku w Siedlcach. W 1986 roku ukończyła Liceum Ogólnokształcące im. Królowej Jadwigi w Siedlcach. Jest absolwentką Wydziału Psychologii Uniwersytetu Warszawskiego. Pracuje w zawodzie dziennikarskim.

Jej mężem jest **Piotr Hołownia**, doktor biochemii urodzony 8 kwietnia 1957 roku w Londynie. Piotr jest absolwentem Latymer Upper School i Imperial College of Science and Technology. Pracę doktorską obronił w Queen Mary College. Monika i Piotr pobrali się 22 maja 2004 roku. Mają dwoje dzieci.

Julian Hołownia syn Piotra urodził się 24 lipca 2006 roku.

Lena Hołownia córka Piotra urodziła się 4 października 2009 roku.



448. Monika Somla i Piotr Hołownia, Warszawa 22.05.2004



449. Piotr Hołownia z synem Julianem, 24.07.2006



450. Piotr z synem Julianem, Sopot 2008



451. Julian z mamą, 2009



452. Julian z tatą, Zielonka Glinianki 2009



453. Pierwsze chwile Leny w domu, 2009



454. Julian i Lena, 2009



455. Julian przy pracy w kuchni, 2009



456. Julian przy pracy w ogrodzie, 2009



457. Julian przy pracy twórczej, 2009



458. Lena, 2010



459. Monika z dziećmi i kotem Leonem, 2009



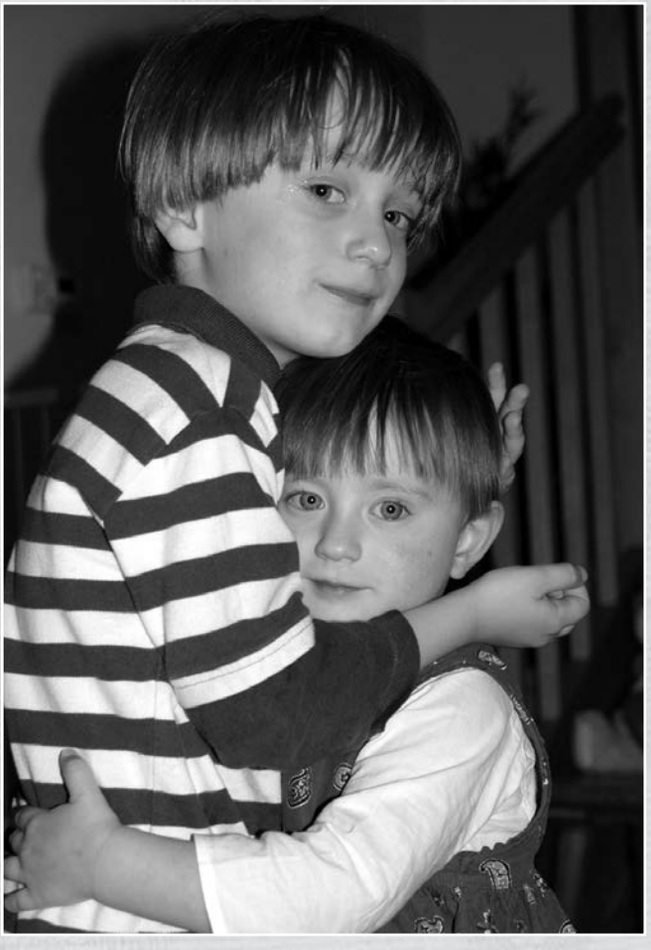
460. Piotr z kotem Leonem, 2010



461. Julian i Lena, 2011



462. Julian w stroju galowym. Na krawacie dwie sowy – logo Szkoły Aktywności Twórczej w Zielonce, 1.09.2011



463. Julek i Lena, 2011



464. Julek i Lena, 2013



465. Julek i Lena, 2014



466. Ukochany zaginiony kot Rudolf



467. Monika i Piotr, 2013

PRZODKOWIE PIOTRA HOŁOWNI

Na podstawie notatek matki Piotra Barbary Hołownia z Kalińskich (1928-2005)

Witold Wejroch – pradziadek ze strony matki Piotra miał korzenie niemiecko-polskie. Jego matka była Polką, a ojciec imigrantem z Niemiec, który osiadł na stałe w Polsce, zakochał się w Polce, założył rodzinę i spolszczył się. Swoje dzieci wychował na gorliwych Polaków. Był przemysłowcem produkującym maszyny do szycia.

Stefania Stypułkowska po mężu **Wejroch** (? - 10.06.1953) – **prababka ze strony matki Piotra**. Jej rodzice mieli majątek we wsi Sieński w powiecie białostockim. Z zapisków Barbary z Kalińskich wynika, że matka Stefanii zmarła zatruta rakami. W niedługim czasie po jej śmierci zmarł ojciec Stefanii. Osierocił cztery dorastające córki: Zofię, Stefanię, Mariannę i Marynię. Podobno córki rozdały ziemię chłopom, sprzedały dworek i kupiły dom z ogrodem w podwarszawskiej wówczas osadzie Babice, która jest dziś dzielnicą Warszawy.

Rodzeństwo Stefanii

Zofia Stypułkowska nie wyszła za mąż. Prowadziła dom i gospodarstwo w Babicach. Po wojnie zajęła się bardzo wówczas chorym Witoldem Wejrochem – mężem Stefanii, który został sam bez żony wywiezionej z synami do sowieckiego więzienia za przynależność do podziemia oraz za posiadanie broni i amunicji.

Marianna Stypułkowska po mężu **Chawrajewicz** w rodzinie była nazywana Manią. Jej mąż był dyrektorem Kolei Państwowych. Mieszkali w Wesołej pod Warszawą. Byli bezdzietni. Adoptowali dziewczynę Halinkę, która była im szczerze oddana. Podobno po ich śmierci Halina wyszła za mąż i miała trzy córki.

Marynia Stypułkowska była piękną dziewczyną o kasztanowych włosach. Mieszkała z siostrami w Babicach, potem wyjechała do Ameryki. Wróciła po kilku latach, wyjechała do Zakopanego i tam popełniła samobójstwo.

Dzieci Witolda i Stefanii Wejrochów

Stefania i Witold Wejrochowie wychowali sześcioro dzieci: Leon, Stefan, Lucek, Janek, Stach i jedyną córkę Marylkę, która była prawdopodobnie trzecim dzieckiem w rodzinie.

Leon Wejroch syn Witolda, najstarszy z dzieci pozostał samotny.

Stefan Wejroch syn Witolda miał żonę Marysię. Mieli dwóch synów: Jurek Wejroch, o którym nic nie znaleźliśmy w zapiskach Barbary i Jacek Wejroch, (żona - Danuta, córka Magda poślubiła Marka Fogla). Jacek Wejroch ur. 1929, pisarz, autor wielu aforyzmów, scenarzysta (*Historia jednego myśliwca* - 1958, *Daleka jest droga* - 1963, *Giuseppe w Warszawie* - 1964).

Lucek Wejroch syn Witolda ze swoją żoną Janką Sieramską mieli syna Andrzeja.

Janek Wejroch syn Witolda nie ożenił się.

Stach Wejroch syn Witolda najmłodszy z całego rodzeństwa, ożenił się z Oleńką Abramowicz. Miał z nią syna Michała urodzonego w 1944 roku.

Maria Wejroch córka Witolda zostanie żoną Władysława Kalińskiego. Władysław Kaliński i Maria z Wejrochów mieli dwie córki: młodszą Marię Karolinę zwaną Lala i starszą Barbarę Władysławę, która w Londynie wyjdzie za mąż za Jerzego Hołownię.

Władysław Kaliński (1891-1952) – **dziadek ze strony matki Piotra**

Władysław Kaliński syn Józefa i Katarzyny ze Szwedów urodził się 22 marca 1891 roku w miejscowości Rohatyn (obecnie na Ukrainie) nad rzeką Gniła Lipa w powiecie Stanisławów, który od 1962 roku nazywa się Iwano-Frankowsk. Jego ojciec był inżynierem leśnictwa. Początkowo Władysław uczęszczał do szkół w Złoczowie. Po śmierci obojga rodziców przeszedł pod prawną opiekę dziadków mieszkających we Lwowie i tam ukończył szkołę średnią.

Od 1911 do 1914 roku był członkiem Związku Strzeleckiego, tajnej organizacji paramilitarnej założonej w 1910 roku we Lwowie, której celem było szkolenie kadry oficerskiej i żołnierzy do walki o niepodległość. Gdy w 1914 roku wybuchła wojna, Władysław wyruszył ze Strzelcem do Krakowa, gdzie został wcielony do 3 kompanii i przeszedł z nią wszystkie działania wojenne. Służył w niej aż do rozłamu legionowego, to znaczy do kryzysu przysięgowego i aresztowania Piłsudskiego w 1917 roku. W 1916 roku awansował do stopnia chorążego, w 1917 do stopnia podporucznika. Jako obywatel państwa austriackiego, od września 1917 roku do listopada 1918 roku, służył w Cesarskiej i Królewskiej Armii Austriackiej, gdzie trzykrotnie został ranny, w tym raz bardzo ciężko. Walczył w 20 pp na froncie włoskim. Ciężko ranny, od kwietnia do listopada 1918 roku, przebywał w szpitalach w Nowym Targu i Zakopanem. W tym czasie należał i działał w POW, tajnej organizacji wojskowej założonej z inicjatywy Józefa Piłsudskiego w 1914 roku. W listopadzie 1918 roku zaciągnął się do 5 pp Legionów, z którym ruszył na odsiecz Lwowa. W stopniu porucznika w 5 pp pełnił funkcję dowódcy kompanii. W marcu 1919 został przeniesiony do 1 pp Legionów. Awansował do stopnia kapitana. W kwietniu 1920 roku brał udział w ofensywie na Kijów. W czerwcu 1920 roku został ranny, po wyleczeniu został wcielony do sekcji piechoty i powołany na stanowisko kierownika wydziału wyszkolenia. W czasie ofensywy sowieckiej na Warszawę dowodził 1 Pułkiem Piechoty Obrony Warszawy. Po zakończeniu działań wojennych, w latach 1920-1922, pełnił służbę jako kierownik Wydziału Wyszkolenia w sekcji piechoty w I Departamencie Broni Głównych Ministerstwa Spraw Wojskowych, a potem jako dowódca batalionu w 36 Pułku Piechoty Legii Akademickiej. W 1920 roku awansował do stopnia majora. W 1922 roku zdał egzamin do Wyższej Szkoły Wojennej w Warszawie, którą ukończył w 1924 roku otrzymując tytuł naukowy oficera Sztabu Generalnego. 1 października 1924 roku Władysław Kaliński został powołany na stanowisko kierownika referatu wyszkolenia w Biurze Ścisłej Rady Wojennej i awansował na podpułkownika. Następnie został przeniesiony do Sztabu Generalnego oddział III na stanowisko kierownika referatu „Osłona". W 1927 roku przeszedł do pułku Korpusu Obrony Pogranicza „Głębokie" (dowództwo pułku znajdowało się w obecnej miejscowości Głębokie). Najpierw pełnił funkcję dowódcy 3 Półbrygady KOP, potem dowódcy Pułku KOP „Głębokie". Od września 1931 do 1936 był dowódcą 48 pp Strzelców Kresowych, a w latach 1936-1939 – dowódcą piechoty dywizyjnej 14 Wielkopolskiej Dywizji Piechoty. W roku 1932 został awansowany na pułkownika.

Przed wybuchem II Wojny Światowej, 26 sierpnia 1939 roku zostało mu powierzone dowództwo Kresowej (inaczej Równieńskiej) Dywizji Piechoty w armii „Prusy". 19 września jego Dywizja stoczyła krwawą walkę o podwarszawską Falenicę odpierając wszystkie ataki niemieckie i wykonując kilka przeciwnatarć. Ze względu na okrążenia niemieckie, brak amunicji, żywności i materiałów opatrunkowych Władysław Zubosz-Kaliński wydał rozkaz, by jego oddziały przedzierały się do Warszawy grupami. Zaatakowana przed północą zmasowanym ogniem 13 dp została rozbita. W Warszawie Władysław Zubosz-Kaliński otrzymuje rozkaz odtworzenia 13 Dywizji Piechoty z resztek rozbitych przez Niemców dywizji: swojej 13, 19 i 29.

W 33 rocznicę Bitwy pod Falenicą, 19 września 1979 roku odbyły się pierwsze uroczyste obchody, które stały się tradycją, a 1 maja 1991 roku Szkoła Podstawowa nr 76 w Warszawie-Wawrze przyjęła imię 13 Kresowej Dywizji Piechoty.

Po kapitulacji Warszawy Władysław Kaliński zostaje wzięty do niewoli i trafia do obozu jenieckiego w Murnau. Uwolniony przez wojska amerykańskie w 1945 roku, wrócił do żony i córek w Polsce, by wyjechać z nimi na Zachód. 31 sierpnia 1946 roku dotarł z rodziną do Anglii. Osiadł w Londynie, gdzie pracował w Ministerstwie Lotnictwa. Zmarł nagle przy biurku w pracy 13 sierpnia 1952 roku. Został pochowany na cmentarzu St Mary's Cemetery at Kensal Green w Londynie – Grave Nr 46. K

Władysław Kaliński został odznaczony Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego Virtuti Militari, Orederem Polonia Restituta, czterokrotnie Krzyżem Walecznych, Krzyżem Niepodległości i Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami.

Maria Wejroch po mężu **Kalińska** (1902-1983) – **babka ze strony matki Piotra**

Żoną Władysława Kalińskiego została Maria Wejroch zwana Marylką, córka Witolda Wejrocha i Stefanii ze Stypułkowskich urodzona 12 stycznia 1905 roku. Maria i Władysław pobrali się w Częstochowie 26 czerwca 1926 roku. Mieli dwie córki: młodszą Marię Karolinę, zwaną Lala i Barbarę, która jest matką Piotra Hołowni. Według Piotra, Maria Kalińska z Wejrochów była kobietą bardzo mądrą, szlachetną, spokojną, ale zdecydowaną i o silnym charakterze. Była też bardzo religijna. Rodzina zapamiętała ją jako damę z wielką klasą i o wielkim sercu. W czasie wojny i okupacji pracowała w Instytucie Badań nad Tyfusem Plamistym w Krakowie u słynnego bakteriologa, profesora Politechniki Lwowskiej Rudolfa Weigla, który zidentyfikował zarazek duru plamistego i opracował pierwszą skuteczną szczepionkę przeciw tej chorobie. Maria działała w konspiracji. W rodzinie opowiada się następujące zdarzenie z czasów okupacji. Pewnego razu, gdy Maria Kalińska jechała tramwajem, Niemcy zatrzymali tramwaj i zaczęli sprawdzać papiery pasażerów. Siedząca obok niej młoda kobieta, przerażona i zdesperowana wyznała, że ma przy sobie pistolet i boi się, że Niemcy go znajdą i zginie. Pani Maria Kalińska błyskawicznie wzięła od niej ten pistolet, włożyła do swojej torebki, a swoje dokumenty włożyła do kieszeni futra. Gdy podeszli do niej Niemcy, zwróciła się do nich po niemiecku i eleganckim gestem podała jednemu z nich torebkę do potrzymania, żeby z kieszeni wyjąć dokumenty. Okazała je i odebrała torebkę. Kiedy Niemcy wysiedli z tramwaju, powiedziała młodej kobiecie, żeby już nigdy więcej tego nie robiła, gdyż nie nadaje się do konspiracji.

Po wojnie w 1945 roku Maria Kalińska wyjechała z mężem i córkami do Londynu i tam prowadziła swoją pracownię kapeluszy. Jej córki wyszły w Anglii za mąż. Maria Karolina Kalińska córka Władysława wyszła w Londynie za Jacka Bartela. Mieli oni córkę Ewę. Mężem Ewy został G. Dub i mieli oni troje dzieci: Richard, Michael i Clara.

Maria Kalińska zmarła w Londynie 16 maja 1983 roku i spoczęła w grobie obok swojego męża.

Barbara Kalińska córka Władysława po mężu **Hołownia** (1928-2005) – **matka Piotra**

Barbara Kalińska urodziła się 18 kwietnia 1928 roku w miejscowości Berezwecz w dawnym województwie wileńskim. Obecnie Berezwecz znajduje się na Białorusi i jest dzielnicą miasta Głębokie. W latach 1756-1767 na miejscu dawnego drewnianego klasztoru został wybudowany murowany zespół kościelno-klasztorny dla Braci Bazylianów według projektu wybitnego architekta, przedstawiciela późnego baroku na Wileńszczyźnie Jana Krzysztofa Glaubitza. Po kasacie Bazylianów w 1839 roku zespół klasztorny dostał się w ręce prawosławnych. W czasie II Rzeczpospolitej kościół został przejęty przez katolików, a dawny klasztor został kwaterą Korpusu Ochrony Pogranicza. Ojciec Barbary Władysław Kaliński był wówczas dowódcą pułku KOP, dlatego Barbara urodziła się w Berezweczu. Gdy we wrześniu 1939 roku Armia Czerwona zajęła Berezwecz, klasztor został zamieniony na więzienie śledcze. W 1970 roku Sowieci wysadzili w powietrze kościół, a w budynkach poklasztornych do dziś znajduje się więzienie.

Przed wojną, z racji zawodu ojca, losy rzucały rodzinę Kalińskich w różne miejsca Polski między innymi do Krakowa i Poznania. W Krakowie Barbara ukończyła Państwowy Instytut Sztuk Plastycznych. W czasie Powstania Warszawskiego mieszkała w okolicach Warszawy.

Po Powstaniu Warszawskim z matką i siostrą dostała się do obozu najpierw w Pruszkowie, potem Bergen Belsen i do Meinkingsburg w Dolnej Saksonii. Po wyzwoleniu obozu przez wojska alianckie wszystkie trzy wróciły do Polski. W tym czasie wrócił też z Murnau Władysław Kaliński. W 1946 roku Kalińscy zdecydowali się wyjechać do Londynu. Barbara miała wówczas 18 lat. W Londynie ukończyła Camberwell School of Arts and Crafts. Uzyskując dyplom, zdobyła zawód Commercial Artists. Trzeciego października 1953 roku wyszła za mąż za Jerzego Konstantego Hołownię.

W 1957 roku Barbara Hołownia urodziła syna Piotra. Do końca życia była aktywna i czynna zawodowo. Jej ulubiona twórczość to ilustracje do książek dla dzieci, jak mówi jej syn: „ciepłe, baśniowe i pełne fantazji". Barbara przez całe życie pielęgnowała też pamięć o Polsce i o swojej rodzinie. Dzięki jej skrupulatnym zapiskom mogliśmy odtworzyć drzewo genealogiczne rodziny i fragmentaryczne wiadomości o jej przodkach i krewnych. Pamiątki z Polski były dla niej relikwiami. Swojemu synowi opowiadała o przedwojennej Polsce i o swojej młodości, kształtując jego wyobrażenie o Polsce jako o pięknej ziemi obiecanej. To dzięki niej Piotr urodzony i wykształcony w Anglii, zawsze czuł się Polakiem, osiedlił się w Polsce i tu założył rodzinę. Barbara Hołownia zmarła w Londynie w 2005 roku.

Jerzy Konstanty Hołownia syn Izydora (1923-2014) – **ojciec Piotra**

Jerzy Hołownia był synem Izydora Hołowni (21.07.1893 - 28.08.1957) herbu Hołownia i Anny Korwin Milewskiej (17.12.1901 - 14.11.1966). Ojciec Anny, a dziadek Jerzego – Adolf Korwin-Milewski był naczelnikiem kolei wąskotorowej w Nowo-Święcianach na Wileńszczyźnie, 80 km na północ od Wilna nad rzeką Żejmianą.

Bardzo uzdolniony matematycznie Izydor Hołownia, ojciec Jerzego, był inżynierem mechanikiem. Pracował w Fabryce Celulozy we Włocławku. Władał pięcioma językami. Prywatnie był człowiekiem skromnym i bardzo spokojnym. Jego żona Anna Korwin-Milewska, matka Jerzego była silną osobowością, bardzo troskliwą i kochającą matką. Izydor i Anna mieli troje dzieci: Jerzego i dwie córki Dominikę i Irenę.

Syn Jerzy był najmłodszym z rodzeństwa. Urodził się 1 lutego 1923 roku we Włocławku. Tam też chodził do szkoły. 1 września 1939 roku jako 16-letni młodzieniec, wraz z kolegami z tamtejszego gimnazjum im. J. Długosza, wyruszył pieszo do Warszawy, by jej bronić jako ochotnik. W czasie okupacji Jerzy pracował w firmie Braci Pakulskich. Mieszkał w Warszawie przy ul. Brackiej i tam ukrywał Polaka żydowskiego pochodzenia. Firma Braci Pakulskich została założona przez Adama, Jana i Wacława Pakulskich w roku 1909. Mieli oni w Warszawie pięć sklepów kolonialnych między innymi przy ul. Brackiej 22, kilka hurtowni towarów kolonialnych i składy win. Firma zniszczona w czasie powstania zdołała podźwignąć się po wojnie, ale unicestwił ją reżim komunistyczny.

Pod pseudonimem Jur, Jerzy Hołownia działał w konspiracji w AK w batalionie Parasol. Walczył w Powstaniu Warszawskim w grupie szturmowej dowodzonej przez Janusza Brochowicza Lewińskiego ps. Gryf. Bronił Pałacu Michla w grupie wraz z kolegą Ziutkiem, który skomponował w owych dniach słynną powstańczą piosenkę *Pałacyk Michla*. Bronił także Cmentarza Ewangelickiego na Woli. 6 sierpnia na jego oczach zginęła córka Melchiora Wańkowicza – Krystyna pseudonim Anna. W czasie obrony Pałacu Krasińskich Jerzy został ranny i kanałami ze Starówki dostał się do Śródmieścia. Rannym Jerzym opiekowała się bardzo troskliwie sanitariuszka Lena.

Po kapitulacji Warszawy Jerzy Hołownia trafił do obozu jenieckiego w Lamsdorfie, potem do oflagu w Murnau, gdzie przebywał pułkownik Władysław Kaliński, jego przyszły teść. Ale wówczas jeszcze się

nie znali. 22 kwietnia 1945 roku, kiedy oddziały amerykańskiej 12 Dywizji Pancernej oswobodziły obóz w Murnau, Jerzy Hołownia wraz z kolegami z *Parasola* został przejęty przez II Korpus PSZ na Zachodzie. Był wówczas w stopniu podporucznika.

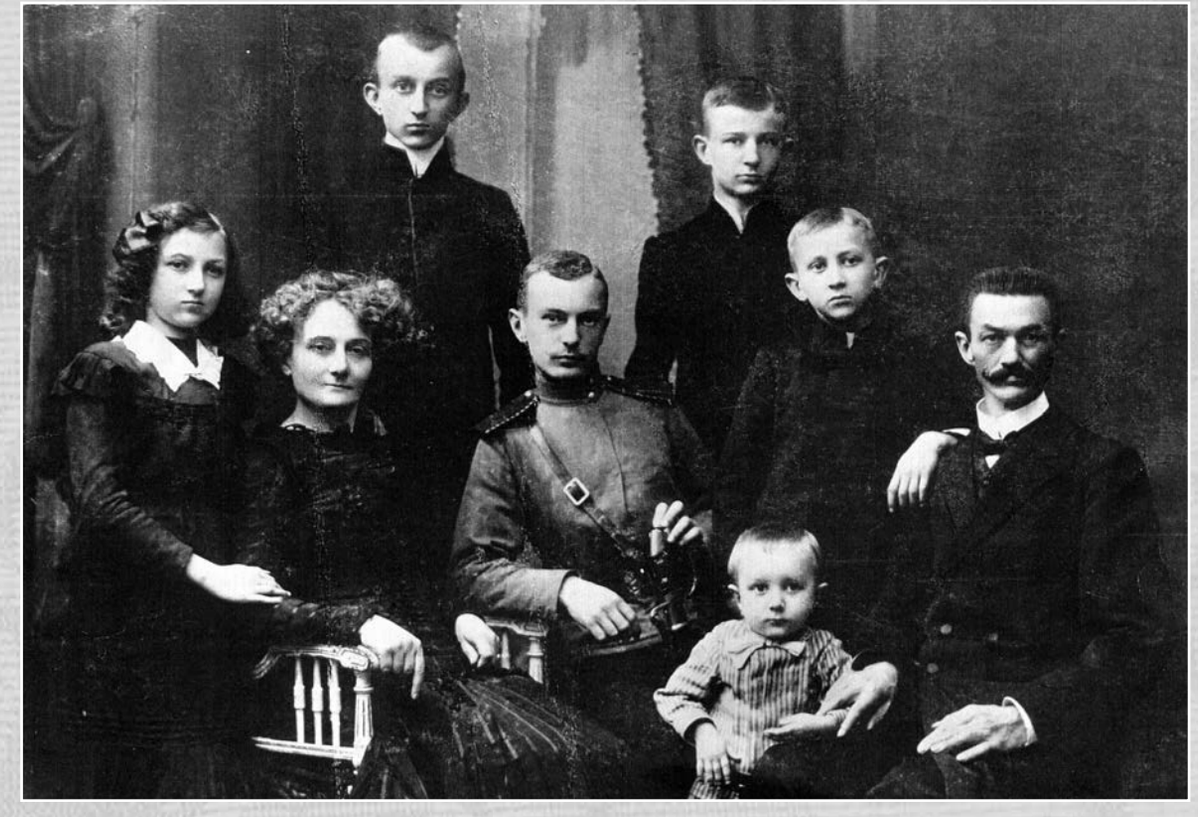
W 1946 roku wraz z II Korpusem Jerzy został przetransportowany do Wielkiej Brytanii. Osiadł w Londynie, tam poznał swoją przyszłą żonę Barbarę Kalińską, którą poślubił w 1953 roku. 8 kwietnia 1957 roku ze związku Barbary Kalińskiej i Jerzego Hołowni urodził się syn Piotr Hołownia.

W 2014 roku Jerzy Hołownia wrócił na stałe do Polski, by być bliżej syna, synowej i wnuków. Zmarł 30 października 2014 roku Warszawie.

Był człowiekiem życzliwym i niezwykle skromnym. Nie zabiegał o honory. Był Kawalerem Krzyża Walecznych i wielu AK-owskich i powstańczych odznaczeń. W 60-tą rocznicę Powstania został odznaczony wyróżnieniem *Zasłużony dla Warszawy.*

Oto wykaz niektórych publikacji, gdzie są wzmianki o Jerzym Hołowni pseudonim Jur.

- Piotr Stachiewicz Parasol, *Dzieje oddziału do zadań specjalnych* wyd. PAX 1984
- *Wielka Ilustrowana Encyklopedia Powstania Warszawskiego* wyd. Bellona 2009
- Tadeusz Fopp, *Dziennik Tadeusza z Parasola* Miesięcznik Społeczno-Kulturalny nr 9, wrzesień 1984
- Praca zbiorowa. Redaktor całości Janusz Odrowąż-Pieniążek, *Szkoła im Ks. Jana Długosza we Włocławku oraz dzieje jej uczniów i profesorów w latach 1939-1994*, Warszawa 1996
- Sławomir Koper, *Miłość w Powstaniu Warszawskim,* wyd. Czerwone i czarne 2013
- Danuta Kaczyńska, *Dziewczęta z Parasola*, Oficyna Wydawnicza Wiesław R. Kufirski, Warszawa 1993.



468. Witold i Stefania Wejrochowie ze swoimi dziećmi, bez daty (*zbiory Piotra Hołowni*)



469. Stefania Wejroch ze Stypułkowskich, bez daty (*zbiory Piotra Hołowni*)

KOMENDANT J. PIŁSUDSKI W OTOCZENIU KADRÓWKI
W PIERWSZYM ROKU WOLNOŚCI. —



I rząd na ziemi: płk. T. Zieleniewski, płk. Skrzyński, mjr. Tarnowski, ppłk. Stachlewski, ppr. Augustyniak, II rząd: rtm. T. Osiński, gen. J. Kruszewski, mjr. B. Szeligowski, gen. K. Sosnkowski, kpt. Szczepanowski, por. J. Pisarski, mjr. A. Englert, wpobliżu Marszałka: gen. Kasprzycki, gen. Litwinowicz, W. Ferencowicz, kpt. S. Pomarańsoki, mjr. Platonoff, płk. Belina-Prażmowski, kpt. Łęcki. Na lewo: gen. Skotnicki, gen. Długoszowski, płk. Hanka-Kulesza, gen. Burhardt-Bukacki, mjr. M. Karski, kpt. L. Bąkowski.

470. Władysław Kaliński zaznaczony kółeczkiem (*zbiory Piotra Hołowni*)

ŚWIADECTWO
Zawarcia Związku Małżeńskiego
NA JASNEJ GÓRZE
W CZĘSTOCHOWIE
SŁUŻĄCE DO SPISANIA AKTU ŚLUBNEGO.

Parafja Najświętszej Marji Panny
Djecezja Warszawskiej

Na mocy upoważnienia W-nego Ks. Mariana
Nassalskiego Proboszcza Kościoła Parafjalnego św. Barbary w Częstochowie z dnia 25/IV 1926 r. pod № 42 wydanego, niżej podpisany
O. Augustyna Zakonu św. Pawła Pierwszego Pustelnika w Częstochowie
dnia 27/IV 1926 r. o godzinie 9 w obecności wiarogodnych
świadków pp. Franciszka Gwiazda zkl. i Kolecha
Bilskiego l. 31. obj. Częstochowy
w Kaplicy Najświętszej Marji Panny Częstochowskiej pobłogosławił Związek Małżeński pomiędzy Władysławem Stalińskim kaw.
z par. N.M.P. w Kalwarji i Marją Wojtech kan. z tejsamej
parafji małżonek

W dowód czego świadectwo niniejsze, pieczęcią Bazyliki Jasnogórskiej potwierdzone, własnoręcznie podpisali: Błogosławiący Zw. Małżeński, Nowożeńcy i świadkowie

Jasna Góra w Częstochowie dnia 26/IV 1926 roku

Błogosławiący Związek Małżeński:
O. Augustyn Jeż

Nowożeńcy:
Władysław Stalinski
Marja z Wojtechow Stalińska

Świadkowie:
Franciszek Gwiazda
R. Bilski

Kustosz Bazyliki

471. Dokument, 1926
(*zbiory Piotra Hołowni*)

BIURO KOMITETU KRZYŻA i MEDALU NIEPODLEGŁOŚCI

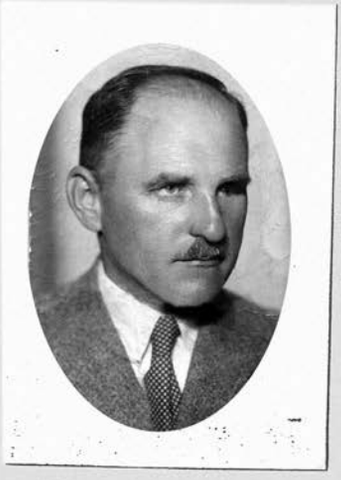
prosi uprzejmie o wypełnienie niniejszego kwestjonarjusza, dołączenie 2-ch fotografji i niezwłoczne przesłanie pod adresem: Warszawa, Aleje Ujazdowskie Nr. 1.

Leg. № 10945

Kwestjonarjusz

dla otrzymania legitymacji, upoważniającej do zniżki kolejowej.

(wypełnia czytelnie odznaczony).



Nazwisko Kaliński (pseud.) Lubosz

Imię Władysław

O ile zamężna — nazwisko rodowe

Data i miejsce urodzenia: 22. III. 1891

Miasto Rohatyn

Wieś

Gmina

Powiat

Województwo Stanisławowskie

Data wpłacenia kwoty 2 Zł. 31. X. b.r. kwit P.K.O.

Posiadane polskie odznaczenia: V.M.
K.W. 4x
Polonia Restituta 4 kl.

Legitymacja № 10945 - 14

2 zł. wpłacono P. K. O. 9242.

oz. 477 z dn: 2/11 1934 r.

Wysiano dn: 23 LIST. 1934

Jakie otrzymał odznaczenie niepodległościowe:

~~Krzyż Niepodległości z mieczami *)~~
Krzyż Niepodległości
~~Medal Niepodległości~~

Data zarządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej umieszczona na dyplomie 24 maja 1932 r.

Dokładny adres obecny (miasto, ulica, wieś, gmina, powiat, województwo, poczta): Stanisławów ul. Jabłonowskiego 119

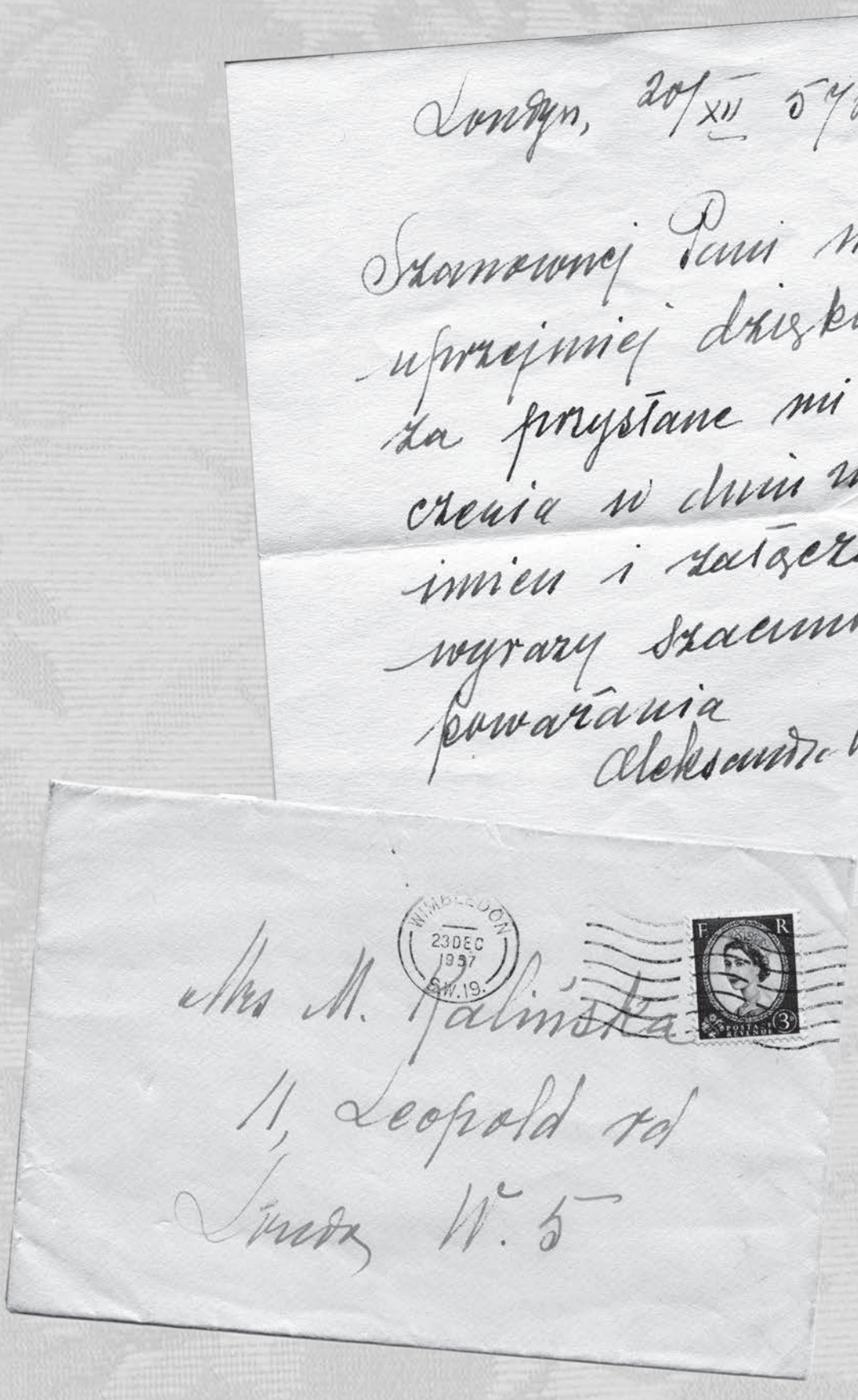
Podpis wypełniającego kwestjonarjusz

Kaliński

Stanisławów, dnia listopada 1934 r.

*) niepotrzebne skreślić.

472. Dokument, 1934 (*zbiory Piotra Hołowni*)


Londyn, 20/XII 57/5

Szanownej Pani najuprzejmiej dziękuję za przysłane mi życzenia w dniu moich imienin i załączam wyrazy szacunku i poważania

Aleksandra Piłsudska

WIMBLEDON 23DEC 1957 SW.19.

Mrs M. Kalińska

11, Leopold Rd

Londyn W. 5

473. List do Marii Kalińskiej od Aleksandry Piłsudskiej, 1957 (*zbiory Piotra Hołowni*)



474. Maria Kalińska z Wejrochów, 1967
(*zbiory Piotra Hołowni*)



475. Władysław Kaliński, bez daty
(*zbiory Piotra Hołowni*)



476. Córki Władysława Kalińskiego Maria i Barbara
(*zbiory Piotra Hołowni*)



477. Maria Kalińska z córkami Marią i Barbarą
(*zbiory Piotra Hołowni*)


Imię i nazwisko Barbara Władysława Kalińska
Data urodzenia 18. IV 1928 r.
jest córką pułkownika dypl.
(synem, córką — wymienić stopień,
Władysława Kalińskiego
imię, nazwisko, stosunek do służby wojskowej,
14 Dywizja Piechoty
przynależność macierzystą, przynależność służbową
Dowódca 7. D. 14. D. P.
i stanowisko ojca)
Miejsce i data wystawienia legitymacji
Tomaszów, dnia 21. VI 1938.
Ważna do dnia 31 grudnia 1938 r.
Podpis właściciela legitymacji:
Kalińska Barbara
Podpis władzy
DOWÓDCA DYWIZJI
Fr. Wład
FR. WŁAD
Generał Brygady
Pieczęć

478. Dokument, 1939
(*zbiory Piotra Hołowni*)



479. Barbara Kalińska,
przyszła żona Jerzego Hołowni
(*zbiory Piotra Hołowni*)



Arbeitskarte für polnische Arbeitskräfte

Inhaber darf Arbeitsort dem Generalgouvernement
(siehe eingeklebte Arbeitserlaubnis)
ohne Genehmigung der
Ortspolizeibehörde nicht verlassen.

linker Zeigefinger

Raum für Fingerabdruck

rechter Zeigefinger

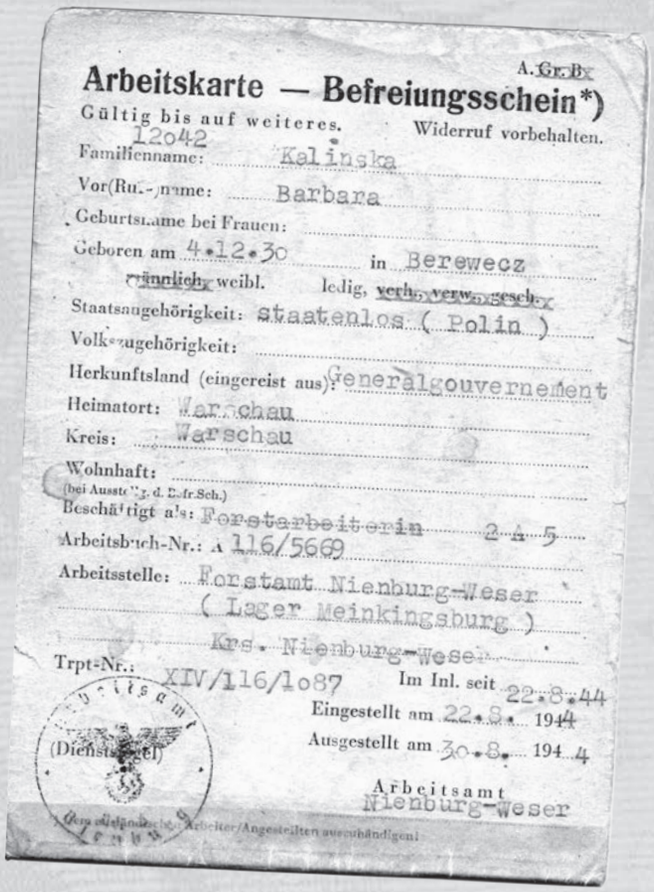
5.000. 6. 43. F/0.96.

„kennzeichenpflichtig"

52 mm

12042

480. Dokument, 1944
(*zbiory Piotra Hołowni*)



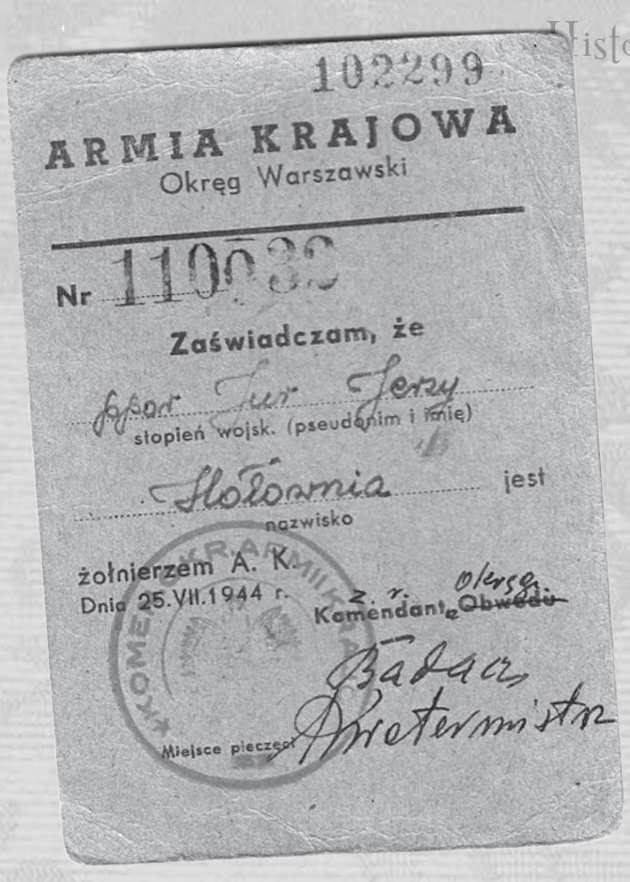
A. Gr. B

Arbeitskarte — Befreiungsschein*)

Gültig bis auf weiteres. Widerruf vorbehalten.

12042
Familienname: Kalinska
Vor(Ru.-)name: Barbara
Geburtsname bei Frauen:
Geboren am 4.12.30 in Berewecz
~~männlich~~, weibl. ledig, ~~verh., verw., gesch.~~
Staatsangehörigkeit: staatenlos (Polin)
Volkszugehörigkeit:
Herkunftsland (eingereist aus): Generalgouvernement
Heimatort: Warschau
Kreis: Warschau
Wohnhaft:
(bei Ausstellung d. Befr.Sch.)
Beschäftigt als: Forstarbeiterin 2 A 5
Arbeitsbuch-Nr.: A 116/5669
Arbeitsstelle: Forstamt Nienburg-Weser
(Lager Meinkingsburg)
Krs. Nienburg-Weser
Trpt-Nr.: XIV/116/1087 Im Inl. seit 22.8.44
Eingestellt am 22.8. 1944
(Dienststempel) Ausgestellt am 30.8. 1944
Arbeitsamt
Nienburg-Weser
Vom ausländischen Arbeiter/Angestellten auszuhändigen!

481. Dokument, 1944
(*zbiory Piotra Hołowni*)


102299

ARMIA KRAJOWA

Okręg Warszawski

Nr 110[illegible]

Zaświadczam, że

Ppor. Tur. Jerzy

stopień wojsk. (pseudonim i imię)

Hołownia jest

nazwisko

żołnierzem A. K.

Dnia 25.VII.1944 r. z. r. Komendant Obwodu Olesa

Miejsce pieczęci

Badacz

Porucznik

482. Dokument, 1944
(*zbiory Piotra Hołowni*)



483. Warszawa po Powstaniu. Widok na Pałac Krasińskich, o który walczył i tam został ranny Jerzy Hołownia, 1944
(*zbiory Piotra Hołowni*)



484. Jerzy Hołownia, 1946
(*zbiory Piotra Hołowni*)



485. Dowódca 8 Armii brytyjskiej Olivier Leese odwiedza II Korpus Polski - (salutujący) Jerzy Hołownia, 1946
(*zbiory Piotra Hołowni*)



Herb
HOŁOWNIA



486. Izydor Hołownia
ojciec Jerzego, 1899
(*zbiory Piotra Hołowni*)



487. Maria Kalińska z wnukiem
Piotrem Hołownią, 1960
(*zbiory Piotra Hołowni*)



488. Barbara Hołownia ze swoją przyszłą synową Moniką Somla,
Londyn 2003 (*zbiory Piotra Hołowni*)



489. Od lewej: Jerzy Hołownia ps. Jur,
Janusz Brochowicz-Lewiński ps. Gryf,
wnuk Jerzego Julian Hołownia (w wózku)
i Piotr Hołownia syn Jerzego,
po uroczystości upamiętnienia obrony
Pałacu Michla, Warszawa 05.08.2007
(*zbiory Piotra Hołowni*)



Herb
Korwin Milewskich
ŚLEPOWRON



490. Adolf Korwin Milewski
w otoczeniu rodziny
(siedzi w ostatnim planie),
w drugim rzędzie od góry
w środku córka Adolfa Anna,
przed nią jej mąż Izydor Hołownia,
poniżej po prawej stronie
córki Izydora Irena i Dominika,
siedzący chłopiec Jerzy Hołownia
syn Izydora,
Nowe Święciany, lata trzydzieste XX w.
(*zbiory Piotra Hołowni*)



491. Anna Korwin Milewska, przyszła żona Izydora (*zbiory Piotra Hołowni*)



492. Izydor Hołownia i Anna (*zbiory Piotra Hołowni*)



493. Anna Korwin Milewska (*zbiory Piotra Hołowni*)



494. Syn Izydora i Anny Jerzy, Włocławek 1925 (*zbiory Piotra Hołowni*)



495. Izydor Hołownia, 1929 (*zbiory Piotra Hołowni*)



496. Anna Hołownia z dziećmi: Dominiką, Ireną i Jerzym
(*zbiory Piotra Hołowni*)



497. Izydor Hołownia (po lewej) ze swoim bratem Dominikiem, 23.06.1933
(*zbiory Piotra Hołowni*)



498. Anna Hołownia
(*zbiory Piotra Hołowni*)

Róża Somla-Dembowska (Zielonka k. W-wy)
ur. 01.04.1939
Córka Władysława i Marianny z Gorzałów
Mąż: Ireneusz Dembowski (ur. 11.02.1940)

Czwartym dzieckiem Władysława i Marianny jestem ja. Przyszłam na świat 1 kwietnia 1939 roku o godzinie 6 rano. Imię dla mnie wybrała moja matka, kiedy jeszcze była małą dziewczynką. Marzyła, ażeby mieć córkę Różę. Każda jej gałgankowa lalka, a prawdopodobnie miała ich niewiele, nazywała się Róża. Moim chrzestnym ojcem był Aleksander Kozioł z Pruszyna, swego czasu wójt gminy Starawieś, którego nie widziałam na oczy i Aleksandra Olko z Siedlec, żona ciotecznego brata Władysława. Wnuczka Aleksandry, Katarzyna Tatkiewicz córka Janusza Olko, powiedziała mi, że moja chrzestna, a jej babcia Aleksandra była śliczną i elegancką kobietą, wyśmienicie gotowała i była przemiła. Pracowała w stołówce pracowniczej w siedleckiej spółdzielni „Miś", produkującej zabawki dla dzieci.

Urodziłam się, gdy rodzice mieszkali w Stoku Lackim na Czajkach. Nasze siedlisko graniczyło z terenem pałacu Wyszomirskich. Przed wojną w pałacu był dom starców prowadzony przez siostry zakonne. W 1940 roku Niemcy wysiedlili zakon i zakwaterowali wojskową jednostkę samochodową. Jesienią 1941 roku po odjeździe niemieckiej jednostki samochodowej na front wschodni w pałacu w Stoku Lackim umieszczono szpital zakaźny w związku z epidemią tyfusu. Tuż za ogrodzeniem graniczącym z naszym siedliskiem był szpitalny śmietnik, a szpitalne śmieci nie były utylizowane. W 1942 roku cała nasza rodzina, oprócz Waldemara, zachorowała na tyfus. Najciężej byłam chora ja. Miałam 3 lata i nie rokowałam nadziei. Ojciec miał już zamiar zamówić dla mnie trumienkę. Ponieważ nie miałam zamiaru zejść, oddano mnie do szpitala. Kilka dni potem położono tam moją matkę. W szpitalu też nie rokowałam nadziei. Prócz tyfusu miałam zapalenie opon mózgowych i naciek ropny pod czaszką z tyłu głowy.

Po wyleczeniu mnie z tyfusu zostałam odesłana do szpitala w Siedlcach, gdzie lekarz miał zamiar zrobić mi trepanację czaszki. Ojciec nie wyraził pisemnej zgody, gdy przeczytał, jakie mogą być tego konsekwencje. „Głuchota lub/i głupota" mawiali później złośliwi bracia. Leczenia mnie inaczej podjęła się Pani doktor Maria Jankowska. „Jak to? Powierzył pan leczenie dziecka głupiej babie!"– mówili zgorszeni lekarze mężczyźni. Doktor Jankowska zamontowała mi sączki i obeszło się bez trepanacji. Dziś słuch mam nie najlepszy (nie słucham męża) i często doskwiera mi brak mądrości. Gdy zostałam wydarta śmierci i wróciłam do domu, wyglądałam podobno jak szkielecik, nie miałam siły trzymać się na nogach i nie dawałam głosu. Kiedy bracia chcieli usłyszeć, co mówię, przykładali ucho do moich ust. Pamiętam jak brat mnie pytał: „Poznajesz mnie? Kto ja jestem?", a ja odpowiadałam z ogromnym wysiłkiem, ale podobno bezszelestnie: „Stasio". Miałam podobno gwałtowne napady bólu głowy z utratą przytomności. Za to dziś nie wiem, co to jest ból, zwłaszcza ból głowy.

Momenty w szpitalu i leczenie poszpitalne pamiętam o wiele lepiej niż późniejsze okresy mojego dzieciństwa. Gdy już zabrano mnie do domu, ojciec codziennie nosił mnie na zastrzyki. Wtedy matka mnie ubierała, a ojciec zapakowywał szczelnie, z głową włącznie, w wełniany koc. Broniłam się i płakałam, bo to był dla mnie klaustrofobiczny koszmar. Zastrzyków nie pamiętam, natomiast pamiętam, że po każdym zastrzyku lekarz dawał mi w nagrodę jakieś opakowanie po lekarstwie. Kiedy zdarzało mu się zapomnieć, pamiętam, jak pytałam: „A pudełecko"? Dostawałam wówczas upragniony kartonik po jakimś lekarstwie. Pakowania w koc po zastrzykach zupełnie nie pamiętam. Widocznie mając kolejne pudełeczko do zabawy, byłam tak rada, że zapominałam o klaustrofobii.

W dzieciństwie miałam niewiele zabawek, może jedną lub dwie bakelitowe lalki, kolorowe szkiełka znalezione w piasku, porcelanowe skorupki, kamyki, monety, srebrne papierki po cukierkach i guziki. Matka miała pudełko z przeróżnymi guzikami z odzysku. Bawiłam się nimi w rodzinę. Potrzebowałam sześć guzików: dwa duże, dwa średnie i dwa małe. Duży guzik wojskowy był to zawsze mój tata, mniejszy ozdobny guzik, koniecznie z białej masy perłowej, to była mama. Dwa średnie, ale każdy w innym kolorze, byli to moi bracia Tadzio i Staś. A te najmniejsze to mój brat Waluś i ja. Nie pamiętam, na czym polegały te moje ciche zabawy, prawdopodobnie na dobieraniu odpowiednich guzików, bo było ich bardzo dużo, a potem na ich zbieraniu i wkładaniu do pudełka. Niech mi wybaczą moi dwaj żyjący bracia, że z dwóch średnich guzików ładniejszy był Tadziem, a z dwóch najmniejszych, ładniejszy był mną. Mój brat Waldemar też bawił się guzikami, ale jego zabawy były poważniejsze. Miał do dyspozycji trzy rodzaje guzików wojskowych: polskie, niemieckie i sowieckie i bawił się w wojnę. Pamiętam jak mężczyźni odwiedzający nasz dom, chwalili brata, że tak mądrze się bawi.

Gdy byłam większym dzieckiem, matka nie tylko chroniła mnie przed pracą na roli i w gospodarstwie, ale chroniła mnie nawet przed towarzyszeniem bratu i jego rówieśnikom przy pasieniu krów na wspólnym wiejskim pastwisku. Zapewne zorientowała się, że byłam zdolna i chłonęłam jak gąbka wszystkie nieprzyzwoite wierszyki i piosenki, których nie rozumiałam, a które prezentowałam wieczorem rodzicom i starszym braciom, żeby się pochwalić. Często nie rozumiałam, dlaczego ojciec na mnie warczy i grozi mi pasem. Czytać nauczyłam się bezboleśnie przy moich braciach. Zanim Staś nauczył Waldusia jakiegoś wierszyka, ja znałam go już na pamięć. Niesprawiedliwość społeczną w PRL-u rządzonym przez klasę robotniczo-chłopską poznałam dosyć wcześnie. Gdy byłam w pierwszej klasie szkoły podstawowej, ojciec podarował mi obowiązujący wówczas, wspaniały Elementarz Falskiego w wersji dla dzieci miejskich. Ten dla dzieci miejskich miał te same ilustracje, co nasz, ale kolorowe. Różniły się też jedną lekcją. W tej jednej lekcji czytanka dla dzieci wiejskich była o gospodarstwie, koniach, krowach, świnkach i gąskach, a dla dzieci miejskich o tym jak dzieci idą do kina. Wówczas myślałam, że powinno być odwrotnie, gdyż poza kolorowymi ilustracjami fascynowała mnie czytanka o kinie.

Od najwcześniejszych lat wykazywałam zainteresowania filologiczne. Pewnego razu, a było to zanim poszłam do pierwszej klasy, ojciec zaprowadził mnie do szkoły. Miał jakieś zebranie, prawdopodobnie wywiadówkę, i zostawił mnie na korytarzu. Szkoła była pusta, a ja przechadzałam się i czytałam napisy i podpisy pod obrazkami wiszącymi na ścianach. Z dumą wychwyciłam błąd na jednym z plakatów, gdzie było napisane „Książki dla mas", a mnie wydawało się, że powinno być napisane „Książki dla nas". Gdy się tym pochwaliłam, ojciec wytłumaczył mi, co to są masy. Moje zainteresowania filologiczne ujawniły się też, gdy nasza babcia Katarzyna śpiewała pieśni wielkopostne: „Zasłona się popadała, ziemia się rwie, ryczy skała". Usiłowałam poprawić babcię przekonując ją, że powinna śpiewać albo „Ziemia się rwie i ryczyska", albo: „Ziemia się rwała i ryczyskała". " Jak widać gramatyka fascynowała mnie od najwcześniejszych lat, ale do dziś nie wiem, co znaczy czasownik ryczyskać.

W Szkole Podstawowej w Stoku Lackim miałam niezapomnianą nauczycielkę języka polskiego Panią Kamilę Stachowiczową, dzięki której jestem, kim jestem. Występowałam na każdym przedstawieniu szkolnym i na okolicznościowych akademiach. Kiedyś w pierwszej klasie wystąpiłam w duecie z Zygmusiem Konopką, który był przebrany za bączka, a ja za muszkę. Zygmuś wyciągał do mnie dwie rączki i mówił:

„Muszko, ja cię kocham szalenie,
Ja się z tobą ożenię."
A ja mu odpowiadałam:
„Co? Ja – taka piękna muszka
Mam wyjść za takiego żółtobrzuszka?
Nigdy sobie na to nie pozwolę,
Starą panną zostać wolę!"

Największy problem miałam z tupnięciem nóżką w momencie, gdy mówiłam „Nigdy". Tupałam albo przed, albo po. Długo w domu ćwiczyłam z bratem Stasiem zsynchronizowanie tego tupnięcia z tekstem.

Gdy moja szkoła została przeniesiona z pałacu do drewnianych baraków, pałac został przeznaczony na dom dziecka. Byli tam tylko chłopcy i bardzo mi się podobali. Byli ładni, czyści i ładnie ubrani. Wszyscy mieli ogolone główki i nosili krótkie spodenki. Pamiętam moje pierwsze sympatie i zabawy w „Mam chusteczkę haftowaną". Trzymając się za ręce tworząc kółko posuwające się w rytm piosenki, śpiewaliśmy dla dziewczynki lub chłopca stojącego w środku i trzymającego chusteczkę:

„Mam chusteczkę haftowaną, co ma cztery rogi
Kogo kocham, kogo lubię, rzucę mu pod nogi
Tej nie kocham, tej nie lubię, tej nie pocałuję
A chusteczkę haftowaną tobie podaruję".

Dziewczynka musiała obowiązkowo podarować chusteczkę chłopcu, a chłopiec dziewczynce. Moim obiektem westchnień był Zygmunt Iwaniuk z domu dziecka, blondynek o niebieskich oczach, który zapewne nigdy się nie dowie, że był moją sympatią, chociaż zawsze jemu darowałam chusteczkę, a on mnie tylko od czasu do czasu.

Matka ustawicznie zachęcała mnie do tego, bym ukończyła wyższe studia i pragnęła nade wszystko, by jej zięć nie był „chłopem ze wsi" i żeby jej córka nie pracowała na roli. To jej marzenie spełniło się i nie spełniło. Dziś chętnie odpoczywam, ciężko pracując z własnej woli na mojej działce, bo zięć Marianny, który jest spełnieniem jej marzeń, jest bardzo miastowy i ma zupełnie inne talenty. Niestety, nie lubiłam rachunków i do dziś nie umiem liczyć. Liczę jedynie na siebie. Do przedmiotów ścisłych ojciec zachęcał mnie po swojemu. On był człowiekiem konkretnym, a ja uwielbiałam nade wszystko przedmioty humanistyczne. Gdy ojciec zorientował się, że nie umiem tabliczki mnożenia, zrobił w domu piekielną awanturę. No i się zaczęło! Od tego czasu największą dla mnie udręką było, gdy bezlitośni bracia, o różnych porach, przez zaskoczenie odpytywali mnie z tabliczki mnożenia. A nieustępliwy ojciec kazał mi rozwiązywać układane przez siebie zadania, od których dostawałam obłędu w oczach: „Dostarczyłem w ubiegłym miesiącu tyle to a tyle litrów mleka do mleczarni o takiej to a takiej zawartości tłuszczu. Cena jednego litra wynosi … itd." Albo: „Wysiałem tyle to a tyle kwintali pszenicy"… To był koszmar.

Po ukończeniu szkoły podstawowej w Stoku Lackim, nie zostałam przyjęta do Liceum Het. Żółkiewskiego z powodu nadmiernej ilości hektarów posiadanych przez moich rodziców. Były to lata pięćdziesiąte, a ja byłam córką kułaka. Na szczęście, dzięki zabiegom mojego rozkułaczanego wówczas ojca, zostałam przyjęta do Państwowego Żeńskiego Liceum im. Królowej Jadwigi. Uczyłam się raczej kiepsko. Miałam kłopoty z przedmiotami ścisłymi. Lubiłam jedynie geometrię przestrzenną, gdyż przemawiała do mojej

wyobraźni. Nie rozumiałam matematyki, fizyki i chemii. A profesorów miałam doskonałych: Pani Zbucka, Pan Skowron i Pani Mikulska. W klasie 8, u Pani Profesor Haliny Berezy miałam też kłopoty z językiem francuskim, a nauka tego języka wydawała mi się bezcelowa. Gdy byłam w ósmej klasie liceum (wówczas szkoła podstawowa to były klasy od I do VII, a liceum od VIII do XI), kiedy na pierwszej wywiadówce ojciec dowiedział się, że jestem zagrożona z chemii, nie zrobił mi awantury, bo byłam już panienką, ale przyniósł do domu motykę i słodkim głosem obiecał, że kupi do niej trzonek, oprawi ją i będę mu kopać kartofle. „Będę miał z ciebie przynajmniej jakiś pożytek" powiedział. Matka w podobnych sytuacjach nie stawała w mojej obronie. Milczała.

Od zawsze miałam potrzebę działania i działałam zarówno w ZMP jak i w czerwonym harcerstwie. Ku rozpaczy rodziny nosiłam czerwony krawat. W 1955 roku wyjechałam na Międzynarodowy Festiwal Młodzieży i Studentów w Warszawie. I tam zawalił się mój światopogląd. Gdy zobaczyłam tę radosną, pachnącą i ślicznie ubraną młodzież ze „zgniłego zachodu", tych pięknie tańczących chłopców, a każdy z nich całował jak młody bóg, nie miałam już wątpliwości, że gdzieś tam za żelazną kurtyną istnieje inny i lepszy świat. Tuż po festiwalu wyjechałam na obóz harcerski dla młodzieży polonijnej z Francji i Belgii. Zabrałam ze sobą podręcznik do języka francuskiego, bo miałam poprawkę i przerobiłam go od pierwszej do ostatniej strony z moimi francuskimi i belgijskimi koleżankami. Poprawkę zdałam zachwycająco i odtąd byłam najlepszą uczennicą Pani Haliny Berezy. Był to okres, gdy codziennie dostawałam po kilka listów w języku francuskim od moich zagranicznych narzeczonych poznanych na festiwalu, z Francji, Belgii, Holandii, Senegalu i Bóg wie skąd jeszcze. Tylko moje pokolenie potrafi docenić ten bialuteńki, pachnący papier listowy, te piękne kolorowe pocztówki i kolorowe fotografie. W tamtym czasie najbardziej zaczytaną przeze mnie książką był słownik francusko-polski i polsko-francuski Kaliny oraz gramatyka i podręczniki do języka francuskiego. Rozszyfrowywałam każdy list, każde zdanie, każde słowo w pocie czoła i już nie ulegało wątpliwości, jaki obiorę kierunek studiów.

Maturę zdałam w 1957 roku. Na świadectwie maturalnym miałam trzy ciężko wypracowane oceny dostateczne z matematyki, fizyki i chemii. Do dziś mnie wzrusza uroczyste wręczenie świadectw dojrzałości, kiedy nasza Pani Dyrektor Maria Kamińska, zgodnie z tradycją, przypinała nam do białych bluzeczek trzy niebieskie kwiaty chabru.

Dalsze dorosłe CV podaję w skrócie, gdyż w przeciwnym wypadku musiałaby powstać oddzielna książka.

- Po maturze w 1957 roku studia na Filologii Romańskiej UW;
- 1961-1964 studia na Sorbonie w Instytut pour les Professeurs de Français à l'Etranger, zakończone dyplomem uprawniającym do nauczania języka francuskiego w krajach nie frankofońskich;
- 1964-1966 ciąg dalszy studiów na Filologii Romańskiej UW;
- 1966 - obrona pracy magisterskiej;
- 1966-1973 nauczyciel języka francuskiego w XV L.O. im Narcyzy Żmichowskiej w Warszawie, w klasach z wykładowym językiem francuskim;
- 1970/1971 studia podyplomowe w Instytut pour les Professeurs de Français à l'Etranger na Sorbonie z zakresu Lingwistyki Stosowanej, zakończone dyplomem: Diplôme Supérieur de la Linguistique Appliquée;
- 1973-2005 - lektor, wykładowca, a potem starszy wykładowca i kierownik Zakładu Języków Romańskich w Studium Języków Obcych zwanym obecnie Szkołą Języków Obcych na Uniwersytecie Warszawskim;
- 2000-2010 kierownik Studium Języków Obcych w prywatnej Wyższej Szkole Techniczno-Ekonomicznej w Warszawie;

Dodam jeszcze, że mimo braku powodzenia, w 1966 roku, udało mi się wyjść za mąż za **Ireneusza Dembowskiego**. Ireneusz, syn Józefa i Wacławy z Porosiewiczów urodził się 11 lutego 1940 roku w Czę-

stochowie. Poznaliśmy się w warszawskim akademiku przy ulicy Kickiego. Ireneusz jest historykiem sztuki z wykształcenia. W czasach studenckich był działaczem dyskusyjnych klubów filmowych i sekretarzem galerii Krzywe Koło na rynku Starego Miasta w Warszawie, której założycielem i dyrektorem był artysta malarz Marian Bogusz. W czasie swego zawodowego życia zajmował się historią filmu. Pracował w Filmotece w Paryżu, po powrocie z Francji w Filmotece Polskiej w Warszawie, w redakcjach: *Filmowy Serwis Prasowy* i *Film na świecie*. Gdy w 1990 roku, jak wielu wówczas ludzi, stracił pracę, założył jednoosobową firmę i zajął się tłumaczeniami. Jest pasjonatem Mozarta. Wydał tłumaczenie listów wybranych Mozarta (PWN 1992) i od dwudziestu lat przygotowuje do druku tłumaczenie kilkutomowej korespondencji Mozarta. Zna też bardzo dobrze język francuski.

Życie zmusiło nas do zamieszkania w Zielonce, gdyż uzyskanie zameldowania w Warszawie w latach sześćdziesiątych było ściśle reglamentowane i dla nas niemożliwe. Zielonka to kwestia przypadku. Z Zielonką zaczęliśmy identyfikować się dopiero w latach osiemdziesiątych, odkąd mamy działkę nad wodą tuż obok naszego osiedla.



499. Róża z matką w szpitalu chorób zakaźnych, 1942



500. Od lewej: Janusz – syn Sylwestra i Marianny, Róża, Waldemar, lato 1943



501. Na wozie (Róża na pierwszym planie pierwsza od prawej), lato 1944 *(z wystawy Okruchy czasu)*



502. Na podwórku u Dziędzików. W wózeczku Irena Dziędzik. Stoją od lewej: Andrzej Dziędzik (drugi od lewej), Róża (trzecia od lewej), Józef Tatak (piąty od lewej). Stoi samotnie na ostatnim planie: Krzysztof Dziędzik, wiosna 1944 *(z wystawy Okruchy czasu)*



503. I Komunia Święta Róży, 1948



504. Od lewej: Róża Somla, Janka Kotowska,
Jadzia Jarząbówna, Danusia Zawistowska, 1949



505. Wycieczka w góry (Dolina Kościeliska)
uczennic klas X Liceum im. Królowej Jadwigi, 1956.

Pierwszy rząd od lewej:
Wanda Jastrzębska, Teresa Tchórzewska,
Róża Somla, Teresa Gabryś.
Drugi rząd od lewej:
Marta Rzeszótko, Hanna Ostaszyk,
Henryka Golec, Stanisława Litwiniak
(nauczycielka PO i WF),
Józef Mikulski (nauczyciel geografii),
Barbara Marciniuk, Stanisław Skowron
(nauczyciel fizyki),
Kazimiera Koć, Wanda Oleszczuk,
Krystyna Izdebska, Sylwina Zalewska
(ze zbiorów Henryki Caiazza)

UNIWERSYTET WARSZAWSKI
Imatrykulowana dn. 1. X. 1957
jako student/ka Wydz. Filologiczny
Nr alb. 35198

ŚWIADECTWO DOJRZAŁOŚCI LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCEGO



Somla Róża
(nazwisko i imię)

urodzona dnia 1 kwietnia 1939 r.

w Stoku Łackim

pow. Siedlce, po ukończeniu nauki

w Żeńskim Liceum Ogólnokształcącym

im. Królowejadwigi w Siedlcach

zdała egzamin dojrzałości przed Państwową Komisją

Egzaminacyjną, powołaną przez Wydział Oświaty Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Warszawie pismem z dnia 29 IV 1957 r. Nr O.VII-2303/57

Świadectwo niniejsze uprawnia do ubiegania się o przyjęcie na studia w szkołach wyższych w myśl art. 26 ust. 1 ustawy z dnia 15 grudnia 1951 r. o szkolnictwie wyższym i o pracownikach nauki (Dz. U. Nr 6, poz. 38, 1952 r.).

Żeńskie Liceum Ogólnokształcące im. Królowejadwigi

w Siedlcach
(miejscowość, powiat)

Siedlce, dnia 30 maja 1957 r.

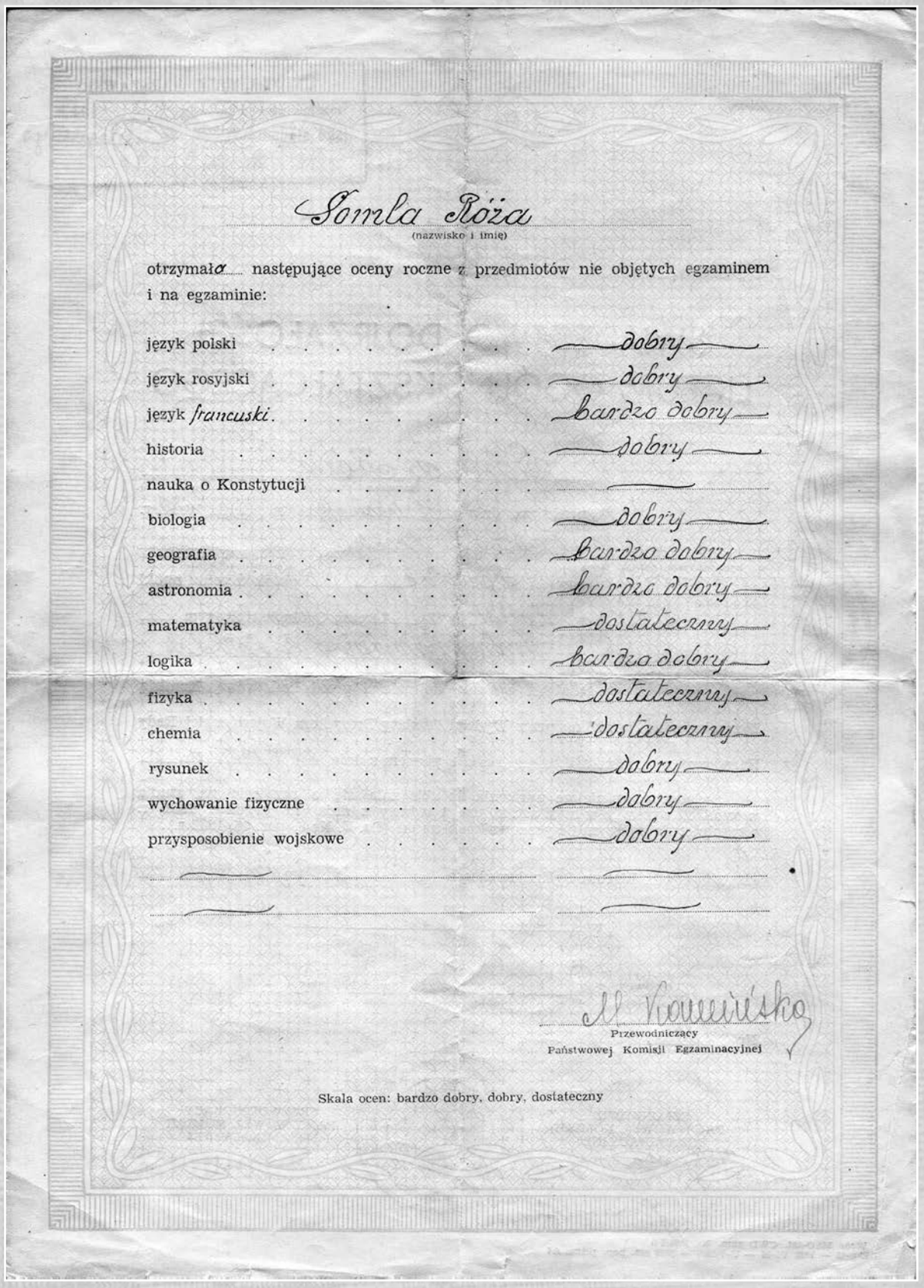
Nr 718.

CZŁONKOWIE PAŃSTWOWEJ KOMISJI EGZAMINACYJNEJ

PRZEWODNICZĄCY PAŃSTWOWEJ KOMISJI EGZAMINACYJNEJ

Wzór MSO-221. CWD zam. Nr 3460/Pń
Zg-45 — 1395 VI-56 — G-7-1866 — 5000 szt. pap. piśm. A4

506. Dokument, 1957



Somla Róża
(nazwisko i imię)

otrzymała następujące oceny roczne z przedmiotów nie objętych egzaminem i na egzaminie:

język polski	dobry
język rosyjski	dobry
język *francuski*	bardzo dobry
historia	dobry
nauka o Konstytucji	—
biologia	dobry
geografia	bardzo dobry
astronomia	bardzo dobry
matematyka	dostateczny
logika	bardzo dobry
fizyka	dostateczny
chemia	dostateczny
rysunek	dobry
wychowanie fizyczne	dobry
przysposobienie wojskowe	dobry
—	—
—	—

M. Kowalska
Przewodniczący
Państwowej Komisji Egzaminacyjnej

Skala ocen: bardzo dobry, dobry, dostateczny

507. Dokument, 1957



508. Ireneusz Dembowski, 1960



509. Ireneusz, 1963



510. Ireneusz, 1967



511. Róża, Zielonka 1969



512. Róża, Zielonka 1969



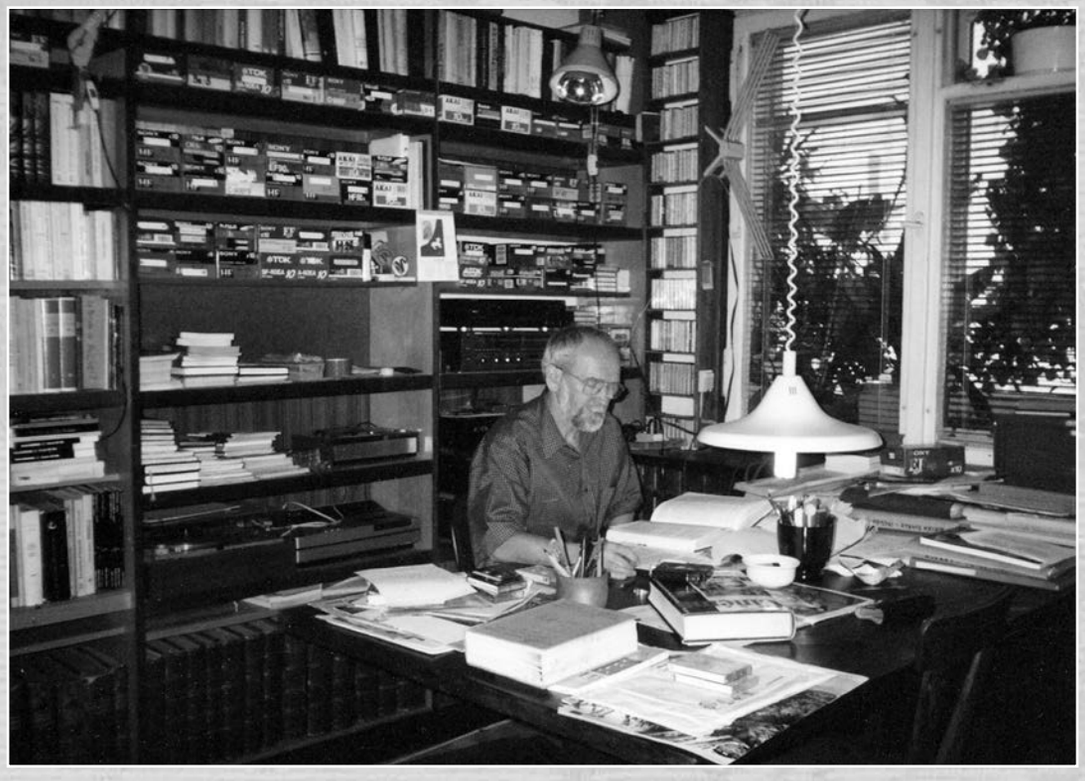
513. Róża, Paryż 1973



514. Róża, Saint Tropez 1975



515. Dokument, 1980



516. Ireneusz, 1982



UNIWERSYTET WARSZAWSKI

(pieczęć podłużna wystawcy)

Legitymacja Nr 749/83

mgr Somla-Dembowska
(nazwisko)

Róża
(imię – imiona)

wykładowca – MONJO
(stanowisko – tytuł służbowy)

w Uniwersytecie Warszawskim

Warszawa dn. 10 lutego 1983

z up. KIEROWNIKA
Biura Spraw Pracowniczych
(podpis wystawcy)

m. p.

Uprawnia do przejazdów kolejami państwowymi według ulg taryfowych dla pracowników państwowych

(podpis posiadacza legitymacji)

Ważna na rok wystawienia 1983

Ważność legitymacji przedłużono na rok:

1984 r. | 1985 r. | 1986 r. | 19 r.

Pu-Os-220 Zam. nr 460/DW/ON

517. Dokument, 1983

POLSKA RZECZPOSPOLITA LUDOWA

LEGITYMACJA

Nr 2358-87-61

WARSZAWA

dn. 15 lipca 1987 r.

UCHWAŁĄ RADY PAŃSTWA

odznaczony/a został/a
za dwudziestoletnią
wyróżniającą pracę
dydaktyczno-wychowawczą

Ob. SOMLA-DEMBOWSKA

Róża c. Władysława

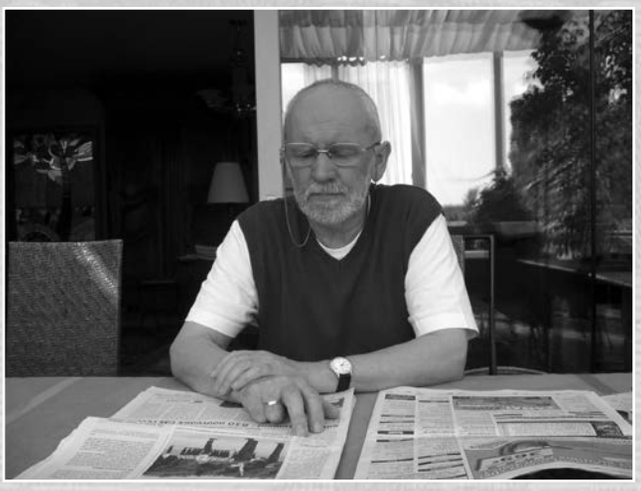
ZŁOTYM
KRZYŻEM ZASŁUGI

PRZEWODNICZĄCY
RADY PAŃSTWA

518. Dokument, 1987



519. Zespół Języków Romańskich ze Szkoły Języków Obcych UW: od lewej: Agnieszka Józefowicz (j. franc.), Nina Sławińska (j. hiszp.), Wiera Ignatowa (j. hiszp.), Hanna Mieszkowska (j. franc.), Róża Somla-Dembowska (j. franc.), Natalia Rudych (j. hiszp.), Krystyna Sheybal-Królikowska (j. franc.), Halina Barańska (j. franc.), Violetta Randzio (j. franc.), Małgorzata Zielińska (j. franc.), Alicja Wójcik-Wawrzyniak (j. franc.), Zielonka 2007



520. Ireneusz, Sultz 2008



521. Na działce z suczką Mimi
i Kocurkiem Kafelkiem



522. Przerwa w pracy



523. Psy szczęśliwe



524. Psy i kot



525. Dziadkowie Ireneusza Józef i Marianna Dembowscy z córką Marianną



526. Matka Ireneusza Wacława z Porosiewiczów (siedzi pośrodku w białym ubranku)



527. Ojciec Ireneusza Józef Dembowski (po lewej), 1927



528. Ojciec Ireneusza Józef Dembowski (w mundurze), Łódź 1927



529. Józef Dembowski (stoi pierwszy po prawej), Grobków 1929



530. Rodzice Ireneusza,
Częstochowa 1934



531. Ireneusz, 1947



532. Ireneusz (stoi pierwszy od lewej w drugim rzędzie w białym garniturku), Częstochowa 1949

CÓRKA JÓZEFA I JEJ POTOMSTWO

Jadwiga Somla po mężu **Dąbrowska** (Łosice, Białki, Warszawa)
ur. 21.09.1909 – 09.10.1990
Córka Józefa i Franciszki ze Staręgów
Mąż: Zygmunt Dąbrowski (ur. 20.08.1903 – zm. 15.10.1979)

Jadwiga urodziła się 21 września 1909 roku w Stoku Lackim. Była najbardziej wykształconą z rodzeństwa. Po ukończeniu Szkoły Powszechnej w Stoku Lackim, w 1921 roku wstąpiła do Gimnazjum im. Królowej Jadwigi w Siedlcach. Maturę o profilu humanistycznym zdała w maju 1930 roku. W 1931 roku ukończyła w Brześciu nad Bugiem Państwowy Kurs Nauczycielski, uzyskując Dyplom Nauczyciela Szkół Powszechnych.

Pracowała przez pół roku w Stoku Lackim, następnie w Hołubli, potem była przez krótki okres kierownikiem szkoły w Krzywośnitach, potem znów pracowała w Hołubli. W tym czasie, w 1936 roku zdała egzamin na Nauczyciela Publicznych Szkół Powszechnych i dostała upragniony etat w szkole we wsi Cisie-Zagródzie.

Tam poznała i wyszła za mąż za 35-letniego nauczyciela i kierownika szkoły w Bejdach Zygmunta Dąbrowskiego, wdowca po zmarłej tragicznie Aleksandrze Jańczuk. Zygmunt mieszkał wówczas we wsi Ptaszki w parafii Mordy. Zygmunt Dąbrowski, syn Władysława i Zuzanny z Walczyńskich urodził się w 1903 roku w Sarnakach (nad Bugiem).

Ślub Jadwigi Somla

Ślub Zygmunta i Jadwigi miał miejsce w Siedlcach 15 lutego 1939 roku. Świadkami na ślubie, zgodnie z tradycją, byli dwaj mężczyźni Edward Krasuski – nauczyciel ze wsi Cisie i Wacław Wierzchowski – oficer z Siedlec.

Zygmunt Dąbrowski miał 9-letniego syna **Janusza** z pierwszego małżeństwa. Z Jadwigą będzie miał dwoje dzieci: syna **Krzysztofa** i córkę **Annę**.

W 1947 roku Zygmunt i Jadwiga Dąbrowscy przeprowadzili się do Łosic. Zygmunt był kierownikiem w Szkole Podstawowej nr 1, Jadwiga pracowała w szkole nr. 2. Zygmunt i Jadwiga byli znani i cenieni w środowisku nauczycielskim. Po aferze z ich synem i „zsyłce", o czym za chwilę opowiem, szybko postarali się o zmianę miejsca pracy. Przenieśli się do wsi Białki koło Siedlec, a więc do rodzinnej miejscowości matki Jadwigi Franciszki Starężanki, a mojej babki po mieczu. Tam pracowali oboje aż do emerytury, do roku 1972, a Zygmunt był dyrektorem tej szkoły.

W 1974 roku Zygmunt i Jadwiga przeprowadzili się do Warszawy, gdzie osiedlił się ich syn Krzysztof i córka Anna. Zygmunt Dąbrowski zmarł w Warszawie 15 października 1979 roku. Jadwiga – 9 października 1990 roku. Przeżyła Zygmunta o 11 lat. Jadwiga spoczęła na Cmentarzu Bródnowskim w Warszawie w jednym grobie u boku swojego męża i jego pierwszej żony.



533. Jadwiga Somla, córka Józefa, 1930
(ze zbiorów Stefana Somli)



534. Państwowe Gimnazjum Żeńskie im. Królowej Jadwigi w Siedlcach. Klasa maturalna 1930. Jadwiga Somla pierwsza od lewej w ostatnim rzędzie *(ze zbiorów Muzeum Regionalnego w Siedlcach nr inw. MRS/F/253 opr. Sławomir Kordaczuk)*



535. Uczniowie szkoły podstawowej w Stoku Lackim. Jadwiga Somla, nauczycielka, stoi w ostatnim rzędzie w koronkowym kołnierzyku, 1931
(archiwa wystawy poświęconej historii Stoku Lackiego Okruchy czasu)



536. Jadwiga i jej uczennice, bez daty
(ze zbiorów Krzysztofa Dąbrowskiego)



537. Zygmunt Dąbrowski i Jadwiga Somla, 15.02.1939
(ze zbiorów Krzysztofa Dąbrowskiego)



538. Jadwiga ze swoimi uczennicami, Białki lata pięćdziesiąte
(ze zbiorów Bogusława Mitury)

Krzysztof Dąbrowski (Łosice, Białki, Warszawa)
ur. 11.11.1939
Syn Zygmunta i Jadwigi z Somlów
Żona: Maria Groszyńska (ur. 1941)

Krzysztof urodził się 11 listopada 1939 roku we wsi Ptaszki koło Mordów. W 1952 roku jego ojciec za nieprawomyślne wyczyny polityczne dwunastoletniego Krzysztofa został zwolniony z funkcji kierownika szkoły i dyscyplinarnie przeniesiony do Rudy Wolińskiej.

Krzyś będąc uczniem VII klasy szkoły podstawowej, w ramach zabawy, założył tajną organizację oporu, w której było czterech członków. Bawili się w przysięgę i tajne zebrania. Pewnego wieczoru wywiesili na słupach i drzewach w Łosicach cztery odręcznie napisane ulotki z orłem w koronie, gdzie nawoływali do oporu wobec władzy komunistycznej. Pech chciał, że było to 18 kwietnia w dniu urodzin Bolesława Bieruta. Ponieważ nie ulegało wątpliwości, że ulotki pisane były przez dzieci, na drugi dzień UB przeprowadziło kontrolę zeszytów do klasówek w dwóch szkołach i po charakterze pisma „sprawcy" zostali zidentyfikowani i aresztowani. Kierownik szkoły Zygmunt Dąbrowski był przerażony, gdy rozpoznano pismo jego syna. Chłopcy zostali osadzeni w Urzędzie Bezpieczeństwa, który znajdował się koło poczty w Siedlcach, każdy w innym pomieszczeniu. Śledztwo trwało dwa dni, a właściwie dwie noce, bo Krzyś był budzony kilka razy i przesłuchiwany. Przesłuchiwali go ubecy w cywilu i bardzo chcieli dowiedzieć się, kto dorosły nimi kierował. Krzyś nie umiał odpowiedzieć na pytanie, kto dorosły nimi kierował i co w Polsce mu się nie podobało. Był straszony, ale nie był bity. Przyznał się, że to on założył tę organizację, więc cała wina spadła na niego.

Po śledztwie chłopcy zostali umieszczeni w areszcie UB, w podziemiach budynku, gdzie przebywali już razem przez trzy doby. Następnie trzej (mniej winni) zostali zwolnieni, a Krzysztof został przeniesiony do aresztu MO, który znajdował się w budynku po drugiej stronie ulicy koło ratusza, skąd następnego dnia pod eskortą milicji został przewieziony do Warszawy, do Schroniska dla Nieletnich przy ulicy Zamojskiego 47/49. Na rozprawę czekał w schronisku kilka miesięcy z młodocianymi złodziejami oraz zatrzymanymi za nielegalne posiadanie broni i „politycznymi" jak on.

Rozprawa odbyła się w Sądzie Powiatowym w Siedlcach w wydziale dla nieletnich.

Gdy odczytano wyrok skazujący, Krzysztof rozpłakał się. Za działalność antypaństwową chłopcy zostali skazani na zakład wychowawczy. Ale jego koledzy dostali wyrok w zawieszeniu, a Krzyś nie w zawieszeniu. Po rozprawie przewieziono go do schroniska dla nieletnich w Warszawie, gdzie czekał na wolne miejsce w zakładzie poprawczym. Były tam dwudziestoosobowe sale z piętrowymi łóżkami i bardzo podłe jedzenie. Krzyś zachorował na gruźlicę. Był leczony w Poradni Przeciwgruźliczej w Siedlcach i w sanatorium w Otwocku.

Prawdopodobnie dzięki zabiegom rodziców uniknął poprawczaka, bowiem na procesie odwoławczym, pod nieobecność oskarżonego, sąd zmienił mu wyrok na zakład wychowawczy w zawieszeniu na dwa lata. Przez dwa lata miał kuratora, ale dziś przyznaje, że przeżył „niezłą przygodę". Podczas tych perypetii jego ojciec przeszedł dwa zawały serca.

Po ukończeniu Liceum, w 1957 roku został przyjęty na wydział Elektryczny Politechniki Warszawskiej. W czasie studiów ponownie zachorował na gruźlicę i znów trafił do sanatorium. Krzysztof ukończył Politechnikę Warszawską w 1964 roku. Zaraz po studiach podjął pracę w Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Warszawie, gdzie pracował przez 43 lata do przejścia na emeryturę.

W 1967 roku Krzysztof Dąbrowski poślubił Marię Groszyńską, absolwentkę Wydziału Ogrodniczego SGGW. Mają dwoje dzieci.

Piotr Dąbrowski syn Krzysztofa urodził się w 1968 roku. Z Magdaleną Wawer mają córkę Polę. **Pola** Wawer-Dąbrowska urodziła się 14 lipca 2012 roku.

Agnieszka Dąbrowska córka Krzysztofa po mężu **Woźniak** urodziła się w 1971 roku. Jest artystką malarką, absolwentką Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Jej mężem jest Grzegorz Woźniak grafik komputerowy. Mają dwoje dzieci: **Adam** Woźniak urodzony w 1999 roku i **Ariadna** Woźniak urodzona w 2005 roku.



539. Krzysztof Dąbrowski syn Zygmunta, ok. 1947
(*zbiory Krzysztofa Dąbrowskiego*)



540. Krzysztof Dąbrowski i Maria Groszyńska, 1967
(*zbiory Krzysztofa Dąbrowskiego*)



541. Krzysztof i Maria, Zakopane 2008
(*zbiory Krzysztofa Dąbrowskiego*)



542. Agnieszka Dąbrowska i Grzegorz Woźniak, 1998
(*zbiory Krzysztofa Dąbrowskiego*)



543. Adam Woźniak, 2000
(*zbiory Krzysztofa Dąbrowskiego*)



544. Ariadna Woźniak, 2005
(*zbiory Krzysztofa Dąbrowskiego*)



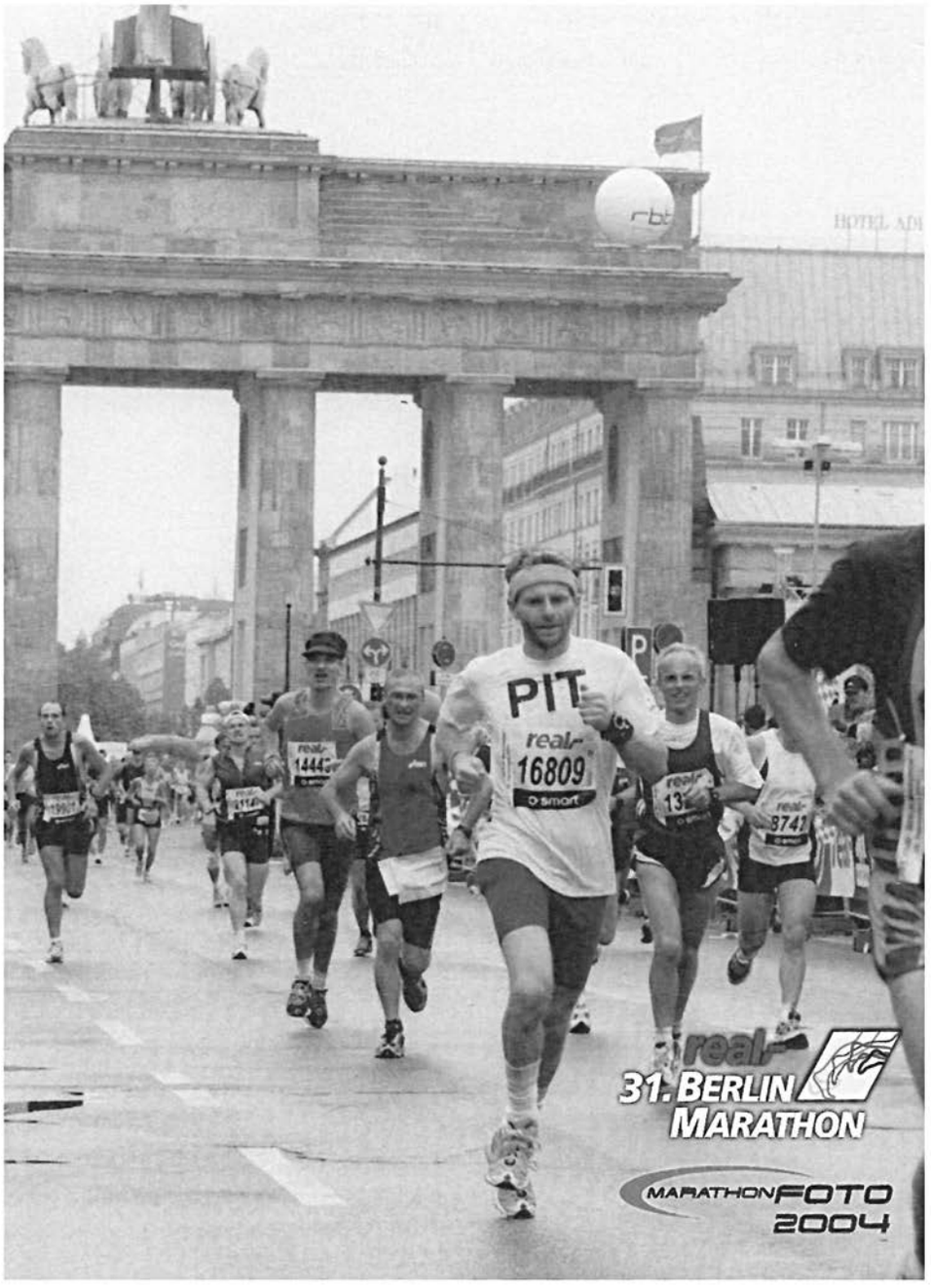
545. Adam Woźniak, 2008
(*zbiory Krzysztofa Dąbrowskiego*)



546. Ariadna Woźniak, 2010
(*zbiory Krzysztofa Dąbrowskiego*)



547. Od lewej: na pierwszym planie Adam Woźniak - wnuk Krzysztofa, Grzegorz Woźniak - zięć Krzysztofa, Agnieszka Woźniak - córka Krzysztofa, Piotr Dąbrowski - syn Krzysztofa, Krzysztof
(*zbiory Krzysztofa Dąbrowskiego*)



548. Piotr Dąbrowski syn Krzysztofa, Berlin 2004 (wynik 2.55.00)
(*zbiory Krzysztofa Dąbrowskiego*)

Anna Dąbrowska po mężu **Lelejko** (Białki, Warszawa)
ur. 13.12.1949
Córka Jadwigi i Zygmunta Dąbrowskiego
Mąż: Marek Lelejko (ur. 15.05.1949)

Anna urodziła się w 1949 roku w Łosicach. Ukończyła Wydział Transportu na Politechnice Warszawskiej. Jej mąż **Marek Lelejko** urodzony 15 maja 1949 roku ukończył studia prawnicze na Uniwersytecie Warszawskim. Anna i Marek mają dwie córki: **Magdalena** Lelejko urodzona 21 stycznia 1982 roku jest absolwentką Lingwistyki Stosowanej UW. **Joanna** Lelejko urodzona 20 lipca 1987 roku ukończyła studia magisterskie na SGH.



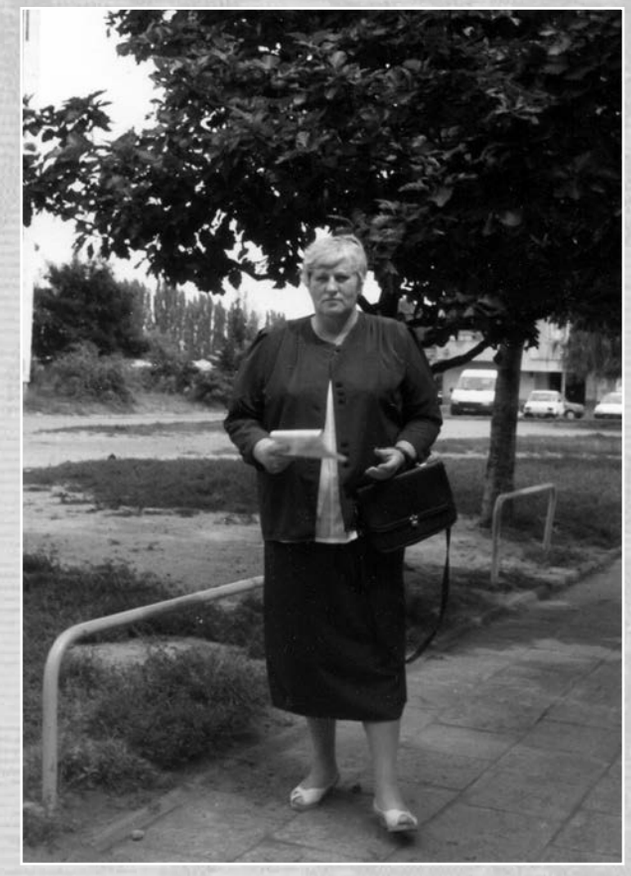
549. Anna Dąbrowska córka Zygmunta (*zbiory Anny Lelejko*)



550. Anna Dąbrowska i Marek Lelejko, 1977 (*zbiory Anny Lelejko*)



551. Joanna Lelejko córka Marka
ze swoją starszą siostrą Magdaleną, 1996
(*zbiory Anny Lelejko*)



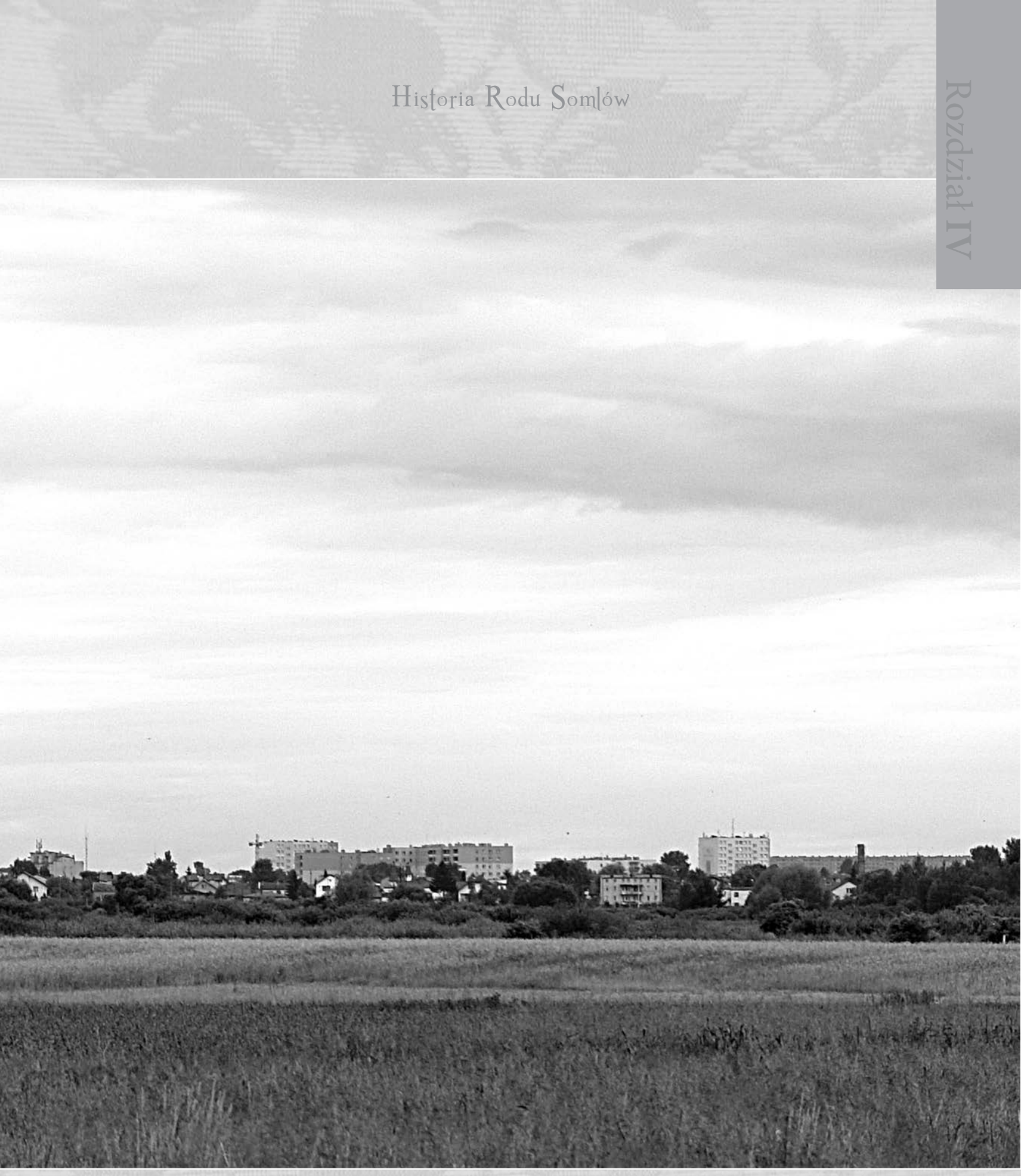
552. Anna Lelejko, 1996
(*zbiory Anny Lelejko*)



553. Joanna Lelejko i Magdalena Lelejko, 2006
(*zbiory Anny Lelejko*)

554. Panorama Siedlec widziana od strony Topórka, 2014
(fot. M. Zdrodowski)





IGNACY SOMLA SYN MICHAŁA I JEGO POTOMSTWO

Ignacy Somla (Topórek, Starawieś)
ur. 10.06.1868 – zm. 06.10.1930
Syn Michała i Katarzyny z Harasimów
Żona: Apolonia ze Stańczuków (ur. 14.02.1876 – zm. 20.04.1951)

Ignacy urodził się 10 czerwca 1868 roku. Był jednym z sześciorga uchowanych dzieci Michała Somli i Katarzyny z Harasimów, włościan z Topórka. Jego ojciec był jedynym dziedzicem gospodarstwa po ojcu i będzie już uwłaszczony.

Ignacy nosił imię po swoim dziadku, którego nie znał, gdyż dziadek zmarł zanim Ignacy się urodził, ale babkę Krystynę Pielech vel Orłowską musiał znać. Zmarła w Topórku, kiedy Ignacy miał 10 lat. Gdy Ignacy przyszedł na świat jako czwarte żyjące dziecko w rodzinie (dwoje najstarszych dzieci zmarło w wieku niemowlęcym), jego siostra Marianna miała 10 lat, Anna miała 5 lat, a brat Józef, mój dziadek, miał dwa lata. Kiedy Ignacy miał 5 lat, przyszła na świat jego młodsza siostra Karolina. Najmłodszy brat Jan urodził się, gdy Ignacy miał lat 7.

Zamożni, ale niepiśmienni rodzice Ignacego zadbali o to, by wszyscy ich synowie nauczyli się czytać i pisać. Do wykształcenia córek nie przywiązywano wówczas większej wagi. Z całą pewnością dwie ich córki Marianna i Anna były niepiśmienne, a tylko najmłodsza Karolina umiała pisać.

Ignacy ukończył szkołę gminną w Starejwsi. Był dzieckiem inteligentnym i bardzo zdolnym. W przyszłości zostanie wójtem gminy Starawieś i tę funkcję sprawował będzie przez wiele lat: trzy kadencje „za cara", jak mówiono na wsi, a jedną niepełną kadencję w Polsce niepodległej pod koniec lat dwudziestych XX wieku.

Ażeby się nie pogubić w trzech pokoleniach Ignacych, będziemy nazywać go wójt Ignacy, jego syna – inżynier Ignacy, a jego dziadka – Ignacy szynkarz z Topórka.

Ślub Ignacego Somli

21 listopada 1894 roku, gdy Ignacy miał 26 lat, poślubił Apolonię ze Stańczuków pannę ze Starejwsi. Jak widać, dzieci Somlów ze wszystkich gałęzi od dawien dawna chętnie wstępowali w związki małżeńskie z dziećmi Stańczuków. Apolonia urodziła się 14 lutego 1876 roku w Starejwsi. Była córką Michała Stańczuka i Rozalii z Wronów. Gdy wychodziła za mąż, miała 18 lat. Była niepiśmienna, a więc na akcie ślubu jest tylko podpis Ignacego. W tamtych czasach nie wszyscy włościanie dbali o wykształcenie swoich córek. Córki miały dobrze wyjść za mąż i zajmować się dziećmi, domem i gospodarstwem.

Świadkami na ślubie Ignacego i Apolonii byli Adam Wakuła, o którym nic nie wiemy i szwagier Ignacego Michał Szczech, mąż jego najstarszej siostry Marianny. Michał Szczech jest „nagminnym" świadkiem na ślubach w tej rodzinie, świadkował siostrom i braciom Ignacego. Musiał być bardzo lubiany i przylgnąć do rodziny Somlów, gdyż jest wszechobecny również w innych aktach parafialnych Somlów. Rok później w 1895 roku świadkuje Józefowi, mojemu dziadkowi. W tym samym roku Michał Szczech jest też świadkiem na ślubie młodszej siostry Ignacego Karoliny. A w 1902 roku jest świadkiem Jana Piotra, najmłodszego z rodzeństwa.

Żona Ignacego miała starszego brata Juliana, którego widzimy na jednej z zachowanych fotografii. Żyją jeszcze (2010) jego dwaj synowie: Stanisław i Zygmunt. Obaj w 1949 roku zawarli związki małżeńskie z rodzonymi siostrami. Stanisław poślubił Hannę Stachowicz, a Zygmunt Danutę Stachowicz. 29 czerwca 2009 roku z okazji diamentowych godów miała miejsce oficjalna uroczystość, na której Stefan Somla – wnuk Ignacego i Apolonii i chrzestny syn Zygmunta Stańczuka jako vice-przewodniczący Rady Miasta Siedlce wręczył im dyplomy (patrz biogram *Stefan Somla syn Wacława*).

Pierwsze dziecko Ignacego – Leokadia Somla

Po ślubie Ignacy i Apolonia zamieszkali w Topórku w domu rodziców Ignacego. Tam 20 maja 1896 roku przyszło na świat ich pierwsze dziecko – córka Leokadia.

Drugie dziecko Ignacego – Stanisław Somla

Drugie ich dziecko to syn Stanisław urodzony 1 maja 1899 roku. Tych dwoje dzieci zmarło jedno po drugim na szkarlatynę. Sześcioletnia Leokadia zmarła 16 stycznia, a trzyletni Staś – 20 stycznia 1902 roku.

Ignacemu i Apolonii trudno było pogodzić się z tak wielkim nieszczęściem. Wyobrazili sobie, że nad ich siedliskiem w Topórku zawisło złe fatum. Według tego, co przekazywano w rodzinie, z tego powodu Ignacy i Apolonia postanowili wyprowadzić się z Topórka.

Przeprowadzka z Topórka do Starejwsi

Utrata dwojga dzieci była tak bolesna, że za zgodą rodziców Ignacy kazał przenieść z Topórka połowę rodzinnego domu na ojcowiznę Apolonii. Apolonia pochodziła ze Starejwsi i tamże dostała w posagu od rodziców kilka mórg ziemi. Ale na aktach zgonu tych dzieci urodzonych w Topórku zapisane jest, że zmarły w Starejwsi. A więc nie możemy stwierdzić, kiedy dokładnie Ignacy z Apolonią opuścili Topórek.

Gdy porównamy jeszcze istniejący dom przy ulicy Starowiejskiej w Siedlcach z fotografiami nieistniejącego już domu w Topórku, widać wyraźnie, że dom został przecięty w połowie. Świadczy też o tym opis wnętrza drugiej połowy toporskiego domu przez świadków, którzy go pamiętają, bo tam mieszkali i tam spędzili część swojego życia.

Starowiejskie siedlisko Ignacego Somli jest dziś w posiadaniu Stefana Somli, jedynego wnuka Ignacego. Stefan Somla godny następca swojego dziadka prócz tego, że jest rajcą miejskim w Siedlcach i społecznikiem, otacza ten dom ogromną czcią i z pietyzmem przechowuje każdy odziedziczony po przodkach przedmiot, stosy bezcennych dokumentów z lakowymi pieczęciami, kwity, listy, pocztówki i fotografie.

Trzecie dziecko Ignacego – Ignacy Somla

To właśnie na nowym miejscu w Starejwsi, w domu należącym dziś do Stefana, 25 stycznia 1903 roku przychodzi na świat syn, któremu nadali imię po ojcu – Ignacy. Chrzestnym ojcem dziecka był Jan Olko ze Starejwsi, teść Anny Somlanki Olkowej młodszej siostry wójta Ignacego, a chrzestną matką – Helena Krzymowska, o której nic nie wiemy.

Czwarte dziecko Ignacego – Wacław Somla

19 sierpnia 1905 roku urodził się Wacław, który będzie ojcem Stefana. Poświęcona mu będzie oddzielna nota biograficzna.

Piąte dziecko Ignacego – Maria Somla

29 czerwca 1909 roku urodziła się Maria. Chrzestną matką była jej ciotka, Karolina Somlanka po mężu Karwowska, najmłodsza siostra Ignacego, a chrzestnym ojcem Stanisław Świątek z Topórka, który 9 lutego 1887 roku poślubił Annę Pielech lat 23, córkę Stanisława i Marianny z Krzeskich skoligaconych z rodziną Somlów. Stanisław Świątek był zięciem brata babki wójta Ignacego – Krystyny Orłowskiej vel Pielech.

Szóste dziecko Ignacego – Edward Somla

13 kwietnia 1914 roku urodziło się ostatnie dziecko, syn Edward, który był młodszy od swego brata Ignacego o 11 lat. Chrzestnymi rodzicami Edwarda był Aleksander Krzeski ze Starejwsi i Stanisława Golec (1893-1977) z Topórka, która niebawem zostanie wydana za mąż za Aleksandra Matejczuka (1896-1944).

Ignacy Somla wójtem gminy Starawieś

Ignacy Somla daje się szybko poznać na nowym miejscu w Starejwsi. Wystarczyło kilka lat, by go doceniono w środowisku. W 1906 roku, przez miejscową społeczność Ignacy został wybrany wójtem gminy Starawieś.

W myśl carskiego Ukazu o urządzeniu gmin z roku 1864, wójt wybierany był na zebraniu gminy przez wszystkich pełnoletnich gospodarzy gminy posiadających tytułem własności co najmniej trzy morgi ziemi. Natomiast kandydaci na wójtów i ławników musieli posiadać w gminie „tytułem osobistej własności, co najmniej sześć mórg ziemi." (Art. 67). Na zebraniu dotyczącym wyboru wójta przewodniczy jeden z wybranych sołtysów, albo najstarszy wiekiem sołtys, a obowiązujące quorum to co najmniej połowa gospodarzy mających prawo do głosowania. Wybór zapada większością głosów. Wójtem nie mógł zostać obywatel niechrześcijańskiego wyznania. (Art. 66) Wójt podlegał naczelnikowi powiatu, którego zwierzchnikiem był gubernator.

Wójt był wówczas bardzo ważną figurą. Był przede wszystkim urzędnikiem carskim i przedstawicielem samorządu terytorialnego. Podlegało mu kilka gromad ze stojącymi na ich czele sołtysami, a jego władza rozciągała się też „na wszystkie osoby przebywające w folwarkach i dworach, nie wyłączając dziedziców" (Art. 22). Miał nie tylko uprawnienia administracyjne, ale też policyjne, egzekucyjne i finansowe. Wójt wchodził też w skład sądu gminnego, który rozstrzygał spory o ruchomości, mniejsze zobowiązania finansowe, alimenty, mniejsze spadki i drobne kradzieże.

Oto niektóre obowiązki wójta według carskiego Ukazu o urządzeniu gmin z 2 marca 1864 roku. Wójt miał obowiązek ogłaszać prawa i ukazy rządowe, czuwać nad bezpieczeństwem osób i własności, zapobiegać żebractwu i włóczęgostwu, radzić sobie z klęskami żywiołowymi, epidemiami i pomorem bydła, zapobiegać przestępstwom i wykroczeniom i zabezpieczać ślady przestępstwa, wykonywać wyroki sądowe i egzekwować należności, zajęte wyrokiem sądu w gminie nieruchomości i ruchomości wystawiać do sprzedaży publicznej, czuwać nad utrzymaniem w dobrym stanie gminnych dróg, mostów i grobli, obligować obywateli do wypełniania rządowych i gminnych powinności. Miał obowiązek czuwać nad rekrutacją do wojska, zapewnić kwatery dla wojska, zarządzać funduszami gminy, zwoływać zebrania i wypełniać zapadłe na nich uchwały, wydawać paszporty i świadectwa przesiedlenia, nadzorować karczmy i austeria czuwać nad rzetelnością miar i wag na terenie gminy, mieć nadzór nad szkołami, szpitalami i ochronkami dla sierot, otaczać opieką ubogich, sieroty i dotkniętych kalectwem. Wójt miał też prawo ukarać winnych dwudniowym aresztem, lub karą nie przekraczającą jednego rubla. W razie niemożności wyegzekwowania kary pieniężnej, karę pieniężną mógł zamienić na dwa dni robót publicznych. Miał też prawo legitymować osoby przyjezdne i każdego mieszkańca gminy miał prawo wezwać do stawienia się w gminie, a także w obecności dwóch ławników lub sołtysów zrobić rewizję w domu prywatnym lub w zabudowaniach. Miał też prawo posiadania broni.

Według wiedzy rodziny Ignacy był wójtem do roku 1915. Pierwszą kadencje Ignacego wygenerowaliśmy na podstawie, pozostającego w zbiorach rodzinnych Stefana Somli, zezwolenia na broń z 17 listopada 1906 roku, a dalsze na podstawie podpisów na kwitach, raportach i innych dokumentach. Zezwolenie było ważne do 25 stycznia 1910 roku. Z późniejszych lat mamy kwity, raporty i protokoły tudzież wójtowski medal za zasługi (za usiedie) oraz oryginalne, datowane fotografie, gdzie nosi swoją wójtowską blachę.

W niepodległej Polsce, w latach trzydziestych Ignacy znów został wybrany wójtem. Był wójtem już w roku 1929, znajdujmy go w spisie Administracji i Samorządu, ale tej kadencji nie dokończył, gdyż zmarł w 1930 roku.

Ignacy Somla urzędował w trudnym okresie i nie miał zbyt komfortowej sytuacji, jeśli chodzi o uprawnienia policyjne, gdyż miał obowiązek o wszystkim „donosić Zwierzchności". Musiał zapobiegać szerzeniu się w gminie „podrobionych ukazów i szkodliwych dla publicznej spokojności pogłosek, przytrzymywać włóczęgów i dezerterów wojskowych i dostawiać ich policyjnej zwierzchności". (Art. 24) Jednak sądzić należy, że Ignacy nie dał się we znaki współmieszkańcom, nie szkodził, nie donosił, ale pomagał. Musiał być dobrym wójtem, nie tylko w opinii zwierzchności, za co dostał medal, ale także w opinii mieszkańców gminy skoro, wybrany przez tychże mieszkańców, pełnił tę funkcję przez tyle lat.

Kadencja wójtów, ławników i pisarzy trwała trzy lata według carskiego Ukazu o urządzeniu Gmin Wiejskich z 1864 roku. Jak czytamy w artykule 70 Ukazu: „Kto wysłuży ustanowioną trzyletnią kolej, może być na nowo obranym na tenże sam lub na inny urząd." Najtrudniejsze wójtostwo to okres zawirowań politycznych, bo rygory i kontrola zwierzchniej władzy carskiej wzmagały się. Ale Ignacy nie miał wyboru, gdyż w myśl artykułu 72, wyżej wspomnianego Ukazu, nie może odmówić przyjęcia urzędu, „…wyjąwszy w razach następujących: a) jeśli ma więcej niż lat 60 wieku; b) jeśli wysłużył już jedną kolej z wyborów; c) jeśli podpada ciężkiej fizycznej niemocy; d) jeżeli, z powodu rodzaju zajęcia lub gospodarstwa, nie może stale przebywać w gminie." Ukaz o urządzeniu Gmin jest niespójny, bo demokracja w carskim wydaniu, polegała na tym, że „Jeśliby Naczelnik Powiatu uznał niepodobnem dopuścić do urzędowania obranych kandydatów, to zarządzi nowe wybory." (Art. 73). Należy też wspomnieć, że Ukaz carski nadawał też wójtom przywileje: „Wójci gmin, Ławnicy i Sołtysi oswobadzają się na czas służby od zaciągu do wojska; prócz tego, każdy Wójt gminy, który odbędzie należycie dwie trzyletnie koleje swego urzędowania, korzystać może z dobrodziejstwa oswobodzenia od zaciągu wojskowego według jego wyboru, jednego z synów swoich, krewnych lub wychowańców." (Art. 84) Nie udało nam się sprawdzić, kogo z rodziny, Ignacy Somla uchronił przed carskim wojskiem.

Według Ukazu, wójt podlegał naczelnikowi powiatu, a naczelnik gubernatorowi. W czasie zawirowań pierwszej wojny światowej, bezpośrednim zwierzchnikiem wójta Ignacego był Komisarz do Spraw Włościańskich Siedleckiego Obwodu. Wiele decyzji wójta musiało mieć akceptację Komisarza. W tym okresie wójt miał specjalne, jednostronicowe druki z miejscem na wpisanie numeru raportu, daty i tekstu. Każdy raport dotyczył oddzielnej kwestii. Było ich bez liku i dotyczyły najprzeróżniejszych spraw. Sądząc po numerach, każdego dnia wójt musiał składać po kilka/kilkanaście raportów. Nie znalazłam żadnego „wrednego" raportu podpisanego przez Ignacego Somlę, donoszącego na obywateli. Na przykład, w raporcie z 24 czerwca 1915 roku, który miał bardzo wysoki, jak na połowę roku, numer, bo 1993, wójt Ignacy Somla pisze, że w stodole Antoniego Olko w Starejwsi, od dłuższego czasu, znajduje się tymczasowy magazyn wojskowy. Cała stodoła jest zajęta pakunkami, workami i belami tkanin, w związku z tym, Antoni Olko nie ma gdzie składować zżętego zboża. Raport ten odczytywać należy jako prośbę o opróżnienie stodoły. Wprawdzie Antoni Olko to szwagier Ignacego, a więc ta nieśmiała prośba dotyczy rodziny.

Inne raporty dotyczą np. sporządzenia listy rolników kwitujących odbiór ziarna owsa siewnego (27 kwietnia 1915 roku, raport nr 1234), lub też porównania powierzchni obsiewu pól poszczególnymi zbożami w 1915 roku z rokiem 1914 (26 maja 1915 roku, raport nr 1631).

Oprócz tych codziennych raportów, są też ślady po wójtostwie Ignacego w postaci protokołów. Pisaniny było dużo. Na szczęście Ignacy miał do dyspozycji pisarza gminnego. Nazywał się Borkowski. Nie znamy jego imienia, gdyż urzędnicy mieli zwyczaj podpisywać się tylko nazwiskiem. Ignacy również. Raporty i protokoły sporządzane były w języku rosyjskim, podpisywane były także po rosyjsku.

Po wybuchu I wojny, jeden z protokołów z 17 sierpnia 1914 roku dotyczy czasowej likwidacji Gminnej Kasy Zapomogowo Pożyczkowej. Czytamy w nim, że zapakowano komisyjnie i przygotowano do wysłania Komisarzowi: gotówkę 232 ruble i 32 kopiejki, jedną księgę pokwitowań, jedną księgę kont członków, jedną księgę pożyczkobiorców, jedną księgę przychodów i rozchodów. Ignacy podpisany jest tu jako przewodniczący zarządu Kasy.

Na kilka miesięcy przed zajęciem przez Niemców Warszawy i przed ewakuacją urzędów carskich, mamy bardzo zabawny protokół, sporządzony 10 kwietnia 1915 dla Komisarza Spraw Chłopskich w Siedlcach, świadczący o tym, jak sypie się grunt pod nogami zaborcy, który już nie panuje nad sytuacją. Jest to protokół ze „znacznego" ubytku zboża w magazynach wojskowych w Siedlcach w roku 1915. Został on sporządzony i podpisany przez komisję w składzie: wójt gminy Somla, kasjer Wiewiórka i dwóch przedstawicieli wsi: Staręga ze Stoku Lackiego, Dejda ze Starejwsi i pisarz gminny Borkowski. W raporcie czytamy, że do stacji kolejowej w Siedlach dostarczono 17 wagonów owsa siewnego. Było tego 15.229 pudów i 37 funtów. Zboże przeznaczone było na sprzedaż. Przewieziono je do magazynów, a gdy zboże sprzedano, okazało się, że brakowało 161 pudów i 37 funtów. Uzasadnienie tak znacznych ubytków było następujące: ubytki musiały nastąpić w czasie transportu zboża ze stacji kolejowej do magazynów, odległych o 3 wiorsty, gdyż worki parciane były wykonane z bardzo rzadko tkanego płótna i były stare i dziurawe. W protokole czytamy też, ze zboże było dobrze strzeżone przez dwóch strażników, a gdy przybyły wojskowe jednostki, zarządzeniem wójta, nocą magazynów strzegło czterech strażników.

Niemcy wkroczyli do Siedlec 12 sierpnia 1915 roku. Władzę nad miastem sprawował wówczas polski Komitet Obywatelski Miejski i Straż Obywatelska, nad powiatem zaś Komitet Obywatelski Powiatowy. Wtedy to najprawdopodobniej zakończyła się kariera Ignacego jako carskiego wójta gminy Starawieś. Na ślady wójtostwa Ignacego natrafimy dopiero w latach trzydziestych w niepodległej Polsce. Mamy kwity i dokumenty z jego podpisami z 1927, 1929 i 1930 roku. W latach dwudziestych w wolnej Polsce wójtem gminy był, między innymi, mój dziad po kądzieli, Antoni Gorzała ze Stoku Lackiego, co wiemy i z przekazów rodzinnych i z kilku zachowanych dokumentów, odnalezionych w papierach potomka wójta Ignacego i w sprawozdaniach z zebrań mieszkańców Stoku Lackiego dotyczących scalania gruntów w latach dwudziestych.

Gdy pod koniec lat trzydziestych Ignacy Somla został ponownie wybrany wójtem, może to tylko świadczyć o tym, że nie stracił zaufania społeczności lokalnej i że w trudnym okresie pod zaborem rosyjskim, nie nadużywał władzy i dbał o interesy mieszkańców gminy. Taka pozostała o nim opinia w przekazach rodzinnych i tak to wygląda w świetle kilku dokumentów. Tej ostatniej kadencji Ignacy Somla nie dokończył. Zmarł w 1930 roku.

Ignacy na fotografii

Przed odzyskaniem niepodległości włościanie fotografowali się bardzo rzadko. Fotografia była wówczas kosztownym luksusem. Natomiast Ignacy fotografował się chętnie przy różnych okazjach i prowadzał

do fotografa żonę i dzieci. Kto wie, czy to nie za namową Ignacego, jego rodzice Michał Somla i Katarzyna Harasim sfotografowali się w 1899 roku kilka lat przed śmiercią, w słynnym siedleckim zakładzie fotograficznym Gancwola.

Na rodzinnej fotografii z 1912 roku wójt Ignacy i jego żona Apolonia wyglądają imponująco. Mają inteligentne twarze, są starannie ubrani i widać, że żyją dostatnio. Sfotografowali się z dziećmi. Najstarszy ich syn Ignacy miał wówczas 9 lat. Trzyma w rączce obrazek od Pierwszej Komunii Świętej. Wyrośnie on na bardzo mądrego i wykształconego człowieka. Ukończy Politechnikę Warszawską. Jego młodszy brat Wacław na fotografii ma 7 lat, a Maria jest trzyletnim dzieckiem. Edwarda nie ma, gdyż jeszcze się nie urodził. Jak na ówczesną matkę, która już urodziła pięcioro dzieci (jak pamiętamy, dwoje pierwszych, już odchowanych, dzieci zmarło na szkarlatynę) 36-letnia Apolonia nie jest kobietą zniszczoną, wygląda młodo i urodziwie. Ignacy na fotografii ma 44 lata.

Wójt Ignacy ambitnym ojcem

Jak mówią przekazy rodzinne, Ignacy był mądrym i zacnym człowiekiem, dobrym mężem i ojcem. Pragnął nade wszystko zapewnić przyszłość swoim dzieciom. Zapewne zorientował się, że jego syn Ignacy delikatnej postury, który garnął się do nauki, jest dzieckiem inteligentnym, zdolnym i rokującym nadzieje. Zainwestował w jego naukę. Zapewne wykorzystując swoje stanowisko, umieścił swego syna w prestiżowej powszechnej Szkole Kolejowej założonej w 1906 roku w celu „dania możności dzieciom pracowników kolejowych otrzymania pierwszorzędnego wykształcenia". Po maturze w Państwowym Gimnazjum im. Hetmana Żółkiewskiego w roku 1924, Ignacy podjął studia na Politechnice Warszawskiej. Czesne było wysokie, trzeba było synowi opłacić stancję w Warszawie, zapewnić pieniądze na życie, książki i pomoce naukowe. Nie wiem, ile wynosiło wówczas czesne, ale egzamin dyplomowy w 1934 roku kosztował Ignacego 63 zł, tyle co pensja mojego ojca, sanitariusza weterynarii w Sejmikowej Lecznicy dla Zwierząt w Siedlcach. W 1934 roku Ignacy syn Ignacego został inżynierem, budował port w Gdyni, mosty i drogi dojazdowe do portu. Znał osobiście inżyniera Eugeniusza Felicjana Kwiatkowskiego, realizatora rozbudowy portu w Gdyni i floty handlowej.

Wójt Ignacy swojemu drugiemu synowi Wacławowi, najlepiej wyrośniętemu i silnie zbudowanemu, zapewnił wykształcenie podstawowe i przeznaczył do gospodarstwa, gdyż Wacława, w przeciwieństwie do brata, nauka nie bardzo interesowała. Córce Marii także zapewnił (wprawdzie niepełne) wykształcenie podstawowe. Została też przyuczona do krawiectwa. Bardzo się też starał, aby wykształcić najmłodszego syna Edwarda.

Śmierć wójta Ignacego

Rodzinne przekazy mówią, że we wrześniu 1930 roku wójt Ignacy pojechał do Pruszyna, by nadzorować wyrąb drzewa na budowę szkoły. Przeziębił się i dostał zapalenia płuc. Był hospitalizowany w siedleckim szpitalu, zachował się kwit opłaty szpitalnej z 6 października 1930 roku. Ignacy albo był źle leczony albo nie całkiem wyleczony. Umrze w 62 roku życia, 20 listopada 1930 roku jako rolnik i wójt gminy Starawieś. Jego zgon zgłosili Piotr Grabowski, sekretarz gminy Starawieś i Wacław Somla, rolnik, syn zmarłego. Ignacy pozostawił po sobie żonę Apolonię, córkę i trzech synów, z których najmłodszy miał dopiero 15 lat.

Po śmierci wójta Ignacego

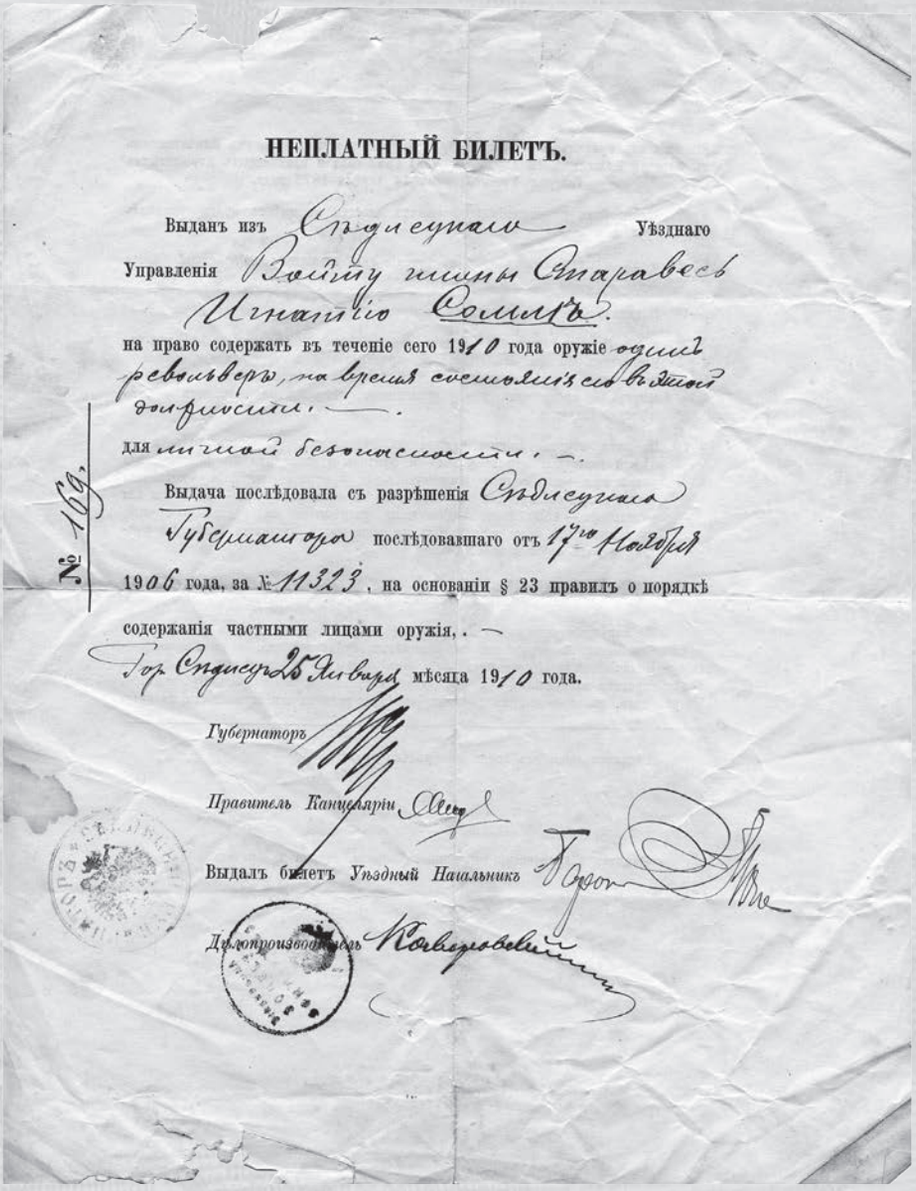
Po śmierci Ignacego Apolonia będzie prowadziła gospodarstwo z córką Marią i synami Wacławem i Edwardem. Syn Ignacy ożenił się będąc jeszcze na studiach, a po odbyciu służby wojskowej, w 1931 roku

będzie kontynuował naukę i w 1934 roku zdobędzie tytuł inżyniera dróg i mostów i wyjedzie do pracy do Gdyni. Ale będzie pamiętał o rodzinie, będzie wspomagał finansowo matkę i rodzeństwo oraz troszczył się o najmłodszego brata.

Apolonia przeżyła swojego męża o ponad 20 lat. Przeżyła też śmierć swoich dwóch synów Edwarda i Ignacego. Edward, który był w Żandarmerii, zginął w czasie wojny w 1939 roku, prawdopodobnie w okolicach Puszczy Kampinoskiej. Inżynier Ignacy, który po kapitulacji przyjechał z żoną do Siedlec i założył z kolegą firmę, zaraził się tyfusem i zmarł w 1941 roku. Apolonia Somla ze Stańczuków zmarła 20 kwietnia 1951 roku. Zgodnie z życzeniem jej męża Ignacego, ich córka Maria nie opuściła Apolonii aż do śmierci.



555. Medal wójtowski, tak zwana blacha *(zbiory Stefana Somli)*



НЕПЛАТНЫЙ БИЛЕТЪ.

Выданъ изъ Сидлецкаго Уѣзднаго Управленія Волости города Стараевесь Игнатію Сомлѣ на право содержать въ теченіе сего 1910 года оружіе одинъ револьверъ, на время состоянія его въ личной собственности. — для личной безопасности. —

№ 169.

Выдача послѣдовала съ разрѣшенія Сидлецкаго Губернатора послѣдовавшаго отъ 17-го Ноября 1906 года, за № 11323, на основаніи § 23 правилъ о порядкѣ содержанія частными лицами оружія. —

Гор. Сидлецъ 25 Января мѣсяца 1910 года.

Губернаторъ

Правитель Канцеляріи

Выдалъ билетъ *Уѣздный Начальникъ*

Дѣлопроизводитель

556. Uprawnienie na posiadanie broni, 1910 *(zbiory Stefana Somli)*



557. Medal za zasługi przyznany Ignacemu, ok. 1913
(zbiory Stefana Somli)



558. Po prawej wójt gminy Ignacy Somla, ok. 1910 (*zbiory Stefana Somli*)



559. Od lewej: Ignacy syn Ignacego, Apolonia z córką Marią na kolanach, Ignacy, przed nim syn Wacław, w głębi stoi brat Apolonii Julian Stańczuk, 1913
(zbiory Stefana Somli)

560. Dokument z podpisem wójta Ignacego, 1927
(zbiory Stefana Somli)



561. Wacław syn Ignacego (siedzi) i jego koledzy, ok. 1913
(zbiory Stefana Somli)



562. Dom po wójcie Ignacym przy ul. Starowiejskiej, stan z lat pięćdziesiątych *(zbiory Stefana Somli)*



563. Dom wójta w zimowej szacie, stan z lat siedemdziesiątych
(zbiory Stefana Somli)



564. Ślub Juliana Stańczuka syna Michała i Rozalii z Wronów z Bolesławą Karaś, fot. Cabinet portrait, Warszawa 1916
(zbiory Ewy Radzikowskiej)



565. Bronisława Wołkowicz przyszła teściowa Wacława, lata pięćdziesiąte
(zbiory Stefana Somli)

Ignacy Somla (Starawieś, Gdynia)
(ur. 25.01.1903 – zm. 27.08.1941)
Syn Ignacego i Apolonii ze Stańczuków
Żona Irena Bielińska (~1908 – zm. 13.03.1988)

Ignacy urodził się 25 stycznia 1903 roku w Starejwsi, dziś jest to dzielnica Siedlec. Z życiorysu pisanego jego ręką, gdy składał podanie o przyjęcia na wyższą uczelnię wynika, że nauki pobierał od siódmego roku życia w Szkole Kolejowej w Siedlcach. W 1906 roku na liniach Nadwiślańskich Kolei Żelaznych powstało 10 jednoklasowych szkół elementarnych w tym w Siedlcach przy ul. Alejowej. W 1906 roku kształciło się w niej 120 chłopców i 86 dziewcząt. W 1907 roku była to już szkoła dwuklasowa, rozmieszczona w czterech barakach rządowych pod zarządem resortu wojskowego i uczyło się w niej 325 uczniów. Uczyli się w niej chłopcy i dziewczęta różnych wyznań. W roku szkolnym 1911/1912 kształciło się w niej 308 chłopców, 135 dziewcząt, według wyznania 339 katolików, 85 prawosławnych, 12 mariawitów i 7 Żydów. Po zamknięciu szkoły z powodu wybuchu wojny europejskiej, jak pisze w swoim życiorysie, Ignacy uczył się prywatnie. Oficjalnie nazywało się to wykształceniem domowym.

W 1917 roku, na podstawie egzaminu, Ignacy został przyjęty do II klasy 8-klasowego Gimnazjum Państwowego im. Hetmana Żółkiewskiego w Siedlcach. Z zachowanej jego legitymacji widać, że w roku szkolnym 1923/24 był uczniem ósmej klasy. Miał wtedy 18 lat. Opiekunem tej klasy był wówczas Cezary Uthke.

Maturę Ignacy zdał 27 maja 1924 roku. Po maturze postanowił uczyć się dalej. Wybrał sobie kierunek studiów i wyższą uczelnię. Był to wydział Inżynierii Lądowej na Politechnice Warszawskiej. Ten kierunek studiów jest po dziś dzień kierunkiem prestiżowym, bardzo trudnym i kosztownym, gdyż wymaga specjalnych laboratoriów i drogiego sprzętu. Za studia trzeba było płacić wysokie czesne, wynająć Ignacemu stancję w Warszawie, zapewnić mu książki i potrzebne pomoce naukowe. Trzeba też było dać pieniądze na jedzenie. Stołówek studenckich prawdopodobnie jeszcze nie było. Był już akademik, ale nie ma śladu w jego teczce w Archiwum Politechniki Warszawskiej (Ignacy Somla immatrykulowany pod nr 8771, przyjęty na studia 16.10.1924.), który wskazywałby na to, że mieszkał w akademiku. Wręcz odwrotnie, musiał tułać się po różnych stancjach i nie miał adresu. 5 października 1928 roku Sekcja Wojskowa Magistratu miasta stołecznego Warszawy zwróciła się do władz uczelni z zapytaniem, … „czy w albumie studentów figuruje Somla Ignacy urodzony w 1903 roku". Oczywiście Ignacy był wówczas w rejestrze studentów wydziału Inżynierii Lądowej. Nie było go jedynie w rejestrze I semestru roku akademickiego1927/28. Był wtedy wolnym słuchaczem, o czym wiadomo na podstawie jego indeksu i podania, jakie złożył na ręce Jego Magnificencji o „przeniesienie w poczet chwilowych wolnych słuchaczy z powodu brakujących egzaminów do półdyplomu".

Związek małżeński Ignacego

Nie wiadomo jak i kiedy Ignacy poznał w Warszawie swoją przyszłą żonę Irenę Bielińską, z którą ożenił się będąc jeszcze studentem, zanim poszedł do wojska, prawdopodobnie w roku 1929 lub 1930. W liście z sierpnia 1931 roku do matki Ignacego (Ignacy był wówczas w wojsku) Irena pisała: „Mamo, Ignacy we wrześniu będzie zwolniony z wojska". A więc byli już wówczas małżeństwem.

Irena urodziła się w 1908 roku. Była najmłodszą córką Ludwika i Wiktorii Bielińskich. Jej ojciec był cukiernikiem i pracował w fabryce Wedla. Rodzina mieszkała w Warszawie na Pradze przy ulicy Wileńskiej. Gdy Irena miała 4 lata, straciła matkę i była wychowywana przez swoją najstarszą siostrę Henrykę, po mężu Sokolnicką. Henryka była starsza od Ireny o 15 lat. Była tam jeszcze jedna siostra, ale nie wiemy, jak

jej było na imię. Irena wyrosła na bardzo ładną pannę. Była elegancka i miała dobre maniery. Nie wiadomo, jakie miała wykształcenie. Z pewnością miała co najmniej małą maturę. Pisała stylistycznie ładne listy bez błędów i miała wyrobiony charakter pisma, a po wojnie pracowała w MON-ie.

Służba wojskowa

Obowiązkowa służba wojskowa dopadła Ignacego w czasie studiów w roku akademickim 1930/31. Służba wojskowa Ignacego trwała jeden rok. Został wysłany do Szkoły Podchorążych Saperów Rezerwy w Modlinie. W poniedziałek 18 sierpnia 1930 roku była oficjalna inauguracja i nie było jeszcze zajęć. Korzystając z wolnego czasu, Ignacy pisze list do rodziców. Z tego listu wynika, że rodzice namawiają go, by pod pretekstem choroby uzyskał zwolnienie ze służby. Ignacy pisze, że nic z tego. Został wysłany do Warszawy na badania, zbadano mu płuca i serce i okazało się, że jest zdrów jak ryba. Na żylaki ma zamiar poskarżyć się, jak ich „trochę poganiają", ale nie ma przekonania, że go zwolnią. Zresztą pisze, że jest mu całkiem dobrze w tej szkole i „nie jest tak źle jak gadali". Opisuje wystawny bankiet zorganizowany w piątek 15 sierpnia 1930 roku z okazji dziesiątej rocznicy odparcia Bolszewików spod Warszawy. Były wina, wódki, zimne i gorące zakąski. Mówi, że mu się trochę przykrzy (prawdopodobnie najbardziej tęskni za żoną), ale ma dużo znajomych, jedzenie jest trzy razy dziennie w jadłodajni, przy stołach, na talerzach, a nie w żadnych menażkach jak sobie wyobrażał. W swoich listach niejednokrotnie podkreślał, że oficerowie odnoszą się do nich bardzo grzecznie. Z adresu wynika, że Ignacy był w Pierwszej Kompanii. W 1931 roku został podchorążym (saperem) w Batalionie Mostów Kolejowych.

Ciąg dalszy studiów

Po ukończeniu służby wojskowej, Ignacy kontynuuje przerwane studia. Jego ojciec nie żyje i nie może już łożyć na jego utrzymanie. Ale Ignacemu wiodło się zdecydowanie lepiej. Był żonaty i miał gdzie mieszkać. Ponadto w latach akademickich 1931/32, 1932/33, 1933/34 był stypendystą Ministerstwa Komunikacji. Stypendium wynosiło 150 zł miesięcznie. Było to więcej niż przeciętna pensja urzędnika państwowego. Nie wiem, ile wynosiło wówczas czesne, ale egzamin dyplomowy w 1934 roku kosztował go dokładnie 63 zł i 20 gr. Ignacy nie wykupił swojego dyplomu ze względu na wysoką cenę. Możemy zamieścić jedynie fotografię jego półdyplomu. A szkoda, gdyż półdyplom zdał 16 kwietnia 1934 roku na ocenę dostateczną, a dyplom na dobrą. Jego praca dyplomowa to projekt dwóch stacji kolejowych. Ignacy ukończył studia 14 maja 1934 roku, zdobywając tytuł inżyniera dróg i mostów.

Praca w Gdyni

Na podstawie listów do rodziny w Siedlcach wiemy, że w 1934 roku Ignacy wyjechał do pracy do Gdyni. W Gdyni pracował najpierw przy budowie stoczni. 24 lutego 1936 roku w liście do brata pisze, że od czerwca 1935 roku pracuje w tak zwanym Komisariacie Rządu na stanowisku kierownika budowy nowych dróg w Gdyni. Mieszkał z żoną przy ulicy Lipowej w willi „Fala" i pisze, że zarabia 500 złotych miesięcznie. Pensja urzędnika państwowego wynosiła wówczas 100 złotych. Dziesięciogodzinna dniówka parobka wynajętego do ręcznego młócenia zboża cepami, wynosiła 1 złoty. Ale 1 złoty kosztował też kilogram cukru. Z korespondencji Ignacego dowiadujemy się, że bilet kolejowy dla jednej osoby Gdynia - Siedlce i powrót, kosztował około 50 złotych. Kolej była w tamtych czasach luksusem.

Ignacy dobrze zarabiał, ale miał wydatki. Musiał się umeblować (kilka razy zmieniał mieszkanie), ubrać siebie i żonę. Ze względu na to, że roboty rozrzucone były w promieniu 10 km, jeździł samochodem firmy, która te roboty wykonywała, ale marzył o kupnie własnego motocykla. Długo nie mógł odłożyć pieniędzy

na ów motocykl, bo zawsze miał ważniejsze wydatki. Potem okaże się, że kupi sobie nie tylko motocykl, ale także samochód sprowadzony z Katowic.

Ignacy nigdy nie zapominał o matce, braciach i siostrze. Jako najbardziej wykształcony z rodzeństwa i dobrze zarabiający czuł się zobowiązany pomagać im finansowo. W listach pytał często braci „jak stoją z ubraniami i obuwiem".

Ignacy i Irena do rodziny w Siedlcach przyjeżdżali przeważnie latem na dłuższy urlop i tylko czasami na święta, bo Ignacy nie zawsze mógł wziąć urlop. Święta najczęściej spędzali sami, albo wyjeżdżali do jakiejś miejscowości w okolice Gdyni.

Stosunki rodzinne i troska o najmłodszego brata

W każdym zachowanym liście Ignacy przypomina Edwardowi o nauce i o upragnionej maturze. Ignacy chciałby również poprawić polszczyznę swojego rodzeństwa. W ramach wykształcenia domowego, Wacław ukończył cztery klasy szkoły powszechnej, a Maria być może mniej. W jednym z listów Ignacy prosił Edwarda, aby wpłynął na Wacława i Marię, by zimą, kiedy wieczorem mają więcej czasu, przerabiali ćwiczenia z ortografii polskiej.

Problemem Ignacego i Ireny było to, że otrzymywali mało listów od rodziny z Siedlec. Irena bardzo to przeżywała nie rozumiejąc, jak trudno jest pracującym na roli zmobilizować się do napisania listu. A prawda jest taka, że pisanie listów nie było najmocniejszą stroną Marii, Wacława, a nawet Edwarda.

Wojna i okupacja

We wrześniu 1939 roku, kiedy wybuchła wojna, Ignacy został zmobilizowany i poszedł na front. Irena spakowała dobytek, wysłała go transportem kolejowym z Gdyni, a sama przyjechała do Siedlec. Bagaże przepadły i nigdy do Siedlec nie dotarły. Po klęsce Ignacy wrócił z frontu do żony i rodzinnego domu w Siedlcach na początku listopada 1939 roku.

W 1940 roku, ze swoim kolegą inżynierem Wierzejskim, Ignacy zakłada biuro projektowe z siedzibą przy ul. Sienkiewicza 58 w Siedlcach i realizuje kilka projektów. 28 stycznia 1941 roku Zarząd Miejski w Siedlcach wysłał pismo do inżyniera Ignacego Somli z prośbą o wykonanie kosztorysu i projektu urządzeń wodociągowo-kanalizacyjnych dla szatni i natrysków, pływalni miejskiej oraz wykonanie potrzebnych zmian w projekcie budowlanym w celu zainstalowania urządzeń sanitarnych za ryczałtową sumę 1100 zł. Przy zamówieniu Ignacy miał otrzymać 400 złotych, resztę po wykonaniu projektu. Termin wykonania to 10 luty 1941 rok. Tempo imponujące. 5 lutego 1930 roku, a więc przed terminem, na tym piśmie Ignacy kwituje odbiór nie 700, lecz 750 zł.

Ignacy zaprojektował też, między innymi pływalnię miejską w Siedlcach przy ulicy Chopina i rozlewnię wód przy ulicy Kochanowskiego. Interes szedł dobrze. Ignacy był dobrym i cenionym fachowcem.

Przedwczesna śmierć

Ignacy zaraził się panującym wówczas w Siedlcach i okolicach tyfusem. Był leczony przez tego samego lekarza, który leczył rwę kulszową Władysława Somli syna Józefa. Był to lekarz wojskowy, w stopniu majora i vice-dyrektor Szpitala Najświętszej Marii Panny w Siedlcach. Nazywał się Zygmunt Niepokój. Ignacy Somla zmarł w pełni lata, 27 sierpnia 1941 roku, mając zaledwie 38 lat. Jego żona Irena Somla z Bielińskich po śmierci męża wyjechała do swojej starszej siostry do Anina. Po wyzwoleniu podjęła pracę w Krajowym Biurze Wojskowym w MON-ie.

Rokrocznie przyjeżdżała do Siedlec na grób swojego męża. Nie wyszła powtórnie za mąż. Zmarła bezpotomnie 13 marca 1988 roku w wieku lat osiemdziesięciu. Jest pochowana na Cmentarzu Bródnowskim w Warszawie.



566. Maturzyści i ich nauczyciele Gimnazjum im. hetm. Żółkiewskiego w Siedlcach, 1924. Dyr. Mieczysław Asłanowicz siedzi pośrodku piąty od lewej. W ostatnim rzędzie szósty od lewej - Ignacy Somla syn Ignacego *(ze zbiorów Stefana Somli)*



566a. Legitymacja szkolna Ignacego,1923 *(zbiory Stefana Somli)*

GIMNAZJUM PAŃSTWOWE IM. HETMANA ŻÓŁKIEWSKIEGO

W SIEDLCACH.

ŚWIADECTWO DOJRZAŁOŚCI

Somla Ignacy

urodzony w Starowsi dnia 21 stycznia roku 1903

wyznania rzym.-kat., przyjęty na podstawie egzaminu

wstępnego w 1917 roku do klasy drugiej

gimnazjum państwowego męskiego im. Hetmana Żółkiewskiego w Siedlcach,

uczęszczał do niego siedem lat, ukończył całkowity kurs nauk gimnazjum matematyczno-przyrodniczego

i w m. maju roku 1924 złożył egzamin dojrzałości przed Komisją Egzaminacyjną, powołaną przez

Kuratorjum Okręgu Szkolnego Warszawskiego.

Somla Ignacy sprawował się b. dobrze i wykazał postępy:

w nauce religji	b. dobre	5	
w języku polskim	dostateczne	3	
w języku łacińskim	-	-	
w języku francuskim	-	-	
w języku niemieckim	dostateczne	3	
w historji powszechnej i Polski	dostateczne	3	
w geografji	dostateczne	3	
w matematyce	dostateczne	3	
w fizyce	dostateczne	3	
w chemji	dobre	4	
w kosmografji	-	-	
w naukach przyrodniczych	dobre	4	
w propedeutyce filozofji	dostateczne	3	
w rysunkach	dobre	4	

Komisja Egzaminacyjna orzekła, że Somla Ignacy

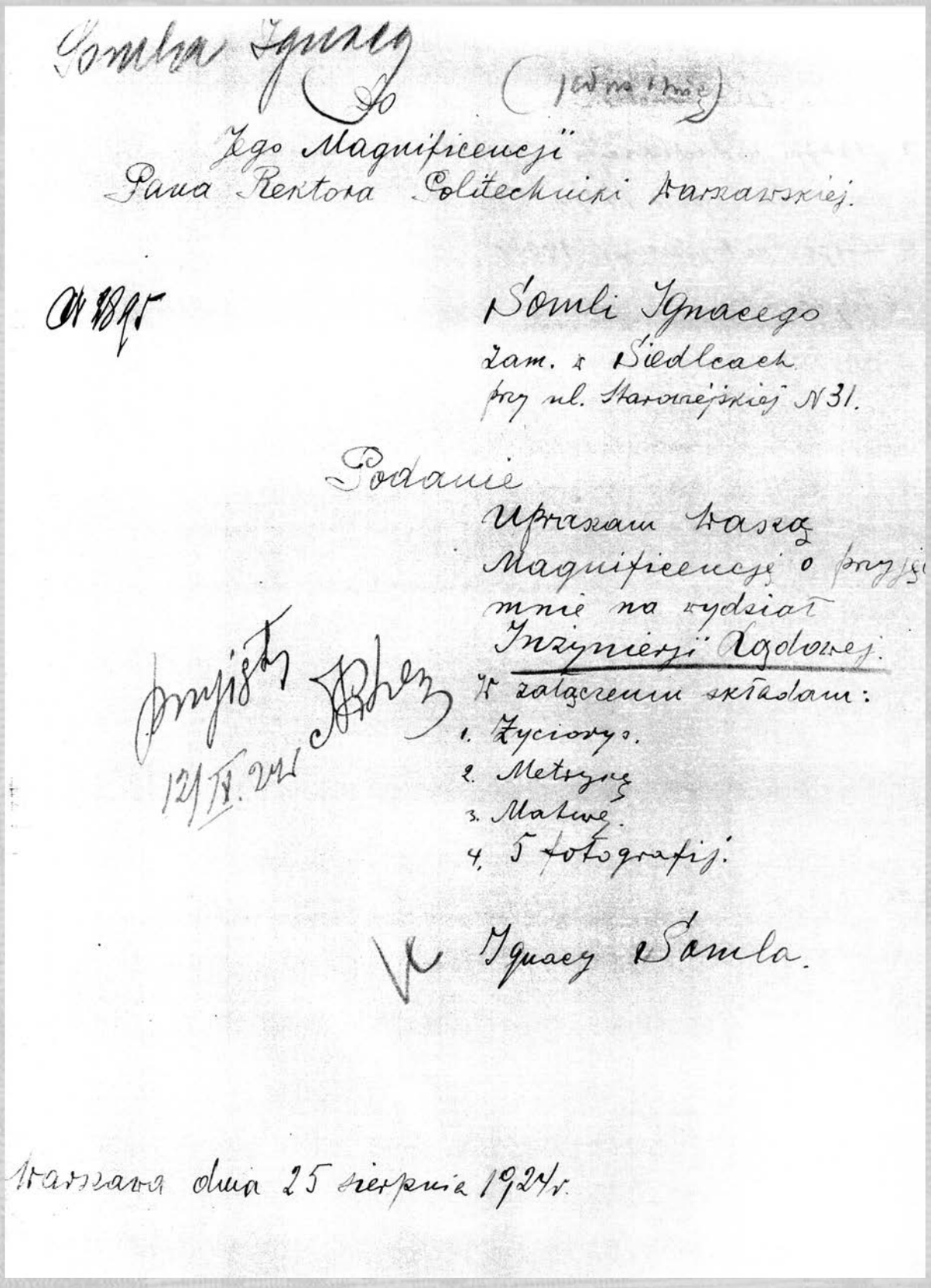
jest przygotowany do studjów wyższych, i postanowiła wydać mu niniejsze świadectwo dojrzałości.

Siedlce, d. 27 maja r. 1924.

№ 505/38.

Przewodniczący Komisji Egzaminacyjnej — Dyrektor gimnazjum — Delegat Kuratorjum Okręgu Szkolnego Warszawskiego:

567. Świadectwo dojrzałości 1924 *(Archiwum Politechniki Warszawskiej)*



Somla Ignacy

Do (Inżynierskiej)

Jego Magnificencji
Pana Rektora Politechniki Warszawskiej.

№ 1895

Somli Ignacego
zam. z Siedlcach
przy ul. Starowiejskiej № 31.

Podanie

Uprasam Waszą
Magnificencję o przyję
mnie na wydział
Inżynierji Rolnej.

K załączeniu składam:
1. Życiorys.
2. Metrykę
3. Maturę.
4. 5 fotografij.

Ignacy Somla.

przyjęty
12/IX. 24 r.

Warszawa dnia 25 sierpnia 1924 r.

568. Podanie o przyjęcie na studia 1924 *(Archiwum Politechniki Warszawskiej)*



569. Fotografia z teczki studenckiej Ignacego, 1924 *(Archiwum Politechniki Warszawskiej)*

SOMLA Ignacy № 8771

Url.	Styp.	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	D.

Wydz. Inż. Ląd. Sek. | przyjęty na Wydział dn. 16.X.1924 r. | na mocy d. 19 r. | Suma stopni

Poprzedn. wykszt. | Wystąpił dn. 19 r.

Urodz. dn. 21.I.1903 w Starej Wsi p.Siedl. | Wyzn. rz.kat. | Państ. polska | Narod. polska

Świad. dojrzał. dn. 27.V.1924 r. w Siedlcach | Nazwa Szkoły gim.państw.im. Żółkiewskiego | Typ.

Zapisany na semestry				Urlopy		Stypendja				Uwagi
rok akad.	sem.	rok akad.	sem.	rok akad.	sem.	rok ak.	Rodzaj	Sum. mies.	mies.	
1924/25	I / II	1931/32	VII / VIII	19		1931/32	zas. komunik.	150	10	
1925/26	I / II	1932/33	VII / VIII D	19		1932/33	"	150	10	
1926/27	III / IV	1933/34	d	19		1933/34	"	150	4	
1927/28	VI	19		19		Inne przerwy w studjach				
1928/29	V / VI	19		Służba wojsk.						
1929/30	V / VI	19								

I i II	Egz.	Ćw.	III i IV	Egz.	Ćw.	V i VI	Egz.	Ćw.	VII i VIII	Egz.	Ćw.	VII i VIII c.d.	Egz.	Ćw.
Matemat. wyż.	3	zal.	Matemat. wyż. II	2/3	zal.	Budown. żelazne	3½	3½	Koleje Elektr.	4-	3½	Architektura		
Geom. anal.	3½	3	Mechan. teor. II	3	zal.	Budowa mostów I	3½	5-	Wod. i kan. ćw. I	—	3-	Ogrzew. i przew.		—
„ wykr.	4	3	Statyka bud. I	3½	3½	„ „ II	3½	4	Wodoc. i kan. II			Prow. bud. i koszt.		—
Mechan. teor. I	3	3+	Wytrz. Tworz. I	3	—	Budown. żelbet.	3½	4	Ekon. polit.	4-	—	dane dnia 14 maja	4-	
Miernictwo	4	5	Miern. wyż.		—	Drogi żel. I	2 3	4	Drogi żel. II	4	3			
„ ćwicz. pol.	—	5	Hydraulika	3-	—	Wodoc. i kanal.	3½	—	Bud. most. III	3	3			
Fizyka	3	—	Statyka bud. II	3½	4	B. dróg i rob. z.	3	3+	Ekspl. h. kol. żel.	4	—			
Chemja	3	3	Wytrz. Tworz. II	3	zal.	Enc. bud. wod.	3	3	Budowa miast		—			
Kreśl. tech.	—	4	Fizyka II	3	4	Fundamentowan.	4	4½	Prawoznaw.	4	—			
„ sytuac.	—	4	Petr. i geol.	3	—	Maszynoznaw.	3/3½	—	Sygnal. i urz. bez.	3½				
Rysunek odr.	—		Budown. ogól.	3-	4	Enc. urz. elekt.	3	—	Sygn. tel. i telgr.	3	—			
						Architektura	4-	3¼	Wojsk. kol. wąsk.		—			
									Napr. most. zn.					
									Kom. miejskie					

PÓŁDYPLOM

przyznano d. 16 kwietnia 1934 r.
z oceną dostateczną (3)

DYPLOM

Pracę u prof. Jaworskiego z dziedz. Bud. mostów otrz. d. 30.V 1933
Egz. dypl. z oceną 4 Tytuł inż. dróg i mostów „ 14 maja 1934 r.

SOMLA Ignacy № 8771 | I | II | III | IV | V | VI | VII | VIII | IX | X | XI | XII |

570. Indeks Ignacego, 1924-1934 *(Archiwum Politechniki Warszawskiej)*



571. Przyszła żona Ignacego – Irena Bielińska z ojcem, 1925 *(zbiory Stefana Somli)*



572. Irena Bielińska, 1927
(zbiory Stefana Somli)



573. Ignacy, koniec lat dwudziestych
(zbiory Stefana Somli)



574. Irena Bielińska, koniec lat dwudziestych
(zbiory Stefana Somli)



575. Ignacy Somla (z prawej), 1930
(*zbiory Stefana Somli*)

PRZEWODNICZĄCY
Okręgowej Komisji Wyborczej Nr. 3.
w Siedlcach.

Dn. 20 września 1930 r.
Nr. A - 31/30

Do Pana
Ignacego
Somli

Na podstawie art. 22 Ust. 2 Ordynacji Wyborczej do Sejmu z dnia 28 lipca 1922 r. został Pan mianowany przez Okręgową Komisję Wyborczą Nr. 3 w Siedlcach na zastępcę Przewodniczącego Komisji Wyborczej 26 Obwodu Powiatu Siedleckiego; wszelkie informacje co do swych czynności otrzymy Pan w Urzędzie gminy Stara-Wieś.

Przewodniczący

Przewodniczący Okręgowej Komisji Wyborczej OKRĘGU NR 3

576. Dokument, 1930 *(zbiory Stefana Somli)*



577. Ignacy Somla z żoną Ireną i siostrzenicą Ireny, 1930
(zbiory Stefana Somli)



578. Pierwszy od lewej Ignacy Somla, Gdynia 1939
(zbiory Stefana Somli)



579. Ignacy i jego samochód zakupiony w Katowicach, 1939
(zbiory Stefana Somli)

ZARZĄD MIEJSKI
w Siedlcach

Siedlce, dn. 28 stycznia 194 1 r.

Nr W.

750 zł
5.II.41 r.
— Kumuluje
za zgodność
6.II.41

Do
Pana Inż.I.Somli.

SIEDLCE
ul.Sienkiewicza Nr.5

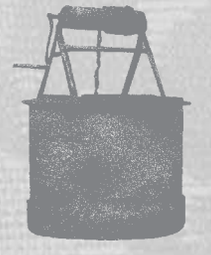
Polecamy Panu wykonanie kosztorysu i projektu urządzeń wodociągowo-kanalizacyjnych dla szatni i natrysków, pływalni miejskiej, oraz wykonanie potrzebnych zmian w projekcie budowlanym dla celowego zaistalowania urządzeń sanitarnych.-

za ryczałtową sumę zł.1100.-

Przy zamówieniu otrzyma Pan zł.400.- resztę po wykonaniu projektu

Termin wykonania na 10 lutego 1941.

580. Dokument, 1941 *(zbiory Stefana Somli)*



Wacław Somla (Starawieś)
ur. 19.08.1905 – zm. 15.10.1993
Syn Ignacego i Apolonii ze Stańczuków
Żona: Apolonia Wołkowicz (ur. 15.11.1914 – zm. 13.02.1994)

Wacław urodził się 19 sierpnia 1905 roku w Starejwsi, w rodzinie wieloletniego wójta gminy Starawieś. Jego ojciec został wójtem w 1906 roku. Na chrzestnych rodziców Wacława poproszono Pawła Stańczuka (patrz tablica *Stańczuk*) i Józefę Szewczyk, żonę Andrzeja Szewczyka (patrz tablica *Harasim*). Gdy Wacław przychodził na świat, miał już dwuletniego brata, który tak jak ojciec miał na imię Ignacy.

Wacław wzrastał w dobrych warunkach i miał kochających rodziców. Ukończył cztery klasy szkoły powszechnej jako ekstern, a nauki pobierał w tak zwanej szkole domowej. W jakimś domu zbierało się kilkoro dzieci, do których przychodził prywatny nauczyciel, żeby je uczyć i przygotować do egzaminu. W przeciwieństwie do swojego starszego brata Ignacego, lubił zabawy z rówieśnikami i nie garnął się zbytnio do nauki. Ponieważ był wyrośniętym i silnym chłopcem, ojciec przeznaczył go do gospodarstwa.

W latach 1926-1928, w niepodległej już Polsce, Wacław odbywał czynną służbę wojskową w Brześciu w 9 Pułku Artylerii Ciężkiej. Być w polskim wojsku, było wówczas dumą i wielką życiową przygodą. To wtedy właśnie młodzi ludzie włościańskiego pochodzenia mieli zwyczaj obowiązkowo zrobić sobie fotografię w polskim mundurze, żeby ją ofiarować rodzinie i narzeczonej. Polski mundur, polskie wojsko, ze zrozumiałych względów była to duma i chluba dla młodych ludzi. Służba w wojsku była również wielką przygodą, wspominaną z nostalgią przez całe życie.

Po powrocie z wojska, dwudziestoletni kawaler Wacław zakochał się w pannie z Siedlec, Pelagii Wołkowicz. Wystarczy spojrzeć na jego fotografię, gdy siedzi obok ukochanej, jest uśmiechnięty i promienieje ze szczęścia, a na innych fotografiach jest poważny i ma surowe spojrzenie. Ale matka znalazła dla Pelagii lepszą partię. Ojciec Pelagii wówczas już nie żył. Zmarł w 1925 roku.

W 1939 roku matka wydała Pelagię za mąż za Henryka Lubelskiego, syna właściciela rozlewni wód w Siedlcach. Wacław miał za mocnego konkurenta. W tamtych czasach bywały wprawdzie małżeństwa z miłości, ale jeszcze często zdarzało się, że to rodzice wybierali małżonków dla swoich dzieci, zwłaszcza dla córek.

Pelagia Lubelska z Wołkowiczów zmarła niespełna rok po ślubie, w 1940 roku, na zakażenie krwi od skaleczenia. Miała wówczas 28 lat i była w ciąży. Była to tragedia dla jej męża, matki, rodzeństwa i rodziny. Być może też dla Wacława.

Wacław pozostał długo kawalerem, lubił się bawić, ale nie kwapił się do małżeństwa.

Zmarła Pelagia miała młodszą siostrę Apolonię, która była dzieckiem, gdy Wacław zalecał się do Pelagii.

Apolonia Wołkowicz

Apolonia urodziła się 15 listopada 1914 roku w Siedlcach. Była córką Feliksa Wołkowicza, dróżnika kolejowego i Bronisławy z domu Donten. Jej chrzestnymi rodzicami byli Franciszek Żukowski i Stefania Zakrzewska, o których nic nie wiemy. Prócz siostry Pelagii, Apolonia miała dwóch starszych braci – Józefa i Zygmunta.

Jak na kobietę była wykształconą. W 1930 roku ukończyła siedmioklasową Publiczną Szkołę Powszechną nr 9 im. Prezydenta Narutowicza w Siedlcach z wynikiem ogólnym dobrym. Była oceniana z szesnastu przedmiotów. Następnie uczyła się krawiectwa w Pracowni Sukien i Okryć Damskich Stefanii Jarmuszew-

skiej w Siedlcach. W tej pracowni 8 października 1933 roku otrzymała świadectwo ukończenia „pełnego kursu kroju, szycia i modelowania metody Worta w stopniu bardzo dobrym" i była już zdolna do pracy samodzielnej. Stefania Jarmuszewska była „pod-mistrzynią" damskiego kroju Warszawskiego Cechu. Jej uczennica Apolonia, wychodząc później za mąż za Wacława rolnika, wprawdzie nie wniosła w posagu ziemi, ale miała dobry zawód i była cenioną krawcową.

Po śmierci swojej matki Bronisławy Wołkowiczowej w 1940 roku, Apolonia wyjechała do Warszawy do swojego brata Józefa. W Warszawie pracowała w swoim zawodzie w jakimś zakładzie krawieckim. Drugi jej brat Zygmunt mieszkał w Siedlcach. Apolonia przyjeżdżała do niego na urlopy i święta.

Małżeństwo Wacława

Wacław, kawaler już dobrze pod czterdziestkę zaczął ją namawiać (skutecznie jak się wkrótce okaże) do powrotu do Siedlec. 28 grudnia 1946 roku 41-letni Wacław i 32-letnia Apolonia Wołkowiczówna biorą ślub w kościele Św. Stanisława w Siedlcach. Zgodnie z tradycją rodziny Somlów świadkami na ślubie są dwaj mężczyźni Eugeniusz Palacz – malarz, brat cioteczny Apolonii i Tomasz Lipiński – emeryt.

W tym okresie Wacław i jego siostra Maria prowadzą gospodarstwo matki. Jego starszy brat Ignacy i młodszy Edward już nie żyją. Po ślubie młodzi nie zamieszkali z rodziną. Wacław wynajął w Siedlcach mieszkanie przy ulicy Warszawskiej i podjął pracę w PSS-ie (Polskiej Spółdzielni Spożywców).

Miesiąc po ślubie, 30 stycznia 1947 roku Apolonia zdaje egzamin czeladniczy przed Komisją egzaminacyjną czeladniczą Izby Rzemieślniczej w Lublinie i zostaje czeladnikiem krawieckim damskim.

Syn Wacława – Stefan Somla

2 grudnia 1947 roku przyszedł na świat Stefan, jedyny syn Wacława i Apolonii i jedyny wnuk wójta Ignacego.

Powrót Wacława na ul. Starowiejską

Po śmierci matki w 1951 roku, Wacław i jego siostra Maria podzielili się majątkiem. Wacław z żoną i pięcioletnim synem Stefanem zamieszkali w rodzinnym domu na Starowiejskiej, pod jednym dachem z Marią. Maria miała swój dobytek, Wacław swój. Każde z nich miało swoją ziemię, ale wiele prac sezonowych wykonywali razem. Zawsze razem chodzili obrabiać swoje pola w Topórku.

Wacław był człowiekiem porywczym, ale pogodnym, rozmownym, z dużym poczuciem humoru. Jego syn Stefan podkreśla z dumą, że ojciec prowadził wzorowo swoje gospodarstwo i miał sukcesy w tej dziedzinie. W latach pięćdziesiątych otrzymał dyplom „Przodownika Ochrony Roślin" oraz tabliczkę z taką informacją do umieszczenia na froncie swojego domu. W latach 1953-1959 był członkiem Komisji Rolnictwa Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Siedlcach, a w latach 1955-1956 jej przewodniczącym. Z zachowanych w Archiwum Państwowym w Siedlcach i przestudiowanych przez jego syna Stefana protokołach z posiedzeń tych komisji podobno wynika, że Wacław Somla był aktywnym jej członkiem, zabierał głos w dyskusji i zgłaszał wnioski. Nie wiemy tylko, jak w ówczesnej rzeczywistości wnioski te były realizowane.

Wacław kochał konie. Ale też miał ukochane psy i dbał o cały dobytek. Jego konie, krowy, a nawet świnki były zadbane i czyste. Widać to na zamieszczonych fotografiach.

Wacław dziadek

Dla jedynego syna Stefana Wacław był ojcem dobrym, ale zdecydowanie wymagającym. Natomiast był łagodny dla swoich wnucząt. Dużo z nimi rozmawiał, uczył je jeździć na koniu. Jego ulubienicą była

wnuczka Monika. Gdy była nastolatką, dziadek opowiadał jej o Somlach z Siedlec, Żaboklik, Topórka i Stoku Lackiego, a ona wszystko zapisywała, z wdzięcznymi przerywnikami włącznie, a gdy przerywnik był niestosowny, zostawiała tylko pierwszą literkę. Wacław znał dobrze rodzinę Somlów i powiązania rodzinne. Każdego osobnika kwitował jednym trafnym zdaniem. Dzięki tym zachowanym w zbiorach rodzinnych zapiskom przeczytałam też coś o moim ojcu, braciach i o sobie. O ojcu: „Władek ochajtnął się z Gorzalanką" (ochajtnąć się znaczyło w naszych stronach ożenić się). O mnie: „Róża jest mała i uczy się języków."

Śmierć Wacława i Apolonii

Z opowiadań syna wynika, że małżeństwo Wacława i Apolonii było szczęśliwym małżeństwem. Wacław był dobrym mężem, ale domem rządziła raczej Apolonia.

Wacław Somla zmarł 15 października 1993 roku. Jego żona Apolonia przeżyła go o cztery miesiące. Zmarła 13 lutego 1994 roku. Można powiedzieć, że zmarli razem, jak w bajce, tak jak dziadkowie Wacława – Michał Somla i Katarzyna Harasim.



581. Wacław Somla syn Ignacego, koniec lat dwudziestych *(zbiory Stefana Somli)*



582. Wacław Somla, 1926 *(zbiory Stefana Somli)*



583. Wacław (w mundurze) z Franciszkiem Karasiem, 1926
(zbiory Stefana Somli)



584. Wacław (stoi pierwszy po lewej), 1926
(zbiory Stefana Somli)



585. Wacław - artylerzysta 9 pac z szablą wz 17, Brześć 1926,
(*zbiory Stefana Somli)*



586. Ślub Zygmunta Wołkowicza z Janiną Borkowską, początek lat trzydziestych. Siedzą w pierwszym rzędzie od prawej: Wacław, Pelagia Wołkowiczówna, jej młodsza siostra Apolonia – przyszła żona Wacława *(zbiory Stefana Somli)*



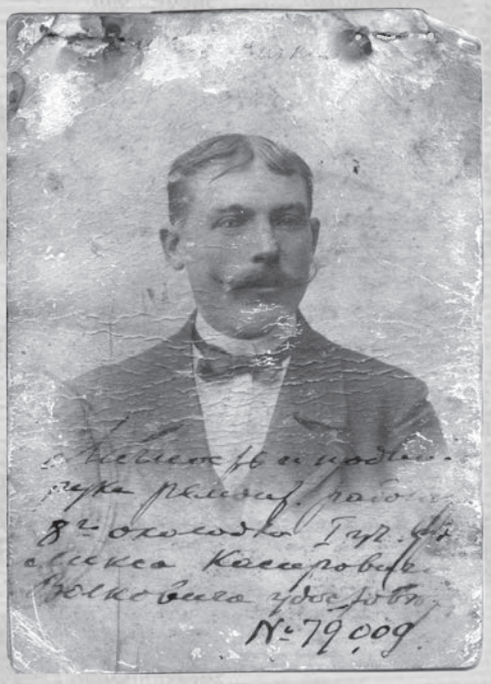
587. Wacław stoi pierwszy od lewej obok swojej siostry Marii, lata trzydzieste *(zbiory Stefana Somli)*



588. Apolonia stoi czwarta od lewej (w jasnej sukience we wzorki), 1930 *(zbiory Stefana Somli)*



589. Apolonia (po lewej) ze swoją starszą siostrą Pelagią, 1930 *(zbiory Stefana Somli)*



590. Ojciec Apolonii Wołkowicz, przyszły teść Wacława, 1914 *(zbiory Stefana Somli)*



591. Lata 1930-32. Pracownicy Kolei Nadwiślańskich. W ostatnim rzędzie trzeci od lewej Feliks Wołkowicz ojciec Apolonii *(zbiory Muzeum Regionalnego w Siedlcach nr inw. MRS/F/772 opr. Sławomir Kordaczuk)*



592. Apolonia (po lewej) z koleżanką, 1935
(zbiory Stefana Somli)



593. Apolonia, koniec lat trzydziestych
(zbiory Stefana Somli)



594. Wacław Somla i Apolonia Wołkowicz, ślub 1946 *(zbiory Stefana Somli)*



595. Krowy Wacława na jego posesji, lata czterdzieste
(zbiory Stefana Somli)



596. Świnki Wacława, lata czterdzieste
(zbiory Stefana Somli)



597. Kury Wacława, lata czterdzieste
(zbiory Stefana Somli)

Stefan Somla (Siedlce)
ur. 1947
Syn Wacława i Apolonii z Wołkowiczów
Żona: Krystyna Boruta (ur. 1950)

Stefan Somla urodził się 2 grudnia 1947 w Siedlcach. Jest jedynym dzieckiem Wacława Somli i Apolonii z Wołkowiczów i jedynym wnukiem wieloletniego wójta gminy Starawieś Ignacego Somli, gdyż troje rodzeństwa jego ojca: siostra i dwaj bracia zmarli bezpotomnie. Na jego wychowanie duży wpływ wywarła jego niezamężna ciotka Maria, która mieszkała w tym samym domu, prowadzała go do kościoła, opowiadała mu stare rodzinne dzieje i pokazywała pamiątki rodzinne. To jej zawdzięcza on zainteresowania starymi rodzinnymi pamiątkami i dokumentami.

W 1965 roku Stefan zdał maturę w Liceum Ogólnokształcącym im. B. Prusa w Siedlcach, a w 1967 roku otrzymał dyplom Państwowej Szkoły Technicznej Wodno-Melioracyjnej w Siedlcach. Z zawodu jest technikiem melioracji wodnych.

W latach 1967-1977 pracował w Rejonowym Przedsiębiorstwie Melioracji w Siedlcach, w latach 1977-1983 był kierownikiem budowy w Przedsiębiorstwie Konserwacji Urządzeń Wodnych i Melioracyjnych w Górze Kalwarii, w 1983 był inspektorem do spraw gospodarki wodnej w Urzędzie Wojewódzkim w Siedlcach. W latach 1984-1992 pracował w Wojewódzkim Zarządzie Inwestycji Rolniczych w Siedlcach. Od 1990 prowadził również gospodarstwo rolne, a od 1995 roku do roku 2001 własną działalność handlową.

Jednocześnie interesowały go zawsze praca społeczna i polityka. Od prawie dwudziestu lat Stefan Somla prowadzi akcję charytatywną, zwaną „Pomoc potrzebującym", której jest pomysłodawcą.

W latach 1992-1993 i 1997-2007 pracował w biurze poselskim Mariana Piłki.

W latach 1994-2002 był członkiem Zarządu Miasta Siedlce. Od roku 2002 do dnia dzisiejszego (2013) jest wiceprzewodniczącym Rady Miasta Siedlce.

W 2000 roku została mu przyznana Złota Odznaka Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej, a w roku 2009 Srebrny Krzyż Zasługi za działalność społeczną.

Żoną Stefana Somli jest Krystyna z domu Boruta, córka Stanisława i Heleny z domu Herman, urodzona 28 listopada 1950 roku w Łosicach. Stefan i Krystyna pobrali się 28 lipca 1973 roku w parafii Św. Stanisława w Siedlcach. W 1973 roku Krystyna ukończyła Wyższą Szkołę Nauczycielską w zakresie chemii i fizyki, a w 1980 roku uzyskała tytuł magistra chemii w Wyższej Szkole Rolniczo-Pedagogicznej w Siedlcach. 1 września 1973 roku rozpoczęła pracę jako nauczycielka w Szkole Podstawowej w Borkach Wyrkach. Od 1979 do 1998 pracowała w Szkole Podstawowej nr 5 w Siedlcach. W roku 2000 została powołana na stanowisko vice-dyrektora w Publicznym Gimnazjum nr 6 w Siedlcach.

W 2006 roku, po 33 latach pracy, przeszła na emeryturę. W CV, jakie mi przedstawiła są liczne odznaczenia, nagrody i dyplomy, które są dowodem uznania jej kompetencji i osiągnięć: Medal Komisji Edukacji Narodowej, Brązowy Krzyż Zasługi Prezydenta RP, nagroda Prezydenta Miasta Siedlce, nagroda Mazowieckiego Kuratora Oświaty, a także pięć Nagród Dyrektora Szkoły. Z rozmów z jej rodziną wynika, że pasja, kreatywność i kompetencja zawsze towarzyszyły jej w pracy zawodowej, a jednocześnie była życzliwa, pogodna i uczynna. Taką pozostała po dziś dzień. Była bardzo lubiana zarówno przez uczniów i ich rodziców jak też przez kolegów, podwładnych i personel administracyjny. Przez 17 lat była opiekunem szkolnego koła PCK, za co otrzymała Odznakę Honorową IV Stopnia Zarządu Głównego PCK, odznakę Zasłużony Opiekum Koła PCK oraz liczne dyplomy i podziękowania. Krystyna była też nauczycielem szkoły ćwiczeń dla studentów chemii Wyższej Szkoły Rolniczo-Pedagogicznej, a potem Akademii Podla-

skiej. Była opiekunem studentów wydziału chemii, odbywających praktyki śródroczne i ciągłe w jej szkole. Jedna z jej byłych uczennic przejęła nauczanie przedmiotu, gdy Krystyna odeszła na emeryturę.

Stefan i Krystyna są postrzegani jako wzorowe małżeństwo. Są głęboko wierzącymi i praktykującymi katolikami. Mają troje dzieci **Monikę**, **Huberta**, **Marcina**, trzech wnuków i jedną wnuczkę.

Monika Somla po mężu Piątek z **Mariuszem Piątkiem** mają dwóch synów, **Filipa** i **Karola**.

Hubert Somla

Marcin Somla z **Anetą Bielińską** mają syna **Korneliusza** i córkę **Oliwię**.



598. Stefan Somla z rodzicami, Siedlce 1950
(zbiory Stefana Somli)



599. Stefan z ojcem na posesji przy ul. Starowiejskiej, Siedlce 1950
(zbiory Stefana Somli)



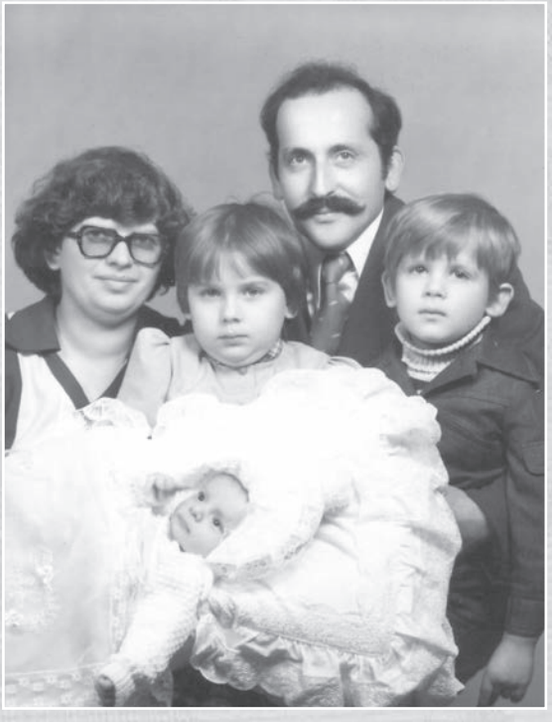
600. Krystyna Boruta przyszła żona Stefana, 1965
(zbiory Stefana Somli)



601. Stefan Somla i Krystyna Boruta, ślub 28.07.1973
(zbiory Stefana Somli)



602. Monika córka Stefana, Siedlce 11.08.1976
(zbiory Stefana Somli)



603. Stefan z żoną i dziećmi Moniką, Hubertem i nowonarodzonym Marcinem, Siedlce 1981 *(zbiory Stefana Somli)*



604. Monika, 1983 *(zbiory Stefana Somli)*



605. Hubert, 1984 *(zbiory Stefana Somli)*



606. Marcin, 1984 *(zbiory Stefana Somli)*



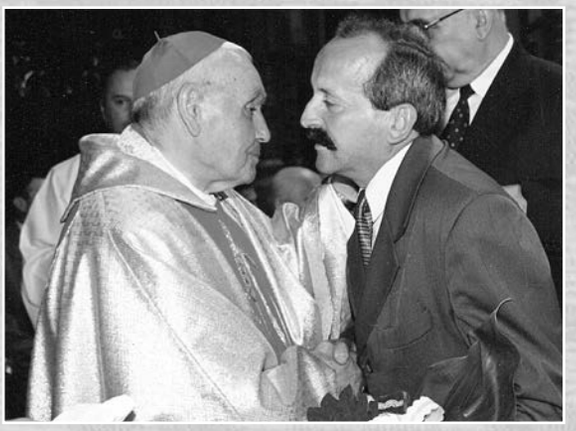
607. Od lewej: Stefan Somla, Stanisław Leszczuk, Zygmunt Stańczuk ze sztandarem ufundowanym przez rolników Starejwsi w 1959 roku, Siedlce 03.05.1992 *(zbiory Stefana Somli)*



608. Stefan Somla z prof. Wiesławem Chrzanowskim Marszałkiem Sejmu RP, opłatek, Siedlce 02.01.1992 *(zbiory Stefana Somli)*



609. Zarząd Miasta Siedlce. Stoją od lewej: Stanisław Mrówczyński – v-ce prezydent, Henryk Gut – prezydent i członkowie Zarządu: Antoni Jastrzębski, Urszula Wyrzykowska-Dudek, Stefan Somla, Sławomir Musiej. Siedlce, 27.06.1996 *(zbiory Stefana Somli)*



610. Stefan Somla na spotkaniu jubileuszowym z okazji 50-lecia kapłaństwa ks. biskupa Jana Mazura, Siedlce 27.06.1999 *(zbiory Stefana Somli)*



611. Przed siedzibą Związku Polaków na Białorusi, Grodno 03.07.1999. Od lewej: Marek Mężyński, Andrzej Brochocki, Karol Kraszewski, Władysław Paćkowski, Jerzy Myszkowski, Mirosław Symanowicz – prezydent Miasta Siedlce, Stefan Somla, ks. kan. Henryk Drozd – proboszcz parafii Św. Józefa w Siedlcach, Antoni Jastrzębski, *(zbiory Stefana Somli)*



612. Minister Jacek Sasin w imieniu Prezydenta RP wręcza Stefanowi Somli Srebrny Krzyż Zasługi, 29.03.2009 *(zbiory Stefana Somli)*



613. Diamentowe gody braci Stańczuków, którzy poślubili siostry Stachowiczówne.
Od lewej:
Danuta Stańczuk z domu Stachowicz, jej mąż Zygmunt Stańczuk chrzestny Stefana,
Hanna Stańczuk z domu Stachowicz,
jej mąż Stanisław Stańczuk,
Stefan Somla, który wręcza jubilatom dyplomy.
Siedlce, 16.06.2009
(zbiory Stefana Somli)



614. Stefan Somla
u ks. kan. Aszkiełowicza,
Miejszegała 19.06.2010
(zbiory Stefana Somli)



615. Krystyna Somla (pierwsza od lewej)
z częścią zespołu dydaktycznego, 1999
(zbiory Stefana Somli)



616. Stefan Somla z synami Marcinem (w środku) i Hubertem, 2000
(zbiory Stefana Somli)



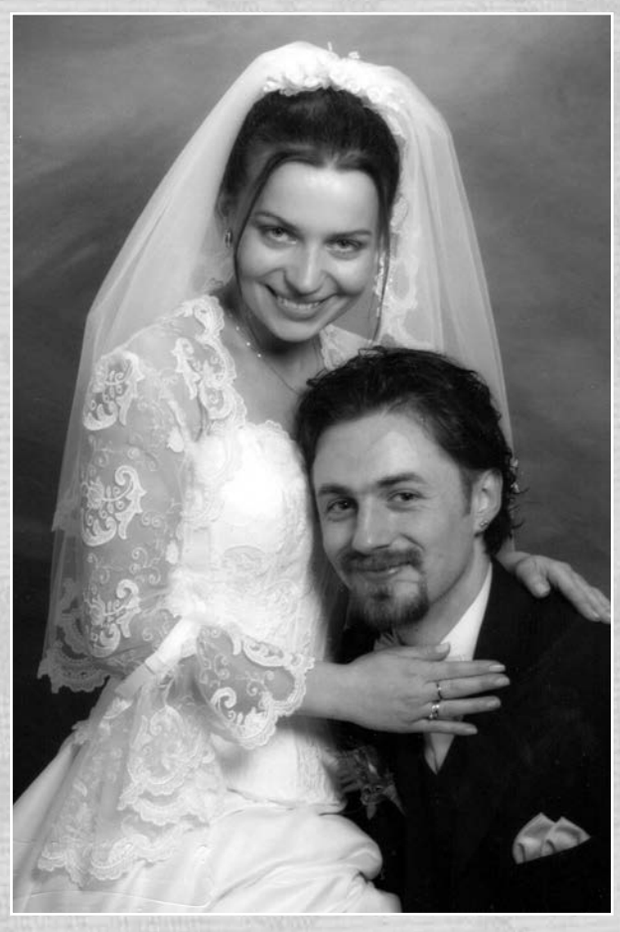
617. Krystyna z wnukami
(zbiory Stefana Somli)



618. Mariusz Piątek
mąż Moniki,
2012
(zbiory
Moniki Piątek)



619. Monika Piątek
córka Stefana.
2006
(zbiory
Moniki Piątek)



620. Monika i Mariusz Piątek, 10.04.2002
(zbiory Moniki Piątek)



621. Mariusz Piątek, jego syn Filip i Hubert Somla
(zbiory Moniki Piątek)



622. Monika Piątek z dziećmi
(zbiory Moniki Piątek)



623. Hubert Somla, 2005
(zbiory Huberta Somli)



624. Monika z Karolem
(zbiory Moniki Piątek)



625. Dzieci Mariusza i Moniki Karol i Filip
(zbiory Moniki Piątek)



626. Monika i Karol, 2014
(zbiory Moniki Piątek)



627. Marcin Somla i Aneta z Bielińskich
(zbiory Marcina Somli)



628. Korneliusz
syn Marcina, 2009
(zbiory Marcina Somli)



629. Aneta z Korneliuszem, 2009
(zbiory Marcina Somli)



630. Oliwia Somla, 2014
(zbiory Marcina Somli)



631. Marcin z rodziną w dniu chrztu Oliwii, 2014
(zbiory Marcina Somli)

Maria Somla (Starawieś)
ur. 29.06.1909 – zm. 12.07.1998
Córka Ignacego i Apolonii ze Stańczuków

Maria urodziła się 29 czerwca 1909 roku w Starejwsi, gdy jej ojciec był wójtem gminy. Otrzymała wykształcenie domowe, a także została przyuczona do krawiectwa, ale szyła tylko na własny użytek. Mieszkała przy matce aż do jej śmierci i pomagała jej w gospodarstwie. Podobno wójt Ignacy na łożu śmierci prosił córkę, by opiekowała się matką i nigdy jej nie opuściła. I tak się stało. Maria nie wyszła za mąż i była z Apolonią do końca.

Po śmierci matki podzieliła się majątkiem z bratem Wacławem i prowadziła skutecznie własne gospodarstwo. Mieszkali pod jednym dachem w istniejącym do dziś domu rodzinnym. Marię w Starejwsi nazywano Wójtówna. Opowieści o niej i jej fotografie świadczą o tym, że była ładna i elegancka. Miała podobno wielu konkurentów, ale była wyniosła i „przebierna", a więc żaden pretendent nie był godny jej ręki. Być może dlatego nie wyszła za mąż. Była silna, pracowita i gospodarna. Zmarła 12 lipca 1998 roku.



632. Maria Somla (pierwsza od lewej w pierwszym rzędzie)
(zbiory Stefana Somli)



633. Maria Somla (siedzi pierwsza od lewej), Studio Siedlce, Piłsudskiego 8, 1928 *(zbiory Stefana Somli)*



634. Ślub Kazimierza Prokurata z Heleną Harasim c. Karola. Maria Somla (stoi pierwsza od lewej) jako starsza druhna. Fot. Moro Siedlce, koniec lat trzydziestych *(zbiory Stefana Somli)*



635. Maria Somla, 1992 *(zbiory Stefana Somli)*

Edward Somla (Starawieś)
ur. 13.04.1914 – zm. 1939
Syn Ignacego i Apolonii ze Stańczuków

Najmłodszy syn wójta Ignacego Edward urodził się 13 kwietnia 1914 roku. Podobno był dzieckiem rozpieszczonym przez rodziców i starsze rodzeństwo. Po ukończeniu szkoły powszechnej wstąpił do Państwowego Gimnazjum im. Bolesława Prusa. Był uczniem tego gimnazjum w latach 1925-1930, a jego edukacja w tej szkole zakończyła się na II klasie. Miał ulgę w opłatach nie jako dobry uczeń, lecz jako syn niezamożnych włościan. Pamiętać należy, że jego ojciec, który w tym czasie był wójtem, łożył ciężkie pieniądze na najstarszego syna studiującego na Politechnice Warszawskiej.

Jeszcze przed śmiercią ojca Edward otrzymuje świadectwo II klasy i „odchodzi bez przeszkód". Przenosi się do Gimnazjum Państwowego im. hetmana Żółkiewskiego i jest nadzieja, że zrobi maturę i zdobędzie zawód. Edward miał największe kłopoty z przedmiotem zwanym „pilność". 6 czerwca 1930 roku kończy III klasę z zastrzeżeniem z geografii. Niestety, nauka nie szła mu najlepiej. Według przekazów rodzinnych i zachowanych legitymacji szkolnych, jego edukacja skończyła się na VI klasie.

Trzeba jednak przyznać, że poziom tych obu szkół musiał być bardzo wysoki. Przed rokiem 1914 w Gimnazjum im. Bolesława Prusa, w zachowanych spisach maturzystów, bywa od 3 do 8 uczniów, którym udaje się zdać maturę.

Edward matury nie zrobił. Ubolewał nad tym jego najstarszy brat Ignacy. Przez całe życie i w każdym liście do brata, nawet gdy ten jest w wojsku, zachęcał go do zrobienia matury i zdobycia przyzwoitego zawodu. Inżyniera Ignacego i Edwarda będą łączyły braterskie więzy przez całe życie. Ignacy będzie czuł się odpowiedzialny za najmłodszego brata.

Służba wojskowa i śmierć

W 1936 roku, gdy brat Ignacy jest w Gdyni, Edward odbywa służbę wojskową najpierw w Grudziądzu, a potem w plutonie w Brześciu. Ze zrozumiałych względów Ignacy najczęściej pisał do Edwarda, gdy ten był w wojsku. Zachowało się mnóstwo listów, jakie piszą do niego Ignacy i jego żona Irena, a głównym motywem są prośby, by Edward zrobił maturę i zdobył zawód.

9 listopada 1936 roku Edward ukończył Szkołę podoficerską w Brześciu, w 4 Kompanii Szkolnej Centrum Wyszkolenia Żandarmerii. Wojna zastała go w Siedlcach, gdzie mieszkał z matką i rodzeństwem. Był w Żandarmerii. Zaginął bez wieści w 1939 roku. Podobno widziano go ostatni raz na przedpolach Puszczy Kampinoskiej. Miał 25 lat.



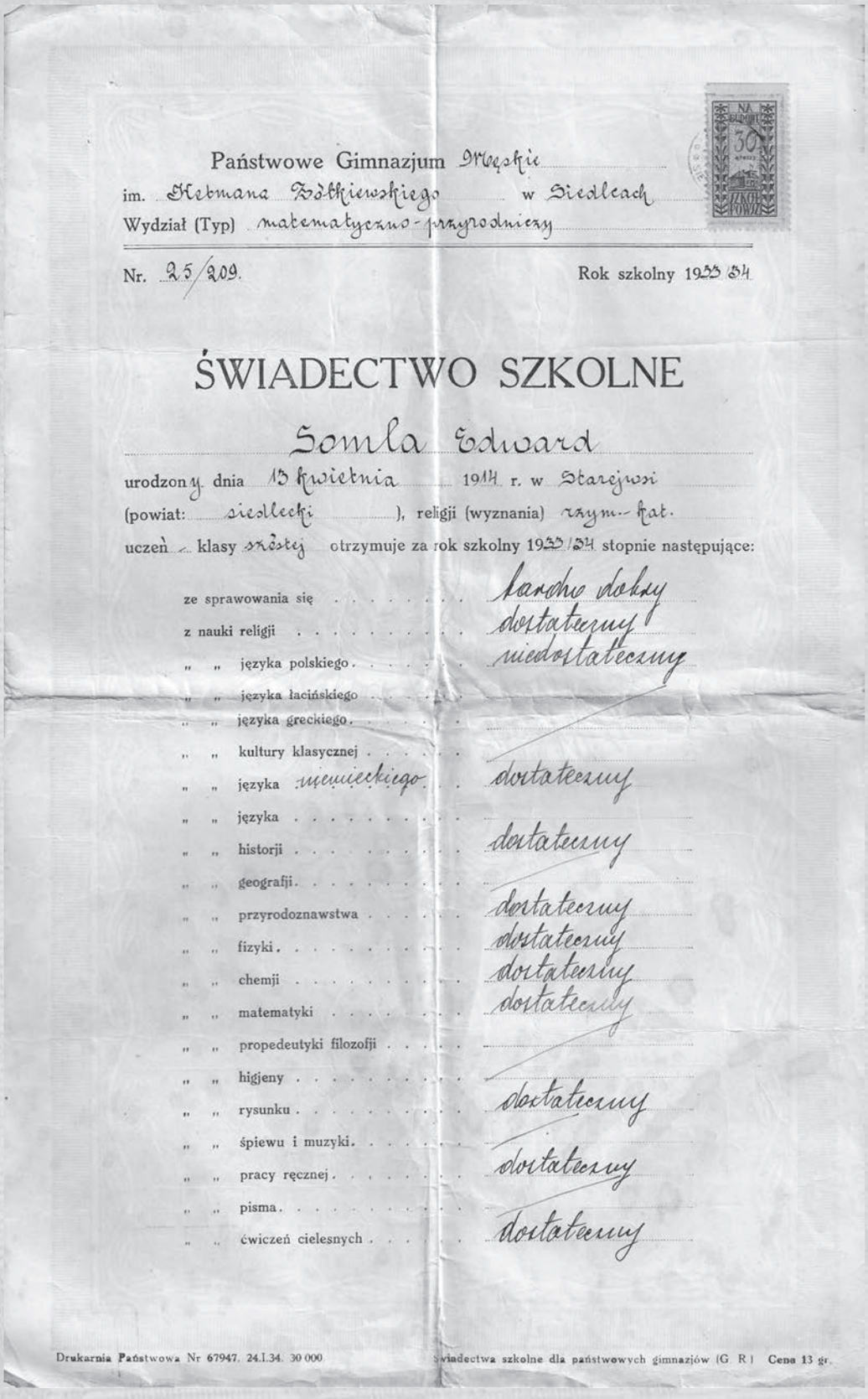
636. Edward Somla syn Ignacego, lata trzydzieste
(zbiory Stefana Somli)



637. Edward Somla (po lewej) z kolegą, lata trzydzieste
(zbiory Stefana Somli)



638. Legitymacja szkolna Edwarda, 1933
(zbiory Stefana Somli)



Państwowe Gimnazjum Męskie
im. Hetmana Zółkiewskiego w Siedlcach
Wydział (Typ) matematyczno-przyrodniczy

Nr. 25/209. Rok szkolny 1933/34

ŚWIADECTWO SZKOLNE

Somla Edward

urodzony dnia 13 kwietnia 1914 r. w Starejwsi
(powiat: siedlecki), religji (wyznania) rzym.-kat.
uczeń klasy szóstej otrzymuje za rok szkolny 1933/34 stopnie następujące:

ze sprawowania się	bardzo dobry
z nauki religji	dostateczny
„ „ języka polskiego	niedostateczny
„ „ języka łacińskiego	
„ „ języka greckiego	
„ „ kultury klasycznej	
„ „ języka niemieckiego	dostateczny
„ „ języka	
„ „ historji	dostateczny
„ „ geografji	
„ „ przyrodoznawstwa	dostateczny
„ „ fizyki	dostateczny
„ „ chemji	dostateczny
„ „ matematyki	dostateczny
„ „ propedeutyki filozofji	
„ „ higjeny	
„ „ rysunku	dostateczny
„ „ śpiewu i muzyki	
„ „ pracy ręcznej	dostateczny
„ „ pisma	
„ „ ćwiczeń cielesnych	dostateczny

Drukarnia Państwowa Nr 67947. 24.I.34. 30 000 Świadectwa szkolne dla państwowych gimnazjów (G. R.) Cena 13 gr.

639/640. Dokument, 1934
(zbiory Stefana Somli)

z nauki przedmiotów nadobowiązkowych, a mianowicie:

z .....

Liczba opuszczonych godzin szkolnych 103, z czego nie usprawiedliwiono —.

Liczba spóźnień —, z czego nie usprawiedliwiono —

Wynik ogólny dostateczny. Odchodzi bez przeszkody

W Siedlcach, dnia 15 czerwca 1934 r.

Opiekun klasy

Dyrektor — ~~Przełożona.~~

Nr. 114

Nazwisko Somla

Imię Edward

Data urodzenia 13 kwietnia 1914 r.

Miejsce urodzenia Starawieś

Imię ojca Ignacy matki Apolonja

Zawód uczeń-praktykant

Miejsce zamieszkania m. Siedlce

Wzrost średni

Twarz owalna

Włosy blond

Oczy niebieskie

Znaki szczególne nie ma

Wydany dnia 28 listopada 1934 r.

Starostwo m. Siedlce

Pieczęć gminy

Podpis

(Własnoręczny podpis osoby wyszczególnionej w dowodzie)

Stosownie do art. 19 rozp. Prezydenta R. P. z dnia 16 marca 1928 r. o ewidencji i kontroli ruchu ludności (Dz. U. R. P. Nr. 32, poz. 309) zaświadczam, że wymieniony(a) w niniejszym dowodzie

p. .....

jest obywatelem(ką) polskim(ą), co zostało stwierdzone

na podstawie .....

Urząd .....

Pieczęć powiatowej władzy administracji ogólnej

Nr .....

Dnia .....

Podpis

641. Dokument, 1934 *(zbiory Stefana Somli)*



642. Edward (drugi rząd po prawej), Posterunek Żandarmerii w Brześciu, 1937 *(zbiory Stefana Somli)*

Lp. 47.

ŚWIADECTWO

Szeregowiec Somla Edward URODZONY DNIA 13 kwietnia 19 14 R.
w Siedlcach, POWIATU siedleckiego WOJEWÓDZTWA lubelskiego.-
UKOŃCZYŁ W CZASIE OD DNIA 30 czerwca 19 36 R. DO DNIA 29 listopada 19 36 R.

SZKOŁĘ PODOFICERSKĄ

w 4-tej komp. szkolnej Centrum Wyszkolenia Żandarmerii -
Z WYNIKIEM dostatecznym I OTRZYMAŁ NOMINACJĘ NA

a temsamem odpowiedział wymaganiom z art. 40 rozp. Prezydenta R. P. z dnia 7. X. 1932 r. o sł. wojsk. podof. i szer. (Dz. U. R. P. Nr. 89) w sprawie awansu na kaprali i ewent. mianowania go nadterminowym w myśl § 137 rozp. M. S. Wojsk. z dnia 17. III. 1933 r. w wykonaniu rozp. Prezydenta R. P. z dn. 7. X. 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 20) o sł. wojsk. podof. i szer.

Grudziądz, DNIA 29 listopada 19 36 ROKU

Dowódca 4 kompanii
Sadzinski, por.
D-CA KOMPANJI PODOFICERSKIEJ

Komendant Centrum Wyszk. Żand.
STANISŁAW SITEK
ppik.
D-CA PUŁKU (ODDZIAŁU)

HONOR



WALECZNYM
WALECZNYM
NA
POLU CHWAŁY

GŁÓWNA DRUKARNIA WOJSKOWA. 1936 r. — Nr 200/1804 — 20.000.

643. Dokument, 1936 *(zbiory Stefana Somli)*

Nazwisko i imię SOMLA
Edward
Stopień St. szeregowiec
Przydział 9 Dywizjon Żand.
jest uprawniony do noszenia bronzowej
Odznaki Pamiątkowej Żandarmerii, nadanej dnia 14 sierpnia 1937 r.

DOWÓDCA ŻANDARMERII:
GENERALNY INSPEKTORAT ŻANDARMERII
BAŁABAN
PUŁKOWNIK

Nadanie Odznaki Pamiątkowej Żandarmerii ogłoszone zostało w Rozkazie Dziennym 9 Dyonu Żandarmerii Nr. 49
pkt. 1 z dnia 25. VIII. 1937 r.

DOWÓDCA DYWIZJONU:
Z-ca D-cy 9 D. Żand.
CZABAŃSKI
major

(Pieczęć)

644. Dokument, 1937 *(zbiory Stefana Somli)*


BO POLSKA W NASZYCH SERCACH TO JEST NAJWIĘKSZA RZECZ

DYPLOM
ODZNAKI PAMIĄTKOWEJ ŻANDARMERJI

ODZNAKA PAMIĄTKOWA ŻANDARMERJI, KTÓRĄ PRZYZNAJĘ
Starszemu szeregowcowi Somli Edwardowi

JEST WYRAZEM PAMIĘCI OTYCH ŻOŁNIERZACH ŻANDARMERJI, KTÓRZY PRZED STU LATY - W OBRONIE WOLNOŚCI - TWORZYLI WYBOROWY, CHWAŁĄ BOJOWĄ OKRYTY KORPUS KARABINJERÓW KONNYCH - ORAZ SYMBOLEM SPOISTOŚCI DLA TYCH, KTÓRZY PRACUJĄ LUB PRACOWALI NAD UTRWALENIEM BEZPIECZEŃSTWA OJCZYZNY.

WARSZAWA, DNIA 14 sierpnia 1937 r.

DOWÓDCA ŻANDARMERJI

DOWÓDZTWO ŻANDARMERJI

BAŁABAN
PUŁKOWNIK

LVCJAN JAGODZIŃSKI

645. Dokument, 1937 *(zbiory Stefana Somli)*

JAN SOMLA SYN MICHAŁA I JEGO POTOMSTWO

Jan Piotr Somla (Topórek)
ur. 14.10.1875 – zm. 22.11.1948
Syn Michała i Katarzyny Harasim
Żona: Kazimiera Kozaryna (ur. 11.11.1883 – zm. 14.11.1950)

Jan był ostatnim dzieckiem Michała Somli i Katarzyny z Harasimów. Nie posługiwał się drugim imieniem. Urodził się 14 października 1875 roku w Topórku. Gdy przyszedł na świat, jego najstarsza siostra Anna miała 17 lat i była już wydana za mąż za Michała Szczecha, brat Józef, mój dziadek miał 9 lat, brat Ignacy przyszły wójt gminy 7 lat, a siostra Karolina 2 lata. Jako najmłodszy z sześciorga uchowanych dzieci Michała i Katarzyny był najbardziej rozpieszczonym przez rodziców i starsze rodzeństwo. Podobno Jan ukończył czteroklasową szkołę powszechna w Starejwsi. Niewiele wiemy o jego dzieciństwie i młodości. Wiemy, że wyrósł na człowieka pogodnego, życzliwego i był bardzo lubiany.

Gdy miał 26 lat, 19 listopada 1902 roku poślubił 19-letnią pannę Kazimierę Kozarynę, córkę Macieja i Aleksandry z Toczyńskich. Świadkami na ich ślubie był Michał Szczech mąż jego najstarszej siostry, mówiąc inaczej jego szwagier, oraz Jan Somla syn Jana (1878-1941), przyszły mąż Rozalii Sitkiewicz, potomek Ludwika. Kazimiera była młodsza od Jana o 6 lat. Urodziła się 11 listopada 1883 roku. Była podobno urodziwa. Janowi też nic nie brakowało. Miał miłą powierzchowność i był człowiekiem przyjaznym, bez urazów i kompleksów.

Jan i Kazimiera zamieszkali w Topórku i byli dobrym, zgodnym małżeństwem. Dwa lata po ślubie Jana na przełomie lipca i sierpnia umierają rodzice. Najstarszy brat Józef przeprowadził się już do Stoku Lackiego. Brat Ignacy, po śmierci dwójki małych dzieci, rozebrał połowę rodzinnego domu i przeniósł go do Starejwsi, na ojcowiznę swojej żony, a siostry Jana już powychodziły za mąż. A więc Jan i Kazimiera zamieszkali sami w pokaźnym domu po rodzicach. Ten dom zachował się na fotografiach, kiedy był już oszalowany i pokryty gontem. Jego druga połowa stoi do dziś przy ulicy Starowiejskiej w Siedlcach. A więc można wyobrazić sobie jak mógł wyglądać dom rodzinny Somlów w Topórku, wybudowany przez Michała.

W tym domu przyszły na świat dzieci Jana i Kazimiery, a mieli ich czworo: Marianna, Stanisław, Helena i Anna. Marianna została wbrew jej woli wydana za mąż za wdowca z dzieckiem, Józefa Kostanta z Łukowa i miała z nim dwie córki, Stanisław ożenił się ze Stanisławą Wołosz i miał z nią czworo dzieci, Helena wyszła za Michała Gresztę, z którym miała syna Artura, a Anna była niezamężna. Każdemu dziecku Jana i Kazimiery poświęcimy oddzielną notę biograficzną.

Jan Somla był bardzo lubiany przez swoje rodzeństwo i ich dzieci, przez rodzinę Somlów i przez sąsiadów z Topórka. Świadczy na ślubach, zgłasza zgony w rodzinie, prawie zawsze ze swoim szwagrem Michałem Szczechem i występuje jako chrzestny ojciec. Był to podobno uroczy człowiek. Drobny, szczupły, z sumiastym wąsem, zawsze pogodny i bardzo życzliwy. Wnuczka Jana Elżbieta Kostanta (obecnie Barszcz) pamięta, że w długie zimowe wieczory Jan oddawał się oryginalnemu hobby: na szydełku dziergał wełniane rękawiczki z jednym i pięcioma palcami dla swoich dzieci, dla rodziny i dla sąsiadów z Topórka. W tej maleńkiej podsiedleckiej wiosce nie było sąsiedzkich swarów i waśni, a Somlowie, Golcowie, Stachowiczowie i inni, których nazwiska przewijały się w Topórku już w XVIII wieku, żyli tam jak jedna zgodna rodzina.

Dom Jana był duży i stał szczytem do piaszczystego gościńca, jak wszystkie włościańskie chaty. Jak wspomina Henryka Caiazza z domu Golec (1939), od drogi przez wieś dzielił go ogródek z bzami rosnącymi przy ścianie szczytowej. Parę metrów za domem była sadzawka okolona olchami. W przeciwieństwie do innych toporskich sadzawek, które miały kolor rdzawy, ta sadzawka była czarna. W lecie lubiła tam siedzieć Andzia, najmłodsza córka Jana ze swoim szyciem (ręcznym oczywiście) np. fastrygowaniem i obrzucaniem ściegów. Andzia była krawcową. Dziś na miejscu zasypanej borowinowej sadzawki, stoi okazały dom sołtysa. Natomiast dokładnie na siedlisku Somlów stoi dziś dom, w którym mieszka z mężem i rodziną jedna z potomkiń Tomasza Golca i Heleny Somlanki. To właśnie tam unoszą się dobre duchy naszych przodków.

Jak wspomina Henryka Caiazza, od strony drogi do posesji Janów nie było bramy wjazdowej ani ogrodzenia. Wąskie podwórko odgrodzone było drewnianym płotem od strony pola Wacława Somli, bratanka Jana, który mieszkał w Starejwsi. Po prawej stronie domu było wąskie podwórko z wejściem do domu Janów, po lewej stronie domu było podwórko z wejściem do mieszkania Stanisława, syna Janów. Wzdłuż płotu pomiędzy sadzawką a drogą były ogródki warzywne. Od drogi odgradzały je śliwy lubaszki i węgierki. Zabudowania gospodarcze Janów stały po drugiej stronie drogi. Parę metrów od domu Janów, ale już na gruncie należącym do Wacława Somli, przy drodze rósł ogromny kasztan, a pod nim stał krzyż. Kasztan został wycięty, a krzyż bardzo dziś pochylony woła o ratunek.

W 1939 roku najstarsza córka Jana wraz z mężem i dziećmi przeprowadzili się z Łukowa do Topórka i zamieszkali w domu Janów. Janowie mieli dużego psa Rexa, który latał luzem. Pies lubił zabawy z dziećmi. Wnuczka Jana Elżbieta Kostanta, córka Marianny, jako małe dziecko lubiła siadać psu na grzbiecie i ujeżdżała go. Pies jej pozwalał na wszystko. Pewnego razu, gdy Rex dostał kość do obgryzania, czteroletnia wnuczka usiadła na psie, obejmując go rączkami za szyję. Rozwścieczony pies powalił dziewczynkę na ziemię i poważnie pogryzł. Przerażona matka podniosła krzyk na cały Topórek, wyrwała dziecko psu, i po jakimś czasie pojawił się na motorze ojciec Elżbiety Józef Kostanta. Józef był członkiem koła myśliwskiego, miał dubeltówkę i gdy zobaczył, co się stało, zastrzelił psa, odciął mu głowę i wysłał ekspresem do badania do Warszawy. Podobno już następnego dnia dostał telegram, (którego nikt nie widział) o treści: „Pies wściekły". Jan ubolewał nad pogryzioną wnuczką, ale nie uwierzył, że pies był wściekły i nigdy nie wybaczył zięciowi, że zabił mu ukochanego psa. Nie odezwał się ani słowem aż do śmierci zięcia, który zresztą wkrótce zmarł. Po dzień dzisiejszy Elżbieta ma na twarzy widoczne blizny po pogryzieniu, ale opowiada z uśmiechem o tym wydarzeniu. Elżbieta nie żywi urazy do psów, jej obecny pies Fokus jest przez nią kochany i rozpieszczany, a jej wnuczka Aleksandra jest dziś (2014) lekarzem weterynarii.

Drugi pies Jana Somli z Topórka był wilczurem i nazywał się Honey. To Hela, młodsza córka, podarowała go ojcu na pocieszenie po Rexie i to ona wybrała mu imię. Było to w czasie okupacji. Pies był jeszcze młody, ale musiał być uwiązany, ponieważ za okupacji takie były wymogi. Niemcy, którzy stacjonowali w Topórku, w poszukiwaniu żywności chodzili po wsi i przeszukiwali chłopskie zagrody. Kiedy mieli ochotę na rosół, strzelali do kur. Pewnego dnia na posesję Jana wszedł Niemiec i strzelił do gęsi, która, źle trafiona, przed skonaniem strasznie gęgała. Honey tak się wystraszył, że zerwał się z łańcucha i rzucił się na Niemca. Gdy Niemiec wycelował pistolet w stronę szczeniaka, Jan wyskoczył z chaty, chwycił psa na ręce i krzyknął po niemiecku: „Schiesse mich! Lass mein Hund!" (Zabij mnie, zostaw psa!) Zaskoczony Niemiec podobno powiedział: „Ich lasse chich beim Lebem weil du gut Deutsch sprichst". (Za to, że tak ładnie mówisz po niemiecku, daruję życie psu i tobie).

A skąd Jan Somla znał niemiecki? Otóż wnuczka Jana Irena Kostanta, uczennica Prywatnego Żeńskiego Gimnazjum Kupieckiego w Siedlcach znała niemiecki. Gdy do Topórka wprowadzili się Niemcy, Irena codziennie uczyła domowników kilku zdań po niemiecku. Wieczorami jej ciotka Andzia szyła, babcia

Kazimiera wyrabiała chleb, a dziadek Jan siadał koło komina i dziergając szydełkiem rękawice, czytał głośno wypisane przez Irenę zdania, a wszyscy je po nim powtarzali aż do skutku. Tym sposobem Jan podobno nauczył się języka niemieckiego i dzięki temu, uratował Honeya. Po wojnie, gdy Honey był dorosłym psem, biegał luzem. Był to duży, ciemny owczarek o jasnobrązowych oczach. Podobno uwielbiał kiełbasę. Gdy jakaś sąsiadka przynosiła Janom świeżo zrobioną kiełbasę na spróbowanie, Honey nie przepuścił, zanim sam nie dokonał degustacji. Zdarzało się czasami, że pożerał wszystko.

Jan za życia zdążył wydać za mąż swoją najstarszą córkę Mariannę w 1922 roku, a syna Stanisława ożenił w 1933 roku. Córka Helena wyjdzie za mąż po jego śmierci w 1950 roku.

Córka Marianna zaraz po ślubie w 1922 roku wyjechała do Łukowa, gdzie mieszkał i prowadził interes jej mąż, ale w 1939 roku wróciła z mężem i trójką dzieci do Topórka i zamieszkała w domu rodzinnym w dużym pokoju. Stanisław, po ślubie w 1933 roku, zamieszkał w długim wąskim pokoju z przybudówką z oddzielnym wejściem, a Jan i Kazimiera z Heleną i Anną mieszkali w dużym pokoju z kuchnią. Po wojnie w domu zaczynało się rozluźniać. W 1948 roku Anna wybudowała sobie własny dom. W tym samym roku umiera Jan. Dwa lata później umiera Kazimiera. Helena, która pracowała na poczcie, w 1950 roku wychodzi za mąż i wyprowadza się do Siedlec. Gdy w 1956 roku wyszła za mąż Elżbieta, córka Marianny i wyprowadziła się do Milanówka, Marianna przeprowadziła się do swojej siostry Anny, ale była wciąż właścicielką pokoju i kuchni po matce. Gdy w 1979 roku umiera Marianna Konstanta, dzieci dzielą się spadkiem. Stanisław, mający dotychczas najgorsze warunki, zostaje właścicielem domu i zabudowań gospodarczych. Ale dom był wówczas w podeszłym wieku i wymagał intensywnych zabiegów konserwacyjnych.

Pola Somlów, Golców i innych gospodarzy z Topórka ciągnęły się długimi wąskimi pasami od golickiego lasu aż po rzekę Helenkę. Te pasy pól przecinała piaszczysta droga, przy której były domy i zabudowania gospodarcze. Jak już wspomniałam dom Janów stał po jednej stronie drogi, a zabudowania gospodarcze po drugiej. Te wąskie wstęgi pól były wynikiem pańszczyźnianych nadziałów ziemi, a potem ostrych zasad podziału majątku pomiędzy spadkobierców. Po uwłaszczeniu, gdy chłopi stali się rzeczywistymi właścicielami ziemi, nawet gdy posiadali kilka kawałków ziemi, każde ich pole było dzielone pomiędzy dzieci na równe części w linii północ południe. Najstarsze dziecko dziedziczyło pas od wschodu, a najmłodsze od zachodu.

Dzieci było na ogół dużo, stąd te wąskie pasy ziemi. W mojej rodzinie mówiono z uśmiechem, że nasz dziad Józef Somla (1866-1951), najstarszy brat Jana, gdy o wschodzie słońca zaczynał orać swoje pole pod Ujrzanowem, kończył pierwszą skibę w Żaboklikach, gdy biły dzwony na Anioł Pański. Dlatego też chłopi, na przykład w Stoku Lackim, już w latach dwudziestych XX wieku występowali o dokonywanie scaleń, które były rzeczą trudną do przeprowadzenia, gdyż zamiany gruntów musiały być dokonane w taki sposób, by każdy otrzymał ziemię w jednym kawałku, ale odpowiadającą klasie ziemi, którą przedtem posiadał.

Jan Somla syn Michała zmarł 22 listopada 1948 roku. Jest pochowany na starym cmentarzu w Siedlcach ze swoją najstarszą siostrą Marianną Szczechową i jej mężem Michałem Szczechem. W tym właśnie grobie leżą podobno szczątki rodziców Jana – Michała Somli i Katarzyny z Harasimów, ale Michał i Katarzyna nie mają już na nim tablicy.

Kazimiera Kozaryna zmarła dwa lata po odejściu męża, 14 listopada 1950 roku. Jest pochowana w grobowcu siostry Jana Anny Olkowej i jej męża Antoniego Olko. Nie wiemy, dlaczego Jan i Kazimiera nie zostali pochowani razem. Prawdopodobnie w grobowcu Szczechów, gdzie jest pochowana też najmłodsza siostra Jana Karolina Karwowska i jej mąż Teofil Karwowski, nie było już miejsca.



646. Kazimiera Somla z Kozarynów żona Jana *(zbiory Elżbiety Barszcz)*



647. Jan Somla syn Michała *(zbiory Elżbiety Barszcz)*



648. Kazimiera Somla, bez daty *(zbiory Zofii Sadowskiej)*



649. Kazimiera Somla, bez daty *(zbiory Zofii Sadowskiej)*



650. Somlowie i ich sąsiedzi z Topórka i Żaboklik: Na pierwszym planie od lewej: Irena Golcowa z córką Henryką, zwaną „Hesia", Elżbieta Kostanta – wnuczka Jana, Kazimiera Łuka z Żaboklik. W drugim rzędzie od lewej: Kazimiera z Kozarynów Somlowa, jej córka – Maria z Somlów Kostantowa, Sewerynowa Artychowa z Żaboklik, jej córka Teresa, Anna Somla – córka Jana *(zbiory Henryki Cajazza z Golców)*

Marianna Somla po mężu **Kostanta** (Topórek)
ur. 15.10.1903 – zm. 12.02.1979
Córka Jana i Kazimiery Kozaryny
Mąż: Józef Kostanta (ur. 1893 – zm. 1939)

Pierwsze dziecko Jana i Kazimiery to córka Marianna. Urodziła się 15 października 1903 roku w Topórku. Nazywano ją Mania. Jest ona jedną z moich najulubieńszych Somlanek ze starych fotografii. Wyrosła na wyjątkowo ładną dziewczynę. Kochała się z wzajemnością w kawalerze, którego nazwiska nie znamy. Być może jest on na jednej z prezentowanych fotografii. Tego nikt nie umie dziś powiedzieć. Kiedy ów kawaler był w wojsku, do Marianny przyjechał w konkury zamożny wdowiec z Łukowa Józef Kostanta. Rodzice Marianny złożyli mu wizytę w Łukowie i gdy zobaczyli na własne oczy jego dwa domy i majątek (a był on właścicielem składu opału), nie było odwołania. Wbrew woli Marianny, rodzice postanowili wydać ją dobrze za mąż. W tamtych czasach to najczęściej rodzice wybierali partnerów życiowych dla swoich dzieci, zwłaszcza dla córek. Marianna szlochała. Codziennie biegała do kościoła i leżąc krzyżem, prosiła Boga o swoją śmierć. Ale nic z tego. 3 lipca 1922 roku zapłakana Marianna została wydana za wdowca Józefa Kostanta i przeprowadziła się do Łukowa. Jednym ze świadków na ich ślubie był mój ojciec, stryjeczny brat Marianny. Przyjaźnili się ze sobą i bardzo się lubili. Może to dlatego Mania jest mi tak bliska, ale też dlatego, że jej córka Elżbieta po mężu Barszcz w bardzo wzruszający sposób opowiedziała mi historię pierwszej niespełnionej miłości swojej matki i jej późniejszą drogę życiową.

Ale wróćmy do Józefa Kostanty. Jego pierwsza żona zmarła w czasie porodu w 1922 roku, a więc 18-letnia Marianna została matką kilkumiesięcznej dziewczynki, której było na imię Halina. Podobno Halina, która była bardzo hołubiona przez rodzinę zmarłej matki, miała się potem zwierzyć, że nigdy swojej macochy tak naprawdę nie pokochała.

W Łukowie Mariannnie i Józefowi Kostantom żyło się dostatnio. Jeden dom wynajmowali i z samego wynajmu mieli podobno 500 złotych dochodu miesięcznie. Handel materiałami budowlanymi i opałem musiał też przynosić niezłe dochody, bo Józef miał głowę do interesów. Ich córka Elżbieta wspomina z dumą, że drewno z lasu transportowane było wagonetkami na szynach położonych specjalnie na ten cel i łączących las z firmą Józefa. Mówię „firma", ale dawniej mówiło się „interes".

Pierwsze dziecko Józefa i Marianny – Irena Kostanta

Rok po ślubie, w 1923 roku Marianna urodziła pierwsze dziecko, córkę Irenę, która wyrosła na urodziwą i mądrą panienkę. Ukończyła prestiżowe Prywatne Żeńskie Gimnazjum Kupieckie w Siedlcach. Że była śliczna świadczą o tym jej fotografie. Irena była wykształcona i była autorytetem w całym Topórku. Henryka Caiazza, moja szkolna koleżanka z Liceum Królowej Jadwigi w Siedlcach, którą losy rzuciły do słonecznej Italii, a która sercem wciąż tkwi w Topórku, pamięta jak Irena Kostanta pouczała jej matkę mówiąc: „Tadeuszowo, przed każdym robieniem ciasta i gotowaniem posiłku należy dokładnie umyć ręce. A w ogóle to należy myć ręce po każdym wyjściu za swoją potrzebą". Owe zalecenia Ireny były podobno skrupulatnie przestrzegane w Topórku.

Drugie dziecko Józefa i Marianny – syn o nieznanym imieniu

Po Irenie przyszedł na świat syn, którego imienia nie znamy i nie znamy jego daty urodzenia, gdyż urodził się w parafii Łuków. Szczęśliwy ojciec był z niego dumny i pokładał w nim wielkie nadzieje, ale chłopczyk umarł w szóstym tygodniu życia.

Trzecie dziecko Józefa i Marianny – Elżbieta Kostanta po mężu Barszcz

Elżbieta przyszła na świat 3 czerwca 1932 roku w Łukowie. Poświęcimy jej oddzielną notę biograficzną.

Przeprowadzka do Topórka

W 1938 roku z niewiadomych nam powodów, Józef i Marianna Kostantowie przeprowadzają się z Łukowa do Topórka. W Topórku Józef Kostanta otwiera skład opału i rozkręca interes. Nadzoruje firmę, pracuje na powietrzu bez względu na pogodę. Przeziębia się, zapada na zapalenie płuc i 1 kwietnia 1939 roku umiera, pozostawiając Mariannę z 17-letnią Haliną z pierwszego małżeństwa, 16-letnią Ireną i 7-letnią Elżbietą.

Po śmierci męża Marianna sprzedaje skład opału i w czasie okupacji utrzymuje się z gospodarstwa i handlu wyrobami własnymi. W czasie wojny spłonął jej wynajmowany dom w Łukowie. W Topórku Marianna mieszkała w domu swojego ojca Jana. Dom był wprawdzie duży, ale mieszkało w nim też dużo ludzi. Z ogromnej sieni wchodziło się na lewo do kuchni z dużym pokojem gdzie mieszkali seniorzy Jan Somla z Kazimierą oraz ich córki Helena do czasu zamążpójścia w 1950 roku i Anna zanim wybudowała sobie własny dom w 1948 roku. Okno kuchni wychodziło na wąskie podwórze. W dużym pokoju były dwa okna, jedno z nich wychodziło na podwórze a drugie na drogę przez wieś. Natomiast w sieni drzwi na wprost prowadziły do mieszkania Marianny. Był tam ogromny pokój i ciemna wnęka, w której stał piec i kuchenny kredens. Według tego, co pamięta Henryka Caiazza, mieszkanie Mani (tak w Topórku nazywano Mariannę) było zadbane i pachnące czystością. Po lewej stronie okna na wprost wejścia stało ogromne tremo, po prawej pięknie rzeźbiona szafa. Na środku pokoju stał stół z krzesłami. Po prawej stronie stała kanapa, a na prawo od drzwi wejściowych białe metalowe łóżko. Obok łóżka, tuż przy drzwiach stała szafeczka, a na niej gramofon. Na ścianie wisiały dwa obrazy z Aniołem Stróżem. Na jednym obrazie Anioł przeprowadzał przez kładkę nad wodą pięknie ubraną dziewczynkę, a na drugim – ślicznego chłopczyka. Te obrazy fascynowały wówczas moją szkolną koleżankę Henrykę, która mieszkając obecnie w Rzymie, zachwyca się zapewne sztuką nieco wyższego lotu.

Po śmierci męża w 1939 roku, w czasie wojny i okupacji Marianna Kostanta prowadziła 8-morgowe gospodarstwo. Miała na utrzymaniu dwie córki, gdyż córka jej męża z pierwszego małżeństwa wyjechała do Warszawy do swojej ciotki Janiny – siostry jej zmarłej matki. W czasie okupacji Halina pracowała w Zakładach Dziewiarskich. Pod koniec okupacji została wywieziona do obozu do Austrii. W obozie pracowała w obozowej kuchni. Wynosiła na śmietnik ukryty w obierkach chleb, którym żywili się głodni więźniowie. W tymże obozie przebywał Polak z Krakowa, który jej obiecał, że jeżeli przeżyją, załatwi jej mieszkanie i pracę w Krakowie. I tak się stało.

Ale ciotka Haliny z Warszawy i Mania – macocha Haliny, wydzwaniały do niej prosząc, by wróciła do Warszawy, ażeby być bliżej rodziny. Halina zgodziła się. Zamieniła swoje mieszkanie w Krakowie na mieszkanie w Warszawie. W Warszawie pracowała w banku jako urzędniczka. W 1958 roku wyszła za mąż za Bronisława Michalaka, który był właścicielem segmentu na Saskiej Kępie i Zakładu Drobnej Galanterii Metalowej. Podobno Halina była zawsze kojarzona z Hanką Bielicką, wielką warszawską aktorką teatralną, estradową i kabaretową, gdyż tak jak Hanka Bielicka, nosiła ładne, duże kapelusze. Hanka Bielicka urodzona w 1915 roku zmarła w roku 2008 w warszawskim Szpitalu na Banacha. Opowiadała mi jedna z pielęgniarek tego szpitala, że do ostatnich chwil swojego życia Hanka Bielicka bawiła skupiony wokół jej łóżka personel szpitalny. Mówiła, że jest spokojna o wstęp do raju, gdyż Święty Piotr rozpozna ją po kapeluszu.

Halina Kostanta Michalakowa także była na swoją miarę dowcipna i podobno na przyjęciach potrafiła rozbawić towarzystwo do łez. Halina była oczytana i zamożna jak na tamte czasy. Jej przyrodnia siostra Elżbieta podkreśla, że Halina była osobą wspaniałą. Zmarła trochę za wcześnie, w 1984 roku w wieku 62 lat. Jej mąż dożył do lat 90.

Halina i Bronisław Michalakowie pozostawili po sobie syna Rafała, który od lat siedemdziesiątych przebywa w Paryżu. Ożenił się z Polką pochodzącą z polskiej rodziny osiadłej w Paryżu. Nic więcej o nim nie wiemy.

Ale wróćmy do roku 1939. Po śmierci męża Marianna Kostanta ciężko pracuje. Za dzień pracy męskiej z zaprzęgiem odpłaca dwoma dniami kobiecymi. Pomaga jej sąsiad Tadeusz Golec, ojciec mojej wspomnianej koleżanki Henryki. Mania zaprzyjaźniła się z Tadeuszową Golcową. Wszystkie poważniejsze prace wykonywały razem: wyrabiały wędliny i sery, kopały ziemniaki, robiły przetwory, piekły chleb i ciasta.

Mania była lubiana w Topórku za zręczne ręce i złote serce. Gdy ktoś był chory, stawiała mu bańki, robiła zastrzyki. Odbierała też porody. Pomogła między innymi przyjść na świat Henryce Golec. A działo się to w 1939 roku na wozie wymoszczonym sianem w drodze do szpitala.

Ponieważ ciężko było utrzymać się z gospodarstwa, w 1946 roku Marianna na jakiś czas wyjechała z córkami na Ziemie Odzyskane do Słupska. Zajmowała się handlem. Ale w 1948 roku, ze względu na chorobę starszej córki Ireny, zostawiła młodszą córkę Elżbietę w Słupsku, a z Ireną wróciła do Topórka. Tam dotknęła ją tragedia. W 1948 roku, jej 25-letnia córka Irena zmarła na gruźlicę. Cały Topórek płakał po jej śmierci. Była to dziewczyna piękna, mądra, wykształcona i bardzo lubiana. Po śmierci Ireny, młodsza córka Marianny Elżbieta wróciła ze Słupska do Topórka. Miała 16 lat.

Do śmierci Kazimiery Kozaryny w 1950 roku, Marianna mieszkała w domu rodzinnym i prowadziła gospodarstwo. W 1950 roku przeprowadziła się do siostry Andzi, która wybudowała własny dom i bała się mieszkać sama. Pod koniec życia Marianna latem mieszkała w Topórku, a zimy spędzała u swojej córki Elżbiety w Milanówku. Tam też zmarła 12 lutego 1979 roku.



651. Maria Somla córka Jana, ok. 1920
(zbiory Elżbiety Barszcz)



652. Maria Somla, fot. Gancwol, 1920
(zbiory Stefana Somli)



653. Pierwsza od lewej Maria Somla, 1920 *(zbiory Elżbiety Barszcz)*



654. Irena Kostanta (po prawej)
w mundurku Państwowego
Gimnazjum Kupieckiego w Siedlcach, 1939
(zbiory Elżbiety Barszcz)



655. Irena Kostanta, 1931
(zbiory Elżbiety Barszcz)



656. Elżbieta Kostanta córka Marii, 1940
(zbiory Elżbiety Barszcz)



657. Marianna Kostanta, bez daty
(zbiory Zofii Sadowskiej)



658. Marianna Kostanta z córkami Ireną (po lewej) i Elżbietą, Topórek ok. 1940 *(zbiory Elżbiety Barszcz)*

Elżbieta Kostanta po mężu **Barszcz** (Warszawa)
ur. 03.06.1932
Córka Józefa i Marianny z Somlów
Mąż: Adrian Barszcz (ur. 01.04.1927 – zm. 22.08.2004)

Elżbieta Kostanta urodziła się 3 czerwca 1932 w Łukowie. W Topórku nazywano ją Elusia, nigdy inaczej. Jej starsza siostra Irena miała wówczas 9 lat. Po ukończeniu szkoły Elżbieta zaczęła pracować w Siedlcach w Rejonowym Urzędzie Telekomunikacji. Gdy późnym wieczorem wracała z dyżurów, jej matka wychodziła jej naprzeciw, gdyż między Siedlcami i Topórkiem był wówczas nieprzyjemny, nie zamieszkany i nie oświetlony, zarośnięty krzakami odcinek drogi. Po pracy Elżbieta często pomagała cioci Andzi szyć, robić zakupy i pomagała też matce w pracach gospodarskich, jak żniwa i sianokosy.

Gdy Elżbieta miała 24 lata, 3 czerwca 1956 roku, wyszła za mąż za **Adriana Barszcza** urodzonego 1 kwietnia 1927 roku, który pracował w Instytucie Wzornictwa Przemysłowego. Młodzi wyprowadzili się do Milanówka.

Rok po ślubie, 10 czerwca 1957 roku przyszła na świat **Barbara** – jedyna wnuczka Marianny. Gdy Basia miała jeden rok, Elżbieta oddała ją pod opiekę swojej matce Mariannie i ciotce Andzi do Topórka. Miała trudną sytuację, gdyż oboje z mężem pracowali i budowali dom w Milanówku. A więc prawdą jest, jak utrzymuje Czesław Somla syn Czesława, że Basię wychowała babcia Mania i Andzia. Po czterech latach Elżbieta zabrała swoją 5-letnią córeczkę do Milanówka i posłała do przedszkola. Ale Basia przyjeżdżała regularnie do Topórka na całe lato. Uwielbiała pobyty w Topórku. Dwie wspaniałe babcie zapewniały jej wspaniałe, niezapomniane wakacje. Basia dziś (2012) ma dwoje dzieci w wieku studenckim: córkę Aleksandrę Simonowicz, urodzoną 18 stycznia 1988 roku i Patryka Simonowicza urodzonego 29 lipca 1989 roku.

Mąż Elżbiety, a ojciec Basi Adrian Barszcz zmarł 22 sierpnia 2004 roku.



660. Mąż Elżbiety – Adrian Barszcz, bez daty
(zbiory Elżbiety Barszcz)



659. Elżbieta Kostanta, bez daty
(zbiory Elżbiety Barszcz)

Stanisław Somla (Topórek)
ur. 10.09.1905 – zm. 15.12.1993
Syn Jana i Kazimiery Kozaryny
Żona: Stanisława Wołosz (ur. 19.11.1914 – zm.10.12.1990)

Drugim dzieckiem Jana Somli i Kazimiery Kozaryny był syn Stanisław. Stanisław urodził się w Topórku 10 września 1905 roku, rok po śmierci swojego wspaniałego dziada Michała Somli i babki Katarzyny z Harasimów. Był jedynym synem Jana i Kazimiery. Miał trzy siostry: Mariannę, Helenę i Annę.

Stanisław ożenił się w 1933 roku z panną młodszą o 9 lat, Stanisławą Wołosz urodzoną 19 listopada 1914 roku w Topórku. Stanisława była córką Aleksandra i Stefanii z Piskorzów. Mówi się w rodzinie, że Stanisław kochał się w Teofilii Wołosz, siostrze Stanisławy, ale Wołoszowie z jakichś powodów dali mu za żonę Stanisławę, starszą córkę. Nie był to jedyny przypadek w naszej rodzinie, kiedy jakiś Somla poślubił siostrę panny, w której się kochał.

Po ślubie Stanisław zamieszkał z żoną w rodzinnym domu w najmniejszym wąskim pokoju z przybudówką. Mieli trudne warunki, ale byli zgodnym i szczęśliwym małżeństwem i według tego, co mówią dzieci, nie były one nigdy świadkami sprzeczek i „przemówień" rodziców. Stanisława była ładna, zgrabna i pracowita. Ale często cierpiała na migreny. Bardzo dbała o swoje dzieci. Dzieci były zadbane i czyste, a wszystko w domu było zrobione na czas, pomimo ciasnoty i niewygód. Stanisław był człowiekiem spokojnym, małomównym i dyskretnym. Żył w zgodzie z siostrami i pomagał im w gospodarstwie.

Kiedy zmarł ojciec i kiedy jego siostra Anna wybudowała sobie dom do którego przeniosła się wraz z Heleną, w 1948 roku mógł zająć pokój zwolniony przez Helenę. Matka Kazimiera zamieszkała w kuchni. Po śmierci matki w 1950 roku kuchnię po matce zajęła Mania. Dopiero po śmierci Mani w 1979 roku, po podziale majątku, Stanisław odziedziczył cały dom rodzinny i zabudowania gospodarcze: stodołę i spichrz. Z czasem wybudował oborę i piwnicę. Odziedziczony po rodzicach dom, jak na owe czasy, był duży. Widać to na zachowanej fotografii. Ale był stary i wymagał ciągłych remontów.

Stanisław ukończył szkołę powszechną w Starejwsi. Dobrze się uczył i przez całe swe życie wykazywał zainteresowania książkami. Zachęcał swoje dzieci do nauki i pomagał im odrabiać lekcje. Jego dzieci Zbyszek i Zosia świadczą, że dużo czytał, a kiedy był w wieku emerytalnym, przeczytał wszystko, co znajdowało się w bibliotece publicznej w Topórku. Zdarzało się, że w Szkole Podstawowej w Topórku zastępował, nieobecnego z powodu choroby, nauczyciela matematyki. Miał bardzo ładny charakter pisma, nie robił błędów i mówił ładną polszczyzną. Nigdy nie używał wulgarnych słów.

Żył dobrze z sąsiadami, a w długie zimowe wieczory grał z nimi w karty w tak zwanego tysiąca. Sąsiedzi pomagali sobie wzajemnie przy ważniejszych pracach gospodarskich, jak żniwa, młocka i kopanie ziemniaków. W niedzielę po mszy Stanisław lubił przesiadywać z sąsiadami na kamiennej ławeczce przed swoim domem. Nie pił, był dobrym mężem i ojcem. Kochał swoje dzieci i troszczył się o nie. Gdy wracały z wycieczek szkolnych późnym wieczorem, zawsze wychodził po nie pieszo na stację PKP w Siedlcach

Jego żona Stanisława z Wołoszów zmarła 10 grudnia 1990 roku. Trzy lata później, 15 grudnia 1993 roku zmarł Stanisław.

Zbigniew i Zofia, dwoje dziś żyjących dzieci Stanisława i Stanisławy, po śmierci rodziców podzielili się ich obrączkami ślubnymi. Obrączka ślubna Stanisława i jego syna Zbigniewa połączone są w sygnet i przekazane Mariuszowi, synowi Zbigniewa. Obrączka ślubna Stanisławy jest w pierścieniu jej córki Zofii. Komu będzie przekazana nie wiadomo.

Stanisław i Stanisława mieli czwórkę dzieci: **Honoratę, Zofię**, **Zbigniewa** i **Witolda**, ale wychowali tylko troje:

Pierwsze dziecko Stanisława – Honorata Somla

Ich pierworodna córka Honorata urodzona 27 lipca 1935 roku, zmarła 14 października 1943 roku na szkarlatynę. Miała zaledwie 8 lat. Mamy jej dwie amatorskie fotografie. Była śliczną dziewczynką.



661. Stanisław Somla i Stanisława z Wołoszów, 1933
(zbiory Zofii Sadowskiej)



662. Stanisław Somla
syn Jana, lata trzydzieste
(zbiory Zofii Sadowskiej)



663. Ślub Stanisława i Stanisławy, 1933 *(zbiory Zofii Sadowskiej)*

Siedzą od lewej: NN, Wacław Somla syn Ignacego – (stryjeczny brat Stanisława), Stanisława Wołosz – Panna Młoda, Stanisław Somla syn Jana – Pan Młody, Teofilia Wołosz (siostra Stanisławy), Maria Somla córka Ignacego (stryjeczna siostra Pana Młodego), X Stachowicz. Stoją w drugim rzędzie od lewej: NN, Eugenia Kaczyńska, Józef Kaczyński, Justyna Wołosz (siostra Stanisławy), Stanisław Stachowicz, Aleksandra Adamczyk, NN, Zofia Adamczyk, Maria Wołosz (siostra Stanisławy). Stoją w ostatnim rzędzie od lewej: Franciszka Wołosz (siostra Stanisławy), Antoni Karwowski syn Teofila i Karoliny z Somlów (cioteczny brat Stanisława), NN, Eugeniusz Wołosz (brat Stanisławy), Jadwiga Piskorz, Feliks Piskorz, Anna Somla córka Jana (siostra Stanisława), X. Bednarczyk.



664. Honorata Somla
córka Stanisława
i Stanisławy, 1937
(zbiory Zofii Sadowskiej)



665. Od lewej: Irena Kostanta córka Marii (siostrzenica Stanisława), Stanisława Somla z Kozarynów, Anna Somla (siostra Stanisława), Honoratka (córka Stanisława i Stanisławy), Stanisław Somla, Teofil Kozaryna (bratanek Stanisławy), Topórek lata czterdzieste *(zbiory Zofii Sadowskiej)*

Zofia Somla po mężu **Sadowska** (Siedlce)
Córka Stanisława i Stanisławy z Wołoszów
ur. 31.03.1943
Mąż: Teofil Sadowski (ur. 20.02.1942)

Drugim dzieckiem Stanisława i Stanisławy jest córka Zofia urodzona 31 marca 1942 roku. Jej chrzestnym ojcem był Wacław Somla ze Starejwsi, stryjeczny brat Stanisława, a chrzestną matką Anna Somla, siostra Stanisława. Po maturze zdanej w Liceum im. Bolesława Prusa w Siedlcach, Zofia wstąpiła do dwuletniej szkoły pielęgniarskiej w Warszawie, którą ukończyła w 1963 roku. Będzie pracować w Siedlcach jako pielęgniarka najpierw w przychodni miejskiej, potem kolejowej, następnie w pogotowiu ratunkowym.

7 kwietnia 1966 roku Zofia wyszła za mąż za Teofila Sadowskiego urodzonego 20 lutego 1943 roku. Zofia i Teofil mają dwie córki, dziś już zamężne, **Beatę** i **Monikę**.

Beata Sadowska córka Teofila, po mężu Niczyporuk

Beata urodziła się 15 stycznia 1967 roku. Jej mężem jest **Robert Niczyporuk** urodzony 24 kwietnia 1968 roku. Beata jest magistrem Pedagogiki, specjalizacja Nauczanie Początkowe. Ukończyła też dwuletnie studia pomagisterskie ze specjalizacją Podyplomowe Nauczanie Przedszolne. Robert Niczyporuk i Beata mają dwie córki.

Marta Niczyporuk córka Roberta urodziła się w 1993 roku.

Karolina Niczyporuk córka Roberta urodziła się w 1998 roku.

Monika Sadowska córka Teofila (zachowała panieńskie nazwisko)

Monika urodziła się 14 czerwca 1976 roku. Jej mężem jest **Bard El Yadari**. W roku 2000 Monika ukończyła wydział Germanistyki na Uniwersytecie w Łodzi. Po studiach wyjechała na studia do Gessen. Tam poznała swojego przyszłego męża, Marokańczyka z Casablanki, który jest inżynierem informatykiem. Monika mieszka dziś w Niemczech i pracuje jako nauczycielka języka niemieckiego dla obcokrajowców. Monika i Bard mają dwóch synów.

Adam El Yadari syn Barda urodził się w 2007 roku.

Amin El-Yadari syn Barda urodził się 31 stycznia 2012 roku.



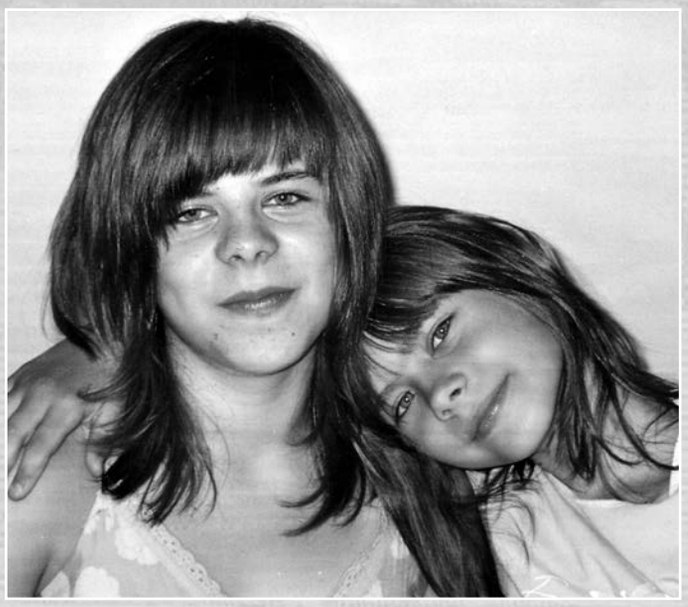
666. Zofia Somla córka Stanisława i Stanisławy, Topórek *(zbiory Zofii Sadowskiej)*



667. Zofia Somla i Teofil Sadowski, ślub 07.04.1966 *(zbiory Zofii Sadowskiej)*



668. Beata Sadowska i Robert Niczyporuk, ślub 1992
(zbiory Zofii Sadowskiej)



669. Marta i Karolina córki Roberta Niczyporuka
i Beaty z Sadowskich
(zbiory Zofii Sadowskiej)



670. Rodzina Sadowskich, 2010.
Siedzą od lewej:
Monika Sadowska, jej mąż Bard El-Yadari ,
Teofil Sadowski, Karolina Niczyporuk – córka
Beaty i Roberta. Stoją od lewej: Beata Niczyporuk,
jej mąż Robert Niczyporuk, ich córka
Marta Niczyporuk, Zofia Sadowska z Somlów
(zbiory Zofii Sadowskiej)





671. Adam i Amin El-Yadari synowie Barda i Moniki z Sadowskich, Hanau 2014
(zbiory Zofii Sadowskiej)

Zbigniew Somla (Siedlce)
ur. 10.11.1946
Syn Stanisława i Stanisławy z Wołoszów
Żona: Helena Dobrzyńska (ur. 28.02.1951)

Zbigniew urodził się 10 listopada 1946 roku. Na chrzestną matkę syna Stanisław poprosił swoją najmłodszą siostrę Helenę, a na ojca chrzestnego swojego ciotecznego brata Antoniego Karwowskiego, syna Teofila Karwowskiego i Karoliny z Somlów, który był weterynarzem.

Zbigniew jest z zawodu szlifierzem. W 1970 roku poślubił **Helenę Dobrzyńską** urodzoną 28 lutego 1951 roku. Mają dwoje dzieci.

Marzena Somla córka Zbigniewa po mężu Barej

Marzena urodziła się 4 września 1971 roku. Ukończyła SGGW w Warszawie. Jest magistrem inżynierem technologii żywności. Mężem Marzeny jest **Zbigniew Barej** urodzony w 1969 roku. Zbigniew zmarł w 2013 roku. Oto ich dwoje dzieci.

Aleksandra Barej córka Zbigniewa urodziła się w 1996 roku.

Sebastian Barej syn Zbigniewa urodził się w 2001 roku.

Mariusz Somla syn Zbigniewa

Mariusz urodził się 26 lipca 1972 roku. Żoną Mariusza jest **Małgorzata Grzegorczyk** urodzona w 1967 roku. Mariusz ukończył Technikum Rolnicze w Siedlcach. Dziś prowadzi prywatny biznes w Siedlcach. Mariusz i Małgorzata mają dwoje dzieci.

Patryk Somla syn Mariusza urodził się 15 listopada 1997 roku.

Natalia Somla córka Mariusza urodziła się 3 czerwca 2000 roku.

Witold Somla (Siedlce)
ur. 14.07.1949 – zm. 05.08.1987
Syn Stanisława i Stanisławy z Wołoszów
Żona: Lidia Markowicz (ur. 03.06.1954 – zm. 27.05.2000)

Najmłodszym dzieckiem Stanisława i Stanisławy był syn Witold Somla. Urodził się 14 lipca 1949 roku, a zmarł 5 sierpnia 1987 roku. Jego żoną była **Lidia Markowicz** urodzona 3 czerwca 1954 roku, która zmarła 27 maja 2000 roku.

Ich dzieci to:

Piotr Somla syn Witolda

Piotr urodził się 19 października 1975 roku. Jego żoną jest Anna Derda-Kaczorowska urodzona 20 lipca 1979 roku.

Marek Somla syn Witolda

Marek urodził się 9 grudnia 1976 roku. Marek poślubił **Marzenę Sikorską** urodzoną 22 lipca 1979 roku. Marek i Marzena mają córkę Gabryelę.

Gabryela Somla córka Marka urodziła się w 2009 roku.

Anna Somla (Topórek)
ur. 23.02.1910 – zm. 05.12.1974
Córka Jana i Kazimiery Kozaryny

Anna urodziła się 23 lutego 1910 roku w Topórku. Chodzą o niej legendy nie tylko w najbliższej rodzinie, gdyż była przeuroczą osobą, lubianą przez wszystkich. Anna była krawcową. Zawodu wyuczyła się u Stanisławy Matejczukowej z Golców, która miała pracownię i uczyła krawiectwa młode dziewczyny. Stanisława Matejczukowa była bardzo wymagająca zwłaszcza w kwestii wykończenia.

Anna, którą powszechnie nazywano Andzią, zanim wybudowała sobie własny dom w 1948 roku, mieszkała ze swoimi rodzicami i wynajmowała jeden pokój przeznaczony na pracownię krawiecką u Tadeusza i Ireny Golców. Za wynajem pokoju płaciła szyciem ubrań dla Tadeusza i Ireny (zwanej w Topórku Tadeuszową) i ich dzieci.

Anna miała zawsze dwie lub trzy uczennice. Szyła suknie, płaszcze i palta nie tylko okolicznym mieszkankom, ale miała też tak zwane „lepsze klientki" z Siedlec, a nawet z Warszawy. Jak wspomina Heryka Caiazza, jedną z klientek Andzi była elegancka, afektowana starsza pani z Siedlec. Była bardzo rozmowna i szarmancka. Wyglądała na przedwojenną aktorkę i wielką damę. Ponieważ była ubrana wytwornie i kolorowo i wyglądem nie przystawała do starszych pań z Topórka, dzieci jak to dzieci nazywały ją „babcia trypcia". Przychodziła ona do Andzi z Siedlec pieszo ze swoim maleńkim pieskiem.

Anna była dobrą i chwaloną krawcową. Nie była droga. Uwielbiały ją małe dziewczynki z Topórka, które przychodziły do niej po kolorowe ścinki na ubranka dla lalek. Prócz ścinków dla lalek Anna miała zawsze jakieś smakołyki dla dzieci. Była uwielbiana przez sąsiadów i klientki. Mimo, że za szycie brała grosze, igiełką zarobiła na własny dom. W jej nowym domu były dwa duże pokoje, kuchnia i przeszklony ganek. W pierwszym pokoju stał piec kaflowy, łóżko, duży stół z krzesłami, a przy oknie maszyna do szycia marki Singer. W drugim pokoju stał tapczan, szafa i okrągły stół z krzesłami. Był też piec kaflowy. Wchodziło się tam do przymiarki, jeżeli w pierwszym pokoju była jakaś klientka. Dom stał szczytem do drogi, którą było widać z okna jednego i drugiego pokoju – wspomina Henryka Caiazza.

Anna miała też własne gospodarstwo i ziemię. Obok domu wybudowała stodołę i piwnicę. Do pracy na swojej ziemi wynajmowała sąsiadów, którym płaciła szyciem ubrań dla ich rodzin. Żyła raczej z krawiectwa, a nie z gospodarstwa. Jej bratanica i chrześnica Zosia córka Stanisława wspomina ją jak najserdeczniej, bo była wspaniałą ciocią i chrzestną matką. Zawsze były u niej cukierki, ciasteczka, suszone owoce i konfitury. Gdy Zosia była większa, chętnie pomagała cioci Andzi w pracy i tym sposobem nauczyła się szyć. Andzia kroiła, dawała jej wskazówki, a Zosia szyła sobie wytworne sukienki.

Czesław Somla syn Czesława z Żaboklik także serdecznie wspomina Andzię, chociaż wówczas jeszcze nie wiedział, że Somlowie z Topórka i Somlowie z Żaboklik to ta sama rodzina.

Andzia imponowała wszystkim, bo miała wszystko, co było imponujące: dom, zabudowania, piękny rower, patefon, radio i francuski aparat fotograficzny. Haftowała sobie modne wówczas makatki, jaśki i bluzeczki. Na jednej z fotografii jest w takiej właśnie bluzeczce, sfotografowana swoim francuskim aparatem. Siostrzenica Andzi, Elżbieta Barszcz mówi, że Andzia miała serce anioła, wszystkie panienki z rodziny uczyła kroić i szyć, nigdy nie mówiła „nie", nie gniewała się na nikogo, kochała ludzi, a ludzie ją. Lubiła czytać i oglądać filmy. Miała przyjaciółki, z którymi chodziła w niedzielę do kina.

Andzia miała skoliozę i lekko wystającą łopatkę, ale poduszeczkami lub pelerynkami sprytnie maskowała ten drobny defekt. Wielu kawalerów przyjeżdżało do niej w konkury. Ale Andzia najprawdopodobniej nie miała złudzeń, że interesowały ich bardziej jej pieniądze niż ona sama. Nie złamała się i nie wyszła za mąż.

Henryka Caiazza mówi, że uderzała ją zawsze Andzi cierpliwość, pracowitość i poczucie własnej godności. Miała ładną, spokojną, i pogodną twarz, co widać zresztą na jej fotografiach. Anna była inwertyczką, nigdy nie podnosiła głosu, gdy się na kogoś obraziła, odsuwała się. Ale też tak jak wszyscy Somlowie, była uparta i trwała przy swoim. Po wylewie chciała jak najszybciej wyjść ze szpitala. Chciała umrzeć w swoim łóżku i nikt nie zdołał wpłynąć na zmianę jej decyzji.

Anna zmarła 5 grudnia 1974 roku. Na pogrzebie żegnały ją tłumy ludzi. Wszyscy po niej płakali.



672. Pierwsza od lewej Anna Somla (Andzia) córka Jana, 1918
(zbiory Elżbiety Barszcz)



673. Anna, bez daty
(zbiory Elżbiety Barszcz)



674. Anna, bez daty
(zbiory Elżbiety Barszcz)



675. Anna (siedzi w sukience w kratkę) ze swoimi uczennicami
(zbiory Elżbiety Barszcz)



676. W pierwszym rzędzie w środku siedzi Anna ze swoimi uczennicami
(zbiory Elżbiety Barszcz)



677. Anna, bez daty
(zbiory Elżbiety Barszcz)



678. Anna w haftowanej przez siebie bluzeczce, bez daty
(zbiory Elżbiety Barszcz)



679. Toporczanie. Od lewej:
Stanisława Somlowa z Wołoszów,
Teofil Kozaryna – bratanek Kazimiery,
Anna Somla z rowerem,
Marianna Kostanta z Somlów, NN,
Kazimiera Somlowa z Kozarynów, NN
(zbiory Zofii Sadowskiej)

Helena Somla po mężu **Greszta** (Siedlce, Lublin)
ur. 06.08.1914 – zm. 1994
Córka Jana i Kazimiery Kozaryny
Mąż: Michał Greszta (ur.? – zm.?)

Helena urodziła się 6 sierpnia 1914 roku. Ponieważ wśród notatek znalazłam jeszcze inną datę 26 września 1914 roku, przypuszczam, że ta druga data jest datą jej chrztu. Jej ojcem chrzestnym był zaprzyjaźniony z Janem sąsiad Jan Golec, a chrzestną matką Władysława Kozaryna, prawdopodobnie siostra Kazimiery. Helena ukończyła Szkołę Powszechną w Topórku i być może jakieś gimnazjum w Siedlcach.

Pracowała jako urzędniczka na poczcie w Siedlcach. Tam poznała swojego przyszłego męża Michała Gresztę, urzędnika państwowego. 21 maja 1949 roku wyszła za niego za mąż. Wyjść za kawalera z miasta było swego rodzaju nobilitacją w tamtych czasach. 12 grudnia 1950 roku przyszło na świat ich jedyne dziecko – syn Artur.

Mąż Heleny był przez jakiś czas naczelnikiem telekomunikacji w Siedlcach. Gresztowie mieszkali w służbowym mieszkaniu, które znajdowało się w budynku poczty. Po jakimś czasie wyjechali do Lublina, gdzie Michał został dyrektorem Urzędu Telekomunikacji. Tam należeli podobno do elity Lublina.

Henryka Golec Caiazza znała dobrze Helenę, gdyż Helena przyjeżdżała często do Topórka. Spotkała ją też kilka razy przypadkowo na ulicy w Lublinie, gdzie studiowała filologię klasyczną na KUL-u. Helena zawsze była ze swoim synkiem. Rozmowy z nią były raczej grzecznościowe. Pytała Henrykę, co robi, dokąd idzie, jak jej się powodzi. Była zawsze bardzo elegancko ubrana i jak zawsze bardzo powolna. Chyba nie pracowała, lecz całkowicie poświęciła się wychowaniu swojego jedynego i ukochanego dziecka. Chłopiec był podobno ślicznym małym blondasem, pięknie ubranym, opływającym we wszystko. Pobierał prywatne lekcje gry na fortepianie i lekcje rysunku. Raz Henryka spotkała ją, gdy wchodziła z synkiem do księgarni, żeby mu kupić książeczkę. Był to podobno milutki i grzeczny chłopiec.

Gdy Helena była w zaawansowanej ciąży, (a ogromnie cieszyła się z macierzyństwa, jakie ją czekało) przyjechała z Siedlec do Andzi z wałkiem tetry i poprosiła o uszycie pieluch. Henryka była akurat wtedy u przymiarki. Andzia natychmiast odłożyła wszystko i zabrała się do krojenia i szycia pieluch. Było to absolutne pierwszeństwo.

Helena była podobno kobietą elegancką, piękną i spełnioną. Miała dobrego i przystojnego męża. Hela (tak ją nazywano w rodzinie) uwielbiała czytać. Treść przeczytanych książek często opowiadała Andzi. Interesowała się sztukami pięknymi. Jej syn pięknie malował i grał na fortepianie. Hela gromadziła książki i albumy, które kupowała na bazarach i w antykwariatach. Często jeździła do Warszawy do teatru i opery. Była bardzo zaprzyjaźniona ze swoją siostrą Manią, która była chrzestną matką jej syna Artura i była u niej częstym gościem w Lublinie.

Hela lubiła zwierzęta. Miała dwa koty: koteczkę Ofelię i kocura Januara. Kiedy jej ojciec Jan w 1938 roku stracił psa Rexa i nigdy nie wybaczył zięciowi, że mu go zastrzelił, Hela dała mu w prezencie szczeniaka wilczura i to ona wybrała mu imię Honey.

Wiemy też, że Helena nawet wtedy, gdy już mieszkała w Lublinie, odwiedzała Topórek i utrzymywała kontakty z całą swoją rodziną. To ona zgłosiła śmierć swojej matki Kazimiery w 1950 roku i swojej siostry Anny w 1974 roku.

Była osobą uczciwą i prawą i bardzo kochała swojego jedynego syna. Helena Greszta zmarła w Lublinie w 1994 roku w wieku lat 80. Była wdową. Nie znam daty śmierci jej męża Michała Greszty. Nie są mi też znane losy jej syna Artura.



680. Helena Somla, lata czterdzieste
(zbiory Elżbiety Barszcz)



681. Artur Greszta syn Heleny
(zbiory Elżbiety Barszcz)

3. ODGAŁĘZIENIE LUDWIKA SYNA TOMASZA

(Strzała, Siedlce, Warszawa i okolice, Przygody)

O przodkach Ludwika czytaj Rozdział II – Początek drzewa
i Rozdział IV - Wspólny początek gałęzi siedleckiej

LUDWIK SOMLA I JEGO POTOMSTWO

Po opisaniu potomstwa Ignacego syna Tomasza i jego pierwszej żony, przyjrzyjmy się losom Ludwika syna Tomasza i jego drugiej żony oraz jego potomków

Ludwik Antoni Szumla (Strzała)
ur. 26.08.1808 – zm. 09.01.1880
Syn Tomasza i Marianny z Witkowskich
Pierwsza żona: Agnieszka z Trociów (ur. ~1819 – zm. 18.11.1859)
Druga żona: Apolonia Kruzelowa z Adamczyków (ur. ~1812 – zm. 06.02.1891)

Ludwik urodził się 26 sierpnia 1808 roku w Topórku. W akcie urodzenia zapisany jest jako Lodovicus Antonius Szomla. Jego chrzestni rodzice to Franciszek Surowiński Honestos Civis Siedlecensis (zacny mieszkaniec Siedlec) i Justyna Ostachowiczowa Laboriosa (włościanka). W całym swoim życiu Ludwik Antoni posługiwał się tylko pierwszym imieniem. Gdy przyszedł na świat, jego przyrodni bracia, bliźniacy Ignacy i Mateusz byli już 20-letnimi młodzieńcami, a ich macoszka była od nich niewiele starsza. Miała 28 lat. Ludwik był najmłodszym z całego rodzeństwa. Miał starszą o 6 lat siostrę Annę i starszego o 2 lata brata Leona.

Te dzieci Tomasza z drugiego związku zostaną wcześnie osierocone. W 1817 roku umrze ich 36-letnia matka Marianna z Witkowskich. Ludwik miał wówczas 9 lat. Dwa lata później, w 1819 roku umrze ich 57-letni ojciec. 16-letnia Anna, 13-letni Leon i 11-letni Ludwik przeszli pod prawną opiekę ich przyrodniego brata Franciszka, który został dzierżawcą pańszczyźnianej ziemi po ojcu.

Kilka miesięcy po śmierci ojca, Franciszek wydał za mąż swoją 16-letnią przyrodnią siostrę Annę za Franciszka Woźnicę z Golic. Było to zapewne szczęśliwe małżeństwo z ośmiorgiem dzieci, z których wychowało się sześcioro. Anna ma notę biograficzną, a jej potomstwo uwzględnione jest na tablicy *Gałąź siedlecka*. Brat Ludwika Leon będzie wyrobnikiem i gdy będzie miał 29 lat, 1 marca 1835 roku ożeni się z 27-letnią Antoniną Wronową ze Strzałków ze Starejwsi, wdową po Bartłomieju Wronie. Ale Leon umrze miesiąc po ślubie i nie zdąży spłodzić potomstwa.

Pierwsze małżeństwo Ludwika

Ludwik był wyrobnikiem i mieszkał w rodzinnym domu w Topórku. Kiedy miał 26 lat, 9 lutego 1834 roku poślubił … piętnastoletnie dziecko, Agnieszkę z Trociów ze Strzały. Młodziutka Agnieszka była córką „Jana i Barbary z Cichych małżonków Trociów". Miała dwóch młodszych braci: Józefa urodzonego około 1823 roku, który 21 listopada 1843 roku poślubił Mariannę Harasim z Purzeca, córkę Marcina i Julianny z Pasemników oraz Joachima urodzonego około 1828 roku, który 27 listopada 1848 roku poślubił Mariannę Somlankę, córkę Jana i Barbary z Murawskich z gałęzi zabrzańsko-wrocławskiej.

Gdy Agnieszka wychodziła za mąż, jej ojciec już nie żył. Została tak wcześnie wydana, gdyż matce nie wiodło się najlepiej, a w domu potrzebny był gospodarz. Ślub odbył się przy pełnej aprobacie rodziny Somlów. Obaj świadkowie byli z rodziny Ludwika – jego przyrodni brat Ignacy, szynkarz z Topórka oraz stryj Ludwika, 53-letni Jan Somla ze Starejwsi z gałęzi gdańskiej, najmłodszy syn Wojciecha i Marianny z Artychów.

Zwykle bywało, że nowo poślubiona przeprowadzała się do domu rodzinnego swojego męża. Ale Ludwik sierota zamieszkał w Strzale w domu nowo poślubionej Agnieszki i tam będzie potem dzierżawił folwarczną ziemię i doczeka się uwłaszczenia.

Ludwik spłodził Agnieszce sześcioro dzieci, z których uchowało się troje.

Pierwsze dziecko Ludwika – Marianna Szumla po mężu **Perz**

Na szczęście dla młodziutkiej żony Ludwika, ich pierwsze dziecko przyszło na świat pięć lat po ślubie, gdy Agnieszka miała 20 lat. Tym dzieckiem była Marianna urodzona 30 lipca 1839 roku. Do rejestracji i chrztu, jak to było w zwyczaju, przyniósł ją ojciec. Miał wówczas 40 lat, a towarzyszyło mu dwóch włościan ze Strzały Marcin Stańczuk, mąż Agnieszki Somlanki (ur. 13.01.1800) córki Piotra i Franciszki z Iwanków z gałęzi gdańskiej i Paweł Troć lat 41 z rodziny matki dziecka.

Marianna uchowała się i 24 listopada 1856 roku, na kilka lat przed śmiercią matki, gdy miała niespełna 18 lat, została wydana za mąż za 26-letniego kawalera **Franciszka Perza** pochodzącego z Chodowa w parafii Suchożebry, syna Andrzeja Perza i Magdaleny.

Udało się odnaleźć akty urodzeń ich czworaga dzieci:

- **Józef Perz syn Franciszka** urodził się 7 stycznia 1860 roku. Jego ojciec miał wówczas 30 lat, a matka 20. Świadkami byli 80-letni Wawrzyniec Harasim i 30-letni Józef Troć. Chrzestnymi rodzicami – wuj matki dziecka Józef Troć i Marianna Trociowa zapewne żona Joachima z domu Somla, ciotka matki dziecka. Józef i Joachim Troć byli braćmi pierwszej żony Ludwika Somli, dziadka dziecka.

- **Magdalena Perz córka Franciszka** urodziła się 16 kwietnia 1863 r.. Do parafii zaniósł ją ojciec wraz ze Szczepanem Trociem lat 44 i Janem Stańczukiem lat 40, a jej chrzestnymi rodzicami byli Szczepan Troć i Marianna Perz.

- **Michał Perz syn Franciszka** urodził się 8 sierpnia1870 roku. Świadkami byli dwaj słudzy kościelni: Antoni Artych lat 50 i Antoni Podniesiński lat 40, zaś chrzestnymi rodzicami Adam Perz i Anna Prokurat.

- **Marianna Perz córka Franciszka** urodziła się już po śmierci ojca, 30 listopada 1873 roku. Do chrztu została zaniesiona do parafii dopiero 31 listopada 1874 roku, rok po urodzeniu, co było rzeczą wyjątkową w tamtych czasach. Zaniosła ją do parafii 60-letnia akuszerka ze Strzały Antonina Somla, a świadkami byli dwaj słudzy kościelni Łukasz Prokurat lat 50 i Józef Jakimiuk lat 60. Jedyną prawdopodobną Antoniną Somla była wówczas wdowa po Leonie Somli, bracie Ludwika. Chrzestnymi rodzicami dziewczynki był Joachim Troć, z gałęzi wrocławskiej, brat babki dziecka i Franciszka Barszczowa z Somlów żona Stanisława (*gałąź gdańska*).

Losy dzieci Franciszka Perza i Marianny z Somlów nie są mi znane. Ich ojciec Franciszek Perz zmarł dosyć młodo 7 maja 1873 roku. Marianna Perzowa z Somlów zmarła 21 marca 1907 roku w Strzale jako wdowa.

Drugie dziecko Ludwika – Jan Somla

Jan urodził się 1 sierpnia 1843 roku i został zapisany jako Somla. Ożenił się i miał dzieci, których potomstwo przetrwało aż do naszych czasów. Poświęcona mu będzie oddzielna nota biograficzna.

Trzecie, **czwarte** i **piąte** dziecko Ludwika: **Antonina**, **Antonina**, **Michał**
Troje następnych dzieci, niestety zmarło. A były to:
Antonina Somla (ur. 1.01.1847 – zm. 13.03.1847)
Antonina Somla (ur. 29.11.1848 – zm. 03.08.1850)
Michał Somla (ur. 11.09.1851 – zm. 03.09.1852)

Szóste dziecko Ludwika – Katarzyna Somla I voto Harasim, II voto Sawka

Katarzyna urodzona 6 listopada 1853 roku uchowała się i została wydana za mąż. Rok przed swoją śmiercią, 19 lutego 1879 roku Ludwik wydał Katarzynę za mąż za 28-letniego kawalera Adama Harasima. Adam Harasim urodził się w Strzale około roku 1850. Był synem Franciszka Harasima i Ewy z Wakułów. Gdy Adam Harasim żenił się, miał tylko ojca, jego matka już nie żyła.

Udało się odnaleźć córkę Adama i Katarzyny.

- **Marianna Harasim córka Adama**, po mężu **Kaczorek** urodziła się około roku 1883, a 3 lutego 1902 roku została wydana za mąż za 25-letniego kawalera **Jana Kaczorka**, syna Jana i Katarzyny z Marciniaków z Grężowa w parafii Niwiski.

Adam Harasim prawdopodobnie zmarł kilka lat po ślubie, a Katarzyna Harasimowa z Somlów wyszła po raz drugi za mąż za **Adama Sawkę**. Ze związku z Adamem Sawką odnalazłam dwoje dzieci:

- **Aleksander Sawka syn Adama** urodzony w 1886 roku, zawiera związek małżeński 18 listopada 1908 roku z 18-letnią **Stefanią Mazurek** ze Strzały, córką Jana i Ewy z Trociów. Stefania Sawka z domu Mazurek zmarła 18 października 1976 roku w Strzale (adnotacja na akcie ślubu). Drugie odnalezione dziecko Adama i Katarzyny to córka Józefa.

- **Józefa Sawka córka Adama,** po mężu **Piekart** urodziła się w 1890 roku. 12 lutego 1908 roku została wydana za mąż za 24-letniego kawalera **Franciszka Piekarta** ze Strzały, syna Antoniego i Wiktorii ze Stańczuków. Józefa Piekart z domu Sawka zmarła 12 lipca 1962 roku w Strzale (adnotacja na akcie ślubu).

Śmierć pierwszej żony Ludwika i jego drugie małżeństwo

Gdy umierała pierwsza żona Ludwika Agnieszka, a było to 18 listopada 1859 roku, Katarzyna miała 6 lat, Jan 16, a najstarsza Marianna była już zamężna. Ludwik ożenił się po raz drugi dwa lata po śmierci swojej pierwszej żony. Nie wiadomo, jak sobie poradził przez ten czas z dwójką dzieci. Może pomogła mu córka, a może ktoś z rodziny.

26 listopada 1862 roku 54-letni wdowiec Ludwik (w akcie ślubu zapisane jest, że ma 52 lata) żeni się z 48-letnią **Apolonią Kruzelową** z Adamczyków, wdową po Wawrzyńcu Kruzelu. Apolonia była córką Jana Adamczyka i Marianny. Urodziła się w Ujrzanowie, a mieszkała w Golicach i utrzymywała się z wyrobku. Apolonia wyszła za mąż osiem lat po śmierci pierwszego męża, wychowała Ludwikowi dzieci i zadbała o ich przyszłość.

W 1864 roku, zapewne przy pełnej aprobacie Ludwika, obrotna Apolonia ożeni 20-letniego pasierba Jana ze swoją 20-letnią córką Józefą z pierwszego małżeństwa. Jeżeli przypadkiem Jan i Józefa mieli się ku sobie, nic bardziej pewnego i pięknego nie mogło się zdarzyć. W tamtych czasach to rodzice z myślą o bezpieczeństwie i przyszłości swoich dzieci, wybierali im współmałżonków. Miłość miała przyjść z czasem.

Ze związku Jana (syna Ludwika) i Józefy Kruzelówny (pasierbicy Ludwika) Ludwik doczeka się wnuczki Anny. Druga wnuczka, Apolonia urodzi się po jego śmierci. Ludwik doczeka się także trzech wnuków: Piotra, Michała i Jana. Czwarty wnuk Józef urodzi się po jego śmierci. Potomkowie Ludwika przetrwają aż po nasze czasy, ale dziś już pod innymi nazwiskami. Wyliczając wnuczęta

Ludwika, nie wspominam o trójce, która urodziła się za życia Ludwika, ale zmarła we wczesnym dzieciństwie. (Patrz tablica *Odgałęzienie Ludwika*).

Śmierć Ludwika i Apolonii

9 stycznia 1880 w Strzale umiera Ludwik. W akcie zgonu zapisany jest jako Somla. Jego zgon zgłosili Jan Somla syn Ludwika i Adam Książczak. Według aktu zgonu Ludwik miał 80 lat, ale według aktu urodzenia wiadomo, że miał 72 lata.

Apolonia przeżyła go o 11 lat. Zmarła 6 lutego 1891 roku w wieku 80 lat. Jej zgon zgłosili Franciszek Harasim i Jan Somla jej pasierb i zięć w jednej osobie, co świadczyć może o dużym dla niej szacunku, bo wówczas było rzadkością, by zgony kobiet zgłaszał mąż, syn lub zięć. Zgony starszych kobiet oraz małych dzieci zazwyczaj zgłaszane były przez sąsiadów.

Ludwik był sierotą, miał ciężkie dzieciństwo i nie wiadomo czy miał wsparcia ze strony przyrodniego rodzeństwa. Może właśnie dlatego stosunkowo długo jak na owe czasy, bo dwa lata, szukał odpowiedniej matki dla swoich osieroconych dzieci i zadbał o ich przyszłość.

Jan Somla (Strzała)
ur. 01.08.1843 – zm. 14.02.1902
Syn Ludwika i Agnieszki z Trociów
Żona: Józefa z Kruzelów (ur. 1844 – zm. 15.02.1900)

Jan urodził się 1 sierpnia 1843 roku. Gdy był dorastającym chłopcem zmarła mu matka. Gdy miał 18 lat, jego ojciec ożenił się z wdową po Wawrzyńcu Kruzelu, Apolonią z Adamczyków. Apolonia Kruzelowa pochodziła z Ujrzanowa, ale mieszkała w Golicach z córką Józefą z pierwszego małżeństwa, która była w wieku Jana. Ludwik i Apolonia postanowili swoje dzieci (Jana syna Ludwika i Józefę córkę Apolonii) ożenić. I tak się stało. Nie było więzów krwi, więc nie było też przeszkód, a dobra materialne pozostały w rodzinie. Z zapisu w akcie ślubu wynika, że Jan i Józefa nie mieszkali pod jednym dachem zanim się pobrali. Józefa mieszkała w domu rodzinnym w Golicach, a Jan w domu ojca w Strzale. A więc wszystko było mądrze przemyślane.

Ślub Jana

Janowi i Józefie ślubu udzielił Ksiądz Wiktor Dąbrowski 21 listopada 1864 roku w parafii Świętego Stanisława w Siedlcach. Świadkami na ich ślubie był Paweł Stańczuk lat 50 i Andrzej Prekurat lat 40, koloniści z Golic. Młodzi zamieszkali w Strzale w domu rodzinnym Jana. Tam też spłodzili dziewięcioro dzieci, z których na pewno uchowało się sześcioro. Dwoje na pewno zmarło, a nie znamy losów jednej z córek. W aktach urodzeń i zgonów dzieci Jan Somla zapisywany jest jako kolonista ze Strzały, co oznaczało, że był dzierżawcą folwarcznego gruntu w Strzale i w ramach uwłaszczenia, które miało przyjść niebawem, zostanie potem prawnym właścicielem dzierżawionej ziemi.

Pierwsze dziecko Jana – Marianna Somla

Marianna (ur. 29.01.1866 – zm. 04.11.1866)

Drugie dziecko Jana – Anna Somla I voto **Stańczuk,** II voto **Sulej**

Anna urodziła się 22 czerwca 1867 roku. Jej chrzestnymi rodzicami byli Jakub Barszcz i Franciszka Troć. Gdy Anna miała 21 lat, 11 lutego 1889 roku została wydana za mąż za 30-letniego kawalera **Stanisława Stańczuka** (25.04.1858 - 25.06.1895) syna Antoniego Stańczuka i Antoniny z Łuków ze Starejwsi. Świadkami na ich ślubie był Paweł Noszczak ze Starejwsi i Piotr Golec ze Strzały. I znów uświadamiamy sobie, jak chętnie, często i od bardzo dawna Somlowie ze wszystkich gałęzi i Stańczukowie żenili swoje potomstwo. Udało się odnaleźć dwoje dzieci Stanisława i Anny.

- **Sylwester Stańczuk syn Staniaława** urodził się w Starejwsi 29 grudnia 1890 roku, a zmarł 25 stycznia 1891 r.

- **Salomea Stańczuk córka Stanisława** urodziła się 9 listopada 1892 roku. Uchowała się i zapewne wyszła za mąż. Na jej akcie urodzenia nie została odnotowana data jej ślubu, lecz tylko data zgonu. Salomea zmarła 30 stycznia 1961 roku.

Po śmierci męża, 01.04.1897 30-letnia Anna z Somlów Stańczukowa wyszła powtórnie za mąż za młodszego od siebie o siedem lat ziemianina **Józefa Suleja**. Z drugiego związku małżeńskiego udało się odnaleźć akt urodzenia ich córki Heleny.

- **Helena Sulej córka Józefa** po mężu **Kokoszka** urodziła się 22 marca 1906 roku, a jej chrzestnym ojcem został Ignacy Kunka stryj dziecka, mąż Apolonii Somlanki. O Helenie wiemy też, że zmarła w Siedlcach 13 marca 1987 roku pod nazwiskiem Kokoszka (adnotacja na akcie urodzenia).

Trzecie dziecko Jana – Piotr Somla

27 czerwca 1869 roku urodził się Piotr, który się wychowa, ożeni i będzie miał potomstwo. Poświęcimy mu oddzielną notę biograficzną.

Czwarte dziecko Jana – Anastazja Somla
(ur. 10.06.1871 – zm.?)

Piąte dziecko Jana – Stanisław Somla
(ur. 24.02.1873 – zm. 31.01.1875)

Szóste dziecko Jana – Michał Somla

25 września 1875 roku urodzi się, uchowa, dorośnie i ożeni syn Michał, który będzie miał swój biogram.

Siódme dziecko Jana – Jan Somla

Uchowa się także Jan urodzony drugiego sierpnia 1878 roku. Najbardziej powiedzie mu się w życiu, będzie zamożny i wykształci swoje dzieci, a jeden z jego synów ukończy wyższe studia. Janowi poświęcona będzie oddzielna nota biograficzna.

Ósme dziecko Jana – Apolonia Somla po mężu **Kunka**

Apolonia urodziła się 11 listopada 1880 roku. Jej chrzestnymi rodzicami byli Jan Książczak i Katarzyna Barszcz. 5 listopada 1905 roku 25-letnia Apolonia została wydana za mąż za **Ignacego Kunkę** z Ujrzanowa. Ignacy Kunka urodził się w 1878 roku, był synem Wincentego i Marianny z Rosów. Świadkami na ich ślubie był Stanisław Troć i Stanisław Olczak. Oto dwie zidentyfikowane córki Ignacego Kunki i Apolonii z Somlów.

- **Helena Kunka córka Ignacego** urodziła się w Siedlcach 11 października 1906 roku. Jej chrzestnymi rodzicami byli Stanisław Kunka i Rozalia Somlowa z Sitkiewiczów, bratowa Apolonii, a pierwsza żona jej brata Jana.

- **Kazimiera Kunka córka Ignacego** urodziła się 12 czerwca 1908 roku w Siedlcach. Jej chrzestnymi rodzicami byli Walenty Sitkiewicz i Marianna Troć. Na akcie urodzenia Kazimiery są odnotowane dwie ważne daty. Data zawarcia związku małżeńskiego, oraz data i miejsce jej śmierci. 17 listopada 1950 roku Kazimiera Kunka zawarła związek małżeński w Mińsku Mazowieckim. Nie zostało jednak odnotowane nazwisko jej małżonka. Zmarła 13 listopada 1993 roku w Mińsku Mazowieckim.

Dziewiąte dziecko Jana – Józef Somla

Józef urodził się 17 stycznia 1885 roku. Dorośnie, ożeni się, lecz umrze bezpotomnie. 17 lipca 1907 roku 22-letni Józef Somla poślubi 30-letnią służącą Teklę Sobecką córkę Franciszka i Ewy z Makarewiczów. Tekla pochodziła z Niwisk, a w Siedlcach pracowała jako służąca. Jedyne ich dziecko to Eugeniusz, który urodził się 2 kwietnia 1911 roku, a zmarł 12 grudnia 1911 roku.

Śmierć Józefy i Jana

Józefa Somla z Kruzelów zmarła 15 lutego 1900 roku. Miała 56 lat. Jan przeżył ją o dwa lata. Zmarł w przeddzień drugiej rocznicy śmierci swojej żony, 14 lutego 1902 roku. Ich synowie: Piotr, Michał, Jan i Józef mieli potomstwo, ale z pokolenia na pokolenie rodziły się dziewczynki i nazwisko Somla wygasło. Dziś nikt z tego wspaniałego odgałęzienia nie nosi już nazwiska Somla

Piotr Somla (Siedlce)
ur. 27.06.1869 – zm.?
Syn Jana i Józefy Kruzel
Żona: Józefa Sitkiewicz (ur. 1865 – zm.?)

Piotr urodził się 27 czerwca 1869 roku w Strzale. Dnia następnego ojciec zaniósł go do parafii, by go ochrzcić. Świadkami byli dwaj słudzy kościelni: Stanisław Igański i Jan Krzewiński, a chrzestnymi rodzicami – Karol Stańczuk i Marianna Adamczyk. Gdy Piotr przyszedł na świat, jego starsza siostra miała 2 lata. Piotr będzie miał jeszcze czwórkę młodszego rodzeństwa. Będzie wzrastał z 6 lat młodszym Michałem, 9 lat młodszym Janem, 11 lat młodszą Apolonią i 16 lat młodszym Józefem.

Ojciec Piotra był kolonistą, dzierżawcą folwarcznych gruntów w Strzale.

Ślub Piotra

Gdy Piotr miał 26 lat, 27 stycznia 1896 roku ożenił się ze starszą od siebie, 31-letnią panną **Józefą Sitkiewicz** córką Andrzeja Sitkiewicza i Ewy z Lutych. Józefa Sitkiewicz mieszkała w Siedlcach i utrzymywała się ze służby, a urodziła się w Stoczku Łukowskim. Świadkami na ich ślubie byli 37-letni Jan Troć, najprawdopodobniej cioteczny brat Piotra i Franciszek Piotrowski.

W aktach parafialnych natrafiłam na ślady po dwójce dzieci Piotra i Józefy.

Pierwsze dziecko Piotra - Wiktor Somla (Strzała) - (ur. 11.05.1897 – zm.?)

Drugie dziecko Piotra - Helena Somla (Siedlce). Helena urodziła się 22 czerwca 1901 roku już w Siedlcach, a nie w Strzale, a jej ojciec Piotr Somla odnotowany jest jako służący lat 31 z Siedlec. Do rejestracji i chrztu ojcu towarzyszyli dwaj słudzy kościelni Piotr Podgórski i Tomasz Olszewski. Chrzestnym ojcem Heleny był Julian Radzikowski, a chrzestna matką Marianna Sitkiewicz. Nic nie wiemy o losach Heleny. Mamy jedynie jej domniemany nie datowany portret, na którym Helena wygląda na 16-18 lat. Córki Janiny Ambroziewiczowej z Somlów, z których zbiorów pochodzi ta fotografia zapamiętały jedynie, że jest to stryjeczna siostra ich matki.



682. Helena Somla,
fot. LUX Marszałkowska 86,
bez daty *(zbiory Janiny Dedecjus)*

Michał Somla (Strzała)
ur. 26.09.1875 – zm.?
Syn Jana i Józefy Kruzel
Żona: Marianna Szewczyk (ur. 1876 – 1926)

Michał urodził się 26 września 1875 roku w Strzale, gdzie mieszkali jego rodzice. Chrzestnym ojcem Michała był Adam Adamczyk, a chrzestną matką Franciszka Harasim zapisana jako Arasim. Nazwisko Harasim jest też czasami zapisywane jako Garasim. Gdy Michał przychodził na świat, miał 8-letnią siostrę Annę i 6-letniego brata Piotra.

O dzieciństwie i młodości Michała nic nie wiadomo, ale wiadomo, że był wyrobnikiem i ożenił się, gdy miał 27 lat.

Ślub Michała

24 listopada 1902 roku Michał ożenił się z rok od siebie młodszą panną Marianną Szewczyk. Marianna córka Józefa i Marianny z Harasimów urodziła się w 1976 roku w Niwiskach. Gdy wychodziła za mąż, jej rodzice już nie żyli, a ona mieszkała „przy bracie" we wsi Purzec. Nie żyli też rodzice Michała. Jego matka zmarła 15 lutego 1900 roku, a ojciec – 14 lutego 1902 roku, kilka miesięcy przed ślubem Michała. Po ślubie młodzi zamieszkali w Strzale. Tam urodziło się ich sześcioro dzieci, z których dwoje zmarło we wczesnym dzieciństwie.

Pierwsze dziecko Michała – Piotr Somla

Piotr urodzony 5 grudnia 1904 roku uchowa się, będzie dwa razy żonaty i będzie miał męskiego potomka z pierwszego małżeństwa. Piotrowi i jego synowi Ryszardowi poświęcone będą oddzielne noty biograficzne.

Drugie dziecko Michała – Aniela Somla po mężu Szczepanik

Aniela urodziła się 29 czerwca 1906 roku. Do rejestracji i chrztu zaniósł ją ojciec, a towarzyszyli mu Adam Sysik lat 63 i starszy brat ojca Anieli Piotr Somla lat 37. Piotr Somla był chrzestnym ojcem Anieli, a chrzestną matką Józefa Sawka, cioteczna siostra ojca.

O Anieli wiemy tylko tyle, że w 1926 roku wyszła za mąż za **Piotra Szczepanika**. Miłości i związkom małżeńskim tych dwojga dzieci Michała Somli i Marianny Szewczyk towarzyszyło albo poczucie humoru albo zbieg okoliczności. Bowiem Piotr Somla poślubił Anielę Szczepanik, a Piotr Szczepanik poślubił Anielę Somla. Nie są mi znane dalsze losy Anieli Szczepanikowej z Somlów.

Trzecie dziecko Michała – Stanisław Somla
(ur. 15.08.1908 – zm. 26.05.1911)

Czwarte dziecko Michała – Eugeniusz Somla
(ur. 14.04.1911 – zm.?)

Piąte dziecko Michała – Aleksander Somla
Następnym dzieckiem, które będzie żyło, był Aleksander. Będzie miał swój biogram.

Szóste dziecko Michała – Felicja Somla
(ur. 28.05.1921 – zm. 30.04.1923)

Piotr Somla (Strzała)
ur. 05.12.1904 – zm. 28.12.1979
Syn Michała i Marianny z Szewczyków
I żona: Aniela Szczepanik (ur. ~1902 – zm.?)
II żona: Marianna Kępka (ur. 09.07.1918 – zm. 22.04.2002)

Piotr urodził się 5 grudnia 1904 roku. Jego chrzestnym ojcem był Stanisław Troć, a chrzestną matką Apolonia Somla, żona Ignacego Somli ze Starejwsi, stryjecznego brata Piotra.

Pierwszy związek małżeński Piotra

Piotr był stolarzem. Gdy miał 23 lata, 27 maja 1928 roku poślubił 26-letnią pannę Anielę Szczepanik. Piotr i Aniela będą mieli trzech synów, ale wychowają tylko pierworodnego **Ryszarda**. Dwaj młodsi bracia Ryszarda nie uchowają się. **Stanisław** urodzony 30 stycznia 1936 roku umrze 19 maja 1938 roku, a **Mieczysław** urodzony 6 maja 1940 roku, umrze 8 lutego 1941 roku.

Drugi związek małżeński Piotra

Po śmierci Anieli ze Szczepaników, Piotr ożenił się po raz wtóry. 10 października 1970 roku pojął za żonę 14 lat młodszą pannę **Mariannę Kępkę**, która urodziła się 9 lipca 1918 roku we wsi Wola Kisielska. Marianna była córką Wiktora Kępki i Weroniki Barej. Nie wiemy, kto świadkował na ich ślubie.

Śmierć Piotra i Marianny

Piotr Somla zmarł 28 grudnia 1979 roku. Nie miał dzieci z drugiego małżeństwa. Jego druga żona Marianna zmarła 22 kwietnia 2002 roku.

Ryszard Somla (Strzała)
ur. 03.03.1929 – zm. 22.08.1993
Syn Piotra i Anieli Szczepanik
Żona: Marianna Kępka (ur. 28.11.1940 – zm. 10.08.2012)

Ryszard Somla urodził się 3 marca 1929 roku. W niektórych zapisach jego data urodzenia to 31 marca 1929 roku. Prawdopodobnie ta druga data jest datą jego chrztu. 28 września 1963 roku Ryszard poślubił Mariannę Kępkę córkę Jana i Marianny. Marianna urodziła się 28 listopada 1940 roku w Kobiałkach Nowych. Marianna Kępka żona Piotra i Marianna Kępka żona Ryszarda są to dwie różne osoby. Nie wiadomo czy i jakie były między nimi powiązania rodzinne.

Córka Ryszarda – Wioletta Somla po mężu **Szmajser**

24 maja 1965 roku Ryszardowi i Mariannie urodzi się jedyne dziecko, córka Wioletta. W 1984 roku Wioletta wyszła za mąż za Jana Szmajsera. Jan Szmajser urodził się 22 października 1958 roku w Pilicy. Wioletta i Jan mają córkę **Ilonę Barbarę Szmajser** urodzoną 4 listopada 1985 roku.

Ryszard Somla zmarł 22 sierpnia 1993 roku. Mariana przeżyła go o 19 lat. Zmarła 10 sierpnia 2012 roku w szpitalu w Siedlcach. Na początku moich poszukiwań rodzinnych, kilka lat temu miałam z nią jedną rozmowę telefoniczną, ale nigdy jej nie poznałam. Była jeszcze sprawna i opiekowała się starszą obłożnie chorą osobą.

Aleksander Somla (Przygody)
ur. 04.05.1913 – zaginiony w czasie II wojny
Syn Michała i Marianny z Szewczyków
Żona: Helena Rekowa z domu Starak (ur. ok. 1901 – zm.?)

Aleksander urodził się 4 maja 1913 roku. Świadkowie towarzyszący ojcu przy rejestracji dziecka to Józef Stańczuk lat 40 i (?) Barszcz lat 47, gospodarze rolnicy ze Strzały. Chrzestnymi rodzicami Aleksandra byli Marcin Szewczyk i F. Stańczuk. 25 listopada 1936 roku Aleksander poślubił wdowę Helenę Rekową z domu Starak urodzoną 30 marca 1901 roku we wsi Przygody, a zmarłą 19 lutego 1975 roku. Aleksander zamieszkał w domu swojej żony we wsi Przygody w parafii Suchożebry. Miał dwie córki:

Kazimiera Somla córka Aleksandra po mężu **Suchożeberska**

Rok po ślubie, 28 lipca 1937 roku urodziła się Kazimiera, która 21 marca 1959 roku wyszła za mąż za **Tadeusza Suchożeberskiego** (17.04.1938 – 13.10.2011). Nie mam informacji na temat ich potomstwa.

Teresa Somla córka Aleksandra po mężu **Smoleńska**

18 września 1939 roku urodziła się Teresa, która w 1977 roku wyszła za mąż za **Witolda Smoleńskiego**. Prawdopodobnie także mieszka w Przygodach. Nie nawiązałam kontaktu z Teresą i nic nie wiem o jej potomstwie.

Aleksander Somla zaginął bez wieści w czasie II wojny światowej. Orzeczeniem Sądu Powiatowego w Siedlcach z dnia 4 września 1959 roku został uznany za zmarłego.

Jan Somla (Siedlce)
ur. 03.08.1878 – zm. 08.08.1941
Syn Jana i Józefy Kruzel
Pierwsza żona: Rozalia Sitkiewicz (ur. 1876 – zm. 18.12.1923)
Druga żona: Emilia Maliszkiewicz (ur. 1893 – zm. 02.12.1964)

Jan był siódmym dzieckiem Jana i Józefy Kruzel. Urodził się 3 sierpnia 1878 roku w Strzale. Chrzestnym ojcem Jana był Jan Ławecki, o którym nic nie wiemy, a chrzestną matką Marianna Szczechowa z domu Somlanka urodzona w 1858 roku, z gałęzi siedleckiej. Dziadek nowonarodzonego Jana, Ludwik Somla (1808–1880) i dziadek Marianny Szczechowej Ignacy Somla (1788–1853) byli przyrodnimi braćmi, mieli różne matki, a ich ojcem był Tomasz Somla (1760–1819). Gdy urodził się Jan, jego chrzestna matka Marianna Szczechowa miała 20 lat i już od czterech lat była zamężna.

O dzieciństwie i młodości Jana nic nie wiadomo. Wiadomo tylko, że gdy dorósł, był wyrobnikiem. Z całą pewnością umiał czytać i pisać i należał już do tego pokolenia, które zdawało sobie sprawę z niedogodności analfabetyzmu, dlatego też zapewni wykształcenie swoim dzieciom. Wprawdzie na akcie ślubu i na aktach urodzeń dzieci Jana, nie ma jego podpisu i ksiądz z rozpędu pisze, że jest „niegramotny", ale to dotyczy nie tylko Jana, lecz całego jego pokolenia. Być może ksiądz w czasie rejestracji i chrztu robił jedynie notatkę, a do księgi parafialnej wpisywał akt post fatum albo zakładał a priori, że „oni pisać nie umieją".

Pierwsze małżeństwo Jana

Gdy Jan miał 24 lata, 18 lutego 1903 roku poślubił 27-letnią pannę Rozalię Sitkiewicz z Siedlec. Rozalia Sitkiewicz była córką Józefa i Julianny z Oszkielów. Gdy wychodziła za mąż, jej ojciec już nie żył. Świad-

kami na ślubie Jana i Rozalii byli Adam Sawka lat 40, drugi mąż Katarzyny córki Ludwika i Stanisław Troć lat 47, „włościanie gospodarze ze Strzały". Stanisław Troć mógł być wujem Jana. Jak pamiętamy, babka Jana była z rodziny Trociów, a więzy rodzinne były wówczas bardzo ważne.

Wstępujący w związek małżeński Jan był wyrobnikiem, a Rozalia służącą. Być w tamtych czasach wyrobnikiem, czyli robotnikiem lub służącą mogło oznaczać, mieć lepszy los. Ludzie ci ocierali się o tak zwany lepszy świat, uczyli się lepszych manier i mieli niejednokrotnie lepiej niż żyjący z pracy rąk już na własnej ziemi, uwłaszczeni chłopi. Jan był pracownikiem Nadwiślańskich Kolei Żelaznych, najpierw pracował jako dróżnik, a potem jako maszynista. Posada dróżnika była bardzo dobrą posadą, a maszynisty posadą prestiżową i bardzo dobrze płatną. Jan i Rozalia mieszkali w Siedlcach przy ulicy Łukasińskiego 58.

Dzieci z pierwszego małżeństwa Janina i **Czesław**

Jan z Rozalią z pierwszego związku mieli dwoje dzieci córkę Janinę i syna Czesława. Janina i Czesław będą mieć oddzielne noty biograficzne.

Śmierć Rozalii Sitkiewicz i drugie małżeństwo Jana Somli

Matka Janiny i Czesława zmarła 18 grudnia 1923 roku. Janina miała wówczas 18 lat, a Czesław 15. Według odtworzonych dokumentów parafii Niwiski, 26 lutego 1924 roku Jan wstąpił w drugi związek małżeński z 15 lat młodszą panną Emilią Maliszkiewicz urodzoną 3 grudnia 1893 roku we wsi Wyłazy, córką Juliana Maliszkiewicza i Katarzyny Trebnio. Ślub Jana i Emilii odbył się w Niwiskach. Akta z parafii Niwiski, które spłonęły w pożarze, zostały odtworzone w 1953 roku. W tych odtworzonych aktach nie są podani świadkowie na ślubie. Prawdopodobnie miesiąc i dzień ślubu nie odpowiadają rzeczywistości, gdyż według tych zapisów Jan jakoby ożenił się jeszcze przed śmiercią swojej pierwszej żony. Emilia była bardzo poczciwą i dobrą kobietą. Tak wspominała ją jej pasierbica Janina i taką ją zapamiętały córki Janiny.

Dziecko z drugiego małżeństwa – Zofia Somla

3 lutego 1925 roku przychodzi na świat Zofia, córka Jana z drugiego małżeństwa.

Śmierć Jana i Emili

Jan Somla, emerytowany kolejarz zmarł niespodziewanie 8 sierpnia 1941 roku na zawał serca. Miał 63 lata. Umarł nagle u zaprzyjaźnionych sąsiadów o nazwisku Dyńko, mieszkających w sąsiednim domu na drugim piętrze. Na jedynej zachowanej fotografii z roku 1939 wygląda dobrze, szczęśliwie i zdrowo. Trudno byłoby przypuszczać, że dwa lata później już go nie będzie. Na tej fotografii jest jego żona Emilia i ich córka Zofia oraz lokatorka, wdowa Godlewska z dwiema córkami.

Emilia została sama z 16-letnią Zofią. Wykształci ją i wyda za mąż. Dzieci Jana z pierwszego małżeństwa, Janina i Czesław byli już dorośli i niezależni. Emilia była młodsza od swego męża o 15 lat, a przeżyła go o 23 lata. Zmarła 2 grudnia 1964 roku.



683. Siedzą w pierwszym rzędzie od lewej:
Emilia Somla z Maliszkiewiczów,
Jan Somla,
lokatorka Godlewska.
Stoją w drugim rzędzie od lewej:
Zofia córka Jana i Emilii,
córka lokatorki,
syn lokatorki,
Siedlce ok. 1935
(zbiory Janiny Dececjus)



684. Emilia Somla
bez daty
(zbiory Janusza Chorko)

Janina Somla po mężu **Ambroziewicz** (Radzymin, Siedlce, Lublin, Warszawa)
ur. 29.11.1905 – zm. 03.07.1992
Córka Jana Somli i Rozalii Sitkiewicz
Mąż: Franciszek Ambroziewicz (ur. 21.11.1904 – zm. 22.03.1982)

Janina urodziła się 29 listopada 1905 roku w Siedlcach. Jej ojciec był wówczas dróżnikiem kolejowym w Nadwiślańskich Kolejach Żelaznych. Rejestracja i chrzest dziecka w parafii miały miejsce 20 grudnia, gdyż minęły już te czasy, gdy do chrztu zanoszono dzieci tuż po urodzeniu. Ale wciąż ojcu musieli towarzyszyć dwaj świadkowie, a byli nimi Stanisław Wiktorowicz i Bartłomiej Borowy, zapewne koledzy z Nadwiślańskich Kolei Żelaznych. Chrzestnymi rodzicami Janiny był Władysław Szczech z Grabianowa i Marianna Sitkiewicz, być może siostra lub bratowa Rozalii. Nie byliśmy w stanie ustalić stopnia pokrewieństwa pomiędzy matką Janiny i jej chrzestną matką. Według zapisu w akcie urodzenia ojciec Janiny miał wówczas 27 lat, a matka 29. Gdy Janina będzie miała trzy lata, urodzi się jej brat Czesław.

Edukacja

Po ukończeniu szkoły powszechnej, Janina została posłana do Państwowego Żeńskiego Seminarium Nauczycielskiego w Radzyminie w powiecie wołomińskim. W czasie pobierania nauki mieszkała w tak zwanej bursie. Zachowała się fotografia gmachu tej szkoły, a także fotografia Janiny z koleżankami z Seminarium, zachowały się też nazwiska jej koleżanek, z fotografii: M. Ostaszówna, L. Kernerówna, J. Ciokówna, H. Wójkówna, H. Adamczykówna i J. (nazwisko nieczytelne). Dziś w budynku tej szkoły przy ulicy 3 Maja 26 mieści się Liceum Ogólnokształcące im. Cypriana Kamila Norwida w Radzyminie. Serdeczną przyjaciółką Janiny z lat szkolnych była Loda Kernerówna, która wyjdzie za mąż za Henryka Liwskiego. Liwscy mieli co najmniej dwoje dzieci; córkę Bożenę, która wyszła za mąż i zamieszkała w Warszawie oraz syna Jasia, który zmarł jako małe dziecko. Zachowały się fotografie Liwskich w zbiorach rodzinnych po Janinie.

Śmierć matki i młodość Janiny

Gdy Janina miała 18 lat, w roku 1923 zmarła jej matka. To być może dlatego nie ukończyła ostatniej klasy seminarium i nie zrobiła dyplomu nauczycielki. W 1929 roku Janinę Somlównę znajdujemy w rejestrze Organizacji Przysposobienia Wojskowego i Kół Sportowych. Była Komendantką Oddziału Związku Strzeleckiego w Siedlcach. Była to organizacja pro piłsudczykowska.

Janina była bardzo ładną dziewczyną, miała duże błękitne oczy i była obiektem westchnień wielu młodzieńców. Jednym z jej adoratorów był niejaki Władysław Fabiański. W 1926 roku napisał i zadedykował dla niej wiersz.

Czy tybyś zasiadł Wielki Mickiewiczu

Czy tybyś zasiadł Wielki Mickiewiczu
W bólu nie mniejszy jak w szczęściu, Tytanie,
Przy naszym świętym narodowym zniczu,
Gdyby nie Twoje Maryli kochanie? ...

A Ty, Słowacki … tęczo malowana,
Czy byłbyś bratem starszego runnika,

Piorunie boży z ust rzucany Pana,
Gdyby nie Twoja Ludwika? ...

Krasiński …Czymże byłbyś w ziemskim tłumie,
Czytałby ciebie tylko prefektoryna,
Bo już nie proboszcz, o wielki rozumie,
Gdyby nie Twoja Delfina?...

Czyby zaczęto wyjmować Cię z kurzu
Gdyby nie twoja, Norwidzie, Kalergi?...
A ty wygnańcem byłbyś, biedny Sergi,
Gdyby nie Twoja Wójcicka …

Wielcy …, albowiem na nich pełno różu!

Wielcy, albowiem gdyś ty, Mickiewiczu
Pałał za Marylą w nadludzkiej rozpaczy,
To ona, poezji serca królewiczu,
Wiodła w noc poślubną romans z nim prostaczy.

Gdy ty, o Słowacki, gnałeś za Ludwisią
Rozognionym wzrokiem i pieśni opalem,
To cię uraczyła afektacją lisią
I gnała w najlepsze za krwawym Moskalem.

Gdybyś ty, o Norwidzie, wyskoczył z gondoli
I pędził przed siebie jak chmurna nawała,
To twoja Kalergi bez art barkaroli
Gondolierowi się twemu by oddała.

Wielcy, albowiem za grobem materja
Brutalnie gniecie przeczystego ducha,
Wielcy, albowiem ziemska kokieterja
Widzi romanse i oświadczyn słucha.

Wielcy, po trzykroć wielcy!
Albowiem byli kiedyś śpiewakami ciała …

Pannie Janci na pamiątkę spaceru wieczorowego
– Wł. Fabjański, Siedlce 1926

Ślub Janiny

Niestety dla poety, 26 grudnia 1931 roku Janina wyszła za mąż za innego. Tym szczęściarzem był Franciszek Ambroziewicz, kawaler ze wsi Białki koło Siedlec, który dwa miesiące wcześniej zdał egzamin dyplomowy w Wyższej Szkole Handlowej w Warszawie. Świadkami na ich ślubie był Czesław Somla – brat Janiny i Norbert Zaręba – Janiny i Czesława przyjaciel. Obaj byli wówczas studentami, Czesław w Szkole Głównej Handlowej, a Norbert nie wiemy, gdzie studiował, ale możemy się domyślać, że na tej samej uczelni. Norbert Zaręba był przystojnym młodzieńcem, z bardzo zamożnej rodziny. Urodził się w 1909 roku w Brańsku w powiecie Bielsk Podlaski. Był synem Pawła Zaręby i Marii z Kamińskich. W jego akcie zgonu zapisane jest, że zmarł 24 maja 1935 roku w Purzecu i że był studentem. Wiemy z przekazów, że utopił się w Liwcu w okolicach wsi Purzec. Chodzą słuchy rodzinne, że było to samobójstwo. Powód? Zawód miłosny.

Gdy Franciszek Ambroziewicz brał ślub z Janiną Somlanką, był półsierotą. Jego ojciec zmarł 5 lipca 1917 roku.

Franciszek Ambroziewicz – mąż Janiny

Franciszek Ambroziewicz urodził się 21 listopada 1904 roku w Białkach. Był synem Karola Ambroziewicza (1863-1917) i Julianny Starężanki (1866-1947), a wnukiem Mikołaja Ambroziewicza (1817-1889) i Joanny z Krasuskich. Gdy Franciszek był nastolatkiem, zmarł mu ojciec. Gospodarstwo prowadziła jego matka Julianna z jego starszym bratem Józefem. Z życiorysu Franciszka pisanego jego ręką, który zachował się w jego teczce w archiwach SGH w Warszawie wynika, że po ukończeniu szkoły powszechnej w Białkach, w 1917 roku wstąpił do Gimnazjum Państwowego im. Hetmana Żółkiewskiego w Siedlcach. W szkole działał czynnie w Harcerstwie i w kółkach oświatowych. W 1923 roku, w czasie wakacji odbył 7-tygodniowy kurs przysposobienia wojskowego w Tomaszowie Lubelskim. Po kursie został instruktorem Ligi Wojskowej, nowo założonej wojskowej organizacji uczniowskiej. Maturę zdał w 1925 roku i jak na tę szkołę i na tamte czasy, otrzymał bardzo przyzwoite świadectwo dojrzałości: Religia – 5, Język polski – 4, Język niemiecki – 5, Historia – 4, Przyrodoznawstwo – 4, Fizyka – 3, Matematyka – 3, Propedeutyka filozofii – 3, Rysunek – 4, Geografia – 4, Chemia – 4. Stopnie innych maturzystów z tamtych czasów nie są tak wyśmienite.

10 września 1925 roku Franciszek Ambroziewicz został przyjęty na studia ekonomiczne w Wyższej Szkole Handlowej w Warszawie. Służbę wojskową miał odroczoną do 20 października 1925 roku. Potem Starostwo Siedlce ponownie odroczyło mu służbę wojskową.

Franciszek znał dobrze język niemiecki i utrzymywał się z korepetycji, chociaż jego starszy brat Józef, który gospodarzył na swojej i jego ojcowiźnie, wspomagał go finansowo. Franciszek ukończył studia w terminie, gdy zdarzyło mu się nie zaliczyć jakiegoś przedmiotu, zaliczał go przy drugim podejściu. W roku akademickim 1925/26 zaliczył I i II semestr, w 1926/27 III i IV semestr, w 1927/28 V i VI semestr. W marcu 1929 roku Franciszek zdał egzamin końcowy ogólny, a jego życie potoczyło się szybko. Odbył roczną służbę wojskową w Szkole Podchorążych Rezerwy Piechoty w Brześciu i ukończył ją we wrześniu 1931 roku w stopniu podporucznika. W październiku 1931 zdał egzamin dyplomowy.

Z aktu ślubu Franciszka z Janiną wynika, że Franciszek wówczas pracował i mieszkał w Radzyminie w powiecie wołomińskim. 22 czerwca 1932 roku Janina powiła Franciszkowi bliźniacze córki: Janinę i Barbarę. Dziewczynki urodziły się w Radzyminie, gdzie Franciszek pracował na stanowisku naczelnika Urzędu Finansowego. Janina nie pracowała zawodowo, zajmowała się domem i dziewczynkami. Bliźniaczki nie były do siebie podobne. W rodzinie mówiło się, że Jasia „poszła" w Somlów, a Basia w Ambroziewiczów. Gdy były małe, Basia uważała się zawsze za brzydszą, a Jasia za ładniejszą. Kiedyś w sklepie jakiś pan

patrząc na Jasię powiedział: „Och, jaka ładna dziewczynka", a jego żona spojrzawszy na Basię powiedziała: „Ależ ta druga też jest ładna". Jasia była w siódmym niebie. Gdy dziewczynki wróciły do domu rozanielona Jasia, pląsając i tańcząc zapytała: „Mamo, komu jest lepiej podobać się, panowi, czy pani?"

Wojna 1939

Po kilku latach pracy w Radzyminie, Franciszek został oddelegowany do Płońska, a potem do Sochaczewa. Gdy wybuchła wojna, nie został zmobilizowany. Musiał zająć się likwidacją urzędu. Wysłał żonę z córeczkami do Ministerstwa Finansów w Warszawie po zabezpieczenie finansowe, skąd Janina z dziećmi miała udać się w rodzinne strony do Siedlec. Ale w Warszawie były już działania wojenne. Janina zdążyła na szczęście dostać pieniądze. A więc miała pieniądze na życie, ale przez wiele dni kryła się z dziewczynkami po piwnicach i schronach na Pradze, zanim udało jej się dotrzeć do Siedlec. W Siedlcach zamieszkała na krótko u żony swego brata, Marii Somlowej z Chinczewskich, której mąż Czesław był na froncie i jak potem się okaże, dostał się do niewoli.

Kiedy Franciszek dotarł do Siedlec, Ambroziewiczowie wraz z córkami, zamieszkali w Białkach u cioci Zosi Bartczakowej, tam też dziewczynki chodziły do szkoły. Następnie wyjechali do Wiśniewa, gdzie Franciszek pracował w Urzędzie Gminnym jako referent do spraw finansowych. Gdy Niemcy rekwirowali konie, Franciszek, który bywał w komisjach oceniających, niejednokrotnie najuboższym rolnikom przystawiał pieczątki na zaświadczeniach, z adnotacją, że konie nie nadają się do udziału w wojnie. Po jakimś czasie Ambroziewiczowie wracają do Siedlec i mieszkają we młynie, w którym Franciszek pracuje. Właścicielem młyna był Pan Kowalczyk, imienia nie pamiętamy.

W 1944 roku Franciszek wstępuje na ochotnika do formującego się wówczas 28 Pułku Piechoty. Janina przeprowadza się do swojej macochy Emilii, która mieszka przy ulicy Asłanowicza w Siedlcach. Jest tam duże pole, kobiety uprawiają je, sadzą i sieją to, co niezbędne, by przeżyć. Janina ma też krowę, którą dostała po śmierci Bartczaków, jedyną krowę, która nie spłonęła w pożarze. Janina od czasu do czasu musi coś sprzedać, by mieć na chleb. Przyciśnięta biedą sprzedaje na rynku za bezcen skórzany płaszcz męża. Po powrocie do domu, zastaje wiadomość, że mąż wraca z wojny. Ponieważ płaszcz sprzedała człowiekowi z Grabinowa, którego znała, jeszcze tego samego dnia bierze ze sobą córki i zarobione pieniądze i udaje się do Grabinowa, by odkupić ulubiony płaszcz męża. Płacze, błaga na kolanach, ale bez skutku. Właściciel nowo nabytego płaszcza jest nieugięty. Dziewczynki są przerażone i do dziś pamiętają tę scenę i nazwisko człowieka.

Ale wróćmy do wojennych losów Franciszka. Gdy Franciszek zgłosił się do wojska, został wyznaczony na stanowisko dowódcy 8 kompanii strzeleckiej 28 pp i na tym stanowisku przeszedł cały szlak bojowy pułku, przeszło 1500 km marszu z rejonu formowania aż nad Nysę. Uczestniczył w bitwach pod Wrocławiem, przy forsowaniu Nysy Łużyckiej, pod Geheege, Nieder-Horka, na przedmieściach Drezna, w rejonie Kuckau-Kamenz i w pościgu aż za Łabę pod miejscowością Potzscha oraz na terenie Czechosłowacji.

Po wojnie

Po wojnie podporucznik Franciszek Ambroziewicz, jako dowódca kompanii 28 pułku piechoty jest natychmiast skierowany do Przemyśla, bierze udział w walkach z UPA i tam zostaje ranny.

Jesienią 1947 roku, po rekonwalescencji zostaje skierowany, zgodnie ze swoimi kwalifikacjami zawodowymi, do Departamentu Finansów MON w Warszawie. Podobno Franciszek nie przepadał za wojskiem, ale jako ekonomista z wykształcenia był bardzo wojsku potrzebny. Ludzie z wyższym wykształceniem byli

wówczas na wagę złota. W 1951 roku składa podanie do Obywatela Rektora (tak się wówczas zwracano do Jego Magnificencji) z prośbą o wydanie mu dyplomu ukończenia studiów. 11 czerwca 1951 roku na posiedzeniu senatu przyznano mu dyplom Szkoły Głównej Handlowej, gdyż były ku temu podstawy. Wydawałoby się, że w Warszawie Ambroziewiczom wiedzie się doskonale. Ale trzeba pamiętać, że czasy powojenne były bardzo ciężkie. Janina zajmowała się domem, Franciszek musiał zapracować na utrzymanie czterech osób. Pierwsze mieszkanie służbowe przy ulicy Koszykowej to mieszkanie ze wspólną kuchnią, gdzie były 3 pokoje, a w każdym pokoju mieszkała jedna rodzina. Pokój Ambroziewiczów był pokojem przechodnim. Drugie mieszkanie przy Alei Niepodległości 218 było nieco wygodniejsze. Mieściło się w budynku dawnego szpitala im Piłsudskiego, który został zaadaptowany na mieszkania dla oficerów i ich rodzin. Zajmowali jeden pokój z kuchnią, a łazienki były wspólne. Dopiero w 1953 roku Ambroziewiczowie przeprowadzili się na Szczęśliwicką do definitywnego, dwupokojowego mieszkania.

Wbrew pozorom Ambroziewiczom nie przelewało się. Przywilejem dla wojskowych były wówczas tak zwane sorty, co rok przydzielane materiały na garnitury i płaszcze wojskowe oraz buty. Był to towar bardzo dobrej jakości, można było go sprzedać. A więc Franciszek musiał bardzo oszczędzać ubranie i obuwie, aby Janina mogła odsprzedać sorty i uzupełnić budżet rodzinny. Gdy po maturze w Liceum Drogistowskim córka Janina podjęła studia medyczne na wydziale stomatologii, chodziła z matką w jednym palcie. Kiedy Janina szła na wykłady, matka nie miała w czym wyjść z domu. Bliźniacza siostra Janiny Barbara, po tak zwanej małej maturze w Liceum Klementyny z Tańskich Hoffmanowej w Warszawie zaczęła pracować, a dużą maturę zrobiła w trybie wieczorowym dla pracujących. Na pytanie, dlaczego nie podjęła studiów, odpowiedziała, że miała dość niedostatku i chciała zarabiać pieniądze.

Franciszek był człowiekiem pogodnym, dowcipnym i otwartym. Jego żona Janina była raczej zamknięta w sobie i zatroskana. Ustawicznie bała się, że jej mąż straci posadę. Nie miała przyjaciółek. Ze swoimi sąsiadkami, żonami oficerów, nie utrzymywała kontaktów towarzyskich. W wolnych chwilach odpoczywała przy lekturze. Przeważnie czytała książki historyczne. Była oddaną bez reszty matką i żoną.

Śmierć Franciszka

Franciszek Ambroziewicz zmarł 22 marca 1982 roku. Był w stopniu podpułkownika. Został pochowany z należnymi mu honorami. Miał niezliczone odznaczenia, ale najbardziej cenił sobie Krzyż Srebrny Orderu Virtuti Military (1968) i Złotą Odznakę za Zasługi dla Finansów Rzeczpospolitej Polskiej (1978). Mówił, że nie został pułkownikiem i nie dostał Krzyża Złotego, gdyż nie był w partii, co rodzina podkreśla z dumą. Wyliczmy pozostałe jego odznaczenia: Krzyż Walecznych (1952), Czechosłowacki Wojskowy Medal za zasługi I stopnia (1948), Srebrny Medal Zasłużonym na Polu Chwały (1952), Radziecki Medal za zwycięstwo nad Niemcami (1946), Medal za Odrę, Nysę i Bałtyk (1951), Medal za Udział w Walkach o Berlin (1970), Odznakę Grunwaldzką, Srebrny Krzyż Zasługi (1949), Brązowy i Srebrny Medal za Zasługi dla Obronności Kraju (1968, 1973), Brązowy i Srebrny Medal „Siły Zbrojne w służbie Ojczyzny" (1951, 1955), Medal 10-lecia Polski Ludowej (1955).

Śmierć Janiny

Janina Ambroziewiczowa z Somlów zmarła 3 lipca 1992 roku. Była osobą bardzo lękliwą. Jako żona wojskowego bała się panicznie trzech rzeczy: dzieł Piłsudskiego, które Franciszek miał w swojej bibliotece i za żadne skarby nie chciał się ich pozbyć i swojej młodzieńczej przynależności do Związku Strzeleckiego, który był organizacją pro Piłsudczykowską. Gehenną też było dla niej każde głosowanie w PRL-u, gdyż jej mąż Franciszek zawsze wchodził za kotarę, co było bardzo źle widziane, gdyż „prawdziwi patrioci" i „praw-

dziwi Polacy" mieli wrzucać karty do głosowania bez skreśleń, a więc bez wchodzenia za kotarę. Najmłodszemu pokoleniu należałoby powiedzieć, że zarówno głosowanie Janiny bez skreśleń, jak i Franciszka ze skreśleniami nie miały najmniejszego wpływu na wyniki głosowania, bo i tak były one z góry przewidziane, tak jak dziś na Białorusi.

Gdy po śmierci męża Janina Ambroziewiczowa była operowana w wojskowym szpitalu na Szaserów w Warszawie w 1982 roku i była ledwie przytomna, błagała córki o zniszczenie jej legitymacji ze Związku Strzeleckiego (tej legitymacji już zresztą nie było, bo najprawdopodobniej ona sama ją zniszczyła) oraz dzieł Piłsudskiego w obawie, by w razie rewizji, córki nie były represjonowane. Piszę to po to, by pokazać jak skutecznie komunistyczny reżim potrafił zastraszać ludzi.

Córki Franciszka Ambroziewicza z dumą podkreślają, że ani ich ojciec ani stryj Czesław, ani ich mężowie i nikt z najbliższej rodziny nie zapisali się do PZPR.



685. Uczennice Państwowego Seminarium Nauczycielskiego Żeńskiego w Radzyminie, 1925. Od lewej: M. Ostaszówna, Loda Kernerówna, Janina Somlówna (stoi druga od lewej), J. Ciokówna, H. Wójkówna, H. Adamczykówna, J. Nazwisko nieczytelne *(zbiory Janiny Dedecjus)*



686. Gmach Państwowego Seminarium Nauczycielskiego w Radzyminie, stan 1939
(zbiory Janiny Dedecjus)



687. Klasa II b Gimnazjum Państwowego im. Hetmana Żółkiewskiego w Siedlcach, rok szkolny 1918/19. Od lewej: Tadeusz Księżpolski, Franciszek Nowak, Alfred Sawicki, Srul Halberstadt, Stanisław Daniluk, Józef Kobyliński, Bohdan Korzeniewski (niepełnosprawny), Franciszek Ambroziewicz (przyszły mąż Janiny Somlanki), Franciszek Kaliński, ? Koralewski, Edward Krasuski
(zbiory Janiny Dedecjus)



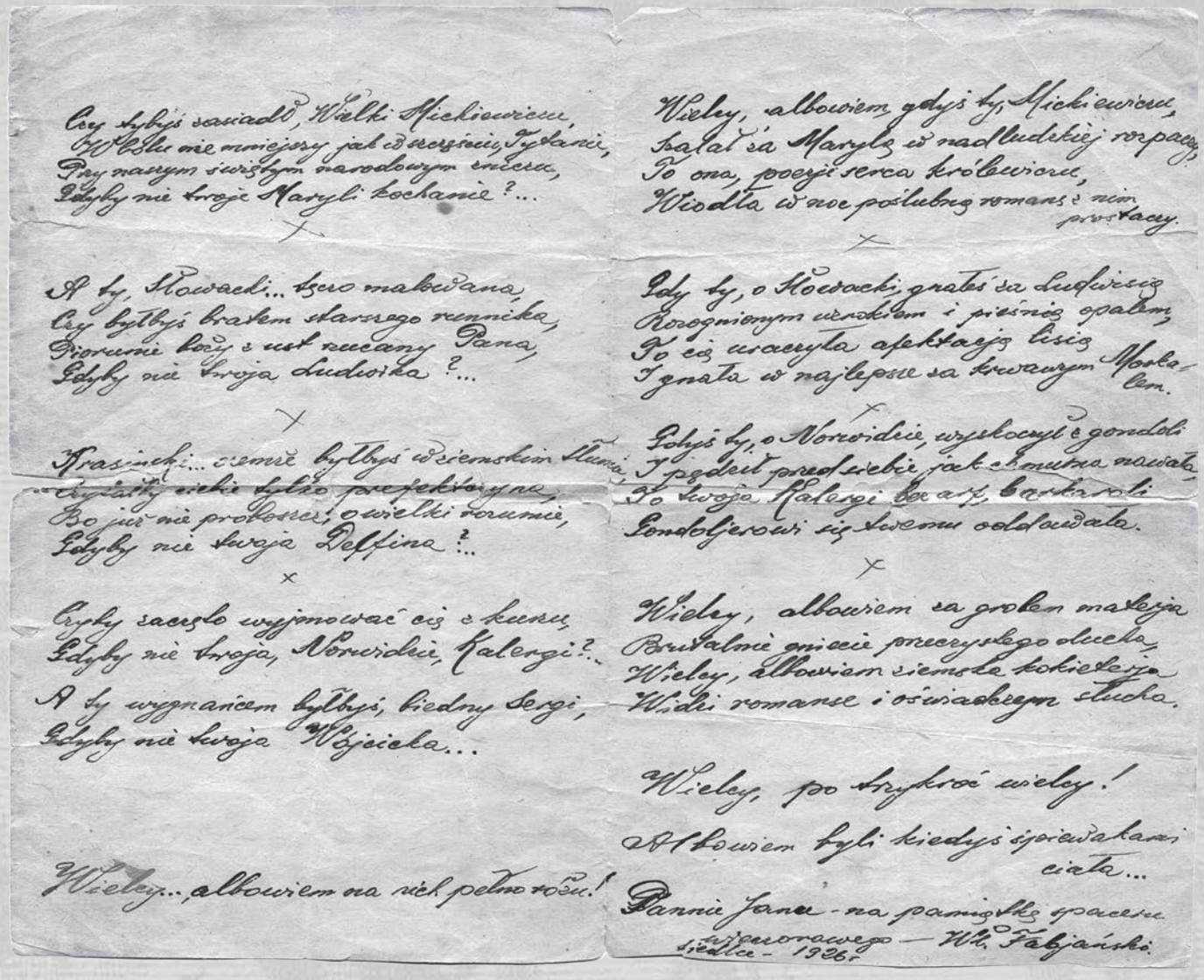
688. Franciszek Ambroziewicz na Kursie Przysposobienia Wojskowego, Tomaszów Lubelski 24.07.1922 *(zbiory Janiny Dedecjus)*



689. Loda Kernerówna po mężu Liwska – przyjaciółka Janiny z mężem Henrykiem, 06.12.1922 *(zbiory Janiny Dedecjus)*



690. Loda Liwska
(zbiory Janiny Dedecjus)



Czy byłbyś zaziadł, Wielki Mickiewiczu,
Gdyby nie inniejszy jak dzisiejsi Tydani,
Przy naszym świętym narodowym święcie,
Gdyby nie twoje Maryli kochanie?...

Wieley, albowiem gdyś ty, Mickiewiczu,
Kochał za Maryle w nadludzkiej rozpaczy,
To ona, poezji serca królewiczu,
Wiodła w noc poślubną romans z nim prostacy.

A ty, Nowacki... tyro makabrana,
Czy byłbyś brakiem starszego rzemieślka,
Piorunie kroy z ust ruczany Pana,
Gdyby nie twoja Ludwika?...

Gdy ty, o Nowacki, grałeś za Ludwisię
Rozognionym wzrokiem i pieśnią opalem,
To cię uraczyła afektacją lisią
I zgnała w najlepsze za krwawym Moskalem.

Krasicki... ciemię byłbyś w ciemskim tłumie,
Gdyby nie twoja Delfina?...

Gdyś ty, o Norwidzie, wyskoczył z gondoli
I pędził przed siebie jak chmurna nawałna,
To twoje Kalergi bez atu, bez roli
Gondolierowi się tchemu odsłaniała.

Czyby zaczęło wyjmować cię z kurzu,
Gdyby nie twoja, Norwidzie, Kalergi?...

Wieley, albowiem za grobem matejka
Brutalnie gniecie prezerskiego ducha,
Wieley, albowiem ciemiężkie kokieterja
Widzi romanse i ośwaldzkiego ducha.

A ty wygnańcem byłbyś, biedny Sergi,
Gdyby nie twoja Wójcicka...

Wieley, po trykroć wieley!
Albowiem byli kiedyś śpiewakami
ciała...

Wieley... albowiem na nich pełno roży!

Pannie Janie - na pamiątkę spaceru
[illegible] — W. Fabiański.
Siedlce - 1926 r.

691. Poemat napisany przez supiranta Janiny – W. Fabiańskiego, 1926
(zbiory Janiny Dedecjus)



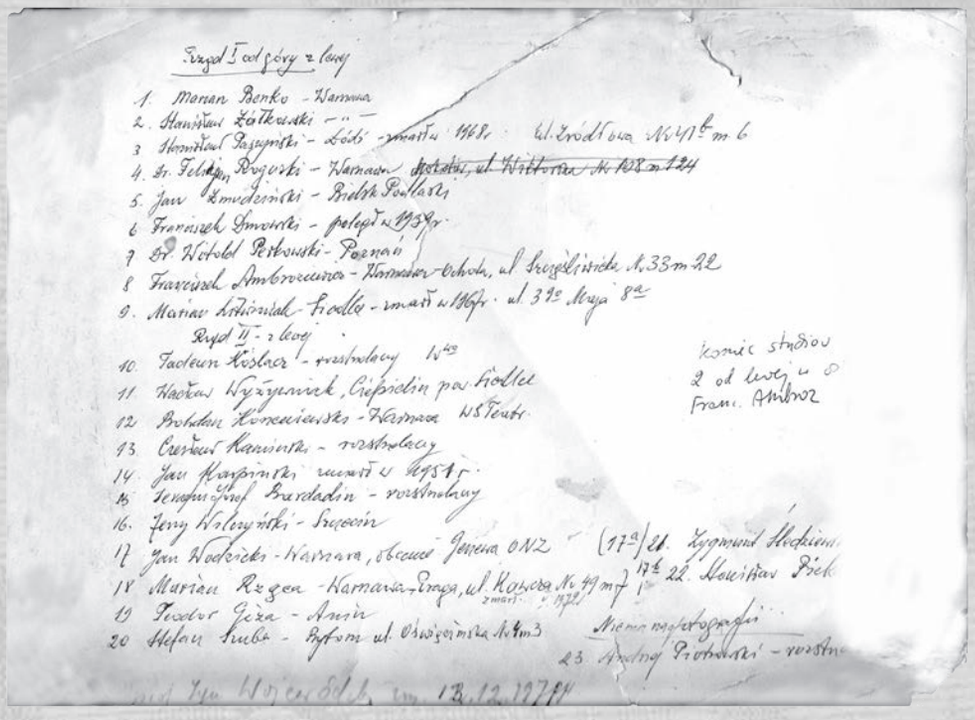
692. Fotografia z okresu studiów Franciszka Ambroziewicza
(zbiory Barbary Koy)



693. Narzeczeni: Janina i Franciszek Ambroziewicza, ok. 1930
(zbiory Janiny Dedecjus)



694. Fotografia zbiorowa z okazji zakończonych studiów na SGH, 1929 – Franciszek Ambroziewicz w ostatnim rzędzie drugi od prawej *(zbiory Janiny Dedecjus)*



695. Rewers fotografii z nazwiskami i uwagami Franciszka *(zbiory Janiny Dedecjus)*

SZKOŁA GŁÓWNA HANDLOWA
W WARSZAWIE

Warszawa 12, ul. Rakowiecka 6 | Tel. 4-33-08 Godz. biur. 9—12 | Konto czek. P. K. O. 34.85 R-k bieżący w Banku Tow. Spółdzielczych Nr. 21.63

Na list z dnia | Znak | Nasz znak L.alb. 3480. | Data 19 listopada 1945 r.

W sprawie:

Szkoła Główna Handlowa w Warszawie stwierdza, iż absolwent

p. FRANCISZEK AMBROZIEWICZ

urodzony dn. 21 listopada 1904 r. w Białkach, był imatrykulowany w roku akad. 1925/26 pod L. alb. 3480 na sem. I Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie na podstawie świadectwa dojrzałości gimnazjum państwowego im. Hetm. Żółkiewskiego w Siedlcach z dn. 22/5 1925 r. L. 332/48.

P. Ambroziewicz studiował w latach akad. 1925/26, 1926/27, 1927/28 zaliczając całkowicie sześć semestrów.

Egzamin ogólny zdał w marcu 1929 r., egzamin dyplomowy - w październiku 1931 r.

REKTOR

/Prof. dr Jerzy Loth/

SZKOŁA GŁÓWNA HANDLOWA W WARSZAWIE

696. Dokument Szkoły Głównej Handlowej, 1945 *(zbiory Janiny Dedecjus)*



697. Franciszek przed budynkiem uczelni *(zbiory Janiny Dedecjus)*



698. Janina Somla i Franciszek Ambroziewicz, ślub 1931
(zbiory Barbary Koy)



699. Janina Ambroziewicz,
Radzymin 1934
(zbiory Janiny Dedecjus)



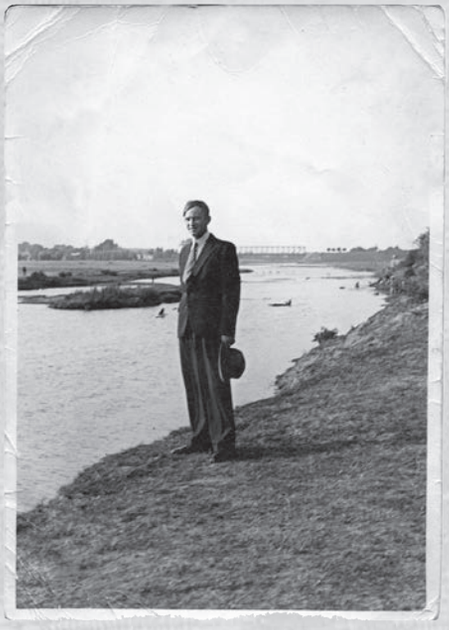
700. Janina z córkami: Janina (po lewej) i Barbara (po prawej),
Radzymin 1932 *(zbiory Barbary Koy)*



701. Urzędnicy skarbowi, Radzymin 1934. Franciszek Ambroziewicz stoi w ostatnim rzędzie trzeci od prawej
(zbiory Barbary Koy)



702. Janina (siedzi) i Barbara, Radzymin 1937
(zbiory Barbary Koy)



703. Franciszek Ambroziewicz, Sochaczew 1939
(zbiory Barbary Koy)



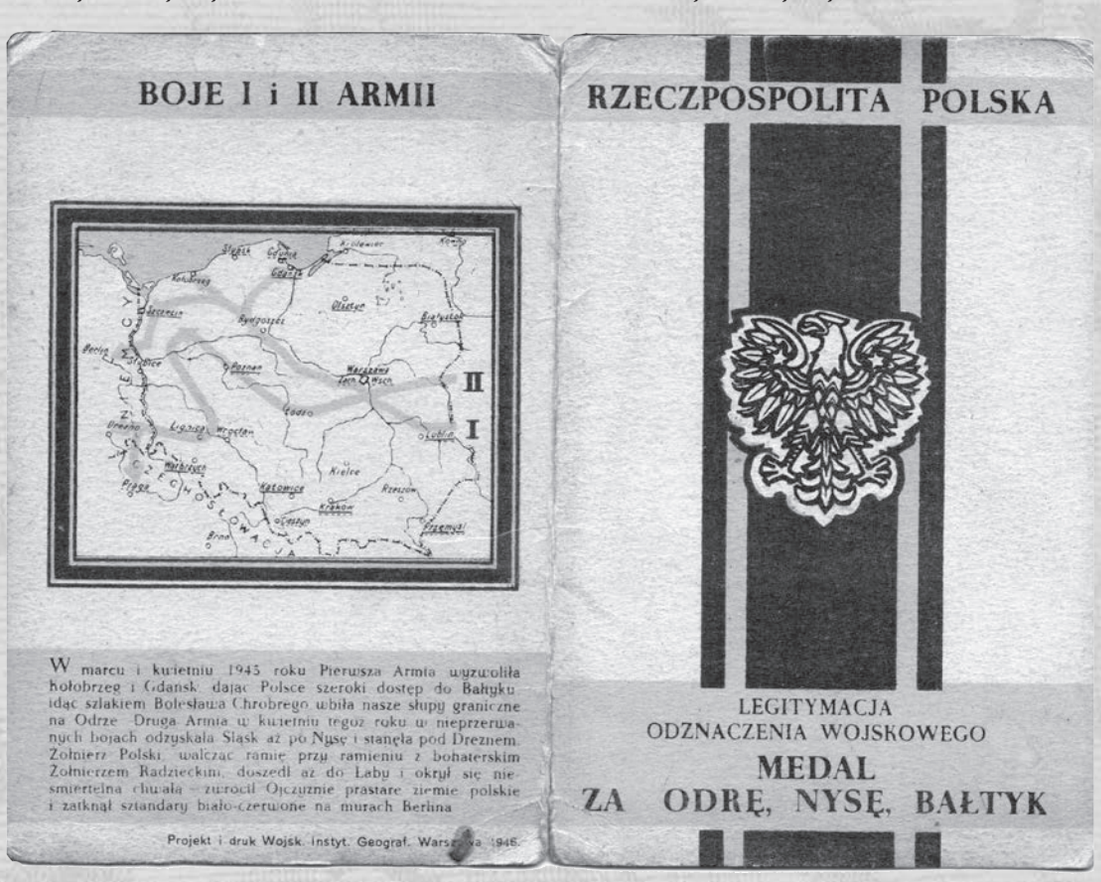
704. Janina (stoi) i Barbara (klęczy), 1939
(zbiory Barbary Koy)



705. Franciszek Ambroziewicz, Ciechocinek 1945
(zbiory Barbary Koy)



706. Franciszek, 1960
(zbiory Barbary Koy)



707. Dokument, 1946
(zbiory Barbary Koy)



W celu upamiętnienia wielkich zwycięstw żołnierza polskiego, który walczył o nowe granice na Odrze i Nysie i na wybrzeżu Bałtyku, odzyskując dla Polski prastare ziemie słowiańskie na zachodzie i północy, oraz celem nagrodzenia uczestników tych walk, ustanawia się odznaczenie wojskowe pod nazwą:

MEDAL
ZA ODRĘ, NYSĘ, BAŁTYK

(Art. 1 Dekretu o ustanowieniu Medalu za Odrę, Nysę, Bałtyk.)

NA PODSTAWIE DEKRETU PREZYDIUM
KRAJOWEJ RADY NARODOWEJ
Z DN. 26 PAŹDZIERNIKA 1945 R.
MINISTER OBRONY NARODOWEJ
nadał:

Ob. por. AMBROZIEWICZ
Franciszek s. Karola

MEDAL
ZA ODRĘ, NYSĘ, BAŁTYK

Szef Departamentu Kadr
Ministerstwa Obrony Narodowej

Pieczęć — (Stanowisko) pułkownik
(podpis wręczającego)

Nr. 044378 *A (stopień)

Warszawa Dn. 3 maja 51r 1946 r.

708. Dokument, 1946
(zbiory Barbary Koy)



FRAGMENT Z OBRAZU „GRUNWALD" JANA MATEJKI

W ROKU 1410 dnia 15 lipca, połączone wojska polskie, litewskie, smoleńskie, kijowskie, czeskie i morawskie, silne swoją jednością stoczyły na polach G r u n w a l d u zwycięski bój z śmiertelnym wrogiem Słowiańszczyzny – krzyżakami.
W ROKU 1945, kiedy bohaterską walką Narodu polskiego kierowała Krajowa Rada Narodowa, żołnierz polski walcząc ramię przy ramieniu z żołnierzem radzieckim, stanął z nim jako zwycięzca na gruzach Berlina.
Na wszystkich polach walki i na ziemi ojczystej Polacy zmagali się przez blisko 6 lat po bohatersku ze swym odwiecznym wrogiem. Po latach ciężkiej walki z niemczyzną, narody miłujące wolność, z wielkim Związkiem Radzieckim na czele, rozgromiły Niemcy, ratując świat przed barbarzyństwem faszystowskim. Drugi Grunwald przyniósł ojczyźnie wolność, demokrację i powrót Ziem Zachodnich do Macierzy.
Odznaka Grunwaldzka jest symbolem zwycięstwa nad Niemcami.

ROZKAZEM Z DNIA 22 LIPCA 1945 ROKU
NACZELNY DOWÓDCA WOJSKA POLSKIEGO
nadał:
uczestnikowi walki zbrojnej z niemcami
w latach 1939 - 1945

Por. Ambroziewicz
Franciszek s. Karola

ODZNAKĘ GRUNWALDZKĄ

Pieczęć — D-ca 28 P.P. (Stanowisko)
(podpis wręczającego)
ppłk. (stopień)

Nr. 011808

dn. 15 lipca 1946 r.

709. Dokument, 1946
(zbiory Barbary Koy)



Projekt i druk Wojsk. Instyt. Geograf. Warszawa 1946.

RZECZPOSPOLITA POLSKA
NACZELNE DOWÓDZTWO
WOJSKA POLSKIEGO

1410 1945
GRUNWALD
BERLIN

LEGITYMACJA
ODZNAKI GRUNWALDZKIEJ

710. Dokument, 1946
(zbiory Barbary Koy)

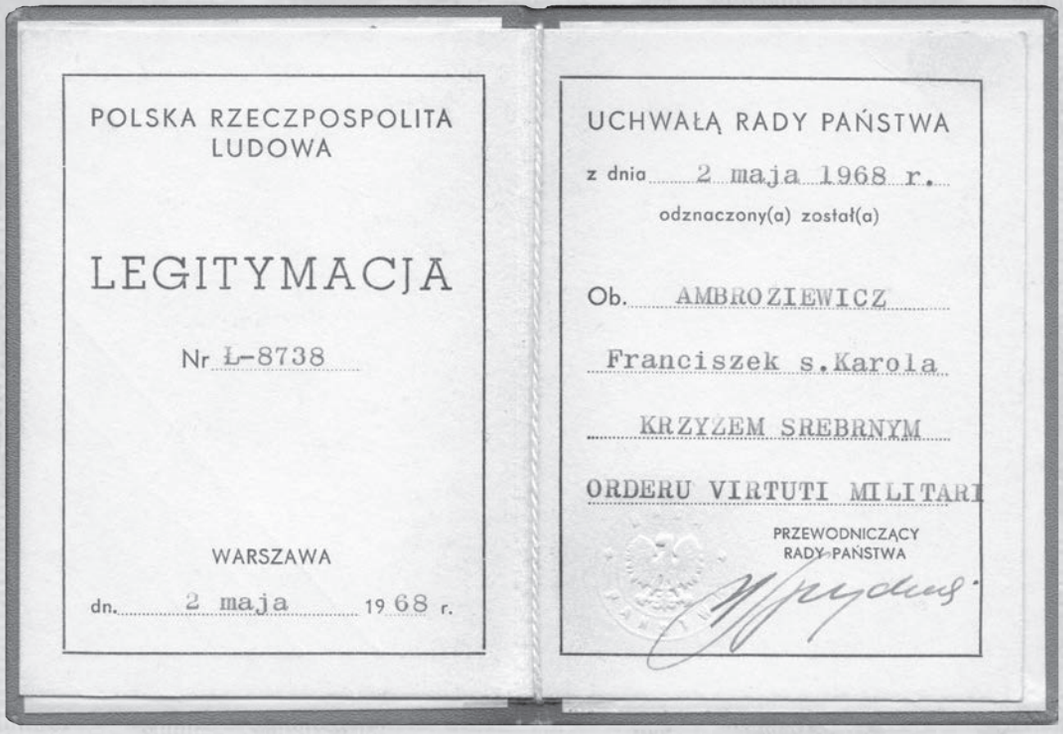


„ЗА ПОБЕДУ НАД ГЕРМАНИЕЙ
В ВЕЛИКОЙ ОТЕЧЕСТВЕННОЙ ВОЙНЕ
1941—1945 гг.“

УДОСТОВЕРЕНИЕ

За участие в Великой
Отечественной войне
Ст. лейтенант Амброзевич
Орден Кутузова
28 С.А. 9 С.А. Войска Польского
Указом Президиума Верховного
Совета СССР от 9 мая 1945 года
награжден медалью
„ЗА ПОБЕДУ НАД ГЕРМАНИЕЙ
В ВЕЛИКОЙ ОТЕЧЕСТВЕННОЙ
ВОЙНЕ 1941—1945 гг.“
От имени Президиума Верховного
Совета СССР медаль вручена
„12“ марта 1946 г.
Помощник 28 С.А. по Вернонекой Части
(должность, военное звание и подпись лица,
М. П. вручившего медаль)

711. Dokument, 1946
(zbiory Barbary Koy)



POLSKA RZECZPOSPOLITA LUDOWA

LEGITYMACJA

Nr Ł-8738

WARSZAWA

dn. 2 maja 1968 r.

UCHWAŁĄ RADY PAŃSTWA

z dnia 2 maja 1968 r.

odznaczony(a) został(a)

Ob. AMBROZIEWICZ

Franciszek s.Karola

KRZYŻEM SREBRNYM

ORDERU VIRTUTI MILITARI

PRZEWODNICZĄCY RADY PAŃSTWA

712. Legitymacja Krzyża Srebrnego Orderu Virtuti Militari, 1968
(zbiory Barbary Koy)



MINISTERSTWO FINANSÓW

Legitymacja Nr 5152

Warszawa, dnia 3 października 1978

NADAJĘ

Ob. Ambroziewicz

Franciszek s. Karola

ZŁOTĄ ODZNAKĘ

ZA ZASŁUGI DLA FINANSÓW PRL

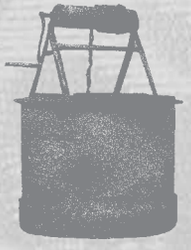
M. p.

Minister

713. Legitymacja Złotej Odznaki za Zasługi dla Finansów PRL, 1978
(zbiory Barbary Koy)



714. Pogrzeb Franciszka Ambroziewicza, 1982
(zbiory Barbary Koy)



Janina Ambroziewicz po mężu **Dedecjus** (Zalesie Górne)
ur. 22.06.1932
Córka Franciszka i Janiny Somla
Mąż: Włodzimierz Dedecjus (ur. 20.02.1928 – zm. 23.02.2003)

Janina urodziła się jako pierwsza bliźniacza córka Franciszka Ambroziewicza i Janiny Somlanki 22 czerwca 1932 roku w Radzyminie, pow. Wołomin, woj. warszawskie. Jej chrzestnym ojcem był brat matki Czesław Somla i Helena Zalewska, która była jeszcze panną, cioteczna siostra ojca. Szkołę podstawową rozpoczęła w Białkach, gdzie jej rodzice schronili się w czasie wojny, a dokończyła w Przemyślu. W 1947 roku ukończyła Gimnazjum Ogólnokształcące w Przemyślu. Studia licealne kończyła w Warszawie z tej racji, że jej ojciec został skierowany do pracy w Ministerstwie Obrony Narodowej. Uczyła się krótko w Liceum Hoffmanowej, potem przeniosła się do Państwowego Liceum Drogistowskiego przy ul. Górnośląskiej w nadziei, że po uzyskaniu dyplomu drogisty, podejmie pracę i będzie zarabiać pieniądze. Jednakże po maturze w 1950 rozpoczęła studia na Akademii Medycznej w Warszawie na Wydziale Stomatologicznym. Ukończyła je w roku 1954 z wynikiem bardzo dobrym. W tym też roku zawarła związek małżeński z Włodzimierzem Dedecjusem. Włodzimierz Dedecjus syn Emila i Bożeny Walta ma korzenie czeskie. Urodził się 20 lutego 1928 roku w Zelowie koło Łodzi. Jest potomkiem osadników czeskich, członków kościoła braci czeskich, ewangelików, którzy w wyniku represji schronili się w Polsce i w 1802 roku zakupili w Zelowie majątek od Józefa Szwedowskiego herbu Półkozic. Oprócz religii, Czesi przynieśli ze sobą własne tradycje i zwyczaje, przekazując je kolejnym pokoleniom. Włodzimierz był dwujęzyczny, władał doskonale językiem czeskim, a jego znajomość przekazał swoim synom. Przez całe życie utrzymywał kontakty z Zelowem, tym ciekawym i prężnym ośrodkiem mniejszości czeskiej w Polsce.

Gdy Włodzimierz Dedecjus brał ślub z Janiną, był absolwentem Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Łodzi i został powołany do wojska. Po odbytym szkoleniu wojskowym został skierowany do Warszawy do pracy w Ministerstwie Obrony Narodowej. W 1957 roku zwalnia się z wojska i kończy studia drugiego stopnia (magisterskie) w swojej macierzystej uczelni w Łodzi. Po studiach podejmuje pracę w Centrali Handlu Zagranicznego DOLIMEX w Warszawie. Po kilku latach pracy, przez CHZ „Bumar" zostaje wysłany na placówkę handlową. Jego praca na placówkach trwała jedenaście lat. Pracował jako przedstawiciel „Bumaru" w delegaturach w Pradze, Bratysławie i Berlinie. Janina po ukończonych studiach, pracowała w swoim zawodzie jako lekarz stomatolog w Lekarskiej Przychodni Przyzakładowej „Ursus", potem w Piastowie w przychodni Zakładów Przemysłu Gumowego. Po skierowaniu męża na placówkę do Czechosłowacji, dołączyła do niego wraz z synem Jarosławem urodzonym 12 czerwca 1955 roku w Warszawie. Podczas pobytu Janiny i Włodzimierza Dedecjusów w Pradze, 14 października 1968 roku urodził się im drugi syn, któremu dali imię po ojcu – Włodzimierz.

Po powrocie z placówki Włodzimierz-senior pracuje dalej w „Bumarze" w Warszawie, a Janina w ZOZ Pruszków. Za swoją pracę oboje są wielokrotnie nagradzani i odznaczani. Po przejściu na emeryturę w roku 1977, Janina Dedecjus otrzymuje Srebrny Krzyż Zasługi za całokształt pracy zawodowej.

Włodzimierz Dedecjus - senior już nie żyje. Zmarł 23 lutego 2003 roku.

Pierwsze dziecko Włodzimierza - Jarosław Dedecjus (ur. 1955)

Jarosław ukończył Liceum im Stefana Żeromskiego w Warszawie. W 1974 roku rozpoczął studia na Wydziale Samochodów i Maszyn Roboczych Politechniki Warszawskiej. Ukończył je w roku 1979. Jego praca dyplomowa została nagrodzona i zdobyła III miejsce w Konkursie Młodych Mistrzów Polski rok

1980. Od 1980 roku Jarosław pracował naukowo na Politechnice Warszawskiej. Po kilku latach założył własną firmę importującą surowce chemiczne do Polski i pracuje tam do dziś jako przedstawiciel firmy handlowej francuskiej.

Żona Jarosława **Anna** z domu **Łaptaś** jest absolwentką wydziału elektrycznego i matematycznego Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie. Od 1980 roku pracuje jako nauczyciel matematyki. Jarosław i Anna mają dwoje dzieci.

- **Piotr Dedecjus syn Jarosława** urodził się 25 września 1981 roku w Warszawie. Jest absolwentem SGH w Warszawie, pracuje jako makler giełdowy.

- **Anna Dedecjus córka Jarosława** urodziła się 1 sierpnia 1983 roku. Studia ekonomiczne ukończyła w Anglii. Po studiach przystąpiła do konkursu na urzędnika państwowego i została przyjęta do pracy w Ministerstwie Gospodarki w Londynie.

Drugie dziecko Włodzimierza - Włodzimierz Dedecjus (ur. 1968)

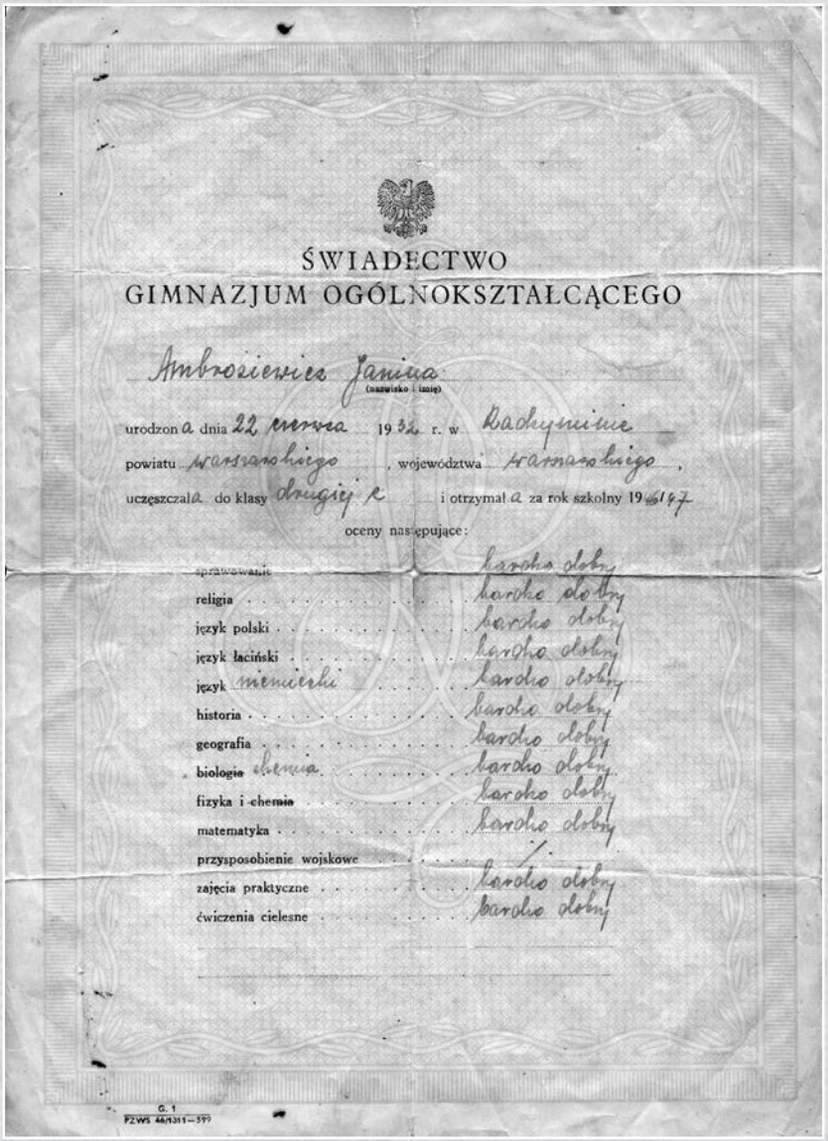
Po ukończonych studiach ekonomicznych na SGH prowadzi własną działalność gospodarczą.



715. Pierwszy od prawej: Włodzimierz Dedecjus (przyszły mąż Janiny Ambroziewicz) z ojcem Emilem i starszym bratem, 1934
(zbiory Janiny Dedecjus)

Jak już wspomniałam, Janina i Barbara bliźniacze córki Franciszka Ambroziewicza nie są do siebie podobne. Na ich fotografiach z dzieciństwa widać, że Jasia była drobniejsza i uśmiechnięta, a Basia od niej większa i naburmuszona. Gdy w 1944 roku po śmierci wujostwa Bartczaków Janina Ambroziewiczowa dostała uratowaną z pożaru krowę Bartczaków, by mieć z czego żyć w tym trudnym czasie, Jasia jako delikatniejsza i krucha nigdy jej nie pasła. Krowę musiała paść Basia.

Jasia była pilna i miała zawsze bardzo dobre stopnie, a Basia gorsze, bo nie przykładała się do nauki. Basia była silniejsza i kiedy się biły, to oczywiście Basia była górą. Ale gdy tylko jakiś chłopiec zaatakował Jasię, Basia natychmiast stawała w jej obronie i zawsze źle się to dla niego kończyło. Gdy były małymi dziewczynkami, Jasia uważała, że wszyscy Basię uważali za ładniejszą, a Basia uważała, że było odwrotnie. Jakkolwiek by nie było, są to obecnie dwie pozytywne i wyjątkowe Panie, kochające się siostry i wspaniałe rozmówczynie. W domu Janiny w Zalesiu tradycyjnie od lat przy wigilijnym stole i choince, przy kominku spotyka się cała rodzina: dwie siostry (teraz niestety już bez mężów), ich dzieci i wnuki i są to niezapomniane spotkania rodzinne, jak chce nasza polska tradycja.



ŚWIADECTWO
GIMNAZJUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCEGO

Ambroziewicz Janina
(nazwisko i imię)

urodzon a dnia 22 marca 19 32 r. w Radzymine
powiatu warszawskiego, województwa warszawskiego,
uczęszczał a do klasy drugiej k i otrzymał a za rok szkolny 19 46/47
oceny następujące:

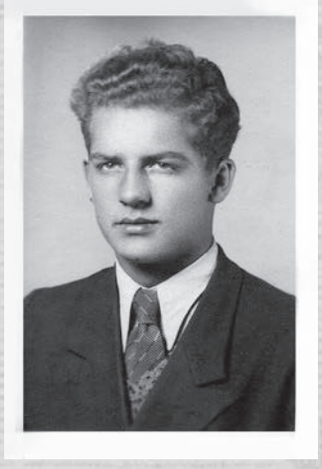
religia	bardzo dobry
język polski	bardzo dobry
język łaciński	bardzo dobry
język niemiecki	bardzo dobry
historia	bardzo dobry
geografia	bardzo dobry
biologia chemia	bardzo dobry
fizyka i chemia	bardzo dobry
matematyka	bardzo dobry
przysposobienie wojskowe	/
zajęcia praktyczne	bardzo dobry
ćwiczenia cielesne	bardzo dobry

G. 1
PZWS 46/1311—597

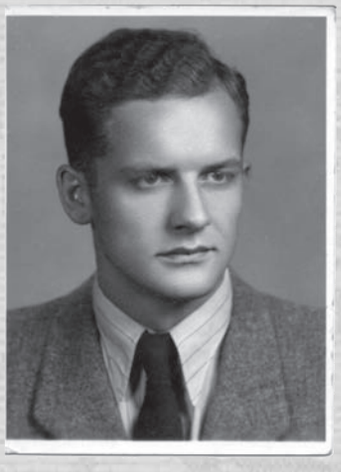
716. Dokument, 1947
(zbiory Janiny Dedecjus)



717. Pierwszy rząd od lewej (dzieci): Barbara Ambroziewicz z pieskiem, NN, Janina Ambroziewicz. Drugi rząd siedzą od prawej: Andrzej Kulczak, Antonina Kulczakowa z Ambroziewiczów, jej matka Julianna Ambroziewiczowa ze Staręgów, NN. W trzecim rzędzie stoją od prawej: NN, Zofia Bartczakowa z Ambroziewiczów, NN, NN, Stanisław Bartczak, Białki 1942
(zbiory Janiny Dedecjus)



718. Włodzimierz Dedecjus, koniec lat czterdziestych
(zbiory Janiny Dedecjus)



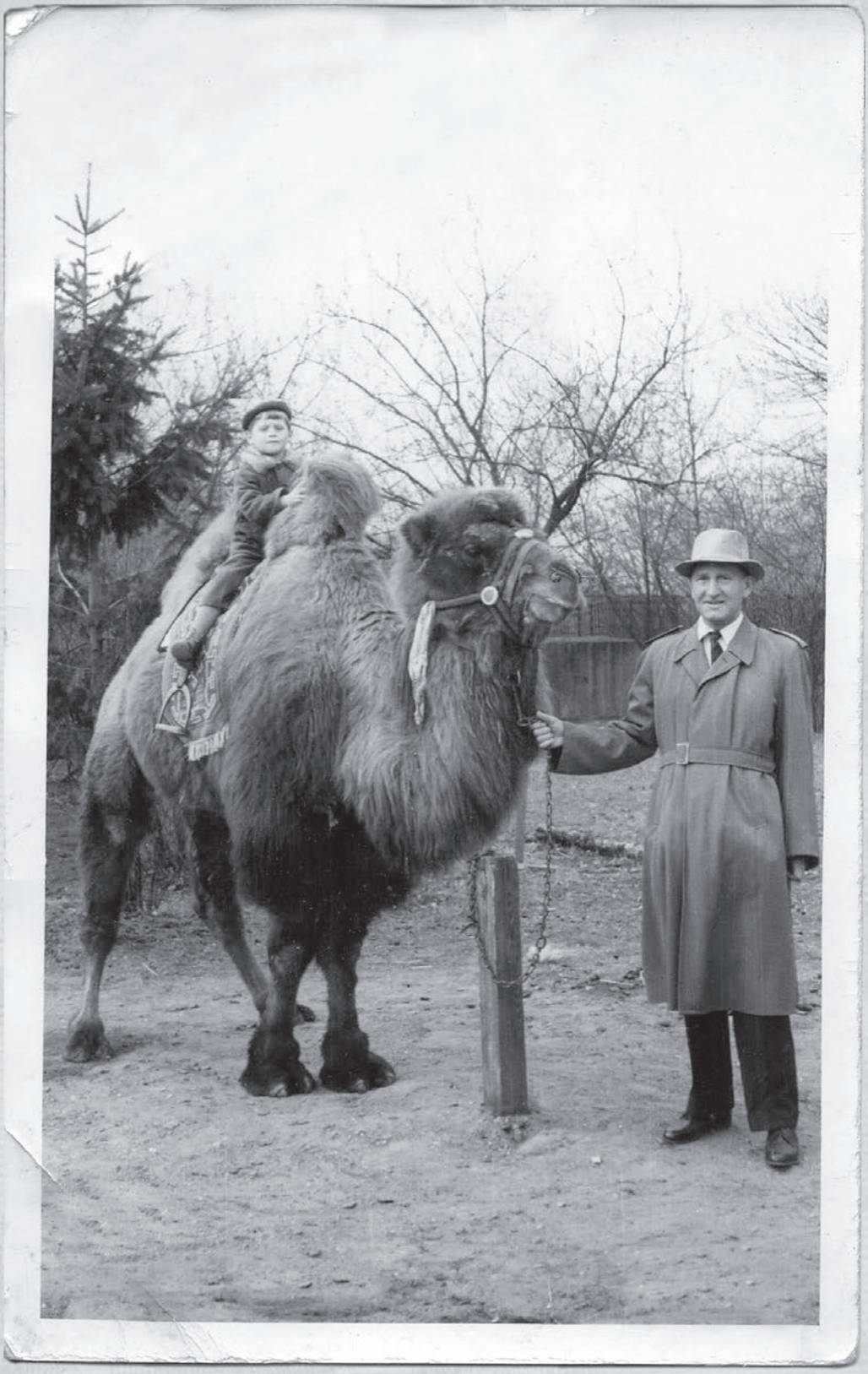
719. Włodzimierz Dedecjus, 1951
(zbiory Janiny Dedecjus)



720. Włodzimierz Dedecjus, 1955
(zbiory Janiny Dedecjus)



721. Włodzimierz Dedecjus, 1960
(zbiory Janiny Dedecjus)



722. Jarosław Dedecjus ze swoim dziadkiem Franciszkiem Ambroziewiczem, 1960
(zbiory Janiny Dedecjus)



723. Synowie Janiny i Włodzimierza Dedeciusów: Jarosław (starszy) i Włodzimierz (młodszy), 1970
(zbiory Janiny Dedecjus)



724. Janina i Włodzimierz Dedecjus z młodszym synem Włodzimierzem, Bratysława 1971
(zbiory Janiny Dedecjus)



725. Janina i Włodzimierz Dedecjus z synem Włodzimierzem, 1973
(zbiory Janiny Dedecjus)

Barbara Ambroziewicz po mężu **Koy** (Warszawa)
ur. 22.06.1932
Córka Franciszka Janiny Somla
Mąż: Andrzej Koý (ur. 09.04.1924 – zm. 23.03.2008)

Barbara urodziła się 22 czerwca 1932 roku w Radzyminie jako druga bliźniacza córka Franciszka Ambroziewicza i Janiny Somlanki. Jej chrzestnym ojcem był serdeczny przyjaciel jej stryja Norbert Zaręba, którego możemy zobaczyć w towarzystwie Czesława Somli na młodzieńczej fotografii wykonanej w 1930 roku w słynnym siedleckim zakładzie fotograficznym Gancwola. Chrzestną matką Barbary była wyżej wspomniana, jej ukochana ciocia Zosia Bartczakowa siostra ojca.

Wojna, a potem kariera wojskowa ojca sprawiły, że w dzieciństwie dziewczynki nie miały stałego miejsca na ziemi. Do szkół podstawowych uczęszczały w Sochaczewie, Białkach, Wiśniewie, Siedlcach i Przemyślu. Na pogrzebie Franciszka Ambroziewicza, generał dziękował żonie i córkom za to, że były narażone na wiele niedogodności, jakie niesie za sobą bycie członkiem rodziny zawodowego wojskowego.

Warszawa

Jesienią 1947 roku Ambroziewiczowie przeprowadzają się do Warszawy. Janina uczy się w Liceum Drogistowskim, a Barbara w Liceum im. Klementyny z Tańskich Hoffmanowej. Po małej maturze w 1950 roku Barbara pracuje krótko w redakcji MON, a potem przez prawie dziesięć lat w Centralnym Zarządzie Budownictwa Przemysłowego Śląsk. Wtedy poznaje swojego przyszłego męża Andrzeja. 11 kwietnia 1955 roku Barbara wychodzi za niego za mąż. Andrzej Lucjan Koy urodził się 9 kwietnia 1924 roku, był inżynierem mechanikiem, absolwentem Politechniki Warszawskiej. Dwa lata po ślubie, 5 kwietnia 1957 roku przychodzi na świat ich jedyne dziecko – córka Joanna.

W 1968 roku Barbara podjęła pracę w Teatrze Wielkim w Warszawie w sekcji płac i pracowała tam do przejścia na rentę w 1982 roku. Przez kilka ostatnich lat była jej kierownikiem. Mówi, że miała szczęście pracować w bardzo ciekawej instytucji z niezwykłymi ludźmi. Na pełnym etacie pracowało tam kilkaset osób: soliści-wokaliści, chór, korepetytorzy, zespół baletowy: soliści, koryfeje, zespół, zespoły techniczne: maszyniści sceny, akustycy, elektrycy, krawcy, szewcy, perukarze, suflerzy, no i oczywiście sprzątaczki, które miały status personelu gospodarczego. I także niezliczona rzesza statystów. Przy tak ogromnej ilości ludzi, przy naliczaniu wypłat, w dziale finansowym pracy było niezwykle dużo. Od czasu do czasu dział finansowy zarażony dowcipem i poczuciem humoru artystów, w ramach „odreagowania" robił kawały artystom, a nawet dyrekcji. Kiedy grano „Straszny Dwór", statystowały na scenie również psy przeważnie pracowników teatru, a ich właściciele dostawali wynagrodzenie. Wtedy to Barbara podrzuciła głównemu księgowemu list następującej treści:

„Obywatelu Derektorze,

Doszli mnie słuchy, że co poniektóre pracowniki męskie i żeńskie, dorabiają se w teatrze swoimi zwierzątkami. Ja bym se też chciała podorabiać wieczorami. Mam kotkie czarną, miętkofuterkową, która się daje głaskać całymi godzinami i chciałabym se nią podorabiać w teatrze."

Na końcu był fikcyjny podpis rzekomej autorki listu. Główny księgowy zapewne przeczytał ten list współpracownikom, bo było tam przez jakiś czas bardzo głośno i wesoło, po czym poszedł z listem do dyrektora teatru. Dyrektor przeczytał podanie i zaopiniował je od ręki w sposób następujący: „Proszę zatrudnić kobietę z czarną kotką. Do realizacji natychmiast".

Księgowemu polecił przekazać podanie do działu kadr. Zanim księgowy zaniósł podanie do działu kadr, przyszedł do działu finansowego, by to podanie odczytać i się pośmiać. Było z tym wiele radości zanim się wszystko wydało, a jeszcze więcej, gdy się wszystko wydało.

Andrzej Koy – mąż Barbary

Andrzej Lucjan Koy ma ciekawy życiorys. W 1942 roku, gdy był uczniem Gimnazjum Mechanicznego im. S. Konarskiego w Warszawie, został przydzielony na praktyki w fabryce Ursus pracującej na potrzeby III Rzeszy. Zaprzysiężony jako żołnierz Armii Krajowej, rozpoczął wówczas działalność konspiracyjną na placówce znajdującej się pod szczególną kontrolą niemieckiego kontrwywiadu i Gestapo. Pod pseudonimem Prądzyński I brał udział w Powstaniu Warszawskim w III Batalionie Pancernym Golski. Walczył nie tylko jako żołnierz liniowy w rejonie ulic Polnej i Emilii Plater i na terenie Politechniki Warszawskiej, lecz także jako konstruktor i mechanik powstańczego uzbrojenia przy budowie improwizowanych granatników i przy naprawie zdobytego sprzętu pancernego. Zrządzeniem opatrzności uniknął prześladowań, które dotknęły tak wielu żołnierzy AK i powstańców warszawskich w pierwszych latach PRL-u. Po wojnie ukończył studia na Politechnice, której bronił podczas powstania. Studiował na Wydziale Mechanicznym w latach 1947-1952. W 1952 roku otrzymał tytuł inżyniera mechanika, specjalizacja maszyny robocze. Po studiach do roku 1957 pracował przez kilka lat jako starszy asystent w Katedrze Maszyn Budowlanych i Drogowych na Politechnice Warszawskiej. Następnie od 1957 roku aż do emerytury pracował w Centralnym Ośrodku Badawczo Projektowym BISTYP. Było to Biuro Projektów Typowych Budownictwa Przemysłowego. Gdy w 1959 roku Stowarzyszenie Architektów Polskich ogłosiło konkurs na projekt stadionu w Katowicach, konkurs wygrywa zespół projektantów w skład, którego wchodził Andrzej Koy. W 1961 roku Komitet do Spraw Budownictwa, Urbanistyki i Architektury przyznaje zespołowi za ten projekt nagrodę I stopnia „za wybitne twórcze osiągnięcia w dziedzinie budownictwa". Budowa spodka trwa od 1964 do 1971 roku. Wcześniej Andrzej Koy był w zespole architektów i konstruktorów, którzy zaprojektowali warszawski Supersam. Projekt został zrealizowany w 1962 roku. Była to nowatorska konstrukcja, pierwsza w Polsce i jedna z pierwszych na świecie z dachem w koncepcji tensegrity, utrzymywanym za pomocą lin – perełka i duma architektury polskiej lat sześćdziesiątych. Dach Spodka jest także zrealizowany w koncepcji tensegrity.

Te śmiałe obiekty architektoniczne powstały dzięki twórczej myśli, między innymi Andrzeja Koya, w niełatwej codzienności totalitarnego państwa. Inne sławne projekty, w których Andrzej Koy uczestniczył, to Dworzec Centralny w Warszawie, Gdańskie Centrum Budownictwa Okrętowego, Hala Targów Poznańskich, Wiadukt graniczny w Cieszynie, Kombinat „Police". Jako inżynier-konstruktor, Andrzej Koy był pasjonatem swej dziedziny, pełnym inwencji wynalazcą nowych rozwiązań technicznych.

W uznaniu jego osiągnięć wynalazczych i racjonalizatorskich Andrzej Koy otrzymał odznakę Racjonalizator produkcji i był laureatem wielu nagród i odznaczeń. Był też odznaczony Krzyżem Armii Krajowej, Warszawskim Krzyżem Powstańczym, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski i Złotym Krzyżem Zasługi. Andrzej Lucjan Koy zmarł 27 marca 2008 roku.

Życie prywatne

W życiu prywatnym pasja Barbary i Andrzeja to ich działka w Topolinie nad Narwią, gdzie przewidujący Andrzej zaprojektował i sam zbudował domek, wzniesiony na słupach, by nie dotknęły go wylewy rzeki. Pomysł okazał się skuteczny. Odkąd Andrzej przeszedł na emeryturę spędzali tam wiele miesięcy w roku, od wczesnej wiosny do pierwszych jesiennych chłodów i byli tam szczęśliwi. Przyjeżdżała tam chętnie ich córka Joanna i jej synowie.

Barbara i Andrzej bardzo kochali zwierzęta. Psy i koty zawsze towarzyszyły im w życiu, ratowali osierocone ptaki i wiewiórki, wyrzucane do lasu szczenięta, przygarniali i oddawali w dobre ręce psy porzucone, dokarmiali wygłodzone miejscowe koty. Gdy w tym miejscu napisałam swoją uwagę, że wieś w dalszym ciągu obchodzi się okrutnie z naszymi braćmi mniejszymi argumentując, że są bezużyteczne, bo nie dają mleka i nie znoszą jajek, Barbara zaprotestowała. Powiedziała, że to często miastowi porzucają zwierzęta w lesie. Nie chciałaby, by posądzono ją o niechęć do ludzi ze wsi, bo jest wręcz odwrotnie. Barbara od dziecka miała szacunek do ciężko pracujących na roli i w dorosłym życiu bardzo ją bolało powiedzenie mieszczuchów, że gdy chłop śpi, na polu wszystko mu rośnie samo. Ma do dziś w pamięci obrazek z dzieciństwa, kiedy to spracowany wuj Stasiek (Stanisław Bartczak) wrócił do domu po ciężkim dniu pracy, coś zjadł i ukląkł do pacierza przed obrazem wiszącym nad łóżkiem. Obudziwszy się przypadkiem o świcie, Basia przez uchylone drzwi zobaczyła klęczącego, opartego łokciami o łóżko wuja w tej samej pozycji, co w przeddzień wieczorem. Był tak zmordowany, że zasnął przy pacierzu i tak spał aż do rana.

Ostatnią pasją Barbary jest język angielski, którego uczyła się w Liceum. Uczy się go na Uniwersytecie Trzeciego Wieku z zamiarem „nie przyniesienia wstydu" swoim wnukom, których ma zamiar odwiedzić w Anglii. Ponieważ w grupie zaawansowanej jest studentką najstarszą, postanowiła być w czołówce. Głęboko wierzę, że jest najlepsza, bo jest również najlepiej współpracującą ze mną, moją nowopoznaną kuzynką. Ma umysł ostry jak brzytwa i chwyta w lot wszystko to, o co mi chodzi. Tekst o jej najbliższych napisany jest jej ustami przy naszych niezapomnianych rozmowach przy herbacie i nalewce z pigwy jej własnego wyrobu.

Córka i wnuki

Córka Andrzeja Koya i Barbary z Ambroziewiczów, **Joanna Koy** urodzona 5 kwietnia 1957 roku jest absolwentką AWF-u. Z Piotrem Piotrowskim ma dwóch synów Łukasza i Michała.

- **Łukasz Koy vel Piotrowski syn Piotra** urodził się 23 grudnia 1980 roku w Warszawie. Ukończył New Mexico Military Instytut Rossel i AWF w Warszawie. Mieszka i pracuje w Anglii. Żoną Łukasza jest **Magdalena Gruel**. Ich syn **Casper Koy-Gruel** urodził się w 2011 roku w Londynie. Po urodzeniu syna Łukasz zmienił nazwisko na Koy.
- **Michał Koy vel Piotrowski syn Piotra** urodził się 24 kwietnia 1986 roku. Studiuje Prawo w Anglii.

Córka Barbary Joanna Koy vel Piotrowska pracuje w jednym z warszawskich liceów jako nauczycielka WF-u. W przeciwieństwie do jej pokolenia nie spędza wolnego czasu przy kiełbasie z grilla zakrapianej piwem. Co roku jeździ do swoich przyjaciół z lat studenckich do Lubinia koło Wrocławia, gdzie urządzane są rok rocznie tematyczne, przebierane spotkania poświęcone jakiemuś krajowi np. Indie, Japonia, Hiszpania, Izrael… Obowiązują stroje, tańce i kuchnia danego kraju. Do spotkania przygotowują się przez cały rok. Żeby zilustrować owe spotkania, zamieszczam fotografię z 2007 roku po nazwą „Skrzypek na dachu".



726. Barbara Ambroziewicz córka Franciszka (na pierwszym planie), po lewej – Eugenia Ambroziewicz córka Józefa, Białki 1942
(zbiory Barbary Koy)



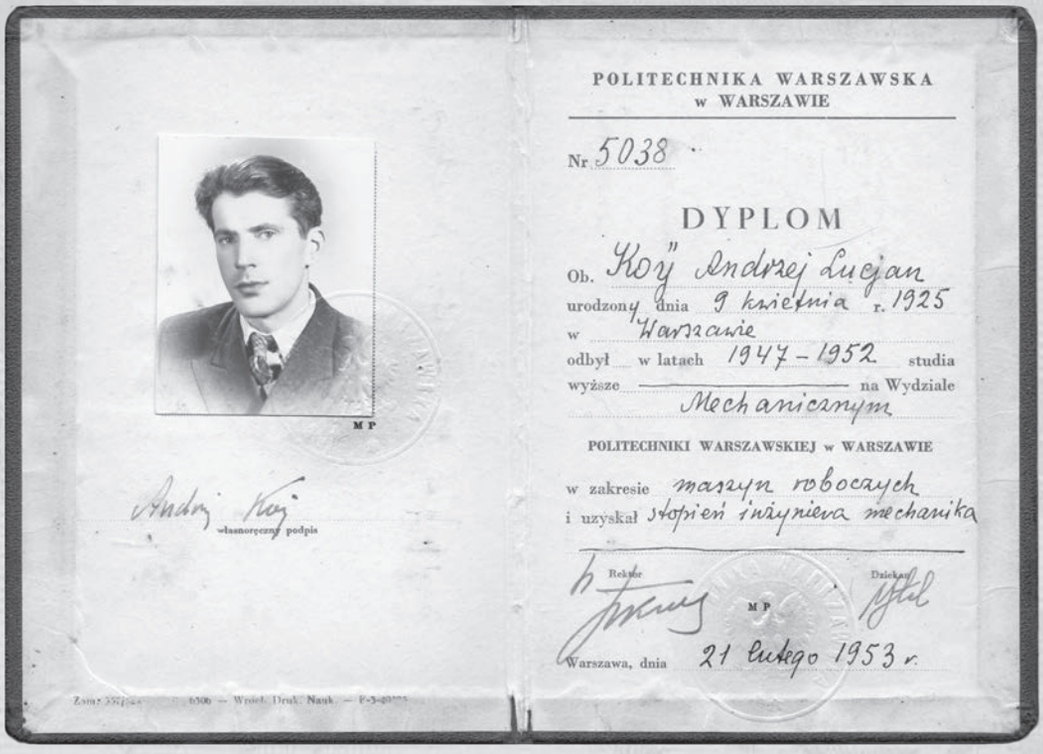
727. Andrzej Koy, lata pięćdziesiąte
(zbiory Barbary Koy)



728. Barbara Koy, 1960
(zbiory Barbary Koy)



729. Andrzej Koy, lata pięćdziesiąte
(zbiory Barbary Koy)



POLITECHNIKA WARSZAWSKA
w WARSZAWIE

Nr 5038

DYPLOM

Ob. „Koy" Andrzej Lucjan
urodzony dnia 9 kwietnia r. 1925
w Warszawie
odbył w latach 1947 – 1952 studia
wyższe ——— na Wydziale
Mechanicznym
POLITECHNIKI WARSZAWSKIEJ w WARSZAWIE
w zakresie maszyn roboczych
i uzyskał stopień inżyniera mechanika

Rektor M P Dziekan

Warszawa, dnia 21 lutego 1953 r.

M P

własnoręczny podpis

730. Dokument, 1953 *(zbiory Barbary Koy)*



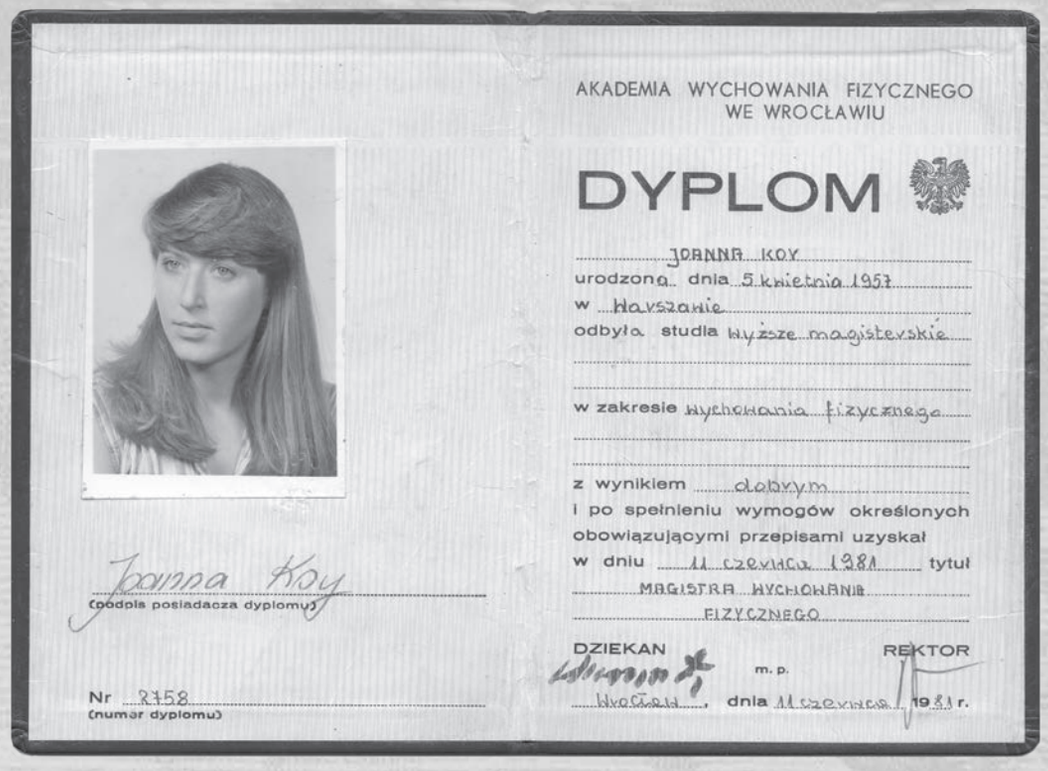
731. Joanna Koy córka Andrzeja i Barbary, 1962 *(zbiory Barbary Koy)*



732. Joanna Koy córka Andrzeja i Barbary, 1965 *(zbiory Barbary Koy)*



733. Joanna Koy córka Andrzeja i Barbary, 1965 *(zbiory Barbary Koy)*



AKADEMIA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO
WE WROCŁAWIU

DYPLOM

JOANNA KOY
urodzona dnia 5 kwietnia 1957
w Warszawie
odbyła studia wyższe magisterskie
w zakresie wychowania fizycznego
z wynikiem dobrym
i po spełnieniu wymogów określonych obowiązującymi przepisami uzyskał
w dniu 11 czerwca 1981 tytuł
MAGISTRA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO

Joanna Koy
(podpis posiadacza dyplomu)

DZIEKAN
m. p.
REKTOR

Nr 2758
(numer dyplomu)

Wrocław, dnia 11 czerwca 1981 r.

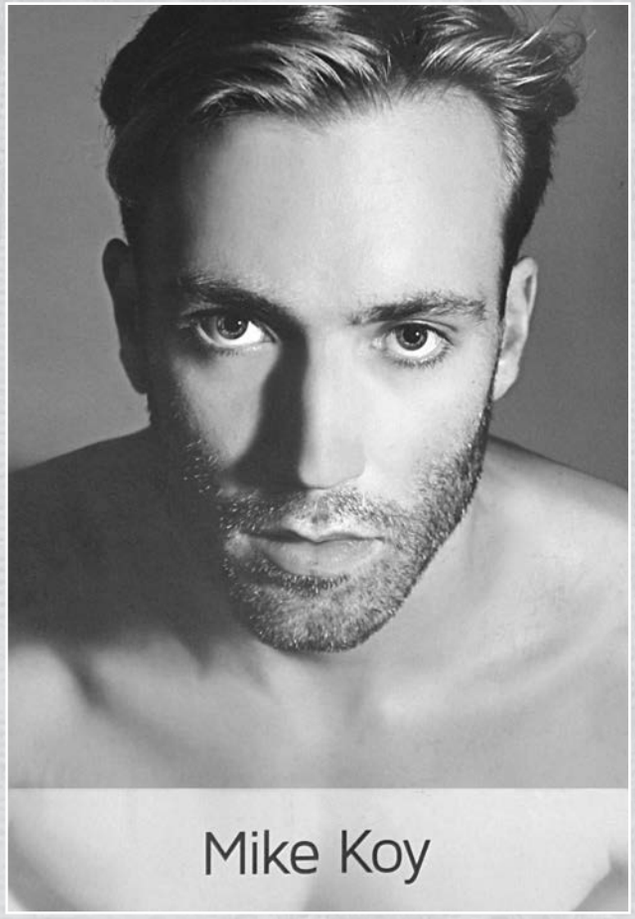
734. Dokument, 1981 *(zbiory Barbary Koy)*



735. Domek letniskowy Andrzeja i Barbary w Topolinie nad Narwią *(zbiory Barbary Koy)*



736. Wnuk Barbary – Łukasz Koy, ok. 2000
(zbiory Barbary Koy)



737. Wnuk Barbary – Michał Koy zajmujący się modelingiem
(zbiory Barbary Koy)



738. Barbara i pieski, Topolina 1993
(zbiory Barbary Koy)



739. Barbara, Grecja 2000
(zbiory Barbary Koy)



740. Osierocona wiewiórka w Topolinie
(zbiory Barbary Koy)



741. „Skrzypek na dachu", Lubin k. Wrocławia 2007
(zbiory Barbary Koy)

Czesław Somla (Siedlce)
ur. 16.08.1908 – zm. 26.12.1991
Syn Jana i Rozalii Sitkiewicz
Żona: Maria Chinczewska (ur. 06.12.1914 – zm. 15.08.1968)

Czesław Somla urodził się 16 sierpnia 1908 roku w Siedlcach. Trzydziestoletni ojciec w towarzystwie Serafina Szczecha lat 28 i Bartłomieja Borowego lat 42, zaniósł syna do parafii, by go zarejestrować i ochrzcić. Chrzestnym ojcem Czesława był Stanisław Troć, z pewnością potomek brata babki Jana Somli, a chrzestną matką – Julia Sitkiewicz z rodziny Rozalii. Być może jej siostra lub bratowa. Według zapisu w akcie chrztu matka dziecka Rozalia miała 33 lata.

Gdy Czesław przychodził na świat, miał już trzyletnią siostrę Janinę. Gdy był 15-letnim chłopcem, zmarła mu matka. Rok później, ojciec wstąpił w drugi związek małżeński, z którego urodzi się jego przyrodnia siostra Zofia. Ojciec Czesława był maszynistą i zapewne, gdyby to było możliwe, posłałby swojego syna do Szkoły Kolejowej. Była to szkoła powszechna, założona w 1906 roku dla dzieci pracowników Kolei Nadwiślańskich. Szkoła ta powstała z potrzeby „dania możności dzieciom pracowników kolejowych otrzymania pierwszorzędnego wykształcenia". Początkowo dla dzieci pracowników kolei szkoła była bezpłatna, potem wprowadzono niewielkie opłaty, ale uczyły się tam też dzieci, których ojcowie nie byli pracownikami kolei. Do tej szkoły chodził, do roku 1914, Ignacy Somla (1903-1941), późniejszy absolwent Politechniki Warszawskiej. Ponieważ w 1914 roku Szkoła Kolejowa została zamknięta, Czesław nie mógł być do niej posłany. W swoim życiorysie Czesław nie wspomina o szkole powszechnej. Jego okres szkolny przypada na trudne czasy. Być może w czasie zawirowań wojennych, kiedy szkoły zostały zamknięte, Czesław uczył się prywatnie. Nazywało się to oficjalnie wykształceniem domowym. Życiorys Czesława pisany jego ręką, który znajduje się w jego teczce studenckiej na SGH, zaczyna się od przyjęcia go, na podstawie egzaminu wstępnego, do Prywatnego Gimnazjum Męskiego im. Władysława Szwedowskiego typu matematyczno przyrodniczego. Rozszerzony egzamin dojrzałości zdał w maju 1928 roku. Po maturze zgłosił się na ochotnika do czynnej służby wojskowej, która trwała dwa lata, od września 1928 do września 1930. Jest przydzielony do 22 Pułku Piechoty, a w 1929 roku skierowany do Szkoły Podchorążych Rezerwy Piechoty w Brześciu. Kończy ją w stopniu podporucznika. Termin jego służby wojskowej upływa z końcem września 1930 roku. 2 września 1930 roku składa papiery do Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie. 14 września 1930 jest przyjęty w poczet studentów zwyczajnych i w październiku rozpoczyna studia. Najpierw mieszka na stancji, a potem w akademiku. Zalicza trzy semestry, z czwartym ma kłopoty. Z życiorysu pisanego jego ręką, który znajduje się w jego teczce osobowej w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych nr 2 im M. Kopernika w Siedlcach wynika, że z powodu trudnych warunków materialnych zmuszony był podjąć pracę. Do wojny 1939 pracował w Centrali PKO w Warszawie Oddział w Siedlcach na stanowisku referenta.

Ślub Czesława

Jest to okres, w którym Czesław jest po uszy zakochany w Marii Chinczewskiej, dziewczynie niezwykłej urody, która mieszka przy ulicy 22 Pułku Piechoty. Maria urodziła się 6 grudnia 1914 roku w Siedlcach. Była sierotą. Jej rodzice, Aleksander Chinczewski i Władysława z domu Mazenek, bardzo zamożni ludzie, którzy właśnie wrócili z Rosji, zmarli młodo na gruźlicę, gdy Maria była jeszcze małym dzieckiem. Ale swojej jedynej córce zabezpieczyli przyszłość. Zostawili jej posesję przy ulicy 22 Pułku Piechoty 17 z trzema domami i zabezpieczenie w złocie.

Gdy Maria ma 21 lat, 6 lipca 1935 roku Czesław bierze z nią ślub. Ich świadkami są dwaj pracownicy kolei: Stefan Kamiński i Stanisław Latoszek. Stefan Kamiński był prawnym opiekunem Marii po śmierci jej rodziców i zarządzał jej majątkiem do czasu osiągnięcia przez nią pełnoletniości. Czesław pracuje wówczas w banku PKO w Siedlcach. W akcie ślubu i w księgach meldunkowych z tego okresu zapisany jest jako biuralista. Czesław i Maria mieszkają przy ulicy 22 Pułku Piechoty po numerem 17. Dziś jest to ul. Wojska Polskiego 40 i już nie ma tam śladu po domach, gołębniku lokatorów i ogrodzie. Stoi tam dosyć potężny budynek usługowo-mieszkalny.

W 1935 roku, Czesław składa podanie o wydanie mu świadectwa wystąpienia z Wyższej Szkoły Handlowej i w latach 1935-1939 kontynuuje studia w Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie na wydziale ekonomiczno-społecznym. A więc pracuje, studiuje i zostaje ojcem, gdyż rok po ślubie, 3 sierpnia 1936 roku, w Warszawie przychodzi na świat ich córka Hanna.

Wojna 1939

Gdyby nie wojna to w czerwcu 1939 roku Czesław ukończyłby studia. Ale już w marcu 1939 roku jako podporucznik rezerwy zostaje zmobilizowany. Z tego okresu pochodzą jego dwa zdjęcia, jakie zachowały się w zbiorach Muzeum Regionalnego w Siedlcach. W czerwcu 1939 roku 8 Kompania 22 pp dowodzona przez Czesława, zostaje przerzucona na Pomorze i rozlokowana w rejonie Koronowa. Zadaniem 8 Kompanii jest budowa schronów, okopów i zasieków w celu umocnienia przesmyków pomiędzy jeziorami Piaseczno-Krzywe i Krzywe-Płotnickie. Pod koniec sierpnia, pod dowództwem Czesława Somli, czata i 8 Kompania wchodząca w jej skład miały rozpoznać siły i zamiary nieprzyjaciela w okolicy Wielkiej Klonii. W walkach stoczonych 1 września oddziały niemieckie podległe gen. Heintzowi Guderianowi, pomimo znacznej przewagi, poniosły w Wielkiej Klonii duże straty. Wobec groźby odcięcia czaty i braku obiecanego wsparcia artylerii, porucznik Czesław Somla wydaje rozkaz do wycofania. Po przekroczeniu rzeki Kamionki, każe zniszczyć most. Czata kontynuuje wycofywanie się pod dowództwem podporucznika Wolskiego, a Czesław Somla z trzema ludźmi zostaje nad Kamionką dla rozpoznania sytuacji. Gdy czata dotarła do stanowisk batalionu, było to ogromnym zaskoczeniem, gdyż sądzono, że 8 kompania, pod Wielką Klonią została rozbita. Jeszcze większym zaskoczeniem był powrót Czesława Somli, gdyż wrócił on przez Sokole, przez które przeszły właśnie czołgi niemieckie (wg. J. Izdebski „Bój pod Wielką Klonią", *Zielony Sztandar*, 14.09.1978). Następnie 8 Kompania pod dowództwem porucznika Czesława Somli przeszła szlak bojowy do Bzury, gdzie 17 września w wyniku wielogodzinnych bombardowań została rozbita, a 21 września Czesław dostał się do niewoli.

We wspomnianym wyżej życiorysie z 15 listopada 1958 roku, Czesław pisze, że przebywał kolejno w obozach oficerów polskich w Prenzlau, Neubrandenburg i Gross Born i że przez wojska angielskie został uwolniony w maju 1945 roku. Nie wspomina o Lubece, o której mówi rodzina. Prenzlau, Neubrandenburg (Pojezierze Meklemburskie) i Gross Born (obecnie Borne Sulinowo koło Szczecinka) zostały uwolnione przez front wschodni, a Lubeka przez wojska angielskie. Widocznie przed zbliżającym się frontem, Niemcy ewakuowali jeńców do Lubeki i tam Czesław został uwolniony.

W czasie okupacji jego żona Maria podejmuje pracę w Ubezpieczalni Społecznej w Siedlcach. Prowadzi księgowość w aptece, a do dziecka wynajmuje nianię. Po wyzwoleniu wielu oficerów waha się, czy wrócić do Polski. Czesław także się boi, ale zostawił w Polsce córkę i żonę, przepiękną kobietę, którą bardzo kocha i w tymże roku 1945 decyduje się na powrót do Polski.

W latach siedemdziesiątych Czesław Somla został odznaczony Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego Virtuti Militari za wojnę obronną 1939 roku.

Po wojnie

Czesław kończy studia, które przerwała wojna i 30 lipca 1948 roku uzyskuje stopień magistra ekonomiki na wydziale Prawa (kierunek prawno-ekonomiczny) Uniwersytetu Łódzkiego. Z pewnością dokończył studia w trybie zaocznym, gdyż od 6 czerwca 1946 roku pracuje NBP Oddział w Siedlcach. Będzie tam pracował do roku 1970 na stanowisku Naczelnika Wydziału Kredytów.

Czesław jest bardzo aktywny zawodowo. Na wniosek Departamentu Szkolenia Kadr Ministerstwa Finansów w latach 1950-1954 pracuje dodatkowo na umowę zlecenie jako nauczyciel w Technikum Handlowym w Siedlcach. W latach 1951-1958 uczy przedmiotu finansowanie przedsiębiorstw na kursach organizowanych przez Polskie Towarzystwo Ekonomiczne. On sam także się dokształca. W roku 1950 kończy kurs III stopnia dla naczelników wydziałów, zorganizowany przez Centralę NBP w zakresie kredytowania przedsiębiorstw, w 1956 roku w zakresie planowania obiegu pieniężnego, a w 1958 roku w zakresie analizy działalności gospodarczej przedsiębiorstw państwowych i spółdzielczych. Od 1958 roku aż po rok 1978 pracuje na umowę o pracę, a w ostatnich latach na umowę zlecenie w Technikum Ekonomicznym w Siedlcach. Jest nauczycielem ekonomiki przedsiębiorstw, ekonomiki i organizacji przedsiębiorstw oraz finansów i kredytowania. Maria Duczek żona Bogdana Mitury była uczennicą Czesława Somli. Uczył ją w tej szkole ekonomiki przedsiębiorstw. Maria wspomina go serdecznie. Był to przystojny, bardzo elegancki mężczyzna, zawsze pod krawatem, w białej koszuli. Był bardzo dobrym wykładowcą przedmiotu, wymagającym i sprawiedliwym. Z ogromnym szacunkiem i serdecznością wspomina go również Pani Genowefa Łuba, obecnie Pałka, jego uczennica, a dziś pracownik administracyjny Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych nr 2 w Siedlcach, która na polecenie Pani Dyrektor Ewy Nowak udostępniła mi teczkę Czesława. O swoim nauczycielu mówiła w samych superlatywach. Bogdan Mitura pamięta Czesława z lat siedemdziesiątych, gdy Czesław jeździł autobusem do pracy w Sokołowie Podlaskim. Podobno w tłumie pasażerów wyróżniał się swoją niezwykłą elegancją, inteligentną twarzą i ujmującym sposobem bycia. Bogdan był wówczas młodzieńcem, wiedział, że jest to ktoś z jego rodziny, ale nie znali się.

Z dokumentów wiadomo, że w 1972 roku Czesław zmienia pracę i pracuje NBP Oddział w Sokołowie Podlaskim. Wynika to z jego dokumentów, gdyż umowy o pracę w szkole podpisywane były każdego roku i wymagały zgody jego zwierzchnika. W rodzinie zwykło się mówić, że Czesław nigdy nie został dyrektorem banku, bo nie był w partii, a że był bardzo dobrym ekonomistą, był zawsze vice-dyrektorem.

Śmierć Marii i Czesława

15 sierpnia 1968 roku umiera jego żona Maria z Chinczewskich. W akcie zgonu zapisane jest, że jest księgową. Była jeszcze młoda, miała 54 lata. Czesław głęboko przeżył śmierć Marii. Gdy Maria była narzeczoną Czesława, kochali się w niej wszyscy jego koledzy. Była podobno przepiękna. Wystarczy spojrzeć na jej fotografie. Maria tak jak i jej matka, która umarła młodo, była kruchego zdrowia.

Czesław Somla zmarł 26.12.1991. W rodzinie zapamiętano go jako człowieka pracowitego i niezwykle prawego. We wszystkim co robił, był perfekcjonistą.

Hanna Somla córka Czesława, po mężu **Lutrowicz**, I voto **Szczepkowska**

Hanna urodziła się 3 sierpnia 1936 roku w Warszawie. Po ukończeniu szkoły podstawowej wstąpiła do Żeńskiego Liceum Ogólnokształcącego im. Królowej Jadwigi w Siedlcach. Znajdujemy ją na liście absolwentek tej szkoły w 1955 roku. Po maturze podjęła studia medyczne we Wrocławiu, a następnie w Łodzi. Po ukończonych studiach zamieszkała w Warszawie i pracuje jako lekarz internista aż po dzień dzisiejszy (2013) będąc już na emeryturze.



742. Czesław Somla ze swym przyjacielem Norbertem Zarembą, Fot. A. Gancwol 1930
(zbiory Muzeum Regionalnego w Siedlcach nr inw. MRS/R/19 opr. Sławomir Kordaczuk)



743. Oficerowie i podoficerowie 22 Pułku Piechoty w plenerze (1939) Czesław Somla stoi w trzecim rzędzie piąty od lewej. Był bardzo wysoki i nie stanął na ławeczce.
(zbiory Muzeum Regionalnego w Siedlcach nr inw. MRS/F/812 opr. Sławomir Kordaczuk)



744. Maria Chinczewska – przyszła żona Czesława Somli, fot. Studio, Siedlce 1932 *(zbiory Janiny Dedecjus)*



745. Fotografia z pierwszego indeksu SGH Czesława, 1931 (*Archiwum Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie)*



746. Fotografia z drugiego indeksu Czesława po urlopie dziekańskim, 1934 *(Archiwum Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie)*



747. Czesław Somla i Maria Chinczewska, fot. Gancwol, Siedlce 06.07.1935. *(zbiory Janiny Dedecjus)*



748. Czesław Somla i Maria, koniec lat trzydziestych *(zbiory Janiny Dedecjus)*



749. Maria Somla, 1937 *(zbiory Janiny Dedecjus)*



750. Czesław Somla, marzec 1939
(zbiory Janiny Dedecjus)



751. Czesław Somla (w środku), marzec 1939.
(zbiory Muzeum Regionalnego w Siedlcach nr inw. MRS/R/ 9, opr. Sławomir Kordaczuk)



752. Dowódca 8 Kompanii 22 Pułku Piechoty – Czesław Somla (czwarty od lewej), zmobilizowany w marcu 1939
(zbiory Muzeum Regionalnego w Siedlcach nr inw. MRS R 10, opr. Sławomir Kordaczuk)



753. Maria i Czesław z córką Hanną, lata pięćdziesiąte *(zbiory Barbary Koý)*





754. Hanna córka Czesława
(zbiory Barbary Koý)

755. Legitymacja studencka Hanny
(zbiory Barbary Koý)

Zofia Somla po mężu **Chorko** (Siedlce)
ur. 03.02.1925 – zm. 14.03.1998
Córka Jana Somli i Emilii Maliszkiewicz
Mąż: Czesław Chorko (ur. 23.04.1920 – zm. 12.01.1997)

Zofia Somla urodziła się 3 lutego 1925 roku. Była córką Jana Somli, maszynisty i jego drugiej żony Emilii Maliszkiewicz. Gdy przychodziła na świat, miała dwoje przyrodniego rodzeństwa, 20-letnią siostrę Janinę i 17-letniego brata Czesława. Po ukończeniu szkoły powszechnej została posłana do Prywatnego Koedukacyjnego Gimnazjum Kupieckiego w Siedlcach. Ukończy je w czerwcu 1945 roku. W międzyczasie w 1941 roku straciła ojca, który zmarł nagle na serce.

31 października 1949 roku, jako dwudziestotrzyletnia panna wyszła za mąż za **Czesława Chorko**. Czesław Chorko urodził się 23 kwietnia 1920 roku w Kraśniku-Zarzecze. Jego ojciec Piotr Chorko pochodził ze Lwowa, a matka Joanna Fławko z Kraśnika. Jeszcze przed wojną Czesław ukończył Technikum Mechaniczne w Brześciu. Po wojnie pracował w PKP w Siedlcach, na stanowisku kierownika Oddziału Urządzeń Technicznych Lokomotywowni Siedlce. W jego biurze pracowały cztery osoby, a w warsztacie załoga łącznie z mistrzami liczyła około trzydziestu osób. Oddział kierowany przez Czesława Chorko był odpowiedzialny za konserwację i naprawę urządzeń technicznych jak pompy wodne, studnie głębinowe i wszelki sprzęt służący do naprawy parowozów. Podlegało mu również CO. Liczył się w zakładzie, był szanowany i bardzo lubiany. Prywatnie, po pracy projektował sieci wodno-kanalizacyjne i gazowe nie tylko w prywatnych domach mieszkańców Siedlec, ale był też projektantem sieci centralnego ogrzewania w większości siedleckich szkół i instytucji. Jego żona Zofia z domu Somla przez wiele lat pracowała jako kasjerka w Urzędzie Miasta Siedlce.

Zofia i Czesław Chorkowie mieli dwóch synów **Zenona** i **Janusza**. Starszy syn Zenon urodzony w 1950 roku, zginął tragicznie w 1988 roku. Młodszy syn Janusz urodził się w 1956 roku. Jego żoną jest **Małgorzata Szymczak** urodzona w 1958 roku. Janusz i Małgorzata mają dwóch synów w wieku studenckim: Janusz urodzony w 1984 roku i Michał urodzony w 1988 roku. Janusz jest studentem Politechniki Warszawskiej, a Michał studentem Politechniki Warszawskiej i SGH.

Czesław Chorko zmarł w Siedlcach 12 stycznia 1997 roku. Zofia Chorko zmarła 14 marca 1998 roku.



756. Zofia Somla, lata czterdzieste
(zbiory Janusza Chorko)



757. Zofia Somla córka Jana i Emilii, 1940
(zbiory Janiny Dedecjus)



758. Zofia Somla, 1945
(zbiory Janusza Chorko)



759. Zofia Somla i Czesław Chorko, 1949
(zbiory Janusza Chorko)



760. Zofia Chorko, bez daty
(zbiory Janusza Chorko)

Rodzeństwo Franciszka Ambroziewicza

O ojcu Franciszka – Karolu Ambroziewiczu (~1863-1917), synu Mikołaja i Joanny z Krasuskich, nie mam wiele informacji, ale wiem, że był zamożny (Staręgowie także) i zmarł stosunkowo młodo, 5 lipca 1917 roku w wieku 54 lat. Zgon Karola Ambroziewicza zgłosił jego starszy brat Cyprian (ur. 16.09.1860) i Stanisław Staręga (22.05.1871-1957) – brat jego żony Julianny. Z Julianną Starężanką Karol Ambroziewicz miał cztery córki i dwóch synów.

Emilia Ambroziewicz po mężu **Zalewska** (Siedlce)
ur. 18.01.1890 – zm. 20.09.1924
Córka Karola i Julianny Staręga
Mąż: Adam (ur. 1882 – zm. 04.12.1945)

Emilia Ambroziewicz urodziła się 18 stycznia 1890 roku. Zakochał się w niej bez pamięci syn dróżnika Nadwiślańskich Kolei Żelaznych, Adam Zalewski z Siedlec urodzony w 1882 roku. Sam też pracował jako kolejarz na bardzo wysokim stanowisku, bo był kierownikiem ruchu pociągów towarowych. Czekał cierpliwie aż Emilia ukończy 16 lat, by ją poślubić i sprowadzić do rodzinnego domu w Siedlcach. Pobrali się 17 października 1906 roku. Jego ojciec Franciszek Zalewski, który był wówczas wdowcem, miał swoją posiadłość przy ulicy Parkowej (obecnie Łukasińskiego) i wielki dom, w którym mieszkał z synem Adamen i dwiema zamężnymi już córkami. Miał też lokatorów.

Jak wspomina synowa Adama Zalewskiego Maria, jej teść był pedantem. Zawsze czyściutka i wyprasowana koszula, spodnie w kant i wyglancowane buty, na które zakładał getry. Kiedy wracał z pracy, zdejmował i wieszał swój kolejowy uniform składając misternie spodnie, a synowie pucowali mu buty i zakładali na prawidła. Na noc podkręcał długiego wąsa i zakładał ochraniacz na gumce wokół głowy.

W 1915 roku na rozkaz cara, tak jak wielu kolejarzy, Adam został wysłany na Syberię, gdzie miał nadzorować budowę kolei transsyberyjskiej. Wyruszył w podróż z żoną w błogosławionym stanie i trójką dzieci w wieku sześciu, trzech i dwóch lat. Po drodze w miejscowości Jagatyna na Białorusi, Emilia powiła czwarte dziecko. Na Syberii cierpieli wielką biedę i głód. Ich syn Edward Zalewski wspominał potem, że z głodu zlizywał ze ścian wapno i klej z tapety.

W 1918 roku Zalewscy powrócili szczęśliwie do Siedlec. Tu Emilia urodziła jeszcze dwoje dzieci, ostatnie 5 sierpnia 1924 roku. Niedługo po porodzie, 20 września 1924 roku Emilia zmarła. Miała 34 lata. Adam pozostał sam z sześciorgiem dzieci. Niemowlęciem zajęła się bezdzietna siostra Adama Apolonia Zalewska po mężu Wielgórska i jej mąż Józef, który był konduktorem. Było to wygodne, gdyż Wielgórscy mieszkali we wspomnianym domu rodzinnym Zalewskich. Czteroletniego Stefana wzięła chętnie młodsza siostra zmarłej Emilii – Zofia z Ambroziewiczów Bartczakowa. Wujostwo Zofia i Stanisław Bartczakowie byli bezdzietni, mieli w Białkach gospodarstwo, powodziło im się dobrze. Otoczyli chłopca serdeczną opieką i wielką miłością. Przywozili go często w odwiedziny do Siedlec, bo chłopiec tęsknił za rodzeństwem, ojcem i bliskimi. Wdowcowi Adamowi Zalewskiemu pozostała w domu czwórka dzieci: 15-letni Tadeusz, 12-letni Kazimierz, 11-letni Edward i 9-letnia Helena. Gdy Adam pracował, starsi chłopcy pod nadzorem ciotek, przygotowywali posiłki. Największy talent w tym względzie miał 12-letni Kazio. Ale w domu brakowało gospodyni. Podobno pewnego razu Adam przyprowadził kandydatkę na żonę, wdowę, która miała syna.

Zlustrowawszy obejście, zadowolona powiedziała: „Nie martw się Adaś, oddamy dwoje dzieci na służbę na wieś do pasionki krów i będzie się nam razem dobrze żyło". Na to Adam otworzył drzwi i wrzasnął: „Precz! Na służbę to możesz oddać, ale swojego syna!" Na ten krzyk, wybiegły siostry Adama ze swoich mieszkań nie wiedząc, co się dzieje.

Niedługo potem, kolega z pracy o nazwisku Karwowski (prawdopodobnie było mu na imię Leonard) wyswatał mu bardzo dobrą i wielkiego serca kobietę, wdowę Marcjannę Czapską z domu Zonik z Czerwonki. Była to pięć lat starsza od niego wdowa, której mąż zmarł podczas powrotu z kilkuletniego pobytu w Rosji. Gdy Marcjanna wróciła sama do Siedlec, okazało się, że jej dorosły wówczas syn – nauczyciel, który pozostał w kraju, już nie żył. Adam i Marcjanna pobrali się. Marcjanna była kobietą wielkiego serca, bez reszty oddaną mężowi i jego dzieciom, które ją uwielbiały. W domu Zalewskich panowała harmonia i miła atmosfera, a Marcjanna była dla wszystkich dzieci jak dobra rodzona matka.

Stefek był u Bartczaków w Białkach, ale tęsknił za rodzeństwem. Gdy po roku pobytu w Białkach, pięcioletni Stefek poznawszy drogę do Siedlec, przywędrował sam pieszo do rodzinnego domu, macocha już nie pozwoliła go oddać. Bartczakowie byli zrozpaczeni, ale dobro dziecka było najważniejsze.

W 1930 roku ojciec Adama Franciszek Zalewski podzielił majątek pomiędzy troje swoich dzieci. Dwie równe części od ulicy parkowej zapisał synowi Adamowi i córce Apolonii, wówczas Wielogórskiej, a od strony Roskoszy, od drogi Garwolińskiej – córce Weronice I voto Radzio, II voto Wojnowska. Wszyscy pobudowali sobie nowe murowane domy, które stoją do dzisiaj. Franciszek zamieszkał z Wielgórskimi i wnuczką Marianną. Marianna swojego ojca nazywała „Tato Adam", a opiekuna Józefa Wielgórskiego „Tato". W przyszłości Wielgórscy zapiszą cały majątek swojej podopiecznej.

Adam Zalewski zadbał o wykształcenie wszystkich dzieci, pokrywał też koszty nauki Marianny. Bardzo szanował swoją drugą żonę, ale chyba nigdy nie przestał kochać Emilii. Podobno przez wiele lat po jej śmierci, gdy sobie trochę popił, coś do niej mówił przez sen i wymawiał jej imię.

20 grudnia 1941 roku umiera żona Adama – Marcjanna. Adam Zalewski umiera 4 grudnia 1945 roku. W tym dniu jego syn Edward brał udział w meczu piłki nożnej, z którego dochód był przeznaczony na powojenną wymianę dachu Katedry w Siedlcach. O śmierci ojca został powiadomiony w czasie meczu. Mecz został na chwilę przerwany, a przed zejściem Edwarda z boiska, śmierć jego ojca uczczono minutą ciszy.

Żeby wytłumaczyć, co mają wspólnego Zalewscy z Somlami, przypomnę, że Emilia Zalewska była córką Karola Ambroziewicza i Julianny Starężanki, której siostra związała się z Józefem Somlą z Topórka, a najmłodszy brat Emilii – Franciszek Ambroziewicz poślubił Janinę Somlankę, córkę Jana i Rozalii z Sitkiewiczów. Dopowiem jeszcze, że Zenon Harasim, mąż Ewy, córki Edwarda Zalewskiego jest prawnukiem bratanka Katarzyny Somlowej z Harasimów, której mężem był mój pradziad Michał Somla z Topórka. (Patrz tablica *Harasim*)

A oto informacje o dzieciach Emilii z Ambroziewiczów i Adama Zalewskiego zebrane przez Ewę Harasim. Najobszerniejsza jest ta o ojcu Ewy Edwardzie Zalewskim, gdyż jej żyjąca matka, Marianna z domu Ryś jest kopalnią wiedzy o rodzinie i tamtych czasach.

Pierwsze dziecko Adama - Tadeusz Zalewski (1909-1941)

Tadeusz urodził się 28 października 1909 roku. Zginął w Niemczech w roku 1941 wywieziony na roboty do Bremy. Był kawalerem.

Drugie dziecko Adama - Kazimierz Zalewski (1912-1982)

Kazimierz urodził się w 1912. Zmarł w 1982 roku w Mrągowie. Jego żoną jest Irena Mazurczak z Ster-

dynii urodzona w 1919 roku. Oboje przez całe życie byli pracownikami Poczty Polskiej. Ich syn Edward z Janiną Majcher ma dwie córki Izabelę i Magdalenę.

Trzecie dziecko Adama - Edward Zalewski (1913-2001)

Edward urodził się 19 września 1913 roku. Zmarł nagle 22 grudnia 2001 roku, oglądając w telewizji skok Adama Małysza. Edward, mistrz ślusarski, ukończył Studium Pedagogiczne dla nauczycieli szkół zawodowych, uczył zawodu w Zespole Szkół Zawodowych nr 1 w Siedlcach. Kochał sport. Od młodych lat grał w piłkę nożną, najpierw w Klubie Sportowym Strzelec w Siedlcach, w latach 1936-1939 w Klubie Sportowym Plage i Laśkiewicz Lubelskiej Wytwórni Części Samolotowych w Lublinie, potem ponownie w Siedlcach. W 1949 roku został sędzią klasy I, a w 1968 roku – Sędzią Zasłużonym Polskiego Związku Piłki Nożnej. Posiadał wiele odznaczeń sportowych, między innymi złote odznaki Warszawskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej (1958), Polskiego Związku Piłki Nożnej (1971) i Okręgowego Związku Piłki Nożnej w Siedlcach (1981).

W Boże Narodzenie 1946 roku, żoną Edwarda została Marianna Ryś urodzona 29 sierpnia 1921 roku, córka Stanisława (1882-1948) i Aleksandry (1885-1950), którzy byli sąsiadami Zalewskich. Jej dziad Fryderyk Ryś (Frydrich Rysch) z żoną Ludwiką Mec, w połowie XIX wieku przybył z Królewca do Pacanowa. Był fachowcem od budowy pieców martenowskich. Znał się też na produkcji maszyn rolniczych: kieratów, sieczkarni, młocarni, bron i innych urządzeń żeliwnych. Jego syn Stanisław, ojciec Marianny urodzony w 1882 roku, przy ojcu i starszym bracie, podglądając innych i wędrując przez dwa lata po Ameryce, perfekcyjnie opanował zawód gisera. Po powrocie z Ameryki, na zlecenie wybudował kilka pieców martenowskich i uruchomił produkcję. W 1927 roku wraz z żoną Aleksandrą osiadł w Siedlcach, kupił wielki plac przy ulicy Parkowej (przez płot z Zalewskimi), na którym wybudował z całym zapleczem i uruchomił odlewnię żeliwa. Prowadził produkcję maszyn rolniczych i części zamiennych. Podtrzymując tradycję rodzinną, zatrudnił u siebie swoich dwóch synów i nauczył ich prowadzić zakład i robić odlewy.

Po II Wojnie Światowej władza ludowa nałożyła na zakłady prywatne duże domiary, dążąc do ich upaństwowienia. Stanisław Ryś podupadł na zdrowiu i zmarł w 1948 roku w wieku 66 lat, a półtora roku po nim ze zgryzoty zmarła jego żona Aleksandra. Straszą jeszcze mury umarłej dziś odlewni, będącej niegdyś symbolem prosperity, w której jeszcze po wojnie uczniowie Szkoły Metalowej w Siedlcach odbywali swoje praktyki.

Edward Zalewski i Marianna z Rysiów mają dwoje dzieci, syna Adama i córkę Ewę Irminę.

Adam Zalewski syn Edwarda urodził się w 1947 roku. Jest absolwentem Wydziału Elektrycznego Politechniki Warszawskiej. Adam i jego żona Krystyna Noszczak mają dwie córki Annę i Ewę.

- **Anna Zalewska córka Adama** jest absolwentką Wydziału Zarządzania na Uniwersytecie Warszawskim. Jej mężem jest Grzegorz Kustosik, z wykształcenia informatyk. Grzegorz i Anna mają córkę Kamilę i syna Michała.

- **Ewa Zalewska córka Adama** po mężu **Pytlos** jest absolwentką Wydziału Transportu na Politechnice Warszawskiej. Jej mężem jest Zbigniew Pytlos, absolwent Inżynierii Lądowej Politechniki Warszawskiej, mają dwie córki Agatę i Alicję.

Ewa Irmina Zalewska córka Edwarda, po mężu **Harasim** urodziła się 23 lutego 1950 roku w Siedlcach. Ukończyła Technikum Ekonomiczne w Siedlcach. Mężem Ewy Zalewskiej został **Zenon Harasim** (ur. 1944) z Topórka, syn Józefa Harasima i Marianny z Trebniów, a wnuk Stanisława Harasima, który 11 listopada 1885 roku ze swoim starszym bratem Michałem, był świadkiem na ślubie najmłodszej siostry Marianny wydanej za mąż za Jana Somlę z Topórka, z gałęzi gdańskiej. Ewa Zalewska i Zenon Harasim mają dwoje dzieci.

- **Mariusz Harasim syn Zenona** urodzony w 1970 z żoną Dorotą ma syna Adama.

- **Grażyna Harasim córka Zenona** urodziła się w 1977 roku. Jest absolwentką Histori i Sztuki na Uniwersytecie Warszawskim. Jej mężem jest Mateusz Pazdan - Radca Prawny. Grażyna i Mateusz mają dwie córki Łucję i Felicję.

Ewa Harasim jest pasjontką historii swojej rodziny. dzięki jej uprzejmości mogę zamieścić piękne fotografie z jej zbiorów oraz wiele interesujących szczegółów o rodzinie Zalewskich

Czwarte dziecko Adama - Helena Zalewska po mężu **Denisiuk** (1915-1989)

Czwartym dzieckiem Adama Zalewskiego i Emilii z Ambroziewiczów była Helena urodzona 10 września 1915 w miejscowości Jagatyna na Białorusi. Helena wyszła za mąż za Michała Denisiuka urodzonego w 1911 roku. Zmarła w 1989 roku. Helena i Michał pozostawili po sobie dwóch synów Wojciecha i Macieja.

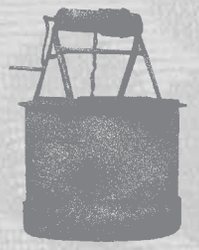
Piąte dziecko Adama - Stefan Zalewski (1920-1942)

Stefan urodził się 27 lutego 1920 roku. We wczesnym dzieciństwie miał powikłania po rozlanym wyrostku robaczkowym. Jego macocha, która go bardzo kochała (w rodzinie nazywano ją „Stefcia Mama") gotowała mu zawsze specjalne lekkie potrawy. Gdy jej zabrakło, a zmarła w 1941 roku, jego dieta nie była kontrolowana. Był zresztą już dorosły. Rodzice koleżanki poczęstowali go pyzami z mięsem. Nie dziwię się, że sobie pofolgował, gdyż ja zrobiłabym to samo. W grudniu 1942 roku zmarł w szpitalu na skręt kiszek z powikłaniami. A więc Stefan, tak jak jego najstarszy brat Tadeusz, nie miał szczęścia założenia rodziny i radości, jakie może przynieść dorosłe życie.

Szóste dziecko Adama - Marianna Zalewska, po mężu **Czerwińska** (1924-2001)

Marianna, zwana Lilką, urodziła się 5 sierpnia 1924 roku. Jej matka zmarła miesiąc po porodzie. Po śmierci matki Mariannę wzięło na wychowanie jej wujostwo: Apolonia (siostra ojca) i Józef Wielogórscy, którzy mieszkali w rodzinnym domu Zalewskich. W 1950 roku Marianna wyszła za mąż za Mieczysława Czerwińskiego (1923-1996). Pod koniec lat pięćdziesiątych Czerwińscy sprzedali majątek w Siedlcach i przeprowadzili się do Gdańska. Mieczysław Czerwiński zmarł 11 sierpnia 1996 roku, a Marianna Czerwińska z Zalewskich – 29 sierpnia 2001 roku. Pozostawili po sobie córkę Anielę i syna Wojciecha.

Biogramy Zalewskich zostały sporządzone na podstawie informacji od żony Edwarda Zalewskiego Marianny z domu Ryś i zapisków jego córki Ewy Irminy po mężu Harasim.





761. Adam Zalewski przyszły mąż Emilii Ambroziewicz. Fot. Murillo, 1906
(zbiory Ewy Harasim)



762. Rewers portretu

763. Ślub Emilii Ambroziewicz z Adamem Zalewskim. Od lewej siedzi Franciszek Zalewski – ojciec Adama, Adam Zalewski (stoi), Emilia Ambroziewiczówna. Fot. Murillo, 1906
(zbiory Janiny Dedecjus)



764. Chrzest Heleny Zalewskiej (na kolanach matki). Stoją jej chrzestni rodzice niepamiętani. Chrzestnego ojca nazywano „Wujcio Sołdat", 1915
(zbiory Ewy Harasim)



765. Adam Zalewski w mundurze kolejarskim, 1917
(zbiory Ewy Harasim)



766. Paszport Emilii, 1918
(zbiory Ewy Harasim)



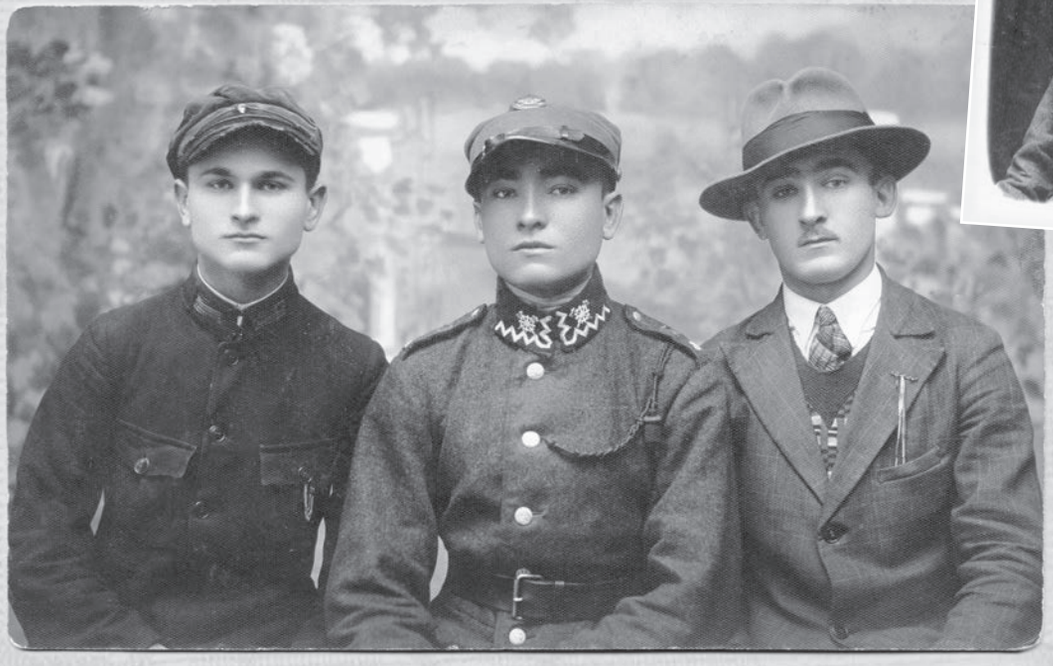
767. Najstarszy syn Zalewskich – Tadeusz. Fotografia z okazji egzaminu na czeladnika ślusarskiego, Lublin 1928 *(zbiory Ewy Harasim)*



768. Dzieci Adama Zalewskiego i Emilli Ambroziewicz. Od lewej: Kazimierz, Edward , druga żona Adama Zalewskiego – Marcjanna Czapska wdowa z domu Zonik, Marysia zwana „Lilka", Adam Zalewski, Helena, najstarszy syn Tadeusz, przed nim Stefan, Fot. Studio Artystyczno-Fotograficzne, Piłsudskiego 3, Siedlce 01.07.1930 *(zbiory Janiny Dedecjus)*



769. Tadeusz Zalewski 79 Pułk Piechoty, Słonim 1930 *(zbiory Ewy Harasim)*



770. Bracia Zalewscy. Od lewej: Edward, Tadeusz, Kazimierz, Siedlce 1931 *(zbiory Ewy Harasim)*



771. Czwarty od lewej – Edward Zalewski. Klub Sportowy Strzelec w Siedlcach, 1933 *(zbiory Ewy Harasim)*



772. Maria Ryś
przyszła żona
Edwarda Zalewskiego, 1941
(zbiory Ewy Harasim)



773. Edward Zalewski,
4 Batalion Pancerny
w Brześciu, 1935
(zbiory Ewy Harasim)



774. Rodzeństwo Zalewskich.
Od lewej Edward, Marianna zwana
„Lilką" i Stefan, 1941
(zbiory Ewy Harasim)



775. Ślub Edwarda Zalewskiego i Marii Ryś, 1946 *(zbiory Ewy Harasim)*



776. Fotografia rodzinna potomstwa Marii i Edwarda Zalewskich.
Siedzą w pierwszym rzędzie od lewej: Anna Zalewska z synkiem Michałem Kustosik, Kamila Kustosik, Grażyna Harasim-Pazdan z córką Łucją na kolanach.
Siedzą w drugim rzędzie od lewej: Krystyna Zalewska z domu Noszczak, Seniorka rodu – Marianna Zalewska, Ewa Harasim z domu Zalewska.
W ostatnim rzędzie stoją od lewej: Ewa Pytlos z domu Zalewska z córeczką Agatą, Zbigniew Pytlos, Adam Zalewski, Grzegorz Kustosik, Dorota Harasim z domu Niedziółka, Mariusz Harasim, Zenon Harasim, Mateusz Pazdan,
Siedlce 2010
(zbiory Ewy Harasim)

Antonina Ambroziewicz I voto **Sisik**, II voto **Kulczak** (Białki)
ur. 07.05.1891 – zm. 02.05.1973
Córka Karola i Julianny ze Staręgów
I mąż: Sisik (ur.? – zm.?)
II mąż: Andrzej Kulczak (ur.? – zm.?)

Antonina urodziła się 7 maja 1891 roku w Białkach. Wyszła za mąż za dużo starszego gospodarza z Białk o nazwisku Sisik, u którego zamieszkała po ślubie. Po jego śmierci wyszła ponownie za mąż za wdowca Andrzeja Kulczaka z Przywór, który zamieszkał z nią w Białkach. Antonina zmarła 2 maja 1973 roku. Nie pozostawiła potomstwa. Zachowała się piękna fotografia Antosi, gdy była jeszcze niezamężna.



778. Antonina Ambroziewicz
córka Karola, ok. 1920
(zbiory Janiny Dedecjus)



777. Andrzej Kulczak – mąż Antoniny prowadzony pod rękę przez jej siostrę Zofię Bartczakową z Ambroziewiczów. Z tyłu Antonina Kulczakowa. Na podwórzu Kulczaków, Białki 1939 *(zbiory Janiny Dedecjus)*



779. Antonina Kulczakowa na swojej posesji,
lata sześćdziesiąte *(kolekcja prywatna Bogusława Mitury)*

Helena Ambroziewicz po mężu **Bednarczyk** (Grabianów)
ur. 23.10.1892 – zm. 1953
Córka Karola i Julianny ze Staręgów
Mąż: Antoni Bednarczyk (ur. 1880 – zm. 1965)

Helena Ambroziewicz urodziła się 23 października 1892 roku. Wyszła za mąż za **Antoniego Bednarczyka** z Grabianowa. Antoni Bednarczyk był synem Ignacego i Marianny z Wronów (1854-1938). Jak było ówcześnie w zwyczaju, po zamążpójściu Helena zamieszkała w domu rodzinnym męża. Była to lepianka. Antoni pracował na kolei jako zwrotniczy. Miał stały dochód, przydział węgla na opał i prowadził z Heleną dziesięciohektarowe gospodarstwo w Grabianowie. Dzięki temu z czasem wybudowali piękny, obszerny drewniany dom w Grabianowie, którego fotografię zamieszczamy. Było to w 1925 roku. Chrzciny Stefana, jednego z ich synów, odbyły się już w ich własnym domu. Bednarczykowie mieli siedmioro dzieci: cztery córki i trzech synów.

Janina Bednarczyk córka Antoniego (1912 – ?)
Maria Bednarczyk córka Antoniego (1914–1937)
Irena Bednarczyk córka Antoniego (1916–1936)

Jadwiga Bednarczyk córka Antoniego po mężu **Mitura** (1918–2001)

Henryk Bednarczyk syn Antoniego (1922–1939)

Stefan Bednarczyk syn Antoniego (ur. 1925)

Stefan urodzony w 1925 roku, od ponad trzydziestu pięciu lat wdowiec po Irenie Sikorskiej (1929–1975) z Rozbitego Kamienia mieszka dziś w Siedlcach. Jego żona zmarła na zawał serca mając 45 lat. Urodziła Stefanowi dwóch synów i córkę.

- **Adam Bednarczyk syn Stefana** ma cztery córki.
- **Andrzej Bednarczyk syn Stefana** ma czterech synów.
- **Halina Bednarczyk córka Stefana** jest spadkobierczynią posesji i domu po dziadkach, który powstał w 1925 r. - roku urodzin i chrztu jej ojca. Dziś dom ten już nie jest zamieszkały. Stoi na posesji Haliny, która wraz z mężem Arturem Tunkiewiczem w głębi podwórka wybudowała piękny dom z bali. Halina jest absolwentką Wyższej Szkoły Rolniczo-Pedagogicznej w Siedlcach (obecnie UPH) oraz Podyplomowych Studiów Kultury Mowy na Uniwersytecie Warszawskim. Od 35 lat jest pracownikiem Centrum Kultury i Sztuki w Siedlcach. Zajmuje się tam różnymi formami teatru. W roku 2012 została uhonorowana nagrodą Prezydenta Miasta Siedlce „Wawrzyn Siedlecki". Halina jest mi bliska ze względu na stosunek do zwierząt. Ma psy, o które bardzo dba i które są szczęśliwe.

Witold Bednarczyk syn Antoniego (ur. 1930)

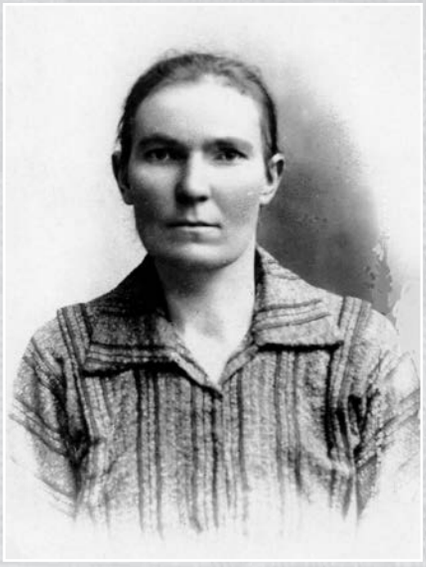
Witold urodzony w 1930 roku jest dziś emerytowanym pułkownikiem lotnictwa, mieszka w Warszawie, ma syna i jest dziadkiem dwóch wnuczek.

Śmierć Heleny i Antoniego

Matka tych dzieci Helena z Ambroziewiczów Bednarczykowa zmarła na zakażenie krwi od skaleczenia w 1953 roku. Jej mąż Antoni Bednarczyk zmarł w 1965 roku. Miał 85 lat.



780. Po prawej w ciemnej sukni – Helena Ambroziewicz córka Karola, przyszła żona Antoniego Bednarczyka, 1910 *(kolekcja prywatna Bogusława Mitury)*



781. Helena Bednarczyk
z Ambroziewiczów, około 1915
(kolekcja prywatna Bogusława Mitury)



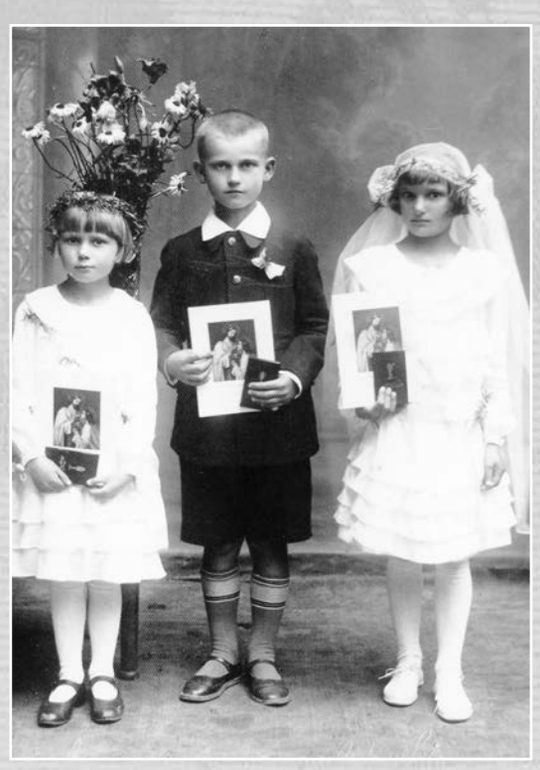
782. Helena Bednarczyk, 1925
(kolekcja prywatna Bogusława Mitury)



783. Antoni Bednarczyk – mąż Heleny
w stroju kolejarskim, 1925
(kolekcja prywatna Bogusława Mitury)



784. Dom Antoniego i Heleny Bednarczyków w Grabianowie zbudowany w 1925 roku
(kolekcja prywatna Bogusława Mitury)



785. Henryk Bednarczyk, ok. 1930
(kolekcja prywatna Bogusława Mitury)



786. Bednarczykowie z córkami. Siedzi Helena Bednarczykowa. Stoją od lewej: Irena, Antoni Bednarczyk i Maria, Częstochowa 1931
(kolekcja prywatna Bogusława Mitury)



787. Drugi od lewej Stefan Bednarczyk, ok. 1933 *(kolekcja prywatna Bogusława Mitury)*



788. Stefan Bednarczyk, 1935
(kolekcja prywatna Bogusława Mitury)



789. Henryk Bednarczyk, 1937
(kolekcja prywatna Bogusława Mitury)



790. Witold Bednarczyk. ok. 1940
(kolekcja prywatna Bogusława Mitury)



791. Pierwszy od lewej – Witold, 1939
(kolekcja prywatna Bogusława Mitury)



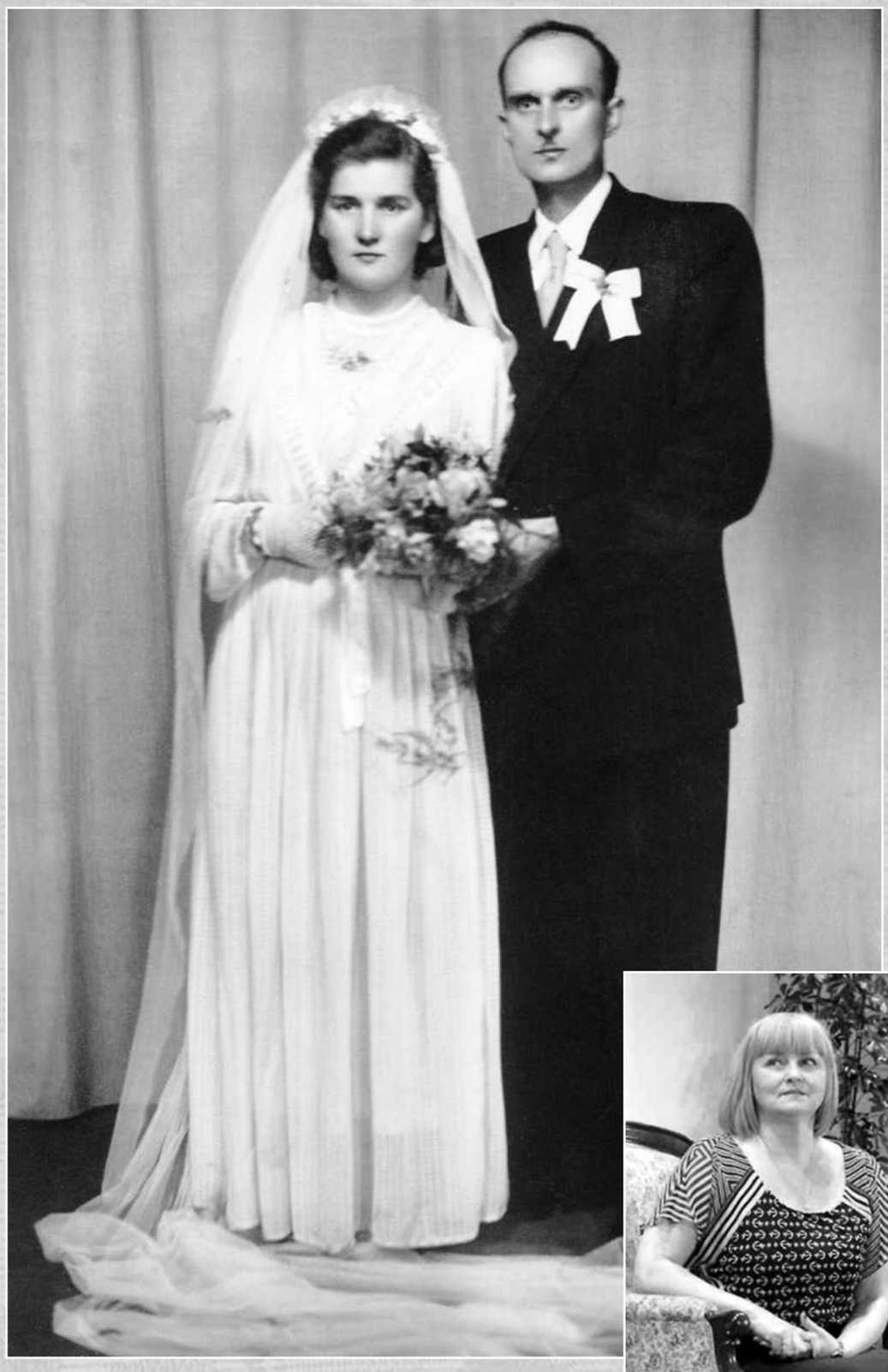
792. Córki Antoniego Bednarczyka. Od lewej: Irena, Jadwiga i Maria, 1935
(kolekcja prywatna Bogusława Mitury)



793. Witold Bednarczyk – porucznik lotnictwa, lata pięćdziesiąte
(kolekcja prywatna Bogusława Mitury)



794. Irena Bednarczyk, 1938
(kolekcja prywatna Bogusława Mitury)



795. Stefan Bednarczyk syn Antoniego i Irena Sikorska, ślub 1955 *(kolekcja prywatna Bogusława Mitury)*



796. Halina Bednarczyk po mężu Tunkiewicz, córka Stefana, 2012 *(fot. Aniela Borkowska)*

Rodzeństwo Antoniego Bednarczyka

Wspomnę jeszcze rodzeństwo Antoniego Bednarczyka liczne i długowieczne

Paweł Bednarczyk syn Ignacego urodzony 20 czerwca 1890 roku nie miał żony. Zmarł w 1977 r.
Józef Bednarczyk syn Ignacego nie miał żony.
Jan Bednarczyk syn Ignacego poślubił Zofię Zwolińską
Stanisław Bednarczyk (1886-1957) **syn Ignacego** poślubił Salomeę Kordecką (07.02.1904 - 10.01.1972).
Aleksander Bednarczyk syn Ignacego urodzony 16 lipca 1895 roku nie miał żony. Zmarł w 1991 r.
Julian Bednarczyk (14.06.1888- ?) **syn Ignacego** poślubił Mariannę Kowieńską.

Julianna Bednarczyk córka Ignacego po mężu **Skup** urodziła się w 1877 roku, zmarła w 1957. W rodzinie nazywano ją Julka. Została wydana za mąż za Pawła Skupa. Mieli dwie córki Bronisławę i Marię. Bronisława Skup córka Pawła zmarła w 1900 roku jako małe dziecko. Maria Skup córka Pawła po mężu Wójtowicz (1900-1940) była podobno bardzo urodziwa. Została wydana za mąż za Karola Wójtowicza. Ich córka Halina Wójtowicz (1923-1999) wyszła za Henryka Harasima (1919-1987). Syn Henryka i Haliny Antoni Harasim ożenił się z Marią Golcówną z Topórka, siostrą mojej szkolnej koleżanki Henryki Golec po mężu Caiazza. Maria jest potomkinią Tomasza Golca i Heleny Somlanki, którzy pobrali się w 1791 roku.

Z braci Julianny tylko Julian zmarł młodo mając 40 lat. Aleksander żył 96 lat, Jan i Stanisław żyli po lat 80, a Paweł i Józef po lat 87. (Patrz tablice *Ambroziewicz* i *Golec*).

Trzej synowie Ignacego i Marianny z Wronów: Paweł, Józef i Aleksander nigdy się nie ożenili i świetnie radzili sobie z tak zwanymi babskimi pracami jak gotowanie, sprzątanie, pranie i prasowanie. Każdy z nich miał własny kawałek ziemi, dom i obejście. Józef miał krowę i ogród pełen kwiatów. Żył ze sprzedaży mleka i kwiatów na rynku w Siedlcach.

Aleksander Bednarczyk (1895-1991) był bardzo lubianym i ciekawym człowiekiem. W czasie I wojny światowej jako żołnierz armii carskiej z poboru, dostał się do niewoli niemieckiej. Był w obozie w Aumund koło Bremy. W niewoli nauczył się języka niemieckiego na tyle, by porozumiewać się bez przeszkód w tym języku. W obozie jeńcy wojenni nie byli zmuszani do pracy, ale mogli zgłaszać się do pracy na ochotnika. Olek zgłosił się do sprzątania. Gdy po raz pierwszy posprzątał dom niemieckiego oficera, z kolorowych bibułek, które leżały w szufladzie, narobił pełno przeróżnych kwiatów, które przytwierdził drucikiem do suchych gałązek. Włożył te kwiaty do flakonu i postawił na stole. Gdy oficer wrócił do domu i zobaczył dom lśniący czystością i bukiet kwiatów na stole, nie wierzył własnym oczom. Od tego czasu Olek nie tylko sprzątał, ale kupowano mu różnokolorowe bibułki, z których robił najprzeróżniejsze kwiaty dla innych oficerów. Codziennie pod koniec dnia był wynagradzany chlebem i wędlinami, którymi dzielił się ze swoimi kolegami.

Więźniowie mieli swojego katolickiego księdza, Niemca, który się nimi opiekował i znał język polski. Nazywał się Dorenkamp. Ów ksiądz bardzo polubił Olka i gdy ten wrócił z niewoli, rokrocznie wysyłali sobie życzenia na Boże Narodzenie i na Wielkanoc. Zachowała się ostatnia kartka od Dorenkampa do Olka z 12 grudnia 1938 roku. W czasie okupacji, w Grabianowie Niemcy często brali Olka na tłumacza.

W Grabianowie Olek był przez wszystkich lubiany. Jego dom był zawsze wysprzątany, a wszędzie było pełno bukietów ze sztucznych kwiatów. Olek sam gotował sobie obiady. Na Boże Narodzenie, na Wielkanoc i na niedzielę wypiekał najprzeróżniejsze ciasta. Jego dom stał otworem dla rodzin mieszkających w Siedlcach, które przyjeżdżały do Grabinowa na niedzielę. W lecie był zawsze dla gości podpiwek. W Wielką Sobotę do domu Olka przynoszono z całej wsi kosze z pisankami i pokarmami i tam ksiądz je święcił.

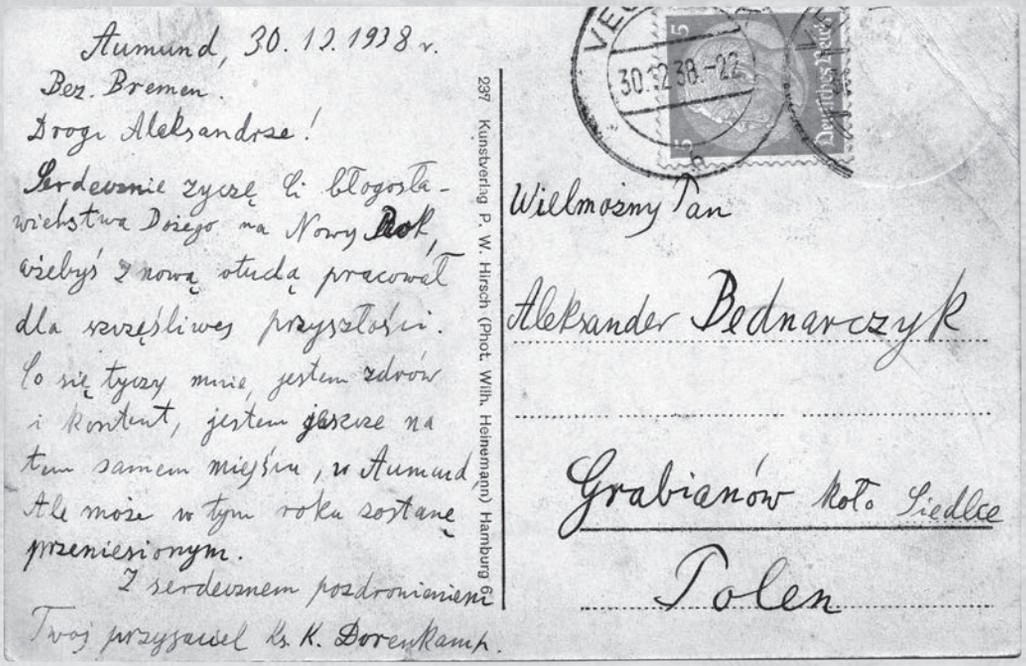
Olek mieszkał w sąsiedztwie swojego brata Józefa, też samotnego. Między ich posesjami nie było płotu. Nigdy się nie kłócili, ale nie odzywali się do siebie. Być może dlatego że Józef miał kwiaty w ogrodzie, a Olek miał kury. I tylko jeden raz w roku w wigilię, która odbywała się u ich brata Antoniego, który mieszkał obok i miał największe gospodarstwo, Józef i Olek, jak gdyby nigdy nic podawali sobie rękę, całowali się i składali sobie życzenia. A potem znów nie odzywali się do siebie aż do następnej wigilii.



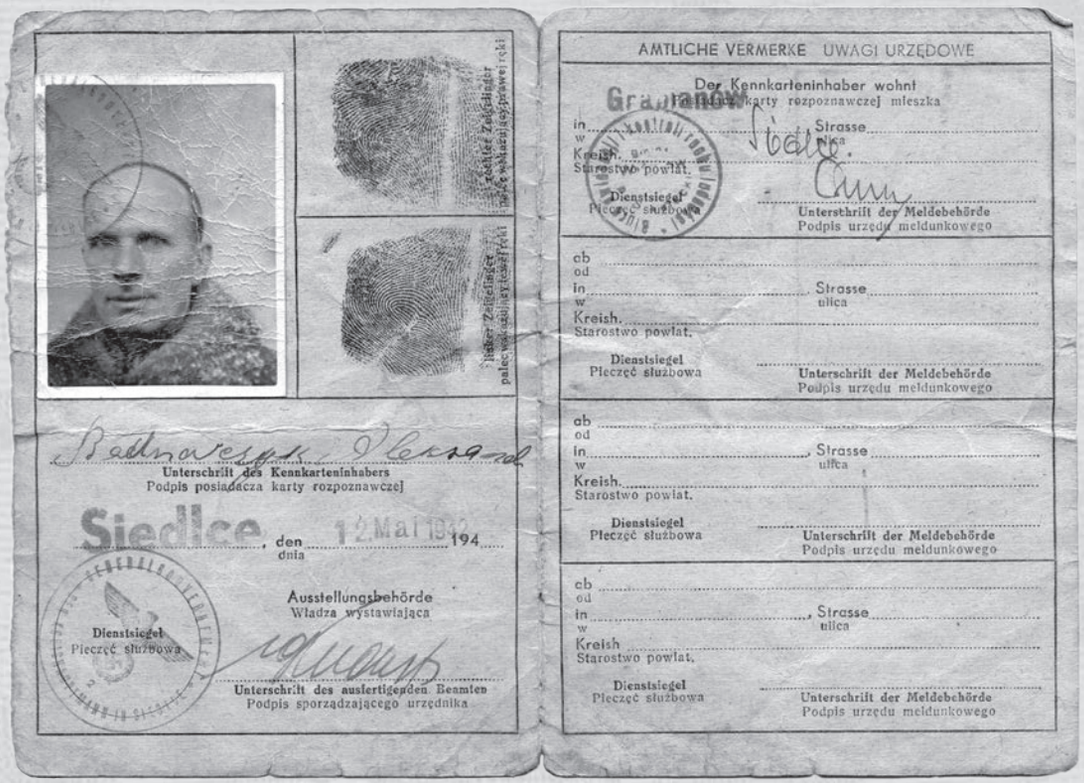
797. Stanisław Bednarczyk i Salomea Kordecka
(kolekcja prywatna Bogusława Mitury)



798. Aleksander Bednarczyk w niewoli niemieckiej w mundurze armii carskiej, 1915
(kolekcja prywatna Bogusława Mitury)



799. Życzenia noworoczne od księdza K. Dorenkampa
(kolekcja prywatna Bogusława Mitury)



800. Dokument, 1942
(kolekcja prywatna Bogusława Mitury)

Jadwiga Bednarczyk po mężu **Mitura** (Grabianów, Siedlce)
ur. 20.09.1918 – zm. 17.03.2001
Córka Antoniego i Heleny Ambroziewicz
Mąż: Władysław Mitura (ur. 26.05.1908 – zm. 07.06.1969)

Jedyną uchowaną córką Antoniego Bednarczyka i Heleny z Ambroziewiczów była Jadwiga. Urodziła się 20 września 1918 roku w Grabianowie. Ku rozpaczy rodziców trzy siostry Jadwigi: Janina, Maria i Irena zmarły na gruźlicę jako dorosłe panienki. Rodzice drżeli o Jadzię, chronili ją i bardzo pragnęli, aby chociaż tę jedyną, ostatnią ich córkę utrzymać przy życiu. Gruźlica była wówczas chorobą śmiertelną, a wielu Somlów, nawet po drugiej wojnie światowej, umierało na tę straszną chorobę.

Jadwiga ukończyła Publiczną Szkołę Powszechną nr 2 im. Prezydenta Narutowicza w Siedlcach. Została też wyuczona zawodu krawieckiego. Sztuki szycia nauczyła ją starsza siostra Marysia, która była wykwalifikowaną krawcową po kursie krawieckim i miała uczennice. U Marysi zamawiano nawet suknie ślubne. Były tak słynne w okolicy, że pewnego razu zamówiono u niej suknię dla wychodzącej za mąż panny z cygańskiego taboru. Suknia była piękna i wystawna i tak się Cyganom spodobała, że zaprosili Marysię na wesele, a po weselu odwieźli ją bryczką do domu. Jej siostra Jadzia będzie także wziętą krawcową, a przede wszystkim będzie kobietą bardzo nowoczesną jak na tamte czasy, obrotną i niezależną.

Wojna 1939

Jadwiga sama dzielnie zmagała się z życiem. Najpierw przez pięć lat wojennych była samotną narzeczoną, a po wojnie przez cztery lata samotną mężatką, na koniec przez wiele lat samotną wdową. Jako panienka była osobą elegancką, zadbaną i ładnie się ubierała. Nic dziwnego, gdyż była krawcową. W tamtych czasach gotowe stroje nie były powszechne i były bardzo kosztowne. Jeszcze wiele lat po wojnie funkcjonowały liczne sklepy tekstylne z bardzo bogatym asortymentem tkanin. Krawcowe, choć liczne w każdej wsi, miały pełne ręce roboty. Stare ubrania nie były wyrzucane. Pruło się je, prało, prasowało i nicowało. Lewa strona tkaniny była jak nowa, nie była wypalona przez słońce i miała żywe kolory. W ciężkich powojennych czasach każda dorastająca panna czuła się nobilitowana, gdy uszyto jej płaszczyk ze starego płaszcza matki, z przedwojennego materiału. Słowo „przedwojenny" znaczyło mniej więcej to samo, co za PRL-u słowo „zagraniczny".

Władysław Mitura – mąż Jadwigi

Jadwiga i Władysław poznali się na kilka lat przed wojną. Był on wówczas podoficerem 9 Pułku Artylerii Lekkiej i miał w Siedlcach pokój służbowy w jednym z domków osiedlowych dla podoficerów PALu. W 1939 roku przed wyruszeniem na front, w jednym pokoju w domu rodzinnym Jadwigi w Grabianowie Władysław zmagazynował swój cały majątek z Siedlec. Były tam książki, czasopisma wojskowe, mundury, biała broń i pełno rzeczy osobistych. Oznaczało to, że młodzi mieli wobec siebie poważne zamiary i byli już (jak się wówczas mówiło) „po słowie".

Władysław Mitura pochodził z Kocka w powiecie Łuków. Był synem Jana Mitury i Anny z domu Blicharz. Urodził się 26 maja 1908 roku. Tam ukończył szkołę powszechną, potem był przy rodzicach.

2 lutego 1929 roku został powołany do czynnej służby wojskowej i przydzielony do 9 Pułku Artylerii Lekkiej w Siedlcach. Po przeszkoleniu rekruckim został przydzielony do Szkoły Podoficerskiej. Po zakończeniu służby czynnej pozostał w służbie stałej Wojska Polskiego. Uczył się dalej trybem wieczorowym. W 1933 roku otrzymał zaświadczenie o ukończeniu pięciu klas gimnazjum.

W 1935 roku zostaje wysłany na sześciomiesięczny Kurs Podoficerów Zawodowych w Toruniu. Ukończył go z wynikiem bardzo dobrym i uzyskał stopień plutonowego. W 1939 roku awansował do stopnia ogniomistrza. W czasie krótko dla niego trwającej wojny, 17 września 1939 roku dostał się do niewoli niemieckiej. Jego numer obozowy to 7301/III-1. Był więziony najpierw w obozie w Vogelsang, dziś Zalesie w województwie zachodnio-pomorskim, pow. Sławno. W 1942 roku cały sztab został przeniesiony do Kołobrzegu (wówczas Kolberg), gdzie Władysław przebywał do wyzwolenia.

Po powrocie z niewoli do Siedlec, w 1945 roku zawarł związek małżeński z Jadwigą Bednarczykówną, wiernie czekającą na niego narzeczoną. 2 marca 1946 roku przyszedł na świat ich pierwszy syn Bogusław.

Jadwiga mieszka wówczas w domu rodzinnym w Grabianowie, ale marzy o własnym domu. Gromadzi materiały budowlane, deski, bale i składuje je na podwórzu. Jest dobrą i wziętą krawcową, szyje wszystko: ubranka dla dzieci, spodnie, kurtki, palta i czapki, odzież damską, a także suknie ślubne. Ze zwiewnych i delikatnych materiałów dostarczanych jej z Warszawy, szyje modne wówczas kolorowe apaszki i sama sprzedaje je, obchodząc okoliczne wioski.

Władysław szuka pracy. W 1945 roku krótko pomaga bratu z Kocka handlować, a ponieważ ciągnie go do wojska, w 1946 roku podejmuje pracę w RKU w Siedlcach jako pracownik cywilny. W 1947 roku zaczyna starania o przyjęcie go do wojska. 19 marca 1947 roku składa odpowiednie dokumenty: podanie, poświadczenie obywatelstwa i życiorys. Nie jest to wówczas proste. Musiał być dokładnie prześwietlony przez MO, UB i administrację państwową. Po pięciu miesiącach UB wysyła pismo do RKU z datą 25 sierpnia 1947 roku informujące, że „…obywatel Władysław Mitura pochodzący z Kocka, a mieszkający w Grabianowie, cieszy się dobrą opinią i nie należy do dywersyjnych organizacji." 11 sierpnia 1947 roku Gminna Rada Narodowa w Wiśniewie zaświadcza, że „Obywatel Władysław Mitura od powrotu z niewoli do dnia dzisiejszego, jest lojalnym obywatelem i nie działa na szkodę Narodu i Państwa Polskiego". Posterunek Milicji Obywatelskiej w Wiśniewie zaświadcza, że „Władysław Mitura jest obywatelem lojalnym, sądownie i administracyjnie nie karanym, do żadnych ugrupowań politycznych nie należy, dla Państwa polskiego jest dobrym Polakiem i w zupełności zasługuje na stanowisko podoficera WP." Samo RKU także wydaje o nim taką oto opinię z 20 czerwca 1947 roku: „(…) W latach 1929-1939 Władysław Mitura był zawodowym ogniomistrzem 9 PAL, brał udział w walce z Niemcami w 1939 roku i dostał się do niewoli, gdzie przebywał do 1945 roku".

Władysław został przyjęty do wojska i wraz z jednostką 14 Dywizji Piechoty przeniesiony do Włodawy, gdzie przebywał do roku 1948. Żona z synem została w Grabianowie. Na początku 1949 roku jednostka Władysława Mitury zostaje przeniesiony do Wałcza. W lipcu 1949 roku dostaje wezwanie do stawienia się w prokuraturze wojskowej w Krakowie, która prowadzi dochodzenie w sprawie licznych zwolnień z zasadniczej służby wojskowej w okresie, gdy pracował w RKU w Siedlcach w 1946 roku. W atmosferze coraz częstszych represji wobec wojskowych związanych z przedwojennym wojskiem polskim, obawiając się o swoje życie (pamięta, że wśród uzyskujących zwolnienia byli członkowie powojennej konspiracji) 29 lipca wyjeżdża do rodzinnego Kocka. Przez pół roku ukrywa się u znajomych mieszkających na kolonii. Potem w rodzinnym domu u siostry i szwagra, którzy wyszykowali mu pokój na strychu. Miał dużo czasu. Dla swojego syna przepisał prześliczną kaligrafią całego Pana Tadeusza, nauczywszy się go przy okazji na pamięć. Był zdolny manualnie. Wyrabiał przeróżne szczoteczki i szczotki do butów i do zamiatania. Broda urosła mu do pasa. W nocy spacerował dyskretnie przy obejściu, zawsze przebrany za kobietę. Gdy pewnego dnia o świcie zszedł na dół, by przygotować sobie śniadanie, w kuchni pojawił się sąsiad. Następnej nocy, a było to 8 października 1954 roku, o godzinie trzeciej nad ranem podjechały dwa samochody, z których wysypało się około trzydziestu uzbrojonych wojskowych. Otoczyli dom, którego nie przeszukiwali, udając się prosto na strych. Zrzucili Władka ze

schodów, kazali mu położyć się na brzuchu, jeden z nich przydusił go nogą do ziemi, przystawił pepeszę i zapytał: „Gdzie broń?" Władek odpowiedział, że leży zawinięta w ręcznik pod schodami. Wraz z Władkiem został zabrany mąż jego siostry, który był gospodarzem w tym domu. Gdy ten za dwa dni wrócił do domu ze śladami brutalnego pobicia, miał powiedzieć do żony: „Nie lituj się nade mną. Ja to nic … Gdybyś wiedziała, jak wygląda Twój brat…"

Odbył się proces. Władysław oskarżony za dezercję z bronią w ręku, wyrokiem sądu JW 5742 w Wałczu został zdegradowany i skazany na karę czterech lat pozbawienia wolności.

Jego syn Bogusław, który praktycznie nie znał swojego ojca, pod dyktando matki pisze list do prezydenta Bolesława Bieruta o ułaskawienie tatusia, ale na list nie dostaje odpowiedzi.

Władysław najpierw odsiaduje wyrok w więzieniu dla politycznych w Raciborzu, a potem w Iławie. Więzienia te, jak wynikało z jego opowieści, nie były ciężkie. Brat jego żony Witold Bednarczyk odwiedza go w więzieniu w Iławie. Na widzenie zabiera Bogusława, który jako dziesięciolatek widzi tak naprawdę po raz pierwszy swojego ojca. Było to w grudniu 1955 roku.

W więzieniu Władysław Mitura jest bardzo lubiany przez współwięźniów. Z klawiatury zrujnowanego fortepianu więźniowie rzeźbią przepiękne, misternie wydłubane figury szachowe. Dają mu te szachy w prezencie dla jego syna. W sklepiku więziennym Władysław kupuje słodycze, wkłada je do pudełka z szachowymi figurkami, robi paczkę i za opłatą każe strażnikowi więziennemu wysłać ją na podany adres. Dziwi się, że w listach od żony nie ma nic na temat tych szachów. Więc w jednym z listów pyta, czy Boguś ucieszył się z szachów. Oczywiście, że nie mógł się ucieszyć, ponieważ paczka nigdy do nich nie dotarła i można się tylko domyślać, co strażnik z nią zrobił. Zdarzyło mu się na targu staroci w Niemczech znaleźć bezcenny, stary album z fotografiami z Siedlec z okresu I wojny światowej należący niegdyś do jakiegoś niemieckiego oficera. Z tego właśnie albumu pochodzą zamieszczone w tej książce fotografie przedmieść Siedlec.

W 1956 roku ogłaszona amnestia dla więźniów politycznych, obejmuje także Władysława Miturę. Gdy 10-letni Bogusław przy lampie naftowej odrabia lekcje w domu w Grabianowie, słyszy dwukrotne puk-puk w szybę okna i widzi swojego ojca, który wrócił z więzienia. Było to w listopadzie 1956 roku.

W tych latach rozłąki Jadwiga zaczęła już budować własny wymarzony dom w Siedlcach przy ulicy Południowej. Gdy Władysław wrócił, dom już stał w stanie surowym. Nie bez znaczenia była pracowitość i zaradność Jadwigi oraz kolejowa emerytura jej ojca Antoniego Bednarczyka. Mogła też liczyć na pomoc swojego młodszego brata Stefana. Matka Jadwigi już wówczas nie żyła. Zmarła na zakażenie krwi w 1953 roku. Nie nacieszyła się swoim zięciem Władysławem, którego obecność w rodzinie polegała na ustawicznej nieobecności. W 1958 roku przychodzi na świat Jerzy, drugi syn już nie samotnej mężatki Jadwigi, a w 1961 trzeci syn – Dariusz.

Po powrocie z więzienia, Władysław najpierw pracuje jako urzędnik w Gromadzkiej Radzie Narodowej w Białkach (tak nazywały się wówczas Urzędy Gminy), a następnie jako magazynier w Wytwórni Wódek Gatunkowych w Siedlcach. Z Jadwigą kończą dom w Siedlcach, do którego przeprowadzają się w 1962 r.

Władysław Mitura zmarł 7 czerwca 1969 roku. Jego żona Jadwiga, przez ponad 30 lat samotna wdowa, zmarła 17 marca 2001 roku. Pozostawili trzech synów:

- **Bogusław** (patrz str. 602)

- **Jerzy** ur. 1958 r., absolwent WSRP w Siedlcach Wydziału Matematycznego był dyrektorem Szkoły Podstawowej w Białkach, dyrektorem Wioski Dziecięcej SOS w Siedlcach. Aktualnie jest kierownikiem internatu Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych nr 4 oraz nauczycielem matematyki w LO 4 im. Hetmana Stefana Żółkiewskiego. Ma trzech synów: Michała, Tomasza i Grzegorza.

- **Dariusz** ur. 1961 r., absolwent Akademii Technicznej w Bydgoszczy Wydziału Budownictwa Lądowego prowadzi własną Pracownię Projektową w Siedlcach. ma córkę Zosię ur. 10.02.2015



801. Jadwiga Bednarczyk
córka Antoniego i Heleny, 1931
(kolekcja prywatna Bogusława Mitury)



802. Jadwiga Bednarczyk, 1933
(kolekcja prywatna Bogusława Mitury)



803. Jadwiga Bednarczyk, 1936
(kolekcja prywatna Bogusława Mitury)



804. Jadwiga Bednarczyk (siedzi pierwsza od lewej) z koleżankami ze Szkoły Podstawowej im. Narutowicza w Siedlcach, 1933
(kolekcja prywatna Bogusława Mitury)



805. Jadwiga Bednarczyk, 1938
(kolekcja prywatna Bogusława Mitury)



806. Władysław Mitura, kapral zawodowy 9 pal,
przyszły mąż Jadwigi, 1937 *(kolekcja prywatna Bogusława Mitury)*



807. Narzeczeni Jadwiga Bednarczyk i Władysław Mitura, 1938
(kolekcja prywatna Bogusława Mitury)



808. Władysław Mitura, 1939 *(kolekcja prywatna Bogusława Mitury)*



809. Ślub Jadwigi Bednarczyk i Władysława Mitury, 1945. Stoi pierwsza od prawej Genowefa Ambroziewicz córka Józefa. Stoi trzeci od lewej Aleksander Bednarczyk, stryj Jadwigi *(kolekcja prywatna Bogusława Mitury)*



810. Ogniomistrz Władysław Mitura, 1939 *(kolekcja prywatna Bogusława Mitury)*

ODPIS. Siedlce dnia 25.VIII.47r.

RZECZPOSPOLITA POLSKA
POWIATOWY URZĄD BEZPIECZEŃSTWA
PUBLICZNEGO W SIEDLCACH
Dnia 25.VIII.1947r.
Nr.770/47.

Do

REJONOWEJ KOMENDY UZUPEŁNIEŃ

W S I E D L C A C H.

W odpowiedzi na pismo z dnia 19.III.47r.za Nr.2950/47 w sprawie Mitury Władysława,ustalono że Mitura Władysław,pochodzi z Kocka,po wyzwoleniu Polski zamieszkiwył we wsi Grabienów i w czasie swego zamieszkania na naszych terenach cieszył się dobrą opinio, do żadnej organizacji nielegalnej nie należał.

Referent Referatu I
PUBP w Siedlcach

/-/Fiedorówicz M.

Szef PUBP w Siedlcach

/-/ PŁUDOWSKI FR.por.

Pieczęć Herbowa
/POWIATOWY URZĄD BEZPIECZEŃSTWA PUBLICZNEGO
W S I E D L C A C H.

odbito 3 egz.

1 egz.adersatowi
2 egz.a/a

Zgodność odpisu z oryginałem stwierdzam:
Z-ca K-ta do spraw pol.wych.Szpitala Garnizonowego w Siedlcach

wyk.F.M./L.M.

/-/ LORENZ Kazimierz.kpt.

811. Dokument, 1947
(kolekcja prywatna Bogusława Mitury)



812. Władysław Mitura
w niewoli niemieckiej, 1940
(kolekcja prywatna Bogusława Mitury)



813. Bogusław Mitura syn Władysława z matką Jadwigą, 1950 *(kolekcja prywatna Bogusława Mitury)*



814. Jerzy Mitura syn Władysława z matką Jadwigą, 1961 *(kolekcja prywatna Bogusława Mitury)*



815. Bogusław Mitura, 1953
(kolekcja prywatna Bogusława Mitury)

Bogusław Mitura (Siedlce)
ur. 02.03.1946
Syn Władysława i Jadwigi Bednarczyk
Żona: Maria Duczek (ur. 14.08.1946)

Bogusław Mitura jest najstarszym z trzech synów Władysława Mitury i Jadwigi z Bednarczyków. Urodził się 2 marca 1946 roku w Grabianowie. W latach 1952-1959 uczęszczał do Szkoły Podstawowej w Białkach. W 1964 roku ukończył Technikum Mechaniczne im. Józefa Bema w Siedlcach i podjął pracę w Zakładach Mechanicznych im. Marcelego Nowotki w Siedlcach produkujących podzespoły do silników wysokoprężnych. Zaczął jako tokarz, a następnie doszedł po szczeblach zawodowych do stanowiska mistrza Bazy Remontowej, na którym pracował aż do przejścia na emeryturę w 2001 roku. Zakład pracował na akord. Bogusław miał pod sobą ponad trzydziestu mechaników i odpowiadał za sprawność parku maszynowego (kilkaset obrabiarek do skrawania). Ponadto pod jego opieką były suwnice, żurawie, wózki transportu wewnętrznego itp. Maszyny pracowały 24 godziny na dobę. Przy pracy na trzy zmiany niektóre naprawy były wykonywane w niedziele i dni wolne od pracy.

Bogusław Mitura jest znanym siedleckim kolekcjonerem i jednym ze współzałożycieli Siedleckiego Klubu Kolekcjonerów przy Muzeum Okręgowym (obecnie Regionalnym) w Siedlcach. Klub został założony 8 stycznia 1995 roku z inicjatywy Sławomira Kordaczuka, obecnego vice-dyrektora Muzeum Regionalnego w Siedlcach. W 2004 roku Klub obchodził swoje dziesięciolecie. Z tej okazji ukazała się pięknie wydana 80-stronicowa broszura na temat działalności klubu autorstwa Sławomira Kordaczuka.

Bogusław Mitura jest autorem książki „Siedlce na dawnej pocztówce" wydanej przez STS w 1996 roku.

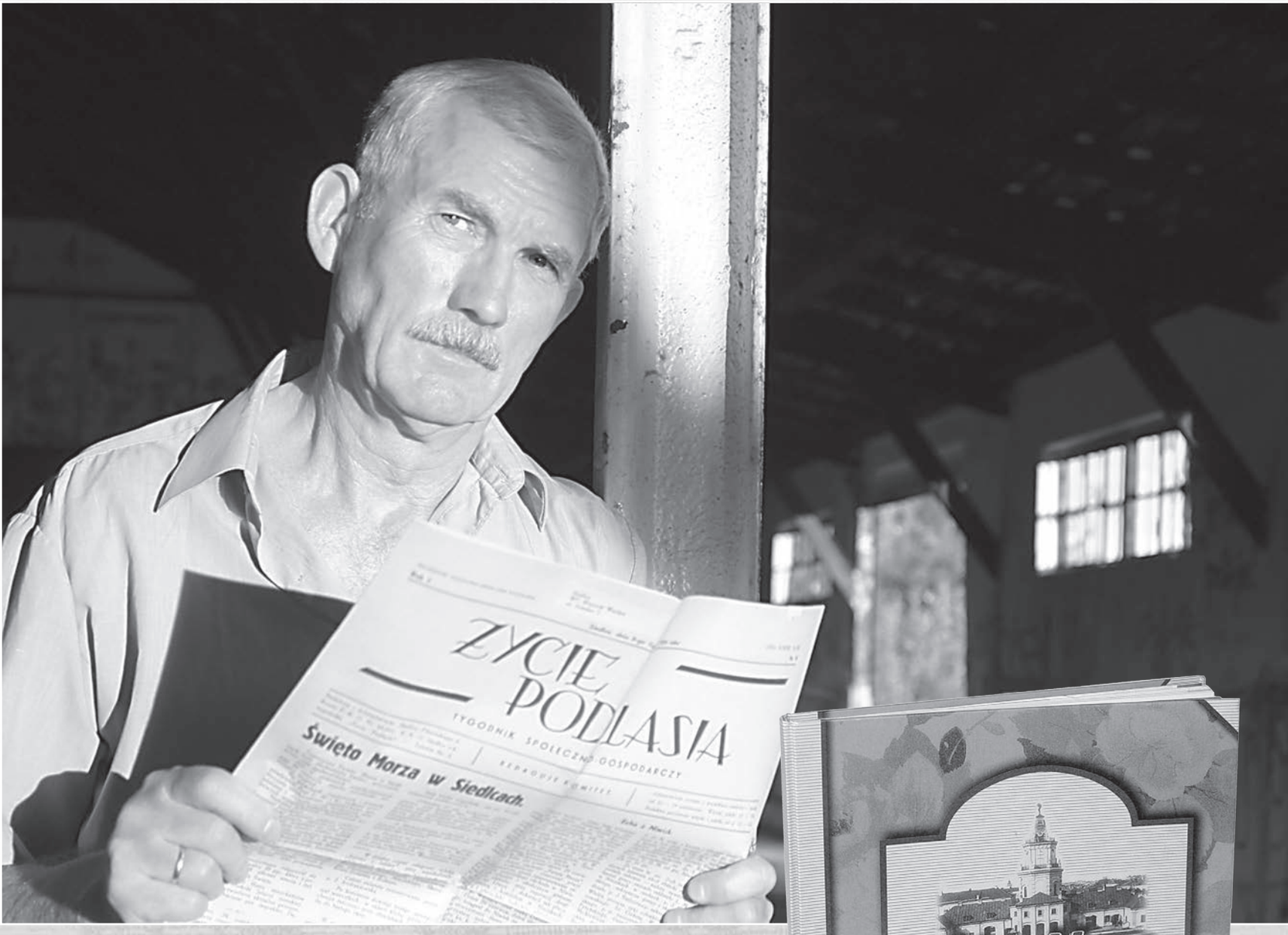
Przedmiotem zainteresowań Bogusława są stare dokumenty, fotografie, pocztówki, czasopisma, książki, ale w jego zbiorach są również zegary, gramofony i inne stare przedmioty. Jego zainteresowania zaczęły się, gdy był dzieckiem. W jednym z pokoi jego rodzinnego domu w Grabianowie miał dostęp do skarbów swojego ojca. Były tam skrupulatnie poukładane najprzeróżniejsze czasopisma wojskowe i książki. Pasją Bogusława stała się historia Siedlec i regionu oraz kolekcjonowanie starych pocztówek. Współorganizował ich aukcje, zamieszcza artykuły o pocztówkach w prasie siedleckiej i krajowej, organizuje ich wystawy.

Żoną Bogusława jest Maria Duczek z Siedlec, córka Stanisława i Stanisławy Kowalewskiej urodzona 14 sierpnia 1946 roku. Bogusław i Maria pobrali się 27 kwietnia 1968 roku. Maria ukończyła Szkołę Podstawową nr 1 w Siedlcach, a w 1964 roku – Technikum Ekonomiczne w Siedlcach. Jako technik ekonomista podjęła pracę w PKP Siedlce, gdzie pracowała do przejścia na emeryturę w roku w 2001 roku. Ostatnia jej praca to kierownik kadr w lokomotywowni Siedlce.

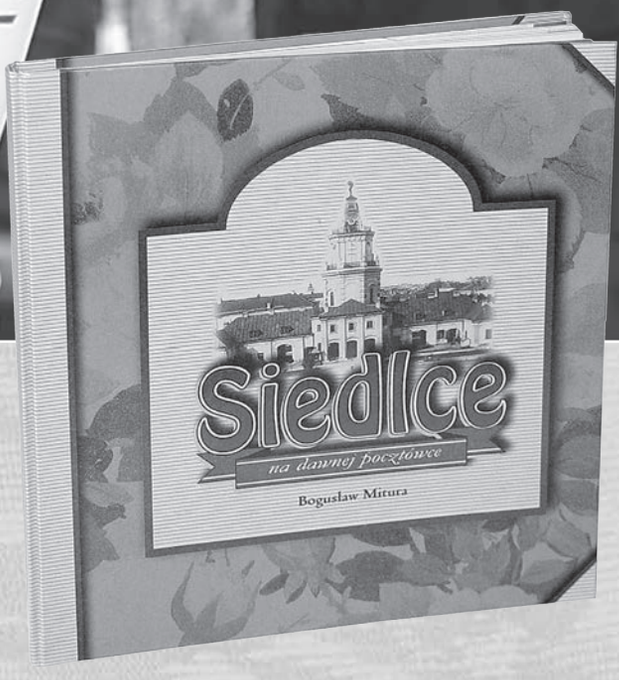
Maria Mitura jest współzałożycielką Stowarzyszenia Domu Dziecka – Pomnik im. Dzieci Zamojszczyzny w Siedlcach. Pomysł powstał w lokomotywowni w Siedlcach z inicjatywy jej naczelnika Henryka Wiechetka i Marii Miturowej. Stowarzyszenie wybudowało i prowadzi placówkę, której zadaniem jest szerzenie Pamięci Narodowej i Pojednania Polsko-Niemieckiego. W Centrum Pomnik Dzieci Zamojszczyzny-jest 30 mieszkań rodzinnych o wysokim standardzie. Znalazło tu miejsce 50 dzieci, którym udzielana jest pomoc w różnych formach. W centrum znajduje się dział pedagogiczny z pracowniami zainteresowań dla dzieci i młodzieży, świetlica środowiskowa, punkt przedszkolny, gabinet lekarski i izba pamięci z eksponatami dotyczącymi tragedii Dzieci Zamojszczyzny. Odsłonięcie Centrum Pomnika Dzieci Zamojszczyzny odbyło się 1 czerwca 1998 roku podczas II zjazdu uratowanych Dzieci Zamojszczyzny i międzynarodowej uroczystości pojednania polsko-niemieckiego z udziałem posłów Bundestagu.

W uznaniu zasług, w 1997 roku Maria Mitura otrzymała *Aleksandrię*, nagrodę Prezydenta Miasta za szczególny wkład w rozwój i promocję miasta oraz odznaczona Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Bogusław Mitura i Maria Duczek mają dwóch synów: Wiesława i Dariusza oraz dwoje wnucząt: wnuk Cezary Mitura jest synem Wiesława i Elżbiety, wnuczka Jadzia Mitura jest córką Dariusza i Anny.



817. Bogusław Mitura, fot. M. Zdrodowski



816. Książka Bogusława Mitury *Siedlce na dawnej pocztówce*



818a. Cezary Mitura
syn Wiesława, 2002
(kolekcja prywatna Bogusława Mitury)



818c. Zosia Mitura
córka Darka, ur. 10.02.2015
(kolekcja prywatna Bogusława Mitury)



818b. Jadzia Mitura córka Dariusza
i Anny, wnuczka Bogusława, 2013
(kolekcja prywatna Bogusława Mitury)



819. Figura *Aleksandrii,*
Nagrody Prezydenta Miasta Siedlce
przyznanej Marii Miturze w roku 1997



820. Od lewej: Jadwiga Mitura (Bednarczyk), Michał Mitura, Grzegorz Mitura, Jerzy Szklarek, Wanda Szklarek (Bednarczyk), Jerzy Mitura, Tomek Mitura
(kolekcja prywatna Bogusława Mitury)



821. Rodzina Bogusława Mitury, 2009. Od lewej: Dariusz Mitura syn Bogusława, żona Dariusza Anna Gregor z córką Jadzią, Maria Mitura z domu Duczek – żona Bogusława, Cezary Mitura syn Wiesława, Elżbieta Mitura z domu Kwoczko – żona Wiesława Mitury, Bogusław Mitura, Wiesław Mitura syn Bogusława Dariusz Mitura brat Bogusława,
(kolekcja prywatna Bogusława Mitury)

Józef Ambroziewicz (Białki)
ur. 23.05.1898 – zm. 16.11.1978
Syn Karola i Franciszki ze Staręgów
Żona: Helena Staręga (ur. 1901 – zm. 25.11.1986)

Józef Ambroziewicz, syn Karola i Julianny ze Staręgów urodził się 23 maja 1898 roku. W 1917 roku, gdy miał 19 lat, zmarł mu ojciec. Na imponującym gospodarstwie pozostał z matką. Był gospodarzem zamożnym, miał konie, dużą ilość krów i trzody chlewnej, ale zawsze miał do pomocy parobków. Wystarczy spojrzeć na jego jedyną zachowaną fotografię, na jego niezbyt spracowane ręce, piękną twarz, zabójczy wąs, ubiór i lśniące pantofle – wygląda na niej nie jak włościanin, lecz jak panisko. Przystojny Józef ożenił się z Heleną ze Staręgów z Ujrzanowa. Helena Starężanka, córka Jana Staręgi (ur. 1866) i Anny ze Staręgów (ur. 1874) urodziła się 8 listopada 1901 roku. Była ona niezwykłej urody. Z piękną Heleną Józef miał pięcioro dzieci.

Martyna Ambroziewicz córka Józefa (1924-2003) niezamężna.

Genowefa Ambroziewicz córka Józefa po mężu **Staręga** urodziła się w 1925 roku. Genowefa z mężem Janem Staręgą (1913-1965) ma czworo dzieci.

Karol Ambroziewicz syn Józefa (1927-1995), którego żoną była Janina Skup (1925-2001), pozostawił syna Jarosława Ambroziewicza (ur. 1959).

Tadeusz Ambroziewicz syn Józefa (1928-2010), którego żoną jest Barbara Niedziółka pozostawił czworo dzieci: Hannę, Joannę, Roberta i Huberta.

Ala Ambroziewicz córka Józefa (1931-1936)

Ojciec tych dzieci, Józef Ambroziewicz zmarł 16 listopada 1978 roku, a jego żona Helena Ambroziewiczowa ze Staręgów – 25 listopada 1986 roku.



822. Józef Ambroziewicz, 1920
(zbiory Barbary Koy)

Zofia Ambroziewicz po mężu **Bartczak** (Białki)
ur. 11.03.1900 – zm. 25.07.1944
Mąż: Stanisław Bartczak (ur. 17.04.1886 – zm. 25.07.1944)
Zwyczajowo nazywani Barczak, w dokumentach - Bartczak (patrz. par. św. St.: zgony 1945 nr 274, 275, zaślubiny 1919 nr 29)

Najmłodsza siostra Franciszka miała na imię Zofia. Jej mąż Stanisław Bartczak, syn Wojciecha i Anny ze Stańczuków urodził się w 1896 roku. Zofia urodziła się 11 marca 1900 roku. Pobrali się 30 stycznia 1919 roku. Była dyplomowaną krawcową i miała uczennice, które wyuczała zawodu. Była kobietą nietypową jak na tamte czasy. Bardzo rozczytana, czytała wszystko, co wpadło jej do ręki. Jej mąż Stanisław, uroczy i pogodny wieśniak, uważał to za stratę czasu. Ale było to bardzo miłe i udane małżeństwo. Po śmierci Emilii Zalewskiej, siostry Zofii, Bartczakowie wzięli na wychowanie czteroletniego Stefcia Zalewskiego. Kochali go nieprzytomnie. Często przywozili go do Siedlec w odwiedziny do jego rodzinnego domu, za którym tęsknił. Nie miał tam wprawdzie mamy, lecz macochę, pięcioro rodzeństwa, ojca i ciotki z wujami. Chłopiec poznał drogę do domu i po roku, ku rozpaczy Bartczaków, poszedł sam w odwiedziny do Siedlec, a macocha, kobieta niezwykłej dobroci, już go do Białk nie oddała.

Bartczakowie byli ukochanym wujostwem bliźniaczych córek Franciszka i Janiny Ambroziewiczów, zwłaszcza Barbary, która jest chrześnicą Zofii Bartczakowej i dla której ciocia Zosia była drugą mamą. Wuj Stasiek (tak go nazywano), delikatnej urody, o szlachetnych rysach twarzy, nie popierał ciągotek swojej żony do lektury, ale chętnie układał wierszyki dla jej bliźniaczych bratanic. Barbara bardzo wuja lubiła i zapamiętała jak do nich przemawiał do rymu:

„Basia i Jasia - to są dwie siostrzycki, Basia ma widelec, Jasia ma nożycki"

Wuj Stasiek mazurzył jak wszyscy ówcześni wieśniacy. Mówił: „Iść bez pole przez capki". Ukochane wujostwo Barary Koý spotkała, niezasłużenie, tragiczna śmierć. Kiedy w końcu lipca 1944 roku, wycofujący się Niemcy intensywnie zbombardowali Siedlce i okolice, najbardziej ucierpiały wsie Białki i Grabianów. Podczas podpalania wsi Bartczakowie skryli się z sąsiadami w piwnicy wydrążonej w ziemi na podwórzu. Gdy ich budynki gospodarcze zaczęły płonąć, wuj nie wytrzymał i wyszedł z piwnicy, by ratować swoje liczne zwierzęta: krowy i konie stojące luzem w oborze i stajni. Chciał im otworzyć drzwi, by nie spłonęły żywcem. Stanisław także męczył się długo przed skonaniem. Gdy wuj, otworzywszy drzwi obory, biegł przez podwórko do piwnicy, został przeszyty serią z karabinu maszynowego. Ciocia Zosia wyszła mu na ratunek i spotkało ją to samo. Zginęli oboje tuż przed wyzwoleniem Siedlec, a prawie wszystkie ich zwierzęta, jakże niezasłużenie, żywcem spłonęły w męczarniach. Stało się to 25 lipca 1944 roku. Stanisław Bartczak miał 58 lat, a Zofia Bartczakowa 44. Statystyki o ofiarach wojny, przemawiają do nas mniej niż jedna tragedia przeciętnej, nieznanej rodziny.

Bartczakowie zostali tymczasowo pogrzebani na miejscu, na którym zginęli, a w 1945 roku ekshumowani i pochowani na starym cmentarzu w Siedlcach. 25.10.1945 ich zgon zgłosił Wacław Dejda z Białk i szwagier Zofii Antoni Bednarczyk z Grabianowa. Gdy po wielu latach, w 2010 roku, Barbara Koý odbyła podróż sentymentalną śladami swojego dzieciństwa, na cmentarzu nie mogła złożyć kwiatów, gdyż nie było już grobu Bartczaków. Zajechała do Białk, by popatrzeć na siedlisko wujostwa. Mieszkali tam inni, nieznani jej ludzie (Bartczakowie nie mieli dzieci), stały tam nowe zabudowania, ale ślad po piwnicy pozostał. Nowi mieszkańcy prawdopodobnie nie znali historii dawnych właścicieli tej posesji. Pozwolili Barbarze wejść i postać na podwórzu, popatrzeć na zawaloną już piwnicę i zostawić na niej bukiet kwiatów. Bartczakowie zostali uwiecznieni jako Barczakowie na tablicy ofiar wojny 1939 r. odsłoniętej 27.07.2014 w Białkach oraz w książce „*Miejsce mojego życia*" (2014) autorstwa Elżbiety Orzyłowskiej-Łęczyckiej.



823. Od lewej: Janina Bednarczyk, Jadwiga Bednarczyk – córki Antoniego i Heleny z Ambroziewiczów, ich ciotka – Zofia Bartczakowa z Ambroziewiczów, Martyna Ambroziewiczówna, córka Józefa i Heleny ze Staręgów, Irena Bednarczyk – córka Antoniego i Heleny z Ambroziewiczów *(zbiory Barbary Koy)*



824. Na pierwszym planie Zofia Bartczakowa, jej siostra Antonina Kulczakowa, za nimi Wanda Starężanka *(zbiory Barbary Koy)*



825. Od lewej: Bratanica Zofii Bartczakowej Barbara Ambroziewicz, córka sąsiadów Alinka i Zofia Bartczakowa, Białki 1942 *(zbiory Barbary Koy)*



826. Jadwiga Bednarczyk (gra na mandolinie), po prawej – Zofia Bartczakowa, za płotem Janina Bednarczyk, 1939 *(zbiory Barbary Koy)*



Rozdział V - GAŁĄŹ GDAŃSKA

(Gdańsk, Olsztyn, Siedlce, Szprotawa, Wrocław,)

O przodkach Wojciecha czytaj Rozdział II – Początek drzewa

Wojciech Szumla (Topórek)
ur. 17.04.1739 – zm. 20.11.1817
Syn Marcina i Zofii ze Stańczuków
I żona: Marianna z Artychów (ur. ok. 1750 – zm. 03.02.1812)
II żona: Teresa Kosińska (ur. ok. 1757 – zm. przed 1817)

Wojciech urodził się 17 kwietnia 1739 roku w Topórku. Jego chrzestnym ojcem był Mateusz Rozak, a chrzestną matką Marianna Sysikowa. Wychowywał się ze swoim starszym o 8 lat przyrodnim bratem Janem – protoplastą gałęzi siedleckiej, z o sześć lat starszą siostrą Marianną i z bratem Stanisławem starszym o trzy lata.

Gdy miał dwadzieścia osiem lat, 25 stycznia 1767 roku zawarł związek małżeński z Marianną z Artychów, a świadkami na ich ślubie był Walenty Karczewski i Józef Kosiński. Nie byli to chłopi pańszczyźniani, gdyż takie nazwiska nie występują w ówczesnych inwentarzach klucza siedleckiego.

Z *Inwentarza dóbr klucza siedleckiego 1776* wynika, że Wojciechowi powodziło się nie najgorzej. Nie miał wypożyczonego ze dworu dobytku, za który płaciłby duże pieniądze, a jego własny dobytek to cenny sprzężaj świadczący o jego zamożności, mianowicie dwa konie i trzy woły. Mógł spokojnie odrabiać trzy dni w tygodniu pańszczyzny z zaprzęgiem w dwa woły lub jednego konia, a resztę sprzężaju wypożyczać biedniejszym chłopom w zamian za robociznę, gdyż jego dzieci były jeszcze małe. Miał też trzy krowy, dwa nieuki (młode byczki jeszcze nie przyuczone do chodzenia w zaprzęgu), trzy jałowice (młode krowy jeszcze nie dające mleka), dwa cielęta, dziewięć owiec i sześć świń.

W 1776 roku Wojciech był jednym z ośmiu toporskich gospodarzy dzierżawiących pół włóki ziemi, za co odrabiał trzy dni męskie/sprzężajne i trzy dni kobiece/piesze pańszczyzny tygodniowo przez cały rok. Winien był także rocznie w daninach i pieniądzach: dwa korce żyta, dwa korce i szesnaście garncy owsa, jedną gęś, trzy kury, trzy kapłony, siedem jaj, dwanaście słomianych mat, jeden garniec konopi, 3 zł czynszu i 5 zł podymnego. Wojciech miał wówczas ośmioletniego syna Piotra, ale podał, że Piotr ma pięć lat. W ówczesnych spisach włościańskich synów, z jakichś powodów ich wiek był zawsze zaniżany. Miał wówczas także jedną córkę. W spisach nie wyszczególniano imion i wieku córek i imion żon. Widocznie nie było to ważne, ale na podstawie aktów parafialnych wiadomo, że tą córką była 4-letnia Helena, która w przyszłości zostanie wydana za Tomasza Golca syna Jakuba.

W Topórku jak sto lat wcześniej było ośmiu gospodarzy półwłócznych. Sąsiadami Wojciecha byli: jego przyrodni brat Jan Szumla z żoną (miała na imię Zuzanna), 10-letnim synem Tomaszem i jedną córką; jego rodzony brat Stanisław Szumla z żoną (miała na imię Apolonia), 10-letnim synem Tomaszem, 4-letnim Piotrem i jedną córką; Stanisław Piskorz z żoną i siedmiorgiem dzieci: synami Kacprem (30 lat), Stefanem (26 lat) Wawrzyńcem (15 lat), Antonim (12 lat) i trzema córkami; Jakub Golec z żoną i 11-letnim synem Tomaszem; Stanisław Golec z żoną, dwoma synami: Kazimierzem (22 lata) i Andrzejem (15 lat); Maciej Gachecka z żoną, nowonarodzonym Adamem, 2-letnim Połczejem i trzema córkami i Józef Osiński –

leśnik bez dzieci. Wawrzyniec Piskorz syn Stanisława będzie w przyszłości dobrym sąsiadem i przyjacielem Tomasza Somli syna Jana z gałęzi siedleckiej.

Wojciech Szumla i Marianna z Artychów tworzyli wspaniałą wielodzietną rodzinę. Mieli dziesięcioro dzieci, z których uchowało się sześcioro. Było to dużo jak na owe czasy, co świadczyć może o zaradności i zamożności Wojciecha. Umieralność dzieci w rodzinach biednych była większa. W rodzinach włościańskich celem prokreacji były ręce do pracy. Powinności wobec dworu w robociźnie były ogromne, a przy braku rąk do pracy siłą rzeczy zaniedbywane było własne gospodarstwo.

A oto dzieci Wojciecha i Marianny:

Pierwsze dziecko Wojciecha – Piotr Szumla

Najważniejszym dzieckiem dla naszego rodu jest ich syn pierworodny Piotr, który przyszedł na świat w pełni lata 2 sierpnia 1768 roku. To dosyć niezwykłe, gdyż dzieci włościańskie rodziły się raczej późną jesienią i zimą. Jego chrzestnymi rodzicami byli Józef Sadowski i Salomea Białoszewska. Intrygujące nazwiska, bo nie są to ludzie spowinowaceni z Somlami i nie występują w spisach poddanych ani w spisach siedleckich mieszczan. To właśnie Piotr Szumla będzie protoplastą dzisiejszych Somlów gdańskich.

Drugie dziecko Wojciecha – Mateusz Szumla

Mateusz urodził się 24 lutego 1770 roku. Zmarł 10 grudnia 1771 roku mając półtora roku. Chrzestnymi rodzicami Mateusza był Łukasz Burzecki i Barbara Malonowa. Malonów spotykamy często w aktach chrztu, ale nie są to nasi powinowaci. Nazwisko Malon występuje w spisach mieszczan siedleckich.

Trzecie dziecko Wojciecha – Wiktor Szumla

Wiktor urodził się 18 lutego 1772 roku, a zmarł 23 lutego 1772 roku. Jego chrzestni Błażej Wysocki i Marianna Wardzina są także spoza rodzinnego kręgu. Nie wiadomo skąd pochodzili.

Czwarte dziecko Wojciecha – Helena Szumla po mężu Golec

21 lutego 1774 roku przyszła na świat Helena, która się uchowa i w wieku siedemnastu lat zostanie wydana za mąż za Tomasza Golca syna Jakuba, włościanina pańszczyźnianego i sąsiada z Topórka.

Piąte dziecko Wojciecha – Katarzyna Szumla po mężu Krzeska

Katarzyna urodzona 14 kwietnia 1776 roku wychowa się, dorośnie i zostanie wydana za mąż.

Szóste dziecko Wojciecha – Andrzej Szumla

W 1777 roku przyszedł na świat Andrzej, który zmarł 5 listopada 1781 roku mając cztery lata.

Siódme dziecko Wojciecha – Franciszek Szumla

Franciszek urodził się 23 marca 1779 roku. Ożeni się i będzie miał dzieci, ale nie doczeka się synów i nazwisko Somla w tej linii wygaśnie. O szczegółach z życia Franciszka dowiemy się z jego biogramu.

Ósme dziecko Wojciecha – Agnieszka Szumla

Agnieszka urodzona 13 stycznia 1781 roku najprawdopodobniej zmarła jako dziecko. Nie mamy jej aktu zgonu, ale siedem lat później w 1789 roku, ostatniemu dziecku rodzice nadadzą takie samo imię, co oznacza, że pierwsza Agnieszka musiała wówczas już nie żyć.

Dziewiąte dziecko Wojciecha – Jan Szumla

Następnym dzieckiem był Jan urodzony 4 stycznia 1783 roku. Będzie on bardzo zaprzyjaźniony ze swoim najstarszym bratem Piotrem. Jan będzie mieszkał w Starejwsi, a Piotr w Topórku. Będą to bracia nierozłączni, będą zawsze występowali razem jako świadkowie na ślubach, świadkowie narodzin i zgonów, a informacje podawane przez nich będą wiarygodne i precyzyjne. Jest wiele podstaw, by domyślać się, że Jan i Piotr byli dziewosłębami i kojarzyli małżeństwa, gdyż najczęściej występują razem jako świadkowie na ślubach nie tylko w naszej rodzinie.

Dziesiąte dziecko Wojciecha – Agnieszka Szumla po mężu Stańczuk

Agnieszka urodzona w 1789 roku uchowa się. To u niej w Strzale ojciec dożyje swych ostatnich dni.

Śmierć pierwszej żony Wojciecha

Marianna z Artychów zmarła 3 lutego 1812 roku w wieku lat sześćdziesięciu. Jej zgon zgłosił jej mąż Wojciech i ich najstarszy syn Piotr. W naszej rodzinie jest to pierwszy przypadek zgłoszenia zgonu kobiety przez męża lub syna. Zwyczajowo zgony kobiet i dzieci zgłaszane były przez sąsiadów albo służących przy kościele.

Drugie małżeństwo Wojciecha

Wygląda na to, że Wojciech był nie tylko dobrym i kochanym przez dzieci ojcem, ale też dobrym mężem. Jednakże już 9 czerwca 1812 roku Wojciech mający wówczas 73 lata, przy pełnej aprobacie swoich dzieci, żeni się z 58-letnią wdową Teresą Kosińską. A świadkami na ślubie byli jego dwaj synowie najstarszy Piotr i najmłodszy Jan.

Śmierć Wojciecha

Wojciech żył długo jak na owe czasy. Zmarł 20 listopada 1817 roku jako już podwójny wdowiec. Miał 79 lat i musiał być sprawny, gdyż rok przed śmiercią, 17 listopada 1816 roku był świadkiem na ślubie swojej wnuczki Agnieszki, córki najstarszego syna Piotra. Nie wiadomo, kiedy zmarła druga żona Wojciecha Teresa Kosińska, ale umarła wcześniej niż Wojciech, mimo że była od niego młodsza o 15 lat. Nie wiadomo też, dlaczego śmierć Wojciecha zgłosili jego synowie dopiero 30 listopada. Treść aktu zgonu Wojciecha (APS Par. Św. St. zgony 1817 nr 57) wydaje się przerażająca. Jednakże nie należy rozumieć dosłownie słów „(…) z zebranego chleba w domu zięcia swego utrzymywał się", bo to oznacza, że był na łaskawym chlebie w domu zięcia swego, czyli na tak zwanym dożywociu. Trudno sobie wyobrazić, żeby jego synowie Piotr i Jan pozwolili go skrzywdzić przez męża ich najmłodszej siostry Agnieszki.

Helena Szumla po mężu **Golec** (Topórek)
ur. 23.02.1774 – zm. 13.09.1811
Córka Wojciecha i Marianny z Artychów
Mąż: Tomasz Golec (ur. ok. 1765 – zm. 13.10.1827)

Helena była czwartym dzieckiem Wojciecha i Marianny z Artychów. Urodziła się 23 lutego 1772 roku w Topórku. Jej chrzestnym ojcem był Kazimierz Krzak, a chrzestną matką Marianna Golcowa, być może jej przyszła teściowa, jeżeli była żoną Jakuba. Ale wówczas w Topórku żył Stanisław Golec, którego żona miała też na imię Marianna, a więc równie dobrze chrzestną Heleny mogła być żona Stanisława.

23 października 1791 roku Helena została wydana za mąż za Tomasza Golca syna Jakuba, sąsiada z Topórka. Tomasz był od niej starszy o około 10 lat. W akcie ślubu Tomasza z Heleną przed nazwiskiem Tomasza Golca został odnotowany jego status społeczny „Honestus", co oznacza, że był on wiejskim rzemieślnikiem. A więc możemy być pewni, że Helena została dobrze wydana za mąż.

Ojciec Tomasza Jakub Golec figuruje w inwentarzu z 1755 roku w spisie toporskich parobków nie mających rodziców. Miał on wówczas 29 lat. Zatem urodzić się musiał około 1726 roku. Z inwentarza z 1776 roku wynika, że Jakub wówczas miał już własną rodzinę i był osadzony przez Czartoryskich na pańszczyźnianej ziemi w Topórku. Według zapisu jego syn Tomasz miał 11 lat, ale można założyć, że był nieco starszy, gdyż z metryk urodzeń synów z rodziny Somlów wynika, że w inwentarzach ich wiek był zaniżany. Chyba że Golcowie byli bardziej lojalni wobec Czartoryskich i podawali wiek synów zgodnie z prawdą.

Szukając potomstwa Tomasza Golca i Heleny Szumlanki natrafiłam na akty urodzeń jego dzieci z pierwszego i drugiego związku małżeńskiego.

Pierwsze dziecko Tomasza z pierwszego związku – Tekla Golec

Tekla urodziła się 21 marca 1795 roku. Nic nie wiadomo o jej dalszych losach.

Drugie dziecko Tomasza z pierwszego związku – Marianna Golec po mężu Stańczuk

Marianna urodziła się 17 grudnia 1797 roku. W 1814 roku została wydana za mąż za Franciszka Stańczuka. Znane są nam ślady po dwóch synach Franciszka Stańczuka i Marianny z Golców:

- **Jan Stańczuk syn Franciszka** urodził się 7 grudzień 1815 roku. Zmarł w listopadzie 1815 roku.
- **Paweł Stańczuk syn Franciszka** (1817-1851), który 22 listopada 1835 poślubił Agnieszkę Wyrzykowską (~1819-1878), jest protoplastą żyjących dziś Stańczuków w Siedlcach, a jego wnuczka Apolonia Stańczukówna (1876-1951) 21 listopada 1894 roku zostanie żoną Ignacego Somli (1868-1930).

Marianna Stańczukowa z Golców zmarła w połogu. Stało się to 27 marca 1819 roku. Marianna miała 22 lata. Franciszek także był jeszcze bardzo młody. Ożenił się ponownie 19 listopada 1820 roku z Łucją z Pacheckich, córką Stanisława i Marty z Gochniów i spłodził jej trzech synów, z których wychował się Jan, urodzony 11 stycznia 1830 roku (patrz tablica *Stańczuk*). Franciszek Stańczuk zmarł w dość młodym wieku 19 maja 1832 roku.

Trzecie dziecko Tomasza z pierwszego związku – Jan Golec

Jan urodził się 27 grudnia 1800 roku. Będzie on ojcem Tomasza Golca (1833-1910) męża Anastazji z Kaniewskich (1835-1908). Jan będzie miał swój biogram, a jego potomstwo uwzględnione jest na tablicy Golec.

Czwarte dziecko Tomasza z pierwszego związku – Róża Golec

Róża urodziła się 13 marca 1803 roku. Nie pozostawiła po sobie innego śladu w dokumentach parafialnych.

Piąte dziecko Tomasza z pierwszego związku – Antoni Golec

Antoni urodził się 26 stycznia 1806 roku. Nic nie wiadomo o jego dalszych losach.

Szóste dziecko Tomasza z pierwszego związku – Michał Golec

Michał urodził się ok. 1807 roku. 22 listopada 1829 roku jego żoną została Franciszka z Miętkowskich urodzona ok. 1812 roku. Rok urodzenia Michała i Franciszki został wygenerowany na podstawie aktów urodzenia ich synów. Odnaleźliśmy dwóch, co nie oznacza, że mieli tylko dwoje dzieci.

- **Jan Golec syn Michała** urodził się 28 sierpnia 1830 roku. Zmarł 19 lutego 1831 r.
- **Paweł Golec syn Michała** urodził się 30 listopada 1835 roku

Śmierć pierwszej żony i drugi związek małżeński Tomasza

Helena z Szumlów zmarła 13 września 1811 roku. Tomasz, obarczony gromadką dzieci, nie czekał zbyt długo, by ożenić się ponownie. 2 lutego 1812 roku wiąże się z Apolonią Szewczykówną urodzoną około 1780 roku. Z drugiego związku udało się odnaleźć sześcioro dzieci, z których ostatnie Tomasz spłodził, gdy miał 65 lat.

Pierwsze dziecko Tomasza z drugiego związku – Mateusz Golec (ur. 01.11.1812 - zm. ?)

Drugie dziecko Tomasza z drugiego związku – Józef Golec (ur. 1814 - zm. ?)

Trzecie dziecko Tomasza z drugiego związku – Szymon Tadeusz Golec (ur. 28.10.1815 - zm. ?)

Czwarte dziecko Tomasza z drugiego związku – Paweł Golec (ur. 09.01.1818 - zm. ?)

Piąte dziecko Tomasza z drugiego związku – Marianna Golec (ur. 29.07.1820 - zm. ?)

Szóste dziecko Tomasza z drugiego związku – Franciszek Golec (ur. 09.08.1822 - zm. 05.03.1823)

Śmierć Tomasza i Apolonii

Ojciec tych dzieci Tomasz Golec zmarł 13 października 1827 roku. Wdowa po Tomaszu, Apolonia Golcowa zmarła 1 lipca 1829 roku. Jej zgon zgłosił w parafii jej pasierb Jan Golec lat 28.

Jan Golec (Topórek)
ur. 27.12.1800 – zm. 30.11.1835
Syn Tomasza i Heleny z Szumlów
I żona: Anna z Łuków (ur. ok. 1802 – zm. 04.01.1822)
II żona: Katarzyna z Myszków (ur. ? – zm. ?)

Jan Golec urodził się 27 grudnia 1800 roku. Jako 18-letni młodzieniec 21 listopada 1819 roku poślubił 17-letnią Annę Łuczankę z Topórka, córkę Wawrzyńca i Agnieszki ze Strzałków. Ze strony rodziny Golców świadkami na ślubie byli: 50-letni Wawrzyniec Piskorz i 40-letni Grzegorz Woleński „sąsiedzi i powinowaci Tomasza Golca". Ze strony rodziny Łuków – 25-letni Jan Łuka „brat zaślubionej panny" i 36-letni Antoni Strzałek jej cioteczny brat. Akt małżeństwa jest bardzo długi i starannie zapisany, a czterech świadków na ślubie oznacza, że wydarzenie miało wielką wagę. Zwykle było czterech świadków, gdy zaślubiny dotyczyły wdowców i wdowy. Status społeczny Jana i Anny to „pracowici". Ojciec Jana Tomasz Golec nie jest zapisany tu jako „Honestus" jak w akcie swojego ślubu z Heleną, lecz jako „włościanin na gospodarstwie osiadły".

Śmierć pierwszej żony Jana

Trochę więcej niż dwa lata po ślubie, 3 stycznia 1822 roku Anna powiła córkę Mariannę, a następnego dnia zmarła. Miała 20 lat. Zgon Anny zgłosił jej teść Tomasz Golec lat 54 i Mateusz Stachowicz lat 50. W tym samym dniu, 4 stycznia 1822 roku zmarła także nowonarodzona Marianna. Ten zgon zgłosili ci sami świadkowie. Dla Jana śmierć młodej żony i dziecka musiała być traumą, gdyż stosunkowo długo, bo aż trzy lata czekał, aby ożenić się ponownie.

Drugi związek małżeńskim

12 stycznia 1825 roku Jan pojął za żonę 19-letnią Katarzynę z Myszków córkę Antoniego i Antoniny ze Szczechów z Golic. W tym akcie zapisany jest zawód Jana Golca „szmukler". Zatem był to rzemieślnik zajmujący się pasamonictwem: wyrobem pasów, galonów używanych na dystynkcje wojskowe i na ozdoby do szat liturgicznych i odzieży cywilnej, sznurów ozdobnych i frędzli do naramienników galowych, sztandarów, chorągwi, firanek, zasłon i tapicerki. Najprawdopodobniej Jan wyuczył się zawodu u swego ojca Tomasza Golca i przejął po nim schedę. Jego ojciec był wówczas mężczyzną co najmniej 65-letnim i umrze dwa lata później.

Na ślubie Jana i Katarzyny było czterech świadków. Ze strony Jana Wawrzyniec Łuka lat 56 i Piotr Szumla lat 57 zapisani jako sąsiedzi Jana Golca, a ze strony Katarzyny Stanisław Lis lat 36 i Jakub Sowa lat 28. Z tego drugiego związku Jan miał czworo dzieci, które udało się zidentyfikować, a potomstwo jednego z nich uwzględnione jest na tablicy rodu Golców dzięki nieocenionej współpracy z Elżbietą Woźniak z domu Matejczuk (ur. 1950) z Zielonej Góry i Henryką Caiazza z domu Golec (ur. 1939) z Rzymu.

Pierwsze dziecko Jana i Katarzyny – Wiktoria Golec (ur. 21.03.1826 - zm. 25.01.1827)
Drugie dziecko Jana i Katarzyny – Antoni Golec (ur. 15.01.1828 - zm. ?)
Trzecie dziecko Jana i Katarzyny – Ignacy Golec (ur. 01.02.1830 - zm. ?)
Czwarte dziecko Jana i Katarzyny – Tomasz Golec (ur. 06.03.1833 - zm. 1910)

Ojciec tych dzieci zmarł młodo 30 listopada 1835 roku. Miał zaledwie 35 lat. Pozostawił Katarzynę z trójką dzieci, z których najmłodszy Tomasz miał dwa lata. Daty śmierci Katarzyny nie znamy. Wiadomo że wychowała Tomasza, nie wiadomo czy zdołała wychować Antoniego i Ignacego. Być może wyszła ponownie za mąż, była wszak zasobną młodą wdową.

Tomasz Golec (Topórek)
ur. 06.03.1833 – zm. 1910
Syn Jana i Katarzyny z Myszków
Żona: Anastazja Kaniewska (ur. 1835 – zm. 16.08.1908)

Tomasz Golec był wnukiem Tomasza i Heleny z Somlów. Urodził się 6 marca 1833 roku. Osierocony we wczesnym dzieciństwie wychował się bez ojca. Jego żoną została Anastazja z Kaniewskich. Mieli oni ośmioro dzieci (patrz tablica *Golec*). Tomasz Golec jest chlubą swoich potomków. Doprowadzi on ród Golców aż do naszych czasów, ale dziś w Topórku już nikt nie nosi nazwiska Golec.

Tomasz był przystojny jak wszyscy Golcowie. W zbiorach rodzinnych zachował się jego wspaniały portret z czasów powstania styczniowego z zabójczym wąsem, w sukmanie.

Jego historia jest pasjonująca. Rodzinne legendy mówią, że ojcem Tomasza był niejaki Piotr von Goltz zrujnowany arystokrata austriacki, który za zasługi dostał na własność ziemię od księżnej Ogińskiej. Z przestudiowanych dokumentów wynika, że zarówno w inwentarzach z 1726 roku, jak też w roku 1776 Golcowie figurują w spisach chłopów pańszczyźnianych. Spotykamy ich także w aktach parafialnych. Do roku 1810 zapisywani byli jako plebei, laboriosi, rustici, po roku 1810 jako włościanie na gospodarstwie zamieszkali, włościanie rolni, włościanie gospodarze, włościanie rolnicy, koloniści.

Prawdopodobnie Golcowie byli lepsi od zwyczajnych włościan, nie wszyscy z nich byli pańszczyźnianymi i żenili się z pannami o ziemiańskich nazwiskach, a odświętne stroje Pań Golcowych i ich córek z fotografii odbiegają od strojów ówczesnych włościanek, a one same mają delikatne i niezbyt spracowane ręce. Gdy przeglądamy dokumenty parafialne, widzimy, że przez ponad dwa wieki Somlowie utrzymywać będą bardzo bliskie kontakty z Golcami. Golcowie to nasi odwieczni sąsiedzi i powinowaci, wszechobecni w dokumentach parafialnych jako chrzestni naszych dzieci, świadkowie na ślubach, świadkowie narodzin i zgonów.

Co do świętego obrazka z wizerunkiem Jana Chrzciciela (czytaj *Rozdział I*), który jest dziś własnością mieszkającej w Kanadzie Małgorzaty Hallwachs z domu Wasiak, zagadką pozostaje rok 1823. Żart? Mistyfikacja? Pomyłka? Przeszukałam dokumenty parafialne Św. Stanisława z tamtego okresu i nie znalazłam śladów po Janie Golcu synu Mikołaja. Jedyny Jan Golec syn Mikołaja z Topórka to Jan (1896-1947), którego żoną była Jadwiga Boruta (1886-1954). Prawdopodobną datą byłby rok 1923. Nie dziwiłaby też umiejętność pisania, gdyż w tym pokoleniu spotykamy już włościan umiejących pisać. Ale najwyraźniej jest to rok 1823. Może należałoby przeszukać dokumenty z innych parafii.

Ponieważ ów Jan Golec syn Mikołaja nie jest potomkiem Tomasza Golca i Heleny Szumlanki, nie jest on przedmiotem moich dociekań. Ten problem pozostawiam do rozwiązania dzisiejszym potomkom Golców. Ja natomiast zachęcam do obejrzenia tablicy z drzewem genealogicznym Tomasza Golca (1833-1910) syna Jana, wnuka Tomasza Golca (~1765-1827) i Heleny z Szumlów (1774-1811).

Drzewo Golców zostało odtworzone dzięki wielu danym dostarczonym mi przez Elżbietę Woźniak z domu Matejczuk z Zielonej Góry i moją szkolną koleżankę Henrykę Golec po mężu Caiazza z Rzymu, z którymi łączą mnie homeopatyczne więzy krwi.

827. Tomasz Golec (1833-1910) syn Jana
(zbiory Elżbiety Woźniak)

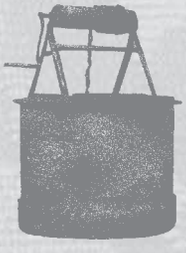




828. Aleksander i Antonina z Fedorowiczów Niewiadomscy, fot. S. Borowski, Siedlce Ogrodowa 27, bez daty
(zbiory Henryki Caiazza)



829. Siedzą: Barbara Golcowa z Wronów (~1867-1957), jej córka Stanisława, (1893-1977), stoi jej córka Teofila (1899-1988)
(zbiory Elżbiety Woźniak)





830. Stanisława Golec i jej wówczas narzeczony Aleksander Matejczuk, 1916
(zbiory Elżbiety Woźniak)



831. Dzieci Mikołaja Golca i Barbary z Wronów - Jan i Teofila, ok. 1920
(zbiory Elżbiety Woźniak)



832. Józef Golec (1899-1920) syn Aleksandra, 1919
(zbiory Henryki Caiazza)



833. Dzieci Mikołaja i Barbary Golec - Jan i Stanisława już wówczas zamężna, ok. 1940
(zbiory Elżbiety Woźniak)



834. Henryka Golec, 1948 *(zbiory Henryki Caiazza)*



835. Tadeusz Golec syn Aleksandra (1897-1967) i jego żona Irena z Niewiadomskich (1916-1961) z córką Henryką (ur. 1939), 1941 *(zbiory Henryki Caiazza)*



836. Irena Golcowa z córkami Henryką (ur. 1939) i Krystyną (ur. 1943), 1947 *(zbiory Henryki Caiazza)*



837. Siedzą od lewej: Barbara Golcowa z Wronów, jej synowa Jadwiga Golcowa z Borutów (~1886-1954). Stoją od lewej: Wacław Matejczuk (1923-1994), jego żona Zdzisława Matejczukowa z Wybranowskich (ur. 1924), Stanisława Matejczukowa z Golców (1893-1977), Wanda Cecotka z Golców (1928-2006), jej mąż Jan Cecotka (1925-1978) z synen Krzysztofem (1948-2009), ok. 1950 *(zbiory Elżbiety Woźniak)*

Katarzyna Szumla po mężu **Krzeska** (Strzała)
ur. 14.04.1776 – zm.?
Córka Wojciecha i Marianny z Artychów
Mąż: Wojciech Krzeski (ur. ok. 1770 – zm.?)

Katarzyna urodziła się 21 kwietnia 1776 roku jako piąte dziecko w rodzinie. W Boże Narodzenie 25 grudnia 1792 roku Katarzyna mająca zaledwie 16 lat zostanie wydana za mąż za Wojciecha Krzewskiego syna Jana Krzewskiego ze Strzały, włościanina pańszczyźnianego. Świadkami na ich ślubie byli Jan Stańczuk i Kacper Stańczuk.

A oto dzieci Wojciecha i Katarzyny, które udało się zidentyfikować.

Pierwsze dziecko Wojciecha - Stanisław Krzeski

Stanisław urodził się około 1793 roku. 18 listopada 1823 roku 30-letni Stanisław wstępuje w związek małżeński z 17-letnią Teklą Danielakówną ze Starejwsi, córką Marcina Danielaka i Marianny z Jaworowskich. W akcie tym zapisane jest, że Stanisław ma 33 lata. Ze strony Tekli świadkami na ślubie byli „przyjaciele zaślubionej" Franciszek Stańczuk lat 30 i Marian Gozdek lat 38 ze Starejwsi. Ze strony Stanisława Antoni Krzeski lat 60 stryj i Kazimierz Krzeski lat 33 brat. Kazimierz Krzeski był najprawdopodobniej stryjecznym bratem Stanisława Krzeskiego. Natomiast Antoni Krzeski był stryjem Stanisława, czyli rodzonym bratem jego ojca. Potwierdzi się to 26 stycznia 1814 roku w akcie zaślubin siostry Stanisława Marianny Krzeskiej.

Drugie dziecko Wojciecha - Marianna Krzeska po mężu **Murawiec**

Marianna urodziła się około 1796 roku. 26 stycznia 1814 roku 18-letnią Mariannę ojciec wydał bardzo dobrze za mąż za 25-letniego kawalera Franciszka Ksawerego Murawca mieszczanina z Międzyrzecza. Akt ślubu jest długi, bogaty w informacje i napisany niezwykle starannie. Dowiadujemy się między innymi, że matka Marianny Katarzyna z Somlów już nie żyje. Ze strony Pana Młodego świadkami na ślubie byli jego dwaj przyjaciele ze Starejwsi Jan Somla lat 30 (jednocześnie stryj Panny Młodej) i Florian Kowalczyk lat 50. Ze strony Panny Młodej świadkami byli Antoni Krzeski lat 55 brat rodzony jej ojca i Piotr Somla brat rodzony jej nieżyjącej matki. Jak widać synowie Wojciecha Piotr i Jan po raz kolejny występują razem jako świadkowie.

Ze związku Marianny z Ksawerym Murawcem urodziła się córka, zarejestrowana jako Józefa Murawska, co nie oznacza, ze inych dzieci nie mieli. Józefa Murawska (ur. 15.03.1822 – zm. 24.04.1822).

Trzecie dziecko Wojciecha - Józefa Krzeska (ur. 25.05.1799 – zm. ?)

Czwarte dziecko Wojciecha - Agnieszka Krzeska (ur.14.11.1801 – zm. ?)

Nie są mi znane inne dzieci Katarzyny i Wojciecha Krzeskich ani też losy Józefy i Agnieszki, gdyż nie było to przedmiotem moich poszukiwań.

Agnieszka Szumla po mężu **Stańczuk** (Strzała)
ur. 14.03.1789 – zm. 06.05.1857
Córka Wojciecha i Marianny z Artychów
Mąż: Jakub Stańczuk (ur. ok. 1785 – zm. 27.02.1832)

Agnieszka urodziła się 14 marca 1789 roku. Była młodsza od najstarszego Piotra o 21 lat. Gdy przychodziła na świat, jej ojciec miał 50 lat. 24 października 1805 roku 17-letnia Agnieszka została wydana za mąż za Jakuba Stańczuka kawalera lat 20 ze Strzały, syna Jana Stańczuka i Teresy z Tokarzów ze wsi Żytnia. Na ślubie świadczyli Kacper Stańczuk i Paweł Troć. Jakub i Agnieszka zamieszkali w Strzale. W dokumentach parafialnych odnaleźliśmy ślady ich potomstwa. Oto ich sześcioro dzieci:

Pierwsze dziecko Jakuba – Jan Stańczuk

Jan (synostwo niepewne) urodził się około 1807 roku. Jego żoną była **Franciszka Olko** ur. ok. 1810 roku. Mieli m.in. córkę Annę. **Anna Stańczuk** córka Jana urodziła się 25 czerwca 1830 roku. Dzięki temu dokumentowi mogliśmy wygenerować wiek Jana i Franciszki. Jedyną przesłanką do przypisania Jana Jakubowi i Agnieszce jest jego rok urodzenia. Do innych rodziców Jan nie pasował.

Drugie dziecko Jakuba – Ksawery Stańczuk

Ksawery urodził się około 1809 roku. Zmarł jako 66-letni wdowiec 7 grudnia 1875 roku. Nie wiadomo jak nazywała się jego żona i nic nie wiadomo o ich potomstwie.

Trzecie dziecko Jakuba – Szymon Stańczuk

Szymon (synostwo niepewne) urodził się około 1810 roku. Jego żoną była **Antonina z Kruzelów** urodzona około 1820. Ich wiek został wygenerowany na podstawie aktu urodzenia ich syna Michała.

Michał Stańczuk syn Szymona urodził się 27 lipiec 1850 roku. Jedyną przesłanką do przypisania Szymona Jakubowi i Agnieszce jest jego rok urodzenia. Do innych rodziców nie pasował.

Czwarte dziecko Jakuba – Seweryn Stańczuk

Seweryn urodził się 30 października 1812 roku. Świadkami towarzyszącymi ojcu do parafii byli Jan Stańczuk lat 65 i Franciszek Okrawka lat 24 włościanie ze Strzały. 31 stycznia 1836 roku 24-letni Seweryn poślubił **Katarzynę z Wakułów** pannę lat 19 z Żytniej, córkę Józefa i Apolonii. Świadkami na ich ślubie byli Wojciech Dejda lat 39 i Marcin Stańczuk lat 40 ze Strzały, stryj Seweryna i mąż Agnieszki Somlanki, córki Piotra i Franciszki Iwanek.

Piąte dziecko Jakuba –Tekla Stańczuk po mężu Arasim

Tekla urodziła się 19 sierpnia 1815 roku. Jej mężem został **Jan Arasim** urodzony około 1816 roku. Wiek Jana został wygenerowany na podstawie aktu urodzenia ich córki. Znamy ich dwoje dzieci, nie są to zapewne wszystkie.

- **Marianna Arasim córka Jana** urodziła się (ur. 09.01.1836 - zm.?)

- **Jan Arasim syn Jana** urodził się w 1838 roku, a zmarł już jako wdowiec w 1904 roku (nr aktu 25). Jego żoną była **Rozalia ze Stańczuków**, córka Piotra i Marianny. Rozalia zmarła w 1897 roku (nr aktu 26). Znamy jedno dziecko Jana i Rozalii. Katarzyna Arasim córka Jana (juniora) urodziła się około 1874 roku. W 1897 roku (akt nr 80) została wydana za mąż za 25-letniego kawalera Stanisława Popka (ur. ~1872).

Szóste dziecko Jakuba – Józef Stańczuk

Józef urodził się 18 marca 1819 roku. Zmarł 20 kwietnia 1821 roku. Zgon zgłosił ojciec dziecka, co wówczas było rzadkością.

Siódme dziecko Jakuba – Franciszek Stańczuk

Franciszek urodził się 27 grudnia 1822 roku. Nie są mi znane jego dalsze losy.

Ósme dziecko Jakuba – Katarzyna Stańczuk po mężu Prokurat

Katarzyna urodziła się 30 sierpnia 1825 roku. Do parafii ojcu towarzyszył Piotr Somla lat 50 z Topórka, brat matki dziecka i Franciszek Somla lat 29 z Topórka, syn Tomasza i Anny z gałęzi siedleckiej. 7 listopada 1842 roku Katarzyna wydana zostanie za mąż za 25-letniego kawalera **Kazimierza Prokurata** syna Bartłomieja i Apolonii z Chomków.

Śmierć Jakuba i Agnieszki

Ojciec tych dzieci Jakub Stańczuk zmarł 27 lutego 1832 roku. Jego żona Agnieszka z Somlów zmarła 6 maja 1857 roku w Grabianowie jako wdowa. Według zapisu w akcie zgonu Agnieszka Stańczukowa z Somlów miała siedemdziesiąt lat.

Franciszek Szumla (Strzała)
ur. 23.03.1779 – zm. 14.02.1813
Syn Wojciecha i Marianny z Artychów
Żona: Urszula ze Stańczuków (ur. ok. 1781 – zm. 18.08.1831)

Franciszek urodził się 23 marca 1779 roku. Chrzestną matką Franciszka była Agnieszka Strzałkowa. Jego chrzestnym ojcem był Łukasz Strzałek, włościanin pańszczyźniany osadzony w Żaboklikach, który widnieje wśród trzynastu gospodarzy w *Inwentarzu Osiadłości wsi Żaboklikі* z 1776 roku. Łukasz Strzałek miał wówczas czterech synów: 20-letniego Jana, 10-letnich bliźniaków Feliksa i Andrzeja i 5-letniego Grzegorza.

Ślub

8 lipca 1797 roku Franciszek ożenił się bardzo młodo jak na tamte czasy (miał 19 lat) z 17-letnią Urszulą ze Stańczuków i zamieszkał z nią we wsi Strzała. W aktach ślubu z tamtego okresu nie były zapisywane imiona rodziców zaślubionej panny, ale rodziców Urszuli identyfikujemy na podstawie aktu ślubu (08.11.1818) jej córki Katarzyny ze Stanisławem Prekuratem. Jednym ze świadków na ślubie był Jakub Stańczuk lat 32, „wuj zaślubionej panny". Jeżeli Jakub jest rzeczywiście rodzonym bratem Urszuli, ich rodzicami byli Jan Stańczuk (~1750-1815) i Teresa Tokarz. Poprzez wieki dzieci Somlów wchodzą w związki małżeńskie z dziećmi Stańczuków. Wyjątkowo świadkami na tym ślubie nie będzie nikt z rodziny Somlów, lecz Jan Stańczuk i Wojciech Krzeski. Franciszek był wyrobnikiem i prawdopodobnie pracował w folwarku w Strzale i w Strzale się ożenił.

Pierwsze dziecko Franciszka – Katarzyna Szumla po mężu Prekurat

Katarzyna urodziła się około 1799 roku. Poświęcony jej będzie następny biogram.

Drugie dziecko Franciszka – Ksawery Szumla

Syn urodzony 3 grudnia 1803 roku na chrzcie świętym otrzyma imię Ksawery. Jego chrzestnym ojcem był Kacper Stańczuk. Jak widać ojciec dziecka Franciszek „przylgnął" do rodziny swojej żony. Być może dlatego że mieszkał z Urszulą w Strzale i do Stańczuków było mu bardziej po drodze. Nie znaleźliśmy aktu zgonu Ksawerego, ale z całą pewnością to dziecko zmarło w bardzo wczesnym wieku i nie pozostawiło po sobie innego śladu w dokumentach parafialnych.

Trzecie dziecko Franciszka – Franciszka Szumla po mężu Barszcz

Uchowa się Franciszka urodzona w 1804 roku.

Czwarte dziecko Franciszka – Marianna Szumla

Marianna urodziła się 25 sierpnia 1806 roku, a zmarła 8 lutego 1811 roku mając cztery lata. W jej akcie zgonu zapisane jest, że zmarła na dyzenterię.

Piąte dziecko Franciszka – Agnieszka Szumla po mężu Prekurat

W 1810 roku urodziła się Agnieszka, która się uchowa i wyjdzie za mąż.

Szóste dziecko Franciszka – Marianna Szumla po mężu Chomka

Marianna urodziła się w 1812 roku.

Marianna, Agnieszka, Franciszka i Katarzyna zostały osierocone przez ojca we wczesnym dzieciństwie. Katarzyna miała wówczas czternaście lat, Franciszka dziewięć, Agnieszka trzy lata, a Marianna jeden rok. Ich matka nie wyszła za mąż. Wyrobnica z czterema małymi córkami nie miała żadnych szans. Wychowała córki samotnie i wydała je za mąż. Dziewczynki nie miały łatwego życia i od najmłodszych lat były zmuszone zarobkować i tak jak ich matka utrzymywały się z wyrobku.

Ojciec tych dzieci zmarł 14 lutego 1813 roku mając zaledwie 35 lat. Zgon Franciszka zgłosił jego rodzony brat Jan Szumla ze Starejwsi i Szczepan Dyńka. Żona Franciszka Urszula zmarła 18 sierpnia 1831 roku. Franciszek i Urszula nie pozostawili męskiego potomka, a więc nazwisko Somla w ich linii wygaśnie.

Franciszek, który usamodzielnił się bardzo wcześnie i przeprowadził do Strzały, żadnego brata ani siostry nigdy nie zaprosił na chrzestnych swoich dzieci. Zawsze byli to ludzie z rodziny Stańczuków i ich powinowaci. Natomiast on był chrzestnym ojcem swojej siostrzenicy Marianny Golec, pierworodnej córki jego siostry Heleny wydanej za Tomasza Golca.

Katarzyna Szumla po mężu **Prekurat** (Strzała)
ur. ok. 1799 – zm. 11.04.1841
Córka Franciszka i Urszuli ze Stańczuków
Mąż: Stanisław Prekurat (ur. ok. 1796 – zm.?)

Katarzyna urodziła się ok. 1799 roku. Jej rok urodzenia został wygenerowany na podstawie jej aktu ślubu z 8 listopada 1818 roku, kiedy to matka wydaje ją za mąż za 22-letniego kawalera ze Strzały, Stanisława Prekurata syna Bartłomieja i Klary z Harasimów (wówczas już nieżyjącej). Na tym ślubie było aż czterech świadków. Ze strony Stanisława jednym ze świadków był jego starszy przyrodni brat Wojciech Prokurat. Ze strony Katarzyny jednym ze świadków był jej wuj Jakub Stańczuk. Osiem

lat później młodszy brat Stanisława Michał Prekurat ożeni się z rodzoną siostrą Katarzyny Agnieszką. A więc dwie siostry Szumlanki wydane zostaną za dwóch braci Prekuratów. Matka Stanisława i Michała – Klara z Harasimów Prekuratorowa była trzecią żoną Bartłomieja Prekurata. Jego drugą żoną była Apolonia Trociówna, którą poślubił 22 października 1807 roku, jako 45-letni wdowiec. Apolonia miała wówczas 20 lat. (Patrz tablica *Gałąź gdańska*).

Stanisław Prekurat i Katarzyna z Somlów po ślubie zamieszkali w Strzale. Ze związku Stanisława i Katarzyny udało się zidentyfikować piecioro dzieci.

Pierwsze dziecko Stanisława – Jan Prekurat

Jan urodził się 1 lutego 1820 roku. 12 listopada 1838 roku ożenił się z Marianną Adamczykówną lat 17, córką Wincentego Adamczyka i Teresy „urodzoną i przy matce zamieszkałą w Golicach". Jej ojciec wówczas nie żył.

Drugie dziecko Stanisława – Paweł Prekurat (ur. 17.07.1822 - zm.?)

Trzecie dziecko Stanisława – Andrzej Prekurat

Andrzej urodził się 17 listopada 1824 roku. 24 listopada 1845 roku poślubił 19-letnią Petronellę Troć córkę Piotra i Agnieszki ze Strzałków z Golic. Matka Andrzeja Katarzyna Prekuratorowa z Somlów już wówczas nie żyła. Ojciec Petronelli także już nie żył. Nie śledziłam dalszych losów tego małżeństwa, ale przypadkiem natrafiłam na akt urodzenia ich córki Katarzyny, która urodziła się 5 października 1863 roku.

Czwarte dziecko Stanisława – Anna Prekurat (ur. 1827 - zm. 07.03.1828)

Piąte dziecko Stanisława – Franciszek Prekurat

Franciszek urodził się 13 marca 1829 roku. Miał za żonę **Józefę Malon** urodzoną około 1847 roku, córkę Walentego i Joanny z Chomków.

Śmierć Katarzyny

Matka wyżej wymienionych dzieci (z pewnością nie wszystkich) Katarzyna Prekuratorowa z Somlów zmarła 11 kwietnia 1841 roku w wieku 42 lat. Najstarszy syn był już wówczas na swoim, a najmłodszy miał 12 lat. Trudno powiedzieć, czy jej mąż Stanisław ożenił się po raz drugi.

Franciszka Szumla po mężu **Barszcz** (Strzała)
ur. 06.01.1804 – zm.?
Córka Franciszka i Urszuli ze Stańczuków
Mąż: Stanisław Barszcz (ur. ok. 1800 – zm.?)

Franciszka urodziła się 6 stycznia 1804 roku. Gdy będzie miała 16 lat, 20 lutego 1819 roku (już po śmierci ojca, który zmarł w 1813 roku) zostanie przez matkę wydana za mąż za dwudziestoletniego kawalera ze Strzały Stanisława Barszcza syna Antoniego (wówczas już nieżyjącego) i Katarzyny z Trociów. Na ślubie było czterech świadków: Stanisław Barszcz lat 27 stryjeczny brat Stanisława, Franciszek Piekarski przyjaciel Katarzyny Trociowej – matki panny młodej, 35-letni Franciszek Stańczuk i 28-letni Michał Stańczuk.

Młodziutka Franciszka rok po ślubie urodziła pierwsze dziecko. Z ośmiorga dzieci, których akta udało się odnaleźć sześcioro zmarło na pewno. Być może nie są to wszystkie dzieci Stanisława Barszcza i Franciszki.

Wojciech Barszcz syn Stanisława (ur. 22.04.1820 – zm. 07.04.1822)

Jan Barszcz syn Stanisława (ur. 27.11.1822 – zm. 26.01.1827)

Franciszek Barszcz syn Stanisława (ur. ~1823 – zm. 27.03.1824)

Franciszka Barszcz córka Stanisława po mężu **Kupa** urodziła się około 1824 roku. Jej mężem został wdowiec po Franciszce z Pyrków, **Jan Kupa** (ur. ok. 1817 - zm. 25.11.1904)

Ludwik Barszcz syn Stanisława (ur. 11.02.1825 – zm.?)

Marianna Barszcz córka Stanisława (ur. 06.07.1828 – zm. 16.05.1834)

Andrzej barszcz syn Stanisława (ur. 1829 – zm. 12.11.1863) żona - Antonina Książczak

Antonina Barszcz córka Stanisława (ur. 05.06.1831 – zm. 27.10.1831)

Agnieszka Szumla po mężu **Prekurat** (Strzała)
ur. 05.01.1810 – zm. 06.02.1843
Córka Franciszka i Urszuli ze Stańczuków
Mąż: Michał Prekurat (ur. ok. 1798 – zm.?)

Agnieszka urodziła się 5 stycznia 1810 roku. 19 listopada 1826 roku, utrzymująca się ze służby siedemnastoletnia Agnieszka zostanie wydana za mąż za 28-letniego kawalera **Michała Prekurata**, włościanina ze Strzały urodzonego w Purzecu, a zamieszkałego w Strzale „przy bracie". Michał był synem Bartłomieja i Klary z Harasimów Świadkami na ich ślubie był ów starszy przyrodni brat Michała Wojciech Prekurat i Jerzy Krzewski służący ze Strzały. Agnieszka zmarła młodo najprawdopodobniej w połogu.

Udało się zidentyfikować pięcioro dzieci Michała Prekurata i Agnieszki Szumlanki. Z pewnością nie są to wszystkie ich dzieci.

Grzegorz Prekurat syn Michała urodził się w marcu 1829 roku, a zmarł 26 września 1829 roku.

Marianna Prekurat córka Michała, po mężu **Cieślik** urodziła się w 1833 roku. Jako 16-letnia panienka w 1849 roku została wydana za mąż za 20-letniego kawalera **Aleksandra Cieślika** syna Jana i Elżbiety z Piskorzów.

Józef Prekurat syn Michała urodził się w 1836 roku. Zmarł 2 maja 1836 roku.

Jan Prekurat syn Michała urodził się 9 czerwca 1837 roku. Jego chrzestnym ojcem był Marcin Stańczuk, a chrzestną matką Marianna Dejdzina (ze Stańczuków). Jan zmarł jako 18-letni młodzieniec 13 sierpnia 1855 roku, gdy w okolicach Siedlec szalała epidemia cholery.

Antoni Prekurat syn Michała urodził się 8 marca 1841 roku. Jego żoną była **Wiktoria ze Stańczuków** urodzona 18 marca 1841 roku.

Śmierć Agnieszki i drugi związek małżeński Michała

Matka tych dzieci Agnieszka Prekuratorowa z Szumlów zmarła 6 lutego 1843 roku. Miała 33 lata. Zgon zgłosił jej 40-letni mąż Michał Prekurat i Franciszek Stańczuk lat 45. Trzy miesiące po śmierci żony, 15 maja 1843 roku Michał ożenił się z 33-letnią wdową Wiktorią Bartczakową z domu Rozak, córką Andrzeja i Klary z Pacheckich młodszą o trzy lata od zmarłej Agnieszki. Wiktoria była wdową po Joachimie Bartczaku zmarłym 10 kwietnia 1842 roku. Świadkami na ich ślubie byli starszy przyrodni brat Michała Wojciech Prekurat lat 50 ze Strzały i Wojciech Szumla lat 45 z Topórka.

Marianna Szumla po mężu **Chomka** (Strzała)
ur. 17.08.1812 – zm.?
Córka Franciszka i Urszuli ze Stańczuków
Mąż: Jędrzej Chomka (ur. ok. 1813 – zm. 30.11.1855)

Marianna urodziła się 17 sierpnia 1812 roku. 4 listopada 1832 roku została wydana za mąż za Jędrzeja Chomkę kawalera lat 19. Jędrzej Chomka pochodził ze wsi Żytnia. Był synem Adama Chomki i Barbary z Wakułów. Obydwaj świadkowie na ślubie byli z rodziny Pana Młodego, a byli to Wawrzyniec Chomka i Kazimierz Wakuła.

Jędrzej Chomka urodził się około 1811 roku. Zmarł 30 listopada 1855 roku pozostawiając Mariannę z pięciorgiem dzieci. Oto dzieci Jędrzeja i Marianny:

Marianna Chomka córka Jędrzeja, po mężu **Wyrzykowska**

Marianna urodziła się około 1834 roku. Gdy miała 18 lat, już po śmierci rodziców, została wydana za mąż 17 listopada 1862 roku za Ludwika Wyrzykowskiego kawalera lat 25, syna Jędrzeja i Antoniny z Prachniów. Jego rodzice już wówczas nie żyli. Ludwik pochodził ze wsi Błogoszcz w parafii Pruszyn.

Franciszka Chomka córka Jędrzeja, po mężu **Strzałek**

Franciszka urodziła się 9 stycznia 1835 roku. Rodzice wydali ją za mąż, gdy miała 17 lat. 25 października 1852 roku jej mężem został Jan Strzałek 18-letni kawaler, syn Antoniego i Ewy z Zaleweskich piwowarów z Krzymosz w parafii suchożebrskiej.

Stanisław Chomka syn Jędrzeja (ur. 08.04.1839 – zm.?)
Urszula Chomka córka Jędrzeja (ur. 30.01.1842 – zm.?)
Piotr Chomka syn Jędrzeja (ur. 1844 – zm. 30.08.1846)
Antoni Chomka syn Jędrzeja (ur.15.01.1847 – zm. 13.02.1847)
Antonina Chomka córka Jędrzeja (ur. 21.06.1848 – zm. 24.06.1848)
Teresa Chomka córka Jędrzeja (ur. 02.10.1849 – zm. 14.12.1849)
Katarzyna Chomka córka Jędrzeja (ur. 02.11.1850 – zm.?)

Jan Szumla (Starawieś)
ur. 04.01.1783 – zm. 21.02.1840
Syn Wojciecha i Marianny z Artychów
Żona: Marianna Nowakowska vel Tokarczyk (ur. ok. 1787 – zm. 07.12.1843)

Jan urodził się 4 stycznia 1783 roku. Jego chrzestnymi rodzicami byli Stefan Lis i Teresa Cicha. Najstarszy brat Jana był wówczas piętnastoletnim młodzieńcem. Jan i Piotr będzie to tandem kochających się braci, przez całe życie trzymających się razem. Będą razem świadczyć na ślubach i razem zgłaszać narodziny i zgony. Gdy zgony małych dzieci zgłaszane były przez sąsiadów lub „dziadków przy kościele", oni zgony swoich dzieci najczęściej zgłaszali osobiście. Przy różnych okazjach precyzyjnie podawali swój wiek, wiek i dane zmarłych osób, a przy zgłaszaniu zgonów wyszczególniali też osierocone dzieci. Wyglądają na rozgarniętych i są wiarygodni.

Ślub Jana

Gdy 17 kwietnia 1805 roku 22-letni Jan żeni się z Marianną z Nowakowskich, w akcie ślubu zapisane jest, że ma on 20 lat. Ale Janowi wypadało odmłodzić się nieco, gdyż Marianna miała zaledwie 17 lat. Świadkiem na ślubie Jana był oczywiście jego najstarszy brat Piotr mieszkający w Topórku i niejaki Melchior Ostachowicz. Po ślubie Jan i Marianna zamieszkali w Starejwsi.

Z jedenaściorga dzieci Jana i Marianny uchowały się tylko trzy córki.

Pierwsze dziecko Jana – Tekla Szumla

Pierwsze ich dziecko urodziło się trzy lata po ślubie, gdy Marianna miała 20 lat. Była to Tekla urodzona 18 października 1808 roku. Tekla zmarła 16 stycznia 1816 roku jako już odchowana, ośmioletnia dziewczynka. Rok 1816 będzie rokiem tragicznym dla Jana i Marianny, napiętnowanym przez serię zgonów ich dzieci.

Drugie dziecko Jana – Franciszek Szumla

Franciszek urodzony 28 stycznia 1813 roku umarł dzień po śmierci Tekli, 17 stycznia 1816 roku.

Trzecie dziecko Jana – Józef Szumla

27 stycznia 1816 roku zmarł też Józef urodzony w 1815 roku, który żył 8 miesięcy. Epidemia? Choroba zakaźna dzieci? Nie wiadomo. A czasy były wówczas ciężkie. Ustawiczne przemarsze wojsk i polityczne zmiany, zwiększanie obciążeń pańszczyźnianych i niepewność. Nie ma już książąt Czartoryskich. Dobra siedleckie są dobrami rządowymi zarządzanymi przez dzierżawców, a zniesienie poddaństwa chłopów, choć obiektywnie rzecz biorąc jest krokiem naprzód, wygląda na ich udrękę, gdyż nie pociąga za sobą prawa chłopów do ziemi i umożliwia ich rugi z ziemi. W tych ciężkich warunkach szerzyły się choroby i epidemie, a umieralność dzieci była bardzo duża.

Do zgłoszenia zgonu potrzebni byli dwaj świadkowie. Zazwyczaj zgony małych dzieci i starszych kobiet zgłaszali sąsiedzi lub słudzy kościelni. Jan ze Starejwsi jako pierwszy Somla ze wszystkich gałęzi zgłasza osobiście zgony swoich dzieci, nawet tych maleńkich. Ze swoim bratem Piotrem zgłasza też zgony dzieci Piotra.

Czwarte dziecko Jana – Adam Szumla

W roku następnym nie będzie lepiej. 24 kwietnia 1817 roku urodził się Adam, który zmarł po kilku miesiącach, 10 grudnia 1817 roku.

Piąte dziecko Jana – Marianna Ewa Szumla po mężu Stańczuk

Marianna Ewa urodziła się w 1818 roku.

Szóste dziecko Jana – Paweł Szumla

Paweł urodził się 26 stycznia 1823 roku. Będzie cieszył się życiem przez sześć lat, bowiem umrze 29 grudnia 1828 roku.

Siódme dziecko Jana – Agnieszka Szumla po mężu Adamczyk

W 1825 roku urodziła się następna dziewczynka Agnieszka, która się uchowa.

Ósme dziecko Jana – Helena Szumla

Helena urodziła się 31 lipca 1827 roku. Nic więcej o niej nie wiadomo.

Dziewiąte dziecko Jana – Ewa Szumla
Ewa urodziła się 26 marca 1829 roku.

Dziesiąte dziecko Jana – Stefan Szumla
Stefan urodził się 3 września 1831 roku.

Nie mamy aktów zgonu tej trójki dzieci, ale ciągu dalszego ich życia nie będzie. Najprawdopodobniej zmarły w niemowlęctwie, a ich zgony nie zostały odnotowane.

Jedenaste dziecko Jana – Małgorzata Szumla po mężu **Stańczuk**

I wreszcie córka Małgorzata, która urodziła się 4 maja 1833 roku, będzie żyła. Gdy przyszła na świat jej ojciec miał 50 lat, a matka 48.

Śmierć Jana i Marianny

Gdy 21 lutego 1840 roku umierał Jan w wieku lat 60, jego najstarsza córka była już zamężna od pięciu lat, Agnieszka miała 13 lat, a najmłodsza Małgorzata 7. Jego żona Marianna z Nowakowskich zmarła 7 grudnia 1843 roku. Przed swoją śmiercią zdążyła jeszcze wydać za mąż Agnieszkę. Osierociła 10-letnią Małgorzatę, która najprawdopodobniej przejdzie pod prawną opiekę męża swojej starszej siostry.

Ponieważ Jan i Marianna z Nowakowskich nie pozostawili po sobie potomka płci męskiej, nazwisko Somla w ich linii wygaśnie.

Marianna Ewa Szumla po mężu **Stańczuk** (Strzała)
ur. 18.12.1818 – zm. 30.10.1853
Córka Jana i Marianny Nowakowskiej
Mąż: Jan Stańczuk (ur. ok. 1816 – zm. ?)

Marianna urodziła się 18 grudnia 1818 roku. 22 listopada 1835 roku, gdy miała 17 lat została wydana za mąż za dziewiętnastoletniego kawalera ze Strzały, Jana Stańczuka syna Sylwestra i Marianny z Harasimów. Marianna jest już kolejną Somlanka z tej gałęzi, która wychodzi za Stańczuka. Jak widać dobrze układały się nam stosunki z tą rodziną, a już na pewno przy kojarzeniu dzieci pomiędzy Somlami i Stańczukami panowała idealna zbieżność interesów. Stańczukowie są też często i od wielu lat obecni w naszych aktach parafialnych jako świadkowie i chrzestni rodzice.

Marianna urodziła Janowi jedenaścioro dzieci i zmarła w połogu 30 października 1853 roku, dziesięć dni po urodzeniu Marianny, która cudem uchowa się. Być może będzie to zasługa najstarszej 14-letniej siostry Katarzyny albo macochy, gdyż Jan ożeni się niecały miesiąc po śmierci pierwszej żony. 24 listopada 1853 roku jego żoną zostanie Marianna Barbachowska. Jan nie miał wyboru, był obarczony sześciorgiem dzieci, a były to: szesnastoletni Andrzej, czternastoletnia Katarzyna, ośmioletnia Julianna, sześcioletni Jan, trzyletnia Agnieszka i nowonarodzona Marianna.

A oto dzieci Jana Stańczuka i Marianny z Somlów:

Andrzej Stańczuk syn Jana urodził się 18 listopada 1837 roku. 1 sierpnia 1854 roku zmarł jako 16-letni młodzieniec w Dobroczynności w Siedlcach prawdopodobnie na epidemię cholery, która dziesiątkowała mieszkańców Siedlec i okolic w latach 1850-1860. Jego zgon zgłosili dwaj stróże przy Dobroczynności Wojciech Igański lat 40 i Paweł Ratyński lat 27.

Katarzyna Stańczuk córka Jana, po mężu **Pawlik** urodziła się 24 listopada 1839 roku. 24 listopada 1862 roku zostanie żoną Antoniego Pawlika. Umknęło nam potomstwo Katarzyny i Antoniego. Natrafiliśmy na ślad ich syna Józefa Pawlika, który urodził się 12 marca 1863 roku.

Anna Stańczuk córka Jana urodziła się 24 lipca 1841. Zapewne umrze jako małe dziecko, gdyż w 1852 roku urodzi się córka, której rodzice także dadzą na imię Anna.

Stanisław Stańczuk syn Jana (ur. 27.09.1842 – zm. 13.04.1843)

Apolonia Stańczuk córka Jana (ur. 1844 – zm. 30.03.1845)

Julianna Stańczuk córka Jana, po mężu **Niebieski** urodziła się 19 sierpnia 1845 roku. Gdy miała 17 lat już po śmierci matki, 5 lutego 1862 roku została wydana za mąż za 25-letniego kawalera Jana Niebieskiego z Wiśniewa w parafii Zbuczyn, syna Feliksa i Scholastyki z Izdebskich.

Jan Stańczuk syn Jana urodził się 20 grudnia 1847 roku. Nic o nim nie wiemy prócz tego, że zmarł 7 sierpnia 1903 roku „owdowiawszy Teofilię Brodziak". Jego zgon zgłosił ojciec Jan Stańczuk lat 75 i Franciszek Stańczuk lat 32.

Stanisław Stańczuk syn Jana (ur. 05.08.1849 – zm. 20.08.1849)

Agnieszka Stańczuk córka Jana, po mężu **Dąbrowska** urodziła się 13 sierpnia 1850 roku. 4 października 1871 roku została wydana za mąż za Józefa Dąbrowskiego z Dąbrówki w parafii Skórzec. Józef Dąbrowski syn Wawrzyńca Dąbrowskiego i Weroniki Żukowskiej był służącym w Starejwsi. Urodził się w 1847 roku.

Anna Stańczuk córka Jana (ur. 24.07.1852 – zm. 09.09.1852)

Marianna Stańczuk córka Jana, po mężu **Jaworska** urodziła się 21 października 1853 roku. Jej chrzestnymi rodzicami byli Stanisław Adamczyk i Elżbieta Cieślikowa. Została wychowana przez macochę Mariannę Barbachowską. Matka Mariany zmarła w połogu.

Kiedy córka Jana Marianna miała 19 lat, 12 lutego 1872 roku została wydana za mąż za Władysława Jaworskiego syna Józefa i Marianny z Modrzewskich. Władysław Jaworski mieszkał z matką w Starejwsi, a urodził się w Stawach w parafii Ryki. Jednym ze świadków na ich ślubie był stryj Agnieszki Piotr Stańczuk lat 41.

Agnieszka Szumla po mężu **Adamczyk** (Starawieś)
ur. 27.05.1825 – zm. 22.08.1853
Córka Jana i Marianny Nowakowskiej
Mąż: Stanisław Adamczyk (ur. ok. 1822 – zm.?)

Agnieszka urodziła się 27 maja 1825. Gdy miała 16 lat 7 listopada 1842 roku została wydana za mąż za Stanisława Adamczyka kawalera lat 20, syna Jakuba i Katarzyny z Wiechów. Agnieszkę wydała za mąż jej matka, gdyż ojciec wtedy już nie żył. Stanisław i Katarzyna będą mieli pięcioro dzieci:

Katarzyna Adamczyk córka Stanisława po mężu **Małycha** urodziła się 20 listopada 1843 roku. Uchowała się i kiedy miała 16 lat, 21 listopada 1859 roku rodzice wydali ją za mąż za Mateusza Małychę syna Jana i Magdaleny z Kołodziejczuków. Ze związku Katarzyny i Mateusza około 1874 roku urodziła się Katarzyna Małycha, którą w 1896 roku poślubił Stanisław Jarząb (~1877-1948) syn Antoniego i Katarzyny z Myrchów. Mieli oni ośmioro dzieci (patrz tablica *Jarząb*). Najmłodszym ich dzieckiem był Wacław Jarząb (1909-2010) mąż Janiny z Sałatów, teść mojego brata Tadeusza Somli (patrz tablica *Linia Józefa*).

Marianna Adamczyk córka Stanisława (ur. ok. 15.01.1846 – zm. 29.01.1846)
Jan Adamczyk syn Stanisława (ur. 15.01.1847 – zm. 07.09.1847)
Agnieszka Adamczyk córka Stanisława (ur. 11.01.1852 – zm. 06.09.1852)
Ludwik Adamczyk syn Stanisława (ur. 21.08.1853 – zm. 02.11.1853)

Matka tych dzieci zmarła w połogu 22 sierpnia 1853 roku. Osierociła 10-letnią Katarzynę i nowonarodzonego Ludwika, który umrze po dwóch miesiącach. Kilka miesięcy po śmierci Agnieszki Adamczykowej z Somlów, 22 lutego 1854 roku Stanisław Adamczyk ożenił się po raz drugi z Józefą Krychowiczową z Matuszewskich lat 27, córką Joachima i Franciszki Matuszewskich „obywateli z Siedlec". Józefa była wdową po Franciszku Krychowiczu zmarłym 20 lipca 1850.

Małgorzata Szumla po mężu **Stańczuk** (Ujrzanów)
ur. 04.05.1833 – zm.?
Córka Jana i Marianny Nowakowskiej
Mąż: Piotr Stańczuk (ur. 17.01.1830 – zm.?)

Małgorzata urodziła się 4 maja 1833 roku. Matka osierociła ją, gdy Małgorzata miała 10 lat. Prawdopodobnie zajęła się nią jej najstarsza siostra Marianna, wówczas Stańczukowa, która od ośmiu lat była mężatką i mieszkała w Strzale. I może to właśnie za sprawą Marianny 29 kwietnia 1850 roku Małgorzata zostanie wydana za mąż jako już kolejna Somlanka za jednego ze Stańczuków – **Piotra Stańczuka** ze Strzały urodzonego 17 stycznia 1830 roku, syna Michała i Marianny z Książczaków. Ze zrozumiałych względów Małgorzata została wydana za mąż bardzo młodo. Miała 17 lat, a Piotr 20. Po ślubie Piotr i Małgorzata zamieszkali w Ujrzanowie.

Dzięki moim nieocenionym współpracownikom: kuzynowi Stefanowi Somli i mojemu bratu Waldemarowi, którzy na ostatnim etapie tej książki, zajęli się odnalezieniem w archiwach potomstwa Somlanek, które wyszły za mąż i zmieniły nazwisko, oraz dzięki przypadkowo poznanemu fotoreporterowi z Siedlec Marianowi Przeździakowi, mogłam odtworzyć losy Ewy Stańczuk - córki Małgorzaty. Otóż ze związku Piotra i Małgorzaty urodziło się dziesięcioro dzieci. Oto one:

Jan Stańczuk syn Piotra (ur. 01.01.1852 – zm. 29.08.1852)
Michał Stańczuk syn Piotra (ur. 15.07.1853 – zm. 06.03.1854)
Ewa Stańczuk córka Piotra po mężu **Myszka** urodziła się 17 września 1855 roku. Jej chrzestnym ojcem był Antoni Stańczuk i Marianna Waszewska.

Gdy Ewa miała 20 lat, 9 lutego 1876 roku została wydana za mąż za 26-letniego kawalera Józefa Myszkę z Golic, syna Jana i Franciszki z Wronów. Świadkami na ich ślubie byli 43-letni Sylwester Myszka z Golic i 38-letni Józef Staręga z Ujrzanowa. Józef Myszka był wnukiem Mateusza Myszki i Agnieszki z Somlów (15.01.1792 - 24.01.1845) córki Kazimierza i Katarzyny z gałęzi zabrzańsko-wrocławskiej. Jak plączą się losy Somlów z innymi rodzinami można zobaczyć na tablicach z drzewem genealogicznym.

Józef Myszka zmarł 5 lutego 1894 roku. Dwa lata później 27 stycznia 1896 roku 40-letnia wdowa Ewa Myszka ze Stańczuków wyszła za mąż za 32-letniego Stanisława Zająca z Domanic, syna Franciszka i Małgorzaty z Królów. Potomstwo Ewy ze Stańczuków z pierwszego i drugiego związku małżeńskiego nie było przedmiotem moich dociekań, ale dzięki Marianowi Józefowi Przeździakowi wiemy, że ze związku Ewy z Józefem Myszką, 20 lutego 1891 roku urodziła się córka Anna, która wyjdzie za Józefa Przeździaka urodzonego 9 lipca 1881 roku. Siedlecki fotoreporter M. J. Przeździak (ur.1948) jest wnukiem Józefa Przeździaka, a synem Mariana Przeździaka (ur. 06.09.1912) i Marianny z domu Romańczuk (ur. 20.09.1925)

ze Skórca. Ale jest kontrowersja dotycząca rodziców Józefa Myszki. Według danych z udostępnionego mi drzewa genealogicznego rodziny Przeździaków rodzicami Józefa Myszki (ur. 11.03.1849) byli Michał Myszka i Marianna z Trociów. W świetle odnalezionego przeze mnie aktu ślubu Józefa Myszki z Ewą Stańczuk z 9 lutego 1876 roku (*Zaślubiny 1876* akt nr 12) 26-letni kawaler z Golic Józef Myszka był synem Jana i Franciszki z Wronów. Po sprawdzeniu księgi urodzeń z 1849 roku okazało się, że w marcu 1849 roku w Golicach urodziło się dwóch Michałów Myszka. Jeden 11 marca 1849 roku, a drugi 18 marca 1849 roku. I to właśnie ten urodzony 18 marca, syn Jana i Franciszki z Wronów jest przodkiem M. J. Przeździaka. A więc zaproponowane przez niego drzewo genealogiczne wymaga weryfikacji.

Marianna Stańczuk córka Piotra (ur. 19.12.1857 – zm.?)

Aleksander Stańczuk syn Piotra (ur. 14.06.1860 – zm.?)

Józef Stańczuk syn Piotra (ur. 15.03.1863 – zm.?)

Małgorzata Stańczuk córka Piotra (ur. 23.01.1865 – zm.?)

Anna Stańczuk córka Piotra (ur. 17.07.1867 – zm.?)

Stanisław Stańczuk syn Piotra urodził się około 1868 roku. Jego rok urodzenia został wygenerowany na podstawie jego aktu ślubu z 1896 roku. 10 lutego 1896 roku Stanisław poślubił 22-letnią Agnieszkę Starężankę z Ujrzanowa, córkę Franciszka i Tekli ze Stańczuków.

Julianna Stańczuk córka Piotra urodziła się około 1870 roku. Zmarła 20 stycznia 1890 roku jako dwudziestoletnia panna.

Sylwester Stańczuk syn Piotra (ur. 1872 - zm. 1949).

Aleksandra Stańczuk córka Piotra (ur. 1874 - zm. 1875).

Piotr Szumla (Topórek)
ur. 02.08.1768 – zm. 12.02.1837
Syn Wojciecha i Marianny z Artychów
Żona: Franciszka z Iwanków (ur. 1774 – zm. 19.11.1830)

Piotr urodził się 2 sierpnia 1768 roku. Jest to ten Piotr, który był tak bardzo związany ze swoim o 15 lat młodszym bratem Janem ze Starejwsi. Żoną Piotra została Franciszka z Iwanków. Pobrali się prawdopodobnie w roku 1794. Piotr był poddanym książąt Czartoryskich, osadzonym na ½ włóce ziemi w Topórku, gdzie tak jak sto lat wcześniej żyło osiem rodzin pańszczyźnianych.

Piotr i Franciszka mieli dwanaścioro dzieci, z których wychowało się pięcioro.

Pierwsze dziecko Piotra – Wojciech Szumla

Wojciech urodził się 17 września 1795 roku. Przez szacunek dla ojca Piotr swojemu pierworodnemu synowi dał na imię Wojciech, a zdarzało się to wówczas bardzo często, nie tylko w naszej rodzinie. Pierworodny Wojciech uchowa się, ożeni i będzie miał dzieci. Jemu i jego potomstwu zostanie poświęcony następny rozdział.

Drugie dziecko Piotra – Agnieszka Szumla po mężu Stańczuk

Agnieszka urodzona w 1800 roku wychowa się i zostanie wydana za mąż.

Trzecie dziecko Piotra – Tomasz Szumla

Tomasz, przodek w linii prostej gałęzi Gdańskiej, urodził się 16 grudnia 1801 roku.

Czwarte dziecko Piotra – Franciszek Szumla
Franciszek urodzony 28 stycznia 1803 roku zmarł 30 stycznia 1803 roku.

Piąte dziecko Piotra – Marianna Szumla
19 kwietnia 1804 roku przyszła na świat Marianna. Wprawdzie nie mamy jej aktu zgonu, ale tracimy ją z oczu. Marianna prawdopodobnie zmarła, gdyż jedną z następnych córek ochrzczą też Marianna.

Szóste dziecko Piotra – Apolonia Szumla po mężu Pachecka
Apolonia urodzona w 1806 roku będzie miała więcej szczęścia, wychowa się i zostanie wydana za mąż.

Siódme dziecko Piotra – Marianna Szumla
Gdy 17 lipca 1808 roku Piotrowi i Franciszce urodzi się dziewczynka, znowu nazwą ją Marianna. Mogłoby się wydawać, że dziecko urodzone w pełni lata będzie żyło. Niestety i po tej Mariannie wszelki ślad zaginął.

Ósme dziecko Piotra – Jan Szumla
22 listopada 1810 roku natrafiamy na akt zgonu Jana, który żył 5 tygodni.

Dziewiąte dziecko Piotra – Katarzyna Szumla
Dwa lata później, 18 stycznia 1812 roku umiera Katarzyna, która żyła 12 tygodni.

Dziesiąte dziecko Piotra – Katarzyna Szumla
Gdy w tym samym roku, 10 października przychodzi na świat następna dziewczynka, rodzice dadzą jej znów na imię Katarzyna. Ta Katarzyna także umrze 29 maja 1815 roku mając niespełna 3 lata.

Jedenaste dziecko Piotra – Katarzyna Szumla
Kiedy w Boże Narodzenie 25 grudnia 1815 roku urodziła się kolejna dziewczynka, zdeterminowani rodzice znów nazwali ją Katarzyna. Ta kolejna Katarzyna także zmarła (26 lutego 1829 roku) jako już odchowana 13-letnia dziewczynka.

Dwunaste dziecko Piotra – Agnieszka Szumla po mężu Klejc
Agnieszka przyszła na świat w 1820 roku. Uchowała się i wyszła za mąż.

Śmierć Franciszki i Piotra
19 listopada 1830 roku zmarła matka rodziny Franciszka z Iwanków. Miała 56 lat. Sześćdziesięcioletni Piotr został sam z 10-letnią Agnieszką. Pozostałe przy życiu starsze dzieci miały już własne rodziny. Piotr nie ożenił się po raz drugi. Na pewno miał wsparcie ze strony swoich dzieci i najmłodszego brata Jana. Piotr przeżył swoją żonę o 7 lat. Zmarł 12 lutego 1837 roku w wieku sześćdziesięciu siedmiu lat.

W tymże roku 1837 jesteśmy świadkami jak wymierają całe rodziny, między innymi Jan i Barbara Murawska wraz z kilkorgiem dzieci z Grabianowa. Zgon Piotra zgłasza jego ukochany brat Jan. Akt zgonu podaje, że „Piotr osierocił Wojciecha, Tomasza i Jagnieszkę". Z tego wniosek, że jego córka Apolonia wydana za mąż w 1824 roku za Franciszka Pacheckę też już wówczas nie żyła. Jan nie mógł przecież o niej zapomnieć. Zresztą w tym akcie wyjątkowo podane są osierocone, dorosłe i już niezależne dzieci. Zwykle w aktach zgonu wyliczano drobne osierocone dzieci.

Agnieszka Szumla po mężu **Stańczuk** (Strzała)
ur. 13.01.1800 – zm. 27.02.1853
Córka Piotra i Franciszki z Iwanków
Mąż: Marcin Stańczuk (ur. ~1790 – zm. 04.05.1848)

Agnieszka urodziła się 13 stycznia 1800 roku. Gdy będzie miała „15 lat i 10 miesięcy", jak mówi akt ślubu, 17 listopada 1816 roku zostanie wydana za mąż za Marcina Stańczuka kawalera lat 23 ze wsi Purzec, syna Józefa i Marianny z Trociów. Na ich ślubie było aż czterech świadków. Ze strony Pana Młodego Franciszek Stańczuk lat 60 i Jakub Stańczuk lat 40, stryjowie Marcina, a rodzeni bracia jego ojca. Ze strony Panny Młodej Jan Somla najmłodszy brat Piotra, a stryj Panny Młodej i Wojciech Somla ojciec Piotra, a dziad Panny Młodej, który miał wówczas 78 lat. Było to rok przed jego śmiercią.

Marcin i Agnieszka zamieszkali w Strzale, tam przyjdą na świat ich dzieci. Oto zidentyfikowane dzieci Marcina Stańczuka i Agnieszki Szumlanki:

Katarzyna Stańczuk córka Marcina (ur. 17.02.1821 – zm. 08.04.1832)

Tekla Stańczuk córka Marcina, po mężu **Szewczyk** urodziła się 20 września 1823 roku. W 1839 została wydana za mąż za Jędrzeja Szewczyka kawalera lat 19 ze Starejwsi, syna Piotra i Katarzyny.

Jan Stańczuk syn Marcina urodził się 19 stycznia 1829 roku. Z aktu jego drugiego małżeństwa zawartego 17 czerwca 1868 roku z Agnieszką Mazurkówną z Chodowa dowiadujemy się, że jego pierwszą żoną była Małgorzata Rusiecka, która zmarła 1 maja 1868 roku. Była córką Józefa i Katarzyny z Piskorzów.

Franciszek Stańczuk syn Marcina urodził się 12 marca 1832 roku. Dopiero 17 marca 1835 roku został ochrzczony. 4 listopada 1850 roku żoną Franciszka zostanie 17-letnia Marianna Książczak ze Starejwsi, córka Jana Książczaka i Marianny z Szewczyków. Marianna będzie często występować pod nazwiskiem matki. Gdy wychodziła za mąż jej ojciec już nie żył, a matka najprawdopodobniej została wdową niedługo po ślubie i funkcjonowała pod swoim panieńskim nazwiskiem. Tak się często zdarzało. Franciszek i Marianna będą mieli czworo dzieci:

- **Tomasz Stańczuk syn Franciszka** (ur. 20.12.1853 – zm.?)
- **Marianna Stańczuk córka Franciszka** (ur. 22.08.1857 – zm.?)
- **Weronika Stańczuk córka Franciszka** (ur. 02.02.1860 – zm. 18.02.1860)
- **Jan Stańczuk syn Franciszka** (ur. 17.04.1861 – zm.?)

Katarzyna Stańczuk córka Marcina, I voto **Wrona**, II voto **Pawlik** urodziła się w 1834 roku. Rok urodzenia został wygenerowany na podstawie aktu jej pierwszego i drugiego ślubu. 15 stycznia 1855 roku matka wydała ją za mąż (ojciec wówczas już nie żył) za 28-letniego kawalera Marcina Wronę urodzonego w Golicach, a zamieszkałego w Grabianowie, syna Kacpra i Antoniny z Piskorzów. Marcin Wrona zmarł dwa lata po ślubie 10 stycznia 1857 roku, a 23 listopada 1857 roku Katarzyna wyszła ponownie za mąż za 24-letniego kawalera Antoniego Pawlika z Grabinowa, syna Joachima i Marianny z Mąków.

Antonina Stańczuk córka Marcina, po mężu **Mąka** urodziła się 10 czerwca 1835 roku. 24 listopada 1851 roku zostanie wydana za mąż za 22-letniego kawalera Adama Mąkę z Grabinowa, syna Michała i Krystyny ze Strzałków.

Józef Stańczuk syn Marcina (ur. 17.02.1838 – zm.?)

Franciszka Stańczuk córka Marcina, po mężu **Jońska** urodziła się 6 listopada 1840 roku. Gdy będzie miała 22 lata, już po śmierci obojga rodziców zostanie wydana za mąż za 19-letniego kawalera Szymona Jońskiego z Grabinowa urodzonego we wsi Opole w parafii Niwiski, syna Jana i Katarzyny z Kowalczyków.

Śmierć Marcina i Agnieszki

Ojciec wyżej wymienionych dzieci Marcin Stańczuk, wyrobnik zmarł 4 maja 1848 roku w Strzale. Pozostawił żonę Agnieszkę, a jego zgon zgłosili Wojciech Deyda lat 60 i Józef Troć lat 30. Jego żona Agnieszka z Szumlów zmarła 27 lutego 1853 roku.

Apolonia Szumla po mężu **Pachecka** (Golice)
ur. 11.02.1806 – zm.?
Córka Piotra i Franciszki z Iwanków
Mąż: Franciszek Pachecka (ur. 05.10.1803 – zm.?)

Apolonia urodziła się 11 lutego 1806 roku. Jako 19-letnia panna 3 grudnia 1824 roku została wydana za mąż za Franciszka Pacheckę lat 21, kawalera z Golic, syna Szymona Pachecki i Tekli z Sowów. Apolonia prawdopodobnie zmarła w połogu w roku 1836 lub 1837, gdyż 12 maja 1837 roku Franciszek Pachecka wdowiec lat 33 poślubił Teresę z Wronów lat 22, pannę urodzoną i zamieszkałą w Golicach, córkę Andrzeja i Marianny. Z tego drugiego związku 7 kwietnia 1838 roku urodziła się Apolonia Pachecka.

Udało się odnaleźć akta parafialne pięciorga dzieci Franciszka Pachecki i Apolonii z Somlów:

Jan Pachecka syn Franciszka (ur. 10.10.1826 – zm. 09.12.1826)

Kacper Pachecka syn Franciszka (ur. 05.01.1830 zm.?)

Wojciech Pachecka syn Franciszka (ur. 05.04.1832 – zm. 13.11.1832)

Katarzyna Pachecka córka Franciszka (ur. 23.11.1833 – zm. 01.04.1836)

Jan Pachecka syn Franciszka (ur. 27.03.1836 – zm. 14.02.1837)

Dane o tej rodzinie nie były przedmiotem moich szczególnych dociekań, ale dzięki uprzejmości aktualnego (2013) proboszcza parafii Pruszyn Marka Chomiuka poznałam Pana Ryszarda Pacheckę z Pruszkowa, który odtworzył drzewo genealogicznego swojego rodu. Mogliśmy uzupełnić niektóre brakujące dane i wymienić się dokumentami.

Agnieszka Szumla po mężu **Klejc** (Starawieś)
ur. 26.10.1820 – zm. 27.04.1875
Córka Piotra i Franciszki z Iwanków
Mąż: Michał Klejc (ur. ok. 1817 – zm.?)

W październiku 1820 roku przychodzi na świat dziewczynka, którą rodzice nazwą Agnieszka. Nie wiadomo dlaczego wybrali córce takie samo imię, jakie nosiła ich starsza córka, którą cztery lata wcześniej wydali za mąż za Marcina Stańczuka, a która wówczas jeszcze żyła.

Rok po śmierci ojca, 22 stycznia 1838 roku 17-letnia Agnieszka zostanie wydana za mąż za 21-letniego kawalera ze Starejwsi Michała Klejca, syna Szymona i Franciszki. Michał był dobrą partią dla Agnieszki, gdyż był z zawodu szewcem, a to był dobry zawód.

Oto dzieci Michała i Agnieszki Klejców:

Antoni Klejc syn Michała urodził się w 1839 roku. Jego rok urodzenia został wygenerowany na podstawie jego aktu ślubu z Anną Stachowicz córką Krzysztofa i Marianny z Barszczów. Ślub miał miejsce 30 stycznia 1860 roku, a 23 grudnia 1860 roku przyszedł na świat ich syn Adam Klejc.

Katarzyna Klejc córka Michała (ur. 16.11.1841 – zm. 03.10.1842)
Andrzej Klejc syn Michała (ur. 29.11.1843 – ?)
Marianna Klejc córka Michała, I voto **Strzałek**, II voto **Kosiorek** urodziła się 13 sierpnia 1846 roku. 23 listopada 1863 roku rodzice wydali 17-letnią Mariannę za mąż za Jana Strzałka ze Starejwsi, syna Pawła i Agnieszki z Harasimów. Paweł Strzałek musiał umrzeć tuż po ślubie, gdyż 12 lat później Marianna wejdzie w drugi związek małżeński jako „panna" Klejc. Marianna została wydana drugi raz za mąż 25 stycznia 1875 roku za Feliksa Kosiorka zamieszkałego w Starejwsi, a urodzonego w Wyszkowie, syna Piotra i Tekli. Potomstwa Marianny z pierwszego i drugiego związku nie znamy.
Apolonia Klejc córka Michała (ur. ~1848 – zm. 01.11.1851)
Aleksander Klejc córka Michała (ur. 08.01.1853 – zm.?)
Apolonia Klejc córka Michała (ur. 18.04.1856 – zm. 18.09.1858)
Anna Klejc córka Michała (ur. 22.06.1860 – zm. 25.01.1861)
Julianna Klejc córka Michała (ur. ~ 1862 – zm. 03.10.1869)
Jak widać z ośmiorga dzieci uchowało się najprawdopodobniej tylko dwoje. Matka tych dzieci Agnieszka Klejcowa z domu Somla zmarła 27 kwietnia 1875 roku w wieku 55 lat. Zdążyła wydać Mariannę za mąż. Pozostawiła męża Michała.

Wojciech Szumla (Topórek)
ur. 17.09.1795 – zm. 18.01.1854
Syn Piotra i Franciszki z Iwanków
I żona: Katarzyna Lisówna (ur. 1798 – zm. 01.09.1848)
II żona: Joanna Golcowa z Artychów (ur. 1808 – zm.?)

Wojciech urodził się 17 września 1795 roku. Jego chrzestnym został Wojciech Krzeski szwagier ojca dziecka. Chrzestną matką Wojciecha została Teresa Łuczyna. 22 stycznia 1817 roku 22-letni Wojciech ożenił się z 21-letnią panną Katarzyną z Lisów, córką Jędrzeja i Klary z Pacheckich, gospodarzy z Golic. Na ich ślubie było aż czterech świadków: Jan Szumla i Franciszek Szumla. Byli to jak jest zapisane „bracia rodzeni Piotra, Ojca wstępującego w stan małżeński Wojciecha Szumli, a Stryjowie tegoż Wojciecha Szumli" oraz „Michał Lis i Franciszek Lis, obydwaj rodzeni Bracia Ojca Panny Katarzyny Lisówny, a Stryjowie tejże zaślubionej Panny." Ta informacja zawarta w akcie zaślubin i bardzo staranny zapis są obrazem wagi wydarzenia, jakim był ten ślub.

Jedyne dziecko Wojciecha – Jan Szumla
Wojciech i Katarzyna mieli tylko jedno dziecko. Rok po ich ślubie, 26 stycznia 1818 roku przyszedł na świat syn Jan. Gdy dorośnie, będzie mieszkał w Topórku w domu rodzinnym ojca i będzie jedynym jego dziedzicem.
Wojciech był prawdopodobnie sołtysem i liczył się w lokalnej społeczności. W 1840 roku wraz z Mateuszem Adamczykiem jako przedstawiciele włościan z Topórka uczestniczą w ceremonii donacji kilku rządowych wsi „Jaśnie Wielmożnemu Jenerałowi Majorowi Janowi Puszczynowi, dowódcy 2 Brygady 14 Dywizji Wojsk Cesarsko Rosyjskich". Tym sposobem folwark Golice i wsie: Nowa Kolonia, Jagodne (obecnie Jagodnia), Topór, Starawieś i część obrębu Grabianów przestają być wsiami rządowymi i przechodzą na własność Generała Jana Puszczyna. Ceremonia donacji opisana jest szczegółowo w Rozdziale I *Topórek 1840*.

1 września 1848 roku zmarła żona Wojciecha. Miała 50 lat. Wdowiec Wojciech nie był jeszcze stary, miał dopiero 53 lata. 13 listopada 1848 roku poślubił 40-letnią wdowę Joannę Golcową z Artychów. Joanna była córką Michała Artycha i Małgorzaty z Pacheckich z Golic. Jej mąż Franciszek Golec zmarł 25 maja 1845 roku.

Wojciech nie nacieszył się długo swoją drugą żoną. Zmarł 18 stycznia 1854 roku mając 60 lat „owdowiszy żonę Joannę". Daty zgonu Joanny nie znamy. Być może została zgłoszona jako Golcowa, bo wówczas tak też się zdarzało. Dłużej nosiła nazwisko Golec niż nazwisko Somla i po śmierci drugiego męża w społeczności funkcjonować mogła jako Golcowa. Tak czasami bywało.

Jan Szumla (Topórek)
ur. 26.01.1818 – zm. 11.06.1865
Syn Wojciecha i Katarzyny z Lisów
Żona: Katarzyna z Adamczyków (ur. ok. 1818 – zm. 14.03.1857)

Jan urodził się 26 stycznia 1818 roku w Topórku. Gdy dorośnie i będzie miał 19 lat, 30 stycznia 1837 roku rodzice ożenią go z panną Katarzyną Adamczykówną córką Wincentego Adamczyka i Teresy z Trociów z Golic. Młodzi zamieszkają w Topórku. Jan, który był jedynakiem, będzie skutecznie odrabiał zaległości prokreacyjne swojego ojca. Spłodzi dziesięcioro dzieci, z których uchowa się pięcioro.

Pierwsze dziecko Jana – Apolonia Szumla po mężu Łuka
Apolonia urodzona 3 lutego 1838 roku będzie żyła, dorośnie i wyjdzie za mąż.

Drugie dziecko Jana – Paweł Szumla
Paweł urodzony 13 stycznia 1840 roku też się uchowa.

Trzecie dziecko Jana – Marianna Szumla po mężu Klewek
Uchowa się też Marianna urodzona 10 listopada 1841 roku. Gdy zmarła jej matka w 1857 roku, Marianna miała 16 lat. Jej najstarsza siostra Apolonia zaraz po śmierci matki została wydana za mąż, starszy brat Paweł będzie pomagał ojcu w gospodarstwie, a ona musi zająć się domem i pięciorgiem młodszego rodzeństwa. Z jej młodszego rodzeństwa niedługo po śmierci matki umrze 10-letni Franciszek, 5-letni Józef i roczny Wojciech. Gdy w 1865 roku zmarł ojciec, Marianna miała 24 lata. Jej starszy brat był już na swoim, pozostały jej dwie siostry 17-letnia Antonina i 15-letnia Agnieszka. Od wczesnych lat Marianna miała dużo obowiązków. Być może to z tego powodu, dopiero po zamążpójściu młodszych sióstr Marianna wyjdzie za mąż. 21 lutego 1887 roku, gdy będzie miała 46 lat. Poślubi ją 47-letni wdowiec Ludwik Klewek.

Czwarte dziecko Jana – Agnieszka Szumla
Troje następnych dzieci to dziewczynki, które nie będą miały ciągu dalszego. Agnieszka, urodzona 4 października 1843 roku, zmarła 25 lipca 1845 roku.

Piąte dziecko Jana – Tekla Szumla
Umrze też Tekla urodzona 18 października 1844 roku.

Szóste dziecko Jana – Franciszek Szumla
Franciszek urodzony w 1847 roku zmarł 10 grudnia 1847 roku.

Siódme dziecko Jana – Antonina Somla po mężu Książczak
Antonina urodziła się 1 sierpnia 1848 roku.

Ósme dziecko Jana – Agnieszka Somla po mężu **Kondraciuk**
Natomiast druga Agnieszka, która odziedziczyła imię po zmarłej w 1845 roku siostrze, urodziła się 6 sierpnia 1850 roku. Chowanej bez matki Agnieszce przytrafi się nieślubna córka Aleksandra, która urodzi się 4 lutego 1876 roku, a umrze 4 grudnia 1878 roku jako małe dziecko. Gdy Agnieszka miała 32 lata, 5 sierpnia 1882 roku została wydana za mąż za 50-letniego wdowca Jana Kondraciuka. Na ślubie zeznała, że ma 27 lat. Nieco się odmłodziła. Los panien z dzieckiem był wówczas ciężki. Wydawane były za mąż przeważnie za starszych wdowców. A jak traktowane przez mężów? Nie wiadomo. Chociaż na wsi bywały i takie opinie, że panny z dzieckiem były „w cenie", gdyż było już wiadomo, że nie były bezpłodne, a prokreacja w rodzinach włościańskich była rzeczą ważną, gdyż zapewniała ręce do pracy.

Dziewiąte dziecko Jana – Józef Somla
Józef urodzony 29 stycznia 1852 roku zmarł mając 5 lat, 14 grudnia 1857 roku.

Dziesiąte dziecko Jana – Wojciech Somla
Wojciech urodzony 5 kwietnia 1856 zmarł 26 kwietnia 1857 roku.

Matka tych dziesięciorga dzieci, 39-letnia Katarzyna Somlina z Adamczyków zmarła 14 marca 1857 roku. Osierociła ośmioro dzieci: osiemnastoletnią Apolonię, siedemnastoletniego Pawła, szesnastoletnią Mariannę, dziesięcioletniego Franciszka, dziewięcioletnią Antoninę, siedmioletnią Agnieszkę, pięcioletniego Józefa i rocznego Wojciecha. Franciszek, Józef i Wojciech zmarli w tym samym roku, co ich matka. Kilka miesięcy po śmierci żony Jan wydał za mąż najstarszą córkę Apolonię, a rok przed swoją śmiercią ożenił syna Pawła. Jan nie ożenił się powtórnie. Wszystko wskazuje na to, że rolę gospodyni w tym domu przejęła 16-letnia Marianna. A gdy 11 czerwca 1865 roku w wieku 56 lat zmarł Jan, Marianna miała 24 lata i tak jak wspomniałam wstąpi ona w związek małżeński dopiero po wydaniu za mąż swoich młodszych sióstr Antoniny i Agnieszki.

Apolonia Szumla po mężu **Łuka** (Topórek)
ur. 03.02.1838 – zm. po 1872
Córka Jana Somli i Katarzyny Adamczyk
Mąż: Andrzej Łuka (ur. ok. 1837 – zm. 09.09.1872)

Apolonia urodziła się 3 lutego 1838 roku. 20-letni ojciec zaniósł ją do parafii w towarzystwie Jakuba Cichego lat 40, „majstra kunsztu kowalskiego" i Kazimierza Pielecha lat 40. Chrzestnymi rodzicami Apolonii byli Jan Cichy i Marianna Lechowa.

16 listopada 1857, kilka miesięcy po śmierci matki ojciec wydał Apolonię za mąż za 20-letniego kawalera Andrzeja Łukę. Andrzej Łuka syn Franciszka i Marianny z Wronów vel Filipów urodził się w Topórku,

ale mieszkał przy rodzicach w Golicach. Świadkami na ślubie Andrzeja i Apolonii byli Adam Harasim lat 30 i Marcin Stachowicz. Adam Harasim był bratem Katarzyny wydanej 14 sierpnia 1829 roku za Michała Somlę z gałęzi siedleckiej i ojcem Marianny Harasim wydanej 11 listopada 1885 roku za Jana Somlę z gałęzi gdańskiej, a Marcin Stachowicz (1824-1865) był synem Bartłomieja i jego pierwszej żony Anny Łuczanki, która była ciotką Andrzeja. Drugą żoną Bartłomieja została Elżbieta Szumlanka córka Szymona i Marcelli z gałęzi gdańskiej. Łukowie i Somlowie chętnie się wówczas koligacą. W 1848 roku Tomasz Łuka poślubił Marcellę, a w 1855 roku Jan Łuka - Mariannę, córki Franciszka Szumli i Franciszki z Dyńków.

Po ślubie Andrzej i Apolonia zamieszkali w Topórku i tam przyszły na świat ich dzieci.
Katarzyna Łuka córka Andrzeja (ur. 17.10.1858 – zm. 27.11.1858)
Magdalena Łuka córka Andrzeja (ur. 16.02.1860 – zm. ?)
Michał Łuka syn Andrzeja (ur. 09.09.1862 – zm. ?)
Franciszek Łuka syn Andrzeja (ur. 08.09.1865 – zm. 13.06.1866)
Józefa Łuka córka Andrzeja (ur. 02.01.1867 – zm. ?)
Marianna Łuka córka Andrzeja (ur. 25.03.1870 – zm. ?)
Józef Łuka syn Andrzeja (ur. 25.03.1868 – zm. przed 1872)
Józef Łuka syn Andrzeja (ur. 1872 – zm. 03.09.1872)

Antonina Somla po mężu **Książczak** (Starawieś)
ur. 01.08.1848 – zm. 13.08.1889
Córka Jana i Katarzyny Adamczyk
Mąż: Jan Książczak (ur. ok. 1838 – zm.?)

Antonina urodziła się 1 sierpnia 1848 roku. Do rejestracji i chrztu zaniósł ją ojciec, który miał wówczas 30 lat. Towarzyszyli mu Kazimierz Pielech lat 40 i Bartłomiej Adamczyk lat 40, a jej chrzestnymi rodzicami byli Jan Sadowski i Bronisława Krasuska.

Już po śmierci obojga rodziców, 30 października 1874 roku poślubił ją 36-letni Jan Książczak syn Michała i Magdaleny z Adamczyków. Jan Książczak był wdowcem po Antoninie Somlinie ze Stańczuków zmarłej 31 sierpnia 1874, której poprzednim mężem był Antoni Somla (1823-1858) z gałęzi wrocławskiej.

Ze związku Jana Książczaka z Antoniną z Somlów udało się zidentyfikować cztery córki:

Marianna Książczak córka Jana, po mężu **Krzeska** urodziła się 17 grudnia 1876 roku. Gdy miała 19 lat, 6 lutego 1895 roku została wydana za mąż za Stanisława Krzeskiego 28-letniego kawalera, syna Aleksandra i Julianny z Adamczyków ze Starejwsi.

Magdalena Książczak córka Jana, po mężu **Wrona** urodziła się 29 marca 1879 roku. 22 czerwca 1896 roku 17-letnia Magdalena została wydana za mąż za Juliana Wronę kawalera lat 28 z Ujrzanowa, syna Jana i Wiktorii z Paluchów.

Antonina Książczak córka Jana (ur. 02.04.1880. – zm.?)

Apolonia Książczak córka Jana urodziła się 7 kwietnia 1888 roku. Na jej akcie urodzenia odnotowane jest, że zmarła w Siedlcach 25 grudnia 1967 roku. Nie ma informacji, czy była zamężna i jakie nosiła nazwisko po mężu.

Matka tych dzieci Antonina Książczakowa z Somlów zmarła w wieku 38 lat 13 sierpnia 1889 roku. Osierociła roczną Apolonię, być może 9-letnią Antoninę, 10-letnią Magdalenę i 13-letnią Mariannę i po-

zostawiła 50-letniego męża. Nie wiemy, czy Jan ożenił się po raz kolejny, ale trzy córki wychował z całą pewnością i wydał je za mąż. (Patrz tablica *Gałąź gdańska*)

Paweł Somla (Topórek)
ur. 13.01.1840 – zm. 18.04.1906
Syn Jana i Katarzyny Adamczyk
Żona: Aleksandra Dmowska (ur. ok. 1845 – zm. 28.04.1905)

Paweł urodził się 13 stycznia 1840 roku w Topórku. Zgodnie ze zwyczajem i obowiązkiem ojciec zaniósł dziecko do parafii w towarzystwie dwóch świadków. Byli nimi włościanie z Topórka Franciszek Łuka lat 32 i Kazimierz Pielech lat 38. Rodzicami chrzestnymi Pawła był tenże Franciszek Łuka i Franciszka Artychowa.

3 lutego 1864 roku, gdy Paweł miał 24 lata, poślubił Aleksandrę Dmowską pannę lat 17, córkę Andrzeja i Franciszki z Rytelów urodzoną we wsi Osiny Górne w parafii Mokobodzkiej, a w Golicach zamieszkałą przy rodzicach. Świadkami na ich ślubie byli powinowaci Franciszek Stachowicz lat 26 i Adam Harasim lat 30. Gdy Paweł się żenił, jego ojciec Jan jeszcze żył. Umrze rok po jego ślubie.

Paweł i Aleksandra zamieszkali w Topórku, a życie ich będzie fatalne. Z jedenaściorga dzieci uchowała się tylko córka Aleksandra. A więc nazwisko Somla w ich linii wygaśnie. Przywołajmy pamięć o tych dzieciach Pawła i Aleksandry.

Pierwsze dziecko Pawła – Józefa Somla

Józefa urodzona 26 stycznia 1865 roku, której chrzestnymi rodzicami byli Tomasz Golec i Marianna Pachecka, zmarła po dziewięciu dniach, 6 lutego 1865 roku.

Drugie dziecko Pawła – Anna Somla

Anna urodziła się 17 czerwca 1866 roku. 28-letniemu ojcu do parafii towarzyszyli: Adam Harasim lat 40 i Franciszek Stachowicz lat 28, koloniści z Topórka. Jej chrzestnym ojcem był Jan Adamczyk, a chrzestną matką moja prababka Katarzyna Somlina z Harasimów, żona Michała Somli. Ale ta dziewczynka zmarła 15 września 1867 roku przeżywszy półtora roku. Rok 1867 będzie koszmarem dla rodziców, którym wymierają dzieci jedno po drugim.

Trzecie i czwarte dziecko – bliźniaki Piotr i Jan

13 listopada 1867 roku Aleksandra powije bliźniaczych synów, którzy nie uchowają się. Piotr umrze 28 grudnia 1869 mając dwa lata, a Jan umrze 8 listopada 1878 roku, gdy będzie miał 11 lat.

Piąte dziecko Pawła – Andrzej Somla

Andrzej urodzony 2 listopada 1871 roku zmarł 2 lutego 1883 roku jako jedenastoletni chłopczyk. W tym fatalnym dla Pawła i Aleksandry okresie zmarło im troje już odchowanych dzieci.

Szóste dziecko Pawła – Franciszka Somla

5 października 1873 roku przyszła na świat dziewczynka, której na chrzcie świętym dali imię Franciszka. Ta dziewczynka też zmarła, gdy miała 9 lat, 11 stycznia 1883 roku.

Siódme dziecko Pawła – Stanisław Somla

Stanisław urodzony 1 listopada 1876 roku zmarł 2 lipca 1878 roku. W akcie zgonu zapisane jest, że miał jeden rok i 9 miesięcy.

Ósme dziecko Pawła – Paweł Somla

Paweł urodzony 28 czerwca 1879 roku zmarł 18 listopada 1881 roku.

Dziewiąte dziecko Pawła – Katarzyna Somla

Katarzyna urodzona 17 lipca 1881 zmarła 18 stycznia 1883 roku mając 18 miesięcy.

Dziesiąte dziecko Pawła – Aleksandra Somla po mężu Pastor

Jedynym dzieckiem, które się wychowa, była córka Aleksandra. Aleksandra urodziła się 16 maja 1883 roku, kilka miesięcy po tragicznej śmierci trojga już odchowanych dzieci Pawła i Aleksandry. Jej chrzestnymi rodzicami byli Antoni Krzeski i Katarzyna Dmowska.

Gdy Aleksandra miała 18 lat, 29 października 1901 roku została bardzo dobrze wydana za mąż za 25-letniego kawalera Jana Pastora ziemianina, syna wówczas już nieżyjącego Jana Pastora i Anny z Perków pochodzących ze wsi Ciosny w parafii Zbuczyn (dziś parafia Wiśniew). Jan Pastor i Aleksandra mieszkali w Golicach. Udało się odnaleźć ślady po ich dzieciach, zapewne nie wszystkich:

Kazimierz Pastor syn Jana (ur. 19.01.1907 – zm. 14.07.1908)

Feliksa Pastor córka Jana (ur. 07.06.1908 – zm. 19.01.1909)

Józef Pastor syn Jana urodził się 21 marca 1910 roku. Na akcie zgonu jest adnotacja, że zmarł w Golicach 10 lipca 1991 roku. Prawdopodobnie był żonaty, ale nie wiemy jak nazywała się jego żona.

Franciszek Pastor syn Jana (ur. 1911 – zm. 1911)

Wiktor Pastor syn Jana (ur. 1912 – zm. ?)

Jedenaste dziecko Pawła – Julianna Somla

Julianna urodzona 18 sierpnia 1887 roku zmarła 22 maja 1893 roku.

Śmierć Aleksandry i Pawła

Kilka lat po ślubie córki Aleksandry, 28 kwietnia 1905 roku zmarła w Golicach jej matka w wieku 60 lat. Ostatnie lata życia spędziła szczęśliwie u swojej córki w Golicach. Nieboszczka Aleksandra Somlina z Dmowskich była córką Andrzeja Dmowskiego i Franciszki Uziębło. Prawdopodobnie Andrzej Dmowski zmarł wcześnie, a jego żona funkcjonowała jako Franciszka Uziębło, gdyż w aktach parafialnych, Aleksandra zapisywana była czasami jako Aleksandra Somlina z domu Uziębło, a czasami jako Aleksandra Somlina z domu Dmowska. Ale z całą pewnością Aleksandra Uziębło i Aleksandra Dmowska to ta sama osoba. Nie wiadomo jaki był powód tego podwójnego zapisu, ale ten problem pozostawmy potomkom jej syna Józefa Pastora (1910-1991).

Rok później, 18 kwietnia 1906 roku umiera w Golicach 68-letni Paweł Somla.

Tomasz Szumla (Topórek)
ur. 16.12.1801 – zm. 23.03.1839
Syn Piotra i Franciszki Iwanek
Żona Julianna Adamczyk (ur. 1816 – zm. przed 1855)

Tomasz urodził się 16 grudnia 1801 roku. Ożenił się mając 31 lat. 29 października 1832 roku pojął za żonę (o zgrozo!) dziecko, 16-letnią Juliannę Adamczyk. Julianna pochodziła z Topórka. Urodziła się 24 kwietnia 1816 roku. Była córką Franciszka Adamczyka i Marianny z Arasimów. Gdy Tomasz się żenił, jego matka już nie żyła. Zmarła 19 grudnia 1830 roku. Na zaślubinach Tomasza będzie obecny tylko ojciec.

Tomasz i Julianna mieli jedno jedyne dziecko urodzone (na szczęście dla młodziutkiej Julianny) 4 lata po ślubie, gdy Julianna miała 20 lat.

Antoni Szumla syn Tomasza

Jedyny syn Tomasza i Julianny jest bardzo ważny dla naszego rodu. Urodził się 12 czerwca 1836 roku w Topórku. Dnia następnego 30-letni ojciec w asyście Jana Piskorza lat 46 i Mateusza Adamczyka lat 28, zaniósł dziecię do parafii, by je ochrzcić. Chłopcu dano na imię Antoni. A jego rodzicami chrzestnymi byli Ludwik Adamczyk i Marianna Łuczyna.

Ojciec Antoniego Tomasz zmarł młodo 23 marca 1839 roku, gdy Antoni miał 3 lata.

Jego matka Julianna była jeszcze młoda, miała wówczas 23 lata. Nic dziwnego, że powtórnie wyszła za mąż. 27 stycznia 1840 roku Julianna Somlina lat 23, wdowa po Tomaszu wychodzi za mąż za Sylwestra Krzyszczaka wdowca lat 23 ze Starejwsi. Nie śledziłam dalszych losów Julianny, ale natrafiłam na akt urodzenia jej syna Jana Krzyszczaka (06.01.1842). Juliannie należy się chwała za to, że zdołała wychować Antoniego, który doprowadził ród Somlów aż do dzisiejszych czasów. Nie wiemy, kiedy zmarła Julianna, a zmarła już pod nazwiskiem Krzyszczak.

Antoni Szumla (Żabokliki)
ur. 12.06.1836 – zm. 19.07.1886
Syn Tomasza i Julianny z Adamczyków
Żona Marianna z Artychów (ur. ok. 1837 – zm. 17.03.1889)

Antoni Somla urodził się 12 czerwca 1836 roku w Topórku. W 1837 roku musiała panować jakaś epidemia, bowiem wiele dzieci i dorosłych w owym roku umarło. Ale Tomasz i Julianna szczęśliwie uchronili swoje jedyne dziecko od śmierci. Antoni chował się praktycznie bez ojca. Jego ojciec zmarł 23 marca 1839 roku, gdy Antoni miał trzy lata. Rok później, 27 stycznia 1840 roku matka wyszła za mąż za Sylwestra Krzyszczaka ze Starejwsi. Ojczym Antoniego był także wdowcem i rówieśnikiem jego matki. Mieli oboje po 23 lata. Nie wiadomo jak potoczyły się dalsze losy Julianny, ale w 1855 roku, gdy Antoni żenił się, jego matka Julianna już nie żyła.

19 listopada 1855 roku 19-letni Antoni poślubia 18-letnią Mariannę z Artychów pochodzącą z Żaboklik, córkę Jana Artycha i Anny z Cieślików. Gdy Antoni żenił się, był sierotą i mieszkał w Żabokli-kach prawdopodobnie u swoich prawnych opiekunów. W akcie ślubu zapisane jest: „Rada familijna, w dniu dziesiątego listopada roku bieżącego, udzieliła pozwolenia na piśmie Nowozaślubionemu do wejścia

w związki małżeńskie, wydanego przez Wójta Gminy Starawieś, jako też zezwolenie ustne /…/ oświadczone było." Nie wiadomo, kto reprezentował ową radę familijną. A świadkami na ślubie Antoniego i Marianny byli włościanie rolni z Żaboklik Walenty Woźnica lat 40 i Tomasz Bednarczyk lat 35.

Młodzi zamieszkali u rodziców Marianny w Żaboklikach i to dopiero od tego czasu gałąź gdańska będzie zakotwiczona w Żaboklikach.

Antoni nadrobił zaległości prokreacyjne swojego ojca spłodziwszy trzynaścioro dzieci, z których uchowało się troje: Jan, Aleksandra i Marianna. Wyliczmy i ocalmy od zapomnienia te dzieci.

Pierwsze dziecko Antoniego – Marianna Somla

Pierworodna Marianna zmarła 27 września 1857 roku, gdy miała półtora roku.

Drugie dziecko Antoniego – Andrzej Somla

Andrzej urodził się 3 lutego 1859 roku. Jego chrzestnymi rodzicami byli Adam Adamczyk i Brygida Woźnicowa, a do parafii ojciec zaniósł dziecko w towarzystwie dwóch włościan rolników z Żaboklik, Adama Adamczyka lat 22 i Walentego Woźnicy lat 40. Andrzej zmarł 30 grudnia 1859 roku. Miał jedenaście miesięcy.

Trzecie dziecko Antoniego – Katarzyna Somla

8 listopada 1860 roku urodziła się Katarzyna. Ojciec zaniósł ją do parafii wraz Kazimierzem Artychem lat 30 i Janem Adamczykiem lat 40, kolonistami z Żaboklik. Katarzyna zmarła tydzień po urodzeniu, 15 listopada 1860 roku.

Czwarte dziecko Antoniego – Jan Somla

Jan, który się wychował, urodził się 22 października 1861 roku. Poświęcimy mu oddzielną notę biograficzną.

Piąte dziecko Antoniego – Marianna Somla

Marianna urodziła się 16 marca 1864, a zmarła 27 września 1867 roku. Osobami towarzyszącymi ojcu do parafii był Kazimierz Bednarczyk lat 40 i Tomasz Łuka lat 30. Wszyscy trzej z Żaboklik.

Szóste dziecko Antoniego – Adam Somla

20 listopada 1866 roku urodził się Adam. Jego chrzestnym ojcem był mój pradziad z Topórka Michał Somla (1826-1904) z gałęzi siedleckiej. Akt zgonu tego dziecka z 24 września 1867 roku mówi, że żył trzy kwartały. Jego zgon zgłosili słudzy kościelni z Siedlec Stanisław Igański i Jan Drzewiński.

Siódme dziecko Antoniego – Michał Somla (ur. 22.08.1868 - zm. 26.08.1868)

Ósme dziecko Antoniego – Franciszek Somla

Nie wiadomo, co się stało z Franciszkiem urodzonym 3 października 1869 roku. Najprawdopodobniej Franciszek zmarł w wieku niemowlęcym, a jego zgon nie został odnotowany.

Dziewiąte dziecko – Antonina

2 czerwca 1872 roku urodziła się Antonina. Jej chrzestną matką była moja prababka Katarzyna Somlina

z Harasimów żona Michała. Antonina zmarła 4 lutego 1873 roku mając 9 miesięcy. Jej zgon zgłosili słudzy kościelni Antoni Podniesiński i Antoni Artych.

Dziesiąte dziecko Antoniego – Aleksandra Somla po mężu Chacińska

7 marca 1874 urodziła się Aleksandra, która się uchowała. Informacje o niej znajdziemy w jej nocie biograficznej i w życiorysie jej brata Jana.

Jedenaste dziecko Antoniego – Kazimierz Somla

Kazimierz, który urodził się 4 sierpnia 1876 roku, będzie miał odrobinę szczęścia i przez 6 lat będzie cieszył się życiem. Jego narodziny zgłosił w parafii ojciec w towarzystwie sąsiada Adama Bajka, który był chrzestnym ojcem dziecka oraz znanego już nam Kazimierza Bednarczyka. Kazimierz zmarł 5 września 1883 roku.

Dwunaste dziecko Antoniego – Antonina Somla

Niespełna jeden rok przeżyje Antonina. Urodziła się 13 czerwca 1879 roku, a zmarła 16 kwietnia 1880 roku.

Trzynaste dziecko Antoniego – Marianna Somla po mężu Pasiak

Marianna urodziła się 20 marca 1882 roku. Osierocona przez ojca w wieku czterech lat, a przez matkę w wieku siedmiu lat przejdzie pod prawną opiekę brata Jana. Siostra Marianny Aleksandra wyszła za mąż w 1893 roku w Klimontach i zabrała ją ze sobą. Tam 14 listopada 1900 roku Marianna została wydana za mąż za 26-letniego Adama Pasiaka syna Tomasza i Katarzyny z Danielaków. Mieli troje dzieci: Stanisława, Witolda i Helenę.

Ojciec tej trójki uchowanych dzieci Antoni Somla zmarł 19 lipca 1886 roku. Miał 53 lata. Jego żona Marianna z Artychów zmarła trzy lata później, 17 marca 1889 roku.

Na podstawie ukazu carskiego z 30 marca 1865 Antoni Somla został uwłaszczony. W 1883 roku działka w Żaboklikach oznaczona numerem 11 została podzielona pomiędzy Antoniego Somlę i Jana Artycha syna Wawrzyńca, który był teściem Antoniego. Antoni Somla dostał pół ogrodu, o powierzchni 155 prętów, a jego teść Jan Artych dostał 160 prętów. Ponadto Antoni dostał 7 mórg i 169 prętów ziemi ornej, 4 morgi i 54 pręty łąki, razem 12 mórg i 146 prętów. Teść Antoniego otrzymał nieco mniej – w sumie 12 mórg i 64 pręty. Właściciele czternastu działek w Żaboklikach (działki przeważnie były dzielone pomiędzy dwóch właścicieli) dostali także 94 morgi i 114 prętów tak zwanego wygonu, czyli wiejskiego pastwiska przeznaczonego do wspólnego użytku. W dalszym ciągu wykazu mamy kowala i drugą część uwłaszczonych chłopów z Żaboklik. Nazwiska, jakie tam się pojawiają to: Jan Artych, Antoni Somla, Stanisław i Adam Bask, Antoni i Adam Łuka, Adam i Paweł Bednarczyk, Ignacy Książczak i Szymon Golec.

Gdy w 1889 roku zmarła Marianna z Artychów, jej syn Jan był już dorosły i będzie sprawował prawną opiekę nad swoimi siostrami. Jego siostry będą jednak zamożniejsze, gdyż Jan dobrze wydał je za mąż. Natomiast on sam (jak mówią jego wnukowie pamiętający, co mówiła ich babka Marianna z Harasimów) niepiśmienny, przez łatwowierność roztrwonił część swojego majątku żyrując pożyczki i podpisując oszustom zobowiązania, których nie rozumiał.

Aleksandra Somla po mężu **Chacińska** (Klimionty)
ur. 07.03.1874 – zm. 22.11.1941
Córka Antoniego Somli i Marianny z Artychów
Mąż: Karol Chaciński (ur. ok. 1869 – zm.07.05.1930)

Aleksandrę. Aleksandra urodziła się 7 marca 1874 roku. Jej chrzestnymi rodzicami byli Jan Artych i Władysława Czarnocka. a jej narodziny zostały zgłoszone przez 40-letniego ojca kolonistę z Żaboklik. 40-letniemu ojcu towarzyszyli dwaj słudzy kościelni z Siedlec Jan Jaszczur lat 45 i Józef Jakimiuk lat 56.

Gdy Aleksandra miała 12 lat, zmarł jej ojciec. Gdy miała 15 lat, zmarła jej matka. Starszy brat Jan, który ożenił się jeszcze za życia rodziców i zamieszkał w Żaboklikach, został jej prawnym opiekunem. Żona Jana Marianna z Harasimów niewiele starsza od Aleksandry była z pewnością dla niej dobra. Być może dlatego że ich sieroctwo było podobne. Te dwie kobiety będą się ze sobą przyjaźniły przez całe życie.

8 lutego 1893 roku, gdy Aleksandra miała 18 lat, została dobrze wydana za mąż za 24-letniego Karola Chacińskiego z Klimontów w parafii Mordy. Karol był synem Walentego Chacińskiego i Marianny z Jakimiuków. Życie Aleksandry ułożyło się pomyślnie. Wychowała pięcioro dzieci. Prócz pokaźnego gospodarstwa i ładnych zabudowań Chacińscy mieli sad i pasiekę. Z przekazów rodzinnych wiemy, że Aleksandra i Marianna z Harasimów bardzo się lubiły. Aleksandra utrzymywała serdeczne kontakty ze swoją bratową. Widocznie w osieroconej siostrze swego męża Marianna widziała swój ciężki sierocy los. Wnuczka brata Aleksandry Honorata pamięta, jak ze swoją babcią Marianną chodziła pieszo z Żaboklik na odpust do Mordów na Świętego Rocha. Droga była daleka, więc od czasu do czasu babcia niosła ją na barana, bo Honorata była jeszcze mała. Przychodziły w przeddzień odpustu, a wracały dzień po odpuście. Na dwie noce zatrzymywały się u Karola i Aleksandry Chacińskich w Klimontach. W tamtych czasach odpusty były pretekstem do odwiedzin i spotkań rodzinnych. Dla małej Honoratki to był lepszy, bogatszy świat. Zabudowania i dom Chacińskich wydawały się jej imponujące, spanie wygodne w oddzielnym pokoju, jedzenie smakowite. Na deser był pyszny, aromatyczny miód, bo Chacińscy mieli pasiekę. Dawali zawsze Mariannie miód na odchodne. Aleksandra była gościnna.

Oto potomstwo Aleksandry i Karola:

Feliks Chaciński syn Karola ur. 31.05.1895 – zm.? Jego chrzestną matką była siostra Aleksandry – Marianna.

Helena Chacińska córka Karola ur. 19.05.1898 – zm. 14.02.1899

Filomena Chacińska córka Karola ur. 03.06.1900 – zm. jako dziecko

Helena Chacińska córka Karola ur. 15.05.1902 – zm. 1924.

Leokadia Chacińska córka Karola ur. 1906 – zm. ? Mąż – Stanisław Goś.

Michał Chaciński syn Karola ur. 01.10.1909 – zm. 26.02.2008. Żona – Rozalia Mikołajczuk ur. 01.09.1909 – zm. 17.12.2007. Potomstwo na tablicy *Gałąź gdańska*.

Stanisław Chaciński syn Karola ur. 1912 – zm. 1991. Żona – Henryka Soczewka.

W 1922 r. wieś Klimonty strawił pożar. Chacińskim spłonęło wówczas 12 krów. Pobudowali się na nowo na koloniach. W 1930 roku pole o wartości 30 000 zł Chacińscy zapisują dzieciom. Karol zmarł 07.05.1930, Aleksandra – 22.11.1941.

Jan Somla (Żabokliki)
ur. 22.10.1861 – zm. 22.10.1913
Syn Antoniego i Marianny z Artychów
Żona: Marianna z Harasimów (ur. 02.11.1868 – zm. 10.05.1955)

Jan urodził się 22 października 1861 roku w Żaboklikach, gdyż jego rodzice Antoni i Marianna z Artychów po ślubie zamieszkali tam w domu rodzinnym Marianny. W tej rodzinie urodziło się trzynaścioro dzieci, ale uchował się jedynie Jan i jego dwie młodsze siostry: Aleksandra i Marianna.

Gdy Jan miał 23 lata, już po uwłaszczeniu rodziców, poślubił 17-letnią **Mariannę Harasim** i został na włościach w Żaboklikach.

Marianna Harasim urodziła się 2 listopada 1868 roku. Była dziewiątym i ostatnim dzieckiem Adama Harasima (ur. 08.03.1827 – zm. 13.03.1885) i Elżbiety z Piskorzów (ur. ~1828 – zm. przed 1885).

Oto jej rodzeństwo:

Katarzyna Harasim córka Adama (ur. 13.11.1847 – zm. 25.11.1850)
Michał Harasim syn Adama (ur. 29.09.1849 – zm. przed 1899)
Stanisław Harasim syn Adama (ur. 14.04.1852 – zm. 18.01.1944)
Franciszek Harasim syn Adama (ur. 25.03.1855 – zm. 05.04.1855)
Wojciech Harasim syn Adama (ur. 21.04.1858 – zm. 20.01.1859)
Marianna Harasim córka Adama (ur. 24.01.1860 – zm.?)

Julianna Harasim córka Adama, po mężu **Woźny** (ur. 16.02.1861 – zm.?) Nie udało się odtworzyć losów Julianny, ale wiemy, że w 1880 roku wyszła za mąż za Jana Woźnego urodzonego około 1861 roku.

Antonina Harasim córka Adama (ur. 19.12.1863 – zm.?) po mężu **Kędziorek**. Została wydana za Franciszka Kędziorka, który urodził się w 1858 roku w Topórku. Był synem Jana i Franciszki z Buczków. Pobrali się 29 listopada 1883 roku.

Z rodzeństwa Marianny udało się odtworzyć potomków jej dwóch braci Michała i Stanisława (Patrz tablica *Harasim, Stachowicz*).

Rodzice tych dzieci zmarli, gdy Marianna była niepełnoletnia. We wczesnym dzieciństwie straciła matkę, a gdy 13 marca 1885 roku zmarł jej ojciec, miała 16 lat. Po śmierci matki gospodarzem domu był jej brat Michał, starszy od niej o 19 lat. On też po śmierci ojca został jej prawnym opiekunem i w listopadzie tego samego roku wydał ją za mąż. Marianna przez całe życie skarżyła się na swoje koszmarne dzieciństwo i na swojego brata. Podobno gorzej ją traktował niż służącą i wydał za mąż, gdy była jeszcze dzieckiem, bo miała, jak mówiła: „16 lat i tydzień na siedemnasty". Marianna nie umiała czytać i pisać. Nie potrafiła podać swojej daty urodzenia. Mówiła, że urodziła się „na zazimkach". Na podstawie jej metryki urodzenia wiadomo, że urodziła się 2 listopada 1868 roku. Być może „zazimki" znaczyło w lokalnej gwarze „Zaduszki". W żadnym słowniku nie znalazłam tego słowa.

Ślub Jana

Jan Somla i Marianna Harasim pobrali się 11 listopada 1885 roku. Świadkami na ich ślubie byli dwaj rodzeni bracia Marianny: Michał Harasim lat 37 i Stanisław Harasim lat 30. To właśnie akt ślubu potwierdza opowieści Marianny, że była pod prawną opieką swojego starszego brata Michała. Marianna często mówiła, że jej mąż chodził (zalecał się) do najstarszej z sióstr, a z najmłodszą się ożenił. Ta jej najstarsza siostra, to starsza od niej o siedem lat Julianna.

Gdy Jan żenił się z Marianną, jego rodzice jeszcze żyli. Ojciec zmarł rok po jego ślubie, a matka cztery lata po jego ślubie. Niepełnoletnie siostry Jana, Aleksandra i Marianna, przeszły pod jego prawną opiekę. 8 lutego 1893 roku, 18-letnia Aleksandra została wydana za mąż za 24-letniego kawalera Karola Chacińskiego ze wsi Klimionty w parafii Mordy. Życie Aleksandry ułożyło się bardzo pomyślnie, zamieszkała w Klimiontach i utrzymywała serdeczne kontakty ze swoją bratową Marianną. Zabrała ze sobą swoją młodszą siostrę Mariannę i tam wydała ją za mąż za Adama Pasiaka.

Jan Somla i Marianna Harasim mieli siedmioro dzieci, z których czworo zmarło. Oto czwórka ich zmarłych, a przez nas ocalonych od zapomnienia dzieci:

Pierwsze dziecko Jana – Władysław Somla
Władysław urodzony 7 stycznia 1888 roku zmarł 12 kwietna 1889 roku mając skończony zaledwie jeden rok życia. Chrzestnymi rodzicami tego chłopca byli Konstanty Olszewski i Tekla Adamczyk prawdopodobnie żona Adama Adamczyka.

Drugie dziecko Jana – Stanisław Somla
Stanisław urodzony 8 maja 1890 roku zmarł 31 sierpnia 1898 jako ośmioletni chłopiec. Jego chrzestną matką była młodziutka Karolina Somlanka z Topórka, córka Michała Somli i Katarzyny Harasim, siostra mojego dziadka.

Trzecie dziecko Jana – Piotr Somla
Piotr urodził się 28 maja 1893 roku, zmarł 1 października 1894 roku.

Czwarte dziecko Jana – Adam Somla
Gdy 22 lipca 1895 roku urodził się Adam, na chrzestną matkę została poproszona Aleksandra Chacińska zamężna siostra Jana. Adam zmarł 25 stycznia 1896 roku.

Na szczęście uchowało się trzech synów Jana Somli i Marianny Harasim: Byli to Jan, Stanisław i Czesław.

Piąte dziecko Jana – Jan Somla
Jan urodził się 24 kwietnia 1897 roku. Jemu i jego potomstwu poświęcony będzie następny rozdział.

Szóste dziecko Jana – Stanisław Somla
Stanisław urodził się 2 kwietnia 1902 roku. Jemu i jego potomstwu, także poświęcimy oddzielny rozdział.

Siódme dziecko Jana – Czesław Somla
Czesław urodził się 29 marca 1906 roku. Będzie miał również notę biograficzną.

Jan Somla i Marianna z Harasimów mieszkali w Żaboklikach. Jan zmarł 22 października 1913 roku w wieku 52 lat. Pozostawił Mariannę z trzema chłopcami w wieku 16, 11 i 7 lat. Wdowa Marianna miała wówczas 45 lat. Mogła jeszcze wyjść za mąż, ale nie wyszła. Jej wnuk Czesław syn Czesława zapamiętał, że jego babcia Marianna zwykła mawiać: „Męża to ja sobie mogłam znaleźć, ale ojca dla moich dzieci – na pewno nie". Może i miała rację. Chłopcy byli na tyle duzi, że mogli jej pomagać w gospodarstwie. I poma-

gali przez całe życie. Marianna była kobietą drobną, ale energiczną, wymagającą i bardzo pracowitą. Nawet gdy już jej synowie byli „na swoim", kiedy nadeszła pora prac polowych, goniła swych synów do roboty najpierw na jej własnej ziemi. I to jej ziemia musiała być obrobiona w pierwszej kolejności. Dopiero potem synowie mogli zająć się swoimi gospodarstwami. Tak twierdzi wnuk Marianny Czesław syn Czesława i Stanisławy.

Pod koniec życia Marianna miała „pod ręką" jedynie syna Czesława, bo Jan i Stanisław w 1946 roku wyjechali na Ziemie Odzyskane. Jednakże synowie nie zapominali o niej. Często ją odwiedzali i zabierali do Charnowa, gdzie spędzała po kilka miesięcy w roku. Najczęściej przyjeżdżała po nią wnuczka Marysia córka Jana. Ale w czasie każdego pobytu, gdy zdarzyło się, że Marianna poczuła się słabiej, prosiła, żeby ją odwieźć do Żaboklik. Mówiła, że chce umrzeć u siebie, bo nie chce być pochowana z „Mniemcami." I tak się stało. Marianna zmarła w Żaboklikach 10 maja 1955 roku. Popatrzmy na jej fotografię, na jej spracowane ręce, na twarz pełną godności i poślijmy jej ciepłe myśli tam, skąd na nas patrzy. Żyj wiecznie Marianno w naszej pamięci.



838. Marianna Somla z Harasimów (1868-1955), ok. 1950
(zbiory Lucji Żerańskiej)

Jan Somla (Żabokliki, Gdańsk)
ur. 24.04.1897 – zm. 25.02.1982
Syn Jana i Marianny Harasim
I żona: Julia Bednarczyk (ur. ok. 1905 – 17.01.1963)
II żona: Janina Moczydłowska (ur. ok. 1917 – zm. 04.08.2001)

Jan urodził się 24 kwietnia 1897 roku w Żaboklikach. Tam spędził dzieciństwo, młodość i część dorosłego życia. Był najstarszym z trzech uchowanych synów. Szczęśliwy ojciec zniósł go do rejestracji i chrztu wraz z Józefem Szczurem lat 57 i Andrzejem Szczurem lat 30. Chrzestnym ojcem Jana został brat matki dziecka Stanisław Harasim, a chrzestną matką Tekla Adamczyk.

Gdy Jan miał 16 lat, zmarł mu ojciec i zapewne jako najstarszy musiał być prawą ręką swojej matki i zajmować się gospodarstwem wraz z młodszymi braćmi Stanisławem i Czesławem. Z relacji potomków wiadomo że Jan ukończył dwie klasy carskiej szkoły powszechnej. W maju 1918 roku został powołany do wojska. Służbę pełnił do maja 1920 roku. Walczył na froncie polsko-rosyjskim. Tyle tylko wiemy o jego udziale w wojnie polsko-bolszewickiej z życiorysu pisanego jego ręka.

Ślub Jana

31 stycznia 1923 roku 25-letni Jan poślubił **Julię Bednarczyk** z Żaboklik. Julia urodziła się w 1905 roku. Była córką Stanisława Bednarczyka i Józefy ze Skaruzów. Po ślubie młodzi zamieszkali w bardzo małym rodzinnym domu. Zajęli jeden pokój, w drugim pokoju mieszkał jego brat, do czasu wyjazdu do Luksemburga w 1926 roku. Z dokumentów wynika, że w 1926 roku Jan posiadał 17 mórg ziemi i „pragnie nabyć ziemi morgów 20". Chciał wziąć pożyczkę. Zadeklarował, że ma „50 000 zł gotówki, dom (nie dzieli go już z bratem, gdyż ten wyjechał do Luksemburga), stodołę, oborę, wóz, pług, bronę, konia i krowę zaasekurowane na 200 000 zł."

Z informacji zaczerpniętych od jego córki Honoraty dowiedziałam się, że aby utrzymać tak liczną rodzinę, do września 1939 roku Jan i Julia prowadzili sklep ogólno kolonialny w Żaboklikach oraz stoisko mięsno-wędliniarskie w hali targowej w Siedlcach i gospodarzyli na trzech morgach ziemi. Mimo trudności i tak skromnych warunków bytowych Jan z Julią dbali jak mogli o swoje potomstwo. A doczekali się dziewięciorga dzieci, z których dwoje zmarło we wczesnym dzieciństwie.

Pierwsze dziecko Jana – Henryka Somla po mężu **Borysewicz**

18 czerwca 1924 roku w Żaboklikach przyszła na świat córka Henryka. Dziecko do parafii zaniósł Jan w towarzystwie chrzestnych rodziców Henryki Wacława Wołosza i Zofii Szczur. Jan Somla i Wacław Wołosz złożyli podpisy na akcie urodzenia dziecka. Zofia Szczur była niepiśmienna.

Po ukończeniu Szkoły Powszechnej nr 6 w Siedlcach Henryka pomagała rodzicom. W czasie okupacji pracowała jako ekspedientka w Spółdzielni Ogrodniczo-Pszczelarskiej w Siedlcach, brała udział w młodzieżowym ruchu oporu. W styczniu 1946 roku wraz z rodzicami i rodzeństwem wyjechała na Ziemie Odzyskane do Charnowa koło Słupska i rozpoczęła pracę jako bufetowa w Komitecie Wojewódzkim Stronnictwa Ludowego. W lipcu 1947 roku wyszła za mąż za Stanisława Borysewicza i przeprowadziła się do Gdańska. Stanisław Borysewicz był krawcem i posiadał własny zakład, a następnie pracował jako krojczy w spółdzielni krawieckiej „Ogniwo" w Gdańsku. Ale ze względów zdrowotnych zmienił zawód i pracował jako inkasent w Gdańskich Zakładach Wodociągowych. Jego pasją było kolekcjonowanie starych przedmiotów i książek. Zmarł tragicznie w sierpniu 1974 roku. Henryka przez cały ten okres zajmo-

wała się domem i wychowaniem czwórki dzieci: Jana urodzonego w 1948 roku, Ewy urodzonej w 1951 roku, Hanny urodzonej w 1956 roku i Adama urodzonego w 1958 roku. (patrz tablica *Gałąź gdańska*)

Drugie dziecko Jana – Marian Somla

Marian urodził się 23 kwietnia 1926 roku w Żaboklikach. Chrzestnym ojcem Mariana został jego stryj – Stanisław Somla, a chrzestną matką Helena Artychowa.

Marian ukończył Szkołę Powszechną nr 6 w Siedlcach. Gdy wyjeżdżał z rodziną do Charnowa, miał 19 lat. Pomagał rodzicom w gospodarstwie ucząc się jednocześnie krawiectwa w Słupsku. Został powołany do wojska. Po odejściu do rezerwy kontynuował naukę krawiectwa. W Charnowie otworzył swój pierwszy krawiecki punkt usługowy. W 1952 roku jego żoną została Irena Krasicka. W 1956 roku Marian wraz z rodziną przeprowadził się do Gdańska, gdzie podjął pracę w spółdzielni krawieckiej „Ogniwo", po czym otworzył własny zakład usługowo- krawiecki, w którym pracował wraz z żoną aż do śmierci. Marian i Irena już nie żyją. Marian zmarł dokładnie w 59 rocznicę swoich urodzin, 23 kwietnia 1985 roku, a Irena 20 lutego 2004 roku. Pozostawili po sobie dwóch synów.

Trzecie dziecko Jana – Roman Somla

22 listopada 1927 roku Jan i Julia doczekali się syna, któremu dali na imię Roman. Do rejestracji i chrztu towarzyszyła ojcu Marianna Harasimowa, babka dziecka, a jego chrzestnymi rodzicami byli Zygmunt Bednarczyk i Genowefa Bednarczyk. Roman żył kilka dni. Zmarł 27 listopada 1927 roku.

Czwarte dziecko Jana – Krystyna Somla po mężu **Wieczorek**

3 stycznia 1930 roku w Zaboklikach urodziła się córka Krystyna. Chrzestną matką Krystyny została Genowefa Bednarczyk, a chrzestnym ojcem Stanisław Bajek.

Krystyna ukończyła Szkołę Powszechną nr 6 w Siedlcach. Po wyjeździe z rodziną na Ziemie Odzyskane pomagała w gospodarstwie, ucząc się jednocześnie w Technikum Ogrodniczym w Drawsku Pomorskim. W 1952 roku wyszła za mąż i zamieszkała w Szprotawie. Jej mąż Bolesław Wieczorek pracował jako kierowca-mechanik w Fabryce Świec w Szprotawie. Krystyna zajmowała się domem i wychowaniem dzieci. Przez wiele lat pomagała innym rodzinom pracując jako społeczny opiekun w Miejskim Ośrodku Pomocy Społecznej. Bolesław Wieczorek zmarł w 2004 roku. Krystyna zmarła 26 lipca 2011 roku.

Piąte dziecko Jana – Honorata Somla po mężu **Duraj**

Honorata urodziła się 18 marca 1932 roku w Żaboklikach. Jej chrzestnymi rodzicami byli Aleksander Adamczyk i Władysława Artych. Honorata od 1951 roku mieszka w Gdańsku. Ukończyła średnią szkołę zawodową w Słupsku i Technikum Ekonomiczne w Sopocie. Honorata pisze, że od maja 1950 roku pracowała w organizacjach młodzieżowych Służba Polsce i ZMP. W 1953 roku uczestniczyła jako delegat w IV Festiwalu Młodzieży w Bukareszcie. Pisze, że do czasu przejścia na emeryturę pracowała w instytucjach państwowych jako pracownik umysłowy i że za swoją pracę była wielokrotnie odznaczana odznaczeniami państwowymi. W 1954 roku wyszła za mąż za Władysława Duraja. W 1955 roku przyszedł na świat jej syn Zbigniew.

Szóste dziecko Jana – Zygmunt Somla

Zygmunt urodził się 7 maja 1934 roku w Żaboklikach. Ukończył Szkołę Podstawową w Charnowie, potem Szkołę Zawodową w Słupsku. Pracował jako tokarz, a następnie jako zaopatrzeniowiec w Zakładach

Tłuszczowych Dagoma w Gdańsku. W 1962 roku poślubił Jadwigę Jakubowską. Zygmunt zmarł w 1985 roku. Pozostawił dwóch synów.

Siódme dziecko Jana – Marianna Somla po mężu Leśko

Marianna urodziła się 20 stycznia 1936 roku w Zaboklikach. Ukończyła Szkołę Podstawową w Charnowie i Średnią Szkołę Zawodową w Słupsku. Tak jak starsze rodzeństwo pomagała rodzicom w gospodarstwie. W roku 1956 wyszła za mąż za Czesława Leśko, pracownika branży budowlanej. Marianna w 1958 roku wraz ze swoją rodziną opuściła Charnowo i przeprowadziła się do Gdańska. W Gdańsku rozpoczęła pracę w Wojewódzkim Zjednoczeniu PGR i pracowała tam jako kadrowa do momentu przejścia na emeryturę. Jej mąż zmarł w 2008 roku. Mariana i Czesław mają troje dzieci.

Ósme dziecko Jana – Tomasz Somla

Tomasz urodził się 18 lipca 1938 roku w Żaboklikach. Ukończył Szkołę Podstawową w Charnowie i Szkołę Zawodową w Słupsku. Po odbyciu zasadniczej służby wojskowej rozpoczął pracę w Stoczni Gdańskiej jako elektromonter, gdzie pracował przy budowie statków. Tam też pracował przez całe życie i był cenionym fachowcem. Tomasz poślubił Elżbietę Jereczek. Mają dwoje dzieci. Tomasz zmarł 10 października 1997 roku.

Dziewiąte dziecko Jana – Anna Somla

Anna, urodziła się 31 maja 1940 roku. Zmarła 22 sierpnia 1940 roku.

A oto informacje zaczerpnięte z oficjalnego życiorysu Jana, przekazanego mi przez jego córkę Honoratę.

Jan Somla przed wojną działał w ruchu chłopskim. W latach 1920-1938 był aktywnym członkiem PSL „Wyzwolenie". W Polsce międzywojennej, na terenie powiatu siedleckiego organizował wiece i pochody chłopów oraz obchody świąt ludowych. Wygłaszał przemówienia, za które był kilkakrotnie przetrzymywany w aresztach. Podczas okupacji współpracował z oddziałami BCH i AL na terenie siedleckim. Z żoną i siedmiorgiem dzieci mieszkali w jednej izbie, do której wieczorami schodzili się miejscowi działacze ruchu ludowego, palili papierosy i dyskutowali do późnych godzin wieczornych. Po ogłoszeniu dekretu PKWN Jan został powołany na stanowisko pełnomocnika reformy rolnej w powiecie siedleckim. W czerwcu 1945 roku został wysłany na Ziemie Odzyskane do Słupska. Osiedlił się z żoną i dziećmi we wsi Charnowo. I tam zaczęło się nowe życie i kariera Jana. Jan dostał 18 hektarów ziemi, sad owocowy i duży poniemiecki dom. Dzieci miały do dyspozycji trzy pokoje. W jednym pokoju mieszkali trzej chłopcy, a w dwóch pozostałych po dwie dziewczynki. Rodzice mieli oddzielny pokój. Była też duża kuchnia i ganek. W Słupsku Jan organizował koła Samopomocy Chłopskiej i Stronnictwa Ludowego, zakładał PGR-y i spółdzielnie produkcyjne. W 1946 roku został prezesem powiatowym SL i vice przewodniczącym prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Słupsku. Po zjednoczeniu ruchu ludowego był vice przewodniczącym Komitetu Wojewódzkiego ZSL w Koszalinie.

W tym czasie gospodarstwem zajmowała się żona Julia z dorastającymi dziećmi.

Jan nie miał aspiracji, by jego dzieci zdobyły wyższe wykształcenie. Każde dziecko starało się zdobyć jakiś zawód, uniezależnić się i zarabiać pieniądze na życie. Jak mówi Honorata, tych siedmioro rodzeństwa przez całe życie żyło ze sobą zgodnie. Gdy się już uniezależnili i przeprowadzili do Gdańska, odwiedzali się wzajemnie, pomagali sobie, cieszyli się, gdy ktoś kupił sobie telewizor lub lodówkę. Każdego roku spotykali się wszyscy bez wyjątku u ojca w dniu jego urodzin, nie obciążając go, bo każdy przynosił coś do jedzenia. Było ich około dwadzieścioro. Wchodzili do mieszkania Jana na pierwsze piętro rządkiem od najmłodszego do najstarszego. I tak raz w roku robili sensację na klatce schodowej w bloku, w którym mieszkał Jan.

Żona Jana Julia Bednarczyk na gospodarstwie, z siedmiorgiem dzieci i mężem, który uprawiał politykę, nie mogła narzekać na brak obowiązków. Mimo to była pogodna i łagodna. Była bardzo pracowitą i zaradną matką. Hodowała owce i uprawiała len, przędła na kołowrotku i tkała na krosnach, a z utkanego płótna szyła ubranka dla młodszych dzieci, co przy jej obowiązkach było godne podziwu. Julianna umiała czytać, pisać i rachować, a nie było to mocną stroną kobiet z jej pokolenia.

Julianna zmarła 17 stycznia 1963 roku. Jej córka Honorata mówi, że do dziś jej siostry, które same są już prababciami, wspominają ze łzą w oku miłość i oddanie ich matki. Jednakże dorosłe już dzieci Jana i Julii nie miały ojcu za złe, że niedługo po jej śmierci, ożenił się z o 20 lat młodszą kobietą, Janiną Moczydłowską. Było to 20 grudnia 1964 roku.

Jan zmarł 25 lutego 1982 roku. Po śmierci Jana jego druga żona wróciła do rodzinnych stron w okolice Siedlec. Pochodziła ze wsi Nowa Wieś w powiecie Kosów Lacki. Zmarła 4 sierpnia 2001.

Dzieci nie poróżniły sprawy majątkowe, bo właściwie nic nie dostały w spadku. Nie było problemów majątkowych, ponieważ we wrześniu 1956 roku całą ziemię i dom Jan przekazał miejscowej spółdzielni produkcyjnej i przeprowadził się do Gdańska. Do przejścia na emeryturę pracował w komitecie powiatowym ZSL Pruszcz Gdański. Jan został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi i Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Gdy moi starsi bracia pytali naszego ojca Władysława, który pochodził z Topórka, o Somlów z Żaboklik, ucinał nerwowo rozmowę mówiąc „To nie rodzina! To nie rodzina!" Teraz wiem, że Jan mówił swoim dzieciom to samo o Somlach z Topórka. Jan z Żaboklik i Władysław z Topórka nie lubili się. Byli rywalami w ruchu chłopskim i walczyli po innej stronie barykady. Jan miał ciężkie warunki bytu w Żaboklikach, był lewicujący i pokochał szczerze władzę ludową, która dawała mu szansę. Władysław był piłsudczykiem i miał odmienne poglądy.

Ale dla nas to już przeszłość. My dziś wiemy, że mamy wspólne korzenie. A Jan i Władysław już na pewno dogadali się ze sobą i wiedzą dobrze, że mimo zaszłości, pochodzą z jednego pnia i mają wspólnego praprzodka.



839. Jan Somla syn Jana, 1918
(zbiory Honoraty Duraj)



840. Jan Somla, 1947
(zbiory Honoraty Duraj)



841. Jan Somla, 1950
(zbiory Honoraty Duraj)



842. Przed domem Jana w Żaboklikach 1942. Od lewej: Marianna, Honorata (córki Jana), Genowefa (córka Stanisława), Tomasz i Zygmunt (synowie Jana)
(zbiory Lucji Żerańskiej)



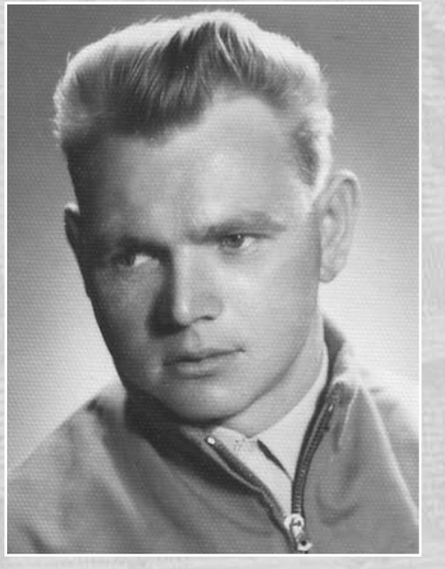
843. Po prawej Honorata Somla (obecnie Duraj) córka Jana, *(zbiory Honoraty Duraj)*



844. Marian Somla syn Jana, 1946 *(zbiory Honoraty Duraj)*



845. Tomasz Somla syn Jana, 1956 *(zbiory Honoraty Duraj)*



846. Zygmunt Somla syn Jana *(zbiory Honoraty Duraj)*

Stanisław Somla (Żabokliki, Luksemburg, Gdańsk)
ur. 27.04.1902 – zm. 05.01.1970
Syn Jana i Marianny Harasim
Żona: Adela Erenfrid (ur. 25.08.1904 – zm. 05.01.2004)

Stanisław Somla urodził się 27 kwietnia 1902 roku w Żaboklikach. Kazimierz Sowa i Marianna Bask byli jego chrzestnymi rodzicami. Gdy Stanisław przychodził na świat, jego starszy brat Jan miał 5 lat.

Życiorys Stanisława i jego potomstwa mogłam odtworzyć dzięki nieocenionej pomocy jego córki Lucji po mężu Żerańskiej. Rodzice Stanisława, którzy jak inni im współcześni włościanie byli niepiśmienni, posłali go do szkoły. Czteroletnią rosyjską szkołę powszechną ukończył z wynikiem celującym. Nauczył się dobrze języka rosyjskiego. Był chłopcem zdolnym. Gdy zmarł mu ojciec, był jeszcze dzieckiem. Miał zaledwie 11 lat. Ale musiał już pomagać matce w prowadzeniu gospodarstwa. Gdy jego dzieci w ciężkich czasach domagały się czegoś, na co nie było go stać, często im powtarzał, że on jako dziecko miał obowiązek codziennie przynieść z lasu wiązkę drzewa, ażeby matka mogła ugotować obiad.

Kiedy jako młodzieniec został wcielony do służby wojskowej, skierowano go do Szkoły Podchorążych w Toruniu. Ukończył tę szkołę bez trudu, ale kariera wojskowa nie była jego powołaniem. Wrócił do Żaboklik.

W 1926 roku na zapotrzebowanie rządu francuskiego Stanisław wyjechał do pracy do Francji. Po pewnym czasie zachęcony lepszymi warunkami, przeniósł się do Luksemburga, gdzie w Esch-sur-Alzette pracował w kopalni rudy żelaza. W kantynie dla pracowników poznał swoją przyszłą żonę Adelę Erenfrid, która pracowała tam jako kelnerka. Adela urodziła się 25 sierpnia 1904 roku w Bobrownikach. Gdy miała 8 lat zmarł jej ojciec. Trudne warunki materialne spowodowały, że od 12 roku życia musiała pracować. W wytwórni cukierków pracowała najpierw przy ich zawijaniu, a potem przy produkcji. W tym samym czasie co Stanisław wyjechała za pracą do Francji, a potem tak jak Stanisław przeniosła się do Luksemburga. Adela ukończyła 3 klasy szkoły powszechnej. Bardzo dobrze znała język niemiecki, bo była ze Śląska. To ułatwiało jej pracę, bowiem w kantynie, w której pracowała, stołowali się głównie Polacy i Niemcy.

Ślub i pierwsze dziecko Stanisława – Genowefa Somla po mężu Merułowska

Stanisław i Adela pobrali się w 1928 roku w Esch-sur-Alzette w Luksemburgu. Tam 5 lutego 1929 roku przyszła na świat ich córka Genowefa.

Powrót do Polski

Na początku lat 30-tych w okresie wielkiego kryzysu, kiedy w Luksemburgu zaczął się kurczyć rynek pracy zwłaszcza dla obcokrajowców, Stanisław i Adela mieli możliwość przyjąć obywatelstwo Luksemburga, co dałoby im gwarancję zatrudnienia. Ale podjęli decyzję powrotu do Polski. Przyjechali z córką Genowefą do Żaboklik i tam zaczęli gospodarzyć na 3,5 ha odziedziczonej ziemi, którą Stanisław otrzymał od matki po podziale majątku pomiędzy trzech synów. Dostali do dyspozycji jedną izbę w rodzinnym domu Somlów.

Drugie dziecko Stanisława – Bernard Somla

W Żaboklikach 13 stycznia 1933 roku przyszedł na świat syn Bernard.

Trzecie dziecko Stanisława – Lucja Somla po mężu Żerańska

16 stycznia 1934 urodziła się córka Lucja.

Przed wojną

Nie dało się żyć z tak małego gospodarstwa z trójką dzieci wobec konieczności stawiania budynków oraz ogólnie trudnej sytuacji na wsi w tamtym okresie. Dlatego też Stanisław i Adela podejmowali najróżniejsze prace dodatkowe.

Stanisław był bardzo aktywny w społeczności, uczestniczył w zebraniach dotyczących parcelacji gruntów i scalania gospodarstw, żyrował sąsiadom pożyczki bankowe na odbudowę domów, był między innymi jednym z organizatorów spółdzielczości mleczarskiej w Żaboklikach. W 1934 roku zostało mu powierzone prowadzenie punktu przyjmowania mleka. Punkt ten prowadził z Adelą do 1939 roku.

Okupacja

W czasie okupacji Stanisław działał w Batalionach Chłopskich. Pod pseudonimem Wichura, w latach 1942-44 brał czynny udział w działaniach dywersyjnych na terenie powiatu siedleckiego.

Wyjazd na Ziemie Odzyskane

Po wojnie przyciśnięty niedostatkiem, w 1945 roku ze swoim starszym bratem Janem wyjechał na Ziemie Odzyskane. We wsi Charnowo w powiecie słupskim objął 15 hektarowe gospodarstwo rolne. Jego dzieci uczęszczały do szkół w Słupsku.

Powrót do Żaboklik

W 1959 roku Stanisław i Adela zlikwidowali gospodarstwo w Charnowie i wrócili do Żaboklik. Ich syn Bernard nie miał zamiłowania do pracy na roli i nie był zainteresowany przejęciem gospodarstwa po rodzicach. Wyjechał do pracy w Państwowej Fabryce Wagonów (Pafawag) do Wrocławia, gdzie mieszkała już od kilku lat jego zamężna siostra Genowefa.

Od 1960 roku Adela dużo czasu spędzała we Wrocławiu, u syna Bernarda, który tam mieszkał i pracował i był jeszcze kawalerem.

Śmierć Stanisława i Adeli

Stanisław zmarł 5 stycznia 1970 roku w Żaboklikach. Po jego śmierci Adela zamieszkała na stałe we Wrocławiu. Tam przeżyła śmierć swojej synowej, która zmarła na serce rok po ślubie z Bernardem. Przeżyła także śmierć swego ukochanego syna Bernarda. Żyła 100 lat. Zmarła w 2004 roku w dniu 5 stycznia tak jak jej mąż Stanisław.



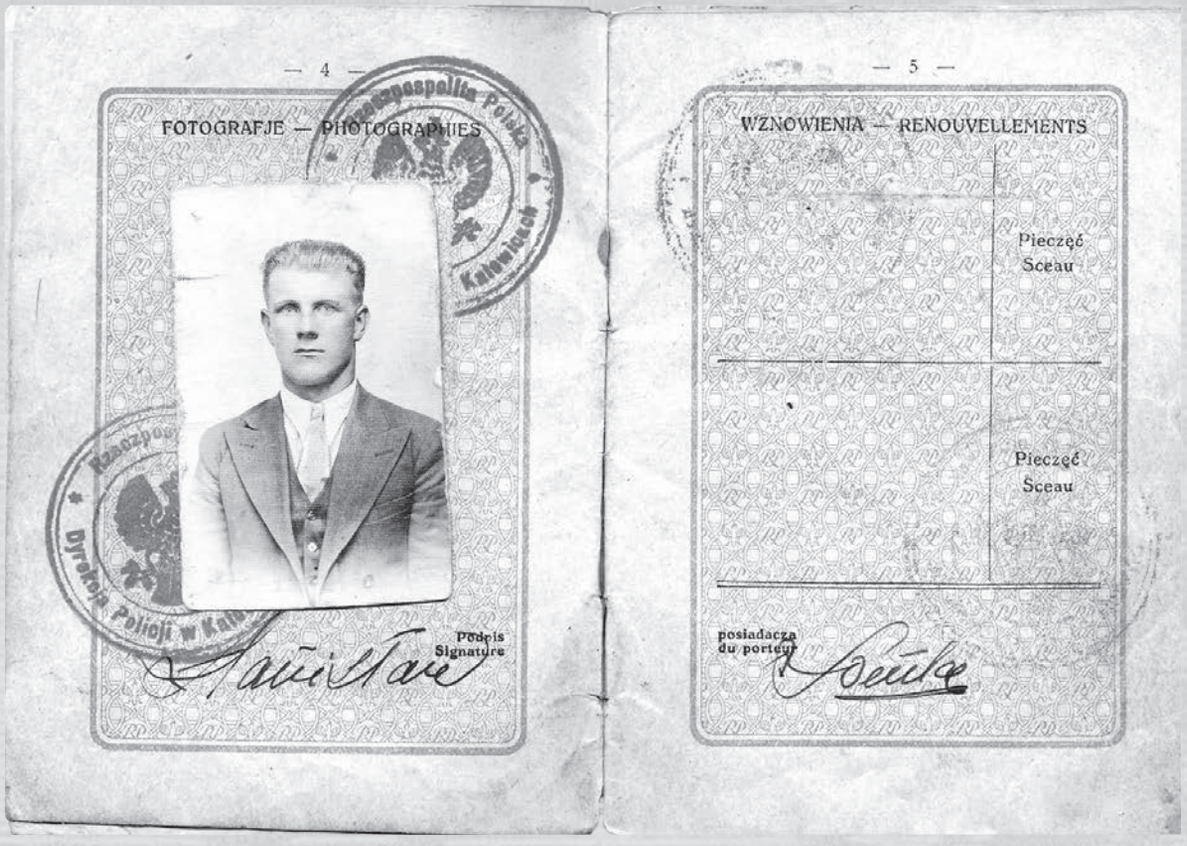
847. Stanisław Somla syn Jana i Adela Erenfrid
(zbiory Lucji Żerańskiej)



848. Paszport Stanisława, 1926 *(zbiory Lucji Żerańskiej)*



849. Paszport Stanisława *(zbiory Lucji Żerańskiej)*



850. Paszport Stanisława *(zbiory Lucji Żerańskiej)*



851. Córki Stanisława Lucja i Genowefa, 1940
(zbiory Lucji Żerańskiej)



852. Dzieci Stanisława i Jana. Od lewej Genowefa, Lucja, Honorata i (na drugim planie) Marian, Żabokliki 1940
(zbiory Lucji Żerańskiej)

Siedlce dn.15. Xi.1947r.

DOKUMENT ZASTEPCZY

My niżej podpisani 1. Wiciński Stanisław
2. Przepiorka Łukasz

Zamieszkaliw: 1. Siedlce ul. Kilińskiego 17
2. Siedlce ul. Sokołowskiego 24

Zaswiadczamy w miejsce przysięgi, że Ob. S o m l a Stanisław pseud. Wichura plut. należał do organizacji zbrojnej Batalionów Chłopskich i brał czynny udział w akcjach dywersyjnych przeciwko okupantowi niemieckiemu na terenie pow. Siedleckiego oddn. 30 lipca 1942r. do 1-go sierpnia 1944r.

Podpis 1. Wiciński Stanisław
" 2. [illegible]

Wiarogodność powyższego w całej rozciągłości stwierdzam własnoręcznym podpisem i pieczęcio.

853. Dokument, 1947 *(zbiory Lucji Żerańskiej)*

Genowefa Somla po mężu **Merkułowska** (Wrocław)
ur. 05.02.1929
Córka Stanisława Somli i Adeli Erenfrid
Mąż: Zbigniew Merkułowski (ur. 06.11.1920 – zm. 26.12.2000)

Najstarsza córka Stanisawa i Adeli urodziła się 5 lutego 1929 roku w Esch-sur-Alzette w Luksemburgu. Jej chrzestnymi rodzicami byli Tomasz Grac z Esch-sur-Alzette i Helena Siwak z Małopolski.

Okupację i kilka powojennych lat Genowefa spędziła w Żaboklikach. Ukończyła Szkołę Powszechną nr 6 w Siedlcach. W czasie okupacji uczęszczała również na tajne komplety. W 1946 roku jej rodzice wyjechali na Ziemie Odzyskane w okolice Słupska. Genowefa ukończyła Liceum Pedagogiczne w Słupsku i z nakazu podjęła pracę jako nauczycielka w szkole podstawowej na terenie byłego województwa koszalińskiego. Pracowała jako nauczycielka do czasu wyjścia za mąż.

Jej mężem został Zbigniew Merkułowski urodzony 6 listopada 1920 roku w Nowym Dworze Mazowieckim. Ich ślub miał miejsce w Warszawie 20 stycznia 1953 roku. Mąż Genowefy Zbigniew Merkułowski był zawodowym oficerem WP Merkułowscy mieszkali najpierw w Poznaniu, a później we Wrocławiu, gdzie Zbigniew został zastępcą komendanta Wyższej Szkoły Wojsk Inżynieryjnych.

Merkułowscy mają dwoje dzieci, córkę Bożenę i syna Roberta.

Pierwsze dziecko Zbigniewa - Bożena Merkułowska po mężu **Karczewska**.

Bożena urodziła się 11 maja 1953 roku. Jej mężem jest **Zdzisław Karczewski** urodzony 19 listopada 1953 roku. Oboje ukończyli geodezję na AR we Wrocławiu. Karczewscy mają dwóch synów:

- **Grzegorz Karczewski syn Zdzisława** urodził się 28 czerwca 1979 roku. Jego żoną jest Alicja Ulewicz urodzona 17 stycznia 1983 roku. Mają dwóch synów: Jakub Karczewski ur. 5 listopada 2007 roku i Mateusz Karczewski ur. 24 sierpnia 2011 roku.
- **Bartosz Karczewski syn Zdzisława** urodził się 25 czerwca 1982 roku. Jego żoną jest Koryna Biedroń urodzona 5 października 1987 roku. Bartosz i Koryna mają syna Kacpra ur. 13 kwietnia 2010 roku.

Drugie dziecko Zbigniewa - Robert Merkułowski.

Robert urodził się 25 lipca 1955 roku. Jego żoną jest **Hanna Hermanowska** urodzona 30 listopada 1958 roku. Są zootechnikami. Pracowali oboje w Ogrodzie Zoologicznym we Wrocławiu. Pozostał im wielki sentyment do zwierząt. Robert i Hanna mają dwoje dzieci.

- **Maciej Merkułowsk syn Roberta** urodził się 3 maja 1983 roku.
- **Magdalena Merkułowska córka Roberta** urodziła się 13 czerwca 1986 roku.



854. Genowefa Somlanka - siódma od prawej w drugim rzędzie, 1937 *(zbiory Genowefy Merkułowskiej)*



855. Zakończenie roku szkolnego w Szkole Podstawowej nr 6 w Siedlcach. Rok 1943. Wśród siedzących w pierwszym rzędzie dziewczynek, czwarta od lewej Genowefa Somla. Nauczyciele od lewej: Pan E. Chorąży, Pani Maksymik, Pani E. Boblewska – wychowawczyni klasy, ks. Kobyliński, Pan Hardejewski – dyrektor szkoły, Pani Czarnocka, która była też nauczycielką ojca Genowefy, Pani katechetka i NN *(zbiory Genowefy Merkułowskiej)*



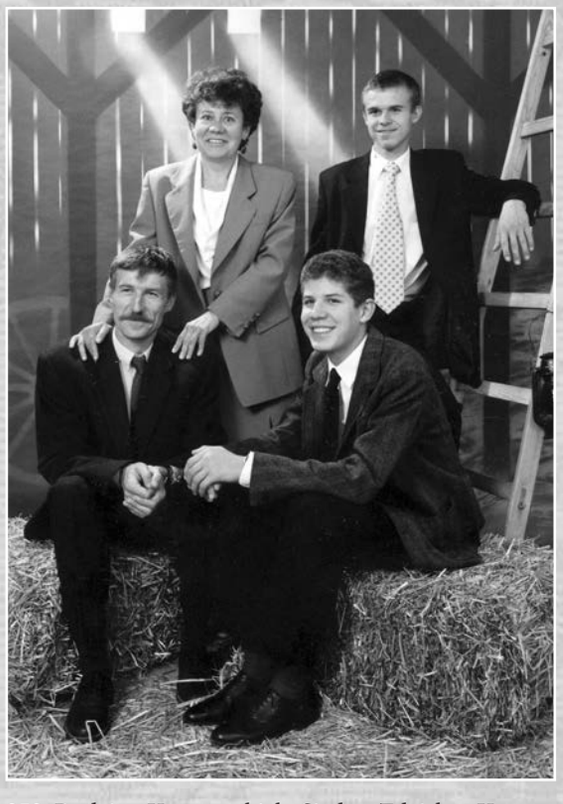
856. Tajne komplety w czasie okupacji, Siedlce 1943. Kolejno od prawej: G. Somlanka, J. Dworakówna, M. Szczurówna, Kryńska, J. Walczewska, B. Sochówna, A. Dybowska, K. Orzechowska, J. Baniakówna, M. Wereda, K. Wysokińska
(zbiory Genowefy Merkułowskiej)



857. Rodzina Merkułowskich: Zbigniew Merkułowski – mąż Genowefy, Bożena Merkułowska – ich córka, Genowefa Merkułowska z domu Somla, Robert Merkułowski – ich syn, Wrocław 1958
(zbiory Genowefy Merkułowskiej)



858. Rodzina Merkułowskich: Genowefa i Zbigniew z dziećmi: Bożeną i Robertem,
Wrocław 1976
(zbiory Genowefy Merkułowskiej)



859. Rodzina Karczewskich. Siedzą: Zdzisław Karczewski – mąż Bożeny, ich syn Bartosz. Stoją: Bożena Karczewska i Grzegorz Karczewski – syn Bożeny i Zdzisława, 1988
(zbiory Genowefy Merkułowskiej)



860. Od lewej: Bożena Karczewska z domu Merkułowska, Lucja Żerańska z domu Somla, Jej córka Dorota Żerańska, Bartosz Karczewski syn Bożeny i Zdzisława, Zbigniew Żerański – mąż Lucji z Somlów, Genowefa Merkułowska z Somlów.
Na drugim planie stoi Grzegorz Karczewski – syn Bożeny i Zdzisława, 1995
(zbiory Genowefy Merkułowskiej)



861. Robert Merkułowski, wnuk Stanisława Somli i Adeli, ze swoją córką Magdaleną (po prawej) i cioteczną siostrą Dorotą Zerańską (po lewej), wnuczką Stanisława i Adeli, 2004. *(zbiory Doroty Żerańskiej)*



862. Robert Merkułowski (po prawej) z córką Magdaleną, 2004 *(zbiory Doroty Żerańskiej)*



863. Genowefa Merkułowska
i pies Henio – gość specjalny na weselu
Bartosza Karczewskiego,
wnuka Genowefy
(zbiory Genowefy Merkułowskiej)

Bernard Somla (Wrocław)
ur. 13.01.1933 – zm. 27.09.1991
Syn Stanisława Somli i Adeli Erenfrid
Pierwsza żona: Janina Ślesińska (ur. 1938 – zm. 1976)
Druga żona: Julia Zdanewicz (ur. 1931 – zm. 2005)

Bernard urodził się 13 stycznia 1933 roku w Żaboklikach. Został zaniesiony do parafii Św. Stanisława w Siedlcach i ochrzczony 29 marca, a jego chrzestnymi rodzicami byli Zygmunt Bednarczyk i Władysława Artych. Bernard był bardzo chorowitym dzieckiem, ale dzięki uporowi matki był intensywnie i skutecznie leczony. Edukację podstawową zaczął w Siedlcach podczas okupacji, a ukończył po wojnie w Słupsku, dokąd przeprowadzili się jego rodzice. Po ukończeniu Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Drawsku, zdobył zawód ślusarza.

W latach 1953-55 odbywał służbę wojskową. Po wojsku wrócił do domu i podjął pracę w gospodarstwie rolnym swoich rodziców. Nie było to jednak jego powołaniem. W 1959 roku wyjechał do swojej starszej siostry do Wrocławia i tam podjął pracę jako ślusarz w Państwowej Fabryce Wagonów. 30 kwietnia 1975 roku Bernard poślubił Janinę Ślesińską z Zambrowa. Było to wyjątkowo szczęśliwe małżeństwo, doskonale się rozumieli. Bernard mawiał, że to anioł z nieba zesłał mu tę żonę. Niestety, rok po ich ślubie Janina umarła na serce. Pogrzeb Janiny odbył się w przeddzień pierwszej rocznicy ich ślubu. Bernard przeżył to bardzo ciężko i tylko dzięki wsparciu rodziny, głównie matki, wrócił do normalnego życia.

W 1980 roku Bernard ożenił się po raz drugi z Julią Zdanewicz (1931-2005). W 1985 roku przeszedł na rentę w związku ze znaczną utratą słuchu. Bernard nie pozostawił potomstwa. Był człowiekiem o rozległych zainteresowaniach. Jego pasją było krajoznawstwo. Tak jak jego siostra Genowefa i jej mąż Zbigniew systematycznie uprawiał świadomą turystykę. We trójkę zwiedzili dokładnie całą Polskę i część Europy, a do wycieczek przygotowywali się bardzo dokładnie, czytając wszystko co się dało na temat danego regionu.

Bernard zmarł 27 września 1991 roku. Jest pochowany we Wrocławiu ze swoją pierwszą żoną Janiną, ze swoją matką Adelą i z przeniesionymi z Siedlec w 2013 roku prochami ojca.



864. Pierwsza Komunia Święta 1941. Lucja i Bernard – dzieci Stanisława Somli i Adeli *(zbiory Lucji Żerańskiej)*



865. Bernard, 1968 *(zbiory Lucji Żerańskiej)*

Lucja Somla po mężu **Żerańska** (Żabokliki, Olsztyn)
ur. 16.01.1934
Córka Stanisława Somli i Adeli Enerfrid
Mąż: Zbigniew Żerański (ur. 28.02.1932)

Lucja urodziła się 16 stycznia 1934 roku w Żaboklikach, a ochrzczona została 29 marca 1937 roku. W tamtym czasie już nie było obowiązku chrzczenia i rejestracji dzieci tuż po urodzeniu. Jej chrzestnym ojcem został jej stryj Czesław Somla, a chrzestną matką Gertruda Artych z Żaboklik.

Po ukończeniu Szkoły Powszechnej nr 6 w Siedlcach Lucja wstąpiła do Liceum Pedagogicznego w Słupsku, dokąd wyjechali jej rodzice w ramach zasiedlania Ziem Odzyskanych. Mając zaledwie 17 lat, z nakazu podjęła pracę jako nauczycielka w Szkole Podstawowej w Słupsku. W 1954 roku ze względu na kłopoty z gardłem zwolniła się z pracy i podjęła studia w Wyższej Szkole Rolniczej w Olsztynie, którą ukończyła w 1960 roku. Na studiach poznała swego przyszłego męża Zbigniewa Żerańskiego urodzonego 28 lutego 1932 roku w Żeraniu Dużym w powiecie ostrołęckim. Ich ślub odbył się we Wrocławiu 13 czerwca 1960 roku.

Lucja i Zbigniew pracowali w Olsztynie. Lucja w Wydziale Rolnictwa Urzędu Wojewódzkiego, a Zbigniew w Wojewódzkim Zarządzie Wodnych Melioracji. Na emeryturę przeszli w 1990 roku. Lucja i Zbigniew mają dwoje dzieci.

Dorota Żerańska córka Zbigniewa

Dorota urodziła się w 1964 roku. Ukończyła Akademię Medyczną w Gdańsku. Dziś pracuje jako lekarz. Zdobyła I i II stopień specjalizacji z interny, II stopień lekarza rodzinnego i wiele certyfikatów. Ma zainteresowania artystyczne. Maluje na szkle i porcelanie i na płótnie, haftuje obrazy. Urzekły ją kastaniety i flamenco, od kilku lat tańczy flamenco w kilkuosobowym zespole.

Radosław Żerański syn Zbigniewa

Radosław urodził się w 1970 roku ukończył Telekomunikację na Wydziale Informatyki na Politechnice Gdańskiej (1996). Jego pasją jest turystyka i wędrówki górskie. Ma syna Jakuba. Jakub Żerański urodził się w 1997 roku Gdańsku.



866. Lucja Żerańska, 1960 *(zbiory Lucji Żerańskiej)*



867. Zbigniew Żerański – mąż Lucji, 1960 *(zbiory Lucji Żerańskiej)*



868. Dorota Żerańska – córka Lucji i Zbigniewa, 1965
(zbiory Lucji Żerańskiej)



869. Dorota Żerańska, 1988
(zbiory Lucji Żerańskiej)



870. Dzieci Lucji i Zbigniewa: Dorota i Radosław, 1990
(zbiory Lucji Żerańskiej)



871. Dorota Żerańska ze swoim bratankiem Jakubem, 2008
(zbiory Lucji Żerańskiej)



872. Radosław Żerański, 1972
(zbiory Lucji Żerańskiej)



873. Radosław Żerański, 1996
(zbiory Lucji Żerańskiej)



874. Jakub Żerański syn Radosława, 2007
(zbiory Lucji Żerańskiej)

Czesław Somla (Żabokliki)
ur. 20.03.1906 – zm. 17.09.1989
Syn Jana i Marianny Harasim
Żona: Stanisława Troć (ur. 1919 – zm. 18.11.1999)

Czesław urodził się 29 marca 1906 roku w Żaboklikach. Był najmłodszym z rodzeństwa. Na chrzestną matkę Czesława poproszono Bronisławę Bednarczyk. Jego chrzestnym ojcem został Ignacy Somla syn Michała z gałęzi siedleckiej. Jak widać, na początku XX wieku Somlowie z Żaboklik i z Topórka jeszcze nie wykazywali dla siebie wzajemnej niechęci i uważali się za rodzinę.

Czesław miał 7 lat, gdy zmarł mu ojciec. Ale tak jak jego starsi bracia musiał już pomagać matce w prowadzeniu gospodarstwa. Po ukończeniu Szkoły Powszechnej nr 6 w Siedlcach wstąpił do Szkoły Rolniczej w Siedlcach. Był zdolnym, inteligentnym i urodziwym młodzieńcem. Widać to na jego młodzieńczym portrecie. Był podobno pedantem i elegantem. Jak mówi jego syn Czesław, odkąd ożenił się Jan najstarszy brat Czesława, koszule prasowała mu bratowa Julia, gdyż robiła to lepiej niż jego matka.

Ślub Czesława

26 grudnia 1935 roku 29-letni Czesław poślubił 16-letnią Stanisławę Troć z Jagodni. Rodzina Trociów była zamożna, a jego żona niezwykle pracowita. Rodzina twierdzi, że większym powołaniem Stanisławy była praca na roli niż dom. Gospodarstwo było zadbane, a plony obfite.

Pierwsze dziecko Czesława – Szczepan Somla

29 sierpnia 1936 roku przychodzi na świat Szczepan. Niestety, 5 stycznia 1941 roku chłopiec umrze w szpitalu jako czteroletnie dziecko.

Drugie dziecko Czesława – Czesław Somla

Czesław urodził się 19 marca 1939 roku. 14 lipca 1960 roku poślubił Barbarę Siekierkę ze Stoku Lackiego urodzoną 25 stycznia 1941 roku. A oto dzieci Czesława i Barbary:

- **Wojciech Somla syn Czesława** urodził się 16 maja 1961 roku. Jego żoną jest Ewa Semeniuk (ur. 03.08.1964.). Mają córkę Emilię (ur. 02.10.1985), Łukasza (ur. 27.02.1990) i Aleksandra (ur. 05.11.1997).
- **Ewa Somla** po mężu **Karczewska** urodziła się w 1967 roku. Jej mężem jest **Wojciech Karczewski** (ur. 1966) syn Stanisława, którego matką jest Krystyna z domu Somla (1943), córka Sylwestra z gałęzi siedleckiej (patrz tablica *Potomkowie Józefa*). Wojciech i Ewa mają dwóch synów: Jan Karczewski (ur. 2005) i Michał Karczewski (ur. 2007).
- **Piotr Somla** ur. 1974. Żona Anna Radzikowska (ślub 2000). Syn Mateusz ur. 2001, córka Kalina ur. 2009.

Trzecie dziecko Czesława – Danuta Somla po mężu **Kalisz**

Trzecim dzieckiem była córka Danuta, urodzona 24 czerwca 1942 roku. 2 września 1967 roku jej mężem został **Wiesław Kalisz** urodzony 26 sierpnia 1941 w miejscowości Wojsławicz w gminie Teresin.

Wiesław i Danuta wychowali czworo dzieci.

- **Małgorzata Kalisz** po mężu **Jasienowska** urodziła się 15.09.1968. Jej mężem jest Mariusz Jasienowski urodzony 25.10.1965. Ich syn Alan Jasienowski urodził się 10.06.1992.
- **Jarosław Kalisz** urodzony 03.01.1971 poślubił Krystynę Rozbicką ur. 10.03.1977. Mają dwie córki: Michelle Kalisz ur. 19.02.1997 i Oliwia Kalisz ur. 07.03.2000.

- **Marek Kalisz** urodził się 28.12.1971. Jego żoną jest Sylwia Jędryszek. Ich dzieci to Zuzanna Kalisz ur. 09.05.2010 i Marcel Kalisz ur. 21.11.2013.

- **Aggeusz Kalisz** urodził się 20.11.1977. Jego żoną jest Karolina Uss. Ich dzieci to Natalia Kalisz ur. 17.02.2002, Tatiana Kalisz ur. 04.06.2006.

Śmierć Czesława i Stanisławy

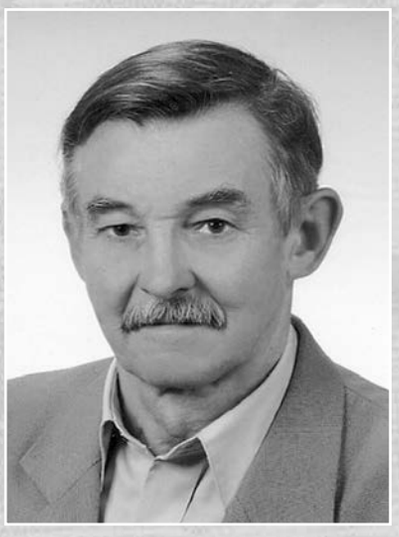
Czesław Somla zmarł 17 września 1989 roku w wieku 77 lat, a jego żona – Stanisława z Trociów zmarła 18 listopada 1999 roku w Jagodni. Potomkowie Czesława i Stanisławy uwzględnieni są na tablicy *Gałąź gdańska*.



875. Czesław Somla syn Jana 1933
(zbiory Czesława Somli)



876. Czesław Somla i Stanisława z Trociów, 1935
(zbiory Czesława Somli)



877. Czesław Somla syn Czesława, 2005
(zbiory Czesława Somli)

cdn

Posłowie

I co dalej? Czy może cokolwiek wyniknąć z przywrócenia pamięci o naszych dawno zapomnianych przodkach, którzy wprawdzie tworzyli Historię, ale – nie ukrywajmy – nie mieli najmniejszego wpływu na jej przebieg? Po co było zakłócać ich wieczny spoczynek? Bez sentymentów i uniesień, cokolwiek pozytywnego wyniknie, nie pożałuję tych siedmiu lat pracy, wyrzeczeń i czasu zabranego najbliższym.

Może uda się przywrócić godność i uczcić tych, którzy nie mieli prawa do mogiły, bo na skutek zarazy padali jak muchy i byli pośpiesznie grzebani na Grycznej Górze, a ich kości przez lata poniewierały się w piachu na naszych oczach? Może też uda się, za przykładem wsi Białki, utrwalić nazwiska bohaterów Stoku Lackiego z Batalionów Chłopskich, którzy zginęli od kul niemieckich w zasadzce nad Liwcem i ich dowódcy, który zginął w obozie w Stutthofie, a Stok Lacki, który ma niezwykle ciekawą historię, doczeka się kiedyś monografii z prawdziwego zdarzenia?

Może, bardziej świadomi swych korzeni, z większym pietyzmem zaczniemy odnosić się do przeszłości, bez której nie ma teraźniejszości ani przyszłości. Może znajdzie się ktoś, kto będzie uzupełniał i kontynuował wywód genealogiczny chociażby swojego odgałęzienia? Bowiem okazało się, że w naszej rodzinie i w rodzinach skoligaconych, poszukiwaczy korzeni jest więcej niż można było przypuszczać. Liczę, że wyjdą z cienia i zaczną współpracować, wtedy powiększy się krąg poszukujących.

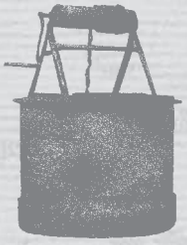
Prawdopodobnie moimi najwierniejszymi czytelnikami będą ludzie z mojego - odchodzącego pokolenia i serdecznie żałuję, że niektórzy z nich nie doczekali wydania tej publikacji, bo śmierć, która nie jest sentymentalna, przyszła – jak zawsze – nie w porę i za wcześnie.

Wbrew aforyzmowi Jacka Wejrocha *Dochodząc po nitce do kłębka, uważaj żeby się nikomu nie nawinąć,* nie uważałam. Bowiem zdarzało się, że ktoś mi narzucał SWOJĄ, zupełnie odmienną wizję MOJEJ książki, że ktoś odmawiał współpracy, bo nie miał zamiaru „nabijać mi kasy", ktoś nakłaniał mnie do zmiany tytułu, a nawet okładki, ktoś pytał, kto to przeczyta i komu jest to potrzebne. Na to ostatnie pytanie odpowiadam: tym, którzy mają świadomość, że świat nie rozpoczął się w dniu ich narodzenia i są ciekawi swojej przeszłości, poszukiwaczom korzeni, którym być może przetarłam ścieżki i… Franciszkowi. Spełniając prośbę jego mamy, miałam zamiar spisać wspomnienia jedynie o jego prapradziadach, a moich rodzicach, dla których miałam tak mało czasu, kiedy jeszcze żyli. Ale w trakcie kwerendy projekt poszedł w innym kierunku zataczając coraz to większe kręgi, sięgnął XVII wieku i objął nie tylko noszących nazwisko Somla. Niejednakowy dostęp do informacji o przodkach sprawił, że niektóre biogramy są skąpe, niektóre - obszerne. Jest to praca bardziej informująca niż przeznaczona do czytania jak pasjonująca saga rodzinna.

R. Somla-Dembowska



Róża Somla-Dembowska, 17 września 2014 r.
(fot. Mirosław Zdrodowski)



Indeks osób

Adamczyk Agnieszka z d. Szumla c. Jana (1825-1853) str. 629, **631**
Adamczyk Antonina z d. Troć c. Krzysztofa (1806-?) str. 83
Aleksander II str. 71
Ambroziewicz Cyprian s. Mikołaja (~1860-?) str. 574
Ambroziewicz Franciszek s. Karola (1904-1982) str. 199, 530, **532**
Ambroziewicz Janina z d. Somla c. Jana (1905-1992) str. 528, **530**
Ambroziewicz Józef s. Karola (1898-1978) str. 199, 532, **606**
Ambroziewicz Julianna z d.Staręga c. Wojciecha (1845-1918) str. 199, 574
Ambroziewicz Karol s. Józefa (1927-1995) str. 606
Ambroziewicz Karol s. Mikołaja (1863-1917) str. 532, 574
Ambroziewicz Mikołaj (1817-1889) str. 532, 574
Ambroziewicz Tadeusz s. Józefa (1928-2010) str. 606
Artych Bronisława z d. Jurzyk c. Antoniego (1885-1950) str. 124
Artych Marianna z domu Olko c. Tomasza (1806-?) str. 177
Bagińska Teresa z d. Olko c. Janusza (ur. 1984) str. 185
Barej Aleksandra z d. Somla c. Zbigniewa (ur. 1996) str. 510
Barej Marzena z domu Somla c. Zbigniewa (ur. 1971) str. 510
Barszcz Elżbieta z d. Kostanta c. Józefa (ur. 1932) str. 5, 494, 495, 496, 498, 499, **503**, 511
Barszcz Franciszka z d. Szumla c. Franciszka (1804-?) str. 625, **626**
Bartczak Stanisław (~1887-1944) str. 552,558, 574, 575, **607**
Bartczak Zofia z d. Ambroziewicz c. Karola (1900-1944) str. 199, 533, 552, 556, 574, **607**
Bednarczyk Adam s. Stefana (?-?) str. 584
Bednarczyk Aleksander s. Ignacego (1895-1991) str. **590**
Bednarczyk Andrzej s. Stefana (?-?) str. 584
Bednarczyk Helena z d. Ambroziewicz c. Karola (1892-1953) str. 199, **584**
Bednarczyk Jan s. Ignacego (?-?) str. 590
Bednarczyk Józef s. Ignacego (?-?) str. 590
Bednarczyk Julian s. Ignacego (?-?) str. 590
Bednarczyk Katarzyna z d. Woźnica c. Franciszka (1835-?) str. 175
Bednarczyk Paweł s. Ignacego (1890-?) str. 590
Bednarczyk Stanisław s. Ignacego (?-?) str. 590
Bednarczyk Stefan s. Antoniego (ur. 1925) str. 584
Bednarczyk Witold s. Antoniego (ur. 1930) str. 584
Bereza Halina str. (?-?) str. 415
Bielak Katarzyna z d. Gorzała c. Szymona starszego (1850-?) str. 266
Bielicka Hanka (1915-2008) str. 499
Bijoś Magdalena z d. Somla c. Marka (ur. 1978) str. 339, **344**, 675
Bogusz Marian (1920-1980) str. 416
Bojar Karolina (~1891-?) str. 24
Borkowski Edward (?-1943) str. 230
Borysewicz Adam s. Stanisława (ur. 1958) str. 651
Borysewicz Ewa po mężu ? c. Stanisława (ur. 1951) str. 651
Borysewicz Hanna po mężu ? c. Stanisława (ur. 1956) str. 651
Borysewicz Henryka z d. Somla c. Jana (ur. 1924) str. 650
Borysewicz Jan s. Stanisława (ur. 1948) str. 651
Bubakiewicz Jadwiga z domu Jarząb (ur. 1938) str. 195, 329
Bucikiewicz Barbara z d. Somla c. Mirosława (ur. 1979) aneks
Budek Kunegunda z d. Somla c. Walentego (1739-?) str. 23, 87
Buńkiewicz Barbara z d. Somla c. Mirosława (ur. 1979) aneks
Caiazza Henryka z d. Golec c. Tadeusza (ur. 1939) str. 5, 495, 498, 499, 500, 511, 512, 516, 590
Cerynger Achilles Grzegorz Maria s. Krzysztofa (ur. 1989) str. 5, 357
Cerynger Anna z d. Somla c. Tadeusza (ur. 1956) str. 329, **357**
Chacińska Aleksandra z d. Somla c. Antoniego (1874-?) str. 645, **646**, 648
Chaciński Michał s. Karola (1909-2008) str. 646
Chaciński Stanisław s. Karola (1912-1991) str. 646
Chaciński Zbigniew s. Michała (ur. 1945) str. 646
Chawrejewicz Marianna z d. Stypułkowska (?-?) str. 392
Chojnacka Leokadia (1907-1991) str. 228-314
Chojnicka Wiktoria z d. Szumla c. Jana (1772-1819) str. 164
Ks. Chomiuk Marek (ur. 1968) str. 5, 258, 270, 636
Chomka Marianna z d. Szumla c. Franciszka (1812-?) str. 625, **628**
Chorko Janusz s. Czesława (ur. 1956) str. 572
Chorko Janusz s. Janusza (ur. 1984) str. 572
Chorko Michał s. Janusza (ur. 1988) str. 572
Chorko Zenon s. Czesława (1950-1988) str. 572
Chorko Zofia z d. Somla c. Jana (1925-1998) str. 528, **572**
Chrapowicka Helena z Suffczyńskich c. Tomasza 300
Chudzik Emil s. Antoniego (ur. 1984) str. 289
Chudzik Kamil s. Antoniego (ur. 1983) str. 289
Chudzik Marianna z d. Gorzała c. Piotra (ur. 1960) str. 289
Chudzik Marcin (bliźniak) s. Antoniego (ur. 1986) str. 289
Chudzik Marek (bliźniak) s. Antoniego (ur. 1986) str. 289
Cicha Zofia z domu Olko c. Antoniego (1893-?) str. 184
Cieślik Marianna z d. Prekurat c. Michała (1833-?) str. 627
Czartoryscy Adam i Izabela str. 64
Czartoryscy Kazimierz i Izabela str. 60
Czartoryscy Michał Fryderyk i Eleonora str. 61
Czartoryscy Michał i Joanna str. 60
Czerwińska Agnieszka c. Mirosława (ur. 1984) str. 279
Czerwińska Anna z d. Harasim c. Franciszka (ur. 1958) str. 279
Czerwińska Marianna z d. Zalewska c. Adama (1924-2001) str. 577
Cześnik Julianna z d. Gorzała vel Strus c. Wojciecha (1772-?) 261, 264
Cześnik Marianna z d. Gorzała c. Wojciecha (1779-?) str. 261, 264
Czwarny Maria z d. Somla c. Stanisława (ur. 1961) str. **364**
Czwarny Michał s. Jacka (ur. 1987) str. 5, 364
Danelska Izabella (ur. 1987) str. 5, 364
Dąbrowska Agnieszka z d. Stańczuk c. Jana (1850 -?) str. 631
Dąbrowski Janusz s. Zygmunta (1930-1974) str. 432
Dąbrowska Jadwiga z d. Somla c. Józefa (1909-1990) str. 59, 196, 231, 233, 362, **432**
Dąbrowski Krzysztof s. Zygmunta (ur. 1939) str. 5, 59,228, 234, 432, **436**
Dąbrowski Piotr s. Krzysztofa (ur. 1982) str. 437
Dedecjus Anna c. Jarosława (ur. 1983) str. 551
Dedecjus Janina z d. Ambroziewicz c. Franciszka (ur. 1932) str. 5, 535, **550**, 607
Dedecjus Jarosław s. Włodzimierza (ur. 1955) str. 550
Dedecjus Piotr s. Jarosława (ur. 1981) str. 551
Dedecjus Włodzimierz s. Włodzimierza (ur. 1968) str. 551
Dembowski Ireneusz s. Józefa (ur. 1940) str. 5, 412, 415
Denis Katarzyna z d. Gorzała c. Szymona młodszego (1872-?) str. 270
Denisiuk Helena z d. Zalewska c. Adama (1915-1989) str. 550, 577
Duraj Honorata z d. Somla c. Jana (ur. 1932) str. 5, 646, 651, 652
Dziędzik Janina (1911-2009) str. 309
El Yadari Monika z domu Sadowska córka Teofila (ur. 1976) str. 507
Fabiański Władysław (~1900-?) str. 531, 539
Filip Anna z d. Konopka c. Ludwika (1886-?) str. 125
Gancwol Ganiewski Adolf (1870-1942) str. 59
Gardzińska Janina str. 37

Gawinkowski Michał (~1900-?) str. 234, 235
Głowacka-Maksymiuk Urszula str. 5, 37
Głuchowski Jan (~1785-?) str. 272
Głuchowski Karol (~1783-?) str. 272
Głuchowski Tomasz (~1767-?) str. 272
Golec Helena z d. Szumla c. Wojciecha (1772-1811) str. 14, 16, 495, 590, 612, **613**, 617
Golec Jan s. Mikołaja (1896-1947) str. 617
Golec Jan s. Tomasza (1800-1835) str. 14, 16, 614, **615**
Golec Michał s. Tomasza (~1807-?) str. 614
Golec Tomasz s. Jakuba (~1762-1827) str. 14, 16, 495, 613, 617, 625
Golec Tomasz s. Jana (1833-1910) str. 183, **616**
Gorzała Adam s. Wacława (ur. 1936) str. 243, **296**
Gorzała Andrzej s. Mateusza (~1871-?) str. 267
Gorzała Anna z domu Pluta z Olędzkich (1817-1892) 268-273
Gorzała Antoni s. Michała (1885-?) str. 269
Gorzała Antoni s. Szymona młodszego (1863-1934) str. 9, 233, 237, 272, 273, **274**, 311, 312, 450, aneks
Gorzała Arkadiusz s. Piotra (1943-2008) str. 288
Gorzała Artur s. Dariusza (ur. 1978) str. 289
Gorzała Bogumiła z d. Pasztor (ur. 1962) str. 5
Gorzała Czesław s. Antoniego (1897-1987) str. 236, 263, 273, 277, **284**
Gorzała Dariusz s. Piotra (ur. 1953) str. 289
Gorzała Eugeniusz s. Władysława (1921-1976) str. 230
Gorzała Grzegorz s. Wojciecha (1791-1833) str. 262
Gorzała Jadwiga c. Czesława (ur. 1939) str. 227, 236, 277, 284
Gorzała Jan Nepomucen s. Wojciecha (1780-1831) str. 261, 262
Gorzała Jakub s. Tomasza (1836-?) str. 264
Gorzała Józef s. Mateusza (1877-1943) str. 267
Gorzała Katarzyna z d. Protasiuk c. Wojciecha (1872-1958) str. 9, 27, 233, 236, 272, 274, 413
Gorzała Kazimierz s. Czesława (1933-2014) str. 284
Gorzała Mateusz s. Szymona starszego (1841-1919) str. 266
Gorzała Marcin s. Mirosława (ur. 1980) str. 288
Gorzała Michał s. Kazimierza (ur. 1959) str. 284
Gorzała Michał s. Szymona młodszego (1846-1917) str. 268
Gorzała Mieczysław s. Piotra (1955-?) str. 288
Gorzała Mirosław s. Piotra (1944-2009) str. 288
Gorzała Monika c. Dariusza (ur. 1979) str. 289
Gorzała Piotr s. Antoniego (1900-?) **288**
Gorzała Radosław s. Arkadiusza (ur. 1970) str. 288
Gorzała Stanisław s. Czesława (ur. 1937) str. 284
Gorzała Szymon młodszy s. Jana (1819-1905) str. 29, 254, 258, 259, 265, **268**
Gorzała Szymon starszy s. Jana (1807-1854) str. 263, **265**
Gorzała Szymon s. Kazimierza (ur. 1958) str. 284
Gorzała Tadeusz s. Piotra (ur. 1951) str. 288
Gorzała Tadeusz s. Szymona starszego (1836-?) str. 266
Gorzała Tomasz s. Jana (1810-1850) str. 263
Gorzała Tomasz s. Kazimierza (ur. 1959) str. 277, 284
Gorzała Wacław s. Władysława (1910-1992) str. 296
Gorzała Władysław s. Michała (1883-1968) str. 230, 269
Gorzała Władysław - „Władeczek" s. Władysława (1912-1968) str. 230, 231
Gorzała vel Strus Wojciech s. Antoniego (~1741-1819) str. **260**
Gorzała vel Strus Jan Nepomucen s. Wojciecha (1780-1831) str. **262**
Gorzała Zofia c. Czesława (ur. 1942) str. 5, 236, 263, 284
Goś Leokadia z d. Chacińska c. Karola (1906-?) str. 646
Greszta Helena z d. Somla c. Jana (1914-1994) str. 495, 496, **516**
Gruszyk Marianna z d. Skolimowska c. Bartłomieja (1870-?) str. 128
Gryciuk Franciszek str. 238
Grzegorczyk Bronisława z d. Olko c. Antoniego (1890-?) str. 184
Gurba Jadwiga c. Stanisława (?-?) str. 374
Gurba Stanisław (~1890-?) str. 232, 374
Hallwachs Małgorzata z d. Wasiak c. Stanisława (ur. 1963) str. 617
Hank Marzena z d. Gorzała c. Mirosława (ur. 1969) str. 288
Harasim Adam s. Macieja (1827-1885) str. 182, 640, 641, 647
Harasim Adam s. Pawła (ur. 1984) str. 279
Harasim Delfina c. Jana (1926-2004) str. 279
Harasim Ewa z d. Zalewska c. Edwarda (ur. 1950) str. 5, 575, 576, 577
Harasim Franciszek s. Jana (ur. 1928) str. 5, 277, 279
Harasim Jadwiga c. Pawła (ur. 1992) str. 279
Harasim Jan s. Jana (1838 -1904) str. 623
Harasim Józef s. Jana (1935-1997) str. 279
Harasim Karol s. Jana 1923-1944) str. 278
Harasim Katarzyna z d. Somla c. Ludwika (1853-?) str. 520
Harasim Maciej (~1793-1855) str. 182
Harasim Maria z d. Golec c. Tadeusza (ur. 1951) str. 590
Harasim Mariusz s. Zenona (ur. 1970) str. 576
Harasim Michał s. Adama (1949-1899) str. 278, 647
Harasim Paweł s. Franciszka (ur. 1957) str. 279
Harasim Stanisław s. Adama (1852-1944) str. 576, 647, 650
Harasim Tekla z domu Stańczuk c. Jakuba (1855-?) str. 623
Harasim Zuzanna z d. Gorzała c. Antoniego (1894-1979) str. **278**
Hołownia Anna z d. Korwin-Milewska c. Adolfa (1900-?) str. 398
Hołownia Barbara z d. Kalińska c. Władysława (1928-2005) str. **397**
Hołownia Izydor (?-?) str. 398
Hołownia Jerzy Konstanty s. Izydora (1923-2014) str. **398**
Hołownia Piotr s. Jerzego (ur. 1957) str. 389, 398
Ignatowa Wiera (ur. 1956) str. 5
Iwaniuk Zygmunt (ur. ~1938) str. 414
Jakimiak Halina z d. Trebnio c. Jana (1929-1994) str. 208
Jarczewska Marianna z d. Szumla c.Szymona (1803-?) str. 101
Jarząb Stanisław (~1877-1948) str. 631
Jarząb Wacław s. Stanisława (1909-2010) str. 195, 237, 330
Jaskólska Barbara z d. Staręga c. Jana Ryszarda (ur. 1962) str. 201
Jaszczur Daniel (?-?) str. 233
Jaszczur Juliusz s. Daniela (?-?) str. 308, 312
Jaworska Marianna z d. Stańczuk c. Jana (1853-?) str. 631
Jednorowska Celina z d. Harasim c. Jana (1930-2006) str. 279
Jesionowska Małgorzata z d. Kalisz c. Wiesława (ur. 1968) str. 672
Jońska Franciszka z d. Stańczuk córka Marcina (1840-?) str. 635
Jurzyk Aleksander s. Antoniego (1868-?) str. 123
Jurzyk Ewa z d. Somla c. Pawła (1851-?) str. **123**
Jurzyk Marianna z d. Staręga c. Wojciecha (1868-?) str. 199
Kaczorek Marianna z d. Harasim c. Adama (~1883-?) str. 520
Kaczyńska Danuta (?-?) str. 399
Kadej Józefa z d. Gorzała c. Tomasza (1850-?) str. 264
Kalicka Urszula z d. Somla c. Marka (ur. 1980) str. 339, **349**
Kalińska Maria z domu Wejroch (1905-1983) str. **397**
Kaliński Władysław s. Józefa (1891-1952) str. **396**
Kalisz Aggeusz s. Wiesława (ur. 1977) str. 673

Kalisz Adam s. Mariusza (ur. 1992) str. 672
Kalisz Danuta z d. Somla c. Czesława (1942-?) str. 672
Kalisz Jarosław s. Wiesława (ur. 1971) str. 672
Kalisz Marek s. Wiesława (ur. 1971) str. 673
Kalisz Michaelle c. Jarosława (ur. 1997) str. 672
Kamińska Maria (?-?) str. 415
Karczewska Bożena z d. Merkułowska c. Zbigniewa (ur. 1953) str. 662
Karczewska Ewa z d. Somla c. Czesława (ur. 1967) str. 219, 672
Karczewska Krystyna z d. Somla c. Sylwestra (ur. 1943) str. 211, **219**, 227, 228, 672
Karczewski Albert s. Krzysztofa (ur. 1994) str. 219
Karczewski Bartosz s. Zdzisława (ur.1982) str. 662
Karczewski Grzegorz s. Zdzisława (ur. 1979) str. 662
Karczewski Krzysztof s. Stanisława (ur. 1964) str. 219
Karczewski Jacek s. Stanisława (ur. 1978) str. 219
Karczewski Mariusz s. Stanisława (ur. 1973) str. 219
Karczewski Paweł s. Stanisława (ur. 1973) str. 219
Karczewski Wojciech s. Stanisława (ur. 1966) str. 219, 672
Karwowska Helena z d. Kupa c. Marcina (1892-?) str. 115
Karwowska Karolina z d. Somla c. Michała (1873-1964) str. 180, **193**, 446, 496, 648
Karwowski Antoni s. Adolfa (~1905-?) str. 193
Karwowski Józef s. Adolfa (1898-1977) str. 193
Karwowski Stanisław s. Adolfa (1896-1987) str. 193
Karwowski Władysław s. Adolfa (1908-?) str. 193
Kawecka Marianna z d. Konopka c. Ludwika (1889-?) str. 125
Kędziorek Antonina z d. Harasim c. Adama (1863-?) str. 647
Kleeberg Franciszek (1888-1941) str. 234, 235
Klejc Agnieszka z d. Szumla c. Piotra (1820-1875) str. 634, **636**
Klejc Antoni s. Michała (1839-?) str. 636
Klewek Marianna z domu Szumla c. Jana (1841-?) str. 638
Koć Teresa str. 237
Kokoszka Helena z d. Sulej c. Józefa (1906-1987) str. 522
Kondraciuk Agnieszka z d. Somla c. Jana (1850-?) str. 639
Konopka Marianna z d. Gorzała c. Jana (1805-?) str. 263
Konopka Marianna z d. Somla c. Pawła (1855-?) str. 123, **124**
Konopka Zygmunt (~1938-?) str. 413
Koper Sławomir (ur. 1963) str. 399
Kordaczuk Sławomir str. 59
Kordys Stanisław (? -?) str. 238
Kosiorek Marianna z d. Klejc c. Michała I voto Strzałek (1846-?) str. 637
Kostanta Irena c. Józefa (1923-1948) str. 495, 498, 499
Kostanta Mariana z d. Somla c. Jana (1903-1979) str. 496, **498**
Koszel Antonina z d. Stachowicz c. Bartłomieja (~1845-?) str. 105
Kotalska-Szymańska Hanna (ur.1938) str. 5, 241
Koy Andrzej (1924-2008) str. 556-557
Koy Barbara z d. Ambroziewicz c. Franciszka (ur. 1932) str. 5, 535, **556**, 607
Koy-Piotrowska Joanna z d. Ambroziewicz c. Andrzeja (ur. 1957) str. 558
Koy vel Piotrowski Łukasz s. Piotra (ur. 1980) str. 558
Koy vel Piotrowski Michał s. Piotra (ur. 1986) str. 558
Kozak Tekla z d. Konopka c. Ludwika (1884-?) str. 125
Kozdęba Agnieszka z d. Staręga c. Stanisława (ur. 1971) str. 200
Kozioł Aleksander (~1890-?) str. 233, 313, 412
Król Katarzyna z d. Gorzała c.Grzegorza (1823-?) str. 262
Krupa Magdalena z d. Somla c. Wojciecha 1858-?) str. 107
Kruś Beata z d. Gorzała c. Dariusza (ur. 1982) str. 289
Krzeska Katarzyna z d. Szumla c. Wojciecha (1776-?) str. 612, **622**
Krzeska Marianna z d. Książczak c. Jana (1876-?) str. 640
Krzeski Stanisław s. Wojciecha (~1793-?) str. 622
Książczak Antonina z d. Somla c. Jana (1848-1889) str. 639, **640**
Książczak Marianna z d. Woźnica c. Franciszka (~1838-?) str. 175
Kula Witold (1916-1988) str. 57
Kulczak Antonina I voto Sisik z d. Ambroziewicz c. Karola (1891-1973) str. 199, **583**
Kuligowska Jolanta z domu Mederska c. Mariana (ur. 1944) str. 193
Kunka Apolonia z d. Somla c. Jana (1880-?) str. 522
Kupa Apolonia z d. Somla c. Wojciecha (1870-?) str. 108, **115**
Kupa Franciszka z d. Barszcz c. Stanisława (~1824-?) str. 627
Kupa Józef s. Marcina (1903-1979) str. 115
Kupa Ludwik s. Marcina (1900-1975) str. 115
Kustosik Anna z d. Zalewska c. Adama (ur. ?) str. 576
Kwiatkowski Eugeniusz Felicjan (1888-1974) str. 451
Lang/Leng/Link Petronella z d. Piskorz c. Wawrzyńca (~1791-?) str. 20, 168, 169
Lelejko Anna z d. Dąbrowska c. Zygmunta (ur. 1949) str. 5, 432, **442**
Lelejko Joanna c. Marka (ur. 1987) str. 442
Lelejko Magdalena c. Marka (ur. 1982) str. 442
Leśko Marianna z d. Somla c. Jana (ur. 1936) str. 649, 652
Liwska Loda z d. Kerner str. 535, 537, 538
Lutrowicz Hanna z d. Somla c. Czesława (ur. 1936) str. 566
Łempicka Marianna z Rostworowskich c. Stanisława (1824-1898) str. **303**
Łęczycka Elżbieta z d. Somla c. Kazimierza (ur. 1974) str. 221
Łojkowski Michał ks. Pruszyn (1800-1879) str. 268, 270, 272
Łuka Adam s. Jana (~1870-1898) str. 171
Łuka Apolonia z d. Szumla c. Jana (1838-1872) str. 638, **639**
Łuka Marcella z d. Szumla c. Franciszka (1829-?) str. 171, 640
Łuka Marianna z d. Szumla c. Franciszka (1835-?) str. 171, 640
Majewska Franciszka z d. Gorzała c. Szymona młodszego (1855-?) str. 270
Makuch Irena z d. Paszkiewicz c. Józefa (1933-?) str. 294
Małycha Katarzyna z d. Adamczyk c. Stanisława (1843-?) str. 631
Mańk Ewa z d. Somla c. Romana str. 214
Mazur Halina z d. Kotowska (ur. 1932) str. 314
Mąka Antonina z d. Stańczuk c. Marcina (1835-?) str. 635
Mederska Jadwiga c. Mariana (1940-2004) str. 193
Mederska Sylwia (ur. 1988) str. 193
Mederska Zofia z d. Karwowska c. Adolfa (1912-1975) str. 193
Mederski Mirosław s. Mariana (?-1994) str. 193
Merkułowska Genowefa z d. Somla c. Stanisława (ur. 1929) str. 656, **662**
Merkułowska Magdalena c. Roberta (1986) str. 662
Merkułowski Maciej s. Roberta (ur. 1983) str. 662
Merkułowski Robert s. Zbigniewa (ur. 1955) str. 662
Michalak Agnieszka z d. Stachowicz c. Bartłomieja (1837-?) str. 104
Michalak Halina z domu Kostanta córka Józefa (1922-1984) str. 498, 499
Michalak Katarzyna z d. Skolimowska c. Bartłomieja (1882-?) str. 128
Mikołaj I str. 71
Mikołajczyk Stanisław (1901-1966) str. 237
Mikulski Jan (?-?) str. 364
Mioduszewska Alina z d. Gorzała c. Wacława (1932-2006) str. 296
Mitura Bogusław s. Władysława (ur. 1946) str. 5, 566, **602**
Mitura Cezary s. Wiesława (ur. 19960 str. 603

Mitura Dariusz s. Bogusława (ur. 1974) str. 603
Mitura Dariusz s. Władysława (ur. 1961) str. 595
Mitura Jadwiga z d. Bednarczyk c. Antoniego (1918-2001) str. 584, **593**
Mitura Jerzy s. Władysława (ur. 1958) str. 595
Mitura Maria z d. Duczek c. Stanisława (ur. 1946) str. 566, 602
Mitura Wiesław s. Bogusława (ur. 1972) str. 603
Mitura Władysław s. Jana (1908-1969) str. **593**
Mrozowsla Wanda z d. Chojnacka (ur. ?) str. 228
Murawiec Marianna z d. Krzeska c. Wojciecha (~1789-?) str. 622
Myszka Agnieszka z d. Szumla c. Kazimierza (1792-1845) str. 99
Myszka Ewa z d. Stańczuk c. Piotra (1855-?) str. 632
Myszka Jan s. Mateusza (1820-?) str. 99
Myszka Józef s. Jana (1849-?) str. 633
Myszka Józef s. Michała (1849-?) 633
Myszka Kazimierz s. Mateusza (1816-?) str. 99
Niczyporuk Beata z domu Sadowska c. Teofila (ur. 1967) str. 506
Niczyporuk Karolina c. Roberta (ur. 1998) str. 506
Niczyporuk Marta c. Roberta (ur. 1993) str. 506
Niebieski Julianna z d. Stańczuk c. Jana (1845-?) str. 631
Niedzielak Alina z domu Tkacz córka Franciszka (ur. 1923) str.111
Niepokój Zygmunt (1897-1984) str. 235, 458
Nowak Ewa str. 566
Nowak Helena z d. Somla c. Franciszka (1907-?) str. 24, 130, 135
Nowak Janusz str. 61, 86
Nowak Waldemar s. Andrzeja (ur. 1933) str.130
Odrowąż-Pieniążek Janusz str. 399
Ogińscy Michał Kazimierz i Aleksandra str. 64, 65
Oleszkiewicz Anna z d. Karwowska c. Adolfa (ur. ~1915) str.193
Olko Anna z d. Somla c. Michała (1863-1941) str. 177, 180, **183**, 496
Olko Antoni s. Antoniego (1888-1965) str. 184
Olko Jan s. Antoniego (1884-1957) str. 184
Olko Jan s. Tomasza (1816-?) str. 177
Olko Janusz s. Stanisława (1927-1989) str. 185, 412
Olko Łukasz s. Tomasza (ur. 1986) str. 188
Olko Maciej s. Tomasza (ur. 1988) str. 188
Olko Stanisław s. Antoniego (1899-1955) str. 184
Olko Tadeusz s. Stanisława (1922-1990) str. 185
Olko Tomasz s. Tadeusza (ur. 1952) str. 185, **188**
Olko Tomasz s. Tomasza (1805-1831) str. 176
Orzyłowska-Łęczycka Elżbieta str. 59
Ostas Janina z d. Kotowska (1937-2009) str. 314
Pachecka Apolonia z d. Szumla c. Piotra (1806-?) str. 634, **636**
Pachecka Marianna I voto, Gorzała II voto z d. Dąbczaka (~1745-1795) str. 259
Pachecka Ryszard s. Lucjana (ur.1935) str. 636
Paczuski Marian s. Kazimierza (ur. 1950) str. 200
Pajewski Janusz (1907-2003) str. 13
Pałka Genowefa z d. Łuba str. 566
Pasiak Marianna z d. Somla c. Antoniego (1882-?) str. 645
Pastor Aleksandra z d. Somla c. Pawła (1883-?) str. 642
Pastor Józef s. Jana (1910-1991) str. 642
Paszkiewicz Franciszka z d. Gorzała c. Antoniego (1906-1983) str. **294**, 362
Pawlik Antoni s. Piotra (1865-?) str. 108
Pawlik Ignacy s. Piotra (1874-1951) str. 109
Pawlik Katarzyna z d. Stańczuk c. Jana (1839-?) str. 631
Pawlik Katarzyna z d. Stańczuk c. Marcina (1834-?) str. 635
Pawlik Marianna z d. Somla c. Wojciecha (1845-?) str. 106, **108**
Pazdan Grażyna z d. Harasim c. Zenona (ur. 1977) str. 576
Perz Marianna z d. Szumla c. Ludwika (1839-1907) str. 519
Piątek Monika z domu Somla c. Stefana (ur. 1975) str. 470, 476
Piekart Józefa z d. Sawka c. Adama (1890-1962) str. 520
Piotrowski Michał s. Piotra (ur. 1986) str. 558
Pietrzak Romana z d. Gralińska c. Aleksandra (1952), aneks
Piskorz Wawrzyniec (~1755-?) str. 21, 168, 169
Pluta Agnieszka z Olędzkich (?-?) str. 19, 272, 273
Pływacz Stefania z d. Somla c. Stanisława (1889-1962) str. 129
Polcyn Irena z d. Tkacz c. Franciszka(ur. 1921) str. 111
Popek Katarzyna z domu Arasim c. Jana juniora (~1874-?) str. 623
Ks. Potapczuk Bogdan str. 308
Prekurat Agnieszka z d. Szumla c. Franciszka (1810-1843) str. 625, **627**
Prekurat Andrzej s. Stanisława (1824-?) str. 626
Prekurat Antoni s. Michała (1841-?) str. 627
Prekurat Franciszek s. Stanisława (1829-?) str. 626
Prekurat Jan s. Stanisława (1820-?) str. 626
Prekurat Katarzyna z d. Szumla c. Franciszka (~1799-1841) str. 624, **625**
Prokurat Katarzyna z d. Stańczuk c. Jakuba (1825-?) str. 624
Protasiuk Wojciech s. Faustyna (1832-?) str. 274
Przeździak Marian s. Józefa (1912-?) str. 632
Przeździak Marian Józef s. Mariana (ur. 1948) str. 632
Przybyszewska Katarzyna z d. Czerwińska c. Mirosława (ur. 1987) str. 279
Pszenny Stefania z d. Jurzyk c. Antoniego (1889-?) str. 124
Puszczyn Jan str. 68
Pytlos Ewa z d. Zalewska c. Adama (ur. 1977) str. 576
Pyziołek Irena z d. Nowak c. Andrzeja (ur. 1931) str. 130
Radzikowska Ewa z d. Staręga c. Jana Ryszarda (ur. 1953) str. 5, 201, **202**
Romaniak Marianna z d. Gorzała c. Grzegorza (1827-?) str. 262
Rosłan Julia z d. Staręga c. Stanisława (ur. 1980) str. 200
Rostworowska Elżbieta c. Stanisława (1818-1880) str. 302
Rostworowska Helena c. Stanisława (1817-1833) str. **301**
Rostworowska Józefa c. Stanisława (1820-1904) str. 302
Rostworowski Emanuel s. Karola (1923-1989) str. 303
Rostworowski Feliks s. Stanisława (1826-1887) str. **304**
Rostworowski Gabryel s. Stanisława (1828-1907) str. **304**
Rostworowski Jan Stanisław s. (ur. 1934) str. 299, 300, 302 303, 304, 310
Rostworowski Jan s. Karola (1919-1975) str. 303
Rostworowski Joachim s. Stanisława (1822-1894) str. **302**
Rostworowski Karol Hubert s. Joachima (1817-1938) str. 303
Rostworowski Marek s. Karola (1921-1996) str. 303
Rostworowski Stanisław s. Franciszka Ksawerego (1785-1837) str. **301**
Rozak Ewa z d. Szumla c. Szymona (1809-?) str. 102
Rudnicka Marianna z d. Jurzyk c. Antoniego (1879-1964) str. 124
Sadowska Zofia z d. Somla c. Stanisława (ur. 1943) str. 504, **506**
Sawka Aleksander s. Adama (1886-?) str. 520
Sawka Katarzyna (I voto Harasim) c. Ludwika (1853-) str. 520
Siemaszko Małgorzata z d. Tesch c. Stanisława (ur. 1968) str. 280
Ks. Sierpiński Waldemar str. 5
Skoczylas Stefan (1918-1945) str. 230
Skolimowska Marianna z d. Somla c. Antoniego (1849-?) str. 126, **127**
Skrzypek Zofia z d. Somla c. Wacława (1921-1959) str. 117
Skup Julianna z d. Bednarczyk c. Ignacego (1877-1957) str. 590
Smoleńska Teresa z d. Somla c. Aleksandra (ur. 1939) str. 527

Somla Adam s. Janusza (ur. 1970) str. 216
Somla Agnieszka c. Stanisława (ur. 1966) str. **365**
Somla Aleksander s. Franciszka (1896-1930) str. 110
Somla Aleksander s. Michała (1913-1945) str. 525, **527**
Somla Aleksander s. Stanisława (1876-?) str. 128, **129**
Somla Aleksandra c. Wojciecha (ur. 1993) str. 672
Somla Alicja c. Sylwestra (1934-2012) str. 209
Somla Andrzej s. Kazimierza (ur. 1975) str. 221
Somla Andrzej s. Waldemara (ur. 1961) str. 240, 374, **383**
Somla Anna c. Jana (1910-1974) str. 496, 500, **511**
Somla Anna c. Tomasza (1830-?) str. 45
Szumla Antoni s. Jana (1823-1858) str. 120, **126**
Somla Antoni s. Tomasza (1836-1886) str. 24, **643**
Somla Apolonia z d. Wołkowicz c. Feliksa (1914-1994) str. 468
Somla Bernard s. Stanisława (1933-1991) str. 656, 657, **668**
Somla Czesław s. Czesława (ur.1939) str. 503, 511, 648, 649, 672
Somla Czesław s. Jana i Marianny (1906-1983) str. 238, 648, **672**
Somla Czesław s. Jana i Rozalii (1908-1991) str. 7, 528, 532, 535, 550, **564**
Somla Dariusz s. Romana (ur. 1964) str. 214
Somla-Dembowska Róża c. Władysława (ur. 1939) str. **412**
Somla Edward s. Ignacego (1914-1939) str. 448, 451, 452, 458, **488**
Somla Emil s. Andrzeja (ur. 1994) str. 245
Somla Ewa c. Zbigniewa (ur. 1979) str. 353
Somla Franciszek s. Stanisława (1886-1926) str. 129, **130**
Szumla Franciszek s. Tomasza (1792-1842) str. 35, 68, 69, 167, 169, **170**, 640
Szumla Franciszek s. Wojciecha i Anastazji (1852-?) str. 106, **109**
Szumla Franciszek s.Wojciecha i Marianny (1779-1813) str. 612, **624**
Somla Franciszka z d. Staręga c. Wojciecha (1873-1950) str. 194, 197, 201
Somla Grzegorz s. Zbigniewa (ur. 1984) str. 245, 353
Somla Helena c. Piotra (1901-?) str. 523
Somla-Hołownia Monika c. Waldemara (ur. 1968) str. 374, **389**
Somla Honorata c. Stanisława (1935-1943) str. 505
Somla Hubert s. Stefana str. 477
Somla Ignacy s. Ignacego (1903-1941) str. 447, 452, **456**, 488, 494, 564,
Somla Ignacy s. Michała (1868-1930) str. 17, 180, **446**, 614, 672
Szumla Ignacy s. Tomasza (1788-1853) str. 24, 167, **176**, 519
Somla Jan s. Antoniego (1861-1913) str. 182, 640, 644, **647**
Somla Jan s. Jana i Józefy (1878-1941) str. 494, 522, **527**
Somla Jan s. Jana i Marianny (1897-1982) str. 57, 648, **650**
Szumla Jan s. Kazimierza (1794-1837) str. 45, 68, 99, **119**
Somla Jan s. Ludwika (1843-1902) str. 519, **521**
Szumla Jan s. Marcina (1731-1778) str. 35, 79, **163**
Somla Jan s. Michała (1875-1948) str. 181, **494**
Szumla Jan s. Wojciecha i Katarzyny (1818-1865) str. 69, 637, **638**
Szumla Jan s. Wojciecha i Marianny (1731-?) str. 16, 74
Somla Jan s. Wojciecha i Marianny (1860-1930) str. 107
Szumla Jan s. Wojciecha i Marianny (1783-1840) str. 22, 519, 613, **628**
Somla Janusz s. Sylwestra (ur. 1939) str. 196, 208, 210, **216**
Somla Jarosław s. Romana (ur. 1977) str. 9, 214
Somla Jerzy s. Aleksandra (1924-?) str. 57, 129
Somla Józef s. Franciszka (1832-1856) str. 171
Somla Józef s. Jana (1885-?) str. 523
Somla Józef s. Józefa (1904-1978) str. **226**
Somla Józef s. Michała (1866-1951) str. 180, **194**, 312, 494, 496
Somla Katarzyna c. Antoniego (1852-1874) str. 127
Somla Katarzyna z d. Harasim c. Macieja (1833-1904) str. 59, 179, 182, 278, 640, 641
Somla Kazimierz s. Sylwestra (ur. 1953) str. 211, **221**
Szumla Kazimierz s. Wawrzyńca (1735-1796) str. 40, 94, **97**
Somla-Klaman Agata (ur. 1978) c. Mirosława, aneks
Szumla Krzysztof s. NN (~1700 -~1760) str. 16, 22, **87**
Somla Krzysztof s. Stefana (1946-2002) str. 118
Szumla Leon s. Tomasza (1806-1835) str. 168
Szumla Ludwik s. Tomasza (1808-1880) str. 45,168, **518**
Somla Łukasz s. Kazimierza (ur. 1988) 221
Somla Łukasz s. Wojciecha (ur. 1990) str. 672
Somla Marcin s. Marka (ur. 1975) str. 5, aneks
Somla Marcin s. Stefana str. 60, 477
Szumla Marcin s. Wojciecha (~1700-~1775) str. 33, 74, **78**
Somla Marek s. Stefana (ur. 1943) str. 118, aneks
Somla Marek s. Tadeusza (ur. 1951) str. 329, **339**
Somla Marek s. Witolda (ur. 1976) str. 510
Somla Maria c. Ignacego (1909-1998) str. 448, 451, **486**
Somla Marian s. Jana (1926-1985) str. 651
Somla Marianna c. Ignacego (1835-1853) str. 178
Somla Marianna z d. Gorzała c. Antoniego (1903-1978) str. **232**, **294**, 240
Somla Marianna z d. Harasim c. Antoniego (1868-1955) str. 640, 647
Somla Mariusz s. Zbigniewa (ur. 1972) str. 510
Szumla Mateusz s. Tomasza (1788-1849) str. 24, 45, 167, **173**
Somla Michał s. Ignacego (1829-1904) str. 59, 177, 178, **179**, 278, 640,
Somla Michał s. Jana (1875-?) str. 522, **525**
Somla Mirosław s. Stefana (ur. 1955) str. 118, aneks
Somla Onufry s. Jana (1829-?) str. 9, 68, 120, **125**
Somla Patryk s. Mariusza (ur. 1997) str. 510
Somla Paweł s. Ignacego (1826-1845) 178
Szumla Paweł s. Jana i Barbary (1821-1899) str. 120, 121, **122**
Somla Paweł s. Jana i Katarzyny (1840-1906) str. 638, **641**
Somla Paweł s. Krzysztofa (1735-?) str. 21, 88
Somla Paweł s. Zbigniewa (ur. 1969) str. 118
Somla Paweł s. Ignacego (1826-1845) str. 178
Somla Piotr s. Jana (1869-?) str. 522, **523**
Somla Piotr s. Michała (1904-1979) str. 525, **526**
Somla Piotr s. Stanisława (1771-?) str. 84
Somla Piotr s. Witolda (ur. 1975) str. 510
Somla Piotr s. Wojciecha (1868-1901) str. 108, **115**
Szumla Piotr s. Wojciecha (1768-1837) str. 22, 179, 612, **633**
Somla Rafał s. Marka (ur. 1970) aneks
Somla Roman s. Sylwestra (ur. 1935) str. 210, **214**
Somla Ryszard s. Piotra (1929-1993) str. **526**
Somla Ryszard s. Zbigniewa str. 5
Szumla Stanisław s. NN (~1680-~1735) str. 9, 15, 21, 18, 41, **85**
Somla Stanisław s. Antoniego (1856-1915) str. 127, **128**
Somla Stanisław s. Jana i Kazimiery (1905-1993) str. 30, **504**
Somla Stanisław s. Jana i Marianny (1902-1970) str. 57, 648, 651, **656**
Szumla Stanisław s. Marcina (1736-1798) str. 35, 79, **84**
Somla Stanisław s. Piotra (1898-1965) str. 116
Somla Stanisław s. Władysława (ur. 1929) str. 5, 196, 227, 230,

236, 237, 238, 241, 270, 277, **362**, 412
Somla Stefan s. Franciszka (1912-1982) str. 7, 57, 131, **132**
Somla Stefan s. Wacława i Apolonii (ur. 1947) str. 5, 17, 19, 60, 227, 275, 469, **476**, 632
Somla Stefan s. Wacława i Władysławy (1917-1980) str. 57, 117, **118**, aneks
Somla Sylwester s. Józefa (1896-1974) str. 195, **208**, 232, 233
Szumla Szymon s. Kazimierza (1766-~1840) str. 98, **101**
Somla Tadeusz s. Władysława (1925-1985) str. 219, 235, 237, 238, 243, 277, **328**
Szumla Tomasz s. Jana i Julianny (1801-1839) str. 643
Somla Tomasz s. Jana i Julii (1938-1997) str. 652
Szumla Tomasz s. Jana i Zuzanny (1760-1819) str. 20, 23, 164, **166**, 169, 527
Szumla Tomasz s. Piotra (1801-1839) str. 633, **643**
Somla Wacław s. Ignacego (1905-1993) str. 447, 451, **468**, 495
Somla Wacław s. Piotra,1895-1981) str. **116**, 195
Somla Waldemar s. Władysława (ur. 1936) str. 5, 19, 197, 210, 239, 241, 263, 269, **374**, 632, aneks
Szumla Walenty alias Burzecki (~1700-1768) str. 16, 23, 25, 42, 61, **86**
Szumla Wawrzyniec s. NN (~1690-1763) str. 16, 37,38, 39, 40, 75, 61, 74, **91**
Somla Wiktor s. Józefa (1905-1944) str. 7, 196, 219, **228**, 233, 235, 236
Somla Wiktoria c. Franciszka (1904-?) str. 110
Somla Witold s. Stanisława (1949-1987) str. **510**
Somla Władysław s. Józefa (1898-1988) str. 195, 219, 231, **232**, 458
Somla Wojciech s. Czesława (ur. 1961) str. 672
Szumla Wojciech s. Marcina (1739-1817) str. 16, 22, 24, 35, 80, **611**
Szumla Wojciech s. NN (~1675-?) str. 9, 15, 18, 25, 30, 33, **73**
Szumla Wojciech s. Piotra (1795-1854) str. 23, 35, 68, 69, 171, 179, 633, **637**
Szumla Wojciech s. Szymona (1814-1900) str. 23, 103, **105**
Somla Zbigniew s. Stanisława (ur. 1946) str. 504, **510**
Somla Zbigniew s. Stefana (1932-2005) str. 132, 135
Somla Zbigniew s. Tadeusza (ur. 1952) str. 329, **353**
Somla Zbigniew s. Wacława (1932-1990) str. 117, **118**
Somla Zygmunt s. Jana (1934-1985) str. 651
Sowa Wiktoria z d. Szumla c. Franciszka (1827-?) str. 170
Stachiewicz Piotr (ur. 1926) str. 399
Stachowicz Bartłomiej s. Mateusza (1799-1854) str. 35, 69, 104, 177, 640
Stachowicz Elżbieta z d. Szumla c. Szymona (1817-1855) str. 103, **104**, 640
Stachowicz Franciszek s. Bartłomieja (1838-?) str. 104
Stachowicz Kamila (1904-1986) str. 227, 228, 314, 413, aneks
Stachowicz Marcin s. Bartłomieja (1824-1865) 104, 640
Stańczuk Agnieszka z d. Szumla c. Piotra (1800-1853) str. 633, **635**
Stańczuk Agnieszka z d. Szumla c. Wojciecha (1789-1857) 613, **623**
Stańczuk Anna z d. Somla c. Jana (1867-?) str. 522
Stańczuk Franciszek s. Marcina (1832-?) 635
Stańczuk Franciszka z d. Olko c. Tomasza (1810-?) str. 177
Stańczuk Jan s. Jana (~1874-?) str. 631
Stańczuk Jan s. Marcina (1829-?) str. 635
Stańczuk Ksawery s. Jakuba (~1809-1875) str. 623
Stańczuk Małgorzata z d. Szumla c. Jana (1833-?) str. 630, **632**
Stańczuk Marianna z domu Golec c. Tomasza (1797-1819) str. 17, 614
Stańczuk Marianna z d. Szumla c. Jana (1818-1853) str. 629, **630**
Stańczuk Paweł s. Franciszka (1817-1851) str. 614
Stańczuk Seweryn s. Jakuba (1812-?) str. 623
Stańczuk Stanisław s. Piotra (~1868-?) str. 633
Stańczuk Stefania z d. Kupa c. Marcina (~1881-?) str. 115
Stańczuk Szymon s. Jakuba (~1810-?) str. 623
Staręga Aleksander s. Wojciecha (1881-1964) str. 201
Staręga Andrzej s. Franciszka (ur. 1961) str. 200
Staręga Anna c. Grzegorza (ur. 1987) str. 201
Staręga Bronisława c. Wojciecha (1885-?) str. 201
Staręga Franciszek s. Seweryna (1936-2004) str. 200
Staręga Franciszek s. Wojciecha (1883-1969) str. 201
Staręga Genowefa z domu Ambroziewicz c. Józefa (ur. 1925) str. 606
Staręga Grzegorz s. Jana Ryszarda (ur. 1956) str. 201
Staręga Halina z d. Staręga c. Franciszka (1928-1987) str. 201
Staręga Jacek s. Mieczysława (ur. 1970) str. 200
Staręga Jan Ryszard s. Feliksa (1922-1990) str. 201
Staręga Jan s. Wojciecha (1869-1918) str. 199
Staręga Krzysztof s. Franciszka (ur.1966) str. 200
Staręga Maciej s. Grzegorza (ur. 1990) str. 201
Staręga Marzena c. Mieczysława (ur. 1967) str. 200
Staręga Mieczysław s. Seweryna (ur. 1940) str. 200
Staręga Piotr s. Mieczysława (ur. 1971) str. 200
Staręga Seweryn s. Jana (1906-1969) str. 200
Staręga Staniaław s. Wojciecha (1871-1957) str. 201, 574
Staręga Stanisław s. Stefana (ur. 1944) str. 200
Staręga Stefan s. Jana (1911-1944) str. 200
Staręga Wanda c. Franciszka (1922-1987) str. 201
Staręga Wojciech s. Szymona (1844-1919) str. 59, 194, 311
Staroszczak Włodzimierz (~1900-?) str. 374
Stefańska Aleksandra z domu Żuraw c. Bogdana (ur. 1985) str. 279
Stempnik Marianna z d. Gorzała c. Mateusza (1874-1948) str. 267
Strus Antoni s. NN (~1715-1770) str. **259**
Strzałek Franciszka z d. Chomka c. Jędrzeja (1835-?) str. 628
Strzałek Marianna z domu Klejc (1846-?) str. 637
Suchożebrska Kazimiera z d. Somla c. Aleksandra (ur. 1937) str. 527
Suffczyński Adam s. Tomasza (1750-1827) str. 300
Sulej Anna z d. Somla (I voto Stańczuk) c. Jana (1867-?) str. 522
Szczech Agnieszka z d. Szumla c. Kazimierza (1764-?) str. 97, 183
Szczech Marianna z d. Somla c. Michała (1858-?) str. 180, **183**, 446
Szczepnik Aniela z d. Somla c. Michała (1906-?) str. 525
Szcześniak Anastazja z d. Staręga c. Jana str. 200
Szcześniak Antonina z d. Gorzała c. Jana (1822-?) str. 265
Szcześniak Konstancja z domu Staręga c. Jana str. 200
Szeptycki Stanisław (1867-1950) str. 232
Szewczyk Marianna z d. Harasim c. Macieja (1843-?) str. 182
Szewczyk Tekla z domu Stańczuk c. Marcina (1823-?) str. 635
Szmajser Ilona c. Jana (ur. 1985) str. 526
Szmajser Wioletta z d. Somla c. Ryszarda (ur. 1965) str. 526
Szostewicka Bożena str. 5
Świderska Balbina z d. Staręga c. Stanisława (ur. 1975) str. 200
Święcicka Karolina c. Adama (ur. 1997) str. 221
Święcicka Teresa z d. Somla c. Kazimierza (ur. 1976) str. 221
Tatak Stanisław (?-?) str. 236
Tatkiewicz Katarzyna z domu Olko c. Janusza (ur. 1963) str. 185, 412,
Tatkiewicz Witold s. Radosława (ur. 1986) str. 185
Tesch Grzegorz syn Stanisława (ur. 1963) str. 279
Tesch Marianna z d. Harasim c. Jana (ur. 1935) str. 279
Tesch Urszula c. Stanisława (ur. 1958) str. 279
Tkacz Antoni s. Franciszka (ur. 1938) str. 111

Tkacz Edmund s. Franciszka (1920-1946) str. 111
Tkacz Franciszek s. Franciszka (ur. 1925) str. 111
Tkacz Józefa z d. Somla c. Franciszka (1891-1971) str. 110, **111**
Topolewska Regina z domu Tkacz c. Franciszka (ur. 1927) str. 111
Trebnio Bolesław s. Jana (1921-1996) str. 208
Trebnio Henryk Eugeniusz s. Jana (1918-2000) str. 208
Trebnio Ignacy s. Jana (1925-1977) str. 208
Trebnio Lucjan s. Jana (1924-2004) str. 208
Trebnio Marianna z d. Somla c. Józefa (1896-1970) str. 194, **208**
Trebnio Stanisław s. Jana (ur.1931) str. 208
Troć Antonina z d. Stachowicz c. Bartłomieja (~1845-?) str. 105
Troć Edward s. Feliksa (ur. 1944) aneks
Troć Feliks s. Marcina (~1780-?) str. 83
Troć Joachim s. Jana (~1828-?) str. 68, 121, 126, 518, 519
Troć Justyna z d. Somla c. NN (~1775-?) str. 17
Troć Krzysztof s. Marcina (~1780-?) str. 83
Troć Marianna z d. Szumla c. Jana (1826-?) str. 68, 120, **121**
Troć Marianna z d. Szumla c. Marcina (1733-~1815) str. 79, **83**
Troć Paweł s. Marcina (~1778-1816) str. 83
Tunkiewicz Halina z d. Bednarczyk c. Stefana str. 584, 589
Turska Ewa z d. Olko c. Tadeusza (ur. 1948) str. 185
Wac Teresa z d. Trebnio c. Jana (1936-2000) str. 208
Walasek Lilla z d. Stachowicz (~1930-2014), aneks
Wąsowski Antoni (?-?) str. 275, 311, 312, 313,
Wąsowski Jerzy str. 309
Wejroch Stefania z domu Stypułkowska (?-1953) str. **395**
Wejroch Jacek (ur. 1929) str. 395
Welik Grzegorz str. 5, 69, 71, 202, 311
Welik Urszula str. 5
Wereda Aneta z d. Gorzała c. Arkadiusza (ur. 1972) str. 288
Wereda Małgorzata z d. Somla c. Zbigniewa (ur. 1967) str. 118
Wereda Martyna c. Sławomira (ur. 1995) str. 118
Wiechetka Henryk (? – 2013) str. 602
Wieczorek Krystyna z d. Somla c. Jana (1930-2011) str. 651
Winter Antoni (1910-1988) str. 374
Woźniak Adam s. Grzegorza (ur. 1999) str. 437
Woźniak Agnieszka z domu Dąbrowska c. Krzysztofa (ur. 1971) str. 437
Woźniak Elzbieta z d. Matejczuk c. Wacława (ur. 1950) str. 5, 16, 616, 617
Woźnica Anna z d. Szumla c. Tomasza (1802-1855) str. 167, **174**
Woźnica Antoni s. Franciszka (1832-?) str. 174
Woźnica Franciszek s. Franciszka (~1820-?) str. 174
Woźnica Jan s. Franciszka (~1825-?) str. 174
Woźnica Wojciech s. Franciszka (1828-?) str. 174
Woźny Julianna z d. Harasim c. Adama (1861-?) str. 647
Wrona Katarzyna z d. Stańczuk c. Marcina (~1834-?) str. 635
Wrona Magdalena z d. Książczak c. Jana (1879-?) str. 640
Wronowska Iga z d. Żuraw c. Bogusława (ur. 1983) str. 279
Wyrzykowska Marianna z d. Chomka c. Jędrzeja (~1834-?) str. 628
Wyszomirski Józef Joachim s. Mateusza (1822-1889) str. **309**
Zając Ewa z d. Stańczuk c. Piotra I voto Myszka (1833-?) str. 632
Zalewska Emilia z d. Ambroziewicz c. Karola (1890-1924) str. 199, **574**, 607
Zalewski Adam s. Edwarda (ur. 1947) str. 576
Zalewski Edward s. Adama (1913-2001) str. 576
Zalewski Kazimierz s. Adama (1912-1982) str. 575
Zalewski Stefan s. Adama (1920-1942) str. 577, 607
Zalewski Tadeusz s. Adama (1909-1941) str. 575
Zaręba Norbert s. Pawła (1909-1935) str. 532, 556, 567
Zawada Antonina z d. Somla c. Wojciecha (1866-?) str. 107
Zdanowska Agnieszka z d. Somla c. Janusza (ur. 1972) str. 216
Zdanowska Olga c. Andrzeja (ur. 1997) str. 216
Zdunek Agnieszka z d. Gorzała c. Arkadiusza (ur. 1980) str. 288
Zdrodowski Mirosław str. 5
Zdunek Marcin s. Tomasza (1812-1855) str. 271
Żerańska Dorota c. Zbigniewa (ur. 1964) str. 669
Żerańska Lucja z d. Somla c. Stanisława (ur. 1934) str. 5, 656, 657, **669**
Żerański Jakub s. Radosława (ur. 1997) str. 669
Żerański Radosław s. Zbigniewa (ur. 1970) str. 669
Żuraw Lidia z d. Tesch c. Stanisława (ur. 1958) str. 279



Bibliografia

Biblioteka Czartoryskich w Krakowie, Sygn. 11390 *Inwentarz dóbr 1692-1698*,

Biblioteka Czartoryskich w Krakowie, Sygn. 11391 Tom I *Rewizja włości siedleckiej Anno 1725*, *Inwentarz czynszów rocznych i danin różnych 1726*,

Biblioteka Czartoryskich w Krakowie, Sygn. 11391 Tom II *Rewizja włości miasta Siedlec 1728*,

Biblioteka Czartoryskich w Krakowie, Sygn. 11392 *Inwentarz klucza siedleckiego 1730*,

Biblioteka Czartoryskich w Krakowie, Sygn. 11393 *Inwentarz miasta Siedlec i wsi klucza siedleckiego 1737-1738*,

Biblioteka Czartoryskich w Krakowie, Sygn. 11394 *Inwentarz miasta i dóbr klucza siedleckiego1740-1742*,

Biblioteka Czartoryskich w Krakowie, 11395 *Inwentarz włości siedleckiej 1740*,

Biblioteka Czartoryskich w Krakowie, 11396 *Rewizja placów, ogrodów i pól 1741*,

Biblioteka Czartoryskich w Krakowie, Sygn. 11397 *Rewizja placów, ogrodów i pól należących do miasta jak i wsi klucza siedleckiego 1743*,

Biblioteka Czartoryskich w Krakowie, Sygn. 11399 *Inwentarz klucza siedleckiego 1755*,

Biblioteka Czartoryskich w Krakowie, Sygn. 11478 *Supliki 1728-1798*

Archiwum Państwowe w Siedlcach, sygn. 519 *Starostwo Powiatowe w Siedlcach 1919-1939/1944*

Archiwum Państwowe w Siedlcach, sygn. 564 *Hipoteka w Siedlcach.* Zbiór dokumentów z 1840 roku: *Wypis z protokołu Sekretariatu Stanu Królestwa Polskiego dla donacji Golice za zasługi*, *Protokół opisania granic dóbr do donacji do Siedlec należących w Guberni Podlaskiej Obwodzie Siedleckim*, *Regulamin, Powinności włościan wsiów do dóbr darowanych do Siedlec należących, teraz Golice nazwanych*,

Archiwum Państwowe w Siedlcach, sygn. ??? *Kontrakt zamiany dóbr z 15 czerwca 1807 roku*,

Archiwum Państwowe w Siedlcach, sygn. 163 Powiatowy Urząd Ziemski Siedlce,

Archiwum Państwowe w Siedlcach, sygn. zespołu 36 Akta miasta Sedlce: *Księgi ewidencji ludności*,

Archiwum Państwowe w Siedlcach, sygn. 688, 689, 690 tom I, II, III *Dobra ziemskie Stok Lacki,*

Archiwum Państwowe w Siedlcach, Księgi urodzeń, zaślubin i zgonów od roku 1808: Par Św. Stanisława w Siedlcach oraz parafie: Pruszyn, Mordy, Paprotnia, Zbuczyn, Niwiski,

Księgi kościelne par Św. Mikołaja w Pruszynie od 1720 roku,

Księgi kościelne par. Św. Stanisława w Siedlcach od 1720 roku,

Archiwa Politechniki Warszawskiej,

Archiwa Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie,

Zbiory Muzeum Regionalnego w Siedlcach,

Kolekcja prywatna Bogusława Mitury,

Archiwum wystawy *Okruchy czasu* dot. historii Stoku Lackiego, 2013. Organizator wystawy: Bogumiła Gorzała,

Józef Kazimierski, Małgorzata Pleskaczyńska, *Inwentarz dóbr siedleckich Kazimierza i Izabeli Czartoryskich z 1727* wyd. Sigillum&APS,

Janina Gardzińska i Urszula Głowacka-Maksymiuk, *Inwentarz dóbr klucza siedleckiego z 1776 roku*, Sigillum & APS 2005,

Prace archiwalno-konserwatorskie na terenie województwa siedleckiego, Zeszyt 7, tom 1, Siedlce 1991,

Prace archiwalno-konserwatorskie na terenie województwa siedleckiego, Zeszyt 10 jubileuszowy, APS 1997

Urszula Głowacka-Maksymiuk, *Aleksandra z Książąt Czartoryskich Ogińska*, Sigillum Siedlce 2003

Antoni Winter, *Dzieje Siedlec 1448-1918*, wyd. Mazowiecki Ośrodek Badań Naukowych, Warszawa 1969

Siedlce 1448-1995, Wydanie pierwsze jubileuszowe, wyd. Siedleckie Towarzystwo Naukowe 1996

Grzegorz Welik, *Ziemiaństwo w guberni siedleckiej 1867-1912*, Sigillum 2009

Grzegorz Welik, rozdz. *Dawne dzieje. Ludzie, miejsca, wydarzenia* z wyd. *Ludzie gminy na medal,* wyd. Brama, Siedlce 2012

Stanisław Jan Rostworowski *Monografia rodziny Rostworowskich lata 1386-2012* Tom I i II, Oficyna wydawnicza RYTM, Warszawa 2013

Janusz Gmitruk, Piotr Matusiak, Jan Nowak, *Kalendarium działalności bojowej Batalionów Chłopskich 1940-1945*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza 1983

Stanisława Lewandowska, *Ruch oporu na Podlasiu 1939-1944*, wyd. MON 1982

F. Gryciuk, *Siedlce1944–1956* wyd. Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Warszawa 2009

W. Okniński, D. Sowińska, *Sędziowie i prokuratorzy siedleckiego okręgu sadowego w latach 1917-1950*, Collegium Mazovia, Siedlce 2013,

Tomasz Koniewski, *Administracja i Samorząd*, wyd. Muzeum Ziemi Podlaskiej 1929

S. D. Kosiński i N.N. Żyliński, *Miasto Siedlce rys historyczno-statystyczny*, Siedlce 1912, tłum. z j. rosyjskiego Adam Krzeski, 2007

Rafał Dmowski *Kalendarium działań zbrojnych na pograniczu Mazowsza i Podlasia,* Warszawa-Siedlce 2013

Tadeusz Moniewski, *Siedlce*, wyd. Muzeum Ziemi Podlaskiej 1929

Gazeta Podlaska, 1931 nr 19, Jakób Donigiewicz *Materiały regionalne powiatu siedleckiego* odc. II Pruszyn, Miejska Biblioteka Publiczna w Siedlcach

Życie Podlasia, 23.08.1936. nr 34, Miejska Biblioteka Publiczna w Siedlcach

Nowa Gazeta Podlaska, 1931, nr 39, Miejska Biblioteka Publiczna w Siedlcach

Zielony Sztandar, 14.09.1978. Jerzy Izdebski *Bój pod Wielką Klonią,* Miejska Biblioteka Publiczna w Siedlcach

Gazeta Urzędowa Powiatu Sieleckiego 1919, nr 3, Mazowiecka Biblioteka Cyfrowa

M. J. Minakowski, *Genealogia potomków Sejmu Wielkiego* (Internet)

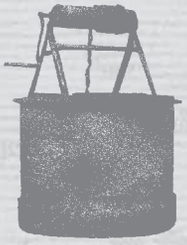
Zygmunt Gloger, *Encyklopedia staropolska*, Wiedza Powszechna 1972

J. S. Bystroń, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce*, PIW 1976

Słownik staropolskich nazw osobowych, Wrocław 1965-1983

Encyklopedia powszechna Olgebrandta, Warszawa 1864

Obyczaje w Polsce od średniowiecza do wspólczsności praca zbiorowa pod redakcją Andrzeja Chwalby, wyd. naukowe PWN 2006



Spis treści

ROZDZIAŁ I - MY POTOMKOWIE WŁOŚCIAN

WPROWADZENIE
Nikt nie bierze się znikąd 7
Nasze nazwisko 8
Skąd pochodzimy? 9
Nasze włościańskie korzenie 14
Drzewo genealogiczne 15
Przodkowie nie zidentyfikowani 17

CO MÓWIĄ DOKUMENTY
Akta parafialne 18
Rejestracja i chrzest dzieci 20
Zgony dzieci 22
Zgony kobiet i mężczyzn 23
Zaślubiny 23

WARUNKI MATERIALNE NASZYCH PRZODKÓW
Pańszczyzna 25
Trójpolówka 26
Pożywienie 27
Odzież 28
Chaty 29

GNIAZDO RODZINNE I MIGRACJE SOMLÓW
Topórek 30
Żabokliki 37
Starawieś 41
Siedlce 45
Migracje Somlów 57

MOI PRADZIADOWIE 59

CZYJĄ BYLIŚMY WŁASNOŚCIĄ PRZED UWŁASZCZENIEM?
Jerzy Michał i Joanna Czartoryscy (1668–1692) 60
Kazimierz i Izabela Czartoryscy (1692–1741) 60
Michał Fryderyk i Eleonora Czartoryscy (1741–1775) 61
Michał Kazimierz i Aleksandra z Czartoryskich Ogińscy (1775–1798) 64
Adam Kazimierz i Izabela Czartoryscy (1798–1807) 64
Dobra rządowe austriackie (1807–1809) 65
Dobra rządowe Księstwa Warszawskiego (1809–1815) 65
Dobra rządowe Królestwa Polskiego (1815–1830) 65
Między powstaniem listopadowym a styczniowym (1830–1863) 68
Dobra zwane *Dobra ziemskie Golice* – własność Jana Puszczyna (1840) 68
Uwłaszczenie (1864) 71

ROZDZIAŁ II - POCZĄTEK DRZEWA

Wojciech Szumla (~1678–?) Topórek 73
Marcin Szumla syn Wojciecha (~1700–1755) Topórek 78
Marianna Szumla po mężu Troć córka Marcina (1733–1815) Strzała 83
Stanisław Szumla syn Marcina (1736–1798) Topórek 84
Stanisław Szumla (~1680 – ~1735) Starawieś/Siedlce 85
Walenty Szumla alias Burzecki pasierb Stanisława (~1700–1768) Starawieś 86
Krzysztof Szumla (~1700 – przed 1760) Siedlce 87

ROZDZIAŁ III - GAŁĄŹ WAWRZYŃCA (Zabrze, Wrocław, Siedlce, Gdańsk)

1. WSPÓLNY POCZĄTEK GAŁĘZI WAWRZYŃCA

Wawrzyniec Szumla syn? (~1690–1763) Żabokliki 91
Kazimierz Szumla syn Wawrzyńca (1735–1796) Żabokliki 97

2. ODGAŁĘZIENIE SIEDLECKIE

Szymon Szumla syn Kazimierza (1766 – przed 1840) Żabokliki 101
Elżbieta Szumla po mężu Stachowicz córka Szymona (1817–1855) Topórek 104
Wojciech Szumla syn Szymona (1814–1900) Ujrzanów 105
Marianna Szumla po mężu Pawlik córka Wojciecha (1854 – ?) Ujrzanów 108
Franciszek Somla syn Wojciecha (1852 – ?) Ujrzanów 109
Józefa Somla po mężu Tkacz córka Franciszka (1891–1971) Siedlce 111
Apolonia Somla po mężu Kupa córka Wojciecha (1870 – ?) Grabianów 115
Piotr Somla syn Wojciecha (1868–1901) Ujrzanów 115
Wacław Somla syn Piotra (1895–1981) Starawieś 116
Stefan Somla syn Wacława (1917–1980) Gdańsk 118
Zbigniew Somla syn Wacława (1932–1990) Siedlce 118

3. ODGAŁĘZIENIE ZABRZAŃSKO-WROCŁAWSKIE

Jan Szumla syn Kazimierza (1794–1837) Grabianów 119
Marianna Szumla po mężu Troć córka Jana (1826 – ?) Grabianów 121
Paweł Szumla syn Jana (1821–1899) Starawieś 122
Ewa Somla po mężu Jurzyk córka Pawła (1851 – ?) Starawieś 123
Marianna Somla po mężu Konopka córka Pawła (1855 - ?) Starawieś 124
Onufry Somla syn Jana (1829 – ?) Grabianów 125
Antoni Szumla syn Jana (1823–1858) Starawieś 126
Marianna Somla po mężu Skolimowska córka Antoniego (1849 – ?) Starawieś 127
Stanisław Somla syn Antoniego (1856–1915) Piaski = Siedlce 128
Aleksander Somla syn Stanisława (1876 – ?) Siedlce 129
Franciszek Somla syn Stanisława (1886–1926) Siedlce 130
Stefan Somla syn Franciszka (1912-1982) (Siedlce–Wrocław) 132

ROZDZIAŁ IV - GAŁĄŹ SIEDLECKA

1. WSPÓLNY POCZĄTEK GAŁĘZI SIEDLECKIEJ

Jan Szumla syn Marcina (1731–1778) Topórek 163
Tomasz Szumla syn Jana (1760–1819) Topórek 166
Franciszek Szumla syn Tomasza (1792–1842) Topórek 170
Mateusz Szumla syn Tomasza (1788–1849) Siedlce 173
Anna Szumla po mężu Woźnica córka Tomasza (1802–1855) 174

2. ODGAŁĘZIENIE IGNACEGO SYNA TOMASZA

IGNACY I JEGO SYN MICHAŁ
Ignacy Szumla syn Tomasza (1788–1853) Topórek ... 176
Potomstwo Scholastyki i Tomasza Olko ... 176
Michał Somla syn Ignacego (1829–1904) Topórek ... 179
Rodzeństwo Katarzyny z Harasimów ... 182

CÓRKI MICHAŁA
Marianna Somla po mężu Szczech córka Michała (1858 – ?) Grabianów ... 183
Anna Somla po mężu Olko córka Michała (1863–1941) Starawieś ... 183
Tomasz Olko syn Tadeusza (ur. 1952) Siedlce ... 188
Karolina Somla po mężu Karwowska córka Michała (1873–1964) Siedlce ... 193

JÓZEF SOMLA SYN MICHAŁA
Józef Somla syn Michała (1866–1951) Topórek, Stok Lacki ... 194

RÓD STARĘGÓW ... 199
Ewa Staręga po mężu Radzikowska (ur.1953) Siedlce ... 202

POTOMKOWIE JÓZEFA
Marianna Somla po mężu Trebnio córka Józefa (1896–1970) Suchodółek ... 208
Sylwester Somla syn Józefa (1896–1974) Stok Lacki ... 208
Roman Somla syn Sylwestra (1935) Siedlce, Wołomin) ... 214
Janusz Somla syn Sylwestra (1939) Siedlce ... 216
Krystyna Somla po mężu Karczewska córka Sylwestra (1943) Siedlce ... 219
Kazimierz Somla syn Sylwestra (1953) Stok Lacki ... 221
Józef Franciszek Somla syn Józefa (1904–1978) Stok Lacki ... 226
Wiktor Somla syn Józefa (1905–1944) Stok Lacki ... 228
Władysław Somla syn Józefa (1898–1988) Stok Lacki ... 232

FASCYNUJĄCA HISTORIA RODU GORZAŁÓW ... 258

Antoni Strus (~1715–1770) Stok Lacki ... 259
Wojciech Strus/Gorzała syn Antoniego (~1741–1819) Grubale ... 260
Jan Nepomucen Gorzała syn Wojciecha (~1785–1831) Grubale ... 262
Szymon Gorzała starszy syn Jana (~1807–1854) Grubale ... 265
Szymon Gorzała młodszy syn Jana (1819–1905) Stok Lacki ... 268
Antoni Gorzała syn Szymona młodszego (1863–1934) Stok Lacki ... 274
Zuzanna Gorzała po mężu Harasim c. Antoniego (1894–1979) Warszawa ... 278
Czesław Gorzała syn Antoniego (1897–1987) Stok Lacki ... 284
Piotr Gorzała syn Antoniego (1900 – ?) Stok Lacki ... 288
Marianna Gorzała po mężu Somla c. Antoniego (1903–1978) Stok Lacki ... 294
Franciszka Gorzała po mężu Paszkiewicz c. Antoniego (1906–1983) Siedlce ... 294
Adam Gorzała syn Wacława (ur. 1936) Stok Lacki, Londyn ... 296

STOK LACKI ... 299

POTOMKOWIE WŁADYSŁAWA
Tadeusz Somla syn Władysława (1925–1985) Siedlce ... 328
Marek Somla syn Tadeusza (1951) Siedlce ... 339
Magdalena Somla po mężu Bijoś córka Marka (ur.1978) Wieliszew ... 344
Urszula Somla po mężu Kalicka córka Marka (ur. ?) Siedlce ... 349

Zbigniew Somla syn Tadeusza (ur. 1952) Siedlce 353
Ewa Somla córka Zbigniewa (ur. 1979) Warka 353
Grzegorz Somla syn Zbigniewa (ur. 1984) Warszawa 353
Anna Somla po mężu Cerynger córka Tadeusza (1956) Warszawa 357
Grzegorz Cerynger syn Krzysztofa (ur. 1989) Warszawa 357
Stanisław Somla syn Władysława (ur. 1929) Stok Lacki 362
Maria Ewa Somla po mężu Czwarny c. Stanisława (1961) Warszawa 364
Agnieszka Somla córka Stanisława (ur. 1966) Hamburg 365
Waldemar Somla syn Władysława (ur. 1936) Siedlce 374
Andrzej Somla syn Waldemara (ur. 1961) Sieradz 383
Monika Somla (Somla-Hołownia) córka Waldemara (ur. 1968) Warszawa 389
Przodkowie Piotra Hołowni 395
Róża Somla (Somla-Dembowska) c. Władysława (ur. 1939) Zielonka 412

CÓRKA JÓZEFA I JEJ POTOMSTWO
Jadwiga Somla po mężu Dąbrowska córka Józefa (1909–1990) Białki 432
Krzysztof Dąbrowski syn Zygmunta (ur. 1939) Warszawa 436
Anna Dąbrowska po mężu Lelejko córka Zygmunta (ur. 1949) Warszawa 442

IGNACY SOMLA SYN MICHAŁA I JEGO POTOMSTWO
Ignacy Somla syn Michała (1868–1930) Starawieś 446
Ignacy Somla syn Ignacego (1903–1941) Gdynia, Siedlce 456
Wacław Somla syn Ignacego (1905–1993) Starawieś 468
Stefan Somla syn Wacława (1947) Siedlce 476
Maria Somla córka Ignacego (1909–1998) Siedlce 486
Edward Somla syn Ignacego (1914–1939) Siedlce 488

JAN SOMLA SYN MICHAŁA I JEGO POTOMSTWO
Jan Piotr Somla syn Michała (1875–1948) Topórek 494
Marianna Somla po mężu Kostanta córka Jana (1903–1979) Topórek 498
Elżbieta Kostanta po mężu Barszcz Józefa (ur. 1932) Warszawa 503
Stanisław Somla syn Jana (1905–1993) Topórek 504
Zofia Somla po mężu Sadowska córka Stanisława (1943) Siedlce 506
Zbigniew Somla syn Stanisława (ur. 1946) Siedlce 510
Witold Somla syn Stanisława (1949–1987) Siedlce 510
Anna Somla córka Jana (1910–1974) Topórek 511
Helena Somla po mężu Greszta córka Jana (1914 – ~1994) Siedlce, Lublin 516

3. ODGAŁĘZIENIE LUDWIKA SYNA TOMASZA
Ludwik Szumla syn Tomasza (1808–1880) Strzała 518
Jan Somla syn Ludwika (1843–1902) Strzała 521
Piotr Somla syn Jana (1869 – ?) Siedlce 523
Michał Somla syn Jana (1875 – ?) Strzała 525
Piotr Somla syn Michała (1904–1979) Strzała 526
Ryszard Somla syn Piotra (1929–1993) Strzała 526
Aleksander Somla syn Michała (1913–1945) Przygody 527
Jan Somla syn Jana (1878–1941) Siedlce 527
Janina Somla po mężu Ambroziewicz córka Jana (1905–1992) Radzymin, Warszawa 530
Janina Ambroziewicz po mężu DedecJus c. Franciszka (ur. 1932) Warszawa 550
Barbara Ambroziewicz po mężu Koý c. Franciszka (ur. 1932) Warszawa 556
Czesław Somla syn Jana (1908–1991) Siedlce 564
Zofia Somla po mężu Chorko córka Jana (1925–1998) Siedlce 572

AMBROZIEWICZOWIE

Emilia Ambroziewicz po mężu Zalewska (1890–1924) Siedlce 574
Antonina Ambroziewicz I voto Sisik, II voto Kulczak (1891–1973) Białki 583
Helena Ambroziewicz po mężu Bednarczyk (1892–1953) Grabianów 584
Rodzeństwo Antoniego Bednarczyka 590
Jadwiga Bednarczyk po mężu Mitura c. Antoniego (1918–2001) Siedlce 593
Bogusław Mitura syn Władysława (ur. 1946) Siedlce 602
Józef Ambroziewicz (1898–1978) Białki 606
Zofia Ambroziewicz po mężu Bartczak (1900–1944) Białki 607

ROZDZIAŁ V - GAŁĄŹ GDAŃSKA

Wojciech Szumla syn Marcina (1739–1817) Topórek 611
Helena Szumla po mężu Golec córka Wojciecha (1772–1811) Topórek 613
Jan Golec syn Tomasza (1800–1835) Topórek 615
Tomasz Golec syn Jana (1833–1910) Topórek 616
Katarzyna Szumla po mężu Krzeska, córka Wojciecha (1776–?) 622
Agnieszka Szumla po mężu Stańczuk córka Wojciecha (1789–1857) Strzała 623
Franciszek Szumla syn Wojciecha (1779–1813) Strzała 624
Katarzyna Szumla po mężu Prekurat córka Franciszka (~1799–1841) Strzała 625
Franciszka Szumla po mężu Barszcz córka Franciszka (1804–?) Strzała 626
Agnieszka Szumla po mężu Prekurat córka Franciszka (1810–1843) Strzała 627
Marianna Szumla po mężu Chomka córka Franciszka (1812–?) Strzała 628
Jan Szumla syn Wojciecha (1783–1840) Starawieś 628
Marianna Ewa Szumla po mężu Stańczuk córka Jana (1818–1853) Strzała 630
Agnieszka Szumla po mężu Adamczyk córka Jana (1825–1853) Starawieś 631
Małgorzata Szumla po mężu Stańczuk córka Jana (1833–?) Ujrzanów 632
Piotr Szumla syn Wojciecha (1768–1837) Topórek 633
Agnieszka Szumla po mężu Stańczuk córka Piotra (1800–1853) Strzała 635
Apolonia Szumla po mężu Pachecka córka Piotra (1806–?) Golice 636
Agnieszka Szumla po mężu Klejc córka Piotra (1820–1875) 636
Wojciech Szumla syn Piotra (1795–1854) Topórek 637
Jan Szumla syn Wojciecha (1818–1865) Topórek 638
Apolonia Szumla po mężu Łuka córka Jana (1838–1872) Topórek 639
Antonina Somla po mężu Książczak córka Jana (1848–1889) Starawieś 640
Paweł Somla syn Jana (1840–1906) Topórek 641
Tomasz Somla syn Piotra (1801–1839) Topórek 643
Antoni Somla syn Tomasza (1836–1886) Żabokliki 643
Aleksandra Somla po mężu Chacińska córka Antoniego (1874–?) Klimionty 646
Jan Somla syn Antoniego (1861–1913) Żabokliki 647
Jan Somla syn Jana (1897–1982) Żabokliki, Gdańsk 650
Stanisław Somla syn Jana (1902–1970) Żabokliki 656
Genowefa Somla po mężu Merkułowska c. Stanisława (1929) Wrocław 662
Bernard Somla syn Stanisława (1933–1991) Wrocław 668
Lucja Somla po mężu Żerańska c. Stanisława (1934) Olsztyn 669
Czesław Somla syn Stanisława (1906–1989) Żabokliki 672

Indeks osób 677
Bibliografia 684
Spis treści 687
Aneks 693

Róża Somla-Dembowska

Historia Rodu Somlów

Aneks



Oficyna Wydawnicza
SOMLA

Siedlce 2015



1. Gospodarstwo Aleksandra Stachowicza
w Ujrzanowie. Kierat konny
napędzający młocarnię zboża, 1934
(*ze zbiorów rodziny Stańczuków*)

Wstęp

Konieczność sporządzenia aneksu pojawiła się już po złożeniu książki do druku ponieważ:

• W stosach zapomnianych płytek odnalazłam płytkę z fotografiami mojej nauczycielki ze szkoły powszechnej w Stoku Lackim Kamili Stachowiczowej (1904-1986). Płytkę dostałam swego czasu od jej córki Lilli Walasek, która w międzyczasie zmarła nie doczekawszy się dalszych rozmów ze mną na temat szczegółów z życia jej Matki, a mojej Nauczycielki. Pani Stachowiczowa uczyła mnie języka polskiego, była mi wzorem, niedoścignionym ideałem i wywarła ogromny wpływ na moje zainteresowania i dalsze życie. Do dziś pamiętam wiersz Adama Asnyka *Do młodych*, którego recytacji uczyłam się pod Jej kierunkiem z okazji jakiejś akademii, ale dopiero teraz doceniam jego głębokie przesłanie: *Ale nie depczcie przeszłości ołtarzy, choć sami macie doskonalsze wznieść.* W hołdzie mojej Nauczycielce i w dowód wdzięczności zamieszczam jej fotografię, na której wygląda tak, jak wyglądała w latach czterdziestych. Taką ją zapamiętałam i taką pozostanie w mojej pamięci.



2. Kamila Stachowicz, lata czterdzieste (*ze zbiorów Lilli Walasek*)

• W Mazowieckiej Bibliotece Cyfrowej mój brat Waldemar znalazł dokument, który zamieszczam, dotyczący naszego dziadka po kądzieli Antoniego Gorzały (str. 5).

• 31 października 2014 roku zmarł Jerzy Hołownia. Jego siostrzenica Romana Pietrzak z Włocławka, którą poznałam na pogrzebie, udostępniła mi cenne stare fotografie i dokumenty, co pozwoliło uzupełnić drzewo genealogiczne tej rodziny (str. 6-8).

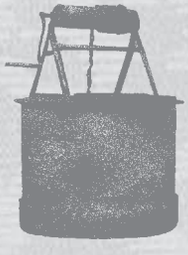
• W Archiwum Państwowym w Siedlcach spotkałam Edwarda Trocia, pasjonata poszukiwań genealogicznych. Jak się okazało (o czym Edward nie wiedział) jest on potomkiem w linii prostej Marianny Somlanki (1733-1815) córki Marcina i Zofii (patrz tablica *Początek drzewa*), którą 6 lutego 1763 roku

rodzice wydali za mąż za Marcina Trocia. Edward udostępnił mi ciekawe zdjęcia rodzinne i pomógł rozszerzyć tablicę genealogiczną rodu Harasimów; bowiem z rodziną Somlów jest także skoligacony poprzez Harasimów (str. 9-10).

● I wreszcie, dzięki *Klubowi Wolontariuszy Przyjaciele Zwierząt*, który zajmuje się mini przytuliskiem dla bezdomnych zwierząt w Zielonce odnalazł mnie ciekaw swoich korzeni Marcin Somla, wnuk płk Stefana Somli (*Gałąź Wawrzyńca*), co pozwoliło mi na zaprezentowanie kilku sylwetek tego jakże sympatycznego odgałęzienia, z którym nie zdołałam przedtem nawiązać kontaktu. Niestety, hospitalizacja jego stryja Mirosława Somli uniemożliwiła mi dostęp do ciekawej i bogatej dokumentacji rodzinnej, będącej w jego posiadaniu. Dlatego też płk Stefan Somla zaprezentowany jest skromnie zarówno w książce jak i w aneksie (str. 16-21).

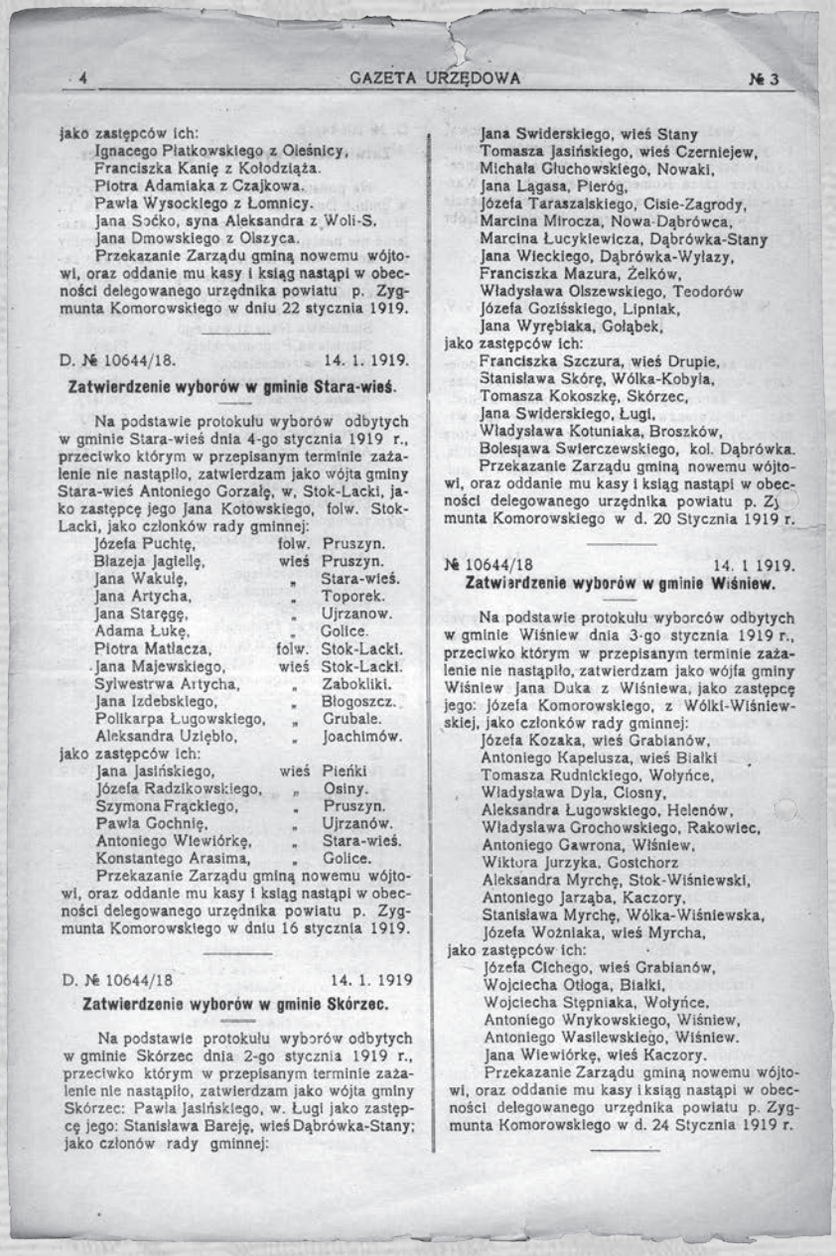
A teraz powstaje pytanie: Czy sprostam nowym wyzwaniom, jakie mogą stanąć przede mną po ukazaniu się *Historii Rodu Somlów*?

R. Somla-Dembowska



Antoni Gorzała (czytaj str. 274)

Po moim dziadku ze strony matki Antonim Gorzale nie pozostało żadne zdjęcie. Nie wiemy nawet, jak wyglądał. Oto ślad po nim odnaleziony w numerze 3 Gazety Urzędowej Powiatu Siedleckiego z 1919 roku. Antoni Gorzała został pierwszym wójtem gminy Stara Wieś w niepodległej Polsce. Urząd wójta objął 16.01.1919. Kadencja trwała cztery lata.



4 GAZETA URZĘDOWA № 3

jako zastępców ich:
Ignacego Piatkowskiego z Oleśnicy,
Franciszka Kanię z Kołodziąża.
Piotra Adamiaka z Czajkowa.
Pawła Wysockiego z Łomnicy.
Jana Sońko, syna Aleksandra z Woli-S.
Jana Dmowskiego z Olszyca.
Przekazanie Zarządu gminą nowemu wójtowi, oraz oddanie mu kasy i ksiąg nastąpi w obecności delegowanego urzędnika powiatu p. Zygmunta Komorowskiego w dniu 22 stycznia 1919.

D. № 10644/18. 14. 1. 1919.

Zatwierdzenie wyborów w gminie Stara-wieś.

Na podstawie protokułu wyborów odbytych w gminie Stara-wieś dnia 4-go stycznia 1919 r., przeciwko którym w przepisanym terminie zażalenie nie nastąpiło, zatwierdzam jako wójta gminy Stara-wieś Antoniego Gorzałę, w. Stok-Lacki, jako zastępcę jego Jana Kotowskiego, folw. Stok-Lacki, jako członków rady gminnej:

Józefa Puchtę,	folw.	Pruszyn.
Błazeja Jagiellę,	wieś	Pruszyn.
Jana Wakulę,	„	Stara-wieś.
Jana Artycha,	„	Toporek.
Jana Staręgę,	„	Ujrzanow.
Adama Łukę,	„	Golice.
Piotra Matlacza,	folw.	Stok-Lacki.
Jana Majewskiego,	wieś	Stok-Lacki.
Sylwestrwa Artycha,	„	Zabokliki.
Jana Izdebskiego,	„	Błogoszcz.
Polikarpa Ługowskiego,	„	Grubale.
Aleksandra Uziębło,	„	Joachimów.

jako zastępców ich:

Jana Jasińskiego,	wieś	Pieńki
Józefa Radzikowskiego,	„	Osiny.
Szymona Frąckiego,	„	Pruszyn.
Pawła Gochnię,	„	Ujrzanów.
Antoniego Wiewiórkę,	„	Stara-wieś.
Konstantego Arasima,	„	Golice.

Przekazanie Zarządu gminą nowemu wójtowi, oraz oddanie mu kasy i ksiąg nastąpi w obecności delegowanego urzędnika powiatu p. Zygmunta Komorowskiego w dniu 16 stycznia 1919.

D. № 10644/18 14. 1. 1919

Zatwierdzenie wyborów w gminie Skórzec.

Na podstawie protokułu wyborów odbytych w gminie Skórzec dnia 2-go stycznia 1919 r., przeciwko którym w przepisanym terminie zażalenie nie nastąpiło, zatwierdzam jako wójta gminy Skórzec: Pawła Jasińskiego, w. Ługi jako zastępcę jego: Stanisława Bareję, wieś Dąbrówka-Stany; jako członów rady gminnej:
Jana Swiderskiego, wieś Stany
Tomasza Jasińskiego, wieś Czerniejew,
Michała Głuchowskiego, Nowaki,
Jana Łągasa, Pieróg,
Józefa Taraszalskiego, Cisie-Zagrody,
Marcina Mirocza, Nowa-Dąbrówca,
Marcina Łucykiewicza, Dąbrówka-Stany
Jana Wieckiego, Dąbrówka-Wylazy,
Franciszka Mazura, Żelków,
Władysława Olszewskiego, Teodorów
Józefa Goziśskiego, Lipniak,
Jana Wyrębiaka, Gołąbek,
jako zastępców ich:
Franciszka Szczura, wieś Drupie,
Stanisława Skórę, Wólka-Kobyla,
Tomasza Kokoszkę, Skórzec,
Jana Swiderskiego, Ługi,
Władysława Kotuniaka, Broszków,
Bolesława Swierczewskiego, kol. Dąbrówka.
Przekazanie Zarządu gminą nowemu wójtowi, oraz oddanie mu kasy i ksiąg nastąpi w obecności delegowanego urzędnika powiatu p. Zygmunta Komorowskiego w d. 20 Stycznia 1919 r.

№ 10644/18 14. 1 1919.

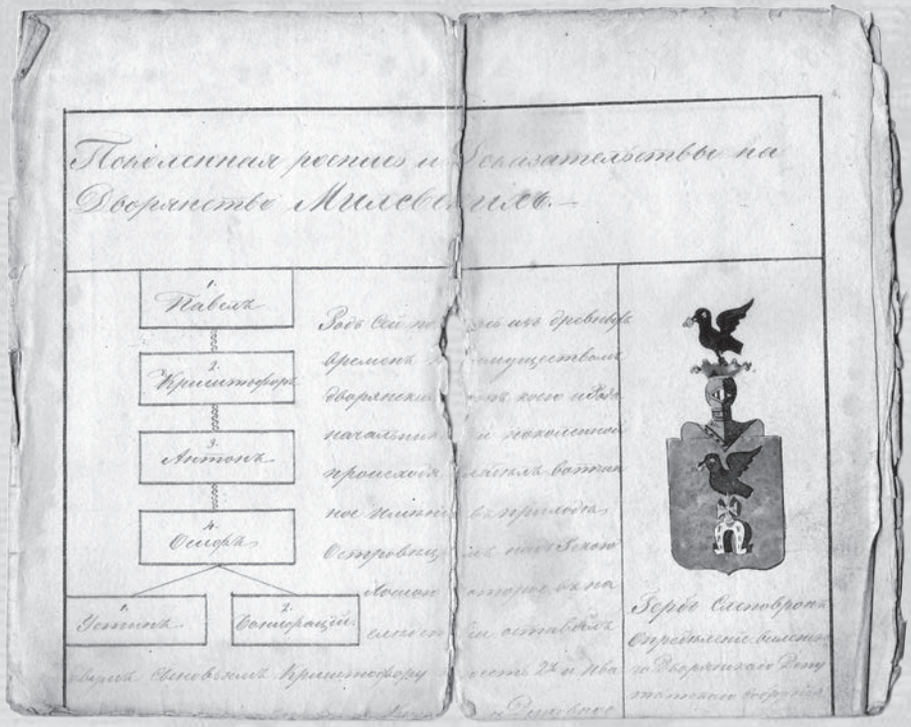
Zatwierdzenie wyborów w gminie Wiśniew.

Na podstawie protokułu wyborców odbytych w gminie Wiśniew dnia 3-go stycznia 1919 r., przeciwko którym w przepisanym terminie zażalenie nie nastąpiło, zatwierdzam jako wójta gminy Wiśniew Jana Duka z Wiśniewa, jako zastępcę jego: józefa Komorowskiego, z Wólki-Wiśniewskiej, jako członków rady gminnej:
Józefa Kozaka, wieś Grabianów,
Antoniego Kapelusza, wieś Białki
Tomasza Rudnickiego, Wołyńce,
Władysława Dyla, Ciosny,
Aleksandra Ługowskiego, Helenów,
Władysława Grochowskiego, Rakowiec,
Antoniego Gawrona, Wiśniew,
Wiktora Jurzyka, Gostchorz
Aleksandra Myrchę, Stok-Wiśniewski,
Antoniego Jarząba, Kaczory,
Stanisława Myrchę, Wólka-Wiśniewska,
Józefa Woźniaka, wieś Myrcha,
jako zastępców ich:
Józefa Cichego, wieś Grabianów,
Wojciecha Otloga, Białki,
Wojciecha Stępniaka, Wołyńce,
Antoniego Wnykowskiego, Wiśniew,
Antoniego Wasilewskiego, Wiśniew.
Jana Wiewiórkę, wieś Kaczory.
Przekazanie Zarządu gminą nowemu wójtowi, oraz oddanie mu kasy i ksiąg nastąpi w obecności delegowanego urzędnika powiatu p. Zygmunta Komorowskiego w d. 24 Stycznia 1919 r.

3. Gazeta urzędowa nr 3, 1919 (*Mazowiecka Biblioteka Cyfrowa*)

Jerzy Hołownia (czytaj str. 395)

Jerzy Hołownia ps. Jur nie doczekał wydania tej książki. Zmarł 31 października 2014 roku w Warszawie. Jego prochy spoczęły na cmentarzu wojskowym na Powązkach. Ku czci Jerzemu zamieszczam kilka zdjęć ze zbiorów Romany Pietrzak, potomkini jego siostry.



4. Dokument z 1833 r. potwierdzający prawo do herbu Ślepowron dla Korwin-Milewskich (*zbiory Romany Pietrzak*)



5. Fotografia z legitymacji szkolnej Izydora Hołowni, ok. 1915 (*zbiory Romany Pietrzak*)



6. Żona Dominika Hołowni - Anna, Wilno 1925 (*zbiory Romany Pietrzak*)



7. Ferdynand Korwin-Milewski i jego żona Petronela z Nawrockich z synami Adolfem i młodszym NN, ok. 1905 (*zbiory Romany Pietrzak*)



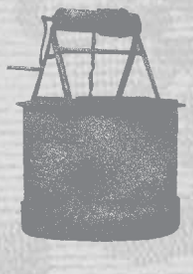
8. Młodszy brat Izydora Dominik Hołownia, 1936 (*zbiory Romany Pietrzak*)







9abc. Dzieci Dominika: Wiktor, Helena, Henryk (*zbiory Romany Pietrzak*)





10. Stryjeczne siostry Helena Hołownia córka Dominika i Irena Hołownia córka Izydora (*zbiory Romany Pietrzak*)



11. Z pogrzebu Jerzego Hołowni, Powązki 14.11.2014 (*fot. Paweł Arczewski*)



12. Piotr z żoną i dziećmi w dniu pogrzebu ojca, 14.11.2014 (*fot. Paweł Arczewski*)

Edward Troć ur. 17.03.1944, (czytaj str. 83, patrz tablica *Początek drzewa*)

Syn Feliksa i Stanisławy Harasim
Żona: Lucyna Kozak (ur. 12.11.1945)

Edwarda Trocia z Siedlec, poszukiwacza swoich korzeni poznałam w siedleckim archiwum. Okazało się, że jest on potomkiem Marianny Somlanki (ur. 1733 - zm. przed 1815) córki Marcina, która została wydana za Marcina Trocia (ur. ~1737 - zm. 1815). Patrz tablica *Początek drzewa*. Oto zdjęcia z albumu rodzinnego Trociów.



13. Tomasz Harasim (1886-1938)
syn Michała w wojsku carskim, bez daty
(*zbiory rodzinne Trociów*)



14. Józefa Maliszkiewicz
przyszła żona Tomasza Harasima
(Ślub 1914), prawdopodobnie
ze swoim bratem, bez daty
(*zbiory rodzinne Trociów*)



15. Stanisława Harasim
córka Aleksandra (w 1942 zostanie
żoną Feliksa Trocia)
i Helena Harasim córka Tomasza, ok. 1934
(*zbiory rodzinne Trociów*)



16. Tomasz Harasim
syn Michała (1886-1938)
(*zbiory rodzinne Trociów*)



17. Helena Harasim córka Tomasza i Irena Kostanta
(1923-1948) córka Józefa i Marianny z Somlów, ok.1945
(*zbiory rodzinne Trociów*)



18. Ślub Franciszki Harasim córki Ludwika z Wacławem Adamczykiem z Żaboklik. Pierwszy rząd od lewej: NN, Pan Adamczyk z Żaboklik ps Profesorek, Franciszka Harasim, Wacław Adamczyk, Helena Harasim córka Tomasza, Marysia Harasim córka Ludwika. Drugi rząd od lewej: Matylda Harasim z domu Kozioł, NN, Marysia Konstanta z domu Somla, Kazik Harasim syn Tomasza, Stanisława Harasim po mężu Troć córka Aleksandra, bez daty (*zbiory rodzinne Trociów*)



19. Ślub Stanisławy Harasim c. Aleksandra z Feliksem Trociem s. Andrzeja, potomkiem Marcina Trocia (~1737-1815) i Marianny Somla (1733-1815). Siedzą od lewej: Maria Troć c. Aleksandra, NN, Stanisława Harasim, Feliks Troć, Helena Harasim c. Tomasza, Zygmunt Troć s. Aleksandra. W ostatnim rzędzie: pierwszy z lewej Stanisław Troć s. Aleksandra, trzeci z lewej Janek Troć s. Aleksandra, czwarty z lewej Kazimierz Harasim s. Michała. Nad drużbami w białej sukni Marysia Kostanta z domu Somla c. Jana, po jej lewej ręce Genowefa Harasim c. Aleksandra (*zbiory rodzinne Trociów*)



20. Ślub Kazimierza Harasima syna Michała i Ireny Szkop(ek), bez daty (*zbiory rodzinne Trociów*)

Płk Stefan Somla (Siedlce, Gdańsk)

ur. 09.08.1917 - zm. 12.06.1976
Syn Wacława i Władysławy Frąckiej
Żona: Feliksa Szewczyk (ur. 15.11.1921 - zm. 24.01.1976) (czytaj biogram str.118)

Stefanowi Somli, rozkazem Dowódcy II Armii Wojska Polskiego nr 95 z dnia 11 czerwca 1945 roku (teczka 59), został nadany Order Virtuti Militari V klasy. Był też odznaczony orderem Polonia Restituta, Odznaką Grunwaldzką i Czeskim Krzyżem Walecznych. O jego szlaku bojowym można przeczytać w książce M. Kalibańskiego II Łużycka Dywizja Artylerii, wyd. MON 1963. Jeden z jego synów Krzysztof Somla, urodzony 27 lipca 1947 w Poznaniu, był magistrem inżynierem absolwentem Wydziału Elektroniki Politechniki Gdańskiej. Przez wiele lat pracował w Centrum Techniki Okrętowej w Gdańsku, gdzie m.in. wdrażał jeden z pierwszych systemów komputerowych do analizy drgań. Krzysztof zmarł 25 października 2002 roku. Krzysztof pozostawił po sobie dwoje dzieci (patrz tablica *Gałąź Wawrzyńca*).



21. ppłk Stefan Somla (w środku) dowódca brygady artylerii, 1957
(*ze zbiorów Mirosława Somli*)

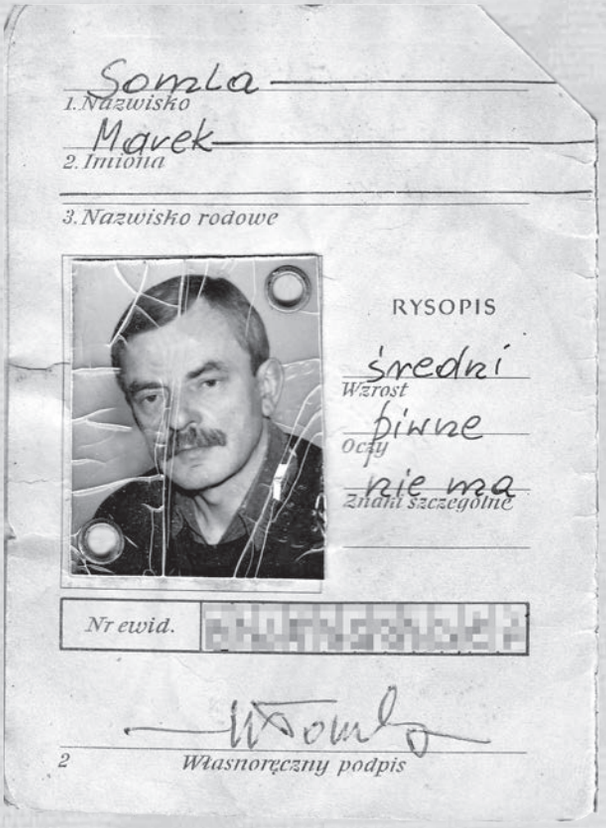
Marek Somla ur. 03.01.1943

Syn Stefana i Feliksy Szewczyk
była żona: Teresa Słaba (ur. 11.10.1944)

Marek urodził się 3 stycznia 1943 roku w Siedlcach. W latach 1960-1968 studiował kolejno na Wydziale Architektury Politechniki Gdańskiej i Wydziale Geodezji i Inżynierii Wojskowej Akademii Technicznej. Żadnego z tych kierunków nie ukończył. W latach 1970-1980 pracował w różnych biurach projektów jako asystent projektanta architektury. W roku 1980 był przewodniczącym komisji zakładowej Solidarności w Biurze Projektów Społem w Sopocie. Z uśmiechem wspomina, że działalności tej nie doceniła SB, gdyż nie był ani przesłuchiwany ani internowany. Mówi też, że „po wzięciu spraw w swoje ręce" dwukrotnie zbankrutował. Od 1987 roku do chwili obecnej pracuje w zawodzie architekta we współpracy z kolegami posiadającymi formalne uprawnienia.
Zapytany o lata młodzieńcze odpowiada, że w młodości (jak gdyby miał żyć wiecznie) miał szerokie zainteresowania od literatury głównie francuskiej, zwłaszcza oświeceniowej poprzez filozofię m.in Schopenhauera do logiki matematycznej. Dziś, jak mówi, uważa się za „oczytanego dyletanta". A jego hobby to „narzekanie na upadek cywilizacji euro-amerykańskiej".



22. Marek Somla w mundurze podchorążego Wojskowej Akademii Technicznej, 1967 (*zbiory Mirosława Somli*)



23. Marek Somla, dowód osobisty, 1993 (*zbiory Marka Somli*)

Rafał Somla (Gdańsk) ur. 20.04.1970

Syn Marka i Teresy z domu Słaba
była żona: Małgorzata Wąsowska

Rafał urodził się 20 kwietnia 1970 roku w Gdańsku. Już jako dziecko był wybitnie zdolnym i to mu zostało. Szkołę podstawową ukończył otrzymując medal Złotej Tarczy. Swoją edukację kontynuował w prestiżowym I LO im Mikołaja Kopernika w Gdańsku. Jako zwycięzca Ogólnopolskiej Olimpiady Matematycznej został przyjęty bez egzaminów na Wydział Matematyczny Uniwersytetu Gdańskiego, który ukończył w roku 1994. Po studiach, do roku 1996 był asystentem na Wydziale Matematycznym Uniwersytetu Gdańskiego prowadząc tam zajęcia z matematyki i informatyki. W latach 1996-2000 pracował jako wykładowca i asystent biorący udział w badaniach na wydziale informatyki UG. Współpracował też z Polską Akademią Nauk. W latach 2000-2006 przebywał w Szwecji na studiach doktoranckich z zakresu informatyki teoretycznej na uniwersytecie w Uppsali. Jego praca doktorska „Logics and Algotithms for Verification of Concurrent Systems" została opublikowana w 2012 roku przez wyd. Uppsala University. Od 2006 do 2010 roku dr Rafał Somla pracował w firmie MySQL A.B., która była odpowiedzialna za powszechnie stosowany w Internecie darmowy system relacyjnych baz danych o tej samej nazwie. Obecnie kontynuuje pracę w firmie ORACLE na stanowisku inżyniera oprogramowania (software developer). Ma za sobą publikacje w specjalistycznych periodykach naukowych z zakresu informatyki teoretycznej takich jak: *Fundamenta Informaticae, Information Processing Letters czy Electronic Notes in theoretical computer science.*

Rafał zna język angielski i szwedzki. Jest człowiekiem bardzo zajętym, żyjącym niezwykle szybko, za szybko jak na moje odchodzące pokolenie, dlatego też mnie onieśmiela.

Moje nieudolne streszczenie kariery zawodowej Rafała zrobiłam na podstawi jego CV z pominięciem licznych obszarów informatyki, jakimi się zajmował i zajmuje, a które są dla mnie niezrozumiałe, nawet jeżeli byłyby wyszczególnione w ojczystym języku (o ile istnieją ich polskie odpowiedniki).

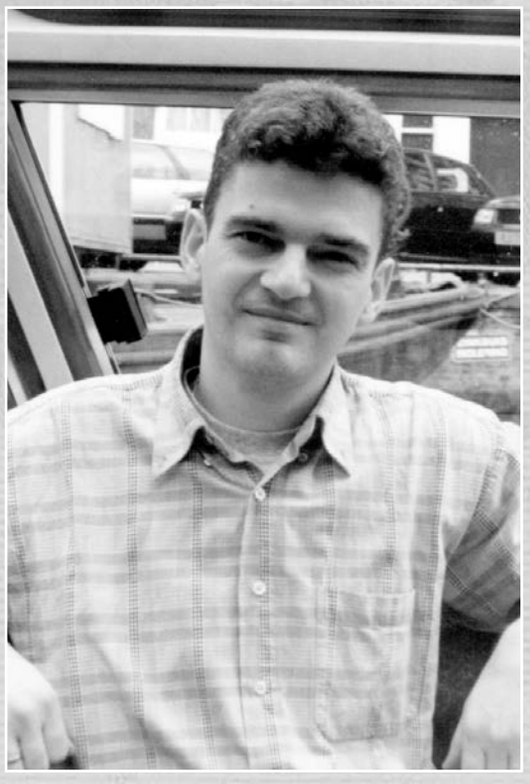
Wolny czas, o ile go ma, Rafał spędza aktywnie: gra w siatkówkę, trochę biega, jeżeli zimą są odpowiednie warunki uwielbia biegać na nartach biegowych. Lubi pływać zarówno wpław jak i na żaglówkach, dość często uczestniczy w spływach kajakowych. Ale też lubi włóczyć się po knajpkach (bardziej obiad i kawa niż drinki) w jakichś urokliwych miejscach, których, jak mówi, w Trójmieście i okolicach nie brakuje. W domu zdarza się, że siedzi nad komputerem i „bawi się" swoimi prywatnymi projekcikami programistycznymi albo po prostu śpi. Nie dziwię się, że przy tym tempie życia, tę ostatnią formę spędzania wolnego czasu bardzo lubi.



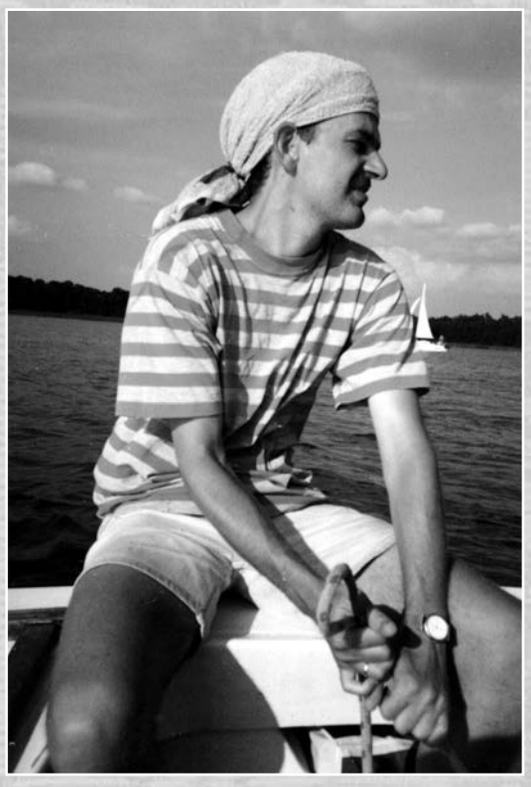
24. Rafał Somla, 1972
(*zbiory Rafała Somli*)



25. Rafał Somla, 1977
(*zbiory Rafała Somli*)



26. Rafał Somla,
(*zbiory Rafała Somli*)



27. Rafał Somla,
(*zbiory Rafała Somli*)



28. Rafał Somla,
(*zbiory Rafała Somli*)

Marcin Somla

Syn Marka i Teresy z domu Słaba
Żona: Julia Przybyszewska



29. Marcin Somla, Warszawa 2007 *(fot. Łukasz Grabuń)*

Urodziłem się 12 maja 1975 roku, w poniedziałek o 1:32 w Gdyni. W Gdańsku tego dnia szpital położniczy był nieczynny ze względu na deratyzację. Stąd, chociaż jestem Gdańszczaninem, w dowodzie stoi jako miejsce urodzenia Gdynia, co czyni pewną subtelną różnicę. Przez kolejne 27 lat, z małymi przerwami na krótkie podróże, mieszkałem w Oliwie przy starej ulicy Piastowskiej, w po garnizonowych czteropiętrowych blokach, gdzie tuż po ślubie, dzięki staraniom mojego dziadka płk Stefana Somla, osiedli się moi rodzice. W dwupokojowym mieszkaniu o numerze 12 pojawiłem się jako brat mojego, o pięć lat starszego, brata Rafała; syna mojej mamy Teresy z domu Słaba oraz ojca mego Marka Somla. Wychowałem się w bliskim sąsiedztwie plaż Zatoki Gdańskiej, atrakcji Sopotu oraz malowniczych Górek Oliwskich. Zapach morza towarzyszy mi do dzisiaj, jako bardzo głęboko wryte wspomnienie z dzieciństwa. Wczesne lata spędziłem naprzemiennie, w większym pokoju wypełnionym książkami mojego ojca i mniejszym pokoju dzielonym z bratem. Wkrótce moi rodzice rozwiedli się, a właściwie rozpoczęli ten pełen burz okres w naszym życiu uspokojony jeszcze przed moim rozpoczęciem edukacji. Swoje nauki pobierałem najpierw jako wolny słuchacz improwizowanych przez ojca lekcji kierowanych do mojego brata. Odbywały się one w sobotnie przedpołudnia przy dużym stole większego pokoju, gdzie zawsze czekało na mnie krzesło i mocno słodzona herbata. Nauczyłem się w ten sposób czytać, pisać i liczyć. Zapamiętałem również brawurę i spryt Hannibala przeprawiającego się przez Pireneje, z naprędce ułożonych dwóch pogniecionych kartek, wraz ze swoimi słoniami, symbolizowanymi przez konie szachowe, w kierunku Rzymu, jakim był spodek mojej herbaty. Resztę nauk tego okresu odbierałem jako przymusowy słuchacz głośnych dyskusji prowadzonych przez moich rodziców. Lekcja ta trwała kilka lat, dlatego pamiętam ją bardzo dobrze.

Zanoszono mnie do żłobka ulokowanego 200 m od naszego bloku. W końcówce lat 70-tych minionego wieku większość żłobków przypominało szpital położniczy. Pamiętam izby wydzielone białymi przepierzeniami drewnianymi z mleczno-białymi szybami, w których pomiędzy dziecięcymi łóżeczkami kręciły się korpulentne opiekunki ubrane w białe fartuchy. Pamiętam dokładnie lampę na środku takiej izby z podwieszonym wiatrakiem obserwowanym przeze mnie bardzo dokładnie wespół z innymi pensjonariuszami położonymi w białych metalowych łóżeczkach. Hodowano tam mieszkańców nowego wspaniałego świata, jaki miał wkrótce nadejść, na co się oczywiście wówczas jeszcze nie zanosiło. Zanim zaczęto mnie prowadzać do przedszkola, znajdującego się naprzeciw żłobkowego placu zabaw, mogłem podziwiać z zazdrością starsze koleżanki i kolegów dumnie maszerujących prosto do przedszkolnych drzwi. Pewnego słonecznego dnia podziwiając ten rytuał zobaczyłem mojego ojca wraz ze swym bratem maszerujących pomiędzy żłobkiem a przedszkolem. W ręku mieli aparat fotograficzny. Pomachali mi ręką, co spotęgowało tylko i tak silną potrzebę wydostania się przez płot żłobkowego placu zabaw. Ponieważ nie znalazłem lepszego sposobu żeby dołączyć do ojca i wujka, spróbowałem przecisnąć się głową pomiędzy tralkami metalowego płotu. Głowa utknęła mi tam na dobre i czasami mam wrażenie, że tak jest do dzisiaj. Wkrótce sam maszerowałem dumnie do przedszkola trzymając się mocno ręki mojej mamy. Od tego czasu to już była zawsze jej ręka.

Uczęszczałem do szkoły podstawowej nr 60 imienia Marcelego Nowotki, o którym dowiedziałem się wszystkiego, co chciano abym wiedział żeby możliwe było wygranie konkursu na najbardziej poinformowanego. Niestety dla mnie za szybko odebrałem kilka pouczających lekcji. Pierwszą na koniec pierwszej klasy odrabiając ostatnie zadanie z matematyki: dodawanie na grafach. Suma grafu wynosiła 11 jednak dostałem dwójkę z uzasadnieniem: „za wyprzedzanie". Pierwsza klasa kończyła kurs matematyki na liczbie 10 i chociaż 5 z 6 sumują się do 11 to posłuszny podmiot edukacji nie może tego wiedzieć. Od tego momentu grono pedagogiczne wydało mi się ciałem obcym. Poczucie to pogłębiały stale prowadzone sobotnie lekcje, jakich ojciec udzielał o pięć lat starszemu bratu. Kiedy moja kartka papieru w kratkę zamieniła się w układ współrzędnych, a zadania objęły elementarne problemy funkcji matematycznych, przepaść pomiędzy dużym stołem znajdującym się w większym pokoju a szkolnym biurkiem była już tak duża, że nigdy nie udało się jej przeskoczyć. Będąc, trochę z konieczności a trochę z wyboru, nieposłusznym podmiotem edukacji wkroczyłem na wyboistą drogę życia bez drogowskazów i autorytetów. Za wcześnie szedłem przed nimi, zamiast kryć się w cieniu ich szat. Ostatnią pouczającą lekcją, wśród wielu zaskakujących mnie szkolnych zdarzeń, było spotkanie z nauczycielką plastyki, na które zaprosiła mnie tuż po apelu kończącym ośmioletnią edukację w szkole podstawowej. Uczyła mnie trzy lata od piątej do ósmej klasy, tocząc ze mną walkę o autorytet właśnie. W początkowej fazie tej wojny stawiała mi dwójki, w końcowej szarpała za włosy. Nienawidziłem jej z całego serca. Wszedłem do piwnicznej sali, gdzie prowadziła lekcje plastyki, o ironio prawie pozbawionej dostępu światła dziennego. Siedziała przy swoim biurku niezwykle ucieszona, jak myślałem z powodu zakończenia trzyletniej kampanii wojennej. Myliłem się bardzo. Odwróciła się w moją stronę z naprawdę szczerym uśmiechem i wręczyła mi prawdziwe kredki pastelowe ze słowami: „ Życie, namaluj je jak chcesz".

W szkole podstawowej nie zrobiłem takiej kariery jak mój brat, który tam również uczęszczał. Brat skończył szkołę otrzymując medal złotej tarczy. Był uczniem wybitnym. Ja byłem uczniem konsekwentnym. Od pierwszej do ósmej klasy, wszystkie moje świadectwa końcowe miały ocenę ze sprawowania na poziomie poprawnej lub nieodpowiedniej, niezależnie od tego, że średnia ocen była zawsze bardzo dobra. Brat mój jako finalista ogólnopolskiej olimpiady matematycznej miał prawo wyboru liceum bez konieczności zdawania egzaminów. Ja jako reformator szkolnictwa, wyboru musiałem dokonać samodzielnie

licząc się z koniecznością zdania egzaminów. Wybrałem to samo liceum co mój brat. Najlepsze w Gdańsku. Uczęszczał tam mój ojciec, jego bracia Krzysztof oraz Mirosław. Mój brat właśnie skończył z wynikiem wybitnym i rozpoczął rozwijanie swojego talentu na uniwersytecie gdańskim. Egzaminy zdałem i od razu rozpocząłem kolejną wojnę z systemem edukacji. Tym razem jednak siła oręża moich argumentów okazała się być nikłą, a sama potyczka coraz bardziej przypominała lenistwo połączone z deficytem dojrzałości. Bunt szybko rozszerzył się poza szkołę i zamienił się w totalną konfrontację z rzeczywistością. Oczywiście rzeczywistość pozostała niewzruszona, a skazana na porażkę konfrontacja doprowadziła do bardzo ekstremalnych doświadczeń życiowych. Zostałem wydalony ze szkoły kształcącej moje stado i musiałem nadrabiać jeden rok nauki w drugorzędnym liceum. Zacieśniłem więzi z gromadą osobników zamieszkujących moje rodzinne osiedle, wśród których znalazłem wspólników brawurowych przygód prowadzących do penalizowanego konfliktu z prawem. Obserwowana wcześniej wśród niektórych z otoczenia członków mojej rodziny skłonność do nadużywania alkoholu stała się moim udziałem, bardzo szybko zwodząc moją uśpioną czujność. Świadomość przegranej konfrontacji z rzeczywistością nie stępiła mojej waleczności. Postanowiłem zmierzyć się również ze światem ukrytym pod podszewką rzeczywistości. Psychodeliczna podróż trwała ponad dekadę.

W dniu matury, rankiem, ubrałem się w kimono i na pobliskiej plaży ćwiczyłem kata. Poświęciłem wiele lat na intensywny trening karate, ale być może ze względu na niepełne zaangażowanie nigdy nie osiągnąłem wybitnych wyników. W każdym bądź razie owego dnia odprężające kata pomogło mi znaleźć dystans niezbędny do przystąpienia do ustnych egzaminów maturalnych, do których dopuszczono mnie warunkowo ze względu na ogromną absencję na zajęciach szkolnych. Poszedłem odprężony, ale co oczywiste słabo przygotowany. Pierwszy był egzamin z języka polskiego. W komisji - moja nauczycielka prowadząca ze mną wojnę o zeszyt. Mój był formatu A4 wpięty w skoroszyt z kartkami przegrodzonymi nazwami różnych przedmiotów. Miał być mniejszy z kartkami w linię z marginesami o szerokości 2,5 cm. Obok, po prawicy, siedziała wicedyrektor szkoły, która prowadziła ze mną wojnę o usunięcie mnie ze szkoły, w której to potyczce, o dziwo, znalazłem sojuszników w gronie nauczycielskim. W komisji była jeszcze nauczycielka chemii, darząca mnie najwyraźniej niezrozumiałą formą sympatii przejawiającą się we wpisywaniu do dziennika ocen z moich kartkówek podniesionych o jeden, dzięki czemu wszystkie dwójki zamieniały się na trójki. Wylosowałem trzy pytania. Pierwsze: archetypy średniowiecza. Drugie: kobieta w literaturze. Trzecie: analiza wiersza Asnyka „Daremne żale". Ulżyło mi. Odpowiadając na pytanie drugie zwracałem się do nauczycielki chemii. Odpowiadając na pytanie trzecie do wicedyrektor szkoły. Pytanie pierwsze zostawiłem na koniec, a odpowiadając zwracałem się do polonistki. Widziałem, że jest gorliwą katoliczką i dlatego do przyjętych archetypów króla, rycerza i mnicha dodałem powołany naprędce archetyp dobrego człowieka powołując się na świętego Franciszka z Asyżu, płynnie przechodząc do omówienia katarskich Doskonałych i gorliwej postawy Piotra Pustelnika bohatera (wątpliwego co prawda) pierwszej wyprawy krzyżowej. Zawsze lubiłem czytać, a lata spędzone na krzesełku z bardzo słodką herbatą podczas lekcji mojego ojca nigdy nie poszły w zapomnienie. Moja taktyka podziała: Nauczycielka chemii pewnie do dzisiaj wspomina mój pełen pasji wywód o uwielbieniu i szacunku dla kobiecej natury poprzez słowa pisane wierszem i prozą. Wicedyrektor szkoły słuchając o połowie drogi w ciemnym lesie z Piekła Dantego popadła w zadumę raz po raz kiwając potwierdzająco głową na moje pytania o znajomość tego pięknego tekstu, ukrywając przy tym prawdę o swoim oczytaniu. Nie przeczytałem ani jednej lektury szkolnej uznając, że szkoda skończonego czasu w życiu na mniej znaczące teksty, wiedziałem jednak, że poszło mi nieźle. Liczyłem, że zdałem i otrzymam ocenę dostateczną. Kiedy poproszono nas z powrotem do salki w celu wypowiedzenia werdyktu komisji czuło się napięcie. Nauczycielka chemii tryskała radością, polonistka

stała milcząco patrząc w okolice swoich stóp, a wicedyrektor nerwowo kiwała głową z zaciśniętymi ustami. Nauczycielka chemii odczytała: „Marcin Somla, ocena celująca".

Niespodziewany obrót tej sprawy, wprowadził mnie w trans, z którego wyrwała mnie dopiero impreza pomaturalna. Dostałem kilka ocen celujących i jedną piątkę, i to tylko, dlatego że w zadaniach maturalnych z matematyki roku 1995 był błąd w zadaniu na ocenę celującą, do czego później przyznało się kuratorium oświaty gdańskiej. Tak dobry i niespodziewany wynik odbił się echem po korytarzach, jakże rzadko uczęszczanej przeze mnie szkoły, i dał mi nadzieję na powrót do marzenia jeszcze z czasów szkoły podstawowej, czyli ubieganie się o indeks uniwersytetu gdańskiego i studia na kierunku cybernetyki. Chociaż już w mniejszym transie, to jednak niespodziewanie dobrze wypadły moje testy kwalifikacyjne na wymarzony kierunek studiów, za wyjątkiem testu z matematyki, gdzie otrzymałem mniejszą od spodziewanej ilość punktów. Było tam zadanie z rachunku prawdopodobieństwa, które wymagało zastosowania tzw. schematu Bernoullego. Rozwiązałem je jednak innym sprytnym sposobem i byłem pewny, że zrobiłem to dobrze. Niestety oceniający moją pracę nie podzielali mojego zdania. Skonsultowałem się bratem, zdolnym matematykiem, i upewniłem się, że podane przeze mnie rozwiązanie, choć nietypowo, rozwiązane jest dobrze. Odwołałem się do rektora uniwersytetu gdańskiego z prośbą o ponowną ocenę mojej pracy z matematyki. Miałem szczęście, bo okazało się, że otrzymałem maksymalną ilość punktów. Od razu polubiłem moją nową uczelnię. Na tyle, że po jej ukończeniu wykładałem tam jeszcze przez jakiś czas.

Radość z obrony dyplomu okazaliśmy wespół z kolegami, a raczej okazywaliśmy przez siedem miesięcy, podczas podróży przez Stany Zjednoczone Ameryki. Podążaliśmy od stanu do stanu, trochę jak kilkadziesiąt lat wcześniej plemię bitników. W czwórkę plus jedna dziewczyna, zamknięci w pięknym Lincolnie przemierzyliśmy tysiące kilometrów i jeszcze więcej odległości w przestrzeni duchowej. Ten epizod życiowy, swoją intensywnością wrażeń i siłą lekcji, jakie odrobiliśmy, nie jest w stanie równać się z niczym innym i zapewne skończy się przepisaniem „W drodze" Jacka Keroauca na nowo. W obcej rzeczywistości, świeżo upieczeni absolwenci, młokosy bez niezbędnej do życia przezorności, beztrosko poruszaliśmy się od miasta do miasta w poszukiwaniu przygód. Długo jeszcze po wylądowaniu na lotnisku Okęcie trzeba było się przekonywać, że przygoda nie trwa wiecznie. Kiedy skończyła się definitywnie, zaczęło się coś, co moi rodzice dawniej nazywali dorosłym życiem.

Nie mam konkretnego zawodu ni sprecyzowanej roli społecznej. Zdałem sobie z tego sprawę stojąc nad mogiłą człowieka, który na swoim nagrobku miał napisane tylko jedno słowo: „Lekarz". Od ponad piętnastu lat zajmuje się w tej czy innej roli realizacją przedsięwzięć, których bezpośrednim celem jest wdrożenie nowych technologii w nasze codzienne życie. Wymyślam po co, wymyślam jak, wymyślam za ile. Idzie mi raczej nieźle, skoro przez większość swojego zawodowego życia mam ten przywilej, że zarządzam realizowanymi przedsięwzięciami. Nie idzie mi jednak na tyle dobrze, bym mógł robić to na własny rachunek. Póki co nabijam mieszek mądrzejszym od siebie. Czasami zastanawiam się, co będzie napisane na moim nagrobku i nigdy nie znajduję jednego słowa. Nie czuję się z tym dobrze i wciąż szukam.

Mieszkam pod Warszawą w domu kobiety, którą poznałem ponad dziesięć lat temu. Chociaż bardzo tęsknię za Gdańskiem i na Mazowszu zarzucenie kotwicy jest niemożliwe, to czuję, że tu jest mój port docelowy i to najlepszy ze znajdujących się na mapie. Od dwóch lat po naszym domu bryka mały Maks, co wyznacza zupełnie nowy kurs życia. Mamy dwa piękne berneńskie psy pasterskie oraz dwa jeszcze piękniejsze koty dachowe. Mamy dobrą, spokojną i prawdziwą egzystencję. Muszę przyznać, że mam szczęście.



30. Ślub Marcina.
Od lewej:
Julia Somla-Przybyszewska,
Marcin Somla,
Teresa Somla matka Marcina,
Rafał Somla brat Marcina
Anna Przybyszewska
matka Julii,
Pałac Ślubów
w Warszawie, 2009
(*fot. Marcin Somla*)



31. Teresa Somla
z domu Słaba
- matka Marcina,
przed ceremonią ślubną
syna, 2009
(*fot. Marcin Somla*)



32. Marcin i Julia
po ceremonii ślubnej, 2009
(*fot. Rafał Somla*)



33. Julia z synkiem Maksymilianem, 24.12.2013
(*fot. Marcin Somla*)



34. Maksymilian ze swoim Tatą, Wigilia 2014
(*fot. Julia Somla-Przybyszewska*)



35. Maksymilian we własnej piaskownicy, 19.06.2014
(*fot. Marcin Somla*)



36. Julia z synkiem Maksymilianem
w przydomowym ogrodzie w otoczeniu
czworonogich członków rodziny:
Dwuletni pies Tytus, wieloletni kot Maliutki,
Maksymilan z mamą Julią,
sześcioletni Ramzes oraz schowany
za psem wieloletni kot Persik.
Zalesie Górne, 19.06.2014
(*fot. Marcin Somla*)



37. Marcin, 2015
(*fot. Julia Somla-Przybyszewska*)

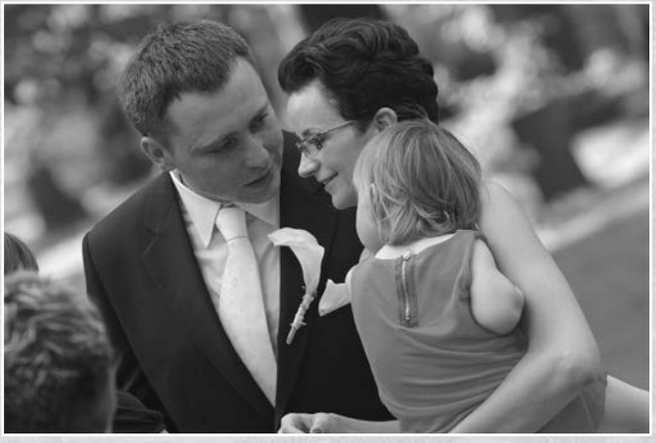
Agata Somla-Klaman

Córka Mirosława i Anny
Mąż: Michał Klaman (ur. 23.07.1978)

Agata urodziła się 9 listopada 1977 r. w Gdańsku. Po maturze w 1997 roku rozpoczęła pracę i do dziś pracuje na Gdańskim Uniwersytecie Medycznym - Obsługa projektów badawczych krajowych i europejskich. W międzyczasie ukończyła Ekonomię na UG. Jej mężem jest Michał Klaman. Poznali się w szkole podstawowej. Mają dwoje dzieci: Antonina Anna Klaman ur. 30.06.2010, Jan Edmund Klaman ur. 20.01.2014. Ojciec Michała Edmund jest Gdańszczaninem, matka - Cecylia z domu Waga pochodzi z Zamościa. Michał pracuje w firmie poligraficznej jako prokurent i szef produkcji. Uwielbia dobrą kuchnię, jego pasją jest kucharzenie. Agata ma szczęście, że mąż ją wyręcza w kuchni, bo przy dwójce dzieci i pracy zawodowej nie cierpi na brak obowiązków.



38. Od lewej: Agata, jej siostry Barbara i Celina, 2012
(*ze zbiorów Agaty Somla-Klaman*)



39. Agata i Michał w dniu ślubu, 2012
(*ze zbiorów Agaty Somla-Klaman*)



40. Antosia i Jaś
- dzieci Agaty i Michała, 2014
(*ze zbiorów Agaty Somla-Klaman*)

Barbara Somla po mężu Bucikiewicz

Córka Mirosława i Anny
Mąż: Andrzej Bucikiewicz (ur. 13.07.1979)

Barbara urodziła się 31 stycznia 1979 r. W 1998 roku ukończyła VI LO na gdańskiej Przeróbce. Nie dostała się do I LO im. Mikołaja Kopernika, które ukończyli jej rodzice i opowiadali wiele historii ze swojej młodości związanych z tym liceum. Była tam klasa artystyczna, która Basię interesowała. Po studiach na UG - Wydział Filologiczno-Historyczny (specjalizacja teatrologia, praca magisterska z zakresu filmoznawstwa) podjęła pracę w fundacji pozarządowej w Gdańsku. Jej mąż Andrzej Bucikiewicz jest najstarszym z trzech synów Konrada i Cecylii. Porzucił studia filologiczne dla kariery muzycznej. Od 1997 roku jest wokalistą i tekściarzem oraz frontmenem kapeli doom–metalowej Medebor. Barbara i Andrzej mają syna Mikołaja ur. 9 września 2010 r.



41. Mirosław Somla syn Stefana z córkami, Szklarska Poręba, koniec lat 80 (*ze zbiorów rodzinnych*)



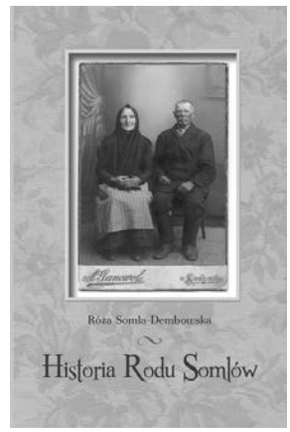
42. Siostry: Barbara, Celina (najmłodsza) i Agata, koniec lat 80 (*ze zbiorów rodzinnych*)



43. Mikołaj z Mamą, 2014 (*ze zbiorów Barbary Bucikiewicz*)



44. Andrzej Bucikiewicz w czasie koncertu, 2014 (*fot. Muddrockerz Media*)



Róża Somla-Dembowska, Historia Rodu Somlów

© Copyright by Róża Somla-Dembowska

e-mail: rozadembowska@op.pl

Opracowanie graficzne, skład i łamanie:

ZDRODOWSKI

Wydawca:



Oficyna Wydawnicza
SOMLA

Wydanie I, Siedlce 2015

ISBN - 978-83-941553-0-8

Druk
Kozak Druk, Siedlce
www.kozakdruk.pl



Sejmik powiatowy, Siedlce 1927.
W drugim rzędzie pośrodku
- starosta siedlecki Edmund Koślacz
(ur. 28.09.1880 - zm. 31.07.1940).
Pochowany na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie.
Starostą był w okresie: 31.12.1920 - 29.01.1922
oraz 29.01.1923 - 07.04.1927).
W ostatnim rzędzie trzeci od prawej
- wójt gminy Starawieś Ignacy Somla (1868-1930)
(*ze zbiorów Stefana Somli*)

Nikt nie bierze się znikąd

Oto owoc siedmiu lat pracy nad odtworzeniem fascynującej historii rodu Somlów. Chociaż nasi przodkowie to niepiśmienni włościanie, wśród ich potomków znajdziemy ludzi niezwykłych: Ignacy Somla (1868-1930) wójt gminy Starawieś przez cztery kadencje, trzy za cara i jedną w wolnej Polsce, Wiktor Somla (1905-1944) dowódca BCh, który zginął w Stutthofie, por. Czesław Somla (1908-1991) dowódca 8 kp 22 pp, bohater walk pod Wielką Klonią, odznaczony Krzyżem Srebrnym Virtuti Militari, Stefan Somla (1912-1982) żołnierz Armii Andersa odznaczony Krzyżem Monte Cassino, Gwiazdą Italii i Krzyżem Srebrnym Virtuti Militari. Ale po wielu innych, nawet tych niedawno zmarłych, nie pozostały zbyt liczne ślady i pamiątki rodzinne. Rzadkie są przypadki pieczołowitego ich przechowywania, czasami trudno jest też o wspomnienia.

Kolej rzeczy jest taka, że gdy jesteśmy dziećmi, opowiadań naszych dziadków i rodziców słuchamy nieuważnie. Gdy dorośniemy, myślimy o sobie, o naszej przyszłości i przyszłości naszych dzieci. Zapędzeni, nie mamy czasu oglądać się wstecz i często nie przywiązujemy wagi do pamiątek rodzinnych, dokumentów i starych przedmiotów. Dopiero, gdy jesteśmy w dojrzałym, żeby nie powiedzieć w sędziwym wieku, przychodzi refleksja. Staramy się poskładać w całość strzępy zapamiętanych przekazów i wspomnień, ale jest niestety za późno, nie ma już komu zadać pytania, nie potrafimy zidentyfikować osób ze starych przechowywanych w nieładzie połamanych fotografii. Zostaje jedynie żal, dlaczego nie zapytaliśmy, dlaczego nie zapisaliśmy, dlaczego wrzuciliśmy w ogień.

A przecież nikt nie bierze się znikąd. Każdy z nas ma swoją historię, lecz nasza historia, gdy nie jest pielęgnowana z czasem popada w zapomnienie. Pamiętają o nas dzieci i wnuki, a nasze prawnuki już niekoniecznie. Zatem nie odwracajmy się od przeszłości, a bądźmy raczej dumni, że z niepiśmiennych, utrudzonych i nękanych zawirowaniami historii włościan pańszczyźnianych, po trzystu latach, wyrosło pokolenie naszych dzieci i wnuków, mądre, dorodne i wykształcone.

W ciągu siedmiu lat archiwalnych poszukiwań, podążałam szlakami naszych przodków i chociaż znam ich jedynie na podstawie dokumentów, stali mi się bliscy. Znam ich imiona, miejsca zamieszkania, ich daty urodzenia i ślubów, daty urodzeń i zgonów ich dzieci, dobytek i pańszczyźniane powinności wobec dworu, akta uwłaszczeniowe i daty ich własnych zgonów. Starałam się odtworzyć ich drogę przez życie, a na podstawie śladów, jakie pozostawili po sobie, mogę domyślać się, jakie były ich marzenia, radości i klęski. I chociaż nie sposób poznać ich do końca, gdyż za mało jest danych, by dowiedzieć się, jacy byli naprawdę, moim zamiarem było ocalić ich od zapomnienia i zachować w naszej wspólnej pamięci.

R. Somla-Dembowska

ISBN - 978-83-941553-0-8